



**Zdrowie i choroba  
w kontekście aksjologicznym**

PRACE AKSJOLOGICZNE  
JĘZYK – LITERATURA – KULTURA – MEDIA

---

TOM 4

# **Zdrowie i choroba w kontekście aksjologicznym**



**REDAKCJA NAUKOWA**  
JOANNA GORZELANA I ANASTAZJA SEUL

Zielona Góra 2024

### **Rada wydawnicza**

Andrzej Pieczyński (przewodniczący), Andrzej Bisztyga, Bogumiła Burda,  
Eugene Feldshtein, Beata Gabryś, Magdalena Gibas-Dorna, Jacek Korentz, Tatiana Rongińska,  
Franciszek Runiec (sekretarz)



### **Rada naukowa**

prof. dr hab. Marian Bugajski (UZ), prof. dr hab. Zbigniew Chojnowski (UWM),  
dr hab. Karel Komárek, PhD (Univerzita Palackého, Olomuniec – Czechy),  
dr hab. Dorota Kulczycka, prof. UZ, dr hab. Alicja Mazan-Mazurkiewicz, prof. UŁ,  
dr hab. Gabriela Olchowa, PhD (Univerzita Mateja Bela v Banskej Bystrici, Słowacja),  
prof. dr hab. Mirosława Ołdakowska-Kuflowa (KUL), ks. prof. dr hab. Jerzy Szymik (UŚ),  
dr hab. Radosław Szyber, prof. UZ (redaktor statystyczny), ks. dr Piotr Żelazko (Jerozolima)

### **Recenzenci**

Renata Bizior, Katarzyna Drąg, Violetta Jaros, Irmina Kotlarska,  
Małgorzata Nowak-Barcińska, Ewa Pasternak-Kobylecka,  
Radosław Szyber, Leszek Teusz

### **Redakcja**

Weronika Girys-Czagowiec

### **Korekta**

Izabela Bednarz

### **Projekt okładki**

Marta Surudo

### **Redakcja techniczna**

Elżbieta Kościańska

© Copyright by Uniwersytet Zielonogórski  
Zielona Góra 2024

**ISBN 978-83-7842-533-5**

DOI: [https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PA](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PA)

**Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego**

65-246 Zielona Góra, ul. Podgórna 50, tel. (68) 328 78 64  
[www.ow.uz.zgora.pl](http://www.ow.uz.zgora.pl), e-mail: [sekretariat@ow.uz.zgora.pl](mailto:sekretariat@ow.uz.zgora.pl)

## SPIS TREŚCI



<b>Wstęp</b> .....	9
<b>Emanuela Bednarczyk-Stefaniak</b> , <i>Różne oblicza dżumy. Rzecz o uniwersalnym przestąpieniu powieści Alberta Camusa</i> .....	15
<b>Karol Fromont</b> , <i>Prawda, przebaczenie i pojednanie jako ważne aspekty procesu zdrowienia człowieka w wybranych obrazach filmowych</i> .....	31
<b>Joanna Gorzelana</b> , <i>Zdrowie i choroba z perspektywy osoby wierzącej na przykładzie poezji Konstancji Benisławskiej</i> .....	55
<b>Mariusz Grondys</b> , <i>Wartość choroby w kontekście rodzinnym</i> .....	73
<b>Violetta Jaros</b> , <i>Strata zdrowia i jej wartościowanie w prozie epistolarnej Joachima Lelewela adresowanej do najbliższych</i> .....	91
<b>Barbara Klimek</b> , <i>Wartość zdrowia. Wybrane aspekty edukacji zdrowotnej na lekcjach języka polskiego w klasach IV-VIII</i> .....	107
<b>Dorota Kulczycka</b> , <i>„Lekarzu ulecz samego siebie” – neo-nadnaturalizm prozy Jakuba Żulczyka</i> .....	115
<b>Anna Kuzio</b> , <i>Medycyna narracyjna w ujęciu Rity Charon: utopia czy świetlana przyszłość? Znaczenie medycyny narracyjnej w kształtowaniu procesu komunikacji między lekarzem i pacjentem</i> .....	137
<b>Lucyna Majewska</b> , <i>„Cieleśność moralności” – prolegomena do współczesnych dyskusji</i> .....	155
<b>Patrycja Sawicka</b> , <i>Getto macierzyństwa. Językowy obraz choroby w książce Agnieszki Szpili Łebki od Szpilki</i> .....	173
<b>Anastazja Seul</b> , <i>Zdrowie i choroba jako awers i rewers ludzkiego życia. Spotkanie biblioterapii aktywnej z autotransgresją Józefa Kozińskiego w jego autobiograficznej opowieści Wspomnienia z białego piekła</i> .....	189
<b>Sylwia Seul-Michałowska</b> , <i>Twórczość i rozwój w kontekście pandemii</i> .....	215
<b>Joanna Wawryk</b> , <i>Wobec mitów i faktów. Przedstawienia kolonii trędowatych na Spinalondze we współczesnej literaturze</i> .....	233

<b>Katarzyna Węgorowska</b> , <i>Prozdrowotne właściwości rodzimego miodu zwerbalizowane w wybranych opracowaniach pszczelarskich i apiterapeutycznych</i> .....	255
--	-----

\* \* \*

<b>Radosław Szyber</b> , <i>(Nie)krótka historia „Filologii Polskiej” i kilka uwag o roczniku. Pięćdziesiąt lat polonistyki akademickiej w Zielonej Górze (1971-2021)</i> .....	273
---	-----

#### DEBIUTY NAUKOWE

<b>Aleksandra Bedka</b> , <i>Dobro jako wartość aksjologiczna (na przykładzie przekazów medialnych dotyczących pandemii COVID-19)</i> .....	293
<b>Wojciech Cieliński</b> , <i>Leksyka sportowa w wybranych felietonach „Przeglądu Sportowego”</i> .....	309
<b>Sara Gaweł</b> , <i>Felieton jako stylistyczna swoboda wypowiedzi (na przykładzie tekstów Macieja Stuhra)</i> .....	327
<b>Kacper Frąckowiak</b> , <i>Poland’Rock Festival jako wydarzenie medialne</i> .....	339
<b>Kryspin Kopacz</b> , <i>Wizerunek medialny Beaty Szydło</i> .....	355
<b>Kateřina Kubanová</b> , <i>Stereotypes and prejudice in Anna Lauermannová-Mikschová’s work</i> .....	375
<b>Stanisław Kwiatkowski</b> , <i>Tytułowanie interlokutora w etykiecie staropolskiej na przykładzie Szubienicznika Jacka Piekary</i> .....	383
<b>Małgorzata Malczyk</b> , <i>Językowy obraz przestrzeni wiejskiej jako właściwość postfolkloru w powieści Wiesława Myśliwskiego Kamień na kamieniu</i> .....	401
<b>Joanna Nawlicka</b> , <i>Dowcip językowy w felietonistyce (na przykładzie felietonów Marcina Prokopa)</i> .....	413
<b>Jakub Rej</b> , <i>Gry językowe w tytułach prasowych</i> .....	429
<b>Tomáš Rell</b> , <i>Italian legions and citizen soldiers in Czech literature</i> .....	445
<b>Karol Stawecki</b> , <i>Język w socjolekcie społeczności Black Pillu na portalu Wykop.pl</i> .....	455
<b>Nataliia Zotova</b> , <i>Komizm we wczesnej prozie Antoniego Czechowa (na podstawie opowiadania-scenki pt. Radość)</i> .....	473

#### MAŁE FORMY PISARSKIE

<b>Jakub Antkowiak, Piotr Jagiełło</b> , <i>Stairway to heaven czy Road to hell? Rock i metal w świetle przekonań przedstawicieli polskiego społeczeństwa z uwzględnieniem poglądów katolików (reportaż)</i> .....	495
<b>Kornelia Branowicz</b> , <i>Zacofanie w czasach rozwoju. Prawda czy mit? (reportaż)</i> .....	503
<b>Weronika Łuczak</b> , <i>Cukier przejmuje kontrolę (reportaż)</i> .....	507
<b>Dominik Judek</b> , <i>Ja-czytelnik i sztuka współczesna (esej)</i> .....	513
<b>Julia Gwóźdź</b> , <i>Analiza sytuacji komunikacyjnej we fragmencie serialu BoJack Horseman</i> .....	527

---

<b>Paulina Prusinowska, Analiza sytuacji komunikacyjnej we fragmencie filmu</b> Odlot .....	535
<b>Julia Kruszakin, Twórczość pisarska i krytyka literacka. Powinowactwa</b> <i>Przybyszewski – Młoda Polska – język literatury – krytyka literacka</i> .....	539
<b>Mateusz Olczak, Postęp techniczny w ujęciu literackim i refleksji humanistycznej.</b> <i>Współczesne wyzwania biotechnologii</i> .....	549
<b>Maja Trębicka, Pokolenia reżyserek ostatnich 100 lat. Kobięca myśl teatralna</b> <i>na przykładzie twórczości Mai Kleczewskiej</i> .....	563
<b>Sprawozdanie z konferencji „Hodnoty v literature a umění”</b> .....	575
<b>Noty o Autorach</b> .....	577
<b>Indeks nazwisk</b> .....	585





## WSTĘP



Kolejny tom *Prac Aksjologicznych* ma dwudzielną kompozycję. W części pierwszej prezentujemy artykuły wprost dotyczące tematyki zdrowia i choroby, w drugiej zaś zamieszczamy debiuty naukowe. Są to zarówno prace studentów, jak i licealistów. W obu częściach książki – która z założenia ma charakter interdyscyplinarny – zastosowałyśmy układ alfabetyczny, wyznaczany nazwiskami autorów.

Wyjątek stanowi artykuł Radosława Szybera, który jest swoistym pomostem między częściami pierwszą i drugą. Artykuł ten dotyczy ważnego dla naszego środowiska jubileuszu 50-lecia zielonogórskiej polonistyki. Autor przedstawia czasopismo „Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego”. Zarysowuje jego historię (pismo jest kontynuacją filologicznej serii wydawniczej, która ukazuje się od 1975 roku), przedstawia stan obecny stanowiący otwarcie na przyszłość (zagadnienia związane z rozwojem cyfryzacji).

Część tomu czwartego dotycząca zdrowia i choroby uwzględniła wiele ujęć kulturowych – nie tylko tych, które ściśle wiążą się z zagadnieniami filologicznymi. Badacze, którzy nadesłali wyniki swych prac, zwrócili bowiem uwagę także na aspekty filmoznawcze, filozoficzne, kulturowe, pedagogiczno-edukacyjne oraz psychologiczne i teologiczne.

Naszą książkę otwiera artykuł, którego autorka **Emanuela Bednarczyk-Stefaniak** przybliży tematykę zdrowia i choroby w powieści francuskiego egzystencjalisty. Tytuł *Różne oblicza dżumy. Rzecz o uniwersalnym przesłaniu powieści Alberta Camusa* wskazuje na to, co jest istotne dla autorki. Jej aksjologiczne odczytanie utworu prowadzi do refleksji nad znaczeniem uniwersalnych wartości humanistycznych. One bowiem – jak wynika z wnikliwie przeprowadzonych analiz tekstu – pozwalają człowiekowi godnie żyć także w sytuacjach ekstremalnych, nawet wówczas, gdy epidemia zbiera żniwo śmierci.

Inne konteksty filozoficzne ukazują **Lucyna Majewska**, przypominając o jedności psychofizycznej człowieka; zwraca ona uwagę na związek wartości moralnych ze zdrowiem. Badania dotyczą wyboru tzw. produktów żywnościowych, które służą zdrowiu. Majewska zauważa, że często poszukiwania jak najzdrowszej diety – co samo w sobie jest wartościowane dodatnio – zmieniają ludzi w „atletów korporacyjnych, którzy uczestniczą w wyścigu szczurów” – co już nie ma pozytywnego aksjologicznego nacechowania, gdyż degraduje godność osoby ludzkiej.

Jednym z wymiarów godnego życia są takie postawy, które pozwalają człowiekowi zachować szacunek do samego siebie. Wskazuje na nie również teolog **Karol Fromont**, ukazując prawdę, przebaczenie i pojednanie jako trzy wartości, które wspierają człowieka w drodze jego rozwoju ku pełni człowieczeństwa. Autor, wychodząc z założenia, że zdrowie obejmuje dobrostan nie tylko fizyczny i psychiczny, ale także duchowy, koncentruje się na tym ostatnim. Podkreśla znaczenie relacji w procesie zdrowienia; przywołuje fakty znane w medycynie, które świadczą o wpływie przebaczenia (sfery duchowej) na zdrowie fizyczne. Badacz, respektując duchowy wymiar człowieka, wskazuje na trzy wymiary relacji interpersonalnych: bohatera filmowego wobec samego siebie, wobec innych, a także w odniesieniu do Boga.

Zagadnienie choroby w ujęciu teologicznym podejmuje również **Mariusz Grondys**, zwracając uwagę na kontekst rodzinny. Ukazuje on, że pod wpływem choroby jednego z członków rodziny dokonuje się przewartościowanie życia najbliższego otoczenia. Dotyczy to przede wszystkim chorób przewlekłych. Autor przedstawia potrzeby rodzin zmagających się z chorobą ich członków i podkreśla, iż zmaganie to – mimo że jest często bardzo trudne – może mieć korzystny wpływ na osoby opiekujące się chorym oraz na zacieśnienie więzi rodzinnych.

Także tematyką postrzegania rodziny w kontekście choroby zajmuje się **Patrycja Sawicka**, studentka, której artykuł – jako jedyny – znalazł się w pierwszej części naszego tomu ze względu na podejmowaną tematykę. Przybliżyła ona trudności matki bliźniaków autystycznych na postawie autobiograficznej książki napisanej przez Agnieszkę Szpilę *Łebki od Szpilki*. Młoda badaczka zwraca uwagę na wartości językowo-stylistyczne, szczególnie liczne odniesienia intertekstualne, które wydobywają groźbę codziennych zmagania matki o godne życie swojej rodziny.

Autobiograficzna opowieść jest również przedmiotem zainteresowań **Anastazji Seul**. Przedstawia ona biblioterapeutyczną wartość pisania autobiografii, dokonując analizy *Wspomnień z białego piekła*, które wyszły spod pióra twórcy psychotransgresjonizmu Józefa Kozielskiego. Są one zapisem osobistych wspomnień i przeżyć z wielu miesięcy spędzonych w szpitalach (neurochirurgia) i na oddziałach rehabilitacyjnych. Psycholog, zdecydowanie negatywnie postrzegając zjawisko cierpienia, jednocześnie wskazuje, że niekiedy może ono przynieść pozytywne skutki. Jednym z ważniejszych

jest mobilizacja chorego do nieustannego rozwoju poprzez trud przekraczania swoich ograniczeń.

Motywy biograficzne pojawiają się również w pracach twórców epoki oświecenia. Joachim Lelewel w listach skierowanych do najbliższych przedstawiał swoje świadectwo codziennych zmagañ ze słabościami ciała, różnymi chorobami i starością. **Violetta Jaro**s w artykule dotyczącym epistolografii tego wybitnego uczonego przedstawia językowy obraz choroby wartościowanej negatywnie, m.in. jako wróg, niewola, narzędzie tortur. Natomiast w poezji Konstancji Benisławskiej zdrowie i choroba są wartościowane tradycyjnie podobnie jak u Lelewela: choroba jako antywartość, zdrowie jako wartość. Jednak bliższa analiza jej utworów dokonana przez **Joannę Gorzelaną** wskazuje, że chociaż zdrowie jest stanem pożądanym, to jednak traci na wartości w kontekście życia wiecznego. Interesujące, że mimo popularnego w tamtej epoce spojrzenia na chorobę jako karę od Boga w tekstach tych twórców oświeceniowych ów motyw nie występuje.

Analizą współczesnych tekstów literackich zajęła się **Joanna Wawryk** w artykule pt. *Wobec mitów i faktów. Przedstawienie kolonii trędowatych na Spinalondze we współczesnej literaturze*. Ukazuje ona literackie świadectwa (np. *Papillon*, *Szepty z wyspy samotności*, *Buntownik ze Spinalongi*), które ilustrują sposób traktowania ludzi chorych na trąd przez społeczeństwo w historii. Izolacja trędowatych miała na celu ochronę zdrowych przed zagrożeniem zdrowia i życia, prowadziła jednak do tego, że chorzy odrzuceni przez zdrowych zmuszeni byli tworzyć własne środowiska, które rządzą się swoimi prawami.

Do współczesnej literatury nawiązuje także **Dorota Kulczycka** w swojej refleksji nad obrazem społeczeństwa obecnym w prozie Jakuba Żulczyka. Autorka rozumie chorobę w sensie metaforycznym: dowodzi, że chorobą współczesnego społeczeństwa jest demoralizacja. Wnikliwe analizy tekstów prowadzą do wniosku, że istnieją liczne związki twórczości pisarza z naturalizmem (np. tematyka, zawartość ideowa, kwestie formalne – językowe). Autorka przekonuje, że Żulczyk, powracając do tradycji XIX-wiecznego naturalizmu, jednocześnie przekracza jego granice. Takie podejście stanowi nową propozycję metodologiczną dla przyszłych badań.

Z artykułu kolejnej autorki, **Sylwii Seul-Michałowskiej**, która analizowała wypowiedzi studentów Akademii Sztuki w Szczecinie, wynika, że czas pandemii wyzwala inną jakościowo aktywność człowieka i w efekcie prowadzi do wytworzenia nowych umiejętności. Różne reakcje u młodych ludzi wywoływało nałożenie się kryzysu pandemicznego na kryzys adolescencji. Ci studenci, którzy przyjęli twórczą postawę wobec tej trudnej sytuacji, wzmocnili swoją tożsamość zawodową (muzyków).

Tematyka edukacyjna znalazła swe miejsce także w dwóch artykułach. Pierwszy z nich dotyczy edukacji szkolnej (uczniów); drugi zaś – edukacji pozaszkolnej (personel medyczny).

W tekście napisanym przez **Barbarę Klimek** pojawia się tematyka działań prozdrowotnych, z którymi spotyka się młodzież podczas lekcji języka polskiego. Z badań wynika, że odpowiednio prowadzone przez nauczyciela kształcenie literackie, kulturowe i językowe służy wzrostowi świadomości prozdrowotnej uczniów, a w dalszej perspektywie – całego społeczeństwa. Ma ono także znaczenie wychowawcze, jeśli chodzi o wymiar społeczny, sprzyja bowiem kształtowaniu dojrzałych postaw wobec osób z niepełnosprawnością oraz rozwija poczucie odpowiedzialności za zdrowie nie tylko własne, ale i innych.

Szerokie rozumienie edukacji proponuje **Anna Kuzio**, odwołując się do pojęcia medycyny narracyjnej, która wskazuje na związek procesu diagnozowania i leczenia pacjenta z sytuacją komunikacyjną: pacjent – lekarz. Autorka, odwołując się do badań Rity Charon, postuluje, aby lekarze wykorzystywali wyniki prac lingwistycznych do zbudowania owocnego dyskursu pomiędzy pacjentem i lekarzem. Badaczka uważa, że medycyna narracyjna powinna być częścią edukacji personelu medycznego.

Interesujące spojrzenie na prozdrowotne właściwości rodzimego miodu przedstawia **Katarzyna Węgorowska**. Autorka lingwokulturologicznych rozważań odwołuje się do wielu aspektów (m.in. aksjologicznie, filologicznie, historycznie), by wykazać, że o walorach wielu odmian polskiego miodu świadczy bogactwo określeń zarówno przymiotnikowych (*dobry, najlepszy, cenny, cudowny*), jak i rzeczownikowych (*napój życia, zdrowie, energia*). Bazę materiałową stanowią wybrane specjalistyczne i popularnonaukowe opracowania pszczelarskie i apiterapeutyczne.

Drugą część tomu stanowią prace studenckie o zróżnicowanej tematyce oraz trzy rozprawy licealistów wyróżnione przez jury LIII Olimpiady Literatury i Języka Polskiego.

Debiuty otwiera tekst **Aleksandry Bedki**, odnoszący się do wartości podstawowej, jaką jest dobro. Autorka, uwzględniając aspekt językoznawczy, filozoficzny i teologiczny, przedstawia obecność dobra w życiu społecznym i kulturalnym w czasie pandemii. Natomiast **Stanisław Kwiatkowski** ukazuje, jak za pomocą tytułatury zastosowanej wobec odbiorcy jest on pośrednio wartościowany. W artykule **Karola Stawckiego** odnajdziemy aksjologicznie nacechowany obraz osób, który bardzo silnie zaznacza się także w socjolekcie społeczności Black Pill. Skupia się na przedstawianiu relacji między mężczyznami i kobietami z męskiej perspektywy. Inaczej, gdyż z kobiecego punktu widzenia, pisała przed laty o relacjach przede wszystkim w małżeństwie Anna Lauermannová-Mikschová. Jej powieści oraz pamiętniki przeanalizowała pod kątem łamania stereotypów społecznych **Kateřina Kubanová**.

Kolejna praca, związana z twórczością pisarzy czeskich z początku ubiegłego stulecia, dotyczy literackiego obrazu czeskich legionów podczas I wojny światowej. **Tomáš Rell** przedstawił ten obraz, odwołując się do tekstów dawnych żołnierzy walczących u boku armii włoskiej przeciwko Austro-Węgrom.

Studenci polonistyki analizowali teksty literackie w ujęciach adekwatnych do badanego materiału. **Natalia Zotova** zaprezentowała językowe przejawy komizmu w opowiadaniu Antoniego Czechowa. Autorka ukazuje trzy typy komizmu (językowy, sytuacyjny, postaci) oraz bogactwo środków językowo-stylistycznych stosowanych przez pisarza końca XIX wieku. **Małgorzata Malczyk** zarysowuje językowy obraz przestrzeni wiejskiej w powieści Wiesława Myślińskiego. Z jej analizy wynika, że tradycyjny podział dychotomiczny przestrzeni jest tu zmieniony, gdyż sacrum przenika profanum, a życie łączy się ze śmiercią.

Studenci dziennikarstwa natomiast w swoich pracach odnoszą się do tekstów i wydarzeń medialnych. Troje z nich analizuje felietony, zwracając uwagę na różne aspekty: leksykę tematyczną określoną przez profil czasopisma w felietonach sportowych (**Wojciech Cieliński**); swobodę wypowiedzi gatunkowej (**Sara Gaweł**) oraz dowcip językowy w wybranych tekstach Marcina Prokopa (**Joanna Nawlicka**).

**Kryspin Kopacz** przedstawił sposób kształtowania wizerunku medialnego Beaty Szydło w mediach tradycyjnych i na witrynach internetowych w czasie, kiedy pełniła funkcję Prezesa Rady Ministrów. **Jakub Rej** opisuje zabiegi kreujące obrazy polityków za pomocą tytułów prasowych, m.in. przez modyfikację utartych form językowych. Ekspresję tytułów prasowych wzmacnia kolorowa grafika okładek opiniotwórczych tygodników. **Kacper Frąckowiak** przybliży natomiast sposób kreowania wydarzenia medialnego, jakim był 25. Pol'and'Rock Festival. Ukazując trzy podstawowe typy wydarzeń medialnych (konkursy, konkwesty, koronacje), dowodzi, że Pol'and'Rock Festival należy do kategorii koronacji.

W części poświęconej małym formom pisarskim znajdują się prace studenckie pisane na zajęciach ze stylistyki dziennikarskiej, na zajęciach z nauki o komunikowaniu oraz na zajęciach kształtujących umiejętność pisania esejów. Są tu także najciekawsze rozprawy uczestników LIII Olimpiady Literatury i Języka Polskiego z 2022 roku, które w ocenie jurorów otrzymały najwyższe noty.

Studenci także tworzą własne próby reporterskie. **Weronika Łuczak** szczególnie interesująco zarysowuje problem choroby w rodzinie. Autorka przybliży reakcje na cukrzycę młodej dziewczyny i jej otoczenia. **Kornelia Branowicz** natomiast odnosi się do problemu wykluczenia społecznego osób pochodzących ze wsi, który – jej zdaniem – jest zagadnieniem ważkim, choć przemilczanym. Kolejny tekst młodych dziennikarzy (**Jakuba Antkowiaka i Piotra Jagiełły**) dotyczy postrzegania muzyki rockowej i metalowej przez osoby deklarujące swój związek z Kościołem katolickim. Autorzy starali się przedstawić postrzeganie muzyki nie tylko przez pryzmat estetyki, ale przede wszystkim etyki i moralności. Interesujący jest esej **Dominika Judka** dotyczący sposobu odbierania sztuki przez młodego człowieka. Autor zauważa, że istnieje

rozdźwięk między tradycyjnym ocenianiem wartości dzieła, które coś przekazywało, a współczesnym, gdy najważniejsze jest wzbudzenie emocji.

Kolejne dwie prace studenckie są analizą sytuacji komunikacyjnej z filmów animowanych. Uwzględniają one dialogi oraz elementy pozawerbalne towarzyszące rozmowom. **Julia Gwóźdź** opisała elementy przekazujące informacje o emocjach, jakie pojawiają się podczas rozmowy dorosłego syna z matką we fragmencie z serialu *BoJack Horseman*. **Paulina Prusinowska** natomiast objaśniła znaczenie kontekstu sytuacyjnego (spór o sprzedaż domu) jednej z rozmów bohaterów filmu *Odlot*.

Wyróżnione prace licealistów dotyczą różnej tematyki. **Julia Kruszakin** na przykładzie twórczości Stanisława Przybyszewskiego przypomina rolę, jaką odgrywa twórca i krytyk literacki w tworzeniu i odbiorze sztuki. Natomiast **Maja Trębicka**, opisując rolę reżyserki teatralnych w ostatnim stuleciu, skupia się na przykładzie Mai Kleczewskiej, która przedstawia klasykę dramaturgii (Szekspir, Mickiewicz, Słowacki) w nowym ujęciu, operując m.in. estetyką terroru i wulgarności, aby zszokować widza i skłonić go do refleksji. Głębsze, gdyż ogólnohumanistyczne przemyślenia zawiera tekst **Mateusza Olczaka**. Analizuje on kondycję człowieka w zestawieniu z jego wytworami: roboty – androidy i klony – dawcy. Licealista przywołuje powieści Iana McEwana i Kazuo Ishiguro, zwracając uwagę na istotę człowieczeństwa.

Zagadnienie zdrowia i choroby dotyczy praktycznie każdego człowieka, a bogata tematyka zaproponowana przez autorów – tych rozpoczynających swą twórczą przygodę i tych już bardziej doświadczonych – sprawi, że każdy odkryje dla siebie coś interesującego, a może nawet inspirującego.

*Redakcja*

[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr1](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr1)

**Emanuela Bednarczyk-Stefaniak**

Liceum Ogólnokształcące nr 7 im. K.K. Baczyńskiego (Wrocław)

## RÓŻNE OBLICZA DŻUMY. RZECZ O UNIWERSALNYM PRZESŁANIU POWIEŚCI ALBERTA CAMUSA



**D**żuma Alberta Camusa doczekała się wielu bardzo dobrych opracowań zarówno z dziedziny filozofii, teologii, jak i literaturoznawstwa<sup>1</sup>.

Szczególne znaczenie dla zaproponowanego tematu rozważań mają dwa teksty zawierające pogłębioną analizę powieści, odniesienia do sensów metafizycznych, kontekstów historycznych i literackich. Mowa o pracach Thomasa Mertona<sup>2</sup> oraz Anny Grzegorzczuk<sup>3</sup>. Badacze zwrócili uwagę na konieczność intertekstualnego odczytywania znaczenia dzieła Camusa, dużo miejsca poświęcili nihilizmowi, jak i wartościom humanistycznym, uniwersalnym zakorzenionym w chrześcijaństwie, a tym samym w kulturze śródziemnomorskiej. Ponadto Grzegorzczuk ukazała dwupoziomowość powieści poprzez szczegółowe omówienie warstwy dosłownej wyznaczającej narrację i metafizycznej związanej bezpośrednio z aksjologią.

Tok narracji wyznaczają dzieje dżumy, choroby znanej ludzkości od starożytności, nieodmiennie kojarzącej się z zagrożeniem życia i masową śmiercią. Bliskość doświadczenia śmierci uświadamia bohaterom powieści prawdę o istnieniu człowieka w świecie.

---

<sup>1</sup> Zob. opracowania z przełomu XX/XXI w. dotyczące *Dżumy* oraz jej twórcy, np.: A. Danielewicz, *Dżuma Alberta Camusa*, Warszawa 1993; W. Szydłowska, *Dżuma Alberta Camusa*, Warszawa 1998; A. Grzegorzczuk, *Kochanek prawdy. Rzecz o Albercie Camus*, Katowice 1999; J. Guze, *Albert Camus: los i lekcja*, Warszawa 2004; U. Lementowicz, *Dżuma Alberta Camusa*, Lublin 2018; A. Kowalska, „*Dżuma*” Alberta Camusa, Warszawa 2020. Cenne uwagi dotyczące *Dżumy* można znaleźć również w artykułach prasowych, np.: T. Stefańczyk, *Albert Camus wierzył, że w ludziach więcej rzeczy zasługuje na podziw niż na pogardę*, „Wiadomości Literackie” 1996, nr 48 (132); P. Skórzyński, *Albert Camus: niegasnący płomień*, „Tygodnik Solidarność” 1993, nr 24 (247).

<sup>2</sup> T. Merton, *Siedem esejów o Albercie Camus*, tłum. R. Krempl, Bydgoszcz 1996.

<sup>3</sup> A. Grzegorzczuk, *op. cit.*



Staje się punktem wyjścia do podejmowania ważnych decyzji określających jakość ich człowieczeństwa lub utwierdza w słuszności kierowania się przyjętymi wartościami. Trudna do przyjęcia sytuacja zawiera metaforyczne i uniwersalne znaczenie. Istnienie tej płaszczyzny dzieła zasugerował autor *Dżumy*, opatrując treść utworu mottem zaczerpniętym z tekstu Daniela Defoe: „Jest rzeczą równie rozsądną ukazać jakiś rodzaj uwięzienia przez inny, jak ukazać coś, co istnieje rzeczywiście, przez coś innego, co nie istnieje”<sup>4</sup> (*Dziennik roku zarazy*).

Metaforyczne znaczenie powieści, zasugerowane w cytacie, domaga się sięgania po filozoficzne tezy postawione przez Camusa w eseju *Mit Syzyfa*, który jest wykładnią poglądów pisarza dotyczących istnienia człowieka i jego stosunku do życia<sup>5</sup>. Przywołany fragment pokazuje, że za pomocą studium zjawiska dżumy można wyrazić inną rzeczywistość, której świadkiem był francuski noblista. Owa rzeczywistość objawia tę samą prawdę.

W niniejszym artykule spojrzę na rzeczywistość przedstawioną przez Camusa od strony aksjologicznej. Będę szukać wartości (i antywartości), które wiążą się z postawami ludzi dotkniętych bolesnym doświadczeniem choroby. Interesować mnie będzie jednak nie tylko sama choroba w sensie biologicznym, lecz także jej metaforyczne znaczenie wpisane w tkankę tego dzieła literackiego.

### **Dzieje dżumy (kronika zdarzeń w Oranie). Parabola o uniwersalnym przesłaniu**

Ciekawe wypadki, które są tematem tej książki, zaszły w 194. r. w Oranie. Według powszechnego mniemania nie były one tu na swoim miejscu, wykraczały bowiem nieco poza zwyczajność. W istocie, na pierwszy rzut oka Oran jest zwykłym miastem i niczym więcej jak prefekturą francuską na wybrzeżu algierskim<sup>6</sup>.

Słowa te rozpoczynają opowiadanie o zwyczajnym i brzydkim mieście pozbawionym „malowniczości, roślinności i duszy”, w którym „człowiek zapada [...] wreszcie w sen”<sup>7</sup>. Mieszkańcy Oranu przed wybuchem epidemii zajmowali się przede wszystkim handlem, a priorytetem było pomnażanie pieniędzy. To ze względu na ów cel organizowano tydzień pracy i planowano sobotnie rozrywki. Można powiedzieć, że nawet przyjemność podporządkowana została dążeniu do osiągnięcia zadowalającego statusu materialnego. Orańczycy nie mieli czasu na pogłębianie relacji międzyludzkich stanowiących fundament dla przyjaźni czy też miłości. Zнали jedynie przypadkowy akt miłosny lub formę

---

<sup>4</sup> A. Camus, *Dżuma*, tłum. J. Guze, Warszawa 2005, s. 5. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania.

<sup>5</sup> *Idem*, *Mit Syzyfa*, [w:] *Eseje*, wybór i tłum. J. Guze, wstęp napisał J. Kossak, Warszawa 1971, s. 87-206.

<sup>6</sup> *Idem*, *Dżuma*, s. 7.

<sup>7</sup> *Ibidem*.

powolnego przyzwyczajania do siebie. Nawet nie podejrzewali, że istnieje coś innego niż praca od rana do wieczora. Nie praktykowali również samarytańskiej opieki nad chorymi, gdyż jakość codziennego życia pozbawiła ich empatii. Ci, którym przypadł los chorych, doświadczali samotności, czując się jak w pułapce oddzielającej ich murem obojętności od ludzi zdrowych. Tylko oni byli świadomi, czym jest ludzkie życie. Pozostałych charakteryzowały bezrefleksyjność i nieświadomość prawdy, co wyrażone zostało w powieści za pomocą motywu snu. Narrator wprowadził niejako kontrast między pozorną wspólnotą tłumu zdrowych mieszkańców a wyobcowanymi z relacji chorymi.

Opis „bezdusznych” mieszkańców, tkwiących w marazmie, poddanych nieznośnej monotonii życia przypomina żywo nakreśloną przez Kafkę sytuację egzystencjalną Józefa K., bohatera powieści *Proces*, który ocknął się z tego stanu dopiero w chwili śmierci, gdy było już za późno na zmianę jakości życia. Od chwili wszczęcia procesu stracił rok na daremne próby odnalezienia oskarżyciela i aktu oskarżenia. Nie dokonał samooceny, by zgodnie z uniwersalnymi wartościami przeżyć resztę darowanego mu czasu. Śmierć zakończyła niejako zwierzęcą egzystencję. Taką interpretację dramatu tej postaci przedstawił Erich Fromm<sup>8</sup>. W świetle tej lektury można spojrzeć na dżumę jako na zdarzenie losowe budzące ze snu-marazmu ludzi obojętnych na prawdę egzystencji, bezlitośnie uświadamiające to, co dotychczas było przed nimi ukryte. Gdyby spojrzeć z kolei na pierwsze strony *Dżumy* przez pryzmat eseju *Mit Syzyfa*, można dodać, że przyzwyczajanie mieszkańców Oranu do ich codzienności kryło przed nimi samymi pustkę wewnętrzną<sup>9</sup>, brak duchowości, oscylującej wokół realnej obecności tego, co nadprzyrodzone<sup>10</sup>, i głębokich międzyosobowych relacji<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> F. Kafka, *Proces*, tłum. B. Schulz, Kraków 2019, s. 154-155. A. Camus, *Mit Syzyfa*, s. 195-206. Ostatni fragment eseju nosi znaczący podtytuł *Nadzieja i absurd w dziele Franza Kafki*. Interpretacja Ericha Fromma przedstawiona jest w artykule: K. Marłęga, *Problematyka i interpretacje „Procesu”*, <https://klp.pl/proces/a-8195-4.html> [dostęp: 10.09.2022]. O tym, w jaki sposób Erich Fromm rozumie miłość – najistotniejszą relację interpersonalną, zob. E. Fromm, *O sztuce miłości*, wstęp M. Czerwiński, tłum. A. Bogdański, Warszawa 1973.

<sup>9</sup> A. Camus, *Mit Syzyfa*, s. 99-100.

<sup>10</sup> Brak duchowości rozumiany jako obojętność religijna i niewiara stanowi przeciwieństwo wiary definiowanej przez J. Ratzingera – Benedykta XVI jako „opowiedzenie się za tym, że to, czego nie można ujrzeć [...], nie jest czymś nierzeczywistym, lecz odwrotnie [...] jest właściwą rzeczywistością, która utrzymuje i umożliwia wszelką rzeczywistość. Oznacza opowiedzenie się za tym, że to samo, co umożliwia istnienie całej rzeczywistości, jest zarazem tym, co człowiekowi daje prawdziwie ludzką egzystencję, co czyni go możliwym jako człowieka, jako bytującego po ludzku. Innymi słowami: wierzyć znaczy uznać, że wewnątrz egzystencji ludzkiej istnieje punkt, który nie może zasilać się tym, co widoczne i dotykane, ani na tym się opierać, ale który styka się z tym, czego dojrzeć nie można, tak że staje się to dla niego dotykane i okazuje się niezbędne dla jego egzystencji”. J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. Z. Włodkowska, Kraków 2006, s. 47-48.

<sup>11</sup> Camus ukazuje świat, w którym istnienie jednostek i społeczeństwa przypomina bierną wegetację, a nie autentyczną egzystencję; interpretuje ją jednak zupełnie inaczej niż chrześcijaństwo, opierające się na obecności transcendentnego Boga. Pisarz przypomina Heideggera w spostrzeżeniach na temat funkcjonowania człowieka w świecie po Nietzscheańskim hasle „Bóg umarł”. J. Kosak, *Wstęp*, [w:] A. Camus, *Eseje*, s. 17-18.

Narrator *Dżumy*, tożsamy z głównym bohaterem doktorem Bernardem Rieux, drobiazgowo odtworzył pierwszy etap choroby. Zgodnie z jego zapiskami pojawiła się ona rankiem 16 kwietnia w latach 40. XX wieku w Oranie wraz z martwym szczurem, o którego się potknął. 28 kwietnia zakończyła się inwazja gryzoni konających na placach miejskich i w budynkach mieszkalnych. Niestety dwa dni później zmarła pierwsza ofiara zarazy – dozorca z domu Rieux. Jeszcze przed jego śmiercią jezuita, ojciec Paneloux – jako pierwszy – stwierdził, że miasto nawiedziła epidemia. Słowo „dżuma” padło podczas rozmowy głównego bohatera ze starszym od niego i bardziej doświadczonym lekarzem Castelem. Wówczas Rieux zebrał pierwsze zaobserwowane objawy choroby („odrętwienie i wyczerpanie, czerwone oczy, brudne usta, bóle głowy, dymienice, straszliwe pragnienie, majaczenia, plamy na ciele, wewnętrzne rozczwärtowanie i po tym wszystkim... [...] śmierć”<sup>12</sup>), zarejestrował w świadomości jej przebieg i koniec. Skonfrontował zaistniałą sytuację z wszystkimi znanymi mu z historii przypadkami dżumy, by przygotować się do kolejnej fazy epidemii. Nalegał na zwołanie komisji sanitarnej, która miała przedsięwziąć środki ostrożności: w pierwszej kolejności odszczurzenie, dezynfekcję, dbanie o czystość wody i izolację chorych. Nowe zarządzenia nakładały dodatkowo obowiązek zamykania mieszkań zarażonych osób oraz kwarantannę rodziny. Sprowadzono pierwsze serum, które okazało się nieskuteczne. Gdy gwałtownie wzrosła liczba zgonów, ze stolicy kolonii nadeszła depesza: „Ogłoście stan dżumy. Zamknijcie miasto”<sup>13</sup>.

Prefekt wydał zarządzenia dotyczące ruchu pojazdów i zaopatrywania w żywność. Żywność ograniczono, benzynę wydawano w określonej ilości. Zalecano nawet oszczędzanie prądu elektrycznego. Tylko niezbędne produkty przybywały drogą lądową i powietrzną do Oranu. Tak więc ruch kołowy zmniejszył się stopniowo, aż ustał niemal zupełnie, sklepy z towarami luksusowymi zamykano z dnia na dzień, na wystawach innych sklepów pojawiły się wywieszki „Nie ma”, kupujący wystawali zaś w kolejkach przed wejściem<sup>14</sup>.

Jedynym środkiem transportu stały się tramwaje. Ludzie pozbawieni pracy zyskali czas. Doskonale radziły sobie w tych okolicznościach przez pewien czas kawiarnie i restauracje. W tym okresie utworzona została pierwsza formacja sanitarna. Inicjatorem tego przedsięwzięcia był Jean Tarrou, tajemniczy przybysz znikąd, który stał się najbliższym przyjacielem Rieux.

Szczytowy punkt dżumy przypadł na połowę sierpnia. Zakończył się etap, w którym zaraza zabijała ludzi z zewnętrznych i biedniejszych zarazem dzielnic Oranu. Była to również faza, podczas której wyżyto się ludzkich uczuć w stosunku do rodzin tracących zmarłych. Odtąd nie mogli być obecni przy pochówku, składali jedynie stosowne

<sup>12</sup> A. Camus, *Dżuma*, s. 30.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 46.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 55.

podpisy pod dokumentacją. Ciała ich bliskich zakopywano w masowych grobach, z czasem nie dzieląc ich ze względu na płeć. Groby przykrywano gaszonym wapnem. Nikt nie wiedział dokładnie, gdzie leżą zwłoki ukochanej osoby. Nie praktykowano już ceremonii pogrzebowych. Od sierpnia wrzucano ciała nocą do dołów lub palono w krematorium na masową skalę. Pod koniec października wypróbowano serum Castela. Podano je chłopcu, Filipowi, synowi sędziego Othona. Niestety wydłużyło ono tylko cierpienie dziecka. Ten etap zarazy zamyka śmierć jezuity.

Ostatnie stadium choroby – zatrzymanie wzrostu zakażeń i utrzymanie na tym samym poziomie – przypadło na okres między świętem Wszystkich Świętych a Bożym Narodzeniem. Charakterystyczne dla tego czasu było zmniejszenie liczby przypadków dżumy dymienicznej na rzecz płucnej. Tuż po świętach pojawiły się szczury, tym razem zwiastujące koniec choroby. Statystyki zachorowalności i umieralności zaczęły spadać i 25 stycznia prefektura ogłosiła zahamowanie epidemii. Bramy miasta otwarto dwa tygodnie po tym komunikacie, a środki profilaktyczne obowiązywały jeszcze przez miesiąc. Niestety jedną z ostatnich ofiar plagi stał się przyjaciel doktora Rieux – Tarrou. Był on również twórcą notatek, na podstawie których narrator odtworzył dzieje dżumy<sup>15</sup>.

Opisanemu doświadczeniu chciał dać świadectwo narrator, nadający sobie rangę kronikarza piszącego o faktach, o tym, co się zdarzyło<sup>16</sup> i czego się nauczył:

[...] doktor Rieux postanowił napisać opowiadanie, które tu się kończy, żeby nie należeć do tych, co milczą, żeby świadczyć na korzyść zadżumionych, żeby zostawić przynajmniej wspomnienie niesprawiedliwości i gwałtu, jakich doznali, i powiedzieć po prostu to, czego można się nauczyć, gdy trwa zaraza: że w ludziach więcej rzeczy zasługuje na podziw niż na pogardę<sup>17</sup>.

Camus, dzięki temu rozwiązaniu, wpisał swe dzieło w tradycję pisania dzienników, wspomnień zawierających zapis zdarzeń ważnych dla jakiejś społeczności lub pokolenia. Kontynuował niejako dzieło Daniela Defoe, który napisał w 1722 roku *Dziennik roku zarazy* (*Dziennik roku dżumy*) i opisał w nim zarazę pustoszącą Londyn w 1665 roku. Usytuował się również w pobliżu cenionego przez siebie Fiodora Dostojewskiego, dającego wyraz życia na katordze w książce *Wspomnienia z domu umarłych*, która stała się inspiracją dla Gustawa Herlinga-Grudzińskiego do napisania powieści *Inny świat. Zapiski sowieckie*. Wszystkie wymienione teksty miały za zadanie w pierwszej kolejności zaświadczyć o konkretnej rzeczywistości sterroryzowanej przez śmiertelną chorobę lub wyniszczającą ideologię, system. Utwór polskiego autora ukazywał dodatkowo pewną ciągłość udręki narodu rosyjskiego i wszelkich podległych Rosji narodowości

<sup>15</sup> Skrócony opis dziejów epidemii odnaleźć można również w artykule A. Grzegorzcyk. Por. A. Grzegorzcyk, *op. cit.*, s. 90-91.

<sup>16</sup> A. Camus, *Dżuma*, s. 9.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 199.

niezależnie od zmieniającego się w niej ustroju politycznego – caratu czy stalinizmu w totalitarnym państwie.

Inna intencja przyświecała dziełu Alberta Camusa. Autor *Dżumy* był świadkiem wybuchu w 1941 roku w Oranie epidemii, ale nie dżumy, tylko tyfusu. Pracował tam wtedy jako nauczyciel, a następnie wyjechał do okupowanej Francji, by walczyć z nazistowskimi Niemcami<sup>18</sup>. Doświadczył w krótkim czasie destrukcyjnej siły dwóch zjawisk: choroby i wojny. Wykreowana zatem przez niego w powieści fikcyjna sytuacja, zgodnie z mottem umieszczonym na jej wstępie, służyła pokazaniu tej samej prawdy, tzn. że zarówno epidemia, jak i konflikty zbrojne niszczą dotychczasowy porządek rzeczy i ujawniają iluzoryczność fundamentalnych ludzkich przekonań.

Zarazy są w istocie sprawą zwyczajną, ale z trudem się w nie wierzy, kiedy się na nas walą. Na świecie było tyle dżum co wojen. Mimo to dżumy i wojny zastają ludzi zawsze tak samo zaskoczonych. Doktor Rieux był zaskoczony podobnie jak nasi współobywatele i tak należy rozumieć jego wahania. Tak należy rozumieć jego rozdwojenie pomiędzy niepokojem i ufnością. Kiedy wybuchła wojna, ludzie powiadają: „To nie potrwa długo, to zbyt głupie”. [...] Nadal robili interesy, planowali podróże i mieli poglądy. Jak mogli myśleć o dżumie, która przekreślała przyszłość, przenoszenie się z miejsca na miejsce i dyskusje? Uważali się za wolnych, a nikt nie jest wolny, jak długo będą istniały zarazy<sup>19</sup>.

Mimo tekstów literackich, które jednoznacznie odczytują dżumę jako II wojnę światową<sup>20</sup>, czyniąc z niej alegorię tejże traumy, trzeba spojrzeć na nią szerzej, właśnie jak na metaforę wszelkich nieszczęść spadających na ludzkość<sup>21</sup>. Bakcyl dżumy byłby czymś, co można nazwać destrukcją niosącą śmierć, czy to w postaci idei, czy odwetu. Wskazuje na to wyznaczenie Jeana Tarrou, który znał tę zarazę wcześniej, zanim pojawiła się w Oranie. Używał tej nazwy metaforycznie, najpierw na określenie systemu sprawiedliwości opartego na karze śmierci, a następnie mówiąc o działaniach pewnych ugrupowań, do których przystąpił, gdy chciał budować z nimi nowy ład społeczny. Ugrupowania te tłumaczyły, że konieczna jest eliminacja pewnych jednostek, by powstał świat, w którym nikogo się nie zabija. Usprawiedliwiały w ten sposób ideologiczne morderstwa i żywioną do innych nienawiść. Bohater poruszył również

<sup>18</sup> T. Merton, *op. cit.*, s. 6.

<sup>19</sup> A. Camus, *Dżuma*, s. 29.

<sup>20</sup> Grzegorzyczyk przywołała postać Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, który traktował utwór Camusa jako powieść alegoryczną o faszyzmie objawiającym swe prawdziwe oblicze podczas II wojny światowej. Napisał opowiadanie *Dżuma w Neapolu* w ewidentny sposób nawiązujące do dzieła francuskiego pisarza, ukazujące problem dwudziestowiecznych ideologii i stanu wojennego w Polsce. A. Grzegorzyczyk, *op. cit.*, s. 117-118. Zbigniew Herbert również napisał utwór odwołujący się do *Dżumy* – *Raport z obłożonego miasta*, w którym skojarzył dramat stanu wojennego w Polsce m.in. z cierpieniem mieszkańców zamkniętego miasta Oranu. Mistrzowski następnie wyraził ten stan zamknięcia w piosence Przemysław Gintrowski, bard Solidarności.

<sup>21</sup> T. Merton, *op. cit.*, s. 6.

temat nieświadomości lub wyparcia tego rodzaju rozumowania. Stan nieświadomości określił mianem snu. Można w tym miejscu zaryzykować stwierdzenie, że Albert Camus wyraził przez tę postać literacką swój negatywny stosunek do komunizmu, który fascynował go w pierwszej połowie lat 30. XX wieku, ale już w latach 40. zrodził ogromny niesmak i bunt<sup>22</sup>. Negatywne stanowisko ujawnił wprost w napisanym kilka lat po powieści eseu *Człowiek zbuntowany*.

Ostatni akapit *Dżumy* pozwala wyciągnąć wniosek, że rzetelny opis dziejów epidemii służy celom dydaktycznym – uśpione zło powróci, by ponownie doświadczać szczęśliwych, choćby tylko pozornie, ludzi. Ze względu na tę wymowę dzieła można mówić o jego parabolicznym charakterze, o tym, że jest to powieść – przypowieść.

### Spoleczność, człowiek w sytuacji granicznej

Sytuacja graniczna, zgodnie z definicją Karla Jaspersa<sup>23</sup>, wytrąca człowieka jako jednostkę z dotychczasowego sposobu myślenia o świecie, funkcjonowania i stawia wobec prawdy o sobie samym, zmusza do weryfikacji komunikacji. W powieści Alberta Camusa sytuacja graniczna związana jest z doświadczeniem obcowania ze śmiertelną chorobą. Sytuacja ta wywołuje w pierwszej kolejności niedowierzanie, zdumienie pomieszane z zaprzeczaniem, że to, co się dzieje, jest czymś rzeczywistym; dopiero w drugiej kolejności prowadzi do autentycznego przeżywania rozłąki z rodziną, poczucia wygnania, żalu, desperackich prób odświeżenia relacji, nawiązania komunikacji, przerażenia i rozpacz w konfrontacji z groźbą śmierci. Niestety przedłużająca się monotonia cierpienia skutkuje utratą chęci przynależności, zaufania i poczucia bezpieczeństwa aż po wyobcowanie, zamknięcie w sobie i doświadczenie krańcowego osamotnienia, nicości, pustki – inercji. Stanowi powszechnego otepienia przeciwstawiają się jednostki; niektóre z nich paradoksalnie budzą się z wewnętrznego letargu, zyskują wrażliwość, widzą błąd polegający na zaniedbywaniu głębokich więzi.

Charakterystyczna dla ogółu reakcja na pojawienie się zarazy zilustrowana została na przykładzie doktora Rieux. Myślał o niej jak o złym śnie, który minie, jak o czymś niemożliwym, co jednak w realny sposób unicestwia przyszłość i uświadamia pozór wolności. Pokazuje, że człowiek jest niewolnikiem losu, który na niego spada, bez możliwości panowania nad nim, metaforycznie rzecz ujmując – jest więźniem dżumy. Nie jest zatem, zgodnie z Nietzscheańską tezą, panem swojego życia, a jego wola mocy zderza się z niespodziewanymi przemożnymi siłami ślepego losu. Doktor, mówiąc

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 5-6.

<sup>23</sup> *Popularna encyklopedia powszechna*, red. M. Dąbrowski *et al.*, t. 6, Warszawa-Kraków 2002, s. 33-34.

językiem eseju Camusa *Mit Syzyfa*, doznał poczucia absurdalności istnienia jako czegoś fundamentalnego dla ludzkiej egzystencji<sup>24</sup>. Doświadczenie to pogłębiło się z chwilą zamknięcia bram miasta. Nie można było wpłynąć na przyspieszenie czasu ich otwarcia, skrócenie izolacji, a tym samym – czasu nieobecności bliskich, którzy znaleźli się poza Oranem. Narrator, dający sobie prawo do napisania w imieniu innych tego, „czego sam doświadczył, skoro doświadczył tego w tym samym czasie co wielu naszych współobywateli”<sup>25</sup>, spuentował lakonicznie to poczucie:

Wówczas wracaliśmy do naszej sytuacji więźniów skazanych na przeszłość i jeśli nawet niektórzy z nas doznawali pokusy, by żyć przyszłością, wyrzekali się tego tak szybko, jak tylko to było możliwe, czując rany, jakimi wyobraźnia karze w końcu tych, co jej ufają<sup>26</sup>.

Przymusowa rozłąka, stanowiąca *de facto* wyzucie z rodzinnych relacji, pozbawiająca możliwości odczuwania fizycznej i emocjonalnej obecności bliskich, odsłoniła w ludziach pokłady nieznanych im uczuć:

Mężowie i kochankowie, którzy mieli największe zaufanie do swoich towarzyszek, odkrywali, że są zazdrośni. Mężczyźni, którzy uważali się za lekkoduchów w miłości, odnajdywali stałość. Synowie, którzy żyli obok matki ledwo na nią patrząc, cały swój niepokój i żal zawierali w zmarszczonej jej twarzy, nawiedzającej ich we wspomnieniu. Ta rozłąka brutalna, jednoznaczna, bez możliwości do przewidzenia przyszłości, pozostawiała nas zbitych z tropu, niezdolnych do reakcji na wspomnienie tej obecności jeszcze tak bliskiej, a tak dalekiej, która wypełniała teraz nasze dni. Rzeczywiście cierpieliśmy podwójnie – za przyczyną naszego cierpienia i tego cierpienia, które przypisywaliśmy nieobecnym: synowi, żonie, kochance<sup>27</sup>.

Po stracie osoby, która „żyła z nimi, w pewien sposób stała między nimi a światem”<sup>28</sup>, dojmująca stała się samotność powodująca pragnienie wypowiedzenia swojego bólu i tęsknoty wobec obcych ludzi, czasem sąsiadów, w sposób jak najbardziej adekwatny dla głębi tychże uczuć. Niestety z powodu wieloletniego zaniedbywania szczerej społecznej komunikacji powracali do banalnych, skonwencjonalizowanych sposobów mówienia o intymnych przeżyciach, byle tylko „zdobyć współczucie dozorczy czy zainteresowanie słuchaczy”<sup>29</sup>.

Gdy władze kościelne postanowiły na tym początkowym etapie dżumy zorganizować tydzień modlitw zakończony uroczystą mszą świętą, wielu obywateli wzięło udział w tych wydarzeniach z braku alternatywy – zamknięto bowiem morskie kąpielisko i port – z przekonaniem, że to na pewno nie zaszkodzi. Trudno zatem mówić o prawdziwym duchowym poruszeniu związanym z zarazą. Narrator wyjaśnił, że wielu z tych,

<sup>24</sup> J. Kossak, *op. cit.*, s. 21. Por. A. Camus, *Mit Syzyfa*, s. 106-108; 135-137.

<sup>25</sup> *Idem*, *Dżuma*, s. 50.

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 49.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 52.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 53.

którzy przyszli, było przerażonych, ale jeszcze nie zrozpaczonych. Płomiennie kazanie Paneloux było zbudowane na solidnej – w jego przekonaniu – tezie: „Od początku historii plaga boska rzuca do stóp Boga pysznych i ślepych”<sup>30</sup>. Tezę tę wzmacniały argumenty dowodzące, że kara jest narzędziem otwierającym oczy na wzgardzoną obecność Boga, uszlachetniającym człowieczeństwo i rodzącym wiarę w nieśmiertelność przynoszącą ogromną pociechę w obliczu śmierci. Efekt jego kazania był taki, że „uświadomiło tylko niektórym myśl, niejasną dotychczas, że za nieznaną zbrodnię zostali skazani na niepojęte uwięzienie”<sup>31</sup>. Próżnia po bliskich nie wypełniła się pragnieniem obecności Boga, Jego pociechy czy miłości, gdyż celem duchownego było wywołanie w audytorium poczucia winy za obojętność religijną i nieczułość na nieobecność Boga w życiu. Udało mu się zracjonalizować cierpienie za pomocą starotestamentowego myślenia, zawierającego teologię odpłaty, wyrażonego chociażby w Księdze Powtórzonego Prawa (Pwt 28,15-48) i prorocत्वach Jeremiasza (Jr 9,6-14)<sup>32</sup>, i usprawiedliwić śmierć ofiar dżumy. Komentarz narratora wykazuje natomiast wyraźnie, iż wśród obywateli dominowało poczucie bezsensu sytuacji, przypadkowości nieszczęścia, z którym nie można pertraktować, a które rujnuje interesy, turystykę, codzienną rutynę.

Wydaje się, że wszystkie negatywne postawy obywateli wobec zarazy wynikały z pogrążenia się w „ciemnościach dżumy”<sup>33</sup>: trwodze, przerażeniu, rozpacz. Mocne i wstrząsające uczucia z czasem malały na sile, przechodząc w stan ośpienia.

To właśnie rzeczywistość czy lęk utrzymywały w naszych obywatelach poczucie wygnania i rozłąki. Jeśli idzie o te sprawy, narrator żałuje ogromnie, że nie może przytoczyć tu nic, co byłoby naprawdę efektowne, jak krzepiący przykład jakiegoś bohatera czy olśniewający czyn, podobny do tych, które znajdujemy w starych opowiadaniach. Rzecz w tym, że nic nie jest mniej efektowne niż plaga: wielkie nieszczęścia, już dzięki swemu trwaniu są monotonne. We wspomnieniu ludzi, którzy je przeżyli, straszne dni dżumy nie ukazują się jako wielkie i okrutne płomienie, lecz raczej jako nie kończące się dreptanie, miażdżące wszystko po drodze<sup>34</sup>.

Przejawem braku wielkich uczuć i monotonii cierpienia były występujące w późniejszym etapie dżumy rozprężenie moralne, rezygnacja i przyzwyczajenie do rozpacz. Innym wymownym przykładem negatywnych reakcji na nieszczęście jest opis zachowania osób przebywających na miejskim stadionie podczas kwarantanny. Stłoczeni w jednym miejscu ludzie najpierw skarżyli się sobie wzajemnie na los, wykrzykując w złości swą

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 65.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 68.

<sup>32</sup> Teologia odpłaty związana jest głównie z Księgą Powtórzonego Prawa, a u jej podstaw stoi przekonanie, że naród izraelski bytuje w zależności od postaw, które przyjmuje wobec przymierza zawartego z Bogiem. Do niego należy wybór, czy chce ufać Bogu i doświadczać błogosławieństwa, czy odrzuca słowa Boże. Jego obecność i skazuje się na przekleństwo, czyli wszystkie możliwe nieszczęścia (Pwt 11,26-28; 30,15-19). *Nowy słownik teologii biblijnej*, red. H. Witczyk, Lublin–Kielce 2017, s. 722.

<sup>33</sup> Słów tych użył podczas pierwszego kazania ojciec Paneloux. A. Camus, *Dżuma*, s. 65.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 119.



niezgodę i frustrację, potem zaczęli w coraz większym stopniu odczuwać niechęć do słuchania zwierzeń, pojawiła się wzajemna nieufność podsycana lękiem. W końcu przyszedł kryzys: „Każdy z tych, na których Tarrou patrzył, miał puste spojrzenie, wszyscy zdawali się cierpieć na skutek oderwania od tego, co stanowiło ich życie. A ponieważ nie mogli wciąż myśleć o śmierci, nie myśleli o niczym”<sup>35</sup>. Albert Camus, za pomocą fikcji literackiej, wyraził głęboką filozoficzną myśl – człowiek zakorzeniony w świecie poprzez liczne aktywności i relacje, gdy zostanie ich pozbawiony, odczuwa wyobcowanie i pustkę nieuchronnie odsłaniającą prawdę o czyhającej na niego śmierci. Przywołane poglądy Martina Heideggera, dotyczące rzeczywistego statusu ludzkiego istnienia jako bycia-dla-śmierci, wyrażone wprost chociażby w *Micie Syzyfa*<sup>36</sup>, doprowadziły autora *Dżumy* do jeszcze jednej refleksji. Gdy nie można uciec w aktywność, można popaść w inercję. Zachowanie takie świadczy o istnieniu w człowieku nihilistycznych tendencji, pędu do autodestrukcji uaktywniającego się pod wpływem traumatycznych losowych wydarzeń<sup>37</sup>. Przekonanie to wyrażone zostało przez jednego z bohaterów: „Ale ta łajdacka choroba! Nawet ci, których nie tknęła, noszą ją w sercu”<sup>38</sup>. W odróżnieniu od wspomnianego myśliciela Camus nie podkreślał w utworze w szczególny sposób trwogi przed śmiercią i nicością, lecz raczej skupił się na wyeksponowaniu znużenia jako formy wyparcia prawdy o egzystencji. Ten mechanizm obronny przypomina jedną z Schopenhauerowskich propozycji uśmierzenia negatywnych skutków wiedzy o ludzkim życiu: osiągnięcie stanu zapomnienia, niebytu<sup>39</sup>.

Oprócz negatywnych postaw, przyjmowanych przez ogół obywateli w sytuacji granicznej, wyróżnić można te, które wskazują na uniwersalne humanistyczne wartości. Tarrou, Rieux i ich przyjaciele zdecydowali się przeciwdziałać chorobie wbrew moralistom, takim jak Paneloux, w sposób czynny: „Cała rzecz polegała na tym, by nie pozwolić umrzeć i zaznać ostatecznej rozłąki możliwie wielkiej liczbie ludzi, a jedynym środkiem była walka z dżumą. Nie jest to prawda godna podziwu, lecz prawda logiczna”<sup>40</sup>. Powyższy cytat zamykał jedną z ważniejszych dyskusji Rieux z Tarrou na temat reakcji na cierpienie i śmierć. Okolicznością, która ją wywołała, było – wcześniej omówione – kazanie jezuitę. Główny bohater odrzucał podczas rozmowy z przyjacielem myślenie o kolektywnej karze, a zgadzanie się na niesprawiedliwość śmierci uważał za szaleństwo, ślepotę lub zwykłe łajdactwo. Arbitralność wypowiedzi duchownego

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 157.

<sup>36</sup> J. Kossak, *op. cit.*, s. 19-21; A. Camus, *Mit Syzyfa*, s. 92-93.

<sup>37</sup> Por. T. Merton, *op. cit.*, s. 3-4, 22.

<sup>38</sup> A. Camus, *Dżuma*, s. 77.

<sup>39</sup> Schopenhauer pokazywał, że jednym ze sposobów ucieczki przed „bólem istnienia” jest porażenie się w nirwanie. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 2, Warszawa 1970, s. 219.

<sup>40</sup> A. Camus, *Dżuma*, s. 89.

miała oznaczać, jego zdaniem, brak pasterskiego doświadczenia człowieka nauki, czyli wprawnego teologa, wykazującego w pierwszej kolejności doskonałość cierpienia, a niepodjęającego próby leczenia człowieka z nieszczęścia. Kapłan wypowiadał się w imieniu Boga, choć trudno dociec, czy chrześcijańskiego, biorąc pod uwagę pewną rażącą nieczułość i wyobcowanie wyczuwalne podczas kazania.

Rieux sądził, że „jest na drodze prawdy, skoro walczy przeciw światu takiemu, jaki jest”<sup>41</sup>. Dla niego postępowanie drogą prawdy oznaczało bunt przeciw śmierci ustanawiającej porządek świata. Mimo postawy buntu – uniemożliwiającej obojętność na umiaramie – nauczył się skromności, czyli przyjmowania, że walka z dżumą jest „nie kończąca się klęską”<sup>42</sup>. Bohater ten przypomina Syzyfa znoszącego w pełni świadomie swój los człowieka skazanego na podejmowanie beznadziejnego wyzwania bez żadnego pocieszenia. Camus dokonał reinterpretacji mitu w dziele fabularnym, pokazując, że człowiek może uczynić z „kary bogów” – przekleństwa losu – wyraz najwyższego heroizmu w tragicznej, gdyż bezcelowej walce o życie ludzkie, bezustannej pracy na rzecz jego ocalenia. Heroiczna walka to wartość wynikająca z buntu przeciw ostatecznej konieczności<sup>43</sup>. Inspiracji do owego heroizmu w utworze Camusa szukano również w twórczości Conrada<sup>44</sup>.

Do otwartej konfrontacji między dwoma skrajnie różnymi sposobami życia duchownego Paneloux i doktora Rieux doszło podczas sceny umierania małoletniego chłopca Filipa. Jego agonii narrator poświęcił najwięcej miejsca. Wstrzymał akcję, skupiając uwagę bohaterów na jednostkowym konaniu. Zabieg retardacji służy w powieści czemuś więcej niż tylko konfrontacji świadków zdarzenia, pozwala zderzyć ze sobą dwa światopoglądy wypowiadające się na temat sensu cierpienia i śmierci: dwudziestowieczny ateizm dowodzący absurdu, irracjonalności rządzącej ludzkim losem<sup>45</sup> i zubożoną wersję chrześcijaństwa sięgającego wybiórczo do Biblii, m.in. po teologię odpłaty za zło moralne, niewystarczającą, by zrozumieć sens niezawinionego cierpienia<sup>46</sup>. Można przyjąć, że ukazanie sytuacji granicznej i konsekwencji wynikających z przyjęcia określonych wobec niej postaw stanowi kluczowy problem *Dżumy*.

Podczas ostatniej rozmowy z Tarrou Rieux zgodził się z nim co do tego, że droga prowadząca do spokoju wewnętrznego prowadzi przez współczucie, istotne zarówno

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 85.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 86.

<sup>43</sup> J. Kossak, *op. cit.*, s. 36-37; A. Camus, *Mit Syzyfa*, s. 192-194. Por. T. Merton, *op. cit.*, s. 16. Por. A. Grzegorzcyk, *op. cit.*, s. 79-80.

<sup>44</sup> J. Kossak, *op. cit.*, s. 32-33.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 33-35.

<sup>46</sup> Teologia odpłaty nie tłumaczy całej rzeczywistości; w opozycji do niej znajduje się Księga Hioba, a w niej słowa Boga karcące przyjaciół Hioba, którzy uznali, że przyczyną jego cierpienia są jakieś ukryte grzechy (Hi 42,7-9). Podobnie w NT Jezus wypowiedział się negatywnie na temat domniemanego przez uczniów powodu cierpienia niewidomego; miał być nim jego grzech lub jego rodziców (J 9,1-3).

dla chrześcijaństwa, jak i kolejnej koncepcji Schopenhauera<sup>47</sup>. Ponadto wyznał, że czuje się bardziej solidarny ze zwycięzonymi niż ze świętymi, że nie ma upodobania do bohaterstwa i świętości i obchodzi go tylko to, by być człowiekiem. Zdolność do współodczuwania bólu drugiego człowieka wykazał, pocieszając Grandę, który wzruszył się głęboko na wspomnienie początków miłości małżeńskiej. Urzędnik płakał, gdyż miał świadomość, że zaniedbał relację z żoną, wybierając pracę. Dżuma pomogła mu zobaczyć, że zmiana hierarchii wartości i priorytetów doprowadziła do ruiny jego małżeństwo, zostawiając straszną samotność i rozpacz.

Rieux wiedział, co myślał w tej chwili płacząc stary człowiek, i doktor myślał tak samo jak on, że świat bez miłości jest martwym światem i że zawsze przychodzi godzina, kiedy zmęczony wyczerpaniem, pracą i odwagą błaga o twarz jakiejś istoty i o serce olśnione czułością, [...] Ta rozpacz była jego rozpaczą i ogromny gniew szarpał mu w tej chwili serce, gniew ogarniający człowieka na widok bólu, który jest udziałem wszystkich ludzi<sup>48</sup>.

Doktor, współodczuwający ból rozłąki, wyobcowania i samotności, potrafił równoległe przeżywać radość prostych przyjemności współdzielonych z przyjacielem:

Tarrou się otrząsnął.

– Czy wie pan – powiedział – co powinniśmy zrobić dla przyjaźni?

– Co pan zechce – odparł Rieux.

– Wykąpać się w morzu. Nawet dla przyszłego świętego jest to godziwa przyjemność.

Rieux uśmiechnął się.

– Z naszymi przepustkami możemy pójść na molo. To zbyt głupie w końcu żyć tylko dżumą. Oczywiście, człowiek powinien bić się w obronie ofiar. Ale jeśli przestanie kochać, cóż z tego, że się bije?<sup>49</sup>

Fragment ten wskazuje na głębokie humanistyczne wartości wcielone w życie przez bohaterów. Wybrzmiewa w nim prawda, że miłość jest najlepszą odpowiedzią na zło spadające niespodziewanie na człowieka; bunt i heroiczna walka w obronie ofiar są niewystarczające, by mieć siłę do życia. To miłość i przyjaźń ożywiają i wzmacniają siły vitalne, są spełnieniem człowieczeństwa.

Przyjaciół Rieux, Tarrou, podobnie jak on nie tylko był wyczułony na ludzką krzywdę i niesprawiedliwość, ale także potrafił kierować się wrażliwością na wartość ludzkiego życia i dobrocią. W notatkach Tarrou, w których retoryka kazania ojca jezuitę została negatywnie oceniona jako relikw przeszłości, można znaleźć refleksję na temat jasnobrózowych oczu matki Rieux i ciekawe stwierdzenie, „że spojrzenie, w którym czyta się tyle dobroci, będzie zawsze mocniejsze od dżumy”<sup>50</sup>. Dobroć wiązała się dla niego z realną pomocą w usuwaniu negatywnych skutków dżumy. Tarrou zorgani-

<sup>47</sup> W. Tatarkiewicz, *op. cit.*, s. 219.

<sup>48</sup> A. Camus, *Dżuma*, s. 171.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 167.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 78.

zował – o czym była już mowa – formacje sanitarne wspomagające tytaniczną pracę Rieux. Wydaje się, iż spojrzenie matki doktora, emanujące dobrocią, zmotywowało społecznika do działania pozbawionego jednakże ostatecznej nadziei. Tym bardziej wytrwałość, zrodzona z doświadczenia dobroci, wyzuta z nagrody ostatecznego zwycięstwa nad śmiercią i złem, wydaje się godna podziwu.

W powieści dwie osoby przeszły w czasie dżumy pozytywną przemianę w sposobie życia. Byli to dziennikarz Raymond Rambert i sędzia Othon. Dziennikarz nie należał do społeczności orańczyków, w mieście pojawił się w związku z przeprowadzaną dla paryskiego dziennika ankietą o warunkach życia Arabów. Gdy wybuchła epidemia, chciał za wszelką cenę wrócić do Paryża, w którym zostawił ukochaną kobietę. Nie był w żaden sposób związany z miastem, a osobiste szczęście było jego priorytetem. Mówił, że po wojnie w Hiszpanii zdał sobie sprawę, że nie chce już bić się ani umierać dla idei. Chciał żyć i umierać tylko dla miłości. Ostatecznie pozostał, gdyż uświadomił sobie, że „Ta sprawa dotyczy nas wszystkich”<sup>51</sup>, nie można się od niej uchylić, należy wziąć odpowiedzialność za ludzkie życie. Sędzia Othon był z kolei bardzo powściągliwym i surowym człowiekiem. Do swojej rodziny odnosił się w zdystansowany i rzeczowy sposób. Dzieci zdawały się go nie interesować. Po śmierci synka Filipa po raz pierwszy zainteresował się jego losem, chciał wiedzieć, czy cierpiał. Gdy zakończył kwarantannę, zapragnął wrócić do obozu, by podjąć pracę w administracji. Prośbę umotywował tym, że chciałby być bliżej swojego dziecka. Reakcja narratora wyrażała zaskoczenie: „Rieux patrzył na niego. Niemożliwe, żeby w tych twardych i płaskich oczach nagle zamieszkała słodycz. Ale stały się bardziej szkliste, straciły metaliczną czystość”<sup>52</sup>.

### Kłęska ojca Paneloux

Tragiczną postacią okazał się ojciec jezuita Paneloux. Epidemia ujawniła jego wyobcowanie emocjonalne, „olimpijski” dystans do człowieka, brak relacji z parafianami, skłonność do surowej oceny ludzi niezających czulej miłości Boga, obojętne religijnie. Fizyczna obecność przy umierającym Filipie spowodowała wstrząs psychiczny przynoszący ryzyko utraty wiary na skutek załamania światopoglądu. W jego przekonaniu bowiem na świecie panowała Boża sprawiedliwość polegająca na dydaktycznym karaniu grzeszników. Męczarnie znoszone przez niewinne dziecko podważały tę iluzję. Kaznodzieja stanął wobec niezawinionego cierpienia i doświadczył absurdalności ludzkiej egzystencji. By nie pogрузić się w tym doświadczeniu, przyjął imperatyw heroicznej wiary. Motywowany tym rozpoczął pracę w formacjach sanitarnych, zgadzając

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 137.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 169-170.

się na wszystko, co zesłał Bóg. Gdy zaraził się prawdopodobnie płucną odmianą dżumy, odrzucił pomoc lekarską i zwykłe ludzkie współczucie, mówiąc:

„Dziękuję. Ale zakonnicy nie mają przyjaciół. Wszystko złożyli w Bogu”. Poprosił o krucyfiks, który znajdował się u wezłowania łóżka, i kiedy miał go w rękach, odwrócił się, żeby nań popatrzeć. W szpitalu Paneloux nie otworzył ust. Jak przedmiot poddał się wszystkim zabiegom, ale nie wypuszczał już krucyfiksu. Jednakże wypadek księdza wciąż był niejasny. Rieux prześladowała wątpliwość. To była i nie była dżuma. Zdawało się zresztą, że od pewnego czasu sprawia jej przyjemność sprowadzanie diagnostyki na manowce. Ale w przypadku Paneloux miało się okazać, że ta niepewność była bez znaczenia<sup>53</sup>.

Thomas Merton ocenił tę postawę jako desperackie działanie wyrażające wolę mocy, niemające natomiast nic wspólnego z miłością Boga, któremu powierza się w pełnym zaufaniu swoje życie<sup>54</sup>. Smutna prawda jest taka, że duchowny nie kochał i nie znał miłości. Zgodnie ze słowami Pawłowego Hymnu o miłości nic nie zyskał (1 Kor, 13,3).

### Zakończenie

Powieść Alberta Camusa traktuje o najważniejszym problemie dotyczącym ludzkiej egzystencji. Każdy człowiek wcześniej czy później konfrontuje się ze śmiercią najbliższych lub staje wobec konieczności swojego odejścia ze świata. Konfrontacja taka często określana jest mianem sytuacji granicznej wymagającej dokonania wyboru wobec prawdy ewokującej inne prawdy, jak chociażby czasowość ludzkiego życia czy ograniczony wpływ na jego trwanie. Niespodziewane traumatyczne sytuacje wydobywają z ludzi negatywne postawy i zachowania motywowane skłonnością do wypierania cierpienia związanego z brakiem poczucia bezpieczeństwa, sprawczości i sensu życia. Autor *Dżumy* ujawnia destrukcyjną moc takich antywartości, jak prymat hedonizmu nad refleksyjnością i pogłębianiem bezinteresownych więzi, egocentryzm, nihilizm, fanatyczna religijność.

Albert Camus opowiada się po stronie buntu przeciw nieświadomości śmierci i jej niszczycielskiej sile, dążącego jednocześnie do świadomego wyboru humanistycznych wartości, takich jak dobroć i miłość, a także skromność i uczciwość, odwaga i odpowiedzialność. Promuje życie świadome i heroiczne w znoszeniu porażek i beznadziei oraz podejmowanie działań powodujących wzrost poczucia wartości życia, konieczności jego ochrony mimo braku ostatecznego zwycięstwa w walce ze śmiercią. Tytułowa dżuma zarówno jako śmiertelna zaraza, jak i metafora nieszczęść spadających na ludzkość przyczynia się do objawienia prawdy, że „świat bez miłości jest martwym światem” i tylko ona czyni ludzi skazanych na śmierć pełnymi życia, spełnionymi i spokojnymi.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 153.

<sup>54</sup> T. Merton, *op. cit.*, s. 26-27.

## Bibliografia

- Camus A., *Dżuma*, tłum. J. Guze, Warszawa 2005.
- Camus A., *Mit Syzyfa*, [w:] *Eseje*, wybór i tłum. J. Guze, Warszawa 1971, s. 87-206.
- Danielewicz A., *Dżuma Alberta Camusa*, Warszawa 1993.
- Grzegorzczak A., *Kochanek prawdy. Rzecz o Albercie Camus*, Katowice 1999.
- Guze J., *Albert Camus: los i lekcja*, Warszawa 2004.
- Kafka F., *Proces*, tłum. B. Schulz, Kraków 2019.
- Kossak J., *Wstęp*, [w:] A. Camus, *Eseje*, wybór i tłum. J. Guze, Warszawa 1971, s. 6-38.
- Kowalska A., „*Dżuma*” Alberta Camusa, Warszawa 2020.
- Lementowicz U., *Dżuma Alberta Camusa*, Lublin 2018.
- Marłęga K., *Problematyka i interpretacje „Procesu”*, <https://klp.pl/proces/a-8195-4.html> [dostęp: 10.09.2022].
- Merton T., *Siedem esejów o Albercie Camus*, tłum. R. Kreml, Bydgoszcz 1996.
- Nowy słownik teologii biblijnej*, red. H. Witczyk, Lublin–Kielce 2017.
- Popularna encyklopedia powszechna*, red. M. Dąbrowski et al., t. 6, Warszawa–Kraków 2002.
- Ratzinger J., *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. Z. Włodkowa, Kraków 2006.
- Skórzyński P., *Albert Camus: niegasnący płomień*, „Tygodnik Solidarność” 1993, nr 24 (247).
- Stefańczyk T., *Albert Camus wierzył, że w ludziach więcej rzeczy zasługuje na podziw niż na pogardę*, „Wiadomości Literackie” 1996, nr 48 (132).
- Szydłowska W., *Dżuma Alberta Camusa*, Warszawa 1998.
- Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, t. 2, Warszawa 1970.

### Różne oblicza dżumy. Rzecz o uniwersalnym przesłaniu powieści Alberta Camusa

**STRESZCZENIE:** Artykuł zawiera studium traumatycznego losowego wydarzenia, w trakcie którego ludzie konfrontują się z prawdami dotyczącymi ich egzystencji. Szczegółowa analiza powieści *Dżuma* Alberta Camusa doprowadziła do wyciągnięcia wniosku, że tytułowa dżuma – zarówno jako zaraza, jak i metafora wszelkich nieszczęść – stawia społeczność i jednostkę wobec doświadczenia śmierci ustanawiającej porządek świata i domagającej się przyjęcia postawy adekwatnej do wiedzy życiowej. Z przeprowadzonej analizy wynika ponadto, że wypieranie prawdy i ucieczka przed cierpieniem lub wpędzanie w poczucie winy za zaistniałe zło prowadzą do negatywnych skutków, kierowanie się zaś humanistycznymi wartościami pozwala osiągnąć wewnętrzny spokój i spełnienie.

**SŁOWA KLUCZOWE:** egzystencja, śmierć, epidemia, wojna, humanistyczne wartości

### Various sides of a plague. Reflection on the universal message of Albert's Camus novel

**SUMMARY:** The article contains a study of a traumatic random event during which people confront the truths about their existence. Detailed analysis of the novel „The plague” of Albert Camus led to the conclusion that the title plague -both as a plague and a metaphor for all misfortunes – places the community and the individual in the face of the experience of death that sets the order of the world and calls for acceptance attitude adequate to the knowledge of life. The analysis also shows that displacing the truth and escaping suffering or making you feel guilty for evil leads to negative consequences, and being guided by humanistic values allow to achieve inner peace and fulfillment.

**KEYWORDS:** existence, death, epidemic, war, humanistic values



[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr2](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr2)

**Karol Fromont**

Fundacja Reaching Beyond – Sięgając Nieba (Lublin)

## PRAWDA, PRZEBACZENIE I POJEDNANIE JAKO WAŻNE ASPEKTY PROCESU ZDROWIENIA CZŁOWIEKA W WYBRANYCH OBRAZACH FILMOWYCH



### Wstęp

W prezentowanym artykule autor zamierza zająć się trzema aspektami szeroko pojętego zdrowia człowieka: prawdą, przebaczeniem i pojednaniem. Pojęcie *prawdy* odnosi się do aspektu psychologicznego i rozumiane jest jako zerwanie przez człowieka z systemem zaprzeczeń na rzecz egzystencjalnego doświadczenia życia „takim jakim ono jest naprawdę”. Pozwala na rozpoczęcie procesu zdrowienia i towarzyszy mu w różnych sferach: osobistej, społecznej i religijnej<sup>1</sup>. *Przebaczenie* to odpuszczenie zła prowadzące do wolności, nieszukanie zemsty, uwolnienie się od bolesnego doświadczenia, akceptacja rzeczywistości wraz z jej pozytywnymi i negatywnymi konsekwencjami. Przebaczenie prowadzi do uwolnienia pamięci od bolesnego doświadczenia, może być także wyrazem czystego sumienia, zdolnego do podjęcia decyzji o odpuszczeniu win. Przebaczenie dokonuje się w kontekście relacji z Bogiem. Obejmuje relację do samego siebie i drugiej osoby. Jednym z elementów przebaczenia sobie jest także zerwanie z fałszywym poczuciem winy, wynikającym z doświadczenia pogłębionej traumy rodzinnej. Pojęcie *pojednania* oznacza naprawienie relacji pomiędzy pozostającymi w konflikcie osobami.

---

<sup>1</sup> Ciekawie pisze o tym Dominika Krupińska w kontekście opisywania sytuacji dorosłych dzieci alkoholików: „Stanięcie w prawdzie o sobie samym, o relacjach z innymi, przeszłości własnej i swojej rodziny, a także innych obszarach życia jest jednym z najpoważniejszych i najbardziej podstawowych zadań, jakie dorosłe dzieci alkoholików muszą podjąć, jeśli chcą wydostać się z matni niszczących kłamstw i iluzji oraz zacząć zdrowieć”. Zob. D. Krupińska, *Wędrówka do wolności*, Kraków 2016, s. 177.



Zasadniczym celem prowadzonych rozważań będzie poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: w jakiej mierze prawda, przebaczenie i pojednanie stanowią ważne aspekty procesu zdrowienia człowieka? Materiałem „dowodowym” przywoływanym w tekście są obrazy filmowe rozumiane jako krótkie sceny (klipy) z wybranych dzieł filmowych. Mniejsza jednak uwaga zostanie skierowana na zagadnienia samej sztuki filmowej, gdyż artykuł stawia sobie cele dotyczące zdrowia, szczególnie w kontekście psychologicznym i duchowym, wyżej niż cele filmoznawcze.

Film często prezentuje historie bohaterów zmagających się z różnymi życiowymi rozterkami i decyzjami, które implikują ważne kwestie moralne. Obraz filmowy, jako jeden z najbardziej rozpowszechnionych środków medialnego oddziaływania, jest ponadto bardzo interesującą i specyficzną przestrzenią badawczą<sup>2</sup>. Jako taki film jest bowiem rzeczywistością bardzo złożoną. Na końcowy efekt wpływa wiele czynników: ustawienie kamer podczas ujęć, scenografia, ustawienie świateł, montaż, ścieżka dźwiękowa, scenariusz, gra aktorska, prowadzenie całego procesu przez reżysera i inne<sup>3</sup>. Autorzy filmów posługują się różnymi środkami stylistycznymi wzbogacającymi przekaz filmowy, jak np. stopniowanie, metafory, symbole i antytezy<sup>4</sup>. Każdy z wymienionych elementów jest integralną częścią całego dzieła filmowego. Stanowią one – podobnie jak zróżnicowanie w obrębie rodzajów i gatunków filmów – intrygujący przedmiot badawczy<sup>5</sup>.

W pierwszej części artykułu zostanie zdefiniowane pojęcie zdrowia. Następnie autor zastanowi się nad tym, czym jest film jako forma przekazu doświadczeń ludzkich. W dalszej części, na podstawie wybranych obrazów (klipów) filmowych, podjęta zostanie refleksja nad tematem prawdy, przebaczenia i pojednania jako ważnymi aspektami procesu zdrowienia człowieka.

### Definicja zdrowia

Światowa Organizacja Zdrowia w 1948 roku podała definicję zdrowia, wskazując, że nie jest ono wyłącznie brakiem choroby lub niedomagania. Określa je całkowity dobrostan

---

<sup>2</sup> Prace dotyczące tych zagadnień podejmowane są przez wielu badaczy – zwłaszcza tych, którzy profesjonalnie zajmują się filmoznawstwem. Warto odnotować, że tematyka filmowa doczekała się wydań słownikowych. Do bardziej znanych należy praca Marka Hendrykowskiego pt. *Słownik terminów filmowych* wydana w Poznaniu w 1994 r. W ostatniej dekadzie XX w. zaczęły się także ukazywać we Wrocławiu, a potem w Katowicach osobne tomy *Słownika pojęć filmowych*, których autorzy: Alicja Helman i Tadeusz Miczka (autor 9 tomu) obszernie przedstawiają wiele zagadnień dotyczących filmu oraz bogatą bibliografię.

<sup>3</sup> Zob. J. Plisiecki, *Język filmu i jego mowa*, „Roczniki Kulturoznawcze” 2010, t. 1, s. 164-171.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 171-173. O figurach stylistycznych w filmowej narracji zob. też J. Płazewski, *Język filmu*, Warszawa 1982, s. 249-271.

<sup>5</sup> B.W. Lewicki, *Wprowadzenie do wiedzy o filmie*, Wrocław 1964, s. 176-179.

fizyczny, psychiczny i społeczny człowieka<sup>6</sup>. W tym ujęciu zdrowie zdefiniowane zostało jako szeroko pojęty dobry stan człowieka, we wszystkich sferach jego funkcjonowania: fizycznej, psychicznej, a także relacyjnej, czyli społecznej. Pomimo swojej komplementarności definicja ta nie wspomina o jeszcze jednym ważnym elemencie, który może mieć ogromny wpływ na podejście do zdrowia i choroby. Chodzi tu o czynnik duchowy. Dla wielu ludzi bowiem duchowość i religijność stanowią bardzo ważny wymiar życia.

Autorzy artykułu *Znaczenie duchowości pacjentów w procesie leczenia* w ciekawy sposób przedstawiają problem powiązania duchowości ze zdrowiem<sup>7</sup>. Potrzeby duchowe w znaczący sposób ujawniają się w kontekście opieki paliatywnej. W 2010 roku w Bostonie przeprowadzono badania wśród pacjentów objętych opieką paliatywną. 85% z nich zidentyfikowało przynajmniej jeden problem duchowy, a kluczowe zagadnienia, które pojawiały się wśród wypowiedzi badanych, to: szukanie bliższego kontaktu z Bogiem lub wiarą, poszukiwanie przebaczenia u siebie i innych, poczucie opuszczenia przez Boga. Ciekawe jest, że potrzeby duchowe pojawiały się również u pacjentów deklarujących się jako osoby niereligijne, niewierzące, żyjące bez wymiaru duchowego w życiu<sup>8</sup>. Jak zauważa Monika Paleczna, Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) wyraźnie akcentuje, że duchowość jest nieodłącznym elementem opieki paliatywnej<sup>9</sup>. Wydaje się więc zasadne, aby definiując zdrowie holistycznie, poza elementami wspomnianymi w definicji Światowej Organizacji Zdrowia z 1948 roku, mówić także o aspekcie duchowym, uwzględniającym odniesienie do Boga, gdyż ma to ważny wpływ na dobrostan człowieka.

W jaki sposób możemy zdefiniować zdrową duchowość, czyli taką, która będzie pozytywnie wpływać na całego człowieka? Pisze o tym ks. Krzysztof Grzywocz: „Zdrowa duchowość jest to duchowość więzi, relacji, przyjaźni z Bogiem, z drugim człowiekiem i z samym sobą – i umiejętność utrzymania tych trzech więzi ze sobą w harmonii”<sup>10</sup>.

W związku z powyższym autor artykułu chciałby zaproponować definicję zdrowia rozumianego jako całkowity dobrostan fizyczny, psychiczny, relacyjny i duchowy człowieka. Relacyjność obejmowałaby wymiary odnoszące się zarówno do drugiego człowieka, do siebie samego, jak i Boga.

---

<sup>6</sup> Zob. T. Maszczak, *Zdrowie jako wartość uniwersalna*, „Roczniki Naukowe AWF w Poznaniu” 2005, z. 54, s. 74; A. Skop-Lewandowska, J. Jaworska, *Zdrowie i jego uwarunkowania*, [w:] *Wybrane problemy higieny i ekologii człowieka*, red. E. Kolarzyk, Kraków 2008, s. 311.

<sup>7</sup> M. Galanter, L. Glickman, H. Dermatis, K. Tracy, C. McMahon, *Znaczenie duchowości pacjentów w procesie leczenia*, „Psychiatria po Dyplomie” 2009, t. 6, nr 1, s. 28-35.

<sup>8</sup> M. Paleczna, *Duchowe aspekty opieki paliatywnej. Faza terminalna*. *Psychoonkologia*, online: <https://www.zwrotnikraka.pl/duchowe-aspekty-opieki-paliatywnej/> [dostęp: 10.08.2022].

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> K. Grzywocz, *Patologia duchowości*, Kraków 2020, s. 45.

Dominika Krupińska, przedstawiając sytuację dorosłych dzieci alkoholików, pisze: „Brak przebaczenia i nieprzepracowany gniew, wyrażające się w rozpamiętywaniu krzywd i gromadzeniu długów, prowadzą do rozwoju chorobliwego niepokoju, lęków, depresji i chorób somatycznych, które obniżają jakość życia, a nawet mogą prowadzić do jego skrócenia”<sup>11</sup>.

Jako że brak przebaczenia dotyka wielu sfer dobrostanu człowieka, proces przebaczenia wydaje się niezbędnym czynnikiem zdrowienia całego człowieka<sup>12</sup>. Przyjrzyjmy się, zgodnie z celem artykułu, w jaki sposób wybrane klipy filmowe dotyczą tematu zdrowia jako dobrostanu, szczególnie w sferze duchowej, psychicznej i relacyjnej.

### Film jako forma przedstawiająca doświadczenia ludzkie

Zanim podjęte zostaną rozważania na temat filmowych przedstawień dotyczących prawdy, przebaczenia i pojednania, warto przyrzeć się filmowi jako przekazowi, który oddziałuje w bardzo szczególny sposób na różne zmysły i pozwala widzowi na przyjęcie się osobistemu doświadczeniu w kontekście oglądanego dzieła filmowego, co prowadzić może niekiedy do przeżycia swoistego *katharsis*.

Oglądający filmy widz doświadcza wielu przeżyć, od tych najbardziej podstawowych, jak np. sensoryczne, po dużo głębsze (estetyczne, duchowe)<sup>13</sup>. Wszystkie one mogą budzić emocje, które wpływają także na umysł, ciało, powodując różne reakcje organizmu: pocenie się, wydzielanie hormonów, zmiany wielkości źrenic. Warto przytoczyć stwierdzenie Bogusława Skowronka: „Nie na darmo, nazywając odpowiednie gatunki filmowe, odwoływano się dawniej do »cielesnych« reakcji: mówiono o »dreszczowcach« lub »wyciskaczach łez«”<sup>14</sup>. Osoba oglądająca obraz filmowy przyjmuje go, przeżywa i podejmuje nad nim refleksje w kontekście i z perspektywy swojego życia. Widz pochodzi z konkretnego kręgu kulturowego, kształtują go osobiste, rodzinne i społeczne wartości, nosi w sobie pragnienia i potrzeby, nabiera życiowej mądrości dzięki codziennym sytuacjom (porażkom i zwycięstwom dnia codziennego), kształtuje go jego osobista historia życia. Im bardziej oglądany film dotyka tej rzeczywistości, tym

<sup>11</sup> D. Krupińska, *op. cit.*, s. 189. O wpływie przebaczenia na zdrowie człowieka zob. M.W. Klimasiński, *Opieka duchowa w medycynie: przebaczenie*, „Sztuka Leczenia” 2018, nr 2, s. 33-40.

<sup>12</sup> „Liczne badania wskazują na pozytywny związek skłonności do wybaczenia ze zdrowiem fizycznym i psychicznym, z dobrym samopoczuciem i zadowoleniem z życia (Karremans i Van Lange, 2008; Lyubomirsky, 2008; McCullough i Witvliet, 2002; Trzebińska, 2008; Wallace, Exline i Baumeister, 2008; Witvliet, Ludwig i Vander Laan, 2001)”. Zob. E. Gruszecka, J. Piotrowski, *Interpersonalne konsekwencje wybaczenia. Kiedy wybaczenie nie jest mile widziane?*, „Psychologia Społeczna” 2010, t. 54 (15), s. 316.

<sup>13</sup> Zob. B. Skowronek, *Ciało, emocje, rozum – raz jeszcze o mechanizmach odbioru filmu*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2017, vol. 2, s. 167.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 168.

bardziej widz może odnaleźć w nim swoje egzystencjalne sytuacje<sup>15</sup>. W tym kontekście warto przywołać określenie identyfikacji, z którą mamy do czynienia w procesie odbioru dzieła filmowego. Definiowana jest ona jako „proces dynamiczny, w którym podmiot inkorporuje idee, fakty, symbole, sytuacje i osoby, które wydają mu się własnymi. Identyfikacja przyjmuje formułę: »jestem jak on«<sup>16</sup>.

Z tematyką identyfikacji mamy do czynienia w poniżej przedstawionym materiale filmowym.

Gianna Jessen urodziła się 6 kwietnia 1977 roku podczas nieskutecznie wykonanej aborcji metodą wstrzyknięcia roztworu soli do worka owodniowego<sup>17</sup>. Klip *October baby stories: Gianna Jessen* jest krótkim dokumentem opisującym m.in. postać Gianny<sup>18</sup>. Ukazuje on także jej reakcję na film *October baby*<sup>19</sup>, który powstał na podstawie jej życia. Reżyser Andrew Erwin wspomina reakcję Gianny po projekcji filmu. Powiedziała: „I laughed so hard, I cried so hard and I healed”<sup>20</sup> („Bardzo płakałam i śmiałam się, i zostałam uzdrowiona”<sup>21</sup>). Doświadczenie Gianny pokazuje, że historia opowiadana filmem może stać się dla widza katalizatorem wspomagającym uzdrowienie. Przedstawienia filmowe charakteryzują się tym, że odwołują się do wielu zmysłów i doświadczeń. Podczas oglądania człowiek często przeżywa bardzo emocjonalnie widziane sceny i słyszane dialogi. Czasami utożsamia się z postaciami – widząc ich zmagania i radości, próbuje się z nimi identyfikować. Widz może – w pewnym sensie – powtórzyć słowa Gianny: „Bardzo płakałam i śmiałam się, i zostałam uzdrowiona”. Film zatem może przynosić ukojenie oraz może pomóc przetworzyć osobiste doświadczenia. Opowiadane w dziełach filmowych historie, przedstawiające ludzkie postawy i reakcje wobec konkretnych wydarzeń, mogą się stać zwierciadłem odbijającym osobiste doświadczenia oglądających je widzów.

<sup>15</sup> Zob. *ibidem*, s. 170-171. Cały artykuł B. Skowronka *Ciało, emocje, rozum – raz jeszcze o mechanizmach odbioru filmu* jest pogłębioną refleksją nad wpływem filmu na widza. Zajmuje się także różnymi koncepcjami filmoznawczymi badającymi mechanizmy odbioru filmu.

<sup>16</sup> A. Helman, *Identyfikacja*, [w:] *eadem*, *Słownik pojęć filmowych*, t. 1, Wrocław 1991, s. 128. Autorka obszernie przedstawia to zjawisko, nie tylko wykorzystując prace z teorii filmu, ale także nawiązując do osiągnięć psychologii i socjologii.

<sup>17</sup> *Her story*, online: [http://giannajessen.com/?fbclid=IwARorUnHNlv\\_gapNV232XsnGFXVp1E-acz3rYuOFFAB-QErgnQjFOr6FshAE](http://giannajessen.com/?fbclid=IwARorUnHNlv_gapNV232XsnGFXVp1E-acz3rYuOFFAB-QErgnQjFOr6FshAE) [dostęp: 10.08.2022].

<sup>18</sup> *October Baby Stories: Gianna Jessen*, online: <https://www.youtube.com/watch?v=NosdFph2JgI> [dostęp: 12.08.2022].

<sup>19</sup> W Polsce film figuruje pod dwoma tytułami: *Październikowe dziecko* lub *Każde życie jest cudem*. Zob. *October baby – październikowe dziecko (DVD) – napisy polskie*, CCM, online: <https://ccm.pl/october-baby-pazdziernikowe-dziecko-dvd-napisy-pl-p-444.html> [dostęp: 10.08.2022]; *Każde życie jest cudem, October baby*, Filmweb, online: <https://www.filmweb.pl/film/Ka%C5%BCde+%C5%BCy-cie+jest+cudem-2011-600374> [dostęp: 10.08.2022].

<sup>20</sup> *October Baby Stories: Gianna Jessen*, 2:31-2:35.

<sup>21</sup> Wszystkich tłumaczeń dialogów z angielskojęzycznych klipów dokonał Karol Fromont.

Klip z filmu *American Sniper*<sup>22</sup>, który powstał na podstawie życia Chrisa Kyle'a, amerykańskiego żołnierza należącego do jednostki United States Navy SEALs<sup>23</sup>, ukazuje emocjonalny dramat bohatera, który zdaje sobie sprawę, że prawdopodobnie będzie musiał zabić chłopca celującego z granatnika RPG w zgromadzonych nieopodal amerykańskich żołnierzy. Scena rozpoczyna się dość leniwie. Widzimy dwóch żołnierzy na dachu domu. Kyle leży i obserwuje otoczenie, drugi żołnierz siedzi z boku, oparty o murek. Na ulicy dostrzegamy chłopca rzucającego małymi kamyczkami, wyraźnie znudzonego. Po chwili podjeżdża podejrzanie wyglądający samochód i parkuje poza wzrokiem żołnierzy, w bocznej ulicy. Chris Kyle przygotowuje się do ewentualnego strzału, wyczuwając możliwe zagrożenie. Kilka sekund później pojawia się mężczyzna z granatnikiem RPG. Celuje w wóz Humvee i stojących przy nim żołnierzy. W tym momencie Chris oddaje strzał, zabijając mężczyznę. Słyszymy lekkie poruszenie, głos krzyczącej kobiety i widzimy chłopca, który podbiega do zabitego mężczyzny. Przez chwilę obserwuje otoczenie, po czym próbuje podnieść broń, która należała do zabitego. I tu zaczyna się dramat żołnierza. Obserwujemy jego twarz. Kyle patrzy na chłopca przez lunetę karabinu (w lunecie widzimy zmaganie się chłopca z ciężarem granatnika RPG) i wypowiada cicho słowa: „Nie podnoś, ku\*wa, nie podnoś. Sku\*wysyn...”. W jego twarzy można zauważyć silne emocje: napięcie, panikę, strach. Jest świadomy, że jeżeli chłopiec wyceluje broń, będzie musiał go zabić. Kiedy wreszcie chłopiec rzuca granatnik i odbiega, Chrisa opuszcza całe napięcie. Przez chwilę odkasłuje wszystkie zgromadzone emocje i oddycha głęboko. Z jego gestów i mimiki twarzy można wysnuć wniosek, że doświadczył dużego skoku adrenaliny<sup>24</sup>.

Ten dramat, to emocjonalne cierpienie w większym czy mniejszym stopniu znane jest wielu żołnierzom służącym w krajach ogarniętych konfliktem zbrojnym. Także widzowie, również ci, którzy nie mieli doświadczenia wojny, potrafią odnaleźć się w tym pełnym napięcia doświadczeniu głównego bohatera. Wielu widzów mogło przeżyć jakąś sytuację traumatyczną czy graniczną (np. wypadku samochodowego), w której pojawiły się wspomniane wyżej emocje i doświadczenia. To jest właśnie siła filmowego przekazu prowadząca do *katharsis* – widzowie, choć nie byli w tej konkretnej sytuacji przedstawionej na filmie, również mogą doświadczyć podobnych emocji. Wyrażenie trudnych emocji na zewnątrz ma wielką wartość prozdrowotną.

<sup>22</sup> W Polsce film figuruje pod nazwą *Snajper*. Zob. *Snajper*, Filmweb, online: <https://www.filmweb.pl/film/Snajper-2014-656040> [dostęp: 12.08.2022].

<sup>23</sup> *American Sniper' Chris Kyle Talks Life at Home After War*, online: <https://www.youtube.com/watch?v=W1nKcmU9xco> [dostęp: 12.08.2022].

<sup>24</sup> *American Sniper RPG Kid (1080p)*, online: <https://www.youtube.com/watch?v=Hy9GIOE3Ba8> [dostęp: 12.08.2022], 0:18-2:30.

## Prawda, która wyzwala

Osoby uzależnione od alkoholu żyją w świecie iluzji i zaprzeczeń. Stanięcie w prawdzie o życiu, takim, jakim ono naprawdę jest, to niezbędny czynnik rozpoczęcia uzdrowienia. Tak zdefiniowana prawda bardzo wyraźnie pojawia się w kontekście leczenia choroby alkoholizmu<sup>25</sup>. Omówione poniżej sceny filmowe bardzo trafnie przedstawiają tę rzeczywistość. Wykorzystują one (w pewnym, ograniczonym stopniu) efekt zwany „iluzją realności”<sup>26</sup>.

Denzel Washington gra pilota Williama „Whipa” Whitakera w przejmującym dramacie z 2012 roku pt. *Flight*<sup>27</sup>. Jest to historia mężczyzny, który jako wytrawny pilot ląduje uszkodzonym samolotem na otwartym polu, ratując 96 osób, tracąc 2 członków załogi i 4 pasażerów. Lądując, jest pod wpływem alkoholu, który wypił podczas lotu (dwie butelki wódki). Cała akcja filmu ukazuje zmagania Williama z alkoholizmem i uzależnieniem od narkotyków. Bardzo ważnym momentem jest rozmowa kapitana Whitakera z Ellen Block podczas publicznego przesłuchania pilota w ramach badania wypadku przez Narodową Radę Bezpieczeństwa Transportu. Na początku Ellen Block wstępnie zadaje pytania dotyczące spożycia alkoholu przez kapitana Whitakera w dniach poprzedzających wypadek, w dniu samego wydarzenia oraz pyta, czy ma on problemy z alkoholem i innymi używkami. Na wszystkie pytania William odpowiada przecząco. Moment ten jest istotny, pokazuje bowiem całkowite zakłamanie, w jakim żyje kapitan<sup>28</sup>. Ogromnie ważny jest dialog, który rozpoczyna się chwilę później. Pani Block zadaje Williamowi pytanie: czy według pilota Katarina Marquez (członkini załogi, która zginęła w wypadku) mogła wypić wódkę na pokładzie samolotu, jako że wykryto w jej krwi ślady alkoholu? W sposób fenomenalny pokazana jest wewnętrzna walka Williama, który ewidentnie chce zachować dobre imię nieżyjącej koleżanki; w żaden sposób nie chce wskazać na Katarinę jako na winną. Jego dialog z przedstawicielką Narodowej Rady Bezpieczeństwa Transportu, Ellen Block, wygląda następująco<sup>29</sup>:

---

<sup>25</sup> W kontekście opisywania sytuacji dorosłych dzieci alkoholików Dominika Krupińska ukazuje ten problem, nazywając alkoholizm chorobą zakłamania. Autorka pisze: „Życie w prawdzie obala zasady i poglądy obowiązujące w domach alkoholowych, podtrzymujące system zaprzeczeń i iluzji oraz uznające mówienie prawdy za zdradę. Zwiększa to szansę na wyzdrowienie całej rodziny”. Zob. D. Krupińska, *op. cit.*, s. 177.

<sup>26</sup> A. Helman, *O dziele filmowym*, Kraków 1981, s. 212.

<sup>27</sup> W Polsce film figuruje pod tytułem *Lot*. Zob. *Lot*, Filmweb, online: <https://www.filmweb.pl/film/Lot-2012-627908> [dostęp: 13.08.2022].

<sup>28</sup> *Flight Hearing Scene*, online: [https://www.youtube.com/watch?v=I\\_-VQfS4zAk](https://www.youtube.com/watch?v=I_-VQfS4zAk) [dostęp: 13.08.2022], 0:00-1:16.

<sup>29</sup> *Ibidem*, 3:16-6:03.

- Miss Block: Czy według pana opinii Katarina Marquez piła podczas lotu?
- William Whitaker: Czy może pani powtórzyć pytanie?
- Miss Block: Czy według pana opinii Katarina Marquez piła podczas lotu?
- William Whitaker: Przepraszam, moje co?
- Miss Block: Pana opinia kapitanie. Czy według pana opinii Katarina Marquez piła podczas lotu? Tylko jej raport toksykologiczny został dopuszczony podczas tego przesłuchania i faktem jest, że wykryto u niej ślady alkoholu.
- William Whitaker: Boże, pomóż mi.
- Miss Block: Nie usłyszałam. Co pan powiedział?
- William Whitaker: Powiedziałem „Boże, pomóż mi”.
- Miss Block: No tak, cóż, czy w pana opinii...
- William Whitaker: To jest moja opinia. Trina nie piła tej wódki.
- Miss Block: Słucham, Panie Whitaker?
- William Whitaker: Ona uratowała chłopcu życie, to jest...
- Miss Block: Czy może pan mówić głośniej, kapitanie Whitaker?
- William Whitaker: Trina Marquez nie piła tej wódki. To ja piłem tę wódkę.
- Charles Anderson: Co do diabła. Sprzeciw!
- Osoba na sali: Proszę pana, proszę pana. Proszę usiąść.
- Charles Anderson: Kapitan Whitaker się przejęzyczył.
- William Whitaker: Ja piłem tę wódkę.
- Charles Anderson: Czy pan mnie słyszał? Zgłaszam sprzeciw.
- Osoba na sali: Niech pan usiądzie. To nie jest sala sądowa.
- Charles Anderson: Nie ma znaczenia, i tak zgłaszam sprzeciw.
- William Whitaker: Piłem tę wódkę w samolocie.
- Miss Block: Kapitanie Whitaker, trzy noce przed wypadkiem, 11 października.
- William Whitaker: 11, 12, 13, 14 października byłem pijany. Piłem przez wszystkie te dni. Piłem w nadmiarze.
- Miss Block: Rano, w dniu wypadku...
- William Whitaker: Byłem pijany. Jestem teraz pijany. Jestem pijany właśnie teraz, panno Block, ponieważ jestem alkoholikiem.

Ta scena jest bardzo ważna. Możemy założyć, że wpływa na odbiorcę, gdyż wykorzystuje stan napięcia emocjonalnego, jaki stopniowo narasta w prezentowanym dialogu<sup>30</sup>. Powyższa scena ukazuje bohatera filmu, który po raz pierwszy w swoim życiu staje w prawdzie o swoim uzależnieniu i ta prawda – pomimo że tak bardzo bolesna – wprowadza go na ścieżkę zdrowienia. Niedługo po tej sytuacji widzimy głównego bohatera w więzieniu. Jest na spotkaniu (prawdopodobnie AA) i opowiada o swoim doświadczeniu. Z jego słów emanuje zgoda na konsekwencje, które ponosi, a które według niego są sprawiedliwe. W pełnej prawdzie widzi, co stracił i kogo stracił przez swoje postępowanie. Podjął drogę uzdrowienia relacji, która została lub nie została przyjęta przez tych, których to dotyczyło. Jest w nim zgoda na życie takim, jakim ono

<sup>30</sup> Inną ważną funkcją tego dialogu jest to, że wyraźnie decyduje o przebiegu akcji. Zob. M. Hendrykowski, *Dialog filmowy*, [w:] *idem, Słownik terminów filmowych*, Poznań 1994, s. 61.

jest. Bardzo znaczące są ostatnie słowa, które wypowiada: „I może to zabrzmie głupio w ustach mężczyzny zamkniętego w więzieniu, ale pierwszy raz w moim życiu jestem wolny”<sup>31</sup>. Kontrast widoczny w tym zdaniu wzmacnia ekspresję wypowiedzi bohatera, a ona może wpłynąć na głębię przeżycia osób oglądających film.

W omówionych scenach gra aktorska Denzela Washingtona niezaprzeczalnie wprowadza widzów w świat aktywnego alkoholika, uzależnionego także od innych substancji. Człowiek wchodzący do sali, w której badany jest wypadek samolotu, to człowiek całkowicie zakłamany, żyjący w iluzji samokontroli, a co za tym idzie – niezdolny do realnego spojrzenia na swoje życie i zdrowie. Podczas prowadzonego przez panią Block przesłuchania William przechodzi cały proces odkrywania prawdy o sobie samym. Ostatecznie, w więzieniu, ukazuje widzom nową twarz – twarz człowieka kroczącego drogą zdrowienia. Akceptuje konsekwencje swoich czynów. Przyjmuje pokornie, że niektórzy ludzie, których zranił, mu przebaczą, niektórzy zaś nie. Jest trzeźwy i wolny. Jego spojrzenie na świat, na siebie samego, na innych, na Boga (którego wspomina jako wspierającego go w trzeźwości) staje się coraz bardziej realne, inaczej mówiąc, prawdziwsze i zdrowsze.

Film *Flight* jest bardzo mocnym obrazem, który ukazuje chorobę i zdrowie człowieka w bardzo szerokim kontekście. Degradacja człowieczeństwa i jego ponowne zintegrowanie to dwa kluczowe elementy tego dzieła filmowego. Wydaje się, że jest to obraz bardzo realny i dotyczący doświadczenia wielu widzów w większym lub mniejszym stopniu<sup>32</sup>. Do tej aktorskiej prezentacji problemu alkoholowego można odnieść słowa filmoznawcy: „Podstawą dla procesu komunikacji filmowej jest fakt, że twórca może posłużyć się obrazem filmowym jako reprodukcją rzeczy, zjawisk lub procesów, ponieważ widz zdolny jest odebrać rzeczy, zjawiska i procesy dane nie wprost, lecz w obrazie, jako je same. Podstawą obcowania z filmem jest iluzja realności tego, co zostało pokazane”<sup>33</sup>.

### Uwolnienie od poczucia winy

Wzrastanie w toksycznej relacji z jednym lub obojgiem rodziców może wiązać się z wieloma problemami natury zdrowotnej. Poczucie winy, wypływające z trwającej

---

<sup>31</sup> *Flight (2012) – At Least I'm Sober Scene (10/10) Movieclips*, online: <https://www.youtube.com/watch?v=vpEAOogIAxE&list=PLZbXA4lyCtqrc3lc3szJD5jyqyENFgLPns&index=11> [dostęp: 13.08.2022], 0:00-2:08.

<sup>32</sup> Zdaniem autora niniejszego artykułu zagadnienie „stawania w prawdzie” nie musi być problemem dotyczącym wyłącznie rodzin alkoholowych, może dotyczyć każdej osoby, która przez zaprzeczanie jakimkolwiek przerażającym ją problemom próbuje uciec od jakichkolwiek konsekwencji życiowych.

<sup>33</sup> A. Helman, *O dziele filmowym*, s. 208-209.



przez wiele lat traumy, może być jednym z elementów tego doświadczenia<sup>34</sup>. Bardzo dobrze obrazuje to następny klip.

*Good Will Hunting*<sup>35</sup> to film ukazujący zmagania młodego mężczyzny z własną przeszłością. Will jest geniuszem samoukiem, który z lekceważeniem, pogardą i wyższością wobec innych próbuje kontrolować i chronić swoje bardzo zranione wnętrze. Otwiera się ostatecznie przed terapeutą Seanem. Jedną z ostatnich scen filmu ukazuje rozmowę Willa z terapeutą<sup>36</sup>. Jest to moment bardzo ważny dla bohatera filmu. Doświadcza on bowiem głębokiej ulgi w cierpieniu spowodowanym długotrwałym poczuciem winy. Pojawiają się tu dwa ważne aspekty. Pierwszym jest kłamstwo, w którym żyje, że to on jest winny, a co za tym idzie – niegodny miłości. Terapeuta wyprowadza Willa z tego kłamstwa poprzez bardzo proste słowa: „To nie twoja wina”, które wolno przenikają do głębi serca młodego mężczyzny. Drugim elementem jest samo uwolnienie z poczucia winy, które stanowi wynik toksycznej relacji z przybranym ojcem. Bardzo przejmujący jest ten dialog pomiędzy Seanem i Willem:

Will (opiera się o stolik, patrzy na teczkę, którą trzyma Sean): Co to jest?

Sean: To twojateczka, którą muszę wysłać do sędziego z moją ewaluacją.

Will: Chyba mnie nie oblejesz? To co tam jest napisane?

Sean: Chcesz przeczytać? (Sean wyciąga teczkę w stronę Willa).

Will: Dlaczego? Czy masz z tym jakieś doświadczenie?

Sean: 20 lat terapii. Tak, widziałem nieraz wstrętne rzeczy.

Will: Ale czy miałeś z tym jakieś doświadczenie?

Sean: Osobiście?

Will: Tak.

Sean: Tak, miałem.

Will: Na pewno nie jest dobre.

Sean: Mój ojciec był alkoholikiem. Złośliwym, piep\*zonym pijakiem. Wracał do domu nawalony, szukając, na kim się wyżyć. Prowokowałem go, żeby zostawił moją mamę i młodszego brata. Ciekawe były noce, jak ubierał swoje pierścienie.

Will: Mój kładł klucz francuski, kij i pas na stole i mówił: wybieraj.

Sean: Ja wybrałbym pas...

Will: Ja wybierałem klucz francuski.

Sean: Dlaczego klucz francuski?

Will: Żeby go wkurzyć, dlatego.

<sup>34</sup> Jako przykład doświadczenia wzrastania w toksycznej relacji z rodzicem (rodzicami) można podać podręcznik dla DDA *Czas uzdrowić swoje życie*, który opisuje liczne problemy natury zdrowotnej, szczególnie w sferze psychologicznej, z którymi borykają się dorosłe dzieci alkoholików. T.L. Cermak, J. Rutzky, *Czas uzdrowić swoje życie*, Warszawa 1998, s. 21-28, 80-82.

<sup>35</sup> W Polsce film figuruje pod tytułem *Buntownik z wyboru*. Zob. *Buntownik z wyboru*, Filmweb, online: <https://www.filmweb.pl/film/Buntownik+z+wyboru-1997-21> [dostęp: 13.08.2022].

<sup>36</sup> *Good Will Hunting | 'It's Not Your Fault' (HD) - Matt Damon, Robin Williams | MIRAMAX*, online: <https://www.youtube.com/watch?v=ZQht2yOX9Js> [dostęp: 13.08.2022], 0:02-3:36.

- Sean: Twój przybrany ojciec?
- Will: Tak. To co? Will ma zaburzenie więzi czy coś w tym rodzaju? ...strach przed odrzuceniem? To dlatego zerwałem z Skylar?
- Sean: Nie wiedziałem, że zerwałeś.
- Will: Tak, zerwałem.
- Sean: Chcesz o tym pogadać?
- Will: Nie.
- Sean: Hej, Will, nie wiem dużo. Widzisz to? (*pokazuje teczkę*) To całe g\*wno. To nie jest twoja wina.
- Will (*mówi cicho*): Tak, wiem.
- Sean: Popatrz na mnie, synu. To nie jest twoja wina.
- Will (*próbuje lekceważyć rodzące się w nim uczucia*): Tak, wiem.
- Sean: Nie. To nie twoja wina.
- Will (*czuje się konfrontowany*): Wiem.
- Sean: Nie, nie wiesz. To nie twoja wina.
- Will (*Sean podchodzi do Willa, Will wstaje ze stolika. Przybiera postawę defensywną*): No dobra.
- Sean: To nie twoja wina.
- Sean (*cały czas zbliża się do Willa, powoli wyciąga ręce*): To nie twoja wina.
- Will (*wyraźnie poruszony*): Nie wkurzaj mnie.
- Sean (*stoi bardzo blisko i patrzy na Willa*): To nie twoja wina.
- Will (*odpychając Seana, bardzo poruszony*): Nie wkurzaj mnie, dobrze? Nie ty, Sean.
- Sean: To nie twoja wina.
- Will (*zaczyna płakać. Sean delikatnie dotyka jego głowy*): To nie twoja wina.
- Will (*przytula się do Seana, płacząc*): O Boże. Przepraszam.
- Sean: Piep\*zyć ich, OK?

Bardzo głęboka i przejmująca jest ta scena. Ciekawe jest to, że Sean przez cały czas tego dialogu zbliża się powoli do Willa. Z wielkim szacunkiem i wyczuciem, będąc świadomym, że do zdrowego przeżycia tego procesu nie wystarczą tylko słowa, będzie potrzebny także dotyk. Ważne wydaje się to, że Sean jest mężczyzną i jako taki prowadzi Willa przez doświadczenie uzdrowienia bolesnej historii relacji z przybranym ojcem. W pewnym momencie dialogu wypowiada słowa: „Popatrz na mnie, synu”. Jest to piękne i głębokie, bardzo ludzkie dotknięcie bolesnej przeszłości, dokonujące się w relacji terapeutycznej Seana i Willa jako mężczyzn. Wydaje się, że jest to doświadczenie, w którym potrafią również odnaleźć się widzowie, którzy przeżyli tego typu relację terapeutyczną (niekoniecznie w kontekście profesjonalnej terapii). Ciekawe wydaje się pytanie: w jakiej mierze scena rozmowy bohaterów mogłaby przynieść formę uwolnienia w życiu widzów z poczuciem winy podobnym do Willa? Przygotowanie odpowiedniego kwestionariusza i zbadanie wyników mogłyby przynieść bardzo interesujące wyniki. Z punktu widzenia sztuki filmowej dialog ten spełnia istotne funkcje: dostarcza odbiorcy nowych informacji o bohaterach, dookreśla te postaci i obrazuje

ich wewnętrzne zmagania. Rozmowa dwóch mężczyzn posuwa akcję do przodu oraz stanowi ważny element atmosfery prezentowanej sceny, gdyż buduje stan napięcia emocjonalnego<sup>37</sup>.

### Przebaczenie w kontekście relacji z Bogiem

Duchowość ma za zadanie prowadzić człowieka do zintegrowania wszystkich aspektów życia, a co za tym idzie – do rozwoju szeroko pojętego zdrowia, które wiąże się z budowaniem życiodajnych relacji z Bogiem, drugim człowiekiem i samym sobą<sup>38</sup>. Jednym z elementów tego procesu jest przyjęcie boskiego przebaczenia. Analiza poniższego klipu ukazuje przebaczenie ofiarowane człowiekowi przez Boga jako ważny komponent zdrowienia człowieka.

Shari Rigby w filmie *October baby*<sup>39</sup> zagrała Cindy, biologiczną matkę dziewczyny o imieniu Hannah. Hannah urodziła się podczas aborcji i została oddana do adopcji, nigdy nie poznała swojej matki. W filmie w pewnym momencie Hannah odnajduje swą matkę Cindy i konfrontuje ją z prawdą, kim jest. Matka Hannah nie przyjmuje jednak córki do swojego życia. W jednej z następujących scen wchodzi do swojego biura i znajduje kartkę napisaną przez jej filmową córkę ze słowami: *Przebaczam ci*. W tym momencie Cindy, ogarnięta wieloma emocjami, obsuwa się po drzwiach, szlochając. Pięknie zagrana scena okazuje się nie tylko wynikiem kunsztu aktorskiego, ale również prawdziwym przeżyciem aktorki Shari Rigby, która w tym właśnie momencie doświadczyła uwolnienia z bardzo bolesnej i przez wiele lat skrywanej tajemnicy o dokonanej aborcji. Sama mówi o tym wydarzeniu w dokumencie dotyczącym filmu *October baby*<sup>40</sup>. Oprócz Shari wypowiadają się w nim Andrew Erwin i Joe Erwin, twórcy filmu. Cała trójka opowiada historię, która swój finał miała w pamiętnej scenie przebaczenia Cindy. Jest to historia bardzo głębokiego uzdrowienia Shari, dokonującego się w relacji do Boga. Warto zacytować jej słowa:

Weszliśmy w to. Pamiętam, kamery nagrywały. I jak tylko weszłam do pokoju... wiedziałam... wiedziałam, że Pan był ze mną... i to było całkowite uzdrowienie w tym momencie, kiedy zjechałam po tych drzwiach. Płaczę i czuję, że to nie była gra aktorska, to był mój moment z Bogiem i Jego moment ze mną, żeby mi powiedzieć: już ok, to już koniec... i zostało ci przebaczone<sup>41</sup>.

Jest to przepięknie opisany proces głębokiego uzdrowienia wewnętrznego.

<sup>37</sup> Por. M. Hendrykowski, *Dialog filmowy*, s. 60.

<sup>38</sup> Na temat zdrowej duchowości pisał Krzysztof Grzywocz; zob. przypis nr 10.

<sup>39</sup> Zob. przypis nr 19.

<sup>40</sup> *October Baby Stories 01: "Shari"*, online: <https://www.youtube.com/watch?v=r1zNt2R5Uo> [dostęp: 13.08.2022].

<sup>41</sup> *Ibidem*, 3:47-4:26.

Historia Shari ukazuje, że to uzdrowienie może się dokonać podczas spotkania z dziełem filmowym. Bardzo ciekawie ukazane zostało tu spojrzenie na film z perspektywy osoby uczestniczącej w jego tworzeniu. Na pewno trzeba zwrócić uwagę, że w przypadku pani Rigby uczestnictwo w tym procesie stało się dla niej katalizatorem łaski Boga. Według jej opinii Bóg wykorzystał wydarzenia związane z tworzeniem filmu, aby pomóc jej doświadczyć uzdrowienia. Mówi o tym w wywiadzie udzielonym Betty i Jamesowi Robinson w *Life Today*<sup>42</sup>. Oglądając film *October baby* oraz wspomniany powyżej dokument, opisujący historię Shari, widz otrzymuje wartościowe dzieło o uzdrowieniu i przebaczeniu oraz ważnych aspektach powrotu do zdrowia jako całościowego dobrostanu człowieka. W tym dochodzeniu do zdrowia kluczową rolę odgrywa relacja wobec Boga. W dokumencie widz spotyka się ze świadectwem konkretnego człowieka, które mówi o tym, że w bardzo bolesnych sytuacjach można otrzymać przebaczenie od Boga. Zostaje tym samym niejako zaproszony do tego, by skonfrontować swoją historię życia z miłosierną miłością Boga. Wydaje się, że nie tylko świadectwo Shari, ale i sam film *October baby* może mieć ogromny wpływ na wiele osób, które w swoim życiu mierzyły się z problemem aborcji<sup>43</sup>.

### Poznanie prawdy – zintegrowanie historii życia

Zdrowienie w kontekście relacji ludzkich powinno opierać się na ożywieniu i zrozumieniu całej prawdy dotyczącej wydarzeń z przeszłości<sup>44</sup>. Proces ten przebiega najbardziej prawidłowo, kiedy osoba, która zawiniła, przyznaje się do popełnionego czynu, co pozwala stronie pokrzywdzonej wejść na drogę uzdrowienia poprzez przebaczenie i pojednanie z osobistym doświadczeniem. Analizowany poniżej klip ukazuje spotkanie dwojga bohaterów, którzy w sposób niezaplanowany rozpoczynają ten proces.

*The Bourne Supremacy*<sup>45</sup> to jeden z kilku filmów opartych na książkach Roberta Ludluma o Jasonie Bournie. Ukazuje on postać agenta wyszkolonego przez CIA, który

---

<sup>42</sup> Wywiad można obejrzeć: *Shari Rigby: My October Baby (LIFE Today / James Robison)*, online: <https://www.youtube.com/watch?v=gwTr8ox4zro> [dostęp: 14.08.2022].

<sup>43</sup> Shari mówi o wpływie filmu *October baby* na życie dwóch kobiet: Barbary i Bobby. Obie kobiety dokonały aborcji i doświadczyły uzdrowienia dzięki obejrzeniu filmu *October baby*. *Impact of October Baby Grows*, online: <https://www.youtube.com/watch?v=s2D9t5ZvO3o> [dostęp: 14.08.2022]; *More October Baby Impact*, online: <https://www.youtube.com/watch?v=mcgmtJk6EQo> [dostęp: 14.08.2022].

<sup>44</sup> Powrót do zdrowia, budowany na prawdzie dotyczącej przeszłych wydarzeń i przeżyć w życiu człowieka, jest bardzo ważnym aspektem obecnym podczas leczenia np. osób, które przeżyły Holokaust. Autorzy przewodnika dla dorosłych dzieci alkoholików argumentują, że: „zdrowienie wymaga od każdego z nas dużego wysiłku, by przywołać szczegóły wydarzeń, które składają się na naszą przeszłość”. W innym miejscu piszą: „Ożywianie wspomnień jest cenne po prostu dlatego, że odkrywa prawdę, która przynosi nam wolność”. T.L. Cermak, J. Rutzky, *op. cit.*, s. 49-50.

<sup>45</sup> W Polsce film figuruje pod tytułem *Krucjata Bourne'a*. Zob. *Krucjata Bourne'a*, Filmweb, online: <https://www.filmweb.pl/film/Krucjata+Bourne%27a-2004-106415> [dostęp: 15.08.2022].

podczas jednej z akcji – po postrzale – traci pamięć. Film jest kontynuacją pierwszej części serii o Jasonie pt. *The Bourne Identity*<sup>46</sup>. W obu odsłonach widz poznaje bohatera i towarzyszy mu w jego drodze do odkrywania tego, kim naprawdę jest. W części drugiej, *The Bourne Supremacy*, Jason przypomina sobie swoją pierwszą misję zleconą przez przełożonego Alexandra Conklina, której celem było zabicie rosyjskiego polityka Vladimira Neskiego. W trakcie akcji pojawiła się niepodziewanie żona Neskiego, więc także i ją zabił, pozorując, że dokonała ona samobójstwa po zabiciu męża. Akcja filmu prowadzi widza do Moskwy. Tam Bourne znajduje córkę rosyjskiego polityka. W jakim celu poszukiwał Ireny? Co chciał jej powiedzieć? Odsłania to wszystko scena spotkania Jasona Bourne z córką Neskiego w jej mieszkaniu<sup>47</sup>:

Jason (w języku rosyjskim): Milcz. Bądź cicho, rozumiesz?

Irena (w języku rosyjskim): Nie mam pieniędzy ani narkotyków, jeżeli to jest to, czego chcesz.

Jason (w języku rosyjskim): Siadaj... Usiądź. Krzesło... weź krzesło.

(Od tego momentu dialog toczy się w języku angielskim).

Irena: Mówię po angielsku.

Jason: Nie skrzywdzę ciebie. Nie chcę cię skrzywdzić. Jesteś starsza... starsza, niż myślałem, że będziesz. To zdjęcie... (kamera pokazuje zdjęcie Ireny jako dziecka z tatą i mamą, którzy zostali zabici przez Bourne'a)... dużo dla ciebie znaczy?

Irena: Nic. To tylko zdjęcie.

Jason: Nie... bo ty nie wiesz, jak oni zginęli.

Irena: Wiem.

Jason: Nie, nie wiesz. Ja bym chciał wiedzieć... Ja bym chciał wiedzieć, że moja matka nie zabiła mojego ojca, że nie zabiła siebie samej.

Irena: Co?

Jason: To nie jest to, co stało się z twoimi rodzicami. Ja ich zabiłem... ja ich zabiłem. To była moja praca. To był mój pierwszy raz. Twój ojciec powinien być sam, ale wtedy twoja matka... pojawiła się znikąd. I musiałem zmienić swoje plany. Ta wiedza zmienia wszystko, nieprawdaż? Kiedy to, co kochasz, jest ci zabrane, to chcesz poznać prawdę. (*Jason Bourne wstaje i powoli wychodzi z pokoju*).

Jason: Przepraszam.

Warto zauważyć, że dialog toczy się początkowo w języku rosyjskim – co pozwala osiągnąć efekty emocjonalne oraz oddaje realizm spotkania w Moskwie. Czymś także naturalnym w zarysowanej sytuacji jest przejście na język angielski<sup>48</sup>. W scenie widzimy Irenę przeżywającą całą paletę emocji, które są związane z tym, czego się dowiaduje o swoich rodzicach. Łzy ciekną jej po policzkach, przeżywa szok, niedowierzanie i ból.

<sup>46</sup> W Polsce film figuruje pod tytułem *Tożsamość Bourne'a*, Filmweb, online: <https://www.filmweb.pl/film/To%20%C5%BCsamo%C5%9B%C4%87+Bourne%27a-2002-31497> [dostęp: 15.08.2022].

<sup>47</sup> *Bourne Visits His First Victim | The Bourne Supremacy | Screen Bites*, online: <https://www.youtube.com/watch?v=JkO9-w-9Tig> [dostęp: 15.08.2022], 0:34-4:04.

<sup>48</sup> Por. J. Płażewski, *op. cit.*, s. 356-357.

Bardzo ważne są słowa Bourne'a: „Ta wiedza zmienia wszystko, nieprawdaż? Kiedy to, co kochasz, jest ci zabrane, to chcesz poznać prawdę”. To właśnie poznanie tej prawdy może pozwolić Irenie ostatecznie pogodzić się i pojednać ze swoją historią. „Ja bym chciał wiedzieć, że moja matka nie zabiła mojego ojca, że nie zabiła siebie samej” – mówi Jason. Ta wiedza jest czymś więcej aniżeli zwykłym poznaniem na poziomie rozumowym. Kryje się za nią cały ciężar doświadczenia Ireny. Nie wiemy, co dziewczyna robi z tą wiedzą. Jej postać nie pojawia się w dalszej części filmu ani w całej serii. Każdy widz może sam wyciągnąć wnioski o tym, co w jej życiu zmieni poznanie prawdy o śmierci rodziców. Wydaje się, że jedną z możliwych teorii jest ta, w której Irena może wreszcie wejść na drogę prawdziwego pogodzenia się ze swoją życiową historią. To zintegrowanie opierać się będzie na prawdzie. Możemy domniemywać, że wyznanie Jasona Bourne'a pomoże jej np. przebaczyć matce. Irena mogła przeżywać bardzo głębokie nieprzebaczenie, będąc pewna, że to matka zabiła ojca oraz siebie i zostawiła ją zupełnie samą. Niezależnie od tego, w jaki sposób potoczyłaby się dalej – nienapisana przez twórców – historia córki Vladimira Neskiego, w scenie spotkania Jasona i Ireny widz otrzymuje bardzo głęboki i przejmujący obraz tego, jak bardzo ważna jest prawda jako element pozwalający na zintegrowanie traumatycznych wydarzeń w taki sposób, by stały się częścią całości ludzkiego doświadczenia.

Warto jeszcze wspomnieć jeden element uzdrowienia obecny w postawie Jasona Bourne'a. Przychodzi do córki swoich pierwszych ofiar. Mówi jej prawdę i przeprasza. Z jego zachowania we wspomnianej scenie widz może zobaczyć, że mówi o wydarzeniach z przeszłości, które go osobiście dotyczą i nie są tylko suchymi informacjami. Jest bardzo głęboko zaangażowany emocjonalnie i egzystencjalnie. Jego żal, ból, wstyd są bardzo realne. Dla Bourne'a wypowiedzenie prawdy jest ważnym elementem pogodzenia się ze swoim doświadczeniem życiowym, zintegrowaniem tego, co się działo, z jego osobistym życiem. Ciekawe jest to, że widz nigdy nie dostaje odpowiedzi na to, czy Irena kiedykolwiek przebaczy Jasonowi. Widzimy tu tylko zapoczątkowanie procesu uzdrowienia w życiu obu postaci, który może prowadzić w bardzo wielu kierunkach. W dalszych scenach filmu i całej serii o Jasonie Bournie widz podąża za głównym bohaterem i obserwuje jego zmianę. Jason podejmuje kroki prowadzące go do zejścia ze ścieżki, którą do tej pory podążał, gdy tylko rozpoczął treningi w ramach specjalnej jednostki CIA. Wydaje się zatem zasadne stwierdzenie, że scena z Ireną znacząco wpłynęła na przemianę Bourne'a.

W jakiej mierze widz może zidentyfikować się z postaciami Ireny i Jasona? Według filmoznawców w procesie identyfikacji widz reaguje na przedstawioną sytuację zależnie od doświadczeń osobistych, społecznych i kulturowych<sup>49</sup>. Dlatego też można sądzić,

<sup>49</sup> Por. A. Helman, *Identyfikacja*, s. 128.

że uważny widz dostrzeże elementy, które mogą być obecne w jego osobistej historii, jeżeli kiedykolwiek mierzył się z próbą jej zrozumienia i poukładania w całość.

### Dialog pojednania – droga do wolności

Zdrowienie w trudnej relacji wiąże się z przebaczeniem i pojednaniem. Najbardziej idealnym scenariuszem jest ten, w którym obie strony sytuacji konfliktowej są zdolne do gestów prowadzących do odbudowania relacji poprzez przyznanie się do winy, aktywny żal, udzielenie przebaczenia i pojednanie, które dotyka korzenia rozłam<sup>50</sup>. Analizując dialog z następnej sceny filmowej, autor artykułu odnajduje wspomniane powyżej elementy prowadzące do uzdrowienia więzi międzysobowej.

Serial *Lost*<sup>51</sup> opowiada historię ludzi, którzy – po rozbiciu samolotu – trafiają na przedziwną, pełną tajemnic wyspę. Tym, co przyciąga widza do tego dzieła, jest nie tylko ciekawa fabuła, ale nade wszystko bardzo interesująca kreacja postaci. Z odcinka na odcinek poznajemy je coraz bardziej, rozumiejąc ich najgłębsze motywacje. Jedną z końcowych scen ostatniego odcinka finałowego sezonu pt. *The End* pokazuje dwóch bohaterów Johna i Bena, którzy mają za sobą długą i skomplikowaną historię relacji. Ben wielokrotnie i na różne sposoby krzywdził Johna i ostatecznie go zabił. Spotkanie dokonujące się pomiędzy bohaterami filmu odbywa się w innej przestrzeni (jakby pozaczasowej, ponadczasowej)<sup>52</sup> niż ta, w której Ben i John przeżywali swoją trudną relację zakończoną śmiercią Johna. Ben siedzi na ławce przed kościołem. Do tego miejsca podjeżdża John na wózku inwalidzkim. Zatrzymuje się i mówi<sup>53</sup>:

John: Cześć, Benjamin.

Ben: Cześć, John.

John: Czy wszyscy są już w środku?

Ben: Tak, wydaje mi się, że większość już jest.

(John powoli zaczyna odjeżdżać w stronę kościoła. Zatrzymują go słowa Bena).

<sup>50</sup> W interesujący sposób, z perspektywy teologicznej, Jan Paweł II ukazuje głębię pojednania, które nie może być powierzchownym procesem, ale musi dotyczyć korzenia rozłam. „W każdym przypadku, dążenie do szczerego i trwałego pojednania jest niewątpliwie w naszym społeczeństwie czymś istotnym, jako odbicie niezłomnej woli pokoju; jest ono – choć brzmi to paradoksalnie – tak żywotne, jak groźne są czynniki podziału. Jednakże pojednanie nie może być mniej głębokie niż sam rozłam. Tęsknota za pojednaniem i ono samo będą w takiej mierze pełne i skuteczne, w jakiej zdołają uleczyć ową pierwotną ranę, będącą źródłem wszystkich innych, czyli grzech”. Jan Paweł II, *Reconciliatio et Paenitentia*, s. 3, online: [https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/apost\\_exhortations/documents/hf\\_jp-ii\\_exh\\_02121984\\_reconciliatio-et-paenitentia.html](https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/apost_exhortations/documents/hf_jp-ii_exh_02121984_reconciliatio-et-paenitentia.html) [dostęp: 20.08.2022].

<sup>51</sup> W Polsce serial figuruje pod tytułem *Zagubieni*. *Zagubieni*, Filmweb, online: <https://www.filmweb.pl/serial/Zagubieni-2004-133834> [dostęp: 15.08.2022].

<sup>52</sup> O organizacji przestrzeni w filmie zob. J. Płażewski, *op. cit.*, s. 121-317.

<sup>53</sup> *LOST: Ben outside the church [6x17-18 – The End]*, online: <https://www.youtube.com/watch?v=4L5tcJMswho> [dostęp: 15.08.2022], 0:00-2:26.

- Ben: John, bardzo cię przepraszam za to, co ci zrobiłem. Byłem samolubny, zazdrosny. Chciałem mieć to wszystko, co ty miałeś.
- John: Co ja miałem?
- Ben: Byłeś wyjątkowy John, a ja nie byłem.
- John: Cóż, Ben, jeżeli to pomoże: przebaczam ci.
- Ben: Dziękuję, John. To pomaga. To znaczy dla mnie więcej, niż mogę wyrazić słowami.
- John: Co zrobisz teraz?
- Ben: Mam kilka rzeczy, które muszę jeszcze przepracować. Myślę, że zostanę tu jeszcze jakiś czas. *(John powoli odjeżdża na wózku inwalidzkim. I znowu zatrzymuje się na słowa Bena).*
- Ben: Wiesz, nie wydaje mi się, że jeszcze potrzebujesz tego wózka. *(John wstaje z wózka inwalidzkiego).*
- John: Żegnaj, Ben.
- (John wchodzi po schodach do kościoła. Ben obserwuje go uważnie. John otwiera drzwi kościoła i wchodzi do budynku).*

Scena prośby Bena o przebaczenie dokonuje się w przestrzeni ponadczasowej lub pozaczasowej. Twórcy serialu nie tłumaczą widzowi, gdzie znajdują się postaci. Sposób przedstawienia wydarzeń i przeżyć bohaterów nie tylko w powyższej scenie, ale także innych pojawiających się w tej linii (pozaczasowej, ponadczasowej) sugeruje, że jest to raczej rzeczywistość przekraczająca realność codziennego świata (może świat duchowy?). Świat ten nacechowany jest także różnymi symbolami (jak Ben siedzący na ławce przed kościołem, John na wózku).

Dla zrozumienia rozmowy Johna i Bena potrzeba jeszcze jednego wyjaśnienia. John i Ben w pewnym momencie, w tej linii poza-/ponadczasowej, doświadczają czegoś w rodzaju olśnienia, które polega na tym, że przypominają sobie całe swoje życie – z innej linii, która była utwierdzona w konkretnym czasie i miejscu – ze wszystkimi jego radościami i trudnościami. Widzowie, którzy oglądali wszystkie sezony serialu, wiedzą, że spotkanie Bena i Johna przed kościołem to spotkanie dwóch ludzi świadomych tego, co przeżyli w linii utwierdzonej w czasie – świadomi dobra i zła, które uczynili, relacji, które budowali i tracili z różnych powodów, okoliczności, w jakich toczyła się ich codzienność. Pozwala to widzowi na zrozumienie nie tylko słów, ale i pojawiających się symboli, które występują w zarysowanej scenie dialogu.

Przechodząc do analizy dialogu Johna i Bena, trzeba zauważyć, że pierwszym ważnym elementem jest to, że Ben siedzi na ławce przed kościołem, do którego weszli już wszyscy ludzie, gotowi podjąć następny krok na swojej drodze do „raju” (wieczności, nieba...?)<sup>54</sup>. Jest to o tyle istotne, że w trakcie dialogu Ben jednoznacznie zaznacza, że nie jest jeszcze gotowy pójść do kościoła (postawić następny krok na tej drodze).

---

<sup>54</sup> Cały odcinek opisany jest w tym miejscu: *Lostpedia – Encyklopedia Zagubionych, The End*, online: [https://lostpedia.fandom.com/pl/wiki/The\\_End](https://lostpedia.fandom.com/pl/wiki/The_End) [dostęp: 16.08.2022].



Zdaje sobie sprawę, że musi jeszcze przepracować coś w swoim życiu, aby to uczynić. Wydaje się, że jest to jakaś forma poradzenia sobie z konsekwencjami działań, które Ben podejmował w trakcie swojego życia. Kościół jest tu więc niejako metaforą „drzwi do nieba”. Całkowite uzdrowienie życia Bena wiąże się więc z przyznaniem się do prawdy o tym, co zrobił, prośbą o przebaczenie i ostatecznie gotowością na przepracowanie i przyjęcie konsekwencji swoich czynów. Kiedy dokładnie będzie gotowy „wejść do kościoła”? W filmie nie otrzymujemy na to żadnej odpowiedzi.

John podjeżdża do kościoła na wózku. Wózek może być tu symbolem tego ciągłego zmagania Johna z sobą samym i swoim życiem, które przedstawiane jest w serialu. Ciekawe, że to Ben, któremu John przebacza, wypowiada słowa: „Wiesz, nie wydaje mi się, że jeszcze musisz być na tym wózku”. Czy przebaczenie Benowi uwolniło ostatecznie Johna od ciężaru przeszłości? Na pewno powstanie z wózka jest znakiem wolności. Widz obserwuje Johna, który z wielką lekkością wchodzi po schodach do kościoła. Nie potrzebuje już żadnego oparcia, jest wolny.

Sam dialog pomiędzy dwoma bohaterami jest bardzo piękny. Pokazuje trudną relację ludzką, która dąży ku uzdrowieniu. Uzdrowienie wewnętrzne Johna i Bena wiąże się z uzdrowieniem ich relacji. Ben uznaje swoją winę i nazywa ją bardzo dokładnie. Wyznaje z pokorą, dlaczego jego postępowanie było tak okrutne. Słowa Johna: „Cóż, Ben, jeżeli to pomoże: przebaczam ci”, którymi zdaje się chcieć pomóc mężczyźnie siedzącemu na ławce, są bardzo istotne. To one powodują uwolnienie Bena: „Dziękuję, John. To pomaga. To znaczy dla mnie więcej, niż mogę wyrazić”.

Warto jeszcze wspomnieć, że cały dialog dzieje się gdzieś w środku nocy. Nie jest to jednak noc ciemna i straszna, bez światła. Jest spokojnie, słychać szum lekkiego wiatru. Jest cicho, nawet bezpiecznie. Nie ma nikogo, kto przeszkodziłby bohaterom w rozmowie. Mają na nią dużo czasu. Są sami. Pięknie to ukazali twórcy serialu. Ten ważny dialog, podsumowujący życie Johna i Bena, dokonuje się w przestrzeni bezpieczeństwa, której nie zakłóca żaden chaos. Jest to przestrzeń, w której rzeczywiście może się dokonać uzdrowienie obu postaci. Jest to idealny obraz naprawy relacji, z którego widz może czerpać inspirację dla swojego osobistego życia.

### **Przebaczenie jako oznaka zdrowia**

Oznaką zdrowia psychicznego i duchowego jest zdolność człowieka do przebaczenia. Zintegrowanie wewnętrzne osoby nie pozwala jej szukać zemsty i odwetu, ale raczej pomaga podejmować decyzje oparte na miłosierdziu<sup>55</sup>. W głównej bohaterce kolejnego

---

<sup>55</sup> Wydaje się, że najbardziej znaną w kulturze postacią historyczną, która ma taką postawę, jest Jezus Chrystus. Jego życie naznaczone było postawą miłosierdzia wobec tych, którzy go krzywdzili. Zob. np. Ewangelia według św. Łukasza, [w:] *Biblia Pierwszego Kościoła*, Warszawa 2017, s. 1333-1335.

klipu można odnaleźć podobną zdolność, wpływającą z jej dojrzałe ukształtowanego charakteru.

W 2015 roku powstał film *Cinderella*<sup>56</sup>. Opowiada historię dziewczyny o imieniu Ella, która po stracie matki i ojca musi znosić wiele krzywd z rąk macochy Lady Tremaine i jej dwóch córek Driselli oraz Anastasii. Pasierbica Ella zostaje zdegradowana do pozycji służącej i przenosi się na strych. Otrzymuje „imię” Kopciuszek. Na swojej drodze spotyka też księcia Kita, który jest nią oczarowany i zakochuje się w niej. Umierający król, ojciec Kita, przynagła syna, aby podczas zbliżającego się balu znalazł żonę. Kopciuszek udaje się na bal dzięki swojej wróżce chrzestnej, która ofiarowuje jej – w magiczny sposób – piękną niebieską sukienkę i szklane pantofelki. Magia wróżki ma działać tylko do północy. Kopciuszek musi zatem opuścić bal przed tą godziną. Na balu są także macocha i jej córki. Kit spędza wieczór z Ellą, ale zanim zdąży poznać jej imię, ona ucieka ze względu na zbliżającą się północ, zostawiając po sobie tylko szklany pantofelek. Kit wybiera się na poszukiwanie ukochanej. Przemierza kraj z prostym testem – każda z panien ma przymierzyć pantofelek. Po jakimś czasie trafia do domu Kopciuszka. Dwie córki Lady Tremaine nie są w stanie włożyć bucika. Kiedy pojawia się Ella i zakłada pantofelek, staje się jasne, kim jest ukochana królewicza. W najbliższej przyszłości Ella zostanie jego żoną i królową kraju.

Tak wygląda historia opowiedziana w tym filmie. Bajka o miłości, zwycięstwie dobra i przegranej zła. Jest w nim jeszcze jedna szczególna scena, która ukazuje piękną postawę Kopciuszka wobec okrutnej macochy. Ella, „odnaleziona” już przez Kita, stojąc przy drzwiach swego domu, przed samym jego opuszczeniem, patrząc na swoją macochę, wypowiada słowa: „Przebaczam ci”. Jak dochodzi do tego momentu? Widzimy podchodzącą do drzwi parę. W głębi domu na schodach stoi macocha, kobieta, która uczyniła tak wiele krzywdy bohaterce filmu. Co sobie myśli? Co przeżywa, widząc odchodzącą pasierbicę? Czy boi się, że teraz, kiedy jest ona wybranką króla i stanie się królową, zemści się na macosze? Ella i Kit odwracają się w stronę Lady Tremaine, stojącej całkowicie bez słowa i patrzącej gdzieś w przestrzeń. W tym momencie kamera ukazuje z bliska twarz Elli. Dziewczyna delikatnie wypuszcza powietrze. W jej twarzy nie widać gniewu, zemsty. Jest spokój, emanują z niej dobro i piękno. I wtedy wypowiada słowo przebaczenia. Spogląda na Kita i oboje odchodzą, zostawiając macochę samą. Ta z trudem siada na schodach. Czy czuje się pokonana? Czy dotykają ją słowa Elli: „Przebaczam ci”? Narrator komentuje zdarzenie: „Z przebaczeniem czy bez, macocha Kopciuszka i jej córki wkrótce wyjadą wraz z Hrabią, by nigdy więcej nie postawić swojej nogi w królestwie”<sup>57</sup>.

<sup>56</sup> Polski tytuł filmu *Kopciuszek*, Filmweb, online: <https://www.filmweb.pl/film/Kopciuszek-2015-589666> [dostęp: 17.08.2022].

<sup>57</sup> *Lady Tremaine Scenes: Forgiven (12/12)*, online: [https://www.youtube.com/watch?v=428fqMxspXM&list=PLYLaJGiHi8oUXOVb0iFrK8zSFZAawgf\\_T&index=27](https://www.youtube.com/watch?v=428fqMxspXM&list=PLYLaJGiHi8oUXOVb0iFrK8zSFZAawgf_T&index=27) [dostęp: 17.08.2022], 2:55-3:30.

Ciekawe jest, że Ella nie oczekuje przeprosin od macochy. Wydaje się, że jej słowa przebaczenia są niejako zwieńczeniem tego, kim jest jako osoba, która zawsze starała się okazać dobre serce. Można powiedzieć, że pomimo trudnego życia Ella nie zatraciła siebie. Jest wewnętrznie zdrowa, dlatego jej odpowiedzią na krzywdę zadaną przez macochę jest przebaczenie i pozostawienie jej niejako samej sobie. Kopciuszek nie bierze na siebie odpowiedzialności za decyzje macochy. Ważne jest zwrócenie uwagi na to, że przebaczenie, które Ella ofiaruje Lady Tremaine, nie wiąże się z przyjęciem jej z powrotem do swojego życia. W jednej ze scen poprzedzających to rozstanie Ella, na słowa macochy: „Jestem jej matką”, mówi: „Nigdy nie byłaś i nigdy nie będziesz moją matką”<sup>58</sup>. Jasno postawiona przez Ellę granica nie przeczy prawdziwości przebaczenia. Jest tak naprawdę wyrazem zdrowia. Dziewczyna nie może przecież uznać za matkę kobiety, która ją poniżała i wyrządzała jej krzywdę, czyniąc ją służącą w swoim domu. Przebaczenie Elli oparte jest na prawdzie i realizmie. Nie oznacza powrotu do relacji. Jest raczej znakiem zdrowego charakteru wybranki Kita, która nie zachowuje w swoim sercu chęci zemsty i pragnienia odpłacania złem za doznaną krzywdę. Narrator, który komentuje, że Lady Tremaine nigdy już nie pojawiła się w królestwie, sugeruje, że nie doszło raczej do pojednania. Ono wymagałoby uznania przez macochę prawdy o złu, które uczyniła, wyrażenia prośby o przebaczenie i powolnego procesu nawiązywania relacji z Ellą opartej na konkretnych zmianach w postawie i charakterze macochy.

Widz, oglądający komentowaną scenę, może przejrzeć się w niej jak w lustrze. Może tak być, że oglądający sam doświadczył tego, że realne pojednanie nie zawsze jest możliwe, podczas gdy przebaczenie tak. Jest ono również oznaką zdrowia tego, który przebacza. I tak znana wielu pokoleniom baśń może stać się niejako lekcją zdrowego podejścia do trudnych relacji.

### Zakończenie

W życiu bohaterów filmowych wielu widzów może odkryć swoje problemy, życiowe zmagania, ale także szczęście i radość wypływające z mądrze podjętych decyzji, sprzyjających osobistemu rozwojowi, na który mają wpływ różne okoliczności. Jednym z podstawowych doświadczeń każdego człowieka jest budowanie zdrowych relacji; chodzi o takie relacje, które opierają się w dużej mierze na przebaczeniu i pojednaniu. W prowadzonych rozważaniach autor starał się przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie: w jakiej mierze prawda, przebaczenie i pojednanie są ważnymi aspektami procesu zdrowienia człowieka?

---

<sup>58</sup> *Ibidem*, 2:06-2:21.

Zaprezentowane sceny filmowe ukazują złożoność relacji ludzkich w kontekście prawdy, przebaczenia i pojednania jako znaczących aspektów zdrowienia człowieka. Odpowiadają na pytanie, jak bardzo istotne jest uznanie prawdy o rzeczywistym stanie, w którym znajdują się bohaterowie. Jest to niezbędny punkt do wejścia na drogę zdrowienia. Dokonuje się ono przede wszystkim przez przebaczenie, które objawia się jako pogodzenie się ze swoją historią życia i wynikającymi z niej konsekwencjami (kapitan William „Will” Whitaker w filmie *Flight*), co staje się także uwolnieniem od fałszywego poczucia winy (Will w *Good Will Hunting*). Przedstawione obrazy filmowe pokazują, że przebaczenie jest oznaką zdrowego człowieka, świadomie wybierającego dobro i podejmującego moralnie pozytywne decyzje (Ella w *Cinderelli*). Rozjaśniają także, w jaki sposób relacje międzyludzkie mogą zostać odbudowane dzięki przynoszącemu pojednanie dialogowi (Ben i John w *Lost: The End*). Nie zawsze jednak, jeżeli w ogóle, pojednanie jest możliwe od razu. Nie oznacza to jednak, że przebaczenie, które jest znakiem wolności, nie może istnieć bez odbudowania relacji z osobą krzywdzącą (Ella i Lady Tremaine w *Cinderelli*). Następnym ważnym aspektem jest samo przyznanie się do winy (Jason w *Bourne Supremacy*, Ben w *Lost: The End*). Może ono doprowadzić do naprawy relacji (Ben i John w *Lost: The End*), a jeżeli nie jest to możliwe, to do wewnętrznego pogodzenia się z osobistą historią (Jason w *Bourne Supremacy*). Przebaczenie otrzymane od Boga wiąże się z kolei z akceptacją bolesnego doświadczenia, co jest także istotnym elementem zdrowienia (Shari Rigby, aktorka grająca w filmie *October baby*). Wybrane klipy filmowe ukazują więc bardzo szeroko powrót do zdrowia poprzez prawdę, przebaczenie i pojednanie. Szczególnie interesująca jest pod tym względem historia opowiedziana przez Shari Rigby, będąca świadectwem tego, w jaki sposób film, jako forma opisująca doświadczenie ludzkie, staje się pomostem prowadzącym do uzdrowienia.

W powyższym artykule autor podjął się refleksji nad jedną z płaszczyzn szeroko pojętego zdrowia w wybranych klipach filmowych. Wydaje się, że warto byłoby poszukać odpowiedzi na inne pytania, które można uogólnić w jednym: w jaki sposób film przedstawia różne aspekty zdrowia? Punktem wyjścia może być pytanie o jakiś wymiar zdrowia, np. zdrowie fizyczne. Można podjąć refleksję, wychodząc od konkretnego filmu lub serialu. Ciekawe wydaje się też poszukanie odpowiedzi na pytania dotyczące zdrowia w twórczości jakiegoś artysty: reżysera czy aktora. Sposobów podjęcia analizy tematu jest bardzo wiele, a materiał filmowy codziennie się poszerza, gdyż nieustannie powstają nowe dzieła filmowe.

Film jest w dzisiejszym świecie jednym z głównych elementów kultury popularnej i rozrywki. Niekiedy jednak stawia przed widzami bardziej ambitne wymagania, stając się czymś więcej, swego rodzaju nauczycielem życia.

## Bibliografia

- Cermak T.L., Rutzky J., *Czas uzdrowić swoje życie*, Warszawa 1998.
- Ewangelia według św. Łukasza, [w:] *Biblia Pierwszego Kościoła*, Warszawa 2017.
- Galanter M., Glickman L., Dermatis H., Tracy K., McMahon C., *Znaczenie duchowości pacjentów w procesie leczenia*, „Psychiatria po Dyplomie” 2009, t. 6, nr 1, s. 28-35.
- Gruszecka E., Piotrowski J., *Interpersonalne konsekwencje wybaczenia. Kiedy wybaczenie nie jest mile widziane?*, „Psychologia Społeczna” 2010, t. 5, nr 4 (15), s. 316-329.
- Grzywocz K., *Patologia duchowości*, Kraków 2020.
- Helman A., *Identyfikacja*, [w:] *eadem, Słownik pojęć filmowych*, t. 1, Wrocław 1991, s. 123-151.
- Helman A., *O dziele filmowym*, Kraków 1981.
- Hendrykowski M., *Dialog filmowy*, [w:] *idem, Słownik terminów filmowych*, Poznań 1994, s. 60-61.
- Klimasiński M.W., *Opieka duchowa w medycynie: przebaczenie*, „Sztuka Leczenia” 2018, nr 2, s. 33-40.
- Krupińska D., *Wędrownica do wolności*, Kraków 2016.
- Lewicki B.W., *Wprowadzenie do wiedzy o filmie*, Wrocław 1964.
- Maszczyk T., *Zdrowie jako wartość uniwersalna*, „Roczniki Naukowe AWF w Poznaniu” 2005, z. 54, s. 73-81.
- Plisiecki J., *Język filmu i jego mowa*, „Roczniki Kulturoznawcze” 2010, t. I, s. 163-174.
- Plaźewski J., *Język filmu*, Warszawa 1982.
- Skop-Lewandowska A., Jaworska J., *Zdrowie i jego uwarunkowania*, [w:] *Wybrane problemy higieny i ekologii człowieka*, red. E. Kolarzyk, Kraków 2008, s. 311-340.
- Skowronek B., *Ciało, emocje, rozum – raz jeszcze o mechanizmach odbioru filmu*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2017, vol. 2, s. 163-174.

### Źródła internetowe – źródła pisane

- Jan Paweł II, *Reconciliatio et Paenitentia*, s. 3, online: [https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/apost\\_exhortations/documents/hf\\_jp-ii\\_exh\\_02121984\\_reconciliatio-et-paenitentia.html](https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/apost_exhortations/documents/hf_jp-ii_exh_02121984_reconciliatio-et-paenitentia.html) [dostęp: 20.08.2022].
- Palczna M., *Duchowe aspekty opieki paliatywnej. Faza terminalna*. *Psychoonkologia*, online: <https://www.wzrotnikraka.pl/duchowe-aspekty-opieki-paliatywnej/> [dostęp: 10.08.2022].

### Źródła internetowe – strony internetowe

- Buntownik z wyboru*, Filmweb, online: <https://www.filmweb.pl/film/Buntownik+z+wychoru-1997-21> [dostęp: 13.08.2022].
- Her story*, online: [http://giannajessen.com/?fbclid=IwARorUnHNlv\\_gapNV232XsnGFXVp1Eacz3rY-uOFFAB-QErgnQjfOr6FsliaE](http://giannajessen.com/?fbclid=IwARorUnHNlv_gapNV232XsnGFXVp1Eacz3rY-uOFFAB-QErgnQjfOr6FsliaE) [dostęp: 10.08.2022].
- Każde życie jest cudem. October baby*, Filmweb, online: <https://www.filmweb.pl/film/Ka%C5%BCde+%C5%BCycie+jest+cudem-2011-600374> [dostęp: 10.08.2022].
- Kopciuszek*, Filmweb, online: <https://www.filmweb.pl/film/Kopciuszek-2015-589666> [dostęp: 17.08.2022].
- Krucjata Bourne'a*, Filmweb, online: <https://www.filmweb.pl/film/Krucjata+Bourne%27a-2004-106415> [dostęp: 15.08.2022].
- Lostpedia – Encyklopedia Zagubionych, The End*, online: [https://lostpedia.fandom.com/pl/wiki/The\\_End](https://lostpedia.fandom.com/pl/wiki/The_End) [dostęp: 16.08.2022].
- Lot*, Filmweb, online: <https://www.filmweb.pl/film/Lot-2012-627908> [dostęp: 13.08.2022].
- October baby – październikowe dziecko (DVD) – napisy*, CCM, online: <https://ccm.pl/october-baby-pazdziernikowe-dziecko-dvd-napisy-pl-p-444.html> [dostęp: 10.08.2022].
- Snajper*, Filmweb, online: <https://www.filmweb.pl/film/Snajper-2014-656040> [dostęp: 12.08.2022].
- Tożsamość Bourne'a*, Filmweb, online: <https://www.filmweb.pl/film/To%C5%BCsamo%C5%9B%C4%87+Bourne%27a-2002-31497> [dostęp: 15.08.2022].

Zagubieni, Filmweb, online: <https://www.filmweb.pl/serial/Zagubieni-2004-133834> [dostęp: 15.08.2022].

### Źródła internetowe – klipy filmowe

*American Sniper* Chris Kyle Talks Life at Home After War, online: <https://www.youtube.com/watch?v=W1nKcmU9xco> [dostęp: 12.08.2022].

*American Sniper RPG Kid* (1080p), online: <https://www.youtube.com/watch?v=Hy9GIOE3Ba8> [dostęp: 12.08.2022].

*Bourne Visits His First Victim | The Bourne Supremacy | Screen Bites*, online: <https://www.youtube.com/watch?v=JkO9-w-9Tig> [dostęp: 15.08.2022].

*Flight (2012) – At Least I’m Sober Scene (10/10) | Movieclips*, online: <https://www.youtube.com/watch?v=vpEA0ogLAxE&list=PLZbXA4lyCtqrc3lc3szjD5jyqyENFgLPns&index=11> [dostęp: 13.08.2022].

*Flight Hearing Scene*, online: [https://www.youtube.com/watch?v=L\\_-VQfS4zAk](https://www.youtube.com/watch?v=L_-VQfS4zAk) [dostęp: 13.08.2022].

*Good Will Hunting | ‘It’s Not Your Fault’ (HD) – Matt Damon, Robin Williams | MIRAMAX*, online: <https://www.youtube.com/watch?v=ZQht2yOX9Js> [dostęp: 13.08.2022].

*Impact of October Baby Grows*, online: <https://www.youtube.com/watch?v=s2D9t5ZvO3o> [dostęp: 14.08.2022].

*Lady Tremaine Scenes: Forgiven (12/12)*, online: [https://www.youtube.com/watch?v=428fqMxsPxM&list=PLYLaJGiHi8oUXOvVbo1FrK8zSFZAwgf\\_T&index=27](https://www.youtube.com/watch?v=428fqMxsPxM&list=PLYLaJGiHi8oUXOvVbo1FrK8zSFZAwgf_T&index=27) [dostęp: 17.08.2022].

*LOST: Ben outside the church [6x17-18 – The End]*, online: [https://www.youtube.com/watch?v=4L5t-c\]Mswho](https://www.youtube.com/watch?v=4L5t-c]Mswho) [dostęp: 15.08.2022].

*More October Baby Impact*, online: [https://www.youtube.com/watch?v=mcgmt\]k6EQo](https://www.youtube.com/watch?v=mcgmt]k6EQo) [dostęp: 14.08.2022].

*October Baby Stories: Gianna Jessen*, online: [https://www.youtube.com/watch?v=NosdFph2\]gI](https://www.youtube.com/watch?v=NosdFph2]gI) [dostęp: 12.08.2022].

*October Baby Stories 01: “Shari”*, online: <https://www.youtube.com/watch?v=r1zNt2R5Uo> [dostęp: 13.08.2022].

Rigby S.: *My October Baby (LIFE Today / James Robison)*, online: <https://www.youtube.com/watch?v=gwTr8ox4zro> [dostęp: 14.08.2022].

### Prawda, przebaczenie i pojednanie jako ważne aspekty procesu zdrowienia człowieka w wybranych obrazach filmowych

**STRESZCZENIE:** Artykuł jest refleksją dotyczącą szeroko pojętego zdrowia opartą na wybranych klipach filmowych. Zdrowie rozumiane jest jako całkowity dobrostan fizyczny, psychiczny, relacyjny i duchowy człowieka. Autor ukazuje, w jaki sposób trzy aspekty prowadzące do zdrowienia: prawda, przebaczenie i pojednanie są obecne w filmie jako formie opisującej doświadczenia ludzkie. Omawiane obrazy filmowe rysują bardzo bogaty świat wewnętrznych zmagania bohaterów oraz skomplikowanych relacji międzyludzkich dążących (lub nie) do zdrowia. Trzy aspekty: prawda, przebaczenie i pojednanie zostały zaprezentowane jako ważne elementy zdrowienia w relacji do samego siebie, drugiego człowieka i do Boga.

**SŁOWA KLUCZOWE:** prawda, przebaczenie, pojednanie, zdrowie, film

### The truth, forgiveness and reconciliation as important aspects of a person’s healing process in selected scenes from movies

**SUMMARY:** The article is a reflection on widely understood health based on chosen movie clips. Thus, health is understood as an entire well-being, namely physical, mental, spiritual and relational, of a human being. The author presents how those three aspects that lead to healing and health, namely: truth, forgiveness and reconciliation, are portrayed in films that are seen here as means to

describe human experiences. Presented and described scenes from chosen movies portray an ample array of internal struggles of main characters as well as complicated relationships that may or may not lead to recovery. Those three aspects: truth, forgiveness and reconciliation are presented as significant elements of recovery in relationship with oneself, others and God.

**KEYWORDS:** truth, forgiveness, reconciliation, film, health

[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr3](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr3)

**Joanna Gorzelana**

Uniwersytet Zielonogórski

## ZDROWIE I CHOROBA Z PERSPEKTYWY OSOBY WIERZĄCEJ NA PRZYKŁADZIE POEZJI KONSTANCJI BENISŁAWSKIEJ



### Wprowadzenie

Celem niniejszej pracy będzie próba przedstawienia wartości zdrowia i choroby w poezji oświeceniowej poetki Konstancji Benisławskiej. Autorka opublikowała w Wilnie w 1776 roku cykl wierszy religijnych *Pieśni sobie śpiewane*<sup>1</sup>, które będą podstawą tej analizy. Tomasz Chachulski uważa, że poetka

pozostaje na obrzeżu ówczesnych nurtów literackich, [...] znajduje się [także – J.G.] poza nurtem ówczesnych przemian świadomości religijnej. [...] Najprawdopodobniej w chwili opublikowania to właśnie poezja *Pieśni sobie śpiewanych* była bardziej zrozumiała i bliższa odczuciom przeciętnego czytelnika niż liczne (i na ogół późniejsze) wiersze religijne poetów polskiego Oświecenia<sup>2</sup>,

a „utwory Benisławskiej ogłądane na tle dzieł literackich początków epoki światła nie wydają się niczym zaskakującym”<sup>3</sup>, choć nie pasują do stereotypowej wizji oświecenia.

Tomik, prócz czterech wierszy dedykacyjnych<sup>4</sup>, kłamrowych utworów na wstępie (*Przed zaczęciem dzieła abo Zachwyt ducha do Ducha Najświętszego*) i doksologicznego

---

<sup>1</sup> K. Benisławska, *Pieśni sobie śpiewane za naleganiem przyjaciół z cienia wiejskiego na jaśnią wydane*, Wilno 1776, za: <https://rcin.org.pl/dlibra/doccontent?id=3758> [dostęp: 1.07.2022].

<sup>2</sup> T. Chachulski, „Hej, gdybym stworzyć hymn zdołała nowy!” O „*Pieśniach sobie śpiewanych*” Konstancji Benisławskiej, [w:] *Motywy religijne w twórczości pisarzy polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Lublin 1995, s. 77.

<sup>3</sup> *Idem*, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] K. Benisławska, *Pieśni sobie śpiewane*, wyd. T. Chachulski, Warszawa 2000, s. 7.

<sup>4</sup> Tomik zawiera cztery teksty dedykacyjne. W związku z tym, że zostały one przez autorkę dołączone do tomiku, uwzględniam je w analizie.



zakończenia (*W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego*), zbudowany jest z trzech ksiąg: *Modlitwy Pańskiej*, *Pozdrowienia anielskiego* i księgi trzeciej będącej zbiorem wierszy na różne okoliczności. Pierwsza i druga księga stanowią poetyckie medytacje modlitw codziennych<sup>5</sup>. Temat zdrowia i choroby nie jest głównym motywem analizowanych wierszy, choć w publikacjach dotyczących twórczości Benisławskiej pojawiał się motyw słabości duchowej czy mistycznego cierpienia wyrażanych metaforami (np. *chora dusza, rana kielichem miłości*)<sup>6</sup>. W związku z tym, że od publikacji utworu minęły dwa wieki, w celu uniknięcia tzw. przesłony czasowej analizując tekst, odwoływać się będą do znaczeń wyrazowych zdefiniowanych w słowniku Samuela B. Lindego<sup>7</sup>.

### Zdrowie

Czytając o chorobie w czasach dawnych, badacze dostrzegają jej wyraźną ocenę negatywną. Przez stałe i powtarzalne kojarzenie z antywartością choroba stała się źródłem metafory – wszelkich antywartości<sup>8</sup>. Natomiast zdrowie traktowane jako stan przeciwstawny utożsamiane było z tym, co dobre. Oświeceniowy słownik notuje znaczenie przenośne leksemu *zdrowy* ‘zbawienny, użyteczny’ (LVI: 992)<sup>9</sup>. W interesującym nas tomiku występuje jedno wyrażenie metaforyczne odwołujące się do tego znaczenia – *zdrowe rady*:

*Święć się, święć Imię Twoje z rządów majestatu  
Ciebie się bojącego, z zdrowych rad senatu,  
z wolnego głosu szlachty, i z potu kmiecego,  
z sprawiedliwości sędziów, i z prawa świętego*<sup>10</sup>. (s. 42)

Pozostałe użycia leksemów z tej rodziny słowotwórczej nie mają charakteru metaforycznego, lecz odnoszą się do zdrowia jako ‘stanu zdrowego’ (LVI cz. I: 993).

<sup>5</sup> W. Borowy, *Benisławska*, [w:] *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Warszawa 1978, s. 189-208.

<sup>6</sup> Zob. np. A. Czyż, *Mystyk i pieśń*, [w:] *Ja i Bóg. Poezja metafizyczna późnego baroku*, „Studia Staropolskie” 1988, t. 54, s. 123; K. Kaczor-Scheitler, *O wpływie spuścizny Świętej Teresy z Avili na piśmiennictwo i kulturę polskiego baroku*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 2021, t. 21 (48-74), s. 48-66.

<sup>7</sup> Pierwsze wydanie w latach 1807-1814. W pracy wykorzystuję publikację: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, wyd. II, Lwów 1854-1860; cytując, stosuję skrót L, cyfrą rzymską oznaczam numer tomu, arabską – stronę, z której pochodzi definicja.

<sup>8</sup> B. Raszewska-Żurek, *Metaforyzacja antywartości w dawnej polszczyźnie – konwencjonalność ujęć na przykładzie metafory ANTYWARTOŚĆ TO CHOROBA*, „Polonica” 2018, t. XXXVIII, s. 1-19.

<sup>9</sup> Dla tego znaczenia leksykograf podaje przykłady: *zdrowa rada* ‘zbawienna, mądra’ (LVI, cz. II: 993).

<sup>10</sup> Wszystkie cytaty i numery stron za: K. Benisławska, *Pieśni sobie śpiewane*, wyd. T. Chachulski.

Tytuł drugiej części tomiku zawiera leksem *pozdrowienie*. Co ciekawe, oświeceniowy leksykograf S.B. Linde nie definiuje tego rzeczownika, jednak podaje przy czasowniku *pozdrowić* ‘ukłon komu oświadczyć z dobrym życzeniem’ (LVI: 440) jako przykład m.in.: „Pozdrowienie Panny Maryi przez anioła” (s. 441). Obecne u Beniśławskiej wyrażenie *pozdrowienie anielskie* jest określeniem jednej z modlitw, nawiązujących do źródła pierwszych słów tej modlitwy<sup>11</sup>. Biorą one za podstawę zapisane w Biblii słowa przywitania skierowanego przez archanioła Gabriela do Marii podczas zwiastowania (Łk 1,28)<sup>12</sup>. W polskiej wersji modlitwa była odmawiana od co najmniej XIII wieku, gdyż taki był nakaz synodu w Łęczycy w 1285 roku. Jej najstarszy pełny zapis pochodzi z początku XV wieku i nawiązuje do czeskiej wersji tej modlitwy<sup>13</sup> z formą krótką przymiotnika *zdrów* ‘cały nienaruszony’<sup>14</sup> i wskazuje na zdrowie, jak łacińska forma *ave* zapisana w Wulgacie<sup>15</sup>. W tłumaczeniu Biblii Jakuba Wujka funkcjonującym w polskim Kościele katolickim w XVIII wieku, gdy publikowała Beniśławska, obecna była także forma odwołująca się do życzenia zdrowia *bądź pozdrowiona* zawierająca czasownik w trybie rozkazującym<sup>16</sup>.

Interesujące jest jednak, że Ewangelia wg św. Łukasza, z której pochodzi opis zwiastowania, została zapisana w języku greckim i tam – inaczej niż w późniejszej Wulgacie i tłumaczeniu Wujka – znajduje się forma przywitania czasownika w trybie rozkazującym *χαίρε* (*chaire*), który tłumaczony jest czasownikami *cieszyć się*, *weselić*, *radować*<sup>17</sup>. Co ciekawe, jak wynika z analizy dotyczącej tego fragmentu Ewangelii, przeprowadzonej przez biblistę Aleksego Klawka: „Wszystkie te momenty razem wzięte przemawiają za tym, że Łukaszkowe *chaire* jest przekładem oryginalnego *shalom lakh*”<sup>18</sup>, czyli wskazywały na pokój jako wartość, jakiej się życzy interlokutorowi w kulturze semickiej. Dodać należy, iż w tłumaczeniach Biblii na języki obrządku prawosławnego

<sup>11</sup> E. Breza, *Polszczyzna „Ojczyzna” i „Zdrowaś Maryjo”*, „Język Polski” 1991, z. 1, s. 2-9; S. Urbańczyk, *Głosy do Modlitwy Pańskiej i Pozdrowienia anielskiego*, „Język Polski” 1991, z. 1, s. 9-17.

<sup>12</sup> Cytaty i sigła z Pisma Świętego podaję za: *Biblia w przekładzie Jakuba Wujka z 1599 r.*, transkrypcja typu B oryginalnego tekstu z XVI w., wstępy: J. Frankowski, Warszawa 1999, jeśli inaczej – zaznaczam.

<sup>13</sup> Zob. E. Breza, *op. cit.*, s. 6; S. Urbańczyk, *op. cit.*, s. 14; Rkp Bibl. Jagiell. Nr 825 – za: A. Klawek, *Ave Maria*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1951, t. 4, nr 1-2, s. 33-34.

<sup>14</sup> Za: E. Breza, *op. cit.*, s. 8. Linde też podaje to znaczenie, jako trzecie ‘zdrów, zdrowy, bez szkody, cały’ (LVI cz. II: 992).

<sup>15</sup> „Et ingressus angelus ad eam dixit | **Ave** gratia plena | Dominus tecum. [...]”. Za: Clementine Vulgate project za: <http://vulsearch.sourceforge.net/html/Lc.html> [dostęp: 2.08.2022].

<sup>16</sup> „I wszedszy Anjoł do niej rzekł: **Bądź pozdrowiona**, łaski pełna, Pan z tobą”. Łk 1,28 a, zob. też. E. Breza, *op. cit.*, s. 8.

<sup>17</sup> Łk 1,28 a: και εισελθων ο αγγελος προς αυτην ειπεν **χαίρε** κεχαριτωμενη ο κυριος μετα σου (**χαίρε**) (*chaire*) tłumaczenie podaje: *cieszyć się*, *weselić się*, *radować*, *być zadowolonym* – zob. <https://biblia.oblubienica.eu/interlinearny/index/book/3/chapter/1/verse/28/param/1/version/TR> [dostęp: 2.08.2022].

<sup>18</sup> A. Klawek, *op. cit.*, s. 29.

w tym miejscu jest też czasownik wskazujący na radość, co nawiązuje do tradycji Świętych Cyryla i Metodego i podstawy greckiej<sup>19</sup>.

Niezależnie jednak od tego, jak przywitanie Marii jest zapisane w Biblii, podczas spotkania także prawosławni życzą sobie zdrowia (np. ros. *здравствуйте*, ukr. *здѣрацмыѣте*, serb. *здраво*). Można więc przypuszczać, że życzenie zdrowia jako forma przywitania jest obecne u Słowian, tak jak w starożytnym Rzymie<sup>20</sup>, oraz że zdrowie w tych kulturach jest pożądaną wartością.

Leksem *zdrowy* spotykamy u Benislawskiej przede wszystkim w nawiązaniu do *Pozdrowienia anielskiego* w dwóch pieśniach zatytułowanych *Zdrowaś Maryja*<sup>21</sup>, gdzie występuje forma *zdrowaś* z aglutynacyjną końcówką 2 os. -ś<sup>22</sup>.

W księdze trzeciej pieśń *Zdrowaś Maryja* jest pochwałą samej modlitwy, jej pochodzenia i całej treści:

Darmo się silić, by kto wszystkie myśli  
Zbił wszystkich mędrców, żaden nie wymyśli  
Wdzięczniejszej piosnki, żaden żadną miarą  
Od Posła Niebios nad „**Zdrowaś**” pieśń starą! (s. 163)

Natomiast wyrażenia *zdrowaś Maryja* w pieśni pod tym tytułem zawartej w księdze drugiej *Pozdrowienie anielskie na pieśni rozłożone* przede wszystkim pełni funkcję powtarzającej się apostrofy skierowanej do Marii przez podmiot liryczny i będącej wstępem do określania jej wielkości i roli w historii zbawienia, np.:

**Zdrowaś, Maryja!** Lecz któż Cię powita,  
jakoś jest godna, jak rzecz przyzwoita? (s. 84)  
[...]  
**Zdrowaś, Maryja!** Matko wszystkim miła,  
coś razem Boga i człeka zrodziła!  
**Zdrowaś, Królowo** i nieba, i ziemi. (s. 85)

Wśród określeń łączących się z pozdrowieniem na uwagę zasługują szczególnie trzy fragmenty. W pierwszym Maria określona jest jako zdrowie *schorzałych* ‘bardzo chorych’ (LV: 225), w drugim podobnie – *szafarką* ‘klucznicą’ (LV: 544) *wszelkiego zdrowia*. Natomiast w trzecim fragmencie podmiot stwierdza, że przez samo wymówienie modlitwy skierowanej do Marii robi się „ziemi chorej zdrowo”, co pośrednio też

<sup>19</sup> Zob. S. Urbańczyk, *op. cit.*, s. 10 i 15. Natomiast E. Breza podaje także, iż w języku słowackim w tym miejscu modlitwy jest – nawiązująca do wariantu greckiego forma – *Raduj sa* – zob. E. Breza, *op. cit.*, s. 3.

<sup>20</sup> Dodać należy w tym miejscu, że wśród powitań Jezusa – Żyda częste było słowo odwołujące do pokoju (np. Łk 24,36; J 20,19; J 20,21).

<sup>21</sup> *Zdrowaś Maryja* to tytuł pieśni 2 z księgi drugiej (s. 84-89) i pieśni 23 z księgi trzeciej (s. 163-165).

<sup>22</sup> Zob. M. Kucała, *Archaizmy językowe w modlitwach codziennych*, „*Analecta Cracoviensia*” 1995, t. XXVII, s. 203-209.

wskazuje na jej władzę na świecie nad zdrowiem i chorobą. W tym kontekście pojawiają się rzeczownik *zdrowie* i przysłówki *zdrowo*; oto przykłady:

*Zdrowaś, Maryja!* O schorzałych **Zdrowie**  
synów Adama! [...] (s. 84)

O, **zdrowaś, zdrowia** wszelkiego Szafarko! (s. 85)

*Zdrowaś; Maryjo!* O nad słowa słowo!  
Gdy mówię „**Zdrowaś**”, ziemi chorej **zdrowo**. (s. 88)

W jednym fragmencie Beniśawska przywołuje teologiczne znaczenie obrazu Marii – drugiej Ewy<sup>23</sup>, pisząc przy tym, że w odróżnieniu od Ewy, która „kaleczy” i „wydaje na śmierć”, Maria leczy i „wraca życie”:

*Zdrowaś, Maryja!* Pierwsza nas kaleczy,  
Ty, druga Ewa, **leczysz** rodzaj człeczy.  
Pierwsza wydała śmierci na poźycie,  
Tyś, lepsza Ewa, wróciła nam życie. (s. 85)

W tym fragmencie Maria nazwana Ewą określona jest nie tylko epitetem *druga* wskazującym na kolejność, ale także przymiotnikiem *dobry*, odwołującym się do wartości absolutnych. Wprowadzona forma stopnia wyższego (*lepsza*) podkreśla intensyfikację tej cechy i wyraża emocje podmiotu lirycznego<sup>24</sup>. Na podstawie tego fragmentu można przyjąć, że Maria jest określona jako lepsza właśnie ze względu na to, że leczy i ożywia.

Także w kolejnej pieśni Maria wychwalana jest jako osoba dająca potrzebującym zdrowie i życie, a sama będąca obecna w różnych uzdrawiających świętościach ‘rzecz święta’ (LV: 517):

O, *łaskiś pełna!* Ty samej obficie  
chorobie **zdrowie**, śmierci dajesz życie! (s. 96)

O, *łaskiś pełna* nie tylko w Lorecie,  
starym Twym Domku, lecz po całym świecie,  
nie już w świętościach tylko **zdrowianośnych**,  
w obrazach cudu i posągach głośnych. (s. 95)

Pojawia się tu epitet złożony *zdrowianośny*, który – choć nienotowany w słownikach epoki<sup>25</sup> – ma przejrzystą strukturę słowotwórczą oznaczającą ‘to, co niesie zdrowie’, pośrednio wiąże się z osobą Marii i jej ziemskimi wizerunkami.

<sup>23</sup> Zob. J. Gorzelana, *Swoistość stylistyczno-językowa poezji religijnej okresu oświecenia*, Zielona Góra 2016, s. 54 i 149.

<sup>24</sup> O formach gradualnych jako wyznaczniku emocjonalności tekstów religijnych zob. A. Pawlikowska, *Język religijny na tle stylów funkcjonalnych polszczyzny pisanej – analiza porównawcza z perspektywy statystycznej*, „Rozprawy Komisji Językowej WTN” 2013, t. XL, s. 64.

<sup>25</sup> Zob. J. Gorzelana, *Swoistość...*, s. 181-185.

Podobnie w analizowanych tekstach Jezus przedstawiany jest jako osoba przywracająca zdrowie, stąd czasowniki *uzdrowić* (1 raz), *ozdrowić* (1 raz), *uleczyć* (1 raz). Moc uzdrawiania zawarta jest w cierpieniu Jezusa, tu nazwanym rzeczownikiem *kalectwo* ‘stan skaleczenia, niedołążność, niecałość’ (LII: 293) oraz w Jego ranach, które mu zadano podczas męki prowadzącej do śmierci. U Benisławskiej więc, jak w religii chrześcijańskiej, „Człowiek postrzegany jest jako byt stworzony na obraz Boga, odkupiony przez mękę i śmierć Chrystusa [...]”<sup>26</sup>. Oto tekst:

*Jezus w koronie – Słowo, ach, w ciernisku!*  
Niewinny zelżon, by winnych wymówił,  
**Zdrowy** w kalectwie, by **chorych ozdrowił**. (s. 117)

Co zawsze krzyż swój dźwiga chętnymi ramiony, [...]  
On Boga swą nadzieją i swoim zaszczytem,  
**zdrowiem**, życiem, zbawieniem zowie nieprzeżytem. (s. 143)

Niech Ran Twoich boleść mię **ulęczy!**  
z gorzkiej Twej śmierci kosztują słodczy. (s. 143)

Jezus w samej swej istocie przynosi życie i zdrowie, co wyraża metafora żywej wody – ożywiającej i uzdrawiającej. Także osoby podążające za Chrystusem, „wziąwszy krzyż swój”<sup>27</sup>, nazywają Boga swoim *zdrowiem*:

dobry Jezu, [...] o Źródło żywej wody.  
Pokrop ją [duszycę] rosą świętą, a nad nadzieję  
Prędzej ożyje, prędzej **ozdrowieje**. (s. 142)

W jednym z tekstów autorka przywołuje biblijnego króla Dawida, pisząc, że leczył się on za pomocą *chleba łez, pokuty*: „Daj nam chleba naszego! Chleba łez, pokuty./ Jakim się **leczył** Dawid dwójnym grzechem struty” (s. 65). To metaforyczne wyrażenie nawiązujące do biblijnego *panis doloris* także wskazuje na chleb cierpienia, który uzdrawia<sup>28</sup>.

Troska o zdrowie przedstawiona jest jako coś tak naturalnego dla wszystkich stworzeń, że obraz rannego jelenia dążącego do roślin leczniczych staje się comparansem, do którego porównuje podmiot swoje pragnienie uniesienia do Boga:

[...] Nie tak jeleni leci  
Raniony od postrzału do **leczystych** kwieci, [...]  
Jak się moje unosi do Ciebie pragnienie! (s. 54)

<sup>26</sup> Za: J. Pawlikowski, K. Marczewski, *Religia a zdrowie – czy religia może sprzyjać trosce o zdrowie?*, cz. 1: *Wartość zdrowia w wielkich religiach świata*, „Kardiologia po Dyplomie” 2008, t. 7, nr 10, s. 97.

<sup>27</sup> Pełen tytuł: *O szczęśliwości tych, którzy wzięwszy krzyż swój idą za Chrystusem*, s. 143.

<sup>28</sup> Poetka wykorzystuje także inne metafory zbudowane wokół rzeczownika chleb, np.: *chleb słowa, chleb miłości, chleb na żywot wieczny* – zob. J. Gorzelana, *Swoistość...*, s. 194-195.

Zastosowana tu konstrukcja zaprzeczona (*nie tak..., jak...*) wynikać może z potrzeby wyrażenia niewyraźnego, podmiot za pomocą negacji przedstawia istotę swych uczuć<sup>29</sup>.

Powyższe konteksty użycia leksemów *zdrowie, zdrowy, zdrowo, zdrowianośny, uzdrowić, ozdrowić, leczyć, uleczyć, leczysty, pozdrowienie* i najliczniejsze – *zdrowaś* (46 razy) zdają się jednoznacznie wskazywać na to, że zdrowie było traktowane jako dobro i cenione przez podmiot liryczny *Pieśni sobie śpiewanych*. W niektórych przykładach wartość zdrowia podkreślona jest przez to, że zwycięża chorobę i śmierć.

### Choroba

Sam leksem *choroba* pojawia się w analizowanych utworach 13 razy. Jak dla innych rzeczowników oświeceniowy leksykograf, definiując leksem, podaje też formę deminutywną<sup>30</sup>: *choroba, choróbka* zdrob. 'złe zdrowie, słabość, niemoc' (LI: 259). Definicja choroby jest charakterystyczna, gdyż pierwsze znaczenie przywołuje negację innego hasła, jest antonimem zdrowia, które jawi się przez to jako stan wyjściowy, podobnie synonimiczne słowo *niemoc* jest semantycznym i strukturalnym zaprzeczeniem *mocy*. Podany jako synonimiczny leksem *słabość* 'niemoc, niepotęga, brak siły, nie krzepkość, mdłość' (LV: 309) także wskazuje przez negację na to, co nieprawidłowe. Wydaje się więc, że w oświeceniu choroba traktowana była jako negacja tego, co wartościowe, coś niepożądanego, swoista antywartość. Jej ocena w poezji Beniśławskiej nie jest jednak jednoznaczna.

Na wstępie zwrócę uwagę na formę deminutywną, która pojawia się w dedykacyjnym utworze *Pieśni sobie śpiewanych*<sup>31</sup> i zdaje się zapowiadać lekceważący stosunek do choroby: „By mrozek, aż po różach, byle tam **choróbka**,/ Aż z Heleny nadobnej niekształtna osóbką” (s. 23). Owa „byle chorobka” zmieniająca ludzi wskazuje z jednej strony na przemijanie piękna i nietrwałość, z drugiej – przez użycie deminutywu połączonego z zaimkiem *byle* 'żeby tylko' – na to, że nawet gdy jest mała i pospolita, stanowi niszczącą potęgę. Użyte w powyższym kontekście zdrobnienie nie wskazuje więc na jej lekceważenie, lecz uznanie siły<sup>32</sup>.

<sup>29</sup> Zob. *ibidem*, s. 201.

<sup>30</sup> Zob. B. Matuszczyk, *Słownik języka polskiego S.B. Lindego. Warsztat leksykografa*, Lublin 2006, s. 125-126.

<sup>31</sup> Autorem tego wiersza dedykacyjnego jest Konstanty Beniśławski, szwagier poetki.

<sup>32</sup> Więcej o roli deminutywów w tym tomiku – zob. J. Gorzelana, *Funkcja zdrobnień w „Pieśniach sobie śpiewanych” Konstancji Beniśławskiej*, [w:] *Język pisarzy. Problemy słownictwa*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa 2011, s. 285-307.

Prócz derywatu *choróbka* teksty zawierają także przymiotniki z tematem słowotwórczym *chor-*: *chory* (3 razy) i *schorzały* (2 razy). Oba te leksemy występują zarówno w funkcji epitetu, np. *ziemia chora* (s. 88), *ja schorzała* (s. 148), jak i w funkcji substantywizowanej, wskazując na ludzi: *chorych uzdrowić* (s. 117), *zdrowie schorzałych* (s. 84). Konteksty podano wcześniej, najczęściej wiążą się ze słownictwem wskazującym na uzdrawiającą moc Marii i Jezusa.

W omawianej twórczości leksyka związana z chorobą często występuje w linearnym sąsiedztwie słownictwa wskazującego na zdrowie. Dwukrotnie pojawiają się połączenia szeregowo rzeczowników *zdrowie* i *choroba* w funkcji komplementarnego określenia uniwersum wskazującego na czas – przez wprowadzenie (w pozycji rymowej) rzeczownika *doła* ‘część czasu, chwila, jakiś czas’ (LI: 441):

Ojcie w każdej dobie:  
w różdzie i pogłaskaniu, **w zdrowiu i chorobie!** (s. 36)

O jakbym słodko bez żadnej tęsknicy  
Niepokalanej mej Bogarodzice  
wyśpiwywała w dobrej i złej dobie,  
w pracy, spoczynku, **w zdrowiu i chorobie!** (s. 83)

Połączenia takie zdają się wskazywać na pełnię, każdą sytuację, jaką przeżywa człowiek. Sugerują też, że autorka traktuje chorobę jako nieodzowny stan ludzkiego życia, a samo zdrowie, jak i sama choroba są stanem przejściowym.

Choroba wiąże się z cierpieniem, które jest nieuniknionym elementem życia ziemskiego, określanego jako „tu”. Owo „tu” wskazuje też na terażniejszość i przyjmuje znaczenie czasowo-przestrzenne w opozycji do życia „potem” w rzeczywistości pożądanej, jaką będzie „królestwo Boże”, albo niepożądaną, określoną wyrażeniem „ognista rzeka”:

[...] **tu** smutek gryzie, **tu choroba** suszy,  
suszy **choroba** i ciała, i duszy. (s. 133)

*Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje!* **Tu** nas na czas wszelki [...]  
bój, strach, boleść, **choroby** i śmierć na ostatek. (s. 45)

Przepuść tylko na wieki – zbaw ognistej rzeki!  
**Tu** siecz – przepuść! Pal – przepuść, ach, przepuść na wieki!  
Spuść na nas **tu choroby**, spuść **tu** zawstyżenia.  
**tu** strasz, grzmi, tłucz, piorunuj – zbaw nas potępienia! (s. 82)

Choroba przedstawiona jest jako coś, co wyniszcza. W pierwszym z przytoczonych przykładów obecne połączenia *suszy choroba* odnosi się do dwóch rzeczowników *ciało* i *dusza*, gdyż wskazuje zarówno na dolegliwości fizyczne, jak i duchowe. Poetka wyzyskuje tu homonimiczność czasownika *suszyć*, który przyjmował kolejne znaczenia 1. ‘robić co suchym’ 2. ‘chudzić’, 3. trans. ‘martwić, trapić, męczyć’ (LV: 507). Ostatni z przytoczonych fragmentów wprowadza pewną dysharmonię. Oto mając świadomość

owej niszczycielskiej siły choroby, podmiot prosi Boga o odpuszczenie win i nałożenie za nie stosownej pokuty – choroby i rozmaitych cierpień „tu”, po to aby w przyszłości „zbawić potępienia” i „ognistej rzeki”<sup>33</sup>.

Także w innym kontekście spotykamy wypowiedź podmiotu lirycznego deklarującego, że dla niego choroba – a nawet śmierć – może być miłsza od zdrowia i życia, gdy jest wstępem do życia w szczęściu wiecznym, jakie będzie w niebie:

Niech sama mi **choroba**, i śmierć, i ubicie  
 Miłsze dla Ciebie będzie nad **zdrowie** i życie!  
 Ażebym z więzów ciała tego uwolniona  
 Wieczną w niebie koroną była ozdobiona. (s. 153)

Zastosowano tu formę optatywną (*niech* + 3 os.), gdyż gramatycznym odbiorcą, do którego odnosi się polecenie, nie jest bezpośredni odbiorca apelu<sup>34</sup>. Podmiot liryczny, zwracając się do Boga, wyraża życzenie, by „choroba i śmierć, i ubicie” stały się dla niego miłsze od zdrowia. Na płaszczyźnie głębszej jest to jednak rodzaj monologu – wewnątrz nakaz, aby przyjąć owe nieprzyjemne doświadczenia, po to by po uwolnieniu z ciała, które wiąże duszę, dostać się do nieba. Dodać należy, że neoplatonicki obraz ciała jako więzienia duszy jest niezgodny z nauką Kościoła<sup>35</sup>, był on jednak obecny w tekstach religijnych, szczególnie w baroku<sup>36</sup>. Choroba i śmierć traktowana jest przez poetkę jako stan przejściowy, odnoszący się do ciała, stanem ostatecznym zaś ma być „wieczna korona” dotycząca duszy uwolnionej „z więzów ciała”.

Podobnie w pieśni *Bądź wola Twoja* podmiot deklaruje przyjęcie choroby, jeśli jest to zgodne z wolą Boga. Autorka w jednej strofie powtarza tu siedmiokrotnie czasownik *chcieć* w formie 1 os. i 2 os. czasu teraźniejszego, odnosząc go do swoich pragnień uzależnionych od planów Boga:

*Bądź wola Twoja*, Boże! **Chcesz** – chowaj mię w **zdrowiu**,  
 nie **chcesz** – przyjmę **chorobę** z rąk Twych pogotowiu.  
**Chcesz** mej śmierci: **chcę** śmierci, **chcesz** życia: niech żywię.  
 Co tylko i jak tylko Ty **chcesz**, **chcę** prawdziwie. (s. 61)

Nie jest to jednak prośba o chorobę jako chęć dobrowolnego umartwienia praktykowanego przez niektórych ascetów, ale zapewnienie, że jeśli Bóg ześle chorobę, podmiot

<sup>33</sup> Spojrzenie to nawiązuje do tekstów św. Teresy – zob. K. Kaczor-Scheitler, *Wizerunek św. Teresy z Avila w osiemnastowiecznej polskiej poezji karmelitańskiej*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2007, t. 9, s. 72.

<sup>34</sup> Z. Topolińska, *O kategoriach gramatycznych polskiego imperatiwu*, „Język Polski” 1966, t. XLVI, z. 3, s. 169.

<sup>35</sup> Zob. J. Pytel, *Człowiek jako świątynia w nauce Nowego Testamentu*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1962, nr 15 (6), s. 337-343.

<sup>36</sup> K. Kaczor-Scheitler, *Wizerunek św. Teresy z Avila...*, s. 72-72; zob. też G. Raubo, „*W twarde więzienie wsadzono mi duszę*”. *Wyobcowanie duszy w ciele w literaturze baroku*, „Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo” 2014, nr 4 (7), s. 141-157.



ją zaakceptuje na takich samych warunkach, jak przyjmie zdrowie czy życie i śmierć. Dodać należy, iż leksem *pogotowiu* przyjmuje tu znaczenie 'łatwo, prędko' (LIV: 268)<sup>37</sup>, pełni funkcję przysłówka określającego czasownik *przyjąć*. Warunkiem akceptacji każdego stanu jest pochodzenie od Boga. Można dopatrywać się w tym fragmencie nawiązań do tekstów mistyków hiszpańskich XVII wieku, którzy deklarują całkowitą akceptację woli Boga<sup>38</sup>.

Autorka opisuje także uzdrawianie osób niepełnosprawnych nazywanych za pomocą przymiotników substancywizowanych: *ślepy*, *głuchy*, *chromy*, *niemy*. Proces uzdrawiania także jest zgodny z wolą Boga, choć często to Maria przez swe wstawiennictwo przynosi ratunek człowiekowi znajdującemu się w beznadziejnej po ludzku sytuacji<sup>39</sup>:

Modli się ślepy – precz z oczu ślepotą,  
modli się **głuchy** – pęka się **głuchota**,  
modlą się **chromi**, **niemi**, opętani –  
z tych **niemoc** leci, a z tych precz szatani. (s. 96)

W powyższym przykładzie użyła poetka słowa *niemoc* – synonimicznego do leksemu *choroba*, kontekstowo odnosząc je do konkretnych schorzeń fizycznych człowieka nazwanych rzeczownikami: *ślepotą*, *głuchota*, a w przywołanym wcześniej kontekście Jezusa uzdrawiającego także *kalectwo* (2 razy)<sup>40</sup>.

Wśród innych leksemów związanych z chorobą w analizowanym materiale występują określenia następujących symptomów: *gorączka* (3 razy) 'jest to bieg nieporządny i nieumiarkowany masy krwi, z częstym nierównie pulsem i wielkim rozpaleniem całego ciała czyli gorącem' (LII: 95-96)<sup>41</sup>, *ból* (7 razy) 'przykre uczucie, rażące nerwy, boleść, bolenie' (LI: 144), *boleść* (5 razy) 'czucie bólu', czasowniki: *boleć* (1 raz – boli) 'boleśnie się dawać uczuć, ból sprawiać' (LI: 145), *zaboleć* (2 razy) 'zacząć boleć' (LVI cz. II: 710), np.:

[...] grzechowe mścicielki:  
troski, prace, gryzoty, głód, chłód, niedostatek,  
ból, strach, **boleść**, choroby i śmierć na ostatek. (s. 45)

*Bądź wola Twoja*, Boże! Abowiem na woli  
kto się Twojej zawiesi, nic go nie **zaboli**.  
wszystko słodko rozrządzasz, wszystko ku naszemu  
pożytkowi i wszystko ku dobru większemu. (s. 58)

<sup>37</sup> Kolejne znaczenia §. *pogotowiu* 'zatył, więc', §; \**pogotowiu* 'co dopiero, a co dopiero, dopiero, osobliwie, a nade wszystko' (LIV: 264).

<sup>38</sup> Wacław Borowy (*op. cit.*, s. 200-201.) pisze o związkach Benisławskiej z *Drogą doskonałości* św. Teresy z Avili.

<sup>39</sup> Zob. na ten temat G. Bachanek, *Maryja jako matka niepełnosprawnych*, „Teologia w Polsce” 2019, t. 13, s. 106.

<sup>40</sup> Z tego względu, że opętanie pojawiające się w tym fragmencie nie odnosi się do stanu fizycznej choroby, nie będzie poddane analizie w poniższym fragmencie.

<sup>41</sup> Linde podaje tę definicję za Dykcyjnarzem Medycznym.

Niechaj mię nic nie miesza wiedząc, że z Twej woli  
I to idzie, co głaszcze, i to, co mię **boli**: (s. 152)

A lubo mię **gorączka** sucha suszyć będzie,  
lub na szyi okrutny nieprzyjaciel siędzie, [...]  
spraw, iżbym zawsze była chwalić Cię gotowa (s. 152-153)

Święć się, święć Imię Twoje! [...]  
przez nasze krzyże, choroby i **bole**,  
I przez same krewkości, w doli i niedole. (s. 41)

Konteksty użyć wymienionych leksemów wskazują, że to, co nieprzyjemne, wiążące się z cierpieniem i bólem, może być konsekwencją grzechu (*grzechowe mścicielki*), ale jeśli przyjmuje się wolę Boga, to nic „nie zaboli”, a każde cierpienie można traktować jako zgodne z Jego wolą i ofiarować je na chwałę Bożego imienia.

Podobne wnioski wypływają z kontekstów użycia określeń przyczyn choroby, takich jak *rana* (12 razy) ‘rana jest trafunkowe rozłączenie tego, co z przyrodzenia całym być powinno’ (LV: 26), *raniony* (1 raz) od *ranić* (3 razy) ‘ranę zadać, obrazić, ciąć kogo’ (LV: 26), *zbić się* (1 raz) od *zbić się* ‘stłuc się’, *oparzyć się* (1 raz) ‘warem, albo ukropem opalić’ (LIII: 559), *ubicie* (1 raz) od *ubić* ‘ugodzić, trafić, postrzelić, pocisnąć’ (LVI cz. I: 78) i *cierpieć* (7 razy) ‘ponosić przykrość, uczucie mieć przykre’ (LI: 304), oto przykłady:

*Daj nam chleba naszego*, o Panie nad pany!  
spójrzyj na me kalectwo, spójrzyj na me **rany**, (s. 63)

Nie wie człek, czego życzyć, w pierwszej woli spsuty: [...]  
częstokroć się **oparzy** i ślepo naleci  
Na ukrytą żegawkę pod pokrywką kwieci. (s. 57)

Wybacz, bom dziecię z najmniejszych Twych dzieci,  
które bez Matki łbem o ziemię leci,  
a **po zbiciu się**, przez drobne swe siły  
powstać nie mogąc, wzywam Matki miłej. (s. 136)

Niech sama mi choroba, i śmierć, i **ubicie**  
milsze dla Ciebie będzie nad zdrowie i życie! (s. 153)

Dopuszczone przez Boga cierpienie, rany, oparzenie, ubicie czy zbić się bywa zawnione przez człowieka, ale Bóg może je przyjąć jako ofiarę, która do niego przybliży.

### Pieśń Chrystusa Pana wzywa ciężką chorobą złożoną

W tej części skupię się na jedynym utworze Beniśławskiej opisującym jej stan podczas choroby. Można w tym utworze dopatrywać się alter ego samej poetki. Interesująca nas pieśń umieszczona została jako pieśń dziesiąta w księdze trzeciej, która inaczej niż poprzednie nie stanowi rozwinięcia konkretnych modlitw, ale jest zbiorem utworów autonomicznych. Tomasz Chachulski pisze o tej części tomiku następująco:

W księdze III jest zresztą najwięcej motywów osobistych, a charakter jego autobiografizmu zdaje się wiele zawdzięczać Janowi Kochanowskiemu. W oczywisty sposób w utworach przywołane zostają motywy poetce najbliższe, to, co najbardziej dotyka ją i porusza: własna **choroba** [podkr. – J.G.], lęk przed utratą urody (według świadectw współczesnych Benisławska należała do najpiękniejszych kobiet swego czasu), troska o dzieci, męża, służbę, dobytek<sup>42</sup>.

Dodać należy jeszcze, iż poetka była stosunkowo młoda – miała 29 lat, gdy „za naleganiem przyjaciół” opublikowano jej *Pieśni...*<sup>43</sup>. Do tego czasu autorka doświadczyła już śmierci dzieci. Opisuąc zbliżanie się do Boga w niebie w innym utworze, przedstawia spotkanie ze swoimi zmarłymi dziećmi, podziwiając ich zmianę w *piękne aniołki*<sup>44</sup>:

Mylę się? I was widzę tu, me miłe dziatki,  
coście mię w pierwszych leciech swej odbiegły Matki?  
Tyś-li tu, mój Augustku z Ksawerkiem dopiero?  
Tyś-li tu z Julką jedna i druga Ksawero?  
Ach, jakoście się w piękne aniołki zmienili! (s. 53)

Według biografów poetka urodziła 22 dzieci, z tego dożyło wieku dorosłego „zaledwie ośmioro”<sup>45</sup>, jako matka musiała się więc wielokrotnie zmierzyć z chorobą i śmiercią własnych dzieci.

*Pieśń Chrystusa Pana wzywa ciężką chorobą złożona* (s. 148-149) to utwór wyrażający myśli podmiotu podczas choroby, zdaje się on najpełniej wyrażać stosunek autorki do choroby. Jest to ośmiostrofowy regularny wiersz sylabiczny, trzynastozgłoskowy z rymami żeńskimi przylegającymi (aabb). W pierwszych trzech strofach podmiot opisuje swój stan, w kolejnych zwraca się do odbiorcy – Jezusa, prosząc go o uwagę, a następnie kieruje się do swej duszy, zapewniając ją o wielkości Boga.

Początek utworu wskazuje na czas trwania choroby, mierzony cyklami księżycowymi<sup>46</sup>. Przez takie odniesienie zarysowany zostaje kosmiczny wymiar słabości indywidualanej. Pojawia się tu epitet *srogi* ‘surowy, nieużyty, nieludzki, straszny, jęczący się’ (LV: 417), który określa zarówno rzeczownik *choroba*, jak i *ból*: „Już to księżyc raz drugi wypełnia swe rogi,/ jak mię **sroga choroba** i **ból** trapi **srogi**” (s. 148). W dalszej części utworu autorka przedstawia konkretne symptomy swojej choroby. Pierwszym jest wymieniona dwukrotnie *gorączka* określona epitetami *straszliwy* ‘strachu nabawiający, okropny’ (LV: 467) i *niewytrwany* ‘taki, którego nie może wytrwać’. Jej działanie porównane zostało do wiatru potrząsającego listkiem i do ognia palącego wyschłe łuczywo:

<sup>42</sup> T. Chachulski, *Wprowadzenie...*, s. 12.

<sup>43</sup> W pieśni *Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy pisze*, że jej „rok dwudziesty ósmy już przemija” (s. 73).

<sup>44</sup> O leksemie *aniołek* w tym utworze – zob. J. Gorzelana, *Funkcja zdrobnień...*, s. 292.

<sup>45</sup> T. Chachulski, *Wprowadzenie...*, s. 8.

<sup>46</sup> Podobnie jak późniejszy *Ojciec zadżumionych* Juliusza Słowackiego.

[...]

raz mię, jako listeczkiem wiatr, potrząsa drzączka,  
a raz drugi rozpala **straszliwa gorączka;**

**gorączka niewytrwana**, która mię tak żywo  
iście pali, jak ogień suszone łuczywo.

Już ciało me wywiędłe, już zaledwie jaka  
na mnie twarzy dawniejszej została poznaka

**Jako wątły kwiateczek** w gniewnej niebios chwili  
dżdżów wylewem ubity mdłą **główkę** w dół chyli,  
sypie się i omdlewa, **tak** we mnie – nie lada  
**schorzałeś** – myśl i wszelka uwaga upada. (s. 148)

Podmiot liryczny, aby ukazać swą ograniczoność, stosuje porównania, w których rolę comparansu odgrywa to, co wskazuje na kruchość i nietrwałość. W pierwszym obrazie jest to liść na wietrze, w drugim suszone łuczywo. W kolejnym pojawia się rozbudowane porównanie przybitej do ziemi przez ulewę główki kwiatka. Znamienne, że owa ulewa przytłaczająca roślinę w zasadzie kojarzy się z darem wspomagającym rozwój. W tym kontekście można byłoby przyjąć, że choroba osłabiająca myśl, podobnie jak ulewa, pochodzi z niebios i ostatecznie ma służyć rozwojowi, chociaż chwilowo wydaje się ciężarem nie do uniesienia.

W powyższych obrazach zwracają uwagę formy deminutywne: *listeczek*, *kwiateczek*<sup>47</sup>, *główka*. Stosowanie form deminutywnych derywowanych od rzeczowników nazywających przedmioty niepokażne i słabe (*liść*, *kwiat*) podkreśla ich kruchość, szczególnie gdy formy te łączą się z epitetami uwydatniającymi ową słabość: *wątły* ‘słaby, niemocny, bezsilny, nietrwały’ (LVI cz. I: 231), *mdły* ‘słaby, bezsilny’ (LII: 64), *ubity* – od ubić ‘ugodzić, trafić, postrzelić, pocisnąć’ (VI cz. I: 78)<sup>48</sup>. Porównania powyższe służą podkreśleniu niemocy, czyli osoby chorej, do której są porównywane – głównego tematu poetyckiego obrazu.

O spustoszeniu wywołanym przez chorobę świadczy też wygląd ciała, określonego wyrażeniem *wywiędłe ciało*. Leksem *wywiędłe* pochodzi od czasownika *wywiędnąć*, a ten został opatrzony przez Lindego kwalifikatorem med.[yczne] ‘zupełnie powiędnąć, wyschnąć’ (LVI: 644)<sup>49</sup>. Poetka zwraca szczególną uwagę na zmieniającą się pod wpływem choroby twarz. Owo odwołanie się do wyglądu dawnej twarzy należy odczytać w kontekście następnej pieśni, w której „W młodości śmierć sobie rokuje i do służby Boga siebie zagrzewa”<sup>50</sup>, gdzie autorka podkreśla, iż mimo dobrego wyglądu śmierć „kosą grozi”:

<sup>47</sup> Są to zdrobnienia drugiego stopnia, niosą więc ze sobą silny ładunek ekspresji.

<sup>48</sup> Kolejne znaczenia z. ‘ubić, zabić’ § ‘ubić kogo, wytrzepać mu skórę’ (VI cz. I: 78).

<sup>49</sup> Linde podaje przykłady połączeń: wywiędła twarz, w wywiędłych członkach, ramię suchością wywiędnie (LVI cz. I: 644).

<sup>50</sup> Tak brzmi tytuł Pieśni 11 (s. 149).

Jeszcze nadal ode mnie starość jest garbata,  
jeszcze się w czarne włosy siwizna nie wplata,  
jeszcze twarz mam pogodną, nie siedzą na czele  
mierzłe marszczyle,  
a już śmierć kosą grozi [...] (s. 149)

W tym obrazie pojawiają się przewidywane oznaki starości: metaforycznie zobrazowane przygarbienie, siwizna, zmarszczki, którym przeciwstawiona jest *twarz pogodna*. Wydaje się, że dla poetki starość i zbliżanie się śmierci kojarzy się przede wszystkim ze zmianami na twarzy. Pisanie więc wcześniej, że na twarzy pozostała „zaledwie jaka [...] dawniejsza poznała”, sugeruje świadomość zbliżania się końca. Słowo *poznaka* według Lindego oznaczało ‘znak, oznaka, po czym poznają’ (LIV: 444).

Po opisanu swego stanu, ocenionego jako skrajne wyczerpanie, w czwartej zwrotce podmiot zwraca się z prośbą do Jezusa za pomocą rozbudowanej apostrofy charakteryzującej go jako osobę o wielkiej litości. Prosi wpieryw o to, by Jezus spojrział na cierpienie określone rzeczownikiem *męczarnia* ‘męka, stan męczący’ (LIII: 65), a później wsparł i uchronił przed upadkiem. Prośba wzmocniona została przez określenie odbiorcy epitetem *dobry*, a jego *ręki* złożeniem *wielosilny* ‘przemocny’ (LVI cz. 1: 301). Epitety te mogą pełnić funkcję komplementów i wpłynąć na przychyłność odbiorcy:

O, którego litości żaden nie ogarnie,  
spójrz z niebios, dobry Jezu, na moje męczarnie!  
spójrz a wesprzyj mię Twoją wielosilną ręką,  
**abym przed niewytrwaną nie upadła męką!** (s. 148)

Dziwić może, że prośba znajdująca się na końcu zwrotki nie jest prośbą o zdrowie, lecz o siłę i wytrwanie. W dalszej części utworu następuje rozwinięcie, w którym poetka wyjaśnia, że najważniejsze jest wytrwanie duszy i myśli przy Bogu. Podkreśla przy tym, że nie tyle chce odsunięcia choroby w bliżej niesprecyzowane miejsca (używając przysłowka *precz* ‘na bok, na stronę daleko’ (LV: 467) i zaimka nieokreślonego *gdzieś*), ile błaga o siłę i stałość wytrwania. W tym zdaniu czasownik *prosić* pojawia się dwukrotnie – najpierw w zaprzeczeniu, a następnie w znaczeniu pozytywnym, powtórzenie tego samego słowa służy jednoznaczemu określeniu przedmiotu prośby:

Nie, **nie proszę** ja o to, by od mego ciała  
ta choroba precz poszła i precz gdzieś leciała,  
lecz o to jedno **proszę**, przez co mogę, Panie,  
abyś siłę i stałość dał mi na wytrwanie. (s. 148)

Cierpienie fizyczne dotyczące ciała przedstawione zostało metaforycznie – w postaci spalania ogniem, użyty czasownik *dogorywać* ‘dopalić się, dopłonąć’ (LI: 462) wskazuje na całkowite wyniszczenie, na jakie podmiot wyraża zgodę. Prosi on jednak o to, by

zachowana świadomość, którą wyraża szeregowie połączenie *myśl i dusza*<sup>51</sup>, „śpiewała mile” Bogu. Najważniejsze jest wytrwanie i tak wielkie zaufanie Bogu, aby cierpieniem tym *przec się* ‘zapierać się, wypierać się’ (LV: 503) i uwielbiać Boga:

Niech tym ogniem do szczętu ciało dogorywa,  
byle tylko myśl moja i dusza ma żywa  
zasilona Twą łaską miała męstwa tyle  
przec się i hymn zawsze śpiewać Tobie mile. (s. 149)

Kolejna zwrotka skierowana jest do Jezusa określonego dwiema przydawkami. Pierwsza – *łaskawy* – wskazująca na życzliwość, a druga, rozbudowana – *skatowany srogo* przypomina, że on także doświadczał cierpienia i dlatego idzie ludziom słabym z pomocą, gdyż słowo *nędzny* oznacza ‘biedny, mizerny’ (LIII: 312), a *na odwód* ‘na odsiecz, na pomoc’ (LIV: 505). Po tym wprowadzeniu ukazującym działanie Jezusa podmiot zwraca się do swej duszy z poleceniem, aby była pełna otuchy i porzuciła to, co jej ciąży: *strach i skwierk* ‘stysk, utyskiwanie, uskarżanie się’ (LV: 308), a sama się uspokoiła, wzywając imienia Pana:

Jezus dobry, łaskawy, skatowany srogo,  
jest nędznym na odwodzie z pomocą swą drogą.  
więc-że, więc, moja duszo, rzuć ciężące brzemie  
pełna dobrej otuchy, strach, skwierki o ziemię! (s. 149)

Ucisz się, uspokoj się, słodkie Pańskie Imię  
niechaj brzmi w twoich uścicach, niech brzmi w twoim rymie!  
On tym, co Go z ufnością wezwą sercem całym,  
Jest nieprzebitą tarczą, murem, zamkiem, wałem. (s. 149)

Ostatnie zdanie tej zwrotki i zarazem całej pieśni mówi o tym, że Bóg chroni wzywających go z ufnością, a jego siłę podkreśla zastosowane wyliczenie elementów kojarzących się z obroną militarną: *tarcza nieprzebita, mur, zamek i wał*. Zwrócić należy uwagę, że w całym utworze brak jakiegokolwiek wzmianki o możliwości uzdrowienia przez Boga, choć inne utwory niosły takie przesłanie. Może z tego wynikać, że priorytetem w czasie choroby nie jest dla autorki uzdrowienie, lecz wytrwanie przy Bogu w postawie dziękczynienia.

## Wnioski

W *Pieśniach sobie śpiewanych* Benisławska przedstawia spojrzenie na Boga i siebie oraz świat zewnętrzny z perspektywy osoby wierzącej. W zasadzie poetka, jak inni

<sup>51</sup> *Myśl* ‘siła duszna, którą myślimy’ 2. ‘myśl, myślenie’; ‘co myślemy’ (LIII: 190); *dusza* – słowo to przyjmuje wiele znaczeń, zdaje się, że tu aktualizowane jest znaczenie 2. uczucie – serce (LI: 560).

twórcy oświeceniowi, przyjmowała, że zdrowie jest wartością pożądaną, a choroba antywartością. Szczegółowa analiza kontekstów użycia leksemów *zdrowie* i *choroba* pozwala jednak przyjąć, że zdrowie, choć cenione przez ludzi, nie jest wartością absolutną, gdyż ważniejsze od niego jest zbawienie duszy. Z tego też względu choroba może być akceptowana, o ile stanie się warunkiem osiągnięcia zbawienia. Takie spojrzenie na zdrowie i chorobę wiąże się z nauczaniem Kościoła katolickiego, który dostrzega problem choroby jako doświadczenia ograniczoności człowieka, ale stanowi szansę poszukiwań i powrotu do Boga<sup>52</sup>.

### Bibliografia

- Bachanek G., *Maryja jako matka niepełnosprawnych*, „Teologia w Polsce” 2019, t. 13, s. 101-113.
- Benisławska K., *Pieśni sobie śpiewane*, wyd. T. Chachulski, Warszawa 2000.
- Biblia* w przekładzie Jakuba Wujka z 1599 r., transkrypcja typu B oryginalnego tekstu z XVI w., wstęp: J. Frankowski, Warszawa 1999.
- Borowy W., *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Warszawa 1978.
- Breza E., *Polszczyzna „Ojczyzna” i „Zdrowaś Maryjo”*, „Język Polski” 1991, z. 1, s. 2-9.
- Chachulski T., „Hej, gdybym stworzył hymn zdołała nowy!” O „Pieśniach sobie śpiewanych” Konstancji Benisławskiej, [w:] *Motywy religijne w twórczości pisarzy polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Lublin 1995, s. 77-92.
- Clementine Vulgate project*, za: <http://vulsearch.sourceforge.net/html/Lc.html> [dostęp: 2.08.2022].
- Czyż A., *Ja i Bóg. Poezja metafizyczna późnego baroku*, „Studia Staropolskie” 1988, t. 54.
- Ewangeliczny Przekład Interlinearny Biblii*, <https://biblia.oblubienica.eu/> [dostęp: 2.08.2022].
- Gorzelana J., *Funkcja zdrobnień w „Pieśniach sobie śpiewanych” Konstancji Benisławskiej*, [w:] *Język pisarzy. Problemy słownictwa*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa 2011, s. 285-307.
- Gorzelana J., *Językowe wyznaczniki wartości cierpienia w poezji religijnej polskiego oświecenia*, [w:] *Revitalizace hodnot: umění a literatura: Kolektivní monografie*, ed. J. Dohnal, Brno 2013, s. 121-130.
- Gorzelana J., *Swoistość stylistyczno-językowa poezji religijnej okresu oświecenia*, Zielona Góra 2016.
- Kaczor-Scheitler K., *Wizerunek św. Teresy z Avila w osiemnastowiecznej polskiej poezji karmelitańskiej*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica” 2007, t. 9, s. 63-75.
- Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994.
- Klawek A., *Ave Maria*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1951, t. 4, nr 1-2, s. 25-37.
- Kucała M., *Archaizmy językowe w modlitwach codziennych*, „Analecta Cracoviensia” 1995, t. XXVII, s. 203-209.
- Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, wyd. II, Lwów 1854-1860.
- Matuszczyk B., *Słownik języka polskiego S.B. Lindego. Warsztat leksykografa*, Lublin 2006.
- Pawlikowski J., Marczewski K., *Religia a zdrowie – czy religia może sprzyjać trochę o zdrowie? Część 1 – wartość zdrowia w wielkich religiach świata*, „Kardiologia po Dyplomie” 2008, t. 7, nr 10, s. 96-103.
- Pytel J., *Człowiek jako świątynia w nauce Nowego Testamentu*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1962, nr 15 (6), s. 337-343.
- Raszewska-Żurek B., *Metaforyzacja antywartości w dawnej polszczyźnie – konwencjonalność ujęć na przykładzie metafory ANTYWARTOŚĆ TO CHOROBA*, „Polonica” 2018, t. XXXVIII, s. 1-19.
- Raubo G., „W twarde więzienie wsadzono mi duszę”. *Wyobcowanie duszy w ciele w literaturze baroku*, „Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo” 2014, nr (4) 7, s. 141-157.

<sup>52</sup> Zob. *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994, nr 1500-1510.

Topolińska Z., *O kategoriach gramatycznych polskiego imperatiwu*, „Język Polski” 1966, t. XLVI, z. 3, s. 167-173.  
Urbańczyk S., *Głosy do Modlitwy Pańskiej i Pozdrowienia anielskiego*, „Język Polski” 1991, s. 9-17.

### **Zdrowie i choroba z perspektywy osoby wierzącej na przykładzie poezji Konstancji Benisławskiej**

**STRESZCZENIE:** Konstancja Benisławska w tomiku wierszy *Pieśni sobie śpiewane* (1776) przedstawia spojrzenie na Boga i siebie oraz świat zewnętrzny z punktu widzenia osoby wierzącej. Także zdrowie i choroba ukazwane są z tej perspektywy. W zasadzie poetka, jak inni twórcy oświeceniowi, przyjmowała, że zdrowie jest wartością pożądaną, a choroba antywartością. Szczegółowa analiza kontekstów użycia leksemów *zdrowie* i *choroba* pozwala jednak przyjąć, że zdrowie, choć cenione przez ludzi, nie jest wartością absolutną, gdyż ważniejsze od niego jest zbawienie duszy. Z tego też względu choroba może być akceptowana, o ile stanie się warunkiem osiągnięcia zbawienia.

**SŁOWA KLUCZOWE:** zdrowie, choroba, poezja religijna, oświecenie, Konstancja Benisławska

### **Health and disease from the perspective of a believer, based on the poetry of Konstancja Benisławska**

**SUMMARY:** Konstancja Benisławska in the volume of poems “Songs sung to oneself” (1776) presents a view of God and herself, and the outside world from the perspective of a believer. Health and illness are also shown from this perspective. In fact, the poet, like other enlightened artists, assumed that health was a desirable value and illness was an anti-value. A detailed analysis of the contexts of the use of the lexemes health and illness allows us to assume, however, that health, although valued by people, is not an absolute value, because the salvation of the soul is more important than health. For this reason, illness can be accepted as long as it becomes a condition for the attainment of salvation.

**KEYWORDS:** health, illness, religious poetry, enlightenment, Konstancja Benisławska





[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr4](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr4)

**Mariusz Grondys**

Papieski Wydział Teologiczny (Wrocław)

## WARTOŚĆ CHOROBY W KONTEKŚCIE RODZINNYM



Tatuś i jego synek szli podcieniami miejskiej ulicy, przy której znajdowały się sklepy i wielkie magazyny. Tatuś niósł torbę pełną paczek i sapał ze złości, mówiąc do dziecka: – Kupiłem ci czerwony kombinezon, kupiłem ci robota, kupiłem ci zestaw piłkarzy... Co jeszcze mam ci kupić? – Weź mnie za rękę – odpowiedziało dziecko<sup>1</sup>.

### Wprowadzenie

Człowiek naszego wieku to często *homo ludens*. Człowiek szukający rozrywki i przyjemności, który za dewizę życia przyjmuje slogany typu: „bierz życie całymi garściami”, „niczym się nie przejmuj”, „życie jest tylko jedno, trzeba się bawić, używać”. W swej pogoni za wrażeniami zadaje sobie niewiele pytań fundamentalnych o sens i wartość swego życia.

Zagadnienia te pojawiają się jednak często wówczas, gdy człowiek traci to, co przysparzało mu tyle radości, gdy np. stanie w obliczu choroby – swojej lub bliskich. Rodzą się w nim zawsze te same pytania, bez względu na pochodzenie, status społeczny, wyznanie religijne, jego brak, niezależnie od rasy czy koloru skóry. To wszystko staje się drugorzędne wobec doświadczenia choroby – choć każdy przeżywa je na swój sposób – mimo wszystko choroba jest doświadczeniem uniwersalnym. Kiedy człowiek dozna różnego rodzaju cierpienia, także doświadczy bólu niepełnosprawności, zależności od innych, uczy się – często z trudem – dostrzegać, że te niełatwe sytuacje są też elementem ludzkiego życia.

---

<sup>1</sup> B. Ferrero, *365 krótkich opowiadań dla ducha*, Warszawa 2010, s. 286.

Człowiek dąży do swoich celów, ale kiedy dotyka go choroba, okazuje się, że pojawiające się determinanty wymuszają ich zmianę. Gdy na początku swojej drogi rozpoznaje kierunek, w którym decyduje się podążać, jest w stanie poświęcić swoje życie, żeby ten cel osiągnąć. Postrzega go jako wartość, którą wybrał, drogę osiągnięcia pełni życia oraz satysfakcji i odczucia spełnienia. Cel do osiągnięcia jest dla niego niezwykle cenny, co wynika z faktu przemijania, ale wartość czasu nie ma ceny. Perspektywa zakłócenia tej drogi – np. z powodu choroby – budzi wielki sprzeciw, jakby miało być coś znacznie większego niż życie.

Według *Słownika medycznego* choroba jest

takim stanem organizmu, kiedy to czujemy się źle, a owego złego samopoczucia nie można jednak powiązać z krótkotrwałym, przejściowym uwarunkowaniem psychologicznym lub bytowym, lecz z dolegliwościami wywołanymi przez zmiany strukturalne lub zmienioną czynność organizmu<sup>2</sup>.

Człowiek wobec rzeczywistości choroby z jednej strony stoi bezradny, a z drugiej robi wszystko, co w jego mocy, żeby odzyskać zdrowie i panowanie nad sytuacją. Cierpienie człowieka najbardziej związane jest z cierpieniem somatycznym, czyli dotyczącym ciała. Często mamy na uwadze ból fizyczny, którego większość ludzi się obawia. Jednak on nie wyczerpuje ani problemu cierpienia, ani choroby. Mamy też cierpienie psychiczne, które odnosi się m.in. do przyjęcia utraty. Trudno zaprzeczyć, że cierpienie niejako należy do natury ludzkiej. Jest jej nieodłącznym elementem, a właściwie wręcz stałym elementem każdego życia. Jest wpisane w każdą ludzką chorobę i dotyczy każdego człowieka – bądź to bezpośrednio, bądź pośrednio<sup>3</sup>.

W niniejszej pracy chcę skupić się na aksjologicznej ocenie choroby, jaka pojawia się w życiu człowieka jako członka rodziny<sup>4</sup>. Nikt nie jest samotną wyspą, każda osoba rodzi się i wzrasta w rodzinie, więc choroba i związane z nią cierpienie, które dotyka osobę chorą, w jakiś sposób znajduje swe odniesienie w życiu jego bliskich. Z tego względu w pracy przedstawię najpierw różne spojrzenia na to, czym jest rodzina. Następnie podejmę problematykę rodziny, w której pojawia się choroba, aby wskazać na świat wartości i antywartości, jakie pojawiają się w tej sytuacji, i zwrócę uwagę na znaczenie relacji interpersonalnych w kontekście dążenia do zdrowia, do dobrego samopoczucia wszystkich członków rodziny.

<sup>2</sup> Zob. *Słownik medyczny*, <https://alfa-lek.pl/pl/sloownik/c/92/choroba> [dostęp: 15.07.2022].

<sup>3</sup> Por. P. Mrzygłód, *Filozoficzno-egzystencjalna anatomia choroby, cierpienia i śmierci*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 2016, nr 24 (2), s. 73-75.

<sup>4</sup> W artykule nie będę się zajmować chorobą alkoholową, gdyż jest to temat zasługujący na odrębne opracowanie. „W Europie i innych kontynentach alkoholizm pod różnymi postaciami stanowi ważki problem społeczno-obyczajowy i zdrowotny” – *Rodzice i dzieci w sytuacji ciężkiej choroby* [tłum. i oprac. M. Karpowicz, R. Karpowicz], „Problemy Rodziny” 1998, nr 1 (217), s. 35.

## Czym jest rodzina?

Kwestię rodziny można rozpatrywać w wielu aspektach. Gdy spojrzysz np. z punktu prawnego, to warto wyczytać to, czym jest rodzina, opierając się na przepisach m.in. Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. W zapisanych tam punktach (art. 10 § 1, art. 23, 27, 97 § 1) użyte jest słowo „rodzina”, a z kontekstu wynika, że należy ją rozumieć jako małą wspólnotę ludzi, której początek uznaje się od momentu zawarcia związku małżeńskiego, posiadających potomstwo przynajmniej do momentu uzyskania samodzielności potomków. Czyli dzieci z rodzicami stanowią rodzinę, dopóki nie wyprowadzą się z domu bądź nie założą własnych rodzin<sup>5</sup>. W ustawie o świadczeniach rodzinnych (art. 3 ust. 16) rozumie się to w bardzo podobny sposób: rodzina oznacza „odpowiednio następujących członków rodziny: małżonków, rodziców dzieci, opiekuna faktycznego dziecka oraz pozostające na utrzymaniu dzieci w wieku do ukończenia 25 roku życia”<sup>6</sup>. Socjologiczne spojrzenie na rodzinę proponuje Jan Szczepański. Przyjmuje on, podobnie jak antropolog kultury George Murdock, że rodzina jest elementem kulturowym we wszystkich społeczeństwach i do składowej tych grup zalicza: stronę intymną, oficjalne zawarcie związku oraz jego trwałość, rozrodczość, powiązania i powinowactwo<sup>7</sup>. Pojęcia rodziny nie ogranicza tylko do gatunku ludzkiego, ale rozszerza również do świata zwierząt ze względu na łączenie w pary, w niektórych przypadkach na całe życie, zrodzenie i wychowanie potomstwa<sup>8</sup>.

Rodzinę uznaje się za mikrostrukturę oraz instytucję społeczną. Według definicji socjologicznej Zbigniewa Tyszki:

rodzina jest to ustrukturalizowany i funkcjonalnie powiązany zbiór jednostek i specyficznych substruktur oraz mikroelementów społecznych tworzących mikrogrupę i zarazem instytucję społeczną, powiązaną wewnątrznie więzią małżeńską, więzią pokrewieństwa, powinowactwa lub adopcji oraz wypełniającą jednocześnie (symultanicznie) szereg istotnych, ważnych, zintegrowanych ze sobą funkcji wobec jednostek i społeczeństwa, w oparciu o regulatory występujące w kulturze behawioralnej<sup>9</sup>.

Ze względu na kulturę europejską, na którą miała wielki wpływ myśl judeochrześcijańska, warto sięgnąć również do informacji na temat rodziny, jakie są zawarte w Biblii.

<sup>5</sup> Dz.U. 1964, Nr 9, poz. 59, ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy; opracowano na podstawie: t.j. Dz.U. z 2020 r., poz. 1359.

<sup>6</sup> Dz.U. 2003, Nr 228, poz. 2255, ustawa z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych; opracowano na podstawie: t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 615, 1265.

<sup>7</sup> Por. J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970, s. 298.

<sup>8</sup> Rodzina w przypadku świata zwierząt istnieje do momentu, którym jest wydanie następnego potomstwa; w przeciwieństwie do ludzi nie przekazuje ona dziedzictwa kultury, jest determinowana przez instynkt. Por. *ibidem*, s. 30-31, 298-299.

<sup>9</sup> Z. Tyszka, *Socjologia rodziny a pedagogika rodziny. Przedmiot badań – możliwości współdziałania badawczego*, „Roczniki Socjologii Rodziny” 1998, t. X, s. 77.

W Piśmie Świętym nie odnajdziemy zbyt wielu bezpośrednich nauk o małżeństwie, a te, które są tam zawarte, koncentrują się na stronie praktycznej. Już na kartach Starego Testamentu można zauważyć, że model rodziny miał standardowy obraz. Rodzina składała się z męża, żony oraz potomstwa. Mąż i żona byli rodzicami dziecka, chociaż samo słowo „rodzic” nie występuje w Starym Testamencie. W ujęciu biblijnym zawsze jest ojciec i matka<sup>10</sup>. Zawarcie związku również wyglądało inaczej. Nie było oficjalnej ceremonii lub działania urzędniczego, ceremonia miała charakter rodzinny, ale dokonywała się w lokalnej społeczności. Podobnie jak dzisiaj rodzina stanowiła najmniejszą jednostkę społeczną<sup>11</sup>.

W Nowym Testamencie ukazana została rodzina z Nazaretu – Józefa, Marii i Jezusa. Jest ona wzorem i stanowi obraz rodziny idealnej i zawartej w niej pełni miłości. W Ewangelii św. Mateusza pojawia się zapis nauk Jezusa odnoszących się do związku małżeńskiego, wykazujących niedoskonałość prawa i zwracających uwagę na jedność, nienaruszalność oraz nierozzerwalność związku małżeńskiego (Mk 10,6-12)<sup>12</sup>. Także w *Corpus Paulinum* znajdujemy praktyczne zasady życia rodzinnego<sup>13</sup>, natomiast nie znajdziemy definicji rodziny jako takiej.

### Wartość choroby w kontekście rodzinnym

Postawiony nad przepaścią człowiek spogląda w otchłań i na jej dnie rozstrzyga tragiczną strukturę bytu ludzkiego. Tam w głębi objawia mu się prawda, że byt ludzki jest ostatecznie cierpieniem i że istotnym przeznaczeniem człowieka jest – cierpieć: być *homo patiens*<sup>14</sup>.

Cały rodzaj ludzki podlega cierpieniu dotyczącemu zarówno sfery cielesnej, jak i duchowej. Czynniki stresogenne, wśród nich np. choroba, wywołują w rodzinach różne reakcje<sup>15</sup>. Nie zawsze można je przewidzieć. Ten sam czynnik stresogeny determinuje

<sup>10</sup> Por. L. Stachowiak, *Biblijna koncepcja człowieka*, [w:] *W nurcie zagadnień posoborowych*, red. B. Bejze, t. II, Warszawa 1968, s. 209-226.

<sup>11</sup> J. Klinkowski, *Wartości religijne w życiu rodzinnym w tradycji biblijnej i kulturze starożytnej*, „Legnickie Wiadomości Diecezjalne” 2010, nr 19/2, s. 107.

<sup>12</sup> T. Twardziłowski, *Zarys problematyki rodzinnej w Biblii*, [https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/2740/tt\\_zarys\\_problematyki\\_rodzinnej\\_w\\_biblii.pdf?sequence=1&isAllowed=y](https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/2740/tt_zarys_problematyki_rodzinnej_w_biblii.pdf?sequence=1&isAllowed=y) [dostęp: 28.07.2022].

<sup>13</sup> Znajdują się one w Liście do Efezjan (Ef 5,22-6,9), w Liście do Kolosan (Kol 3,18-4,1), a także w Pierwszym liście do Tymoteusza (1 Tm 2,8-15) oraz w Liście do Tytusa (Tyt 2,1-10). Zob. też J. Łach, *Kodeks domowy w Liście do Kolosan (Kol 3,18-4,1)*, „Analecta Cracoviensia” 1995, nr 27, s. 219; T. Michalski, *Duchowość życia rodzinnego na podstawie listów więziennych i pasterskich świętego Pawła Apostoła*, „Studia Włocławskie” 2001, nr 4, s. 231-238.

<sup>14</sup> Tę myśl Victora Frankla podaje za: G. Godawa, *Funkcjonowanie rodziny dziecka objętego opieką hospitałacyjną. Studium tanatopedagogiczne*, Toruń 2016, s. 47.

<sup>15</sup> Zob. więcej na ten temat: J. Sztuka, *Stres wyznacznikiem zdrowia i życia człowieka*, [w:] *Edukacyjne przestrzenie zdrowia*, red. Z. Marek, M. Madej-Babula, Kraków 2009, s. 85-102.

działania w rodzinach, ale z kolei analogiczny czynnik w jednej rodzinie będzie budujący, w innej zaś doprowadzi do rozpadu czy nawet tragedii.

Z przeprowadzonych badań wynika, że 48,1% trosk zgłaszanych przez respondentów to troska o zdrowie; utrata zdrowia zaś jest czynnikiem wymienianym na szóstym miejscu spośród innych wydarzeń stresogennych<sup>16</sup>. Szczególnie silnym bodźcem wpływającym na rodzinę jest choroba dziecka. Przyjmując nowego członka rodziny, nie zakłada się z góry żadnych negatywnych myśli. Negatywy pojawiające się nawet w myślach budzą lęk, gdy są wypowiedzane na głos i pierwszy odruch wręcz uniemożliwia przyjęcie jakiegokolwiek złego obrazu. Dziecko jest tym członkiem rodziny, nad którym roztacza się największą opiekę, która widoczna jest w sytuacji utraty zdrowia. Odpowiedzialność, jaka spoczywa na rodzicach, zdaje się nie mieć granic. Dbanie o potomstwo wymaga ogromnych zasobów działania, dotyczących opieki, karmienia, posiłków, dojrzałych postaw rodzicielskich, wiedzy, zdrowia. Podstawowe oczekiwania przeważnie ukierunkowane są na zdrowie. Szczególnie trudnym doświadczeniem jest śmierć dziecka, gdyż wywiera ona wpływ na wszystkich członków rodziny, wprowadza niepokój i często poczucie winy<sup>17</sup>.

Choroby, szczególnie zagrażające życiu, wpływają nie tylko na stres rodziców, równie mocno oddziałują na dziecko. Sytuacja generuje zmiany jakościowe w funkcjonowaniu, a niekiedy stawia silne bariery do większych działań. Część posunięć, nawet wynikająca z normalnego funkcjonowania rodziny, zostaje zahamowana lub zupełnie zatrzymana. Wymusza to zmianę kierunku działania, często całej rodziny, na rzecz pomocy. Problem choroby dotyka nie tylko jednego członka, ale i jego małą wspólnotę. Rodzina w tej sytuacji przygotowuje się do egzaminu. Jeśli próba się nie powiedzie, ten stan może wpłynąć w bardzo negatywny sposób na relacje i całą rodzinę. Sytuacja, jaka z tego się rozwinie, znacząco wpływa na osobę chorą. Negatywny wpływ na rodzinę odczuje także – w równym bądź większym stopniu – osoba chora, a szczególnie gdy problem dotyczy dziecka.

Kolejnym czynnikiem, jaki wpływa na rodzinę chorego, jest sytuacja materialna. Często, szczególnie w przypadkach rzadkich chorób, nakłady pieniężne są ogromne, przekraczające wszelkie możliwości rodziny. Jest to kolejny czynnik, który znacząco oddziałuje na relacje rodzinne, zwłaszcza wtedy, gdy nie ma możliwości sfinansowania leczenia. Oczywiście przyczyn wpływających na członków rodziny jest znacznie więcej. Są to m.in. odporność psychiczna, koherencja, zaradność oraz wzajemna komunikacja. To, w jaki sposób wpłyną one na relacje, zależy jest w dużej mierze od samej rodziny i jej członków. Tego rodzaju problemy wpływają na znaczny wzrost zaangażowania

<sup>16</sup> G.B. Bishop, *Psychologia zdrowia*, Wrocław 2000, s. 193, 190.

<sup>17</sup> M. Ogrzyzko-Wiewiórkowska, *Rodzina i śmierć*, Lublin 1994, s. 105-120.

w budowanie relacji. Są to obszary, w których nie podejmuje się tego rodzaju refleksji na gruncie życia „normalnego”. Pojawiają się dopiero w momencie silnych bodźców. Problem zajmuje centralne miejsce w życiu rodziny. Bez względu na jej plany czy cele zmienia się cała organizacja dnia, tak samo zmieniają się cele, których podstawą jest doprowadzenie chorego do zdrowia lub przynajmniej ulga w cierpieniu. Życie i działania członków rodziny zostają przewartościowane.

Najczęściej matka przejmuje większą rolę w opiece i pomocy dziecku, utrzymuje kontakt z lekarzami, ale również rezygnuje z pracy na rzecz opieki nad nim. Nawet jeśli relacje w rodzinie nie były właściwe, to sytuacja, w jakiej się znaleźli jej członkowie, wymusza zmiany i rozpoczęcie dialogu umożliwiającego wspólne podjęcie wszelkich działań. Wszystkie problemy pozostają odsunięte na bok, a co za tym idzie, zaczyna się integracja rodziny<sup>18</sup>. Jednak – co również zauważyli badacze – matki poświęcające się choremu mężowi zaniedbują dzieci, co rodzi w nich poczucie zaniedbania, a nawet krzywdzenia<sup>19</sup>.

Obserwacje przeprowadzone przez Annę Kwak wykazały, że zaangażowanie ojca w opiekę nad chorym dzieckiem uwarunkowane jest wiekiem tego dziecka, tzn. im młodsze, tym zaangażowanie jest większe. W tym przypadku wspólnotowość nabiera innego znaczenia. Według danych statystycznych 80% matek pozytywnie ocenia zaangażowanie ojca w pomoc choremu dziecku. Związane jest to też z przeżyciami ojców, u których stan psychiczny ulega pogorszeniu, zauważalny jest wzrost gniewu i złości na daną sytuację, łącznie z obwinianiem matki lub nawet rezygnacją z wszelkiej opieki. Znaczna większość rodzin w badaniach wykazuje pozytywne zmiany jakościowe w relacjach (88%) oraz wzmocnienie więzi w 52% przypadków. Rozpady związków sięgały zaledwie 5%. Oczywiście jest, że opieka nad chorym dzieckiem wymaga znacznie większego zaangażowania i wysiłku, szczególnie ze strony matki, ale zaskakująca informacja, jaka pojawia się w badaniach, dotyczy zwiększonej satysfakcji u matek. Aż 32% matek wykazuje dużą radość z opieki nad dzieckiem, a tylko jedna piąta czuje bezsilność<sup>20</sup>.

### **Rodzina jako środowisko cierpienia i wychowania do wartości**

Rodzina pełni ważną funkcję w procesie oddziaływań wychowawczych, które zmierzają do ukształtowania systemu wartości młodego pokolenia<sup>21</sup>. Także czas choroby kogoś z członków rodziny odsłania i kształtuje świat wartości, który jest przyjmowany

<sup>18</sup> Por. A. Kwak, *Chore dziecko w domu*, „Problemy Rodziny” 1998, nr 4, s. 27-30.

<sup>19</sup> *Rodzice i dzieci w sytuacji...*, s. 35.

<sup>20</sup> A. Kwak, *op. cit.*, s. 27-30.

<sup>21</sup> T. Rostkowska, *Rodziny przekaz wartości*, „Problemy Rodziny” 1996, nr 1, s. 13-18.

w rodzinie. Choroba jest czynnikiem utrudniającym, a w sytuacjach trudniejszych uniemożliwiającym swobodne poruszanie się w przestrzeni życiowej. Wywołuje to konieczność korzystania z pomocy innych ludzi, zwłaszcza rodziny, która dba o powrót do zdrowia chorego, podejmując często kontakt ze specjalistami. Ze względu na stan chorego jego miejsce pobytu może i powinno ulec zmianie. Miejsce to (dom, szpital, sanatorium, hospicjum) staje się elementem wpływającym na wychowanie i rozwój. Jest to również silny bodziec do zmian zachodzących w przestrzeni psychicznej i nie mniej wpływa na osobowość oraz wymusza zmiany prowadzące do koegzystencji z otaczającym środowiskiem.

Mówiąc o sytuacji rodzinnej osoby chorej, Grzegorz Godawa, który powołuje się na prace wielu specjalistów, zwraca uwagę na potrzeby takich rodzin<sup>22</sup>. Potrzeby te jednocześnie wskazują na to, co rodzina uznaje za wartość w sytuacji choroby kogoś bliskiego.

Jedną z podstawowych potrzeb jest rzetelna informacja o diagnozie i stanie chorego dziecka, nawet jeśli będzie ona dotyczyć zagrożenia śmiercią. Jest to pomocne ze względu na możliwości przygotowania chorego dziecka i pozostałych członków rodziny do nowej sytuacji. Kolejna potrzeba dotyczy uczestniczenia rodziców w podejmowaniu decyzji związanej z dalszym działaniem na rzecz chorego dziecka. Szczególnie jeśli dotyczy to rzadkich schorzeń. Wiedza nabyta przez rodziców, mimo że nie są profesjonalistami, może okazać się niezwykle cenna. Mimo braku kompetencji opiekunów nie można umniejszać ich roli w poszukiwaniu rzetelnej wiedzy. Następnie ważna jest również możliwość zachowania tajemnicy o stanie chorego, to umożliwia bycie m.in. odpowiedzialnymi i daje szansę zachowania kontroli nad daną sytuacją. Powoduje to zwiększenie komfortu psychicznego. Jest to związane z poczuciem prywatności i możliwością budowania wewnętrznych relacji w rodzinie oraz również uniemożliwia użycie wizerunku chorego.

Następne potrzeby są związane z cierpieniem psychicznym i dotyczą wsparcia, które będzie dostosowane do potrzeb i uwarunkowań w sferach społecznych i kulturalnych, ale nie można pominąć też wsparcia w utrzymaniu relacji w rodzinie. Powoduje to zjednoczenie rodziny, która jest narażona na zniszczenie<sup>23</sup>. Istnieje też w rodzinach oczekiwanie poprawy stanu zdrowia lub nawet cudu uzdrowienia, nawet jeśli dotyczy

---

<sup>22</sup> Grzegorz Godawa powołuje się na badania m.in. następujących osób: K. de Walden-Gałuszko, *Problemy psychiczne, duchowe i etyczne*, [w:] *Pielęgniarstwo w opiece paliatywnej i hospicyjnej*, red. K. de Walden-Gałuszko, A. Kaptacz, Warszawa 2008; E. Brown, *The Death of a Child. Care for the Child, Support for the Family, Acorns Children's Hospice*, Birmingham 2002; L. Szczepaniak, *Troska o dziecko umierające w szpitalu. Studium z pogranicza medycyny i teologii moralnej*, Kraków 2008.

<sup>23</sup> G. Godawa, *op. cit.*, s. 85-86.



to osoby terminalnej. Takie pragnienie ma w swoich zasobach olbrzymią ilość emocji, które wyrażają się krzykiem rozpacz i wołaniem o pomoc. W tej sytuacji mimo słabych prognoz, niebudzących żadnych nadziei, konieczne jest otrzymywanie rzetelnych informacji o stanie zdrowia, co powoduje lepsze dostosowanie się do danej sytuacji. Potrzeba dotyczy wyrażania smutku związanego ze zmianami jakościowymi życia i utratą możliwości powrotu do poprzedniego stanu, żałoby po śmierci na sposób indywidualny i pomocy w pochówku<sup>24</sup>.

Ważną rolę w opiece nad chorym członkiem rodziny odgrywa sytuacja materialna. Zaspokojenie potrzeb materialnych daje możliwość sprawowania właściwej opieki nad chorym i funkcjonowania rodziny. Następną potrzebą, jaka wymaga uwagi, jest odciążenie rodziny w dbaniu o chorego. Nawet chwilowa przerwa pomaga zrehabilitować siły i poprawić funkcjonowanie w kolejnych zadaniach. Szczególnie podczas dużego wyzwania, jakim jest opieka nad dzieckiem terminalnym przebywającym w szpitalu. Jest to etap, w którym zachodzi konieczność sprawowania specjalistycznej pielęgnacji, wychodzącej poza możliwości rodziców. Mają oni zawsze ogromną potrzebę opieki nad swoim dzieckiem. Stąd ważne są także instruktaże i wsparcie instrumentalne, pomagające w dalszym dbaniu o chorego. Potrzeba nie dotyczy tylko szkoleń, gdyż nie powinno się zaniedbywać możliwości wsparcia psychologicznego dla rodziców. Jeśli u rodziców taki rodzaj potrzeby jest zagłuszony, powoduje to jej odrzucenie. Przy wszelkiego rodzaju potrzebach należy podchodzić w sposób indywidualny, z zachowaniem godności i szacunku do osoby. One bowiem również świadczą o wartości osoby ludzkiej.

Kolejna, równie konieczna do zaspokojenia jest potrzeba uszanowania intymności. Niezbędne jest umożliwienie przeżywania w warunkach prywatności i poszanowania poglądów czy wierzeń rodziny, szczególnie w momencie umierania, jak i bezpośrednio po śmierci dziecka. Jest to niezbywalne prawo, którego nie wolno naruszać. Ze względu na potrzeby natury duchowej sytuacja domaga się pomocy w poszukiwaniu odpowiedzi na trudne pytania pojawiające się w takich momentach. Są to pytania związane z sensem chorób, śmierci i obecności Boga w życiu człowieka. Dla rodzin, w których sfera duchowa jest rozwinięta, pomoc z tej strony jest jedną z najważniejszych potrzeb. Takiego rodzaju pomoc potrafi być wyjątkowa<sup>25</sup>.

Środowisko, w jakim przebywa dziecko, ma wpływ na wychowanie i – w dużym stopniu – na przebieg leczenia. Otoczenie szpitalne nie wpływa dobrze na dziecko ze względu na stres, jakiego doświadcza młody pacjent. Obce miejsce powoduje lęki

---

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 86-87.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 84-89.

i różnego rodzaju napięcia. To obszar, który stawia też inne, nowe kierunki do dążenia, uwarunkowane rozpoznaniem, leczeniem i kondycją<sup>26</sup>.

Dotrzymanie towarzystwa choremu nie może się ograniczać do improwizowanych spotkań i reakcji. Jednym z najważniejszych działań jest zbudowanie zaufania chorego dziecka. Wpływa to znacząco na jego kondycję wewnętrzną i pomaga realnie pogodzić się z sytuacją. Jest to postawa miłości, pomagająca ograniczyć poziom stresów. Spotkania z chorym dzieckiem na zasadzie spontaniczności, bez podjęcia refleksji, powodują uprzedmiotowienie go. Na ogół wizyty u pacjenta są związane z wymaganymi prawem procedurami i stają się przez to trudnością dla odwiedzających. Podejmowane działania często naruszają sferę intymną dziecka, co powoduje dodatkowe napięcia i lęki. Koniecznością jest dopuszczenie do współuczestniczenia chorego w działaniach wokół siebie, zatroszczenie się o czas i warunki, jakie potrzebne są do funkcjonowania. Pozwoli to na poczucie stanowienia o odrębności. Kolejnym ważnym działaniem jest wzbudzenie dobrej atmosfery. Wpłynie to pozytywnie na usposobienie, może stłumić lęki i dać poczucie sensu wielu działań mających pomóc w trudnościach<sup>27</sup>.

Grażyna Kwaśniewska, podejmując temat rodziny, w której jest dziecko z niepełnosprawnością, powołuje się na wielu autorów, którzy przedstawiają różne stanowiska rodziców<sup>28</sup>. Z przytoczonych rezultatów badań wynika, że w życiu człowieka jest wiele różnego rodzaju stresów, a sytuacją, która może wywołać negatywny stres, jest m.in. trwała niepełnosprawność, uszkodzenie dziecka czy choroba prowadząca do śmierci. Rodzice dziecka z niepełnosprawnością doświadczają smutku, który ma swoje etapy, począwszy od szoku wywołanego sytuacją, przez depresję i zaprzeczenie, a skończywszy na akceptacji i przystosowaniu. Część osób uważa, że tak trudna sytuacja wprowadza stan smutku i żalu we wszystkie wymiary życia i funkcjonowania rodziny. W tych problemach człowiek ma świadomość, że to nie jest sytuacja przejściowa. Kwaśniewska przywołuje znane słowa, które zapisał Lew Tołstoj w *Annie Kareninie*: „Wszystkie szczęśliwe rodziny są do siebie podobne, każda nieszczęśliwa rodzina jest nieszczęśliwa na swój sposób”<sup>29</sup>. Każda rodzina innymi metodami radzi sobie w różnych kryzysach.

Tadeusz Gałkowski pisze w swojej książce o trudnościach, szczególnie od strony mężczyzn przeżywających dramaty w rodzinach, i problemach z zaakceptowaniem

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 31-32.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 33-35.

<sup>28</sup> G. Kwaśniewska, *Dziecko niepełnosprawne w rodzinie – trudności adaptacyjne*, „Problemy Rodziny” 1997, nr 4, s. 52-56.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 52-52. Autorka powołuje się na pracę *U źródeł rozwoju dziecka*, red. H. Olechnowicz, Warszawa 1988, bez podania numeru strony. Zob. też <https://lubimyczytac.pl/cytat/3496> [dostęp: 18.07.2022].

następstw związanych z daną sytuacją<sup>30</sup>. Problem, jaki przytacza, dotyczy ogromnych różnic między wyobrazeniami o oczekiwanym dziecku a rzeczywistym obrazem, z jakim się zderza. Im większa jest różnica między wyobrazeniami a rzeczywistością, tym większy jest przeżywany szok. Według Doroty Kornas-Bieli mowa jest nawet o przeżywanej żałobie po utraconym zdrowym dziecku<sup>31</sup>. W tego rodzaju problemach pojawia się również kryzys tożsamości u rodziców, ponieważ dziecko nie jest w tym momencie odbiciem obrazu własnej osoby. Upośledzone czy chore nie jest przyczyną powstania kryzysu tożsamości, ale problemów związanych ze stosunkiem do Ja i do świata wartości. Dziecko jest jedynie elementem wywołującym sytuację, w której następuje przerzucenie winy na innych członków rodziny. Sytuacja taka powoduje generowanie wielu pytań, na które trudno uzyskać satysfakcjonujące odpowiedzi, gdyż osoby, jakie się w niej znalazły, nie potrafią się w tym odnaleźć – o czym piszą inni autorzy przywołani przez Kwaśniewską<sup>32</sup>.

W literaturze przedmiotu wymieniane są trzy typy kryzysów, które pojawiają się w przypadku narodzin dziecka niepełnosprawnego:

1. Kryzys nowości – dotyczy zmian w myśleniu, postrzeganiu siebie i własnej rodziny.
2. Kryzys wartości osobistych – mowa jest o ambiwalencji. Rodzice w tym przypadku przeżywają trudności kochania dziecka upośledzonego. W jednej chwili jest kochane, w innej nie. Podobnie jest ze wstydem, którego w jednym momencie nie odczuwają, w innym zaś się pojawia. Powoduje to nieustanny stres.
3. Kryzys rzeczywisty – dotyczy problemów w wychowaniu dziecka upośledzonego<sup>33</sup>.

W tego rodzaju sytuacjach kryzysowych obserwuje się rosnące napięcie, które doprowadza do kłótni, przerzucania win, wzajemnej wrogości, jak również wywołuje różne lęki, rezygnację czy wręcz zupełnie przeciwny kierunek naznaczony niebywałym optymizmem, który nie może się urzeczywistnić, ale potrafi doprowadzić nawet do sadyzmu. Lekarstwem na tak przeżywane trudności jest poznanie prawdy dotyczącej problemu dziecka, jego samego i koniecznych działań. Wymaga to oczywiście wiele siły, wytrwałości, cierpliwości i przekonania, że to ma sens<sup>34</sup>.

---

<sup>30</sup> G. Kwaśniewska, *Dziecko niepełnosprawne w rodzinie...*, s. 53. Autorka powołuje się na: T. Gałkowski, *Dzieci specjalnej troski*, Warszawa 1979.

<sup>31</sup> G. Kwaśniewska, *Dziecko niepełnosprawne w rodzinie...*, s. 53. Autorka przywołuje pracę Doroty Kornas-Bieli, *Retrospektywny obraz własnej sytuacji życiowej rodziców i ich stosunku do dziecka z upośledzeniem umysłowym*, [w:] *Dziecko niepełnosprawne w rodzinie. Socjalizacja i Rehabilitacja*, red. M. Chodakowska, Lublin 1995.

<sup>32</sup> Autorka powołuje się na prace m.in. J. Różyckiej i M. Kościelskiej. Zob. G. Kwaśniewska, *Dziecko niepełnosprawne w rodzinie...*, s. 53-54.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 54. Autorka powołuje się na: I. Obuchowska, *Dziecko niepełnosprawne w rodzinie*, Warszawa 1991.

<sup>34</sup> G. Kwaśniewska, *Dziecko niepełnosprawne w rodzinie...*, s. 52-55.

Podobne problemy dotyczące choroby dziecka podejmuje Grażyna Kwaśniewska w artykule *Funkcjonowanie rodzin wychowujących dzieci z przepukliną oponowo-rdzeniową*<sup>35</sup>. Autorka, powołując się na stosowną literaturę, przedstawia pięć punktów, mówiących o kształtowaniu się postawy rodziców wobec choroby dziecka:

1. uświadomienie sobie wagi problemu,
2. zaznajomienie się z istotą upośledzenia,
3. próby wykrycia przyczyn,
4. szukanie pomocy,
5. akceptacja całego układu warunków<sup>36</sup>.

Badaczka jednak wykazuje, że nie wszyscy rodzice wobec takich problemów zdolni są do zrealizowania wszystkich tych zadań. Rodzina staje na rozdrożu, na którym rodzice mogą pozostać w rozpacz lub ukierunkować się na podjęcie działań obronnych. Obie te drogi mogą prowadzić do całkowitej dezorientacji życia rodziny, a nawet może zadziałać to destrukcyjnie i doprowadzić do rozpadu rodziny. Etap, na jakim pojawia się upośledzenie dziecka, oraz błędy lekarskie dotyczące przekazywania informacji o stanie dziecka lub ich ukrywanie mają wpływ na sytuację całej rodziny<sup>37</sup>.

Z badań Wandy Jaroszcyk-Steiner przedstawionych przez Kwaśniewską wynika, że konsekwencjami emocjonalnymi i życiowymi związanymi z chorobami u dzieci obciążona jest w głównej mierze matka. Im większy problem chorobowy dziecka, tym większe więzi między matką a dzieckiem, ale również większe mimo wszystko poczucie bezradności dotyczącej działań wychowawczych w przypadku chorób takich jak choroba wrzodowa, choroby serca, nerek czy białaczka. W badaniach zauważono, że matka też bardziej angażuje się w wychowanie kosztem porzucenia pracy. W przypadku ojców tryb życia nie zmieniał się w sposób znaczący. Niemniej jednak chore dziecko ma wpływ na ojca przez ambiwalentny wzrost uczuć względem dziecka. W przypadku rzadziej występujących chorób u dzieci zdobycie informacji na temat danej choroby jest trudniejsze, co też wpływa negatywnie na relacje w rodzinie. Bardzo częstą praktyką jest nieinformowanie o pomocy specjalistycznej dla rodzin, takiej jak np. psycholog, który by pomógł zrozumieć sytuację i radzić sobie z danym problemem. Zwykle wsparcie, jakie jest oferowane rodzinom, dotyczy wyłącznie wykonywania zleconych badań. Bez względu na trudności materialne i związane ze stresem w badaniach rodzice deklarują miłość do swoich dzieci. Matki mające również zdrowe potomstwo stwierdzają, że wszystkie swoje dzieci kochają tak samo i nie tworzą żadnych różnic między nimi. Poza ojcami opuszczającymi rodzinę można również zaobserwować, że z czasem miłość ojca

<sup>35</sup> G. Kwaśniewska, *Funkcjonowanie rodzin wychowujących dzieci z przepukliną oponowo-rdzeniową*, „Problemy Rodziny” 1996, nr 6, s. 37-43.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 37-38.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 38.

w stosunku do dziecka również rośnie. 57,2% osób badanych znajduje pomoc wyłącznie w najbliższym otoczeniu. Za to przychodzi pomoc od członków rodziny, a zwłaszcza od dziadków<sup>38</sup>.

Inny badacz<sup>39</sup> zwraca uwagę na to, że przewlekłość choroby domaga się nie tylko zrewidowania swojego dotychczasowego życia, koncepcji swojej osoby. Pojawia się kolejny czynnik, przez który relacje społeczne ulegają pogorszeniu, obiektywnie czy w odczuciu subiektywnym, co wywołuje dalsze cierpienie. Często kondycja ulega pogorszeniu do tego stopnia, że utrudnia wyjście na zewnątrz, a to z kolei może budzić obawy w związku z utratą pozycji społecznej, rodzinnej, szkolnej lub w przypadku starszych osób także zawodowej. Uzależnienie od innych, nawet w odczuciu subiektywnym, może wywołać izolację od społeczeństwa z powodu własnych decyzji, ale także daje możliwość doświadczenia prawdziwej przyjaźni. Kolejnym problemem przy przeżywanym cierpieniu jest obniżenie samooceny i ewentualne zawieranie nowych kontaktów<sup>40</sup>.

Stresy związane z chorobą – jak wynika z pracy przywoływanego już Grzegorza Godawy – komplikują relacje zachodzące między najbliższymi a chorymi, osłabiają role rodzicielskie. Dostosowanie się do nowych okoliczności, ze stresem towarzyszącym na dłuższym odcinku, przy objęciu danych ról, powoduje powolne zamykanie się rodziny i jej uwięzienie. To generuje kolejne problemy, wśród których zauważa się spadek zainteresowania żon mężami. Budzi to u mężczyzn kolejne frustracje, doprowadzające do spadku funkcji seksualnych i wyrażaniu w ten sposób wzajemnej miłości małżeńskiej. Jedność małżeństwa zostaje naruszona. Sytuacja ta związana jest z kolejnym lękiem, dotyczącym ewentualnego kolejnego potomstwa. Mimo olbrzymiego zaangażowania w nowe role i skupienia na chorym dziecku okazuje się, że czas, jakim rodzice realnie dysponują dla dziecka, zostaje mocno ograniczony. Związane jest to z zapewnieniem odpowiedniej opieki choremu, poszukiwaniem rozwiązań i próbami zrozumienia choroby czy sytuacji, w jakiej się znaleźli. Życie towarzyskie czy kulturalne również ulega degradacji. Bardzo często wkładanie ogromnego wysiłku w sprawowanie opieki powoduje wyczerpanie sił i determinacji do dalszych działań, doprowadzając nawet do zaniedbania samego siebie. Więzienie, w jakim zaczyna się znajdować rodzina, tworzy samotność, a co za tym idzie – wchodzi ona w kolejne uwięzienie, które staje się salą chorych, gdzie umieszczone jest dziecko.

Kolejnym problemem są dotkliwe skutki choroby, które odczuwają pozostałe dzieci. Zachodzi niebezpieczeństwo, że rodzeństwo zostanie w tej sytuacji same. Następnym

---

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 39-43.

<sup>39</sup> G. Godawa, *op. cit.*, s. 49.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

elementem całego procesu próby pomocy jest włączenie pozostałych dzieci do opieki nad chorym. Wymagania, jakie się stawia wobec nich, skutkować mogą niewłaściwymi relacjami między rodzicami a zdrowymi dziećmi, możliwe jest doprowadzenie do ich przeciążenia. Jeśli choroba jest poważna i nie budzi rokowań, wzmagają się poziom stresu i frustracji, co również negatywnie wpływa na rodzeństwo. Pozostałe dzieci z tego powodu mogą mieć duże deficyty, jeśli chodzi o realizację potrzeby uwagi ze strony rodziców<sup>41</sup>.

### W strefie wartości interpersonalnych

Historia ludzkości pokazuje, że człowiek w swoich cierpieniach nie musi pozostawać sam i nie pozostaje, do biegu jego historii – jak pisze Jan Tylka<sup>42</sup> – praktycznie zawsze się ktoś angażuje. W takim przypadku choroba nie jest przeżywana jako stan w odłączeniu od społeczeństwa, ale staje się cierpieniem wspólnym. Człowiek nigdy nie jest w stanie pogodzić się z samotnością, a już tym bardziej w trudnych sytuacjach. Szczególnie bolesna jest ona wśród bliskich. Wydaje się mniejszym problemem samotność wśród ludzi, którzy nie należą do bliższego grona chorej osoby znajdującej się w cierpieniu. Szczególnie ważne jest odczuwanie więzi i towarzyszenie osób bliskich w chwilach cierpienia, a zwłaszcza w momencie odchodzenia z tego świata. Cierpienie, choroba, ból, śmierć, czy dotyczy to strony fizycznej, czy psychicznej, stawia człowieka na równi z innymi. Jest to rzeczywistość, w której nie istnieją różnice w sferze pozycji społecznej czy zamożności.

Obdarowanie osoby potrzebującej pomocy jest przejawem troski i próby zrozumienia, która jest przecież zawsze oczekiwana przez osobę znajdującą się w problematycznym położeniu. Czyni to człowieka bardziej ludzkim, ponieważ dbałość o drugiego, znajdującego się w dramatycznej sytuacji przywraca mu godność i mimo wszystko rozwój. Ciekawe jest to, że sytuacja, w jakiej znajdują się te osoby, pokazuje, iż potrzebują siebie nawzajem. Człowieczeństwo określa się przez wzajemną pomoc, ukierunkowanie się na drugiego nie tylko w sytuacjach łatwych, ale również kryzysowych. Oferowana pomoc potrzebującemu jest w stanie wyprowadzić go z samotności, obniżyć niedomagania, zmniejszyć stany lękowe, przywrócić godność i w tym przypadku otwiera się również wspólna przestrzeń do tworzenia nowych nadziei. W artykule Tylki są przytoczone wyjątkowo trafne spostrzeżenia Victora Frankla: „Człowieka nie niszczy cierpienie, lecz

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 84-85.

<sup>42</sup> J. Tylka, *Człowiek wobec cierpienia. Psychologiczne aspekty cierpienia w chorobie i umieraniu*, „Medycyna Paliatywna w Praktyce” 2012, t. 6, nr 1, s. 1-8, [https://journals.viamedica.pl/palliative\\_medicine\\_in\\_practice/article/view/28510](https://journals.viamedica.pl/palliative_medicine_in_practice/article/view/28510)[https://journals.viamedica.pl/palliative\\_medicine\\_in\\_practice/article/view/28510](https://journals.viamedica.pl/palliative_medicine_in_practice/article/view/28510) [dostęp: 10.08.2022].

niszczy go cierpienie pozbawione sensu<sup>43</sup>. Autor artykułu, powołując się na twórcę logoterapii, zwraca uwagę na satysfakcję związaną z doświadczeniem wszelkich wartości, gdyż to daje możliwość wyrwania się z wielkiego poczucia braku sensu w życiu pełnym cierpienia. Sens ten nie dotyczy tylko człowieka, również go przekracza. Jest to niezwykle ważne ze względu na upragnioną poprawę. Wymarzona ulga może być przyniesiona przez nadanie całej tej sytuacji sensu. Wiele podobnych sytuacji pokazuje, że jest jeszcze jeden ważny element, dotyczący wiary religijnej<sup>44</sup>. Pomoc ze strony innych związana ze wspólnym systemem wartości jest niebywałym wsparciem – przez postawę i modlitwę, która umacnia chorego i daje odczuć, że nie jest sam<sup>45</sup>.

Niektórzy badacze, podejmując temat choroby w rodzinie, zauważają, że może choroeba przynosić pozytywne zmiany w życiu rodziny. Podają przykład rodzin, w których ojciec doświadczał długotrwałej choroby: „solidarny i równy udział członków całej rodziny i w opiece i w leczeniu ciężko chorego ojca może przyspieszyć dojrzałość i odpowiedzialność dzieci<sup>46</sup>. Istotną rolę w życiu chorego odgrywają relacje – zwłaszcza więzi rodzinne. Istotą relacji interpersonalnych są obecność, wczucie się, zrozumienie. Jeżeli dochodzi do zrozumienia istoty cierpienia drugiej osoby, to wówczas ta sytuacja pozwala zrozumieć zarówno siebie, jak i chorego<sup>47</sup>.

Znawcy zagadnienia, pisząc o znaczeniu wspierających relacji międzyludzkich, podkreślają ich znaczenie:

wsparcie to może być kluczowym elementem wpływającym na reakcję pacjenta na diagnozę oraz leczenie medyczne i/ lub operacyjne, gotowość wypełniania zaleceń lekarskich [...]. Cel leczenia i rehabilitacji może być poważnie zagrożony przy braku wsparcia społecznego<sup>48</sup>.

Polski twórca transgresjonizmu – Józef Kozielecki – po osobistym bardzo trudnym doświadczeniu pobytów w klinice zwraca uwagę na znaczenie relacji interpersonalnych w sytuacji choroby<sup>49</sup>.

Inny współczesny psycholog, przedstawiając to zagadnienie, powołuje się na wypowiedzi filozofów Maxa Schelera, Józefa Tischnera, Emmanuela Levinasa<sup>50</sup>. Pierwszy

<sup>43</sup> V.E Frankl, *Homo patients*, Warszawa 1984; cyt. za: J. Tylka, *op. cit.*, s. 2.

<sup>44</sup> Pisze na ten temat Jan Tylka w końcowej części artykułu, cytując obszerne fragmenty zaczerpnięte z: P. Teilhard de Chardin, *O szczęściu, cierpieniu, miłości*, Warszawa 1981.

<sup>45</sup> J. Tylka, *op. cit.*, s. 1-2.

<sup>46</sup> *Rodzice i dzieci w sytuacji...*, s. 35.

<sup>47</sup> Zob. szerzej na ten temat: J. Chodkiewicz, *Człowiek w relacjach z innymi*, [w:] *eadem, Psychologia zdrowia, Wybrane zagadnienia*, Łódź 2006, s. 15-40.

<sup>48</sup> *Encyklopedia Blackwella. Psychologia społeczna*, wstęp i red. nauk. wydania polskiego J. Czapieński, Warszawa 2001.

<sup>49</sup> J. Kozielecki, *Psychologia nadziei*, Warszawa 2006, s. 97. Zob. też *idem, Wspomnienia z białego piekła. Opowieść autobiograficzna*, Warszawa 1966.

<sup>50</sup> J. Tylka, *op. cit.*, s. 6-7.

z nich, twórca aksjologii, przywołany przez Jana Tylkę mówi, że współodczuwanie prowadzi do wychodzenia z własnego egoizmu i przekraczania siebie. Dzięki temu tworzy się przestrzeń do rozwoju człowieka. Według Tischnera, co wydaje się słuszne, mamy tylko jedno realne, prawdziwe doświadczenie, dotyczy ono spotkania z drugim człowiekiem. Tego rodzaju spotkanie daje niecodzienne doświadczenie, nad którym zwykle nikt się nie zastanawia – spotkanie dwojga ludzi, które nie jest tylko spotkaniem, jakie towarzyszy każdego dnia, w każdych relacjach, często splotone np. do przywitania się. W tym przypadku wchodzi się dużo głębiej. Nabiera to pewnej transcendencji, w której dochodzi do przeżycia związanego ze spotkaniem prowadzącym do istoty wyższej. Levinas sprowadza spotkanie do twarzy i jej szczerości, a nawet obnażenia dostojną nagością. Tischner wspomina o pięknie i wspaniałości zawartej w twarzy, zdolnej do porwania na wyżyny istnienia. W niej zawarta jest cała historia człowieka, jego ból, słabość, smutek, wewnętrzna walka, życie i śmierć. Filozof posługuje się też metaforą zakładania maski, która odnosi się do kłamstwa<sup>51</sup>.

W twarzy zawarte jest spotkanie dwóch ludzi na płaszczyźnie tak głębokiego doświadczenia, jak choroba, ból, cierpienie. Świadomość odejścia wymusza niejako rezygnację z zakładania codziennej maski. Takie spotkanie wymusza szczerość, doświadczenie drugiej osoby w pełni. Stanięcie do takiego spotkania naznaczone pewną nieszczerością nosi duże ryzyko utraty tego, co z jednej strony jest niemal nieuchwytnie, a z drugiej można stracić kogoś tak bliskiego, kto i tak podejmuje heroiczny wysiłek wyjścia ze swojego zamkniętego świata do spotkania. Odejście jest jednym z nieodłącznych elementów życia, ale jednocześnie najważniejszym. W końcu śmierć stanowi również podsumowanie dotychczasowego życia i przygotowuje do otwarcia nowego rozdziału. Utrata tego spotkania mogłaby zniszczyć moment, do którego przygotowanie trwać potrafi wiele lat, a z drugiej strony może mocno doświadczyć osobę, która do tego spotkania stanęła z założoną maską. Jest to o tyle duży problem, że osoba w chorobie jest obnażona. Nie ma możliwości się zakryć, zdana jest na otoczenie. Jeśli ono nie odpowie na zapotrzebowanie, rany dla tej osoby stają się niezwykle głębokie, prowadzą nawet do jej zniszczenia, nie dając większych nadziei na poprawę. To może doprowadzić do zaprzepaszczenia również nadziei i chęci do życia, do kompletnej rezygnacji.

### Zakończenie

Rodzina, jako pierwsza wspólnota, w jakiej żyje człowiek, wywiera wielki wpływ na sposób życia, postrzeganie świata i przekonania wszystkich jej członków. Zdaniem znawców zagadnienia w rodzinie również budowane są zręby aksjologicznego spojrze-

---

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 7.



nia na rzeczywistość: „System wartości – z jakim przez wiele lat spotyka się jednostka w rodzinie – stanowi ważny wzorzec i trwały punkt odniesienia dla dziecka, w oparciu o który buduje ono własny system wartości i norm”<sup>52</sup>.

Choroba, która pojawia się w rodzinie, angażuje wszystkich jej członków, przewartościowując często dotychczasowe plany i reorganizując życie. Z przeprowadzonych analiz wynika, że w doświadczeniu choroby najbliższych członkowie rodziny starają się o zachowanie dobrych relacji, tak aby nikogo nie krzywdzić; aby chronić szczególnie osoby chore. Ważne miejsce w rodzinie z chorym dzieckiem zajmują rodzice – zazwyczaj udział matki w opiece jest większy, ale zaangażowanie ojca też może być duże, wiąże się z tworzeniem nowych więzi, których nie zastąpią rzeczy materialne.

### Bibliografia

- Bishop G.B., *Psychologia zdrowia*, Wrocław 2000.
- Chodkiewicz J., *Psychologia zdrowia. Wybrane zagadnienia*, Łódź 2006.
- Encyklopedia Blackwella. Psychologia społeczna*, wstęp i red. nauk. wydania polskiego J. Czapiński, Warszawa 2001.
- Ferrero B., *365 krótkich opowiadań dla ducha*, Warszawa 2010.
- Gałkowski T., *Dzieci specjalnej troski*, Warszawa 1979.
- Godawa G., *Funkcjonowanie rodziny dziecka objętego opieką hospicyjną. Studium tanatopedagogiczne*, Toruń 2016.
- Klinkowski J., *Wartości religijne w życiu rodzinnym w tradycji biblijnej i kulturze starożytnej*, „Legnickie Wiadomości Diecezjalne” 2010, nr 19/2, s. 107.
- Kozielecki J., *Psychologia nadziei*, Warszawa 2006.
- Kozielecki J., *Wspomnienia z białego piekła. Opowieść autobiograficzna*, Warszawa 1966.
- Kwak A., *Chore dziecko w domu*, „Problemy Rodziny” 1998, nr 4, s. 27-29.
- Kwaśniewska G., *Dziecko niepełnosprawne w rodzinie – trudności adaptacyjne*, „Problemy Rodziny” 1997, nr 4, s. 52-55.
- Kwaśniewska G., *Funkcjonowanie rodzin wychowujących dzieci z przepukliną oponowo-rdzeniową*, „Problemy Rodziny” 1996, nr 6, s. 37-43.
- Michalski T., *Duchowość życia rodzinnego na podstawie listów więziennych i pasterskich świętego Pawła Apostoła*, „Studia Włocławskie” 2001, nr 4, s. 231-238.
- Mrzygłód P., *Filozoficzno-egzystencjalna anatomia choroby, cierpienia i śmierci*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 2016, nr 24 (2), s. 73-75.
- Ogrzyzko-Wiewiórkowska M., *Rodzina i śmierć*, Lublin 1994.
- Rodzice i dzieci w sytuacji ciężkiej choroby* [tłum. i oprac. M. Karpowicz, R. Karpowicz], „Problemy Rodziny” 1998, nr 1 (217), s. 34-37.
- Rostkowska T., *Rodziny przekaz wartości*, „Problemy Rodziny” 1996, nr 1, s. 13-18.
- Słownik medyczny*, <https://alfa-lek.pl/pl/slownik/c/92/choroba> [dostęp: 15.07.2022].
- Stachowiak L., *Biblijna koncepcja człowieka*, [w:] *W nurcie zagadnień posoborowych*, red. B. Bejze, t. II, Warszawa 1968, s. 209-226.
- Szczepański J., *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970.
- Sztuka J., *Stres wyznacznikiem zdrowia i życia człowieka*, [w:] *Edukacyjne przestrzenie zdrowia*, red. Z. Marek, M. Madej-Babula, Kraków 2009, s. 85-102.

<sup>52</sup> T. Rostkowska, *op. cit.*, s. 17.

- Twardziłowski T., *Zarys problematyki rodzinnej w Biblii*, [https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/2740/tt\\_zarys\\_problematyki\\_rodzinnej\\_w\\_biblii.pdf?sequence=1&isAllowed=y](https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/2740/tt_zarys_problematyki_rodzinnej_w_biblii.pdf?sequence=1&isAllowed=y) [dostęp: 28.07.2022].
- Tylka J., *Człowiek wobec cierpienia, Psychologiczne aspekty cierpienia w chorobie i umieraniu*, „Medycyna Paliatywna w Praktyce” 2012, t. 6, nr 1, s. 1-8, [https://journals.viamedica.pl/palliative\\_medicine\\_in\\_practice/article/view/28510https://journals.viamedica.pl/palliative\\_medicine\\_in\\_practice/article/view/28510](https://journals.viamedica.pl/palliative_medicine_in_practice/article/view/28510https://journals.viamedica.pl/palliative_medicine_in_practice/article/view/28510) [dostęp: 10.08.2022].
- Tyszka Z., *Socjologia rodziny a pedagogika rodziny. Przedmiot badań – możliwości współdziałania badawczego*, „Roczniki Socjologii Rodziny” 1998, t. X, s. 77-90.

### Wartość choroby w kontekście rodzinnym

**STRESZCZENIE:** Autor artykułu zwraca uwagę na to, że pod wpływem choroby człowiek przewartościowuje swoje życiowe dążenia. Opisuje zmiany, jakie zachodzą w rodzinie, gdy ktoś – szczególnie dziecko – choruje przewlekle. Odwołując się do prac psychologów, wskazuje na różnice w zaangażowaniu matki i ojca wobec chorego dziecka. Rozwija też temat rodzin dzieci z niepełnosprawnością, zwracając uwagę na kryzysy, jakich doświadczają w tych sytuacjach i rodzice, i dzieci. Przedstawia trudności funkcjonowania takiej rodziny w społeczeństwie. W końcowej części autor zauważa, iż choroba w rodzinie bardzo często powoduje wzmocnienie relacji, gdyż dochodzi w niej do głębszego spotkania na płaszczyźnie doświadczenia choroby. Takie spotkanie jest szczerze, uświadamia wartość człowieka jako osoby bez względu na jej stan.

**SŁOWA KLUCZOWE:** zdrowie, choroba, niepełnosprawność, rodzina, relacje interpersonalne

### The value of sickness in the context of family

**SUMMARY:** The author of the article *The value of sickness in the context of family* highlights that because of the sickness one has to reevaluate his or her goals in life. He also writes changes that happen within the family when a member – especially a child – is chronically sick. Backing his reflection with work of psychologists the author shows the differences on how the father and the mother get engaged in the life of a sick child. The author ponders upon families with disabled children pointing out various crises that are experienced both by parents and children in such situations. The author presents difficulties in functioning of such a family in larger society. In ending remarks the author points out that the sickness strengthens relationships within the family due to deepening of the encounters with sickness as its background. Such connection is true, and creates awareness that a person has his or her value despite his or her health condition.

**KEYWORDS:** health, illness, disability, family, interpersonal relations



[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr5](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr5)

**Violetta Jaros**

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie

## STRATA ZDROWIA I JEJ WARTOŚCIOWANIE W PROZIE EPISTOLARNEJ JOACHIMA LELEWELA ADRESOWANEJ DO NAJBLIŻSZYCH



Przystąpiwszy do bliższej rewizji, znalazł lekarz ciało na nogach opadające z braku starań, a łokcie, na których ciągle się opierał, odarte aż do kości – pościel całą przesiąkniętą krwią i materią... słowem stan najstraszniejszego zaniedbania, jakie sobie wyobrazić można [...]<sup>1</sup>.

Joachim Lelewel znany jest powszechnie jako wybitny badacz dziejów polskich, profesor historii i bibliografii na uniwersytetach Wileńskim i Warszawskim, autor podręczników szkolnych, polityk, działacz społeczny, publicysta. Na bibliografię jego dzieł, studiów, artykułów i szkiców publikowanych w różnych językach składa się 1008 pozycji<sup>2</sup>, obejmujących różnorodne zagadnienia<sup>3</sup> zróżnicowane chronologicznie i tematycznie – od czasów starożytnych i średniowiecznych po wydarzenia współczesne

---

<sup>1</sup> Eustachy Januszkiewicz, *Ostatnie chwile Joachima Lelewela*, wyd. 2, Poznań 1862, s. 2, <http://bc.wbp.lublin.pl/dlibra/docmetadata?id=11100&from=publication> [dostęp: 5.08.2022].

<sup>2</sup> Zestawienie spuścizny pisarskiej Joachima Lelewela opracowane zostało przez Helenę Hleb-Koszańską i Marię Kotwiczową, które zauważają, że najsłabiej reprezentowane są materiały osobiste. Por. *Bibliografia utworów Joachima Lelewela*, Wrocław 1951, s. X.

<sup>3</sup> „Od pięćdziesięciu i sześćdziesięciu lat – pisał Lelewel u schyłku swego pracowitego życia – gryzmołem i zrzedziłem rozpatrując: chronologię, genealogię, geografję; politykę, prawodawstwo, urzędy; dzieje w powszechności i osobno Litwy i Rusi, i (innych) narodów; dzieje kultury i piśmiennictwa, bibliotek, druku, historyków i geografów; bałwochwalstwo, monumenta, monety, grobowce, budowy; herby, pieczęci, dyplomata, pismo; ubiory, obyczaje i zabytki starożytne”. Za: I. Chrzanowski, *Joachim Lelewel. Człowiek i pisarz*, Kraków 1946, s. 65. Podstawowe opracowania dotyczące życia, poglądów i dorobku naukowego Joachima Lelewela przedstawił Jerzy Maternicki – *Joachima Lelewela idea historii zaangażowanej*, [w:] *idem, Historia i życie narodu. Poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX wieku*, Rzeszów 2009, s. 56-84. Zob. też pracę zbiorową: *Joachim Lelewel – księgoznawca, bibliotekarz, bibliograf*, red. M.M. Biernacka, Warszawa 1993.

autorowi, uwzględniające geograficznie nie tylko ziemie polskie, ale i inne kraje, i to nie tylko europejskie<sup>4</sup>.

Niniejszy szkic stanowi uzupełnienie tekstu<sup>5</sup> pt. *Samotnik brukselski prywatnie. Słownictwo związane z chorobami i zjawiskami chorobowymi w korespondencji Joachima Lelewela z najbliższymi* i ma za zadanie nie tylko odświeżyć codzienne zmagania uczonego ze słabościami swojego ciała i związanymi z tym utrudnieniami i wykluczeniem, praktykami leczniczymi i czynnościami podejmowanymi wobec ciała, ale przede wszystkim jego stosunek do straty zdrowia własnego lub innych osób i sposoby jego uzewnętrzniania, z czym wiąże się pojęcie wartościowania, które w przypadku badanych listów łączy podejście indywidualne, subiektywne<sup>6</sup> z ponadindywidualnym, wspólnym dla całych społeczności ludzkich.

Według Jadwigi Puzyniny *wartościowanie* to

[...] zasadniczo czynność psychiczna człowieka, polegająca na stwierdzeniu, jakie (i w jakim stopniu) wartości pozytywne lub negatywne [...] właściwe są – zdaniem osoby wartościującej – danym cechom, zachowaniom, stanom rzeczy, a pośrednio przedmiotom<sup>7</sup>.

Podobnie definiuje je Elżbieta Laskowska, pisząc, że *wartościowanie* to „poznawanie wartości w przedmiocie i przypisywanie wartości przedmiotowi” oraz wskazanie, że „coś jest dobre lub złe pod jakimś względem”<sup>8</sup>, innymi słowy:

przekonanie wartościujące lub inaczej sąd wartościujący polegający na przypisywaniu wartości jakiemuś przedmiotowi. Sąd wartościujący może być wyrażony lub nie<sup>9</sup>.

Struktura *sądu wartościującego* – jak zauważa badaczka – obejmuje takie elementy, jak: subiekt, akt sądenia, predykat wartościujący, obiekt, kryterium wartościowania.

<sup>4</sup> Por. V. Jaros, *Studia nad językiem i stylem pism naukowych Joachima Lelewela*, Częstochowa 2015, s. 11.

<sup>5</sup> Wygłoszonego w czasie sympozjum pt. *Lelewele interdyscyplinarne. Recepcja pism i prac Joachima Lelewela 160 lat po Jego śmierci*, przeprowadzonego w formie online, a zorganizowanego przez Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku, Wydział Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Ośrodek Kultury Polskiej Sorbonne–Université 27–28 maja 2021 r. Tekst złożony do tomu pokonferencyjnego.

<sup>6</sup> „Choroba – jak zaznacza Iwona Boruszkowska – jest jednym z najbardziej ludzkich doświadczeń, przeżywanym jednostkowo, mającym wpływ na życie człowieka, włączonym na trwałe do ludzkiej egzystencji”. Por. I. Boruszkowska, *Defekty. Literackie auto/pato/grafie – szkice*, Kraków 2016, s. 35. Również psychologowie zauważają, że potoczna obserwacja osób zmagających się z tą samą chorobą pozwala dostrzec, że jest to osobiste, indywidualne doświadczenie ze względu na zróżnicowane oceny dolegliwości objawów, ich natężenia i wpływu na codzienne funkcjonowanie. Por. J. Furmańska, T. Rzepa, Ł. Domańska, M. Pietrzak-Nowacka, D. Koziarska, *Czynniki socjodemograficzne, kliniczne i poczucie własnej skuteczności a indywidualizowana ocena znaczenia choroby przewlekłej*, „Polskie Forum Psychologiczne” 2021, t. 26, nr 1, s. 42.

<sup>7</sup> J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 83.

<sup>8</sup> Por. E. Laskowska, *Wartościowanie w języku potocznym*, Bydgoszcz 1993, s. 19.

<sup>9</sup> Por. *ibidem*, s. 20.

Jeżeli sąd wartościujący jest wyrażony, to na płaszczyźnie języka przyjmuje on postać zdań wartościujących (oceniających), które można sprowadzić do ogólnego modelu semantycznego: A uważa, że X jest dobry/ zły pod względem kryterium W<sup>10</sup>.

Pod pojęciem *wartości* rozumiemy, za J. Puzyniną, 'to, co jest dobre', gdzie „to może oznaczać cechy, stany rzeczy, działania, osoby, przedmioty”<sup>11</sup>.

Pojawienie się w życiu człowieka choroby, zwłaszcza przewlekłej, jest okolicznością nie tylko stresującą, lecz także znacząco wpływającą na wszystkie sfery życia osoby nią dotkniętej. Jako wydarzenie życiowe strata zdrowia<sup>12</sup> oceniana jest zazwyczaj negatywnie<sup>13</sup> w kategoriach: zagrożenia, przeszkody, wyzwania, krzywdy, antywartości<sup>14</sup>. Jerzy Bartmiński zauważa:

Wartości są czynnikiem sterującym konstruowaniem wizji rzeczywistości przez subiekt doświadczający (eksperiencera) i konceptualizujący, tj. przez wspólnotę nosicieli języka lub twórczą jednostkę, a w konsekwencji stanowią czynnik integrujący elementy obrazu świata utrwalonego w tradycji i mającego obieg społeczny. W efekcie wartości konstytuują kulturową i społeczną tożsamość nosiciela języka<sup>15</sup>.

Materiał badawczy do niniejszego szkicu wyekscerpowany został z 319 listów (zob. *Wykaz źródeł*), które Leleweł wysyłał do najbliższych krewnych w ciągu ponad 60 lat z różnych miejscowości: m.in. z Woli Okrzejskiej, gdzie zamieszkał u ciotki Teresy Cieciszowskiej i pobierał pierwsze nauki pod okiem miejscowego proboszcza; Warszawy, w której najpierw kształcił się w konwiktie pijarów (1801-1804), a później pracował w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (1811) i w Bibliotece Głównej (1819-1821), a po wybuchu powstania listopadowego wszedł w skład Rady Administracyjnej, a następnie Rządu Narodowego; Wilna, w którym studiował na Cesarskim Uniwersytecie Wileńskim (1804-1809) i pracował najpierw (1815-1818) jako zastępca

<sup>10</sup> Por. *ibidem*, s. 21.

<sup>11</sup> Por. J. Puzynina, *op. cit.*, s. 69.

<sup>12</sup> Określenie *strata zdrowia* używane jest tu w znaczeniu, w jakim używa go Małgorzata Okupnik, która odróżnia „utrata” od „straty”. Tym, co odróżnia „utrata” od „straty” jest fakt, że utraconego nie można już odzyskać, „utrata” wiąże się z sytuacją krytyczną: śmiertelną chorobą i śmiercią bliskiego. Por. M. Okupnik, *W niewoli ciała. Doświadczenie utraty zdrowia i jego reprezentacje*, Kraków 2018.

<sup>13</sup> Choroba (zwłaszcza związane z nią cierpienie) może być wartościowana pozytywnie w religii chrześcijańskiej. Por. I. Rutkowska, *List apostolski „Salvifici doloris” jako chrześcijańska definicja cierpienia*, [w:] *Miłość i cierpienie. Misterium Boga i nadzieja człowieka*, red. ks. J. Małski, I. Rutkowska, Głogów 2010, s. 187-203. Pozytywna waloryzacja choroby może niekiedy prowadzić do jej mitologizacji. Por. I. Boruszkowska, *op. cit.*, s. 30. O negatywnym wartościowaniu piszą natomiast m.in. J. Furmańska, T. Rzepa, Ł. Domańska, M. Pietrzak-Nowacka, D. Koziarska, *op. cit.*, s. 41; M. Marczevska, *Ja cię zamawiam, ja cię wypędzam... Choroba. Studium językowo-kulturowe*, Kielce 2012, s. 65.

<sup>14</sup> Inaczej *wartość negatywna // kontrwartość*. Por. J. Puzynina, *O znaczeniu wartości*, [w:] *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, red. J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska, Lublin 1993, s. 13.

<sup>15</sup> J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2007, s. 133-134.

profesora, później (1821-1824) jako profesor historii powszechnej; Krzemieńca, w którym odpracowywał stypendium nauczycielskie (1809-1811), prowadząc badania naukowe w bibliotekach w Porycku i Łucku; Paryża, gdzie pierwotnie zamieszkał po opuszczeniu kraju (1831-1832), a następnie Abbeville, Tours<sup>16</sup>; Brukseli, w której osiadł po otrzymaniu nakazu opuszczenia Francji. Tu spędził ostatnie lata swojego pracowitego życia. Schorowanego starca przyjaciele, doktor Gałęzowski i Eustachy Januszkiewicz, wywieźli w 1861 roku do prywatnej kliniki Dubois do Paryża, by ratować jego zdrowie. Wbrew ich staraniom Lelewel umarł i został pochowany w zbiorowej mogile na cmentarzu Montmartre<sup>17</sup>.

Analizowana proza epistolarna obejmuje korespondencję z rodzicami (135 listów). Powstawały one w latach 1804-1827. Większość, 108, adresowanych jest do ojca, 16 do matki, a 11 do obojga rodziców. Komunikację pisemną utrzymywał Lelewel także z rodzeństwem. Od najmłodszych lat kontaktował się z Protem, który był mu najbliższy wiekiem. Całkowita korespondencja z nim obejmuje 91 listów. Pierwsze, oznaczone datą 1799 r., pisał jeszcze w okresie pobytu w majątku ciotki Cieciszowskiej w Woli Okrzejskiej, ostatnie, z datą 1860 r., skreślone zostały na emigracji. W zbiorze prozy epistolograficznej adresowanej do członków rodziny znajdują się również listy kierowane do pozostałego rodzeństwa. Pochodzą one z lat 1833-1861, a więc z okresu, gdy historyk osiedlił się w Brukseli. Są to pisma (71 listów) przeznaczone dla Jana, młodszego z braci, i siostry, Marii Majewskiej (20 tekstów).

Listy zaliczyć można do literatury autobiograficznej, w związku z czym:

Autrzy będą tu rejestrować własne doświadczenie choroby, jego przebieg, praktyki lecznicze, swój stan egzystencjalny i sensy przeżywanego doświadczenia<sup>18</sup>.

Refleksja nad zdrowiem i chorobą (nieodłączną częścią egzystencji każdego człowieka) własnymi lub bliskich<sup>19</sup> bądź znajomych stanowi stały element badanej korespondencji Lelewela. Są to zarówno uwagi prezentujące doświadczenie choroby, jak i wypowiedzi uzdrowieńcze. Opowieści o własnym przechodzeniu choroby wiążą się

<sup>16</sup> Usunięty przez rząd francuski z Paryża i z Francji, opuszcza niegościnnie kraj, udając się na dalszą tułaczkę: „Półroczna wędrówka odbywana przeważnie pieszo w niebieskiej bluzie robotniczej, z tobołkiem w ręce i w kaszkieciu polskim na głowie, przynosi Lelewelowi nowe niespodziewane wrażenia: entuzjastyczne przyjmowanie przez ludność francuską i belgijską”. Por. H. Więckowska, *Joachim Lelewel na emigracji: próba charakterystyki w świetle własnej korespondencji*, „Przegląd Historyczny” 1937-1938, t. 34, nr 1, s. 324.

<sup>17</sup> Biografię uczonego przybliżają m.in. prace Artura Śliwińskiego (por. A. Śliwiński, *Joachim Lelewel. Zarys biograficzny lata 1786-1831*, Warszawa 1918) i Stefana Kieniewicza (por. S. Kieniewicz, *Joachim Lelewel*, Warszawa 1990).

<sup>18</sup> Por. I. Boruszkowska, *op. cit.*, s. 25.

<sup>19</sup> Lelewel zawsze żywo interesował się zdrowiem najbliższych: babki Konstancji Lelewel (Jauch), rodziców i rodzeństwa, np.: *Donieś mi Bracie – prosił w liście do Prota – o zdrowiu wszystkich i o zdrowiu Józiowem szczególnie, bo ten często doświadcza chorób*, I s. XXXII.

z naturalną potrzebą dzielenia się swoim doświadczeniem. Poddana obserwacji korespondencja jako egodokument stanowi zatem swoistą autobiografię chorego, choć należy podkreślić, że zmagający się z różnymi chorobami polski Diogenes<sup>20</sup> nie skupiał się zbytnio na swoich dolegliwościach:

Żył sobie zwykle spokojnie, w niemem towarzystwie swych numizmatów i książek. Lękał się głębokich wrażeń. Wierny swemu postanowieniu, że tylko z własnej pracy żyć będzie, pracował dzień i noc bezustanku, a choć zawsze chory, odmawiał sobie nawet najniezbędniejszych potrzeb. Od przyjazdu do Brukseli, gdzie w pierwszych latach mieszkał na rue du chéne w Estaminet de Varsovie (bo ten szyld przypominał mu Polskę) nosił zawsze jedną bluzę, frak ten sam i jedną czapkę. Wyobrazić sobie łatwo, ile pokładu kurzu i tłuszczu się na nich skupiło! Wiadomo bowiem, że nie miał służącego i sam był sobie lokajem, a nieraz i kucharzem. Prawdziwy cygnik grecki, był sobie panem i sługą, i wbrew wszelkim wpływom przyjaciół i znajomych, zmienić swego trybu życia nie chciał<sup>21</sup>.

Wypowiedzi epistolarne brukselskiego samotnika adresowane do najbliższych ujawniają natomiast utrwalone w polszczyźnie potocznej myślenie o chorobie i jej negatywne waloryzowanie. Wartościowanie wnoszą wyrazy definicyjne (czysto) wartościujące (element oceny jest definicyjny, obligatoryjny; ich sens uszczegóławiają konteksty), np. *Czytać niemożę bo wzrok zły* [...] II 384. Częściej jednak są to środki leksykalne, tj. wyrazy opisowo wartościujące i oparte na konotacjach<sup>22</sup>, w których składnik oceny związany jest z asocjacjami kulturowymi. Do straty zdrowia w badanych listach odnoszą się słowa z określonych pól leksykalno-semantycznych obejmujących:

– nazwy stanów i procesów chorobowych: a) rzeczowniki *affekcja* I 369 (SWil med. ‘cierpienie, poruszenie, wzruszenie, chorobliwe rozdrażnienie’; SW rzad. lek. ‘chorobliwe zaatakowanie, zajęcie, rozdrażnienie chorobliwe’; SJPD ‘chorobliwe zaatakowanie jakiegoś organizmu, chorobliwe rozdrażnienie’ cyt. Lelewela), *atak* I 301 (SWil *atak* ‘paroksyzm choroby’; SW lek. ‘wystąpienie nagłe, napad choroby, paroksyzm’; SJPD ‘ostry, nagły, gwałtowny przejaw choroby’); b) czasowniki: *cherlać* II 413 (SWil *chyr-lać* ‘niszczyć na ciele, nędźnić, cierpieć z powodu choroby’; SW ‘chorować, chorzeć, kwękać, kawęczyć’; SJPD ‘być w ciągu dłuższego czasu słabym, mizernym, podupadać na zdrowiu; marnieć; kwękać’), *chorować* II 292 (SWil ‘chorym być, choro się mieć, źle się mieć, słabym być’; SW i SJPD ‘ts.’), *cierpieć* II 413 (SWil ‘ponosić przykrość, przykrego co czuć. *Cierpieć ból*’; SW ‘odczuwać ból fizyczny a. moralny’; SJPD ‘chorować’),

<sup>20</sup> Już za życia stawał się Lelewel legendą: „Nazywano go le Diogene Polonais. Wszyscy mu się kłaniali, a król Leopold I, ile razy go spotkał, podawał mu dłoń, jakkolwiek znane mu były jego republikańskie przekonania, z którymi się nie krył przed nikim”. Por. H. Merzbach, *Joachim Lelewel w Brukseli. Odbitka z Dziennika Poznańskiego*, Poznań 1889, s. 3, <https://polona.pl/item/joachim-lelewel-w-brukseli,MTk1MDQ4/23/#info:metadata> [dostęp: 8.08.2022].

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 36, <https://polona.pl/item/joachim-lelewel-w-brukseli,MTk1MDQ4/23/#info:metadata> [dostęp: 5.08.2022].

<sup>22</sup> Por. J. Puzynina, *op. cit.*, s. 118-124.



**kawęczyć** II 413 (SWil 'chyłać'; SW 'być chorym, chorować, cierpieć, być chorowitym'; SJPD 'niedomagać, skarżyć się stale na dolegliwości; w ogóle: narzekać, stękać, kwękać'), **niedomagać** I 129 (SWil prow. 'być nieco cierpiącym na zdrowiu słabym być, chorować'; SW 'ts.'; SJPD 'być niezupełnie zdrowym, często chorować, zapadać na zdrowiu'), **przychorować** I 475 (SWil 'przyplącić co zdrowiem, doznać choroby w skutek czego'; SW 'ts.'; SJPD brak), **stękać** II 283 (SWil 'narzekać na co, na ból czego'; SW 'kwękać, chorować'; SJPD 'uskarżać się na coś, zwłaszcza na ból; być chorowitym i z tego powodu wyrzekać'); c) przymiotniki i imiesłowy: **cierpiący** II 211 (SWil 'słaby, chory'; SW 'ts.'; SJPD 'chory, dręczony cierpieniem, chorobą'), **niedomagający** II 455, **osłabiony** I 125 (SWil *osłabiał* 'z sił wazyty, osłabiony, słaby'; SW 'którego osłabiono'; SJPD *osłabiać* 'czynić słabym pod względem fizycznym – w zastosowaniu do żywych organizmów – lub jakimkolwiek innym'), **słaby** I s. XIX (SWil 'nieco chory, cierpiący, niezdrow'; SW 'ts.'; SJPD 'mający małą siłę fizyczną, niemocną budowę');

– nazwy chorób – ogólne: **choroba** II 141 (SWil 'złe zdrowie, słabość, niezdrowie, niemoc'; SW lek. 'proces patologiczny, wyprowadzający z równowagi funkcje życiowe, brak zdrowia, słabość, niemoc, niezdrowie'; SJPD 'proces patologiczny, objawiający się nienormalnym funkcjonowaniem organizmu lub jego części'), **dolegliwość** I 249 (SWil 'co kogo dolega, ból, cierpienie, umartwienie, choroba'; SW 'ból, ucisk, przykrość, cierpienie, zmartwienie, udręczenie'; SJPD 'choroba, ból fizyczny'), **niemoc** II 479 (SWil '1. brak mocy, słabość, bezsilność; 2. choroba, słabość'; SW 'ts.'; SJPD '1. brak siły fizycznej, niemożność działania wskutek braku sił; osłabienie, słabość; 2. brak siły wewnętrznej; bezsilność, bierność'), **niezdrowie** I 205 (SWil 'zły stan zdrowia; stan cierpienia, stan choroby'; SW 'brak zdrowia, choroba'; SJPD przestarz. 'zły stan zdrowia; niedomaganie, niedyspozycja, choroba'), **osłabienie** I 460 (SWil '1. utracenie sił; 2. wątpliwość; med. zmniejszenie czynności ustrojowej jakiego narzędzia'; SW '1. czynność czasownika osłabić; 2. niemoc, upadek sił'; SJPD '1. forma czasownika osłabić; 2. utrata sił, wycieńczenie organizmu, wyczerpanie'), **słabość** I 27 (SW 'niemoc, choroba'; SW 'ts.'; SJPD 'przestarz. dziś gw. 'choroba, niemoc'), **Złe** II 479 (SWil 'zła rzecz, nieluba, złość, szkoda, klęska, utrata, sromota, nieszczęście, choroba, rana, śmierć, zguba, szubienica itp.'; SW 'ts.'; SJPD brak tego zn.); oraz szczegółowe, np.: **apopleksja** II 232 (SWil *apopleksja* 'nagle wylanie się krwi do jakiegokolwiek organu, w skutek zbyt dużego jej tam napływu'; SW lek. 'ts.'; SJPD 'in. udar; nagły wylew krwi do mózgu na skutek pęknięcia lub zczopowania naczyń krwionośnych, powodujący połowiczny lub całkowity paraliż ciała, często śmierć'), **cholera** II 436 (SWil 'powszechnie znana epidemiczna choroba'; SW lek. 'choroba epidemiczna z wymiotami, biegunką i kurczami'; SJPD 'ostra, zakaźna choroba jelit, często zakaźna'), **czarna krosta** I 471 (SWil *krosta* 'plamka mała nabrzmiała na ciele, rodzaj wysypki pęcherzykowej. Czarna krosta a. żydówka'; SJPD 'zaraźliwa choroba bydła, przechodząca też na ludzi' cyt. Lelewela), **febra** I 474 (SWil

med. 'ograżka, zimnica; rodzaj gorączki którą zowią przepuszczającą, tj. zjawia, paroksyzmem'; SW lek. '(febris) według pojęć przestarzałych, choroba swoista różne odmiany posiadająca'; SJPD 'potoczne określenie gorączki typu malarycznego, malarii (zimnicy) lub w ogóle gorączki z dreszczami'), **grypa** II 292 (SWil *gryp // gryps // gryppa* med. '(icryps, influenti), rodzaj katarowego zapalenia kanałów oddechowych, połączonego często z gorączką'; SW lek. 'nieżyt nagminny gorączkowy'; SJPD 'ostra, epidemiczna choroba zakaźna, wywołana przez swoisty wirus, objawiająca się wysoką gorączką, nieżytem nosa, gardła i oskrzeli, bólami mięśni i głowy'), **pomorek** I 471 (SWil 'mór, zaraźliwa choroba, zaraza (na bydło)'; SW 'ts.'; SJPD daw. 'choroba zakaźna, epidemia (głównie zwierząt); pomór' cyt. Chodźkę), **zaraza**<sup>23</sup> I 105 (SWil 'wszystko co zaraża, choroba zarażająca'; SW 'ts.'; SJPD 'choroba zakaźna występująca masowo; epidemia');  
 – nazwy osób chorych: **chory** II 478 (SWil 'niezdrowy, niemocny, słaby'; SW 'chorujący, słaby, niezdrow'; SJPD 'dotknięty chorobą, chorujący; cierpiący, słaby'), **łazarz** II 220 (SWil 'chory, cierpiący'; SW 'ts.'; SJPD 'o człowieku osłabionym, wycieńczonym przez chorobę lub złe warunki życia; nędzarz, biedak'), **podagryk** II 356 (SWil *podagryk, pedagryk, pedogryk*, 'człowiek podagryczny, na podagrę cierpiący', SW 'człowiek chory na dnę nożną', SJPD 'człowiek chory na podagrę'), **warjatka** I 249 (SWil *warjat* 'człowiek szalony, obłąkany, pozbawiony rozumu, mający pomieszane zmysły, szalenie'; SW 'ts.'; SJPD *wariat* 'potocznie o człowieku chorym umysłowo'). Są to leksemy o negatywnych konotacjach, oddziałujące na emocje odbiorcy.

W analizowanych listach choroba może być zdarzeniem jednostkowym, np.: [...] *został [juwilier francus – J.V.] paraliżem ruszony i z tego umarł* I 25, *Parę lat temu w zimie przygłuchłem był mocno* II 419, powtarzającym się, np.: *Druga rada niewczesna na ten rok, bo zima mija, jest na odnawiające się odmrażanie. Kiedy się takowe jakiej zimy odnowi i dokucza swędzeniem i pieczeniem* II 440, *Teraz i nieco o chorobie [...]. Złe zaczęło się jeszcze w Grudniu, spazmy pęcherzowe, dziwaczenia żołądkowe powtarzały się coraz bardziej* II 479, lub stanem permanentnym, np.: *Wszyscy są zdrowi, tylko jedna Józefina jest ciągle narzekająca i mizerna* II 240-241.

Nieodzownym elementem opisu chorób (i ich wartościowania) stają się przymiotniki bądź imiesłowy przymiotnikowe oraz przysłówki. Mogą one wyrażać ocenę lub uwypuklać charakterystyczne (negatywne) właściwości choroby, np. *Dowiaduję się – o okropnej chorobie Ojca naszego [...] i póki nie odbiorę listu, póty w srogiej niespokojności zostawać będę* I 26, *Jego stan teraz jest okropny* [Straszewicza – V.I.]. *Wyneedźniony, osłabiony, oczy obłąkane, policzki zapadłe, podrapane i pokrwawione, broda stercząca,*

<sup>23</sup> Choroby takie jak np. cholera czy zaraza, zwana też czarną króstą bądź pomorkiem, konotują informację o masowym umieraniu wywołanym przez groźną chorobę zakaźną. Por. M. Marczevska, *op. cit.*, s. 93.

dogorywa II 108, *Proszę donieść mi Braciszku, czy psy tam chorują, gdyż tu chorowały na nosaciznę, a ta choroba jest zaraźliwa*<sup>24</sup> I s. XIII. Niektóre określenia towarzyszące nazwie choroby lub jej objawom służą ukazaniu wielkości choroby, stopnia uciążliwości jej symptomów, np.: *nieziemny ból głowy* I 476, *ostrzy ból* I 429, *opryszczanie dolegliwe* I 364, *do dziesięciu dni dolegliwej słabości doznać musiałem* II 220, *nerwowa choroba ciężka* I 105, *niewypowiedzianej niespokojności* II 211, *Ale Majewska ciężko chorowała* II 177, *Swędzenie [...] boleśnie dokucza* II 141, *Stary stęka nieraz, dużo cierpi* II 318, *Kawęczę, roku przeszłego lepiej byłem o te czasy jak tego roku, ze trzy miesiące dużo mię dolegało, dużo cierpiałem [...]* II 468, *Pewnie że dolegliwości i niedoli moc* II 308. W tym celu wykorzystywał Leleweł także formy komparatywu i superlatywu, np.: [...] *nasze zdrowie gorsze, pomnożyły się cierpienia, mianowicie w poniedziałek cały dzień ostre bóle i strzykanie w nogach* I 429, *I defekta i kalectwo stają się dolegliwsze* II 463, *Byłem chory blisko trzy miesiące na romatyzm czyli artretyzm, ból nadzwyczajny we wszystkich stawach [...]* II 142. W tej samej funkcji występował czasownik pogorszyć się, np. *Pęcherzowe zle pogorszyło się, przerywało sen i wypoczynek odejmowało* II 480, *Dowiedziawszy się Gałęzowski, że się pogorszyło [...] jeszcze głośniej krzyknął [...]* II 481, oraz powiększyć się, np. *Swędzenie, na które się skarżysz i doktorów radzisz mam od lat 7 mniej więcej, boleśnie dokucza, tej zimy mocno się powiększyło* II 141.

Oddziaływaniu na sferę uczuciową odbiorcy i wzmocnieniu w nim przekonania o szczególnej, ponadwymiarowej uciążliwości objawów wywołanych przez chorobę służyło kumulowanie leksemów i zestawień wnoszących wartościowanie, np.: *Biedniejsza Marcellina ze swą chorobą, zapalenie wątroby pewnie przeminęło, ale zostanie afekcja, której nie wiedząc ulegała, a która jest chroniczna niedowyleczenia* II 141, *Była to choroba nerwów nader silna i dotkliwa [...]* II 292, *Kropiński był chory, niezmierny ból głowy i melancholiczny humor* I 476.

W podobnej funkcji wykorzystywał Leleweł porównania, np. *Byłem cierpiący i jestem, tylko zle się zmieniło, zmieniło stanowisko, a może z wiekiem i pogorszyło się. Mniej, daleko mniej wewnętrzznego targania, niewypowiedzianej niespokojności, mniej nawet bólu w lewej stronie zadu. Ale zle poszło w serce, w piersi, rozlało się pod pachą lewą po całym boku, w pachwiny koło pęcherza, i nawiedza spazmami dolny żołądek i pęcherz. A wzrok! coraz gorzej, ale to wiek. [...] Jakże się stać młodszym, aby wzrok zapewnić? Tak, braciszku, spędziło się latka, teraz myślmy o szpitalu. [...] byłem cierpiący, było to w sierpniu a chwilami jak listek drzałem, [...] okropnie zmęczony wróciłem do domu*

<sup>24</sup> Taka cecha choroby, jak łatwość rozprzestrzeniania, a co za tym idzie – powszechność, zaraźliwość i nierzadko śmiertelność, była zawsze bardzo negatywnie wartościowana. Choroby zaraźliwe budziły lęk. Por. D. Kowalska, *Obraz zarazy w świetle traktatu medycznego Piotra Umiastowskiego pt. Nauka o morowym powietrzu na czwory księgi przełożona (1501), „Roczniki Humanistyczne” 2021, t. LXIX, z. 6, s. 94.*

*poleżeć* II 210-211. Porównanie jako dwuczłonowa konstrukcja semantyczno-składniowa umożliwiło wprowadzanie obrazów, które nie tylko ukonkretniały przekaz, ale poprzez celowe kształtowanie pola konotacji asocjacyjnych pozwalało na sięganie po skojarzenia bliskie odbiorcy, odwołujące się do jego doświadczeń i wiedzy<sup>25</sup>.

Wypowiedziom o chorobach towarzyszyły niekiedy eksklamacje. Były one albo emotywnym dopełnieniem leksemów wartościujących, albo pełniły funkcję emocjonalnych komentarzy, np.: *A mnie olej [rycynowy] powolną przynosił ulgę. Pęcherzowe złe pogorszyło się, przerywało sen i wypoczynek odejmowało. [...] uryna się zmieniła w lipką, smrodliwą, żrącą, pełną mętu, wnet poczęła wyrzucać flaczki białe, funkcye kanałowe i pęcherzowe straciły wszelkie uczucie, sen tedy przemógł, a ciągle prawie sączenie się uryny dotąd trapi. Co za stan fatalny!* II 480, *P. Mikołaj Moroz żyje, ależ to dziecko niedołążne, niedobra to starość!* II 305.

Warto dodać, że ocenie w badanej prozie epistolarnej Lelewela podlegają także środki zaradcze, stosowane do walki ze stanami chorobowymi, np.: *Teraz i nieco o chorobie [...]. Złe zaczęło się jeszcze w Grudniu, spazmy pęcherzowe, dziwaczenia żołądkowe powtarzały się coraz bardziej. [...] Środki przeciw temu niedostateczne były, chwyciłem się ostatecznie oleum ricini* II 479, *Niewiem czym pisał, że Roślakowski umarł z zapalenia mózgu; źle wyprowadzony dostał pomieszania i po rocznem obłąkaniu zmarł* II 295. Podobnie jak czynniki, które mogą przyczynić się do utraty zdrowia, np.: *Ale te trudy trochę Janowi uszczerbku w zdrowiu przynoszą, musi się czasami kurować, radzić doktorów* II 318, [...] *nowy obowiązek, jaki możeby nowe przykrości, a za niemi niezdrowie przynosił* I 205.

W poddanych oglądowi listach wartościowanie może być zakodowane także w wyrażeniach językowych ukazujących doświadczenie choroby ujęte w schematach metaforycznych odzwierciedlających sposoby jej postrzegania przez szerokich nadawców (spoza środowiska medycznego) należących do danej społeczności językowo-kulturowej<sup>26</sup>. Negatywne konotacje związane z chorobą i jej objawami wnoszą potoczne konceptualizacje<sup>27</sup>. Jedną z nich jest CHOROBA TO ŻYWA ISTOTA (CZŁOWIEK). Myślenie o chorobie jako o żywej istocie odzwierciedla właściwość

<sup>25</sup> Por. *ibidem*, s. 97.

<sup>26</sup> M. Chojnacka-Kuraś, *Kiedy walka staje się podróżą. O przeobrażeniach metafor opisujących doświadczenie chorowania z uwzględnieniem typu i fazy choroby*, „Prace Filologiczne” 2019, t. LXXIII, s. 34.

<sup>27</sup> Poznawczy wymiar takich metafor jest związany z naturą ludzkiego myślenia o świecie, a mechanizm ich powstawania polega na pojmowaniu danego zjawiska za pośrednictwem innego zjawiska. George Lakoff i Mark Johnson zauważają że „najczęściej konceptualizujemy zjawiska нефизyczne w terminach fizycznych – to znaczy, konceptualizujemy zjawiska mniej wyraźnie zarysowane za pośrednictwem zjawisk bardziej wyraźnie zarysowanych” – G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988, s. 84.

ludzkiego postrzegania zjawisk abstrakcyjnych i silne dążenie do ich konkretyzacji, co można uznać za mechanizm obronny, zmierzający do oswojenia własnego strachu<sup>28</sup>, np.: *Biskup w sobie jest zdrów, tylko jeszcze nogi nie służą, strzykanie i ból w jednej, opryszczenie dolegliwe w drugiej, różne jeszcze cierpienia zadaje I 364, Choroby, czarna krosta, wysypka na podniebieniu w parę dni ubijają, biegunki lub febry i żółte gorączki dłużej dręczą I 474, Regularnie co dzień o 3 po południu paroxizm ten ją obejmował i kilka godzin trzymał, śpiewała nie swoim głosem [...] niekiedy własnej roboty wierszyki najwięcej swoje dolegliwości lub wielkość niebios opiewające I 249, [...] żółciowe womity, gorączka złożyły ją [wicegubernatorową – V.J.] do łóżka I 452.*

O świadomym zabiegu personifikacji choroby świadczą także wynotowane z listów charakterystyczne połączenia wyrazowe z czasownikami nazywającymi czynność chodzenia, przemieszczania się, np.: [...] *poczyniono jej rany w nogach dla zejścia materii I 250, Ale złe poszło w serce, piersi, rozlazło się pod pachę lewą po całym boku, w pachwiny koło pęcherza, i nawiedza spazmami dolny żołądek i pęcherz II 211, Skoro ból w nocy, czy rano schwyci gardło, zaraz trzeba się wziąć do pocierania lekkiego flanelą lub suknem, mianowicie z dołu. Ból będzie po kilku natarciach rozpędzony, reszta złego powoli się rozejdzie II 440, a nawet mówienia, np. *Metropolicie podeszwy piekły i spać niedały, odezwały się w krzyżach cierpienia I 456.**

Animizacja może odnosić się do rozległości postępującego procesu chorobowego i wyniszczania organizmu, np.: [...] *nasze zdrowie gorsze, pomnożyły się cierpienia, mianowicie w poniedziałek cały dzień ostre bóle i strzykanie w nogach I 429, [...] stukłem sobie też samą lewą nogę, zrazu było jako tako, w tydzień nagle obrzękła, poczerniała, puchlina ogromnie rosła II 107.*

Z konceptualizacją choroby jako osoby wiąże się metafora pojęciowa CHOROBA TO GOŚĆ, np.: *Zmęczyły mnie w tych czasach dłuższe niż kiedy nawiedziny hemoroidalne [...] wiek ciśnie braciszku i coraz gorzej koło mnie II 236-237, Niejeden posłuchał mej rady i dziękował mi za to, bo się pozbył zapaleń gardlanych, jakie go nawiedzały II 440, Byłem cierpiący i jestem [...]. Mniej, daleko mniej wewnętrzznego targania, niewypowiedzianej niespokojności, mniej nawet bólu w lewej stronie zadu. Ale złe poszło w serce, piersi, rozlazło się pod pachę lewą po całym boku, w pachwiny koło pęcherza, i nawiedza spazmami dolny żołądek i pęcherz II 211, [...] w tych czasach nawiedziła mnie katarowa głuchota I 410, oraz CHOROBA TO WRÓG, który nie tylko atakuje<sup>29</sup>, np. *Gdy wtę raptowny ból żołądka zaatakował. [...] już się lepiej miałem, kiedy znów**

<sup>28</sup> Por. M. Marczevska, *op. cit.*, s. 92.

<sup>29</sup> Tak może być postrzegane także leczenie, np. *Czynilem w przeszłym liście uwagę, że wolałbym wole nosić, aniżeli się kurować, to powtarzam i objaśniam: kuracja skuteczną jest niewątpliwie, ale atakuje całą organizację człowieka, i zostawia zniszczenie w całej jego budowie. Pospolicie odbywa się jodem [...] II 111.*

w kilka dni potem eryzypela, alias róża zakwitła na całej twarzy i swędzenia po wszystkich częściach ciała silnie dokuczać poczęły. Teraz już przecie zwiędniała róża i swe listki porzuca, lecz te drugie jeszcze od czasu do czasu mocno mi się dają we znaki. W takim stanie blisko przez cały miesiąc byłem do niczego [...] II 223, ale i zdobywa przewagę, np. [...] [...] dnia jednego i następnych opanował mnie zawrot głowy i senność do tego stopnia silna, że ręką władać nie mogłem [...] II 480, sieje zniszczenie i śmierć, np.: Wspominacie w piśmie Waszem spustoszenia, jakie cholera wywarła II 436, Choroby, czarna krosta, wysypka na podniebieniu w parę dni ubijają, biegunki lub febry i żółte gorączki dłużej dręczą I 474, Z blizkich [...] skończył Bruno hrabia Kiciński. Apopleksja go domordowała [...] II 307. Z leksyką wojenną, konotującą obraz choroby jako wroga, łączy się metafora pojęciowa CHOROBA TO NIEWOLA. Niedomaganie, stan chorobowy organizmu wpływa na egzystencję człowieka: spowalnia lub blokuje jego codzienne działania, wyklucza z normalnego życia, np.: [...] generał Skrzynecki podagrą w domu zatrzymany w ten moment za tem chodzić niemoże II 296, Drouartowa kuruje się wodnikami na swą lewą nogę, niesłychane polepszenie, przynajmniej może chodzić dziś, bo już była zaniemogła II 200.

Ciało ludzkie w sytuacji pojawienia się problemów zdrowotnych staje się przedmiotem szczególnej troski. Rzadko jest to ciało w całości, jako organizm – raczej poszczególne jego części czy narządy zajęte chorobą, np.: [...] metropolita [...] w dniach następnych, narzekał na bok i na parcie I 462, [...] na lewem biodrze utworzyła się wrzodziańka I 462. Ciało cierpiącego postrzegane jest jako maszyna (metafora pojęciowa CIAŁO TO MASZYNA), w której poszczególne części mogą się zużywać, psuć, np.: [...] moje organa psują się znacznie i znacznie więcej podupał od czasu widzenia się z siostrą [...] II 463, Opuszczają z wiekiem siły, powiada twój Jan, psują się organa ciała, rozwijają defekta. [...] Zastosujcież te wyrazy do mnie, i pomyślcie, że moje organa psują się znacznie i znacznie więcej podupał od czasu widzenia się z siostrą [...] II 463, [...] Józi początek 58 roku życia. To trochę dużo. Siły są jakie takie, i lepsze niż przed pięć lub sześć laty; ale affekcje, bóle nie opuszczają, a od lat paru machina się zmienia, nadweręża biegiem naturalnym, widocznie starzeje. wszakże lepiej że coś dolega, aniżeli żeby gorzej było i chorować przyszło II 295, Wzrok mój zepsuty, siły wątłe [...] II 358.

W badanych listach pojawia się także konceptualizacja CHOROBA TO NARZĘDZIE TORTUR, którą charakteryzuje Lelewel swój stan i dolegliwości: Oh! braciszku najlepiej w łóżku, wszystko przemija i sen spokojny, a gdy przyjdzie w dzień się dźwignąć, pospolicie na torturę dzienną. Zасыpiając znużony nieraz myślę, jak to miły będzie sen wieczysty II 211.

Warto jeszcze wskazać na znamienne dla postrzegania straty zdrowia metaforę pojęciową CHOROBA TO DÓŁ, która w prozie epistolarnej kierowanej przez uczono- nego do członków rodziny przybiera m.in. następujące konkretyzacje: Doktor nie bez

racyi wysłał mię do wód, niedawnemi czasy byłem zapadł na gastryzmy II 220, Pani w Rokotowie od paru miesięcy często zapada, pisała do mnie niby po wyzdrowieniu, ale tak nie jest II 292.

Choroba utrudnia lub udaremnia zaspokojenie ważnych potrzeb i celów człowieka. Kojarzona jako upośledzenie powoduje uczucie przygnębienia, rezygnację, niepewność, obniża poczucie wartości. Obserwowane ograniczenia, przebieg choroby i samo leczenie, zwłaszcza nieskuteczne, mogą stanowić dodatkowe źródło zagrożenia i frustracji. Tak postrzegał swoją kondycję fizyczną Leleweł pod koniec życia: schorowany, przyciśnięty wiekiem i biedą, tracił nadzieję na powrót do zdrowia i jakiej takiej sprawności, czemu wielokrotnie dawał wyraz, np.: [...] *kiedy się rok 60 życia zbliża i wzrok i siły i zdolności muszą opuszczać. Gnębią dolegliwości, tak być musi. Wreszcie w pewnym wieku wszystko się musi, a gdy człek wszystkim zawadza, to i dobrze kiedy skończy* II 309-310, *Czy wydołam wydobrzeć? wątpię* II 481, *Lat 70 doganiając niemożna się spodziewać polepszenia jakiego* II 455, *Doktor nie bez racyi wysyłał mię do wód, niedawnemi czasy byłem zapadł na gastrycyzm, szczęściem, żem wcześniej doktora przywołał, jednakże do dziesięciu dni dolegliwej słabości doznać musiałem. Od tej chwili podreperowany, po trzykrotnych wycieczkach moich zawsze w słotną porę przypadłych, Bogu dzięki szczęśliwie wychodziłem, niewiem jak będzie dalej* II 220. Znamienne dla poddanych oglądowi listów belgijskiego samotnika jest, że wynajmowane mieszkanie nierzadko nazywał szpitalem, np.: *Dwarazyśmy się widzieli, zacóżbym niemiał Cię w mej pustelniczej infirmerii<sup>30</sup> po trzeci raz uściskać?* II 251, [...] *upornie trzymając się mej pustelniczej infirmerii przebyłem przeszloroczną [zimę – V.J.] w mej izbie, w domu zupełnie nieopalanym, kołkiem zamkniętym, ni dzwonkiem, ni stukaniem pracy mej nikt nie przerywał* II 322.

Co ciekawe, brak w badanej prozie epistolarnej Joachima Lelewela konceptualizacji CHOROBA TO MIECZ//BICZ BOŻY, będącej odzwierciedleniem przekonania, że choroby, a zwłaszcza zakaźne, są karą za grzechy, którą Bóg zsyła na ludzi<sup>31</sup>.

Przeprowadzone w niniejszym szkicu analizy pozwalają na sformułowanie kilku wniosków ogólnych, a mianowicie:

1) sądy wartościujące pojawiają się *explicite* (w zdaniach z kwalifikatorem ogólnym typu *X jest czymś dobrym/złym* lub wprowadzają je wyrazy definicyjnie wartościujące) bądź są implikowane (składnik oceny związany jest z asocjacjami kulturowymi);

2) orientacji aksjologicznej podporządkowano różne środki językowe: systemowe (leksykalne, morfologiczne i syntaktyczne) oraz tekstowe (porównanie i metafora);

<sup>30</sup> Por. *infirmeria* (SWil *infirmerja* 'szpital chorych nieuleczonych'; SW 'ts.'; SJPD przestarz. 'izba chorych w klasztorach').

<sup>31</sup> Por. D. Kowalska, *op. cit.*, s. 93.

3) wypowiedzi na temat chorób odsłaniają jednostkową ocenę straty zdrowia, która łączy wartościowanie subiektywne z ponadindywidualnym, wspólnym dla całej społeczności ludzkich;

4) poczynione obserwacje mogą stanowić uzupełnienie wcześniejszych badań, poszerzając stan wiedzy na temat wartościowania choroby w literaturze autobiograficznej pierwszej połowy XIX wieku.

Utrwalone w listach Joachima Lelewela adresowanych do najbliższych waloryzowanie straty zdrowia oparte jest na znajomości nie tylko kodu językowego, ale także w dużym stopniu pragmatycznego, rozumianego jako kontekst językowy, wspólna dla nadawcy i odbiorcy wiedza o świecie, którego nośnikami są metafory wartościujące<sup>32</sup>, zwłaszcza te dobrze zakorzenione w osobistym doświadczeniu przeciętnego użytkownika polszczyzny. Osadzenie wypowiedzi o chorobie w modelu pojęciowym opartym na metaforze pozwalało najbliższym jako uczestnikom komunikacji epistolarnej zrozumieć, co przeżywa chory Leleweł, i zestawić to z własnym postrzeganiem dolegliwości. Utrwalony w listach obraz dysfunkcji organizmu oddaje charakterystyczną jej waloryzację – jako antywartość witalną, egzystencjalną, szkodliwą dla człowieka, zaburzającą codzienne funkcjonowanie.

Wpleciona w korespondencję do najbliższych opowieść o jednostkowym doświadczaniu stanów chorobowych realizuje strategię rejestracji<sup>33</sup> choroby – odsyła do autopsji samego Lelewela jako eksperimencera, stanowi zapis jego przeżyć, doznań, obaw, praktyk leczniczych, warunków bytowych. Jest świadectwem codziennych zmaganiań ze słabościami ciała tego wybitnego uczonego, który całe swoje życie poświęcił pracy naukowej<sup>34</sup>.

## Bibliografia

- Bartmiński J., *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2007.  
Boruszkowska I., *Defekty. Literackie auto/pato/grafie – szkice*, Kraków 2016.  
Chojnacka-Kuraś M., *Kiedy walka staje się podróżą. O przeobrażeniach metafor opisujących doświadczenie chorowania z uwzględnieniem typu i fazy choroby*, „Prace Filologiczne” 2019, t. LXXIII, s. 33-48.  
Chrzanowski I., *Joachim Leleweł. Człowiek i pisarz*, Kraków 1946.  
Dobrzyńska T., *Metafory wartościujące w publicystyce i wypowiedziach polityków*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, red. A.M. Lewicki, R. Tokarski, Lublin 1995, s. 201-214.

<sup>32</sup> „Metafora odsłania więc nie tylko pewne oblicze rzeczy lub zjawiska, ale z reguły ukazuje swój przedmiot odniesienia w pewnej perspektywie aksjologicznej, narzucając tym samym odbiorcy określoną perspektywę wartościującą” – T. Dobrzyńska, *Metafory wartościujące w publicystyce i wypowiedziach polityków*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, red. A.M. Lewicki, R. Tokarski, Lublin 1995, s. 203.

<sup>33</sup> Określenie to – oprócz strategii abstrakcji i strategii dygresji – jako procedurę pisania i czytania choroby zaproponowała Iwona Boruszkowska. Por. I. Boruszkowska, *op. cit.*, s. 39-41.

<sup>34</sup> *Małowiele życia zostaje, trzeba go* – pisał w liście do Prota – *dopóki sił stanie trudem zapęłnić* II 325.



- Furmańska J., Rzepa T., Domańska Ł., Pietrzak-Nowacka M., Koziarska D., *Czynniki socjodemograficzne, kliniczne i poczucie własnej skuteczności a indywidualizowana ocena znaczenia choroby przewlekłej*, „Polskie Forum Psychologiczne” 2021, t. 26, nr 1, s. 40-57.
- Hleb-Koszańska H., Kotwiczówna M., *Bibliografia utworów Joachima Lelewela*, Wrocław 1952.
- Januszkiewicz E., *Ostatnie chwile Joachima Lelewela*, wyd. 2, Poznań 1862.
- Jaros V., *Samotnik brukselski prywatnie. Słownictwo związane z chorobami i zjawiskami chorobowymi w korespondencji Joachima Lelewela z najbliższymi*, [w:] *Lelewele interdyscyplinarne. Recepcja pism i prac Joachima Lelewela 160 lat po Jego śmierci* (w druku).
- Jaros V., *Studia nad językiem i stylem pism naukowych Joachima Lelewela*, Częstochowa 2015.
- Joachim Lelewele – księgoznawca, bibliotekarz, bibliograf*, red. M.M. Biernacka, Warszawa 1993.
- Kieniewicz S., *Joachim Lelewele*, Warszawa 1990.
- Kowalska D., *Obraz zarazy w świetle traktatu medycznego Piotra Umiastowskiego pt. Nauka o morowym powietrzu na czwory księgi przełożona (1501)*, „Roczniki Humanistyczne” 2021, t. LXIX, z. 6, s. 85-104.
- Lakoff G., Johnson M., *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988.
- Laskowska E., *Wartościowanie w języku potocznym*, Bydgoszcz 1993.
- Marczewska M., *Ja cię zamawiam, ja cię wypędzam... Choroba. Studium językowo-kulturowe*, Kielce 2012.
- Maternicki J., *Joachima Lelewela idea historii zaangażowanej*, [w:] *idem, Historia i życie narodu. Poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX wieku*, Rzeszów 2009, s. 56-84.
- Okupnik M., *W niewoli ciała. Doświadczenie utraty zdrowia i jego reprezentacje*, Kraków 2018.
- Puzynina J., *Język wartości*, Warszawa 1992.
- Puzynina J., *O znaczeniu wartości*, [w:] *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, red. J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska, Lublin 1993, s. 9-21.
- Rutkowska I., *List apostołski „Salvifici doloris” jako chrześcijańska definicja cierpienia*, [w:] *Miłość i cierpienie. Misterium Boga i nadzieja człowieka*, red. ks. J. Malski, I. Rutkowska, Głogów 2010, s. 187-203.
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I-IX, Warszawa 1958 – SJPD.
- Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiecki, t. I-VIII, Warszawa 1900-1927 – SW.
- Śliwiński A., *Joachim Lelewele. Zarys biograficzny lata 1786-1831*, Warszawa 1918.
- Więckowska H., *Joachim Lelewele na emigracji: próba charakterystyki w świetle własnej korespondencji*, „Przegląd Historyczny” 1937-1938, t. 34, nr 1, s. 322-331.
- Słownik języka polskiego*, t. 1-2, red. A. Zdanowicz, Wilno 1861: Maurycy Orgelbrand – SWil.

### Źródła

- Listy Joachima Lelewela. Oddział pierwszy. Listy do rodzeństwa pisane*, t. 1, Poznań 1878 – I.
- Listy Joachima Lelewela. Oddział pierwszy. Listy do rodzeństwa pisane*, t. 2, Poznań 1879 – II.

### Rozwiązanie skrótów

a.	– albo	lek.	– lekarski	rzad.	– rzadki
bez def.	– bez definicji	med.	– medyczny	ts.	– tak samo
cyt.	– cytuje	pot.	– potoczny	zn.	– znaczenie
daw.	– dawny	prow.	– prowincjonalny		
gw.	– gwarowy	przestarz.	– przestarzały		

### Strata zdrowia i jej wartościowanie w prozie epistolarnej Joachima Lelewela adresowanej do najbliższych

**STRESZCZENIE:** Niniejszy szkic stanowi uzupełnienie tekstu pt. *Samotnik brukselski prywatnie. Słownictwo związane z chorobami i zjawiskami chorobowymi w korespondencji Joachima Lelewela z najbliższymi* i ma za zadanie nie tylko odsłonić codzienne zmagania uczonego ze słabościami swojego ciała oraz związanymi z tym utrudnieniami i wykluczeniem, praktykami leczniczymi i czynnościami podejmowanymi wobec ciała, ale przede wszystkim jego stosunek do straty zdrowia własnego lub innych osób i sposoby jego uzewnętrzniania, z czym wiąże się pojęcie wartościowania, które w przypadku badanych listów łączy podejście indywidualne, subiektywne z ponadindywidualnym, wspólnym dla całych społeczności ludzkich.

Utrwalone w listach Joachima Lelewela adresowanych do najbliższych waloryzowanie straty zdrowia oparte jest nie tylko na znajomości kodu językowego, ale w dużym stopniu pragmatycznego, rozumianego jako kontekst językowy, wspólna dla nadawcy i odbiorcy wiedza o świecie, którego nośnikami były metafory wartościujące, zwłaszcza te dobrze zakorzenione w osobistym doświadczeniu przeciętnego odbiorcy.

**SŁOWA KLUCZOWE:** choroba, wartościowanie, list, Joachim Leleweł

### Loss of health and its valuation in Joachim Leleweł's epistolary prose addressed to loved ones

**SUMMARY:** This sketch is a supplement to the text entitled „The Brussels Loner Privately. Vocabulary related to illness and disease phenomena in Joachim Leleweł's correspondence with his loved ones” and is intended not only to unveil the scholar's daily struggles with the weaknesses of his body and the associated handicaps and exclusion, healing practices and actions taken against his body, but above all his attitude to the loss of his own or other people's health and the ways of externalizing it, which involves the concept of valuing, which in the case of the letters under study combines an individual, subjective approach with a supra-individual one common to entire human communities.

The valorization of the loss of health, fixed in the letters of Joachim Leleweł addressed to his loved ones, is based not only on the knowledge of the linguistic code, but to a large extent pragmatic, understood as the linguistic context, common knowledge of the world for the sender and the recipient, the carriers of which were value metaphors, especially those well rooted in the personal experience of the average receiver.

**KEYWORDS:** disease, valuing, letter, Joachim Leleweł



[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr6](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr6)

**Barbara Klimek**

Szkoła Podstawowa (Mirocin Dolny)

## WARTOŚĆ ZDROWIA. WYBRANE ASPEKTY EDUKACJI ZDROWOTNEJ NA LEKCJACH JĘZYKA POLSKIEGO W KLASACH IV-VIII



**E**dukacja zdrowotna stanowi element kształcenia ogólnego dzieci i młodzieży. Obecnie jest ona ściśle powiązana z wychowaniem fizycznym. Dawniej edukacja prozdrowotna była jedną z międzyprzedmiotowych ścieżek edukacyjnych<sup>1</sup>. Jak czytamy w podstawie programowej:

Ważną rolę w kształceniu i wychowaniu uczniów w szkole podstawowej odgrywa edukacja zdrowotna. Zadaniem szkoły jest kształtowanie postaw prozdrowotnych uczniów, w tym wdrożenie ich do zachowań higienicznych, bezpiecznych dla zdrowia własnego i innych osób, a ponadto ugruntowanie wiedzy z zakresu prawidłowego odżywiania się, korzyści płynących z aktywności fizycznej, a także stosowania profilaktyki<sup>2</sup>.

Obecnie powiązanie edukacji zdrowotnej z wychowaniem fizycznym nie zwalnia nauczycieli innych przedmiotów z działań w tym zakresie. Głównymi celami edukacji zdrowotnej w szkole jest pomoc uczniom w:

- Poznawaniu siebie, śledzeniu przebiegu swojego rozwoju, identyfikowaniu i rozwiązywaniu własnych problemów zdrowotnych („uczenie się o sobie”).
- Zrozumieniu, czym jest zdrowie, od czego zależy, dlaczego i jak należy o nie dbać.
- Rozwijaniu poczucia odpowiedzialności za zdrowie własne i innych ludzi.
- Wzmacnianiu poczucia własnej wartości i wiary w swoje możliwości.

---

<sup>1</sup> Ścieżki edukacyjne zostały wprowadzone 1 września 1999 r. Ich likwidacja nastąpiła w 2008 r.

<sup>2</sup> Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 lutego 2017 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, w tym dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym, kształcenia ogólnego dla branżowej szkoły I stopnia, kształcenia ogólnego dla szkoły specjalnej przysposabiającej do pracy oraz kształcenia ogólnego dla szkoły policealnej (Dz.U. 2017 poz. 356).

- Rozwijaniu umiejętności osobistych i społecznych, sprzyjających dobremu samopoczuciu i pozytywnej adaptacji do zadań i wyzwań codziennego życia.
- Przygotowaniu się do uczestnictwa w działaniach na rzecz zdrowia i tworzenia zdrowego środowiska w domu, szkole, miejscu pracy, społeczności lokalnej<sup>3</sup>.

Szkoły tworzą wewnętrzne programy wychowawczo-profilaktyczne, w których kładzie się nacisk na promocję zdrowia i edukację zdrowotną. Zazwyczaj odpowiedzialnymi za realizację tych działań są wychowawcy klas, pedagog i psycholog szkolny. Szkoła powinna zapewnić takie warunki, aby uczniowie:

- mieli dostęp do różnych źródeł informacji i różnych punktów widzenia,
- brali udział w dyskusjach na forum klasy i szkoły,
- mieli realny wpływ na wybrane obszary życia szkoły, m.in. w ramach samorządu uczniowskiego,
- budowali swoje poczucie wartości i sprawstwa w życiu społecznym oraz zaufanie do innych<sup>4</sup>.

Co ważne, działania promujące zdrowie można (i trzeba!) podejmować w ramach różnych przedmiotów. Język polski – jako przedmiot kluczowy – daje wiele możliwości realizacji tego typu działań. Edukacja w ogólnym znaczeniu „to symboliczna komunikacja wyrażona w języku umożliwiającym rozpoznawanie, rozumienie, akceptowanie i respektowanie wartości nadających sens ludzkiemu życiu”<sup>5</sup>. Jak pisze Barbara Woynarowska, nauczyciel w edukacji zdrowotnej:

- Jest przewodnikiem (doradcą, liderem) uczniów.
- Nie wchodzi w rolę „eksperta” („mistrza”), który: „musi wszystko wiedzieć”; ogranicza ocenianie, komentarze, narzucanie własnego zdania; ma odwagę powiedzieć: „nie wiem, ale sprawdzę i odpowiem” lub „nie wiem, sprawdzimy razem”, czyli ma prawo do niewiedzy oraz uczenia się od uczniów i razem z nimi.
- Organizuje uczenie się – stawia zadania, pytania, motywuje do pracy, kontroluje czas jej trwania.
- Posiada i doskonali umiejętności komunikowania się z uczniami, tworzenia atmosfery bezpieczeństwa i zaufania.
- Umie zachować równowagę między ustalonym programem, a potrzebami uczniów<sup>6</sup>.

Podstawa programowa zakłada dla przedmiotu język polski cztery obszary, tj. kształcenie literackie i kulturowe, kształcenie językowe, tworzenie wypowiedzi i samokształcenie. Integracja tych obszarów ma sprawić, że uczeń będzie umiał celowo i świadomie posługiwać się językiem polskim. W 2019 roku Ośrodek Rozwoju Edukacji wydał publikację, w których zebrał treści nauczania dla różnych przedmiotów i eta-

---

<sup>3</sup> Podstawa programowa z komentarzami. *Wychowanie fizyczne i edukacja dla bezpieczeństwa w szkole podstawowej, gimnazjum i liceum*, red. B. Woynarowska, t. 8, Warszawa 2009, s. 56.

<sup>4</sup> *Organizacja i realizacja edukacji zdrowotnej w szkole. Poradnik dla dyrektorów szkół i nauczycieli szkół podstawowych*, red. B. Woynarowska, Warszawa 2012, s. 94.

<sup>5</sup> J. Gnitecki, *Aksjologiczne podstawy współczesnej edukacji*, [w:] *Dydaktyka literatury*, red. W. Paściniak, T. Frąckowiak, F. Pilarczyk, t. XXI, Zielona Góra 2001, s. 69.

<sup>6</sup> *Organizacja i realizacja edukacji zdrowotnej w szkole. Poradnik dla dyrektorów szkół i nauczycieli szkół ponadpodstawowych*, red. B. Woynarowska, Warszawa 2014, s. 24.

pów kształcenia, służące realizacji działań z zakresu edukacji zdrowotnej<sup>7</sup>. Dla języka polskiego w klasach IV-VIII za kluczowe uznano:

#### Klasy IV-VI

- II. Kształcenie językowe.
  - 2. Zróżnicowanie języka. Uczeń:
    - 3) używa stylu stosownego do sytuacji komunikacyjnej;
    - 7) dostosowuje sposób wyrażania się do zamierzonego celu wypowiedzi.
  - 3. Komunikacja językowa i kultura języka. Uczeń:
    - 3) określa sytuację komunikacyjną i rozumie jej wpływ na kształt wypowiedzi;
    - 4) rozpoznaje znaczenie niewerbalnych środków komunikacji (np. gest, mimika, postawa ciała);
    - 6) stosuje intonację poprawną ze względu na cel wypowiedzi.
- III. Tworzenie wypowiedzi.
  - 1. Elementy retoryki. Uczeń:
    - 2) rozróżnia argumenty odnoszące się do faktów i logiki oraz odwołujące się do emocji;
    - 6) rozróżnia i wskazuje środki perswazji, rozumie ich funkcję.
  - 2. Mówienie i pisanie. Uczeń:
    - 2) wygłasza z pamięci tekst, ze zrozumieniem oraz odpowiednią intonacją, dykcją, właściwym akcentowaniem, z odpowiednim napięciem emocjonalnym i z następstwem pauz;
    - 6) rozróżnia współczesne formy komunikatów (np. e-mail, SMS) i odpowiednio się nimi posługuje, zachowując zasady etykiety językowej.
- IV. Samokształcenie. Uczeń:
  - 1) doskonali ciche i głośne czytanie;
  - 9) rozwija umiejętności efektywnego posługiwania się technologią informacyjną oraz zasobami internetowymi i wykorzystuje te umiejętności do prezentowania własnych zainteresowań.

#### Klasy VII-VIII

Uczeń spełnia wymagania określone dla klas IV-VI.

- III. Tworzenie wypowiedzi.
  - 1. Elementy retoryki. Uczeń:
    - 7) zgadza się z cudzymi poglądami lub polemizuje z nimi, rzeczowo uzasadniając własne zdanie;
    - 8) rozpoznaje i rozróżnia środki perswazji i manipulacji w tekstach reklamowych, określa ich funkcję;
    - 9) rozpoznaje manipulację językową i przeciwstawia jej zasady etyki wypowiedzi.
- IV. Samokształcenie. Uczeń:
  - 1) rzetelnie, z poszanowaniem praw autorskich, korzysta z informacji;
  - 6) rozwija umiejętności samodzielnej prezentacji wyników swojej pracy;
  - 7) rozwija nawyki systematycznego uczenia się;
  - 8) rozwija umiejętność krytycznego myślenia i formułowania opinii<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> A. Rogacka, *Edukacja zdrowotna w podstawie programowej*, z. 1-5, Warszawa 2019.

<sup>8</sup> *Eadem*, *Edukacja zdrowotna w podstawie programowej. Szkoła podstawowa: klasy IV-VIII*, Warszawa 2019, s. 4-5.

Wskazane powyżej wymagania szczegółowe nie są ściśle związane z edukacją zdrowotną. Autorka zeszytu wskazuje treści nauczania, które pozwalają odebrać, przetworzyć i zrozumieć komunikat/tekst oraz na niego odpowiedzieć. Są to – w głębokim uproszczeniu – umiejętności uniwersalne, dzięki którym uczniowie poznają świat. Wydaje się, że warto byłoby poszerzyć powyższą listę o kształcenie literackie i kulturowe, a konkretnie o czytanie tekstów literackich i odbiór tekstów kultury.

W jaki sposób wprowadzać na lekcjach języka polskiego elementy edukacji zdrowotnej? Szczególnie istotna będzie tutaj aktywność emocjonalna uczniów, która „polega na przeżywaniu i wytwarzaniu wartości intelektualnych, moralnych, społecznych, estetycznych i innych”<sup>9</sup>. Celem uczenia się przez przeżywanie jest przede wszystkim umiejętność wartościowania. Edukacja zdrowotna na języku polskim będzie polegała na kształtowaniu wyobraźni i kultury zdrowotnej przy wykorzystaniu różnorodnych tekstów i form wypowiedzi. W ramach kształcenia literackiego nauczyciel może posłużyć się lekturą jako formą przekazu, że zdrowie – jako wartość witalna<sup>10</sup> – jest wartością nadrzędną w życiu człowieka. Tego typu przykładów można szukać w lekturach obowiązkowych i uzupełniających. Oczywistym przykładem wydaje się omawiana najczęściej w klasie VII fraszka Jana Kochanowskiego *Na zdrowie*, w której poeta wlicza różne wartości (urodę, młodość, władzę, zamożność), jednak to zdrowie sytuuje na pierwszym miejscu i nazywa najdroższym klejnotem. Przydatne w zakresie edukacji zdrowotnej będą również teksty, w których to choroba stanowi punkt wyjścia do interpretacji utworu. Przykładami mogą być *Oskar i pani Róża* Érica-Emmanuela Schmitta czy *Tajemniczy ogród* Frances Hodgson Burnett. Nauczyciel może w obu przypadkach zainicjować rozmowę na temat niepełnosprawności, akceptacji i tolerancji, dzięki czemu zrealizowany zostanie punkt o kształtowaniu postaw, a uczniowie będą dodatkowo ćwiczyć umiejętność wypowiadania się i akceptowania zdania innych.

<sup>9</sup> M. Magda-Adamowicz, *Twórcza aktywność uczniów w procesie nauczania języka polskiego*, [w:] *Wymiary szkolnej edukacji polonistycznej*, red. nauk. D. Amborska-Głowacka, R.M. Jabłoński, Zielona Góra 2005, s. 285.

<sup>10</sup> O wartościach witalnych pisał m.in. niemiecki filozof Max Scheler, który posłużył się pojęciem „drabiny aksjologicznej”. Czterostopniowa drabina wyróżnia wartości (od najniższej do najwyższej): hedonistyczne (dające przyjemność, związane ze sferą zmysłową), witalne (użyteczne, zapewniające zadowolenie i na odwrót), duchowe (wartości estetyczne, poznawcze, niosące radość), religijne (sakralne, odnoszące się do absolutu). Zob. B. Chrzastowska, S. Wysłouch, *Poetyka stosowana*, Warszawa 2000, s. 57-70.

Warto wspomnieć również o polskiej badaczce Jadwidze Puzyninie, która za wartości uznała cechy, stany i czynności nieobojętne nadawcy, zarówno pozytywne, jak i negatywne. Wśród nich wyróżniła wartości pomocnicze (instrumentalne) oraz wartości podstawowe (ostateczne, absolutne), które podzieliła na transcendentne (sacrum) oraz nietranscendentne. Wartości nietranscendentne zawierają w sobie wartości poznawcze, estetyczne, moralne, witalne, odczuciowe. Zob. J. Puzynina, *Typologie wartości*, [w:] *eadem, Język wartości*, Warszawa 1992, s. 39-43; *eadem, Jak pracować nad językiem wartości?*, [w:] *Język a kultura*, red. J. Puzynina, J. Bartmiński, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, Wrocław 1991, s. 129-137.

Kolejnymi formami realizacji działań z zakresu edukacji zdrowotnej mogą być praca z tekstem publicystycznym i ćwiczenia w czytaniu ze zrozumieniem. Warto wybierać takie utwory, które będą kształtowały postawy prozdrowotne (prozdrowotny styl życia, dbałość o zdrowie), zarówno w zakresie zdrowia fizycznego, jak i psychicznego. Dodatkowo w ramach samokształcenia uczniów możemy poprosić chętne osoby o przygotowanie prezentacji np. na temat wartości zdrowia w życiu człowieka, którą możemy wykorzystać podczas pracy na lekcji.

W zakresie mówienia i pisania w klasach VII-VIII zasadne wydaje się tworzenie przemówień i rozprawek na tematy okołozdrowotne (np. *Czy zdrowie jest najważniejszą wartością w życiu?*, *Czy zdrowie to nasz najcenniejszy skarb?*). Ćwiczenia redakcyjne aktywizują uczniów twórczo, a także rozwijają umiejętność krytycznego myślenia i formułowania opinii. Nauczyciel może również zorganizować debatę klasową na jeden z zaproponowanych wyżej tematów. Uczniowie będą musieli zgromadzić argumenty i kontrargumenty, a także zaprezentować wyniki swojej pracy na forum. W klasach IV-VI lekcje poświęcone pisaniu pozdrowień czy listów są dobrym momentem do refleksji na temat zdrowia jako wartości podstawowej, którą można utracić. Możemy polecić uczniom napisanie kartki z pozdrowieniami lub listu do kolegi, w których będziemy życzyć mu powrotu do zdrowia. Każda tego typu lekcja może być poprzedzona krótką rozmową na temat sposobów dbania o zdrowie lub konsekwencji niewłaściwych zachowań, które prowadzą do utraty zdrowia.

Edukacja zdrowotna to również zwrócenie szczególnej uwagi na zdrowie psychospołeczne i rozwijanie umiejętności życiowych. W kierunkach oświatowych polityki państwa na rok 2022/2023<sup>11</sup>, w punkcie drugim, uwzględniono jako kluczowe ochronę i wzmacnianie zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży. Nauczyciel języka polskiego może działać w tym zakresie poprzez ocenianie kształtujące i podkreślanie tego, co uczeń potrafi, a nie tego, co wychodzi mu źle. Oczywiście nie da się uniknąć oceniania kryterialnego, szczególnie w klasach VII i VIII, jednak warto skupić się na pozytywach w pracach uczniów. W ostatnim czasie popularnością cieszy się metoda „zielonego ołówka”, zamiennie zwana metodą „zielonego długopisu”. Skupia się ona przede wszystkim na docenieniu starań ucznia, podkreśleniu tego, co zrobił dobrze. W ten sposób minimalizowany jest strach przed porażką, która negatywnie wpływa na zdrowie psychiczne dzieci i młodzieży. Warto podkreślać w rozmowach z uczniami również, że czytanie książek (nie tylko lektur szkolnych) jest zdrową formą spędzania wolnego czasu i uzyskania równowagi psychicznej. Umiejętności życiowe są zdolnościami umożliwiającymi jednostce „pozytywne zachowania przystosowawcze, które

<sup>11</sup> <https://www.gov.pl/web/edukacja-i-nauka/podstawowe-kierunki-realizacji-polityki-oswiatowej-panstwa-w-roku-szkolnym-20222023> [dostęp: 20.07.2022].



pozwalają efektywnie radzić sobie z zadaniami i wyzwaniami codziennego życia<sup>12</sup>.  
Rozwijanie tych umiejętności sprzyja:

- prawidłowemu rozwojowi psychospołecznemu, realizacji zadań rozwojowych, zaspokajaniu potrzeb;
- przygotowaniu do życia w zmieniającym się świecie, radzeniu sobie z trudnościami;
- pierwotnej profilaktyce w zakresie wielu problemów zdrowotnych i społecznych<sup>13</sup>.

Na języku polskim należy rozwijać komunikacyjne i interpersonalne umiejętności uczniów oraz ćwiczyć zdolność decydowania i krytycznego myślenia, np. poprzez prezentację rzetelnych badań naukowych, ich analizę i wspólną interpretację. Warto również kształtować w uczniach wiarę we własne możliwości, która ma ogromny wpływ na ich późniejszą samoświadomość.

### Podsumowanie

Język polski jako przedmiot interdyscyplinarny pozwala w różnorodny sposób realizować zadania edukacji zdrowotnej. Regularne stwarzanie warunków do rozmów o zdrowiu jako wartości nadrzędnej pozwala kształtować postawy oraz rozwijać umiejętności życiowe uczniów, co ma ogromny wpływ na ich zdrowie psychospołeczne i kompetencje zdrowotne. Wskazane w artykule działania są tylko przykładami, które warto powielać, poszerzać i modyfikować w zależności od potrzeb. Działania zdrowotne w ramach lekcji języka polskiego powinny zmierzać przede wszystkim do: wykształcenia w uczniach naturalnej chęci dbania o zdrowie swoje i innych, akceptowania osób z niepełnosprawnościami, weryfikowania źródeł informacji, samodzielnej oceny sytuacji i umiejętności wyrażania własnego zdania.

### Bibliografia

- Chrzastowska B., Wysłouch S., *Poetyka stosowana*, Warszawa 2000.
- Gnitecki J., *Aksjologiczne podstawy współczesnej edukacji*, [w:] *Dydaktyka literatury*, red. W. Pasterniak, T. Frąckowiak, F. Pilarczyk, t. XXI, Zielona Góra 2001, s. 69-94.
- Magda-Adamowicz M., *Twórcza aktywność uczniów w procesie nauczania języka polskiego*, [w:] *Wymiary szkolnej edukacji polonistycznej*, red. nauk. D. Amborska-Głowacka, R.M. Jabłoński, Zielona Góra 2005, s. 279-289.
- Organizacja i realizacja edukacji zdrowotnej w szkole. Poradnik dla dyrektorów szkół i nauczycieli szkół podstawowych*, red. B. Woynarowska, Warszawa 2012.

<sup>12</sup> Podaję za: B. Woynarowska, *Kształtowanie umiejętności życiowych u dzieci i młodzieży: wyzwanie dla szkoły*, „Chowanna” 2002, R. XLV, t. 1 (18), s. 59.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 61.

- Organizacja i realizacja edukacji zdrowotnej w szkole. Poradnik dla dyrektorów szkół i nauczycieli szkół ponadpodstawowych*, red. B. Woynarowska, Warszawa 2014.
- Podstawa programowa z komentarzami. Wychowanie fizyczne i edukacja dla bezpieczeństwa w szkole podstawowej, gimnazjum i liceum*, red. B. Woynarowska, t. 8, Warszawa 2009.
- Puzynina J., *Typologia wartości*, [w:] *eadem, Język wartości*, Warszawa 1992, s. 39-43.
- Puzynina J., *Jak pracować nad językiem wartości?*, [w:] *Język a kultura*, red. J. Puzynina, J. Bartmiński, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, Wrocław 1991, s. 129-137.
- Rogacka A., *Edukacja zdrowotna w podstawie programowej. Szkoła podstawowa: klasy IV-VIII*, Warszawa 2019.
- Woynarowska B., *Kształtowanie umiejętności życiowych u dzieci i młodzieży: wyzwanie dla szkoły*, „Chowanna” 2002, R. XLV, t. 1 (18), s. 59.

### **Wartość zdrowia. Wybrane aspekty edukacji zdrowotnej na lekcjach języka polskiego w klasach IV-VIII**

**STRESZCZENIE:** Artykuł opisuje wybrane aspekty edukacji zdrowotnej na lekcjach języka polskiego w klasach IV-VIII szkoły podstawowej. W pracy zaproponowano działania z zakresu promocji zdrowia i edukacji zdrowotnej, które mogą być realizowane w ramach kształcenia literackiego, kulturowego i językowego, tworzenia wypowiedzi czy samokształcenia uczniów. Autorka zwraca również uwagę na zdrowie psychospołeczne oraz rozwijanie umiejętności życiowych dzieci i młodzieży.

**SŁOWA KLUCZOWE:** edukacja zdrowotna, wartości witalne, zdrowie, promocja zdrowia, edukacja, szkoła podstawowa, język polski

### **The value of health. Selected aspects of health education in Polish language classes in grades IV-VIII**

**SUMMARY:** The article describes selected aspects of health education in Polish language lessons in classes IV-VIII of primary school. The paper proposes activities in the field of health promotion and health education, which can be implemented as part of literary, cultural and linguistic education, creation of statements or students' self-education. The author also draws attention to psychosocial health and the development of life skills in children and adolescents.

**KEYWORDS:** health education, vital values, health, health promotion, education, elementary school, Polish language



[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr7](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr7)

**Dorota Kulczycka**

Uniwersytet Zielonogórski

## „LEKARZU ULE CZ SAMEGO SIEBIE” – NEO-NADNATURALIZM PROZY JAKUBA ŻULCZYKA



W ostatnich dekadach XIX wieku społeczeństwo traktowano jako żywy, najczęściej chory i niedomagający, organizm; literaturę – jako tegoż społeczeństwa specjalistyczną diagnozę, pisarzy natomiast – jako troskliwych lekarzy, diagnostyków i profilaktyków. Czasy się zmieniły, nastąpił przełom antypozytywistyczny, a badania chorób cywilizacyjnych uprawiane przez literatów odeszły do lamusa. Czy jednak bezpowrotnie i kategoriycznie? Co przetrwało, a co się zmieniło w mimetycznym, referencyjnym wobec świata pozaliterackiego nastawieniu współczesnych pisarzy uchodzących za diagnostyków? Teza, z pewnością kontrowersyjna<sup>1</sup>, jaką stawiam w niniejszym artykule, brzmi następująco: pewien nurt współczesnej literatury polskiej można określić mianem **neo-naturalizmu** bądź **post-naturalizmu**. W rzeczywistości jednak trzeba by było mówić, co postaram się wykazać, o **neo-nadnaturalizmie**. To oczywiście nie oznacza, że nadnaturalizm już miał kiedyś miejsce, lecz że nowy naturalizm jest w sposobie wyrażania o wiele ostrzejszy. Przedrostki neo- i post- zakładają niekiedy, że przewycięża się i podsumowuje stary nurt, a niekiedy – jednocześnie – tworzy się jego jeszcze bardziej radykalną, wyostrzoną w swym kształcie i w swej wymowie odmianę. Jak twierdzi Anna Burzyńska, „nurty »postyczne« pojawiają się w chwili odczucia kryzysu danej tradycji lub wyczerpania się jej dotychczasowych możliwości.

---

<sup>1</sup> Dystans wobec rozszerzania pojęcia naturalizmu na zjawiska transhistoryczne wyraża np. Yves Chevrel. Zob. *idem, Czy można zaproponować periodyzację naturalizmu jako prądu międzynarodowego?* [1987], [w:] *Naturalizm. Materiały do ćwiczeń. Seria trzecia. Europejskie konteksty opracowania*, wyboru dokonały D. Knysz-Tomaszewska i J. Kulczycka-Saloni, Warszawa 1996, s. 52. Polemikę może jednak wywołać nie tyle widzenie „ciągów dalszych” naturalizmu, gdyż – o czym będzie jeszcze mowa – robili to również inni badacze przede mną, ile upatrywanie tego zjawiska w prozie polskiej początku XXI w., w szczególności (choć nie tylko!) u Jakuba Żulczyka.

Nie oznaczają jednak faktycznego końca owych tradycji (formacji, paradygmatów itp.), lecz współlistnieją z nimi opcją krytyczną<sup>2</sup>. Wydaje się, że w 2. połowie XX i na początku XXI wieku jest więcej post-ów (poststrukturalizm, postmodernizm, postkolonializm, posthumanizm, postzależność, postpamięć, postmyślenie, postsekularyzm itd.) niż tego, co określamy jako nowe / neo- (np. New Criticism, Nowy Historyzm, neomarksizm, neoliberalizm, neopragmatyzm, neoregionalizm itd.). Można do owych zjawisk mieć, jak Giovanni Sartori, sceptyczny stosunek:

Już wszystko jest dziś neo-, trans-, post-. Nowityzm, czyli skłonność ku nowinkom [mój wynalazek – tj. Sartoriego – przyp. D.K.] i beyondism, nieustanne przekraczanie [wynalazek Daniela Bella] są wyrazem szaleństwa. Jeśli czegoś nie przewyżyczysz, nie przekroczysz, nie przeskoczysz, to dziś nie istniejesz<sup>3</sup>.

W niniejszym artykule jednak wykażemy, że neo- nie znaczy tyle, co 'przekraczanie' (byłby to właśnie trans- / *beyondism*), ile coś całkiem odwrotnego, a jednocześnie fundamentalnego – nawiązywanie ponownie więzi, powrót do tradycji. Dopiero wówczas – gdy potwierdzi się ową więź – będzie można mówić o przekraczaniu, z tym jednak wiąże się interfiks nad- (neo-nadnaturalizm). Zwróćmy zatem uwagę najpierw na to, co należy już do tradycji.

Janina Kulczycka-Saloni widzi naturalizm sytuowany na „ostatnie trzydziestolecie XIX wieku”<sup>4</sup> i rozumiany jako *sui generis* mutacja tzw. dojrzałego realizmu, jako „transhistoryczne dziedzictwo, przejęte od pisarzy drugiej połowy w. XIX przez następne generacje literackie i przez nie przetwarzane”<sup>5</sup>. Danuta Knysz-Rudzka natomiast stoi na stanowisku żywotności tradycji naturalizmu w dekadach następnych. Jest autorką monografii *Od naturalizmu Zoli do prozy Zespołu „Przedmieście”*, w której pojawia się interesujące nas pojęcie **neonaturalizmu**. Badaczka stosuje je do populistów francuskich z grupy Léona Lemonniera i André Thérive'a (końcówka lat 20. XX w.) oraz wspomnianej w tytule grupy „Przedmieście” jako populistów polskich lat 30.<sup>6</sup> Populiści francuscy postulowali „podporządkowanie dzieła sztuki funkcjom poznawczym i informacyjnym, przypisując mu jednocześnie apriorycznie określony zakres tematów, determinowany przez społeczną penetrację życia najniższych warstw biedoty, przez zwrot

<sup>2</sup> A. Burzyńska, *Poststrukturalizm*, [w:] A. Burzyńska, M.P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2006, s. 336.

<sup>3</sup> G. Sartori, *Homo videns. Telewizja i postmyślenie*, przekład i posłowie J. Uszyński, Warszawa 2007, przedmowa do wydania drugiego, [Nowy Jork, styczeń 1998], s. 112.

<sup>4</sup> Por. Y. Chevrel, *op. cit.*, s. 34.

<sup>5</sup> J. Kulczycka-Saloni, *Naturalizm jako zjawisko ponadnarodowe* [1986], [w:] *Naturalizm. Materiały do ćwiczeń. Seria trzecia...*, s. 33.

<sup>6</sup> D. Knysz-Rudzka, *Od naturalizmu Zoli do prozy Zespołu „Przedmieście” (z dziejów tradycji naturalistycznej w wieku XX)*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972; por.: *eadem* (od 1992 r. podpisująca się jako Danuta Knysz-Tomaszewska), *Perspektywy i szanse naturalizmu w XX wieku* [1992], [w:] *Naturalizm. Materiały do ćwiczeń. Seria trzecia...*, s. 56-76.

w kierunku ludu”<sup>7</sup>. Wiernopoddańczość wobec też Zoli nie była natomiast tak jaskrawa w programie artystycznym populistów polskich. Ich sławne „siedem punktów”, opublikowanych w lewicowym „Lewarze”, dotyczyło bardziej kwestii światopoglądowych niż formalnych<sup>8</sup>. Poglądy Knysz-Rudzkiej są zbieżne z tezami Henryka Markiewicza, który zauważył, że już w połowie XX wieku Charles Beuchata upatrywał nawiązania do naturalizmu w naturyzmie i populizmie, a więc w ugrupowaniach literackich, „które do tradycji Zoli ostentacyjnie nawiązywały”<sup>9</sup>. Danuta Knysz asocjacje z tradycją widzi również w twórczości naturystów francuskich (tradycja ta nas jednak nie może zainteresować ze względu na optymistyczne, rustykalne, nawiązujące do Jana Jakuba Rousseau inklinacje, zupełnie obce atmosferze panującej w światach wykreowanych przez Jakuba Żulczyka); w utworach unanistów zainteresowanych „tłumami” i ich wpływem na jednostkę (była to grupa literacka zwana inaczej „Opactwem z Créteil”); u twórców tzw. powieści środowiskowej, jak np. François Cargo, Henri Pourrat i in.; a nawet – ze względu na „autentyzm, elementy werystyczne, dokładną obserwację rzeczywistości” w dziełach Marcela Prousta<sup>10</sup>.

Oczywiście, pewne kontinuum tradycji naturalistycznej można widzieć również w innych prądach, formacjach i zjawiskach kulturowych, np. w surrealizmie czy w twórczości turpistycznej Stanisława Grochowiaka. Platformy obecności tego, co około 140 lat temu zapoczątkował Emil Zola, a jeszcze wcześniej inspirator i prowodyr – reprezentant nauk przyrodniczych Karol Darwin, można byłoby oczywiście mnożyć. Warto by było np. poddać refleksji paralełę między szeroko pojętym socrealizmem a naturalizmem.

Nie tylko literatura jest domeną reaktywacji idei naturalistycznych, lecz również sztuki plastyczne, muzyka, teatr i kino. Oczywista jest np. obecność drapieżnego w swej wymowie naturalizmu w filmografii (*nota bene* samej w sobie surrealistycznej) Andrzeja Żuławskiego<sup>11</sup> czy Davida Lyncha, a także Walerego Borowczyka, Davida Cronenberga,

<sup>7</sup> D. Knysz-Rudzka, *Od naturalizmu Zoli...*, s. 73.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 114.

<sup>9</sup> H. Markiewicz, *Zakres i treść pojęcia naturalizm w badaniach literackich i estetyce XX wieku* [1974], [w:] *Naturalizm. Materiały do ćwiczeń. Seria trzecia...*, s. 15. Markiewicz ma tu na uwadze panoramiczną książkę Ch. Beuchata *Histoire de naturalisme français* (1949).

<sup>10</sup> Zob. D. Knysz-Rudzka, *Od naturalizmu Zoli...*, s. 71.

<sup>11</sup> „- I z jeszcze jednym reżyserem chciałbym zestawić twoje pisanie. Myślę o Andrzeju Żuławskim.

- To wspaniale, bo jestem fanem Żuławskiego.

- **Chodź mi głównie o podobieństwa stylu – nadekspresja, skrajne emocje, czasami wręcz histeria, wściekłość, obłąd.**

[...]

- Porównanie do Żuławskiego to najlepszy komplement, jaki usłyszałem od kilku lat”.

G. Wysocki, *Nie jestem polskim Kingiem ani Tarantino. Jak to w ogóle brzmi?*, [wywiad], 10 listopada 2017, <https://magazyn.wp.pl/arttykul/jakub-zulczyk-nie-jestem-polskim-kingiem-ani-tarantino-jak-to-w-ogole-brzmi> [dostęp: 3.12.2018].

a niezależnie od surrealizmu – u skandalizującego Bernarda Bertolucciego, Larsa von Triera czy – w Polsce – u Władysława Pasikowskiego, Wojciecha Smarzowskiego bądź Patryka de Vegi. Reprezentują oni różne rodzaje i różne poziomy odczytań neonaturalizmu, nie ma jednak tutaj miejsca, by wątek ten szerzej omówić<sup>12</sup>. Większość nazwisk to ulubieńcy pasjonującego się filmem Jakuba Żulczyka<sup>13</sup>.

W niniejszym artykule zajmiemy się jednak prozą, i to prozą najnowszą. Wspomniany już Jakub Żulczyk (urodzony w 1983 r.) jest głównym przedstawicielem prozy obscenicznej i wulgarnej, rzekomo oddającej „koloryt lokalny” ciemnej, patologicznej strony Warmii i Mazur tudzież Warszawy (tzw. Warszawki), chociaż równie dobrze można byłoby pisać o neonaturalizmie, jaki zapanował w twórczości innych współczesnych, podobnych mu autorów (np. u przedstawiającego sceny gwałtu i epatującego brutalnością Marka Krajewskiego, u nieszczędzących wulgaryzmów: Szczepana Twardocha, Łukasza Orbitowskiego, niejakiego Piotra C.<sup>14</sup>, Sylwii Chutnik, „dyżurnej skandalistki polskiej literatury” Manuelei Gretkowskiej<sup>15</sup>, Doroty Masłowskiej, Michała Cetnarowskiego i in.). Obecna jest tam pewna niepokojąca eskalacja i hipertrofia brutalności oraz werystyczna, odarta z dyskrekcji dosłowność, zwłaszcza w sferze – najczęściej zdeformowanej, wynaturzonej, służącej skrajnie hedonistycznym zachciankom bohaterów – seksualności. Współczesny *homo videns*<sup>16</sup> atakowany jest naturalistycznymi obrazami w kinie, w telewizji, w portalach internetowych, w „kolorowych gazetkach”, ale na wyobrażenia wyuzdania, przemocy fizycznej bądź werbalnej naprowadzają jego umysł również współcześni pisarze. W czasach śmiałego relatywizowania wartości twórcy eksperymentują z możliwościami przekraczania granic (również granic przyzwoitości), nie bacząc na konsekwencje. Neonaturalizm miałby więc powtórne, od czasów francuskich i polskich populistów, narodziny. Tak jak w latach 20. i 30., i tym razem szczególnie wiąże się z doktryną i praktyką pisarską czołowego przedstawiciela – Emila Zoli, z jego koncepcjami determinizmu i biologizmu, postulatem pisarza-obszwaratora (scjentyzm) i wizją bohatera jako jednostki fizjologicznej. Można też neonaturalizm potraktować nie jako **nurt we współczesnej prozie (kulturze)**, ale

---

<sup>12</sup> Godna rozważenia byłaby też refleksja, czy poetyka surrealizmu nie wyklucza naturalizmu – wszak w pierwszym przypadku, z założenia, jest zawsze zawieszana referencyjność ze światem empirycznym. Zagadnienie pozostawiam jednak na razie nierozstrzygnięte, wymagające pogłębionych studiów.

<sup>13</sup> Zob. więcej na temat: D. Kulczycka, *Film w prozie Jakuba Żulczyka*, Zielona Góra 2020.

<sup>14</sup> Piotr C. – autor *Brudu i Pokolenia Ikea* nawiązującego do amerykańskiej książki Douglasa Couplanda *Pokolenie X*.

<sup>15</sup> Jest to określenie Andrzeja Horubały. *Idem, Cienka zupka Gretkowskiej*, „Do Rzeczy. Tygodnik Lisickiego”, 28 sierpnia – 3 września 2017, nr 35/237, s. 41 (całość: s. 40-42).

<sup>16</sup> G. Sartori, *op. cit.*, rozdz. I: *Prymat obrazu*, s. 17.

również jako **propozycję metodologii** – badania jej z uwzględnieniem instrumentarium wypracowanego przez dawną teorię (filozofię), ale koniecznie też przy użyciu nowszych pojęć i w kontekście zjawisk, jakie pojawiły się w rzeczywistości historycznej od tamtego czasu. Z cech charakterystycznych kierunku, wymienionych przez Henryka Markiewicza, ewidentne u Żulczyka są: „preferencja dla tematyki »niskiej«, trywialnej, patologicznej i uważanej dotąd za »gorszącą«, krytycyzm społeczny – jednak tutaj bez tendencji reformatorskich – i pesymistyczne nastawienie do świata<sup>17</sup>. W twórczości Zoli i jego naśladowców niejednokrotnie podkreślano sprzeczności, które zauważyć można również w prozie autora *Wzgórza Psów*: „tendencyjne dostosowanie materiału do apriorycznie powziętej tezy, z drugiej [strony – D.K.] – aspekty liryczne, symboliczne i mitotwórcze, »intuicyjne uczestnictwo w twórczych siłach życia«<sup>18</sup>; determinizm a odpowiedzialność, tragizm a żalność itd.<sup>19</sup>. Dla Żulczyka będzie znamienne też to, co w naturalizmie amerykańskim podchwycił Charles Child Walcutt. Wymienił on jako „odmiany powieści naturalistycznej »studium kliniczne«, powieść panoramiczną, »the slice of life«, powieść strumienia świadomości i wreszcie »kronikę rozpaczycy« (biografia głównego bohatera jako dzieje życiowej klęski)”<sup>20</sup>. Samo pisanie przez Żulczyka zazwyczaj sporych rozmiarów powieści – wielowątkowych, sprawiających wrażenie panoramicznych (sam autor odżegnuje się jednak od tej tendencji) jest już rysem naturalistycznym<sup>21</sup>. I rzeczywiście są to najczęściej – o czym jeszcze wspomnimy – rozległe „kroniki rozpaczycy” rzekomo „spisywane” przez bohaterów-narratorów. Zgadza się również ostatni z wyróżników – bohaterowie Żulczyka to najczęściej wyrzuceni na margines życia przegrani z losem nieudacznicy, rozbitkowie życiowi, którym nie udało się – jeśli w ogóle mieli marzenia – zrealizować życiowych planów.

<sup>17</sup> H. Markiewicz, *op. cit.*, s. 9.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> Zob. D. Knysz-Rudzka, *Od naturalizmu Zoli...*, s. 17-21.

Zola miał swoich przeciwników. W Polsce należał do nich Henryk Sienkiewicz, w samej Francji głównym oponentem był Ferdinand Brunetière. W różnych wypowiedziach Brunetière deklarował się jako zwolennik „prawdziwego naturalizmu”, którego cechami istotnymi są: zasada obiektywizmu, rzetelność obserwacji, współczucie dla cierpiącego człowieka, prostota wykonania. Współczesny naturalizm odszedł od tych zasad – jest naturalizmem fałszywym, gdyż hołduje „przesądowi stylu artystycznego», pesymizmowi i upodobaniu do grubiaństwa” (*Le roman naturaliste*, przedmowa z roku 1891, s. III). Te same zarzuty – jak sądzę – zwolennik ewolucjonizmu, gdyby żył, stosowałby z jeszcze większą siłą wobec współczesnej prozy, również pretendującej do diagnozowania polskiego społeczeństwa. Zob. H. Markiewicz, *op. cit.*, s. 10.

<sup>20</sup> H. Markiewicz, *op. cit.*, s. 17. Markiewicz ma tu na uwadze książkę Ch.Ch. Walcutta: *American Literary Naturalism. A Divided Stream*, 1956.

<sup>21</sup> O preferencjach genologicznych naturalizmu Yves Chevrel pisze: „Z powieścią, lub jeśli wolimy: z »długą prozą narracyjną« konkurują jeszcze co najmniej dwa gatunki literackie – nowela (»krótka proza narracyjna«) i dramat”. *Idem, op. cit.*, s. 45.



Żulczyk – podobnie jak naturaliści – nie chce być artystą. Ale nie chce też być „scjentyistą” i „badaczem”, któremu na sercu leży uzdrowienie społeczeństwa. W jednym z wywiadów niewybrednie mówi o twórczości artystycznej, w domyśle – o sztuce tzw. wysokiej przeciwstawianej „rzemieślnictwu” Katarzyny Bondy i Remigiusza Mroza, z czym również nie chciałby być identyfikowany<sup>22</sup>. Zwróćmy jednak uwagę na aspekt najistotniejszy: jak pisze Janina Kulczycka-Saloni, naturalizm –

[...] ukazywał bezlitosną prawdę o współczesnym człowieczeństwie, dotąd ukrywaną przez obyczajowe i estetyczne konwencje, która stanowiła, jak to np. sformułował Gladstone, niebezpieczeństwo dla narodu, ponieważ „zrywała więzy, które łączą lud i czynią z niego postępowy naród”. Po drugie, twórcy naturalizmu z nieznaną dotychczas odwagą pisali o warunkach, w jakich egzystuje człowiek pracy fizycznej, robotnik, chłop, ludzie miejskich nizin społecznych<sup>23</sup>.

Owo „ukazywanie bezlitosnej prawdy o współczesnym człowieczeństwie” będziemy nazywać tu **diagnozowaniem**. Zanim do tego ważnego punktu powrócimy, uwzględnijmy jeszcze inne aspekty wymienione przez Kulczycką-Saloni, a określone jako zarzuty stawiane naturalistom, szczególnie zbieżne z propozycją powieściopisarską Żulczyka:

- 1) ateizm [...];
- 2) materialistyczna koncepcja świata i człowieka;
- 3) prezentyzm, zafascynowanie teraźniejszością przy równoczesnym lekceważeniu przeszłości [...];
- 4) burzenie autorytetu rodziny, Kościoła, władzy państwowej;
- 5) demoralizowanie czytelników, szczególnie zaś młodzieży, przez ukazywanie życia nizin społecznych, ich obyczajów, moralności, języka;
- 6) ekstremizm w ukazywaniu brzydoty życia, szczególnie zaś w drastycznych obrazach życia seksualnego<sup>24</sup>.

Mimo odcinania się przez Żulczyka od naturalistycznych tendencji do mówienia jedynie prawdy o świecie, trzeba przyznać, że jest on świetnym obserwatorem w dwóch dziedzinach: światka moralnych degeneratów, ich języka i ich zachowań oraz tego, co dzieje się we współczesnej popkulturze. Autor jest swoistym katalizatorem dla procesów, które są już w toku i tylko szukają pełnego literackiego wyrazu.

Wspomniany tu post- czy neonaturalizm prozy polskiej przełomu XX i XXI wieku wiąże się – ogólnie mówiąc – z „**diagnozowaniem**” społeczeństwa, szczególnie rewirów patologicznych i patogennych. Twórcy „naturalizmu” stawiali „diagnozę”

<sup>22</sup> G. Wysocki, *op. cit.*

<sup>23</sup> J. Kulczycka-Saloni, *Naturalizm jako zjawisko ponadnarodowe* [1986], s. 24. Według badaczki, jeśli chodzi o termin „naturalizm”, „w zastosowaniu do literatury użył go pierwszy Taine pisząc o Balzaku, dopiero Zola uczynił z niego jaskrawy, skandalizujący sztandar”. *Ibidem*, s. 26. Właśnie takim „jaskrawym, skandalizującym sztandarem” jest obecnie, w XXI w., proza Jakuba Żulczyka.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 28.

choremu społeczeństwu. Dziś jednak, po 140 latach, wiemy doskonale, że poczynali sobie bardzo tendencyjnie. A ich diagnozom apriorycznie przyświecały: darwinowska teza o wszechwładnej walce o byt i o zwierzęcość ludzi<sup>25</sup>, determinizm i często z nim powiązany nihilizm, antyromantyzm, agnostycyzm itd. O ile jednak powieści i opowiadania naturalistyczne bywały (bo nie zawsze) rozpaczliwym wołaniem o zmianę, o ratunek „ginącemu światu” krzywdzonych, o tyle proza Żulczyka jest – pod przykrywką obnażania zła – *de facto* jego afirmacją. Najlepszym na to dowodem jest destrukcyjny i patologiczny język, jaki autor wprowadza do swych utworów nie tylko na poziomie dialogu, ale również na poziomie narracji.

Żulczyk w wywiadach mówi, że nie goni „za diagnozą”, ale jednocześnie podkreśla, że pisze z autopsji i dla tych, którzy się w tej prozie odnajdą<sup>26</sup>. Natomiast o diagnozowaniu przezeń świata, szczególnie rzeczywistości polskiej, mówią powszechnie krytycy literaccy, internauci i fani autora, np. krytyk literacki i filmowy Andrzej Horubała. Zauważa on, że w *Ślepnąc od świateł* narrator, który – jak to u Żulczyka często bywa – jest jednocześnie bohaterem powieści, „wystawia miastu i światu gorzką ocenę”. Diler i „słoi” Jacek kreśli po mistrzowsku „mikroportrety reprezentantów stolicy, wyliczanki całego banalnego śmiecia, jakie zalega im w głowach, świetne oceny ich strategii życiowych [...], prześwietlając miasto z całą bezwzględnością resentymentu”. I dalej: „Jest *Ślepnąc od świateł* powieścią arcyorską, mnóstwo w niej odwołań do naszej lokalności i peryferyjności. Waler dokumentu epoki mają na pewno szydercze portrety realnych postaci ze świata popkultury i polityki [...]”. Krytyk konfrontuje to dzieło z inną „powieścią-cegłą” Żulczyka i tam również dopatruje się doskonałego rozpoznania bolączek polskiego społeczeństwa, zwłaszcza najmłodszej jego generacji: „diagnoza postawiona w *Radiu Armageddon* – młodzieżowej powieści Żulczyka – uzyskuje w *Ślepnąc od świateł* jeszcze dojrzalsze artystycznie dopełnienie”<sup>27</sup>. Według podobnego klucza krytyk odczytuje kolejną powieść – *Wzgórze Psów*:

<sup>25</sup> O bestiaryzacji ludzi, o darwinowskim tle w *Ślepnąc od świateł* mówi się w wywiadzie „*Musieliśmy naładować baterie...*”, <https://www.youtube.com/watch?v=RN4rrooG8vk> [dostęp: 10.05.2018]. Interesuje go „ekstremum cynizmu i plugawości” (cytat z tego wywiadu).

<sup>26</sup> Np. w wywiadzie *Dzięki odstawieniu używek odzyskałem pracę*, <https://www.youtube.com/watch?v=YRLbV947O7s> [dostęp: 11.05.2018]. Tymczasem w *Posłowi* do książki H.S. Thompsona pisze o tytułowym bohaterze, że był dziennikarzem, który „inspirował się raczej twierdzeniem Williama Faulknera, że »fikcja literacka jest o wiele prawdziwsza niż jakikolwiek rodzaj dziennikarstwa«”. Thompson „chciał w swoim subiektywizmie uciec od wszelkiego przekłamania, stać się »chodzącym dyktafonem«”. Wydaje się, że autor *Ślepnąc od świateł* ma podobne aspiracje. J. Żulczyk, *Posłowie*, [w:] H.S. Thompson, *Lęk i odraza w Las Vegas, Szaleńcza podróż do serca „Amerykańskiego snu”*, ilustr. R. Steadman, tłum. M. Wróbel, M. Potulny, tytuł oryg. *Fear and Loathing in Las Vegas* (1971), [bm] 2013, s. 263, 264.

<sup>27</sup> A. Horubała, *Oczami dilera-słoi*, „Do Rzeczy. Tygodnik Lisickiego”, 13-19 lipca 2015, nr 29/128, s. 42-43 [recenzja książki J. Żulczyka *Ślepnąc od świateł*].

Jakub Żulczyk opublikował rewelacyjny 860-stronicowy thriller, w którym – tak jak w przypadku wystylizowanego na czarny kryminał *Ślepnąc od światła* – postawił wstrząsającą diagnozę współczesnej Polski. [...] Żulczyk po raz kolejny wykorzystuje literaturę gatunkową do mocnej wypowiedzi na temat współczesnej Polski<sup>28</sup>.

Horubała, podobnie jak czyni to sam autor w wywiadach, wycofuje się przed doślawnością odczytań, pisząc o swoistym przerysowaniu jako szyderstwie z literatury modernizującej [...]”<sup>29</sup>. Owo przerysowanie nie przeszkadza krytykowi na podtrzymanie twierdzenia o diagnostycznym charakterze tej prozy:

Żulczyk [...] prowadzi nas do wstrząsającego finału, który przecież bardzo wiele mówi o współczesnym świecie. [...] Jak każda wyborna literatura gatunkowa thriller Żulczyka stanowi istotną diagnozę społecznego samopoczucia<sup>30</sup>.

Tezy o referencyjności tej prozy względem rzeczywistości empirycznej powielają też zwykli czytelnicy. W moim przekonaniu lepiej jednak „diagnozowanie” dać w cudzysłów, z kilku co najmniej powodów. Załóżmy, że jest to cecha wspólna z naturalizmem XIX-wiecznym, gdzie stwierdzanie chorób trawiących społeczeństwo, pokazywanie najbardziej mrocznych aspektów ludzkiego uniwersum było – choć ważne i w wielu aspektach trafne, to jednak w pewnym sensie aprioryczne, wybiórcze i tendencyjne. Nazwałabym to „błędem naturalistów”. Tak rozumiana literatura miała mieć jak najbardziej referencyjny charakter, ale obraz świata, który prezentowała, był w pewnym stopniu jednostronny i właśnie też: przerysowany. Nacisk bowiem kładziono na zło, które zżera społeczeństwo, na pojmowane w duchu darwinizmu bezwzględne, bezduszne i zwierzęce siły rządzące światem – w szczególności na prymat popędu seksualnego i walkę o byt, o przetrwanie. Ogołocenie człowieka z wyższych i najwyższych wartości, sprowadzanie go do samego *bios* tkwiło w założeniu twórców i zwolenników kierunku. Podobne diagnozowanie, tendencyjne i świadomie przerysowane, charakterystyczne jest również dla prozy Żulczyka<sup>31</sup>. Trzeba bowiem przyznać, że autor umie trafnie wychwycić wszelkie przejawy patologii i zła (potrafi też rozpoznać ich – najczęściej rodzinne, wywiedzione z domu – korzenie), ale je – podobnie jak naturaliści – **absolutyzuje**. Namiastką tak skrajnej wizji świata i relatywizmu aksjologicznego są słowa ze *Wzgórza Psów*: „Gdyby to był dobry świat,

<sup>28</sup> *Idem*, *Żulczyk rządził*, „Do Rzeczy. Tygodnik Lisickiego”, 8-14 maja 2017, nr 19/221, s. 42 [recenzja książki J. Żulczyka *Wzgórze Psów*].

<sup>29</sup> *Idem*, *Oczami dilerka-słoika*, s. 43.

<sup>30</sup> *Idem*, *Żulczyk rządził*, s. 44.

<sup>31</sup> Autor przyznaje, że kreśli światy: „Takie, które w jakiejś mierze próbują być zdjęciem rzeczywistości, ale jednocześnie są też przerysowane, komiksowe... [...]. Delikatnie i celowo przegięte” – G. Wysocki, *op. cit.*

to może zrobilibyśmy coś złego. Ale to nie jest dobry świat. – Grzesiek pokręcił głową” (WP, s. 825-826)<sup>32</sup>.

Mowa o diagnozowaniu społeczeństwa zakłada obiektywizm. Naturalista miał być obiektywny, naukowy, bezstronny, ale najczęściej mu się to, ze względu na tendencyjność i aprioryczność wizji, nie udawało. Podobnie wygląda „diagnozowanie” świata u Żulczyka – jest detaliczne, aczkolwiek subiektywne. Można powiedzieć, że to nie jest cały świat, ale Żulczykowa rzeczywistość – świat pornografii, używek, rozwiązłości seksualnej nieletnich, szukania mocnych wrażeń. Autor zdaje się postrzegać świat z własnej perspektywy; widzi dobrze, ale nie całościowo. To, co krytykuje, jednocześnie pochwala. Jakże więc może dać receptę, by było inaczej?<sup>33</sup> Pisarz neguje „bycie Zolą”<sup>34</sup>, ale w wielu aspektach, również w tym, jest jego spadkobiercą. Natomiast zamazywanie granic między pisarzem-badaczem i lekarzem a społeczeństwem-pacjentem jest już nad-naturalistyczne.

Porównany do reżysera Wojciecha Smarzowskiego autor odpowiedział, że twórca *Róży* „koncentruje się jednak na patologii pojmowanej w bardziej bezpośredni sposób, przemocy, alkoholizmie”. Natomiast jego „zastanawia patologia w relacjach międzyludzkich, ich naturalna przemocowość<sup>35</sup>”. Jednak „przemocowość” na różnych szczeblach i w różnych aspektach jej rozumienia jest też cechą Żulczykowego piarstwa. Zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że czytają go ludzie w różnym przedziale wiekowym, również młodzież<sup>36</sup>. Pierwsza powieść przeznaczona dla młodzieży *Zrób mi jakąś krzywdę...* jest jednocześnie jedną z najbardziej deprawujących, a przed wpisaniem w nią demoralizacją nie broni jej nawet tzw. przez autora „romantyzm” – idealistyczne z początku uczucie XXI-wiecznego „Wertera” do małaoty.

W wywiadzie Żulczyk przyznaje, że w swoich powieściach stwarza światy, „które w jakiejś mierze próbują być zdjęciem rzeczywistości, ale jednocześnie są też przerysowane, komiksowe [...] Delikatnie i celowo przegięte. To świadomy zabieg pisarski”<sup>37</sup>.

---

<sup>32</sup> Aby nie mnożyć przypisów, aluzje i wszystkie cytaty z utworów Jakuba Żulczyka będą opatrywane następującymi skrótami, ewentualnie z podaniem strony: Zmjk – *Zrób mi jakąś krzywdę*, Warszawa 2018; RA – *Radio Armageddon*, Warszawa 2015; I – *Instytut*, Kraków 2010; Z – *Zmorojevo. Powieść fantastyczno-przygodowa*, Warszawa 2011; Śoś – *Ślepnać od światła*, Warszawa 2015; WP – *Wzgórze Psów*, Warszawa 2017.

<sup>33</sup> Zwróćmy też uwagę na prowokacyjną deklarację zawartą w krótkim biogramie dołączonym do książki dla dzieci i młodzieży: „Lubi gotować, grać w gry i się odurzać” (biogram autora na s. 485).

<sup>34</sup> „**Jesteś pisarzem-realistą? Masz ambicje być nowym Balzakiem czy Zolą?** Jeśli ktoś ma dzisiaj ambicję być Balzakiem czy Zolą... może jeszcze Szekspirem albo św. Janem?” – G. Wysocki, *op. cit.*

<sup>35</sup> *Ibidem.*

<sup>36</sup> Zob. *ibidem.*

<sup>37</sup> *Ibidem.*

W kontekście owej deklaracji można postawić pytanie: a gdyby tak czytać dzieła Żulczyka jak wielką metaforę, jako *obiectiv correlativ*? Może obrazoburcze powieści Żulczyka są *Gargantuą i Pantagruелеm* XXI wieku – sztuką ludyczną, rubaszną, kiedyś zakazaną, niekanoniczną, a jednak istniejącą. Owszem, taką ta proza także jest. Czy uczy – co jest zamierzeniem autora – lepiej rozumieć siebie i drugich? Po części – na tyle, na ile reprezentuje się taki świat, jaki pisarz przedstawił. Żulczyk w swoich powieściach wyostrzył, wyolbrzymił wszelkie zło (a dobro wykpił i zozydził), ale właśnie w takich aspektach, jak poniżej zaprezentowany, jest owa tendencja do przedstawiania świata w krzywym zwierciadle szczególnie naturalistyczna.

Zacznijmy od darwinowskiej, chętnie przechwytywanej przez naturalistów koncepcji „walki o byt” i zwycięstwa w tym agonie osobników silniejszych. Ten bardzo ważny rys myśli naturalistycznej w prozie Żulczyka nie ma bezpośredniego, takiego jak w prozie końca XIX wieku, przełożenia, co oczywiście wiąże się z diametralnie inną już sytuacją materialną, społeczną i cywilizacyjną Polaków i Europejczyków. Pozostaje jednak w powieściach Żulczyka nierówna walka „na śmierć i życie” – i znów nie wygrywają szlachetni (zresztą takich w ogóle w tej prozie nie ma), ale silniejsi. Takie jest prawo w światach przedstawionych Żulczyka: przykłady znajdziemy w każdej jego powieści, może najbardziej ewidentnym jest końcówka *Ślepnąc od światła*. Dario znęca się werbalnie nad Jackiem, szantażuje go i nie pozwala mu wymknąć się niemoralnym procederom, w jakie wtoczył niegdyś swego „poddanego”. „Silniejszy” znaczy tu ‘okrutniejszy’ i ‘bardziej perfidny’ w swojej nikczemności. Walka o byt to również walka pokoleń – starych z młodymi: gdy rodzice byli sprawni, znęcali się nad dziećmi; gdy są starzy – dzieci wydziedziczają ich z siedlisk, czując fizyczną przewagę. Przykładami z dziejów polskiego naturalizmu są relacje między starym i młodym Boryną w *Chłopach* Władysława S. Reymonta czy też stosunki panujące w rodzinie kłusownika Tretera i analogicznie do niej – w rodzinie lisów przedstawione w *Zającu* Adolfa Dygasińskiego<sup>38</sup>. Antagonizm między dziećmi a rodzicami obecny jest w każdej niemal książce Żulczyka. Podobną nienawiść jak w relacji Antka i Macieja Borynow, aczkolwiek wyrastającą z innego podłoża, współczesny autor prezentuje we *Wzgórzu Psów* na przykładzie Mikołaja i jego ojca Tomasza. **Rodzina ukazywana jest najczęściej jako środowisko patologiczne i patogenne; arena, na której toczą bój następujące po sobie pokolenia.** Widoczne jest też podważanie autorytetu ojca – prawie wszędzie ojciec ma jakieś bardziej lub mniej ujawnione cechy psychopaty, hipokryty, sadysty (np. w serialu *Belfer*, do którego Żulczyk pisał scenariusz, we *Wzgórzu Psów*) czy nieudacz-

<sup>38</sup> Zob. W.S. Reymont, *Chłopi*, oprac. F. Ziejka, t. I-II, BN seria I nr 279, Wrocław i in. 1991; A. Dygasiński, *Zajac*, posłowie J.Z. Jakubowski, Warszawa 1954.

nika, np. w *Instytucie*. Zdarza się, że kwestionowany jest też autorytet matki – kiepskie relacje z rodzicielką mają np. Kaśka w *Zrób mi jakąś krzywdę*; Anka – w *Zmorojewie*; Daria – we *Wzgórzu Psów* itd., itd.

Więzi rodzinne sprowadzane bywają do biologii. W *Instytucie* np. Agnieszka o swoim mężu mówi albo z ironią „polski Lynch”, albo z pogardą „ojciec Eli” – nigdy zaś po imieniu czy też używając określenia „mój mąż”. Jednak **biologizm** szczególnie eksponowany jest w tej prozie w podejmowaniu zagadnień ludzkiej seksualności. Żaden chyba pisarz-naturalista nie dorównałby Żulczykowi i literatom XXI wieku pod względem wulgaryzacji. W naturalizmie, owszem, wprowadzano słownictwo środowiskowe, znamienne dla rewirów patologicznych, lecz z taką wulgaryzacją, jaka obecnie panuje w prozie polskiej, tam się nie spotykamy. Co zaś najważniejsze, istniał zazwyczaj przedział między artystycznym (nieraz nawet poetyckim, jak w *Godach życia* Dygasińskiego) lub – częściej – rzeczowym, beznamietnym, „naukowym” stylem pisarza-naturalisty a językiem jego bohaterów. Tego rozróżnienia również brakuje u autora *Wzgórza Psów*. Na pewno nadnaturalistyczna jest tutaj **obsceniczność samego języka**, o którym nieraz mówi się, że jest po prostu utrzymany w poetyce *art-brut*. W naturalizmie istniała tendencja do stylizacji na język sfer, które się przedstawia. A że były to warstwy najniższe, najuboższe, pisarze pozwalali, by mówiły one w swoim języku, w języku potocznym lub gwarą. „Niski styl” znamionował „niziny społeczne”. Dziś nie jest tylko „niski”, ale i wulgarny, niezależnie od statusu majątkowego, prestiżu i awansu społecznego jego użytkowników. Czy nie powinno się więc używać pojęcia „nizin moralnych”? To właśnie z całą wyrazistością odślania proza Żulczyka. Wulgaryzacji, nawet w rzekomo „romantycznej” powieści dla młodzieży – w *Zrób mi jakąś krzywdę* – podlega wszystko, zwłaszcza – o czym wspomniałam – temat intymnych relacji damsko-męskich. U Żulczyka sprowadzają się one do biologii, do popędu. Temat wyższych uczuć jest więc w tej prozie „naturalistycznie” beczeszczony i zohydżany. Nie ma tu (poza incydentalnymi przypadkami, jak np. w kreacji starszego małżeństwa Maryli i Zbyszka Grójeckich ze *Zmorojewą*) pięknej miłości, budowanej na wierności i szacunku. W ich miejsce pojawiają się: doraźne użycie, wykorzystanie, wzgarda i nienawiść podsycana wulgarnym słownictwem – stałym elementem obecnym na prawie każdej stronie tej prozy.

Słownictwo, jakim posługuje się Żulczyk pod osłoną narracji pierwszoosobowej, prowadzonej przez swych (najczęściej zdegenerowanych) bohaterów, jest wynikiem jednostronnej i wykrzywionej diagnozy społeczeństwa. Aby diagnozować, potrzeba minimum dystansu. Nie wydaje się, by ów dystans – szczególnie w tym aspekcie – dotyczył Żulczyka, który również w wywiadach używa wulgaryzmów, a na zarzut, że jego proza jest niezwykle obsceniczna, odpowiada, jakoby była to jego naturalna maniera wyrażania się:

– No wiesz, zobaczyłem jakąś masę anonimowych recenzji pisanych z fejkowych kont o tym, że książka jest wulgarna i że są w niej brzydkie wyrazy i ludzi bardzo to drażni. Jak ktoś kupuje moją książkę i ma pretensje, że momentami jest brutalna albo wulgarna, to tak, jakby miał pretensje do kota, że miauczy<sup>39</sup>.

Wychwytyjąc z „żywej mowy” najnowsze wulgaryzmy i ich neologiczne nieraz kombinacje, narratorzy i bohaterowie operują bez wątpienia słownictwem nieznanym jeszcze ludziom przełomu XIX i XX wieku. Proza Żulczyka (jak też wielu innych twórców) jest zatem nie tylko świadkiem (gdyż w ten sposób również dokonuje się pewna diagnoza społeczeństwa, a właściwie „półświatka” pozbawionego ideałów), ale i dowodem „upadku w wulgaryzację” – literatury i sztuki. W ten sposób na czytelnikach stosowana jest „przemoc symboliczna”, o której niegdyś pisał Pierre-Félix Bourdieu, pewna forma władzy i opresji.

Przemocowość tej prozy polega też na wszechobecności pornografii: w aluzjach do filmów, linków, czasopism pornograficznych, we wzmiankach o ich oglądalności, a w końcu – w samym obrazowaniu. Filmy pornograficzne to stały repertuar w Żulczykowej filmografii. Aluzje do korzystania przez chłopców z pornografii obecne są w każdej jego powieści – również w książkach dla dzieci i młodzieży – w *Zrób mi jakąś krzywdę* i w *Zmorojewie*. W pierwszej z wymienionych Żulczyk czyni aktorów porno jednymi z bohaterów, jakich w swojej podróży spotykają Dawid, Kaśka i Wiktor. I oczywiście musi opisać z detalami proces nagrywania określonych scen. Co interesujące, w ujęciu mitomana-Wiktora ordynarna scena, jaka rozgrywa się na ich oczach, jest niczym sentymentalna polska sielanka:

– To takie uroczę – chlipie Wiktor. – Tam uroczę! Przecież to naturalne, rozumiesz, to jest piękno natury, prawdziwej kopulacji, czyste! Przecież w takich filmach to z reguły jest jakiś, rozumiesz kolego bardziej zestaw ćwiczeń gimnastycznych, a tu jest czysta biologia, prawda... [...] To było, wie pani, takie... swojskie. Naturalistyczne! Wspaniałe! (Zmjk, s. 115, 117)

Informacji o korzystaniu z zakazanych filmów i filmików szczególnie dużo jest w *Radiu Armageddon*, jak i we *Wzgórzu Psów*. W tym kontekście można powiedzieć, że konkretne dane o pornograficznych czasopismach (z podanymi nieraz – np. we *Wzgórzu Psów* – tytułami) oraz o filmach i zdjęciach pornograficznych (z zaznaczonymi nieraz – jak w *Radiu Armageddon* – stronami internetowymi bądź tytułami owych produkcji) są tylko dopełnieniem reszty. Okazuje się, że wskazane przez autora witryny autentycznie istnieją – wystarczy, że młody czytelnik „wygoogluje” sobie ich

<sup>39</sup> G. Wysocki, *op. cit.* Wulgarnie słownictwo, o którym tu mowa, a które też pojawia się w powyższym wywiadzie, znamionuje także inne wypowiedzi autora, np. w: *Kobieta śmierdząca człowiekiem*, [z Jakubem Żulczykiem] rozmawiały A. Drotkiewicz i A. Dziewit-Meller, „Wysokie Obcasy” 30 listopada 2008, [http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,5992077,Kobieta\\_smierdzaca\\_czlowiekiem.html](http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,5992077,Kobieta_smierdzaca_czlowiekiem.html) [dostęp: 4.09.2018]. Co interesujące, w owym *interview* pada z ust Żulczyka słowo bardzo „naturalistyczne” – „samczość”.

nazwy, a pokażą mu się albo informacje, albo też – w grafice – niekontrolowane przez nikogo obrazy. Znamienne też, że ulubioną stacją telewizyjną bohaterów – narratorów Żulczyka jest MTV. Autor, aby nakierować uwagę właśnie na nią, jako rzekomo główną i niezbędną rozrywkę dorastających Polaków – przypisuje stacji nawet sfingowane przez siebie tytuły. W *Radiu Armageddon* pisze: „Fala [chłopców – D.K.] szła do domu, by grać na komputerze, oglądać filmy porno i *Taniec z gwiazdami*, i *Przeleć moją mamę na MTV*” (RA, s. 177). W rzeczywistości nie ma takiego, jak ostatni ze wspomnianych, filmu, ale w Internecie roi się od pornograficznych nagrań z podobnym, choć jeszcze ordynarniejszym czasownikiem w tytule.

Kolejnym naturalistycznym rysem, zresztą wiążącym się z poprzednimi kwestiami, jest **uprzedmiotawianie i zohydowanie wizerunku człowieka, sprowadzanie go najczęściej do jednej części ciała lub do przedmiotu**. Dehumanizacja dokonuje się na różne sposoby, a przypomina znane z forów internetowych pozbawione wszelkich hamulców tzw. hejtowanie. Trudno bez odrazy przytaczać niektóre cytaty, np. ilustrujące sposób wyrażania się Żulczykowych narratorów czy bohaterów rozmawiających o ludziach. A ponieważ wiele z bohaterek to Zolowskie Nany XXI wieku, tym bardziej autor nie przebiera w środkach (zob. np. ŚoŚ, s. 196). Po niewybrednych określeniach dziewczyn, chcących się dostać na pierwsze strony gazet, narrator mówi o innych osobach, np. o „nalanym” producencie filmowym „o wyglądzie czarnego charakteru z nieudanego filmu *science fiction*, faceta o twarzy podpułkownika KGB i posturze ogromnego, foliowego worka z wodą” (ŚoŚ, s. 115). Albo o „koleżce”, który jest –

[...] mały, pokraczny, ma twarz ulepioną z mokrej ziemi, wygląda jak brzydkie dziecko z *Hydrozagadki*; ta twarz całodobowo pyta świat, o co w ogóle w nim chodzi i dlaczego powietrze jest przezroczyste. Mały, zgolony łeb mieści trochę gó...a i dziesięć wyrazów po polsku. To mu wystarcza, by się poruszać i żreć. (ŚoŚ, s. 245; wszystkie wykrępowania pochodzą ode mnie – D.K.)

Przypomina to obrazowanie z pierwszej powieści Żulczyka – *Zrób mi jakąś krzywdę*. Tam detektyw Czop konsekwentnie porównywany jest z posturą do kartofla, w końcu nazwany „Kartoflem” (zob. Zmjk, s. 6-7, 188, 191-192, 200), natomiast Kaśka zostaje przez własnego brata określona jeszcze bardziej deprymująco: „zawsze była dla mnie jakaś, k..., irydująca. [...] Jak dla mnie, to ona ma pustkę w tej pale. Jedyne co ona w sobie ma, to niewysr... g...” (Zmjk, s. 47). Negacja wartości osoby ludzkiej rozciąga się na niemalże wszystkich ludzi, o których mówi się w Żulczykowych światach. Nie oszczędza się tam nawet osób starych, robiąc np. we *Wzgórzu Psów* aluzje do ich przykrego zapachu, a w *Zrób mi jakąś krzywdę* – do jeszcze bardziej intymnych kwestii. Niszczony bądź podważany jest autorytet nie tylko ludzi starszych, rodziców czy nauczycieli, ale też przedstawicieli innych profesji i stanów. Wymowny np. jest pod tym względem jeden z głównych wątków *Wzgórza Psów* – zbieranie przez Justynę materiału na temat gangu pedofilów:



Wśród ludzi, którzy do dwunastego roku życia zapłacili mu za seks, wymienił znanego polskiego reżysera, wieloletniego dyrektora różnych spółek skarbu państwa, byłego ministra rolnictwa i jednego z bardziej medialnie krewkich biskupów. (WP, s. 115)

Jakiś informator opowiadać miał Justynie „o biskupie, rektorze katolickiej wyższej uczelni, bliskim przyjacielu senatora, jego spowiedniku. Biskup lubi młode dziewczynki, trzy, cztery latka, mówił facet” (WP, s. 160). Tak wyglądają u Żulczyka „diagnozy” społeczeństwa w powieściach (ale i scenariuszach do filmów). Obraz młodzieży, jaki się z nich wyłania (poza nielicznymi wyjątkami, jakim jest np. Tytus ze *Zmorojewa*), jest również naturalistycznie jednostronny i naturalistycznie negatywny. Jest to młodzież zdemoralizowana (o czym świadczą nie tylko rozboje, akty wandalizmu, kradzieży, ale również wszechobecna perwersja, zob. np. sprośne zachowania Anety w kinie [RA, s. 186] czy przysłowiową „Sodomę i Gomorę” w „chatce-kopulatce” we *Wzgórzu Psów* – WP, s. 446). Młodzi spędzają czas na rozpuście, oglądaniu pornografii, pijaństwie, narkomanii (autor podaje przy tym najrozmaitsze nazwy narkotyków), są leniwi (zob. np. WP, s. 123), używają wulgarnego języka.

Wyolbrzymione zło spełniało swoją funkcję w naturalizmie. Miało uświadamiać problem społeczny, skłaniać do zmiany myślenia o świecie. Aprobatorywnie odnoszący się do pisarstwa Żulczyka recenzenci tak objaśniają sens epatowania i porażania obrazami zła w jego twórczości:

Pisarz przez przyzwolenie na przemoc pokazuje coś wstrząsającego, co wisi w powietrzu: biegnąca w poprzek politycznych podziałów i ideologicznych sporów świadomość wyczerpania się tradycyjnych środków, by w naszym świecie zaprowadzić ład<sup>40</sup>.

Dopowiedzmy: wszystkie wyżej wymienione mechanizmy wydają się pokłosiem postmodernistycznego relatywizmu, kultu wolności od aksjologicznych zobowiązań, kryzysu Wielkich Narracji (o czym już pisał pół wieku temu Jean-François Lyotard)<sup>41</sup>, poststrukturalistycznego uderzenia w Logos i logocentryzm. Toteż kolejnym rysem, w pewnym sensie niepokojącym, w obszernych narracjach Żulczyka jest: **brak jakiegoś bardziej pogłębionego odniesienia do świata Transcendencji**. Człowiek okrojony zostaje tu do granic swojej – zresztą hedonistycznie postrzeganej – cielesności; w takiej jego wizji brakuje miejsca dla duszy. Nawet jeśli pojawiają się jakieś aluzje do Boga, do „rzeczy ostatecznych”, najczęściej są one znakiem zupełnego niezrozumienia tych spraw. „Głębie” *à rebours* odsłania Żulczyk przy temacie końca świata i refleksji o celowości „wymysłów” np. na temat nieba:

<sup>40</sup> A. Horubała, *Żulczyk rządzi!*, s. 44.

<sup>41</sup> J.-F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, tłum. M. Kowalska, J. Migański, Warszawa 1997, R. 10: *Delegitymizacja*, s. 111-119. Por. M. Kowalska, *Mała opowieść tłumacza* (przedmowa), *ibidem*, s. 5-16.

Wszystkie fantazje o apokalipsie wzięły się z tego, że człowiek nie chce być sam na sam ze śmiercią. Pragnie przeżyć ją zbiorowo, gromadnie, epicko, jak koncert na wielkim festiwalu muzycznym.

Tak w ogóle to najweselej dla wszystkich byłoby, gdyby na końcu świata śpiewał Bono. [...] wszyscy by się wzruszyli, a potem zdechli. (WP, s. 16-17)

Albo:

Ludzie kochają urojenia. Drżą od nich. Nazywają je sensami. Te „sensy” rozpuszczają się w powietrzu w momencie wypowiedzenia. Sama umiejętność ich sklecania jest pewnym fabrycznym uszkodzeniem. [...] Wyraz Bóg nie jest już modny, a wy nie wymyśleliście jeszcze lepszego. Język tańczy dookoła tego światelka. Iluzja nawija się na iluzję. [...] Nie ma czegoś takiego jak sens, jak bezinteresowny gest. Opowiadacie bajki. (Śoś, s. 456-457)

Z powyższym problemem wiąże się również uchwycony przez pisarza nihilizm i pustka ideowa naszych czasów. Można się jednak zastanawiać, czy taka proza nie generuje i jeszcze bardziej nie pogłębia owej pustki bądź światopoglądowego chaosu. Nie ma w niej żadnej świętości. Nic nie ocala jako wartość. Wszystko jest zbrukane i zhańbione, łącznie – jak pod płaszczykiem komizmu w *Radiu Armageddon* – ze świętością dla chrześcijan najwyższą – Imieniem Jezus i Bożym Miłosierdziem (zob. RA, s. 95).

Proza Żulczyka, jej werystyczny, dosłownościowy, naturalistyczny aspekt są związane – niezależnie nawet od (nie)świadomości autora – z tendencjami obecnymi w postmodernistycznym świecie relatywnych wartości. Ale sprowadzanie człowieka do przedmiotu lub zwierzęcia kierującego się jedynie popędami idzie w parze z panującym dziś, paradoksalnie właśnie w humanistyce, posthumanizmem oraz jego odłamem, jakim są tzw. *animal studies*, które mimo niewątpliwych walorów poznawczych jeszcze bardziej osłabiają miejsce człowieka w świecie, czyniąc zeń nie tyle zwierzę rozumne, ile „zwierzę ludzkie” w odróżnieniu od waloryzowanych „zwierząt nieludzkich”<sup>42</sup>. Jakże to odległe np. od tez Romana Ingardena, który głosił ideę przekraczania w sobie „zwierzęcości”:

Natura ludzka polega na nieustannym wysiłku przekraczania granic zwierzęcości tkwiącej w człowieku i wyrastania ponad nią człowieczeństwem i rolą człowieka jako twórcy wartości. Bez tej misji i bez tego wysiłku wyrastania ponad samego siebie człowiek zapada z powrotem i bez ratunku w swoją czystą **zwierzęcość**, która stanowi jego śmierć<sup>43</sup>.

<sup>42</sup> Jest to nomenklatura Petera Singera (zob. np. *idem, Animal Liberation*, New York 1977, przełożona na język polski jako *Wyzwolenie zwierząt*, tłum. A. Alichniewicz, A. Szcześnie, Warszawa 2004). W Polsce natomiast główną przedstawicielką *animal studies* jest Monika Bakke (zob. *eadem, Między nami zwierzętami. O emocjonalnych związkach między ludźmi i innymi zwierzętami*, „Teksty Drugie” 2007, nr 1-2, s. 222-234).

<sup>43</sup> R. Ingarden, *Książeczka o człowieku*, Kraków 1972, s. 23, cyt. za: J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Kraków 1993, s. 47. Jak konstatuje Tischner, „człowiek dla Ingardena ma coś ze zwierzęcia, ale nie jest to »zwierzę rozumne« (*animal rationale* – jak mówił Arystoteles), lecz »zwierzę« odczuwające Wartości”.

Z duchem *animals studies* koresponduje jednak myśl, że bohaterowie z prozy (i scenariuszy – np. zepsuty Jasiek Molenda z *Belfra*) Żulczyka zachowują się gorzej niż przedstawiciele niższych stadiów procesu ewolucji (przy założeniu, że teoria Darwina jest jeszcze w ogóle zasadna). Tu również upatrywać można dowodów na przekraczanie XIX-wiecznego prądu i dostrzeganie w prozie XXI wieku znamion nad-naturalizmu. Taka wizja człowieka i jego miejsca w świecie, jaką proponują współczesne nurty w kulturze, ale przede wszystkim, jaką prezentuje Jakub Żulczyk, może niepokoić. Tak jak naturalizm wywoływał żywe emocje, powinien też wzmacniać czujność współczesny neo-nadnaturalizm.

\* \* \*

Postulatem naturalistów były scjentyzm, uważna obserwacja otaczającej ich rzeczywistości, podejmowanie tematów trudnych, źle widzianych w kręgach elit i wśród ludzi „dobrze wychowanych”. Żulczyk bez wątpienia jest bardzo dobrym obserwatorem życia, które – jak wiadomo – od czasów Zoli, ale także Sygietyńskiego, Dygasińskiego i Zapolskiej – diametralnie się zmieniło. Jednakże postęp cywilizacyjny, jakiego jesteśmy obecnie świadkami, nie sprawił, by ludzie byli lepsi czy szczęśliwsi. Omówiona tutaj proza Żulczyka jest tego potwierdzeniem. Światy przedstawione przez autora zakotwiczone są – jak u naturalistów – w „tu i teraz”. Fascynuje go współczesność (nie umiałby, jak mówi, napisać książki historycznej), interesuje go kultura polska. Marzy o jej waloryzacji, choć ze względu na zauważane w niej bądź też – z przesadą – implikowane jej zło, upadek, trudno mówić, by owo dowartościowanie było jego udziałem. Pisarzom-naturalistom końca XIX wieku też wszakże nie chodziło o szerzenie wartości wzniosłych, narodowych<sup>44</sup> czy sakralnych, tudzież podkreślających szlachetność osoby ludzkiej, lecz żaden nie dorównałby w owej deprecjacji i ohydzie przedstawień Żulczykowi czy też innym współczesnym twórcom. Naturaliści końca XIX wieku wynajdywali najbardziej patologiczne rewiry, choroby zżerające społeczeństwo i na nich się skupiali. Zarówno im, jak i obecnie Żulczykowi przypisuje się diagnozowanie społeczeństwa, nieraz nie bacząc na selektywność (na wspomniany „błąd naturalistów”) w doborze pola obserwacji i opisu. Wybiórczość charakterystyczna jest zatem dla poetyki zarówno bezpośrednich wyznawców Zoli, jak i współczesnego polskiego prozaika. Postulat

---

<sup>44</sup> W rozmowie na temat Jerzego Pilcha Żulczyk uważa, że literatura narodowa „taka, która chwytta ducha swoich czasów, portretuje mentalność danego narodu, często w sposób beczelny” jest potrzebna. Swoicie ją jednak rozumie, właśnie trochę tak, jakby mówił o własnej twórczości. Zastrzeżenie: „Takiej literatury, aktualnie, w Polsce nie widzę” – H. Rydlewska, *Jerzy Pilch: „Efekciarski literacki hochsztapler”*. „Uważam Rze” demaskuje naśladowcę Gombrowicza, 19 września 2012, <http://natemat.pl/31987,jerzy-pilch-efekciarski-literacki-hochsztapler-uwazam-rze-demaskuje-nasladowce-gombrowicza> [dostęp: 6.05.2018].

„literatury faktu”, który nie dyskwalifikował kreacjonizmu i fantazji<sup>45</sup>, u Żulczyka najpełniej sprawdza się w szafowaniu wiedzą, jeśli nie o peryferiach (związanych najczęściej z Warmią i Mazurami), to o Warszawie, jej ciemnym, ahistorycznym, nar-kotyczno-korupcyjno-merkantylnym obliczu. Wiedza Żulczyka, doskonale lokowana w jego obszernych powieściach, dotyczy też bez wątpienia szeroko pojętej popkultury, swoistego *signum temporis* epoki „postmyślenia” i „posthumanizmu”.

Trudno, by Żulczyk sięgał do tematów z życia „ludu”, „tłumów”, „proletariatu”, ale co było równie ważne dla różnych pokoleń i formacji naturalistów, pisarz uruchamia myślenie o „nizinach”, o środowisku patologicznym, przestępczym. Każę odnajdywać je również wśród elit finansowych, intelektualnych, politycznych itd. Ludzi ciężkiej pracy lub ludzi poszukujących jakiegokolwiek pracy, będących na skraju fizycznego wyczerpania, polski autor zastępuje życiowymi nieudacznikami, leniwymi abnegatami czynu, hedonistycznymi egocentrykami, amatorami łatwego „zarabiania pieniędzy” czy to na handlu narkotykami, czy też w przemyśle pornograficznym bądź na kręceniu tandetnych seriali lub pisaniu sensacyjnych reportaży. Jego bohaterowie – w wyniku zastąpienia czasów industrialnych czasami wyścigu informacji – nie mają stałej i zadowalającej pracy; próbują zaistnieć na różne sposoby w mediach, parają się tworzeniem podejmującej brudne lub duchowo niebezpieczne tematy publicystyki bądź pisaniem autobiograficznych, szkalujących własne środowisko książek.

Obnażając zło, Żulczyk skandalizuje (częsty zarzut stawiany naturalistom), jego język i sposób obrazowania jest wulgarny – zwłaszcza w dziedzinie tematów dotyczących ludzkiej płciowości i seksualności. W sferze intymności pisarz unika dyskrecji i metafory. Wszystko (zarówno zachowania, często perwersyjne, jak i erotyczne marzenia nieletnich) przedstawia dosłownie i z detalami, nie szczędząc obscenicznego słownictwa, w czym nie dorównałby mu żaden z przedstawicieli XIX-wiecznego kierunku. Takiego bowiem bezpruderyjnego języka, bezpardonowego weryzmu i takiej stylizacji, nie znajdziemy w prozie końca XIX wieku czy początku XX wieku. Dosłowność i dosadność panuje również w obrazowaniu aktów przemocy, gwałtu, wandalizmu i okrucieństwa czy wręcz bestialstwa. Od makabry nie jest też wolna powieść-horror dla dzieci i młodzieży – *Zmorojewo*. W tym aspekcie neo-nadnaturalizm czy postnaturalizm Żulczyka – przedstawiciela generacji ukształtowanej przez gry komputerowe (w jednym z wywiadów autor przyznaje, że jest ich użytkownikiem od 9. roku życia), horrory i filmy s.-f. – będący więc owocem współczesnej popkultury, w sile rażenia złem jest jeszcze „skuteczniejszy” niż XIX-wieczny prototyp. To samo można mówić

---

<sup>45</sup> D. Knysz-Rudzka – opierając się na pracy F.W.J. Hemmingsa (*Emile Zola*, Oxford 1953) – konstatuje: „Zoliści pokazali dowodnie, ile w dziełach Zoli było elementów kreacyjnych, jak sam tworzył on symbole i mity”. *Eadem, Od naturalizmu Zoli...*, s. 123.

o uwikłaniu Żulczykowych bohaterów (również w książkach dla młodzieży: *Zrób mi jakąś krzywdę* czy nawet – aluzyjnie – w *Zmorojewie*) w pornografię. Pornografia jako temat, ale i jako sposób obrazowania, jest stałym elementem jego prozy. Gdyby to porównać z naturalizmem: wiąże się z podkreślanym przez wczesnego Zolę biologizmem i materialistycznym pojmowaniem jednostki ludzkiej, odartej z własnej godności i z ucłowieczających poszukiwań metafizycznych. Wszechobecność u Żulczyka pornografii nie ogranicza się do asocjacji z Zolowską koncepcją człowieka fizjologicznego. Wiąże się bowiem również z tym, co wypracowały czasy najnowsze – czasy posthumanizmu: koncepcją człowieka-cyborga, pozbawionego duszy człowieka-mechanizmu, człowieka-uczestnika gry komputerowej zamazującej kontury między tym, co realne, a tym, co wirtualne, tym, co godne człowieka, a tym, co grzeszne i niemoralne. Większość zresztą XIX-wiecznych pisarzy naturalistycznych, ukazując sprzedajność kobiet, apelowało do sumień o wydzwignięcie ich z upadku. We współczesnej prozie trudno odnaleźć podobną troskę.

Biorąc pod uwagę aspekt religijny, zadeklarowany ateizm, a jeszcze bardziej: antyekleżalność emanującą z powieści, warto zauważyć, że niewybredne drwiny z ludzi wiary (szczególnie porażające w książce rzekomo dla młodzieży – w *Zrób mi jakąś krzywdę*) wynikają z przekonań autora, ale również są owocem i symptomem czasów, w jakich tworzy – czasów, w których Bóg i szatan, zbawienie bądź potępienie, istnienie łaski i ryzyko grzechu przestały wielu ludzi zupełnie obchodzić. Jeśli nawet pisarz o tych kwestiach mówi, to w sposób populistyczny, laicki, często prześmiewczy, niewiele mający wspólnego z chrześcijańską teologią.

Cechą naturalistyczną jest więc materializm i biologizm, sprowadzenie człowieka i jego świata wyłącznie do cielesności. Wiąże się to z jego obrażaniem, prezentowaniem go np. jako „mięsa” wchłaniającego pokarm lub jako kopulujących narządów rodnych. Jest to „brudny”, ciemny i smutny świat, który ma wiele wspólnego z zauważoną przez Danutę Knysz u spadkobierców Zoli tragicznością i żalosnością. Bohaterom nie daje się większych „szans” – jeśli nie giną tragicznie, zmierzają do świata półprawd, pozornego dobra i szczęścia. Wszystkie utwory – nawet przeznaczone dla młodzieży – są, mimo przeblyskującego niekiedy humoru, z gruntu pesymistyczne. Proza ta nie niesie ze sobą światła, nie ukazuje jakiegś głębszej nadziei. Trudno – ale to sąd już bardziej subiektywny – po takiej dawce agresji, jaką aplikuje umysłom czytelników, ale też za przyczyną zwulgaryzowanego języka i obrazowania, jakimi wyobrażenia odbiorców jest nieustannie „bombardowana” – być po tej lekturze lepszym, „oczyszczonym”, nakierowanym na rozróżnienie, co jest dobre, a co złe. Na pewno Żulczyk nie chce swoimi powieściami regulować i naprawiać (czyt.: uzdrawiać) życia społecznego; chce – czemu daje wyraz w wywiadach i spotkaniach autorskich – by czytelnik znalazł w tych powieściach siebie. Jest to trochę problematyczne,

ponieważ sylwetki, które kreuje, to „degeneraci społeczni”, zdemoralizowane dzieci i młodzież, kryminaliści, abnegaci i nihilisci, osoby o niskim albo – niebezpiecznie dla innych – za wysokim poczuciu własnej wartości, niszczący życie swoje oraz innych.

Związek z naturalizmem wychwycić można nie tylko na płaszczyznach tematycznych i ideowych, ale również w kwestiach formalnych: Żulczyk pisze powieści – najczęściej ogromnych rozmiarów. W powszechnym odbiorze „diagnozują” one społeczeństwo polskie, ale jest to diagnoza bardzo pesymistyczna i jednostronna. Diagnoza, częstokroć trafna, jest jednak pozorna, gdyż brak w niej często autorskiego dystansu. Szczególnie jeśli chodzi o język i lansowany w tych powieściach (a także scenariuszach) świat antywartości, jak np. skrajny hedonizm, rozwiązłość, oglądanie pornografii. W miejsce stylizacji języka bohaterów na język nizin (jednak bez takiej wulgaryzacji, jaka występuje w dzisiejszej prozie) i chłodnego, „naukowego” języka narratora, we współczesnej prozie pojawia się owa „stylizacja” (wulgaryzacja) nie tylko w dialogach, ale również na wszystkich poziomach narracji.

Naturalizm nie był zjawiskiem tylko estetycznym. Był też problemem etycznym i etyki dotyczącym. W wersji wyostrzonej kwestia ta dotyczy współczesnej prozy, zwanej tu neo-naturalistyczną. Następuje bowiem obniżenie poziomu literatury i języka literackiego, a że postępuje ono równoległe z nowymi prądami filozoficznymi, upadkiem obyczajowości i kultury mówienia, nikogo już prawie nie niepokoi. W owym korowodzie przyzwoleń i akceptacji (czytelników na wulgarną i demoralizującą prozę i pisarza uczącego niewybrednych słów i niemoralnych zachowań<sup>46</sup>) następuje obustronne zbliżenie „niskiej” literatury do „niskiego” życia, w czym możemy upatrywać kolejnego dowodu na zapanowanie w polskiej prozie, prozie skandalizującej i szokującej, szczególnej mody.

Jak starałam się ukazać, w wielu aspektach ponowoczesna, uwrażliwiona na kulturowe *signa temporis* proza Żulczyka odpowiada tendencjom obserwowanym w XIX-wiecznym, powieściowym naturalizmie. Stanowi jednak także, co zrozumiałe, w wielu płaszczyznach, inną propozycję literacką. Biorąc pod uwagę momenty identyfikacji, można powiedzieć, że formą, jaką stosuje pisarz, jest forma **wynaturzonego naturalizmu** albo – łagodniej: **neo-nadnaturalizmu**. Jednym słowem: „uczeń przerasta mistrza”, a lekarz już ani innych, ani nawet siebie nie leczy, będąc przekonany o swoim zdrowiu.

---

<sup>46</sup> Mówi o tym, jako o właściwości swojej prozy, Dorota Masłowska. Zob. *Wisząca w powietrzu pięść*, z Dorotą Masłowską rozmawiają Violetta Szostak i Włodzimierz Nowak, „Wysokie Obcasy”, nr 19 (982), 19 maja 2018, s. 14-19.

## Bibliografia

- Bakke M., *Między nami zwierzętami. O emocjonalnych związkach między ludźmi i innymi zwierzętami*, „Teksty Drugie” 2007, nr 1-2, s. 222-234.
- Dygasiński A., *Zając*, posłowie J.Z. Jakubowski, Warszawa 1954.
- Horubała A., *Cienka zupka Gretkowskiej*, „Do Rzeczy. Tygodnik Lisickiego”, 28 sierpnia – 3 września 2017, nr 35/237, całość: s. 40-42.
- Horubała A., *Oczami dilera-słoika*, „Do Rzeczy. Tygodnik Lisickiego”, 13-19 lipca 2015, nr 29/128, s. 42-43 [recenzja książki J. Żulczyka *Ślepnięc od światel*].
- Horubała A., *Żulczyk rządzi!*, „Do Rzeczy. Tygodnik Lisickiego”, 8-14 maja 2017, nr 19/221, s. 42-44 [recenzja książki J. Żulczyka *Wzgórze Psów*].
- Ingarden R., *Książeczka o człowieku*, Kraków 1972.
- Knysz-Rudzka D., *Od naturalizmu Zoli do prozy Zespołu „Przedmieście” (z dziejów tradycji naturalistycznej w wieku XX)*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972.
- Liotard J.-F., *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, tłum. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa 1997.
- [Masłowska D.], *Wisząca w powietrzu pięść*, z Dorotą Masłowską rozmawiają Violetta Szostak i Włodzimierz Nowak, „Wysokie Obcasy”, nr 19 (982), 19 maja 2018, s. 14-19.
- Naturalizm. Materiały do ćwiczeń. Seria trzecia. Europejskie konteksty opracowania*, wyboru dokonały D. Knysz-Tomaszewska i J. Kulczycka-Saloni, Warszawa 1996.
- Reymont W.S., *Chłopi*, oprac. F. Ziejka, t. I-II, BN seria I, nr 279, Wrocław i in. 1991.
- Rydlewska H., *Jerzy Pilch: „Efekciarski literacki hochsztapler”*. „Uważam Rze” demaskuje naśladowcę Gombrowicza, 19 września 2012, <http://natemat.pl/31987,jerzy-pilch-efekciarski-literacki-hochsztapler-uwazam-rze-demaskuje-nasladowce-gombrowicza> [dostęp: 6.05.2018].
- Sartori G., *Homo videns. Telewizja i postmyślenie*, przekład i posłowie J. Uszyński, Warszawa 2007, przedmowa do wydania drugiego, [Nowy Jork, styczeń 1998].
- Singer P., *Animal Liberation*, New York 1977.
- Singer P., *Wyzwolenie zwierząt*, tłum. A. Alichniewicz, A. Szczęsna, Warszawa 2004.
- Tischner J., *Myslenie według wartości*, Kraków 1993.
- Wysocki G., *Nie jestem polskim Kingiem ani Tarantino. Jak to w ogóle brzmi?*, [wywiad], 10 listopada 2017, <https://magazyn.wp.pl/artukul/jakub-zulczyk-nie-jestem-polskim-kingiem-ani-tarantino-jak-to-w-ogole-brzmi> [dostęp: 12.03.2018].
- [Żulczyk J.], *Dzięki odstawieniu używek odzyskałem pracę*, <https://www.youtube.com/watch?v=YRL-bV947O7s> [dostęp: 11.05.2018].
- [Żulczyk J.], *Kobieta śmierdząca człowiekiem*, [z Jakubem Żulczykiem] rozmawiały A. Drotkiewicz i A. Dziewit-Meller, „Wysokie Obcasy”, 30 listopada 2008, [http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,5992077,Kobieta\\_smierdzaca\\_czlowiekiem.html](http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,5992077,Kobieta_smierdzaca_czlowiekiem.html) [dostęp: 4.09.2018].
- [Żulczyk J.], *Musiałem naładować baterie...*, <https://www.youtube.com/watch?v=RN4rrooG8vk> [dostęp: 10.05.2018].
- Żulczyk J., *Instytut*, Kraków 2010.
- Żulczyk J., *Posłowie*, [w:] H.S. Thompson, *Lęk i odraza w Las Vegas. Szaleńcza podróż do serca „Amerykańskiego snu”*, ilustr. Ralph Steadman, tłum. M. Wróbel, M. Potulny, tytuł oryg. *Fear and Loathing in Las Vegas* (1971), [bm] 2013.
- Żulczyk J., *Radio Armageddon* (prwdr. 2008), Warszawa 2015.
- Żulczyk J., *Ślepnięc od światel* (prwdr. 2014), Warszawa 2015.
- Żulczyk J., *Wzgórze Psów*, Warszawa 2017.
- Żulczyk J., *Zmorzjowo. Powieść fantastyczno-przygodowa*, Warszawa 2011.
- Żulczyk J., *Zrób mi jakąś krzywdę* (prwdr.: *Zrób mi jakąś krzywdę... czyli wszystkie gry video są o miłości*, 2006), Warszawa 2018.

### Rozwiązanie skrótów

I – *Instytut*, Kraków 2010.

RA – *Radio Armageddon*, Warszawa 2015.

Śoś – *Ślepnąc od światła*, Warszawa 2015.

WP – *Wzgórze Psów*, Warszawa 2017.

Z – *Zmorojowo. Powieść fantastyczno-przygodowa*, Warszawa 2011.

Zmjk – *Zrób mi jakąś krzywdę*, Warszawa 2018.

### „Lekarzu ulecz samego siebie” – neo-nadnaturalizm prozy Jakuba Żulczyka

**STRESZCZENIE:** Autorka artykułu, obserwując zjawiska zachodzące w najnowszej prozie polskiej (*casus* powieści Jakuba Żulczyka), jak i w ogóle – w kulturze współczesnej, wyprowadza wniosek o ich daleko idącej zbieżności z XIX-wiecznym naturalizmem. Weryzm, biologizm, penetracja najbardziej zaniedbanych i patologicznych sfer społeczeństwa, selekcja materiału prowadząca do uogólnień, darwinizm z hasłami „walki o byt” i supremacji popędu płciowego, stylizacja na język nizin społecznych (tu: nizin moralnych) to główne punkty wspólne. Post- czy neo-(nad)naturalizm jest nie tylko nurtem zauważonym we współczesnej literaturze, ale również pewną propozycją metodologiczną dla przyszłych jej badań.

**SŁOWA KLUCZOWE:** neonaturalizm, neo-nadnaturalizm, Jakub Żulczyk, współczesna literatura polska, biologizm, weryzm

### “Physician heal thyself”. Neo-(hiper)naturalism in Jakub Żulczyk’s prose

**SUMMARY:** Observing emerging trends in contemporary Polish literature and culture, the author of the article concludes that some of them show strong affinities with nineteenth-century naturalism. The main features that they share are: verism, biologism, the focus on marginal or pathological groups of society, language stylized on the idiom of lower classes (which, in Żulczyk’s prose, does not mean lower socially, but morally). Another point of convergence is a particular selection of material which leads to generalizations concerning human motivations, foregrounding the primacy of Darwinian struggle for survival and of the sexual instinct. Post- or neo-(hiper)naturalism is not just a trend observed in contemporary literature, but also a methodological suggestion for literary studies.

**KEYWORDS:** neonaturalism, neo-(hiper)naturalism, Jakub Żulczyk, contemporary Polish literature, biologism, verism





[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr8](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr8)

**Anna Kuzio**

Uniwersytet Zielonogórski

## MEDYCyna NARRACYJNA W UJĘCIU RITY CHARON: UTOPIA CZY ŚWIETLANA PRZYSZŁOŚĆ? ZNACZENIE MEDYCyny NARRACYJNEJ W KSZTAŁTOWANIU PROCESU KOMUNIKACJI MIĘDZY LEKARZEM I PACJENTEM



### Wprowadzenie

Relacje komunikacyjne pomiędzy lekarzem a pacjentem często postrzegane są jako R pewnego rodzaju wyzwanie<sup>1</sup>. Obawa pacjenta o stan własnego zdrowia, a także uprzednie doświadczenia komunikacyjne, które wynikały z kontaktu z personelem medycznym<sup>2</sup>, zasadniczo wpływają na konstruowanie komunikatów, które w obawie przed brakiem zrozumienia przez lekarza zostają przedstawione w sposób zwięzły i pozbawiony dodatkowych informacji. Lekarze skupiający się na objawach zwykle pomijają 'historie' opowiadane przez pacjentów, a co więcej, ograniczają komunikacyjne 'zapędy' pacjentów tak, aby mogli skupić się jedynie na diagnostyce. Takowe podejście jest często stosowane przez lekarzy, których staż w zawodzie jest krótki, ale także lekarzy z dużym stażem pracy, co w konsekwencji prowadzi do pewnego rodzaju osamotnienia komunikacyjnego<sup>3</sup>, które ma konsekwencje dla obu stron interakcji. Lekarz często zapomina, że ta dodatkowa narracja może stanowić znaczący element w procesie diagnozowania, a tym samym stawia pacjenta w centrum uwagi, nie tylko ze względu na to, że staje się obiektem diagnozy, ale przede wszystkim ustanawia jego wymiar jako

---

<sup>1</sup> J.F. Ha, N. Longnecker, *Doctor-patient communication: a review*, „Ochsner J. Spring” 2010, t. 10 (1), s. 38-43, PMID: 21603354, PMCID: PMC3096184.

<sup>2</sup> P. Ranjan, A. Kumari, A. Chakrawarty, *How can Doctors Improve their Communication Skills?*, „J Clin Diagn Res.” 2010, nr 9 (3): JE01-4, DOI: 10.7860/JCDR/2015/12072.5712, Epub 2015, Mar 1, PMID: 25954636, PMCID: PMC4413084.

<sup>3</sup> T.P. Daaleman, *The Long Loneliness of Primary Care*, „Ann Fam Med.” 2018, Sep, nr 16 (5), s. 388-389, DOI: 10.1370/afm.2301, PMID: 30201633, PMCID: PMC6130999.

jednostki myślącej, czującej i tworzącej dyskurs. Mając na uwadze te aspekty, poniższy artykuł przedstawia znaczenie nurtu medycyny narracyjnej jako narzędzia, które jest nieodzowne w kształtowaniu dyskursu medycznego i jego głównym celem są obopólne korzyści dla stron biorących udział w procesie komunikacyjnym. Należy zauważyć, że nurt medycyny narracyjnej nadal stanowi wyzwanie dla szeroko rozumianego personelu medycznego, a tym samym przekłada się na konstruowanie komunikatów, które nie zawsze pozwalają na efektywną komunikację<sup>4</sup>.

### Znaczenie narracji w praktykach medycznych

Publikacją, która wyraźnie wskazuje na to, że narracja jest obecna w medycynie, może zostać uznana książka Catherine Montgomery *Hunter Medical Stories: The Narrative Structure of Medical Knowledge*<sup>5</sup>. Hunter dostrzega, że narracja na wiele sposobów przenika praktykę medyczną, nadmieniając, że „praktyka medyczna dotyczy właśnie opowieści. Lekarze dokonują wyborów i argumentują poprzez medium narracji. I prowadzą ze sobą zmagania poprzez narracje, przedstawiając opowieści o sobie wzajemnie oraz podważając wiarygodność opowieści, które opowiadają lub opowiedzieli o swoich pacjentach pozostali lekarze” [tłum. A.K.]<sup>6</sup>. P. Byrne i B. Long<sup>7</sup> oraz B.J. Good i M.J. DelVecchio Good<sup>8</sup> dokonują empirycznej weryfikacji wcześniejszych stwierdzeń, tym samym ukazując, że „lekarze opowiadają historie, czy to w trakcie niezobowiązujących rozmów o pacjentach, czy też podczas analizy historii choroby w formalnym otoczeniu, np. takich jak konferencje dotyczące zachorowań i śmiertelności lub podczas rutynowych obchodów. [...] Ponadto [przez te historie – A.K.] przekazują wiedzę”<sup>9</sup> [tłum. A.K.].

Wielu zagranicznych teoretyków i praktyków edukacji medycznej<sup>10</sup> podkreśla, że kompetencje narracyjne studentów medycyny oraz pracowników służby zdrowia są ważne nie tylko z perspektywy instrumentalnej, lecz także z punktu widzenia pełnego

---

<sup>4</sup> W. Feleszko, M. Nowina Konopka, Ł. Małecki, *Komunikacja medyczna dla studentów i lekarzy*, Warszawa 2022.

<sup>5</sup> C.M. Hunter, *Medical Stories: The Narrative Structure of Medical Knowledge*, New Jersey 1991.

<sup>6</sup> B.J. Good, M.J. DelVecchio Good, 'Fiction' and 'historicity' in *Doctor's Stories: Social and Narrative Dimension of Learning Medicine*, [w:] *Narrative and the Cultural Construction of Illness and Healing*, ed. Ch. Mattingly, L. Garro, Berkeley–Los Angeles–London 2000, s. 52.

<sup>7</sup> P. Byrne, B. Long, *Doctors Talking to Patients*, London 1976.

<sup>8</sup> B.J. Good, M.J. DelVecchio Good, *op. cit.*, s. 52.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 51.

<sup>10</sup> H. Brody, *Stories of sickness*, New York 2003; P. Benner, *The tradition and skill of interpretive phenomenology in studying health, illness, and caring practices*, [w:] *Interpretive phenomenology: Embodiment, caring, and ethics in health and illness*, ed. P. Benner, Thousand Oaks 1994, s. 99-127; A.H. Hawkins, *Pathography: patient narratives of illness*, „Culture and Medicine” 1999, nr 171, s. 127-129.

rozumienia zawodu. Równocześnie zrozumienie wad i zalet wynikających z totalitaryzmu narracyjnego w kontekście klinicznym jest istotne, gdyż te narracje przenikają do codziennej praktyki medycznej. Podobne stanowisko jest prezentowane przez polskich badaczy medycyny narracyjnej<sup>11</sup>. Przede wszystkim najpowszechniejszym rodzajem narracji klinicznej jest wywiad diagnostyczny<sup>12</sup>, przedstawienie choroby w dokumentacji medycznej, która w świetle końcowego efektu jest zredagowanym tekstem wywiadu lekarskiego i polega na uzasadnieniu diagnozy, a następnie zaleceniu odpowiedniego leczenia<sup>13</sup>. Biorąc pod uwagę uprzednie stwierdzenia, można zauważyć, że wynika z nich krytyka tradycyjnych narracji medycznych. Podstawą tej krytyki jest fakt, iż tradycyjna narracja kliniczna wchodzi w konflikt z rzeczywistym subiektywnym doznaniem pacjenta przejawiającym się w jego narracji, obok której lekarze z rozmaitych powodów mają skłonność przejść obojętnie<sup>14</sup>. Kiedy pacjenta dotyczą choroby w kontekście fizycznym oraz zaburzenia relacji społecznych i struktur hierarchicznych, medycyna zazwyczaj niejako omija jego narracyjną esencję. Postrzega obiekty postępowania medycznego jako pozbawione historii i społecznego wymiaru, a w tym potrzeby wsłuchania się w dyskurs pacjenta<sup>15</sup>. Z tego powodu zwolennicy teorii specjalnego komponentu narracyjnego w edukacji medycznej<sup>16</sup> zwracają uwagę na to, że przyszli medycy powinni wypracować sobie pewną krytyczną samoświadomość, umiejętność refleksji nad własnymi praktykami narracyjnymi w medycynie klinicznej oraz zdolność do interpretowania i wykorzystywania wiedzy w procesie komunikacyjnym.

### Rola medycyny narracyjnej w kształtowaniu dyskursu

Amerykańska lekarka i ideolog, Rita Charon<sup>17</sup>, podjęła się próby zwrócenia uwagi na narracyjny wymiar medycyny. Rita Charon, w swojej publikacji *Narrative Medicine: Honoring the Stories of Illness*<sup>18</sup>, zauważa, jak wiele dzieli nie tylko lekarzy i pacjentów, ale także samych lekarzy w obrębie wspólnoty medycznej, jak również ludzi chorych

<sup>11</sup> M. Chojnacka-Kuraś, *Komunikacja medyczna jako obszar badań lingwistycznych*, „Prace Filologiczne” 2017, t. LXXI, s. 45-57; B. Boniecka, *Niestandardowe zachowania językowe lekarzy i pacjentów*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 2004, t. XIII, s. 7-25.

<sup>12</sup> L. W. Hine, *Narrative medicine and traditional medical interviewing approaches in women with breast cancer*, 2013, [https://digitalrepository.unm.edu/cj\\_etds/40](https://digitalrepository.unm.edu/cj_etds/40) [dostęp: 6.01.2023].

<sup>13</sup> M.J. Good, B.J. Good, C. Schaffer, S.E. Lind, *American oncology and the discourse of hope*, „Culture, Medicine and Psychiatry” 1990, t. 14, s. 59-79.

<sup>14</sup> J. Groopman, *The anatomy of hope: how people prevail in the face of illness*, New York 2004.

<sup>15</sup> M.J. Good, B.J. Good, C. Schaffer, S.E. Lind, *op. cit.*, s. 59; A. Young, *The anthropologies of illness and sickness*, „Annual Review of Anthropology” 1982, nr 11, s. 257-285.

<sup>16</sup> R. Charon, *Narrative Medicine: Honoring the Stories of Illness*, New York 2006.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

i zdrowych w ogólnym ujęciu. Lekarze oraz pacjenci nie są przygotowani do konfrontacji ze sobą, przez co wzajemnie się obwiniają i nie działają wspólnie (a zobojętnienie lekarzy rośnie w miarę wykonywania przez nich zawodu, jak również ich umiejętność rozumienia cierpienia pacjentów obniża się)<sup>19</sup>. Dysocjacja jest potęgowana przez wiele powszechnie znanych czynników natury psychologicznej, które niejednokrotnie towarzyszą procesom leczenia, a które dzielą lekarza i pacjenta, takich jak: poczucie wstydu pacjenta oraz lekarza, poczucie winy pacjenta za własną chorobę i lekarza za jego błędne decyzje medyczne, obawy pacjenta przed diagnozą lub rokowaniem.

Charon zauważa cztery istotne warunki, które przyczyniają się do takowego stanu, a mianowicie ludzie chorzy i zdrowi mają różne poglądy na temat śmierci, natura choroby, przyczyny choroby, a także to, że chorzy i zdrowi mają zawsze poczucie wstydu, strachu i winy<sup>20</sup>. Potwierdzeniem wcześniej wspomnianych przez Charon aspektów jest publikacja Richarda Hortona *Health Care Wars: The Global Frontlines of Modern Medicine*, z której wynika, że punktem zapalnym, a tym samym przyczyną powstania rozłamów w ramach praktyk medycznych, jest problem ponownego zbliżenia lekarza i pacjenta, pacjenta i świata medycznego, co sprawia, że – jak stwierdza autor – opieka zdrowotna wymaga wypracowania nowej koncepcji podejścia do wiedzy medycznej<sup>21</sup>. Charon natomiast proponuje jako takie nowe ujęcie w formie podejścia proponowanego przez medycynę narracyjną, które ma stanowić podstawę do opracowania nowego dyskursywnego spojrzenia na działalność medyczną<sup>22</sup>. Charon doskonale rozumie, że istniejące w obrębie dziedziny medycyny rozłamy mają swoje korzenie instytucjonalne.

Współczesna medycyna ma charakter walki o wpływy. Lobbowanie przez organizacje medyczne na rzecz swoich korzyści materialnych, biurokracja, poczucie braku sprawiedliwości w zakresie zapewnienia wysokiej jakości świadczeń zdrowotnych, wyobcowanie ze społeczeństwa (czasem wymuszonego) – alienacja od społeczeństwa (czasem wymuszona – dla własnej ochrony). Efektem powyższego jest utrata zaufania, co odzwierciedla się w procesach komunikacyjnych, a zwłaszcza w braku możliwości prowadzenia szczerego i pełnego dialogu o dolegliwościach zdrowotnych<sup>23</sup>. Charon zauważa, że nadal nie ma prawidłowego rozumowania, jak powinna wyglądać idealna praktyka medyczna oraz jak powinno się jej uczyć studentów<sup>24</sup>.

---

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> R. Horton, *Health Wars: On the Global Front Lines of Modern Medicine*, New York 2003.

<sup>22</sup> R. Charon, *Narrative contribution to medical ethics: recognition, formulation, interpretation, and validation in the practice of the ethicist, [w:] A matter of principles? Ferment in U. S. bioethics*, ed. E.R. DuBose, R. Hamel, L.J. O'Connell, Valley Forge 1994, s. 260-283.

<sup>23</sup> *Ibidem*.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

Medycyna narracyjna, stosowana przez szeroko rozumiany personel medyczny, stanowi szansę dla medyków na lepsze zrozumienie tego, co przeżywają pacjenci, na wczucie się w ich położenie, na pozyskanie ich zaufania i tym samym na skuteczniejsze działania oparte na komunikacji<sup>25</sup>.

Medycyna rozwijająca się jedynie pod względem technologicznym i pozbawiona zainteresowania tym, co przeżywają pacjenci, to „medycyna na pół”<sup>26</sup> (tłum. A.K.). Charon podkreśla przy tym, że narracja jest sposobem na ukształtowanie lepszych usług medycznych, a nie tylko bardziej humanitarnych<sup>27</sup>. Wiedza o narracji akumulowana jest w różnych dziedzinach, opowiadanie bowiem historii stanowi kluczowy element wielu sfer ludzkiego życia. Narracja jest sposobem na rozpoznawanie czy odkrywanie tego, co wspólne, tego, co komunikowane. Zatem cała wiedza i umiejętności narracyjne (czytanie, pisanie, interpretowanie tekstów), według Charon, mogą być pomocne w służbie zdrowia, aczkolwiek nie mogą zastąpić wiedzy naukowej<sup>28</sup>.

Charon dostrzega ambiwalentne trendy w dziedzinie nauk medycznych<sup>29</sup>. Zauważa wzrost zainteresowania narracyjną stroną medycyny: zarówno narracjami pacjentów, jak i narracjami lekarzy. Szczególnie lekarze i pielęgniarki są świadomi, że bez narracji sam pacjent nie rozumie sensu swojej choroby, a lekarz nie dostrzeże całego obrazu choroby bez rejestru tego, czego on – lekarz doświadcza, gdy leczy pacjenta<sup>30</sup>. Tym samym wskazuje, że część lekarzy zamiast uważnego słuchania pacjenta preferuje określone działania manipulacyjne, które pozwolą im na ‘szybkie’ przejście do diagnozowania, a tym samym narracja pacjenta ma znaczenie marginalne w procesie komunikowania i leczenia<sup>31</sup>. Wynika z tego, że istnieje możliwość „skierowania nowoczesnej opieki zdrowotnej w kierunku zaspokojenia zainteresowań i potrzeb pacjentów”<sup>32</sup>, ponieważ celem opieki zdrowotnej jest „dostępna i wysokiej jakości opieka dla każdego pacjenta”<sup>33</sup>. Ponadto podejście to stymuluje lekarzy do rozwoju zawodowego, umożliwia czerpanie radości z pracy, zwiększa pewność siebie w miejscu pracy oraz sprzyja adekwatnemu zachowaniu w stosunku do zajmowanego stanowiska. Personel medyczny zaczyna być bardziej świadomy swoich pacjentów, lepiej rozumieć ich stan, co ostatecznie poprawia jakość opieki medycznej; wytwarza się również atmosfera zaufania i współpracy<sup>34</sup>.

<sup>25</sup> R. Charon, *Narrative Medicine...*, s. 260-283.

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>31</sup> J. Atlas, *The principles and practice of narrative medicine*, „Health Communication” 2019, 34 (2), s. 270-271, <https://doi.org/10.1080/10410236.2017.1403828>.

<sup>32</sup> R. Charon, *Narrative Medicine...*, s. 218.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 219.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 282.

Wiedza narracyjna to jeden z kluczowych terminów Charon, który pozwala na utrwalanie wiedzy o tym, czym jest narracja, jak nadać jej sens tego, co dzieje się między narratorem a słuchaczem (pisarzem i czytelnikiem/pacjentem i lekarzem), która rozwija się w czasie<sup>35</sup>. Wiedza narracyjna to wiedza o tym, co wyjątkowe, niepowtarzalne, pojedyncze, ale też istotne<sup>36</sup>. Każda narracja, jak zauważa Charon na podstawie różnych opracowań z zakresu teorii narracji, cechuje się występowaniem zdarzeń, spójnością chronologiczną, zmiennością sytuacji kontekstowych, postacią lub agentami tych zmian oraz punktem widzenia, z którego narrator przekazuje opowieść (ustną lub pisemną)<sup>37</sup>.

Rita Charon zauważa, że samo generalizowanie uniwersalnych praw języka jest niewystarczające i trzeba zmodyfikować ukierunkowanie działań badawczych<sup>38</sup>. Bez odbiorcy, bez swobodnego tekstu nie można nadać mu sensu. Pisze ona o „uderzającej wyjątkowości każdego tekstu narracyjnego i wyjątkowości każdej sytuacji narracyjnej – tak złożone i osobiste są akty pisania i czytania” (tłum. A.K.)<sup>39</sup>. Teoria narracji stała się zatem bardziej demokratyczna, powszechna i przystępna dla specjalistów o szerokim zakresie zainteresowań. Wśród nich znalazła się również medycyna.

### Elementy medycyny narracyjnej

Koncepcja Charon, zgodnie z którą sama praktyka medyczna jest o wiele bardziej narracyjna w swojej naturze, niż się to początkowo wydawało, ma co najmniej pięć cech narracyjnych. Cechy te są nieodłączne dla wszystkich praktyk narracyjnych: czasowość, osobliwość, przyczynowość/przypadkowość, intersubiektywizm i etyka<sup>40</sup>. Wszystkie z owych pięciu cech można odnaleźć już w narracyjnej definicji objawu choroby/symptomu, z którym lekarz ma do czynienia na co dzień: „symptom lub choroba to wydarzenie, które przydarzyło się postaci, często spowodowane czymś konkretnym, w ściśle określonym czasie i w ustalonych okolicznościach, które musi być opowiedziane innemu z określonego punktu widzenia”<sup>41</sup>.

Na uwagę zasługuje pięć uniwersalnych właściwości stanowiących praktykę narracyjną, jako że odnoszą się one do dziedziny medycyny. W badaniach nad narracją czasowość opisywana jest w takich kategoriach jak spójność, trwanie, synchroniczność,

---

<sup>35</sup> *Ibidem.*

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>37</sup> *Ibidem.*

<sup>38</sup> *Ibidem.*

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 40.

<sup>40</sup> *Ibidem.*

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 41.

diachroniczność, szybkość, tempo, czas opowiadania, prolepsja, retrospekcja<sup>42</sup>. Osoba opisująca podporządkowuje się czasowi, ale też nad nim dominuje, opiera się jego przymusowemu przepływowi. Zatem w chorobie mamy często do czynienia ze zmaganiem się z potęgą czasu: na oddziale położniczym, na oddziale intensywnej terapii, na sali operacyjnej, w hospicjum. Choroba zakłóca, łamie zwykłą sekwencję czasu. Jeśli lekarz jest wewnątrz 'naturalnego' wektora czasu z jego spójnością, przyczynowością, to pacjent jest wewnątrz bezczasowego cierpienia, które nie ma wektora. Lekarz i pacjent mają inne poczucie czasu, tempa oraz trwanie. Ponadto „czas jest nieodzownym elementem koordynującym działania medyczne w diagnostyce, profilaktyce, leczeniu czy stosowaniu środków paliatywnych. Czas jest także nieodzownym składnikiem relacji terapeutycznej: czas na słuchanie, czas na ustalanie, czas na leczenie” (tłum. A.K.)<sup>43</sup>, a „większość aktów diagnostycznych i terapeutycznych opiera się na czasowości” (tłum. A.K.)<sup>44</sup>, gdyż czasem trzeba pozwolić chorobie się ujawnić, potrzebuje ona czasu, by ją zrozumieć. Nie ma wątpliwości, że praktyka medyczna musi być uzbrojona w „ziemskie, żywe poczucie śmiertelności”<sup>45</sup>.

Charon występuje w obronie zasady wyjątkowości (ang. the unique, the singular) jako skorelowanej z narracyjną świadomością<sup>46</sup>. Uważa ona, że nie ma dwóch identycznych historii, każdy przypadek jest inny, a żadna reprezentacja werbalna, a tym bardziej żaden akt narracyjny nigdy nie będzie zbieżny z innym lub dokładnie odtworzony. Jest to prawdą, jeśli odnosimy się do performatywnej strony aktu narracyjnego, lub do jego struktury. Skoro możliwe jest wskazanie pewnych uniwersalnych struktur semantycznych, to kierując się zasadą wszystkich zasad fenomenologii i rozpatrując je tylko w jego zapośredniczeniu przez akty noetyczne, należałoby przyznać, że żadne dwa akty narracyjne nie są takie same, również pod względem treści<sup>47</sup>. W języku analizy egzystencjonalnej stwierdzenie to można wyrazić jeszcze żywiej, gdyż nawet przeżywanie tej samej rzeczy, np. tej samej choroby, co inni i nadawanie jej tych samych znaczeń, jakie nadają jej inni, są jednak wplecione w indywidualny egzystencjalizm, w jednostkową historię, a więc nie zawsze są takie same<sup>48</sup>. Każdy lekarz stawia typową diagnozę, klasyfikuje, uogólnia chorobę pacjenta, jak sugeruje Charon, ukazując, że lekarz zdecydowanie nie dostrzega wyjątkowości i twórczego charakteru własnych

---

<sup>42</sup> P. Dawson, Ch. Sykes, *Concepts of Time and Temporality in the Storytelling and Sensemaking Literatures: A Review and Critique*, „International Journal of Management Reviews” 2018, vol. 00, s. 1-18, DOI: 10.1111/ijmr.12178.

<sup>43</sup> R. Charon, *Narrative Medicine...*, s. 44.

<sup>44</sup> *Ibidem*.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> *Ibidem*.



procesów obserwacyjnych oraz wyjątkowości choroby pacjenta<sup>49</sup>. To właśnie z tego powodu pacjentom o ich wyjątkowości przypomniał bezprecedensowy wzrost liczby narracji opublikowanych w ostatnich dekadach, mających na celu odzyskanie ich własnej pojedynczości<sup>50</sup>, a tym samym umieszczenie potrzeb narracyjnych pacjenta w centrum uwagi.

W każdej narracji, zgodnie z teorią narracji, występuje fabuła<sup>51</sup>, która w taki czy inny sposób interpretuje związek przyczynowo-skutkowy przedstawianych w tej narracji wydarzeń. Pojęcie 'emplotmentu' u Charon pojawia się sporadycznie, jednak jest niezwykle heurystyczne i może posłużyć do polemiki z zagorzałymi obiektywistami w dziedzinie praktyki klinicznej<sup>52</sup>. „Opowiadanie [pisze Charon, czerpiąc m.in. z idei Petera Brooksa<sup>53</sup>] jest działaniem [...] narratora”<sup>54</sup> (tłum. A.K.). Zatem jedno i to samo zdarzenie może być zbudowane za pomocą odmiennej fabuły, może być opowiedziane w różny sposób. „W zależności od punktu widzenia narratora, jego intencji i stanowiska, ten sam ciąg zdarzeń może być opowiedziany w taki sposób, że uzyskamy kilka zupełnie różnych przeciwstawnych fabuł”<sup>55</sup> (tłum. A.K.). Podobnie jednak jest w nauce i w literaturze – poszukiwanie przyczynowości jest reakcją na niebezpieczeństwo związane z nieznanym. Fabuła łączy przyczynowość i ewentualność, a tym samym prowadzi wydarzenia do jednego z wielu zakończeń. Najlepszym przykładem fabuły jest diagnoza medyczna. Lekarz posiada dar snucia fabuły, który polega na umiejętności poszukiwania różnorodnych związków przyczynowych między objawami a sytuacjami, o których opowiada pacjent. W prostej historii może kryć się mnóstwo wątków, motywów i kontekstów, wiele punktów, które można uznać za 'początek' opowieści. W tym celu nie można zatrzymać się na oczywistej i najbardziej przewidywalnej linii fabuły.

Charon opiera się na pojmowaniu narracji jako aktu polegającego na opowiadaniu innym o pewnym wydarzeniu, czyli narracja angażuje narratora i słuchacza, pisarza i czytelnika/lekarza i pacjenta. Stanowi komunikacyjne połączenie jednej osoby z drugą, z czego oczywiście nie wynika, że każde takie połączenie wiąże się z komunikacją narracyjną<sup>56</sup>. Akty narracyjne wytwarzają relacje, angażują się w komunikację intersubiektywną. Dla Charon to połączenie ma charakter transformacyjny w stosunku do uczestników interakcji, mówimy o „zdarzeniu interpersonalnym[,] procesie

<sup>49</sup> *Ibidem*.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 47.

<sup>51</sup> P. Dawson, Ch. Sykes, *op. cit.*, s. 1-18.

<sup>52</sup> R. Charon, *Narrative Medicine...*, s. 48.

<sup>53</sup> P. Brooks, *Reading for the Plot. Design and Intention in Narrative*, New York 1984.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 49.

<sup>55</sup> R. Charon, *Narrative Medicine...*, s. 49.

<sup>56</sup> *Ibidem*.

transformacyjnym<sup>57</sup> (tłum. A.K.). W relacjach pisarz-czytelnik, pacjent-lekarz, psychoanalityk-pacjent, słuchacz-opowiadający zachodzi pewne napięcie i pewna ambiwalencja, która tworzy połączenia intersubiektywne. Z jednej strony „akt mówienia czy pisania wiąże się z koniecznością ataku, przeniknięcia do aparatu tworzenia sensu przez drugą osobę, aby utrzymać właśnie tam informację, którą chcemy się podzielić” (tłum. A.K.)<sup>58</sup>. Z drugiej strony narrator odsłania siebie, co narzuca słuchaczowi pewne zobowiązania. Tym samym Charon postępuje zgodnie z modelem szczerego dialogu<sup>59</sup>. Szczerość interakcji kształtuje się w aktach zażyłości i wzajemnego zaufania.

‘Terapeuta-językoznawca’ zwraca uwagę na to, że relacja terapeutyczna jest realizowana za pomocą słów, jest tekstualna nawet bardziej niż cielesna<sup>60</sup> (tłum. A.K.). W słuchaniu tego, co i jak mówi pacjent, w relacji lekarz-pacjent realizuje się jego powaga, zaangażowanie, zaufanie i zażyłość. Tym samym można zgodzić się z Charon, że zachodzi tu oczywisty aspekt paralelizmu między medycyną a dyskursem<sup>61</sup>. Charon sugeruje, że immanentna etyka narracyjna opiera się na założeniu, że czytanie czy pisanie jest „działaniem o charakterze wysoce obciążającym”<sup>62</sup> (tłum. A.K.). Narracja wymaga od wszystkich uczestników interakcji narracyjnej, nakłada na nich pewne zobowiązania.

Biorąc pod uwagę te aspekty, można wyodrębnić kilka wymiarów. Po pierwsze, odbiorca narracji (czytelnik, słuchacz) jest zobowiązany wobec narratora, gdyż otrzymuje od niego ogromne zaufanie, wyjątkową bliskość i wiedzę<sup>63</sup>. Odbiorca, czyli czytelnik, słuchacz, dobrowolnie „przyłącza się do realizowanego przez mówcę projektu odkrywania i odnajdywania swojej tożsamości [w przeciwnym przypadku dokonuje] narracyjnej zdrady”<sup>64</sup> (tłum. A.K.), co występuje w relacji komunikacyjnej lekarz-pacjent. Historia pacjenta jest zawsze prośbą o zwrócenie uwagi na podmiotowe traktowanie chorego, wzięcie pod uwagę jego doświadczeń, a także prośbą o dostrzeżenie przez tego, kto tę opowieść odbiera (lekarza, pielęgniarkę, pracownika socjalnego, krewnych, przyjaciół, kolegów). Słuchanie, wsłuchiwanie się w ową historię jest swoistym aktem o charakterze ontologicznym i aksjologicznym. Słuchanie oznacza uznanie drugiego w jego doświadczeniu, w jego cierpieniu. Natomiast etyczna rola aktu narracyjnego

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 50.

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 53.

<sup>59</sup> P.K. Alexander, *Modeling Dialogue: Honest, Authentic Encounters*, „Conversations on Jesuit Higher Education” 2017, vol. 51, s. 19-20, <http://epublications.marquette.edu/conversations/vol51/iss1/10> [dostęp: 3.10.2022].

<sup>60</sup> R. Charon, *Narrative Medicine...*, s. 54.

<sup>61</sup> *Ibidem*.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 55.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 77.

<sup>64</sup> *Ibidem*.

zakłada trwałe moralne zobowiązanie do postępowania zgodnego z tym, co zostało przekazane<sup>65</sup>. Postrzeżenie tego rodzaju historii/opowieści niesie ze sobą zobowiązanie do postępowania zgodnie z tym, co zostało dostrzeżone, czyli do reagowania na to, co zostało usłyszane. Odpowiedź jest obowiązkowa i jednocześnie wolna.

Ta jawność niewątpliwie niesie ze sobą ryzyko, gdyż odbiorca może być wystawiony na działanie manipulacyjnych możliwości narratora. W ujęciu Charon, akt narracyjny w medycynie jest niczym hermeneutyczny dialog określony przez Hansa-Georga Gadamera<sup>66</sup>. Być słuchaczem to być sojusznikiem pacjenta, jego partnerem, szanować i uznawać jego cierpienie, które przejawia się nie tylko fizycznie, ale także w dyskursie. Mając na uwadze ten aspekt, słuchacz powinien być responsywny i aktywny, zadawać pytania, kształtować rozmowę, badać, testować hipotezy, zachęcać narratora, podpowiadać historię<sup>67</sup>. Najczęściej taka rozmowa w warunkach szpitalnych trwa zaledwie kilka minut lub nawet sekund, a lekarze przerywają nie tylko dlatego, że nie mają czasu, ale przede wszystkim dlatego, że brakuje im przygotowania w zakresie słuchania wypowiedzi swoich pacjentów, a także tego, że opowieść pacjenta jest istotna, zwłaszcza dla celów diagnostycznych. Ich zdaniem historia pacjenta jest nieistotna dla choroby i tylko odciąga lekarza od podstawowego zadania diagnostycznego (technologicznego). Charon jest przekonana, że wśród następstw takiego podejścia do medycyny są pomijanie objawów, ignorowanie problemów zarówno związanych, jak i niezwiązanych bezpośrednio z medycyną, utrata z pola widzenia samej choroby, a przede wszystkim procesu komunikacji, który jest istotny<sup>68</sup>.

Charon zauważa, że pracownicy służby zdrowia muszą nie tylko nauczyć się słuchać opowieści, ale także umieć je usłyszeć<sup>69</sup>. Jednak przede wszystkim są to historie, z którymi lekarz musi się zmierzyć, mają one styl, metafory, aluzje itp. Zwraca uwagę na to, że lekarze muszą być trochę znawcami literatury, gdyż odczytanie tych elementów opowieści może rzucić światło na to, co pacjent chce powiedzieć<sup>70</sup>.

Można wnioskować, że jednym z zadań medycyny jest poznanie podstawowych zasad hagiografii czy relacji o życiu, które funkcjonują poza nią, wciąż bowiem możliwe jest usłyszenie prawdy o ciele, jeśli uwzględni się informacje, które płyną z samego kształtu opowieści, jej stylu, gatunku, sposobu mówienia<sup>71</sup>. Wspomniane różnice nie przesłaniają jednak zasadniczej kwestii: lekarz ma do czynienia właśnie z autobiogra-

---

<sup>65</sup> *Ibidem*.

<sup>66</sup> H.-G. Gadamer, *Truth and Method*, tłum. W. Glen-Doepel, London 2013, s. 164.

<sup>67</sup> R. Charon, *Narrative Medicine...*, s. 54.

<sup>68</sup> *Ibidem*.

<sup>69</sup> *Ibidem*.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 67.

<sup>71</sup> *Ibidem*.

ficzną narracją pacjenta, w której wydarzenia, pamięć i proces opowiadania są wzajemnie uwarunkowane, a poprzez którą pacjent usiłuje równocześnie usłyszeć siebie, a tym samym ukształtować siebie w nowej sytuacji. W stosunku do ontologicznego problemu relacji między narracją a biografią, językiem, tożsamością, znaczeniem i jego ekspresją, który oferuje pełną paletę możliwych rozwiązań – od radykalnego konstrukttywizmu po naiwny obiektywistyczny reprezentacjonizm – Charon, doskonale wiedząc o wszystkich istniejących konceptualizacjach, zajmuje całkiem świadome i wyważone stanowisko: „opowiadanie naszej relacji o naszej historii nie rejestruje po prostu tego, kim jesteśmy, pomaga nam stać się tym, kim jesteśmy”<sup>72</sup> (tłum. A.K.).

### Wykorzystanie medycyny narracyjnej i jej znaczenie w procesie komunikacji – badanie empiryczne

W tej części podsumowane zostały wyniki wstępnego badania, które miało odpowiedzieć na pytanie, czy w komunikacji lekarz-pacjent relacja pacjenta o jego cierpieniu (narracja pacjenta) ma znaczenie dla obu stron komunikacji medycznej w konstruowaniu spójnego dyskursu oraz jak postrzegana jest potrzeba stosowania medycyny narracyjnej jako narzędzia w procesie komunikacji. Te pytania badawcze zostały postawione ze względu na to, że polski system ochrony zdrowia charakteryzuje się ogromnym kryzysem zaufania pomiędzy pacjentem a lekarzem, pomiędzy pacjentem a instytucjami medycznymi. Kryzys ten zauważają zarówno badacze społeczni, jak i lekarze, a pogłębia się w procesie ciągłych biurokratycznych reform systemu ochrony zdrowia<sup>73</sup>. Mając na uwadze takie uwarunkowania, należy powiedzieć, że w polskiej nauce społecznej wzrosło zainteresowanie pomiarem komunikacyjnym interakcji klinicznych w sytuacji lekarz-pacjent<sup>74</sup>. Najczęściej jednak przedmiotem analizy stają się prawne, deontologiczne, psychologiczne i ekonomiczne aspekty komunikacji lekarz-pacjent. Dokonując analizy tych aspektów, badacze empiryczni dokumentują w sposób charakterystyczny ‘wzrost napięcia’ i konfliktu w relacjach między lekarzami a pacjentami<sup>75</sup>. Badany jest również dyskursywny wymiar tych relacji, który rozumiany

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 69.

<sup>73</sup> A. Głos, *Dwa modele zaufania w opiece zdrowotnej*, „Diametros” 2015, nr 45, s. 82-106, DOI: 10.13153/diam.45.2015.798; R. Andorno, *Law, ethics and medicine. The right not to know: an auto nomy based approach*, „Journal of Med Ethics” 2004, nr 30, s. 435-439.

<sup>74</sup> M. Skrzypek, *Medycyna narracyjna jako model zhumanizowanej medycyny w ujęciu socjomedycznym*, [w:] *Socjologia medycyny w multidyscyplinarnych badaniach humanizujących biomedycynę*, red. M. Skrzypek, Lublin 2013, s. 63-83; P. Zurzycka, T. Radzik, *Narrative medicine – outline of issues*. *Nursing Problems*, „Problemy Pielęgniarstwa” 2015, nr 23 (3), s. 428-432, DOI: 10.5603/PP.2015.0070.

<sup>75</sup> *Ibidem*.

jest przede wszystkim jako zachowanie lekarza-mówcy<sup>76</sup>. Ważne jest również to, że opowieści pacjenta o jego cierpieniu, narracje pacjenta zarówno werbalne, jak i pisemne, tradycyjnie są uznawane za istotne jedynie w kontekście psychoterapii i psychiatrii, ale nie w ramach medycyny o podłożu somatycznym<sup>77</sup>.

W pierwszym etapie badano pacjentów cierpiących na przewlekłe choroby, w drugim – lekarzy zajmujących się chorobami przewlekłymi. Ostatni, trzeci etap został zrealizowany dla kompletności obrazu oraz w celu triangulacji danych uzyskanych w dwóch pierwszych etapach. Badanie pacjentów, lekarzy w pierwszych trzech etapach odbywało się twarzą w twarz oraz online. Projekt badania zakładał wykorzystanie metodologii mieszanej zaproponowanej przez Morgana<sup>78</sup>.

Analizując sytuację pacjentów, zastosowano ilościową wersję metody wywiadu półformalnego, będącego połączeniem pytań otwartych i zamkniętych. Liczebność próby stanowiła 30 pacjentów przewlekłe chorych, dobranych metodą według następujących kryteriów: rodzaj choroby (choroby autoimmunologiczne), płeć oraz wiek.

Do badania grupy zawodowej lekarzy wykorzystano dwie metody jakościowe: wywiad pogłębiony i zogniskowany wywiad grupowy. Celem drugiej metody, przebiegającej równoległe z wywiadem pogłębionym, było sprecyzowanie stanowisk lekarzy, ujawnienie argumentów ‘za’ i ‘przeciw’ zastosowaniu narracji o pacjentach w praktyce lekarskiej, wyeksponowanie ‘punktów spornych’ i kwestii problematycznych poprzez zaproponowaną w tej metodzie dyskusję. Wywiady pogłębione przeprowadzono z 10 lekarzami, wybranymi metodą doboru celowego według następujących kryteriów: specjalność lekarska (dostosowana do terapii chorób autoimmunologicznych), która zakładała pracę z pacjentami przewlekłe chorymi; staż pracy w tej specjalności – nie mniej niż rok; wiek. W badaniu wzięło udział dwóch młodych lekarzy (do 35 lat), czterech lekarzy w średnim wieku (35-50 lat), czterech lekarzy w wieku powyżej 50 lat. Wywiady pogłębione z lekarzami zostały przeprowadzone zgodnie z wymogami metodologicznymi w sytuacji ‘twarzą w twarz’ w miejscu pracy respondentów. Wszyscy rozmówcy otrzymali informację o celu badań, lekarze zaś biorący udział w wywiadach wyrazili zgodę na udział w badaniu oraz na opublikowanie wyników w publikacjach naukowych po przeprowadzeniu procedur transkrypcji nagrań.

Analiza wykazała, że w typowej komunikacji „lekarz-pacjent” dominują praktyki „nieopowiadania”, czyli braku dzielenia się narracjami; jedynie 26% badanych regularnie

---

<sup>76</sup> R. Charon, *The patient-physician relationship. Narrative medicine: a model for empathy, reflection, profession, and trust*, „JAMA” 2001, nr 286 (15), s. 1897-902, DOI: 10.1001/jama.286.15.1897, PMID: 11597295.

<sup>77</sup> *Ibidem*.

<sup>78</sup> D.L. Morgan, *Integrative Quantitative and Qualitative Methods: A Pragmatic Approach*, Thousand Oaks 2014.

wspomina o problemach związanych z chorobą, podczas gdy ogromna większość – 69% – tego nie praktykuje. Około jedna trzecia pacjentów z przewlekłą chorobą (29,6%) rzadko dzieli się swoimi historiami dotyczącymi choroby. Przeprowadzone badanie wykazało, że takie praktyki pacjentów, polegające na braku udziału w procesie komunikacyjnym poprzez świadome tworzenie dyskursu, nie zależą znacząco od poziomu wykształcenia, płci czy stanu cywilnego pacjenta. Czynnikiem różnicującymi są jedynie wiek i status finansowy, które w pewnym stopniu korelują ze sobą. Zgodnie z badaniem, taka „zmowa milczenia” jest bardziej charakterystyczna dla osób młodych i średniego wieku (do 50. roku życia), gdy odsetek pacjentów, którzy nigdy nie dzielą się swoimi historiami dotyczącymi choroby, jest dwukrotnie wyższy niż wśród osób starszych. Najczęstszym motywem takich praktyk jest unikanie informowania lekarza o swoich odczuciach, przeżyciach oraz życiu z chorobą, co objawia się pominięciem aspektów ekspresyjnych dyskursu oraz ograniczeniem przekazywanych komunikatów w interakcji komunikacyjnej. Takie milczenie pacjentów w kwestiach kluczowych (nawykowe zachowanie w interakcjach klinicznych) może wynikać z nieujawnionej konwencji obowiązującej w rodzimej praktyce, w której zasada brzmi: „wy nie pytacie, my nie mówimy”. Ponadto taka tendencja jest rezultatem umiejscowienia postaci lekarza w określonych ramach kognitywnych, wykształconych przez wieloletnie doświadczenia komunikacyjne z pracownikami służby zdrowia. Szczególnie dotyczy to postrzegania lekarza jako technologa medycznego, który niekoniecznie musi znać życiowe doświadczenia pacjenta (80,8% badanych podziela to stanowisko). Inne przekonania to m.in. pogląd, że lekarze kierują się w pracy wyłącznie motywacją finansową (47,4%), są nadmiernie zapracowani, co uniemożliwia im wysłuchanie pacjenta (53,6%), oraz przekonanie, że lekarze traktują swoją pracę formalnie (32,3%). Dodatkowo w umysłach ankietowanych pacjentów pojawiają się także motywy odzwierciedlające ich własne lęki i obawy związane z chorobą, gdzie rozmowa na ten temat uważana jest za wyraz słabości (8,2%). Istotne są również strach przed brakiem zrozumienia wynikający z procesu komunikacji (7,3%) oraz dążenie do samodzielnego radzenia sobie z chorobą (5,8%). Osadzenie praktyk medycznych w takich ramach kognitywnych utrudnia swobodne budowanie narracji i kształtowanie dyskursu, który mógłby wspierać rozwój medycyny narracyjnej.

Analiza zapisów wywiadów pogłębionych i grup fokusowych ukazała różnorodne postawy wobec posługiwania się narracjami pacjentów, prezentując tym samym dość heterogeniczny stan wiedzy. Skrajnie negatywne nastawienie lekarzy do praktyk narracyjnych wynika z przekonania, że są to bezużyteczne rozmowy, które nie mają nic wspólnego z pacjentem. Przykładowe wypowiedzi to: „Nie rozumiem, przecież pozwalałam im mówić – oczywiście tyle, ile trzeba” (grupa fokusowa, mężczyzna, 38 lat, doświadczenie w pracy 9 lat); „Moje zdanie jest takie, że nie mogę pozwolić ludziom mówić za dużo, bo to tylko przeszkadza w diagnozowaniu, szczególnie kiedy opowia-

dają o wszystkim, a ja wiem, że większość z tego to bezużyteczne informacje dla mnie jako lekarza” (grupa fokusowa, mężczyzna, 42 lata, doświadczenie w pracy 13 lat); „Moje działania jako lekarza mają na celu bezpośrednio leczenie choroby, rozproszone pytania raczej nie pomogą w leczeniu choroby i nie są przydatne dla pacjenta” (grupa fokusowa, mężczyzna, 47 lat, doświadczenie w pracy 22 lata). Taka perspektywa traktuje medycynę narracyjną jedynie jako „terapię słowem”, sugerując, że powinna być prowadzona przez specjalistów, natomiast lekarze nie potrzebują tych informacji (mężczyzna, 57 lat, doświadczenie w pracy 32 lata).

Jednocześnie odnotowano także pozytywne nastawienie do procesu opowiadania o cierpieniu przez pacjentów, interpretując ich opowieści jako efektywny sposób nawiązania kontaktu zarówno podczas wizyty u lekarza (13,8%), jak i w ramach długotrwałej procedury leczenia (25,2%). Można zatem uznać, że uważne słuchanie opowieści pacjenta przez lekarza lub młodszego pracownika medycznego jest performatywną formą komunikatywnego uznania pacjenta, co pozytywnie wpływa na nawiązanie relacji zaufania między pacjentami a pracownikami medycznymi.

Przeważa jednak (na ile można to ocenić na podstawie badań jakościowych) pośrednia postawa tolerancyjna wobec narracji pacjenta, gdy lekarz, kierując się podejściem „kultury abstrakcyjnej”, słucha pacjenta, ale nie zamierza zachęcać i wykorzystywać narracji pacjenta w interakcjach klinicznych. Przykładem takiego podejścia jest wypowiedź: „Czy chce pani mojej śmierci? Czy wyobraża sobie pani robienie tego każdego dnia? Patrzanie na choroby jest wystarczająco depresyjne, a słuchanie o tym, co widzę, tylko jeszcze bardziej mnie przygnębia” (wywiad pogłębiony, kobieta, 48 lat, doświadczenie w pracy 19 lat).

Według lekarzy dwie trzecie wszystkich przewlekłe chorych nie przedstawia swoich historii. Lekarze sądzą, że to głównie starsi, przewlekłe chorzy pacjenci poruszają temat problemów życiowych związanych z chorobą: „To starsi ludzie powyżej 70. roku życia, zwłaszcza 80., bardziej interesują się nie lekami, ale tym, jak mają dalej żyć i co mają robić, a czego nie” (wywiad pogłębiony, kobieta, 46 lat, doświadczenie w pracy 17 lat). Głównym celem tworzenia takich narracji jest poszukiwanie wsparcia nie tylko w procesie leczenia, ale również w komunikacji, która staje się swoistą formą terapii. Poprzez dzielenie się historiami pacjenci mają możliwość uwolnienia się od ciężaru negatywnych doświadczeń związanych z chorobą.

Lekarze zauważalnie trafnie opisują dzisiejszą sytuację społeczną, zwracając uwagę, że schorowani ludzie przedstawiają narrację w formie mniej lub bardziej spójnego dyskursu, oczekując wysłuchania i nawiązania relacji komunikacyjnej. Jednak często protekcyjny i prześmiewczy ton rozmów lekarzy na ten temat sugeruje, że narracja jest traktowana jako „zabijanie nudy” przez pacjentów. To wyraźnie wskazuje, że dialog, jako medium w procesie komunikacji, zostaje porzucony i uznany za zbędny dodatek

w procesie diagnozowania, podczas gdy słowa i narracje mogą dostarczyć wiele istotnych i relewantnych informacji przy wyborze leczenia.

### Wnioski

Analizując zarówno treści teoretyczne, jak i wyniki badania empirycznego, można zauważyć, że medycyna narracyjna z całym swoim aspektem lingwistycznym powinna stanowić integralną część procesu diagnostycznego. Narracja, dyskurs, którego używa pacjent do przekazania komunikatów, często wykorzystuje wiele figur retorycznych, które zostały dogłębnie przeanalizowane przez językoznawców. Posiadanie tego rodzaju wiedzy lingwistycznej przez lekarzy z pewnością pozwoliłoby na efektywniejsze zaplanowanie procesu leczenia, a tym samym pozwoliłoby na bardziej humanistyczne podejście do leczenia choroby, mówienia o niej w sytuacjach, gdy pacjent mierzy się z chorobą przewlekłą, która staje się częścią jego codziennego życia, a tym samym częścią codziennego dyskursu. Tym bardziej że – jak wynika z przeprowadzonego badania – grupa lekarzy widzi w medycynie narracyjnej pozytywne wartości, które budują interakcje komunikacyjne pomiędzy lekarzem a pacjentem. Należałoby też zwrócić uwagę na aspekt edukacyjny. Medycyna narracyjna powinna być systematycznie wdrażana w proces przygotowania lekarzy do pracy z pacjentami, gdyż wykształcenie tego rodzaju praktyki z pewnością pozwalałoby na osiągnięcie efektywniejszej komunikacji w późniejszych interakcjach lekarz-pacjent.

### Bibliografia

- Alexander P.K., *Modeling Dialogue: Honest, Authentic Encounters*, „Conversations on Jesuit Higher Education” 2017, vol. 51, s. 19-20, <http://epublications.marquette.edu/conversations/vol51/iss1/10> [dostęp: 3.10.2022].
- Andorno R., *Law, ethics and medicine. The right not to know: an autonomy based approach*, „Journal of Med Ethics” 2004, nr 30, s. 435-439.
- Atlas J., *The principles and practice of narrative medicine*, „Health Communication” 2019, 34(2), s. 270-271, <https://doi.org/10.1080/10410236.2017.1403828>.
- Benner P., *The tradition and skill of interpretive phenomenology in studying health, illness, and caring practices*, [w:] *Interpretive phenomenology: Embodiment, caring, and ethics in health and illness*, ed. P. Bernner, CA 1994, s. 99-127.
- Boniecka B., *Niestandardowe zachowania językowe lekarzy i pacjentów*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 2004, t. XIII, s. 7-25.
- Brody H., *Stories of sickness*, New York 2003.
- Brooks P., *Reading for the Plot. Design and Intention in Narrative*, New York 1984.
- Byrne P., Long B., *Doctors Talking to Patients*, London 1976.
- Charon R., *Narrative contribution to medical ethics: recognition, formulation, interpretation, and validation in the practice of the ethicist*, [w:] *A matter of principles? Ferment in U. S. bioethics*, ed. E.R. DuBose, R. Hamel, L.J. O'Connell, Valley Forge 1994, s. 260-283.



- Charon R., *Narrative Medicine: Honoring the of Illness*, New York 2006.
- Charon R., *The patient-physician relationship. Narrative medicine: a model for empathy, reflection, profession, and trust*, „JAMA” 2001, Oct 17, nr 286 (15), s. 1897-1902, DOI: 10.1001/jama.286.15.1897, PMID: 11597295.
- Chojnacka-Kuraś M., *Komunikacja medyczna jako obszar badań lingwistycznych*, „Prace Filologiczne” 2017, t. LXXI, s. 45-57.
- Daaleman T.P., *The Long Loneliness of Primary Care*, „Ann Fam Med.” 2018, Sep, nr 16 (5), s. 388-389, DOI: 10.1370/afm.2301, PMID: 30201633, PMCID: PMC6130999.
- Dawson P., Sykes Ch., *Concepts of Time and Temporality in the Storytelling and Sensemaking Literatures: A Review and Critique*, „International Journal of Management Reviews” 2018, vol. 00, s. 1-18, DOI: 10.1111/ijmr.12178.
- Feleszko W., Nowina Konopka M., Małecki Ł., *Komunikacja medyczna dla studentów i lekarzy*, Warszawa 2022.
- Gadamer H.-G., *Truth and Method*, tłum. W. Glen-Doepel, London 2013.
- Głos A., *Dwa modele zaufania w opiece zdrowotnej*, „Diametros” 2015, nr 45, s. 82-106, DOI: 10.13153/diam.45.2015.798.
- Good B.J., DelVecchio Good M.J., *'Fiction' and 'historicity' in Doctor's Stories: Social and Narrative Dimension of Learning Medicine*, [w:] *Narrative and the Cultural Construction of Illness and Healing*, ed. Ch. Mattingly, L. Garro, Berkeley-Los Angeles-London 2000, s. 50-69.
- Good M.J., Good B.J., Schaffer C., Lind S.E., *American oncology and the discourse of hope*, „Culture, Medicine and Psychiatry” 1990, t. 14, s. 59-79.
- Groopman J., *The anatomy of hope: how people prevail in the face of illness*, New York 2004.
- Ha J.F., Longnecker N., *Doctor-patient communication: a review*, „Ochsner Journal Spring” 2010, t. 10 (1), s. 38-43, PMID: 21603354, PMCID: PMC3096184.
- Hawkins A.H., *Pathography: patient narratives of illness*, „Culture and Medicine” 1999, t. 171, s. 127-129.
- Hine W.L., *Narrative medicine and traditional medical interviewing approaches in women with breast cancer*, 2013, [https://digitalrepository.unm.edu/cj\\_etds/40](https://digitalrepository.unm.edu/cj_etds/40) [dostęp: 6.01.2023].
- Horton R., *Health Wars: On the Global Front Lines of Modern Medicine*, New York 2003.
- Hunter C.M., *Medical Stories: The Narrative Structure of Medical Knowledge*, New Jersey 1991.
- Morgan D.L., *Integrative Quantitative and Qualitative Methods: A Pragmatic Approach*, Thousand Oaks 2014.
- Ranjan P., Kumari A., Chakrawarty A., *How can Doctors Improve their Communication Skills?*, „Journal of Clinical and Diagnostic Research” 2015, Mar, nr 9 (3): JE01-4, DOI: 10.7860/JCDR/2015/12072.5712, Epub 2015 Mar 1, PMID: 25954636, PMCID: PMC4413084.
- Skrzypek M., *Medycyna narracyjna jako model zhumanizowanej medycyny w ujęciu socjomedycznym*, [w:] *Socjologia medycyny w multidyscyplinarnych badaniach humanizujących biomedycynę*, red. M. Skrzypek, Lublin 2013, s. 63-83.
- Young A., *The anthropologies of illness and sickness*, „Annual Review of Anthropology” 1982, t. 11, s. 257-285.
- Zurzycka P., Radzik T., *Narrative medicine – outline of issues. Nursing Problems*, „Problemy Pielęgniarstwa” 2015, nr 23 (3), s. 428-432, DOI: 10.5603/PP.2015.0070.

**Medycyna narracyjna w ujęciu Rity Charon: utopia czy świetlana przyszłość?  
Znaczenie medycyny narracyjnej w kształtowaniu procesu komunikacji  
między lekarzem i pacjentem**

**STRESZCZENIE:** Ludzie są naturalnymi opowiadaczami i prawdopodobnie ewoluowali, aby komunikować się poprzez opowiadanie. Opowiadanie stało się również popularne w dziedzinie medycyny dzięki Ricie Charon, która ukształtowała termin „medycyna narracyjna”. Każdy pracownik służby zdrowia miał kiedyś styczność lub obserwację, która prawdopodobnie ukształtowała sposób, w jaki

odnosi się do przyszłych pacjentów lub ich rodzin. Niestety nie we wszystkich przypadkach zmiany te okazują się korzystne i mogą mieć negatywny wpływ na komunikację pacjent-lekarz. W swoim badaniu Rita Charon stwierdziła, że medycyna narracyjna nie tylko wzmacnia relacje lekarzy z kolegami, promuje empatię, ale przede wszystkim wspiera proces leczenia pacjentów. Jednocześnie eksperci zauważyli, że medycyna narracyjna może być niełatwa do opanowania i pojawia się ryzyko, że lekarze mogą zaniedbać inne ważne elementy opieki nad pacjentem. Niniejszy artykuł ma na celu przedstawienie założeń komunikacyjnych medycyny narracyjnej i jej postrzegania przez pacjentów i lekarzy z uwzględnieniem aspektu komunikacyjnego. Do tej pory pojawiły się nieliczne badania badające komunikacyjne postrzeganie i stosowanie medycyny narracyjnej jak narzędzia do zbudowania efektywnego dyskursu pomiędzy pacjentem i lekarzem, szczególnie gdy ten dotyczy chorób przewlekłych, kiedy to pacjenci nawiązują współpracę z lekarzem przez wiele lat. Wstępne wyniki badania empirycznego pokazują potencjalne obawy oraz perspektywy rozwoju medycyny narracyjnej jako narzędzia efektywnej komunikacji.

**SŁOWA KLUCZOWE:** medycyna narracyjna, dyskurs, Rita Charon

**Narrative medicine in Rita Charon's view: utopia or bright future?  
The importance of narrative medicine in shaping  
the doctor-patient communication process**

**SUMMARY:** People have a natural affinity for storytelling and presumably have evolved to communicate through the medium of storytelling. Storytelling has also gained popularity in the medical field because of Rita Charon, who shaped the term „narrative medicine.” Every healthcare professional has at some point had an encounter or interaction or observation that has probably shaped the way they relate to prospective patients or their families. Unfortunately, not in all cases do such changes turn out to be beneficial and can negatively impact patient-doctor communication. In her study, Rita Charon concluded that narrative medicine not only enhances doctors' relationships with colleagues, promotes empathy, but most of all supports the process of healing patients. However, at the same time, the experts pointed out that narrative medicine may not be easy to learn, and the risk arises that physicians may neglect other crucial components of their patients' care. The current article is aimed at outlining the communication assumptions of narrative medicine and its perception by patients and physicians with a consideration of the communication aspect. So far, there have been few studies investigating the communicative perceptions and use of narrative medicine as a tool to build an effective discourse between patient and doctor, particularly when this discourse involves chronic diseases, in which patients develop a relationship with their doctor over many years. The preliminary findings of the empirical study reveal the potential concerns and the prospects for developing narrative medicine as a tool for effective communication.

**KEYWORDS:** narrative medicine, discourse, Rita Charon



[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr9](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr9)

**Lucyna Majewska**

Uniwersytet Zielonogórski

## „CIELESNOŚĆ MORALNOŚCI” – PROLEGOMENA DO WSPÓŁCZESNYCH DYSKUSJI



### Wstęp

Odwołania do dobrego samopoczucia czy harmonii duszy z ciałem są od starożytności tematem ważnym dla filozofów i antropologów, a współcześnie także dla psychologów, coachów, doradców filozoficznych oraz terapeutów. Powszechnie znane jest greckie słowo „eudajmonia” (gr. εὐδαιμονία), które dosłownie tłumaczone jest jako stan dobrego ducha, a często również jako szczęście (ang. *happiness*), dobrobyt (ang. *welfare*) oraz dobre prosperowanie – rozkwit (ang. *flourishing*), natomiast okazjonalnie jako dobre samopoczucie (ang. *well-being*)<sup>1</sup>. W najogólniejszym rozumieniu eudajmonia kojarzona jest z powodzeniem i dobrym samopoczuciem, jest stanem, do którego powinno się dążyć. Znaczące jest to, że synonimami dla eudajmonii są także: dobrze żyć (ang. *living well*) i radzić sobie (ang. *doing well*), które odnoszą się do konkretnych aktywności związanych z życiem człowieka<sup>2</sup>. Warto też wspomnieć, że zawarte w eudajmonii dążenie do szczęścia nie dotyczy uczucia szczęścia czy poczucia radości i spełnienia (nie wiąże się z emocjami), ale odnosi się do życiowych aktywności, które w danej chwili są po naszej myśli, układają się dobrze, dlatego doświadczamy szczęścia<sup>3</sup>. Popularne użycie dobrego samopoczucia (ang. *well-being*) zazwyczaj odwołuje się do zdrowia, np. „Klinika dobrego zdrowia” (ang. *Well-being Clinic*). Natomiast kontekst

---

<sup>1</sup> *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, hasło: *Virtue Ethics: first published Fri Jul 18, 2003; substantive revision Thu Dec 8, 2016* by Rosalind Hursthouse and Glen Pettigrove, <https://plato.stanford.edu/entries/ethics-virtue/#EudaVirtEthi> [dostęp: 4.09.2022].

<sup>2</sup> *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, hasło: *Ancient Ethical Theory: first published Tue Aug 3, 2004; substantive revision Fri Feb 5, 2021* by Richard Parry and Harald Thorsrud, <https://plato.stanford.edu/entries/ethics-ancient/> [dostęp: 4.09.2022].

<sup>3</sup> *Ibidem*.

filozoficzny jest szerszy i sprowadza się do zakresu, jak dobrze układa się życie. W zależności od kontekstu filozoficznego, *well-being* może być różnie definiowane, a trzy teorie, w których rozumiemy *well-being* to: 1) hedonizm – przyjemność jest najważniejsza, 2) teoria pragnienia – czyli realizacji ukrytych w naszym wnętrzu pragnień oraz 3) teoria listy obiektywnych celów – która utrzymuje, że różne rzeczy są obiektywnie dobre dla człowieka, niezależnie od tego, czy on zdaje sobie z tego sprawę i czy tego pragnie, czy nie<sup>4</sup>. Zaznaczyć należy, że teorie *well-being* są powiązane z cnotami, z realizacją założeń norm danych człowiekowi i z moralnością.

Choć pojęcie moralności jest nieostre i niespójne i nie sposób zbudować jednoznacznej definicji, można próbować je uściślać. Potocznie definiowane jest wartościująco, czyli moralność określa, „jakie zasady, normy i ideały zasługują na to, by je aprobować oraz zalecać innym, a także wskazuje, który z systemów moralnych uznajemy za najlepszy, słuszny”<sup>5</sup>. Określa powinności człowieka, formułuje pewne nakazy i zakazy, stwierdza, co może być słuszne, a co niesłuszne. Nie ulega więc wątpliwości, że moralność determinuje pewne standardy zachowań, które funkcjonują w kulturach na przestrzeni wieków w postaci systemów normatywnych.

Mnogość norm, do których można się odwołać, jest zróżnicowana. Przyczyniają się do kreowania pewnych zachowań ludzkich, a po ich realizacji możliwy jest pewien osąd moralny jednostki. Moralność klasyfikuje zachowanie, czyli konsekwencje wyboru, jak i pewne zamierzenia, motywy postępowania. W rezultacie, na podstawie moralnie dobrych lub złych uczynków, wnioskuje się o wartości istoty ludzkiej. „Sens wartościujący pojęcia moralności zawiera ocenę przekonań, motywów, działań, czynów ludzkich”<sup>6</sup>. Moralność jest wpisana w zachowania i działania człowieka, które są uwarunkowane postanowieniem oraz motywami kierowanymi pewnymi ideami, wyczuciami oraz normami moralnymi. Moralny osąd do stwierdzenia tego, co jest słuszne, dobre czy złe, jest specyficznym elementem istoty człowieka, jest wyróżnikiem człowieka w świecie zwierząt<sup>7</sup>.

Autor artykułu *Wellness as virtue: Morality and the pursuit of health*, Peter Conrad, zauważa, że dbanie o zdrowie, o ogólne dobre samopoczucie (ang. *wellness*), w ciągu ostatnich lat mocno się pogłębiło. Co za tym idzie, wielu młodych ludzi zaczęło szukać w aktywności fizycznej i promowaniu zdrowia pewnej ścieżki życia. W badaniu,

---

<sup>4</sup> S. Kagan, *The Limits of Well-being*, „Social Philosophy and Policy” 1992, vol. 9 (2), s. 169-189; *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, hasło: *Well-being: first published Tue Nov 6, 2001; substantive revision Wed Sep 15, 2021* by Roger Crisp, <https://plato.stanford.edu/entries/well-being/> [dostęp: 4.09.2022].

<sup>5</sup> D. Ślęczek-Czakon, *O sposobach pojmowania moralności*, „Folia Philosophica” 1997, nr 15, s. 105.

<sup>6</sup> *Ibidem*.

<sup>7</sup> A. Grzegorzczuk, *Próba treściowego opisu świata wartości i jej etyczne konsekwencje*, Wrocław 1983.

jakie przeprowadził na 54 osobach, które opisują siebie jako osoby chcące uzyskać dobre samopoczucie w swoim życiu (ang. *wellness participants*), uzyskał ciekawe wnioski. Wyniki, choć zróżnicowane, dają ogólny obraz tego, że osoby poszukujące dobrego samopoczucia angażują się w głęboko moralny dyskurs wokół promocji zdrowia, konstruując moralny świat tego, co dobre, złe i co jest powinnościami. Angażowanie się w czynności związane z dobrym samopoczuciem, niezależnie od wyników, zostaje postrzegane jako dobro samo w sobie. Tak więc, nawet pomijając wszelkie skutki zdrowotne, dążenie do cnoty i moralnego życia jest fundamentalnym aspektem dążenia do dobrego samopoczucia. Jednak moralne życie nie jest wynikiem kształtowania charakteru i cnoty wewnętrznej, ale jest skupione przede wszystkim na fizyczności<sup>8</sup>.

### W zdrowiu i w chorobie

Moralność i cielesność człowieka są ze sobą ściśle związane. Zdrowe i zadbane ciało kojarzy się z pomyślnością, dobrobytem i pozytywną kondycją. Przecież tak często życzymy sobie, przy wielu okazjach, zdrowia. Jest też druga strona medalu – choroba. Jej cechy to: słabość, bycie pokonanym, nieumiejętne dbanie o siebie. Generalnie choroba traktowana jest jako coś, co nie powinno się zdarzyć. Uważamy, że zdrowie jest ważne i dobre, natomiast choroba jest zła. I właśnie – dobre i złe, czyli jakie?

W wielu kontekstach filozoficznych, religijnych, politycznych czy normatywnych koncepcja dobra symbolizuje zachowanie, które powinno być preferowane jako wybór w kontekście dwóch możliwych zachowań. Dobro jest rozważane jako przeciwieństwo zła, gdyż sugeruje, że dobro to jest właściwy wybór, natomiast zło jest tym, czego nie powinno się pragnąć, jest niewłaściwym wyborem. W dualizmie zdrowia i choroby, gdzie zdrowie jest postrzegane jako dobre, a choroba jako zła, nie ma miejsca na wybór, ponieważ elementy fizyczności, związane ze stanem zdrowia, są niezależne od człowieka i jego istnienia, zatem tym bardziej są niezależne od wyborów moralnych. A jednak już w najstarszych tekstach literackich możemy przeczytać o chorobach oraz o tym, że są konsekwencjami złych i niemoralnych czynów.

Krystian Ziaja pisze, że czytając teksty babilońskie, trudno jest odróżnić słowo „choroba” od słowa „grzech”, a same określenia grzechu oznaczają także zarzę, charłactwo i nędzę. W Egipcie z kolei choroba była konsekwencją gniewu bóstwa, a demony – sprawcami wielu chorób – miały nawet przypisane konkretne części ciała, do których mogły

---

<sup>8</sup> P. Conrad, *Wellness as virtue: Morality and the pursuit of health*, „Culture, Medicine and Psychiatry. An International Journal of Cross-Cultural Health Research” 1994, vol. 18 (3), s. 385-401, DOI: 10.1007/BF01379232.

sprowadzać choroby<sup>9</sup>. W Biblii łączenie moralnych konsekwencji złego zachowania z cielesnymi konsekwencjami jest częścią wierzeń izraelskich, a później chrześcijańskich. Chorobę uważano za następstwo grzechu, za zło, które dotyka człowieka z powodu jego grzeszności<sup>10</sup>. Judejczycy wierzą, że Bóg stworzył człowieka do szczęścia, toteż choroba, która spotyka człowieka, stoi w sprzeczności z zamiarami Boga i traktowana jest na jednej płaszczyźnie z grzechem, czyli złym zachowaniem<sup>11</sup>. Często wskazywane są konkretne choroby, które dotyczą Izraelitów za nieprzestrzeganie przykazań, jak np. w: Księdze Kapłańskiej 26,14-16, Księdze Powtórzonego Prawa 28,59-61, psalmie 107,17. Ciężko to sobie wyobrazić współcześnie, ale za grzeszne i niemoralne zachowanie, za nieposłuszeństwo wbrew przykazaniom Boga Jahwe karą była śmierć, nawet kogoś bliskiego. W historii Dawida, który cudzołoży z Batszebą, konsekwencją jest śmierć ich dziecka.

Dawid rzekł do Natana: «Zgrzeszyłem wobec Pana». Natan odrzekł Dawidowi: «Pan odpuszcza ci też twój grzech – nie umrzesz, lecz dlatego, że przez ten czyn odważyłeś się wzgardzić Panem, syn, który ci się urodzi, na pewno umrze»<sup>12</sup>.

Choroba i śmierć są fizycznymi skutkami niemoralnego, grzesznego postępowania, są cielesną karą za coś, co wydarza się poza ciałem, co dotyczy sfery świadczącej o charakterze człowieka i związane jest z jego wyborami<sup>13</sup>: Powiązanie choroby z działaniem bóstwa to nie wszystko, ponieważ brak choroby, dostatnie życie i pomyślność uchodziły za szczególnie błogosławieństwo i były nagrodą, podobnie jak zdrowie, za wypełnienie przykazań Bożych. Szczególnie długie i pełne życie było przejawem przychylności Boga i jego opieki nad człowiekiem<sup>14</sup>, czytamy o tym np. w Księdze Hioba 5,17-19 i 22,23, Księdze Przysłów 3,7-8.

W Nowym Testamencie zdrowie często jest utożsamiane z nawróceniem się i byciem wierzącym, zatem z przestrzeganiem zasad i norm moralnych wyznaczonych przez Boga. Nienaruszona wiara zapewnia człowiekowi pozytywne skutki, daje błogosławieństwo<sup>15</sup>. Choroba z kolei sprzeciwia się planowi Boga i jest wynikiem demonicznych sił, co potwierdza związek choroby z grzechem<sup>16</sup>. Jezus w swoim nauczaniu nie zaprzecza związkowi między chorobą a grzechem, na co wskazuje fragment o uzdrowieniu:

<sup>9</sup> K. Ziaja, *Zdrowie i jego brak w świetle Biblii*, „Scriptura Sacra” 2016, R. 20, s. 165-166.

<sup>10</sup> R. Jasnos, *Dynamika zdrowia i choroby w biblijnej wizji ludzkiego życia*, [w:] *Edukacyjne prze-strzenie zdrowia*, red. Z. Marek, M. Madej-Babula, Kraków 2009, s. 195-208.

<sup>11</sup> K. Ziaja, *op. cit.*, s. 166-167.

<sup>12</sup> 2 Księga Samuela 12,13-14, Biblia Tysiąclecia, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2003, wydanie online: <https://biblia.deon.pl/> [dostęp: 4.09.2022].

<sup>13</sup> R. Jasnos, *op. cit.*, s. 195-196.

<sup>14</sup> K. Ziaja, *op. cit.*, s. 166-167.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 169-170; R. Jasnos, *op. cit.*, s. 204-205.

<sup>16</sup> B. Widła, *Choroba, chorować, chory*, [w:] *idem*, *Słownik antropologii Nowego Testamentu*, Warszawa 2003, s. 26-27.

„Potem Jezus znalazł go w świątyni i rzekł do niego: «Oto wyzdrowiałeś. Nie grzesz już więcej, aby ci się coś gorszego nie przydarzyło»<sup>17</sup>.

Zatem cielesność – choroba i zdrowie, powiązane są z moralnością: dobrymi i złymi uczynkami. Zauważa się ściśle sprzężenie tych dwóch sfer życia, chociaż działania człowieka, mimo że podlegają ocenie w kontekście norm moralnych, nie powinny podlegać jakiegokolwiek ocenie ze względu na to, jak wygląda, co je, jaką chorobę ma bądź jakiej nie ma czy jaka witalność mu towarzyszy. Jest to niebezpieczna logika myślenia, budowana na przenoszeniu moralności na grunt tego, co cielesne, związane z chorobą i zwyczajami żywieniowymi. Profesor religioznawstwa na Uniwersytecie Jamesa Madisona, Alan Levinovitz, wskazuje, że korzenie kultury diety mają wyraźne powiązania z religią – „słownictwo jakiego używamy w stosunku do jedzenia ma silne podteksty moralne”<sup>18</sup>. Zauważa, że ponieważ kultura przesuwana się w kierunku różnych definicji moralności, które wcześniej znajdowały się np. w zorganizowanej religii, wartość moralną przypisuje się współcześnie wyborom związanym z rodzajem spożywanych potraw, a nie czynom. Przetworzona żywność jest uważana za złą, naturalna zaś – za dobrą. „Złe” pokarmy szkodzą, ale są pysznymi i jednocześnie grzesznymi przyjemnościami. Z drugiej strony „dobre” jedzenie jest prawdziwe i czyste. Taki podział funkcjonuje niejako na zasadzie mantry religijnej, dzielącej posiłki według aksjologicznych dychotomii. Oczywiście określenia „naturalne” i „przetworzone”, jak również „prawdziwe” i „czyste” nie są terminami naukowymi ani nie odnoszą się ani do dobra, ani do zła. Jednak to właśnie takie kategorie, ogólnie przyjmowane i incydentalnie kwestionowane, decydują o rzekomo naukowych decyzjach większości ludzi dotyczących tego, co i jak jeść<sup>19</sup>.

Autorzy artykułu pt. *Moralities in food and health research*<sup>20</sup> zauważają, że umoralnienie jedzenia stało się powszechne w ciągu ostatnich kilku dekad, a to, co stanowi „dobre” lub „złe” jedzenie oraz „właściwe” lub „niewłaściwe” zachowanie żywieniowe, nabrało zupełnie nowego znaczenia, też moralnego. Obawa społeczeństwa przed potencjalnymi konsekwencjami „złego” posiłku oraz „niewłaściwych” nawyków żywieniowych dla zdrowia i dobrego samopoczucia nasiliła się do tego stopnia, że niektórzy eksperci nazwali przemysł spożywczy „przemysłem tytoniowym nowego tysiąclecia”<sup>21</sup>. W rezultacie polityka żywieniowa nabrała nowego charakteru i osiągnęła nowe

<sup>17</sup> Ewangelia wg św. Jana 5,14.

<sup>18</sup> A. Levinovitz, *The Gluten Lie: And Other Myths About What You Eat*, Regan arts 2015.

<sup>19</sup> *Idem*, *The Logical Failures of Food Fads*, „Slate” 2015, [http://www.slate.com/articles/health\\_and\\_science/science/2015/04/food\\_fad\\_evidence\\_logic\\_and\\_science\\_can\\_fight\\_misperceptions\\_about\\_nutrition.html](http://www.slate.com/articles/health_and_science/science/2015/04/food_fad_evidence_logic_and_science_can_fight_misperceptions_about_nutrition.html) [dostęp: 4.09.2022].

<sup>20</sup> S. Askegaard *et al.*, *Moralities in food and health research*, „Journal of Marketing Management” 2014, vol. 00, s. 1-33, DOI: 10.1080/0267257X.2014.959034.

<sup>21</sup> M. Nestle, *Food politics: How the food Industry influences nutrition and health (revised and expanded edition)*, Berkeley 2007.



wyżyny<sup>22</sup>. Konsumenci przekładają „dobre” i „złe” wybory żywieniowe na zachowania i reguły, przez co wybór „dobrego” jedzenia sygnalizuje zdrowie, pozytywny wizerunek ciała oraz wysoką samokontrolę, w przeciwieństwie do wyboru „złego” jedzenia, które sygnalizuje niezdrowe nawyki żywieniowe, zły obraz własnego ciała oraz niską samokontrolę lub nawet jej brak. Co więcej, wybory „dobrego” jedzenia implikują prawość, moralność i przyzwoitość, a wybory „złego” jedzenia – grzeszność, niemoralność i nieobyczajność<sup>23</sup>. Przykładem jest intuicyjne ocenianie zdrowo odżywiających się ludzi jako inteligentniejszych, aktywniejszych, a nawet finansowo ustabilizowanych w stosunku do tych, którzy wybierają „niezdrowe jedzenie”<sup>24</sup>. W związku z tym nie jest dużym zaskoczeniem, że konsumenci, którzy dokonują „złych” wyborów żywieniowych, czują się zawstydzeni i stygmatyzowani<sup>25</sup>. Moralna presja do podjęcia właściwego („dobrego”) wyboru żywieniowego często działa skutecznie w motywowaniu do podejmowania zdrowych decyzji, ale może być także, jak twierdzą niektóre badania, przytłaczająca dla konsumentów i w konsekwencji prowadzić ich do porzucenia celu, jakim jest dbanie o swoje zdrowie<sup>26</sup>.

Zauważyć też można, jak kontynuują autorzy<sup>27</sup>, że istnieje pewna niejasność w myśleniu konsumentów dotycząca tego, co można uznać za „dobre”, a co za „złe” jedzenie. I chociaż konsekwencje spożywania pewnych składników odżywczych są ustalone przez środowiska medyczne jako korzystne zdrowotne, np. spożywanie produktów pełnoziarnistych, to jednak długoterminowe rezultaty zdrowotne spożywania konkretnych produktów są mniej znane<sup>28</sup>. Wiele z tych efektów zdrowotnych jest interpretowanych przez konsumentów, a nawet specjalistów medycyny, przez pryzmat kulturowych konstruktów środowiska społecznego. Dotyczy to także badaczy i naukowców, którzy w tych ramach dokonują badań i przeprowadzają interpretacje. Wiele dociekań naukowych wzmacnia postrzeganie moralnej dychotomii w jedzeniu przez wyróżnianie zdrowego i niezdrowego pożywienia. Przykładem może być badanie, w którym uczest-

<sup>22</sup> S. Askegaard *et al.*, *op. cit.*, s. 2.

<sup>23</sup> A.C. Saguy, R. Almeling, *Fat in the fire? Science, the news media, and the 'obesity epidemic'*, „Sociological Forum” 2008, vol. 2 3(1), s. 53-83, DOI: 10.1111/j.1573-7861.2007.00046.x.

<sup>24</sup> M.E. Barker *et al.*, *How are consumers of low-fat and high-fat diets perceived by those with lower and higher fat intake?*, „Appetite” 1999, vol. 33 (3), s. 309-317, DOI: 10.1006/appe.1999.0248.

<sup>25</sup> R. Puhl, K.D. Brownell, *Ways of coping with obesity stigma: Review and conceptual Analysis*, „Eating Behaviors” 2003, vol. 4 (1), s. 53-78, DOI: 10.1016/S1471-0153(02)00096-X.

<sup>26</sup> R. Crawford, *Health as a meaningful social practice*, „Health: An Interdisciplinary Journal for the Social Study of Health, Illness and Medicine” 2006, vol. 10 (4), s. 401-420, DOI: 10.1177/1363459306067310; J. Goode *et al.*, *Dietary dilemmas: Nutritional concerns of the 1990s*, „British Food Journal” 1995, vol. 97 (11), s. 3-12, DOI: 10.1108/000709510105050.

<sup>27</sup> S. Askegaard *et al.*, *op. cit.*, s. 5-6.

<sup>28</sup> K.A. Adams *et al.*, *Status of nutrition education in medical schools*, „American Journal of Clinical Nutrition” 2006, vol. 83, s. 941-944.

nicy mają pojedynczy wybór między zdrowym jedzeniem a niezdrowym, np. między sałatką owocową a tortem czekoladowym, i na tej podstawie analizuje się ich poziom pobłażliwości i samokontroli<sup>29</sup>.

Rafael Euba, konsultant i starszy wykładowca w Old Age Psychiatry, King's College London, twierdzi, że przenoszenie moralnych konstruktów do natury, poprzez dzielenie jedzenia i stylu życia na dobre i złe, jest mylące. W rzeczywistości w naturze nic nie jest dobre i złe. Jak zauważa, produkty oferowane na sklepowych półkach zawierają moralne inklinacje poprzez etykiety takie jak: „sprawiedliwy handel”, „bądź dobry dla siebie” albo „pij odpowiedzialnie”. Ludzie mają tendencję do przypisywania moralnych charakterystyk do jedzenia i wyborów lifestyle'owych. Uważają, że odpowiednia dieta i ćwiczenia zapewnią „dobre” i dostatnie życie. Natomiast oddawanie się przyjemnościom doprowadzi do rychłej śmierci<sup>30</sup>.

### **Biomoralność, kultura diety<sup>31</sup>, dobre samopoczucie – nowe (nie)moralności?**

Biomoralność odwraca pierwotne rozumienie moralności, doszukując się jej źródła nie w ustalonych normach moralnych czy wzorcach zachowań (etos), lecz w cielesności człowieka. W „nowym” rozumieniu pojęcia moralności liczy się przede wszystkim dbałość o własne ciało, która wyraża się w odpowiedniej diecie, sporcie itp. – przeradzając się tym samym w kulturę diety. Slavoj Žižek wprowadza słowo „biomoralność”, które określa konsekwencje stosunku do własnego ciała jako etyczne<sup>32</sup>. Jeżeli wybieram szybki posiłek zamiast pełnego i zbilansowanego – jestem złym człowiekiem. Jeśli zdrowie nie jest moim priorytetem – jestem złym człowiekiem. Z kolei jeśli dbam o siebie – to jestem dobrą osobą. Jeśli umiem zbalansować własne życie i być szczęśliwym – też

---

<sup>29</sup> P. Krishnamurthy, S. Prokopec, *Resisting that triple-chocolate cake: Mental budgets and self-control*, „Journal of Consumer Research” 2010, vol. 37 (1), s. 68-79, DOI: 10.1086/649650; B. Shiv, A. Fedorikhin, *Heart and mind in conflict: The interplay of affect and cognition in consumer decision making*, „Journal of Consumer Research” 1999, vol. 26 (3), s. 278-292, DOI: doi:10.1086/209563.

<sup>30</sup> R. Euba, *Stop making health and well-being a moral issue*, „The Conversation UK, Academic rigour, journalistic flair”, published: September 13, 2016, <https://theconversation.com/stop-making-health-and-well-being-a-moral-issue-64921> [dostęp: 4.09.2022].

<sup>31</sup> Z kulturą diety wiążą się także wyrażenia typu: *body-shaming* – tłum. dosłownie: piętnowanie, zawstydzanie ciała – wg definicji są to: działania mające na celu poniżenie, zawstyżenie lub ośmieszenie kogoś z powodu jego wyglądu, <https://www.nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/body-shaming.html> [dostęp: 4.09.2022], oraz *fat-shaming* – tłum. dosłownie: zawstydzanie grubych, definicja: działania mające na celu poniżenie, zawstyżenie lub ośmieszenie kogoś z powodu jego tuszy, <https://www.nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/fat-shaming.html> [dostęp: 4.09.2022]. Wszystkie definicje za: Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego.

<sup>32</sup> S. Žižek, *W obronie przegranych spraw*, tłum. J. Kutyła, Warszawa 2008, s. 50-51.

jestem dobrym człowiekiem. „Biomoralność zakłada, że istnieją jakieś zasady dotyczące naszego stosunku do ciała, które możemy łamać i narazić się potem na delikatny społeczny ostracyzm”<sup>33</sup>. Zachowania odnoszące się do naszej fizyczności są przenoszone na zachowania dotyczące naszej moralności. Joanna Dudek dodaje, że „moralność zostaje spłaszczona do biomoralności, ignoruje się jej konfliktowość, ważność podejmowania decyzji, rozterki i fenomen sumienia”<sup>34</sup>.

Oprócz biomoralności zagrożeniem dla postrzegania moralności jest kultura diety, którą Natalie Jovanovski i Tess Jaeger opisują w szerokim kontekście badawczym. Podchodzą do problemu holistycznie i próbują zdemaskować mity myślenia<sup>35</sup> na tematy związane z dietą i zdrowiem, uwzględniając w swoich badaniach kobiecy punkt widzenia oraz spostrzeżenia profesjonalistów pracujących w branżach związanych ze zdrowiem. W wynikach badań wskazują na trzy główne wątki: 1) kultura diety jako mit zdrowia, 2) kultura diety jako moralna hierarchia ciał oraz 3) kultura diety jako systemowy i strukturalny problem. W przypadku wątku dotyczącego kultury diety jako mitu zdrowia zauważyć można silne powiązania kultury diety z moralnym dyskursem wokół „zdrowych” ciał i wyborów żywieniowych, które dodatkowo były wzmacniane przez pogląd wskazujący, że waga = zdrowie. Takie wnioskowanie okazuje się właśnie mitem myślenia. W badaniu wiele respondentek zaznaczyło, że związek kultury diety ze zdrowiem jest „niezdrowy” w całościowym znaczeniu, przyznając równocześnie, że wzmacnia niezdrowe fizyczne, psychiczne i społeczne zachowania, promuje niezdrowe relacje z jedzeniem, podważa kobiecą pewność ciała i ogólny obraz samej siebie oraz obejmuje problemy związane z antyspołecznym zachowaniem, jak wstyd czy

---

<sup>33</sup> M. Halber, *Wstęp*, [w:] C. Cederström, A. Spicer, *Pętla dobrego samopoczucia*, Warszawa 2016, s. XVII.

<sup>34</sup> J. Dudek, *Proces humanizacji pracy czy nowe ideologie?*, „Studies in Global Ethics and Global Education” 2018, vol. 9, s. 29-41.

<sup>35</sup> Według Andrzeja Grzegorzcyka w każdej dziedzinie nauki tworzone są pewne sposoby myślenia adekwatne do danej grupy i nadające określony charakter działaniu. Owe sposoby myślenia to schematy myślenia, które porządkują myślenie, wdrażają ułatwienia w zrozumieniu różnych zjawisk społecznych, organizują reguły życia, pozwalają odkrywać normy moralne i ułatwiają poruszanie się w ramach światopoglądowych świata. Poznawanie różnych systemów myślowych jest zdolnością rozwojową człowieka, dzięki której wychodzi on ze swojego wygodnego poznania, swoich „zastanych” schematów, by wzbogacić swoją wiedzę i rozwinąć myślenie krytyczne. Systemy myślowe mogą być podstawą do tworzenia się pewnych mitów myślenia, które mogą kreować swoiste zagrożenia w ludzkich umysłach. W momencie poddania się i braku kontroli nad wyborami, jakich dokonujemy, będzie to powodować uleganie pewnym ograniczeniom. Oznaczać będzie bezrefleksyjne zachowanie się w stosunku do rzeczywistości, postrzeganie zjawisk jedynie dla siebie korzystnych i na nich budowanie dalszego myślenia i działania. Rodzić to będzie niezrozumienie, brak jakiegokolwiek komunikacji i chęci porozumienia, zamknięcie się w swojej własnej kulturze i myśleniu o niej jako lepszej, bogatszej i bardziej wpływowej, a w konsekwencji możliwe, że będzie prowadzić do dyskryminacji i agresji. A. Grzegorzcyk, *Etyka w doświadczeniu wewnętrznym*, Warszawa 1989, s. 237-265.

poważniejsze zaburzenia odżywiania<sup>36</sup>. Z kolei ujmowanie kultury diety w kontekście moralnej hierarchii, gdzie szczupłość jest zwyczajowo kojarzona z dobrym zdrowiem i postrzegana jest o wiele pozytywniej, wiąże się ze stygmatyzacją osób z większą wagą. Co więcej, wygląd często jest powiązany z awansem zawodowym albo rodzajem podjętej pracy – np. osoby szczuplejsze częściej pracują z ludźmi, a grubsze częściej pracują fizycznie albo mają niższe płace<sup>37</sup>.

Natalie Jovanovski i Tess Jaeger zauważają, że problemem są również patriarchy i rasizm, które dodatkowo potęgują niepokoje związane z wyglądem. To, jak postrzega się kobiece piękno albo jak powinien wyglądać „ideal” kobiety, to nie tylko wzory wpajane przez media społecznościowe i obrazy (za) szczupłych (białych) modelek i influencerów. To też rezultat wychowania i kontekstu społecznego, gdzie kobiety, dziewczynki muszą być ładne, szczupłe i zadbane. Nakręca się w ten sposób dążenie do ideału szczupłości, do którego należy sięgać ponad wszystko, przez poświęcanie swojego czasu na odpowiednią dietę, dobieranie właściwych ćwiczeń i życie w ciągłym strachu przed przytyciem<sup>38</sup>.

W artykule *Why Diet Culture Is Toxic – Even for People Who Don't Diet* Laura Munoz przyznaje, że przez to, iż jest genetycznie uwarunkowana do bycia szczupłą, często nie zauważa trudności społecznych dotyczących osób, których ciała nie spełniają standardów szczupłości. W kulturze nadal utożsamia się szczupłość z dobrym samopoczuciem, a utratę wagi z wysiłkiem. Szczupły = zdrowy, gruby = niezdrowy. Utrata wagi = osiągnięcie, przybranie na wadze = lenistwo<sup>39</sup>. W myśleniu społecznym jest tendencja, by osobom grubym przypisywać negatywne cechy czy słabsze dbanie o swoje zdrowie<sup>40</sup>. W sieci często natrafić można na mocne przekazy wpływowych kobiet, które muszą się wręcz tłumaczyć z tego, dlaczego przytyły i dlaczego im z tym dobrze. Istnieje też inny problem, kiedy to kobiety mówią otwarcie o utracie wagi, ale nie są zadowolone z tego faktu, bo jest to skutkiem choroby albo następstwem

---

<sup>36</sup> N. Jovanovski, T. Jaeger, *Demystifying 'diet culture': Exploring the meaning of diet culture in online 'anti-diet' feminist, fat activist, and health professional communities*, „Women's Studies International Forum” 2022, Volume 90, s. 4-5, DOI: 10.1016/j.wsif.2021.102558.

<sup>37</sup> J.B. Shinall, *Occupational Characteristics and the Obesity Wage Penalty*, „Vanderbilt Law and Economics Research Paper No. 16-12. Vanderbilt Public Law Research Paper No. 16-23” 2015, DOI: 10.2139/ssrn.2379575, s. 12-13; M. Fulton, V.N. Srinivasan, *Obesity, Stigma And Discrimination*, „Stat-Pearls Publishing”, Updated 2022 Mar 16, <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/books/NBK554571/> [dostęp: 4.09.2022].

<sup>38</sup> N. Jovanovski, T. Jaeger, *op. cit.*, s. 6-7.

<sup>39</sup> L. Munoz, *Why Diet Culture Is Toxic – Even for People Who Don't Diet*, written on June 21, 2019, <https://greatist.com/live/toxic-diet-culture#3> [dostęp: 4.09.2022].

<sup>40</sup> S. Persky, C. Eccleston, *Medical student bias and care recommendations for an obese versus non-obese virtual patient*, „International Journal of Obesity” 2011, vol. 35, s. 728-735, DOI: 10.1038/ijo.2010.173.

poważnego zabiegu medycznego<sup>41</sup>. Są też sytuacje, kiedy to wahania wagi są skutkiem innych poważnych dolegliwości i leków, z których przyjmowaniem wiążą się zaburzenia funkcjonowania całego organizmu<sup>42</sup>. To też zauważa L. Munoz, która przyznaje, że stawianie znaku równości między dobrym samopoczuciem (ang. *wellness*) a wagą ma toksyczny wpływ na myślenie, zwłaszcza w kontekście moralności. Możliwe, że jeszcze bardziej niebezpieczny jest mit myślenia, iż bycie szczupłym utożsamia się nie tylko z byciem zdrowym, ale i byciem szczęśliwym.

Profesorka filozofii na Uniwersytecie Cornella, Kate Manne, napisała artykuł dla „New York Times’a”, w którym opisuje kulturę diety jako niezdrową i niemoralną – dosłownie tłumacząc też tytuł artykułu: *Diet Culture Is Unhealthy. It’s Also Immoral*<sup>43</sup>. Autorka zaznacza, że wielu ludzi, którzy są grubszy, jest zdrowych, a wielu, którzy są chudzi – niezdrowych. Związek między chorobami a byciem grubszym czy szczuplejszym zależy od wielu czynników, m.in. od stopnia ubóstwa – także dostarczania organizmowi odpowiednich składników odżywczych, przemiany materii i budowy ciała,

---

<sup>41</sup> Jak w przypadku blogerki Katarzyny Czajki-Kominiarczuk znanej jako Zwierz Popkulturalny, która przeżyła i opisała poważny zabieg medyczny, jakim była operacja po ciąży pozamacicznej i w wyniku której utraciła wagę. Nie umknęło to oczywiście osobom, które obserwują blogerkę i, wydawać by się mogło – w dobrym guście, zaczęto gratulować utraty wagi. Sama blogerka napisała o tym tekst, w którym mówi, że utrata wagi to niekoniecznie dobra sprawa, może wiązać się z przykrymi i trudnymi sprawami, dlatego nie powinno się wspominać nikomu, że to „dobrze, że schudł”. Post na blogu K. Czajki-Kominiarczuk z 5 grudnia 2018 roku, <https://zpopk.pl/ciaza-pozamaciczna.html> [dostęp: 4.09.2022]. Zob. też: post K. Czajki-Kominiarczuk @zpopk na Instagramie z 19 grudnia 2018 roku: „Ostatnio mi się schudło. Dlaczego? Bo od ponad miesiąca jestem chora i zestresowana. Chudnięcie nawet u osób grubszych nie zawsze oznacza coś dobrego. I warto o tym pamiętać. Mamy kulturowo wgrane by utratę wagi osoby grubszej uważać za rzecz pozytywną. Tymczasem jeśli nie jest to wynik diety, ćwiczeń czy zmiany trybu życia, to jest to objaw że coś się w organizmie zmienia. I niekoniecznie na lepsze. Niestety, czasem trudno przeskoczyć to kulturowe myślenie o wadze i można przegapić ważny objaw choroby albo osłabienia organizmu. I to uwaga nie tylko dla chudnących ale też dla ich bliskich. Warto zanim komuś pogratulujemy utraty wagi dowiedzieć się czy aby na pewno nie gratulujemy komuś choroby, problemów i stresu. Póki nie zaczniemy myśleć o wadze wszystkich osób w bardziej rozsądny a mniej wartościujący sposób będziemy mieć ten problem. [...]” (pisownia oryginalna), <https://www.instagram.com/p/BrkbEYthX9L/?igshid=YmMyMTA2M2Y%3D&fbclid=IwAR3z2yaRbbfA4TsSraI77wGJqvoUVM-6-ngPdfiMEe4PP6K2qlqxrGg3iEk> [dostęp: 4.09.2022].

<sup>42</sup> Jak możemy przeczytać w tekście blogerki Janiny Bąk, znanej jako Janina Daily, gdzie na Instagramie @janina.daily 21 października 2021 roku opisała swoje zaburzenia wagi i zmiany, jakie przechodzi, ponieważ zmaga się z chorobami psychicznymi, przyjmuje leki sterydowe itp., [https://www.instagram.com/p/CVc7lZysCQv/?utm\\_source=ig\\_embed&ig\\_rid=5d877c90-11dc-4aea-bf60-ebc78f0d77cc](https://www.instagram.com/p/CVc7lZysCQv/?utm_source=ig_embed&ig_rid=5d877c90-11dc-4aea-bf60-ebc78f0d77cc) [dostęp: 4.09.2022]. A także w poście na Instagramie z 11 czerwca 2021 r. blogerka przyznaje, że wymagania dotyczące cudzego wyglądu i ocenianie jej pod tym względem są czymś bardzo uciążliwym. „[...] Przesztańcie mi mówić jak mam się czuć z własnym ciałem. [...]” – otwarcie nakazuje swoim obserwatorom; [https://www.instagram.com/p/CBSmdEtJmXG/?utm\\_source=ig\\_embed&ig\\_rid=8aea6094-1f53-44e7-abc7-ed111c6c15f3](https://www.instagram.com/p/CBSmdEtJmXG/?utm_source=ig_embed&ig_rid=8aea6094-1f53-44e7-abc7-ed111c6c15f3) [dostęp: 4.09.2022].

<sup>43</sup> K. Manne, *Diet Culture Is Unhealthy. It’s Also Immoral*, „NY Times”, public 3rd January 2022, <https://www.nytimes.com/2022/01/03/opinion/diet-resolution.html> [dostęp: 4.09.2022].

też w kontekście genów, na które nie mamy absolutnie żadnego wpływu. Uzależniony jest także od dostępności do opieki medycznej czy społecznego stygmatyzowania, które powstrzymuje przed pójściem do lekarza. Z kulturą diety wiążą się choroby, które mogą być następstwem złego odżywiania, np. intuicyjne obżeranie się, ortoreksja, bulimia, anoreksja czy „zwyczajne” doświadczanie wyrzutów sumienia, wręcz określanych jako „słabość woli”, przy chęci sięgnięcia po przysłowiowe ciastko<sup>44</sup>.

Na blogu National Eating Disorders Association (NEDA) (Krajowe Stowarzyszenie Zaburzeń Odżywiania w USA) znajduje się artykuł *Recognizing and Resisting Diet Culture*, w którym autorka, Ragen Chastain, pisze o zagrożeniach wynikających z podążania za wytycznymi różnych diet i oczekiwań związanych ze szczupłym, wysportowanym ciałem. Zauważa, że kultura diety sugeruje, iż ludzie są oceniani jako mniej lub bardziej moralni, dobrzy czy godni czegokolwiek, poprzez odniesienie jedynie do rozmiarów ich ciała. Ci, którzy są grubszy czy mają problemy z odżywianiem, są stereotypizowani, zawstydzani, stygmatyzowani i niekiedy wręcz szykanowani. To z kolei powoduje, że sami zaczynają przyjmować taki punkt widzenia, że szczupłe ciało jest bardziej godne i lepsze, co następnie wiąże się z zachowaniami odpowiednimi do takiego myślenia – łącznie nawet z opresją związaną z rozmiarem ciała, nawet względem samego siebie. Autorka zauważa, że nie każdy ma takie same opcje w dostępie do zajęć ruchowych czy do siłowni, a co za tym idzie, samo uczestniczenie w jakiegokolwiek aktywności fizycznej nie jest barometrem wartości człowieka. Bieganie maratonów i oglądanie maratonów filmowych to dwie równe aktywności – wskazuje blogerka – zaznaczając, że to nie ocena aktywności fizycznej jest tym, co wyznacza jakąkolwiek moralność<sup>45</sup>.

Obsesja kulturą diety może bezpośrednio skutkować poważną chorobą – taką jak ortoreksja (ang. *orthorexia nervosa*), którą pierwszy raz zdefiniował amerykański lekarz Steve Bratman w 1997 roku<sup>46</sup>. Najogólniej można opisać ją jako kompulsywno-obsesyjne dbanie o zdrowe odżywianie się, które bardzo negatywnie wpływa na dobre samopoczucie i zdrowie. Koncentracja na spożywaniu ekologicznego jedzenia i poszukiwaniu idealnej diety prowadzi do znacznych ograniczeń żywieniowych. Patologiczna kontrola diety jest próbą osiągnięcia optymalnego zdrowia oraz uniknięcia chorób. Poszukiwanie najmniej przetworzonej żywności, najbardziej naturalnego pochodzenia, staje się swoistym rytuałem, celebrowaniem własnego dbania o siebie. Z zastrzeżeniem, że faktycznie jest to wyniszczająca fizycznie choroba, której skutkami

<sup>44</sup> Po opublikowaniu artykułu zawrzała potem dyskusja: <https://www.dailymail.co.uk/news/article-10670349/Cornell-professor-attacks-fatphobia-moral-harm-hungry-diet.html> [dostęp: 4.09.2022].

<sup>45</sup> R. Chastain, *Recognizing and Resisting Diet Culture*, published in 2022, <https://www.nationaleatingdisorders.org/blog/recognizing-and-resisting-diet-culture> [dostęp: 4.09.2022].

<sup>46</sup> S. Bratman, *The alternative medicine sourcebook: a realistic evaluation of alternative healing methods*, 1st edn., Los Angeles 1997.

mogą być: niedobór składników odżywczych, utrata wagi, niedożywienie czy inne niekorzystne konsekwencje zdrowotne<sup>47</sup>. Jest też chorobą psychicznie wyniszczającą, ponieważ wymaga dopasowania w ramy współczesnych trendów żywieniowych, w ramy kultury diety, co w niektórych sytuacjach może stanowić nawet zagrożenie dla życia<sup>48</sup>.

Jak zaznacza autor artykułu *The Distasteful Truth About Diet Culture*, Raymond Tran, polityka wewnętrzna Instagrama blokowała posty z promowaniem schudnięcia dla użytkowników poniżej 18. roku życia. Dodatkowo stwierdza, że wręcz boimy się jedzenia. Boimy się jeść „złe” jedzenie, gdyż lękamy się tego, jak społeczeństwo nas oceni przez pryzmat tego wyboru<sup>49</sup>. I to jest, według mnie, największe zagrożenie współczesnej moralności. Nie czujemy strachu przed niemoralnym postępowaniem, nie zastanawiamy się, czy postępujemy haniebnie, czy czcigodnie – mówiąc językiem Tadeusza Kotarbińskiego<sup>50</sup>. Największą bolączką współczesności jest obawa przed tym, jak zostaniemy ocenieni w kontekście naszych wyborów żywieniowych. To swoista moralna hipokryzja, zniekształcony obraz „moralności”, która w rzeczywistości nie jest moralnością, ale jedynie skrzywionym odbiciem, które akcentuje drugorzędne sprawy ludzkiej egzystencji, akceptując przy tym degradację wielu istotnych dla naszego człowieczeństwa sfer.

### Zakończenie

Współczesne „(nie)moralności” – biomoralność, kultura diety czy syndrom dobrego samopoczucia – uwypuklają całkowicie zakrzywiony obraz poczucia moralnego zachowania i wypaczone rozumienie dbania o siebie. Carl Cederström i André Spicer w książce *Pętla dobrego samopoczucia* zauważają nieuchronnie zacieśniający się trend przesadnego dbania o siebie i kontrolowania swojego życia, który zaczyna obracać się przeciwko nam samym – przez poczucie wycofania, osłabienie poczucia własnej wartości. Syndrom dobrego samopoczucia (ang. *wellness syndrome*) prowadzi współ-

---

<sup>47</sup> C. Beale, reviewed by W. Dixon, MD, *How Diet Culture Feeds Weight Bias and Stigma*, published February 16, 2022, dostęp online: <https://www.signos.com/blog/diet-culture-weight-bias> [dostęp: 17.10.2022]; S. Bratman, *Orthorexia vs. theories of healthy eating*, „Eating and Weight Disorders – Studies on Anorexia, Bulimia and Obesity” 2017, vol. 22, s. 381-385, DOI: 10.1007/s40519-017-0417-6; T.M. Dunn, S. Bratman, *On orthorexia nervosa: a review of the literature and proposed diagnostic criteria*, „Eating Behaviours” 2016, vol. 21, s. 11-17, DOI: 10.1016/j.eatbeh.2015.12.006.

<sup>48</sup> A. Dittfeld *et al.*, *Ortoreksja – nowe zaburzenie odżywiania*, „Annales Academiae Medicae Silesiensis” 2013, vol. 67 (6), s. 393-399.

<sup>49</sup> R. Tran, *The Distasteful Truth About Diet Culture*, „University of California, San Diego, The Guardian”, published: 16th May 2021, dostęp online: <https://ucsdguardian.org/2021/05/16/the-distasteful-truth-about-diet-culture/> [dostęp: 4.09.2022].

<sup>50</sup> Tadeusz Kotarbiński zamiast rozróżnienia na uczynki „złe” i „dobre” proponował używanie pojęć: uczynki „haniebne”, czyli takie, które są etycznie ujemne i zasługują na pogardę, oraz uczynki „czcigodne”, czyli etycznie cenne, zasługujące na szacunek. T. Kotarbiński, *Pisma etyczne*, Wrocław 1987, s. 171.

częście często do poszukiwań idealnej diety, zmienia nas w atletów korporacyjnych, którzy uczestniczą w wyścigu szczurów i monitorują każdą czynność codziennego życia. Jest to swoiste ekstremum, które może prowadzić do fiksacji na temat zdrowego trybu życia<sup>51</sup>. Samo zainteresowanie zdrowym jedzeniem czy poszukiwanie dobrego samopoczucia nie jest niczym złym, ale staje się zachowaniem wręcz patologicznym, kiedy zaczyna być swego rodzaju obsesją, która eskaluje do momentów samokarania się, gdy nie spełniamy kryteriów narzuconych sobie restrykcji żywieniowych<sup>52</sup>. Błędne koło tego absurdu syndromu dobrego samopoczucia nigdy się nie kończy. Pragniemy dobrego samopoczucia, ale aby je utrzymać, czynimy jeszcze więcej dodatkowych starań o to, by być akceptowanym, dobrze wyglądać, być szczęśliwym i zdrowym. Staramy się realizować poszczególne elementy, ale ponieważ natrafiamy na przeszkody, to przeżywamy chwile zawodu i rozczarowania, zatem staramy się zwiększyć tempo, chcemy więcej i szybciej. Fiksacja zaczyna się od czystości i „dobrego” jedzenia, które przecież przynosi benefity w postaci zdrowego i „dobrego” wpływu na organizm. Owa pułapka dobrego samopoczucia zapętla się jeszcze bardziej, ogniskując się wokół poczucia własnej wartości, które zależy od obsesyjnego podążania za wytycznymi diety. Ich niespełnienie powoduje niepokój, wzmagą frustrację, uświadamia brak poczucia kontroli i generuje nieustanny lęk<sup>53</sup>.

Zdawać by się mogło, że ocenie powinny podlegać zachowania i podejmowane decyzje, w szerszym znaczeniu – charakter człowieka, ale nową rzeczywistością, niestety, staje się ocena wyborów żywieniowych, jakości życia czy poziomu szczęścia. „Cielesność moralności” to zakłócenie, które przybiera na sile. Rozwiązaniem może być to, co rekomendują C. Cederström i A. Spicer:

Na dobry początek przestańmy obsesyjnie wsłuchiwać się w ciało, odpuśćmy fiksację na punkcie własnego zdrowia i szczęścia oraz porzućmy iluzję nieograniczonego potencjału człowieka. Zamiast tego moglibyśmy na chwilę zapomnieć o naszych ciałach, przestać gonić za szczęściem i spróbować zrozumieć, że jako istoty ludzkie określa nas nie tylko nasz zdolność do bycia zdrowym i szczęśliwym. Co więcej, nie zawsze mamy wpływ na nasze „dobre samopoczucie”<sup>54</sup>.

W dobie poszerzania naszej wiedzy na temat powiązania ciała z umysłem, kiedy to coraz więcej dowiadujemy się na temat tego, jak duch i nasze myślenie mogą wpływać na ciało i odwrotnie<sup>55</sup>, odpowiedzią na skrzywione oceny moralne może też być

<sup>51</sup> C. Cederström, A. Spicer, *op. cit.*

<sup>52</sup> S. Bratman, *Orthorexia vs. theories...*, s. 383.

<sup>53</sup> K. Davidson, A. Petre, medically reviewed by M. Goodwin MD, *Orthorexia Nervosa: Signs, Symptoms, and Treatment of a Misunderstood Eating Disorder*, Updated on March 3, 2022, <https://www.healthline.com/nutrition/orthorexia-nervosa-101> [dostęp: 4.09.2022].

<sup>54</sup> C. Cederström, A. Spicer, *op. cit.*, s. 153-154.

<sup>55</sup> G. Maté, *Mit normalności*, dostęp online: [https://www.youtube.com/watch?v=1eTiP3ota\\_c](https://www.youtube.com/watch?v=1eTiP3ota_c) [dostęp: 4.09.2022].



całościowe dbanie o siebie – *wellness*, rozumiane jako zdrowa równowaga między umysłem, ciałem a duchem, czego rezultatem jest wewnętrzne poczucie dobrostanu (ang. *well-being*). *Wellness* celuje w odpowiednie zarządzanie codziennym życiem, by osiągnąć pozytywny stan umysłu, niekoniecznie związany z brakiem chorób, ale w doświadczeniu własnego dobrego samopoczucia<sup>56</sup>. Różne definicje podają w ogólnym zarysie, że *wellness* to balans między zdrowym ciałem, duchem i umysłem<sup>57</sup> – i na tym, jak się wydaje, należy się skupić, na owym balansie, kształceniu postaw charakteru godnych naśladowania czy tworzeniu chwalebnych wzorców zachowań, by dążyć do dzielności etycznej, wzmocnionej cnotliwym zachowaniem, charakterystycznym dla człowieka słusznie dumnego<sup>58</sup>. Z kolei Andrzej Grzegorzczuk proponuje kierunek rozwoju człowieka oparty na wyczeniach moralnych i stałym rewidowaniu poznanych wartości, aby nie kierować się sztywnymi zasadami, ale sumieniem. Żaden człowiek, jak zauważa, nie jest zwolniony z obowiązku twórczego myślenia, stałego badania swojego sposobu postępowania i swoich ustaleń. Nie ma bowiem jednego dobrego przepisu na dobre postępowanie i kształtowanie charakteru<sup>59</sup>. Maria Ossowska mówi o swoistym „zmyśle moralnym” jako o pewnej dyspozycji człowieka do określonych sądów odnoszących się do tego, co chwalebne, i tego, co naganne. Zmysł ten jest od ciała niezależny i właściwy każdemu człowiekowi. Zawiera w sobie pewne reakcje, także emocjonalne, na zachowania ludzkie<sup>60</sup>.

### Bibliografia

- Adams K.A., Lindell K.C., Kohlmeier M., Zeisel S.H., *Status of nutrition education in medical schools*, „American Journal of Clinical Nutrition” 2006, vol. 83, s. 941S-944S.
- Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, Warszawa 2002.
- Askegaard S., Ordabayeva N., Chandon P., Cheung T., Chytková Z., Cornil Y., Corus C., Edell J., Mathras D., Junghans A., Kristensen D., Mikkonen I., Miller E., Sayarh N., Werle C., *Moralities in food and health research*, „Journal of Marketing Management” 2014, vol. 00, s. 1-33, DOI: 10.1080/0267257X.2014.959034.
- Barker M.E., Tandy M., Stookey J.D., *How are consumers of low-fat and high-fat diets perceived by those with lower and higher fat intake?*, „Appetite” 1999, vol. 33 (3), s. 309-317, DOI: 10.1006/appe.1999.0248.
- Bratman S., *Orthorexia vs. theories of healthy eating*, „Eating and Weight Disorders – Studies on Anorexia, Bulimia and Obesity” 2017, vol. 22, s. 381-385, DOI: 10.1007/s40519-017-0417-6.

<sup>56</sup> E. Vladeva, *Wellness Syndrome*, „Scripta Scientifica Salutis Publicae” 2019, vol. 5 (1), s. 15, DOI: 10.14748/sssp.v5i1.6424.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 15-17.

<sup>58</sup> Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, Warszawa 2002, Księga IV, 1123b.

<sup>59</sup> A. Grzegorzczuk, *Jeszcze o podstawach etyki naturalnej*, „Studia Filozoficzne” 1958, nr 6, s. 41; *idem*, *Etyka niezależna – etyka sumienia*, [w:] *idem*, *Schematy i człowiek. Szkice filozoficzne*, Warszawa 1963, s. 151.

<sup>60</sup> M. Ossowska, *Motywy postępowania*, Warszawa 1958, s. 248-250.

- Bratman S., *The alternative medicine sourcebook: a realistic evaluation of alternative healing methods*, 1st edn., Los Angeles 1997.
- Cederström C., Spicer A., *Pełta dobrego samopoczucia*, Warszawa 2016.
- Conrad P., *Wellness as virtue: Morality and the pursuit of health*, „Culture, Medicine and Psychiatry. An International Journal of Cross-Cultural Health Research” 1994, vol. 18 (3), s. 385-401, DOI: 10.1007/BF01379232.
- Crawford R., *Health as a meaningful social practice*, „Health: An Interdisciplinary Journal for the Social Study of Health, Illness and Medicine” 2006, vol. 10 (4), s. 401-420, DOI: 10.1177/1363459306067310.
- Dittfeld A., Koszowska A., Fizia K., Ziara K., *Ortoreksja – nowe zaburzenie odżywiania*, „Annales Academiae Medicae Silesiensis” 2013, vol. 67 (6), s. 393-399.
- Dudek J., *Proces humanizacji pracy czy nowe ideologie?*, „Studies in Global Ethics and Global Education” 2018, vol. 9, s. 29-41.
- Dunn T.M., Bratman S., *On orthorexia nervosa: a review of the literature and proposed diagnostic criteria*, „Eating Behaviours” 2016, vol. 21, s. 11-17, DOI: 10.1016/j.eatbeh.2015.12.006.
- Goode J., Beardsworth A., Haslam Ch.O., Keil T., Sherratt E., *Dietary dilemmas: Nutritional concerns of the 1990s*, „British Food Journal” 1995, vol. 97 (11), s. 3-12, DOI: 10.1108/00070709510105050.
- Grzegorzczak A., *Etyka niezależna – etyka sumienia*, [w:] idem, *Schematy i człowiek. Szkice filozoficzne*, Warszawa 1963, s. 145-154.
- Grzegorzczak A., *Etyka w doświadczeniu wewnętrznym*, Warszawa 1989.
- Grzegorzczak A., *Jeszcze o podstawach etyki naturalnej*, „Studia Filozoficzne” 1958, nr 6, s. 40-55.
- Grzegorzczak A., *Próba treściowego opisu świata wartości i jej etyczne konsekwencje*, Wrocław 1983.
- Jasnos R., *Dynamika zdrowia i choroby w biblijnej wizji ludzkiego życia*, [w:] *Edukacyjne przestrzenie zdrowia*, red. Z. Marek, M. Madej-Babula, Kraków 2009, s. 195-208.
- Jovanovski N., Jaeger T., *Demystifying ‘diet culture’: Exploring the meaning of diet culture in online ‘anti-diet’ feminist, fat activist, and health professional communities*, „Women’s Studies International Forum” 2022, vol. 90, s. 1-10, DOI: 10.1016/j.wsif.2021.102558.
- Kagan S., *The Limits of Well-being*, „Social Philosophy and Policy” 1992, vol. 9 (2), s. 169-189.
- Kotarbiński T., *Pisma etyczne*, Wrocław 1987.
- Krishnamurthy P., Prokopec S., *Resisting that triple-chocolate cake: Mental budgets and self-control*, „Journal of Consumer Research” 2010, vol. 37 (1), s. 68-79, DOI: 10.1086/649650.
- Levinovitz A., *The Gluten Lie: And Other Myths About What You Eat*, Regan arts 2015.
- Nestle M., *Food politics: How the food industry influences nutrition and health* (revised and expanded edition), Berkeley 2007.
- Ossowska M., *Motywy postępowania*, Warszawa 1958.
- Persky S., Eccleston C., *Medical student bias and care recommendations for an obese versus non-obese virtual patient*, „International Journal of Obesity” 2011, vol. 35, s. 728-735, DOI: 10.1038/ijo.2010.173.
- Puhl R., Brownell K.D., *Ways of coping with obesity stigma: Review and conceptual Analysis*, „Eating Behaviors” 2003, vol. 4 (1), s. 53-78, DOI: 10.1016/S1471-0153(02)00096-X.
- Saguy A.C., Almeling R., *Fat in the fire? Science, the news media, and the ‘obesity epidemic’*, „Sociological Forum” 2008, vol. 23 (1), s. 53-83, DOI: 10.1111/j.1573-7861.2007.00046.x.
- Shinall J.B., *Occupational Characteristics and the Obesity Wage Penalty*, „Vanderbilt Law and Economics Research Paper No. 16-12. Vanderbilt Public Law Research Paper No. 16-23” 2015, s. 1-40, DOI: 10.2139/ssrn.2379575.
- Shiv B., Fedorikhin A., *Heart and mind in conflict: The interplay of affect and cognition in consumer decision making*, „Journal of Consumer Research” 1999, vol. 26 (3), s. 278-292, DOI: 10.1086/209563.
- Suikkanen J., *Morality and wellbeing*, [w:] *Encyclopedia of Quality of Life and Well-Being Research*. 1 edn., ed. A.C. Michalos, Berlin 2014, s. 4129-4133, DOI: 10.1007/978-94-007-0753-5\_3372.
- Ślęczek-Czakon D., *O sposobach pojmowania moralności*, „Folia Philosophica” 1997, nr 15, s. 103-113.
- Vladeva E.P., *Wellness Syndrome*, „Scripta Scientifica Salutis Publicae” 2019, vol. 5 (1), s. 14-20, DOI: 10.14748/sssp.v5i1.6424.

- Widła B., *Choroba, chorować, chory*, [w:] *idem, Słownik antropologii Nowego Testamentu*, Warszawa 2003, s. 26-27.
- Ziaja K., *Zdrowie i jego brak w świetle Biblii*, „Scriptura Sacra” 2016, R. 20, s. 163-181.
- Żiżek S., *W obronie przegranych spraw*, tłum. J. Kutyla, Warszawa 2008.

#### Źródła internetowe

- [http://www.slate.com/articles/health\\_and\\_science/science/2015/04/food\\_fad\\_evidence\\_logic\\_and\\_science\\_can\\_fight\\_misperceptions\\_about\\_nutrition.html](http://www.slate.com/articles/health_and_science/science/2015/04/food_fad_evidence_logic_and_science_can_fight_misperceptions_about_nutrition.html) [dostęp: 4.09.2022] – A. Levinovitz, *The Logical Failures of Food Fads*, „Slate” 2015.
- <https://archive.org/details/philosophicalstuo08406mbp/page/n321/mode/2up?view=theater> [dostęp: 4.09.2022].
- <https://biblia.deon.pl/> [dostęp: 4.09.2022] – Biblia Tysiąclecia, Wydawnictwa Pallottinum, Poznań 2003.
- <https://greatist.com/live/toxic-diet-culture#3> [dostęp: 4.09.2022] – L. Munoz, *Why Diet Culture Is Toxic – Even for People Who Don't Diet*, written on June 21, 2019.
- <https://plato.stanford.edu/entries/ethics-ancient/> [dostęp: 4.09.2022].
- <https://plato.stanford.edu/entries/ethics-virtue/#EudaVirtEthi> [dostęp: 4.09.2022].
- <https://plato.stanford.edu/entries/well-being/> [dostęp: 4.09.2022].
- <https://theconversation.com/stop-making-health-and-well-being-a-moral-issue-64921> [dostęp: 4.09.2022] – R. Euba, *Stop making health and well-being a moral issue*, „The Conversation UK, Academic rigour, journalistic flair”, published: September 13, 2016.
- <https://ucsdguardian.org/2021/05/16/the-distasteful-truth-about-diet-culture/> [dostęp: 4.09.2022] – R. Tran, *The Distasteful Truth About Diet Culture*, „University of California, San Diego, The Guardian”, published: 16th May 2021.
- <https://www.dailymail.co.uk/news/article-10670349/Cornell-professor-attacks-fatphobia-moral-harm-hungry-diet.html> [dostęp: 4.09.2022].
- <https://www.healthline.com/nutrition/orthorexia-nervosa-101> [dostęp: 4.09.2022] – K. Davidson, A. Petre – Medically reviewed by M. Goodwin, MD, *Orthorexia Nervosa: Signs, Symptoms, and Treatment of a Misunderstood Eating Disorder*, Updated on March 3, 2022.
- <https://www.instagram.com/p/BrkbEYthX9L/?igshid=YmMyMTA2M2Y%3D&fbclid=IwAR3z2yaRbBfA4TsSraI77wGJqvoUVm-6-ngPdfiMEe4PP6K2qlqxrGg3iEk> [dostęp: 4.09.2022].
- [https://www.instagram.com/p/CBSmdEtJmXG/?utm\\_source=ig\\_embed&ig\\_rid=8aea6094-1f53-44e7-abc7-ed111c6c15f3](https://www.instagram.com/p/CBSmdEtJmXG/?utm_source=ig_embed&ig_rid=8aea6094-1f53-44e7-abc7-ed111c6c15f3) [dostęp: 4.09.2022].
- [https://www.instagram.com/p/CVc7lZysCQv/?utm\\_source=ig\\_embed&ig\\_rid=5d877c90-11dc-4aea-bf60-ebc78fod77cc](https://www.instagram.com/p/CVc7lZysCQv/?utm_source=ig_embed&ig_rid=5d877c90-11dc-4aea-bf60-ebc78fod77cc) [dostęp: 4.09.2022].
- <https://www.nationaleatingdisorders.org/blog/recognizing-and-resisting-diet-culture> [dostęp: 4.09.2022] – R. Chastain, *Recognizing and Resisting Diet Culture*, published in 2022.
- <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/books/NBK554571/> [4.09.2022] – M. Fulton, V.N. Srinivasan, *Obesity, Stigma And Discrimination*, „StatPearls Publishing”, Updated 2022 Mar 16.
- <https://www.nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/body-shaming.html> [dostęp: 4.09.2022].
- <https://www.nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/fat-shaming.html> [dostęp: 4.09.2022].
- <https://www.nytimes.com/2022/01/03/opinion/diet-resolution.html> [dostęp: 4.09.2022] – K. Manne, *Diet Culture Is Unhealthy. It's Also Immoral*, „NY Times”, public 3rd January 2022.
- <https://www.signos.com/blog/diet-culture-weight-bias> [dostęp: 17.10.2022] – C. Beale, reviewed by W. Dixon, MD, *How Diet Culture Feeds Weight Bias and Stigma*, published February 16, 2022.
- [https://www.youtube.com/watch?v=1eTiP3ota\\_c](https://www.youtube.com/watch?v=1eTiP3ota_c) [dostęp: 4.09.2022] – G. Maté, *Mit normalności*.

### „Cieleśność moralności” – prolegomena do współczesnych dyskusji

**STRESZCZENIE:** Moralność determinuje pewne standardy zachowań, które są konsekwencją podjętych decyzji o wyborze dobra w kontrze do zła, na podstawie norm i wyczuć moralnych (intuicji). „Nowe (nie)moralności” – biomoralność, syndrom dobrego samopoczucia (ang. *wellness syndrome*), kultura diety – odwracają pierwotne rozumienie moralności. Namawiają do ciągłego kontrolowania swojego wyglądu, liczenia kalorii, obsesyjnego wręcz pilnowania zdrowych i zbilansowanych posiłków – moralności doszukują się w cieleśności. Zapominają przy tym, że moralne zachowania wymagają pilnowania charakteru, uszlachetniania myślenia, ćwiczenia się w podejmowaniu odpowiednio dobrych decyzji. W tym rozumieniu wybór między dobrym i złym jest ograniczony do rzeczy, na które nie mamy wpływu, jak np. choroba, która jest utożsamiana z czymś złym. W konsekwencji automatycznie określa się człowieka złym tylko dlatego, że jest chory. W referacie przedstawiam różne formy „ucieleśniania moralności”, podejmując próbę zwrócenia uwagi, że są błędne, a także opisuję, jakie zachowania rzeczywiście powinny być dążeniem do doskonałości moralnej.

**SŁOWA KLUCZOWE:** kultura diety, syndrom dobrego samopoczucia, moralność, zdrowie, choroba, ortoreksja, biomoralność

### “Corporeality of morality” – prolegomena to contemporary discussions

**SUMMARY:** Morality determines certain set of behaviors, which are the consequences of decisions made about choosing good versus evil, on the basis of the moral norms and gut instinct (or moral intuition). The „new (in)morals” – biomorality, wellness syndrome, diet culture – reverse understanding of morality. They encourage one’s to constantly controls appearance, counts calories, even obsessively keeps an eye on healthy and balanced meals – morality in this contexts is very corporeal. It has been forgotten that moral behavior requires guarding one’s character, refining thinking, exercising in making the right decisions. In this sense, the choice between good and evil is limited to things beyond one’s control, such as disease, which is equated with something evil. As a consequence one’s automatically labeled a bad person just because one’s is ill. In this paper, I present various forms of ‘corporeality of morality’, trying to draw attention to the fact that they are wrong, and I describe what behaviors really should be the pursuit of moral perfection.

**KEYWORDS:** diet culture, wellness syndrome, well-being, morality, health, disease, orthorexia, biomorality



[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr10](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr10)

**Patrycja Sawicka**

Uniwersytet Zielonogórski  
(studentka)

## GETTO MACIERZYŃSTWA. JĘZYKOWY OBRAZ CHOROBY W KSIĄŻCE AGNIESZKI SZPILI *ŁEBKI OD SZPILKI*\*



Głównym celem niniejszego artykułu jest przedstawienie językowego obrazu choroby w książce Agnieszki Szpili *Łebki od Szpilki*. Temat ten jest niezmiernie istotny, gdyż dzięki niemu uświadamiamy sobie, że choroba w kontekście niepełnosprawności jest ważnym zjawiskiem występującym w społeczeństwie i obserwujemy, jakimi środkami językowymi jest opisywana. Samo słowo *choroba* według słowników oznacza: ‘naruszenie normalnego stanu organizmu’<sup>1</sup>; ‘proces patologiczny objawiający się zaburzeniami w funkcjonowaniu organizmu’<sup>2</sup>; ‘stan osoby, której organizm funkcjonuje nieprawidłowo i która w związku z tym odczuwa dolegliwości fizyczne i psychiczne’<sup>3</sup>; słowo *niepełnosprawny* zaś oznacza kogoś, kto ‘nie ma pełnej sprawności fizycznej lub psychicznej, ponieważ jest ułomny lub upośledzony umysłowo’<sup>4</sup>. Pojęcia te w pewien sposób przenikają się w przypadku bohaterki książki, ponieważ ich przypadłość to wrodzona borelioza, syringomielia współwystępująca z zespołem Arnolda-Chiariego<sup>5</sup>.

W pierwszej części artykułu w dużym skrócie zostało przytoczone pojęcie językowego obrazu świata. Dalsza część dotyczy obrazu choroby nierozzerwalnie związanej z człowiekiem jako miejscem walki i przestrzeni opuszczenia. W językowym obrazie

---

\* Podstawą artykułu jest moja praca licencjacka pt. *Językowy obraz choroby w książce Agnieszki Szpili „Łebki od Szpilki”*, napisana na Uniwersytecie Zielonogórskim w 2022 r. pod kierunkiem dr Doroty Szagun.

<sup>1</sup> H. Zgólkowa, *Podstawowy słownik języka polskiego z zarysem gramatyki polskiej*, Poznań 2008, s. 51.

<sup>2</sup> E. Dereń, E. Polański, *Wielki słownik języka polskiego*, Kraków 2008, s. 104.

<sup>3</sup> *Wielki słownik ucznia*, red. M. Bańko, Warszawa 2008, s. 170-171.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 984.

<sup>5</sup> Por. A. Szpila, *Łebki od Szpilki*, Warszawa 2015, s. 121.

choroby w książce A. Szpili szczególne miejsce zajmuje obraz matki, której dzieci są dotknięte chorobą i która zмага się z codzienną rzeczywistością. Pojawiają się również takie obrazy jak: choroba w kontekście medycznym (zwrócono uwagę na stosunek lekarzy i pielęgniarek do pacjentów, a także na sam szpital jako instytucję, która ma za zadanie leczyć) oraz obraz Boga (w kontekście choroby rozważa się jego istnienie oraz przyczynę zesłania na niektórych ludzi tak trudnych przeżyć do dźwigania). Ostatnim elementem jest podsumowanie i odpowiedź na pytanie badawcze – jaki jest językowy obraz choroby w książce Agnieszki Szpili?

### Językowy obraz świata

Język służy nam w komunikacji do przekazywania swoich myśli, uczuć, emocji i ogólnych spostrzeżeń o otaczającej nas rzeczywistości, a jednocześnie, jak pisze Jerzy Bartmiński:

język jest nie tylko narzędziem informacji o otaczającym nas świecie, jest także środkiem aktywnie kształtującym obraz tego świata w świadomości społecznej, narzędziem urabiania opinii jednostek i całych grup społecznych, bywa narzędziem walki i manipulacji<sup>6</sup>.

Językiem wyrażamy w życiu codziennym wszystko to, co znajduje się w naszej głowie i czym chcemy się podzielić ze światem. Jego głównymi zadaniami są uproszczenie, interpretacja i wartościowanie<sup>7</sup>. Z faktu, że językiem wyrażamy swoje myśli, wynika też jego subiektywizm, na co zwraca uwagę Renata Grzegorzczkova – stwierdza, że w wypowiedzi następuje odesłanie do świata obiektywnego w sposób niebezpośredni, ponieważ rzeczywistość jest przekazywana w komunikacji zawsze przez nadawcę<sup>8</sup>. Zatem rola nadawcy jest tutaj bardzo znacząca, gdyż to jego oczami, uszami i słowami jest odbierany i przekazywany dalej obraz rzeczywistości taki, jaki ta osoba zobaczy i usłyszy. Jerzy Bartmiński dzieli pojęcie językowego obrazu świata na dwa warianty: *podmiotowy* i *przedmiotowy*, przyporządkowując im również terminy *wizji świata* i *obrazu świata*. Ich rozróżnienie wygląda następująco:

Wizja, czyli widzenie jest wizją czyjaś, implikuje patrzenie, a więc i podmiot postrzegający; obraz, będący rezultatem także czyjegoś widzenia świata, tak silnej implikacji podmiotu nie zawiera, punkt ciężkości jest w nim przesunięty na przedmiot, którym jest to, co zawarte w samym języku<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> J. Bartmiński, *Słowo wstępne*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999, s. 7.

<sup>7</sup> Por. *ibidem*, s. 8.

<sup>8</sup> Por. R. Grzegorzczkova, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, s. 40.

<sup>9</sup> J. Bartmiński, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, s. 103.

Badacz zwraca także uwagę na same słowa, które przedstawiają rzeczy w sposób mentalny. Wiąże się to bezpośrednio z hierarchią wartości ustaloną przez człowieka<sup>10</sup>. Oznacza to znowu przejawy subiektywizmu, ponieważ poznawane rzeczy człowiek przyrównuje do podobnych mu znanych przedmiotów lub do siebie samego, w sensie swojego doświadczenia, i przez to wartościuje je zupełnie subiektywnie, przez swój pryzmat widzenia świata.

Jednym z wyznaczników językowego obrazu świata są słownictwo i frazeologia. Pokazują one cechy, które w świadomości konkretnej społeczności językowej mogą się zachować w pamięci. Za takie przykłady w języku polskim zostały uznane m.in.: antropocentryzm, perspektywa katolicka, racjonalność potoczna. Dużą rolę odgrywa również cała społeczność językowa, która odbiór świata przedstawia w stereotypach, metaforach, metonimiach oraz polach leksykalno-semantycznych<sup>11</sup>.

Badacze wymieniają takie strategie badawcze, jak:

[...] metody materiałowo-ilościowe (na przykład statystyczne); metody badania konkretyzacji odbiorczych i konstrukcji komunikatów; metody ankietowe różnego stopnia złożoności; metody dyskursywno-analityczne na konkretnym materiale; metody w ramach archeologii dyskursów, tzn. rekonstrukcja dyskursów oraz językowych i kulturowych obrazów świata na materiale historycznym<sup>12</sup>.

Podają również trzy rozróżnienia kryteriów jakości metod empirycznych, którymi są: obiektywność, niezawodność (reliabilność), ważność (walidiabilność)<sup>13</sup>. Wyróżnione zostały kompleksy metodyczne, takie jak: empiryczne wykrywanie relewantnych miejsc w tekście; metody badania asocjacji: metody swobodnej asocjacji oraz dyferencjał semantyczny; metoda uzupełniania; klasyfikacja semantyczno-hierarchiczna; metody manipulacji tekstów i symulacji ich działania; metody statystyczno-frekwencyjne w odniesieniu do dyskursów; metody materiałowe; ankietowe metody ustalania symboli kolektywnych i profilów znaczeniowych; metody rekonstrukcji dyskursów i obrazów świata w ramach archeologii dyskursów<sup>14</sup>.

W artykule największe zastosowanie będzie miała metoda badań asocjacji, a w szczególności metoda swobodnej asocjacji. Polega ona na przełamaniu stałych asocjacji znaczeniowych<sup>15</sup>. Metoda ta pozwala na włączenie do tekstu nowych i niecodziennych związków semantycznych, a właśnie w ten sposób autorka książki opisuje chorobę bliźniaczek.

---

<sup>10</sup> Por. *ibidem*, s. 105.

<sup>11</sup> Por. *ibidem*, s. 34-35.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>13</sup> Zob. *ibidem*, s. 39.

<sup>14</sup> Zob. *ibidem*, s. 40.

<sup>15</sup> Por. *ibidem*, s. 41.



## Nierozzerwalność człowieka i choroby

Choroba bardzo często jest nierozzerwalnie związana z człowiekiem. Nie zawsze jest to przeziębienie czy coś łatwo uleczalnego. Bywa, że choroba jest czymś bardziej stałym i stającym się integralną cechą człowieka. Choroba często jest przedstawiana jako defekt. Jest czymś, co utrudnia codzienne funkcjonowanie i czymś, co z góry określa osobę chorą jako tę gorszą, niepełną. Swego rodzaju definicję doskonale przedstawia Susan Sontag w swojej książce *Choroba jako metafora. AIDS i jego metafory*:

Choroba jest nocną stroną życia, naszym najbardziej uciążliwym obywatelstwem. Od dnia narodzin każdy z nas posiada bowiem dwa paszporty – przynależny zarówno do świata zdrowych, jak i do świata chorych. I choć wszyscy wolimy przyznawać się tylko do lepszego z tych światów, prędzej czy później, chociażby na krótko, musimy uznać również nasz związek i z tym drugim<sup>16</sup>.

W społecznej świadomości choroba budzi strach przed zarażeniem się, zakażeniem się nią. Towarzyszą jej też takie pojęcia jak: bezsilność, słabość, strach. Obrazowanie choroby jest w przeważającej większości negatywne, ze względu na to, że zawsze przy chorobie pojawia się uczucie lęku i niewiedzy. Coś w końcu musiało się wydarzyć w organizmie, że choroba przyszła, a wtedy pojawiają się liczne pytania o jej przyczynę i celowość.

Przy chorobach rzadkich człowiek mierzy się z dodatkowymi trudnościami w zakresie diagnozy i leczenia, a to skutkuje nowymi próbami uchwycenia i nazwania nieznanego. Językowy obraz choroby jako próba eksplikacji nieznanego świata jest właściwy językowi autorki książki *Łebki od Szpilki* – Agnieszki Szpili, która przedstawia chorobę swoich dwóch córek – bliźniaczek.

Bohaterka nie nazywa choroby wprost, określa ją *psuciem neurologicznym*<sup>17</sup>. Znaczenie czasownika *psuć się* według *Wielkiego słownika języka polskiego* to 'stawać się nieprzydatnym, nienadającym się do użytku; ulegać uszkodzeniu, niszczyć się' oraz 'stawać się gorszym, pogarszać się'<sup>18</sup>. Choroba jest zatem popsuciem się zdrowia, czymś, co wykracza poza normę. Opisanie choroby jako procesu psucia daje efekt bardziej przyziemny i znajomy, a mniej tajemniczy jak słowo *choroba*, które potrafi mieć wiele warstw i ukrytych znaczeń.

Emocje są czymś ulotnym, raz się pojawiają, raz zanikają. Choroba zaś osiedla się na stałe (przynajmniej w przypadku dziewczynek) i zaczyna się objawiać na przeróżne sposoby:

<sup>16</sup> S. Sontag, *Choroba jako metafora. AIDS i jego metafory*, Kraków 2016, s. 5.

<sup>17</sup> Por. A. Szpila, *op. cit.*, s. 89.

<sup>18</sup> E. Dereń, E. Polański, *op. cit.*, s. 687.

[...] pojawił się nowy objaw: „odloty” Helusi. W owym czasie zaczęła nagle znikać z pola widzenia, rzadziej reagować na imię, bawić się w nietypowy sposób. Kiedy jej szukałam, często okazywało się, że stoi przy starej czerwonej toycie P., czyli swojego tatusia, i ciska w jej stronę jakieś magiczne zaklęcia. Ponieważ wciąż nie mówiła – z wyjątkiem kilku słów, tych najdziwniejszych, takich jak „ośmiornica”, „słoń”, „sól”, „serce”, „sowa”, „meduza” – nie wiedzieliśmy, na ile rozmawia z samochodem, na ile sama siebie do czegoś przekonuje, a na ile, po prostu, ma halucynacje jak po niektórych grzybach. Zwłaszcza, że grzyba Hela miewała dość często...<sup>19</sup>

Jednym z początkowych objawów choroby, które budziły niepokój rodziców dziewczynek, była nietypowa zabawa jednej z bliźniaczek – Heleny. Z pozoru ta zabawa mogła wyglądać jak udziwnione wyobrażenie dziecka, ale była już początkowym sygnałem choroby. Cały ten proces autorka opisuje w sposób bardzo sugestywny. Choroba jest tutaj innością, klasyfikowaną jako stan umysłu na granicy rzeczywistości i świata nadprzyrodzonego, a także magicznego. Pisarka zdradza tutaj również paradoks chorej pamięci, ponieważ umysł spośród licznych słów wybiera nie te użyteczne i codzienne, ale te najbardziej niezwykle.

Kolejnym etapem przy chorobie jest czas diagnozy, w którym to dochodzi do ostatecznego związania na zawsze człowieka z chorobą.

Właśnie na przekłętej Pilickiej dokonano pierwszego rozbioru dziewczynek i rozbitcia dzielnicowego ich matki. To właśnie tam sroczka kaszkę warzyła i marzeniu o zdrowych, normalnie rozwijających się dzieciach łebek urwała, temu pragnieniu nóżkę, innemu zaś rączkę. [...] Ta amputacja moich ukrytych pragnień i wszelkich nadziei trwała około dwudziestu minut. Peerełowska pani doktor – psychiatra dziecięcy, co z niejednego pieca upośledzone dzieci jadła, przełykała i wypływała już jako ometkowane na całe życie z odpowiednim numerkiem, zależnie od rodzaju świrstwa – popatrzyła na mnie, odczytując wyrok, pokiwała głową z udawanym (bądź nie) współczuciem i rzekła: „Proszę pani, proszę się przygotować na to, że pani życie zamieni się w koszmar, horror. Pani dzieci są chore. I tak już będzie do końca, bowiem z tego typu chorób się nie wychodzi”<sup>20</sup>.

Bohaterka badanie dziewczynek określa rozbiorem, co dokładnie obrazuje podział na jakieś części. Według słownika słowo *rozbiór* oznacza ‘szczegółową analizę czegoś’<sup>21</sup>. Zatem badanie jest metaforycznym rozebraniem na części pierwsze dziewczynek tak, by móc wydać diagnozę. Rozbiór jest też etapem unicestwiania organizmu jako całości, pozbawieniem istoty całości i integralności oraz – w zbiorowym doświadczeniu społecznym – pozbawieniem samodzielności i niepodległości. Druga słownikowa definicja słowa *rozbiór* to ‘zniweczenie bytu politycznego państwa polegające na podziale jego terytorium na części i włączeniu w granice innych państw’<sup>22</sup>. W tym przypadku użyty czasownik również może przywoływać skojarzenie historyczne z sytuacją Polski, jako

<sup>19</sup> A. Szpila, *op. cit.*, s. 93.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 111.

<sup>21</sup> E. Dereń, E. Polański, *op. cit.*, s. 715.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

organizmu państwowego podczas rozbiorów. Pisarka w zestawieniu z *rozbiorem dziewczynek* zestawia również *rozbite dzielnicowe* matki. *Rozbite dzielnicowe* jako wyrażenie będzie podkreślać sens czasownika, będzie oznaczać rozbite w znaczeniu dosłownym jako roztrzaskanie na kawałki, zniszczenie, uszkodzenie. Jako całość wyrażenie może być nawiązaniem do historii Polski, odnosić się do organizmu państwowego, który traci dotychczasową jednolitość, pełni, silny status całości. Staje się uszkodzony, osłabiony, pozbawiony dotychczasowej siły i jedności.

Narrator – matka powołuje się na dobrze znaną, ludową wyliczankę „srocza kaszkę warzyła”, jednak zmienia jej dalszy ciąg na bardzo drastyczny obraz. Oryginalny utwór to miły wierszyk dla dzieci, którego celem jest dziecięca zabawa oraz konotacja bliskości, przyjemności, bezpieczeństwa. Metaforyczna srocza przytoczona przez autorkę jest obrazem tragedii. Niszczy ona marzenia matki o zdrowych i dobrze rozwijających się dzieciach – poprzez animizację marzenia urywa mu rączki, nóżki, łebek, dokonuje amputacji. Staje się ona sprawczynią okrucieństwa. A sam proces całkowitej zmiany życia następuje w zaledwie dwadzieścia minut. Panią doktor określa autorka przymiotnikiem *peerelowska*, co ma wskazywać na jej starszy wiek i być może nieco specyficzne metody leczenia, odbiegające od postępów technicznych w medycynie. Nawiązanie do jedzenia dzieci z pieca nasuwa skojarzenie z bajką *Jaś i Małgosia*, w której to zła czarownica wsadzała dzieci do pieca, by później je zjeść. Panią doktor od czarownicy różni to, że tylko metaforycznie te dzieci je, ponieważ wypływa je z metką diagnozy, którą będą nosić całe życie. Ten moment spaja chorobę i człowieka. To właśnie w nim dziewczynki otrzymują odpowiedni numerki, mówiący, że już zawsze będą z chorobą związane. Dodatkowo jest to zestawione z wyobrażeniami z historii dla dzieci, wciąż dziecięcymi, bajkowymi, ale jednocześnie przerażającymi.

W przeciągu roku następnego lekarz wydał diagnozę autyzmu u dziewczynek i to nie byle jakiego, ale okrzykniętego dawką „wyjątkowości”:

[...] każdy autysta ma problemy natury sensorycznej, zatem problemy z integracją rozmaitych bodźców, ale upatrywanie przyczyny tej właśnie dysfunkcji znajduje uprawomocnienie tylko u pięciu procent badanych. Znowu wyróżnione! Mój Boże, ponownie wpisane w czcigodny poczet jedynych w swoim rodzaju! Złota Palma w Cannes za świrstwo! Hurra, będziemy miały co świętować, pomyślałam sarkastycznie, jednak zadałam już wtedy doktorowi pytanie, co może być tego przyczyną. „Niezbadane są wyroki boskie” – no tak, to już usłyszałam wielokrotnie. Brawo! Owacje na stojąco dla Krzysztofa Kolumba na mętnych wodach autyzmu!<sup>23</sup>

Diagnoza wykazuje, że dziewczynki nawet wśród swojej grupy diagnostycznej (chorych na autyzm) wyróżniają się i zaliczają się do niewielkiego procenta odmiany tej choroby. Ich matka przyjmuje to z ironią, sarkazmem i z dużą frustracją oraz bezsilnością.

<sup>23</sup> A. Szpila, *op. cit.*, s. 116.

W swoich ironicznym wyróżnieniach nawiązuje do Złotej Palmy w Cannes, która jest nagrodą filmową przyznaną najlepszemu filmowi w swojej kategorii<sup>24</sup>. Zadając lekarzowi pytanie o przyczynę takiego stanu, oczekuje, że dowie się od niego, co poszło nie tak w rozwoju dziewczynek, że do ich życia zawitała taka choroba. Zamiast tego dostaje lakoniczną i stereotypową odpowiedź: „niezbadane są wyroki boskie”. Pojawia się również nawiązanie do Krzysztofa Kolumba, który odkrył Amerykę. Autorka przytacza go tutaj, by jeszcze dobitniej podkreślić sarkazm i ironię, ponieważ lekarz stwierdza coś bardzo oczywistego – że dziewczynki są chore. Choroba jawi się jako jakiś rodzaj narzuconej kary. Takie przekonanie występowało już dosyć wcześniej, o czym świadczą przywołane dwa eposy heroiczne:

W *Iliadzie* i *Odysei* choroba pojawia się jako kara nadprzyrodzona, jako opętanie przez demony oraz jako zjawisko naturalne. Dla Greków choroba mogła być przypadkiem lub zasłużoną karą (za osobisty występki, zbiorowe wykroczenie, zbrodnie przodków). [...] W wieku dziewiętnastym teoria, iż choroba pasuje do charakteru ofiary, tak jak kara pasuje do grzesznika, została zastąpiona teorią, że choroba wyraża charakter chorego. Jest produktem jego woli. „Choroba objawia się jako zorganizowane ciało – pisał Schopenhauer – a obecność choroby oznacza, iż sama wola jest chora<sup>25</sup>. Wyzdrowienie zależy od tego, czy zdrowa wola narzuci „rządy dyktatorskie, aby zdławić bunt” chorego ciała<sup>25</sup>.

Zatem choroba od samego początku w kulturze i w języku była traktowana jako jakiś rodzaj zesłanej kary przez boga, bóstwa, siły nieczyste, co wyjaśnia jej nieuniknioną i negatywną konotację. Choroba była czymś, na co zasłużył sobie chory lub co zesłali na niego przodkowie jako karę za jego czyny. To znaczy, że choroba była wyrazem kary bezpośredniej lub przekazywanej pokoleniowo. W dziewiętnastym wieku ta teoria uległa pewnemu przeobrażeniu. To chory sam na siebie ściąga chorobę. Może to następować w sposób świadomy lub też nieświadomy.

Zdiagnozowanie choroby jest jednym z elementów, który spaja człowieka z chorobą, ponieważ choroba staje się wtedy czymś niemal materialnym, co przyłgnęło do danej osoby. Kolejnym takim elementem jest postrzeganie chorych osób przez pryzmat zdrowego społeczeństwa. Inność zawsze budzi lęk, a co za tym idzie – niechęć. Wykształca się wtedy obraz – często w postaci stereotypu – takich osób i ich opiekunów:

Ja wiem, że matka cierpiąca, matka samotna, matka w znoszonych łachmanach, matka jak pies zbity pasowałaby do wizerunku matki dzieci niepełnosprawnych bardziej niż ja, podobnie jak szablon niepełnosprawnych dzieci ma się nijak do postrzegania przeze mnie Mileny i Heleny<sup>26</sup>.

W społeczeństwie funkcjonuje pewien stereotypowy obraz matki chorych dzieci lub chorego dziecka. Jest to kobieta tak bardzo cierpiąca, że to uczucie pochłania ją

<sup>24</sup> Zob. *Złota Palma*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Z%C5%82ota\\_Palma](https://pl.wikipedia.org/wiki/Z%C5%82ota_Palma) [dostęp: 13.04.2022].

<sup>25</sup> S. Sontag, *op. cit.*, s. 44-45.

<sup>26</sup> A. Szpila, *op. cit.*, s. 152.

doszczętnie na tyle, że nie zwraca uwagi na swój wygląd zewnętrzny, przez co staje się zaniedbana. Jest ubrana w jakieś stare, niemodne już ciuchy, dlatego że każde możliwe pieniądze przeznaczają na leczenie swoich dzieci. Autorka, opisując matkę, stosuje liczne, niemal litanijne wyrażenia oparte na anaforze słowa *matka* wraz z wyszczególnieniem cech, jakie ludzie w takiej kobiecie widzą. Ten zabieg stylistyczny podkreśla stereotypowe widzenie matki chorego dziecka przez społeczeństwo w sposób upraszczający i dyskryminujący.

### Choroba jako walka

W kulturze i w języku choroba jest nieustającym polem walki. Walka zazwyczaj dotyczy potrzeby całkowitego wyzdrowienia, poczucia uciekającego czasu i różnorodnych emocji.

Bohaterka książki – Agnieszka nie toczy tylko walki z chorobą, ale toczy ją również z własnymi słabościami i swoim ego:

Może bez tego szaleństwa w głowie, bez tej szajby na punkcie owych dwóch istot [...], nie byłoby mnie stać na takie wyrzeczenie się ego, na powiedzenie wszystkim swoim marzeniom, snom, pragnieniom *goodbye my love, goodbye*, fajnie było was poznać, ale teraz to już sobie idźcie do kogoś innego [...]<sup>27</sup>.

Porzucenie swoich pragnień i marzeń to niesamowity dowód poświęcenia i oddania dla drugiego człowieka. Sam czyn jest niezwykle kosztowny i nie zawsze dający widoczne rezultaty lub dający w ogóle jakiegokolwiek rezultaty. Autorka używa tutaj ciekawego zwrotu zapożyczonego z języka angielskiego – *goodbye my love, goodbye*. Ten zwrot nasuwa pewną melodyjność, ponieważ brzmi lekko, żartobliwie i daje efekt rozmarzenia. Rzeczywistość z chorymi dziećmi różni się od rzeczywistości ze zdrowymi dziećmi, a to sprawia, że macierzyństwo wymyka się poza podręcznikowe ramy bycia matką.

Kolejny rodzaj walki zobrazowany jest metaforą sytuacji Żydów (Holokaust) podczas drugiej wojny światowej:

Codziennie rano zakładam więc na ramię swoją opaskę z żółtą gwiazdą, odpowiadając na pytania zaczepiających mnie ludzi, że to gwiazdka z nieba, że taką mi dali wraz z krzyżykiem na drogę. A jak przechodzę z getta na stronę aryjską macierzyństwa, na którą składają się nie wizyty lekarskie, diagnozy w ośrodkach i konsultacje u specjalistów (to jest po stronie getta, za murem), lecz place zabaw, wyprawy do lasu i na lody w cukierniach, uśmiecham się do moich córek i do wszystkich napotkanych po drodze przechodniów i z podniesioną głową, dostojnie i dumnie, manifestuję radość z możliwości bycia zakotwiczoną i w raju, i w piekle, i w getcie, i na wolności, i na Parnasie, i w Hadesie, bo moje życie polega właśnie na stałym podróżowaniu pomiędzy tymi dychotomiami, pomiędzy tymi odległymi światami<sup>28</sup>.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 41.

Walka matki została zestawiona z losem Żydów w gettach, w trakcie trwania drugiej wojny światowej. Żółta opaska z gwiazdą była stosowana przez Niemców w celu naznaczenia Żydów jako wyraz społecznego wykluczenia, czego następstwem stał się Holokaust<sup>29</sup>. Opaska jest też symbolem wiary żydowskiej, jednocześnie pozostając symbolem dyskryminacji i upodlenia. Autorka, nosząc opaskę, pokazuje symbol naznaczenia, które jest widoczne i które musi nosić. *Gwiazdka z nieba* oznacza z kolei marzenie, coś, co jest dane bez żadnego wysiłku. Krzyżyk, który dostaje na drogę i musi nią podążać (bez względu na to, czy się zgadza na podążanie tą drogą, czy też nie), jest znakiem błogosławieństwa, jednak oznacza też odesłanie, odprawienie kogoś, pozbycie się go. Matka wbrew społecznym oczekiwaniom nie nosi swojej opaski czy krzyżyka z pochyloną głową i wstydem. Bohaterka działa wręcz odwrotnie: coś, co powszechnie jest negatywne i może być symbolem wykluczenia społecznego – ona nosi z dumą. Nie wstydzi się czegoś, na co nie ma wpływu. Nie pozwala sobie i innym myśleć, że przez te znamiona jest kimś gorszym. Autorka, odnosząc się do znaków symboli kulturowych świadczących o jej sytuacji życiowej i losie, chce podkreślić znaczenie swoich odczuć i akceptację wobec nich. Wprowadzone symbole pokazują również dwa przeciwstawne bieguny – raj i piekło.

Rodzajem walki jest też zderzenie się ze światem szpitalnym, w którym występują lekarze, pielęgniarki i cała infrastruktura szpitalna. Pisarka swoje losy dzieli na dwie przeciwstawne i odległe przestrzenie. Po jednej stronie znajduje się przykra rzeczywistość choroby, czyli wizyty u lekarzy, badania, konsultacje. Po drugiej stronie pojawia się rzeczywistość związana z macierzyństwem, czyli zabawy z dziećmi na placu zabaw, dostarczanie im rozrywki i uprzyjemnianie im życia, a także czasu spędzanego wspólnie. I po raz kolejny bohaterka powieści zestawia te światy z obrazem drugiej wojny światowej, gdzie pewna część świata dzieliła się na świat getta i świat poza gettem, czyli poza murami więzienia. To porównanie daje spory zakres dotkliwego zobrazowania, jak może wyglądać jej rzeczywistość jako matki chorych bliźniaczek na bardzo skomplikowaną chorobę. Ta myśl pokazuje też, że w tej rzeczywistości jeden świat nie istnieje bez tego drugiego – świat getta istnieje równoległe ze światem bez getta (w rzeczywistości drugiej wojny światowej). Jeden jest zły, a drugi dobry, ale istnieją równorzędnie. Nie da się ich rozdzielić (przynajmniej w perspektywie choroby, a nie wojny) na dwie zupełnie odrębnie funkcjonujące części. Te światy są ze sobą nierozdzielnie związane. W końcowym fragmencie tego cytatu autorka wylicza właśnie tę dychotomię swojego świata. Obrazowo zwraca uwagę, że nie ma jednego bez drugiego. Zatem jest piekło, ale jest też raj, jest getto, ale istnieje też wolność, a w końcu jest Hades, ale i jest Parnas.

<sup>29</sup> Zob. *Wstęp do Holokaustu*. „Określony znak”, <https://www.dw.com/pl/wst%C4%99p-do-holokaustu-okre%C5%9Blony-znak/a-19521515> [dostęp: 7.04.2022].

Złożoność tych skrajności można uogólnić: uwzględniają dwa bieguny – zły i dobry. Obrazowanie autorki wpisuje świat choroby w wielkie metafory przestrzeni, powiększając wrażenie dychotomii, nieprzystawalności i odległości świata ludzi chorych i zdrowych. Jest to charakterystyczne dla autorki sięganie do językowo-stylistycznych środków w funkcji hiperbolizującej.

Autorka bardzo drobiazgowo przedstawia pobyt w szpitalu jako nieodłączny element choroby:

A sam pobyt w szpitalu to doświadczenie graniczne. Aby przetrwać, zamieniasz się w szczura, w mysz, krążysz pod ścianami, tropiąc tajemne przejścia, kody, labirynty, przesmyki i korytarze, rozgryszasz chore relacje. Inaczej zginiesz. Musisz znać dojścia do szefa tego burdelu, by ochronić siebie i własne dziecko. Szpital nigdy nie śpi. Szpital robi hałas. Szpital nie pozwala zdrowieć. Szpital każe ci umrzeć. [...] siostry bez miłosierdzia, lekarze bez wiary w to, co robią, i bez miłosierdzia, również dzieci wyczuwające wszelkie napięcia pomiędzy rodzicami a personelem – wszystko to sprawia, że czujesz się już po kilku dniach jak pacjent z *Lotu nad kukułczym gniazdem*, tyle że ciebie nie podepną pod kable i druty w celu zrobienia lobotomii, oni ci ją zrobią nie wprost i nie w silikonowych rękawiczkach. Oni cię zmiażdżą i zetrą z powierzchni ziemi samym sposobem funkcjonowania szpitala, procedurami, burdelem, totalitarnym zarządzaniem, degeneracją, pogwałceniem przysięgi Hipokratesa<sup>30</sup>.

Przetrwanie wizyty w szpitalu zostaje porównane do zamiany w gryzonia, po to, by móc zobaczyć wszystko to, co jest zakryte dla oczu ludzi, a to, co mogłoby się przydać człowiekowi w dochodzeniu do swoich praw w szpitalu. Zamiana w szczura, w mysz ma pokazać dobitnie, że trzeba stać się kimś małym, nic nie znaczącym, by móc niezauważenie ocenić sytuację i reguły panujące w szpitalu. Pisarka wylicza, jakie działania można wtedy przeprowadzić, np. tropić tajne przejścia. Sam szpital pisarka nazywa *burdelem* (potocznie jest to miejsce, w którym panuje bałagan, chaos), ponieważ w jej widzeniu świata jest to miejsce niezorganizowane, rządzące się swoimi własnymi prawami, w których dużą rolę odgrywają prywatne relacje pomiędzy personelem a pacjentem. Układ znajomości i nepotyzmu zdecydowanie pomaga przy załatwianiu swoich spraw w szpitalu. Sam budynek został opisany jako miejsce, które nigdy nie śpi – wiecznie coś się w nim dzieje, nie ma w nim spokoju; przestrzeń, w której nie następuje zdrowienie, ale śmierć. Przy opisie szpitala pojawiają się krótkie zdania pojedyncze z zastosowaną anaforą. Jeśli chodzi o ludzi pracujących w szpitalu (bez względu na swój zawód), pozbawieni są oni miłosierdzia do pacjenta. W tym barwnym opisie pojawia się nawiązanie do filmu *Lot nad kukułczym gniazdem*, który powstał na podstawie książki Kena Keseya opowiadającej „o zniewoleniu oraz tęsknocie za wolnością. Kesey ukazał w książce zabiegi terapii elektrowstrząsowej oraz lobotomii”<sup>31</sup>.

<sup>30</sup> A. Szpila, *op. cit.*, s. 96-97.

<sup>31</sup> *Lot nad kukułczym gniazdem*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Lot\\_nad\\_kuku%C5%82czym\\_gniazdem\\_\(powie%C5%9B%C4%87\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Lot_nad_kuku%C5%82czym_gniazdem_(powie%C5%9B%C4%87)) [dostęp: 26.05.2022].

Buduje to negatywne asocjacje związane ze światem przedstawionym w filmie oraz ze światem, z którym autorka ma styczność. Sytuację zderzenia ze szpitalem kobieta określa jako zmiążdżenie i starcie z powierzchni ziemi. Musi to być doświadczenie bardzo ciężkie, w którym walka jest nieunikniona. Wszystkie reguły rządzące szpitalem i jego personelem wymykają się oczekiwaniom pacjentów, zatem są oni skazani na przystosowanie się do tej innej rzeczywistości i próbę poruszania się w niej tak, aby nie zginąć.

Ważnym czynnikiem determinującym chorobę jest czas. Jego wpływ jest nieubłagany. Pisarka w książce przytacza słowa Glenna Domana, amerykańskiego fizjoterapeuty: „Największym wrogiem dziecka skaleczonego neurologicznie jest czas”<sup>32</sup>. Czas jest ważny zarówno przy jak najszybszym określeniu przyczyn choroby, jak i w aktywowaniu odpowiedniego procesu leczenia. Każda zwłoka w czasie może nieść ze sobą wieloletnie konsekwencje, a nawet zadecydować o zmianach nieodwracalnych, które zostaną z człowiekiem już na zawsze. Dlatego ta walka z czasem jest bardzo istotna, choć bardzo często chory ma nierówne szanse w tej bitwie. Kiedy dziewczynki zostają poddane leczeniu różnymi rodzajami terapii, dochodzi do walki z czasem:

I mimo setek, a może nawet tysięcy godzin spędzonych na realizacji sekwencji edukacyjnych, przygotowywanych przez Fundację Synapsis, mimo miliardów godzin spędzanych, rok później, na patterningach, rączkowaniu i pełzaniu, a także podduszaniu własnych dzieci maseczkami Domana, mimo (kolejne lata) zamykaniu się z nimi codziennie w celu realizacji planu działania według amerykańskiej metody RDI, wszystko szło opornie, pod górę. Do tego wrodzona, choć tak późno zdiagnozowana borelioza nie chciała wcale a wcale dać się z tych ptasich mózdków Helenki i Milenki wygnać, przegonić<sup>33</sup>.

Jak pokazuje powyższy cytat, w tym przypadku walka z czasem to długi proces, podczas którego walczono – dzięki różnym metodom – o polepszenie stanu dziewczynek. Jest to bardzo czasochłonna i pracochłonna walka, której efekty są dość mizerne, a zabiegi przybierają formy męczące, ograniczające, a nawet bolesne dla chorych. Choroba zakorzeniła się w dziewczynkach tak mocno, że ciężko, pomimo zróżnicowanych metod i różnych terapii, uzyskać zadowalające rezultaty walki z ich przypadłością. W języku zwrócona zostaje uwaga na pojęcie czasu i podkreślenie tego, jak długi to był proces (setki, tysiące, miliardy godzin). Dodatkowo autorka nie używa w odniesieniu do choroby typowego czasownika *wyzdrowieć*. Używa za to dwóch innych: *wygnać*, *przegonić*. Według *Słownika języka polskiego* ich definicje są następujące: *wygnać* – ‘zmusić kogoś lub coś do opuszczenia zajmowanego miejsca, do wyjścia skądś’<sup>34</sup> i *przegonić* –

<sup>32</sup> A. Szpila, *op. cit.*, s. 119.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 138.

<sup>34</sup> *Słownik języka polskiego*, oprac. L. Drabik, A. Kubiak-Sokół, E. Sobol, L. Wiśniakowska, Warszawa 2008, s. 1191.



‘przepędzić kogoś, coś skądś’<sup>35</sup>. Tymi dwoma czasownikami w sposób dobitny i aktywny przedstawia walkę z antropomorfizowaną chorobą.

### Choroba jako przestrzeń opuszczenia

Choroba staje się przestrzenią opuszczenia w różnych obszarach. Opuszczenie może dotyczyć osób, miejsc, uczuć. W tym przypadku wyróżnione zostają trzy typy opuszczenia: jednostkowego (przez konkretnych ludzi), społecznego i w wymiarze transcendentalnym – przez Boga. Autorka opisuje początkowy etap bycia matką w następujący sposób:

[...] szybko dostrzegłam, że macierzyństwo, a raczej jego wizja sprzedawana rodzicom przez lekarzy, to rodzaj tortur, więzienia stanowego w Alcatraz. Choć podejrzewam, że nawet więźniowie w Guantanamo mieli dłuższe przerwy pomiędzy wybudzeniami<sup>36</sup>.

Macierzyństwo staje się rodzajem więzienia, z kolei zaś więzienie zawsze stanowi miejsce zamknięcia, izolacji społecznej, a więc opuszczenia. Wymienione zostają w powyższym cytacie dwa szczególne więzienia: w Alcatraz i Guantanamo. Więzienie w Alcatraz

[...] w czasach swojej świetności było uważane za jeden z najsztywniejszych zakładów karnych w USA. To zasługa zaostrzonego rygoru i znanych przestępców, którzy odsiadywali wyrok za murami. [...] Więzienie wybudowano na odizolowanej wyspie Alcatraz pośrodku Zatoki San Francisco. Ucieczkę miały dodatkowo uniemożliwiać wzmocnione fortyfikacje i zaostrzone kontrole<sup>37</sup>.

Więzienie w Guantanamo to:

[...] więzienie znajdujące się na terenie Naval Station Guantanamo Bay – bazy Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych w Zatoce Guantánamo, na terytorium Kuby dzierżawionym przez Stany Zjednoczone. [...] Ze względu na swój charakter, a w szczególności na długotrwałe przetrzymywanie więźniów bez wyroku sądowego oraz stosowanie tortur w trakcie przesłuchań, pojawiają się opinie, głównie środowisk obrońców praw człowieka, iż w rzeczywistości więzienie Guantanamo spełnia definicję obozu koncentracyjnego<sup>38</sup>.

Przytaczając te dwa więzienia, autorka wywołuje wiele skojarzeń kulturowych i kontekstowych. Warunki w obu więzieniach są bardzo trudne, dlatego przytoczenie ich w wybranym kontekście ma podkreślać trudności spotykane na drodze macierzyństwa przez matkę chorych bliźniaczek. Samo więzienie jest nie tylko miejscem

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 76o.

<sup>36</sup> A. Szpila, *op. cit.*, s. 81.

<sup>37</sup> *Więzienie Alcatraz nie było fortecą bez wyjścia. Trzem osadzonym udało się uciec*, <https://www.national-geographic.pl/artukul/wiezienie-alcatraz-nie-bylo-forteca-bez-wyjscia-trzem-osadzonym-udalo-sie-uciec> [dostęp: 26.05.2022].

<sup>38</sup> *Więzienie Guantanamo*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wi%C4%99zienie\\_Guantanamo](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wi%C4%99zienie_Guantanamo) [dostęp: 26.05.2022].

opuszczenia, staje się ono symbolem utraty wolności, ograniczenia, cierpienia, miejscem odbywania kary.

Przestrzeń opuszczenia dla matki podczas choroby jej córek jest też fizyczna i realna samotność, opuszczenie przez ludzi. To, co zaoferowało jej życie, nie było zgodne z jej wyobrażeniami:

Byłam wtedy tą rolą, której przecież nie wybrałam, lecz dostałam w jakimś niesprawiedliwym rozdaniu, poważnie zmęczona. Chciałam przez kilka minut dziennie zapomnieć o wszystkim, zamknąć oczy i marzyć. Choćby przez ułamek sekundy. O tym, że pewnego dnia to wszystko się zmieni. Że dziewczynki wyzdrowieją, a ja będę jeszcze przy kimś szczęśliwa. I że choć raz poczuję jeszcze, jak to jest, gdy idzie się z chłopakiem do kina, a ten przez cały czas trzyma mnie za rękę<sup>39</sup>.

Choroba córek jest dla niej jako matki, ale też kobiety, miejscem opuszczenia. Rozstanie z ojcem dziewczynek sprawia, że jest samotną matką wychowującą dzieci, które dodatkowo są poważnie chore. Jest to podwójnie trudna rola do udźwignięcia, ponieważ wszystkie obowiązki musi wykonywać sama, bez pomocy partnera.

Kolejną przestrzeń opuszczenia staje się wiara w kontekście religijnym. Autorka wielokrotnie w obliczu trudnych doświadczeń zмага się z dylematem wiary:

[...] ten, kto mógłby zdradzić tę tajemnicę, udaje, że mnie nie słyszy. Chodzę do jego zakładników – kapłanów i księży, pytam poprzez nich, ale w odpowiedzi dostaję święte obrazki, a czasem nawet świeczki. Ten tam na górze jest wiecznie zajęty czymś innym – rozpętywaniem wojen, zatapianiem całych miast wodą z oceanów lub lawą, w zależności od nastroju, i graniem na nosie innym, takim jak ja. On tam sobie urządza fajerwerki i bale, bawi się lusterkiem, w którym odbija się cały świat. Najpierw wyłapuje swoje ofiary, jak pająk muchy, a potem zgrabnie i sprytnie, niczym doktor z Synapsis, drażni je puszczaniem zajączków. I tak długo oślepia światłem, dopóki – bliskie popadnięcia w obłąd – owe ofiary nie padną na kolana i nie zaczną w rozpaczliwym głowie o bruk. [...] W zasadzie nikt nie nauczył Go innych zabaw, bo miał tego pecha, że powstał z niczego, i może stąd te ciągotki do psychodelii i nihilizmu<sup>40</sup>.

Przestrzeń opuszczenia to też świat opuszczony przez Boga. Bohaterka chodzi do kapłanów i księży, by za ich pośrednictwem dowiedzieć się, dlaczego Bóg wydał taki wyrok na dziewczynki, dlaczego zesłał tę chorobę. Nazywa je zakładnikami – według słownika *zakładnik* to 'człowiek zatrzymany przez terrorystę, porywacza itp., mający gwarantować wykonanie postawionych przez napastników żądań'<sup>41</sup>. W tej kwestii również doświadcza opuszczenia, ponieważ poza świętymi obrazkami i okazyjnie świeczkami, które otrzymuje, nie doczeka się odpowiedzi na nurtujące ją pytania. Zostaje z tym wszystkim sama. Bez odpowiedzi. Sformułowania: *ten tam, On* nadają jej opisowi charakter nieco mniej formalny, bardziej zwyczajny, a nawet dystansujący

<sup>39</sup> A. Szpila, *op. cit.*, s. 137-138.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 120-121.

<sup>41</sup> *Słownik języka polskiego*, s. 1256.

i zacierający podniosłą granicę pomiędzy człowiekiem a Bogiem, którego postrzega jako sprawcę nieszczęść na świecie, takich jak powodzie czy wojny. Tworzy się tutaj pewien rodzaj wartościowania – dla Boga ważniejsze i bardziej zajmujące są duże nieszczęścia, które zsyła, niż takie, które dotyczą poszczególnych jednostek.

### Wnioski

W językowym obrazie świata znaczącą rolę odgrywa nadawca komunikatu. Przedstawia on świat w taki sam sposób, w jaki go odbiera, czyli całkowicie subiektywnie, chociaż wpisuje się w uniwersum społecznych i kulturowych doświadczeń. Agnieszka Szpila w książce *Łebki od Szpilki* chorobę pokazuje w trzech kontekstach: jako nierozzerwalną i współlistniejącą z człowiekiem, jako miejsce walki i jako przestrzeń opuszczenia.

Typowy obraz choroby w kulturze ukazuje myślenie o chorobie jako o istocie żywej (są to pozostałości archaicznych wyobrażeń dotyczących choroby). Pojawiały się w tym kontekście wierzenia, że można na nią wpływać tak, jak na drugą istotę ludzką – daje to próby konkretyzacji pojęcia abstrakcyjnego, jakim jest choroba, w coś bardziej zwykłego, codziennego, normalnego. Choroba była przedstawiana jako słabość, cierpienie, dolegliwość, problem, ale też jako gość nawiedzający człowieka. Nadawano jej cechy wizualne oraz stosowano animizację, antropomorfizację lub personifikację<sup>42</sup>.

Pierwszym profilem w językowym obrazie choroby w powieści Agnieszki Szpili jest nierozzerwalność człowieka i choroby, w którym pojawiają się: przytoczone przez autorkę konotacje związane z chorobą, emocje, które pojawiają się przy odkryciu jej objawów, nawiązania do świata magicznego, metafory, nawiązania intertekstualne do historii Polski, stereotyp matki chorych dzieci. Kolejnym obrazem jest walka z chorobą, gdzie przedstawione zostają różne rodzaje walk: walka matki z ojcem dziewczynek, walka jako forma ucieczki, walka ze swoimi pragnieniami, marzeniami, egoizmem, walka o przetrwanie (metaforyczne nawiązywanie do obozów koncentracyjnych i drugiej wojny światowej), walka z lekarzami i rzeczywistością szpitalną (systemem), walka o dostęp do informacji i wiedzy na temat choroby, walka z czasem, walka z innością (oderwanie od przyjętej normy), walka bezpośrednio z dziećmi. Pojawiają się również nawiązania intertekstualne (np. do filmu), nietypowe czasowniki w formie gradacji, szeregi wyrazowe w odniesieniu do choroby. Choroba zostaje opisana także jako przestrzeń opuszczenia. Występuje tutaj klasyfikacja tych form opuszczenia na: alienację

---

<sup>42</sup> Por. M. Marczevska, *Wyobrażenia choroby utrwalone w języku polskim*, [w:] *Gawędy o kulturach*, t. 1, red. J. Szadura, Lublin 2014, s. 85-87.

przez społeczeństwo, porzucenie przez konkretnych ludzi i opuszczenie w wymiarze metafizycznym przez Boga.

Autorka książki *Łebki od Szpilki* przedstawia chorobę w całkowicie inny sposób, choć zachowuje główne cechy obecne w powszechnym doświadczeniu kulturowym, jak np. animizację choroby, antropomorfizację. Przedstawiając chorobę, posługuje się bardzo bogatym słownictwem i różnorodnymi środkami językowymi. Najczęściej pojawiającymi się zabiegami językowymi są wyliczenia, metafory, porównania, gradacja, symbole i odniesienia intertekstualne. Autorka ma szczególne upodobanie do tworzenia szeregów leksykalnych lub wyrażeniowych, gromadzi z upodobaniem nazwy, określenia i wyrażenia, intensyfikując obrazy i doznania związane z chorobą. Bardzo często tworzy metafory lub szuka porównań choroby ze współczesnymi wielkimi wydarzeniami traumy społecznej (zwłaszcza z jakimiś wydarzeniami, symbolami związanymi z drugą wojną światową), uruchamiając hiperbole indywidualnych lęków. Nawiązuje też do charakterystycznych miejsc (np. do więzień znanych na całym świecie) lub do osób (np. znanych kompozytorów, filozofów, badaczy itp.), nadając przez to chorobie przeżywanej osobiście wymiar globalny, ponadjednostkowy, a przez to silniejszy i bardziej dojmujący w wymowie. Pojawiają się również sytuacje na pograniczu świata realnego i dziecięcego świata magii. Odnosi się również do ludowych wierzeń, wierszyków, powiedzeń i frazeologizmów. Przy czym teksty kultury wykorzystuje twórczo, dokonuje ich modyfikacji, tworzy kontrasty między sielskim, bajkowym, symbolicznym, a przede wszystkim idyllicznym światem prototypowego dziecka (beztroska, niewinność, bezpieczeństwo itp.) a światem dziecka widzianego z perspektywy choroby: tragicznego, niepewnego, pełnego dziwnych zabiegów i terapii, lęków i traum, wyobcowania.

Agnieszka Szpila ma bardzo indywidualny styl pisarski, za pomocą którego przedstawia chorobę córek. Chociaż wpisuje się w powszechny styl obrazowania choroby, jednak w wielu aspektach bardzo mocno poza niego wykracza. Jej obraz choroby jest niezwykle sugestywny, dobitny i nie pozostawia złudzeń. Korzysta z mocnych zestawień wyrazistych miejsc, osób i wydarzeń historycznych, nie boi się szokujących porównań z gettem, eksterminacją, Holokaustem. Jej język opisu jest z jednej strony wyszukany, bogaty pod względem synonimii, z drugiej strony dosadny, kontrowersyjny, czasem silnie potoczny. Autorka ma bardzo bogaty, niemal erudycyjny zasób skojarzeń i odniesień do rzeczywistości w wymiarze historycznym, społecznym i filozoficznym, zmusza czytelnika do podążania za różnymi skojarzeniami i orientowania się w nawiązaniach intertekstualnych. Tekst jest nimi przepelniony w intrygującym stopniu i zapewne stanowiłby świetną bazę dla kolejnych analiz językowych, już nie tylko związanych z chorobą, ale także z innymi aspektami postrzegania świata.

## Bibliografia

- Anusiewicz J., Dąbrowska A., Fleischer M., *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej*, [w:] *Język a kultura*, t. 13: *Językowy obraz świata i kultury*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław 2000, s. 11-41.
- Bartmiński J., *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999, s. 103-120.
- Dereń E., Polański E., *Wielki słownik języka polskiego*, Kraków 2008.
- Grzegorzczkowska R., *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999, s. 39-46.
- Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999.
- Lot nad kukułczym gniazdem*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Lot\\_nad\\_kuku%C5%82czym\\_gniazdem\\_\(powie%C5%9B%C4%87\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Lot_nad_kuku%C5%82czym_gniazdem_(powie%C5%9B%C4%87)) [dostęp: 26.05.2022].
- Marczewska M., *Wyobrażenia choroby utrwalone w języku polskim*, [w:] *Gawędy o kulturach*, t. 1, red. J. Szadura, Lublin 2014, s. 85-96.
- Słownik języka polskiego*, oprac. L. Drabik, A. Kubiak-Sokół, E. Sobol, L. Wiśniakowska, Warszawa 2008.
- Sontag S., *Choroba jako metafora. AIDS i jego metafory*, Kraków 2016.
- Szpila A., *Łebki od Szpilki*, Warszawa 2015.
- Wielki słownik ucznia*, red. M. Bańko, Warszawa 2008.
- Więzienie Alcatraz nie było fortecą bez wyjścia. Trzem osadzonym udało się uciec*, <https://www.national-geographic.pl/artukul/wiezienie-alcatraz-nie-bylo-forteca-bez-wyjscia-trzem-osadzonym-udalo-sie-uciec> [dostęp: 26.05.2022].
- Więzienie Guantanamo*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wi%C4%99zienie\\_Guantanamo](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wi%C4%99zienie_Guantanamo) [dostęp: 26.05.2022].
- Wstęp do Holokaustu. „Określony znak”*, <https://www.dw.com/pl/wst%C4%99p-do-holokaustu-okre%C5%9Blony-znak/a-19521515> [dostęp: 7.04.2022].
- Zgólkowa H., *Podstawowy słownik języka polskiego z zarysem gramatyki polskiej*, Poznań 2008.
- Złota Palma*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Z%C5%82ota\\_Palma](https://pl.wikipedia.org/wiki/Z%C5%82ota_Palma) [dostęp: 13.04.2022].

### Getto macierzyństwa. Językowy obraz choroby w książce Agnieszki Szpili *Łebki od Szpilki*

**STRESZCZENIE:** Artykuł przedstawia językowy obraz choroby oraz obraz trudnego macierzyństwa. Pierwsza część artykułu w dużym skrócie ukazuje językowy obraz świata. W drugiej części artykułu ukazana zostaje nierozdzielność człowieka i choroby – różne emocje, metafory: choroby jako walki – pojawiają się różne rodzaje walki; choroby jako przestrzeni opuszczenia – różne wymiary opuszczenia. Zwrócona zostaje uwaga także na obraz matki, która odgrywa w całej sytuacji bardzo istotną rolę.

**SŁOWA KLUCZOWE:** choroba, językowy obraz świata, dziecko

### Ghetto of motherhood. Linguistic image of an illness based on Agnieszka Szpila's book *Pins head (Łebki od Szpilki)*

**SUMMARY:** The article presents the linguistic picture of the disease and the picture of difficult motherhood. The first part of the article briefly presents the linguistic picture of the world. The second part of the article shows: the inseparability of man and disease – different emotions, metaphors; diseases as fights – there are different types of fights; disease as a space of abandonment – different dimensions of abandonment. Attention is also drawn to the image of the mother, who plays a very important role in the whole situation.

**KEYWORDS:** disease, linguistic picture of the world, child

[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr11](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr11)

**Anastazja Seul**

Uniwersytet Zielonogórski

**ZDROWIE I CHOROBA  
JAKO AWERS I REWERS LUDZKIEGO ŻYCIA.  
SPOTKANIE BIBLIOTERAPII AKTYWNEJ Z AUTOTRANSGRESJĄ  
JÓZEFA KOZIELECKIEGO W JEGO AUTOBIOGRAFICZNEJ  
OPowieści WSPOMNIENIA Z BIAŁEGO PIEKŁA**



**Wprowadzenie**

**A**utorzy *Wielkiej Encyklopedii Medycznej* podają, że już za czasów Hipokratesa (ok. 460-370 przed Chr.) choroba została uznana za zaburzenie równowagi, która w organizmie istniała wcześniej i to rozumienie choroby jest aktualne do dziś<sup>1</sup>. „Szkola hipokratesowa nie uznawała istnienia poszczególnych chorób, lecz skupiała uwagę na chorym człowieku, będącym we centrum zainteresowań lekarza”<sup>2</sup>. Natomiast zdrowie to „stan sprawności funkcjonalnej, który u ludzi obejmuje także funkcje logiczne, emocjonalne, relacyjne w kontekście interpersonalnym i społecznym”<sup>3</sup>. Być zdrowym to znaczy także „być świadomym relacji i wspomagać ich postęp przez przewyciężanie lęku przed zmianami, co prowadzi do zwiększenia kreatywności umożliwiającej postęp jednostki i rozwój społeczeństwa”<sup>4</sup>. Zdrowie za Światową Organizacją Zdrowia jest określane jako „stan pełnego fizycznego, psychicznego i społecznego dobrego samopoczucia, a nie tylko brak choroby czy ułomności”<sup>5</sup>. Choroba zaś jest definiowana

---

<sup>1</sup> Zob. *Choroba*, [w:] *Wielka encyklopedia medyczna*, [t.] 4 cho-dep., red. nauk. C. Trevisan, Warszawa 2011, s. 30.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 31.

<sup>3</sup> *Zdrowie*, [w:] *Wielka encyklopedia medyczna*, [t.] 23 zaa-żyw., red. nauk. C. Trevisan, Warszawa 2011, s. 150.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 151.

<sup>5</sup> S. Po. [Stefania Poznańska], *Zdrowie*, [w:] *Medyczny słownik encyklopedyczny*, red. M. Barczyński, J. Bogusz, Kraków 1993, s. 491.

jako: „stan, który aktualnie albo potencjalnie przeszkadza w prawidłowym funkcjonowaniu człowieka”<sup>6</sup>.

Tematyka zdrowia bywa w literaturze często podejmowana w kontekście pogorszenia samopoczucia; niekiedy nagłego i bardzo radykalnego. „Szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie, jako smakujesz, aż się zepsujesz” – pisał już mistrz z Czarnolasu... Zdrowie – „szlachetne”, więc i wartościowe, tak często odsłania swe znaczenie dopiero przez pryzmat jego ubytku. Paradoksalnie, brak zdrowia wskazuje na jego cenę, ale też pozwala odkryć, że i choroba może mieć swoją wartość. Można wyprowadzić taki wniosek z wielu utworów literackich, przedstawiających zmagania człowieka z sytuacją utraty zdrowia.

Jednym z autorów podejmujących ten wątek w ujęciu autobiograficznym jest Józef Kozielecki, który przedstawił swoje bolesne przeżycia, jakich doświadczył podczas kilkakrotnego pobytu w szpitalach, w książce pt. *Wspomnienia z białego piekła*<sup>7</sup>. Warto zwrócić uwagę na metaforyczny tytuł książki: epitet „biały” został połączony z piekłem – co w rezultacie ewokuje ogrom cierpienia hospitalizowanego człowieka.

Chory przedstawia swoje doświadczenia i przeżycia, tworząc postać Józefa Reznera, będącą swego rodzaju *alter ego* pacjenta. O decyzji ukrycia osobistych wspomnień pod tym imieniem i nazwiskiem sam autor pisze we wprowadzeniu:

Nieprzypadkowo wspomnienia te piszę w Trzeciej Osobie [sic!]<sup>8</sup> pełniącej rolę świadka. Opowiadanie o swoim „ja” krępuje autora, często prowadzi do upiększania osobistej historii i wykreślania z niej podłych czynów. Dzięki temu, że piszę o Józefie Rezmerze (takie nazwisko nosiła moja matka przed ślubem), mogę z pewnego dystansu spojrzeć na siebie, mogę z większą swobodą relacjonować swoją nie zawsze mądrą walkę z cierpieniem, walkę, w której ważyły się moje losy: raz autor władał nieszczęściem, później ono władało autorem. (WBP, s. 8)

Warto dodać, że w napisanej później autobiografii znajduje się cały rozdział, w którym Kozielecki przedstawia niektóre z tych samych doświadczeń szpitalnych, używając pierwszej osoby liczby pojedynczej<sup>9</sup>. W rozdziale tym można dostrzec jedynie nieliczne i drobne różnice w przedstawieniu tych samych sytuacji, które zostały zaprezentowane we *Wspomnieniach*.

---

<sup>6</sup> *Eadem, Choroba*, [w:] *Medyczny słownik encyklopedyczny*, red. M. Barczyński, J. Bogusz, Kraków 1993, s. 58.

<sup>7</sup> J. Kozielecki, *Wspomnienia z białego piekła. Opowieść autobiograficzna*, Warszawa 1966. W dalszej części artykułu używać będę skrótu WBP.

<sup>8</sup> Zapis ortograficzny zgodny z oryginałem. Kozielecki także w innych fragmentach tej opowieści oraz autobiograficznych wspomnień, a nawet w swoich pracach naukowych wykorzystuje ekspresywną funkcję wielkiej litery. Cytaty pojawiające się w dalszej części artykułu będą zachowywały tę ortograficzną formę.

<sup>9</sup> *Idem, Moje wzloty i upadki. Autobiografia z psychologią w tle*, Sopot 2010, s. 165-173 (rozdział *Kłopoty ze zdrowiem (lata 1988 – ∞)*). W dalszej części artykułu na oznaczenie tej książki używać będę skrótu MWU.

Obie biografie wyszły spod pióra profesora psychologii, twórcy psychotransgresjonizmu<sup>10</sup>, który jest znanym i cenionym w kraju i za granicą badaczem zagadnień rozwoju przez przekraczanie siebie (czyli transgresję)<sup>11</sup>. W swej pracy naukowej Kozielecki podejmował takie tematy jak np.: procesy myślowe<sup>12</sup>, podejmowanie decyzji<sup>13</sup>, osobowość człowieka<sup>14</sup>, religia<sup>15</sup>, nadzieja<sup>16</sup>. Oprócz tekstów ściśle naukowych pisał także eseje naukowe<sup>17</sup> oraz teksty literackie: kilka wierszy<sup>18</sup> i formy epickie<sup>19</sup>. Do tych ostatnich zaliczyć można pozostawione po sobie książki o charakterze biograficznym. Pierwsze trzy dotyczą własnego życia<sup>20</sup>, czwarta – to biografia jego ojca Jana Kozieleckiego napisana na podstawie pamiętników rodzica-patrioty. Obejmuje ona czasy obu wojen światowych i wzmiankę o czasie powojennym, z którego rok spędził w łagrze w okolicy Tuły, skazany przez Urząd Bezpieczeństwa za opór członka AK wobec komunistycznej władzy<sup>21</sup>.

Autor-pacjent we *Wspomnieniach z białego piekła* – które będą przedmiotem analiz w niniejszym artykule – nie traktuje siebie jako głównego bohatera, o czym pisze we wstępie:

Głównym bohaterem opowieści nie będę ja ani moja rodzina, ani rzesze znajomych. Głównym przedmiotem moich rozważań stanie się Cierpienie fizyczne i psychiczne, cielesne i duchowe. Cierpienie jest nieusuwalnym składnikiem życia i Walka z nim – ryzykowna niby poker – potwierdza ludzką wolę życia, wolę przeżycia, i wolę dożycia. (WBP, s. 8)

<sup>10</sup> *Idem, Psychotransgresjonizm. Nowy kierunek psychologii*, Warszawa 2001; *idem, Psychotransgresjonizm – zarys nowego paradygmatu*, [w:] *Nowe idee w psychologii. Psychologia XXI wieku*, red. J. Kozielecki, Gdańsk 2009, s. 330-348.

<sup>11</sup> „Człowiek jest sprawcą nastawionym na rozwój wewnętrzny i zewnętrzny [...]. To właśnie transgresje pozwalają kształtować jego osobowość i wzbogacać kulturę” – J. Kozielecki, *Psychotransgresjonizm. Nowy...*, Warszawa 2001, s. 23. Prace nad zagadnieniem transgresji zaowocowały monografią *Koncepcja transgresyjna człowieka. Analiza psychologiczna* (Warszawa 1987), która stworzyła podstawę do zainicjowania kierunku badań nazwanych psychotransgresjonizmem.

<sup>12</sup> *Idem, Zagadnienia psychologii myślenia*, Warszawa 1968.

<sup>13</sup> *Idem, Psychologiczna teoria decyzji*, Warszawa 1975.

<sup>14</sup> *Idem, Nauka i osobowość*, Warszawa 1979.

<sup>15</sup> *Idem, Z Bogiem albo bez Boga. Psychologia religii: nowe spojrzenie*, Warszawa 1991.

Warto zauważyć w tytule aluzję do fragmentu bluźnierczej pieśni zemsty, którą zaśpiewał uwięziony Konrad. Słowa te za bohaterem powtarza chór: „Tak! Zemsta, zemsta na wroga, // Z Bogiem i choćby mimo Boga”. A. Mickiewicz, *Dziady. Część III*, [w:] *idem, Dzieła* [t. 5], red. M. Kridl, przedm. T. Boy-Żeleński, Warszawa 1929, s. 159 [akt I, scena 1].

<sup>16</sup> J. Kozielecki, *Psychologia nadziei*, Warszawa 1991.

<sup>17</sup> *Idem, O człowieku wielowymiarowym. Eseje psychologiczne*, Warszawa 1988; *idem, Koniec wieku nadodpowiedzialności. Eseje humanistyczne*, Warszawa 1995; *idem, Transgresja i kultura*, Warszawa 1997.

<sup>18</sup> Autor wspomina o nich i przytacza je w autobiografii: MWU, s. 81, 139.

<sup>19</sup> *Idem, Szczęście po szwedzku*, Warszawa 1977; *idem, Smutek spełnionych baśni*, Kraków 1979; *idem, Ameryka w mroku. Powieść*, Warszawa 2005; *idem, Banach. Geniusz ze Lwowa*, Warszawa 1999; *idem, Zbrodnia*, Warszawa 2003.

<sup>20</sup> *Idem, Wielki świat. Dziennik amerykański*, Warszawa 1989; WBP, MWU.

<sup>21</sup> *Idem, Stary wachman. Opowieść o godności*, Warszawa 2002; MWU, s. 22-23.



Zapisywanie wspomnień, niezależnie od ich wartości literackiej, ma wartość autoterapeutyczną, a dokładniej – biblioterapeutyczną. Koziński wprost wyznaje: „Pisanie stanowi rodzaj autoterapii, która bywa skuteczniejsza niż niestrawne środki farmakologiczne” (WBP, s. 166). Warto też dodać, że autor te słowa zamieszcza w dodatku do *Wspomnień z białego piekła* zatytułowanym: *Dlaczego napisałem o tym?*. Ponieważ autoterapia Kozińskiego ściśle wiązała się z ujmowaniem w słowa i przelewaniem na papier fragmentów swojej historii życia i towarzyszących jej osobistych przeżyć, uczuć, przemyśleń, można ten rodzaj autoterapii zaliczyć do biblioterapii aktywnej<sup>22</sup>.

### W kręgu biblioterapii

Profesor Julian Aleksandrowicz, twórca III Kliniki Chorób Wewnętrznych przy Akademii Medycznej w Krakowie, tak pisał w drugiej połowie XX wieku o znaczeniu biblioterapii dla ludzi cierpiących:

Niektórym zagubionym w konfliktach ludziom, cierpiącym z powodu ciężkich nerwicopochodnych dolegliwości somatycznych, przeżywanie losów fikcyjnego bohatera pozwalało odnaleźć własną drogę życia i tym samym doznać ulgi w cierpieniach. Do tego rodzaju leczenia za pomocą książki wprowadziliśmy termin „biblioterapia”<sup>23</sup>.

Termin ‘biblioterapia’ pojawił się po raz pierwszy w 1916 roku w czasopiśmie „Atlantic Monthly”. Użył go Samuel McChord Crothers w satyrycznym dialogu dotyczącym leczenia poprzez obcowanie z literaturą piękną<sup>24</sup>. Jeszcze w połowie XX wieku biblio-

---

<sup>22</sup> Oprócz biblioterapii aktywnej w literaturze przedmiotu wyróżnia się biblioterapię receptywną, która wskazuje na terapeutyczny wpływ lektury na czytelników. P. Wnukiewicz, *Literatura*, [w:] *Arteterapia*, cz. 1, red. B. Łoza, A. Chmielnicka-Plaskota, Warszawa 2014, s. 225-226. Opracowanie Pauliny Wnukiewicz jest jednym z punktów wieloautorskiego rozdziału pt. *Techniki i programy arteterapii*. O autoterapeutycznym znaczeniu tworzenia za pomocą słowa (w dowolnej formie literackiej) zob. też np. W. Matras, M. Kania, „Słowa zakłete w poezji”. O autoterapeutycznych właściwościach poezji na przykładzie twórczości Katarzyny Dominik, „Przegląd Biblioterapeutyczny” 2014, vol. IV, nr 2, s. 55-65; K. Lasocińska, *Transgresje w doświadczeniach autobiograficznych. Rozwojowy i terapeutyczny wymiar konstruowania refleksyjnych projektów życia*, [w:] *Arteterapia w nauce i praktyce. Teoria – rozwój – możliwości*, red. A. Glińska-Lachowicz, Opole 2015, s. 153-168.

<sup>23</sup> J. Aleksandrowicz, *Nie ma nieuleczalnie chorych*, Warszawa 1982, s. 82. Książka ta jest zbiorem szkiców z pogranicza filozofii i medycyny. Cytowane słowa pochodzą z fragmentu pt. *Sojusz literatury z medycyną* zawartych na s. 67-98. Inne spotykane terminy to: literaturoterapia, terapia książką, terapia poprzez czytanie, biblioprofilaktyka. R.A. [Renata Aleksandrowicz], *Biblioterapia*, [w:] *Encyklopedia książki*, red. A. Żbikowska-Migoń, M. Skalska-Zlat, t. 1: *Eseje. A-J*, Wrocław 2017, s. 396.

<sup>24</sup> Zob. S. McChord Crothers, *Klinika literacka*, <https://www.theatlantic.com/magazine/archive/1916/09/literary-clinic/609754/> [dostęp: 16.08.2022]. Autor stawia wprost pytanie o wartość terapeutyczną literatury i wymienia nazwiska znanych autorów dzieł literackich (np. Dante, Swift, Chesterton, Byron, Maeterlinck), a także w kilku słowach przedstawia ich oddziaływanie na czytelnika.

terapię łączono głównie z medycyną<sup>25</sup>, lecz obecnie nabiera ona coraz bardziej interdyscyplinarnego charakteru<sup>26</sup>, często jest traktowana jako rodzaj arteterapii<sup>27</sup>. W tym kontekście warto przywołać stanowisko Wity Szulc<sup>28</sup>, która sięgając do etymologii słowa „terapia”, przekonuje, że w starożytności greckiej wyraz ten odnosił się do „opieki” oraz „towarzyszenia kapłanowi” jako temu, który będąc przy świątyni, zajmował się także chorymi. Szulc, mając na uwadze autoterapeutę, wnioskuje: „współczesny terapeuta też nie leczy, ale towarzyszy lekarzowi, opiekuje się pacjentem”<sup>29</sup>.

W słowniku dla filologów klasycznych znajdujemy różne znaczenia słowa *therapia*; wiele z nich wskazuje na troskę o kogoś (o coś), staranie, okazywanie szacunku i uprzejmości<sup>30</sup>; słowo zaś *therapeutes* odnosi się różnych osób: do [kapłana] służącego bogom, dworzanina, do osoby dbającej o coś/ o kogoś, do pielęgniarza<sup>31</sup>. Tym, co łączy znaczenia greckich słów, a zarazem odnosi się do terapii przez sztukę, jest życzliwa, pełna uwagi i troski obecność człowieka przy kimś, kto potrzebuje wsparcia.

Tak więc można przyjąć, że biblioterapia to takie obcowanie z literaturą – a więc sztuką słowa<sup>32</sup>, które wykracza daleko poza znaczenie li tylko medyczne; ktoś, kto

<sup>25</sup> W. Kozakiewicz, *Czytelnictwo chorych*, Warszawa 1966. Autor, przedstawiając sytuację w Polsce, dodaje, że w innych krajach łączono czytelnictwo z medycyną. Wymienia też autorów, którzy zajmowali się bibliotekami dla chorych w Belgii, Czechosłowacji [sic!] oraz Niemieckiej Republice Demokratycznej [sic!]. Jeden z zagranicznych autorów porównuje bibliotekę szpitalną do apteki. Zob. *ibidem*, s. 26-30. Zob. też opracowanie słownikowe: R.A. [Renata Aleksandrowicz], *op. cit.*, s. 396-397.

<sup>26</sup> Włączano ją do nauk psychologicznych jako rodzaj psychoterapii (Danuta Gostyńska, Zbigniew Hora, Wanda Kozakiewicz; traktowana była jako dziedzina nauki o czytelnictwie (Józef Szkocki); stosowano biblioterapię jako narzędzie wychowawczo-rozwojowe, metody pedagogiki specjalnej (Ewa Tomasiak) – R.A. [Renata Aleksandrowicz], *op. cit.*, s. 398.

<sup>27</sup> Zdaniem Wity Szulc biblioterapia jest jednym z rodzajów arteterapii. Autorka postrzega biblioterapię jako towarzyszenie człowiekowi zarówno w procesie dochodzenia do zdrowia, jak i na drodze jego rozwoju. W. Szulc, *Arteterapia oparta na wiedzy. Wiedza przydatna organizatorom, nauczycielom i uczestnikom arteterapii*, Legnica 2014, s. 14-15.

<sup>28</sup> Zmarła w 2021 r. w Poznaniu w wieku 80 lat, była absolwentką filologii klasycznej i pedagogiki, należy do grona prekursorów polskiej arteterapii; jest współzałożycielką Stowarzyszenia Arteterapeutów Polskich *KAJROS* i jego wieloletnią *spiritus movens*. Zob. Anita Stefańska [rec. W. Szulc, *Kajros i arteterapia. Opowieść biograficzna*], <http://kajros.pl/z-archiwum-na-jubileusz-czyli-kajros-i-arteterapia-wity-szulc-w-recenzji-anity-stefanskiej/> [dostęp: 17.04.2022].

<sup>29</sup> W. Szulc, *op. cit.*, s. 14-15.

<sup>30</sup> Zob. słowo *θεραπεία*, [w:] *Słownik grecko-polski*, t. II: E-K, red. Z. Abramowiczówna, Warszawa 1960, s. 452.

<sup>31</sup> Zob. słowo *θεραπευτής*, *ibidem*, s. 453.

<sup>32</sup> Terapia za pomocą sztuki wykorzystuje rozmaite narzędzie pracy z człowiekiem potrzebującym pomocy, np. plastyczne, muzyczne, rękodzielnicze, taniec, fotografię, używa także narzędzi dramy i psychodramy. Zdaniem brytyjskiego nauczyciela sztuki, Adriana Hilla, pioniera arteterapii, „zalecana jest ona nie tylko ludziom chorym (umysłowo czy fizycznie), ale także osobom zdrowym, na przykład jako metoda relaksacyjna”. Podają za: A. Linek, *Arteterapia – poznanie i wyrażenie siebie*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ Nauki Humanistyczne” 2012, nr 1 (4), s. 84; zob. też S. Masgutowa, *Psychoterapia przez sztukę*, „Forum Psychologiczne” 1997, nr 1, s. 69-79.

znajduje czas na lekturę, troszczy się o samego siebie, poszerza swoje horyzonty myślowe, wzbogaca swoje rozumienie siebie i świata, dba o – szeroko rozumiany – osobisty rozwój, co jest obecnie wyraźnie zaznaczane w literaturze przedmiotu<sup>33</sup>. Warto dodać, że kontakt z książką jest także – pośrednio – kontaktem z jej autorem.

Ważnym elementem procesu biblioterapeutycznego jest także doświadczenie *katharsis*. Pojęcie to, znane już w czasach starożytnych<sup>34</sup>, pojawia się u współczesnych badaczy zajmujących się terapeutyczną wartością literatury pięknej. O doświadczeniu *katharsis*, wykorzystywanym w biblioterapii, pisze współczesna autorka:

W procesie biblioterapeutycznym istotne jest uzyskanie efektu *katharsis*, silnego doznania emocjonalnego powstałego w rezultacie rozpoznania przeżyć, uczuć, doświadczeń pozostających poza obszarem świadomości, a funkcjonujących w *psyche*. Doprowadzenie do ich uaktywnienia ma korzystny wpływ na potencjał psychiczny jednostki. *Katharsis* pomaga w budowaniu dobrostanu, wprowadza na ścieżkę indywidualizacji wiodącą do rozwoju osobowego<sup>35</sup>.

W doświadczeniu *katharsis* przy obcowaniu z tekstem literackim ważną rolę odgrywają także utwory, które mają charakter biograficzny bądź też autobiograficzny i ukazują losy realnych, często znanych, osób. Istotne znaczenie w procesie terapii i rozwoju mają również osobiste doświadczenia aksjologiczne czytelnika – poczucie sensu i wartości własnego życia w kontekście losów przedstawianych postaci<sup>36</sup>.

### Wokół teorii autotransgresji oraz biblioterapii aktywnej

Twórczość – także literacka – jest rodzajem eksterioryzacji, polega na tym, że autor, przetwarzając treści swego wewnętrznego świata, nie tylko udostępnia je czytelnikom, ale także sprawia, że świat ten staje się niejako dostępny dla niego samego.

<sup>33</sup> R.A. [Renata Aleksandrowicz], *op. cit.*, s. 397.

<sup>34</sup> Użył go Arystoteles w swym dziele *Poetyka* we fragmencie, w którym definiuje tragedię, gdy pisze, że jest to „naśladowcze przedstawienie akcji [...], które przez wzbudzenie litości i trwogi doprowadza do »oczyszczenia« (κάθαρσις) tych uczuć” – Arystoteles, *Poetyka*, wstęp i oprac. H. Podbielski, 1449b. 25, Wrocław 1983, s. 17 [wyd. BN, s. II, nr 209]. O rozwoju rozumienia słowa *katharsis* zob. H. Podbielski, *Wstęp*, [do:] *Arystoteles, op. cit.*, s. LXI-LXXXIX. Warto dodać, że termin κάθαρσις, którego używał Arystoteles zarówno w pismach dotyczących sztuki poetyckiej, jak i tych, które odnoszą się do medycyny, bez względu na to, czy dotyczył ciała, ludzkiej duszy, czy przedmiotu, zawsze wskazywał na działanie mające dwa cele: profilaktyczny lub uzdrawiający. Zob. szerzej: K.A. Chiżyńska, *Zakres znaczeniowy terminu ἡ κάθαρσις (na podstawie pism Arystotelesa oraz tekstów scholiów do tragedii klasycznych)*, „Classica Wratislaviensia” 2009, t. 29, nr 29, s. 13-14. Przy okazji warto dodać, że słowo „poetyka”, którego użył Arystoteles w dziele dotyczącym twórczości literackiej, pochodzi od greckiego wyrazu *poiēin* – ‘tworzyć’ i wskazuje na sztukę słowa (por. poemat, epos, epopeja, poezja). A. Kulawik, *Poetyka. Wstęp do teorii dzieła literackiego*, Kraków 1984, s. 10.

<sup>35</sup> A. Miernik, *Biblioterapia i wczesna edukacja, czyli o przydatności słów, które leczą*, „Nauczanie Początkowe” 2014/2015, nr 4, s. 30.

<sup>36</sup> Zob. szerzej V.E. Frankl, *Człowiek w poszukiwaniu sensu. Głos nadziei z otchłani Holocaustu*, tłum. A. Wolnicka, Warszawa 2016.

Eksterioryzacja jest procesem konstytuującym i rozwijającym człowieczeństwo. To, co nie eksterioryzuje się – przepada. Sens tworzenia artystycznego jest wobec tego czynnikiem kreującym godność pacjenta, która przekształca go w aktywny podmiot komunikacji międzyludzkiej, a także swego samopoznania i autoterapii<sup>37</sup>.

Z pewnością to, co autor pisze o godności pacjenta, odnieść można do poczucia godności każdego człowieka, a nie tylko tego, który podejmie trud autoterapii, pisząc teksty literackie. Interesująca nas opowieść Kozieleckiego należy do tych, których wartości literackie pogłębiają aksjologiczne przesłanie naukowca, psychologa.

Zdaniem Kozieleckiego-badacza rozwój polega na przekraczaniu, na tym, że człowiek pozostawia coś za sobą, a zwraca się ku temu, co przed nim:

Fundamentalną dyspozycją natury ludzkiej jest zdolność przekraczania istniejącego stanu rzeczy [...] człowiek ciągle wychodzi poza dotychczasowe granice osiągnięć i doświadczeń. Dzięki temu nie tylko może przystosować się do środowiska, ale jest zdolny się rozwijać, tworzyć subtelne struktury kultury i osobowości<sup>38</sup>.

Na autobiograficzną opowieść Kozieleckiego warto – jak sądzę – spojrzeć przez pryzmat jego koncepcji psychotransgresji, czyli przekraczania siebie w różnych kierunkach<sup>39</sup>. Pozwalają na to argumenty zarówno wewnątrztekstowe, jak i zewnątrztekstowe.

Na pierwszej stronie *Wspomnień z białego piekła* czytamy zdanie przedstawiające pacjenta Reznera jako człowieka, który „gonił za coraz ambitniejszymi celami intelektualnymi. Szczególnie lubił przekraczać granice, które dla innych były nieprzekraczalne” (WBP, s. 13). Jednym z rodzajów transgresji jest autotransgresja, którą autor nazywa też samorozwojem, autokreacją i „działaniem sokratejskim”<sup>40</sup>. Psycholog wyjaśnia, że do działań autotransgresyjnych należą „działania, myśli i przeżycia skierowane ku sobie,

---

<sup>37</sup> W. Czernianin, *Każdemu odpowiednia literatura – czyli o aspekcie poradniczym w biblioterapii*, [w:] W. Czernianin, H. Czernianin, K. Chatzipentidis, *Podstawy współczesnej biblioterapii. Podręcznik akademicki*, Wrocław 2017, s. 357. Przytoczone zdanie umieszczono w następującym kontekście: „[...] nasz świat wewnętrzny jest tylko »bytem dla nas«, dopiero dzięki eksterioryzacji w tekst staje się również »bytem dla innych«. Zresztą i dla nas samych istniejemy naprawdę dopiero wtedy, kiedy zaczynamy obserwować, porządkować, nazywać, wyrażać, a więc – jak pisze Andrzej Nowicki w książce *Człowiek w świecie dzieł* – eksterioryzować to, co istnieje w nas w postaci nieuformowanej i nienazwanej, mętnej mgławicowej energii potencjalnej, którą dopiero akt eksterioryzacji przekształca w rzeczywistość”. Znaczący zagadnień biblioterapeutycznych podaje w przypisie: A. Nowicki, *Człowiek w świecie dzieł*, Warszawa 1974, s. 332.

<sup>38</sup> J. Kozielecki, *Psychotransgresjonizm – zarys...*, s. 331.

<sup>39</sup> Kozielecki rozwija swą koncepcję psychotransgresjonizmu, przedstawiając cztery różne kierunki transgresji: ku rzeczom (transgresje naturalne), ku symbolom (transgresje symboliczne, czyli intelektualne), ku innym osobom (transgresje społeczne), ku sobie (autotransgresje). *Idem*, *Z Bogiem...*, s. 12-16. Zob. też *idem*, *Działania transgresyjne. Przekraczanie granic samego siebie*, „Przegląd Psychologiczny” 1983, nr 2, s. 507-509. Działania celowe i cztery rodzaje transgresji przedstawiają także K. Kwiatkowska, M.M. Kwiatkowska, P. Markowicz, *Zachowania transgresyjne a uwarunkowania osobowościowe*, „Fides Ratio” 2017, nr 2 (30), s. 17-19.

<sup>40</sup> J. Kozielecki, *Działania transgresyjne...*, s. 507-508.

ku swojej osobowości. Nazywa się je samopoznaniem lub tworzeniem siebie według własnego projektu<sup>41</sup>.

Zagadnienie przekraczania swoich granic pojawi się wprost w przedstawianym tekście literackim. Profesor Tomaszewski<sup>42</sup>, odwiedzający chorego kolegę w szpitalu, mówi:

Czytałem ostatnio pana książkę o transgresji, o tej ludzkiej zdolności przekraczania granic własnych osiągnięć, o przekraczaniu siebie o wznoszeniu się ponad siebie. To interesująca koncepcja... i praktyczna. Wystarczy ją zastosować ją do samego siebie i wynik będzie pomyślny. (WBP, s. 59)

Ze wspomnień Kozielskiego zawartych w analizowanej opowieści (a także w autobiografii *Moje wzloty i upadki*) można wyprowadzić wniosek, że teoria psychotransgresji nie była dla jej autora tylko teorią.

Małym na uwadze treść *Wspomnień z białego piekła*, proponuję spojrzeć na przedstawione tam działania autotransgresyjne oraz ich efekty z perspektywy intrapersonalnej, czyli takiej, która odnosi się do człowieka jako jednostki<sup>43</sup>. W takim ujęciu można uwzględnić trzy sfery życia człowieka, które są istotne także dla biblioterapii: poznawczą, afektywno-emocyjną oraz wolicjonalną<sup>44</sup>.

### **Biblioterapia aktywna i autotransgresja – analiza *Wspomnień z białego piekła***

#### **Poszerzenie horyzontów poznawczych**

##### **• Odkrycie ciała**

Biblioterapia aktywna korzystnie wpływa na rozwój autora, gdyż m.in. poszerza jego samoświadomość. Świadomość siebie widoczna jest już w tytułach każdej z trzech części utworu: *Duch bunt* (WBP, s. 11-72), *Walka z absurdem* (WBP, s. 73-121), *Darowane lata* (WBP, s. 123-163) oraz w tytule zakończenia: *Dlaczego napisałem o tym* (WBP, s. 165-166). W każdej z tych części, podobnie jak we wprowadzeniu *Od autora* (WBP, s. 7-9), rysuje się sylwetka człowieka, który – doświadczony czterokrotnie operacji czaszki – nigdy nie przestał dbać o swą własną sprawczość. Nieustannie podejmował trud autotransgresji, który sprawił, że wykorzystał czas choroby dla swego rozwoju.

Z niektórych fragmentów wspomnień psychologa wyłania się obraz pacjenta, który uświadamia sobie znaczenie własnej cielesności. Dopiero trudny czas choroby

<sup>41</sup> *Idem, Z Bogiem...*, s. 14.

<sup>42</sup> Chodzi o profesora psychologii Tadeusza Tomaszewskiego (1910-2000) z Warszawy.

<sup>43</sup> Jest możliwe także spojrzenie uwzględniające aspekty interpersonalne – odnoszące się do człowieka w jego relacjach z innymi. Ujęcie to wykraczałoby jednak poza ramy niniejszego artykułu. Zob. np. H. Gardner, *Inteligencje wielorakie. Teoria w praktyce*, tłum. A. Jankowski, Poznań 2002, s. 46-50.

<sup>44</sup> Szerzej zagadnienie to – także od strony praktycznej – ujmuje była prezes Zarządu Polskiego Towarzystwa Biblioterapeutycznego. Zob. W. Matras-Mastalerz, *Biblioterapia w sytuacjach kryzysowych*, „Biblioterapeuta” 2022, nr 2, s. 2-10.

pozwolił mu doświadczyć, że człowieka nie da się zredukować do sfery psychicznej: ściśle jest ona związana z doświadczeniem somatyczności, a człowiek jest jednością psychofizyczną. Dotychczas – jak wyznaje – nie zwracał specjalnej uwagi na własne ciało, niedostatecznie dbał o jego potrzeby – higienę, sport. Jednak sytuacja się zmieniła, gdy po pierwszej operacji mózgu stracił możliwość samodzielnego poruszania i przez kilka miesięcy był skazany na wózek inwalidzki:

W szpitalu, głównie dzięki rehabilitacji, Rezmer dokonał ważnego odkrycia. Doznał olśnienia na miarę bohatera utworu Moliera. Po pięćdziesięciu latach życia zdał sobie sprawę, że składa się nie tylko z psychiki, osobowości i własnego »ja«, ale również z Ciała, bez którego organizm szybko rozpadłby się jak dom z pustaków. Dotychczas ignorował ciało i jego potrzeby. (WBP, s. 62)

W cytowanym fragmencie widoczny lekki dystans do samego siebie, na który wskazuje autoironiczne odwołanie do znanej komedii Moliera *Mieszczanin szlachcicem*<sup>45</sup>. Jej bohater Jourdain również odkrył rzecz oczywistą, że... mówi prozą. Autoironia obecna także w podobieństwie sformułowania: Jourdain wyraża zdumienie, że już ponad 40 lat mówi prozą, a tego nie wiedział; Rezmer – już ponad 50 lat żyje i odkrył, że ma ciało; doświadczył, jak ono jest ważne. Odkryciem tym podzielił się ze współpacjentem, mówiąc:

Wszystko zaczyna się od parszywego ciała. Kto nie odsłonił jego sekretów, nie poznał siebie. Bez badania ciała, Sokratejskie samopoznanie to semantyczna fikcja. Kultura europejska zapomniała o tej prawdzie. (WBP, s. 62)

Wiele mówi użyty epitet „parszywe” w odniesieniu do sfery fizycznej. Można w nim dostrzec niechęć, dezaprobatę, może nawet pogardę, czy też pragnienie zachowania dystansu wobec doświadczenia bólu i poczucia upokorzenia ze względu na niepełnosprawność ciała.

#### • Pytania egzystencjalne

Profesor psychologii, podejmując refleksję nad sobą, nie zatrzymuje się na sferze fizycznej, eksploruje teren swojej psychiki, szukając odpowiedzi na pytanie „dlaczego?”

Dlaczego właśnie ja, dlaczego także mój sąsiad ściany? Dlaczego spotkał nas ten podły Los? Dlaczego choroba trwa tak długo? Dlaczego posunęła się tak daleko? Dlaczego zbliża się do granicy niebytu? Dlaczego zmiany mogą być nieodwracalne? Dlaczego w tym miejscu pełnym odoru? (WBP, s. 33)

Słowa te kierował w samotnej ciemności nocy do siebie, ale jego słuchaczami były także... karaluchy biegające nocą po szpitalnej podłodze, po ścianach... Zapis ten można odczytać nie tylko jako realistyczny obraz sytuacji szpitalnictwa schyłku czasu

<sup>45</sup> Molier, *Mieszczanin szlachcicem*, akt II, sc. 6, oprac. T. Żeleński-Boy, Lwów [1923], s. 55 [wyd. BN, s. II, nr 10].

PLR, ale także wyraz silnego emocjonalnego napięcia. Nagromadzenie anaforycznych powtórzeń, użycie wielkiej litery wskazującej na los, a także użycie parataksy wzmacnia ekspresję wypowiedzi. Pacjent kliniki neurochirurgicznej, szukając odpowiedzi na postawione pytania, błądzi wśród rozmaitych domysłów:

Może predyspozycje genetyczne spowodowały tę chorobę? Może zbyt ciężki wysiłek, ciągną po-goń za osiągnięciami, aby udowodnić ojcu, że jestem czegoś warty? Może nauka [...] za wszystko może być odpowiedzialny ślepy los albo, albo – tu ściszył głos – to jest kara boża... kara za grzechy... za brak szacunku dla rodziny, przyjaciół, za podłe czyny [...] może za to Bóg go skarał... Ejże, to wymyśli chorej wyobraźni. Głowa przeszkadza mi myśleć! Bóg nie jest tak małos-kowy, jakim go przedstawiają ludzie. (WBP, s. 34-35)

Podobne problemy pojawiają się na dalszych kartach książki i chociaż Rezner-Kozielecki nie znajduje ich rozwiązania, to jednak poszerzając pole swoich zainteresowań, dostrzega takie obszary rzeczywistości, którymi dotąd się nie zajmował lub prawie nie zajmował.

#### • Refleksje nad cierpieniem

Przed doświadczeniem własnej choroby Rezner hołdował przekonaniu, że ludzkie cierpienia mogą mieć jakiś ukryty, nieznaną bliżej sens (WBP, s. 80). Dostrzegał nawet pozytywną rolę cierpienia, gdy pisał: „w pewnych przypadkach udręka może uszlachetniać człowieka i rozwijać jego osobowość” (WBP, s. 80). Przed swym pierwszym pobytem w szpitalu także „akceptował pogląd, że cierpienie stanowi nieodłączny składnik ludzkiego losu i dzięki przypisywaniu mu sensu życie staje się bardziej znośne” (WBP, s. 80-81).

W czasie stanu wojennego, gdy „polskie społeczeństwo cierpiało pod butem zomowskiej bestii i było zagrożone przez wielkiego brata” (WBP, s. 63), Kozielecki – na prośbę redaktora meksykańskiego pisma – napisał artykuł o rozmiarach cierpienia we współczesnym świecie. Z trudem zakończył pracę nad tekstem, dochodząc do wniosku, że „od czasów Hioba nasza wiedza o cierpieniu niewiele się zmieniła” (WBP, s. 63). Wówczas postanowił, że nigdy już nie będzie zajmował się tym tematem. Jednak osobiste życiowe doświadczenie zweryfikowało jego plany. Pobytu w szpitalu, operacje, rehabilitacje przywoływały na myśl ludzkie nieszczęścia.

Obserwował ludzkie nieszczęścia i męki wszędzie – w sali szpitalnej, w bloku operacyjnym, w kapticy przyszpitalnej. Czytał o cierpieniach zadawanych ludziom przez terrorystów, snajperów, przez okrutnych rodziców. Czasem wydawało mu się, że ludzkość mieszka w gigantycznej pieczarze wypełnionej cierpieniem. Granice tego cierpienia wyznaczają granice życia. (WBP, s. 63-64)

Szukając odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia, podejmował refleksję nad poglądami filozofów, teologów, psychologów dotyczącymi tego zagadnienia. Wielu z nich wskazywało, że w doświadczeniu cierpienia można odkryć jakiś sens. Im dłużej Rezner

zmagał się z bólem fizycznym i udrękami duchowymi (i był świadkiem przeżyć innych pacjentów), tym częściej jego analizy przekonań innych myślicieli były krytyczne i tym bardziej negował wartość cierpienia (WBP, s. 81).

Jednym z autorów, z którego poglądami się nie zgadzał, był Viktor Emanuel Frankl. Ten twórca logoterapii, mający za sobą doświadczenie Auschwitz, potrafił dostrzec sens cierpienia. Pisał o znaczeniu przyjęcia cierpienia i przekonywał, że akceptacja ta dokonuje się, gdy człowiek cierpieniu nada jakiś cel. Cierpienie nie może być celem samym w sobie, gdyż wówczas postawa człowieka przeradzałaby się w masochizm. Cierpienie wtedy ma sens, gdy wskazuje poza siebie, gdy staje się jakimś rodzajem ofiary<sup>46</sup> (por. WBP, s. 79-80). Rezmer jednak odrzuca tok myśli tego psychologa. Jego argumentacja wydaje mu się nieuzasadniona. Dąży do wypracowania swoich argumentów. Racjonalnych. Pewnych. Naukowych.

Z przekonaniem Rezmera nie zgadza się z kolei jego żona, wyrażając jednoznacznie swą dezaprobatę dla odkryć małżonka:

- Przyniosłam ci pyzy, które tak lubisz – powiedziała Wisia.
- Kochanie, co mi tam pyzy! W ciągu ostatnich dni dokonałem ważnego odkrycia. Przekonałem się, że cierpienie jest niedorzeczne...
- Józek, jako lekarz wiem, że ból jest strażnikiem życia, stanowi sygnał ostrzegawczy – czerwone światło dla biologii – wskazujący, że w organizmie toczą się procesy chorobowe.
- To prawda, ale [...] powiedz mi, dlaczego sygnałem ostrzegawczym dla organizmu jest ból właśnie – wrażenie przykre – a nie bodziec przyjemny, tak jak ostry zapach lub niepowtarzalny smak... Ostatecznie mógłby być również ból, ale ból łagodny, który nie ścina z nóg... powiedzmy taki, jak ukąszenie komara.
- Spojrzała z litością.
- Proponujesz rzeczy, które z medycznego punktu widzenia są herezją. (WBP, s. 85)

Pacjent odrzuca logikę rozumowania swej żony (lekarz stomatolog), ma swoje „ale”, chociaż nie studiował kierunku medycznego. W dalszej części tej rozmowy stawia hipotezę, że to, co teraz jest herezją, zostanie kiedyś potwierdzone. Jedząc przygotowany przez żonę obiad – „ten wileński rarytas” – „myślał tylko o absurdzie cierpienia, samooszustwie i o walce z absurdem. Nic prócz tego” (WBP, s. 85).

Z jego poglądem o absurdalności choroby i cierpienia także nie zgodził się zaprzyjaźniony ksiądz, gdy Rezmer przedstawił mu swą teorię. Duchowny zadał pytanie teologiczne, na które nie uzyskał odpowiedzi, ale też nie starał się usilnie przekonywać swego rozmówcy co do tego, że cierpienie może mieć jakikolwiek sens.

- Z tego, co powiedziałaś, wynika, że również cierpienie Chrystusa na krzyżu nie miało sensu, a przecież była to męka ofiarna?!
- Pytanie to zaskoczyło Rezmera. Wywołało stan wahania.

---

<sup>46</sup> Przedstawione poglądy V.E. Frankla można znaleźć m.in. w jego książce *Człowiek w poszukiwaniu sensu...*, s. 99-101.



- Nie znam się na teologii Jestem tylko wyrobnikiem nauki – powiedział pełen niepewności.
- Myślę, że to jest typowa reakcja unikowa... Nie możesz zasłaniać się ignorancją w sprawach, które dobrze przemyślałeś.
- Wybacz mi, wielebny wikariuszu... ale nie mam odwagi, aby wypowiadać się na ten temat. (WBP, s. 86)

Rezmer także i tym razem nie zmienił swego zdania, choć nie studiował teologii. Nie znajdując sojuszników w swej zdecydowanie negatywnej ocenie cierpienia, trwa w buncie. „Jego bunt znów falował wzrastał i opadał. Przybierał różnorodne formy. Zmieniały się osoby i przedmioty, przeciwko którym protestował” (WBP, s. 34-35). Tak pisze o swoim buncie, który wyraźnie odczuwał w noc przed pierwszą operacją:

Aby poprawić sobie samopoczucie, zaczął do siebie mówić. Myślenie przeradzało się w słowa, zdania w dyskurs, którego jedynymi słuchaczami stały się karaluchy. W jego słowach wzrastał Bunt, bunt nieokreślony, niezrozumiały, sztubacki. Nie zdawał sobie sprawy, przeciwko komu protestuje i do kogo krzyczy – nie! (WBP, s. 33)

O swoim buncie rozmawia również z personelem medycznym, ale także nie znajduje zrozumienia.

Obudził go doktor Maj, który opiekował się nim w klinice. Był to młody, inteligentny chirurg, człowiek o niezwyklej erudycji.

- Jak pan się czuje? – spytał rutynowo.
- Jak skazaniec – odpowiedział Rezmer.
- Maj usiadł na krześle i wziął go za rękę.
- Pielęgniarka powiedziała mi o jakimś incydencie nocnym – rzekł łagodnie.
- Panie doktorze, nie mogłem zasnąć, więc zbuntowałam się przeciwko swojemu zastranemu losowi... przeciw wszystkiemu, co żywe... przeciwko panu... przeciwko sobie również...
- Lekarz ironicznie uśmiechnął się.
- Lepiej dobrze przygotować się do operacji, niż organizować harcerskie bunty – powiedział.
- Tak to prawda, ale, jak powiedział ... no, no – Rezmer zapomniał nazwiska – jak napisał znany pisarz: „buntujemy się, więc jesteśmy”. Właśnie tak sądził autor *Dżumy*...
- Skończył się romantyzm, a zaczęła się trudna walka o zdrowie, o życie pacjentów – skończył sentencjonalnie lekarz. ...
- Dziękuję za nauzkę, doktorze. (WBP, s. 36)

„Harcerskimi buntami” chirurg nazwał „nocny incydent”, który polegał na tym, że w sprzeciwie wobec rzeczywistości Rezmer rozbił szpitalny kubek z baru mlecznego, rzucając nim o ścianę swej sali. Lekarz, starając się pomóc pacjentowi w racjonalnej ocenie rzeczywistości, aby zachował większy emocjonalny dystans, stosuje lekką ironię. Pacjent, mówiąc, że dziękuje za „nauzkę” – również odpowiada ironią.

Z czasem pacjent dostrzegł bezowocność takiej postawy – doszedł do wniosku, że „jego bunt w dużej mierze prowadził donikąd” (WBP, s. 101). Zauważył także, że „ludzie – masochiści, którzy piszą »ody do cierpienia«, sami sobie kopią głęboki grób” (WBP, s. 161). Jest zdania, że „walka z cierpieniem jest jednocześnie batalią o szczęśliwe i celowe życie” (WBP, s. 82). Nie znajdując sensu w cierpieniu, znajdzie go w buncie,

który zwrócił przeciwko cierpieniu i tak bardzo zmobilizował wszystkie siły całego organizmu, by się mu aktywnie przeciwstawić.

Zrozumienie, że może zaangażować się bardziej w walkę z chorobą, było jednym z istotnych odkryć Rezmera. Bunt przeciw temu, co uważał za absurdalne, doprowadził go do podjęcia decyzji o bezkompromisowej walce o poprawę stanu zdrowia:

Dopiero w tym warszawskim szpitalu Rezmer przekonał się, jaką kolosalną rolę w procesie chorowania odgrywają cechy psychologiczne, charakter, postawy wobec choroby skuteczne sposoby walki z bojowym wrogiem. (WBP, s. 108)

Decyzję tę wzmacniała jego buntownicza natura, o której pisze wiele razy w swych *Wspomnieniach*. Myśl autora *Dżumy* o znaczeniu buntu wyraźnie była także obecna w wielu innych jego zachowaniach, także przed pobytem w szpitalu<sup>47</sup>, jednak w doświadczeniu choroby zyskuje ona nową wartość: służy jego życiu i zdrowiu.

### Stany emocjonalne

Autor, jako psycholog, rozumie mechanizmy dotyczące świata ludzkich uczuć i emocji – zarówno tych, które łączą się z doznaniem przyjemnymi, jak i tych nieprzyjemnych. Podobnie jak wielu psychologów uczucia przyjemne nazywa pozytywnymi, nieprzyjemne zaś – negatywnymi. Na kartach wspomnień dzieli się swą refleksją o znaczeniu uczuć dla twórczości:

Afekty pełnią doniosłą rolę w motywacji twórczej, zwiększają wytrwałość pracy, czasem ułatwiają wysuwanie oryginalnych pomysłów. Ciekawość, radość, duma euforia często pomagały dokonywać genialnych odkryć w fizyce, biologii czy psychologii bez tych emocji Rezmer nie byłby zdolny w przeszłości siedzieć przy biurku osiemnaście godzin w nocy z nogami w miednicy przypominałby zimny komputer. (WBP, s. 104)

Formułuje także zasadę, że „z emocjami trzeba postępować delikatnie jak z porcelaną. W czasie czyszczenia łatwo ją uszkodzić” (WBP, s. 104).

Od pierwszego swego pobytu w szpitalu ma świadomość własnej emocjonalności; nie wypiera swoich trudnych, bolesnych uczuć, potrafi je nazwać, jest świadom tego, co przeżywa:

Nie był zdolny panować nad swoją złością czy agresją, nie umiał również kontrolować pozytywnych uczuć. Zatem iloraz inteligencji został ten sam, za to iloraz emocjonalny niebezpiecznie się skurczył. To był wielki problem życiowy. Często wpadał w gniew i złość często opanowała go apatia i melancholia. Przyjaciele bali się go odwiedzać. Nigdy nie mogli przewidzieć, jakie będą jego reakcje uczuciowe. Wiedział, że jeśli nie będzie zdolny panować nad sobą, to straci wszystko, łącznie z rodziną. (WBP, s. 103)

<sup>47</sup> Pisze o niej także we wspomnianej wcześniej autobiografii *Moje wzloty i upadki*. Zob. np. s. 35, 64-65, 68-69, 92-95, 101.

W plastyczny sposób Kozielecki opowiada o swoich emocjach – zwłaszcza tych trudnych, które pojawiły się nagle, np. jako reakcja na słowa kierownika kliniki, gdy uświadomił mu, że leczenie zachowawcze nie przyniosło oczekiwanych rezultatów, więc potrzebna jest operacja neurochirurgiczna, jako jedyna szansa na powrót do zdrowia:

Więc padło w końcu to słowo, odmieniane przez lekarzy we wszystkich przypadkach:

Operacja  
Operacji  
Operacją  
Operację...

Rezmerowi serce podeszło do gardła, zaczął drżeć, pojawiły się mroczki przed oczyma. Przeżywał gonitwę myśli. Stawały się one chaotyczne, niedyskursywne, w każdym razie – nie kontrolowane przez świadomość. Wyobrażał sobie, że chirurg otworzy jego czaszkę i dotrze do największej tajemnicy przyrody – Mózgu, jego mózgu! Zobaczysz szarą korę mózgową, na której znajdują się fałdy, zwoje, bruzdy i szczeliny... będzie dotykał tkanki neuronowej będzie nacinał ją, aby wykręcić ognisko zakażenia i w końcu postara się je usunąć... A więc dotrze do siedliska świadomości, pamięci, emocji, woli, zjawisk metafizycznych... dotrze do jego warsztatu pracy... A jeśli ingerencja chirurgiczna pogorszy funkcjonowanie, jeśli doprowadzi do nieodwracalnych zmian... jeśli neurony zemszczą się na człowieku, który wtrąca się do dzieła bogów? Jeśli doprowadzi do »śmierci« jego osobowości? Wówczas będę tylko ja, ale bez podmiotu »ja«. Najgorsze może się zdarzyć! (WBP, s. 29-30)

Już sam zapis graficzny początku tej wypowiedzi – podkreślający znaczenie słowa „operacja” oraz wyrażenie przyimkowe „w końcu” wskazują na silne napięcie emocjonalne. Podkreślają je także wielokropki w dalszej części cytatu, a także użycie dwóch wykrzykników oraz ciąg trzech warunkowych zdań pytających, który otwiera pełne niepokoju: „a jeśli”.

Kozielecki przedstawia pośrednio swój stan emocjonalny, ukazując swoje dialogi z lekarzami. Już jego pierwsza rozmowa w szpitalu jest pełna napięcia:

Z pewnym niepokojem oczekiwał na wyniki badań. Czasem, w chwilach złego nastroju, uważał, iż prawda będzie bolesna jak wyrok sądowy. Po kilku dniach przyszła do jego łóżka doktor Danek i z wyczuwalnym niepokojem w głosie powiedziała:

– Wyniki tomografii komputerowej są... niejednoznaczne.  
– Nie gramy w ciuciubabkę. Proszę wyrażać się jaśniej! – wykrzyknął prawie. – Nie mam zdolności telepatycznych.

Jej twarz zaróżowiła się. Nie była przygotowana na taką reakcję. (WBP, s. 26)

Brak kontroli nad emocjami jest widoczny zarówno na płaszczyźnie werbalnej, jak i behawioralnej. Autor przelewa na papier swoje doznania towarzyszące jego rozmowie z lekarzem, stwierdzającym konieczność przeprowadzenia drugiej operacji. W sposób bezpośredni ujawnia swój stan emocjonalny:

– Czy to jest niezbędne? – spytał pacjent.  
– Bezwzględnie tak – potwierdził lekarz. Jego słowa brzmiały złowieszczo.

Przeżył głęboki stan załamania i depresji, stan rozpacz i beznadziejności. Te przeżycia łączyły się ze złością gniewem, agresją i atakiem furii. Do tego dołączyły się zjawiska fizjologiczne, takie jak wzrost ciśnienia, przyspieszenie pulsu i podniesienie poziomu adrenaliny [...] jego reakcje stały się nieprzewidywalne.

– Ja nie zgadzam się na żadną pieprzoną operację – oświadczył kategorycznie. (WBP, s. 91-92)

Użycie wulgarnego epitetu określającego operację to tylko początek kłótni z chirurgiem. Rezmer zdecydowanie nie chce wyrazić na nią zgody. Nie przyjmuje do wiadomości argumentacji specjalisty, gdy ten próbuje pacjentowi wyjaśnić medyczny punkt widzenia.

– A jednak, chyba nie rozumie pan śmiertelnego ryzyka, które pan podejmuje. Gdy ropienie kości czaszki będzie w dalszym ciągu postępować, to...

Rezmer przerwał.

– Proszę mnie nie pouczać... jestem świadomy skutków procesu chorobowego [...] wolę czekać na wyrok losu... [...]. Gdy to powiedział, odwrócił się do ściany jak obrażony smarkacz. Pacjenci na sali, słuchając tej ostrej wymiany słów, nie wiedzieli jak się zachować. Zapadła grobowa cisza, cisza jak makiem zasiał aż do wieczora. (WBP, s. 92)

Personel medyczny znalazł jednak sposób, by dotrzeć do tego trudnego pacjenta. Przed operacją, której skutków Rezmer nie mógł przewidzieć i reagował lękiem, przyszedł do niego starszy chirurg z wieloletnim doświadczeniem. Sam przeżył kilka zawałów serca i rozumiał, co znaczy niepewność pacjenta. Rezmera ujęło to, że lekarz usiadł przy nim i ciepło zapytał, czy może z nim porozmawiać. Gdy pacjent wyraził (niechętnie) zgodę, chirurg podzielił się osobistym doświadczeniem, mówiąc:

– Jestem starym człowiekiem. Mam już sześćdziesiąt pięć lat. Dla chirurga to już wiek podeszły. Coraz trudniej mi przeprowadzać operacje. Zresztą, miałem już kilka zawałów. Zawał to ciężki ból zamostkowy... jak gdyby ktoś dynamitem rozsadzało klatkę piersiową. Staram się przyjmować swój los z powagą. Staram się przyzwyczaić do mojego schorzenia. Walczę o życie, chociaż w takim wieku siły są nierówne. Każdy dzień jest dla mnie dniem darowanym. (WBP, s. 93)

Życzliwa i ciepła, a także merytoryczna rozmowa z Rezmerem zmieniła jego podejście do operacji, obudziła w nim łagodność i zaufanie, wzbogaciła jego samoświadomość:

Rezmer należał do osób o kanciastym charakterze, był agresywny i gniewny, ale te słowa bezinteresowne, wypowiedziane przez starego chirurga, skruszyły jego serce. Uśmiechnął się.

– Zgoda, profesorze – oznajmił.

– Dziękuję panu – powiedział Wisławski.

– To ja dziękuję... dzięki panu zrozumiałem, że usunięcie kości czaszki to nie jest koniec świata. (WBP, s. 94)

W innym miejscu Kozielecki dzieli się także z czytelnikiem swoją refleksją dotyczącą kontroli sfery emotywniej: „Zbyttna kontrola emocji, wyciszenie swoich negatywnych uczuć zmniejsza barwność osobowości i człowiek staje się komputerem, a nawet – kupą żelastwa” (WBP, s. 104). Być może to przekonanie sprawiło, że współpraca z Rezmerem – pacjentem nie była łatwa.

Z czasem jednak dokonał w pewnym stopniu autotransgresji w sferze emocjonalnej, o czym świadczą np. poprawa relacji rodzinnych. Tak pisze o swoich relacjach w czasie przed chorobą:

Małżeństwo Rezmerów nie należało do idealnych. Stosunki w nim były często napięte, nieprzyjazne, czasem wrogie. Konflikty i kłótnie wybuchały prawie codziennie; na szczęście nie przekraczały progu nienawiści i fizycznej agresji. Główną przyczyną takiego stanu rzeczy był trudny charakter Rezmera i jego wygórowane ambicje naukowe. Ciągły pościg za sukcesem utrudniał zajęcie się rodziną. Koledzy uniwersyteccy powiadali – trochę złośliwie – że gdyby córka Józka, Ewa, wypadła przez okno, to jej ojciec dopiero po trzech dniach spytałby żonę, dzieje się z Ewą. Ciągłe niezadowolenie i zrzęczenie żony pogarszało sytuację. (WBP, s. 27-28)<sup>48</sup>

Żona jednak w czasie każdej jego hospitalizacji wykazywała niezmienną życzliwość, świadczyła wszelką pomoc, dodawała mu otuchy, troszczyła się o niego z wielkim oddaniem. Przynosiła mu do szpitala jego ulubione potrawy, książki, gazety, dbała o czystość bielizny, okazywała wiele cierpliwości i wielką wyrozumiałość.

Wisia była kobietą bardzo praktyczną, żyła wśród codziennych obowiązków i zadań. Mimo różnych nieporozumień, o których pisze Kozielecki, jego żona w obliczu choroby męża stanęła na wysokości zadania. Obiecała, że go nie opuści, i dotrzymała słowa. Wspierała go na wszelkie możliwe sposoby: zarówno takie, które świadczą o sile jej charakteru i pragnieniu, by pomóc choremu, jak i takie, które świadczą o jej przekonaniu o wartości wiary:

Nie lubiła takich rozmów, które graniczyły z filozofią i metafizyką [...]. Jednak w tym momencie odstąpiła źródła swojej nadziei

– Ufam, że Bóg wysłucha mojej modlitwy. Nigdy nie opuszczał nas w chwilach trudnych.

– A może czeka nas los Hioba? – Powiedział pełen sceptycyzmu.

Nie zareagowała, tylko zajęła się pielęgnacją chorego: przyniosła czystą pościel, wymyła naczynia, zrobiła porządki w szafce nocnej. (WBP, s. 28-29)

Milczenie żony na odwołanie do historii Hioba może też świadczyć, że doczytała ona do końca dzieje tej literackiej postaci biblijnej i pamiętała, że historia Hioba zakończyła się happy endem. Zdecydowana i niezmiennie troskliwa postawa Wisi nie tylko kilkakrotnie ocaliła mężowi życie, które nieraz wisiało na włosku, lecz także doprowadziła go do osobistej przemiany. Kozielecki, przyznając, że to jego upór i brak emocjonalnej równowagi był zarzewiem rodzinnych konfliktów, zapisał:

[...] W czasie rozwijającej się choroby Rezmera te konflikty i napięcia zostały wyciszone lub zupełnie zanikły. Wisia stała się bardziej opiekuńcza, życzliwa i ofiarna nie tylko zaspakajała wszelkie potrzeby chorego, ale zarażała go wiarą w pełne wyzdrowienie. Dawała mu wsparcie. Mimo iż zdawała sobie sprawę, że stan chorego staje się coraz cięższy, nigdy nie traciła nadziei. (WBP, s. 27-28)

<sup>48</sup> Por. MWU, s. 167.

W zakończeniu książki autor dochodzi do wniosku, że to miłość jest najważniejszym lekarstwem psychologicznym; ona łagodzi, wycisza i niweluje duchowe cierpienia duszy. Pisząc o terapeutycznej i rozwojowej roli miłości, podkreśla, że do niej zdolne są tylko kobiety:

Kierują się one szlachetną zasadą, że człowiek jest tym, co z siebie daje, a nie tym, co sobie daje. Może dzięki ich poświęceniu ludzie wychodzą z białego piekła na własnych nogach. Na pewno dzięki nim... (WBP, s. 164-165)

Pełna ofiarnej miłości i wierna obecność żony uspokoiła emocje męża i uwolniła w nim pokłady siły do walki z cierpieniem, a w ten sposób pomogła dokonać kolejnego kroku w kierunku samorozwoju.

### Wzmocnienie woli

Kwestia podejmowania decyzji, a więc aktu woli, przez wiele lat absorbowwała Józefa Kozielskiego – był zapraszany na zagraniczne uniwersytety jako znawca tego zagadnienia i wyjaśniał innym zasady dokonywania wyborów. Zajmował się oceną ludzkich działań, przewidywaniem ich konsekwencji, pisał o tym, jak ludzie szacują wartość podejmowanych decyzji, jakie akceptują ryzyko i stopień niepewności (por. WBP, s. 30).

Gdy znalazł się w szpitalu i stanął przed koniecznością podjęcia najważniejszej decyzji własnego życia, takiej, od której zależały jego życie i śmierć, poczuł się absolutnie bezradny. Nie potrafił zająć żadnego stanowiska. Każdy swój wybór oceniał negatywnie:

Zdawał sobie sprawę, że w tym zadaniu wszystkie warianty są złe, – nawet bardzo złe. Musiał wybierać między beznadziejnością a rozpaczą, między trwałym kalectwem a prosektorium. Wszawie życie! (WBP, s. 30)

Podzielił się więc tą dręczącą niepewnością ze swoją żoną i to jej niespodziewana reakcja pomogła mu podjąć decyzję:

Wówczas nastąpiło coś, czego nie oczekiwał, mimo iż znał swoją żonę od dziesięcioleci. Wniosła się ponad swoje możliwości, przekroczyła siebie i wyszła poza codzienne zachowanie. Powiedziała twardo i stanowczo:

– Józek to nie jest Decyzja to jest Konieczność!!! Nie masz wyboru. Znajdujesz się w przymusowej sytuacji.

– Ale ja... ja boję się konsekwencji tej operacji... boję się, [...] że stanę się niespełna rozum... że stanę się ciężarem dla wszystkich.

Wisia utkwiała wzrok w podłódze. Po której biegnął przestraszony karaluch. Zaczęła się modlić: „Boże spraw, aby mój mąż miał dość odwagi, żeby zaakceptować to, co konieczne [...]”

– Józek, przyjmij tę konieczność, tę nieodzowną operację... jeśli nie możesz zrobić tego dla siebie, to zrób to dla mnie, dla Ewy, dla nauki, którą tak kochasz [...]

Przerwała, aby wytrzeć oczy. (WBP, s. 31)

Zdecydowanie żony co do konieczności pierwszej operacji, jej przekonanie do profesjonalizmu chirurgów oraz jej nieugięta wiara pomogły Kozielleckiemu podpisać stosowne dokumenty, które przyniosła lekarka bezpośrednio po wymianie zdań małżonków.

Sam nie wiedział, dlaczego robi to tak bezrefleksyjnie i tak szybko. Klamka zapadła. Gdy żona wyszła, przypomniał sobie słowa, jakie kiedyś wypowiedziała Magda Czapińska, że kobiety są głównym bogactwem naturalnym tego kraju. Żadnych myśli, żadnych emocji tylko zmęczenie. (WBP, s. 32)

Ta pierwsza decyzja – zgoda na operację, pociągnęła inne. Dotyczyły one walki z chorobą lub... rezygnacji z dalszej walki. Reżmer, odrzucając wiarę w sens cierpienia, zdecydował się na walkę z nim. Dochodzi do wniosku, że trzeba ją prowadzić „różnorodnymi środkami – farmakologicznymi, psychologicznymi, rehabilitacyjnymi, teologicznymi” (WBP, s. 101).

Warto zwrócić uwagę na aspekt psychologiczny – gdyż on właśnie jest najbardziej obecny we wspomnieniach autora. Pisze on, że w szpitalu odwiedził go przyjaciel z katedry, również profesor, Tadeusz Tomaszewski. Zdawał on sobie sprawę z powagi sytuacji, w jakiej znalazł się pacjent: groziła mu utrata funkcji mowy, gdyż operacja dotyczyła lewej półkuli mózgu. Jednak bardzo się zdziwił, gdy chory odezwał się do niego:

Jak się cieszę, profesorze, że znalazł pan czas, aby mnie odwiedzić. Tak brak mi ludzi optymistycznych, pogodnych...

Gdy Tomcio usłyszał, to jego twarz rozpromieniała i powrócił błysk w oczach. Ożywił się i krzyknął radośnie:

– Nooo, noo, jak dobrze, że pan nie stracił funkcji mowy... jak dobrze. Idąc do szpitala byłem pełen obaw... panie Józku to cud prawdziwy cud. Nie wierzyłem w cuda, ale chyba na starość uwierzę. (WBP, s. 58)

Okazało się, że operowany był człowiekiem leworęcznym, a więc jego ośrodki mowy są zlokalizowane w prawej półkuli i dzięki temu operacja nie posiała tak znacznego spustoszenia w organizmie. W przyjaznej, serdecznej rozmowie padły ważne słowa, które pomogły choremu podjąć decyzję o walce z chorobą. Spotkanie z kolegą profesorem uświadomiło mu, że nie tylko jest potrzebny w pracy, lecz także fakt, że od niego samego również zależy to, czy będzie mógł wrócić do swych zawodowych obowiązków, które były przecież jego życiową pasją.

Wydawało się choremu, że temu wybuchowi radości Tomcia towarzyszą łzy, które stary człowiek umiejętnie maskował.

– Panie Józku, jest pan nam potrzebny. Potrzebny jest pana innowacyjny umysł, pana nowe książki i zajęcia dydaktyczne... Nawet pana zmienny charakter. Niech pan powraca na Stawki jak najszybciej.

– Ale jeszcze czeka mnie długa rehabilitacja, bardzo długa, tym bardziej, że postępy w tej dziedzinie są nikłe.

Wtedy Tomcio przytoczył fragment wiersza, który napisał kiedyś:

Pisał poeta w znanym utworze,

Ze ten kto chce nie chce, moc nie może.

– Zrozumiałem – stwierdził Rezmer.

– Wierzę, że rehabilitacja nie potrwa długo. (WBP, s. 59)

Chory uwierzył w swoją sprawczość. Przyjął do wiadomości, że nie jest igraszką ślepego losu i zdecydował się wyciągnąć praktyczne wnioski z przekonania, że albo wygra gronkowiec złocisty – który ukryty w organizmie może w każdej chwili zaatakować jego mózg – albo szala zwycięstwa przechyli się na stronę pacjenta.

Wyobrażał sobie, że gra z gronkowcem złocistym w kości, w rosyjską ruletkę, w której stawką jest jednak życie. W tej grze trzeba stosować racjonalne i skuteczne fortele. Trzeba zaskakiwać wroga oryginalnymi i spryt innymi chwytami. (WBP, s. 101)

Często w swoich refleksjach podejmował temat walki z chorobą i w ten sposób swoimi przemyśleniami wzmacniał swą decyzję. Dostrzegał, że zbyt często popełniał podstawowe błędy w swych zmaganiach. Krytycznie ocenia się za swe dotychczasowe podejście do stanu zdrowia, które zdecydował się zmienić:

W chwilach obniżonego nastroju litował się nad sobą, przeżywał apatię i zniechęcenie. Tymczasem łzami i szlochaniem nikt jeszcze nie pokonał nawet... kataru. Bezczyń, rezygnacja, dezercja [...] pogarszają tylko sytuację. Oddajemy inicjatywę chorobie i często otwieramy drzwi prowadzące do tragedii. (WBP, s. 101)

O zmianie podejścia do choroby mówi do swojej żony:

– Wymyśliłem skuteczne metody zwalczania choroby, które postawią mnie na różne nogi [...] Postaram się zmienić kulturę smutku na kulturę radości... Właśnie radości, Radość to najlepszy lek, jaki ludzkość wynalazła. (WBP, s. 105)

Inna decyzja, związana ze zmianą podejścia do choroby, była również efektem jego autorefleksji, przez którą przebijają wiedza psychologiczna na temat zagrożenia, które łączy się z tym, że chory nie bierze odpowiedzialności za swój rozwój, „wchodzi w rolę ofiary”<sup>49</sup>. Rezmer – Koziński doszedł do wniosku, że procesowi zdrowienia nie służy koncentracja na samym sobie, na swoich doznaniach, pragnieniach, dążeniach. Także w tej kwestii zdecydował się na zmianę swoich zachowań.

Zapomnieć o sobie to pół sukcesu. Gdy przestaniemy koncentrować się na własnej osobie, to wyciszymy wiele cierpień spowodowanych przez samotność, czy brak miłości. Skupienie się na świecie, na ludziach na barbarzyńskich strategiach stosowanych przez bojowe bakterie, takie jak gronkowiec złocisty, to królewska droga prowadząca do zdrowia. (WBP, s. 102)

---

<sup>49</sup> Określenie to dotyczy dysfunkcji w relacjach interpersonalnych, przedstawionej w tzw. trójkącie dramatycznym (zwanym też „trójkątem Karpmana”).



Zdecydował więc, że skupi się na swojej przyszłej pracy twórczej, takiej, która bez reszty zdoła go pochłonąć (WBP, s. 102), gdyż taka postawa – jak odkrył – będzie jego sposobem walki o zdrowie.

Swoj wybór wzmacniał także inspiracjami z zewnątrz. Jedną z nich był list profesora Adama Podgóreckiego z Kanady. Kozielecki chętnie przyjął (przynajmniej częściowo) poglądy tego psychologa z dwóch względów: po pierwsze – kolega zza granicy nie dawał pouczeń ani rad, lecz po prostu dzielił się swymi przeżyciami; po drugie – autor listu również przeszedł operację mózgu.

Pisał, że jeśli człowiek chce przetrwać tak trudną chorobę, musi uruchomić w sobie jeden z pierwotnych popędów, taki jak miłość, potrzeby rodzicielskie, dążenia do władzy czy pragnienia osiągnięcia wyższości nad innymi. (WBP, s. 102)

I chociaż Rezmer nie do końca zgadzał się z koncepcją cytowanego psychologa, miał pewne zastrzeżenia do jego teorii popędów pierwotnych, to jednak zgodził się z tym, że trzeba się zdecydować na całkowite zaangażowanie się w jakąś aktywność, wychodzącą poza granice dotychczasowych osiągnięć, gdyż ona będzie drogą do pokonania gronkowca złocistego (WBP, s. 102). Skupił się na myśli, że nadal będzie tworzyć, pracować naukowo, postanowił, że gdy tylko wyjdzie ze szpitala, napisze książkę swego życia, w której rozwinie swoje nowe spojrzenie na człowieka jako istotę zdolną do psychotransgresji (WBP, s. 102-103)<sup>50</sup>.

Te wszystkie czynniki sprawiły, że nie poddawał się w trudnej walce. „W jego strumieniu świadomości nigdy, prawie nigdy nie pojawiały się słowa »rezygnacja« i »kapitulacja«” (WBP, s. 161). O korzystnych efektach swej decyzji, że nie podda się chorobie, że będzie walczył, opowiada swemu przyjacielowi w Holandii:

Przez wiele miesięcy leżałem w szpitalu złamany cierpieniem. Najpierw byłem bliski rezygnacji, później buntowałem się przeciw niemu, w końcu zacząłem z nim walczyć, racjonalnie, raz durnie. Czepiałem się parszywego życia, jak tonący koła ratunkowego; nie poddawałem się temu okrutnemu wrogowi i dzięki temu, dzięki temu – przynajmniej chwilowo wygrałem. Jestem w Hadze i normalnie pracuję... (WBP, s. 140)

Jasno określony cel: powrót do normalności oraz decyzja o jego realizacji, przyniósł oczekiwane rezultaty, którym Kozielecki nadał znaczący tytuł: *Darowane lata*<sup>51</sup>. Miał świadomość, że otrzymał od natury ten dar dlatego, że podjął osobiste zmaganie o zdrowie i nigdy się z tej decyzji nie wycofał.

---

<sup>50</sup> Zaplanowana książka została wydana w 2001 r. pod tytułem: *Psychotransgresjonizm. Nowy kierunek psychologii*.

<sup>51</sup> WBP, s. 123-163, por. też MWU, s. 172.

### Aksjologiczne perełki zamiast zakończenia

Sam fakt, że kolejne operacje, zabiegi i rehabilitacje zainspirowały autora do napisania biograficznych wspomnień, już wskazuje na to, że czas choroby okazał swą wartość kulturotwórczą. W książce, która zrodziła się po doświadczeniu osobistego cierpienia, stało się ono ważnym momentem przewartościowania własnej egzystencji; autor kilkakrotnie jednak pisze wprost o sensie cierpienia.

Kozielecki, któremu bliska jest literatura piękna, nawiązuje do myśli naszego młodszego narodowego wieszca, który boleśnie doświadczył nieszczęścia utraty niepodległości ojczyzny. W tym kontekście zauważa, że są możliwe pozytywne konsekwencje cierpienia:

W pewnych przypadkach [cierpienie] uruchamia motywację do samodoskonalenia się i autokreacji. Nie ulega wątpliwości – a wskazuje na to okres romantyzmu – że nieszczęścia mogą wpłynąć na twórcze i innowacyjne myślenie. Słowacki pisał: „Ty wiesz, jak muszę cierpieć, by śpiewać”<sup>52</sup>. (WBP, s. 83-84)

Także w odniesieniu do samej choroby Kozielecki, biorąc pod uwagę aspekt psychologiczny, zauważa jej wartość polegającą na tym, że może ona konstruktywnie wpływać na postawę chorego i kształtować jego charakter.

Okresy nieszczęść prowadzą do samopoznania. Często w trakcie długiej choroby osoba odkrywa swoje zacne i nieczne cechy charakteru, odkrywa właściwości własnego umysłu. Ten obraz samego siebie pozwala w przyszłości racjonalnie działać. (WBP, s. 83)

Mówiąc o psychologicznym aspekcie cierpienia, warto w tym miejscu przywołać cytata Victora Frankla, który zamieścił we wspomnieniach Kozielecki. Wskazuje on na osobowotwórcze i rozwojowe znaczenie cierpienia, każdego cierpienia, również tego, które łączy się z chorobą:

„Cierpienie to dokonanie i wzrost. Człowiek bowiem, który wyrasta ponad siebie, dojrzewa, dorasta do siebie. Proces dojrzewania to rzecz najbardziej istotna, która dokonuje się pod wpływem cierpienia”. Zatem udręki niedole i nieszczęścia często wpływają na rozwój osobowości, zwiększają motywację do samodoskonalenia się i autokreacji. (WBP, s. 84)<sup>53</sup>

Czas choroby także może prowadzić do budowania pożądanych relacji interpersonalnych, które zacieśniają się wówczas, gdy ktoś, doświadczając ograniczeń i cierpienia, potrzebuje opieki.

---

<sup>52</sup> Cytowany fragment *Pieśni IV Beniowskiego* brzmi: „Ty wiesz, jak muszę cierpieć – abym śpiewał” – J. Słowacki, *Beniowski*, oprac. J. Kleiner, Wrocław 1949, s. 136 [wyd. BN, s. I, nr 13/14; wers 488 w *Pieśni IV*].

<sup>53</sup> Kozielecki nie podaje przypisu do cytowanego fragmentu. Interesującą prezentację poglądów Frankla (i Masłowa) zob. A.M. Noworol, *Cierpienie, które doskonali i prowadzi do dojrzałości*, „Roczniki Pedagogiczne” 2014, t. 6 (42), nr 3, s. 129-146.

Ten pośepny stan emocjonalny wzmacnia czasem również ludzką solidarność, kształtuje uczucia sympatii, poświęcenia, opiekuńczości i miłości. (WBP, s. 83)

Kolejnym pozytywnym skutkiem choroby bywa zwrot ku Absolutowi:

W najtrudniejszych chwilach ludzie zaczynają poszukiwać Boga. Rezmer czytał przed laty książkę o jednym z przedsiębiorców typu »money maker«, który zbankrutował i stracił rodzinę. W tej tragicznej chwili powiedział, że dopiero teraz, po pół wieku życia, zobaczył błękit nieba i zaczął myśleć o sprawach ostatecznych. (WBP, s. 84)

Te „aksjologiczne perełki” wskazują na to, że chociaż zasadniczo Kozielecki nie akceptował sensu cierpienia – a więc i choroby, to jednak umiał dostrzec ich wartość. Nie odcinał się więc zupełnie od tych autorów, twórców kultury, którzy w odmienny sposób oceniali ludzkie zmagania z nieprzyjaznym losem.

We *Wspomnieniach z białego piekła*, podobnie jak w pracach naukowych Kozieleckiego, widoczne jest przekonanie, że człowiek nie tyle „jest”, ile „się staje”, gdyż w życie ludzkie wpisany jest rozwój, który dokonuje się przez transgresję<sup>54</sup>.

Jednakże, dokonując rozmaitych transgresji, nie można lekceważyć faktów. Kozielecki ma świadomość, że musi się jednak liczyć ze skutkami choroby, musi brać pod uwagę swoje ograniczenia. Kończąc swą opowieść, zauważa:

Mądrość człowieka polega na wykorzystywaniu wszystkiego, co można wykorzystać, i na pominięciu tego, co stało się nieosiągalne. Ułomny nie powinien wspiąć się na Everest. Na swój użytek sobie taką pokraczną regułę: przekraczaj granice, które są przekraczalne, i nie próbuj przełamywać barier nieprzełamywalnych, ponieważ skręcisz kark. (WBP, s. 161)

W powyższym stwierdzeniu pobrzmiewa echo horacjańskiego *aurea mediocritas*, a zarazem realistycznej oceny rzeczywistości.

Natomiast w zakończeniu fragmentu autobiografii poświęconemu walce z gronkowcem, Kozielecki także pisze o pozytywach tej ciemnej strony:

W czasie pobytu w różnych szpitalach, tych gettach cierpienia, lepiej zrozumiałem, ile człowiek może zrobić dla drugiego człowieka, dobrego i złego. Te osobiste doświadczenia w dużym stopniu poszerzyły moje horyzonty myślowe. Zmodyfikowały moją linię życia. Rozwinęły osobowość, będącą losem człowieka. Jestem ten sam, ale nie taki sam. (MWU, s. 173)

Powyższe zdanie wskazuje, iż autor świadom był autoransgresji, jakiej dokonał w trudnym dla siebie czasie. Natomiast analiza autobiograficznej książki, która jest owocem aktywnej biblioterapii, stanowi ilustrację tezy, o której wprost napisał Szewczyk, znawca koncepcji psychotransgresjonizmu:

---

<sup>54</sup> MWU, s. 157-158.

Dzięki transgresjom człowiek podejmuje nie tylko działania zmierzające do zmiany świata, ale również dąży do zmiany samego siebie, stara się rozszerzać poznanie siebie, wzmocnić swoją wolę, kontrolować swoje stany emocjonalne, rozwijać i uszlachetniać swój charakter<sup>55</sup>.

Sądzę, że w świetle przeprowadzonych analiz można wysnuć wniosek, iż czas choroby może być szczególnie cennym czasem osobistego rozwoju, jeśli człowiek zdecyduje się go tak wykorzystać.

## Bibliografia

- Arystoteles, *Poetyka*, wstęp i oprac. H. Podbielski, Wrocław 1983, [wyd. BN, s. II, nr 209].
- Chiżyńska K.A., *Zakres znaczeniowy terminu – ἡ κάθαρσις (na podstawie pism Arystotelesa oraz tekstów scholiów do tragedii klasycznych)*, „Classica Wratislaviensia” 2009, nr 29, s. 7-20.
- Choroba, [w:] *Wielka encyklopedia medyczna*, [t.] 4 cho-dep., red. nauk. C. Trevisan, Warszawa 2011, s. 29-39.
- Czernianin W., *Każdemu odpowiednia literatura – czyli o aspekcie poradcoznawczym w biblioterapii*, [w:] W. Czernianin, H. Czernianin, K. Chatzipentidis, *Podstawy współczesnej biblioterapii. Podręcznik akademicki*, Wrocław 2017, s. 349-359.
- Frankl V.E., *Człowiek w poszukiwaniu sensu. Głos nadziei z otlchłani Holokaustu*, tłum. A. Wolnicka, Warszawa 2016.
- Gardner H., *Inteligencje wielorakie. Teoria w praktyce*, tłum. A. Jankowski, Poznań 2002.
- Kozakiewicz W., *Czytelnictwo chorych*, Warszawa 1966.
- Kozielecki J., *Ameryka w mroku. Powieść*, Warszawa 2005.
- Kozielecki J., *Banach. Geniusz ze Lwowa*, Warszawa 1999.
- Kozielecki J., *Działania transgresyjne. Przekraczanie granic samego siebie*, „Przegląd Psychologiczny” 1983, nr 2, s. 506-517.
- Kozielecki J., *Koncepcja transgresyjna człowieka. Analiza psychologiczna*, Warszawa 1987.
- Kozielecki J., *Koniec wieku nadodpowiedzialności. Eseje humanistyczne*, Warszawa 1995.
- Kozielecki J., *Moje wzloty i upadki. Autobiografia z psychologią w tle*, Sopot 2010.
- Kozielecki J., *Nauka i osobowość*, Warszawa 1979.
- Kozielecki J., *O człowieku wielowymiarowym. Eseje psychologiczne*, Warszawa 1988.
- Kozielecki J., *Psychologia nadziei*, Warszawa 1991.
- Kozielecki J., *Psychologiczna teoria decyzji*, Warszawa 1975.
- Kozielecki J., *Psychotransgresjonizm. Nowy kierunek psychologii*, Warszawa 2001.
- Kozielecki J., *Psychotransgresjonizm – zarys nowego paradygmatu*, [w:] *Nowe idee w psychologii. Psychologia XXI wieku*, red. J. Kozielecki, Gdańsk 2009, s. 330-348.
- Kozielecki J., *Smutek spełnionych baśni*, Kraków 1979.
- Kozielecki J., *Stary wachman. Opowieść o godności*, Warszawa 2002.
- Kozielecki J., *Szczęście po szwedzku*, Warszawa 1977.
- Kozielecki J., *Transgresja i kultura*, Warszawa 1997.
- Kozielecki J., *Wielki świat. Dziennik amerykański*, Warszawa 1989.
- Kozielecki J., *Wspomnienia z białego piekła. Opowieść autobiograficzna*, Warszawa 1966.
- Kozielecki J., *Z Bogiem albo bez Boga. Psychologia religii: nowe spojrzenie*, Warszawa 1991.
- Kozielecki J., *Zagadnienia psychologii myślenia*, Warszawa 1968.
- Kozielecki J., *Zbrodnia*, Warszawa 2003.

<sup>55</sup> W. Szewczyk, *Transgresja – czy człowiek potrafi siebie przekroczyć?*, „Teologia i Moralność” 2014, nr 2 (16), s. 161.

- Kulawik A., *Poetyka. Wstęp do teorii dzieła literackiego*, Kraków 1984.
- Kwiatkowska K., Kwiatkowska M.M., Markowicz P., *Zachowania transgresyjne a uwarunkowania osobowościowe*, „Fides Ratio” 2017, nr 2 (30), s. 17-38.
- Lasocińska K., *Transgresje w doświadczeniach autobiograficznych. Rozwojowy i terapeutyczny wymiar konstruowania refleksyjnych projektów życia*, [w:] *Arteterapia w nauce i praktyce. Teoria – rozwój – możliwości*, red. A. Glińska-Lachowicz, Opole 2015, s. 153-168.
- Linek A., *Arteterapia – poznanie i wyrażenie siebie*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ Nauki Humanistyczne” 2012, nr 1 (4), s. 83-94.
- Masgutowa S., *Psychoterapia przez sztukę*, „Forum Psychologiczne” 1997, nr 1, s. 69-79.
- Matras W., Kania M., „Słowa zaklęte w poezji”. *O autoterapeutycznych właściwościach poezji na przykładzie twórczości Katarzyny Dominik*, „Przegląd Biblioterapeutyczny” 2014, vol. IV, nr 2, s. 55-65.
- Matras-Mastalerz W., *Biblioterapia w sytuacjach kryzysowych*, „Biblioterapeuta” 2022, nr 2, s. 2-10.
- McChord Crothers S., *Klinika literacka*, <https://www.theatlantic.com/magazine/archive/1916/09/literary-clinic/609754/> [dostęp: 16.08.2022].
- Mickiewicz A., *Dziady. Część III*, [w:] *idem, Dzieła* [t. 5], red. M. Kridl, przedm. T. Boy-Żeleński, Warszawa 1929.
- Miernik A., *Biblioterapia i wczesna edukacja, czyli o przydatności słów, które leczą*, „Nauczanie Początkowe” 2014/2015, nr 4, s. 29-58.
- Molier, *Mieszczanin szlachcicem*, oprac. T. Żeleński-Boy, Lwów [1923] [wyd. BN, s. II, nr 10].
- Nowicki A., *Człowiek w świecie dzieł*, Warszawa 1974.
- Noworol A.M., *Cierpienie, które doskonalą i prowadzi do dojrzałości*, „Roczniki Pedagogiczne” 2014, t. 6 (42), nr 3, s. 129-146.
- Podbielski H., *Wstęp*, [w:] *Arystoteles, Poetyka*, Wrocław 1983, s. III-CV [wyd. BN, s. II, nr 209].
- R.A. [Renata Aleksandrowicz], *Biblioterapia*, [w:] *Encyklopedia książki*, red. A. Żbikowska-Migoń, M. Skalska-Zlat, t. 1: *Eseje. A-J*, Wrocław 2017, s. 396-399.
- S. Po. [Stefania Poznańska], *Choroba*, [w:] *Medyczny słownik encyklopedyczny*, red. M. Barczyński, J. Bogusz, Kraków 1993, s. 58-59.
- S. Po. [Stefania Poznańska], *Zdrowie*, [w:] *Medyczny słownik encyklopedyczny*, red. M. Barczyński, J. Bogusz, Kraków 1993, s. 490-491.
- Seul A., *Józef Kozielecki – nauczyciel akademicki i twórca psychotransgresjonizmu. Autobiografia w literackich i edukacyjnych kontekstach*, „Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego” 2022, nr 8, s. 123-144.
- Słowacki J., *Beniowski, Pieśń IV*, oprac. J. Kleiner, Wrocław 1949 [wyd. BN, s. I, nr 13/14].
- Słownik grecko-polski*, t. II: *E-K*, red. Z. Abramowiczówna, Warszawa 1960.
- Stefańska A., [rec.] <http://kajros.pl/z-archiwum-na-jubileusz-czyli-kajros-i-arteterapia-wity-szulc-w-recenzji-anity-stefanskiej/> [dostęp: 17.04.2022].
- Szewczyk W., *Transgresja – czy człowiek potrafi siebie przekraczać?*, „Teologia i Moralność” 2014, nr 2 (16), s. 155-156.
- Szulc W., *Arteterapia oparta na wiedzy. Wiedza przydatna organizatorom, nauczycielom i uczestnikom arteterapii*, Legnica 2014.
- Wnukiewicz P., *Literatura*, [w:] *Arteterapia*, cz. 1, red. B. Łoza, A. Chmielnicka-Plaskota, Warszawa 2014, s. 223-232.
- Zdrowie*, [w:] *Wielka encyklopedia medyczna*, [t.] 23 *zaa-zyw.*, red. nauk. C. Trevisan, Warszawa 2011, s. 150-152.

**Zdrowie i choroba jako awers i rewers ludzkiego życia.  
Spotkanie biblioterapii aktywnej z autotransgresją Józefa Koźmieleckiego  
w jego autobiograficznej opowieści *Wspomnienia z białego piekła***

**STRESZCZENIE:** Artykuł przedstawia poglądy polskiego psychologa na temat zdrowia i choroby. Tekst rozpoczyna się od ustaleń terminologicznych, które poprzedzają prezentację teoretycznych podstaw biblioterapii. Na tym tle ukazane zostały autobiograficzne wspomnienia Koźmieleckiego jako rodzaj biblioterapii aktywnej. Autorka artykułu połączyła je z koncepcją psychotransgresjonizmu. Tej teoretycznej części towarzyszy część praktyczna: analiza tekstu literackiego. Obejmuje ona trzy przesłanie autotransgresji: intelekt, emocje, wolę. Analiza odsłania autoterapeutyczną wartość wspomnień Koźmieleckiego oraz podkreśla prozdrowotne znaczenie jego buntu wobec choroby. Niezgoda na chorobę stała się źródłem jego siły w zmaganiu o powrót do zdrowia. Artykuł kończy kilka pozytywnie nacechowanych ocen choroby, które Koźmielecki zaczerpnął m.in. od Juliusza Słowackiego i Victora Frankla. Wnioskuje, że czas choroby może przyczynić się do budowania cennych relacji interpersonalnych – także z Absolutem. Analiza tekstu literackiego prowadzi do wniosku, że choroba może być wartością osobowotwórczą – okazją do przekraczania siebie (autotransgresji), a więc osobistego rozwoju.

**SŁOWA KLUCZOWE:** autobiografia, autotransgresja, biblioterapia, rozwój, aksjologia, Józef Koźmielecki

**Health and sickness as the observe and the reverse of human life.  
The meeting of an active bible-therapy with ... in an autobiographic story  
of Józef Koźmielecki *The reminiscing from the white hell***

**SUMMARY:** The article presents the view of the polish psychologist on sickness and heath. Anastazja Seul's writing begins with prior identification of the terms that precedes theoretical presentation of the basis of the bible-therapy. With this as the background were presented autobiographic memoirs of Koźmielecki as a type of active bible-therapy. This theoretical part is accompanied by practical part: an analysis of the literary text. It encompasses three areas of auto-surpassing: an intellect, emotions, and will. The analysis reveals auto-therapeutic value of Koźmielecki's memoirs and highlights pro-health meaning of his rebellion against the sickness itself. The dissent for a sickness became the source of his strength in his struggles to become healthy again. The article is finished with a few positive comments on ailment that Koźmielecki took from i.e. Juliusz Słowacki or Victor Frankl. He concludes that period of a sickness can contribute to strengthening and building of crucial interpersonal relationships – also with the Absolute. The analysis of the literary writing leads to the conclusion that sickness can become a person-forming value – the possibility to surpass oneself (autotransgresja) and thus to personal development.

**KEYWORDS:** autobiography, suffering, bibliotherapy, developmnet, aksjology, Józef Koźmielecki



[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr12](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr12)

**Sylwia Seul-Michałowska**

Akademia Sztuki w Szczecinie

## TWÓRCZOŚĆ I ROZWÓJ W KONTEKŚCIE PANDEMII



### Wprowadzenie – pandemia – kryzys

Celem opracowania jest rozważenie, w jaki sposób pandemia (jako kryzys) staje się czynnikiem potencjalnie zmieniającym zdrowie człowieka i stymulującym/hamującym twórczość jako czynnik rozwoju psychicznego. Zdrowie traktujemy jako kategorię, która opisuje aktualny stan możliwości rozwoju psychicznego. Przejawia się harmonijnym działaniem organizmu (sfery fizycznej, intelektualnej, emocjonalnej, duchowej, społecznej, środowiskowej), podczas gdy choroba jest zakłóceniem harmonii. Twórczość jest aktywnością traktowaną jako przejaw zdrowia lub dążenia do poprawiania dobrostanu psychicznego – twórczość rozumiana jako możliwość każdego człowieka prowadząca do prywatnych odkryć, wytworów o znamionach nowości (niekoniecznie zaś jako doniosły dorobek kulturowy).

Pandemia jest przykładem kryzysu, który wyzwolił lub wymusił inną jakościowo aktywność człowieka. Człowiek lepiej rozumie swoje doświadczenia dzięki własnej twórczości lub/i w kontakcie z twórczością innych. O postawie wobec twórczości, sztuki decyduje również kontekst życia. Zaobserwowano, że po wstrząsie społecznym (w trakcie pandemii) wzrosło zapotrzebowanie na sztukę. Galerie dziś notują zainteresowanie przejawiające się inwestowaniem w sztukę, rosną ceny na aukcjach<sup>1</sup>. Trudno jednoznacznie ustalić, w jakim stopniu to zjawisko sygnalizuje wzrost zapotrzebowania na doświadczanie sztuki, a w jakim jest formą tezauryzacji zasobów finansowych (aspektem ekonomicznym sygnału poczucia zagrożenia w pandemii). Oprócz różnych

---

<sup>1</sup> M. Kołpanowicz, *Sztuka w czasach zarazy*, „Artysta i Sztuka” 2001, nr 34, s. 12-15.



form inwestowania część osób wybiera sztukę, nie ukrywając, że potrzebuje doświadczać pozytywnych emocji estetycznych, obcując z pięknymi przedmiotami w swoim otoczeniu. Efekty twórczości widoczne są np. w literaturze (wysyp wierszy, opowiadań odwołujących się do doświadczeń epidemii COVID-19), w których twórcy lokują elementy własnego doświadczenia psychicznego<sup>2</sup>.

Jaką potrzebę zaspokaja człowiek, przyswajając przekaz artystyczny? Jak percepcja zmienia odbiorcę? W kontakcie z dziełem ciało i psychika rezonują, np. w trakcie słuchania utworu muzycznego niekiedy widzimy łzy (sygnał silnego wzruszenia słuchacza), wyraz zachwytu na twarzy. Rezonowanie z wytworem zmienia psychikę odbiorcy. Pojawia się nowe doświadczenie, czyli zapełnia się pustka poznawcza<sup>3</sup>. Dzieło zawiera w sobie to „coś”, czyli współczynnik psychologiczny, który odbierany warunkuje komunikację z dziełem i dostrzeganie piękna w nim zawartego, co jest podłożem zapotrzebowania na sztukę, doświadczenia piękna. Czy kontakt ze sztuką staje się remedium wspierającym osoby w kryzysie, chronicznym stresie? Zdaniem Stanisława Kowalika antidotum na doświadczenie kryzysowe stają się twórczość i kontakt ze sztuką. Człowiek poprzez twórczość, kontakt ze sztuką poprawia swoje zdrowie, zapełniając pustkę poznawczą. Teoretyczne rozważania na temat twórczości i reakcji na kryzys zostaną egzemplifikowane twórczością blogową w adolescencji (kryzys normatywny). Pracę zamyka prezentacją doświadczeń młodych muzyków w okresie pandemii, z uwzględnieniem emocji, kształtowania tożsamości artysty muzyka, twórczości muzycznej, a więc sytuacji nałożenia kryzysu normatywnego i nienormatywnego i roli twórczości w ostatecznym zmaganiu z tym zadaniem rozwojowym<sup>4</sup>.

### Pandemia – kryzys – stres – decyzje człowieka

Zarządzone przez władze wielu państw stan pandemii i zaostrzenia pociągnęły doświadczenia zdarzenia życiowego w krótkim czasie u wielu osób na świecie. Od 13 marca 2020 roku Polacy zmieniają swoje życie w wielu sferach, a sytuacja okazuje się permanentna. Ogłoszenie pandemii może być postrzegane jako sygnał zagrożenia zdrowia

---

<sup>2</sup> Przykładowe utwory: T. Hrynac, *Życie*, [w:] *idem, Emotywny zip*, Szczecin–Bezrzecze 2021, s. 44; J.Ł. Kaczmarek, *Czas pandemii*, [w:] *idem, Aż do pierwszego słowa*, Biblioteka „Toposu”, Sopot 2022, s. 39; A.D. Liskowacki, *Chłodny maj*, [w:] *idem, Szklivo*, Sopot 2021, s. 18; A. Kopacki, *Zaraza 2.0*, [w:] *idem, Gra w hołybkę*, Szczecin–Bezrzecze 2022, s. 76; T. Jastrun, *Arytmia i kwarantanna*, Warszawa 2021.

<sup>3</sup> S. Kowalik, *Siedem wykładów z psychologii Sztuki*, Poznań 2020. W niniejszej pracy szeroko odnoszę się do poglądów Kowalika.

<sup>4</sup> S. Seul, *Jak pandemia zmieniła klimat emocjonalny na lekcji muzyki?* Konferencja *Teoria Muzyki w praktyce. Barwa w muzyce. Kolorowy zawrót głowy*, Szczecin 5–6.11.2021. Tu prezentacja wybranych wyników badań 60 studentów Kolegium Muzycznego Akademii Sztuki w Szczecinie.

fizycznego (zwłaszcza). W świetle cyklu życia można ją potraktować jako zdarzenie życiowe, stan kryzysu. Człowiek staje na rozdrożu decyzyjnym w stanie niepewności, a być może w poczuciu zagrożenia. Sytuacja uznana za zagrożenie w następstwie wyzwała stan stresu. Istnieje zależność między doświadczanym stresem a ryzykiem zachorowania. Holmes i Rahe<sup>5</sup> opracowali skalę z listy zdarzeń życiowych, które wywołują psychologiczne reakcje na stres (jednostka zmiany życiowej, *life change unit*). Wyróżniono eustres (np. przyjęcie urodzinowe) i dystres (np. presja czasu w pracy) – które wywołują podobne reakcje ciała. Autorzy skali twierdzą, że u człowieka, który doświadcza zdarzeń skumulowanych w krótkim czasie (np. jednego roku) ryzyko zachorowania wzrasta, ponieważ zsumowaniu ulega poziom stresu opisanego na skali. Zsumowanie zdarzeń stresowych (zgodnie z założeniami Holmesa i Rahe'a) prowadzi do przeciążeń.

Przykładowe zdarzenia powiązane z pandemią to: utrata pracy, poważne zmiany w życiu, zmiana statusu finansowego, zmiany zakresu obowiązków w pracy, zmiana warunków życiowych, zmiana godzin lub warunków pracy, zmiana osobistych przyzwyczajęń. Łatwo zauważyć, że zmiana pandemiczna ma wiele obliczy pobudzających reakcje o charakterze stresu chronicznego. Obniża się integralność układu odpornościowego, a więc wyzwalają się zaburzenia somatyczne oraz zwiększa się podatność zareagowania infekcją, m.in. wirusem COVID-19. Rozpoznaje się zespół stresu pourazowego, czyli zaburzenie lękowe z uporczywymi nawrotami doświadczania traumatycznych zdarzeń w formie wspomnień, snów, halucynacji, dysocjacyjnych przeblysków retrospektywnych. Z kolei stres ekonomiczny jako skutek drastycznego obniżenia dochodu zwiększa reakcje depresji, wrogości (np. w formie narzekania) i powoduje obniżenie sprawności intelektualnej. Część osób w pandemii doświadczyła zmian, które wyzwoliły różne poziomy stresu, nawet drobne kłopoty życiowe dawały podwyższony poziom zmęczenia i subiektywnego przeciążenia<sup>6</sup>.

W świetle koncepcji rozwoju człowieka kryzys jest doświadczaniem napięć wskutek konfliktowych nacisków. Trudność odczuwana jest jako pogorszenie jakości życia. Kryzys wymusza poszukiwanie nowych zachowań, aby zmienić niekomfortowy stan. Zatem konieczne może być rozszerzenie swojej wiedzy, rozpoznanie (i na własny użytek nazwanie) swojego stanu emocjonalnego (co czuję, czego się obawiam?). Ostatnim elementem jest zorientowanie się w aktualnych zasobach otoczenia (czym dysponuję, co jest w moim zasięgu, na kogo mogę liczyć?). Efektem tak prowadzonej analizy jest wytworzenie nowych umiejętności, które mogą posłużyć jako strategie radzenia sobie w kryzysie. Według badaczy rozwoju psychicznego doświadczanie kryzysu staje

<sup>5</sup> P.A. Noone, *The Holmes-Rahe Stress Inventory*, „Occupational Medicine” 2017, nr 67, s. 581-582, DOI: 10.1093/occmed/kqs009; T.H. Holmes, R.H. Rahe, skala dostępna online: <https://www.stress.org/holmes-rahe-stress-inventory-pdf> [dostęp: 4.12.2023].

<sup>6</sup> W niniejszym opracowaniu pomijam sytuację osób, które zachorowały na COVID-19.

się dla człowieka czynnikiem rozwoju<sup>7</sup>. Wypracowane strategie to reagowanie nie tylko na aktualne naciski biologiczne i społeczne, ale także na osobiste, odczuwane w tym momencie, motywy i dążenia oraz zdolności. Posługiwanie się wytworzonymi w rozwoju strategiami staje się więc wyrazem stylu życia i podstawą dalszego rozwoju osobistego. Wzmożona aktywność poznawcza umożliwia człowiekowi nadanie sensu sytuacji kryzysowej.

Pandemia staje się źródłem kryzysu nienormalnego, czyli nietypowego dla etapu rozwoju. Na typowe dla etapu rozwoju okoliczności (normalny kryzys rozwojowy, np. kryzys tożsamości w adolescencji) nakłada się kryzys związany z pandemią i wzrasta poziom trudności. Słabną szanse na skuteczne zmaganie. Przeciężenia psychiczne będą utrudniały konstruktywne rozwiązanie obu kryzysów jednocześnie. Doświadczanie trudnych emocji zakłóca naturalny rozwój. O tym, jak człowiek wychodzi z kryzysu (np. pandemii), decyduje to, na ile poradził sobie z opanowaniem nowych umiejętności, by realizować swoje zadania, czy ich nie opanował – mimo motywacji i wytrwałości, by je nabyć – bo brakło wystarczającego wsparcia, czy może rozwinął takie, które częściowo zmniejszyły dolegliwość, ale nie umożliwiają pełnego zaspokajania potrzeb i realizowania zadań. Przykładem opanowania nowych umiejętności wspomagających realizację bieżących zadań jest „skok cyfrowy”. Umożliwił w społeczeństwie kontynuowanie pracy, edukacji mimo lockdownu.

Skupimy się na doświadczeniu stresu. Może być odczuwany jako dystres, jeśli głównym doznaniem jest obawa, poczucie zagrożenia, lub eustres, gdy traktowany jest jako wyzwanie, szansa. W obu przypadkach zachodzi wieloaspektowa zmiana całokształtu możliwości biopsychicznych człowieka, czyli pobudzenie w sferze fizjologicznej, emocjonalnej i behawioralnej. Powstaje gotowość do nowych zachowań i zmian w sferze poznawczej. Zmagania ze stresem mogą przybierać różne formy. Biorąc pod uwagę specyfikę sytuacji pandemii, dominującym stanem jest lęk, poczucie niepewności. Człowiek włącza procesy myślowe i motywację do interpretacji rzeczywistości i wytyczania celów, tworzenia oczekiwań, które wyzwalają energię do dalszego działania. Zauważamy, że człowiek, rozwijając nowe strategie w odpowiedzi na podwyższone wyzwania, inicjuje twórcze myślenie. Zainicjowany proces intelektualny przejawia się 1) myśleniem płynnym o charakterze konwergencyjnym (zdolność zebrania danych z różnych źródeł), 2) dywergencyjnym (generowanie/wymyślanie wielu różnych rozwiązań problemu) lub 3) wglądem (nagłe pojawienie w umyśle)<sup>8</sup>. Te elementy mogą

---

<sup>7</sup> B.M. Newman, P.R. Newman, *Theories of Human Development*, Lawrence Erlbaum Associates, Mahwah, NJ, 2007; E. Erikson, *Dzieciństwo i społeczeństwo*, Poznań 1997.

<sup>8</sup> Przykładem przejawu myślenia dywergencyjnego jest wypowiedź Ennio Morricone na temat istniejących jednocześnie wielu pomysłów, które musi przeanalizować, by wybrać optymalny wariant komponowanej muzyki – *Ennio*, film dokumentalny, reż. Giuseppe Tornatore, 2021.

występować naprzemiennie w trakcie rozwiązywania zdiagnozowanego przez daną osobę problemu.

Człowiek, rozwiązując kolejne problemy życiowe, wypracowuje sobie różne umiejętności zmagania ze stresem. Dotyczą one oceny poznawczej, czyli dokładnego oszacowania tego, co się zmieniło, ustalenia możliwości działania w nowych warunkach oraz rozpoznania dostępnych zasobów (wsparcia emocjonalnego, używania przydatnych informacji lub innej pomocy, np. opieki). O ile nie zawsze można przekształcać lub opuścić sytuację, o tyle zawsze pozostaje pytanie, jak radzić sobie z emocjami. Jak zmienić swoje uczucia i myśli w aktualnej sytuacji? Zasygnalizujmy jednak, że negatywne doświadczenie może prowadzić również do pozytywnych rezultatów. Współcześnie w ramach promocji zdrowia są dostępne różne strategie i taktyki, które osłabiają ryzyko zachorowania w ogólnym ujęciu, np. nauczenie się odkrywania korzyści z negatywnych zdarzeń<sup>9</sup>. Badania pokazują również, że podzielenie się z drugą osobą swoim sekretem (którym ktoś obawia się podzielić, gdyż jest ryzyko np. pogorszenia relacji albo samooceny) wpływa na poprawę zdrowia. Natomiast utrzymywanie w tajemnicy zabiera energię, a zatem osłabia odporność i zwiększa podatność na chorobę<sup>10</sup>. To przykład wskazujący, że stan psychiki przyczynia się do pogorszenia zdrowia, o czym wspominali Holmes i Rahe<sup>11</sup>.

Jest pewien aspekt, który także może zmniejszać stres w pandemii. Cechą sytuacji pandemii jest dzielenie tego samego odczucia przez wiele osób w tym samym czasie. Mówimy wówczas o towarzyszach niedoli. Okazuje się, że wspólne przeżywanie nieprzyjemnych doświadczeń obniża skutki stresu. Działa wówczas udzielane sobie wzajemnie wsparcie emocjonalne, informacyjne, materialne. Paradoksalnie obniża się poziom napięcia i ostatecznie poprawia sytuacja psychologiczna zaangażowanych osób.

Człowiek jest wyposażony w gotowość do radzenia sobie ze stresem. Aktywne zmaganie się ze stresem sprzyja opanowaniu specyficznych umiejętności, a ich asymilowanie jest czynnikiem rozwoju psychicznego i dalszego dobrego funkcjonowania

---

<sup>9</sup> Lista takich wskazówek dla utrzymania zdrowia: 1) gdy jest źle, poszukaj sposobu na przyszłość, tzw. konstruktywny krytycyzm, 2) zrób porównanie swoich reakcji z reakcjami innych osób w podobnej sytuacji, 3) dbaj o przyjaciół, 4) wyobraź sobie aktualne zdarzenie w perspektywie czasowej, w przyszłości, nawiązując do zadania, teraźniejszości, do szczęścia, do przeszłości, do podstaw tożsamości, 5) znajdź swój udział w sukcesach, dziel się szczęściem z innymi, spisz swoje atuty, co możesz dać innym, 6) dystansuj się w trudnych emocjach, np. przez opuszczenie miejsca, odgrywanie roli innej osoby, wyobrażenie przyszłości, empatycznie słuchaj, wyrażaj swoje emocje, 7) porażki traktuj jako informację o popełnionych błędach i okazję do zmiany kierunku działania, 8) szukaj fachowej pomocy, 9) dbaj o zdrowe przyjemności, czas na relaks itp. Na podstawie Ph.G. Zimbardo, R.J. Gerrig, *Psychologia i życie*, Warszawa 2022, s. 559.

<sup>10</sup> J.W. Pennebaker, *Writing about emotional experiences as therapeutic proces*, „Psychological Science” 1997, nr 8, s. 162-166.

<sup>11</sup> P.A. Noone, *op. cit.*

w życiu. Sytuacja stresowa, z którą człowiek sobie skutecznie poradził, zwiększa jego możliwości, określane jako wzrost posttraumatyczny<sup>12</sup>. Szansie wzrostu sprzyja intelektualna gotowość do nadania sensu rozwojowego swojemu doświadczeniu. Działania rozwiązujące zdiagnozowany przez siebie problem przybierają różne formy – bezpośrednio usuwanie zagrożenia lub osłabienie (walka bądź ucieczka, np. negocjowanie).

Osłabienie napięcia emocjonalnego może być efektem przekierowania uwagi, planowania, fantazjowania (i marzenia), angażowania w relacje społeczne (w trakcie pandemii – skutek ograniczeń bezpośredniego kontaktu – intensyfikacja kontaktów online, telefonicznych), relaksacji, medytacji, biofeedbacku, ćwiczeń aerobowych, wzmożenia zainteresowania wideoblogami z poradami różnego typu. Człowiek jest gotów wypracować skuteczne działania w celu obniżenia napięcia lub się ich nauczyć. To również jeden z momentów stymulujących do twórczości w kryzysie i stresie.

### Twórczość jako potrzeba rozwojowa

W świetle kryzysu (i stresu) widać, że twórcza postawa człowieka jest czynnikiem wspomagającym radzenie sobie z zadaniem i przyczynia się do rozwoju psychicznego. To jedna z przyczyn, dla których twórczość artystyczna znajduje się w obszarze zainteresowań psychologii. Najczęściej przytacza się koncepcję piramidy potrzeb autorstwa Abrahama Maslowa<sup>13</sup>. Jest ona próbą wyjaśniania motywacji człowieka do poszukiwania doświadczeń estetycznych, zaangażowania w tworzenie dzieł (czy życie może być dziełem?). Zgodnie z tym ujęciem człowiek doświadcza potrzeb w określonej hierarchii. Ujawniają się kolejno po wcześniejszym zaspokojeniu potrzeby na niższym stopniu w hierarchii. I tak kolejno są to potrzeby: fizjologiczne, bezpieczeństwa, przynależności, szacunku, uznania i zrozumienia. Po zaspokojeniu wymienionej grupy wyłaniają się potrzeby estetyczne, poznawcze, samorealizacji. Człowiek jest motywowany wewnętrznie do twórczości. Ludzie chętnie wyrażają się przez sztukę, poprzez dbałość o estetykę w swoim codziennym życiu, przestrzeni, przedmiotów, stroju, posiłku, dźwięków itp. Koncepcja Maslowa wyjaśniająca potrzeby estetyczne, potrzeby twórczości jest dyskutowana, ale dobrze koresponduje z twórczością nastolatków w sieci i ich dążeniem do dzielenia się swoimi wytworami.

W momencie kryzysu człowiek w trakcie poszukiwania rozwiązań odczuwa stan niepewności poznawczej. Kowalik<sup>14</sup> określa je pojęciem pustki poznawczej. Umysł odkrywa pustkę poznawczą, odczuwaną na poziomie emocjonalnym jako niepokój,

<sup>12</sup> V.S. Helgeson, K.A. Reynolds, P.L. Tomich, *A Meta-Analytic Review of Benefit Finding and Growth*, „Journal of Consulting and Clinical Psychology” 2006, nr 74, s. 797-816.

<sup>13</sup> A. Maslow, *Motywacja i osobowość*, Warszawa 2022.

<sup>14</sup> S. Kowalik, *op. cit.*, s. 69, 385.

ciekawość. Stan pustki budzi motywację do jej zapełniania. Twórczość jest skutecznym sposobem zapełniania tej luki. Człowiek dba, aby wytwór harmonizował z jego doświadczeniem<sup>15</sup>. Wspomniano już, że w okresie pandemii zwiększyło się zapotrzebowanie na sztukę. Dlaczego człowiek dąży do kontaktu z dziełem? W takim kontakcie uruchamia proces reorganizacji wiedzy poprzez uspołnienie z nową, która w tym momencie powstaje. Doświadcza odkrywania siebie i satysfakcji z tych odkryć. U odbiorcy następuje wzrost w sferze intelektualnej, emocjonalnej.

Aktywność twórców jest rodzajem rozwiązywania problemu. Proces poprzedzony jest odczuwaniem braku, czyli niezaspokojonej potrzeby psychicznej. Brak pobudza do poszukiwania, zadawania pytań i do eksploracji. Staje się zatem impulsem do wytworzenia rozwiązania. Co człowiek zdecyduje? Czy zignoruje potrzebę? Czy podejmie decyzję o działaniu? Ostatecznie sztuka jest materialnym wytworem zawierającym elementy życia artysty, które stanowią o współczynniku psychologicznym. Współczynnik psychologiczny stanowi skutek przekładu doświadczenia wewnętrznego artysty na wytwór<sup>16</sup>. Słuchając rozmów z artystami, spotykamy się z wypowiedziami, w których uzasadniają działanie artystyczne, używając zwrotu: aby odpowiedzieć sobie na konkretne pytanie, coś zrozumieć, postanowiłem o tym napisać książkę, zrobić film itp.<sup>17</sup> Artysta zapełnia swoją pustkę wewnętrzną (niewiedzę) dziełem wkomponowanym w tę przestrzeń<sup>18</sup>.

Twórca mówi, że swoista pustka, brak („nie wiem”), zmotywowała do działania twórczego. Odbiorca jest swego rodzaju translatorem dzieła, gdyż samodzielnie wyodrębnia zeń informacje o elementach życia psychicznego artysty. Czy dostrzega w nich piękno, czy poszukuje współbrzmienia z osobistym doświadczeniem? Wideorecenzje Tomasza Raczka są przykładem współbrzmienia treści omawianych filmów z osobistym doświadczeniem życiowym<sup>19</sup>. W jakim momencie pojawi się doświadczenie piękna? Wymaga ono kolejnego aktu przetwarzania wewnętrznego i rozwiniętych możliwości neurokognitywnych<sup>20</sup>.

Odbiorca kieruje swoim losem, reaguje na dzieło, które zmienia jego świadomość („ta książka zmieniła moje myślenie o...”, „przeorała moją świadomość”). Biblioterapia jest jedną z form pomocy w kryzysie. Odbiorca (np. czytelnik) wytwarza nowe treści

---

<sup>15</sup> Ennio Morricone ciekawie opisuje proces poszukiwania harmonii kilku linii melodycznych, barw instrumentów i rytmu, aby stworzyć całość logiczną i spójną – *Ennio*.

<sup>16</sup> S. Seul, *Jak widzę? Dlaczego? Elementy psychofizjologii widzenia*, Szczecin 2020, s. 106-130.

<sup>17</sup> Aktualnie na platformie YT jest mnóstwo dostępnych wywiadów z artystami. Czytelnik bez trudu przekona się, jak często artyści mówią o swoim doświadczeniu (niekiedy właśnie traumatycznym) i uzasadnieniu własnej twórczości.

<sup>18</sup> S. Kowalik, *op. cit.*, s. 159.

<sup>19</sup> Dostępne na platformie YT.

<sup>20</sup> S. Seul, *Dostrzeganie piękna – czynniki doświadczenia i rozwoju*, [w:] *Człowiek w przestrzeni sztuki*, t. II: *Wokół piękna*, red. M. Szajda, A. Pawłowska, Szczecin 2021, s. 111-126.

w psychice wskutek subiektywnego przetwarzania obiektywnego dzieła. Oczywiście jest więc, że osoby o różnych osobistych doświadczeniach odmiennie odczytują to samo dzieło. Mamy też inne ciekawe zjawisko. Ta sama powieść czytana w kolejnych etapach życia przynosi nowe znaczenia (jak zmienia się czytelnik corocznie czytający w trakcie urlopu *Czarodziejską górę* Tomasza Manna?). Rezonowanie obiektywnego dzieła w psychice odbiorcy wynika z jego aktualnych zasobów.

Obserwuje się również ciekawe zjawisko przypisywania stanów psychicznych obiektom (sic!), np. muzyce, filmowi, obrazowi, poezji (a to osobiste przeżycia odbiorcy!). Poznanie artystyczne w wyniku kontaktu z dziełem jest odkrywaniem nowej wiedzy o swoim życiu wewnętrznym, uzupełnia braki (pustkę) poznawczą. Odbiorca konstatuje: „patrzac na ten obraz, sluchajac takiej muzyki, ogladajac film (itp.) wreszcie zrozumialem, ze...”. Kontakt ze sztuką i przeżycie artystyczne zmieniają postawę odbiorcy, która może okazać się punktem zwrotnym w jego dalszym życiu.

Artysta zamienia w trakcie działania twórczego własne (niekiedy niejednoznaczne) przeżycia w wytwór, a to z kolei zmienia i jego samoświadomość (nie tylko odbiorcy). Wtwór pobudza uwagę, emocje, a więc stany mentalne i emocjonalne<sup>21</sup>. Doświadczenie osobiste zapada w pamięć, pobudza wyobraźnię, emocje, energię do działania, modyfikuje postawę. Dzięki spontanicznym emocjom wyrażonym w kontakcie ze sztuką pojawiają się nowe treści, pustka jest zapełniana. Aktywizując wyobraźnię, człowiek oswaja przyszłość, która jest poszerzoną teraźniejszością. Wskutek wieloaspektowego przekształcenia świadomości jest czynnikiem rozwoju psychicznego.

Tylko te dzieła dostarczają przeżyć artystycznych, które zawierają wspomniany już współczynnik psychologiczny nadany przez artystę, dopasowany do życia wewnętrznego odbiorcy. Wówczas dzieło wyzwala rezonans i doświadczenie estetyczne<sup>22</sup>. Plastyk zapełnia pustkę poznawczą obrazem, muzyk zapełnia ciszę brzmieniem. Film, opera łączą doznania plastyczne, muzyczne, ruchowe, inaczej zapełniając pustkę. Konsekwentnie można oczekiwać, że twórca nowych zapachów, smaków itp. stymulując stany emocjonalne, mentalne, również zapełnia własną pustkę poznawczą. Prawdopodobnie w wyniku uruchomienia skojarzeń powiązanych z pamięcią autobiograficzną, epizodyczną również nastąpi zapełnienie jakiegoś obszaru pustki poznawczej.

---

<sup>21</sup> Wypowiedzi twórców na temat muzyki Ennio Morricone w filmie *Ennio*: „[...] używali określeń, »w tej muzyce jest cały Ennio« wskazują na wysoki poziom czynnika psychologicznego, osobistego kompozytora rozpoznawanego przez odbiorców.

<sup>22</sup> John Sloboda w swoich badaniach pokazał, że rezonowanie ma charakter neurologiczny. Pola pobudzenia w korze mózgowej muzyka i słuchacza w znacznej mierze się pokrywają, a więc pojęcie rezonansu nie ma charakteru enigmatycznego, opisuje skutki mierzalne fizycznie. Por.: J. Sloboda, *Muzycy a publiczność koncertowa. Współpraca między naukowcami a praktykami w świetle wiedzy psychologicznej*, seminarium: *Zrozumieć słuchacza*, Akademia Muzyczna im. J. Paderewskiego, Poznań 12.04.2014.

Rezultat poznania artystycznego ma charakter co najmniej dwuaspektowy, poszerza granice doświadczenia osobistego, zapełnia pustkę poznawczą, a więc sztukę możemy potraktować jako alternatywną formę poznania, obok nauki („sztuka i rozum”). Pozwala i twórcy, i odbiorcy poszerzyć rozumienie siebie, wiedzę o własnym życiu wewnętrznym. Dowiadują się oni o sobie czegoś nowego, doświadczając sztuki, zmieniają swoją świadomość.

W trakcie działania twórczego zachodzi wzajemne sprzężenie, gdyż zmieniający się stan świadomości twórcy kieruje jego dalszą twórczością. Spójrzmy na proces jak na materialny wytwór – bieżące rezultaty pracy zmieniają świadomość artysty i jego emocje. Skłaniają do decyzji o dalszych posunięciach aż do momentu, gdy dostrzeże w nim oczekiwane piękno. Wydobywanie doświadczenia piękna zachodzi dzięki powstającemu wytworowi wskutek praktycznych, fizycznych działań. Ostateczny efekt wynika z integracji i procesów psychicznych (myśli, emocji, motywacji) twórcy i jego fizycznej aktywności. Z tego względu dzieło końcowe zawiera czynnik psychologiczny. Twórca wyraża swoje przeżycie, stosunek do rzeczywistości. Każdy wytwór jest nasycony, jest współczynnikiem psychologicznym, im większy, tym bardziej osobisty wytwór.

Pomysł inicjuje proces twórczy, angażuje wyobraźnię, pamięć, wyobraźnię, w dialogu wewnętrznym i z innymi osobami. Odczuwany stan napięcia motywacyjnego opisywany jako efekt Zeigarnik mówi, że twórca z taką motywacją stara się zrealizować zadanie. Dopóki jest nieukończone, stan napięcia trwa. Jest etap poszukiwań, eksploracji, z pytaniami „jak to zrobić?”. Niekiedy napięcie odczuwane jest jako przymus wewnętrzny, np. poczucie, że „coś” dyktuje słowa, zwroty. Poznanie doświadczane jest dzięki emocjom, które informują o dopasowaniu odbiorcy, jego potrzeb. W sferze intelektualnej wytwór może być odbierany jako zbiór zagadek.

Sygnalem do zakończenia dzieła jest synchronizacja między wyrazem a reakcją ciała (w duszy gra, jest poczucie, że wszystko się zgadza). Reagowanie na sztukę wzmacnia wyobrażeniowe odwołanie do doświadczeń cielesnych<sup>23</sup>. Badania w nurcie estetyki somatopsychologicznej wskazują na związek reakcji ciała z preferencjami, doświadczaniem piękna. Obraz zawierający wartości emocjonalne, uznawany za piękny jest bardziej cenny niż inne<sup>24</sup>. Możemy przypuszczać, że różnorodność doświadczeń osobistych nie pozwala na znalezienie jednoznacznego schematu doświadczenia piękna na poziomie reakcji ciała. Każda z osób odwołuje się do sobie dostępnego obszaru doświadczeń, zwykle odmiennego od doświadczeń innej osoby (nawet przy używaniu tych samych słów), co również utrudnia komunikację w osobistych relacjach.

<sup>23</sup> E. Piazzoli, *Embodying language in action*, London 2018.

<sup>24</sup> S. Poppek, *Barwy i psychika. Percepcja. Ekspresja. Projekcja*, Lublin 2013.



Widzimy zatem, że obcowanie ze sztuką jest czynnikiem rozwoju. Sztuka staje się kapitałem kulturowym jako wspomagająca rozwój psychiczny. Oczywiście znana jest już wspomniana rola terapeutyczna, autoterapeutyczna sztuki. Kowalik<sup>25</sup> uważa, że przełomy życiowe, kryzysy pobudzają aktywny umysł do zamykania pustki poznawczej właśnie aktami twórczymi i kontaktem z dziełem.

### Kryzys adolescencji a twórczość

Adolescencja opisywana jest przez psychologów jako normatywny kryzys rozwojowy. Możemy wnioskować, że spontaniczna aktywność twórcza w tej fazie życia również jest czynnikiem wspierającym rozwój psychiczny. Przykładem może być odbywający się Festiwal Muzyki Garażowej w Szczecinie pod koniec lata, występujący w nim młodzi artyści także są przejawem takiej aktywności<sup>26</sup>. W tej twórczości jest wyrażane poszukiwanie piękna, a więc wzmocnione wyłaniającymi się potrzebami estetycznymi. W niniejszej części skupimy się na charakterystyce kryzysu jako czynnika stymulującego rozwój w adolescencji na przykładzie twórczości blogowej młodzieży. Blogujący dokonują świadomej próby estetyzacji własnego życia i dają szansę potencjalnym odbiorcom swej twórczości. Na zakończenie zapoznamy się z przykładem nakładających się kryzysów pandemicznego (nienormatywnego) i rozwojowego (normatywnego) oraz roli postawy wobec niego. Wskażemy, że postawa twórcza wspomogła naturalny proces rozwoju tożsamości u młodych muzyków, a jej brakowi towarzyszyły większe zakłócenia rozwoju.

Reakcją nastolatka na internet jest gotowość do aktywności, w której niebagatelną rolę odgrywają sztuka i potrzeba prezentacji własnej twórczości. Adolescent z racji fizjologicznej przebudowy w organizmie doświadcza różnorodnych nowych stanów emocjonalnych. Nie rozumie siebie, doświadcza specyficznego stanu pustki poznawczej. Spontanicznie młodzież podejmuje aktywność, która pomoże zmienić nieprzyjemne doznania, np. stany lękowe, prowadzi do uporządkowania, nazwania, zrozumienia, usensownienia zmieniających się emocji. W rezultacie wielopłaszczyznowe doświadczenia wewnętrzne w sferze biologicznej, społecznej i psychicznej stają się czynnikami rozwoju tożsamości osobistej<sup>27</sup>.

Biologicznie jest to czas przycinania neuronów, czyli zostają utrwalone już wcześniej wytworzone, w wyniku uczenia, połączenia neuronalne. Kora przedczołowa, mózgowia, która jest podstawą do rozwoju myślenia, budowania skojarzeń, przewidywania,

<sup>25</sup> S. Kowalik, *op. cit.*, s. 349, 350.

<sup>26</sup> Ostatni Festiwal Muzyki Garażowej odbył się 27-28.08.2021.

<sup>27</sup> A.I. Brzezińska, K. Appelt, B. Ziółkowska, *Psychologia rozwoju człowieka*, Sopot 2016, s. 245-296.

pamięci uczenia, planowania, staje się coraz lepiej skomunikowana, intensywnie przybywa nowych połączeń. Formuje się neurobiologiczne podłoże do dalszego rozwoju intelektualnego. Jednocześnie właśnie tworzące się struktury są bardzo narażone na uszkodzenia (np. wskutek intoksykacji substancjami psychoaktywnymi, urazy fizyczne). Uszkodzenia utrudniają w przyszłości opanowanie nowych umiejętności poznawczych. W sferze intelektualnej nastolatka kształtuje się myślenie formalne, abstrakcyjne. Pozwala adolescentowi na rozwój umiejętności wyobrażania sobie stanu rzeczy, którego doświadczył albo który nie istniał, oraz na projektowanie własnej wizji życia (w obszarze edukacji, zawodowym, życiowym), tworzenie własnej hierarchii wartości, rozpoznawanie dobra i zła, ujmowanie związków przyczynowo-skutkowych, również możliwych do wyobrażenia.

Z kolei rozwój emocjonalny pozwala na skuteczniejszą kontrolę własnych przeżyć. Zaczyna odróżniać „chce mi się” od tego, co jest możliwe w określonych okolicznościach. Rozwija wgląd we własne doświadczenia, empatię i umiejętność zrozumienia stanów drugiej osoby oraz zdolność do decentracji poznawczej, czyli umiejętność przyjęcia punktu widzenia drugiej osoby. Wyłania się potrzeba autonomii, niezależności emocjonalnej, fizycznej, intelektualnej, ekonomicznej. W sferze społecznej obserwujemy gotowość wchodzenia w związki rówieńnicze, przyjaźnie, związki preintymne. Podejmując decyzje, odnosi się do osób znaczących. Są to osoby z najbliższego otoczenia, z rodziny, rówieśnicy, ale także idole, inne autorytety (niekiedy chwilowe). Wchodzi w role społeczne przyjaciela, ucznia, studenta, kolegi, partnera, sportowca, gracza sieciowego, internauty itp. Szuka odpowiedzi na pytania, kim jestem, po co żyję, tworzy własną tożsamość, hierarchię wartości, wyłania priorytety i potrzeby. W ten sposób realizuje zadania rozwojowe trzeciej ery.

Jest to dojrzewanie intelektualne, społeczne, budowanie własnej autonomii, tożsamości osobistej, zawodowej. Akceptuje siebie jako osobę zmieniającą się, konfrontującą się z normami społecznymi. Odchodzi od rodziny pochodzenia. Osobiste potrzeby stają się impulsem do tworzenia wyobrażeń o swoim „możliwym ja”, o własnej przyszłości, profesji. Zanurza się w kulturze, doświadczając pierwszych dylematów, konfliktów wartości. Rozwiązując je, doświadcza poczucia kontroli i skuteczności własnego działania. Podejmuje decyzje, a angażując się w wybrane działania, słabiej odczuwa chaos i rozproszenia wartości. Tworzy swoją tożsamość dzięki tej aktywności, która nabiera sensu. Doświadczanie nowych potrzeb poznawczych i estetycznych inspiruje do tworzenia i uczestnictwa w pięknie.

Nastolatek, korzystając z internetu, zaspokaja wiele potrzeb. Jest autorem wytworów wirtualnych, które stanowią wyraz dążenia do doświadczania piękna. Od ponad 20 lat obserwujemy nasiloną aktywność młodzieży związaną z wprowadzaniem do sieci różnych treści osobistych, form autoprezentacji, które także zaspokajają potrzeby

estetyczne. Jedną z nich jest prowadzenie bloga<sup>28</sup>. Witryny adresowane do młodzieży ułatwiają decyzję o otwarciu i kontynuowaniu bloga. W nim nastolatek wyraża i nazywa swoje emocje oraz potrzeby, komunikuje je potencjalnym odbiorcom, zwykle rówieśnikom. Sygnalizuje również wołanie o uwagę, akceptację. Prosi o uwagi, wskazówki, konkretne porady. Goście wchodzą na stronę, a blogujący dąży do receptywnej reakcji na komentarze, liczy się z ich opiniami, tworząc kolejne notki. Komentarze motywują blogującego do „upiększania” – używają właśnie tego słowa – swojego bloga. Blogger dba o więzi poprzez dążenie do dostarczania piękna innym.

Z inicjującego motywu prezentacji własnych doświadczeń i rozumienia siebie rozwijają się nowe dążenia, kolejne kierunki poszukiwań, jak poznawanie świata, rozwijanie myślenia, planowania. Początkowo dotyczy to aktywności związanej z samym prowadzeniem bloga, rozwijania umiejętności koniecznych do wprowadzania wytworów wirtualnych. Więzy z rówieśnikami skłaniają do prezentacji własnej twórczości literackiej i muzycznej. Powszechnym zjawiskiem w adolescencji jest aktywność muzyczna, m.in. stanowi skutek fizjologicznego rozwoju wrażliwości na bodźce dźwiękowe. Wykazano związek pomiędzy wyrażaniem miłości, a także lęku, obawy, z prezentacją na blogu twórczości muzycznej. Wprowadzanie treści wizualnych jest także sygnałem fascynacji związanych z możliwością ich zamieszczenia w oczekiwanej formie oraz rozwijaniem umiejętności cyfrowych.

Autorzy w sposób spójny wprowadzają treści wizualne, które towarzyszą przeżywanym emocjom towarzyszącym opisywanej w notce sytuacji, zdarzeniu. Wprowadzanie elementów wizualnych, sam proces poszukiwania, przekształcania jest na tyle angażujący, że staje się sposobem poprawiania nastroju, elementem odrywającym od nieprzyjemnych zdarzeń. Elementy wizualne również towarzyszą pisaniu o rozczarowaniu przyjaźni. Pomagają narratorowi dokonać ekspresji, odreagować emocje w akceptowanej formie poprzez twórczość i komunikować się z odbiorcami. Dotyczy to emocji o pozytywnym i negatywnym wydźwięku. Dzięki twórczości wizualnej bloga poczucie nierozumienia siebie, niejasne stany psychiczne nabierają znaczenia zapełniającego pustkę poznawczą.

Bloggerzy prezentują własną twórczość literacką (poezja, proza), dbając o jej walory estetyczne, wyrażając emocje (obawy, niepewności), potrzeby (miłości). Starają się nadać osobisty wyraz swoim przeżyciom poprzez wzbogacanie słownictwa, stosowanie środków poetyckich, metafor, porównań, aby wyrazić piękno przeżywanego emocji. Rozwijają swoje umiejętności precyzyjnego wysławiania się. Niektórzy w notkach

---

<sup>28</sup> Por. S. Seul, *Teenager In blog. Emotins and activity*, Szczecin 2018. Badanie obejmowało 509 blogów młodzieżowych oraz ciągi 20 notek. Wybrane wnioski opracowano na podstawie przeprowadzonych analiz statystycznych.

wyrażają zaskoczenie, że poprawiły im się oceny z języka polskiego, nie kojarząc tego z faktem, że jest to efekt zaangażowania blogowego (blog nie jest „zadany”, oceniany).

Elementy wizualne (gify, np. serduszka, twarze, łzy, również krajobrazy, zwierzęta, fotografie pupili) wspomagają odreagowanie emocji nastolatka, motywują również do rozwijania własnej wrażliwości estetycznej i dzielenia się z innymi swoimi odkryciami. Współbrzmia one z aktualnym nastrojem. Blogujący autorzy prezentują pliki obrazujące możliwości ich twórczości muzycznej, w zespole założonym z rówieśnikami. Informują o koncertach, o twórczości innych. Badania wskazują, że potrzeby znajdujące się niżej w hierarchii są zaspokajane dzięki twórczości w innych obszarach. Aktywność twórcza blogerów jest formą wspierającą rozwiązanie kryzysu tożsamości.

### Adolescent muzyk w pandemii

W tej części zapoznamy się z doświadczeniem młodzieży studiującej w okresie pandemii. W prezentacji wprowadzono elementy, które w pandemii wywoływały zmiany o charakterze degradacyjnym oraz stymulującym młodzież do własnej twórczości muzycznej<sup>29</sup>.

O jakich doświadczeniach wypowiadają się studenci? Odpowiedzi studentów mają charakter ambiwalentny i wskazują na różnorodność reakcji. Zwracają uwagę na elementy klimatu emocjonalnego w trakcie lekcji muzyki. W trakcie zdalnych lekcji odczuwali osłabioną barierę nauczyciel-uczeń. Doświadczali więcej empatii i zrozumienia nauczyciela. Nauczyciel dawał więcej czasu na przyswojenie nowych treści. Było więcej rozmów i docenienie wartości drugiej osoby, relacji. Wytworzył się własny system pracy. Własna przestrzeń dawała większą swobodę pracy i więcej czasu dla muzyki. Był czas na angażowanie się w więzi grupy studenckiej (w sieci).

Wśród innych aspektów zajęć zdalnych wymieniano jako niemożliwy do zastąpienia bezpośredni regularny kontakt z nauczycielem. Lekcja jest trudna, uboga (w komunikację niewerbalną) i towarzyszy jej wiele odczuć typu frustracja, brak cierpliwości i zniechęcenie nauczyciela. Ponadto poważnym mankamentem był brak możliwości ćwiczeń przed egzaminem (z pianistą), a gorsza jakość lekcji utrudniała koncentrację na utworze. W sferze motywacji wielu studentów sygnalizuje osłabienie lub utratę poczucia sensu, ponieważ odwołano koncerty, projekty, występy albo też było granie do pustej sali. Wszystkie te elementy pandemicznej rzeczywistości działały dewastująco na motywację i emocje. Pociągało to za sobą poczucie nienależytego wypełnienia obowiązku, zahamowania rozwoju, poczucie bezsilności, zaniku inwencji twórczej.

<sup>29</sup> S. Seul, *Jak pandemia...*

Część wypowiedzi wskazuje, że przymusowa izolacja społeczna utrudniała naturalny tok dyskusji (na Teamsie), osłabiała entuzjazm i tworzenie dobrych relacji, więzi. Wymuszony dystans muzyków wywołał rozluźnienie relacji, osłabianie kontaktów, poczucie przytłoczenia w większej grupie, lęk przed tworzeniem relacji społecznych twarzą w twarz z rówieśnikami. Wymieniane są emocje strachu, niepewności, poczucia wyobcowania, spadek odwagi i inicjatywy, zamknięcie na innych. Studenci określali czas zamknięcia w pandemii jako odczuwanie kryzysu, depresji, poczucie chaosu, nieładu, które uniemożliwia im życie w harmonii. Wymienionym nieprzyjemnym doznaniom ciągle towarzyszyły: obawa przed zarazą, obniżone poczucie bezpieczeństwa lub jego brak, lęk przy każdej infekcji, obawa przed kaszaniem i wrogimi reakcjami innych osób, obowiązek przestrzegania obostrzeń. Student będzie potrzebował czasu na osłabienie bądź zmianę dominujących negatywnych emocji (lęku, reakcji depresyjnych) oraz na przywrócenie poczucia sensu własnej aktywności. Jak będzie wyglądało poprawianie relacji społecznych twarzą w twarz?

Oprócz tych niepokojących sygnałów badania pokazały, że część studentów dokonała przełomu we własnym rozwoju. Doświadczenie pandemii okazało się stymulatorem rozwoju tożsamości osobistej jako muzyka profesjonalisty. Rozwinęły się motywacja, samodyscyplina, wzrastała wartość muzyki w życiu osobistym.

Ze względu na fakt, że czas adolescencji jest okresem sensorywnym w rozwoju tożsamości osobistej, skupiono się na doświadczeniach, które mogły być sygnałami kryzysu (rozwojowego) wzmożonego przez pandemię, oraz formach reagowania. Przejawiał się on w zmianach w aspekcie egzystencjalnym. Były to reakcje lękowe, depresyjne, poczucie osamotnienia, utraty więzi społecznych. Nastąpiło osłabienie instrumentalnego (związanego z celową aktywnością skierowaną na otoczenie, troską o innych) aspektu tożsamości osobistej. Wyraża się on w zanikaniu motywacji, poczuciu utraty sensu swojej pracy. Również doznał uszczerbku osiowy wątek tożsamości JA przejawiający się poczuciem stałości i ciągłości odkrywania JA, przynależenia do czegoś większego, tworzenia fundamentów dalszego rozwoju. Są wypowiedzi o poczuciu zahamowania rozwoju, bezradności.

Zaobserwowano oba aspekty reakcji na sytuację kryzysową odczuwaną jako stres. Jedna grupa doświadczyła zakłócenia rozwoju tożsamości osobistej. Pandemia uniemożliwiła skuteczne realizowanie zadania rozwojowego, czyli rozwiązywania kryzysu o charakterze normatywnym (część wymagała pomocy medycznej i podjęła leczenie depresji). Mamy też grupę studentów, dla których kryzys po chwilowym odczuciu zwiększonej trudności okazał się impulsem mobilizującym do podjęcia zmagania z zadaniem rozwojowym w nowy sposób. Przygotowywano się do konkursu – nagranie online przekazywano komisjom konkursowym i byli nawet laureaci! Twórcza postawa okazała się zatem czynnikiem pozwalającym na bieżące realizowanie obowiązków stu-

denta, ponadto emocje okołopandemiczne stymulowały do głębszego zaangażowania intelektualnego, potraktowania czasu pandemii jako darowanego, a to motywowało do lepszej pracy, samorozwoju, pełniejszego budowania poczucia sensu i celu działań.

### Podsumowanie

Ogłoszenie pandemii wiosną 2020 roku wymusiło zmianę życia wielu osób. Zagrożenie zdrowia i zablokowana realizacja potrzeb wskutek dostosowywania się do obostrzeń (jak się okazało, w znacznej części zbędnych) wywołały kryzys, lęk, odczucie pustki. W jakim momencie człowiek odkrywa, że może zaspokajać swoje potrzeby dzięki twórczości, kontaktowi z dziełem, tworząc to dzieło? Niekiedy artyści, mówiąc o swoim życiu, wskazują na dzieła jako pamiątki zaspokajanych potrzeb dominujących w określonym momencie. Twórczość i kontakt z dziełem zmieniają człowieka, zapełniają jego pustkę poznawczą, są ważnym czynnikiem rozwoju osobistego, prowadzą do zmniejszenia negatywnych emocji. Twórczość oraz recepcja sztuki zmieniają emocje – to efekt procesów i stanów fizjologicznych współgrających z neurofizjologicznymi. Jako całość modyfikują treści myśli, pobudzają ścieżki pamięci, a w następstwie zmieniają motywację i gotowość do działania. Na przykładzie kryzysu rozwojowego w adolescencji i rozwiązywania go poprzez prowadzenie bloga pokazano, że młodzież, intuicyjnie wybierając twórczość, skuteczniej radzi sobie ze zdarzeniami życiowymi typowymi dla tej fazy rozwoju. Przytoczono doświadczenia studentów z pandemią. Na typowy dla wieku kryzys tożsamości nałożył się pandemiczny. Zmiana w pandemii wywołała różne reakcje studentów. Okazało się, że ci studenci, którzy podjęli decyzję o samodzielnym zapełnianiu pustki poznawczej, wymyślili sobie własną samoorganizację, samodzielnie decydowali o gotowości do pełnego zaangażowania i zintensyfikowania działań, mimo utrudnień lepiej radzili sobie z kryzysem. Decyzja o twórczej postawie wobec nowej sytuacji wzmocniła kształtującą się tożsamość zawodową muzyków.

### Bibliografia

- Brzezińska A.I., Appelt K., Ziółkowska B., *Psychologia rozwoju człowieka*, Sopot 2016.
- Ennio*, reż. Giuseppe Tornatore, [film dokumentalny] 2021.
- Erikson E., *Dzieciństwo i społeczeństwo*, Poznań 1997.
- Helgeson V.S., Reynolds K.A., Tomich P.L., *A Meta-Analytic Review of Benefit Finding and Growth*, „Journal of Consulting and Clinical Psychology” 2006, nr 74, s. 797-816.
- Hrynac T., *Życie*, [w:] *idem*, *Emotywny zip*, Szczecin–Bezrzecze 2021, s. 44.
- Jastrun T., *Arytmia i kwarantanna*, Warszawa 2021.
- Kaczmarek J.Ł., *Czas pandemii*, [w:] *idem*, *Aż do pierwszego słowa*, Sopot 2022, s. 39.
- Kołpanowicz M., *Sztuka w czasach zarazy*, „Artysta i Sztuka” 2001, nr 34, s. 12-15.
- Kopacki A., *Zaraza 2.0*, [w:] *idem*, *Gra w hollybkę*, Szczecin–Bezrzecze 2022, s. 76.
- Kowalik S., *Siedem wykładów z psychologii sztuki*, Poznań 2020.

- Liman J.A., Spielberger C.D., *Measuring epistemic curiosity and its diverse and specific components*, „Journal of Personality of Assessment” 2003, nr 80, s. 75-86.
- Liskowacki A.D., *Chłodny maj*, [w:] *idem*, Szklino, Sopot 2021, s. 18.
- Maslow A., *Motywacja i osobowość*, Warszawa 2022.
- Miller M.A., Rahe R.H., *Life changes scaling for the 1990*, „Journal of Psychosomatic Research”, nr 43 (3), s. 279-292.
- Newman B.M., Newman P.R., *Theories of Human Development*. Lawrence Erlbaum Associates, Mahwah, NJ 2007.
- Noone P.A., *The Holmes-Rahe Stress Inventory*, „Occupational Medicine” 2017, nr 67, s. 581-582, DOI: 10.1093/occmed/kqs009.
- Piazzoli E., *Embodying language in action*, London 2018.
- Popek S., *Barwy i psychika. Percepcja. Ekspresja, Projekcja*, Lublin 2013.
- Seul S., *Dostrzeganie piękna – czynniki doświadczania i rozwoju*, [w:] *Człowiek w przestrzeni sztuki*, t. II: *Wokół piękna*, red. M. Szajda, A. Pawłowska, Szczecin 2021, s. 111-126.
- Seul S., *Jak pandemia zmieniła klimat emocjonalny na lekcji muzyki?* Konferencja *Teoria Muzyki w praktyce. Barwa w muzyce. Kolorowy zawrót głowy*, Szczecin 5-6.11.2021.
- Seul S., *Jak widzę? Dlaczego? Elementy psychofizjologii widzenia*, Szczecin 2020.
- Seul S., *Teenager In blog. Emotions and activity*, Szczecin 2018.
- Sloboda J., *Muzyka a publiczność koncertowa. Współpraca między naukowcami a praktykami w świetle wiedzy psychologicznej*, seminarium *Zrozumieć słuchacza*, Akademia Muzyczna im. J. Paderewskiego, Poznań 12.04.2014.
- Pennebaker J.W., *Writing about emotional experiences as therapeutic process*, „Psychological Science” 1997, nr 8, s. 162-166.
- Zimbardo Ph.G., Gerrig R.J., *Psychologia i życie*, Warszawa 2022.
- <https://www.stress.org/holmes-rahe-stress-inventory-pdf> [dostęp: 13.07.2022].

### Twórczość i rozwój w kontekście pandemii

**STRESZCZENIE:** Celem niniejszej pracy jest poszukiwanie związku między pandemią, zdrowiem i twórczością. Ogłoszenie pandemii wywołało stres, który stał się zdarzeniem życiowym. W świetle teorii Holmesa i Rahe’a kumulujące się zdarzenia życiowe obniżają odporność fizyczną, zwiększają podatność na infekcje. Koncepcja Newmanów zakłada, że zdarzenia życiowe (kryzys) w wyniku przyjęcia wobec nich twórczej postawy prowadzą do skutecznej realizacji (stojących w tym momencie przed człowiekiem) zadań rozwojowych. Pomyślne przejście przez kryzys (i towarzyszący mu stres) jest podstawą kontynuacji rozwoju psychicznego. Zgodnie z koncepcją Stanisława Kowalika twórczość jest efektywną formą zapełniania pustki poznawczej i twórcy, i odbiorcy. Sprzyja zatem rozwiązaniu kryzysu. Pokazano, że twórczość (blogowa) w adolescencji jest przykładem przełamania doświadczenia pustki poznawczej, lęku w trakcie kryzysu rozwojowego adolescencji. Pracę kończy prezentacja wybranych wyników badań nad studium młodzieżą reagującą na kryzys pandemiczny. Nastąpiło nałożenie się kryzysu adolescencji i pandemicznego. Zaobserwowano u części młodzieży sygnały trwania w kryzysie. Inna grupa studentów dokonała twórczej analizy sytuacji i potraktowała ją jako zadanie, któremu poświęciła swój (darowany, jak uznali) czas. W tej grupie są sygnały pomysłnego rozwiązywania kryzysu tożsamości zawodowej muzyka.

**SŁOWA KLUCZOWE:** pandemia, zdrowie, adolescencja, kryzys, sztuka

### Creativity and development in the context of the pandemic

**SUMMARY:** The aim of this work is to look for the relationship between the pandemic, health and creativity. The announcement of the pandemic caused stress that became a life event. In the light of Holmes and Rahe’s theory, cumulative life events reduce physical immunity and increase suscep-

tibility to infections. The Newman concept assumes that life events (crisis), as a result of adopting a creative attitude towards them, lead to the effective implementation of developmental tasks (faced at that moment). Successfully going through a crisis (and the stress that accompanies it) is the basis for continuing mental development. According to Stanisław Kowalik's concept, creativity is an effective form of filling the cognitive void of both the creator and the recipient. It is therefore conducive to resolving the crisis. It has been shown that creativity (blogging) in adolescence is an example of overcoming the experience of cognitive emptiness and fear during the developmental crisis of adolescence. The work ends with a presentation of selected research results on student students responding to the pandemic crisis. The adolescent crisis and the pandemic crisis overlapped. Some young people showed signs of being in crisis. Another group of students creatively analyzed the situation and treated it as a task to which they devoted their (given, as they considered) time. This group shows signs of successful resolution of the musician's professional identity crisis.

**KEYWORDS:** pandemic, health, adolescence, crisis, art





[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr13](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr13)

**Joanna Wawryk**

Uniwersytet Zielonogórski

## WOBEC MITÓW I FAKTÓW. PRZEDSTAWIENIA KOLONII TRĘDOWATYCH NA SPINALONDZE WE WSPÓŁCZESNEJ LITERATURZE



Położona u północnych wybrzeży Krety wyspa Spinalonga jest obecnie atrakcją turystyczną. Przyplływają na nią turyści, by obejrzeć miejsce, gdzie w latach 1903-1957 mieściła się główna grecka kolonia trędowatych. Tą samą trasą – zaledwie kilkaset metrów z rybackiej miejscowości Plaka albo półtorej godziny z Agios Nikolaos – przez ponad 50 lat były przewożone osoby, u których stwierdzono obecność *Mycobacterium leprae*. Dla nich droga wiodła tylko w jedną stronę, nie mieli prawa opuszczenia wyspy. Spinalonga stała się dla wielu miejscem życia i śmierci, azylem i więzieniem. Obecnie jest też przestrzenią, która ze względu na swoją przeszłość pobudza wyobraźnię, a jej historia staje się tematem reportażu i felietonów<sup>1</sup>. Wyspa, na której żyli ci, o których świat zdawał się zapomnieć, zyskała swój literacki obraz w powieści Victorii Hislop *Wyspa* z 2005 roku. Spinalonga pojawiła się również w *Szeptach z wyspy samotności* (2020) Magdy Knedler. Prawdę o życiu w leprozorium, będącą niekiedy w opozycji do literackich kreacji i tekstów zamieszczanych w folderach turystycznych, starała się przekazać Małgorzata Gołota w reportażu z 2021 roku *Spinalonga – wyspa trędowatych*. Powyższe tytuły są też świadectwem tego, jak trąd był/jest postrzegany oraz jakie stereotypy i mity dotyczące chorych na leprę stara się przełamać najnowsza literatura. W powieściach Hislop i Knedler akcja i losy bohaterów są związane z wyspą. Fikcyjne historie zostają osadzone w realistycznej przestrzeni, a szczególnie topograficzne i te

---

<sup>1</sup> Zainteresowanie Spinalongą widać również w polskich tytułach prasowych – zob. np.: M. Bar-del, *Wyspa strachu*, „Znak” 2008, nr 12, s. 157-163; *idem*, *Hades – ostatnie doniesienia: wyspa trędowatych*, „Tygodnik Powszechny” 2012, nr 3, s. 23-24; Ł. Długowski, *Spalona słońcem wyspa przeklętych*, „Gazeta Wyborcza” 2014, nr 271, s. 47-48.

związane z dziejami wyspy świadczą o merytorycznym przygotowaniu pisarek. Gołota miała inny cel – w jej obszernym reportażu chodzi o pokazanie prawdy, demitologizację Spinalongi; dziennikarka opisuje kolonię, której ostatni pacjenci jeszcze żyją. Trąd jest wciąż aktualnym problemem – co w różny sposób uzmysławiają utwory z zakresu literatury pięknej i faktu. Rozważania prezentowane w artykule mają charakter przede wszystkim literaturoznawczy, jednakże refleksja nad trądem w literaturze wymaga też wskazania na inne, pozaliterackie konteksty.

### Chory jako wykluczony

Trąd – przewlekła, zakaźna choroba, obejmująca skórę, błony śluzowe i zakończenia nerwów obwodowych była już znana antycznemu światu. Pomysłem starożytnych są miejsca wydzielone dla chorych – leprozoria, których liczba bardzo wzrosła w średniowieczu. Według Ewy Augustynowicz-Kopeć i Zofii Zwolskiej:

Największe nasilenie trądu w Europie przypadało na X-XII wiek. W tamtych czasach lekarze potrafili rozpoznać trąd i rozumieli, że choroba przenosi się pomiędzy ludźmi. Trędowatych izolowano wprawdzie dużo wcześniej – już w starożytności, ale dopiero w społeczeństwach feudalnych powstawały wydzielone domy i przytulki zwane leprozoriami, w których przymusowo umieszczano trędowatych. Ocenia się, że w XIII w. w Europie było 19 000 leprozoriów. Odosobnieni trędowaci uważani byli za ludzi nieczystych i wyklętych na całe życie. Chorzy musieli nosić odrębne ubiory, używać dzwonek, grzechotek i innych sygnalizujących zdrowym ich zbliżanie się<sup>2</sup>.

W XIV wieku dżuma zdziesiątkowała ludność Europy, w tym chorych na trąd. Jak podają autorzy opracowania *Trąd i jego postrzeżenie na przestrzeni dziejów*<sup>3</sup>, trąd nie zniknął zupełnie, niemniej nigdy nie powrócił na kontynent w takiej skali jak w średniowieczu. Przez stulecia w pomoc trędowatym zaangażowany był Kościół katolicki<sup>4</sup>, który nadal prowadzi ośrodki dla chorych. Mimo że obecnie trąd jest całkowicie

---

<sup>2</sup> E. Augustynowicz-Kopeć, Z. Zwolska, *Wybrane zagadnienia biologii Mycobacterium leprae*, „Postępy Nauk Medycznych” 2011, nr 10, s. 895-903, <https://www.czytelniamedyczna.pl/3794,wybrane-zagadnienia-biologii-mycobacterium-leprae.html> [dostęp: 22.09.2022].

<sup>3</sup> Zob. M. Jelonek, J. Gadzińska, J. Gadziński, *Trąd i jego postrzeżenie na przestrzeni dziejów*, „Annales Missiologici Posnanienses” 2015, t. 20, <https://pressto.amu.edu.pl/index.php/amp/article/view/5631/5709> [dostęp: 22.09.2022].

<sup>4</sup> W czasie pierwszej wyprawy krzyżowej powołano Zakon Rycerzy św. Łazarza (1116 r.), zajmujący się posługą trędowatym. Literatura hagiograficzna zawiera przykłady świętych pomagających chorym (św. Kinga, św. Elżbieta Magdeburska, św. Agnieszka Czeska, św. Franciszek z Asyżu). Z relacji misjonarzy i osób zaangażowanych w pomoc trędowatym, z dzienników, korespondencji, a także z publikacji im poświęconych wyłania się obraz dramatycznej sytuacji chorych na trąd. Zob. *ibidem*, s. 81-83. Autorzy artykułu *Trąd i jego postrzeżenie na przestrzeni dziejów* wymieniają jako prekursorów zorganizowanej i kompleksowej opieki nad chorymi na trąd bł. Damiana de Veuster, bł. Jana Beyzyma. Oprócz polskich misjonarzy padają też nazwiska świeckich lekarek – dr Heleny Pyz i dr Wandy Błęńskiej.

uleczalny, ludzie wciąż umierają na tę chorobę. Wśród przyczyn takiego stanu rzeczy, oprócz braku wiedzy, edukacji, kwestii dostępności leków i systemowych rozwiązań w danym kraju, trzeba wymienić lęk i wstyd, które nadal wzbudza trąd. Historia tego lęku i wstydu też sięga starożytności.

Wyobrażenia antycznego świata często łączyły zarazę dotykającą społeczność lub jednostkę z karą zesłaną przez Boga/bogów. Oba źródła kultury śródziemnomorskiej – Biblia i mity greckie – zawierają przykłady chorób ukazanych jako narzędzie gniewu, zemsty czy próby<sup>5</sup>. Trąd był formą kary dla Miriam, Ozjasza i Gechaziego. Pokryte „złośliwymi wrzodami od stóp aż do głowy” (Hi 2,7) ciało Hioba i opisy symptomów choroby skórnej zawarte w Księdze Kapłańskiej<sup>6</sup> to jedne z pierwszych przedstawień trądu. Wobec takich objawów Stary Testament zalecał ogłoszenie chorego „nieczystym” i wyłączenie go ze społeczności zdrowych. Nowy Testament zawiera już inny wzorzec postępowania – Chrystus nie stroni od trędowatych, nie okazuje im pogardy, lecz współczucie, oraz uzdrawia ich.

Mitologia i tragedie greckie również zawierają obraz wykluczonego ze względu na jątrzącą się ranę: Filoktet, wybrany łucznik, prowadził okręty do walki, cieszył się szacunkiem innych, ale gdy został ukąszony przez hydrę i cierpiał, Achajowie, nie mogąc znieść zawrota głowy i smrodu jego ropiejącej rany, zostawili go na bezludnej wyspie Lemnos. Oto jedno z pierwszych przedstawień człowieka usuniętego z ludzkiej społeczności przez stan choroby. W tragedii Sofoklesa Filoktet opowiada o swoim rozpaczliwym położeniu, o mękach psychicznych i fizycznych, z jakimi zmagał się przez 10 lat. W historii Filokteta Krystyna Koziółek dostrzega „niezwykle wyrazisty i przejmujący obraz degradacji jednostki – bohatera przemienionego w zdziczałego kalekę, wegetującego niemal jak zwierzę w zupełnej samotności”<sup>7</sup>. Niemniej w tym poniżeniu wykazuje się on niezłomnością i heroizmem. Susan Sontag trafnie twierdzi, że Filoktet i jego cuchnąca rana mogą służyć za analogię „dla naszego współczesnego obrazu choroby wstydlivej i izolującej od społeczeństw”<sup>8</sup>. Różne teksty kultury, zaczynając od antyku, ukazują, jak społeczności stygmatyzują chorych. Wokół trądu, który dotyczy ludzi od setek lat, krąży wiele wyobrażeń, także błędnych i krzywdzących, a ich nośnikiem jest również literatura. To szerokie zagadnienie, wykraczające poza ramy artykułu, niemniej warto wskazać na kilka przykładów, będących kontekstem dla współczesnych ujęć Hislop, Knedler i Gołoty.

<sup>5</sup> Np. w *Iliadzie* plaga zesłana przez Apolla na Achajów jest karą za porwanie Chryzeidy przez Agamemnona, w *Królu Edypie* na Teby plaga spada na gród, gdyż królóbójca nie poniósł kary.

<sup>6</sup> Trzynasty i czternasty rozdział Księgi Kapłańskiej zawiera szczegółowe „Przepisy dotyczące trądu”.

<sup>7</sup> K. Koziółek, „*Filoktet*”. *Lekcja choroby dla zdrowych*, „Świat i Słowo” 2015, nr 1 (24), s. 29.

<sup>8</sup> S. Sontag, *Choroba jako metafora. AIDS i jego metafory*, tłum. J. Anders, Kraków 2016, s. 5.

W *Dziejach Tristana i Izoldy* zawarty jest opis grupy trędowatych. Według średniowiecznej legendy są oni ohydni i lubieżni, pałają żądzą do pięknej Izoldy: „Owóz stu trędowatych, poczwarnych, ze zżartą i łuszczącą się skórą, przybiegłszy na kulach z hałasem grzechotek, cisnęło się naprzeciw stosu. Pod obrzękłymi powiekami oczy ich nabiegłe krwią cieszyły się widowiskiem”<sup>9</sup>; jeden z chorych mówi do króla: „Daj nam Izoldę i niech nam będzie wspólna! Choroba nasza podsycy w nas żądze. Daj ją trędowatym; nigdy kobieta nie zaznała gorszego losu. Patrz, łachmany przylegają do naszych ran sączących ropę”. Oddanie Izoldy trędowatym miało być hańbą i losem gorszym od śmierci. Średniowieczny opis chorych nawiązuje do biblijnego przekazu. Los trędowatego związany jest z żebraniem, chorzy mieszkają w „niskich norach” w „zagrodzie trędowatych”, czyli są odseparowani od zdrowych, a grzechotka ma informować o obecności chorego.

Kończący trędowaci pojawiają się też w *Żywych kamieniach* Wacława Berenta (1918). W realiach średniowiecza, w których autor osadza swą powieść, obraz proszących o jałmużnę chorych był częsty – o hałasujących grzechotkami i odbywających procesje trędowatych pisał Johan Huizinga w *Jesieni średniowiecza*<sup>10</sup>. O trędowatych w kontekście herezji dysputują Wilhelm i Adso, bohaterowie *Imienia róży* Umberto Eco (1980). Młody nowicjusz kojarzy trędowatych z *Dziejów Tristana i Izoldy*, widział też pochody chorych o rozkładających się ciałach, dla doświadczonego zaś mistrza trędowaci są symbolem odtrąconych, biednych, prostaczków, wydziedziczonych, odizolowanych i upokorzonych<sup>11</sup>. Do historii średniowiecznej sięgnęła Zofia Kossak-Szczucka, pisząc *Krzyżowców* – trylogię poświęconą wyprawom krzyżowym. Bohaterem drugiej części – *Król trędowaty* z 1937 roku – jest Baldwin IV. Ten król jerozolimski panował w latach 1174-1185 i odniósł największe militarne zwycięstwo nad wojskami muzułmańskimi w bitwie pod Montgisard. Kossak-Szczucka przedstawia króla jako bogobojnego i żyjącego w cierpieniu. Ciało Baldwina nosi coraz więcej oznak choroby. Bohater pragnie uzdrowienia, a jego rozpaczliwa modlitwa u Grobu Pańskiego nasuwa skojarzenia z losem biblijnego Hioba. Królewskie „nadgnię”, rozpadające się ciało staje się też metaforą rozkładu państwa. Baldwin umiera, pokładając w Chrystusie nadzieję na życie wieczne: „Chryste... Chryste... Byłem trupem... Gniłem żywy... Za to teraz zmartwychwstanę... Zmartwychwstanę”<sup>12</sup>. Chrystus jako uzdrowiciel trędowatych

<sup>9</sup> Ten i kolejne cytaty z *Dziejów Tristana i Izoldy* w przekładzie Tadeusza Boya-Żeleńskiego podaje, korzystając z serwisu Wolne Lektury: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/dzieje-tristana-i-izoldy.html> [dostęp: 22.09.2022].

<sup>10</sup> Zob. J. Huizinga, *Jesień średniowiecza*, tłum. T. Brzostowski, wstęp H. Barycz, posł. S. Herbst, Warszawa 1998, zwł. rozdz. *Dynamika życia*.

<sup>11</sup> Zob. U. Eco, *Imię róży*, tłum. A. Szymanowski, Warszawa 2004, rozdz. *Dzień trzeci. Nona*.

<sup>12</sup> Z. Kossak, *Król trędowaty*, Warszawa 2019, s. 215.

pojawił się wcześniej w powieści *Ben Hur* Lewisa Wallace'a z 1880 roku. Tytułowy bohater, żydowski arystokrata, spotyka na swojej drodze Jezusa, a cudowne wyzdrowienie z trądu jego matki i siostry wskazuje na boską interwencję.

Powieści Wallace'a i Kossak-Szczuckiej, osadzone w realiach historycznych antyku lub średniowiecza, łączą obraz trędowatego z elementami religijnymi, kontynuując biblijne wyobrażenia Chrystusa jako uzdrowiciela. Odmiennie przedstawienie losu trędowatego przynoszą teksty, których autorzy sami zobaczyli, jak wygląda kolonia trędowatych. Kolonia wszak to nie szpital, tylko miejsce przymusowego pobytu – tak ujęte leprozorium wpisuje się w definicję więzienia. Na przykład tytułowy bohater opowiadania *Trędowaty Koolau* Jacka Londona z 1909 roku nie chce poddać się przymusowej izolacji, gdyż żył jako wolny człowiek i jako wolny chce umrzeć. Karą za chorobę jest więzienie; utwór zaczyna się od słów: „Dlatego, że jesteśmy chorzy, odbierają nam wolność. Byliśmy posłuszni prawu. Nie robiliśmy nic złego. A jednak chcieliby wsadzić nas do więzienia”<sup>13</sup>. U genezy tego utworu znajduje się wizyta pisarza w kolonii trędowatych Moloka'i na Hawajach – najstarszej należącej do Stanów Zjednoczonych, kojarzonej z działalnością ojca Damiana, misjonarza katolickiego, który w czasie swojej misji zachorował i umarł na trąd, kilka lat przed przyjazdem Londona.

Poruszający obraz wyspy trędowatych zawarł Henri Charrière w autobiograficznej powieści *Papillon* z 1969 roku. Historia pobytu autora w kolonii karnej na Wyspie Diabelskiej w Gujanie Francuskiej (w 1931 roku Charrière został niesłusznie oskarżony o morderstwo i skazany na dożywotnie więzienie) zawiera opis różnych przypadków trądu, w tym drastyczną charakterystykę ciała trędowatego. Warunki, w jakich są izolowani chorzy-więźniowie, to inny świat<sup>14</sup>.

Proza z drugiej połowy ubiegłego stulecia zawiera przykłady wykorzystania trądu jako metafory, które z jednej strony wydają się diagnozą kondycji człowieka, z drugiej – wpisują się w metafizykę cierpienia, ukazując samotność jako graniczne doświadczenie rozpacz i nadziei. Figura trędowatego pozwala opowiedzieć o kryzysie oraz upadku człowieczeństwa i wbrew tej tragicznej wiedzy – wskazać na trwałość wartości z kręgu kultury chrześcijańskiej. Tak można by interpretować opowiadanie Gustawa Herlinga-Grudzińskiego z 1958 roku pt. *Wieża*. Szkatułkowość narracji, przechodzenie od losu jednego bohatera do miejsc wspólnych z losem drugiego naprowadza na nadrzędną tajemnicę; między wyrażonym a niedopowiedzianym rozciąga się sfera imponderabiliów. Przestrzeń, czas, bohaterowie – prawie wszystko w tym opowiadaniu ulega zwielokrotnieniu, a los umarłego za życia zostaje rozpisany na kilku bohaterów.

<sup>13</sup> J. London, *Trędowaty Koolau*, tłum. B. Zieliński, [w:] *idem*, *Opowieści Mórz Południowych*, Warszawa 1987, s. 205.

<sup>14</sup> Zwłaszcza opis życia trędowatych na Gołębiej Wyspie jest szokujący. Zob. H. Charrière, *Papillon*, tłum. W. Gilewski, Warszawa 2012.

Kluczem interpretacyjnym – a przynajmniej jedną z możliwości – wydaje się analogia. Samotność żołnierza, który w 1945 roku znajduje się w domku w dolinie Aosty, można odnieść do sytuacji nauczyciela z Turynu, a także do François-Xaviera de Maistre’a, autora *Trędowatego z miasta Aosta*, oraz do sytuacji bohaterów tego utworu. Herling-Grudziński dość dokładnie streszcza utwór de Maistre’a z 1811 roku. W dialogu między żołnierzem a chorym zaskakuje, jak dużo empatii wykazuje żołnierz, dostrzegając w losie ich obu wyraźne podobieństwa. Solidarność z chorym otwiera na metafizyczny wymiar cierpienia. I tu autor naprowadza na kolejne dwa ważne symbole: Hioba i Chrystusa – wielki krucyfiks w celi *Wieży* ze śladami rdzy i kurzu, przybierającymi wygląd trądu. Los trędowatego – pogrzebanego za życia – przeraża, ale też niesie przesłanie, że „ten, kto pokocha swoją celę [...] znajdzie w niej spokój”<sup>15</sup>.

Problematykę etyczno-religijną poruszył również Graham Greene w *Trądzie*. Greene, podobnie jak Herling-Grudziński, ukazał powojennego człowieka w stanie kryzysu. Powieść z 1961 roku opowiada o uznanym architekcie z Europy, który krótko po wojnie jedzie do Konga. Query porzuca swoje dotychczasowe życie, gdyż – jak sam diagnozuje swój stan – doszedł do kresu, jest wyjałowiony z uczuć, nie czuje nawet cierpienia. Czuje się jak trędowaty<sup>16</sup>. Query niczego nie udaje, nikogo nie okłamuje; prawda jest dla niego kluczowa. Angażuje się w budowę szpitala dla trędowatych i będąc po prostu użytecznym, jest już na drodze do osiągnięcia spokoju. Powieść w interesujący sposób przedstawia podejście zdrowych do choroby, z punktu widzenia bohaterów reprezentujących odmienne światopoglądy (podobnie jak w *Dżumie* Alberta Camusa). Stosunek do trądu staje się probierzem człowieczeństwa.

Decyzję o służbie trędowatym podejmuje też Mitsu, bohaterka powieści Shusaku Endo *Kobieta, którą porzuciłem*. W tym utworze, koncentrującym się na relacji studenta z prostoduszną dziewczyną, świat trędowatych nie jest szczegółowo opisany. Mitsu, będąc dzieckiem, czuła strach, ciekawość i współczucie wobec trędowatych. Od matki słyszała stereotypowe sądy – że „taką żebraczką bez palców” można zostać za karę i że choroba jest dziedziczna. Mimo że trąd jest uleczalny, szpital dla chorych – „ukaranych przez niebo” – jest ulokowany w lesie, z dala od siedlisk zdrowych osób i wygląda jak koszary. Drugi bohater utworu – Yoshioka-san, chociaż przeszedł w dzieciństwie chorobę, która okaleczyła jego ciało, wyraża pełen uprzedzenia i nienawiści pogląd: „Trędowaci! [...] Powinno się ich wysyłać gdzieś na dalekie wyspy. I należałoby ich

<sup>15</sup> G. Herling-Grudziński, *Wieża*, [w:] *idem, Wieża i inne opowiadania*, Poznań 1988, s. 13.

<sup>16</sup> W rozmowie z doktorem przyznaje: „przede wszystkim chciałem znaleźć się w jakimś miejscu całkiem pustym, gdzie nie byłoby nowych budynków ani kobiet, nic, co by mi przypominało o czasie, kiedy byłem żywy, miałem pracę, która była powołaniem, i zdolność kochania... jeśli to była kochanie. Sparaliżowani cierpią, ich nerwy zachowały zdolność czucia, ale ja, doktorze, jestem jednym z tych okaleczonych” – G. Greene, *Trąd*, tłum. A. Olędzka-Frybesowa, Warszawa 1972, s. 50-51.

sterylizować, żeby nie wydawali potomstwa”<sup>17</sup>. Japoński pisarz o katolickim światopoglądzie tak kreuje dwoje głównych bohaterów, że to mężczyzna okazuje się „nieczysty” w aspekcie moralnym, gdyż poniża i uwodzi zakochaną w nim kobietę. W przypadku kobiety prostoduszność można brać za naiwność, ale taka postawa świadczy o czystości bohaterki. Mitsu nie może spełnić się w miłości do mężczyzny, ale odnajduje w sobie miłosierdzie, którym obdarza trędowatych.

Literackie obrazy konfrontacji z trędowatym rozpinają się między skrajnościami, które można wyrazić poprzez opozycje: odrzucenie i zbliżenie, wstręt i współczucie, nienawiść i miłość. Literatura XX wieku przyniosła głębokie i symboliczne obrazy spotkania człowieka z trędowatym, skłaniające do tego, by w sytuacji trędowatego rozpoznać uniwersalny los i nie poddać się rozpacz. Teksty najnowsze – dotyczące Spinalongi – dopisują nowy rozdział w literackich przedstawieniach trądu i trędowatych.

### Spinalonga I: trąd i miłość

Jak zauważyła Małgorzata Gołota, od krzywdzących i nieprawdziwych wyobrażeń dotyczących trądu nie udało się uciec jednemu z najbardziej cenionych greckich pisarzy XX wieku – Nikosowi Kazantzakisowi. W powieści *Kapetan Michał* podtrzymał średniowieczny mit o wyuzdaniu seksualnym trędowatych, opisał ich wygląd i zdeformowane ciała jako już będące poza życiem, gotowe na sąd ostateczny. W tytułowym bohaterze widok choroby budzi wstręt i myśl, że tylko zdrowi powinni mieć prawo do życia<sup>18</sup>. Powieść ukazała się w 1960 roku – czyli wtedy, gdy trąd był już uleczalny, a największe greckie leprozorium nie działało od trzech lat.

Ostatnie dekady przyniosły publikacje, których autorzy starają się nie powielać stereotypów i pokazywać trąd zgodnie z obecną wiedzą. Ważną pozycją w tym zakresie – także ze względu na zasięg: przekład na 35 języków, ponad 5 milionów sprzedanych egzemplarzy i serialowa adaptacja (*To Nisi*, 2010) – jest *Wyspa* Victorii Hislop.

O genezie debiutanckiej książki brytyjska autorka opowiedziała w *Posłowie* do wydanej 15 lat później powieści *Pewnej sierpniowej nocy*<sup>19</sup>. W 2001 roku Hislop wraz z bliskimi spędzała lato na Krecie. O Spinalondze dowiedziała się z przewodnika i razem z rodziną popłynęła łodzią na wyspę. Z perspektywy czasu autorka przyznała, że jej wiedza o trądzie była wtedy znikoma i sama uległa stereotypowym wyobrażeniom

<sup>17</sup> S. Endo, *Kobieta, którą porzuciłem*, tłum. I. Denysenko, Warszawa 1972, s. 70.

<sup>18</sup> Zob. M. Gołota, *Spinalonga – wyspa trędowatych*, Warszawa 2021, s. 186.

<sup>19</sup> Zob. V. Hislop, *Posłowie*, [w:] *eadem, Pewnej sierpniowej nocy*, tłum. M. Gębicka-Frać, Warszawa 2021. W tej powieści autorka wróciła do bohaterów pierwszego utworu, opowiadając losy kilkorga z nich po kluczowym dla wypadków przedstawionych w *Wyspie* roku 1957. Akcja nie toczy się już na Spinalondze, ale sama wyspa jest przywoływana ze względu na przeszłość bohaterów.



o tej chorobie. Wycieczka okazała się przełomowa. Pisarka przeszła wówczas przez ciemny tunel – tę samą drogę pokonują bohaterowie jej powieści, których udziałem jest zaskoczenie, jakiego sama doświadczyła, widząc pierwszy raz, co znajduje się za nim – nie więzienie, lecz coś na kształt przyjaznej wioski wśród urzekającej przyrody. Wzdłuż głównej ulicy Hislop ujrzała kościół, piekarnię, sklepy, budynek szpitala, blok, gdzie dawniej mieszkali chorzy. W opuszczonych od kilku dekad domkach nadal można było znaleźć ślady życia. Przestrzeń emanowała ciepłem, radością i mimo że była niezamieszкана, jawiła się jako miejsce do życia, nie do umierania. Hislop już podczas pierwszego spotkania z wyspą wpadła na pomysł będący następnie załączkiem fabuły: pacjentka na Spinalondze zakochuje się w lekarzu, który ją uleczy. Pisanie powieści było poprzedzone przygotowaniem merytorycznym. Hislop szukała informacji na temat trądu, konsultowała się ze specjalistami, po roku wróciła na Kretę i codziennie wyprawiając się na wyspę, pracowała nad tekstem. Główną akcję osadziła w Placie i na Spinalondze, dając opowieść o losach kilku pokoleń rodziny doświadczonej przez historię, namiętności, zbrodnię i piętno choroby.

Utwór łączy elementy sagi, romansu i powieści obyczajowej. Alexis, reprezentująca ostatnie pokolenie, poznaje historię swoich przodków – w 2001 roku odwiedza Plakę, płynie też na Spinalongę i dowiaduje się, że prababka Eleni i ciotka Maria chorowały na trąd. Pierwszą reakcją młodej kobiety jest przerażenie: „Była to naturalna odpowiedź kogoś, kto znajomość trądu wyniósł ze Starego Testamentu i obrazów chorego z dzwoneczkiem, krzyczącego: »Nieczysty! Nieczysty!«<sup>20</sup> i dalej:

Wielu ludzi w dalszym ciągu wierzyło, że należy przestrzegać brutalnych instrukcji Starego Testamentu dotyczących traktowania trędowatych. Tego fragmentu słuchano w kościołach od setek lat, toteż głęboko zakorzeniło się przekonanie, że trędowaty, mężczyzna, kobieta, a nawet dziecko, powinien być odseparowany od społeczności<sup>21</sup>.

Biblia zostaje tu wskazana jako źródło stereotypu dotyczącego izolacji, chorzy zaś, u których choroba najmocniej się rozwinęła – jako odpowiadający biblijnemu obrazowi trędowatego.

Autorka poprzez swoich bohaterów przekazuje wiedzę odpowiadającą aktualnym ustaleniom. Fotini, która przez dekady przyjaźniła się z Marią, uświadamia Alexis naturę trądu:

---

<sup>20</sup> V. Hislop, *Wyspa*, tłum. H. Pawlikowska-Gannon, Warszawa 2017, s. 47. Powyższy cytat odnosi się do słów z Księgi Kapłańskiej: „Trędowaty, dotknięty tą plagą, będzie miał rozerwane szaty, włosy nie uczesane, brodę zasłoniętą i będzie wołać: Nieczysty! Nieczysty! Przez cały czas trwania tej choroby będzie nieczysty. Będzie mieszkał sam w odosobnieniu. Jego mieszkanie będzie poza obozem” (Kpł 13,45-46).

<sup>21</sup> V. Hislop, *Wyspa*, s. 63.

Nie jest to błyskawicznie rozprzestrzeniająca się zaraza, jak dżuma. Czasami rozwija się bardzo wolno. Obrazy strasznie okaleczonych ludzi, które widywałeś, pokazują tych, którzy chorowali przez lata, może dziesięciolecia. Są dwa rodzaje trądu, jeden z nich rozwija się o wiele wolniej. Teraz obydwie są uleczalne<sup>22</sup>.

Wspomniane dwa rodzaje trądu to postać lepromatyczna i tuberkuloidowa. Na dotkliwszą cierpi Eleni, przewieziona na wyspę w 1939 roku, na łagodniejszą – Maria, zesłana na Spinalongę w 1953 roku. Pierwsza umrze na wyspie, druga – po podaniu leku przeżyje i nie będzie nosiła widocznych dla innych śladów przebytej choroby, jednak piętno trądu pozostanie. U niektórych Maria wzbudza strach i niechęć, dlatego zachowują fizyczny dystans, bojąc się kontaktu.

Hislop pokazuje trąd z perspektywy chorego, jego rodziny, społeczności, którą musi opuścić i tej, do której trafia – kolonii chorych, a także lekarzy. Świat chorych i zdrowych dzieli kilkusetmetrowy pas wody, jednakże wyobrażenia i mity o chorobie są głębsze i zakorzenione w wielowiekowym sposobie traktowania trędowatych. Mieszkańcom Plaki trudno wyzbyć się przekonania, że trądem można się zarazić przez powietrze, że sąsiedztwo wyspy trędowatych im zagraża, i niewiele trzeba, by pojawiło się widmo zamieszek. Wyspa widziana czy raczej wyobrażana z zewnątrz jest „miejszem żywych trupów”, poznawana z wewnątrz – okazuje się miejscem życia. Eleni i Maria są aktywne, zadomawiają się na wyspie, przydzieloną przestrzeń organizują tak, by była przytulna i na ile to możliwe przypominała pozostawiony po drugiej stronie morza dom. Matka i córka są charakterologicznie podobne. Dobre, wrażliwe i silne, również na Spinalondze działają dla innych (Eleni uczy, Maria opiekuje się chorymi i korzysta ze swojej wiedzy zielarskiej, by nieść im ulgę).

Opisy losu trędowatych w powieści Hislop pokrywają się z prawdziwymi relacjami chorych przebywających na Spinalondze. Autorka pokazała, czym dla chorych był przymus opuszczenia dotychczasowego życia i rodziny oraz wyjazd na wyspę. Jednym z delegowanych do leprozorium jest Dimitris – dziecko, które z dnia na dzień całkowicie traci możliwość kontaktu z rodzicami, rodzeństwem i kolegami. Tak restrykcyjne przepisy sprawiają, że Spinalonga staje się dla setek chorych miejscem zesłania i jest porównana do więzienia<sup>23</sup>. Wielu przebywających na wyspie trwa w stanie rezygnacji, nie podejmuje walki o swój los, ich stan psychiczny jest gorszy od fizycznego. Są i tacy pacjenci, dla których Spinalonga okazuje się bezpieczną przystanią, gdyż zanim na nią trafili, dotkliwie doświadczyli wykluczenia społecznego i spowodowanej chorobą bezdomności. Najbardziej drastyczne opisy niehumanitarnego traktowania chorych dotyczą nie samej Spinalongi, lecz warunków, w jakich byli trzymani i następnie

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 47.

<sup>23</sup> Z kolei w *Pewnej sierpniowej nocy* to neapolitańskie więzienie z lat 60. XX w. będzie porównane do wyspy trędowatych ze względu na niehumanitarne warunki w nim panujące.

transportowani chorzy z Aten. Przewożeni „jak bydło”, w trakcie podróży cierpieli z głodu i pragnienia, przez udar słoneczny i chorobę morską. Mimo że byli ludźmi wykształconymi, którzy przed diagnozą żyli dostatnio, na wyspę trafiają jak odarci z godności żebracy:

Lapakis słyszał wcześniej, że trudno zauważyć różnicę między szpitalem dla trędowatych a oddalonym o kilkaset metrów więzieniem na skraju miasta. Mówiło się, że trędowatych karmiono odpadkami z więzienia, a ubierano w rzeczy ściągnięte z nieboszczyków w szpitalu miejskim. Wkrótce przekonał się, że nie były to plotki<sup>24</sup>.

I dalej:

Kobiety szybko uznały, że na wyspie mają znacznie lepsze warunki niż dotychczas. Przynajmniej to było jakieś życie. Pobyt w ateńskim szpitalu był przerażający. Ogień piekielny nie byłby tak duszący jak potworny upał w maleńkich, klaustrofobicznych pokojkach. Jeśli dodać do tego nocne odgłosy szczyrzych pazurów na podłodze, trudno się dziwić, że czuli się nie lepiej niż robactwo<sup>25</sup>.

Z tej perspektywy Spinalonga okazuje się lepszym rozwiązaniem, gdyż daje „nie-wyobrażalną swobodę, świeże powietrze, śpiew ptaków i możliwość spacerowania po ulicy”<sup>26</sup>.

Leprozorium jest ukazane jako miejsce, w którym warunki bytowe się poprawiają. Kolonia ma swojego przywódcę – Petrosa Kontomarisa. Kontaktuje się on z rządem, który opieszale i w niewystarczającym stopniu zajmuje się zapewnieniem warunków do życia na Spinalondze. Trędowatym jest wypłacana comiesięczna zapomoga, a chcący uprawiać warzywa i owoce otrzymują grunt. Kontomaris zdobywa fundusze na budowę bloku mieszkalnego, apteki, kliniki. Dzięki niemu na wyspę regularnie przypląwa lekarz. Jest coraz lepiej, z czasem każdy ma przyzwoite mieszkanie z własnym piecem i z toaletą. Działa komunalna pralnia. Rozwija się handel, pojawiają się eleganckie sklepiki. Chorzy z radością – tańcząc i śpiewając – świętują Wielkanoc.

Spinalonga jest miejscem coraz bardziej ucywilizowanym, zapewniającym lepsze warunki życia niż miejscowości z nią związane, „obsługujące” ją handlowo. Chorzy patrzą na Plakę z tęsknotą, zdrowi na Spinalongę – z obawą. Odstępstwem od tego podziału jest pojawienie się innego zewnętrznego zagrożenia. W czasie drugiej wojny światowej wszystkich porusza zabicie przez okupanta trędowatego, który chciał nielegalnie opuścić wyspę.

W powieści autorka kreuje pozytywne postacie doktorów, zatroskanych i dających nadzieję. Przełomowym okresem dla opowiedzianej przez Hislop historii jest rok 1957, gdy po wprowadzeniu skutecznego leku na trąd wszyscy pacjenci opuszczają wyspę,

<sup>24</sup> V. Hislop, *Wyspa*, s. 99.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 100.

<sup>26</sup> *Ibidem*.

a kolonia zostaje zamknięta. Wątek romansowy Marii i doktora Kyritsisa rozwija się na Spinalondze i nie bez trudności jest kontynuowany poza kolonią. Dojrzwienie ich uczucia jest przedstawione romantycznie i subtelnie – w opozycji do dwóch stereotypów: pierwszego, dotyczącego odmawiania trędowatym prawa do miłości, i drugiego, dotyczącego aktywności seksualnej trędowatych.

Spinalonga w powieści Hislop jest miejscem, w którym chorzy mogą zacząć nowe życie, wchodzić w nowe relacje, także małżeńskie, są zorganizowaną wspólnotą, ludzie wspierają się, konkurują ze sobą, sympatyzują lub nie, a poświęcenie i dobroć takich bohaterów jak Maria i Kyritsis spotykają się z wdzięcznością i uznaniem.

Odkrywanie sekretów rodzinnych początkowo przynosi Alexis szokującą wiedzę o przodkach, ale ostatecznie pozwala wiele zrozumieć i dokonać własnych wyborów. Hislop wykorzystuje metaforę choroby w odniesieniu do poczucia winy i lęku spowodowanego próbą odrzucenia własnych korzeni<sup>27</sup>. Uwolnienie się od wstydu, wyrzutów sumienia i gniewu jest oczyszczające dla Sofii – kobiety, która przez dekady nie była w stanie zaakceptować przeszłości: „W końcu zobaczyła nie tyle poniżenie, ile bohaterstwo; nie tyle wiarołomstwo, ile namiętność; nie tyle trąd, ile miłość”<sup>28</sup>.

## Spinalonga II: wymiary samotności

Historia Spinalongi stała się także inspiracją dla polskiej pisarki Magdy Knedler. Jej *Szepty z wyspy samotności* to powieść o tajemnicach, miłości, rozpacy, poczuciu winy i zbrodni, która nie zostaje ukarana, oraz o chorych, którzy są traktowani jak więźniowie. Narracja jest prowadzona z perspektywy kilku bohaterów. Wskutek przeplatania się płaszczyzn czasowych wzajemne powiązania między poszczególnymi bohaterami są powoli odszyfrowywane. Wydarzenia na Spinalondze zostały przedstawione w formie dziennika Thimiosa Demetriou, który prowadzi swoje zapiski w 1936 roku – szóstym roku choroby. W partiach dziennika trędowatego „wyspa umarłych” jawi się jako doświadczenie graniczne, a budowanie wspólnoty na zasadzie odtwarzania reguł z poprzedniego życia – niemożliwe (czyli inaczej niż u Hislop). W opisie życia na Spinalondze pojawiają się szczegóły zgodne z autentycznymi przekazami, jak niskie renty i handel z pobliską wioską, zawyżane ceny, niezapewnienie przez państwo podstaw bytowych, zwłaszcza w pierwszym okresie funkcjonowania leprozorium.

Postać drugiego narratora – Talosa Samarasa – wyłania się z notatek spisywanych przez niego z przerwami od lat dzieciństwa. Zapiski Talosa pokazują jego wyjątkowość i obciążenie traumą z dzieciństwa, której przez lata nie jest w stanie pojąć. W wątku

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 422.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 431.

tej postaci autorka zawarła jedno z najboleśniejszych doświadczeń – odbieranie dzieci trędowatym rodzicom, nawet w przypadkach, gdy przez lata przebywały na wyspie i nie były chore:

Fakt, że na wyspie zawierano małżeństwa, zresztą do 1935 roku nielegalnie, i przychodziły na świat zdrowe dzieci. Dzieci te niemal od razu odbierano rodzicom, przewożono do szpitala w Atenach i poddawano kwarantannie. Nigdy już nie mogły wrócić na wyspę, chyba że jako pacjenci. Opuszczone sieroty urodzone w cieniu śmierci. [...] Spędzały dzieciństwo w ochronkach lub – jeśli miały trochę szczęścia w nieszczęściu – trafiały do adopcji. Od urodzenia dyskretnie obserwowane pod kątem pierwszych symptomów trądu. Pewnie też budzące – świadomy lub nieświadomy – lęk nowych opiekunów jako potencjalne źródło zarazy<sup>29</sup>.

Związek tego faktu z historią Talosa jest powoli odkrywany przez Mirka Junga – nauczyciela akademickiego na filologii klasycznej, który na zaproszenie byłej dziewczyny Agi leci do Grecji, by tam zmagać się z tajemnicami przeszłości. Podąża tropem słów spisanych w dzienniku Thimiosa, szuka prawdy o przeszłości i jej związku z kobietą, którą kocha.

Pierwszy kontakt Mirka i Agi ze Spinalongą ma wymiar turystyczny. Wyspa wywołuje duże wrażenie na Jungu, który jest świadom tego, że ta piękna przestrzeń stała się grobowcem dla dawnych mieszkańców. Mirek przechowuje w pamięci ukształtowanie terenu, wygląd i układ budynku. Rozmyśla też o ludziach, których dawniej uwięziono na wyspie przez ich chorobę. W poznawaniu przez Mirka Spinalongi zawierają się odniesienia do faktów i autentycznych osób. W rozmowach bohaterów zostaje przywołany Epaminondas Remoundakis – postać wyjątkowa dla mieszkańców leprozorium<sup>30</sup>; niedoszły prawnik, inteligentny, charyzmatyczny, który trafił na wyspę jako dwudziestojednolatek w 1936 roku i stał się przywódcą chorych, niezłomnie i skutecznie walczącym o poprawę ich losu.

W powieści mowa jest też o przyjeździe na wyspę atenczyków, o czym wcześniej pisała Hislop, a także o wizycie filmowca René Zuberera, który z Rogerem Leenhardtem stworzył film *En Crète sans les dieux* (*Kreta bez bogów*). Z filmem wiąże się ciekawy pomysł formalny – autorka wykorzystuje dokument, by pokazać bohaterów swojej powieści; dwójgu fikcyjnym postaciom daje cechy autentycznych ludzi, których widać w filmie dokumentalnym. W powieści: Thimios jest świadkiem kręcenia filmu w 1935 roku, Mirek zaś ogląda materiał, odkrywając na nim bohatera dziennika i jego ukochaną Marię. Opisane w powieści ujęcia filmowe są autentyczne, w 20. i 21. minucie *En Crète sans les dieux* widać szczupłego młodego mężczyznę odchylającego głowę,

<sup>29</sup> M. Knedler, *Szepty z wyspy samotności*, Kraków 2020, s. 54-55.

<sup>30</sup> Ważnym dokumentem są wspomnienia Remoundakisa spisane i wydane po francusku w 2015 r.: *Vies et morts d'un Crétois lépreux*. Zob. też M. Gołota, *Buntownik ze Spinalongi*, „Duży Format” 2021, nr 23, s. 10-11.

by poprawić włosy, potem kamera uchwyciła kobietę w ciemnej sukni i okularach – to mają być Thimios i Maria<sup>31</sup>.

Odniesień intertekstualnych w powieści jest więcej. Uwagę zwraca zwłaszcza ciekawy motyw figurek: Minotaura, Ariadny, Dedala i Ikara, które przechodzą z rąk do rąk. Minotaur nie ma głowy byka, tylko jest monstrum zdeformowanym fizycznie przez chorobę. Figurka symbolizuje trąd, zadający śmierć niewinnym ofiarom. Ponadto taki, a nie inny zestaw figurek postaci mitologicznych odsyła do mitu o labiryncie, który można interpretować w różny sposób. Labirynt bowiem to zawsze przestrzeń obciążona znaczeniami. Dla Talosa labirynt to błędzenie, dochodzenie do czegoś, co jest głęboko schowane w psychice, na co naprowadza sen – wspomnienie o kobiecie ze zniekształconą twarzą. Thimios jest zafascynowany mitem o labiryncie i Minotaurze, pisze o nim artykuł. Labirynt jest dla niego świątynią, pałacem, grobowcem dla pogrzebanych za życia<sup>32</sup>. W ten sposób labirynt użycza swoich znaczeń Spinalondze. W końcu labirynt jest symbolem bezmiaru wiedzy i samego procesu dochodzenia do niej. Rozwijając tę metaforę: Aga byłaby jak Ariadna podsuwająca nić do labiryntu – tajemnicze zapiski, które Mirek będzie się starał rozszyfrować.

Spinalonga to miejsce przygotowane na wizyty turystów, ale i miejsce pamięci. Doświadczenie Mirka nie jest zwykłym zwiedzaniem. Bohater czuje, że jest wśród duchów trędowatych, kontempluje ich los, chodzi ścieżkami, które przez lata oni wydeptywali. Przemieszcza się w przestrzeni realistycznej i symbolicznej zarazem. Obecność nieobecnych jest odbierana wręcz zmysłowo, Mirek słyszy szept, krzyki, płacz, widzi ich. Przywołuje kadry z filmu Zuberta z lat 30. i późniejszego – *L'Ordre* Jeana-Daniela Polleta z lat 70. ubiegłego wieku, który wstrząsa obrazami zdeformowanych fizycznie ludzi. I znów – by dać wyobrażenie wyglądu mieszkańców Spinalongi – autorka wykorzystała film dokumentalny, wskazała na prawdziwych ludzi<sup>33</sup>.

Ważnym aspektem kreacji bohaterów jest ich stan psychiczny. Choroba ciała przekłada się na stany depresyjne. W dzienniku Thimiosa są opisy zmian fizycznych, po których trędowatego nachodzi taka refleksja:

Moje złe samopoczucie jest chyba spowodowane czym innym. Trędowaci zapadają przecież także na inne choroby. Ja... jestem chory na smutek. Na tęsknotę. Chciałem ubrać ją w konkretne kształty, by miała twarz mojej matki, ojca, siostry lub nawet czarnowłosej Ritzy w gaju pomarańczowym, ale moja tęsknota nie ma niczyjej twarzy. Chodzi o to, o co chodzi wszystkim tutaj. O utracone życie<sup>34</sup>.

<sup>31</sup> Zob. *En Crète sans les dieux* [film], reż. R. Zuber, R. Leenhardt, Francja 1935, <https://www.youtube.com/watch?v=9tEzYEFjo8> [dostęp: 22.09.2022].

<sup>32</sup> Zob. M. Knedler, *op. cit.*, s. 162.

<sup>33</sup> Zob. *L'Ordre* [film], reż. J.-D. Pollet, Francja 1973, <https://www.youtube.com/watch?v=3SzdYRj6GmY> [dostęp: 22.09.2022].

<sup>34</sup> M. Knedler, *op. cit.*, s. 101.

Tęsknota za utraconym życiem, samotność, która może doprowadzić na skraj rozpacz – podobne stany odczuwa trędowaty z *Wieży* Herlinga-Grudzińskiego. Wyjście z kręgu samotności jest niemożliwe – oto sytuacja pogrzebanego za życia, która nie dotyczy tylko trędowatych, lecz w analogii do losu trędowatego pozwala odkryć wspólnotę wykluczonych. Samotność jest nieuchronnym losem bohaterów, wisi nad nimi jak fatum (ta antyczna kategoria zresztą zostaje przywołana w zakończeniu powieści). Knedler poprzez wiele przykładów pokazuje, jak trudno jest utrzymać relację z drugim człowiekiem i jak złożone mogą być tego przyczyny. Część tajemnic uda się rozwiązać, ale pozostanie jeszcze obszar nieodgadniony. Tym samym labiryntem staje się też wielowątkowa opowieść, wraz z jej niedopowiedzeniami i zaznaczeniami: „[fragment nieczytelny]”.

Knedler wykorzystuje dzieje Spinalongi bez sentymentalizmu, który mógłby być brany za naiwność lub nieznamość tematu. W *Szeptach z wyspy samotności*, podobnie jak w *Wyspie*, kolonia trędowatych jest dla jednych bohaterów miejscem przymusowego pobytu, a dla drugich – najpierw celem turystycznych wycieczek, a później przestrzenią, do której prowadzą tajemnice z przeszłości, wymagające odkrycia i nazwania.

### Spinalonga III: literatura wobec prawdy

Trzecim tekstem o Spinalondze, który można też uznać za swoisty kontrapunkt dla obu powyżej omówionych powieści, jest reportaż Małgorzaty Gołoty. Ta publikacja pozwala zweryfikować literackie obrazy Spinalongi.

Hislop przyznała w cytowanym już *Posłowniu*, że od momentu ukazania się *Wyspy* pogłębiła wiedzę na temat trądu. Została ambasadorką organizacji charytatywnej Lepra i pomagała zbierać fundusze na walkę z trądem, a w 2020 roku otrzymała honorowe obywatelstwo Grecji za promowanie jej współczesnej historii i kultury. Zaangażowanie pisarki jest widoczne, ale czy w swojej pierwszej powieści mówi ona prawdę o Spinalondze? W perspektywie literaturoznawczej stosunek prawdy i literatury można rozstrzygnąć kategorycznie: w dziele literackim nie ma miejsca na prawdę, gdyż – jak zauważa Henryk Markiewicz – „z fikcją łączy się ujemna lub nie ustalona wartość prawdziwościowa w ścisłym znaczeniu tego terminu”<sup>35</sup>. Jednakże abstrahując od teoretycznoliterackiej kwestii, literatura potrafi kreować zbiorowe wyobrażenia, a Spinalonga Hislop – w opinii świadków i znawców tematu – odbiega od prawdy. Konkretnie zarzuty wobec niej wysunął Maurice Born, doskonale znający historię Spinalongi, przyjaciel i rzecznik trędowatych. W rozmowie z Gołotą stwierdził:

<sup>35</sup> H. Markiewicz, *Fikcja w dziele literackim a jego zawartość poznawcza*, [w:] *idem*, *Główne problemy wiedzy o literaturze*, Kraków 1996, s. 141.

Czytałem tę angielską książkę, jest nieprawdziwa. Jest pełna dobrych uczuć, współczucia, litości, których przecież trędowaci ze Spinalongi ani razu nie zaznali [...]. Ale książka zrobiła swoje – w oczach świata usprawiedliwiła istnienie greckiej kolonii, usprawiedliwiła greckie władze i ich bierność. Z tej książki wynika przecież, że nic więcej – oprócz zesłania do leprozorium – dla trędowatych rząd nie mógł zrobić. Wiem, że to powieść, ale wiesz, że w ten sposób zakłamuje się rzeczywistość. Ja też wiem. I wiedzieli to wszyscy bezpośredni świadkowie<sup>36</sup>.

Paweł Smoleński w swoim felietonie o Spinalondze również krytycznie wypowiedział się o *Wyspie Hislop*, nazywając ją „ckliwą bajeczką”:

Restauratorzy i hotelarze wychwalają Victorię Hislop pod niebiosa. Dzięki wspomnieniu o trędowatych kręci się interesy. I co z tego, że u Hislop nie ma słowa prawdy, a gorzkie fakty pokrywa lukier romansu? Niech żyje schlebianie gustom, skoro można na tym zarobić<sup>37</sup>.

W powieści Knedler także jest mowa o *Wyspie Hislop*, jedna z bohaterek tak ją komentuje:

Przewodnicy nią machają chwilę przed tym, jak zaczynają opowiadać o opuszczonych domach tureckich, sklepikach i kościele, o weneckich murach i cmentarzu. Ciekawe, że ona tak ładnie i słodko opisuje moment, w którym leprozorium się zamyka i trędowaci są stamtąd wywożeni. Same triumfalne powroty, same łzy wzruszenia i tylko ciekawość ze strony innych, zdrowych ludzi obserwujących ten exodus z wyspy. Żadnego obrzydzenia, żadnego odrzucenia, żadnych problemów prawnych związanych z włączeniem byłych trędowatych na nowo w życie społeczeństwa. A tych problemów było całe mnóstwo, wystarczy się dowiedzieć co nieco o osobach, które ze Spinalongi trafiły do stacji antyleprycznej w Atenach<sup>38</sup>.

Reportaż Gołoty potwierdza, jak trudne w rzeczywistości były to powroty. Byli mieszkańcy Spinalongi często nie mieli dokąd wracać, odczuwali piętno przebytej choroby, ukrywali miejsca swojego wcześniejszego pobytu, a jeśli choroba drastycznie zdeformowała ciało, ich los był jeszcze trudniejszy. Doświadczali społecznego i rodzinnego ostracyzmu. Niektórzy ze Spinalongi trafiali do kolejnego miejsca przeznaczonego dla trędowatych – do stacji Agia Varvara w Atenach. Los osób, które przeżyły Spinalongę, pokazuje, że kto zachoruje na trąd, nigdy nie przestaje być „trędowatym”. Mimo statusu ozdrowieńca nieakceptacja i ostracyzm trwają, tyle że wykluczani nie są usuwani „poza miasto” zgodnie z literą takiego czy innego nieludzkiego prawa, lecz sami funkcjonują w ukryciu i milczeniu. Trudności, z jakimi spotkała się Gołota, chcąc porozmawiać z hansenami ze Spinalongi, prowadzą do takiej właśnie konstatacji. Uprzedzenia wobec trędowatych poprzedziły powstanie kolonii i nie skończyły się wraz z jej zamknięciem.

<sup>36</sup> Cyt. za: M. Gołota, *Spinalonga...*, s. 238 i 239.

<sup>37</sup> P. Smoleński, *Spinalonga jest dziś turystycznym hitem. Wcześniej władza zsyłała tu chorych na trąd*, wyborcza.pl, <https://wyborcza.pl/alehistoria/7,162654,24918838,spinalonga-jest-dzis-turystycznym-hitem-wczesniej-wladza.html> [dostęp: 22.09.2022].

<sup>38</sup> M. Knedler, *op. cit.*, s. 51-52.



*Spinalonga* – wyspa trędowatych to wielogłosowa opowieść o wyspie, trądzie i ludziach. Gołota odwołuje się do wielu źródeł: historycznych, medycznych, filmowych, internetowych, ikonograficznych, wspomnień, tekstów literackich. Autorce udało się też przeprowadzić wywiady z osobami, które знаły hansenów z wyspy. Dotarcie do ostatnich żyjących trędowatych okazało się niezwykle trudne. Ludzie – tak okrutnie doświadczeni przez chorobę, obojętność społeczną i polityczną – poza wyspą żyli na uboczu, nieufni wobec dziennikarzy, zachowujący się tak, jakby ich izolacja nadal trwała, tylko w innej, ukrytej formie.

Osoby, które miały nakaz wyjazdu na Spinalongę, były wykreślane z rejestrów, tym samym greckie państwo sankcjonowało „śmierć za życia” swoich obywateli. Na wyspie nie prowadzono szczegółowych spisów, nie było rzetelnej dokumentacji medycznej, nie rejestrowano urodzonych tam dzieci, a po zamknięciu kolonii istniejącą dokumentację niszczone, co również jest kontynuacją kościelnej tradycji symbolicznego grzebania trędowatych za życia<sup>39</sup>. Tym ważniejsze jest mówienie o nich z użyciem imienia i nazwiska. Ważnym bohaterem reportażu jest Epaminondas Remoundakis. Historię jego życia odsłaniają fragmenty wypowiedzi, wspomnienia, które spisał, oraz świadectwo Maurice’a Borna. W tych relacjach są przykłady okrucieństwa sankcjonowanego prawem lub wynikającego z opieszałości lub braku reakcji na apele z wyspy<sup>40</sup>. Remoundakis wiele lat spędził, walcząc o poprawę warunków życia na Spinalondze, sam doświadczając kolejnych skutków ostrej postaci trądu. Po zamknięciu leprozorium dopominał się o prawdę o tym miejscu. Nie dziwi zatem w przypadku tak doświadczonego człowieka kasandryczny ton:

Zatrzymajcie się, póki czas. [...] Zatrzymajcie się, bo zmierzacie prosto do katastrofy. Przepraszam. Mówię wam to szczerze, jako przedstawicielom waszej społeczności, waszego świata. Wasza dekadencja, obojętność i bezczelność doprowadzi was w końcu do katastrofy<sup>41</sup>.

<sup>39</sup> Ten średniowieczny, kontynuowany do XVII w. rytuał doczesnego pogrzebu trędowatego przywołuje Herling-Grudziński (*op. cit.*, s. 25). Trędowaty z *Wieży* – jako martwy dla świata – nie ma już innego imienia niż Lebbroso (wł. trędowaty): „Moje nazwisko jest straszne! Nazywam się Lebbroso! Nikt nie zna ani nazwiska, które odziedziczyłem po rodzinie, ani imienia jakie otrzymałem na chrzcie” (*ibidem*, s. 13).

<sup>40</sup> Obojętność nie tylko społeczeństwa, ale i rządu, który nie zapewnia należytej opieki nad trędowatymi, to kwestia, którą wcześniej poruszał też o. Jan Beyzym w listach z Madagaskaru. W 1899 r. pisał: „Dziś się dowiedziałem, że i rząd i krajowcy nie uważają trędowatych za ludzi, tylko za jakieś wyrzutki społeczeństwa ludzkiego. Wypędzają ich z miast i wsi, niech idą, gdzie chcą, byleby nie byli między zdrowymi — u nich trędowaty, to trędowaty, ale nie człowiek. Wielu z tych nieszczęśliwych włóczy się po bezludnych miejscach, póki mogą, aż wreszcie wycieńczeni padają i giną z głodu, przy drogach wielu żebrze, ale mało kto da jaką jałmużnę, wszyscy od nich uciekają. Krewni tych biedaków czasem z litości im co dadzą, albo przechowują ich w jakim kącie u siebie, ale to rzadkie wyjątki” – O. Jan Beyzym *T.J. i trędowaci na Madagaskarze* [zbiór listów], przedm. M. Czermiński, Kraków 1904, [https://pl.wikisource.org/wiki/O.\\_Jan\\_Beyzym\\_T.\\_J.\\_i\\_Tr%C4%99dowaci\\_na\\_Madagaskarze/ca%C5%82o%C5%9B%C4%87](https://pl.wikisource.org/wiki/O._Jan_Beyzym_T._J._i_Tr%C4%99dowaci_na_Madagaskarze/ca%C5%82o%C5%9B%C4%87) [dostęp: 22.09.2022].

<sup>41</sup> Cyt. za: M. Gołota, *Spinalonga...*, s. 13.

Gołota opowiada historie trędowatych, pokazując, że osoby osadzone w jednym miejscu z tą samą diagnozą mają indywidualny los. Należą im się pamięć i elementarny szacunek. Autorka wydobywa ich z bezmienności, co jest szczególnie ważne.

Opowieść Gołoty jest utkana z wielu wątków, które się nawzajem dopełniają lub komentują. Autorka przybliży historię Spinalongi, podaje szczegóły związane z ustanowieniem kolonii, opisuje jej dzieje, zwracając uwagę na dramatyczne warunki (brak leków, bandaży, opieki medycznej) i brak wsparcia państwa. Artykuły prasowe, które co jakiś czas się pojawiały, informując opinię publiczną o katastrofalnych warunkach panujących na Spinalondze, niewiele dały. Stosunkowo dobre czasy dla hansenów na wyspie przypadły na lata 30. – wtedy też do leprozorium przywieziono Remoundakisa.

Reportaż przedstawia historię leczenia trądu. Przybliży ustalenia kolejnych międzynarodowych kongresów na temat trądu. Historia walki z chorobą to też historia medyków, w tym Gerharda Armauera Hansena, który w drugiej połowie XIX wieku odkrył prątek trądu.

W publikacji znalazły się opisy przypadków, które obalały niektóre stereotypy na temat trądu, a także fakty świadczące o krzywdzie, jaką chorym wyrządziło państwo. Porusza los Marii – urodzonej wśród trędowatych, która nigdy nie zachorowała na trąd, wyszła za mąż i urodziła dzieci – czy innej kobiety o tym samym imieniu, której czterej kolejni mężowie byli trędowaci.

Następnym wątkiem są relacje hansenów z mieszkańcami okolicznych miejscowości. Handel i relacje między zdrowymi i chorymi występowały mimo izolacji. Relatywnie niskie, ale wypłacane w miarę regularnie zapomogi dla chorych pozytywnie wpłynęły na okoliczną gospodarkę. Majątki trędowatych bywały przepisywane na rzecz chrześniaków lub instytucji. Do lat 50. nie zakładano, by ktoś miał opuścić wyspę.

Remoundakis, już jako wolny człowiek, domagając się godnego traktowania trędowatych, mówił:

Wszystko, czego potrzebowaliśmy kiedyś i czego dziś potrzebujemy, to miłość. Chcielibyśmy być kochani i akceptowani jako ludzie, którym przytrafiło się nieszczęście. Nie chcemy być zjawiskiem, innym gatunkiem człowieka. Dlatego nie zaliczajcie nas do innego, osobnego świata<sup>42</sup>.

Po lekturze reportażu nie można mieć wątpliwości, że ten głos musi być usłyszany. Wobec tego, że wiele stereotypów dotyczących trądu wciąż należy zwalczyć rzetelną wiedzą i edukacją, ważne są takie publikacje jak reportaż Gołoty. Literatura faktu jest szczególnie predestynowana do pokazania prawdziwego obrazu rzeczywistości. Rozbicie wszystkich krzywdzących sądów, narosłych przez wieki wokół trądu, jest wyjątkowo

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 281.

trudne. Tego tematu nie unikają dokumentaliści<sup>43</sup>. Gołota w swoim reportażu nawiązała do innych miejsc dla trędowatych – kolonii na wyspie Culion na Filipinach, Szpitala Świętego Jerzego w Bergen (Norwegia), „trędowiska” w San Pablo de Loreto (Peru), kolonii Biederwolf w Korei. Miejsca odosobnienia były i są nadal, tworząc w czasie i przestrzeni archipelag wiosek, siedlisk, szpitali, kolonii, obozów dla trędowatych.

\* \* \*

Dzieła Hislop, Knedler i Gołoty pokazują, że trudno myśleć o Spinalondze bez ulegania urokowi tej wyspy. Mity rodzą się też z krajobrazu i – jak dowodził Zbigniew Herbert w cyklu esejów *Labirynt nad morzem* – jest to szczególnie widoczne w odniesieniu do Grecji. Na początku... była podróż – w przypadku Hislop i Gołoty (wszak obie pisarki dzielą się z czytelnikami wrażeniami z pierwszego spotkania ze Spinalongą), a i Knedler umieszcza bohatera swojej powieści na Spinalondze, by poczuł związek z przeszłością, wsłuchał się w szept, który wypełnia krajobraz. Wyspa, doświadczana latem z perspektywy turysty, jest urokliwa, wręcz rajska. Gdy opisana jest jako kolonia trędowatych, padają takie określenia jak: wyspa ciszy, wyspa umarłych, więzienie, piekło. Remoundakis wspomina, że na wyspę został przewieziony łodzią, „mój Charon” – tak w dzienniku zesłaniec nazwał swego przewoźnika. Tunel – wejście do środka wyspy – nosi nazwę Brama Dantego. Nie da się tu uciec od skojarzeń. W dzieje Spinalongi jest wpisana tragiczna powtarzalność mitycznego wzorca. W Grecji – tam, gdzie narodził się mit o Filoktecie – na początku XX wieku powstało miejsce odosobnienia dla chorych o zdeformowanych ciałach, gnijących zmianach skórnych, którzy musieli czuć bezsilność, groźę, poniżenie i ból.

Zainteresowanie wyspą i jej dziejami przekłada się nie tylko na ruch turystyczny, ale i na wiele współczesnych tekstów kultury, których autorom przyświeca postulat oddania prawdy o kolonii albo dla których historia leprozorium okazuje się atrakcyjnym tworzywem literackim. Hislop i Knedler zainspirowały się historią kolonii trędowatych i trąd wpisały w doświadczenie swoich bohaterów, skupiając się na wybranych aspektach: społecznym i kulturowym (Hislop), psychologicznym i mitycznym (Knedler). W obu tekstach wygląd chorych jest częściowo tabuizowany. Jakże aktualny w tym kontekście jest esej *O chorowaniu* (1925) Virginii Woolf<sup>44</sup>, w którym pisarka stwierdziła, że choroba

---

<sup>43</sup> Dzięki wspomnianym wcześniej filmowcom (zob. przypisy 31 i 33) wiemy, jak wyglądali chorzy przebywający na Spinalondze. Izolowanie chorych w innych częściach świata trwa. W 2019 r. premierę miał polski dokument Pawła Wysoczańskiego *Jutro czeka nas długi dzień* o ośrodku dla trędowatych w Indiach, w którym pracuje Helena Pyż; w 2022 r. powstał polsko-rumuński dokument *Koniec świata w Dolinie Łez*, w reżyserii Jarosława Wszędybyła, pokazujący kolonię trędowatych w Rumunii, w której jeszcze mieszka kilkunastu trędowatych.

<sup>44</sup> Zob. V. Woolf, *O chorowaniu*, [w:] *eadem, Eseje wybrane*, tłum. M. Heydel, wyb. i oprac. M. Heydel, R. Sedyka, posł. R. Sedyka, Kraków 2015, s. 433-446.

wymaga nowego, specjalnego języka, bardziej zmysłowego i pierwotnego. Literatura piękna często unika dramatu ciała, skupia się na umyśle. W istocie – opisanie ciała dramatycznie zmienionego przez trąd, tak by nie zdehumanizować chorego, jest trudne. W tym momencie doświadczeń trędowatego zatrzymało się pióro Hislop – czytelnik jej powieści nie dowie się, jak dokładnie wyglądała w ostatnim etapie choroby Eleni. Ciało Marii natomiast nie zdeformowała choroba, co czyni bezpodstawnym pytanie, czy ukochany lekarz nie miałby innego nastawienia, gdyby choroba drastycznie odmieniła jej wygląd. Również Knedler zaniechała próby opisu chorego ciała, niemniej zostawiła w powieści wskazówki, gdzie można zobaczyć ujęcia autentycznych mieszkańców wyspy. Trzeba jeszcze podkreślić, że współczesne powieściopisarki nie powielają stereotypów dotyczących choroby, wręcz przeciwnie – obie autorki przygotowały się merytorycznie do pisania o trądzie w XX wieku, mimo to nie można od nich oczekiwać mówienia prawdy o Spinalondze. Literatura piękna takiego obowiązku nie ma. Tym potrzebniejsze są dzieła naukowe, filmy dokumentalne i literatura faktu, które – jak Gołota w swoim reportażu – rzetelnie opowiedzą dzieje wyspy. Ta wiedza jest potrzebna, by odsunąć od siebie dwa znaczenia słowa „trędowaty”, tzn. by wyrażenie „chory na trąd” nie było równoznaczne z wyrażeniem „nieakceptowany w środowisku”.

Trędowaci nadal są znakiem odsunięcia – jak uczył Adsa doświadczony franciszkanin Wilhelm. I jeszcze jedna nauka mistrza z Baskerville: są prawdziwi trędowaci i jest figura trędowatego, zawierająca ciąg symbolicznych znaczeń<sup>45</sup>.

## Bibliografia

- Augustynowicz-Kopeć E., Zwolska Z., *Wybrane zagadnienia biologii Mycobacterium leprae*, „Postępy Nauk Medycznych” 2011, nr 10, s. 895-903, <https://www.czytelniamedyczna.pl/3794,wybrane-zagadnienia-biologii-mycobacterium-leprae.html> [dostęp: 22.09.2022].
- Bardel M., *Hades – ostatnie doniesienia: wyspa trędowatych*, „Tygodnik Powszechny” 2012, nr 3, s. 23-24.
- Bardel M., *Wyspa strachu*, „Znak” 2008, nr 12, s. 157-163.
- Bédier J., *Dzieje Tristana i Izoldy*, tłum. T. Boy-Żeleński, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/dzieje-tristana-i-izoldy.html> [dostęp: 22.09.2022].
- Charrière H., *Papillon*, tłum. W. Gilewski, Warszawa 2012.
- Długowski Ł., *Spalona słońcem wyspa przeklętych*, „Gazeta Wyborcza” 2014, nr 271, s. 47-48.
- Eco U., *Imię róży*, tłum. A. Szymanowski, Warszawa 2004.
- En Crète sans les dieux* [film], reż. R. Zuber, R. Leenhardt, Francja 1935, <https://www.youtube.com/watch?v=9tEzYEFj08> [dostęp: 22.09.2022].
- Endo S., *Kobieta, którą porzuciłem*, tłum. I. Denysenko, Warszawa 1972.
- Gołota M., *Buntownik ze Spinalongi*, „Duży Format” 2021, nr 23, s. 10-11.
- Gołota M., *Spinalonga – wyspa trędowatych*, Warszawa 2021.
- Greene G., *Trąd*, tłum. A. Olędzka-Frybesowa, Warszawa 1972.

<sup>45</sup> Zob. U. Eco, *op. cit.*

- Herling-Grudziński G., *Wieża*, [w:] *idem, Wieża i inne opowiadania*, Poznań 1988, s. 9-36.
- Hislop V., *Pewnej sierpniowej nocy*, tłum. M. Gębicka-Frać, Warszawa 2021.
- Hislop V., *Wyspa*, tłum. H. Pawlikowska-Gannon, Warszawa 2017.
- Huizinga J., *Jesień średniowiecza*, tłum. T. Brzostowski, wstęp H. Barycz, posł. S. Herbst, Warszawa 1998.
- Jelonek M., Gadzińska J., Gadziński J., *Trąd i jego postrzeganie na przestrzeni dziejów*, „Annales Missiologici Posnanienses” 2015, t. 20, <https://pressto.amu.edu.pl/index.php/amp/article/view/5631/5709> [dostęp: 22.09.2022].
- Knedler M., *Szepty z wyspy samotności*, Kraków 2020.
- Kossak Z., *Król trędowaty*, Warszawa 2019.
- Koziołek K., „Filoktet”. *Lekcja choroby dla zdrowych*, „Świat i Słowo” 2015, nr 1 (24), s. 23-30.
- London J., *Trędowaty Koolau*, tłum. B. Zieliński, [w:] *idem, Opowieści Mórz Południowych*, Warszawa 1987, s. 205-220.
- Markiewicz H., *Fikcja w dziele literackim a jego zawartość poznawcza*, [w:] *idem, Główne problemy wiedzy o literaturze*, Kraków 1996, s. 122-150.
- O. Jan Beyzym T.J. i trędowaci na Madagaskarze [zbiór listów], przedm. M. Czermiński, Kraków 1904, [https://pl.wikisource.org/wiki/O.\\_Jan\\_Beyzym\\_T.\\_J.\\_i\\_Tr%C4%99dowaci\\_na\\_Madagaskarze/ca%C5%82o%C5%9B%C4%87](https://pl.wikisource.org/wiki/O._Jan_Beyzym_T._J._i_Tr%C4%99dowaci_na_Madagaskarze/ca%C5%82o%C5%9B%C4%87) [dostęp: 22.09.2022].
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 2003.
- Smoleński P., *Spinalonga jest dziś turystycznym hitem. Wcześniej władza zsyłała tu chorych na trąd*, wyborcza.pl, <https://wyborcza.pl/alehistoria/7,162654,24918838,spinalonga-jest-dzis-turystycznym-hitem-wczesniej-wladza.html> [dostęp: 22.09.2022].
- Sontag S., *Choroba jako metafora. AIDS i jego metafory*, tłum. J. Anders, Kraków 2016.
- Woolf V., *O chorowaniu*, [w:] *eadem, Eseje wybrane*, tłum. M. Heydel, wyb. i oprac. M. Heydel, R. Sendyka, posł. R. Sendyka, Kraków 2015, s. 433-446.

### Wobec mitów i faktów. Przedstawienia kolonii trędowatych na Spinalondze we współczesnej literaturze

**STRESZCZENIE:** Artykuł dotyczy przedstawień kolonii trędowatych na Spinalondze we współczesnych powieściach Victorii Hislop (*Wyspa*, 2005) i Magdy Knedler (*Szepty z wyspy samotności*, 2020) oraz reportażu Małgorzaty Gołoty (*Spinalonga – wyspa trędowatych*, 2021). Prezentowane rozważania mają charakter głównie literaturoznawczy, ale zostały też wskazane inne konteksty związane z postrzeganiem trądu na przestrzeni wieków. Wiele mitów dotyczących tej choroby utrwałała literatura, przyczyniając się do wykluczania chorych ze społeczeństwa. Hislop i Knedler, zainspirowane pięknem greckiej wyspy i dramatyczną historią leprozorium, literacko przetworzyły obraz kolonii trędowatych. Ukazały tragiczny los bohaterów, nie powielając krzywdzących stereotypów na temat choroby. Prawdę o sytuacji chorych na trąd, którzy zostali przymusowo umieszczeni w leprozorium na Spinalondze, przedstawiła Małgorzata Gołota na podstawie licznych relacji i dokumentów. We współczesnej literaturze trędowaty nadal jest figurą wykluczonego. Równocześnie powstają teksty oparte na faktach, które demitologizują obraz chorego na trąd, co jest ważne również z tego względu, że ludzie nadal zmagają się z tą obecnie uleczalną chorobą.

**SŁOWA KLUCZOWE:** Spinalonga, trąd, powieść obyczajowa, literatura faktu, Victoria Hislop, Magda Knedler, Małgorzata Gołota

### Against myths and facts. Depictions of the leper colony on Spinalonga in contemporary literature

**SUMMARY:** The article discusses the visualization of the leper colony on Spinalonga in the contemporary novels by Victoria Hislop (*The Island*, 2005) and Magda Knedler (*Szepty z wyspy samotności*

[*Whispers from the Island of Solitude*], 2020), and in the reportage by Małgorzata Gołota (*Spinalonga – wyspa trędowatych* [*Spinalonga – the Island of Lepers*], 2021). The presented considerations are mainly literary in nature, but they also refer to other contexts related to the perception of leprosy over the centuries. A number of myths concerning this disease were perpetuated in literature, contributing to the exclusion of patients from society. Inspired by the beauty of the Greek island and the dramatic history of the leprosarium, Hislop and Knedler transformed the image of a leper colony in a literary way. They showed the tragic fate of characters, without repeating harmful stereotypes about the disease. The truth about the situation of leprosy patients, who were forcibly placed in the leprosarium in Spinalonga, was presented by Małgorzata Gołota, who based her reportage on a number of accounts and documents. In contemporary literature, the leper is still a figure of the excluded. Fortunately, there are also factual texts that demythologize the image of a leprosy patient, which is important as people are still struggling with this currently curable disease.

**KEYWORDS:** Spinalonga, leprosy, fiction, non-fiction, Victoria Hislop, Magda Knedler, Małgorzata Gołota



[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr14](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr14)

**Katarzyna Węgorowska**  
Uniwersytet Zielonogórski

## PROZDROWOTNE WŁAŚCIWOŚCI RODZIMEGO MIODU ZWERBALIZOWANE W WYBRANYCH OPRACOWANIACH PSZCZELARSKICH I APITERAPEUTYCZNYCH\*



*Mojej Mamie i Jej Siostram – Eugenii, Ewie i Izie*

Spojrzał człowiek i miodem wzbudził smakowanie,  
Poznał, jak słodki owoc pilności i pracy;  
Niech się do niej zabiera, ile siły stanie,  
Kto chce miodu; bo gorycz dostaną próżniacy.  
Niech patrzy na roboty pszczoł, cukrowe miody,  
I uczy się przezoru, pracy, rządu, zgody. [...]

Gardzę korzyścią cukrów, utajonych w trzcinie,  
Co rośnie oddalona długich mórz przestworem,  
Gdy na ojczystej ziemi roztop słodki płynie,  
Co jest łechceniem smaku i postępu wzorem,  
Co jest słodczy skarbem, co jest pracy płodem,  
Co jest... lecz dość chwały, nazywa się miodem. [...]

Tomasz Zan, *Miód*

Przytoczenie za T. Kokocińska, Z. Żybertowicz,  
*Miód. Złoty cud natury*, Warszawa 2009, s. 40.

---

\* Niniejszy szkic wpisuje się w cykl lingwokulturologicznych refleksji o językowych oraz kulturologicznych wyznacznikach różnych gatunków/rodzajów/odmian miodu, jak również związanym z nim bartnictwem i bartnikami, pszczelarstwie i pszczelarzach, którym autorka, profesor polskiego językoznawstwa, poświęciła m.in. opracowanie *Wielkie to mozoły nim miód zniosą pszczoły. Dawne i współczesne bartnictwo w świetle faktów filologiczno-historyczno-lingwokulturologicznych utrwalonych w wybranych publikacjach naukowych, popularnonaukowych i reportażu radiowym*, [w:] K. Węgorowska, *Z szuflady lingwokulturologa. Rzeczy językoznawczo-kulturologiczne o gwarowo-dialektalnym skarbcu polskiej kultury, dziedzictwie dawnych i współczesnych bartników, swoich i obcych w jednej z barlineckich baśni oraz przewrotnych rusalkach*, Zielona Góra–Choszczno 2018, s. 43-73; *eadem*, *Językowo-kulturologiczne prawdy o lubuskich miodach (na podstawie wybranych kulinarnych opracowań poświęconych regionalnym specjalom Ziemi Lubuskiej)*, [w:] *Wartości językowe i kulturowe*,



Bogactwo, a tym samym różnorodność *miodu* // *miodu prawdziwego* // *miodu pszczelego* – naturalnego preparatu węglowodanowego, niezwykle cenionego przez reprezentantów różnych kultur, również przez wiele pokoleń Polaków, i w związku z tym sygnowanego licznymi, sekundarnymi, metaforyczno-symbolicznymi mianami, jak: *pszczeli dar*, *złoty cud natury*, *naturalny antybiotyk*, *eliksir witalności*, *eliksir młodości*, *eliksir zdrowia*, *rosa niebiańska*, *pokarm bogów*, *pokarm olimpijskich bogów*, *najśodsze arcydzieło*, *płynne złoto*, *złoty lek*, zasygnalizowane zostały, w mniejszym lub większym stopniu, nie tylko w przytoczonym powyżej motcie – fragmencie romantycznego liryku, ale w podobnie, lecz nie identycznie, sformułowanych interdyscyplinarnych próbach jego definicji, z których wynika, że jest to m.in.: 1) ‘produkt wytwarzany przez pszczoły miodne (*Apis mellifera*) z nektaru kwiatowego<sup>1</sup> lub spadzi<sup>2,3</sup>; 2) ‘produkt z nektaru kwiatowego / soku kwiatów lub spadzi wytwarzany głównie przez pszczoły, którego ogólnosłowiańska nazwa jest poświędzona od XIV w.’; 3) ‘produkt wytwarzany przez pszczoły wyłącznie z nektaru kwiatów (miody nektarowe) lub spadzi (miody spadziowe)<sup>4</sup>; 4) ‘produkt wytwarzany z nektaru i spadzi<sup>5</sup>; 5) ‘wyjątkowy naturalny produkt, składający się z fruktozy, glukozy, niewielkich ilości zwykłego cukru (sacharozy) i innych cukrów, wody oraz kilku procent enzymów, minerałów i witamin<sup>6</sup>; 6) ‘mieszanina węglowodanów, głównie cukrów prostych, glukozy i fruktozy, w przybliżeniu 75%<sup>7</sup>;

---

red. M. Kaczor, P. Kładoczny, Zielona Góra 2022, s. 135-153; patrz też *eadem*, *Językowe i kulturologiczne wyróżniki kresowych kulinariów utrwalone w wybranych, regionalnych opracowaniach o Ziemi Lubuskiej*, „Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego” 2020, nr 6, s. 141-148. Propozycja sytuuje się też wśród jej publikacji poświęconych wszechstronnie pojętym/ujętym wartościom – zob. SKEP Uniwersytetu Zielonogórskiego. Autorka opracowania dziękuje Panu Dyrektorowi Jackowi Urbańskiemu i Pani Inspektor Justynie Gray z Lubuskiego Centrum Produktu Regionalnego w Zielonej Górze oraz Lubuskiemu Związkowi Pszczelarzy w Zielonej Górze za Ich życzliwe zainteresowanie prowadzonymi przez nią lingwokulturologicznymi badaniami nad „płynnym złotem”.

<sup>1</sup> „Nektar powstaje w narządach zlokalizowanych w obrębie kwiatów, zwanych nektarnikami. Zawartość cukrów w nektarze może dochodzić do 50%. Jest to mieszanina sacharozy, glukozy i fruktozy. Poza tym w niewielkiej ilości występują w nim aminokwasy, terpeny oraz substancje charakterystyczne dla danej rośliny” – B. Kędzia, E. Hołderna-Kędzia, *Apiterapia. Leczenie miodem i innymi produktami pszczelimi*, Warszawa 2020, s. 18.

<sup>2</sup> „Spadz jest sokiem roślinnym przetwarzanym przez owady, głównie mszyce i czerwce. Nakładają one liście i młode pędy, wysysają sok i po wchłonięciu białka, które jest ich pokarmem, wydają pozostałość w postaci drobnych kropelek. Zawartość cukrów w spadzi może dochodzić do 90%. Zawiera ona także aminokwasy, garbniki i sole mineralne” – *ibidem*.

<sup>3</sup> Definicje leksemów przywoływanych w niniejszym opracowaniu zostały ustalone i zmodyfikowane na podstawie słowników języka polskiego, a także specjalistycznych publikacji wymienionych w *Bibliografii* zamieszczonej na końcu artykułu.

<sup>4</sup> J. Nowak, M. Piątek, *Atlas pszczelarza*, Warszawa 2018, s. 189; J. Nowak, M. Piątek, M. Walerowicz, *Pszczelarstwo*, Warszawa 2020, s. 362.

<sup>5</sup> M. Czekański, S. Rusin, *Miodolecznictwo*, Kraków 2019, s. 10.

<sup>6</sup> J. Petterson, *Pszczoły. Opowieść o pasji i miłości do najważniejszych owadów na świecie*, tłum. W. Biliński, Kraków 2018, s. 168.

<sup>7</sup> J. Nowak, M. Piątek, M. Walerowicz, *op. cit.*, s. 232.

7) 'jeden z najczęściej wykorzystywanych produktów węglowodanowych. W zależności od pochodzenia zawiera 27-34% glukozy, 38-41% fruktozy i 2-3% sacharozy. Występują w nim związki żelaza, manganu, chloru, miedzi, fluoru, niklu, siarki, fosforu, potasu, sodu, boru, wapnia, magnezu, krzemu oraz śladowe ilości witamin'<sup>8</sup>; 8) 'zawierający cukry proste, witaminy, mikroelementy łatwo przyswajalny przez ludzki organizm produkt wytwarzany przez pszczoły robotnice z nektaru roślin lub spadzi jako pokarm dla rodziny pszczelej'<sup>9</sup>.

Jednak jego przyrodoleczniczych, a tym samym prozdrowotnych właściwości związanych z zarówno *chorobami*, 'procesami patologicznymi wywołującymi zaburzenia czynności organizmu', jak i *zdrowiem*, 'dobrym, normalnym stanem organizmu ludzkiego; stanem organizmu nie dotkniętego chorobą' oraz dawną i współczesną *medycyną*, 'zespołem nauk, a tym samym umiejętności praktycznych, których treścią i celem jest ochrona zdrowia ludzkiego; sztuką leczenia, dowodzą fakty, na podstawie których wiadomo, że w starożytności wykorzystywano go jako pożywienie i lekarstwo. Był on już wówczas bezcennym antidotum, panaceum, remedium przeciw chorobom wewnętrznym, oparzeniom, wrzodom, niedomaganiom wątroby i woreczka żółciowego. Podawano go także po zatruciu toksynami roślinnymi i zwierzęcymi. Uchodzący za „ojca medycyny” Hipokrates (388-327 p.n.e.), wybitny lekarz grecki, nazwał go eliksirem życia i zalecał jako środek na długowieczność. Wskazywał też na korzystne działanie miodu w chorobach żołądkowo-jelitowych i wątrobowych oraz na jego skuteczne właściwości wykrztuśne, wzmacniające i chroniące przed różnymi, zarówno zewnętrznymi, jak i wewnętrznymi, zakażeniami. Grecki filozof Arystoteles (388-322 p.n.e.) używał go natomiast do leczenia ran i wrzodów. Inkowie stosowali miód wraz z *propolisem*, 'lepką, aromatyczną substancją wyrabianą przez pszczoły z roślinnych substancji balsamicznych z domieszką wosku, pyłku kwiatowego i części gleby, służącą pszczołom do uszczelniania ramek i ula, wykorzystywaną często do celów leczniczych; kitem pszczelim', nie tylko do leczenia ran, ale jako niezwykle skuteczne remedium zapobiegające zakażeniom po trepanacji czaszki. Dla Wikingów był on zarówno lekiem niwelującym różnego rodzaju rany, jak i cennym pokarmem wzmacniającym ich siły, głównie ekspansywność. Jego prozdrowotne właściwości już od X wieku znano na Rusi Kijowskiej. To tu przygotowywano słynne plastry sporządzane z mąki żytniej i miodu, które stosowano do leczenia ran i chorób skóry. W medycynie dawnej Gruzji utrzymało się wiele starych ludowych przepisów dotyczących zastosowania miodu w stanach przeziębieniowych, reumatycznych, jak również ropnych chorobach skóry. W *Podręczniku leczenia z przełomu XI i XII wieku ów*

<sup>8</sup> T. Kokocińska, Z. Żybertowicz, *op. cit.*, s. 40.

<sup>9</sup> Por. [www.lzp.zgora.pl](http://www.lzp.zgora.pl) [dostęp: 26.04.2022].

pszczeli preparat określa się natomiast mianem środka leczniczego i stymulującego. Zarówno lecznicze, jak i stymulujące medykamenty na bazie miodu, a tym samym zawierające miód, przygotowywała i zalecała także znana zakonnica-uzdrowicielka, prekursorka sformalizowanej homeopatii – Hildegarda z Bingen (1098-1179). Jako naturalny biopreparat rekomendował go papież Jan XI w napisanej w XIII wieku i aktualnej do XVII wieku *Skarbnicy biednych*. W swych recepturach uwzględniał go również Paracelsus (1493-1541), szwajcarsko-niemiecki lekarz, chemik, filozof, prekursor nowoczesnej medycyny. Pszczeli dar doceniał też Palacius, siedemnastowieczny hiszpański farmaceuta, autor *Galeno-chemicznego traktatu farmaceutycznego*, który uważał, że leki z miodem polepszają zdrowie, wzmacniają organizm, oczyszczają go ze szkodliwych substancji i goją rany. W latach 1899-1902, w czasie wojny angielsko-burskiej, z bardzo dobrymi rezultatami leczono nim rany zadawane bronią. Jako środek używany przy zabiegach operacyjnych i wszelkich zakażeniach sprawdził się też podczas drugiej wojny światowej<sup>10</sup>. Natomiast w latach powojennych, w miarę rozwoju badań nad składem chemicznym oraz właściwościami biologicznymi miodnego specyfiku, powrócono do stosowania go w praktyce medycznej. „W ten sposób uczeni i lekarze zainicjowali kształtowanie się nowoczesnej apiterapii”<sup>11</sup>, czyli ‘leczenia chorób produktami pszczelimi, np. miodem, mleczkiem pszczelim lub propolisem’.

Na tę nieustającą międzynarodową i ponadczasową fascynację owym naturalnym pszczelim preparatem o właściwościach naturalnego antybiotyku wpływają z pewnością promujące go, jakże często przywoływane dziś, podobnie, ale nie tożsamo sformułowane, udokumentowane naukowo ustalenia, według których:

- Produkty pszczele, w tym miód, towarzyszą człowiekowi od dawna. Były i nadal są ważnym elementem wspomagania naszego zdrowia, szczególnie gdy leki konwencjonalne zawodzą albo nie mogą być z różnych względów stosowane. Poza tym można je z dobrym skutkiem wykorzystywać jako naturalne środki lecznicze uzupełniające ogólnie stosowane modele terapeutyczne;
- Miód nie tylko jest pyszny, ale również ma mnóstwo walorów prozdrowotnych;
- Miód jest pokarmem i tak należy go traktować, jeść do woli i delektować się jego smakiem. Oprócz walorów smakowych i odżywczych posiada właściwości lecznicze, co czyni go pomocnym w leczeniu wielu dolegliwości;
- Miód pszczeli jest wspaniałym darem natury otaczającego nas świata przyrody i pochodzi ze zbieranego przez pszczoły nektaru kwiatów oraz ze spadzi. Miód jest naturalnym i bogatym źródłem wielu biologicznie czynnych substancji, witamin i enzymów niezbędnych dla prawidłowego rozwoju i funkcjonowania organizmu człowieka. Jego regularne stosowanie działania wzmacniająco na układ odpornościowy;
- Miód zwalcza bakterie i hamuje ich

<sup>10</sup> Por. B. Kędzia, E. Hołderna-Kędzia, *op. cit.*

<sup>11</sup> *Ibidem*. „Termin »apiterapia« pochodzi od greckich słów: *apis* ‘pszczoła’ i *terapia* ‘leczenie’, i oznacza leczenie za pomocą produktów pszczelich. Apiterapia zajmuje się zastosowaniem w leczeniu produktów zbieranych przez pszczoły z roślin i częściowo przez nie przetwarzanych, takich jak: miód pszczeli, pyłek kwiatowy, pierzga i propolis, również produktów wytwarzanych w organizmie tych owadów, a mianowicie mleczka pszczelego, jadu pszczelego i wosku” – *ibidem*, s. 8.

namnażanie, dlatego często mówi się o nim jako o naturalnym antybiotyku; – O miodzie często mówi się, że jest naturalnym antybiotykiem; – Zależnie od tego, z jakiego nektaru kwiatowego miód wytwarzają pszczoły, pomaga on na różne dolegliwości; – Miód jest jednym z największych dobrodziejstw natury. To nie tylko smaczny i odżywczy pokarm, lecz także cenny składnik wykorzystany w apiterapii, czyli leczeniu miodem i produktami pszczelimi. Skutecznie chroni organizm przed chorobami, a w przypadku ich wystąpienia wspomaga kurację. Jego różnorodność pozwala na dobranie konkretnego gatunku do danego schorzenia, dając możliwość skutecznego działania; – Miód to nie tylko smaczny i odżywczy pokarm, lecz także cenny produkt wykorzystywany w apiterapii; – Różne odmiany, gatunki, rodzaje miodu pozwalają na prowadzenie skutecznej, w miarę bezpiecznej terapii wielu osób<sup>12</sup>.

Pochylając się nad przywołanymi powyżej, zbliżonymi, ale nie identycznymi, specjalistycznymi opiniami, nie należy zapominać jednak, że tak wszechstronne medyczne wykorzystanie miodu wyrosło z odkryć, wymienianej już w niniejszych rozważaniach, medycyny ludowej, a przede wszystkim obserwacji poczynionych przez reprezentujących ją, i przez to współtworzących, ludowych znachorów, uzdrowicieli, zamawiaczy, zaklinaczy, którzy odkryli w nim medykament wspierający zarówno schorzenia fizyczne (np. przeziębienia), jak i dysfunkcje psychiczne (np. środek uspokajający i ułatwiający zasypianie).

Tematem, przedmiotem, celem, niniejszych lingwokulturowych refleksji są zatem prozdrowotne właściwości „złotego cudu natury” – naturalnego benefitu znanego, spożywanego i stosowanego w Polsce jako lek od czasów prehistorycznych, które zwerbalizowane zostały w rodzimych opracowaniach z zakresu pszczelarstwa, miodolecznictwa i apiterapii, a poprzez nie w polszczyźnie.

Znamienny wyróżnik „danych językowych”<sup>13</sup> utrwalonych w owych kilku, wybranych z konieczności, przyrodoleczniczych propozycjach stanowi to, że werbalna prezentacja walorów rodzimego/krajowego miodu // rodzimych/krajowych miodów opiera się na tendencji „od ogółu do szczegółu”. Prawidłowość tę oddaje relacja *hiperonim* – *apelatyw ogólny miód* / *synonimiczno-tautonimiczny hiperonim* – *dwuczłonowe zestawienie miód pszczeli* → *nazwy konkretnych jednostek chorobowych / dolegliwości / schorzeń*, która udokumentowana została zarówno: 1) obszernie – w sposób opisowy:

<sup>12</sup> Przytoczone opinie wypisane zostały ze specjalistycznych publikacji i specjalistycznej strony internetowej wyszczególnionych w *Ekscerpowanej apiliteraturze* – patrz bibliografia zamieszczona na końcu publikacji.

<sup>13</sup> Stanisław Gajda stwierdza, że „lingwistyka była i będzie nauką empiryczną. Nie może istnieć bez danych językowych, ale te dane to nie tylko fakty o charakterze zewnętrznym (materiał językowy), lecz także – jak w lingwistyce kognitywnej – struktury wiedzy. Charakterystyka języka wymaga sięgnięcia do myślenia, odwołania do kontekstu społecznego i kulturowego. I na odwrót – w miarę pełna eksplicja tych ostatnich nie jest możliwa bez przywołania języka” – S. Gajda, *Język – językoznawstwo – polonistyka*, [w:] *Polonistyka w przebudowie*, t. 1: *Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd Polonistów*, Kraków 22-25 września 2004, red. M. Czermińska, Kraków 2005, s. 34.

Jeszcze lepiej wpływ miodu na poziom cholesterolu i białka C-reaktywnego widoczny jest u osób z podwyższonym poziomem tych wskaźników (powyżej 200 mg/dl). Stwierdzono, że po dwutygodniowym podawaniu 75 g miodu na czczo poziom cholesterolu całkowitego obniżył się u tych osób o 8%, cholesterolu LDL o 10,9%, a białka C-reaktywnego o 42,5%. Wskazuje to wyraźnie na przeciwmiażdżycowe działanie miodu. [...] Z powyższych badań klinicznych wypływa wniosek, że systematyczne przyjmowanie miodu pszczelego przez dłuższy czas w znacznym stopniu poprawiało stan zdrowia pacjentów cierpiących na chorobę niedokrwienną serca. Istotne jest także to, że podawanie pacjentom tego produktu pszczelego nie koliduje z podstawową terapią tej choroby. Wręcz przeciwnie – przyspiesza leczenie. [...] Miód działa wielokierunkowo na ośrodkowy układ nerwowy, przejawiając z jednej strony właściwości uspokajające, a z drugiej – przeciwdepresyjne i podwyższające aktywność psychiczną organizmu. [...] Na podstawie przeprowadzonych badań można wnioskować, że podawanie miodu pszczelego osobom z zaburzeniami funkcji wydzielania żółci, w tym dzieciom w ilości 1 łyżeczki, a dorosłym jednej łyżki stołowej na czczo raz dziennie przez okres co najmniej dwóch tygodni, polepsza motorykę i likwiduje zastój żółci w pęcherzyku żółciowym. [...] Wieloletnie obserwacje wskazują, że miód przyjmowany do wewnątrz polepsza motorykę jelit, reguluje wypróżnienia oraz działa łagodnie przeczyszczająco. [...] Jak można się zorientować z przedstawionych na rysunku badań, długotrwała terapia miodem w ilości 30 g trzy razy dziennie po posiłkach może być bardzo pomocna w obniżaniu napięcia mięśni u osób cierpiących z powodu niedowładów po urazach mózgu i w przypadku stwardnienia rozsianego. [...] Dane z piśmiennictwa naukowego wskazują, że miód pszczeli korzystnie oddziałuje na osoby chore na AIDS. [...] Na podstawie przeprowadzonych badań można wnioskować, że leczenie ran odleżynowych miodem jest skutecznym, tanim i stosunkowo szybkim sposobem eliminowania tego rodzaju przypadków chorobowych. [...] Badania kliniczne wskazują na korzystne działanie miodu zarówno w przypadku owrzodzenia cukrzycowego stóp o podłożu angiogennym, jak i neurogennym. [...] Przyjmowanie miodu pszczelego od wewnątrz wspomaga działanie leków przeciwnowotworowych, a także zapobiega przerzutom komórek nowotworowych do innych narządów. Stosowany zewnętrznie z powodzeniem leczy zmiany nowotworowe, a także owrzodzenia oraz uszkodzenia skóry spowodowane terapią radiacyjną<sup>14</sup>,

jak i 2) ogólnie – w sposób schematyczny: miód (ogólnie – niezależnie od jego odmiany, gatunku, rodzaju) → choroby miejscowe, rany odleżynowe, owrzodzenie cukrzycowe stóp, choroby wewnętrzne, AIDS, stwardnienie rozsiane, niedowład spastyczny, niedowład skurczowy, niedowład porażeniowy, zaparcia, choroby pęcherzyka żółciowego, zaburzona czynność wydzielnicza pęcherzyka żółciowego, zapalenie pęcherzyka żółciowego, kamica pęcherzyka żółciowego, zapalenie żołądka i jelit, choroba przeziębieniowa, choroba niedokrwienna serca, miażdżycza tętnic, nerwice narządowe, nerwica sercowo-naczyniowa, nerwica żołądkowo-jelitowa; choroby układu nerwowego, nerwica histeryczna / histeria, nerwica neurasteniczna, otępienie, otępienie starcze, apatia, wyczerpanie psychiczne, osłabiony system nerwowy, stany przemęczenia pracą umysłową, wycieńczenie<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> B. Kędzia, E. Hołderna-Kędzia, *op. cit.*, s. 26-39 i 179.

<sup>15</sup> Wszystkie egzemplarze – „dane językowe”, ilustrujące niniejsze lingwokulturolologiczne rozważania, pozyskane zostały ze specjalistycznych opracowań wymienionych w *Ekscerpowanej apiliteraturze* – patrz bibliografia zamieszczona na końcu opracowania.

W ekscerpowanym specjalistycznym piśmiennictwie eksponowane są także swoiste pozytywne działania poszczególnych miodów odmianowych<sup>16</sup>, co znajduje odzwierciedlenie w zależnościach: 1) *hiponim* – nazwa **odmiany konkretnego miodu** → nazwa konkretnego narządu / nazwy konkretnych narządów: miód (dalej m.) akacyjny → przewód pokarmowy, żołądek, nerki, układ moczowy; m. rzepakowy → wątroba, drogi żółciowe, serce, naczynia wieńcowe, układ krążenia, drogi oddechowe; m. lipowy → górne i dolne drogi oddechowe, oskrzela, zatoki, serce, układ krążenia, układ nerwowy; m. gryczany → układ krążenia, naczynia krwionośne, wątroba; m. wrzosowy → nerki, drogi moczowe, gruczoł prostaty / gruczoł krokowy, jama ustna, gardło, błona śluzowa jamy ustnej i gardła, migdałki, przewód pokarmowy, żołądek, jelita; m. wielokwiatowy → drogi oddechowe, dolne drogi oddechowe, serce, mięsień sercowy, naczynia krwionośne, wątroba, woreczek żółciowy; m. spadziowy z drzew iglastych → drogi oddechowe, dolne drogi oddechowe, serce, naczynia krwionośne, układ nerwowy; m. spadziowy z drzew liściastych → nerki, drogi moczowe, wątroba, drogi żółciowe, przewód pokarmowy, jelita, stawy; m. nektarowo-spadziowy → serce, układ krążenia, układ pokarmowy, układ nerwowy; m. z mniszka lekarskiego / m. mniszkowy → wątroba oraz 2) *hiponim* – nazwa **odmiany konkretnego miodu** → nazwa konkretnego schorzenia / nazwy konkretnych schorzeń: m. akacyjny → wrzody żołądka i dwunastnicy, choroba wrzodowa żołądka, choroba wrzodowa dwunastnicy, choroby górnych dróg oddechowych, choroby nerek i układu moczowego, choroby przewodu pokarmowego, zaburzenia układu pokarmowego, kłopoty z przemianą materii, trawienia, zaparcia, kłopoty żołądkowe, stany skurczowe i zapalne żołądka, stany skurczowe i zapalne jelit, cukrzyca, zmęczenie fizyczne i umysłowe; m. gryczany → cukrzyca, jaskra, dusznica bolesna, nerwica serca, nerwica żołądka, anemia, niedokrwistość, niedokrwistość z niedoboru żelaza, choroba nowotworowa, choroby serca, choroby układu krążenia na podłożu miażdżycowym, miażdżyca, schorzenia układu krążenia, zaburzenia na tle nerwowym, zapalenie nerek, zapalenie opłucnej, stany wyczerpania psychicznego, rekonwalescencja i zabiegi operacyjne z utratą krwi, odwapnienie kości (osteoporoza);

<sup>16</sup> „Ze względu na pochodzenie miodów krajowych dzieli się je na trzy typy: nektarowy (kwiatowy), spadziowy i nektarowo-spadziowy. Dodatkowo wprowadzono podział na odmiany. Zależnie od pożytku roślinnego miód nektarowy jednodmianowy wytwarzany na dużą skalę w kraju dzieli się na następujące odmiany: z sadów, akacyjny, rzepakowy, lipowy, gryczany i wrzosowy. Natomiast miód nektarowy pochodzący z nektaru zbieranego przez pszczoły z wielu gatunków roślin nazywamy wielokwiatowym. W ramach miodu spadziowego wyróżnia się dwie odmiany: ze spadzi liściastej i iglastej, a w obrębie typu miodu nektarowo-spadziowego istnieje tylko jedna odmiana o tej samej nazwie. W tej klasyfikacji należy także uwzględnić odmiany miodu nektarowego wytwarzane na małą skalę przez lokalnych pszczelarzy. Zbierane są przez pszczoły z roślin rosnących w dużej ilości w pobliżu pasiek i pozyskiwane przez pszczelarzy zaraz po ich przekwitnięciu. Należą do nich takie odmiany jak: mniszkowy, kasztanowy, szałwiowy, macierzankowy, miętowy, melisowy, lawendowy, tymiankowy, malinowy, nostrykowy czy nawłociowy” – B. Kędzia, E. Hołderna-Kędzia, *op. cit.*, s. 23-24.

m. koniczynowy → anemia; m. lipowy → obrzęki, nieprawidłowe ciśnienie tętnicze krwi, schorzenia oskrzeli i zatok, kaszel, przeziębienie, grypa, choroby dróg oddechowych przebiegających z wysoką temperaturą, choroby serca i układu krążenia, choroby układu moczowego, stany osłabienia, stany nadmiernego podniecenia nerwowego, stres, bezsenność; m. malinowy → przeziębienie i grypa; m. rzepakowy → choroba przeziębieniowa, zapalenie górnych dróg oddechowych, stany zapalne górnych dróg oddechowych na tle bakteryjnym, zapalenie gardła i błony śluzowej nosa, kaszel, choroba wrzodowa żołądka i dwunastnicy, choroby nerek i układu moczowego, choroby wątroby i woreczka żółciowego, procesy miażdżycowe, nieprawidłowe ciśnienie tętnicze krwi, kłopoty z sercem, choroby serca, schorzenia układu krążenia, wyczerpanie fizyczne i psychiczne, oparzenia; m. wielokwiatowy → anemia, alergię, choroby alergiczne dróg oddechowych, katar sienny, uczulenie na pyłki roślin, astma oskrzelowa atopowa (alergenna), grypa, przeziębienie, choroby serca i naczyń krwionośnych, wyczerpanie fizyczne organizmu, wyczerpanie psychiczne organizmu; m. wrzosowy → choroby pęcherza moczowego, nerek i prostaty, dolegliwości przewodu pokarmowego, zapalenie żołądka, zapalenie jelit, dna moczanowa, choroby reumatyczne, choroby błony śluzowej jamy ustnej i gardła, przewlekłe zapalenie migdałków podniebiennych, kamica nerkowa, choroba nerek, zapalenie dróg moczowych, choroba dróg moczowych, choroba gruczołu krokowego, niedobory pokarmowe, zapalenie jelit, biegunki; m. z mniszka lekarskiego → dolegliwości wątroby, schorzenia żołądka, niedokrwistość; m. spadziowy → biegunki, zaparcia, nerwice, choroby górnych dróg oddechowych; m. ze spadzi iglastej → zapalenie dolnych dróg oddechowych, zapalenie oskrzeli, astma oskrzelowa, zapalenie płuc, gruźlica, hipowitaminoza, anemia, cukrzyca, choroby serca i naczyń krwionośnych, miażdżycy mięśnia sercowego, zakrzepowe zapalenie żył, guzki krwawicze odbytu (hemoroidy), nerwica serca, choroby układu pokarmowego, stany zapalne jelit, choroby nerek i układu moczowopłciowego, zapalenie pęcherza moczowego, zapalenie nerek, kamica nerkowa, zapalenie gruczołu krokowego; m. ze spadzi liściastej → choroby dróg żółciowych, wątroby i jelit, choroby układu moczowego, choroby stawów; m. nektarowo-spadziowy → choroby serca, choroby układu krążenia, zaburzenia trawienia, wyczerpanie fizyczne, wyczerpanie psychiczne; m. ze spadzi jodłowej i świerkowej → dolegliwości dróg oddechowych.

Prozdrowotne właściwości owego naturalnego pszczelego benefitu są też, w analizowanych opracowaniach, werbalizowane dzięki:

1) kompozycjom/konstrukcjom lingwistycznym współtworzącym zdania zawierające profesjonalne sugestie znawców jego walorów, jak: *Z uwagi na to, że **miód akacyjny** zawiera dużą ilość cukrów prostych **jest polecany w zwiększonej aktywności naszego mózgu, zmęczeniu fizycznym, psychicznym i osłabieniu organizmu; Miód gryczany polecany jest przy schorzeniach** układu krążenia; **Miód gryczany polecany jest również***

**przy zapaleniach nerek i opłucnej, stanach osłabienia pamięci, wzroku, słuchu, a także w terapiach związanych z jaskrą; Miód wielokwiatowy polecany jest w profilaktyce grypy, przeziębień, chorobach dolnych dróg oddechowych szczególnie u dzieci powyżej czwartego roku życia; Miód wielokwiatowy polecany jest osobom uczulonym na pyłki roślin; Miód tymiankowy polecany jest w chorobach układu oddechowego i pokarmowego; Ze względu na dużą zawartość glikozy i innych cukrów prostych miód rzepakowy poleca się w stanach wyczerpania organizmu; Miód akacjowy – polecany w chorobach górnych dróg oddechowych; Miód mniszkowy – polecany w problemach wątrobowych, schorzeniach żołądka i niedokrwistości; Miód rzepakowy – polecany w zaburzeniach związanych z wrzodami żołądka i dwunastnicy; Miód akacjowy zalecany jest przy kłopotach żołądkowych; Miód gryczany zalecany jest szczególnie dla rekonwalescentów; Miód lipowy zalecany jest w chorobach serca i układu krążenia; Miód ze spadzi iglastej jest zalecany osobom z hipowitaminozą i anemią, szczególnie dzieciom; Miód z głogu jest wskazany przy niewydolności krążenia i zaburzeniach rytmu serca; Miód rzepakowy wskazany jest przy długotrwałej pracy fizycznej i umysłowej; Miód wrzosowy wskazany jest w diecie osób o osłabionym wzroku a także w rekonwalescencji po operacji zaćmy; Miód akacjowy okazuje się przydatny u chorych na cukrzycę, głównie jako produkt zastępujący cukier; Miód rzepakowy jest przydatny w leczeniu chorób wątroby i woreczka żółciowego; Miód rzepakowy – przydatny również w chorobach wątroby i w stanach zapalnych górnych dróg oddechowych; Miód lipowy jest stosowany w leczeniu przeziębień, anginy, zatok oraz zapalenia oskrzeli. Dzięki aktywności antybiotycznej jest stosowany także w leczeniu chorób dróg moczowych, schorzeń reumatycznych oraz nerwic; Miód akacjowy stosowany jest pomocniczo w leczeniu choroby wrzodowej żołądka i dwunastnicy; Miód gryczany stosowany jest jako środek zapobiegający chorobom serca i układu krążenia; Miód gryczany stosowany jest w leczeniu niedokrwistości z niedoboru żelaza; Miód gryczany stosowany jest przy schorzeniach układu krążenia; Miód nektarowo-spadziowy stosowany jest w stanach wyczerpania fizycznego i psychicznego; Miód ze spadzi iglastej stosowany jest w zaburzeniach przemiany węglowodanowej, czyli cukrzycy; Miód ze spadzi iglastej stosowany jest wspomagająco w chorobach dolnych dróg oddechowych; Miód wrzosowy jest pomocniczo stosowany w kamicy nerkowej; Miód akacjowy może być stosowany u cukrzyków z łagodną postacią choroby; Miód gryczany stosuje się przy schorzeniach układu krążenia; Miód lipowy stosuje się przy schorzeniach oskrzeli, zatok, kaszlu i przeziębienia; Miody ze spadzi jodłowej i świerkowej są stosowane przy dolegliwościach dróg oddechowych; Miód lipowy należy stosować w przeziębieniach i grypie; Miód malinowy używany jest przy niedokrwistości spowodowanej niedoborem żelaza; Miód akacjowy wykorzystywany jest w chorobach przewodu pokarmowego; Miód akacjowy wykorzystywany jest głównie w chorobach przewodu pokarmowego; Miód gryczany wykorzystywany**



**jest w chorobach serca, układu krążenia, chorobach wątroby, w cukrzycy nieinsulinowej; Miód gryczany wykorzystywany jest także u chorych w okresie rekonwalescencji, po zabiegach operacyjnych z utratą krwi; Miód ze spadzi liściastej jest wykorzystywany w leczeniu chorób dróg żółciowych, wątroby i jelit; Miód wielokwiatowy jest często wykorzystywany w chorobach serca i naczyń krwionośnych; Miód wrzosowy jest pomocniczo wykorzystywany w dnie moczanowej oraz chorobach reumatycznych; Miód gryczany wykorzystywany jest pomocniczo w zaburzeniach na tle nerwowym oraz stanach wyczerpania psychicznego; Miód lipowy wykorzystuje się w leczeniu chorób układu moczowego; Miód akacjowy bywa pomocniczo wykorzystywany w leczeniu choroby wrzodowej żołądka i dwunastnicy; Miód gryczany jest pomocny u osób chorych na cukrzycę; Miód lawendowy jest pomocny w leczeniu schorzeń płuc, oskrzeli, w bólach głowy; Miód akacjowy uznawany jest za środek wspomagający w stanach zmęczenia fizycznego i umysłowego; Miód ze spadzi iglastej ma bardzo szerokie zastosowanie w zapobieganiu chorobom i lecznictwie; Miód ze spadzi iglastej znalazł zastosowanie w chorobach układu pokarmowego; Miód ze spadzi liściastej z uwagi na działanie moczopędne, przeciwzapalne i dezynfekujące znalazł zastosowanie w leczeniu chorób układu moczowego i stawów; Miód rzepakowy stanowi środek pomocniczy w chorobach nerek i układu moczowego; Miód gryczany – środek zapobiegający chorobom serca i układu krążenia; Osoby cierpiące na zapalenie dróg moczowych lub kamicę nerkową powinny spożywać miód wrzosowy;**

2) kompozycjom/konstrukcjom lingwistycznym współtworzącym zdania, w których panaceum owo, dzięki zastosowanej w nich względem niemu 3. osobie lp., jest bezpośrednim wykonawcą niektórych prozdrowotnych czynności (miód → bezpośrednia, sprawcza czynność miodu), jak: **Miód wielokwiatowy bierze udział w odtruwaniu wątroby; Miód działa wielokierunkowo na ośrodkowy układ nerwowy; Miód działa przeciwzapalnie; Miód działa na układ nerwowy; Miód lipowy działa rozgrzewająco i kojąco; Miód rzepakowy działa żółciopędnie; Miód wrzosowy działa moczopędnie; Miód ze spadzi iglastej działa zapierająco przy biegunkach; Miód ze spadzi iglastej działa łagodnie przeczyszczająco; Miód gryczany działa leczniczo na te dolegliwości; Miód wrzosowy działa leczniczo w chorobach nerek, dróg moczowych i gruczołu krokowego; Miód gryczany działa wspomagająco w terapii przeciwnowotworowej; Miód wielokwiatowy działa wspomagająco na organizm przy chorobach dolnych dróg oddechowych; Miód lipowy ma działanie napotne, przeciwgorączkowe, przeciwkaszlowe i wykrztuśne; Miód rzepakowy w chorobach wątroby ma działanie odtruwające; Miód rzepakowy ma działanie wspomagające w chorobach przeziębieniowych; Miód ze spadzi liściastej ma działanie moczopędne; Miód akacjowy wykazuje działanie uspokajające i ogólnie wzmacniające; Miód lipowy wykazuje działanie napotne; Miód tymiankowy wspomagająco działa w chorobach pasożytniczych przewodu pokarmowego; Miód**

**hamuje** namnażanie bakterii; **Miód lipowy leczy** przeziębienia; **Miód ze spadzi iglastej leczy** stany zapalne jelit; **Miód lipowy łagodzi** stres; **Miód rzepakowy łagodzi** kaszel; **Miód lipowy obniża** gorączkę; **Miód mniszkowy obniża** pH soku żołądkowego; **Miód gryczany odnawia** tkankę kostną; **Miód pobudza** do działania jelita; **Miód rzepakowy polepsza** procesy myślowe; **Miód akacjowy pomaga** w walce z bezsennością; **Miód akacjowy pomaga** w chorobach przewodu pokarmowego; **Miód akacjowy pomaga** w kłopotach z przemianą materii; **Miód rzepakowy podwyższa** odporność organizmu na zakażenia; **Miód rzepakowy pomaga** przy schorzeniach układu krążenia; **Miód rzepakowy pomaga** w odtruwaniu organizmu; **Miód rzepakowy pomaga** w uzupełnianiu niedoboru potasu; **Miód rzepakowy pomaga** goić oparzenia; **Miód wrzosowy pomaga** leczyć nerki; **Miód z mniszka lekarskiego pomoże** cierpiącym w dolegliwościach wątroby; **Miód lipowy poprawia** sen; **Miód gryczany powoduje** wzrost poziomu hemoglobiny w krwinkach czerwonych; **Miód rzepakowy powoduje** rozszerzenie naczyń wieńcowych serca; **Miód gryczany przeciwdziała** odwapnieniu kości; **Miód rzepakowy przyczynia się** do hamowania procesu miażdżycowego; **Miód przyspiesza** gojenie ran; **Miód przywraca** prawidłową funkcję wątroby; **Miód akacjowy reguluje** wydzielanie soku żołądkowego; **Miód akacjowy reguluje** trawienie; **Miód ze spadzi iglastej reguluje** trawienie; **Miód lipowy jest skuteczny** w stanach osłabienia; **Miód rzepakowy stabilizuje** ciśnienie tętnicze krwi; **Miód lipowy uspokaja**; **Miód akacjowy usprawnia** pracę wątroby; **Miód rzepakowy usprawnia** pracę pęcherzyka żółciowego; **Miód gryczany usuwa** z organizmu metale ciężkie; **Miód gryczany uszczelnia** naczynia krwionośne; **Miód ma właściwości** bakteriobójcze; **Miód akacjowy ma właściwości** wzmacniające i uspokajające; **Miód lipowy ma właściwości** rozkurczające i uspokajające; **Miód wrzosowy ma właściwości** moczopędne; **Miód wspomaga** leczenie bardzo wielu chorób; **Miód akacjowy wspomaga** leczenie chorób nerek; **Miód lipowy wspomaga** w stanach przeziębieniowych; **Miód gryczany wspomaga** leczenie niedokrwistości; **Miód malinowy wspomaga** w chorobach serca; **Miód rzepakowy wspomaga** organizm w chorobach nerek; **Miód spadziowy wspomaga** leczenie górnych dróg oddechowych; **Miód wielokwiatowy wspomaga** odżywianie mięśnia sercowego; **Miód wrzosowy wspomaga** w chorobie reumatycznej; **Miód koniczynowy wspiera** walkę z anemią; **Miód akacjowy wzmacnia** nasz ustrój w chwilach wyczerpania chorobami; **Miód gryczany wzmacnia** naczynia obwodowe i włosowate; **Miód rzepakowy wzmacnia** serce; **Miód rzepakowy wzmacnia** odporność organizmu; **Miód rzepakowy wykazuje** właściwości adaptogenne; **Miód akacjowy wykazuje** działanie uspokajające; **Miód akacjowy wycisza**; **Miód zapobiega** powstawaniu pęcherzy po oparzeniu; **Miód rzepakowy zapobiega** miażdżycy; **Miód akacjowy zapobiega** zaparciom; **Miód zwalcza** bakterie; **Miód zwiększa** wydalanie moczu; **Miód odznacza się** właściwościami antybakteryjnymi, odtruwającymi oraz regenerującymi;

3) kompozycjom/konstrukcjom lingwistycznym współtworzącym zdania, w których skumulowanych zostało kilka czasowników użytych w jednakowej formie gramatycznej – 3. osoba lp. i dzięki którym uwydatniono po kilka prozdrowotno-apiterapeutycznych, czyli sprawczych działań rodzimego/krajowego miodu i jego odmian, jak: **Naturalny miód pszczeli nie obciąża** przewodu pokarmowego, **ułatwia i przyspiesza** trawienie innych pokarmów, **jest pokarmem** zabezpieczającym, **poprawia** skład krwi zwiększając w niej zawartość hemoglobiny, **odżywia** serce i **probudza** je do pracy, **leczy** różne schorzenia organizmu; **Miód reguluje** pracę serca, **umiarawia** tętno, **normalizuje** ciśnienie, **zapobiega** rozwojowi procesu miażdżycowego; **Miód zmniejsza** pobudliwość, **wspomaga** w depresjach oraz innych schorzeniach; **Miód wzmacnia** serce, **uspokaja**, **wspomaga** pracę mózgu i **przyspiesza** gojenie ran; **Miód miętowy uśmierza** ból, **działa** żółciopędnie, **usuwa** zaburzenia jelitowe, **jest skuteczny** przy kolkach i wzdęciach; **Miód akacjowy** łagodnie **wycisza**, **ułatwia** zasypianie, **wzmacnia** wyczerpanie organizmu; **Miód spadziowy działa** antyseptycznie, **wspomaga** system odpornościowy człowieka, **wyказuje** dobroczynne oddziaływanie na organizm człowieka podczas nauki; **Miód lipowy działa** antyseptycznie, **obniża** gorączkę, **pomaga** w leczeniu grypy; **Miód gryczany sprzyja** odbudowie komórek kostnych, **wzmacnia** układ odpornościowy; **Miód rzepakowy obniża i normalizuje** ciśnienie tętnicze; **Miód wielokwiatowy zapobiega i leczy** przeziębienia oraz grypę; **Miód wrzosowy zwiększa** odporność, **wspomaga** w ochronie przed rozwojem zakażeń;

4) aksjologicznie nacechowanym, bardziej lub mniej rozbudowanym, bogatym w dodatnią/pozytywną leksykę wartościującą stwierdzeniom typu: **Naturalny miód pszczeli ma bardzo wysoką wartość kaloryczną**; **Miód mniszkowy** uznawany jest za **jeden z najzdrowszych miodów**. Jest **bogaty w witaminy**. **Szczególne miejsce** zajmuje witamina C, witamina A, witamina D oraz witamina B2. **Miód mniszkowy** to także **bogactwa składników mineralnych** takich jak fosfor, potas oraz magnez. Białka zawarte w **miodzie z mniszka wzmacniają organizm**, a cukry takie jak glukoza i fruktoza **dobdają organizmowi energii**; **Miód spadziowy** w porównaniu do miodu nektarowego posiada **więcej cennych dla zdrowia minerałów, enzymów oraz związków azotowych**; **Miód leśny** zawiera przede wszystkim **właściwości nektarów** roślin leśnych. Są nimi zazwyczaj borówka, dzika róża, lipa, rumianek, kruszyna dziurawca, malina, głóg oraz zioła. Charakterystyczna jest dla niego **wysoka zawartość enzymów**, które są odpowiedzialne za przeciwzapalne właściwości. Dzięki temu wykazuje on **działanie antybiotyczne**; **Miód leśny z przewagą kruszyny skupia** w sobie działanie ziół z nektaru, z których powstaje. **Połączone „siły”** kruszyny pospolitej, leśnej jeżyny, maliny, dziurawca i rumianku powodują, że **miód leśny jest prawdziwym panaceum na wielorakie dolegliwości a smakuje wybornie**; **Miód ze spadzi iglastej ma bardzo szerokie zastosowanie** w zapobieganiu chorobom i leczeniu. Jego **cenną właściwością** jest działanie przeciwzapalne, prze-

ciwdrobnoustrojowe i przeciwkaszlowe; Pod względem właściwości leczniczych miód nektarowo-spadziowy łączy w sobie **walory lecznicze** zarówno miodu nektarowego, jak i spadziowego; **Miód rzepakowy** jest popularną odmianą miodu nektarowego i ma **szerokie zastosowanie w żywieniu i lecznictwie**; **Zróżnicowany skład chemiczny** miodu wielokwiatowego, będący wynikiem **szerokiej gamy pożytków miododajnych**, decyduje o **wielokierunkowym wykorzystaniu tego produktu** w zapobieganiu chorobom i w lecznictwie; Jak do tej pory niewiele jest leków hamujących rozwój wirusów powodujących przeziębienie, dlatego leczenie polega głównie na łagodzeniu przebiegu zakażenia. Do środków, które mają takie właściwości zalicza się miód pszczeleli; Na przeziębienie i grype są **najlepsze miody lipowy oraz malinowy**, które mają właściwości przeciwgorączkowe oraz napotne; **Miód rzepakowy** stanowi **dobrą odżywkę regeneracyjną**; **Miód rzepakowy** ma **dużą wartość** w leczeniu chorób serca – stabilizuje ciśnienie tętnicze krwi i przyczynia się do hamowania procesu miażdżycowego; **Miód wrzosowy** jest **cenny w chorobach układu oddechowego**; **Miód wrzosowy** uznawany jest za **cenny dodatek dietetyczny** dla osób z niedoborami pokarmowymi; **Miód rzepakowy** **ceniony jest** w leczeniu choroby przeziębieniowej; **Miód akacjowy** **jest dobry** na przeziębienie; **Miód akacjowy** **jest dobry** na zaburzenia układu pokarmowego; **Miód wrzosowy** **jest dobry** dla mężczyzn; **Miód rzepakowy** **jest dobry** na chorobę wątroby; **Miód rzepakowy** **ma szerokie zastosowanie w lecznictwie**; **Miód lipowy** **doskonale leczy** przeziębienia; **Miód z głogu** **znakomicie wpływa** na mięsień sercowy po przebytych infekcjach; **Miód gryczany** **korzystnie wpływa** na wzrok; **Miód ze spadzi iglastej** **korzystnie wpływa** na chorych z nerwicą; **Miód wrzosowy** **korzystnie wpływa** na chorych cierpiących z powodu dolegliwości przewodu pokarmowego; **Miód wielokwiatowy** **wpływa korzystnie** na funkcjonowanie woreczka żółciowego; **Miód rzepakowy** **ma korzystny wpływ** na choroby serca; **Miód gryczany** **bardzo korzystnie działa** na układ naczyniowy; **Miód malinowy** **ma silne działanie** napotne; **Miód spadziowy** **odznacza się skutecznym działaniem** przy chorobach wywołanych przez drobnoustroje w układzie oddechowym; **Miód wrzosowy** **wyказuje wyraźne działanie lecznicze** w chorobach błony śluzowej jamy ustnej i gardła; **Cenną właściwością miodu ze spadzi iglastej** **jest działanie przeciwzapalne**; **Miód lipowy** **skutecznie likwiduje** obrzęki; **Miód wrzosowy** **pomaga skutecznie** przy chorobach pęcherza moczowego; **Miód lipowy** – **najlepszy środek** przy przeziębieniu; **Miód akacjowy** **można stosować z powodzeniem** w zaburzeniach trawienia; **Miód wielokwiatowy** ze względu na **duże walory odżywcze i smakowe** stanowi **cenny produkt odżywczy i odnawiający**; **Miód rzepakowy** **ma dużą wartość** w leczeniu chorób serca; **Miód rzepakowy** **jest nieodzowny w codziennej diecie**; **Miód rzepakowy** **stanowi cenną odżywkę** stosowaną w stanach wyczerpania fizycznego i psychicznego; **Miód gryczany** **odgrywa niemałą rolę** jako produkt ochraniający i odtruwający wątrobę; **Miód ze spadzi iglastej** **odgrywa ważną rolę** jako odżywka w okresie rekonwalescencji; **Miód świetnie sprawdza się**

*jako środek łagodzący stany zapalne żołądka i dwunastnicy; Miód wrzosowy idealnie sprawdza się w chorobach oczu, serca, układu pokarmowego; Miód wrzosowy przynosi cudowne efekty w leczeniu prostaty; Najlepiej uodparnia przed przeziębieniem miód spadziowy; Miód lipowy nieznacznie obniża ciśnienie tętnicze; Miód gryczany chętnie stosowany jest u chorych z dusznicą bolesną; Ważnym wskazaniem do przyjmowania miodu ze spadzi iglastej są choroby serca i naczyń krwionośnych;*

5) apiterapeutycznej i kulinarnej zarazem propozycji, wypływającej z faktu, że wysokie stężenie cukrów w miodzie powoduje „uśpienie” substancji aktywnych, i dlatego by pobudzić ich cenne właściwości proponujemy sporządzić „Napój Życia”:

- w szklance przegotowanej i ostudzonej wody rozpuścić łyżkę stołową miodu;
  - pozostawić pod przykryciem w ciemnym miejscu na około 12 godzin;
  - napój można doprawić do smaku cytryną. Należy pić go codziennie rano na czczo.
- Systematycznie zażywana mikstura pobudzi metabolizm i wzmocni odporność.

Powyższe lingwokulturologiczne rozważania, rozmyślnie inkrustowane tak licznymi, choć wybranymi z konieczności, starannie wyekscerpowanymi, egzemplami – inkluzywnymi „danymi językowymi”, dowodzą, że apiterapeutyczne uwagi dotyczące prozdrowotnych zalet rodzimego/krajowego miodu i rozmaitych jego odmian wyróżniają się nie tylko wyznacznikami o charakterze proleczniczym i wartościującym. Cechują je bowiem także elementy o zabarwieniu perswazyjnym i promocyjnym, które czytelnikom, co warto ponownie podkreślić, wybranych jedynie z konieczności, polskich opracowań powinny uzmysłowić, że systematyczne spożywanie i stosowanie owego pszczelego antidotum, które od wieków towarzyszy człowiekowi w jego zmaganiach z różnymi schorzeniami, a tym samym świadome włączanie go do codziennej diety, pomaga w uniknięciu lub wyeliminowaniu wielu z nich. W owym przekonywaniu do ponadczasowych zalet „złotego daru natury” istotną rolę odgrywa niewątpliwie polszczyzna, która, podobnie jak inne języki świata: 1) „nie jest przypadkowym zlepkiem nazw i określeń – jest systemem, poprzez który poznajemy otaczający nas świat, a więc musi to być system pełny i precyzyjny”<sup>17</sup>. 2) Stabilizuje poznanie i doświadczenie świata<sup>18</sup>. 3) Jako środek międzyludzkiej komunikacji zawiera określone sposoby utrwalania wyobrażeń na temat świata realnego. „Za pomocą połączeń wyrazowych rzeczywistość jest wartościowana, profilowana, kategoryzowana, co stanowi znaczące źródło wiedzy o relacjach człowieka do rzeczywistości”<sup>19</sup>. 4) Jest systemem znaków będących jego

<sup>17</sup> I. Pabisowa, *Recenzja książki Katarzyny Węgorowskiej „Kamienie i klejnoty w języku, kulturze, sztuce”* – Warszawa–Zielona Góra 2012, (Warszawa, 22 marca 2013 r.) – maszynopis.

<sup>18</sup> Por. M. Roszczyńska, K. Wądołny-Tatar, *Kamień: inskrypcje i deskrypcje*, [w:] *Kamień w literaturze, języku i kulturze*, t. 2, red. M. Roszczyńska, K. Wądołny-Tatar, Kraków 2013, s. 6.

<sup>19</sup> R. Tokarski, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 64.

jednostkami nazywającymi rozmaite elementy rzeczywistości, co powoduje, że człowiek wyróżnia w nim odmienne byty, nazywa je, poznaje, ocenia i wartościuje. Za jego pośrednictwem każdy człowiek poznaje rzeczywistość i interpretuje ją<sup>20</sup>. 5) Stanowi wytwór kultury i przekaznik treści kulturowych właściwych określonej społeczności i funkcjonującemu w niej człowiekowi. Koduje system wartości, doświadczeń, a także postrzeganie przestrzeni, czasu, ilości, jakości – wizji świata konkretnej wspólnoty komunikatywnej<sup>21</sup>. 6) Oprócz materialnych przedmiotów użytku i narzędzi jest trzecią wielką formą utrwalającą społeczno-kulturowe doświadczenie oraz wiedzę o świecie. „Wiedza i doświadczenie zawarte w treści języka ojczystego kształtuje w decydujący sposób treść świadomości każdego człowieka, ponieważ świat otaczający go przedstawia mu się w znacznym stopniu jako świat przedmiotów i zjawisk nazwanych”<sup>22</sup>. 7) Jako składnik kultury łączy ludzi z ludźmi, umożliwiając im tworzenie różnych wspólnot. Jako czynnik modelujący obraz świata, programujący zachowania społeczne, jest natomiast narzędziem utrwalania i przekazywania kultury<sup>23</sup>. 8) Jako depozytariusz dorobku kulturowego danej społeczności magazynuje informacje o otaczającej ją rzeczywistości<sup>24</sup>. 8) Była, i jest, nośnikiem wartości kultury<sup>25</sup>, również tej związanej z przyrodolecznictwem i miodolecznictwem.

## Bibliografia

### Ekscerpowana apiliteratura

- Czekański M., Rusin S., *Miodolecznictwo*, Kraków 2019.
- Kędzia B., Hołderna-Kędzia E., *Apiterapia. Leczenie miodem i innymi produktami pszczelimi*, Warszawa 2021.
- Kłosiewicz S., Kłosiewicz O., *Pszczola*, [w:] S. Kłosiewicz, O. Kłosiewicz, *Przyroda w polskiej tradycji*, Warszawa 2011, s. 239-244.
- Kokocińska T., Żybertowicz Z., *Miód. Złoty cud Natury*, Warszawa 2009.
- Nowak J., Piątek M., Walerowicz M., *Pszczelarstwo*, Warszawa 2020.
- Petterson J., *Pszczoly. Opowieść o pasji i miłości do najważniejszych owadów na świecie*, tłum. W. Biliński, Kraków 2018.
- Polskie miody*, kompleksowe przygotowanie publikacji Olimp Media, Ożarów Mazowiecki 2016.

<sup>20</sup> Por. M. Karwatowska, *Uczeń w świecie wartości*, Lublin 2010, s. 64.

<sup>21</sup> Por. E. Rzetelska-Feleszko, *W świecie nazw własnych*, Warszawa-Kraków 2006, s. 196.

<sup>22</sup> T. Tomaszewski, *Pojęcie świadomości*, [w:] *Psychologia*, red. T. Tomaszewski, Warszawa 1982, s. 177.

<sup>23</sup> Por. M. Pająkowska, *Słownictwo kociewskie a kultura ludowa. Wybrane zagadnienia z zakresu słownictwa gwarowego, wyobrażającego sąd o człowieku*, Bydgoszcz 1997, s. 7; J. Bartmiński, *Słownik ludowych stereotypów językowych*, Wrocław 1980.

<sup>24</sup> Por. J. Anusiewicz, *Kulturowa teoria języka. Zarys problematyki*, [w:] *Język a kultura*, t. 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1991, s. 18.

<sup>25</sup> Por. M.T. Lizisowa, *Języki pogranicza wschodniego*, [w:] *Kultura pogranicza wschodniego. Zarys encyklopedyczny*, red. T. Budrewicz, T. Bujnicki, J.S. Ossowski, Warszawa 2011, s. 176.

- Skuza Z.A., *Bartnictwo, pszczelarstwo*, [w:] *Ginące zawody w Polsce*, Warszawa 2006, s. 218-239.
- Węgorowska K., *Językowo-kulturowe prawdy o lubuskich miodach (na podstawie wybranych, kulinarnych opracowań poświęconych regionalnym specjalom Ziemi Lubuskiej)*, [w:] *Wartości językowe i kulturowe*, red. M. Kaczor, P. Kładoczny, Zielona Góra 2022, s. 135-153.
- Węgorowska K., *Wielkie to mozoły nim miód zniosą pszczoły. Dawne i współczesne bartnictwo w świetle faktów filologiczno-historyczno-lingwokulturowych utrwalonych w wybranych publikacjach naukowych, popularnonaukowych i reportażu radiowym*, [w:] *eadem, Z szuflady lingwokulturologa. Rzeczy językoznawczo-kulturowe o gwarowo-dialektalnym skarbcu polskiej kultury, dziedzictwie dawnych i współczesnych bartników, swoich i obcych w jednej z barlineckich baśni oraz przewrotnych rusalkach*, Zielona Góra–Choszczno 2018, s. 43-73.
- www.lzp.zgora.pl [dostęp: 26.04.2022].

### Literatura przedmiotu

- Anusiewicz J., *Kulturowa teoria języka. Zarys problematyki*, [w:] *Język a kultura*, t. 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1991, s. 16-25.
- Bartmiński J., *Słownik ludowych stereotypów językowych*, Wrocław 1980.
- Długosz-Kurczabowa K., *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008.
- Gajda S., *Język – językoznawstwo – polonistyka*, [w:] *Polonistyka w przebudowie*, t. 1: *Literatura – wiedza o języku – wiedza o kulturze – polonistyka*, red. M. Czermińska, Kraków 2005, s. 28-39.
- Ilustrowany słownik języka polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 2004.
- Inny słownik języka polskiego*, t. 1-2, red. M. Bańko, Warszawa 2000.
- Karwatowska M., *Uczeń w świecie wartości*, Lublin 2010.
- Lizisowa M.T., *Języki pogranicza wschodniego*, [w:] *Kultura pogranicza wschodniego. Zarys encyklopedyczny*, red. T. Budrewicz, T. Bujnicki, J.S. Ossowski, Warszawa 2011, s. 176-177.
- Nowak J., Piątek M., *Atlas pszczelarza*, Warszawa 2018.
- Pabisowa I., *Recenzja książki Katarzyny Węgorowskiej „Kamienie i klejnoty w języku, kulturze, sztuce”*. Warszawa–Zielona Góra 2012, (Warszawa, 22 marca 2013 r.) – maszynopis.
- Pająkowska M., *Słownictwo kociewskie a kultura ludowa. Wybrane zagadnienia z zakresu słownictwa gwarowego, wyrażającego sąd o człowieku*, Bydgoszcz 1997.
- Roszczyńska M., Wądołny-Tatar K., *Kamień: inskrypcje i deskrypcje*, [w:] *Kamień w literaturze, języku i kulturze*, t. 2, red. M. Roszczyńska, K. Wądołny-Tatar, Kraków 2013, s. 5-10.
- Rzetelska-Feleszko E., *W świecie nazw własnych*, Warszawa–Kraków 2006.
- Słownik języka polskiego*, t. 1-3, red. M. Szymczak, Warszawa 1988-1989.
- Słownik wyrazów obcych*, red. E. Sobol, Warszawa 1996.
- Tokarski R., *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 335-362.
- Tomaszewski T., *Pojęcie świadomości*, [w:] *Psychologia*, red. T. Tomaszewski, Warszawa 1982, s. 167-177.
- Węgorowska K., *Językowe i kulturowe wyróżniki kresowych kulinariów utrwalone w wybranych, regionalnych opracowaniach o Ziemi Lubuskiej*, „Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego” 2020, nr 6, s. 141-148.

### Prozdrowotne właściwości rodzimego miodu zwerbalizowane w wybranych opracowaniach pszczelarskich i apiterapeutycznych

**STRESZCZENIE:** *Miód i zdrowie* to dwa rzeczowniki, a równocześnie pojęcia, które na trwałe wpisały się w dzieje ludzkości. Walory miodnego pszczelego produktu znane są już od starożytności, a związana z nimi apiterapia przeżywa obecnie swój renesans.

Celem niniejszych lingwokulturowych rozważań są, tym razem, zalety różnych odmian polskiego miodu zwerbalizowane w wybranych, zarówno specjalistycznych, jak i popularnonaukowych publikacjach z zakresu pszczelarstwa i apiterapii. Oddane w nich za pomocą słów, korzystne dla orga-

nizmu ludzkiego wartości owego naturalnego biopreparatu uzmysławiają bowiem także aksjologicznie nacechowane korzyści, jakie oferowane są nam, dzięki niemu, przez otaczające nas faunę i florę.

**SŁOWA KLUCZOWE:** miód, zdrowie, walory prozdrowotne, werbalizacja, lingwokulturologia

### **Health-promoting properties of native honey verbalised in selected beekeeping and apitherapeutic studies**

**SUMMARY:** Honey and health are two nouns and also concepts that have permanently become part of the history of mankind. The qualities of the bee honey have been known since ancient times, and the apitherapy that is associated with it is currently being revived.

The objective of the present linguocultural considerations is, this time, to present the advantages of various varieties of Polish honey verbalised in selected, both specialist and popular science publications in the field of beekeeping and apitherapy. The beneficial values of this natural biopreparation, expressed in words, make us aware of the axiologically characterised benefits offered to us by the surrounding flora and fauna.

**KEYWORDS:** honey, health, health-promoting qualities, verbalisation, linguoculture





[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr15](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr15)

**Radosław Szyber**

Uniwersytet Zielonogórski

## (NIE)KRÓTKA HISTORIA „FILOLOGII POLSKIEJ” I KILKA UWAG O ROCZNIKU. PIĘĆDZIESIĄT LAT POLONISTYKI AKADEMICKIEJ W ZIELONEJ GÓRZE (1971-2021)



*Pamięci Profesora Władysława Magnuszewskiego<sup>1</sup>*

Tytuł szkicu stanowi powtórzenie anonsów – zamieszczonych w połowie 2021 roku w internetowych serwisach Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego [1]<sup>2</sup> oraz, pierwotnie, czasopisma pt. „Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego” [2] – i tym samym wskazuje na okolicznościowy charakter wcześniej, a także obecnie redagowanych treści. Uwaga to istotna, ponieważ jubileuszowy czas już minął [2], nadto zbiegł się z inną rocznicą, mianowicie dwudziestolecie istnienia najstarszego i jedyne go lubuskiego uniwersytetu [2]. Odniesienie do wcześniej publikowanych (i eksponowanych) materiałów odznacza się co najmniej kilkoma walorami; po pierwsze – dokumentuje opisywane zjawiska, zarazem – po wtóre – skróci tę wypowiedź, po trzecie wreszcie – zaczątki rocznika istotnie sięgają lat 70. minionego wieku, stąd też to wcale niekrótkie dzieje. Zasadniczym celem omówienia jest prezentacja czasopisma w perspektywie jego rozwoju z uwzględnieniem współczesnych wymogów stawianych periodykom naukowym. Zjawią się również nawiązania do historii inicjatywy wydawniczej realizowanej pod szyldem „Filologia

---

<sup>1</sup> Profesor Władysław Magnuszewski współtworzył Instytut Filologii Polskiej w Zielonej Górze. W roku 2021 minęła 25. rocznica śmierci wybitnego Uczzonego i szlachetnego Człowieka [2 – zob. przyp. 2]. Piszący te słowa miał zaszczyt być wychowankiem Profesora i obronić pracę magisterską pod Jego właśnie opieką promotorską (1993).

<sup>2</sup> W nawiasach kwadratowych odpowiednia liczba wskazuje adres internetowy, będący dominującą formą dokumentacji źródłowej w tej wypowiedzi (również ze względów technicznych).

Polska”, poczynawszy od ósmej dekady ubiegłego stulecia, kiedy to w Zielonej Górze krystalizowała się polonistyka akademicka.

Inicjalny numer „Filologii Polskiej” w odświeżeniu czasopiśmienniczej ukazał się w roku 2015 [3, 4] i niejako z założenia należy traktować to (właśnie wtedy) podjęte przedsięwzięcie jako kontynuację dwu dawniejszych serii wydawniczych. Najstarszą z nich był cykl tomów zwyczajowo sygnowanych w uczelni (ówcześnie Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze) terminem „Studia i Materiały” z doprecyzowującym dodatkiem – „Filologia Polska” (nie bez drobnych odstępstw na wstępnym etapie). W tej grupie publikacji zwartych ukazało się 10 zeszytów w latach 1975-1999. Wskutek powołania do życia Uniwersytetu Zielonogórskiego w 2001 roku przedsięwzięcie zyskało niejako autonomię, co znalazło odzwierciedlenie w zasadniczej nazwie serii – „Filologia Polska” (bez zbędnego w tym stanie rzeczy podtytułu). W jej ramach wyszło pięć książek (2003-2013). Opiekę naukowo-redakcyjną nad kolejnymi zbiorami studiów pełnili zasłużeni dla lokalnego Instytutu Badacze, wyjątkowo w towarzystwie młodszego pracownika jednostki. W sumie – średnio w okresie 1975-2013 co dwa i pół roku w obieg księgarski wchodziła monografia wieloautorska drukowana w stolicy województwa. Dorobek ten w drobiazgowym rejestrze bibliograficznym przedstawił Kamil Banaszewski [5]. W 2021 roku wskaźnik frekwencji publikacyjnej „Filologii Polskiej” (ujęty globalnie) osiągnął korzystniejszy poziom, co zwiększa szansę obecności tytułu w naukowym obiegu, przy czym w okresie 2015-2022, za sprawą periodyku, wspomniana wartość kształtuje się na poziomie oczekiwanej jedności (1/rok) [6].

Idea utworzenia rocznika pojawiła się w 2014 roku. Zgłosiła ją Pani Profesor Małgorzata Mikołajczak podczas spotkania pracowników Instytutu Filologii Polskiej w zimie A.D. 2014. Zdefiniowała cele, zasady, wymagania stawiane periodykom, ukazała też krajowy pejzaż czasopism polonistycznych oraz ich dokonania. Dyskusja potwierdziła zasadność pomysłu. Odpowiedzialność za realizację projektu przyjął piszący te słowa w następstwie sugestii Organizatorki zebrania i przy braku sprzeciwu takiego wskazania obecnych.

Wstępne prace rozpoczęły się nieomal natychmiast. Najpierw nastąpił ogląd zasad, na jakich funkcjonują czasopisma naukowe, dalej – zarysowała się architektura serwisu internetowego, harmonogramy, procedury, korygowane możliwościami i uwikłaniami prawnymi w związku z umowami wydawniczymi między autorami, uczelnią, biblioteką cyfrową, redakcją itd. Następnie należało powołać niezbędne ciała kolegialne – sekretariat, radę naukową, zespół recenzencki. Negocjacje, prośby, zapytania przyniosły pożądany rezultat. W porównaniu z ówczesnym stanem wspomniane gremia obecnie powiększyły się o ok. 40%, co wynikało z konieczności pozyskania rozmaitego wsparcia, w tym niezbędnego nadzoru eksperckiego (dzisiaj to blisko 80 nazwisk na stałe współpracujących z „Filologią Polską”) [7, 8]. W marcu

2014 roku zredagowano zaproszenie do debiutanckiego numeru rocznika [9]. Tym samym rozpoczął się proces przygotowywania do druku nowego periodyku. Pojawiły się zgłoszenia i machina została wprawiona w ruch. Formalnościom legislacyjnym także stało się zadość – 11 grudnia 2014 roku Sąd Okręgowy w Zielonej Górze, I Wydział Cywilny, zarejestrował czasopismo, potwierdzając ten fakt oficjalnym dokumentem (sygn. akt I Ns-Rej. Pr 40/14 Rej. 466) [10], poświadczającym m.in. nadany wcześniej przez Bibliotekę Narodową rocznikowi (na wniosek redakcji) unikalny numer ISSN 2450-3584, ukazany i potwierdzony później (w 2016 roku) w International Standard Serial Number (ISSN) International Centre [11].

Serwis internetowy periodyku powstał na początku 2015 roku. Odznaczał się absolutnie podstawowymi funkcjonalnościami spod znaku niezbędnych informacji, co podyktowały ograniczenia oprogramowania stosowanego przez Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Zielonogórskiego (i właściwie całą uczelnię). W jego obrębie znalazły się wyłącznie podstawowe i niezbędne dane dotyczące „Filologii Polskiej”, w tym informacje o składzie kolegów czasopisma, procedurach selekcyjnych (w tym schematu recenzji), uogólnionym terminarzu prac czy warunkach technicznych dotyczących nadsyłanych artykułów. Serwis z czasem się powiększył. Przybyły dodatki – pozwalały na bezpośredni wgląd w kolejne kompletne numery, streszczenia ogłaszanych studiów, nadto precyzowały zasady etyki wydawniczej (sformułowane na podstawie dyrektyw Committee on Publication Ethics, adaptowanych przez polskich specjalistów) i in. Modyfikacje witryny czy też raczej jej modernizacje – w ramach dostępnych ówczesnie rozwiązań – jedynie mieściły się w duchu prezentacyjnych standardów współczesnych czasopism naukowych, działających na zasadach *open access*; w efekcie wolno powiedzieć, że serwis ten, mocno niewydajny i przestarzały, okazał się tymczasową, oby nie kompromitującą, protezą [12]. Protezą wszakże ważną, gwarantującą bowiem przestrzeń komunikacyjną redakcji z autorami, czytelnikami, nadto posłużył jako fundament dla najnowszej odsłony rocznika w cyberprzestrzeni.

Sporo o nowych technologiach. Znak czasów. Temat nieunikniony. Zmora redakcji niewtajemniczonych w meandry informatyki, czuwających jednocześnie zwłaszcza nad aspektem merytorycznym zawartości periodyku. Problem dotyka na ogół reprezentantów nauk humanistycznych czy społecznych, choć może tu zaradzić stosowny rozdział kompetencji i odpowiednia dywersyfikacja zadań bądź – najlepiej – po prostu współpraca reprezentantów różnych dziedzin. Efektem oczywistego połączenia sił stał się najnowszy serwis internetowy „Filologii Polskiej”, dostępny od kwietnia 2021 roku [13]<sup>3</sup>.

<sup>3</sup> Ogromne podziękowania za wsparcie w zakresie konfiguracji oraz zaadaptowania dostępnego oprogramowania zechce przyjąć Pan Bogusław Kosiór, który wyłącznie z własnej życzliwości i „po sąsiedzku” (dosłownie także) zechciał uczestniczyć w projekcie. Za darmo i z poszanowaniem idei oraz w duchu *open access*.

Zawiera treści znane z poprzednio działającej strony, aczkolwiek prezentowane są w innej konwencji, zgodnej z respektowanymi w świecie normami. Zasadnicza korekta wiąże się ze sposobnością publikacji każdego artykułu naukowego jako odrębnego obiektu informacyjnego, złożonego z kilku segmentów: a) treść szkicu (plik typu .pdf), b) metadane (streszczenia, słowa kluczowe, bibliografia załącznikowa), c) informacje o autorze (imiona i nazwisko lub nazwiska, identyfikatory ORCID, biogramy, afiliacje). Ten system porządkowania danych okazuje się niezwykle przyjazny odbiorcom w dowolnej kwerendzie – skutecznej właśnie dzięki odpowiedniemu rozkładowi danych.

Zresztą nie wyłącznie szacunek dla komfortu potencjalnego czytelnika decyduje o wdrażaniu tak zorganizowanych aplikacji komputerowych. Otóż jedną z wielu rozmaitych wytycznych jest konieczność lokowania wszystkich pozycji bibliograficznych cytowanych przez autora publikowanego tekstu w osobnych polach, co skutkuje możliwością ich „czytania” i rozpoznawania przez maszynę. Mowa w tym przypadku o Initiative for Open Citations (I4OC) [14]. Wartość dodana tego systemu – oprócz tradycyjnie pojmowanej dokumentacji źródłowej (przypisy), co pozostaje prymarną regułą pracy naukowej – wiąże się z „uchwytnością” danych dla (ro)bota, który m.in. automatycznie przyporządkowuje je konkretnym osobom (autorom) i generuje tym samym podstawę dla różnorodnych statystyk, będących z kolei punktem wyjścia dla narzędzi biblio- i naukometrycznych, ostatecznie przekładających się na wielkość choćby Wskaźnika Hirscha, obliczanego samoczynnie przez instrumenty statystyczne wbudowane np. w serwis Google Scholar [15].

Współcześnie czasopismo naukowe to przede wszystkim jego witryna www. Wizytówka właściwie, ale trzeba ją umieć... czytać, rozumieć. Utworzenie jej może napotkać wiele barier technicznych, przy czym nie jest to konieczne, gdyż liczne przedsięwzięcia spod znaku otwartego dostępu dostarczyły serię niezbędnego oprogramowania, open source'owego (darmowego, otwartego), gromadzącego i porządkującego dane. Ten duch dwie dekady temu zrodził Public Knowledge Project (PKP), a w jego ramach powstał Open Journal System (OJS) [16] – gotowy do użytku program, wielorako kompatybilny i możliwy do zastosowania w cyberprzestrzeni (po uprzednim jego przystosowaniu do potrzeb i specyfiki redakcji). Jego jakość można mierzyć różnie, np. poprzez fakt jego częstego wykorzystania w świecie, rekonstrukcji w polskiej wersji (Akademicka Platforma Czasopism) czy paletę pomocniczych instrumentów, dających szansę na komunikację z zewnętrznymi bazami referencyjnymi. Służą temu wtyczki (plug-ins) i pozwalają na masowy, natychmiastowy import danych do baz cyfrowych, m.in. Biblioteki Nauki [17], CEJSH (The Central European Journal of Social Sciences and Humanities) [18], Crossref [19], DOAJ (Directory of Open Access Journal) [20], Europub (Academic and Scholarly Research Publication Center) [21], Index Copernicus International [22]. Cały

ten mechanizm przypomina naczynia połączone; ogłoszony bowiem drukiem artykuł we Wrocławiu, powiedzmy obrazowo, trafia na stronę internetową czasopisma, skąd dane jednocześnie migrują do bazy referencyjnej Crossref, by dalej podążyć do ORCID [23] na indywidualne konto autora, który otrzymuje powiadomienie o zwiększeniu się jego dorobku naukowego. W rezultacie wydany właśnie materiał jest dostępny on-line i up-to-date, podobnie zresztą dzieje się z metadanymi określającymi konkretną publikację zawartą w czasopiśmie. Inny efekt – Google Scholar [15] „widzi” nowy tekst, a wzmiankowane w nim prace przypisywane są autorom w ich indywidualnych profilach, co przekłada się na liczbę zliczanych cytowań.

W pierwszym kwartale roku 2021 redakcja „Filologii Polskiej” otrzymała możliwość przypisywania poszczególnym artykułom unikalnych identyfikatorów DOI [24], które – należy dodać – podlegają regułom kolportażu komercyjnego, dlatego też nabywcą tej usługi elektronicznej mógł być jedynie podmiot z nadaną osobowością prawną, czyli Uniwersytet Zielonogórski; uczelnia świadczenia te pozyskuje od właściciela platformy DataCite.org za pośrednictwem Poznańskiego Centrum Superkomputerowo-Sieciowego (afiliowanego przy Instytucie Chemii Bioorganicznej PAN) [25]. Tworzenie numerów odbywa się przy użyciu modułu DataCite Fabrica [26], wykorzystywanego przez reprezentantów wielu redakcji funkcjonujących w obrębie szkoły wyższej z Zielonej Góry (np. „Dyskurs Prawniczy i Administracyjny”, „Dyskursy Młodych Andragogów”, „In Gremium. Studia nad Historią”, „International Journal of Applied Mathematics and Computer Science”, „Rocznik Lubuski”, „Slavoplit Letters”). Warto nadmienić, że jest to kolejny, a właściwie podstawowy system gromadzący metadane o artykułach; wśród nich obligatoryjnie wymagane są informacje o autorze, afiliacji, tytule rozprawy, języku (językach), typie publikacji i miejscu jej ogłoszenia (czasopismo, jego numer, rok wydania). Niezbędne jest także wskazanie lokalizacji internetowej rejestrowanego obiektu (adres url), co najważniejsze i zasadnicze. Opcjonalnych wiadomości proponuje się więcej, m.in. licencje, streszczenia, wersje językowe, kwalifikacja tematyczna, słowa kluczowe itp. Jak się zdaje, najpełniej formularze te wypełnia przedstawiciel „Dyskursu Prawniczego i Administracyjnego”, bardzo oszczędnie zaś reprezentant „Slavoplit Letters”, natomiast „Filologia Polska” w tym zestawieniu (w zakresie poziomu kompletności) sytuuje się mniej więcej pomiędzy efektami prac wsadowych wymienionych właśnie redakcji (informacje na ten temat wprawdzie nie są tajemnicą, lecz dostęp do nich ograniczono umową, wskazującą konkretne osoby, uprawnione do korzystania z tegoż serwisu).

Kwestionariusz rejestracyjny dla jednostki publikacyjnej czy zdarzenia ewaluacyjnego (w obrębie DataCite Fabrica) można oznaczać jako a) „draft” (wersja robocza), b) „registered with the DOI Resolver” (wersja utrwalona w sposób umożliwiający, potencjalnie, automatyczne odnalezienie jej w cyberprzestrzeni, tj. dysponująca jedynie

odpowiednim schematem nazwy i skojarzona z właściwym adresem url, lecz wciąż nie-uwidocziona w Internecie), c) „findable” (wersja, którą wreszcie skutecznie wyszuka odpowiednie narzędzie komputerowe spośród obiektów zaindeksowanych w DataCite Search). Wyłącznie nadanie ostatniego statusu gwarantuje pożądaną i swobodną dostępność dokumentu dla odbiorców. Wyjątkowa postać znacznika, ogólnie, składa się z dwóch elementów – prefiksu i sufiksu, przy czym przedrostek również wyposażony jest w parę wyrażen liczbowych: 10 informuje, iż obcujemy z identyfikatorem typu DOI, następny ciąg znaków wskazuje wydawcę. W przypadku „Filologii Polskiej” oraz innych czasopism wydawanych na Uniwersytecie Zielonogórskim (tu traktowanym jako wydawca) jest to liczba 34768. Czyli prefiks w ostatecznym kształcie wygląda następująco: 10.34768. Jest identyczny w tym segmencie także dla „Dyskursu Prawniczego i Administracyjnego”, „In Gremium. Studiów nad Historią”, „Rocznika Lubuskiego” i in. czasopism ogłaszanych w ramach uczelni z Winnego Grodu na Wydziale Humanistycznym (choć nie tylko na tym wydziale).

Liczne światowe gremia postulują zachowanie kultury organizacji omawianych identyfikatorów; apele dotyczą zmiennej, a więc wtórej części identyfikatora, sufiksu. Za jej kompozycję – w pewnym zakresie dowolną – odpowiadają tzw. redaktorzy statystyczni. Mogą ich generowanie pozostawić maszynie bądź wpływać na ich kształt; to ostatnie rozstrzygnięcie gwarantuje do pewnego stopnia (poprzez zastosowaną sygnaturę) rozpoznawalność przynależności pojedynczego obiektu cyfrowego (artykułu) do ich klasy (artykułów w konkretnym czasopiśmie) bądź precyzyjnie zdefiniowanej grupy (zbiór kolejnych numerów periodyku), co wolno zaliczyć do tzw. best practices w tym obszarze, zachowując równocześnie rygor braku informacji w numerze DOI o treściach zawartych w obiekcie oznaczonym tym identyfikatorem. Oto kilka przykładów:

Tab. 1. System nadawania identyfikatora DOI (opracowanie własne)

„Dyskurs Prawniczy i Administracyjny”	„Slavopolit Letters”
10.34768/dpia.2021.2.119	10.34768/znvp-3325
10.34768/dpia.2021.2.120	10.34768/2nj9-cp65
10.34768/dpia.2021.2.121	10.34768/moma-8171

„Dyskurs Prawniczy i Administracyjny” w zestawie następującym bezpośrednio po standardowym i niezmiennym numerze wydawcy (uniwersytetu) konsekwentnie lokuje abrewiacyjną formę tytułu (dpia), po kropce zaś pojawia się rok wydania, a po kolejnej – jego numer (ponieważ od 2021 roku to raczej półrocznik), całość zaś zamyka unikalna liczba przypisana artykułowi, który ukazał się na łamach tegoż

czasopisma od początku jego istnienia [27]. W rezultacie całkiem sporo można się dowiedzieć, przy czym bywają w tej liście „luki”, tj. 10.34768/dpia.2021.1.98 i bezpośrednio potem 10.34768/dpia.2021.1.101, co jest chyba wynikiem przedwczesnego rejestrowania materiałów, potem wszakże wykluczonych z publikacji ze względu na rezultaty procesu selekcyjnego [28]. W „Slavoplit Letters” przypadek decyduje o kształcie końcówki, dlatego też trudno na tej podstawie cokolwiek wywnioskować, natomiast cały identyfikator znany jest zresztą wyłącznie osobie mającej dostęp do DataCite, gdyż nie ujawniono go w serwisie czasopisma, pojawia się jedynie wewnątrz pliku typu pdf [29].

Architektura identyfikatora DOI „Filologii Polskiej” wiąże się z koniecznością wskazywania poszczególnych numerów czasopisma oraz zawartych w nich rozprawach. Dla typów wskazań przyjęto odrębne oznaczenia. Mowa o sufiksie. Kompletnie numery sygnalizuje fraza, odwołująca się do skrótu inicjalnej części tytułu (FP – „Filologia Polska”), natomiast *v* (volume) określa numer rocznika, kolejna liczba wskazuje rok wydania. Z kolei artykuły definiuje nieco odmienny schemat, np. fp2021a1, gdzie fp oznacza jw., 2021 – rok wydania, a – artykuł, po czym liczba definiuje (jak w przykładzie) miejsce w kompozycji zeszytu.

Tab. 2. System nadawania identyfikatora DOI w „Filologii Polskiej” (opracowanie własne)

Roczniki „Filologii Polskiej” (1-7) [30]	Artykuły w „Filologii Polskiej” z roku 2021 [24]
10.34768/FPv1.2015	10.34768/fp2021a1
10.34768/FPv2.2016	10.34768/fp2021a2
10.34768/FPv3.2017	10.34768/fp2021a3
10.34768/FPv4.2018	10.34768/fp2021a4
10.34768/FPv5.2019	10.34768/fp2021a5
10.34768/FPv6.2020	10.34768/fp2021a6
10.34768/FPv7.2021	10.34768/fp2021a7

Już wspomniano, że najistotniejszą kwestią, by nadać oczekiwaną funkcjonalność identyfikatorowi DOI, jest jego sparowanie (ang. *match*), tj. skojarzenie z adresem url, pod którym można znaleźć odpowiedni plik. Redakcje stosują w tej materii rozmaite rozwiązania, lokując materiały w obrębie różnych przestrzeni internetowych, np. w ramach własnego serwisu (wyspecjalizowanego do prezentacji danych czasopisma naukowego) lub indywidualnie opracowanej witryny bądź wreszcie korzystają z usług zewnętrznego repozytorium i ten ostatni wariant stosuje „Filologia Polska” z kilku ważnych powodów, o czym niżej.



Tab. 3. Identyfikator DOI i jego adres url (opracowanie własne)

Czasopismo	DOI artykułu	Adres url
„Dyskurs Prawniczy i Administracyjny”	10.34768/dpia.2021.2.117	<a href="http://www.dyskurs.inp.uz.zgora.pl/index.php/DPIA/article/view/117">http://www.dyskurs.inp.uz.zgora.pl/index.php/DPIA/article/view/117</a>
„Filologia Polska”	10.34768/fp2021a5	<a href="https://zbc.uz.zgora.pl/repozytorium/dlibra/publication/66835/edition/59343/content">https://zbc.uz.zgora.pl/repozytorium/dlibra/publication/66835/edition/59343/content</a>
„In Gremium”	10.34768/ig.vii5.375	<a href="https://ingremium.pl/index.php/IG/article/view/375">https://ingremium.pl/index.php/IG/article/view/375</a>

Materiałowi oznaczonemu identyfikatorem DOI 10.34768/e8yo-on43 (z ostatniego numeru, trzeciego, „Slavoplit Letters” 2021) odpowiada adres niezmiernie rozbudowany i składa się z blisko 530 znaków (stąd też został przytoczony), co jest wytworem działania matematycznego algorytmu. Rezultat czytelny jest dla maszyny, nie – dla człowieka (dominują bowiem frazy takie jak np. „DO%BO%DO%” wielokrotnie zrepetowane, co zapewne stanowi wynik m.in. niestosowania alfabetu łacińskiego), a sam link po wyświetleniu w tzw. pasku wyszukiwarki wygląda jeszcze inaczej... Hiperłącza zaprezentowane w tabeli powyżej (3) są sześciokrotnie krótsze i w dwóch przypadkach wskazują instytucję, których serwery ponoszą odpowiedzialność za przechowywanie danych – to serwery „uz”, tj. Uniwersytetu Zielonogórskiego. „Dyskurs Prawniczy i Administracyjny”, jak widać, odsyła potencjalnego czytelnika do własnego serwisu ([www.dyskurs.inp.uz.zgora.pl](http://www.dyskurs.inp.uz.zgora.pl)), gdzie zdeponowano elektroniczny wariant rozpraw [31], podobnie „In Gremium” (choć ta akurat witryna działa poza siecią komputerową



Il. 1. „Filologia Polska” w repozytorium Uniwersytetu Zielonogórskiego  
[dostęp: 4.02.2022]

zielonogórskiej Alma Mater) [32], natomiast „Filologia Polska” wybrała inną drogę, na co wskazuje już choćby link, akcentujący współpracę z macierzystą uczelnią: [zbc.uz.zgora.pl/repozytorium/dlibria](http://zbc.uz.zgora.pl/repozytorium/dlibria), zwłaszcza z jej jednostką, mianowicie repozytorium Zielonogórskiej Biblioteki Cyfrowej [33]. Oprogramowanie tej ostatniej umożliwia wierne odwzorowanie systematycznego ukazywania się rocznika oraz strukturę kolejnych jego numerów, co ilustruje reprodukcja odpowiedniej podstrony Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Nieco inaczej wygląda reprezentacja tych samych danych na witrynie oryginalnej rocznika (il. 2), jednakże jego struktura w zupełności pokrywa się z istotą przekazu nowoczesnej księżnicy zielonogórskiej, co nie może dziwić, ponieważ redakcja ściśle współpracuje z jednostką biblioteczną odpowiedzialną za cyfrową publikację treści ogłaszanych przez czasopisma naukowe lubuskiej szkoły wyższej [30].

Powierzenie gromadzenia, archiwizowania i udostępniania zasobów „Filologii Polskiej” repozytorium Uniwersytetu Zielonogórskiego oznacza sporo rozmaitych korzyści. Niebagatelną kwestią jest odciążenie samego serwisu internetowego rocznika – w jego ramach przechowuje się mniej plików (zresztą tych najbardziej wymagających pod względem niezbędnej pamięci na serwerze), co skutkuje sprawnym funkcjonowaniem witryny. Udogodnienie to, wprawdzie techniczne, zyskuje wymiar praktyczny, zwiększa bowiem poziom swobody i efektywności nawigacyjnej po samej stronie. Co ważniejsze, rozwiązanie takie zaświadcza pracę zespołową, wspólną pracę redakcji oraz obsługi biblioteczną, znakomicie przygotowanej do świadczenia tego typu usług – a to z kolei i prestiż, gwarantowany również uczelnianym patronatem. Co



Il. 2. „Filologia Polska” w ramach własnego serwisu internetowego [dostęp: 4.02.2022]

jeszcze ważniejsze, Zielonogórska Biblioteka Uniwersytetu Zielonogórskiego „jest zarejestrowana (od roku 2006) w OpenDOAR (globalnej bazie zapewniającej otwarty dostęp do repozytoriów zasobów akademickich), utworzonym i administrowanym przez Joint Information Systems Committee (Jisc)/Sherpa” [34], a sprawa to niebagatelna, równoznaczna przecież z respektowaniem zasad idei otwartego dostępu, nadto rzecz ma już swoją wieloletnią tradycję. Co zaś najważniejsze – umieszczenie treści rocznika w zewnętrznej przestrzeni cyfrowej (uczelniane komputery biblioteczne) zapewnia spełnienie jednego z fundamentalnych warunków inicjatyw spod znaku *open access*, mających na celu zabezpieczenie zdobyczy naukowych wszelkich periodyków nawet wtedy, gdy przedsięwzięcie czasopiśmiennicze zwyczajnie wygaśnie<sup>4</sup>. Wymóg taki stawia m.in. baza referencyjna DOAJ – jego niespełnienie dyskwalifikuje możliwość ubiegania się o indeksowanie w ramach tej platformy [37].

DOAJ jest jedną z wielu inicjatyw spod znaku baz referencyjnych. Te ostatnie można podzielić według różnych kryteriów z punktu widzenia wydawców (redakcji), np. poziom otwartości (a), płatne bądź bezpłatne (b), skala obligatoryjnych metadanych (c), konieczność zamieszczania plików z artykułami (d). Warunków jest, rzecz jasna, więcej, są bardzo szczegółowe i wynikają z odrębnych koncepcji przez te podmioty formułowane. Wiele systemów bazodanowych może być dostępnych dla czasopism bez specjalnych zabiegów – akces zgłasza się poprzez wolę współpracy i utworzenie odpowiedniego konta (Index Copernicus International, Pol-index). Biblioteka Nauki, CEJSH czy BazHum [38] wymagają sporządzenia i zawarcia stosownych umów. ERIHPLUS, Scopus oraz m.in. DOAJ oceniają czasopismo na podstawie zgłoszonych aplikacji – wynik może być różny, aczkolwiek to akceptacja wniosku przez partnera zewnętrznego stanowi podstawę, by móc rozpocząć współpracę. Nawiązanie jej z Crossref, CEEOL (Central and Eastern European Online Library) i in., w tym także z COPE w randze sygnatariusza (Committee on Publication Ethics), wiąże się z opłatą abonamentową (po uprzednim zawarciu kontraktu). Uścić ją może wyłącznie organizacja, np. Uniwersytet Zielonogórski, przy czym abonent w ten sposób może uczynić beneficjentem proponowanych korzyści każdą redakcję, funkcjonującą na wydziałach największej lubuskiej uczelni. Podobnie rzecz się ma w przypadku darmowych baz, jak wspomniane Biblioteka Nauki, CEJSH oraz BazHum. Słowem, jedna umowa i jedna

---

<sup>4</sup> Niewątpliwie kolejną zaletą deponowania informacji o treściach rocznika w Zielonogórskiej Bibliotece Cyfrowej oraz Repozytorium Uniwersytetu Zielonogórskiego jest redystrybucja metadanych dotyczących zawartości „Filologii Polskiej” – dane te automatycznie migrują do wielu platform, np. do polskiej Federacji Bibliotek Cyfrowych [35] czy niemieckiej BASE (Bielefeld Academic Search Engine) [36].

(ewentualnie) ryczałtowa opłata dla wielu tytułów czasopiśmienniczych. To proste, ekonomiczne i wygodne, nadto wizerunkowo pożądane, co z kolei znakomicie ilustruje odpowiedni moduł Crossref [39].

Koniecznych do dostarczenia bazom metadanych bywa nawet i kilkadziesiąt (dla pojedynczego obiektu elektronicznego, tzw. zdarzenia ewaluacyjnego) – definiują precyzyjnie treść poszczególnych artykułów naukowych poprzez tytuł, słowa kluczowe i wiele innych informacji. Dużo obowiązkowych pól należy wypełnić dla platform takich, jak Index Copernicus International czy Biblioteka Nauki. Znacznie oszczędniejsze podejście do tej kwestii zaznaczają twórcy Crossref, natomiast DataCite.org sporą część tego typu danych traktuje jako opcjonalną. BazHum, Biblioteka Nauki (połączona informatycznie z CEJSH) dodatkowo oczekują również pełnych tekstów indeksowanych w obrębie ich zasobów, od niedawna podobne żądanie pojawiło się w Index Copernicus International. Rezultatem tych rozstrzygnięć jest cyfrowa archiwizacja treści ogłaszanych na łamach „Filologii Polskiej” nie tylko w zasobach repozytorium biblioteki macierzystej uczelni, ale także w Bibliotece Nauki, CEJSH, Index Copernicus International, jak również w Pol-index – do czasu likwidacji projektu przez polski rząd w pierwszej połowie 2021 roku (co tylko potwierdza sens dywersyfikacji przedsięwzięć digitalizacyjno-archiwizacyjnych) [40]. Numery rocznika (w kompletnych wydaniach) dostępne są także poprzez Zielonogórską Bibliotekę Cyfrową (od roku 2016) [33], serwis internetowy czasopisma (od 2021) [6] oraz platformę ResearchGate (od 2019) [41]. Mankament takiego rozproszenia, pozorny jednak, wiąże się z bezproblemowym śledzeniem jednoznacznych statystyk wyświetleń poszczególnych artykułów rocznika bądź całych numerów periodyku, ponieważ wymaga to osobnych analiz wielkości podawanych przez wszystkie media, w których gromadzone są takie wiadomości (repozytorium Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielonogórska Biblioteka Cyfrowa, ResearchGate, serwis rocznika). Tylko ich suma może dać przybliżony wynik autentycznej frekwencji zainteresowania jednostkowym obiektem cyfrowym, przy czym informacja z istoty rzeczy miarodajna być nie może ze względu na to, iż np. Biblioteka Nauki, CEJSH, Index Copernicus International pominęły ten aspekt w swoich reprezentacjach – a przecież również i dzięki tym platformom czytelnicy docierają do tekstów – dlatego też wolno stwierdzić, że ostatecznie bezwzględne liczby (podane przez wykorzystywany odrębnie software) odznaczają się, co oczywiste, labilnością – również z powodu różnego okresu rejestrowania danych (tab. 4.a i 4.b) [42]. Mowa wciąż o statystyce, ponieważ coraz częściej staje się wymogiem stawianym redakcjom czasopism naukowych.

Tab. 4.a. Frekwencja odsłon kompletnych numerów „Filologii Polskiej” na poszczególnych platformach [dostęp: 10.02.2022]

DOI	ZBC (od 2016)	ResearchGate (od 2019)
10.34768/FPv1.2015	2036	27
10.34768/FPv2.2016	1533	37
10.34768/FPv3.2017	1264	87
10.34768/FPv4.2018	648	41
10.34768/FPv5.2019	253	173
10.34768/FPv6.2020	104	28
10.34768/FPv7.2021	153	14

Tab. 4.b. Frekwencja odsłon wybranych artykułów „Filologii Polskiej” na poszczególnych platformach [dostęp: 10.02.2022]<sup>5</sup>

DOI	Repozytorium UZ (od 2016)	Serwis internetowy rocznika (od 2021)
10.34768/fp2015a12	202	28
10.34768/fp2016a12	375	20
10.34768/fp2017a12	97	29
10.34768/fp2018a1	80	34
10.34768/fp2019a1	103	71
10.34768/fp2020a1	94	116
10.34768/fp2021a1	35	22

Formularz aplikacyjny do DOAJ nieco odbiega od standardowego wyobrażenia o kwestionariuszach. Typowym i znanym zabiegiem jest w nim zwłaszcza seria rozmaitych pytań, lecz twórca tego elektronicznego dokumentu nie oczekuje odpowiedzi od respondenta w postaci jakiegokolwiek narracji czy wyłącznie stwierdzeń w stylu „tak” bądź „nie”, po tych ostatnich nierzadko następuje kolejna prośba. Skuteczne wypełnienie ankiety bowiem wymaga wskazania adresów internetowych (czyli witryny i jej właściwych podstron), na których znajduje się pożądana informacja. Czyli np. „czy publikacja w czasopiśmie jest bezpłatna?”. Wybór „tak” zmusza do sprecyzowania twierdzenia, mianowicie: „gdzie można to znaleźć?”. I tu oczekiwany jest stosowny url,

<sup>5</sup> Celowo dobrano przedstawiane dane. Ich wymowę dodatkowo komplikuje fakt, czego dotyczy wskazanie – czy otwarcia pliku, czy tylko odsłony metadanych na jego temat (jak w przypadku serwisu „Filologii Polskiej”). Pomijamy niepożądane zachowania polegające na nadmiernym klikaniu jednego obiektu, inna rzecz – zazwyczaj największą popularnością cieszą się teksty umieszczone na szczycie listy artykułów.

dzięki czemu ujawnia się także skala oczekiwanej przez tę platformę transparentności [37]. Weryfikacja więc następuje wręcz natychmiastowo, a baza ta cieszy się sporym uznaniem, ponieważ od niedawna ERIHPLUS może nie uzależnia przyjęcia w swoje szeregi kolejnych redakcji od współpracy z DOAJ, lecz traktuje tę kwestię jako niebagatelny atut. Wreszcie – DOAJ priorytetem uczynił otwarty dostęp do zasobów naukowych, dlatego też nieomal bezwarunkowo postuluje, by redakcje publikowały artykuły na preferowanych licencjach Creative Commons (np. „wszelkie prawa zastrzeżone” jest niedozwolone). Władze Uniwersytetu Zielonogórskiego włączyły zielone światło dla tego rodzaju umów w 2021 roku, co przełożyło się na wdrożenie odpowiedniego systemu dla wzajemnych zobowiązań między „Filologią Polską” a jej autorami. Chodzi o Creative Commons BY-NC-ND 4.0 [43] – wprawdzie to najbardziej restrykcyjny typ umowy w tej grupie licencji, ale zarazem w najwyższym stopniu chroniący interesy autorów do wykorzystania ich dzieł (z zastrzeżeniem oczywistych warunków dokumentujących sprawstwo i brak możliwości dowolnego modyfikowania ogłaszanych materiałów czy ich wykorzystania w celach komercyjnych).

Bardziej tradycyjnie wygląda arkusz Index Copernicus International, mający na celu coroczną ocenę tytułu czasopiśmienniczego. Oczekiwane odpowiedzi można formułować w dowolny sposób, przy czym i tym razem istnieje możliwość ich dogłębnej kontroli poprzez serwis internetowy periodyku. Zawarte w nim informacje mogą posłużyć do sprawdzenia, czy istotnie są prawdziwe, a sam serwis – wiarygodny. Index Copernicus jako jedyna baza referencyjna regularnie przeprowadza proces ewaluacyjny, właśnie na podstawie ankiety, wypełnianej dobrowolnie przez redakcje w okresie wiosennym bądź letnim. „Filologia Polska” poddaje się takiej recenzji od 2017 roku (kiedy to po raz pierwszy zaistniała taka możliwość po ogłoszeniu dwu numerów rocznika); osiągnęte noty, każdorazowo z tendencją wzrostową, kształtowały się na poziomie: 51,64 (2017), 64,13 (2018), 66,24 (2019), 79,31 (2020), 81,41 (2021), 86,58 (2022) [44], a tytuł od początku rejestrowany jest w ramach Index Copernicus International Journal Master List, co oznacza wyróżnienie na tle innych analogicznych przedsięwzięć (wielkości dotyczą lat oceny, natomiast wydawane są w roku kolejnym).

Wśród wielu różnych zobowiązań, ciążących na redakcjach – oprócz wymienionych, należy pamiętać o regularności publikacyjnej, realizacji procesu recenzyjnego w trybie *double blind*, obowiązku zlecenia opracowania co najmniej dwóch opinii dla każdego materiału naukowego, aktywnym serwisie internetowym, indeksowaniu, respektowaniu procedur etyki wydawniczej itd. – jedno wypada uznać za szczególnie istotne. Rzecz dotyczy proporcji afiliacyjnej, tzn. liczba publikujących w jednym numerze autorów i związanych zawodowo, organizacyjnie z jednostką odpowiedzialną za prowadzenie periodyku nie może przekraczać 1/3 (wg ERIHPLUS), jeszcze bardziej rygorystyczne kryterium stawia DOAJ – 20%. Wydaje się, że rząd polski obstawał za 50%, natomiast

obecnie sprawę tę niejako pominięto milczeniem, wychodząc najpewniej z założenia, że indeksowanie w prestiżowych bazach referencyjnych, jak choćby ERIHPLUS, stanowi gwarancję spełnienia omawianego warunku. Od numeru czwartego „Filologii Polskiej” redakcja przestrzega tego wymogu, dlatego też już w roku 2018 przeważająca większość publikujących legitymuje się przynależnością do ośrodków akademickich spoza Uniwersytetu Zielonogórskiego – w roku 2018: 7/27, tj. ok. 73%, w roku 2019 (odpowiednio): 78%, 2020: 80%, 2021: 95%, 2022: 80%. Podobnie wygląda sprawa w związku z gronem recenzentów. „Filologia Polska” od najstarszego numeru, czyli od 2015 roku w 100% powierza prace eksperckie rzeczoznawcom spoza Zielonej Góry, dbając przy tym, by nie dochodziło do jakiegokolwiek konfliktu interesu.

W tych wszystkich okolicznościach (a przecież udało się powiedzieć wyłącznie o ich reprezentatywnej części) realizacja projektu wydawniczego w postaci czasopisma naukowego urasta do rangi niemałego przedsięwzięcia, angażującego nie tylko przedstawicieli dyscyplin, którym nominalnie poświęcone są łamy periodyku, lecz także reprezentantów rozmaitych zawodów – w tym oczywiście fachowców w zakresie sztuki edytorskiej czy biegłości bibliotecznej (w jej cyfrowych meandrach zwłaszcza), jednakże zarazem niezbędne okazują się nadzór prawniczy oraz wsparcie informatyczne (w kilku obszarach, np. baz danych, organizacji serwisu internetowego, adaptowanie plug-ins, generowanie raportów w formatach `jats`, `marcxml`, `oai_dc`, `oai_marc`, `rfc`, pozwalających na masową migrację danych – dzięki zaimplementowanemu interfejsowi OAI, obsługującemu OAI-PMH – czytelnych przez tzw. harvestery). Serwis należy również wyposażyć w inne informacje: „Polityka prywatności”, „Deklaracja dostępności”, „Klauzule informacyjne”, „Informacje o plikach cookie”. Przydatna okazuje się umiejętność obsługi palety zróżnicowanych systemów komputerowych na etapie wprowadzania danych wsadowych (do samej witryny rocznika czy platform zewnętrznych). Słowem, to robota wymagająca wielokierunkowej orientacji, wszechstronnego zorganizowania, przemyślanej logistyki, koordynacji działań. Bywa, że przy tworzeniu jednego numeru rocznika uczestniczy setka osób, nie tylko autorzy czy stali współpracownicy (w tym członkowie Rady Naukowej czasopisma, recenzenci, pracownicy Oficyny Wydawniczej Uniwersytetu Zielonogórskiego, szefowie instytutów i rad dyscyplin finansujących inicjatywę), ale także osoby, które pozostają niejako w tle – to specjaliści i eksperci z wielu krajów. Gra – powiedzmy kolokwialnie – warta świeczki, stwarza wiele korzyści, ułatwia kwerendę badaczom bądź zainteresowanym tematem czytelnikom. Przykład polonistyczny w ilustracji [45].

Kilka słów objaśnienia do zaprezentowanej poglądowo kwerendy. A.o – treść poszukiwanego hasła (w obrębie słów kluczowych, „Adam Mickiewicz”). A.1 – liczba odpowiedzi systemu CEJSH, tj. zaindeksowanych w bazie artykułów zawierających w grupie zgłoszonych (przez redakcję czasopism naukowych) słów kluczowych zde-



Il. 3. CEJSH – odpowiedź na zapytanie „Adam Mickiewicz” [dostęp: 24.02.2022]

finiowaną frazę. A.2.1-A.2.3 (poglądowo, ujęto trzy spośród 213 wyników) – ogólne informacje o artykułach figurujących w bazie, podejmujących tematykę wiążącą się z Adamem Mickiewiczem (kliknięcie umożliwia zapoznanie się ze szczegółami metadanych i treścią konkretnej rozprawy). A.3 – rejestr periodyków, w których opublikowano najwięcej prac poświęconych zagadnieniom dotyczącym autora *Dziadów* (tu w okresie 2017-2021). Wyszukiwarka dostępna jest on-line i tzw. research można wykonać natychmiastowo. W zbliżony sposób działają inne analogiczne specjalistyczne serwisy bazodanowe. Nade wszystko pozwalają na orientację w najnowszych badaniach w zdefiniowanych obszarach studiów.

\*

W świetle ustawy 2.0 [46] pozycja czasopisma naukowego uzależniona jest od decyzji właściwego ministerstwa poprzez przyznanie tytułowi określonej liczby punktów (np. 20, 40, 70, 100) [47]. Wartości te oficjalnie taksują i lokują periodyki na tzw. ministerialnej liście czasopism punktowanych. Lustracje przeprowadzają specjalnie powołane w tym celu komisje. Nieznane są jednak procedury zgłoszeń, by poddać periodyk ewaluacji, ani też ścieżki ewentualnego awansu publikacji ciągłych oznaczonych ISSN i zarejestrowanych w sądach. System wydaje się mocno uznaniowy, gdyż pozbawiony



jest jasno zdefiniowanych kryteriów oceny oraz jej pożądanej transparentności, w efekcie czego trudno sprostać wyartykułowanym „regulacjom”, czego dowodem są protesty [48] i zapowiedź interwencji na drodze sądowej. Niestety kontrowersji, różnej natury, jest znacznie więcej. Krótko: temat trudny, a samo przedsięwzięcie jeszcze trudniejsze – czy to w odniesieniu do jednostkowego czasopisma, czy to do ich kompletu (różnie zresztą pojmowanego, w wymiarze uczelnianym bądź narodowym lub branżowym) – dlatego też potrzebne są zbiorowy wysiłek i wspólna polityka organizacji, by zapewnić adekwatną pozycję poszczególnym periodykom, by... „odpowiednie dać rzeczy słowo”<sup>6</sup> albo tym razem... punkty – słowom.

### **Metryka czasopisma**

TYTUŁ: „Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego”

ISSN (druk): 2450-3584

SERWIS INTERNETOWY: <http://www.rocznik.ifp.uz.zgora.pl>

ROK WYDANIA PIERWSZEGO NUMERU: 2015

REJESTRACJA TYTUŁU W SĄDZIE: 11.12.2014

LICZBA NUMERÓW (2015-2023): 9

LICZBA ARTYKUŁÓW NAUKOWYCH (2015-2023): 155

LICENCJA: CC BY-NC-ND 4.0 międzynarodowa

DOSTĘP: on-line i za pośrednictwem druku (nakład: 100 egzemplarzy)

OBSZAR: polonistyka, językoznawstwo, literaturoznawstwo, nauki o kulturze i religii

ETYKA WYDAWNICZA: wdrożone zasady Komitetu ds. Etyki Publikacyjnej (COPE)

PATRONAT NAUKOWY: Rada Naukowa, stała redakcja czasopisma oraz redaktorzy poszczególnych numerów

TRYB RECENZYJNY: *double blind*, dwie pozytywne opinie jako warunek publikacji; eksperci nie są afiliowani w jednostce odpowiedzialnej za publikację rocznika

LICZBA CZŁONKÓW RADY NAUKOWEJ: 30

LICZBA CZŁONKÓW ZESPOŁU RECENZENCKIEGO: 43

ARCHIWIZOWANIE (prymarnie): Repozytorium Uniwersytetu Zielonogórskiego; Zielonogórska Biblioteka Cyfrowa

INDEKSOWANIE: Academic Journals, BASE (Bielefeld Academic Search Engine); BazHum (Baza Bibliograficzna Czasopism Humanistycznych i Społecznych); Biblioteka Nauki; CEJSH (The Central European Journal of Social Sciences and Humanities); Crossref (od 2024) DataCite.org (do 2023); DOI (Digital Object Identifier System); ERIHPLUS (The European Reference Index for the Humanities and the Social Sciences); EuroPub (Academic and Scholarly Research Publication Center); FBC (Federacja Bibliotek Cyfrowych); Google Scholar; Index Copernicus International; INFONA Portal Komunikacji Naukowej; WorldCat.org

PUNKTACJA MINISTERIALNA: 20 (lipiec 2023)

MEDIA: Facebook (Filologia Polska Rocznik UZ); Instagram (uzrocznikfp); Twitter/X (Filologia Polska. Roczniki Naukowe UZ)

WIKIPEDIA: Filologia Polska (czasopismo)

---

<sup>6</sup> C. Norwid, *Ogólniki*, [w:] *idem, Vade-mecum*, oprac. J. Fert, Wrocław 2003, s. 13-14.

## Bibliografia

### Webografia

- [1] – <http://www.ifp.uz.zgora.pl/>
- [2] – <http://www.rocznik.ifp.uz.zgora.pl/index.php/fprnuz/menuHistoria>
- [3] – <http://www.rocznik.ifp.uz.zgora.pl/index.php/fprnuz/issue/view/10>
- [4] – <http://www.ifp.uz.zgora.pl/index.php/badania-naukowe/rocznik-naukowy-uz/83-wydania-internetowe>
- [5] – <https://zbc.uz.zgora.pl/repozytorium/dlibra/publication/53635/edition/46310/content>
- [6] – <http://www.rocznik.ifp.uz.zgora.pl/index.php/fprnuz/issue/archive>
- [7] – <http://www.rocznik.ifp.uz.zgora.pl/index.php/fprnuz/menuRadaNaukowa>
- [8] – <http://www.rocznik.ifp.uz.zgora.pl/index.php/fprnuz/menuZespolRecenzencki>
- [9] – <http://www.rocznik.ifp.uz.zgora.pl/index.php/fprnuz/announcement/view/4>
- [10] – <http://www.rocznik.ifp.uz.zgora.pl/index.php/fprnuz/menuWazneInformacje>
- [11] – <https://portal.issn.org/resource/ISSN/2450-3584>
- [12] – <http://www.ifp.uz.zgora.pl/index.php/badania-naukowe/rocznik-naukowy-uz>
- [13] – <http://www.rocznik.ifp.uz.zgora.pl/index.php/fprnuz/index>
- [14] – <https://i4oc.org/>
- [15] – <https://scholar.google.com/>
- [16] – <https://pkp.sfu.ca/ojs/>
- [17] – <https://bibliotekanauki.pl/>
- [18] – <https://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/search/article.action?cid=d265b7f3-7a57-46a9-a2c9-6197028676ad>
- [19] – <https://www.crossref.org/>
- [20] – <https://doaj.org/>
- [21] – <https://europub.co.uk/>
- [22] – <https://indexcopernicus.com/index.php/pl/>
- [23] – <https://orcid.org/>
- [24] – <http://www.rocznik.ifp.uz.zgora.pl/index.php/fprnuz/issue/view/14>
- [25] – <https://www.pcass.pl/>
- [26] – <https://doi.datacite.org/>
- [27] – <http://www.dyskurs.inp.uz.zgora.pl/index.php/DPiA/issue/view/5>
- [28] – <http://www.dyskurs.inp.uz.zgora.pl/index.php/DPiA/issue/view/4>
- [29] – <https://slavoplit-letters.pl/>
- [30] – <http://www.rocznik.ifp.uz.zgora.pl/index.php/fprnuz/issue/archive>
- [31] – <http://www.dyskurs.inp.uz.zgora.pl/index.php/DPiA/issue/view/6/7>
- [32] – <https://www.ingremium.pl/index.php/IG/article/view/375/245>
- [33] – <https://zbc.uz.zgora.pl/repozytorium/dlibra/publication/52106?language=pl#structure>
- [34] – <https://vz.sherpa.ac.uk/id/repository/723>
- [35] – <https://fbc.pionier.net.pl/>
- [36] – <https://www.base-search.net/>
- [37] – <https://doaj.org/apply/guide/>
- [38] – <http://www.rocznik.ifp.uz.zgora.pl/index.php/fprnuz/menuIndeksowanie>
- [39] – <https://www.crossref.org/06members/51depositor.html>
- [40] – <https://pci-www.vls.icm.edu.pl/polindex/info/>
- [41] – <https://www.researchgate.net/search.Search.html?query=filologia+polska.+roczniki+naukowe+uniwersytetu+zielonog%C3%B3rskiego&type=publication>
- [42] – <http://www.rocznik.ifp.uz.zgora.pl/index.php/fprnuz/menuStatystyka>
- [43] – <https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/deed.pl>
- [44] – <https://journals.indexcopernicus.com/search/details?id=46526>

- [45] – [https://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/search/page.action?qt=SEARCH&q=c\\_olanguage\\_oeq.all\\*sc.article\\*c\\_okeywords\\_oeq.adam%2Bmickiewicz\\*1\\_o\\*c\\_ofulltext\\_oeq.all](https://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/search/page.action?qt=SEARCH&q=c_olanguage_oeq.all*sc.article*c_okeywords_oeq.adam%2Bmickiewicz*1_o*c_ofulltext_oeq.all)
- [46] – <https://www.mimuw.edu.pl/sites/default/files/ustawa-tekst-jednolity.pdf>
- [47] – [https://pbn.nauka.gov.pl/journals/#/journal/list/1/\\*](https://pbn.nauka.gov.pl/journals/#/journal/list/1/*)
- [48] – <https://serwisy.gazetaprawna.pl/edukacja/artykuly/8321889,punkty-czasopisma-czarnek-sad.html>

**(Nie)krótka historia „Filologii Polskiej” i kilka uwag o roczniku.  
Pięćdziesiąt lat polonistyki akademickiej w Zielonej Górze (1971-2021)**

**STRESZCZENIE:** Szkic stanowi próbę prezentacji „Filologii Polskiej. Roczników Naukowych Uniwersytetu Zielonogórskiego”. Czasopismo powstało w roku 2015 jako kontynuacja dwu wcześniejszych serii wydawniczych, zapoczątkowanych przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną i Uniwersytet Zielonogórski. Od roku 1975 ukazało się 15 tomów (do roku 2013) oznaczonych zbliżonym (pod)tytułem – „Filologia Polska”. Rocznik powstał zgodnie z regułami nowego formatu, stanowiącego o potrzebie uruchomienia serwisu internetowego, wprowadzenia procesu recenzyjnego w trybie *double blind*, indeksowania treści w obrębie (narodowych i zagranicznych) baz danych. Wydaje się, że najistotniejszą kwestią dla periodyku naukowego jest jego widoczność w internecie i dostęp do publikowanych na jego łamach treści, dlatego też „Filologia Polska” odpowiada na takie zapotrzebowania dzięki współpracy z Zielonogórską Biblioteką Cyfrową oraz zwłaszcza jej repozytorium. Identyfikatory DOI przypisywane poszczególnym artykułom oraz kolejnym numerom również lokują rocznik w rodzinie światowych czasopism. Poruszono również inne kwestie, jak organizacja schematu nadawania identyfikatorów DOI, aplikacje do baz indeksujących czy prawne uwarunkowania czasopism naukowych.

**SŁOWA KLUCZOWE:** „Filologia Polska”, rocznik, czasopisma naukowe, Uniwersytet Zielonogórski

**(Un)short history of “Filologia Polska” and some remarks on the yearbook.  
Fifty years of academic Polish studies in Zielona Góra (1971-2021)**

**SUMMARY:** The sketch is an attempt to present “Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego” [Polish Philology. Zielona Góra University Research Yearbook]. The journal originated in 2015 as a continuation of two former publishing series initiated by Wyższa Szkoła Pedagogiczna [Higher Pedagogical School] (1975-1999) and University of Zielona Góra (2003-2013). Fifteen volumes have been printed since 1975 (up to 2013) marked with a similar (sub)title – “Filologia Polska”. The yearly was founded with new requirements regime stating i.a. a website, double blind review process, indexing within external (national or foreign) databases. It seems that the most important condition for any scientific periodical is its Internet visibility and availability, therefore “Filologia Polska” contents’ meet open access requirements thanks to collaboration with Zielonogórska Biblioteka Cyfrowa [Digital Library of Zielona Góra] and its repository particularly. DOIs assigned to separate articles as well as to the full consecutive issues also locate the yearbook in a family of worldwide periodicals. Some topics concentrated around DOIs’ schema organization, indexing databases’ applications or Polish legal circumstances of scientific journals have been discussed, too.

**KEYWORDS:** “Filologia Polska”, yearbook, scientific journals, Zielona Góra University

## **DEBIUTY NAUKOWE**



[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr16](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr16)

**Aleksandra Bedka**

Uniwersytet Zielonogórski

## DOBRO JAKO WARTOŚĆ AKSJOLOGICZNA (NA PRZYKŁADZIE PRZEKAZÓW MEDIALNYCH DOTYCZĄCYCH PANDEMII COVID-19)\*



Dobro, jakim możemy obdarzyć drugiego człowieka, w sytuacji pandemicznej jest wartością, którą powinniśmy dostrzec – im szybciej, tym lepiej. Otworzyć oczy na wszystko, co dzieje się dookoła, i bezinteresownie pomagać – nie tylko dlatego, że gdy sami będziemy w potrzebie, ktoś pomoże nam. Przede wszystkim dlatego, że niezmierną radością jest widzieć uśmiech na czyjejś twarzy.

### Co to jest wartość?

Celem artykułu jest ukazanie dobra jako wartości aksjologicznej na podstawie przekazów medialnych<sup>1</sup> dotyczących pandemii COVID-19 oraz Ewangelii wg św. Łukasza<sup>2</sup>.

Grzegorz Żuk w książce pt. *Edukacja aksjologiczna. Zarys problematyki*<sup>3</sup> wyjaśnia, że definicji słowa *wartość* można doszukiwać się w łacińskim *valere*, które oznacza: ‘być zdrowym, mieć się dobrze; mieć wpływ, znaczenie, moc’. Może być ono harmonijne z *validus* ‘mocny, silny, żwawy, obronny, wpływowy, skuteczny’. Wojciech Chudy, nawiązując do tego źródłosłowa, interpretuje wartość jako coś, co „posiada pewną siłę, aby nas pociągnąć ku sobie”<sup>4</sup>. Bezpośrednio od tego pochodzi słowo *walor*

\* Praca powstała pod kierunkiem prof. zw. dr. hab. Krzysztofa Maćkowiaka.

<sup>1</sup> Zebrany przeze mnie materiał obejmuje okres od 24 marca 2020 r. do 20 grudnia 2021 r.

<sup>2</sup> Ewangelia wg św. Łukasza, za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, opracował zespół polskich biblistów pod redakcją Benedyktynów Tynieckich, Poznań 1965; wszystkie sigła i cytaty za tym wydaniem.

<sup>3</sup> G. Żuk, *Edukacja aksjologiczna. Zarys problematyki*, Lublin 2016.

<sup>4</sup> W. Chudy, *Filozofia wieczysta w czas przełomu. Gdańskie wykłady z filozofii klasycznej*, Lublin 2009, s. 136.

jako synonim wartości, pozytywnego znaczenia czy zalety. Nauka o wartościach, czyli *aksjologia*, wywodzi z kolei swoją nazwę od greckiego słowa *aksios* w znaczeniu ‘wartościowy’<sup>5</sup>.

Powyższe wartości aksjologiczne, tzn. dobro, prawda i piękno, zaliczają się do *transcendentaliów*<sup>6</sup>, które były już obecne w Arystotelesowskiej metafizyce, rozwinięte zostały przez św. Tomasza z Akwinu. Objasnia on, że „o każdym bycie możemy powiedzieć ‘dobro’; każdy byt może być dobry, bo jeśli coś istnieje, oznacza to, że Bóg tego chce”<sup>7</sup>. Nie zapominając o zgodnych z wartością dobra cechach prawdy i piękna, święty Kościoła pisał: *prawda* „ze względu na przyporządkowanie bytu do intelektu (łac. *adequatio rei et intellectum*), każdy byt jest dorzeczny, sensowny – nadaje się do poznania intelektualnego”<sup>8</sup>. W wartości *pulchrum* z kolei „ze względu na przyporządkowanie bytu do duszy w całości, piękne jest to, co ujrane, podoba się (łac. *pulchra sunt qua visa placent*)”<sup>9</sup>. By można było mówić w tym artykule o harmonijnych zasadach prawdy i piękna, zacząć należy od wyjaśnienia samego wartościowania, a później pojęcia dobra w szeroko rozumianych znaczeniach.

Zdaniem Jadwigi Puzyniny i Doroty Zdunkiewicz wartościowanie „polega na odczuwaniu, uznawaniu, a najczęściej jednoczesnym odczuwaniu i uznawaniu tego, co wartościowane, za dobre lub złe pod jakimś względem. Wartościowanie zależy od silniej lub słabiej zinternalizowanych systemów wartości, przekazanych przez dom, szkołę, mass media, Kościół, i wciąż modyfikowanych poprzez kontakt z życiem, lektury oraz własną refleksję”<sup>10</sup>.

Według *Słownika języka polskiego* wyraz *dobro* oznacza przede wszystkim ‘to, co oceniane jest jako pożyteczne, wartościowe, zgodne z nakazami etyki’<sup>11</sup>. To czyny, dzięki którym inni ludzie mogą być szczęśliwi. W działaniu na rzecz dobra nie ma strachu, lęku, zmartwienia czy bólu w takim stopniu, by one nas powstrzymały przed czynieniem tego, co jest potrzebne dla innych. Taka postawa nie ma nic wspólnego z krzywdzeniem, poniżaniem i działaniem na szkodę drugiego człowieka.

Jadwiga Puzynina, analizując problem wartościowania aksjologicznego, odniosła się do współczesnych aspektów rozumienia dobra i zła. Warto przytoczyć w tym miejscu

<sup>5</sup> G. Żuk, *op. cit.*, s. 18.

<sup>6</sup> *Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/transcendentalia;3988699.html> [dostęp: 20.10.2021].

<sup>7</sup> Zasada ‘bonum’, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Tomasz\\_z\\_Akwinu](https://pl.wikipedia.org/wiki/Tomasz_z_Akwinu) [dostęp: 20.10.2021].

<sup>8</sup> Zasada ‘verum’, *ibidem*.

<sup>9</sup> Zasada ‘pulchrum’, *ibidem*.

<sup>10</sup> J. Puzynina, D. Zdunkiewicz, *Co język mówi o wartościach współczesnych Polaków?*, „Ethos” 1992, R. 5, nr 2/3 (18/19), s. 215.

<sup>11</sup> *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/dobro;2452695.html> [dostęp: 11.10.2021].

niecو rozbudowany fragment jej wypowiedzi, w którym potwierdza, że mówienie o podstawowych wyznacznikach aksjologicznych nie jest sprawą łatwą, a może i niemożliwą, ponieważ zależy od wielu uwarunkowań.

W przeszłości dobro i zło utożsamiano z transcendentiami, do dziś część filozofów pojęcie wartości także ogranicza do transcendentaliów. Aksjolodzy współcześni (także psychologzy, socjologzy, kulturoznawcy) w większości wiążą obecnie wartości (których zakres jako pojęcia i wyrazu bardzo się rozszerzył) bądź to z potrzebami ludzkimi, bądź też z przekonaniem, wyobrażeniami, uczuciami i wolą jednostek, uogólnianymi częściowo w normach kulturowych<sup>12</sup>.

### Pojmowanie wartości

Ze względu na problem zawarty w temacie, należałoby odwołać się do klasyfikacji wartości zaproponowanej przez Maxa Schelera. Fenomenolog w dziele *Der Formalismus in der Ethik und die materiale Wertethik*, opierając się na szczeblach rzeczywistości, stwierdził, że niezależnie od kręgu kulturowego istnieje hierarchia wartości obiektywnych. W konsekwencji najniżej w hierarchii umieszcza wartości zmysłowe, np. przyjemność i ból. Wyżej stoją już wartości witalne, tj. szlachetność i podłość, moc i słabość, zalety i wady. Kolejny poziom obejmuje wartości duchowe – piękno i brzydotę, prawość i bezprawie, poznanie prawdy. Najwyższe, w jego ujęciu, są wartości religijne szczęście i rozpacz, świętość i to, co jej przeciwne<sup>13</sup>.

Pocieszanie i dodawanie otuchy, choć z pozoru są drobnymi gestami, potrafią rozradować drugiego człowieka. Podczas pandemii grupa 31 muzykujących amatorsko seniorów z Koszalina i okolic nagrała teledysk z piosenką pt. *W domu jest fajnie*<sup>14</sup>. Dzięki Stowarzyszeniu Krzewienia Kultury Muzycznej *Fraza* projekt warsztatów muzycznych dla seniorów przeniósł się do sieci i mógł uszczęśliwić niejedną starszą osobę przebywającą w domu.

W czasie pandemii zmartwienie ogarnęło cały świat. Każdy martwił się o to, co będzie jadł i co wydarzy się następnego dnia. Wielu w tych troskach zapomniało o sprawach nadrzędnych, o których wspominał w swoim dziele, przywołany już wcześniej, Max Scheler. Portal Nauka w Polsce podjął tę tematykę w artykule *Zamartwianie się pandemią szkodzi funkcjom poznawczym*<sup>15</sup>. Autor pisał w podanym tekście, że naukowcy

<sup>12</sup> J. Puzynina, *Kłopoty z nazwami wartości (i wartościami)*, „Etnolingwistyka” 2014, nr 26, s. 7-8.

<sup>13</sup> Za: G. Żuk, *op. cit.*, s. 40.

<sup>14</sup> „W domu jest fajnie” *śpiewają seniorzy. Teledysk robi furorę w sieci!*, <https://www.gazetasenior.pl/w-domu-jest-fajnie-spiewaja-seniorzy-teledysk-robi-furore-w-sieci> [dostęp: 31.01.2022].

<sup>15</sup> *Zamartwianie się pandemią szkodzi funkcjom poznawczym*, <https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news%2C90458%2Czamartwianie-sie-pandemia-szkodzi-funkcjom-poznawczym.html> [dostęp: 31.01.2022].



z Uniwersytetu McGill i Montreal Neurological Institute-Hospital od kwietnia do czerwca 2020 r. prowadzili badania<sup>16</sup> wśród ponad 1500 Amerykanów:

Badacze zaobserwowali, że w przypadku osób, które w większym stopniu zamartwiały się pandemią, skłonność do ryzyka była mniejsza, przetwarzanie informacji wolniejsze, a zdolność do przechowywania informacji niezbędnej do wykonania zadań mniejsza w porównaniu z osobami, których poziom zamartwienia był mniejszy, a także z wynikami sprzed pandemii. Zauważono także, że wysoki poziom zamartwienia się pandemią zaburzał sposób oceny ryzyka przez uczestników – bardziej prawdopodobne scenariusze były przez nich niedoceniane, a mniej prawdopodobne – przeceniane<sup>17</sup>.

Związek kultury z wartościami ludzkimi jest dla nauki współczesnej czymś oczywistym. Jednakże na ogół zwraca się głównie uwagę na wartości takie, jak pokój, dobrobyt, wolność, suwerenność, sprawiedliwość, równość, na drugi plan przesuując to, co się uważa za moralność osobistą, a więc np. prawdomówność, odpowiedzialność, uczciwość, życzliwość, dobroć, gotowość niesienia pomocy ludziom jej potrzebującym<sup>18</sup>.

Perspektywę zasad moralnych, które domagają się realizacji, przyjmuje Jan Szczepański, który uważa wartość za „dowolny przedmiot materialny lub idealny, ideę lub instytucję, przedmiot rzeczywisty lub wyimaginowany, w stosunku do którego jednostki lub zbiorowości przyjmują postawę szacunku, przypisują mu ważną rolę w swoim życiu i dążenie do jego osiągnięcia odczuwają jako przymus”<sup>19</sup>. W tym aspekcie wartości wpływają na zachowanie, wywierając na nim konkretny nacisk. Według Grzegorza Żuka ma to związek z faktem, że realizujemy przede wszystkim te wartości, które są dla nas ważne, które w sposób indywidualny i autonomiczny wybieramy. Dzięki temu ujawnia się nasze *Ja realne* i *Ja idealne*. Autor *Edukacji aksjologicznej...* podkreśla, że zdarzają się także działania, do których jednostka czuje się zobligowana pod wpływem różnych czynników, np. związanych z dominującą ideologią, swoją rolą społeczną, rodzinną czy inną, ujawniając tym samym swoje *Ja powinnościowe*<sup>20</sup>. Polski filozof – kontynuator tradycji fenomenologii Romana Ingarden – Władysław Stróżewski twierdzi, że aby wartość mogła zostać urzeczywistniona, muszą być spełnione określone warunki, w tym „świadomość moralna, świadomość istnienia wartości, ich jakości i hierarchii, a także potrzeby ich realizowania”<sup>21</sup>. Realizację wyżej wymienionych wartości można było zauważyć wśród ludzi dobrej woli, którzy w czasie pandemii nie szczędzili swoich sił, aby nieść pomoc ludziom chorym i cierpiącym. O różnych organizowanych

<sup>16</sup> *The impact of pandemic-related worry on cognitive functioning and risk-taking*, zob.: <https://pubmed.ncbi.nlm.nih.gov/34793534/> [dostęp: 1.02.2022].

<sup>17</sup> *Zamartwianie się...*

<sup>18</sup> J. Puzynina, *Jeszcze raz o kulturze języka*, <https://etykaslowa.ukw.edu.pl/download/43508/jeszcze-raz-o-kulturze-jezyka.pdf> [dostęp: 6.12.2021].

<sup>19</sup> J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1967, s. 226.

<sup>20</sup> Zob. G. Żuk, *op. cit.*, s. 57.

<sup>21</sup> W. Stróżewski, *Trzy moralności*, „Znak” 1978, nr 284, s. 155-161.

akcjach i przedsięwzięciach informowały lokalne i krajowe media. Przykładem jest nowatorski projekt w Nowym Targu, który zapewnił kompleksową pomoc psychologiczną w trudnym czasie pandemii. W akcję włączyli się także ci, którym kryzys psychiczny udało się przezwyciężyć<sup>22</sup>. Z kolei rzeszowskie media informowały, że lokalne stowarzyszenia i grupy działania w Zarszynie na Podkarpaciu przygotowywały obiady dla potrzebujących, a swoim zaangażowaniem przyczyniały się do utrzymania dotychczasowych miejsc pracy<sup>23</sup>. Pomoc bliźniemu w potrzebie angażowała ludzi w różnym wieku. Zarówno tych, którzy są nastolatkami, jak i tych starszych. By dać wsparcie drugiemu człowiekowi, musieli zmierzyć się niejednokrotnie z lękiem, który im towarzyszył – szczególnie w początkowej fazie pandemii, kiedy nikt nie wiedział, z czym świat ma do czynienia. W tak trudnych czasach znaleźli się ludzie, zwani później przez społeczeństwo bohaterami, którzy obawiając się zakażenia, robili zakupy osobom starszym<sup>24</sup>, odwiedzali szpitale<sup>25</sup>.

### Idea dobra

Dobro, jako jedno z podstawowych pojęć etycznych, utożsamiane jest z pojęciem istnienia. Określa ono adekwatność czynów i zachowań człowieka. Podobnie pojmował to Platon, dla którego „idea dobra stała na czele systemu, przewyższając w hierarchii nawet ideę istnienia. Jest ono pierwszą zasadą, według której powstał świat i ostatecznym celem, do którego on dąży”<sup>26</sup>. Tę myśl rozwijał również Arystoteles, twierdząc, że „naturę dobra znajdzie się nie przez abstrakcyjne myślenie, lecz przez ustalenie, jakie w rzeczywistym życiu ludzie sobie stawiają cele. Nie ma innego dobra niż realne”<sup>27</sup>. Realne dobro, które dzieje się każdego dnia na ulicach większych i mniejszych miejscowości. Ludzka historia codzienności, która warta jest, by o niej powiedzieć. Dobro, zarówno to w ujęciu biblijnym, jak i filozoficznym – nie wymaga heroicznego postępowania na miarę mitologicznego Prometeusza. Dobro pełnione w codzienności może osiągnąć takie rozmiary, na ile pozwalają człowiekowi możliwości w działaniu.

<sup>22</sup> *Sami byli chorzy teraz pomagają innym*, <https://krakow.tvp.pl/52768511/sami-byli-chorzy-teraz-pomagaja-innym> [dostęp: 31.01.2022].

<sup>23</sup> *Obiady dla starszych i samotnych. Stowarzyszenia pomagają w czasie pandemii*, <https://rzeszow.tvp.pl/52453134/obiady-dla-starszych-i-samotnych-stwarzyszenia-pomagaja-w-czasie-pandemii> [dostęp: 31.01.2022].

<sup>24</sup> *Sąsiedzka pomoc na Facebooku. Teraz dostępna także w Polsce*, <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2020-04-10/sasiedzka-pomoc-na-facebooku-teraz-dostepna-takze-w-polsce/> [dostęp: 31.01.2022].

<sup>25</sup> *Posel PiS wolontariuszem w szpitalu covidowym. Jest salowym*, <https://www.rp.pl/swiat/art39-4461-posel-pis-wolontariuszem-w-szpitalu-covidowym-jest-salowym> [dostęp: 31.01.2022].

<sup>26</sup> *Dobro w filozofii starożytnej*, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Dobro> [dostęp: 1.11.2021].

<sup>27</sup> *Ibidem*.

## Dobro w ujęciu biblijnym

Biblia, obejmując wszystkie zagadnienia związane z dobrem względem bliźniego i wyznaczając humanitarną filozofię życiową, odnosi się do fundamentalnego znaczenia dobra, które traktuje już nie tylko jako cel sam w sobie, ale także jako środek ukierunkowujący człowieka w działaniach dla bliźniego. W Ewangelii wg św. Łukasza Jezus mówi: „Będziesz miłował [...] swego bliźniego jak siebie samego”<sup>28</sup>. Człowiek, będąc z natury egoistyczny<sup>29</sup>, ma zacząć patrzeć na innych oczami, którymi patrzy na siebie. Z taką miłością, nie pyszną, lecz altruistyczną; dobrocią, czyli pragnieniem, by drugiemu człowiekowi działo się tyle dobra, które chciałby, by działo się jemu. Skłonić się do tego, by podając dwie szklanki z napojem, wybrać dla niego tę, która jest pełniejsza. I znów – nie z przymusu, lecz z miłości. „Pytały Go tłumy: «Cóż więc mamy czynić?» On im odpowiedział: «Kto ma dwie suknie, niech się podzieli z tym, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni»”<sup>30</sup>. Te wskazania Jezusa Chrystusa wzięli sobie do serca wolontariusze z koszalińsko-kołobrzесьkiego Caritas, którzy zorganizowali *Wigilijną pomoc dla ubogich*. W szczecińskiej katedrze aktywiści rozdali potrzebującym ponad 1000 paczek, a w drugi dzień świąt zorganizowali spotkanie dla około 100 osób<sup>31</sup>.

Kontekstów biblijnych odnoszących się do rzeczywistości jest wiele. W samej Ewangelii wg św. Łukasza znaleźć można takie, które pokrzepiają i napominają. Jezus Chrystus przestrzega swoich uczniów przed zbyt dużym zamartwianiem się o troski doczesne: „Któż z was, martwiąc się, może dołożyć choćby jedną chwilę do wieku swego życia? Jeśli więc nawet drobnej rzeczy uczynić nie możecie, to czemu martwicie się o inne?”<sup>32</sup>.

Skupiając się na Ewangelii wg św. Łukasza, w której Jezus Chrystus uczy apostołów dobrego postępowania, dostrzegamy, że dobro to taki rodzaj działania, które ma na celu szczęście drugiego człowieka.

Podczas gdy w mediach wrzało od informacji o liczbie zachorowań (w styczniu 2022 r. było już prawie 60 000<sup>33</sup> zakażonych) i pełnych szpitalach, na ulicach można

<sup>28</sup> Łk 10,27.

<sup>29</sup> L. Kopciuch, *Egoizm. Thomas Hobbes i Kurt Baier*, „Studia z Historii Filozofii” 2019, nr 1 (10), s. 105-121.

<sup>30</sup> Łk 3,10-11.

<sup>31</sup> *Dzielenie się dobrem mimo pandemii. Wigilijna pomoc dla ubogich*, <https://szczecin.tvp.pl/57486305/dzielenie-sie-dobrem-mimo-pandemii-wigilijna-pomoc-dla-ubogich> [dostęp: 1.02.2022].

<sup>32</sup> Łk 12,25-26.

<sup>33</sup> *Koronawirus – nowe przypadki i zgony*, <https://github.com/CSSEGISandData/COVID-19> [dostęp: 31.01.2022].

było spotkać niejednego człowieka, którego doświadczenia trudnego czasu pandemii można byłoby utrwalić.

„[Papież] Franciszek postawił pytanie: ‘co stanowi centrum, pulsujące serce Słowa Bożego?’ Jest nim Miłość, która nigdy nie ustaje. Ten, kto czyni dobro, inwestuje w wieczność i buduje niebo na ziemi”<sup>34</sup>. Drobne gesty świadczące o dobru mogą być wykonywane przez każdą osobę. Między niebem na ziemi, czyli czynieniem dla drugiego człowieka wszystkiego, co najlepsze a dobrem można by postawić znak równości. Dobro jest pełne Miłości, a Miłość pełna dobra. Pisała o tym św. Matka Teresa z Kalkuty, której słowa powinny być komentarzem względem czynienia uczynków miłosierdzia:

Zawsze, ilekroć  
uśmiesz się do swojego brata  
i wyciągasz do niego rękę,  
jest Boże Narodzenie.  
Zawsze, kiedy milkniesz,  
aby wysłuchać,  
jest Boże Narodzenie.  
[...]  
Zawsze, ilekroć  
pozwolisz by Bóg  
pokochoł innych  
przez ciebie.  
Zawsze wtedy,  
jest Boże Narodzenie<sup>35</sup>.

### Realizacja dobra w przekazach medialnych

Na podstawie przekazów medialnych zwrócę uwagę na pojęcie dobra w szeroko rozumianym znaczeniu. Poddam analizie nie tylko reportaże telewizyjne, ale także artykuły gazet i portali społeczno-kulturalnych, by sprawdzić, jak pojęcie dobra przedstawiane jest w światowych mediach.

Pandemia w zabieganym, postmodernistycznym świecie stwarza okazje, by teorię budowania lepszych relacji międzyludzkich, opartych na wzajemnych gestach dobroci, przekuć w praktykę. Wyjść do tych, na których człowiek nie zwróciłby wcześniej uwagi. Victor E. Frankl w swoim dziele *Homo patiens* stwierdza, że działanie „przemienia ostatecznie możliwość w rzeczywistość, potencję – w akt”<sup>36</sup>. Czyn

<sup>34</sup> *Papież: ten, kto czyni dobro, buduje niebo na ziemi*, <https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2021-11/papiez-ten-kto-czyni-dobro-buduje-niebo-na-ziemi.html> [dostęp: 1.02.2022].

<sup>35</sup> Cyt. za: *Wtedy jest Boże Narodzenie*, [w:] R. Allegri, *Matka ubogich. Rozmowa z Matką Teresą z Kalkuty*, tłum. B. Piotrowska, Kraków 2002.

<sup>36</sup> V.E. Frankl, *Homo patiens*, Warszawa 1976, s. 66.

jest możliwością do zastanowienia się nad sensem cierpienia i wyciągnięcia ręki do drugiego. Pisał o tym kardynał Joseph Ratzinger, późniejszy papież Benedykt XVI. Podkreślił tę myśl w obecności księży z Ruchu Comunione e Liberazione w 1986 roku we włoskiej miejscowości Collevaenza. Stwierdził, że ludzie próbują wciąż na nowo, za pomocą swoich możliwości technicznych, konstruować most do nieba, czyli o własnych siłach uczynić się Bogiem. Próbują uczynić człowieka całkowicie wolnym, dać mu nieograniczone zdrowie, nieograniczoną władzę. Wszystkie próby, które zawierają ludzkie działanie w historii na przestrzeni wieków, opierają się jednak na nieprawdzie, na 'nakładaniu prawdy pęt' i nie może człowiek przez żadną władzę sam siebie uczynić tym, czym nie jest<sup>37</sup>.

Kardynał Joseph Ratzinger, uznawany przez wielu za wybitnego teologa moralistę, w powyższym cytacie twierdzi, że człowiek w żadnym działaniu nie poradzi sobie bez Boga. Bez względu na poczynione działania, każdy jego plan – bez Bożej łaski – skazany jest na porażkę. Nie oznacza to jednak, że człowiek jest ograniczony przez Stwórcę – wręcz przeciwnie. Bóg daje mu wolną wolę i błogosławi każdy jego krok. Jednak człowiek, nie doceniając tego, sam siebie chce uczynić bogiem. Victor E. Frankl słusznie zauważa, że *działanie* ma w sobie siłę, by przerodzić ludzkie *mogę* w rzeczywistość, która się spełnia. Wnioski kardynała J. Ratzingera odnoszące się do pychy, która skutkuje negatywnym działaniem człowieka i chęcią postawienia siebie wyżej od Boga, wyraźnie kontrastują z myślą zawartą we wcześniejszym cytacie V.E. Frankla. Człowiek, który może czynić dobro, wybiera zło (pycha).

Skupiając się na realizacji dobra, warto przytoczyć przykłady ludzi, którzy pomimo trudnej sytuacji wyszli do innych i spróbowali pomóc im w różnych potrzebach. Przykładem jest inicjatywa Jacka Savoretiego, muzyka, który postanowił napisać piosenkę dla Włochów pt. *Andrà tutto bene*<sup>38</sup> (tłum. *Wszystko będzie dobrze*), by okazać im solidarność w dobie pandemii. Hasło 'andrà tutto bene' w okresie izolacji pojawiało się we Włoszech w różnych miejscach, m.in. w oknach, a także na portalach społecznościowych. Kolejnym przykładem jest ogłoszona przez polski rząd akcja #*WspierajSeniora*, w której wzięło udział 100 organizacji młodzieżowych<sup>39</sup>, m.in. Fundacja Podaj Dobro, Ogólnopolska Federacja Młodych, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Młodzi dla Polski, Fundacja Inicjatyw Młodzieżowych. Inną możliwością realizacji aksjologicznych wymiarów była akcja „Epidemia dobra”. Dzięki

---

<sup>37</sup> Zob. J. Ratzinger, *Wprowadzenie do chrześcijaństwa. Wyznanie – Chrzczenie – Naśladowanie*, [w:] *idem, Opera omnia*, t. IV, red. K. Gózdź, M. Górecka, tłum. R. Biel, M. Górecka, Lublin 2017, s. 390-391.

<sup>38</sup> „Wszystko będzie dobrze”, <https://www.gosc.pl/doc/6220386.Wszystko-bedzie-dobrze> [dostęp: 31.01.2022].

<sup>39</sup> 100 organizacji młodzieżowych w akcji #*WspierajSeniora*, <https://www.gov.pl/web/pozytek/100-organizacji-mlodziezowych-w-akcji-wspierajseniora> [dostęp: 31.01.2022].

niej na odzew o potrzebie wolontariuszy zgłosiło się ok. 30 nowych chętnych, którzy przychodzili do hospicjum w Miechowie i spędzali czas z chorymi<sup>40</sup>. Pomagali także wolontariusze z Fundacji Pomóż Im. Ludzie w różnym wieku rozdawali słodczyce, zabawki oraz ciepłe ubrania podopiecznym białostockiego hospicjum z okazji Świąt Bożego Narodzenia<sup>41</sup>. Wsparcie okazali także wolontariusze z hiszpańskiej biblioteki *Soto del Real*, którzy czytali książki seniorom przez telefon, by umilić im czas<sup>42</sup>. Z kolei dyrygenci chóralni z całej Polski uczyli śpiewać polskie piosenki popularne na trzy głosy w filmikach instruktażowych w serwisie YouTube w ramach akcji #Cała-PolskaŚpiewaWDomu<sup>43</sup>.

Pandemia COVID-19 przyczyniła się do działania na rzecz dobra wspólnego. Wielu ludzi wyszło ze strefy komfortu, czyniąc drobne gesty pomocy dla innych. Doktor Katarzyna Serafińska z Instytutu Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego pisała wówczas, że wszyscy jesteśmy w pewnym sensie jednakowo zanurzeni w rzeczywistość pandemiczną i jednakowo narażeni na jej konsekwencje. Wynika to z faktu, że stanowimy, w skali w historii niespotykanej, zbiorowego odbiorcę zwielokrotnionego przekazu medialnego, stając się tym samym jednoczesną, pozostającą ze sobą w nieprzerwanej interakcji społecznością globalnej wioski<sup>44</sup>.

Wartością, która staje się w altruizmie uczestniczącym drogowyskazem dla bieżących działań i wysiłków, jest ogólnoludzka, wymykająca się podziałom solidarność. Przejawów tak rozumianego altruizmu w czasach pandemii widzimy całkiem sporo. Jednym z ważniejszych, choć być może nieoczywistych, jest względne porzucenie sporów, zawieszenie dotychczasowych konfliktów, przekierowanie uwagi z różnic na podobieństwa<sup>45</sup>.

Przykładów takiego działania w trakcie pandemii można przytoczyć wiele. Na portalach społecznościowych dało się zauważyć aktywne osoby, które organizowały się w grupy świadczące wsparcie, często anonimowe<sup>46</sup>. Pojawiały się oferty nieodpłatnego

<sup>40</sup> *Odzew na apel o naborze wolontariuszy przerósł oczekiwania. Czy to „epidemia dobra”?*, <https://dziennikpolski24.pl/miechow-odzew-na-apel-o-naborze-wolontariuszy-przerosl-oczekiwania-czy-to-epidemia-dobra/ar/c1-14883169> [dostęp: 31.01.2022].

<sup>41</sup> *Wolontariusze z Fundacji „Pomóż Im” rozwożą prezenty podopiecznym hospicjum*, <https://www.radio.bialystok.pl/wiadomosci/index/id/208350> [dostęp: 31.01.2022].

<sup>42</sup> *Czytaję starszkom książki przez telefon*, <https://www.gosc.pl/doc/6626002.Hiszpania-Czytaja-starszkom-ksiazki-przez-telefon> [dostęp: 31.01.2022].

<sup>43</sup> *Cała Polska śpiewa w domu*, <https://publicystyka.ngo.pl/cala-polska-spiewa-w-domu> [dostęp: 31.01.2022].

<sup>44</sup> *Lekcja wspólnotowości – dlaczego odrabiamy ją właśnie w czasie epidemii*, <https://uni.wroc.pl/lekcia-wspolnotowosci-dlaczego-odrabiamy-ja-wlasnie-w-czasie-epidemii/> [dostęp: 31.07.2022].

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> *Media społecznościowe jako narzędzie aktywizacji osób starszych w okresie pandemii COVID-19. Analiza funkcjonowania na Facebooku organizacji wybranych z czterech polskich miast*, <https://econ-journals.sgh.waw.pl/KSzPP/article/view/2500/2429> [dostęp: 31.07.2022].

świadczenia wsparcia emocjonalnego, psychologicznego<sup>47</sup> oraz prawnego<sup>48</sup>. Naukowcy angażowali się w dementowanie fałszywych informacji o wirusie i jego przyczynach<sup>49</sup>. Dziennikarze – można stwierdzić – wykazywali większą niż zwykle uważność w konstruowaniu newsów<sup>50</sup>. Artyści śpiewali darmowo swoje piosenki i upubliczniali je bez żadnych opłat<sup>51</sup>, a biblioteki udostępniały swoje zasoby każdemu, kto właśnie ich potrzebował<sup>52</sup>. Jednocześnie wielu ludzi szyło maski ochronne<sup>53</sup>, oferowało pomoc w robieniu zakupów czy wyprowadzaniu psów tym, którzy z jakichś powodów nie mogli wychodzić z domów lub byli objęci kwarantanną<sup>54</sup>. Serfując po internecie, nie dało się nie zauważyć zabawnych postów i zdjęć, rozbrajających negatywne emocje i podnoszących na duchu<sup>55</sup>.

### Pandemia w (nie)teologicznym znaczeniu

Przeglądając katolickie portale, w tym w szczególności „Gościa Niedzielnego”, trudno znaleźć artykuły opisujące pandemię w ujęciu metaforycznym, symbolicznym. W kontekście epidemii pisze się m.in. o potencjalnym wzroście spożycia alkoholu (*Procenty w czasach wirusa*<sup>56</sup>), gospodarczych skutkach pandemii (*Mniej zadłużeń*<sup>57</sup>), radykalnie polaryzujących się opiniach i postawach wobec pandemii (*Covidowa*

---

<sup>47</sup> *Zamiast owocowych czwartków konsultacje z psychologiem. Firmy dostosowują benefity pracownicze do pandemii*, <https://wyborcza.biz/biznes/7,147584,27007927,zamiast-owocowych-czwartkow-konsultacje-z-psychologiem.html?disableRedirects=true> [dostęp: 31.07.2022].

<sup>48</sup> *DAS: Wzrost zapotrzebowania na porady prawne w związku z epidemią*, <https://gu.com.pl/das-wzrost-zapotrzebowania-na-porady-prawne-w-zwiazku-z-epidemia/> [dostęp: 31.07.2022].

<sup>49</sup> *Walczymy z fałszywymi informacjami*, <https://www.gov.pl/web/koronawirus/walczymy-z-falszywymi-informacjami> [dostęp: 31.07.2022].

<sup>50</sup> M. Golińska-Konecko, *Media i dziennikarze w czasach pandemii COVID-19. Na przykładzie olsztyńskim*, „Media. Biznes. Kultura” 2021, nr 2 (11), s. 49.

<sup>51</sup> *Alvaro Soler nagrał piosenkę ze swoją dziewczyną. Śpiewają o życiu w trakcie pandemii*, <https://rozrywka.radiozet.pl/Muzyka/Alvaro-Soler-nagrał-piosenke-ze-swoja-dziewczyna-Sofia-Ellar-spiewaja-o-zyciu-w-trakcie-pandemii-wideo> [dostęp: 31.07.2022].

<sup>52</sup> *Biblioteki w obliczu pandemii – rozmowa z dr Barbarą Budyńską, kierującą pracami SBP*, <https://czasopisma.bg.ug.edu.pl> [dostęp: 31.07.2022].

<sup>53</sup> *Szyją maseczki i przekazują miliony. Jak Pomorze pomaga w walce z pandemią?*, <https://dziennikbaltycki.pl/szyja-maseczki-i-przekazuja-miliony-jak-pomorze-pomaga-w-walce-z-pandemia/ar/c3-14873681> [dostęp: 31.07.2022].

<sup>54</sup> *Wyprowadzanie zwierząt, robienie zakupów i nie tylko. Wolontariusze pomogą w czasie pandemii*, <https://radio.lublin.pl/2020/10/wyprowadzanie-zwierzat-robienie-zakupow-i-nie-tylko-wolontariusze-pomoga-w-czasie-pandemii/> [dostęp: 31.07.2022].

<sup>55</sup> *Najnowsze memy o koronawirusie i kwarantannie w Polsce*, <https://wspolczesna.pl/nowe-memy-o-koronawirusie-i-kwarantannie-w-polsce-najlepsze-smieszne-obrazki-o-epidemii-covid19-opanowaly-internet-21052020/ga/c1-14948980/zd/43143294> [dostęp: 31.07.2022].

<sup>56</sup> „Gość Niedzielnny”, 1.07.2021, <https://www.gosc.pl/doc/6958132.Procenty-w-czasach-wirusa> [dostęp: 1.11.2021].

<sup>57</sup> *Ibidem*, 10.06.2021, <https://www.gosc.pl/doc/6917749.Mniej-zadluzeni> [dostęp: 1.11.2021].

(nie)odpowiedzialność<sup>58</sup>). Jednak niewielu dziennikarzy i felietonistów daje odbiorcom możliwość zastanowienia się dłużej nad sensem pandemii samym w sobie i przywołaniem słów, które padać mogły podczas zburzenia Świątyni Jerozolimskiej, tak i dzisiaj: „Gdzie jest Bóg? Gdzie jest Ten, który dał obietnicę?”

Ksiądz Jerzy Szymik<sup>59</sup>, jako jeden z nielicznych, w „Gościu Niedzielnym” do pandemii stara się podejść teologicznie i zobaczyć w tym dobro. Powołuje się na słowa przywołanego już kard. Josepha Ratzingera piszącego, że ręka Boża jest siłą przeciwko mocy budowanego na nieprawdzie, samowyniszczającego działania człowieka, który z pobudek egoistycznych chce osiągnąć dobro – korzyść tylko dla siebie. Apokalipsa jest księgą, w której widać zazębienie między pozornym ‘pesymizmem’ a radykalną nadzieją; jest ona bardzo daleka od obietnicy ciągłego postępu; nic też nie wie o jakiegokolwiek możliwości urządzenia samym własnym ludzkim działaniem raz na zawsze szczęśliwej i definitywnej formy społeczeństwa. Mimo to, albo właśnie z powodu tej odmowy wobec irracjonalnych oczekiwań, jest ona księgą nadziei. Joseph Ratzinger tłumaczy, że wszystko to, co spotyka człowieka, nie jest ostateczną zagładą, lecz służy ratowaniu ludzkości. Również w czasie ‘po Auschwitz’, po tragicznych katastrofach historii, Bóg pozostaje Bogiem. Człowiek nie jest jedynym aktorem historii i dlatego śmierć nie ma w niej ostatecznego słowa<sup>60</sup>. Z powyższych słów wynika, że cierpienie, którego doświadcza świat w okresie COVID-19, nie jest końcem trudu, z którym musi zmierzyć się populacja na całym świecie. W obliczu wielkich problemów ludzkość może zwrócić się do Boga mającego plan wyjścia z każdej sytuacji – mającego plan na wybawienie teje ludzkości. Śmierć nie jest końcem, a Apokalipsa kojarzona z księgą zagłady staje się nadzieją, że po każdej burzy wychodzi słońce, które przynosi światu nową radość.

### Postępowanie człowieka a sens istnienia

Śledząc reakcje społeczeństwa na kolejne fale pandemii, można zauważyć, że przyjmuje ono różne postawy. Można narzekać na lockdown, na utrudnienia, na ograniczenia, obostrzenia, działania rządu. Można jednak patrzeć na to z innej perspektywy – jako na możliwość przekucia biblijnej teorii o dobru w praktykę. Sytuacja związana z pandemią może być okazją do praktykowania postawy chrześcijańskiej w odniesieniu do drugiego człowieka. Wielu ludzi wzięło to sobie do serca. Z wielu stron można było

<sup>58</sup> *Ibidem*, 15.04.2021, <https://www.gosc.pl/doc/6817234.Covidowa-nie-odpowiedzialnosc> [dostęp: 1.11.2021].

<sup>59</sup> *Ibidem*, 22.04.2021, <https://www.gosc.pl/doc/6823776.O-pandemii-teologicznie> [dostęp: 1.11.2021].

<sup>60</sup> Zob. J. Ratzinger, *op. cit.*, s. 390-391.



usłyszeć o bezinteresownej pomocy osobom starszym, robieniu dla nich zakupów<sup>61</sup>, datkach na organizacje charytatywne<sup>62</sup>, a nawet o ludziach chorych na COVID-19, którzy zrezygnowali ze swoich respiratorów, by oddać je drugiemu<sup>63</sup>. Niemiecki filozof Friedrich Wilhelm Joseph von Schelling twierdził, że:

[...] jest prawdą w najściślejszym sensie, że jakkolwiek byłby człowiek wyposażony, działa nie on sam, lecz albo dobry, albo zły duch w nim, a mimo to... wolność nie doznaje uszczerbku. Bo właśnie to *dopuszczenie-działania-w-nim* dobrej lub złej zasady jest konsekwencją inteligibilnego czynu, który determinuje jego istotę i życie<sup>64</sup>.

Autor dzieła wskazał na dobrowolność każdego popełnianego czynu, uznając, że człowiek wolny nie działa pod przymusem. Tak więc dobro szlachetne samo w sobie nie może być nakazane przez kogokolwiek, w tym Boga. Podobnie dzieje się ze złem. Święty Łukasz Ewangelista pisze: „[Jezus]: Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa”<sup>65</sup>, a także: „Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie wy im czyńcie!”<sup>66</sup>. W kontekście tych słów można odnieść wrażenie, że ludzie boją się stracić<sup>67</sup> – bliskich, majątek, prawo głosu i siebie.

Arcybiskup Fulton J. Scheen komentuje to w następujący sposób:

Współczesny niepokój różni się od niepokoju poprzednich i bardziej normalnych epok w dwojaki sposób. W innych czasach ludzie niepokoiли się o własne dusze, lecz współczesny niepokój przede wszystkim skupia się na ciele; głównymi troskami dzisiejszej epoki są bezpieczeństwo ekonomiczne, zdrowie, cera, bogactwo, prestiż społeczny oraz seks. [...] Oczywiście jest, że nawet jeśli unikniemy wszystkich niepokojów współczesnego życia ekonomicznego, nawet jeśli uda nam się uniknąć wszystkich napięć, które psychologia znajduje w nieświadomości i świadomości, powinniśmy wciąż odczuwać wielki, podstawowy, fundamentalny niepokój wynikający z faktu, że jesteśmy stworzeniem. Niepokój bierze się zasadniczo z nieuregulowanych pragnień; stworzenie pragnie czegoś, czego nie potrzebuje, czegoś, co sprzeciwia się jego naturze lub czegoś, co jest szkodliwe dla jego duszy. Niepokój wzrasta w takim stopniu, w jakim człowiek od-

<sup>61</sup> *Zakupy z dostawą dla seniorów*, <https://krakow.tvp.pl/50445434/zakupy-z-dostawa-dla-seniorow> [dostęp: 31.01.2022].

<sup>62</sup> *Była żona Jeffa Bezosa, Mackenzie Scott, wsparła organizacje charytatywne kolejnymi 4 mld dol*, <https://next.gazeta.pl/next/7,151003,26619302,byla-zona-jeffa-bezosa-mackenzie-scott-wsparla-organizacje.html> [dostęp: 31.01.2022].

<sup>63</sup> *72-letni ksiądz oddał respirator. Zmarł na koronawirusa*, <https://www.rp.pl/swiat/art815621-72-letni-ksiazd-oddal-respirator-zmarl-na-koronawirusa> [dostęp: 31.01.2022].

<sup>64</sup> F.W.J. von Schelling, *Filozoficzne badania nad istotą ludzkiej wolności i sprawami z tym związanymi*, tłum. B. Baran, Kraków 1990, s. 96.

<sup>65</sup> Łk 9,23-25.

<sup>66</sup> Łk 6,31.

<sup>67</sup> *Niepokój współczesnego człowieka*, zob. F.J. Scheen, *Idź do nieba!*, tłum. M. Samborska, Kraków 2020, s. 30-34.

dała się od Boga. Każdy człowiek na świecie cierpi na kompleks niepokoju, ponieważ jest w stanie być albo świętym, albo grzesznikiem<sup>68</sup>.

Dlatego biblijne uniwersalia stają się obce dla coraz większej części społeczeństwa. Paradoxem w czynieniu dobra głószonego przez Jezusa Chrystusa jest to, że aby zyskać, trzeba stracić. Niekiedy bliskich, majątek i przede wszystkim siebie. Ludzie skoncentrowani na własnym 'ja' boją się tracić. W związku z tym boją się czynić dobro. Wspomniany wcześniej F. Schelling pisał o tym:

[...] arbitralne dobro jest równie niemożliwe jak arbitralne zło. Prawdziwa wolność jest w zgodności z pewną świętą koniecznością, którą odczuwamy w istotnym poznaniu, bo duch i serce, związane tylko swym własnym prawem, dobrowolnie poświadczają to, co jest konieczne. Jeśli zło polega na sporze dwu zasad, to dobro może polegać tylko na ich zupełnej zgodzie, a więź, która jedno i drugie łączy, musi być boskiej natury, gdyż tworzą one jedność nie w sposób uwarunkowany, lecz w sposób doskonały i nieuwarunkowany<sup>69</sup>.

Pandemia stała się odpowiednim czasem, by zweryfikować wyżej przedstawione postępowanie. Znaleźli się ci, którzy pomagają – organizują zbiórki charytatywne, np. akcję *Pola nadziei*<sup>70</sup>, dzięki którym kupić można cebulki żonkili, wspierając tym hospicja w całym kraju; służą ubogim<sup>71</sup> w miejskich jadalniach oraz zbierają pieniądze na szczytne cele. Jednak znaleźli się również ci, dla których pandemia okazała się jedynie kryzysem osobistym<sup>72</sup>, w którym najważniejszymi pytaniami stały się: „Gdzie pojedę na wakacje?”<sup>73</sup> Dlaczego siłownie wciąż są zamknięte?<sup>74</sup> Dlaczego w galeriach handlowych<sup>75</sup> muszę nosić maseczkę?”. Stawiając te pytania, ludzie zapomnieli zapytać: „Jak mogę pomóc i czy gdzieś potrzebna jest pomoc?”. Wsparcie zawsze jest niezbędne, ponieważ nieprzerwanie znajduje się ktoś, kto go potrzebuje, nie mówiąc o tym głośno. Społeczeństwo ubolewa nad rosnącymi wskaźnikami zgonów, ale czy troszczy się należycie o tych wszystkich, którzy jeszcze żyją? W kontekście moralności chrześcijańskiej sytuacja pandemiczna jest okazją do zweryfikowania wielu postaw i zachowań życiowych.

<sup>68</sup> *Ibidem*.

<sup>69</sup> F.W.J. von Schelling, *op. cit.*, s. 99.

<sup>70</sup> *Powstają już Pola Nadziei*, <https://zgg.gosc.pl/doc/7118941.Gorzow-Wlkp-Powstaja-juz-Pola-Nadziei> [dostęp: 31.01.2022].

<sup>71</sup> *Sopot wspiera osoby potrzebujące w czasie pandemii*, <https://mopssopot.pl/sopot-wspiera-osoby-potrzebujace-w-czasie-pandemii/> [dostęp: 1.02.2022].

<sup>72</sup> *Wpływ COVID-19 na społeczeństwo*, <https://www.moreincommon.com/media/p4hmctco/more-in-common-the-new-normal-poland-pl.pdf> [dostęp: 1.02.2022].

<sup>73</sup> *Gdzie jechać na wakacje w 2021 roku bez testu i kwarantanny?*, <https://www.polisaturystyczna.pl/poradniki/gdzie-jechac-na-wakacje> [dostęp: 1.02.2022].

<sup>74</sup> *Siłownie zamknięte, a kościoły otwarte. „To jest chore”*, <https://www.dziennikwschodni.pl/lublin/silownie-zamkniete-a-kościoły-otwarte-to-jest-chore,n1000276431.html> [dostęp: 1.02.2022].

<sup>75</sup> *Galerie handlowe znowu czynne! Co na to klienci?*, <https://gazetaolsztynska.pl/691444,Galerie-handlowe-znowu-czynne-Co-na-to-klienci.html> [dostęp: 1.02.2022].

Odnosząc się do tego, UNICEF wystosował apel do społeczeństwa<sup>76</sup>, by pomimo pandemii nie zaprzestawać pomagać innym. Pomimo sytuacji na świecie, trudnych czasów pełnych niepewności, wciąż są ludzie, którym trzeba i warto pomóc. „Musimy odrzucić przekonanie, że jesteśmy bezsilni i uświadomić sobie, że jesteśmy potężni”<sup>77</sup> – słowa 20-letniej Clover z Australii powinny obudzić wciąż pełne obaw serca.

COVID-19 nauczył nas, że globalne problemy wymagają globalnych rozwiązań. Nikt nie cierpi bardziej z powodu zmiany klimatu niż dziecko. Dzieci są podatne na zmiany powietrza, którym oddychają, wody, którą piją i jedzenia, które spożywają. Dzieci są bardziej narażone na zagrażające życiu niedobory wody i pożywienia oraz na choroby przenoszone przez brudną wodę. [...] Musimy połączyć walkę ze skutkami pandemii COVID-19 z pilnymi podjęciem odważnych i działań, dotyczących przeciwdziałaniu zmianom klimatu i chroniących nasze środowisko. [...] Możemy odwrócić niekorzystny trend, wykorzystując ten moment jako bezprecedensową okazję do przebudowy systemów dla dobra dzieci i młodzieży. To wezwanie do działania na rzecz dzieci i młodych ludzi jest skierowane do polityków, przywódców religijnych, decydentów, osobistości świata kultury i sportu, właścicieli mediów oraz każdego z nas<sup>78</sup>.

O dobru nie trzeba mówić głośno, by się działo. Cytując słowa poety, ks. Jana Twardowskiego, który pisał: „kochamy wciąż za mało i stale za późno”<sup>79</sup>. Przywoływany wcześniej G. Żuk podsumowuje tę postawę następującymi słowami:

Możemy żyć ideałami, chęcią przemiany świata i samych siebie, jednak nie jesteśmy w stanie uczynić ani jednego kroku w oczekiwanym kierunku, jeśli nie będziemy wiedzieli, jak przekroczyć dystans między myśleniem i marzeniami a działaniem na rzecz ich urzeczywistnienia. Przejście od wartości do działania wydaje się sprawą oczywistą dopiero wtedy, gdy potrafimy osobiście, indywidualnie odpowiedzieć nie tylko na pytanie, dlaczego mamy to uczynić, ale również – w jaki sposób mamy to zrobić. Jednym z warunków urzeczywistnienia wartości jest więc – jak sądzę – znalezienie własnego miejsca w świecie. Miejsca, które pozwoli nam rozwinąć aktywność na rzecz realizacji zaakceptowanych przez nas wartości<sup>80</sup>.

Bo przecież „COVID-19 nie będzie ostatnim kryzysem ludzkości”<sup>81</sup>.

Czynienie dobra nie ogranicza się do osoby, która wykonuje daną czynność lub która ją przyjmuje. Przekazy medialne w Polsce i na świecie wskazują, że pandemia COVID-19 przyczyniła się do działalności dla drugiego człowieka w różny sposób. Bez względu na sposób wykonywania dobrego uczynku czy miejsce, ludzie starali się wyjść ze strefy komfortu, by wspomóc drugiego w potrzebie. Działalność mediów przyczyniła się do uzewnętrznienia wielu akcji prospołecznych poprzez nagłaśnianie i zachęcanie do działania. Można zatem przypuszczać, że były osoby, które pomagały bliźniemu

<sup>76</sup> *Pięć szans, które musimy wykorzystać dla dobra dzieci*, <https://unicef.pl/co-robimy/aktualnosci/wiadomosci/piec-szans-ktore-musimy-wykorzystac-dla-dobra-dzieci> [dostęp: 1.02.2022].

<sup>77</sup> *Ibidem*.

<sup>78</sup> *Ibidem*.

<sup>79</sup> J. Twardowski, *Tylko miłość się liczy*, Poznań 2009.

<sup>80</sup> G. Żuk, *op. cit.*, s. 62-63.

<sup>81</sup> *Pięć szans...*

zachęczone pomocą innych, o których czytały w prasie lub oglądały w telewizji. Media mają swoją niebagatelną rolę w „rozsiewaniu” dobra, propagując aktywy i wyrażając dezaprobatę w stosunku do bierności wobec drugiego człowieka.

## Bibliografia

- Allegrì R., *Matka ubogich. Rozmowa z Matką Teresą z Kalkuty*, tłum. B. Piotrowska, Kraków 2002.
- Chudy W., *Filozofia wyczysta w czas przełomu. Gdańskie wykłady z filozofii klasycznej*, Lublin 2009.
- Frankl V.E., *Homo patiens*, Warszawa 1976.
- Golińska-Konecko M., *Media i dziennikarze w czasach pandemii COVID-19. Na przykładzie olsztyńskim*, „Media. Biznes. Kultura” 2021, nr 2 (11), s. 39-53.
- Kopciuch L., *Egoizm. Thomas Hobbes i Kurt Baier*, „Studia z Historii Filozofii” 2019, nr 1 (10), s. 105-121.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, opracował zespół polskich biblistów pod redakcją Benedyktynów Tynieckich, Poznań 1965.
- Puzynina J., *Jeszcze raz o kulturze języka*, <https://etykaslowa.ukw.edu.pl/download/43508/jeszcze-raz-o-kulturze-jezyka.pdf/> [dostęp: 20.12.2023].
- Puzynina J., *Kłopoty z nazwami wartości (i wartościami)*, „Etnolingwistyka” 2014, nr 26, s. 7-20.
- Puzynina J., Zdunkiewicz D., *Co język mówi o wartościach współczesnych Polaków?*, „Ethos” 1992, R. 5, nr 2/3 (18/19), s. 215-227.
- Ratzinger J., *Wprowadzenie do chrześcijaństwa. Wyznanie – Chrzest – Naśladowanie*, [w:] *idem, Opera omnia*, t. IV, red. K. Góźdz, M. Górecka, tłum. R. Biel, M. Górecka, Lublin 2017.
- Schelling F.W.J., *Filozoficzne badania nad istotą ludzkiej wolności i sprawami z tym związanymi*, tłum. B. Baran, Kraków 1990.
- Sheen F.J., *Idź do nieba!*, tłum. M. Samborska, Kraków 2020.
- Stróżewski W., *Trzy moralności*, „Znak” 1978, nr 284, s. 155-161.
- Szczepański J., *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1967.
- Twardowski J., *Tylko miłość się liczy*, Poznań 2009.
- Żuk G., *Edukacja aksjologiczna. Zarys problematyki*, Lublin 2016.

## Źródła internetowe

- Czasopisma SGH*, <https://econjournals.sgh.waw.pl/>.
- Dziennik Bałtycki*, <https://dziennikbaltycki.pl/>.
- Dziennik Polski 24*, <https://dziennikpolski24.pl/>.
- Dziennik Wschodni*, <https://www.dziennikwschodni.pl/>.
- Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/>.
- Gazeta Next*, <https://next.gazeta.pl/>.
- Gazeta Olsztyńska*, <https://gazetaolsztyńska.pl/>.
- Gazeta Ubezpieczeniowa*, <https://gu.com.pl/>.
- Gazeta Współczesna*, <https://wspolczesna.pl/>.
- Gazeta Wyborcza Biz*, <https://wyborcza.biz/>.
- GitHub*, <https://github.com/>.
- Gość Zielonogórsko-Gorzowski*, <https://zgg.gosc.pl/>.
- MOPS Sopot*, <https://mopssopot.pl/>.
- More in common*, <https://www.moreincommon.com/>.
- National Library of Medicine*, <https://pubmed.ncbi.nlm.nih.gov/>.
- Polisa Turystyczna*, <https://www.polisaturystyczna.pl/>.
- Polsat News*, <https://www.polsatnews.pl/>.
- Portal Nauka w Polsce*, <https://naukawpolsce.pl/>.

*Portal Organizacji Pozarządowych – Publicystyka*, <https://publicystyka.ngo.pl/>.  
*Radio Białystok*, <https://www.radio.bialystok.pl/>.  
*Radio Lublin*, <https://radio.lublin.pl/>.  
*Radio Zet*, <https://rozrywka.radiozet.pl/>.  
*Rzeczpospolita*, <https://www.rp.pl/>.  
*Serwis Rzeczpospolitej Polskiej*, <https://www.gov.pl/>.  
*Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/>.  
*TVP Kraków*, <https://krakow.tvp.pl/>.  
*TVP Rzeszów*, <https://rzeszow.tvp.pl/>.  
*TVP Szczecin*, <https://szczecin.tvp.pl/>.  
*Tygodnik katolicki Gość Niedzielny*, <https://www.gosc.pl/>.  
*UNICEF*, <https://unicef.pl/>.  
*Uniwersyteckie Czasopisma Naukowe*, <https://czasopisma.bg.ug.edu.pl/>.  
*Uniwersytet Wrocławski*, <https://uni.wroc.pl/>.  
*Vatican News*, <https://www.vaticannews.va/pl/>.

### Dobro jako wartość aksjologiczna (na przykładzie przekazów medialnych dotyczących pandemii COVID-19)

**STRESZCZENIE:** Dobro, jako jedna z wartości aksjologicznych, wraz z prawdą i pięknem tworzą elementy transcendentne, które przenikają się wzajemnie i oddziałują na siebie w każdym aspekcie życia. Pandemia związana z COVID-19 stała się okazją do obserwacji postaw człowieka względem innych, chęci poświęcenia się dla chorych i potrzebujących. Na podstawie przekazów medialnych można zauważyć różne reakcje społeczeństwa na osoby będące w potrzebie – od lekceważących zachowań do organizacji obywatelskich przedsięwzięć. Człowiek w obliczu światowej tragedii poddawany jest próbie dotyczącej pojmowanych przez niego wartości – może odpowiedzieć na wołanie ludzi lub stłumić w sobie uczucia.

**SŁOWA KLUCZOWE:** aksjologia, dobro, Bóg, covid-19, koronawirus, pandemia, czyny, pomoc, człowiek

### Good as axiological value (example of media coverage of the COVID-19 pandemic)

**SUMMARY:** As one of the axiological values, goodness together with truth and beauty form transcendental elements that interpenetrate and influence each other in every aspect of life.

The COVID-19 pandemic provided an opportunity to observe people's attitudes towards others, the desire to work for the sick and the needy. The media show different reactions of the population to those in need – from disrespectful behaviour to civil society organisations. In the face of a global tragedy, man is tested for his values: he can follow the call of the people or suppress all feelings within him.

**KEYWORDS:** axiology, the good, God, covid-19, coronavirus, pandemic, actions, help, human

[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr17](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr17)

**Wojciech Cieliński**

Uniwersytet Zielonogórski

## LEKSYKA SPORTOWA W WYBRANYCH FELIETONACH „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO”\*



### Wprowadzenie

Celem niniejszej pracy jest analiza leksyki sportowej charakterystycznej dla piłki nożnej w 20 felietonach „Przeglądu Sportowego” ukazujących się od 17.09.2021 roku do 8.11.2021 roku<sup>1</sup>. Badany okres nie jest przypadkowy, gdyż dotyczy on czasu, w którym zaszło wiele zmian w świecie piłki nożnej. Między innymi wtedy do reprezentacji Polski dołączył angielsko-polski piłkarz Matty Cash, Robert Lewandowski dzięki swojej formie był głównym pretendentem do wygrania złotej piłki, a Barcelona z kolei była w swoim największym kryzysie w XXI wieku. Natomiast „Przegląd Sportowy” to najstarszy polski dziennik sportowy, który został założony w 1921 roku w Krakowie<sup>2</sup>. W początkach „Przeglądu Sportowego” największe zainteresowanie wzbudzał boks, obecnie na stronach tego czasopisma spotyka się takie dyscypliny sportu jak: skoki narciarskie, piłka nożna, siatkówka, tenis ziemny oraz żużel. Bardzo popularną zakładką na stronie internetowej są właśnie felietony, które ukazują się codziennie, lecz dostęp do nich jest odpłatny. Dziennik wydawany jest sześć razy w tygodniu, a jego średni nakład szacuje się obecnie (24.02.2022 r.) na około 48 500 egzemplarzy<sup>3</sup>.

---

\* Artykuł powstał na podstawie pracy licencjackiej Wojciecha Cielińskiego pod tym samym tytułem, napisanej w Zakładzie Językoznawstwa w Zielonej Górze w 2022 r. pod kierunkiem dr hab. Joanny Gorzelanej.

<sup>1</sup> <https://www.przegladSPORTOWY.pl/> [dostęp: 12.04.2022].

<sup>2</sup> Pierwszy numer ukazał się w sobotę, 21 maja 1921 r., więcej zob. A. Ast, *Wartości społeczne i kulturowe obecne w „Przeglądzie Sportowym” w latach 1935-1945*, [w:] *Wartości językowe i kulturowe obecne w czasopiśmiennictwie polskim do roku 1989*, red. J. Gorzelana, M. Kaczor, A. Seul, Zielona Góra 2018, s. 11-17.

<sup>3</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Przegl%C4%85d\\_Sportowy](https://pl.wikipedia.org/wiki/Przegl%C4%85d_Sportowy) [dostęp: 9.06.2022].

Analizowane teksty są felietonami, czyli gatunkami publicystycznymi, które w subiektywny, humorystyczny, niekiedy ironiczny sposób komentują bieżące wydarzenia, wykorzystując różnorodne środki stylistyczne<sup>4</sup>. Przedmiotem mojej analizy są felietony sportowe, autorami tego rodzaju felietonów są głównie dziennikarze sportowi (np. Antoni Bugajski, Rafał Tymiński, Bartosz Gębicz) oraz emerytowani sportowcy, którzy dzięki swoim wybitym karierom przyciągają sporo czytelników (np. Jerzy Dudek, Artur Wichniarek, Kamil Kosowski, Jakub Radomski). Tematami przewodnimi tego gatunku są głównie wydarzenia sportowe, takie jak: Liga Mistrzów oraz mistrzostwa świata w piłce nożnej, aktualna forma klubów piłkarskich oraz zawodników czy też nieprzewidywalne transakcje. Dodam jeszcze w tym miejscu, że dziennikarstwo sportowe od wielu lat należy do najpopularniejszych specjalizacji obecnych w światowych środkach masowego przekazu – radio, telewizja, a zwłaszcza internet coraz więcej uwagi poświęcają wydarzeniom z aren sportowych, co łączy się z postępującą komercjalizacją samego sportu oraz ze zjawiskiem globalizacji<sup>5</sup>.

Ze względu na własne zainteresowania analizować będę te felietony, które odnoszą się do piłki nożnej. Do miana ojczyzny futbolu aspiruje kilka krajów Europy – głównie Francja, Włochy oraz Anglia, lecz w świetle faktów dwa pierwsze dały początek wielu grom piłkarskim, natomiast piłka nożna bez wątplenia powstała w Anglii<sup>6</sup>. Obecnie piłka nożna jest najpopularniejszym sportem na świecie, a liczba kibiców wynosi około 4 miliardów<sup>7</sup>.

### Analiza materiału

W tej części pracy przedstawię leksykę związaną ze sportem, którą wyodrębniłem z felietonów zamieszczonych w „Przeglądzie Sportowym”. Zwrócę uwagę na jej aspekt semantyczny oraz wybrane środki stylistyczne obecne w materiale. W analizie felietonów wykorzystałem badania dotyczące pola semantycznego, które stanowi zbiór wyrazów związanych z jakimś pojęciem nadrzędnym, mogących występować w podobnych kontekstach<sup>8</sup> (WSJP). W materiale wyodrębniłem pole semantyczne sportu, do którego zaliczam wybrane nazwy własne oraz nazwy pospolite.

<sup>4</sup> Zob. M. Pietrzak, *Recenzja i felieton na tle przemian prasy polskiej. Kilka uwag z ewolucji gatunku*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 2014, t. LX, s. 251-262.

<sup>5</sup> M. Szczerbiński, K. Wasilewski, „Dziennikarstwo sportowe. Praktyczny przewodnik”, *Phil Andrews, Kraków 2009: [recenzja]*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna” 2011, t. 10, s. 257-261.

<sup>6</sup> W. Lipoński, *Humanistyczna encyklopedia sportu*, Warszawa 1987.

<sup>7</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Pi%C5%82ka\\_no%C5%BCna](https://pl.wikipedia.org/wiki/Pi%C5%82ka_no%C5%BCna) [dostęp: 9.06.2022].

<sup>8</sup> Zob. też. W. Pisarek, *Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach stylistycznych*, „Pamiętnik Literacki” 1967, t. 58, z. 2, s. 493-516.

W tej części znajdują się nazwy własne określające osoby – piłkarzy, trenerów oraz osobowości związane głównie ze światem sportu. Określenia te stanowią bardzo dużą grupę ze względu na to, że niekiedy w przypadku jednej osoby wprowadzone są dwa, trzy, a nawet cztery określenia. Poniżej podaję wszystkie nazwy własne osób, sygnalizując w nawiasie liczbę użyczeń. Ze względu na ograniczenia formalne artykułu materiał ilustracyjny będzie niewielki: *Matty Cash* (4×), *Gareth Southgate* (1×), *Trent Alexander-Arnold* (1×), *Kyle Walker* (2×), *Kieran Trippier* (1×), *Reece James* (1×), *Paulo Sousa* (10×), *Bartosz Bereszynski* (2×), *Tomasz Kędziora* (1×), *Jan Bednarek* (1×), *Mateusz Klich* (1×), *Jakub Moder* (1×), *Kamil Glik* (4×), *Kacper Kozłowski* (2×), *Grzegorz Krychowiak* (3×), *Jerzy Dudek* (4×), *Adam Nawalka* (2×), *Krzysztof Piątek* (1×), *Wojciech Szczęsny* (2×), *Szczęsny* (1×), *Piotr Zieliński* (2×), *Tomaszewski* (1×), *Szarmach* (1×), *Lato* (1×), *Mark van Bommel* (3×), *Van Bommel* (1×), *Lucas Hernandez* (1×), *Andre Silva* (2×), *Benjamin Pavard* (1×), *Antony* (1×), *Gerardo Seoane* (2×), *Peter Bosz* (1×), *Tanguy Nianzou* (1×), *Ronald Araujo* (1×), *Araujo* (1×), *Xavi* (4×), *Pep Guardiola* (1×) – *Guardiola* (1×), *Luca Waldschmidt* (1×), *A.J. Slaughter* (1×), *Thomas Kelati* (1×), *Wilfredo Leon* (2×), *Bartomeu* (2×), *Laporta* (3×), *Neymar* (1×), *Suarez* (1×), *Fati* (1×), *Dembele* (1×), *Luuk de Jong* (1×), *Agüero* (1×), *Dest* (1×), *Gavi* (2×), *Nico* (1×), *Demir* (1×), *Abde* (1×), *Pique* (1×), *Patrick Vieira* (1×), *Aymeric Laporte* (1×), *Phil Foden* (2×), *Jordan Henderson* (1×), *Sadio Mane* (1×), *Graham Potter* (1×), *Dean Smith* (2×), *Adrian Gula* (1×), *Michał Frydrych* (1×), *Hans-Dieter Flick* (4×), *Kevin Trapp* (1×), *Manuel Neuer* (2×), *Dino Toppmoller* (2×), *Niko Kovač* (1×), *Urs Fischer* (1×), *Niklas Sule* (1×), *Kingsley Coman* (1×), *Czesław Michniewicz* (8×), *Ondrej Duda* (1×), *Artur Boruc* (4×), *Artur Jędrzejczyk* (4×), *Ryszard Bosek* (1×), *Romeo Jozak* (1×), *Dean Klafurić* (1×), *Ricardo Sa Pinto* (1×), *Dariusz Mioduski* (4×), *Lindsay Rose* (1×), *Mattias Johansson* (1×), *Jurgen Celhaka* (1×), *Mahir Emreli* (3×), *Maciej Gajos* (1×), *Jerzy Brzęczek* (4×), *Emmanuel Olisadebe* (2×), *Franciszek Smuda* (1×), *Darwin Nunez* (1×), *Leroy Sane* (1×), *Oliver Glasner* (1×), *Luciano Spalletti* (1×), *Fabian Ruiz* (1×), *Victor Osimhen* (1×), *Boris Johnson* (2×), *Tomasz Musiał* (1×), *Serafin Szota* (1×), *Bartosz Frankowski* (2×), *Maguire* (1×), *Rashford* (1×), *Frans Timmermans* (2×), *Adriel Ba Loua* (1×), *Bartosz Slisz* (3×), *Luquinhas* (1×), *Josue* (1×), *Pedro Rebocho* (1×), *Nika Kwekwekiri* (1×), *Karol Świdorski* (1×), *Władysław Stachurski* (1×), np.:

Stale powtarzają się błędy w interwencjach **Dayota Upamecano**, **Lucasa Hernandeza**, **Benjamin Pavarda** czy młodego **Tanguya Nianzou**, który zagrał z Benfiką. (F4)

W ataku muszą występować obrońcy (**Dest**), nastoletni pomocnicy (*Gavi*, *Nico*, *Demir*), nieznanymi młodzieńcy z rezerw (*Abde*), w niektórych fragmentach meczów nawet stoperzy (*Pique* i *Araujo* z *Granadą*)! (F6)

Poniżej podaję przykłady, gdy dla jednej osoby zastosowano więcej określeń, czasami są to same imiona, które kontekstowo są odczytywane jednoznacznie, częściej same nazwiska, np.: *Paul Pogba* (1×) – *Pogba* (1×), *Mariusz Lewandowski* (2×) – *Mariusz* (2×),



*Adam Buksa* (2×) – *Buksa* (1×), *Leo Beenhakker* (4×) – *Leo* (1×), *Zbigniew Boniek* (3×) – *Boniek* (2×), *Leo Messi* (5×) – *Messi* (4×), *Cristiano Ronaldo* (4×) – *Ronaldo* (5×) – *CR7* (2×), *Dayot Upamecano* (3×) – *Upamecano* (1×), *Julian Nagelsmann* (2×) – *Nagelsmann* (2×), *Marco Rose* (5×) – *Rose* (3×), *Mats Hummels* (1×) – *Hummels* (1×), *Jeese Marsch* (4×) – *Marsch* (2×), *Gianluigi Donnarumma* (2×) – *Donnarumma* (1×), *Christian Streich* (1×) – *Streich* (1×), *Antoine Griezmann* (1×) – *Griezmann* (1×), *Tomasz Kaczmarek* (1×) – *Kaczmarek* (5×), *Mohamed Salah* (2×) – *Salah* (1×), *Piotr Stokowiec* (1×), *Stokowiec* (4×), *Jakub Kamiński* (4×) – *Kamiński* (3×), *Marek Gołębiewski* (2×) – *Gołębiewski* (2×), *Michał Probiez* (4×) – *Probiez* (4×), *Adi Hutter* (3×) – *Hutter* (1×), *Marek Papszun* (5×) – *Papszun* (7×), *Aleksandar Vuković* (1×) – *Vuković* (1×), *Erling Haaland* (4×) – *Haaland* (2×), *Lukas Podolski* (2×) – *Podolski* (7×), *Mikael Ishak* (1×) – *Ishak* (1×), *Maciej Skorża* (6×) – *Skorża* (3×), *Dani Ramirez* (1×) – *Ramirez* (1×), *Ole Gunnar Solskjaer* (1×) – *Solskjaer* (2×), *Lirim Kastrati* (1×) – *Kastrati* (1×), *Jacek Magiera* (3×) – *Magiera* (1×), *Arkadiusz Milik* (2×) – *Arek* (1×) – *Milik* (2×). W przypadku dwóch zawodników pojawiły się pseudonimy od nazwisk: *Lukasz Fabiański* (2×) – *Fabiański* (3×) – *Fabian* (5×), *Robert Lewandowski* (6×) – *Robert* (6×) – *Lewandowski* (2×) – *Lewy* (2×), np.:

Mimo wszystko, trzy bramki **Roberta**, to powód do dumy, a fakt, że nawet **Messi** i **Ronaldo** tylu bramek w pierwszych 100 meczach nie strzelili, napawa nas wszystkich jeszcze większą dumą. (F4)

Piłkarze **Jesse Marscha** wyszli na prowadzenie, a później mieli okazję na podwyższenie rezultatu, jednak rzut karny obronił **Gianluigi Donnarumma**. (F4)

Bardzo cieszę się z gola **Arka Milika** w Marsylii. (F18)

W przeanalizowanym materiale występuje 185 nazw, które odnoszą się do 144 osób. Popularne osoby mają dwa-trzy określenia, a cztery nazwy występują w odniesieniu do polskiego zawodnika Roberta Lewandowskiego (*Robert Lewandowski*, *Robert*, *Lewy*, *Lewandowski*). Najwięcej razy wystąpiła nazwa *Paulo Sousa* (10×), a wiele nazw wystąpiło tylko jeden raz.

Liczną grupę stanowią też określenia klubów sportowych i drużyn. Klub sportowy to: „organizacja, stowarzyszenie skupiające ludzi określonego środowiska lub zawodu w celu organizowania rozrywek, gier sportowych, dyskusji światopoglądowych czy kształcenia zawodowego”. Założony klub zawsze był utożsamiany z miastem, w którym powstał<sup>9</sup>.

W tej części będą przedstawione określenia klubów sportowych. Są to nazwy zarówno zagranicznych, jak i krajowych klubów piłkarskich: *Aston Villa* (5×), *Liverpool* (3×), *Manchester City* (2×), *Atletico Madryt* (1×), *Chelsea* (1×), *Leeds* (1×), *Wolfsburg* (7×), *RB*

<sup>9</sup> W. Wilczyński, *O nazwach piłkarskich występujących w ekstraklasie w latach 1927-1988*, „Prace Językoznawcze” 1999, z. 1, s. 116-127.

Salzburg (2×), Bayer Leverkusen (3×), FC Barcelona (7×), Dynamo Kijów (1×), Borussia Monchengladbach (3×), Borussia Dortmund (2×), Besiktas Stambuł (1×), PSG (2×), Freiburg (6×), Union Berlin (3×), Al-Sadd (1×), Napoli (4×), Viktoria Kolonia (1×), Crystal Palace (2×), Brighton & Hove Albion (1×), West Ham (2×), Holstein Kiel (1×), Eintracht Frankfurt (3×), Hoffenheim (1×), Leicester City (1×), Inter Mediolan (1×), Szachar Donieck (1×), Real Madryt (1×), Manchester United (4×), Arsenal (1×), Marsylia (1×), Legia (25×), Bruk-Bet (2×), Śląsk (3×), Wisła Płock (2×), Świt Nowy Dwór Mazowiecki (1×), Warta Poznań (1×), Stal Mielec (1×), Górnik Łęczna (1×), Wisła Kraków (2×), Górnik Zabrze (3×), Ruch Chorzów (1×), Cracovia (2×), Radomiak (3×), Raków Częstochowa (1×), Piast (1×), Lech (1×). Niektóre kluby nazywane są nazwą właściwą i skrótową, np.: *Benfica Lizbona* (1×) – *Benfica* (9×), *Ajax Amsterdam* (1×) – *Ajax* (2×), *Pogoń Szczecin* (3×) – *Pogoń* (1×), *Zagłębie Lubin* (1×) – *Zagłębie* (2×), *Lechia Gdańsk* (2×) – *Lechia* (9×), np.:

Tej drużynie daleko do zespołu, który tak dobrze radził sobie w ubiegłorocznej LM, gdzie [...] mierzył się z **Realem Madryt**, **Interem Mediolan** i z **Szachtarem Donieck**” (F14)

Wśród nazw polskich można wyodrębnić te, które mają odniesienia symboliczne (jak *Pogoń Szczecin*), hydronimiczne (jak *Wisła Płock* czy *Warta Poznań*), są zlatynizowane (np. *Cracovia*, *Lechia*) oraz mają odniesienia historyczne (np. *Ruch Zabrze*), wskazują na kopalnie (*Zagłębie Lubin*) lub mieszkańców (*Radomiak*)<sup>10</sup>. W analizowanym materiale wyodrębniono 59 określeń klubów sportowych, które odnoszą się do 55 klubów.

W tej części pracy przedstawię występujące w analizowanych felietonach nazwy pospolite związane z piłką nożną. Są to nazwy osób, nazwy urzędzeń i przedmiotów związanych z meczem oraz słowa związane z zawodami sportowymi. Analizowana leksyka została zdefiniowana na podstawie *Wielkiego słownika języka polskiego*<sup>11</sup> (WSJP), *Słownika języka polskiego PWN*<sup>12</sup> (SJPPWN) oraz pomocniczo innych źródeł. Również w tej części ograniczę przykłady. Oto materiał:

*Amerykanin* (1×) ‘obywatel USA; mieszkaniec Ameryki’ (SJPPWN); *beniaminek* (2×) ‘drużyna, która w danym sezonie uzyskała awans do wyższej klasy lub ligi’ (SJPPWN); *bramka* (16×) ‘zdobyty punkt wiążący się z trafieniem piłką lub specjalnym krążkiem w bramkę – konstrukcję stojącą na boisku’ (WSJP); *byki* (3×) ‘przydomek Niemieckiego klubu piłkarskiego RB Lipsk’<sup>13</sup>; *defensor* (1×) ‘sport. zawodnik w grach zespołowych, którego zadaniem jest obrona – uniemożliwienie zdobycia punktów przez przeciwnika’ (WSJP); *derby* (1×) ‘sport. zawody sportowe, w których rywalizują ze sobą zespoły

<sup>10</sup> Zob. *ibidem*.

<sup>11</sup> <https://wsjp.pl> [dostęp: 10.06.2022].

<sup>12</sup> <https://sjp.pwn.pl/> [dostęp: 10.06.2022].

<sup>13</sup> <https://www.goal.pl/klub/rb-lipsk/> [dostęp: 10.06.2022].

z tego samego miasta lub regionu' (WSJP); *doradca* (1×) 'ktoś, kto udziela porad jakiejś osobie' (WSJP); *dośrodkowanie* (3×) 'sport. skierowanie piłki lub krążka z boku boiska w pobliże bramki, w kierunku innych zawodników, umożliwiające im strzał na bramkę' (WSJP); *ekipa* (9×) 'drużyna sportowa' (WSJP); *ekstraklasa* (1×) 'najwyższa w hierarchii klasa męskich ligowych rozgrywek piłkarskich w Polsce, będąca jednocześnie najwyższym szczeblem centralnym (I poziom ligowy)'<sup>14</sup>; *gol* (22×) 'zdobyty punkt wiążący się z trafieniem piłką lub specjalnym krążkiem w bramkę – konstrukcję stojącą na boisku' (WSJP); *jedenastka* (1×) 'sport. pot. strzał na bramkę drużyny przeciwnej, wykonywany z odległości jedenastu metrów przez jednego zawodnika, bez udziału innych piłkarzy, przyznawany za faul lub zagranie ręką w polu karnym' (WSJP); *kadra* (27×) 'zawodnicy, którzy reprezentują swój klub, region, kraj lub swoje miasto w różnego rodzaju zawodach z danej dyscypliny sportu' (WSJP); *kapitan* (2×) 'zawodnik kierujący drużyną sportową i reprezentujący ją podczas rozgrywek' (WSJP); *kibic* (18×) 'osoba interesująca się karierą tego zawodnika lub tej drużyny, z którymi sympatyzuje, dopingująca ich na zawodach sportowych' (WSJP); *klęska* (1×) 'bardzo niekorzystny dla jednego z uczestników wynik jakiejś walki bądź rywalizacji' (WSJP); *klub* (63×) 'ludzie należący do klubu – organizacji' (WSJP); *kolejka* (4×) 'sport. pot. jeden z określonej liczby regularnie powtarzanych elementów składowych systemu rozgrywek sportowych' (WSJP); *kontuzja* (4×) 'skutek urazu ciała, np. złamania, stłuczenia' (WSJP); *lider* (4×) 'zawodnik lub drużyna, która prowadzi w jakiejś rywalizacji sportowej' (WSJP); *mecz* (67×) 'spotkanie dwóch drużyn sportowych lub dwóch zawodników, podczas którego drużyny lub zawodnicy starają się pokonać przeciwnika' (WSJP); *menedżer* (4×) 'osoba, która zawodowo zajmuje się organizowaniem pracy artystów lub sportowców, dbając przy tym o ich finanse i wizerunek' (WSJP); *napastnik* (7×) 'w grze w piłkę nożną: jeden z graczy mających za zadanie strzelanie bramek' (WSJP); *obrońca* (7×) 'zawodnik w grach zespołowych, którego zadaniem jest obrona – uniemożliwienie zdobycia punktów przez przeciwnika' (WSJP); *paryżanin* (2×) 'nazwa osobowa od *Paryż*' (WSJP); *piłkarz* (15×) 'sportowiec uprawiający grę w piłkę nożną' (WSJP); *podopieczny* (2×) 'osoba, którą ktoś się opiekuje i czuje się za nią odpowiedzialny' (WSJP); *Polak* (5×) 'osoba narodowości polskiej' (WSJP); *porażka* (22×) 'niekorzystny dla jednego z uczestników wynik jakiejś walki bądź rywalizacji' (WSJP); *powołanie* (10×) *od powołać* 'wyznaczyć kogoś do pełnienia jakiejś funkcji lub do objęcia stanowiska' (SJPPWN); *pozycja* (7×) 'określone miejsce zawodnika na boisku lub planszy w jakiejś grze sportowej' (WSJP); *prezes* (9×) 'osoba stojąca na czele przedsiębiorstwa, instytucji lub organizacji' (WSJP); *punkt* (14×) 'jednostka stanowiąca element jakiegoś systemu oceny, przyznawana za określonego rodzaju działania' (WSJP); *remis* (13×) 'wynik gry lub rywalizacji sportowej,

<sup>14</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Ekstraklasa\\_w\\_pi%C5%82ce\\_no%C5%BCnej](https://pl.wikipedia.org/wiki/Ekstraklasa_w_pi%C5%82ce_no%C5%BCnej) [dostęp: 10.06.2022].

wyrażony taką samą liczbą punktów zdobytych przez jej uczestników, co oznacza, że żaden z nich nie został pokonany ani nie zwyciężył’ (WSJP); *rywal* (4×) ‘osoba lub grupa osób, która współzawodniczy o coś z inną osobą lub grupą osób’ (WSJP); *selekcjoner* (1×) ‘trener, który dobiera skład drużyny na ważne imprezy sportowe (WSJP); *sezon* (34×) ‘okres powtarzający się co roku, w którym rozgrywane są zawody sportowe w danej dyscyplinie’ (WSJP); *sędzia* (7×) ‘osoba, która prowadzi zawody sportowe lub inne współzawodnictwo, czuwa nad zgodnością ich przebiegu z regulaminem oraz ocenia uzyskiwane wyniki’ (WSJP); *spadek* (1×) ‘sport. przejście z powodu złych wyników do niższej klasy sportowej’; *sport* (2×) ‘różnego rodzaju ćwiczenia i gry, mające ściśle określone reguły, w których uczestniczy się po to, żeby być sprawniejszym fizycznie lub po to, żeby osiągać w nich jak najlepsze wyniki’ (WSJP); *starcie* (9×) ‘sport. pot. jedna z części rywalizacji sportowej trwająca ściśle określony czas’; *terminarz* (1×) ‘plan działań związanych z określoną dziedziną aktywności ludzkiej, powiązany z określonymi datami’ (WSJP); *trener* (27×) ‘osoba, która przygotowuje zawodników lub drużynę do udziału w zawodach’ (WSJP); *trenerski* (10×) ‘związany z byciem trenerem’ (WSJP); *wynik* (17×) ‘wyrażony w określony sposób efekt jakiegoś rodzaju rywalizacji’ (WSJP); *zawodnik* (26×) ‘osoba biorąca udział w zawodach’ (WSJP); *zespół* (29×) ‘grupa osób wykonujących wspólnie jakiegoś rodzaju pracę lub prowadzących jakąś działalność’ (WSJP); *zgrupowanie* (7×) ‘sport. szkolenie przeznaczone dla zawodników, przeprowadzane w celu poprawienia ich kondycji fizycznej i umiejętności przed zawodami sportowymi’ (WSJP), np.:

    Po tym całym bałaganie zostaną sfrustrowani i skłóceni **piłkarze**, tymczasowi **trenerzy** oraz zgraja **doradców** i **menedżerów** otaczających bezradnego **prezesa**. (F6)

    A szkoda, bo w ten sposób zyskałaby **ekstraklasa** i nie tracilibyśmy tylu **piłkarzy**, którzy toną w zagranicznych **drużynach**. (F1)

    Ostatecznie Lipsk uratował **remis** w doliczonym czasie gry, ale ten wynik niewiele daje **Bykom**, poza satysfakcją wynikającą z zatrzymania **paryżan**. (F4)

**Piłkarze** Patricka Vieiry na tle **mistrzów** Anglii zaprezentowali się godnie i zasłużenie zgarnęli trzy **punkty**. (F8)

Do leksyki związanej ze sportem zaliczam także czasowniki: *pokonać* (6×) ‘odnieść nad kimś zwycięstwo w walce, grze lub rywalizacji’ (WSJP); *przegrać* (18×) ‘ponieść porażkę w walce, grze lub rywalizacji’ (WSJP) i *wygrać* (20×) ‘zwyciężyć w walce, grze lub rywalizacji’, oraz połączenia wyrazowe tworzące związki frazeologiczne. Frazeologia jest domeną potoczności rozumianej jako centrum języka<sup>15</sup>. Związki frazeologiczne powstają spontanicznie i odznaczają się większym zróżnicowaniem połączeń składniowych.

<sup>15</sup> P. Fliciński, *Współczesny słownik frazeologiczny*, Poznań 2010, s. 5.

Wykazują również znaczą różnorodność oraz mają charakter przenośny i wyrażają pojęcia bardziej złożone<sup>16</sup>. Frazeologia jest również nieodłączną częścią sportowych nagłówek prasowych. Jak zauważyła Aleksandra Róžańska, w „Przeglądzie Sportowym” bardzo często można znaleźć grę słów i związki frazeologiczne połączone ze światem sportu<sup>17</sup>. Poniżej przedstawię wybrane połączenia wyekscerpowane z materiału:

*Agent Sportowy* (1×) ← *Agent* ‘przedstawiciel jakiejś firmy lub instytucji, wyszukujący klientów i pośredniczący w zawieraniu z nimi umów’ (WSJP) ← *Sportowy* ‘związany ze sportem – ćwiczeniami’ (WSJP)

*Boiskowy łobuz* (1×) ← *Boisko* ‘równy teren o określonych wymiarach, kształcie i nawierzchni, przeznaczony do gier sportowych’ (WSJP) ← *Łobuz* ‘osoba, najczęściej młoda, która wywołując awantury, wszczynając bójkę czy niszcząc cudzą własność lekceważy przyjęte zasady współżycia społecznego, wobec której mówiący czuje pogardę i strach’ (WSJP)

*Bramka kontaktowa* (1×) ‘sport. pot. gol strzelony w sytuacji dwupunktowej przewagi przeciwnika, co pozwala mieć jeszcze nadzieję na zremisowanie’ (WSJP)

*Brutalny faul* (1×) ← *Brutalny* ‘taki, który wiąże się ze stosowaniem przemocy wobec kogoś’ (WSJP) ← *Faul* ‘przekroczenie przepisów gry sportowej polegające na zrobieniu czegoś niedozwolonego innemu zawodnikowi w celu przeszkodzenia mu w grze’ (WSJP)

*Czerwona kartka* (2×) ‘kartonik w kolorze czerwonym, który sędzia sportowy pokazuje piłkarzowi, sygnalizując mu w ten sposób usunięcie go z boiska jako karę za poważne naruszenie podczas meczu obowiązujących reguł gry’ (WSJP)

*Czerwony kartonik* (1×) synonim wyrażenia czerwona kartka ‘kartonik w kolorze czerwonym, który sędzia sportowy pokazuje piłkarzowi, sygnalizując mu w ten sposób usunięcie go z boiska jako karę za poważne naruszenie podczas meczu obowiązujących reguł gry’ (WSJP)

*Czołowy zawodnik* (1×) ← *Czołowy* ‘najlepszy lub przodujący w jakiejś dziedzinie’ (WSJP) ← *Zawodnik* ‘osoba biorąca udział w zawodach’ (WSJP)

*Europejski puchar* (8×) ← *Europejski* ‘przymiotnik od: *Europa*’ (WSJP) ← *Puchar* ‘symboliczna nagroda w postaci pucharu – kielicha, zwykle przyznawana za zwycięstwo w jakichś zawodach’ (WSJP)

*Faza grupowa* (1×) ← *Faza* ‘jeden z okresów wyodrębnionych w jakimś procesie, czynności lub działaniu’ (WSJP) ← *Grupowy* od *grupa* ‘pewna liczba osób lub obiektów skupionych w jednym miejscu’ (WSJP)

<sup>16</sup> S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 1967, t. 1.

<sup>17</sup> A. Róžańska, „Czy z tej bajki będzie złoto?” *Kreatywne wykorzystanie modyfikacji frazeologizmów i nawiązań intertekstualnych w nagłówkach „Przeglądu Sportowego”*, Łódź 2014.

- Faza meczu* (1×) ←*Faza* ‘jeden z okresów wyodrębnionych w jakimś procesie, czynności lub działaniu’ (WSJP) ←*Mecz* ‘spotkanie dwóch drużyn sportowych lub dwóch zawodników, podczas którego drużyny lub zawodnicy starają się pokonać przeciwnika’ (WSJP)
- Faza pucharowa* (1×) ←*Faza* ‘jeden z okresów wyodrębnionych w jakimś procesie, czynności lub działaniu’ (WSJP) ←*Pucharowy* ‘rozgrywki o zdobycie pucharu jako nagrody dla najlepszych’ (WSJPPWN)
- Gra ofensywna* (2×) ←*Gra* ‘rozgrzywka sportowa prowadzona według określonych zasad pomiędzy pojedynczymi zawodnikami lub drużynami’ (WSJP) ←*Ofensywna* ‘tak, aby w energiczny sposób pokonać przeciwnika podczas rywalizacji sportowej’ (WSJP)
- Granie prostopadłych piłek* (1×) ←*Granie* od *Grac* ‘brać udział w jakiejś grze’ (WSJP) ←*Prostopadły* ‘tworzący kąt prosty z jakąś prostą lub z płaszczyzną’ (WSJP) ←*Piłka* ‘kulisty przedmiot wypełniony powietrzem, wykorzystywany w grach i zabawach sportowych’ (WSJP)
- Komplet punktów* (1×) ←*Komplet* ‘grupa osób lub zbiór określonych elementów stanowiących jakąś całość, w której nie brakuje żadnego z nich’ (WSJP) ←*Punkt* ‘jednostka stanowiąca element jakiegoś systemu oceny, przyznawana za określonego rodzaju działania’ (WSJP)
- Król strzelców* (1×) ‘osoba najlepsza w jakiejś grupie’ (WSJP)
- Ławka trenerska* (3×) ←*Ławka* ‘miejsca do siedzenia przeznaczone dla uczestników rozgrywek sportowych, którzy w danym momencie nie znajdują się na boisku’ (WSJP) ←*Trenerska* ‘związany z byciem trenerem’ (WSJP)
- Mecz eliminacyjny* (1×) ←*Mecz* ‘spotkanie dwóch drużyn sportowych lub dwóch zawodników, podczas którego drużyny lub zawodnicy starają się pokonać przeciwnika’ (WSJP) ←*Eliminacyjny* od *eliminacje* ‘wstępny etap rozgrywek sportowych lub jakiegoś konkursu, mający na celu wyłonienie najlepszych zawodników, drużyn lub uczestników spośród wszystkich zawodników, drużyn lub uczestników’ (WSJP)
- Miejsce spadkowe* (1×) ←*Miejsce* ‘wycinek przestrzeni, który można zająć w jakimś celu’ (WSJP) ←*Spadkowy* od *Spadek* ‘sport. przejście z powodu złych wyników do niższej klasy sportowej’ (WSJP)
- Mistrz Polski* (3×) ←*Mistrz* ‘osoba lub zespół, które zajęły pierwsze miejsce na jakichś zawodach sportowych’ (WSJP) ←*Polski* ‘związany z Polską – państwem’ (WSJP)
- Mistrz świata* (3×) ←*Mistrz* ‘osoba lub zespół, które zajęły pierwsze miejsce na jakichś zawodach sportowych’ (WSJP) ←*Świat* ‘planeta, na której żyją ludzie’ (WSJP)
- Murowanie bramki* (1×) ‘sport. pot. ktoś (drużyna piłkarska) w trakcie meczu skupia się bardziej na obronie własnej bramki niż na strzelaniu goli przeciwnikom’ (WSJP)

- Murowany faworyt* (1×) ← *Murowany* ‘taki, którego można być całkowicie pewnym’ (WSJP) ← *Faworyt* ‘uczestnik zawodów sportowych lub innej rywalizacji, o którym wielu ludzi sądzi, że zwycięży’ (WSJP)
- Obiekt sportowy* (1×) ← *Obiekt* ‘budynek lub zespół budynków o określonym przeznaczeniu’ (WSJP) ← *Sportowy* ‘związany ze sportem – ćwiczeniami’ (WSJP)
- Odrobić straty* (1×) ‘uzupełnić jakieś braki lub straty wynikające z zaniedbań lub zaległości’ (WSJP)
- Okienko transferowe* (1×) ‘sport. pot. ustalony przepisami okres, w którym zawodnicy mogą zmieniać przynależność do klubu’ (WSJP)
- Oldschoolowy trener* (1×) ← *Oldschoolowy* ← *ang.* old school ‘staromodny’<sup>18</sup> ← *Trener* ‘osoba, która przygotowuje zawodników lub drużynę do udziału w zawodach’ (WSJP)
- Ostatni gwizdek sędziego* (1×) ← *Ostatni* ‘znajdujący się w jakimś ciągu lub porządku w takim miejscu, że za nim już nic nie ma’ (WSJP) ← *Gwizdek* ‘dźwięk jaki wydobywa się z gwizdka – przedmiotu’ (WSJP) ← *Sędzia* ‘osoba, która prowadzi zawody sportowe lub inne współzawodnictwo, czuwa nad zgodnością ich przebiegu z regulaminem oraz ocenia uzyskiwane wyniki’ (WSJP)
- Ostry faul* (1×) ← *Ostry* ‘brutalny i okrutny’ (WSJP) ← *Faul* ‘przekroczenie przepisów gry sportowej polegające na zrobieniu czegoś niedozwolonego innemu zawodnikowi w celu przeszkodzenia mu w grze’ (WSJP)
- Pierwsza jedenastka* (1×) ← *Pierwsza* ‘odgrywający w czymś najważniejszą rolę’ (WSJP) ← *Jedenastka* ‘sport. pot. drużyna piłki nożnej składająca się z jedenastu zawodników’ (WSJP)
- Pierwszy skład* (1×) ← *Pierwszy garnitur* ‘zespół najważniejszych osób reprezentujących dane środowisko’ (WSJP)
- Piłkarska Europa* (1×) ← *Piłkarski* ‘związany z piłką nożną – grą sportową’ (WSJP) ← *Europa* ‘część świata, tworząca wraz z Azją kontynent Eurazja’ (WSJP)
- Pole karne* (1×) ‘sport. w piłce nożnej specjalnie wyznaczony prostokątny fragment boiska przed każdą z bramek, na którym przewinienia popełnione przez drużynę broniącą karane są rzutem karnym’ (WSJP)
- Przeгляд pola* (1×) ← *Przeгляд* ‘sprawdzanie stanu czegoś przez dokładne przejrzanie tego’ (WSJP) ← *Pole* ‘sport. wyznaczony fragment boiska broniący przez zawodnika lub drużynę’ (WSJP)
- Reprezentacja krajowa* (1×) ‘grupa zawodników występująca w rezultacie określonych ustaleń w zawodach sportowych jako przedstawiciele danego kraju, klubu, miasta’ (WSJP)

<sup>18</sup> <https://pl.bab.la/slownik/angielski-polski/old-school> [dostęp: 12.06.2022].

- Reprezentacja Polski* (7×) ‘drużyna piłkarska reprezentująca Rzeczpospolitą Polską w zawodach międzynarodowych’ (WSJP)
- Rzut karny* (4×) ‘sport. w różnych grach zespołowych, np. w piłce nożnej, piłce ręcznej czy hokeju, strzał lub rzut bezpośredni do bramki przeciwnika, wykonywany z pewnej ustalonej odległości za przekroczenie określonych przepisów’ (WSJP)
- Sieć skautingu* (1×) ←*Sieć* ‘ogół połączonych ze sobą dróg, nadajników, przewodów lub kanałów służących do przemieszczania lub przesyłania kogoś lub czegoś’ (WSJP) ←*Skauting* ‘system wychowania dziewcząt i chłopców oraz ruch młodzieżowy, zapoczątkowany w Wielkiej Brytanii, ujęty w formę organizacji i rozpowszechniony w wielu krajach’ (WSJPPWN)
- Szelić gola* (7×) ‘uzyskać punkt w niektórych rozgrywkach sportowych przez umieszczenie piłki lub krążka w bramce’ (WSJP)
- Strefy boiska* (1×) ←*Strefa* ‘obszar wyodrębniony w jakiejś przestrzeni ze względu na określone cechy’ (WSJP) ←*Boisko* ‘równy teren o określonych wymiarach, kształcie i nawierzchni, przeznaczony do gier sportowych’ (WSJP)
- Strefa spadkowa* (2×) ‘sport. końcowe pozycje w tabeli wyników rozgrywek sportowych, takie że drużyny, które się na nich znajdują na koniec cyklu rozgrywek, zostaną przeniesione do niższej klasy rozgrywek’ (WSJP)
- Strzał życia* (1×) ←*Strzał* ‘zdecydowane uderzenie piłki lub krążka w celu umieszczenia ich w bramce przeciwnika’ (WSJP) ←*Życie* ‘stan organizmu charakteryzujący się tym, że organizm oddycha, rośnie, odżywia się, rozmnaża, reaguje na różne bodźce’ (WSJP)
- Sztab szkoleniowy* (1×) ←*Sztab* ‘grupa specjalistów z jakiejś dziedziny wspierających pracę władz bądź osób pełniących ważne funkcje’ (WSJP) ←*Szkoleniowy* ‘zajmujący się prowadzeniem szkolenia’ (WSJP)
- Toporna gra* (1×) od *Toporny* ‘w sposób mało wyrobiony, bez finezji i polotu’ (WSJP)
- Trenerska szkoła życia* (1×) ←*Trenerski* ‘związany z byciem trenerem’ (WSJP) ←*Szkoła życia* ‘okoliczności, które przez swoją trudność mają znaczący wpływ na kształtowanie się cech i umiejętności umożliwiających funkcjonowanie człowieka w określonym zakresie’ (WSJP)
- Uderzenie z dystansu* (1×) ←*Uderzenie* ‘strzał na bramkę lub inne zagranie, w wyniku którego piłka lub krążek leci z dużą prędkością w jakimś kierunku’ (WSJP) ←*Dystans* ‘przestrzeń rozciągająca się między dwoma punktami’ (WSJP)
- Warsztat szkoleniowy* (1×) ←*Warsztat* ‘ogół zajęć, których celem jest pogłębianie wiedzy i doskonalenie określonych umiejętności’ (WSJP) ←*Szkoleniowy* ‘związany ze szkoleniem’ (WSJP)
- Wysoki pressing* (2×) ←*Wysoki* ‘taki, którego krawędź dolną i górną dzieli duża odległość’ (WSJP) ←*Pressing* ‘sport. w grach zespołowych: pilnowanie przeciwnika podczas gry, mające na celu uniemożliwienie mu ataku’ (WSJP)



*Z wysokości trybun* (2×) ← *Wysokość* ‘duża odległość od powierzchni ziemi’ (WSJP)  
 ← *Trybuna* ‘miejsce przeznaczone dla widzów w postaci rzędów siedzisk wznoszących się stopniowo ku górze wokół terenu, na którym odbywa się to, co widzowie oglądają’ (WSJP)

*Zadanie defensywne* (1×) ← *Zadanie* ‘czynność, która powinna zostać wykonana’ (WSJP)  
 ← *Defensywny* ‘sport. związany z defensywą – uniemożliwianiem zdobycia punktów przez przeciwnika podczas rywalizacji sportowej’ (WSJP)

*Zdobycie bramek* (1×) ← *Zdobycie* od *zdobyć* ‘uzyskać coś dzięki własnym długim i dużym staraniom oraz wysiłkowi’ (WSJP) ← *Bramka* ‘zdobyty punkt wiążący się z trafieniem piłką lub specjalnym krążkiem w bramkę – konstrukcję stojącą na boisku’ (WSJP)

*Złota Piłka* (4×) ‘coroczny plebiscyt piłkarski. Trofeum przyznawane piłkarzowi, który zaprezentował się najlepiej w mijającym roku kalendarzowym’<sup>19</sup>

*Żółta kartka* (1×) ‘sport. kartonik w kolorze żółtym, który sędzia sportowy pokazuje piłkarzowi jako sygnał upomnienia go za naruszenie podczas meczu obowiązujących reguł gry’ (WSJP).

Oto wybrane przykłady użycia charakterystycznych połączeń wyrazowych:

W ekstraklasie mieliśmy Kube, który imponował **uderzeniem z dystansu, przegładem pola**, dośrodkowaniem i **graniem prostopadłych piłek**. (F8)

Sześć dotychczasowych **ligowych meczów w barwach Górnika Zabrze** Lukas Podolski na razie uświetnił **jedną asystą** oraz dwoma **brutalnymi faulami** typowymi dla **boiskowego łobuza** a nie dla **mistrza świata**. (F16)

Co prawda Robert mógł się pokusić o **zdobycie czterech bramek**, ale nie wykorzystał **rzutu karneho**, co tylko potwierdziło, że kapitan **reprezentacji Polski** jest człowiekiem. (F4)

Na **ławkę trenerską** w ekstraklasie trafił bez szkoleniowego doświadczenia. (F3)

**Murowanie bramki** przynosiło efekty na początku rywalizacji [...]. (F6)

Arbiter będąc blisko całej sytuacji, mógł wyjąć **czerwony kartonik**, jednak powtórki telewizyjne pokazały, że Hummels w żadnym momencie nie dotknął Antony’ego. (F4)

W zebranych materiale wyodrębniono 50 połączeń o charakterze frazeologizmów. Są wśród nich zarówno połączenia ustabilizowane, notowane przez słowniki (np. *rzut karny*), jak i połączenia nienotowane w ogólnych słownikach, ale stosowane przez zawodników i kibiców (np. *z wysokości trybun*). Najczęściej występującym połączeniem jest *Europejski puchar* (8×).

W sumie w dwudziestu felietonach przedstawiono 101 jednostek leksykalnych odnoszących się do piłki nożnej – w tym 51 określeń jednowyrazowych (np. *bramka*,

<sup>19</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Z%C5%82ota\\_Pi%C5%82ka](https://pl.wikipedia.org/wiki/Z%C5%82ota_Pi%C5%82ka) [dostęp: 13.06.2022].

piłka, ekstraklasa) i 50 połączeń (np. żółta kartka, murowanie bramki, brutalny faul), 248 nazw własnych, w tym 185 określeń osób oraz 59 nazw klubów piłkarskich. Najwięcej w tej grupie było nazw piłkarzy. Tak duża obecność nazw własnych może wskazywać na to, że ta kategoria jest charakterystyczna dla felietonów sportowych.

W dalszej części przedstawię wybrane językowe środki stylistyczne, które występują w analizowanych felietonach sportowych – będą to zapożyczenia, skróty, wyliczenia i formy superlatywne.

Piłka nożna jest dyscypliną sportu o charakterze międzynarodowym, więc pojawianie się w niej zapożyczeń językowych wydaje się naturalne. W tej części zgromadzono występujące w felietonach zapożyczenia, związane z piłką nożną. Można je podzielić na zapożyczenia: właściwe, sztuczne i kalki<sup>20</sup>. Przedstawiając materiał, stosuję układ alfabetyczny: *adaptacja* (1×) ‘przystosowanie się człowieka lub jakiegoś organizmu i jego części do aktualnych warunków’ (WSJP); *arbiter* (1×) ‘sport. sędzia prowadzący zawody sportowe’ (WSJP); *asysta* (5×) ‘sport. podanie piłki lub krążka w grach zespołowych, po którym drużyna zdobywa punkt lub strzela gola’ (WSJP), *awans* (7×) ‘przejście dzięki dobrym wynikom do dalszej fazy rozgrywek lub zawodów’ (WSJP); *baraż* (4×) ‘sport. w niektórych dyscyplinach sportowych dodatkowa walka między zawodnikami lub drużynami mającymi jednakową liczbę punktów, decydująca o dalszym awansie w rozgrywkach’ (WSJP); *blamaż* (2×) ‘książk. narażenie się na wstyd lub ośmieszenie się w rezultacie działania w sposób nieodpowiedni i niespełniający podstawowych oczekiwań w danej sytuacji’ (WSJP); *budżet* (5×) ‘zasoby pieniężne, którymi dysponuje jakaś osoba lub organizacja’ (WSJP); *defensywa* (6×) ‘sport. uniemożliwianie zdobycia punktów przez przeciwnika podczas rywalizacji sportowej’ (WSJP); *deprymująco* (1×) ‘w sposób pozbawiający kogoś chęci do działania’ (WSJP); *eksperyment* (2×) ‘próba zrealizowania lub doświadczenia czegoś nowego’ (WSJP); *eliminacje* (7×) ‘wstępny etap rozgrywek sportowych lub jakiegoś konkursu, mający na celu wyłonienie najlepszych zawodników, drużyn lub uczestników spośród wszystkich zawodników, drużyn lub uczestników’ (WSJP); *futbol* (10×) ‘sport. pot. piłka nożna (gra sportowa)’ (WSJP); *gol-keeper* (1×) ‘sport. bramkarz – członek jednej z drużyn biorących udział w meczu, stojący w bramce’ (WSJP); *hat-trick* (1×) ‘potrójny sukces zawodnika’ (SJPPWN); *interwencja* (2×) ‘sport. działanie bramkarza w czasie meczu piłki nożnej, mające na celu uniemożliwienie strzelenia bramki przez zawodnika drużyny przeciwnej’ (WSJP); *jury* (2×) ‘grupa specjalistów w jakiejś dziedzinie, powołana po to, żeby w jakimś konkursie lub zawodach ocenić czyjś występ lub czyją pracę, a następnie wyłonić zwycięzcę tego konkursu lub zawodów’ (WSJP); *kariera* (5×) ‘działalność zawodowa’ (WSJP); *kontrowersja* (7×) ‘rozbieżność opinii’ (WSJP); *kreować* (2×) ‘książk. tworzyć’ (WSJP); *media* (4×) ‘ogół

<sup>20</sup> H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska. Zarys*, wyd. V, Warszawa 2001.

środków, za pomocą których podawane są licznej rzeszy odbiorców różne informacje' (WSJP); *menedżer* (4×) 'osoba, która zawodowo zajmuje się organizowaniem pracy artystów lub sportowców, dbając przy tym o ich finanse i wizerunek' (WSJP); *mundial* (2×) 'mistrzostwa świata w piłce nożnej' (WSJP); *ofensywnie* (7×) 'tak, aby w energiczny sposób pokonać przeciwnika podczas rywalizacji sportowej' (WSJP); *preferować* (2×) 'książk. woleć kogoś lub coś od kogoś lub czegoś' (WSJP);  *premia* (1×) 'nagroda pieniężna przyznawana za jakieś osiągnięcie' (WSJP); *prestż* (3×) 'książk. dobra opinia panująca o kimś lub o czymś' (WSJP); *remis* (13×) 'wynik gry lub rywalizacji sportowej, wyrażony taką samą liczbą punktów zdobytych przez jej uczestników, co oznacza, że żaden z nich nie został pokonany ani nie zwyciężył' (WSJP); *rewanż* (3×) 'zły czyn danej osoby, będący odpowiedzią na czyjeś wcześniejsze złe postępowanie wobec tej osoby' (WSJP); *rywalizacja* (7×) 'staranie się o zdobycie pierwszeństwa w czymś' (WSJP); *selekcjoner* (18×) 'trener, który dobiera skład drużyny na ważne imprezy sportowe'<sup>21</sup>; *sensacja* (2×) 'coś wywołującego powszechne zainteresowanie' (WSJP); *sfrustrowany* (2×) 'zawiedziony i zniechęcony tym, że nie może zaspokoić swoich potrzeb lub osiągnąć zamierzonego celu' (WSJP); *skauting* (2×) 'sport. pot. osoba wyspecjalizowana w poszukiwaniu osób cechujących się wysokim poziomem w sporcie' (WSJP); *spekulacja* (4×) 'książk. snucie teoretycznych rozważań o czymś, bez wystarczającej znajomości faktów, które dotyczą danej sprawy' (WSJP); *transfer* (3×) 'przejście zawodnika z jednego klubu do innego, najczęściej do tego, który zaoferował mu większe pieniądze' (WSJP); *trend* (2×) 'książk. istniejąca w danym czasie prawidłowość rozwoju czegoś' (WSJP); *trening* (1×) 'systematyczne, specjalnie dobrane ćwiczenia, które wykonuje się po to, żeby być sprawniejszym fizycznie lub po to, żeby osiągnąć jak największą sprawność w danej dyscyplinie sportu' (WSJP); *zweryfikować* (3×) 'sprawdzić, czy coś jest poprawne lub prawdziwe bądź czy spełnia określone warunki' (WSJP), np.:

Przed nami dwa mecze eliminacyjne i nie da się ukryć, że większość kibiców myślami jest już przy **barażach** o **awans** do mistrzostw świata. (F<sub>2</sub>)

Nie wiem komu przypisać zasługi w „**transferze**” Casha: czy chwalić PZPN za dobry **skauting**, czy **menedżera** za operatywność, czy jest to jednak desperacja Paulo Sousy? (F<sub>1</sub>)

Wracając jednak do Bayernu i do Roberta Lewandowskiego, to Polak nie mógł lepiej uhonorować swojego setnego występu w LM, niż strzelając **hat-tricka**. (F<sub>4</sub>)

W analizowanych felietonach występuje 37 zapożyczeń związanych tematycznie z futbolem, a najczęściej pojawia się słowo *selekcjoner* (18×), które bywa używane w polszczyźnie także w innych kontekstach. Są też zapożyczenia charakterystyczne tylko dla piłki nożnej, np. *hat-trick* czy *sam futbol*. Warto dodać, że prócz zapożyczeń

<sup>21</sup> <https://wsjp.pl/haslo/podglad/57988/selekcjoner/5161277/trener> [dostęp: 2.05.2022].

z języka angielskiego, jak *skauting*, *menedżer*, są też pożyczki z francuskiego, jak *rewanż*, niemieckiego – *blamaż* czy łaciny – *arbiter*.

Poza zapożyczeniami autorzy felietonów stosunkowo często wykorzystują skróty, wyliczenie i kategorię stopnia. Język dziennikarstwa sportowego, jak wszystkie wypowiedzi dążące do szybkiego przekazania informacji, posługuje się skrótami. Prócz skrótów będących częścią nazw drużyn, na które wskazano we wcześniejszej części pracy (FC czy PSG), w felietonach sportowych obecne są także następujące skróty: *EURO 2012* ‘Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej 2012’<sup>22</sup>, *LM* ‘Liga Mistrzów UEFA’<sup>23</sup>, *MŚ* ‘Mistrzostwa świata w piłce nożnej’<sup>24</sup>, *PZPN* ‘Polski Związek Piłki Nożnej’<sup>25</sup>, *U-19* ‘Reprezentacja Polski U-19 w piłce nożnej’<sup>26</sup>, *UEFA* ‘Unia Europejskich Związków Piłkarskich’<sup>27</sup>, *BBC* ‘British Broadcasting Corporation’<sup>28</sup>, *COVID-19* ‘ostra choroba zakaźna układu oddechowego wywołana zakażeniem wirusem SARS-CoV-2’<sup>29</sup>. W analizowanych felietonach występuje osiem skrótów. Większość z nich odnosi się do turniejów, rozgrywek oraz organizacji sportowych. Niektóre z nich nawiązują do stacji radiowych oraz pandemii spowodowanej koronawirusem. Stosowane skróty są jednoznacznie rozszyfrowywane przez czytelników prasy sportowej.

O ile skróty służą ekonomizacji języka, o tyle wyliczenia i stosowanie form superlatywnych odgrywają rolę potęgowaniu efektu, tak aby czytelnik miał wrażenie, że opisywanych elementów jest wiele, albo że są bardzo skondensowane. Oto przykładowe wyliczenia:

Bez wyników, bez pieniędzy, bez zawodników, bez trenera. (F6)

Bez techniki, bez dryblingu, bez strzału, bez szybkości. (F6)

W ekstraklasie mieliśmy Kubę, który imponował uderzeniem z dystansu, przegładem pola, dośrodkowaniem i graniem prostopadłych piłek. (F8)

Wyliczenia mogą dotyczyć różnych kategorii, w przytoczonych przykładach odnoszą się do osób lub działań. Obecne w felietonach formy superlatywne także określają osoby, zespoły i działania: *najważniejszy* (5×), *najmniej* (5×), *najwspanialszy* (1×), *najlepszy*

<sup>22</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Mistrzostwa\\_Europy\\_w\\_Pi%C5%82ce\\_No%C5%BCnej\\_2012](https://pl.wikipedia.org/wiki/Mistrzostwa_Europy_w_Pi%C5%82ce_No%C5%BCnej_2012) [dostęp: 13.06.2022].

<sup>23</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Liga\\_Mistrz%C3%B3w\\_UEFA](https://pl.wikipedia.org/wiki/Liga_Mistrz%C3%B3w_UEFA) [dostęp: 13.06.2022].

<sup>24</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Mistrzostwa\\_%C5%9Bwiata\\_w\\_pi%C5%82ce\\_no%C5%BCnej\\_m%C4%99%C5%BCczyn](https://pl.wikipedia.org/wiki/Mistrzostwa_%C5%9Bwiata_w_pi%C5%82ce_no%C5%BCnej_m%C4%99%C5%BCczyn) [dostęp: 13.06.2022].

<sup>25</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Polski\\_Zwi%C4%85zek\\_Pi%C5%82ki\\_No%C5%BCnej](https://pl.wikipedia.org/wiki/Polski_Zwi%C4%85zek_Pi%C5%82ki_No%C5%BCnej) [dostęp: 13.06.2022].

<sup>26</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Reprezentacja\\_Polski\\_U19\\_w\\_pi%C5%82ce\\_no%C5%BCnej\\_m%C4%99%C5%BCczyn](https://pl.wikipedia.org/wiki/Reprezentacja_Polski_U19_w_pi%C5%82ce_no%C5%BCnej_m%C4%99%C5%BCczyn) [dostęp: 13.06.2022].

<sup>27</sup> <https://pl.wikipedia.org/wiki/UEFA> [dostęp: 13.06.2022].

<sup>28</sup> <https://pl.wikipedia.org/wiki/BBC> [dostęp: 13.06.2022].

<sup>29</sup> <https://pl.wikipedia.org/wiki/COVID-19> [dostęp: 13.06.2022].

(14×), *najbliższy* (3×), *największy* (5×), *najstarszy* (2×), *najmłodszy* (1×), *najwyższy* (3×), *najwyraźniej* (3×), *najprostszy* (1×), *najniższy* (1×), *najtrudniej* (3×), *najbardziej* (6×), *najłatwiej* (1×), *najsilniejszy* (1×), *najszybciej* (1×), np.:

Wszyscy Biało-Czerwoni biegający wtedy po Stadionie Śląskim byli wspaniali, ale Lewandowski należał do **najwspanialszych**. (F3)

Wiedzą, że rywalizacja jest potrzebna, bo na koniec **najważniejszy** jest wynik zespołu. (F2)

Papszun w Częstochowie z drużyny z II ligi stworzył jedną z **najsilniejszych** w kraju. (F11)

W analizowanych felietonach pojawia się 17 form stopnia najwyższego, które występują 56 razy, można więc przyjąć, że stosowanie takich form jest charakterystyczne dla tego materiału.

## Zakończenie

Celem niniejszej pracy była analiza leksyki sportowej charakterystycznej dla piłki nożnej w felietonach „Przeglądu Sportowego” (17.09.2021-8.11.2021). Felietony te cechują się dużą informacyjnością, występuje w nich wiele – bo w 20 felietonach aż 248 – nazw własnych. Są to przede wszystkim określenia zawodników, trenerów oraz klubów sportowych. Podałem także ponad 100 jednostek leksykalnych związanych tematycznie ze sportem. Wśród językowych środków stylistycznych zwróciłem uwagę na zapożyczenia, których obecność potwierdza międzynarodowy charakter tej dyscypliny sportowej. Natomiast obecność skrótów wskazuje na to, że autorzy dążą do precyzji, co nie wyklucza wprowadzania wylczeń. Częste formy stopnia najwyższego informują o próbie zintensyfikowania przedstawianego obrazu. Przypomnę, że felietony zamieszczone w „Przeglądzie Sportowym” mają wielu autorów i ich język jest zróżnicowany.

## Bibliografia

### Bibliografia podmiotowa

- Bugajski A., *Dobry trener musi mieć szczęście*, <https://www.przegladsportowy.pl/pilka-nozna/pko-ekstraklasa/lechia-gdansk/pko-ekstraklasa-tomasz-kaczmarek-ma-pierwsze-problemy-trener-lechii-jednak-jest/dl447w> [dostęp: 5.11.2021] (F7).
- Bugajski A., *Liga pod ciśnieniem: Zagrania niegodne wielkiego mistrza*, <https://www.przegladsportowy.pl/felietony/gornik-zabrze-lukas-podolski-zagrania-niegodne-wielkiego-mistrza-pko-ekstraklasa/sfhg9vb> [dostęp: 22.10.2021] (F16).
- Bugajski A., *Oznaki życia słoni*, <https://www.przegladsportowy.pl/felietony/pko-ekstraklasa-oznaki-zycia-slوني-bruk-bet-termalica-nieciecza/9hoff5d> [dostęp: 8.11.2021] (F3).
- Bugajski A., *Po kolejce: Nowe wyzwanie dla Fornalika*, 18.10.2021, <https://www.przegladsportowy.pl/felietony/piast-gliwice-waldemar-fornalik-i-nowe-wyzwanie-pko-ekstraklasa/ob67vck> [dostęp: 18.10.2021] (F19).

- Dudek J., *Niech Cash pójdzie drogą Olisadebe*, <https://www.przegladSPORTOWY.pl/felietony/jerzy-dudek/reprezentacja-polski-dudek-niech-cash-pojdzie-droga-olisadebe-el-ms/qg2g80o> [dostęp: 8.11.2021] (F2).
- Dudek J., *Oby Matty Cash nie stworzył precedensu*, <https://www.przegladSPORTOWY.pl/felietony/jerzy-dudek/matty-cash-oby-nie-stworzyl-precedensu-felieton-gerzego-dudka/8redjfn> [dostęp: 25.10.2021] (F13).
- Dziewianowski D., *Cash lepszy od gotówki*, <https://www.przegladSPORTOWY.pl/felietony/reprezentacja-polski-cash-lepszy-od-gotowki-felieton-el-ms/otfwwze> [dostęp: 8.11.2021] (F1).
- Dziewianowski D., *Czy Legia jest gotowa na dobrego trenera?*, <https://www.przegladSPORTOWY.pl/felietony/dariusz-dziewianowski/legia-warszawa-czy-klub-jest-gotowy-na-dobrego-trenera-pko-ekstraklasa/1lrwn4d> [dostęp: 25.10.2021] (F12).
- Dziewianowski D., *O szacunku dla siwej głowy*, <https://www.przegladSPORTOWY.pl/felietony/piast-gliwice-waldemar-fornalik-i-nowe-wyzwanie-pko-ekstraklasa/ob67vck> [dostęp: 18.10.2021] (F20).
- Gębicz B., *Zielone diabły? Jednak się nie udało*, „Przegląd Sportowy”, <https://www.przegladSPORTOWY.pl/felietony/manchester-united-zielone-diabły-jednak-sie-nie-udalo-premier-league/nfrpwv7> [dostęp: 21.10.2021] (F17).
- Kadziwicz Ł., *Zapraszam na Dworzec Centralny w Warszawie*, <https://www.przegladSPORTOWY.pl/felietony/lukasz-kadziwicz/legia-warszawa-felieton-lukasza-kadziwicza-zapraszam-na-dworzec-centralny/et9hdf9> [dostęp: 29.10.2021] (F10).
- Kosowski K., *Uniwersalność Casha nam pomoże*, <https://www.przegladSPORTOWY.pl/pilka-nozna/reprezentacja-polski/reprezentacja-polski-matty-cash-powolany-jego-universalnosc-nam-pomoze/82547qt> [dostęp: 2.11.2021] (F8).
- Kosowski K., *Zostawcie Michniewicza*, „Przegląd Sportowy”, <https://www.przegladSPORTOWY.pl/felietony/pko-ekstraklasa-lech-lepszy-od-legii-kosowski-zostawcie-czeslawa-michniewicza/7jpjoem> [dostęp: 19.10.2021] (F18).
- Radomski J., *Po co Papszunowi zimą Legia?*, <https://www.przegladSPORTOWY.pl/felietony/pko-ekstraklasa-marek-papszun-bedzie-trenerem-legii-warszawa-po-co-mu-to/q2lz7y3> [dostęp: 27.10.2021] (F11).
- Tymiński R., *Naturalizacja*, <https://www.przegladSPORTOWY.pl/felietony/reprezentacja-polski-tyminski-naturalizacja-nalezy-sie-z-tym-pogodzic/rvpj32> [dostęp: 6.11.2021] (F5).
- Wichniarek A., *Lewandowski zasłużył na Złotą Piłkę*, <https://www.przegladSPORTOWY.pl/felietony/bundesliga-wichniarek-lewandowski-zasluzyl-na-zlota-pilke-bayern-monachium/zycf547> [dostęp: 6.11.2021] (F4).
- Wichniarek A., *Nikt nie jest w stanie zagrozić Bayernowi*, <https://www.przegladSPORTOWY.pl/felietony/bundesliga-nikt-nie-jest-w-stanie-zagrozic-bayernowi/h1qerlm> [dostęp: 23.10.2021] (F14).
- Wichniarek A., *Pilkarze Bayernu jak dzieci w mgłę*, <https://www.przegladSPORTOWY.pl/felietony/artur-wichniarek-pilkarze-bayernu-i-robert-lewandowski-jak-dzieci-w-mgle-bundesliga/nvzdv3c> [dostęp: 30.10.2021] (F9).
- Zarank M., *Całą parą wstecz*, <https://www.przegladSPORTOWY.pl/felietony/barcelony-moze-zabraknac-w-europejskich-pucharach-od-dawna-nie-bylo-tak-zle/ghk417z> [dostęp: 5.11.2021] (F6).
- Zarank M., *Pilkarscy kibice odzyskują moc*, <https://www.przegladSPORTOWY.pl/felietony/pilkarscy-kibice-odzyskuja-moc-zmiany-w-angielskim-futbolu/8wen1fm> [dostęp: 22.10.2021] (F15).

### Bibliografia przedmiotowa

- Ast A., *Wartości społeczne i kulturowe obecne w „Przeglądzie Sportowym” w latach 1935-1945*, [w:] *Wartości językowe i kulturowe obecne w czasopiśmiennictwie polskim do roku 1989*, red. J. Gorzelana, M. Kaczor, A. Seul, Zielona Góra 2018, s. 11-17.
- Fliciński P., *Współczesny słownik frazeologiczny*, Poznań 2010.
- Kłosek I., *Z problematyki opisu frazeologii publicystycznej*, „Poznańskie Studia Polonistyczne” 2021, t. 28 (48), nr 2, s. 271-283.

- Kurkowska H., Skorupka S., *Stylistyka polska. Zarys*, wyd. V, Warszawa 2001.
- Lipoński W., *Humanistyczna encyklopedia sportu*, Warszawa 1987.
- Nowowiejski B., *Współczesna polska frazeologia „sportowa” z perspektywy leksykograficznej*, „Research on Phraseology in Europe and Azja. Focal issues of Phraseological Studies”, v. 1, Białystok 2011, s. 129-152.
- Pietrzak M., *Recenzja i felieton na tle przemian prasy polskiej. Kilka uwag z ewolucji gatunku*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 2014, t. LX, s. 251-262.
- Pisarek W., *Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach stylistycznych*, „Pamiętnik Literacki” 1967, t. 58, z. 2, s. 493-516.
- Różańska A., „Czy z tej bajki będzie złoto?” *Kreatywne wykorzystanie modyfikacji frazeologizmów i nawiązań intertekstualnych w nagłówkach „Przeglądu Sportowego”*, [w:] *Kreatywność językowa w przestrzeni medialnej*, red. K. Burska, B. Cieśla, Łódź 2014, s. 57-69.
- Skorupka S., *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1, wyd. I, Warszawa 1967.
- Szczerbiński M., Wasilewski K., „*Dziennikarstwo sportowe. Praktyczny przewodnik*”, *Phil Andrews, Kraków 2009: [recenzja]*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna” 2011, t. 10, s. 257-261.
- Wilczyński W., *O nazwach piłkarskich występujących w ekstraklasie w latach 1927-1988*, „Prace Językoznawcze” 1999, z. 1, s. 116-127.

#### Źródła internetowe

- <https://www.przegladsportowy.pl/> [dostęp: 9.06.2022].
- <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/felieton;3900278.html> [dostęp: 9.06.2022].
- <https://wsjp.pl/> [dostęp: 9.06.2022].
- <https://sjp.pl/> [dostęp: 10.06.2022].
- [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wikipedia:Strona\\_g%C5%82%C3%B3wna](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wikipedia:Strona_g%C5%82%C3%B3wna) [dostęp: 10.06.2022].

#### Leksyka sportowa w wybranych felietonach „Przeglądu Sportowego”

**STRESZCZENIE:** Głównym celem pracy była analiza leksyki sportowej charakterystycznej dla piłki nożnej w felietonach „Przeglądu Sportowego”. Analizie poddano 20 tekstów, które pojawiły się na stronie „Przeglądu Sportowego”. Wśród charakterystycznej leksyki jest 185 nazw osób i 59 nazw klubów sportowych. Autor przyjmuje, że tak duża obecność nazw własnych jest cechą charakterystyczną felietonów sportowych. Przedstawiono także ponad 100 jednostek leksykalnych (słów i połączeń wyrazowych) związanych z piłką nożną. Wśród językowych środków stylistycznych zwrócono uwagę na zapożyczenia, skróty i formy superlatywne obecne w felietonach.

**SŁOWA KLUCZOWE:** felieton, „Przegląd Sportowy”, nazwy własne, klub sportowy

#### Sports vocabulary in selected columns of the “Przegląd Sportowy”

**SUMMARY:** The main objective was the analysis of sport vocabulary characteristic of football, in the columns published in “Przegląd Sportowy.” Twenty columns from “Przegląd Sportowy” were analyzed. Within the characteristic vocabulary, there are 185 people’s names and 59 sport clubs’ names. The author maintains that such a great number of proper names is a feature characteristic of sport columns. Moreover, 100 vocabulary units (words and collocations) related to football were presented. Among the linguistic stylistic devices, the focus was on borrowings, abbreviations and superlative forms present in the columns.

**KEYWORDS:** column, „Przegląd Sportowy”, proper names, sport club

[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr18](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr18)

**Sara Gawęł**

Uniwersytet Zielonogórski

## FELIETON JAKO STYLISTYCZNA SWOBODA WYPOWIEDZI (NA PRZYKŁADZIE TEKSTÓW MACIEJA STUHRA)\*



### Dlaczego felieton? Dlaczego Maciej Stuhr?

**N**a temat felietonu jako gatunku dziennikarskiego powstało wiele prac<sup>1</sup>, w których analizuje się go pod względem leksykalnym, stylistycznym i strukturalnym. W opracowaniach zwraca się uwagę na to, że jest formą, która charakteryzuje się dużą swobodą, zarówno jeżeli chodzi o tematykę, sposób przekazu, jak i dobór środków stylistyczno-językowych. Dzięki układowi kompozycyjnemu i treściowemu felieton jest wyjątkowym przekazem, za pomocą którego autor może utrwalać różne aspekty językowego obrazu świata, jednocześnie przedstawiając własny pogląd na dany temat. Nierzadko uwydatnia problemy codzienności i podkreśla rzeczy, na które nie zawsze zwracamy uwagę już na samym początku.

Celem niniejszego artykułu będzie analiza wybranych felietonów Macieja Stuhra pod względem uwarunkowań stylistycznej swobody wypowiedzi. Omawiane teksty ukazywały się regularnie na łamach pisma „Zwierciadło” w latach 2009-2013, a później zostały zebrane i wydane jako zbiór felietonów *W krzywym zwierciadle*. Odwołam się, pod względem konkretnych środków stylistycznych, do następujących felietonów:

---

\* Tekst jest fragmentem pracy, która powstała na zajęciach proseminaryjnych, prowadzonych przez dr hab. Monikę Kaczor, prof. UZ.

<sup>1</sup> E. Chudziński, *Felieton. Geneza i ewolucja gatunku*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów. Nowa edycja*, wyd. 4, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków 2008, s. 345-360; J. Maziarski, *Rozważania nad felietonem*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1967, z. 1, s. 55-65; A. Niczyperowicz, *Felieton – piękny pasożyt*, [w:] *Dziennikarstwo od kuchni*, red. A. Niczyperowicz, Poznań 2001, s. 81-94; M. Pietrzak, *Polski felieton dawniej i dziś. Kilka uwag z ewolucji gatunku*, [w:] *Język a kultura*, t. 23: *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, red. A. Burzyńska-Kamieniecka, Wrocław 2012, s. 97-104.



*Dieta jest jak Rosja, Prawda nas wyzwoli, Podmuch zachodu, Słowniczek dla nieletnich, Autostopowicz, Zdarzyło się jutro.* W mojej pracy przedstawię wybrane przeze mnie zabiegi językowe sprzyjające swobodzie językowej oraz przedstawię, jakie znaczenie niosą one w twórczości Macieja Stuhra.

W tekście odwołam się do ustaleń Małgorzaty Rybki oraz Julity Paprotnej, które analizując teksty Macieja Stuhra, zwracają uwagę na wysokiej jakości warsztat pisarski autora. Swoją analizą udowadniają, że M. Stuhr jest felietonistą nietuzinkowym, o bogatym warsztacie pisarskim, który potrafi z łatwością posługiwać się wieloma środkami stylistyczno-językowymi. Zwrócę szczególną uwagę na środki stylistyczne, z których korzysta autor, chcąc zaznaczyć własne ja w swoich tekstach. Wskażę zabiegi językowe ilustrujące swobodę stylistyczną w felietonach M. Stuhra.

Na potrzeby tego artykułu wybrałam kilka felietonów, które w szczególny sposób zwróciły moją uwagę przez ciekawe zabiegi językowe sprzyjające swobodzie wypowiedzi, czyli kategorii stylistycznej charakterystycznej dla omawianego gatunku. Nie bez znaczenia jest również interesujący językowy obraz świata utrwalony we wspomnianych pracach. W sposób szczególny zwracają uwagę refleksyjność i głębia przemyśleń płynące z tych tekstów.

Niezwykle ciekawe jest również to, że wszystkie wybrane felietony są charakterystyczne pod względem treści i formy, np. w felietonie *Dieta jest jak Rosja* tekst jest napisany w formie monologu autora. Znajdziemy w nim wiele wykrzyknień i pytań, a cała kompozycja jest dynamiczna i sprawia wrażenie, jakbyśmy uczestniczyli w przeżyciach nadawcy, o których nam z zapałem opowiada. Z kolei tekst *Prawda nas wyzwoli* jest niepowtarzalny przez zastosowaną w nim formę scenariusza. W ten sposób odbiorca jest w stanie mentalnie przenieść się do studia teleturnieju i wziąć udział w wydarzeniach, które są w nim rozgrywane.

Maciej Stuhr jest postacią rozpoznawalną w polskim społeczeństwie. Cieszy się uznaniem wśród widzów, zarówno na deskach teatru czy kina, jak i jako autor felietonów. Szerokie zróżnicowanie tematyczne felietonów M. Stuhra sprawia, że każdy odbiorca może znaleźć wśród opisywanych sytuacji przykłady z własnego doświadczenia. W ten sposób zostaje zawiązana bliższa więź czytelnika z autorem na poziomie relacji nadawca – odbiorca.

Czytając wspomniane teksty, można zauważyć, że w wielu miejscach autor przedstawia nam obraz samego siebie jako felietonisty. Zwraca uwagę na trud zmagania się z materią językową, z wyobraźnią artystyczną, ze słowem w budowaniu obrazu świata. Zakres tematyczny tekstów koncentruje się wokół rozmaitych zagadnień społeczno-kulturowych oraz gospodarczo-politycznych. M. Stuhr chętnie sięga po ironię, by przedstawić rzeczywistość w zabawnym ujęciu, a tym samym ujawnić i uwydatnić hipokryzję w myśleniu społeczeństwa. Można więc stwierdzić, że jest autorem, który

nie stroni od tematów trudnych i nie boi się przedstawiania własnego stanowiska. Był to kluczowy argument podczas wyboru tematu pracy oraz autora, którego teksty chciałabym przeanalizować.

### Inni o Macieju Sturze i jego felietonach

Teksty M. Stuhra doczekały się opracowań naukowych. W swoich rozważaniach skupię się na kilku z nich.

Artykuł Julity Paprotnej *Stylizacja gatunkowa w felietonistyce Macieja Stuhra na podstawie zbioru „W krzywym zwierciadle. Felietony”* opiera się na analizie felietonów Macieja Stuhra (*Słowniczek dla nieletnich, Zdarzyło się jutro, Po lekturze chwalić publicznie, Regulamin Czytania „Zwierciadła”, Spowiedź dziecięcia wieku, Szukanie dziury w serze, Bajki z mchu i paproci, Książę i mała Pe*) pod względem stylizacji gatunkowej. Odwołując się do poszczególnych fragmentów tekstów, autorka przedstawia cechy felietonu i zabiegi stylistyczno-językowe, którymi posługuje się interesujący nas felietonista. Wspomniana językoznawczyni zwraca uwagę na to, że badany gatunek dziennikarski funkcjonuje jako w pełni ukształtowana i samodzielna wypowiedź, najczęściej o strukturze narracyjnej, która jednak nierzadko wchłania inne formy podawcze<sup>2</sup>.

Z kolei Małgorzata Rybka w artykule pt. „*Czemuż nie zostawiłem tej kartki pustej?! – obraz felietonopisarstwa i felietonisty w tekstach Macieja Stuhra pisanych dla „Zwierciadła”*” podkreśla problem autotematyzmu felietonu jako gatunku, subiektywizmu i podmiotowości felietonisty, który w swych tekstach opisuje m.in. zmagania z tworzywem językowym, z doбором tematu, kreatywnością i prostotą wypowiedzi<sup>3</sup>.

W celu wskazania zabiegów językowych sprzyjających swobodzie językowej warto odwołać się do ustaleń w zakresie języka, jakim powinien być pisany felieton.

Na ten temat pisze Edward Chudziński w pracy pt. *Felieton. Geneza i ewolucja gatunku*. Zwraca uwagę na to, że felieton jest gatunkiem bardzo dynamicznie się zmieniającym w zakresie ukształtowania stylistyczno-językowego i wyboru tematu. Podkreśla, że felietonista powinien odznaczać się temperamentem, smakiem, poczuciem humoru, swobodą, spostrzegawczością, sarkazmem, gdy trzeba, nade wszystko zaś wrodzonym talentem, gdyż *nikt się nie nauczył pisać felietonistycznie*<sup>4</sup>.

Magdalena Pietrzak w artykule *Polski felieton dawniej i dziś. Kilka uwag z ewolucji gatunku* skupia się na wybranych zagadnieniach, które umożliwiają nakreślenie

<sup>2</sup> J. Paprotna, *Stylizacja gatunkowa w felietonistyce Macieja Stuhra na podstawie zbioru „W krzywym zwierciadle. Felietony”*, „Komunikacja i Konteksty” 2018, nr 1, s. 159-169.

<sup>3</sup> M. Rybka, M. Wrześniewska-Pietrzak, „*Czemuż nie zostawiłem tej kartki pustej?! – obraz felietonopisarstwa i felietonisty w tekstach Macieja Stuhra pisanych dla „Zwierciadła”*”, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2016, nr 23/2, s. 159-183.

<sup>4</sup> Por. E. Chudziński, *op. cit.*

kluczowych przeobrażeń, jakimi poddawany był felieton od XIX wieku do czasów współczesnych. Wskazuje źródła wypowiedzi felietonowej oraz tworzenie się wyróżników gatunkowych w XIX wieku.

Jednocześnie sam termin „felieton” (i zakres pojęciowy nim sygnowany) był zastępowany dwoma innymi – odcinkiem i kroniką. Odcinek to nazwa felietonu, która zwracała uwagę na położenie wypowiedzi właśnie w dolnej, odciętej od tej „poważniejszej”, czyli górnej części gazety. Odcinkiem była w zasadzie każda wypowiedź umieszczona pod kreską – mieściły się tu sprawozdania, fragmenty powieści czy w końcu cykliczny felieton. Druga z przywołanych nazw, czyli kronika, odnosiła się już do felietonu sensu stricto i była typową w II połowie XIX wieku jego odmianą, przyjmującą postać pobieżnego, subiektywnego opisu kilku wybranych wydarzeń mijającego tygodnia. Tę też postać cyklicznie ukazującego się felietonu, będącego po części gawędą o życiu miasta, po części informacją o istotnych wydarzeniach, powiedzianą w sposób lekki, humorystyczny – zaczynało się traktować jako pożądaną i docelową. Dlatego też taki typ wypowiedzi „pod kreską” zaczęto określać mianem „właściwego” felietonu<sup>5</sup>.

Magdalena Pietrzak wskazuje również na najważniejsze wyznaczniki gatunkowe felietonu.

Jaki zatem zestaw wyznaczników gatunkowych felietonu można podać, analizując dziewiętnastowieczne refleksje i autorefleksje o felietonie?:

1. nieoficjalny charakter relacji nadawczo-odbiorczych; w zależności od wpisanej w tekst intencji felietonista powinien przyjmować określoną strategię działania – pochlebiać czytelnikowi, zwierzać się, gawędzić; felietonista powinien zapewnić czytelnikowi rozrywkę, ale także edukować i karcić;
2. warunkiem sine qua non było przyjęcie subiektywnego punktu widzenia;
3. co do sposobu ujęcia tematu, podkreślano, by prezentować daną kwestię przede wszystkim ciekawie i dowcipnie, tak by wzbudzać zainteresowanie czytelnika – choćby poprzez kontrast stylu i tematu;
4. ze względu na formę kronikarskiego przeglądu najważniejszych wydarzeń tygodnia od autora wymagano, by wszystkie relacje były związane jedną myślą/ tendencją, a także umiejętności poruszania się w ich obrębie<sup>6</sup>.

Jak wiadomo, każdy gatunek literacki ewoluuje z czasem. Nie inaczej jest w przypadku felietonu, którego jedną z głównych cech jest przecież aktualność. Mimo to uważam, że wnioski wysnute przez M. Pietrzak są w dalszym ciągu aktualne, co widać chociażby w tekstach M. Stuhra. Felietonista zawiera w wielu swoich pracach wyznaczniki gatunkowe wskazane przez M. Pietrzak (subiektywizm, dowcipny, nieoficjalny, a wręcz potoczny charakter wypowiedzi).

Badaczka krótko przedstawia również obecny stan gatunku, pamiętając o śladach jego przeszłości. Ewolucją znaczenia felietonu pod wpływem rozwoju mediów zajął się Jacek Maziarski w artykule pt. *Rozważania nad felietonem*<sup>7</sup>. Jego zdaniem felieton jest

<sup>5</sup> M. Pietrzak, *op. cit.*

<sup>6</sup> *Ibidem.*

<sup>7</sup> J. Maziarski, *op. cit.*

specyficznym gatunkiem, który nie daje się łatwo zdefiniować. W swoich rozważaniach zwraca uwagę na silny związek felietonu z prasą.

Warto zwrócić uwagę również na tekst Andrzeja Niczyperowicza pt. *Felieton – piękny pasożyt*<sup>8</sup>. Już na samym początku czytamy:

To, czym w dziedzinie naturalnego piękna jest na przykład familia tak zwanych roślin pasożytniczych, oplatających gałązki i drzewo, często niszczących je powoli, a dających wzór do arabeski, która w architekturze świat ów roślinny zastępuje... tym jest w politycznej sferze postaci: felieton.

W kontekście omawianej przeze mnie swobody wypowiedzi A. Niczyperowicz wyowiada się następująco:

Uważa się dość powszechnie, iż felieton to zabawka dyletantów, że panuje w nim wszechwładnie szerokokębna plotka i że gra się tu na największych trąbach te same jałowe melodie. Powiadają literaturoznawcy, że płaska frazeologia dialektyczna felietonów przeplatana jest dowcipasami wątpliwej marki i upstrzona przeróżnymi cytatami. Są te płody pióra zadziwiająco kopalnią kompleksów, wypowiedzianych z niespotykaną wielomównością i pomysłowością słowa. Sam zaś felietonista nie jest szermierzem słowa, lecz stylistycznym linoskoczkiem.

Andrzej Niczyperowicz podkreśla również trudności przy próbie definiowania felietonu oraz próbach przypisywania go do konkretnych gałęzi literatury.

Bogate przemyślenia na temat felietonu prezentuje Kazimierz Wolny-Zmorzyński w pracy pt. *Gatunki dziennikarskie*:

Podsumowując cechy typologiczne felietonu, należy wymienić: niewielkie rozmiary; obecność narratora w pierwszej osobie; swobodny bądź synkretyczny styl; subiektywizm lub wręcz stronniczość; elementy ironii, satyry, paszkwilu, groteski; poufałość wobec odbiorcy; skłonność do puenty; dygresyjność; fragmentaryczność; używanie dialogu, monologu, cytatu, mistyfikacji, przesady, neologizmów, kalamburów, peryfraz, metafor, wulgaryzmów; cykliczność<sup>9</sup>.

W dalszej części pracy skupię się na tych zabiegach językowych, które sprzyjają budowaniu swobody wypowiedzi. Wskazane przeze mnie środki stylistyczne nie są jednak jedynymi, z jakich korzystają felietoniści. W wielu pracach (również w felietonach M. Stuhra) znajdziemy np. zdrobnienia, kontrasty, peryfrazy, intertekstualność. Im poświęcę miejsce w dalszych rozważaniach.

## Potoczny

Jest to główna, mówiona odmiana polszczyzny występująca w sytuacjach o niskim stopniu oficjalności.

Maciej Stuhr stosunkowo często sięga po słownictwo z rejestru mowy potocznej.

<sup>8</sup> A. Niczyperowicz, *op. cit.*

<sup>9</sup> K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa 2006.

Potoczność uznaje się tradycyjnie za odmianę języka etnicznego, która obsługuje sferę komunikacji codziennej. Język ten określane bywa także jako kolokwialny lub mówiony, ustny (lub oralny), jako codzienna obiegowa nieoficjalna polszczyzna<sup>10</sup>.

W ten sposób udaje mu się uzyskać efekt swobody językowej, lekkości wypowiedzi, co sprzyja zainteresowaniu czytelnika tekstem.

W zgromadzonym materiale można wskazać zwroty i wyrazy kolokwialne. Oto kilka fragmentów:

W miniony weekend na polskich drogach zginęły 43 osoby, jest jedynie smutną statystyką. Dwie ofiary katastrofy awionetki stają się obok spektakularnym niusem. W lawinie niusów o różnej mocy natknąłem się na wiadomość o pewnej odległej planecie, **która kręci się nie w tę mańkę, co powinna**. Wszystkie znaki na niebie wskazują, że ma się obracać z lewa w prawo, **a ona jakby nigdy nic hula sobie** à rebours, vice versa i faux pas!<sup>11</sup>

Ze względu na duże nagromadzenie omawianych w tym rozdziale potocznych przytoczę w całości tekst felietonu *Słowniczek dla nieletnich*, aby lepiej zobrazować poruszane zagadnienie:

Nawet najbardziej zatwardziały optymista musi w końcu przyznać, że czas ucieka. Choćby nie wiem jak starał się celebrować każdą cenną chwilę, będzie w końcu musiał powtórzyć za pewną moją znajomą: „maj, maj, a nagle listopad...”. Również i ja, mimo iż na co dzień zajmuję się wmawianiem sobie, że wciąż zaliczam się do młodzieży, muszę czasem zderzyć się z faktem, że oto rozpoczyna się 36. zima mojego życia, z czego przez ostatnie **11 płała mi się po domu** nieletnia (choć i to się wkrótce skończy) kobieta.

I coraz boleśniej uderza to, że ta **kobieta ogarnia otaczającą ją rzeczywistość** nieco inaczej niż ja, będąc w jej wieku. I sprawy nie da się, niestety, zamknąć w stwierdzeniu, że ja nie miałem wtedy jeszcze komputera. Problem jest o wiele szerszy. Wystarczy wymienić kilka prostych słów, które były dla mnie w 1985 roku codziennością, a wyraz twarzy mojej córki będzie zwiastował co najmniej kilkuminutowe tłumaczenie prostych, wydawałoby się, rzeczy... Oto więc króciutki słowniczek wyrazów historycznych dla rodziców w potrzebie.

**rzucili** (np. mięso, zeszyty szkolne, meblścianki, kalosze etc.) – bliżej nieokreśleni „oni” dostarczyli pewną (raczej i tak niewielką) ilość towaru do sklepu. Pojawienie się tego dobra było dla wszystkich (być może także dla dostarczających) kompletnym zaskoczeniem (np. kozuchy w czerwcu, sandały w styczniu itd.). Gdyby nie było zaskoczeniem, towar ten pewnie w ogóle nie dotarłby do placówki, tylko został rozdzielony w, nazwijmy to, dystrybucji pozasklepowej... międzymiastowa – oryginalny sposób ułatwiający uzyskanie ewentualnego połączenia telefonicznego z osobą przebywającą w innym mieście. Przeszkolony personel wykonywał za znikomych życiem abonentów żmudną czynność wykręcania długiego numeru. Abonent taki zdążył w tym czasie zrobić sobie herbatę, wytrzeć dywan, założyć komitet kolejkowy, a być może nawet odwiedzić osobę, do której dzwoni.

**cinkciarz** – mężczyzna w skórzanej kurtce mówiący coś pod nosem. Porównywalny z dzisiejszym dilerem. Jednak bez środków odurzających potrafiący zmienić kolor pieniędzy z szaroburym na zielony.

<sup>10</sup> J. Warchała, *Kategoria potoczności w języku*, Katowice 2003.

<sup>11</sup> M. Stuhr, *Podmuch Zachodu*, [w:] *idem*, *W krzywym zwierciadle*, Warszawa 2013, s. 26-27.

bon towarowy – banknot **pieniądzopodobny**, czyli polski dolar. Z góry przestrzegam wszystkich rodziców – przedmiot niewytłumaczalny.

pewex – miejsce kultu, wzruszeń, wyrzeczeń, wycieczek, zwiedzania itp. Przypominające dzisiejszy sklep.

saturator – przenośne urządzenie uliczne do produkcji i dystrybucji wody sodowej. Z sokiem lub bez. Największą atrakcją saturatora była maleńka fontanna do obmywania szklanek po kolejnych klientach. Ajax, domestos, ludwik, WC picker i rajd mogą się schować ze swoją skutecznością!

**cytroneta** – unikalny w skali światowej sposób pakowania płynu w worek foliowy.

konik (gatunek wymierający) – odpowiednik dzisiejszego kasjera w multipleksie. Pewny, najczęściej jedyny sposób na zdobycie jakiegokolwiek biletu kinowego.

**nagrzewa się** (dot. odbiornika TV) – w zależności od wieku i modelu czas włączenia telewizora musiał odpowiednio poprzedzać rozpoczęcie audycji. Jeśli zatem zbyt późno włączyliśmy „Wieczorynkę”, odbiornik mógł nam pokazać dopiero „Dziennik”, a nawet „Monitor Rządowy”. Zachęcam państwa do rozszerzania niniejszego słowniczka. Dla równowagi trzeba zaznaczyć, że dzisiejsi dziesięciolatkowie mają w zanadrzu słowa, które co prawda już istniały, ale sens miały raczej nie ten, takie jak: komórka, zasięg, wysłać sygnał, sprawdzić pocztę, zamówić w sieci dopalacz, „złapałam wirusa i mi myszka nie działa” i in. Nam też przydałby się teraz nie lada słownik. **No, ale cóż... jeszcze niedawno jak ktoś lub coś chciał(o) nas za przeproszeniem zaje\*ać, to nie tworzyliśmy dla określenia tego kogoś lub czegoś przymiotnika, który byłby synonimem fajności...**<sup>12</sup>

Warto zadać pytanie, w jakim celu felietonista korzysta ze słownictwa potocznego. Użycie języka potocznego jest jedną z cech gatunkowych felietonu. Powinien on budować bliską więź z czytelnikiem. Sięgając po słownictwo potoczne, M. Stuhr pokazuje, że jest zwykłym człowiekiem. W ten sposób zmniejsza się dystans nadawczo-odbiorczy. Słownictwo potoczne sprzyja opowiadaniu o sprawach codziennych, bliskich i ważnych dla przeciętnego użytkownika polszczyzny. Stąd felietonista stosunkowo często utrwała fragmenty zwyczajnych dialogów. Przykładem może być zapis rozmowy w *Autostopowiczu*:

– Dobra, siadaj pan! [...]

– Wie pan, panie Maćku, gdzie Słupca jest? – to właśnie tym pytaniem mnie rozbroił.

– Co się mnie pan pyta, gdzie Słupca, jak ja tam żonę poznałem – wystrzeliłem, no i potem już nie było odwrotu...

– Ale numer! Wczoraj w nocy żem wyjechał, no i teraz wracam. Do chłopaków moich! Pan na Warszawę?

– Nie. Wrocław.

– A, to mnie pan przy jedynce wysadzisz, będę łapał dalej. Może na wieczór dojadę. Dobrze, żeś mnie pan wziął, bo na tej stacji żem z półtorej godziny od auta do auta chodził, no i mnie nikt nie wziął... O! Gościu od szyb – jedyny porządny człowiek!<sup>13</sup>

Wyznacznikiem potoczności, która wpływa na swobodę wypowiedzi, jest korzystanie z języka typowego dla określonej społeczności, które dodaje wypowiedzi swojskości, naturalności, bezpośredniości, bezceremonialności, szczerości. W ten sposób

<sup>12</sup> *Idem, Słowniczek dla nieletnich*, [w:] *idem, W krzywym...*, s. 32-33.

<sup>13</sup> *Idem, Autostopowicz*, [w:] *idem, W krzywym...*, s. 34-35.

felietonista trzyma się zasady aktualności nie tylko w zakresie tematów, ale również w aspekcie używania języka.

### Sarkazm i ironia

Oscar Wilde powiedział, że „sarkazm to najniższa forma dowcipu, za to najwyższa forma inteligencji”. W interesującym nas materiale uwagę zwracają sarkazm oraz delikatniejsza w wydźwięku – ironia<sup>14</sup>. Według *Słownika języka polskiego* „ironia jest to drwina, złośliwość lub szyderstwo ukryte w wypowiedzi pozornie aprobującej”<sup>15</sup>. Natomiast sarkazm jest definiowany jako *złośliwa ironia, drwina lub szyderstwo*<sup>16</sup>.

Zarówno ironia, jak i sarkazm są częstymi środkami stylistycznymi, jakie możemy spotkać w felietonie. Jest to spowodowane m.in. określonym poczuciem humoru, które jest często spotykane w życiu codziennym, a które w założeniu bazuje na tych właśnie środkach, jest również inteligentną formą żartu, którą często dostrzegą jedynie zaangażowani w tekst odbiorcy.

Warto również przytoczyć nieco obszerny fragment, który pokazuje subtelną różnicę między sarkazmem a ironią:

Tak naprawdę różnica między sarkazmem a ironią jest ogromna, mimo że obie formy są rodzajem złośliwości. Ironia ma jednak nieco łagodniejszy wydźwięk, a jej celem nie jest upokorzenie rozmówcy, tylko zwrócenie uwagi na pewien problem w nieco pokrętny sposób. Ponadto ironia może być także pozytywna [...] Sarkazm natomiast zawsze ma wydźwięk negatywny, jest nastawiony na uszczypliwość, a wręcz obrażenie drugiej osoby<sup>17</sup>.

Maciej Stuhr z upodobaniem korzysta z tych środków językowych, aby rzucić światło na temat objęty sarkazmem lub ironią, pokazać jego dwuznaczność. W ten sposób zwraca również uwagę na hipokryzję społeczeństwa ujawniającą się w różnych sferach życia. Doskonałym przykładem wykorzystania ironii jest tekst *Twój czas jest dla nas bardzo ważny*, w którym autor drwi z bezcelowych rozmów prowadzonych z automatycznymi sekretarkami. Już we wstępie do felietonu autor wyraża swoje stanowisko, pisząc: „Ze zdumieniem odkryłem, że prócz rozmowy typu męskiego i rozmowy typu żeńskiego

---

<sup>14</sup> IRONIA g (dissimulatio). 1. Przypisywanie komuś lub czemuś cech pozytywnych, których w sposób oczywisty nie posiada. 2. Figura polegająca na tym, że użytym wyrazom nadaje się sens przeciwny niż znaczenie dosłowne, wyraża naganę w formie pozornej aprobaty lub przeciwnie (por. antyfraza). 3. Odmiana komizmu o zabarwieniu ujemnym, nastawieniu satyrycznym, pogardliwym, przejawiającym się w specjalnym sposobie wyrażania, nadaniu wypowiedziom odwrotnego znaczenia.

<sup>15</sup> Por. *100 tysięcy potrzebnych słów*, red. J. Brańczyk, Warszawa 2005.

<sup>16</sup> SARKAZM g 1. Spotęgowana ironia o odcieniu zgryźliwym i pogardliwym.

<sup>17</sup> K. Żyłowska, *Sarkazm i ironia – drobna złośliwość czy wredny komentarz?*, <https://polszczyzna.pl/sarkazm-i-ironia-roznice-znaczenie-przyklady/> [dostęp: 28.06.2022].

istnieje jeszcze jeden rodzaj rozmowy telefonicznej. Bezpłciowy”. Cały tekst autor przekształcił później na skecz kabaretowy<sup>18</sup>.

Można zauważyć, że ironia pełni funkcję komiczną i ośmiesza to, co wydaje się nader ważne lub poważne w życiu. Stosunkowo często puenty w felietonach M. Stuhra mają zabarwienie ironiczne lub sarkastyczne, by zwiększyć moralizatorski wymiar tekstu. Felieton *Dieta jest jak Rosja* autor podsumowuje następującą ironiczną puentą: „No dobrze... to ja sobie teraz pójdę do sklepu, kupię rzeczy, których dawno nie kupowałem, zapalę sobie papieroska i zastanowię się, co dalej...”. W kontekście całego felietonu podkreśla ona irracjonalność rozmaitych diet i nawyków żywieniowych.

### Subiektywizm

Wyrażanie subiektywnego zdania jest nieodłączną częścią każdego felietonu, o czym pisał we wspomnianej już publikacji K. Wolny-Zmorzyński: „Wypowiedź felietonowa nie może być bezosobowa. Ujawnianie «ja» mówiącego jest normą felietonu zarówno pisanego jak i radiowego oraz telewizyjnego”<sup>19</sup>.

Maciej Stuhr traktuje felietony jako pole do uzewnętrzniania i przedstawiania własnego zdania czytelnikowi. Doskonałym tego przykładem może być felieton *Zdarzyło się jutro*, w którym prezentuje swoją wizję świata w 2040 roku, poruszając przy tym wiele tematów społeczno-politycznych.

Pozwólcie, że nie oprę się pokusie i przedstawię Wam wydanie gazety codziennej z 15 maja 2040 roku, które zupełnie przypadkiem wpadło dziś w ręce mojej wyobraźni. Wróżenie z fusów. Może być też z kuli. Chiromancja i horoskopy. Takie oto zajęcia nie są chyba straszne nikomu, kto próbował kiedykolwiek wpisać się w rytm wydawniczy jakiegoś miesięcznika. Kiedy bowiem Państwo zaszczyca tę stronę swoim zainteresowaniem w maju, ja będę już stukał w klawiaturkę, próbując zabawić Państwa aktualną krotocwilą na lipiec... A tymczasem u mnie dziś za oknem zima straszy jednym ze swych ostatnich napadów. Przy obecnym tempie, w jakim pędzi świat, z równym powodzeniem mogę przewidywać, co będzie na czasie za lat 30. Pozwólcie więc, że nie oprę się tej pokusie i przedstawię Wam wydanie gazety codziennej z 15 maja 2040 roku, które zupełnie przypadkiem wpadło dziś w ręce mojej wyobraźni. WASZYNGTON. Ameryka świętuje wybór pierwszego od 30 lat białoskórego, heteroseksualnego mężczyzny na urząd prezydenta. Co ciekawe, prezydent elekt – co podkreślają komentatorzy – nie jest też Żydem. Nie przeszedł również ani jednej operacji zmiany płci. Zszokowani Amerykanie tłumnie wychodzą na ulice, aby świętować nadchodzące zmiany! MOSKWA. Na swojej comiesięcznej konferencji prasowej 88-letni prezydent Federacji Rosyjskiej Władimir Putin zapewnił, że demokracja w Rosji nie jest zagrożona. WARSZAWA. Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie przedostatniego odcinka stołecznej obwodnicy. W uroczystości wzięli udział prezydent, premier, przedstawiciele episkopatu i świata kultury. Na występ udało się namówić nawet legendarny zespół Feel. Dyrektor Muzeum Techniki, w skład którego obwodnica automatycznie zostanie włączona po ukończeniu

<sup>18</sup> M. Stuhr zaprezentował go m.in. na kabaretonie, który odbył się w Opolu w 2012 r.

<sup>19</sup> K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *op. cit.*



robót, wyraził ubolewanie, że era motoryzacji przeszła tymczasem do historii: „Szkoda – podsumowuje – z pewnością wielu pasjonatów dawnych środków przemieszczania się byłoby dziś uszczęśliwionych!”. OCIEPLENIE KLIMATU. Trwa rozbudowa portu Gorzów Wielkopolski. Jak zapewnia wojewoda wielkopolsko-pomorski Barack Poznansky, wybrzeże pomiędzy Wronkami a Żninem jest już gotowe na przyjęcie turystów [...]”<sup>20</sup>.

Wstęp jest wprowadzeniem do subiektywnej wizji świata autora, który zaznacza, że przedstawi czytelnikowi obrazy ze swojej wyobraźni. W dalszej części wymienia światowe stolice oraz różne obszary życia, np. kulturę, ocieplenie klimatu itd., segregując wydarzenia i dodając do nich osobisty komentarz. Pisząc o otwarciu portu w Gorzowie Wielkopolskim, autor zwraca uwagę na problem ciągle postępującego globalnego ocieplenia, które jego zdaniem, niepowstrzymane, doprowadzić może do powstania portu morskiego już w województwie lubuskim. Natomiast wspominając wiek prezydenta Rosji, zwraca uwagę na problem braku prawdziwej demokracji w tym kraju. W komiczny sposób pokazuje, jak bardzo uciśnionym politycznie narodem są Rosjanie.

Możemy jednak zauważyć, że M. Stuhr przekazuje swoje poglądy w sposób nieoczywisty. Tłumacząc wspomniane zdarzenia swoją wyobraźnią, przedstawia subiektywne zdanie na różne tematy. Stosuje ten sam zabieg językowy także w innych felietonach. W tekście *Dieta jest jak Rosja* nie przeczytamy dosłownie o tym, że M. Stuhr uważa ciągle zmieniające się diety i sposoby na zdrowe odżywianie za niedorzeczne. Zamiast tego – w sposób jednoznacznie sugerujący zmienne w czasie trendy dietetyczne – za pomocą krótkich historii z własnego życia prezentuje swój punkt widzenia.

Kiedy dotarłem do symbolicznej 33. rocznicy moich urodzin, postanowiłem w trosce o lepszą starość zbadać zagadnienie szkodliwości niektórych składników zawartych w naszym jedzeniu. Całe życie panicznie bałem się awokado. Odkąd mój ojciec, 20 lat temu, wyszedł ze szpitala po przebytym zawałe mięśnia sercowego z listą produktów, których nie może jeść ze względu na dużą szkodliwość dla tego organu, awokado stało się symbolem czyhającego w jedzeniu potwora dybiącego na nasze zdrowie i życie. Ten dziwny owoc, z gigantyczną, twardą, zdolną udławić słonia pestką, dzierzył na tej liście niechlubną palmę pierwszeństwa. Po pierwsze: nie jeść awokado! Od tamtego momentu to tu, to tam docierały do mnie informacje na temat szkodliwości niektórych składników zawartych w naszym jedzeniu. Kiedy więc dotarłem do symbolicznej 33. rocznicy moich urodzin, postanowiłem w trosce o lepszą starość zbadać to zagadnienie nieco głębiej. Początkowo traktowałem to z przymrużeniem oka, bo kiedy na przykład usłyszałem, że żółte warzywa są niezwykle wskazane ze względu na coś tam, to bardzo ucieszyłem się, że wreszcie będę mógł jeść frytki. Jednak każda kolejna wiadomość o tym, czego nie wolno, sprawiała, że mina mi rzedła. A więc oczywiście nic smażonego. Ograniczyć pieczywo białe, a najlepiej w ogóle węglowodany. To już jest szok dla większości młodych mężczyzn wychowanych na maminych kotletach. Ale najgorsze miało dopiero nadejść. Odstawić wszelkie napoje gazowane i słodkie. No cóż... W życiu bywa ciężko. Odstawię colę i pójdę prosto do nieba! Gdzie tam! Natychmiast okazało się, że wszystkie napoje na „wó”, na „whi”, na „wi”, a nawet, a raczej zwłaszcza na „pi” to zjazd na samo dno dietetycznego piekła. Można powiedzieć, że dieta jest jak Rosja. Cały czas próbuje nam przykręcić kurek... Po awokado, frytkach, polędwicach, colach i procentach przyszła pora

<sup>20</sup> M. Stuhr, *Zdarzyło się jutro*, [w:] *idem, W krzywym...*, s. 16-17.

na rzeczy doprawdy zdumiewające. Żółty ser! Mój kochany, niewinny, najzwyczajniejszy na świecie żółty serek! Ze zdumieniem dowiedziałem się, że w niektórych żółtych serach nie ma w ogóle żółtego sera! Sam tłuszcz jeno! Mleko? Owszem, ale żeby nie było na butelce żadnego UHT, które to UHT przecież miało mieć zbawienne skutki dla zdrowotności! Jogurt? Zgroza! Gorsze niż wszystkie E-327 razem wzięte! Dietetyczne chrupkie pieczywo? Pójście do szpitala i poproszenie o wszczepienie dowolnego nowotworu to mniejsze ryzyko zachorowania na raka! [...]<sup>21</sup>

Felieton kończy się mniej emocjonalnie, ponieważ M. Stuhr pokazuje w nim bezsilność. Poddaje się, gdyż nie jest w stanie zrozumieć, na czym polegają diety i jak je poprawnie stosować, gdyż tak często się zmieniają. Irytuje go fakt, że jest wiele zdań na temat konkretnego produktu, a na dodatek często są one ze sobą sprzeczne.

Warto również zwrócić uwagę na nagromadzenie wykładników ironii oraz sarkazmu w przytoczonym felietonie. Znajdziemy w nim wiele pytań retorycznych, wykrzyknień oraz słownictwa nacechowanego emocjonalnie, które mają za zadanie je uwypuklić.

Całe życie panicznie bałem się awokado – zacząłem nieśmiało pierwsze spotkanie z najbardziej fachowym dietetykiem. Ku swojemu bezgranicznemu zdumieniu usłyszałem w odpowiedzi: – A niesłusznie, panie Maćku. Awokado to obecnie najbardziej wskazany ze względów zdrowotnych owoc znany współczesnej medycynie! No dobrze... to ja sobie teraz pójde do sklepu, kupię rzeczy, których dawno nie kupowałem, zapalę sobie papieroska i zastanowię się, co dalej...

### Podsumowanie

Na podstawie wspomnianych przeze mnie przykładów oraz opracowań naukowych dotyczących felietonów Macieja Stuhra można stwierdzić, że w sposób nietuzinkowy korzysta on ze swobody językowej. Wykorzystuje do tego celu wiele środków stylistycznych oraz językowych, których użycie czyni jego felietony atrakcyjne dla czytelnika. Sposób budowania relacji z odbiorcą, przekazywanie własnych myśli i przekonań, zabawa formą, celowe korzystanie z potocznych oraz zastosowanie ironii potwierdzają niezwykle talent i świadomość artystyczną twórcy.

W rozważaniach na temat stylistycznej swobody wypowiedzi w felietonach Macieja Stuhra skupiłam się tylko na wybranych zabiegach stylistyczno-językowych (korzystanie z potocznych, ironii, sarkazmu oraz ukazywanie subiektywizmu), które we wspomnianej swobodzie pomagają, jednak pozostałe zostaną opisane w odrębnych analizach.

### Bibliografia

- Chudziński E., *Felieton. Geneza i ewolucja gatunku*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów. Nowa edycja*, wyd. 4, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków 2008, s. 345-360.  
Maziarski J., *Rozważania nad felietonem*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1967, nr 1, s. 16-23.

<sup>21</sup> *Idem, Dieta jest jak Rosja*, [w:] *idem, W krzywym...*, s. 12-13.

- Niczyperowicz A., *Felieton – piękny pasożyt*, [w:] *Dziennikarstwo od kuchni*, red. A. Niczyperowicz, Poznań 2001, s. 81-94.
- Paprotna J., *Stylizacja gatunkowa w felietonistyce Macieja Stuhra na podstawie zbioru „W krzywym zwierciadle. Felietony”*, „Komunikacja i Konteksty” 2018, nr 1, s. 159-169.
- Pietrzak M., *Polski felieton dawniej i dziś. Kilka uwag z ewolucji gatunku*, [w:] *Język a kultura*, t. 23: *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, red. A. Burzyńska-Kamieniecka, Wrocław 2012, s. 97-104.
- Rybka M., Wrześniewska-Pietrzak M., „Czemuż nie zostawiłem tej kartki pustej?!” – obraz felietonopisarstwa i felietonisty w tekstach Macieja Stuhra pisanych dla „Zwierciadła”, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2016, nr 23/2, s. 159-183.
- Sierotwiński S., *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1986.
- Stuhr M., *W krzywym zwierciadle*, Warszawa 2013.
- Warchała J., *Kategoria potoczności w języku*, Katowice 2003.
- Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Furman W., *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa 2006.
- Żyłowska K., *Sarkazm i ironia – drobna złośliwość czy wredny komentarz?*, <https://polszczyzna.pl/sarkazm-i-ironia-roznice-znaczenie-przyklady/> [dostęp: 28.06.2022].

### **Felieton jako stylistyczna swoboda wypowiedzi (na przykładzie tekstów Macieja Stuhra)**

**STRESZCZENIE:** Praca przedstawia wybrane środki stylistyczne, jakimi posługuje się felietonista (M. Stuhr), dążąc do tytułowej swobody wypowiedzi. Rozważania bazują na tekstach M. Stuhra, które ukazywały się regularnie na łamach pisma „Zwierciadło” w latach 2009-2013, a później zostały zebrane i wydane jako zbiór felietonów *W krzywym zwierciadle*. W swoich przemyśleniach autorka odwołała się do wielu innych opracowań naukowych, traktujących o felietonie jako gatunku i zachodzących w nim zjawiskach literackich. Praca skupia się na używaniu m.in. potoczizmów, sarkazmu oraz ironii, subiektywizmie, a co za tym idzie – prezentowaniu własnego ja przez M. Stuhra. Na przykładzie konkretnych felietonów autorka wskazuje poszczególne zabiegi językowe sprzyjające swobodzie językowej, zwraca uwagę na ich istotną rolę w felietonistyce, co popiera przykładami prac różnych naukowców. W pracy nie zabrakło również odwołań do felietonu jako gatunku oraz jego charakterystycznych cech zmieniających się w ciągu lat.

**SŁOWA KLUCZOWE:** felieton, swoboda wypowiedzi, sarkazm, subiektywizm

### **Felicity as stylistic freedom of expression (on the example of Maciej Stuhr's texts)**

**SUMMARY:** The following work presents selected stylistic means used by the columnist (M. Stuhr) in pursuit of the title freedom of expression. The considerations are based on M. Stuhr's texts, which appeared regularly in the magazine „Zwierciadło” in 2009-2013, and were later collected and published as a collection of columns „In a crooked mirror”. In her reflections, the author referred to a number of other scholarly studies treating the columnist as a genre and the literary phenomena occurring in it. The work focuses on the use of, among other things, potocisms, sarcasm and irony, subjectivism, and thus the presentation of the self by M. Stuhr. On specific columns, the author points out the various linguistic procedures that promote linguistic freedom, notes their important role in columnists, which she supports with examples of the work of various scholars. The work also did not lack references to the columnist as a genre and its characteristic features changing over the years.

**KEYWORDS:** column, free speech, sarcasm, subjectivity

[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr19](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr19)

**Kacper Frąckowiak**

Uniwersytet Gdański

## POŁAND'ROCK FESTIVAL JAKO WYDARZENIE MEDIALNE\*



### Zaplecze teoretyczne analizy

Wydarzenia medialne są nieodłączną częścią współczesnej cywilizacji medialnej<sup>1</sup>. Mają one jednak różną formę. Niektóre są transmitowane na żywo w telewizji. Wiąże się to zwykle z pewną zmianą ramówki, w zależności od wagi wydarzenia może być ona mniejsza lub większa. Inne wydarzenia poza relacją telewizyjną są prezentowane w radiu. Spiker, komentator lub lektor muszą nakreślić, jak wygląda sytuacja, której są świadkami. Przykładem wydarzeń medialnych są zawody sportowe bądź wejścia na żywo z miejsc, w których dzieje się coś wyjątkowego. Niektóre wydarzenia są transmitowane wyłącznie w internecie na platformach do tego przeznaczonych. Istnieją też wydarzenia medialne, które pokazywane są w swego rodzaju odcinkach, a transmisje na żywo przedstawiają tylko niektóre ich części.

Przedmiotem zainteresowania w niniejszym artykule jest 25. Połand'Rock Festival. Była to ostatnia edycja festiwalu odbywająca się przed pandemią COVID-19, relacjonowana „w odcinkach” pojawiających się każdego dnia, jak i w formie ciągłej relacji na żywo w serwisie internetowym YouTube. Celem artykułu jest rozpoznanie Połand'Rock Festivalu (dawniej: Przystanek Woodstock) w kategoriach wydarzenia medialnego. Można go zakwalifikować do jednego z typów, które wymieniają w kanonicznej pracy *Wydarzenia medialne: historia transmitowana na żywo* D. Dayan i E. Katz. Hipoteza badawcza zakłada, że Połand'Rock Festival należy do typu nazywanego koronacją,

---

\* Artykuł jest efektem badań prowadzonych pod kierownictwem dr hab. Magdaleny Steciąg, prof. UZ, na seminarium licencjackim.

<sup>1</sup> Por. T. Goban-Klas, *Cywilizacja medialna: geneza, ewolucja, eksplozja*, Warszawa 2005.

a adekwatnym gatunkiem telewizyjnym do jego transmitowania jest opera mydlana. Główne narzędzie służące rozpatrzeniu zagadnienia, jakim jest typ wydarzenia medialnego, stanowi scharakteryzowanie elementów występujących w relacjach oraz ich analiza mieszcząca się w wymiarach syntaktycznym, pragmatycznym i semantycznym. Jest to zgodne z definicją wydarzenia medialnego ujmowanego jako „uroczystość, która stanowi wyłom w codzienności (syntaktyka), której uświęcone treści traktowane są z namaszczaniem (semantyka), a oddana widownia czynnie w niej uczestniczy (pragmatyka)”<sup>2</sup>.

Syntaktyczne postrzeganie wydarzenia medialnego wiąże się z wyjściem ze studia, które widzowie znają. Ma również związek z przerwaniem ramówki, czyli wyjściem z rutyny. Takie działanie ze strony telewizji podkreśla, jak ważne jest to, co się dzieje<sup>3</sup>. Odbiorca widzi, że jest to swego rodzaju wyjście poza codzienny, znany mu format. Działa to w ten sposób, że może on zauważyć, że dana uroczystość lub zdarzenie jest ważniejsze niż to, co może oglądać na co dzień.

Pragmatyka wydarzenia medialnego sprawia, że całe widowisko elektryzuje widownię<sup>4</sup>, która staje się kolejnym bohaterem wydarzenia, nie mniej ważnym od tych, których ono bezpośrednio dotyczy. Widz może wczuć się nie tylko w rolę obserwatora, ale też uczestnika wydarzeń, mimo że obserwuje je przez ekran lub słyszy to, co się dzieje, przez odbiornik radiowy.

Semantyczny wymiar to odpowiednia „otoczka” związana z tym, co widz ogląda. Wydarzenie w mediach przedstawione jest w taki sposób, w jaki organizatorzy tego chcą. Oznacza to, że jego doniosłość nie jest zależna tylko od wagi samego wydarzenia, ale też narracji o nim<sup>5</sup>. Jest ona budowana poprzez wykorzystanie różnych zabiegów – począwszy od pracy kamery, a skończywszy na sposobie, w jaki spiker, prezenter lub bohaterowie się wypowiadają. Celem wymienionych wcześniej zabiegów jest przekonanie widza co do wagi wydarzenia. Zgodnie z wypracowaną przez D. Dayana i E. Katza koncepcją wydarzenia medialne dzielą się na trzy podstawowe typy: konkwisty, konkursy i koronacje<sup>6</sup>.

Do kategorii **konkwist (podbojów)** należą m.in. wydarzenia przedstawiające wielkość człowieka, takie jak lądowanie na Księżycu. Do kategorii podbojów przypisywane są również przełomowe wydarzenia polityczne<sup>7</sup>. Takiego typu wydarzenia mają pokazywać to, jak wiele potrafi zdziałać człowiek i przedstawiają sytuacje, które mogły wydawać się niemożliwe. Konkwista to wydarzenie jednorazowe. Zgodnie z opisem

---

<sup>2</sup> D. Dayan, E. Katz, *Wydarzenia medialne. Historia transmitowana na żywo*, Warszawa 2008, s. 54.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 50.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 53.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 52.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 70-71.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 13.

D. Dayana i E. Katza ten scenariusz nie ma określonych reguł, a bohater ma z założenia niewielkie szanse na zwycięstwo. Wszystko dlatego, że jego przeciwnikami są np. natura lub przekonania większości<sup>8</sup>. Te wydarzenia pokazują, że człowiek może wybiegać daleko w przyszłość i pokonywać wszelkie bariery. Gatunkiem telewizyjnym, któremu można przypisać kategorię podboju, jest western<sup>9</sup>. Jest to swego rodzaju starcie dobra ze złem, w którym jedną ze stron jest człowiek, a drugą – bariery wytyczone przez naturę.

**Konkursy** to wydarzenia odbywające się cyklicznie, na jasnych zasadach, które są wszystkim znane. Co ciekawe, nie należą do nich tylko eventy sportowe (igrzyska olimpijskie, mistrzostwa świata w piłce nożnej), ale w tej kategorii zawierają się też debaty polityczne. Założenia są takie, że każdy z uczestników ma szansę na wygraną. Odbiorcy mają swoich faworytów. Właśnie z tego powodu widza przed telewizorem zatrzymuje pytanie: „Kto wygra?”<sup>10</sup>. Analogicznym gatunkiem telewizyjnym jest quiz<sup>11</sup>, w którym zwycięzca jest tylko jeden i zgarnia wszystko. Przegrani muszą zadowolić się nagrodami pocieszenia.

**Koronacje** mają ścisły związek z tradycją. Do tego typu wydarzeń należą m.in. śluby królewskie, koronacje nowego władcy oraz pogrzeby ważnych osób<sup>12</sup>. Mimo że się powtarzają, to nie ma w nich cykliczności<sup>13</sup>. Ich założeniami jest odwoływanie się do tradycji, która kształtowała się przez lata. Mimo że orientacja czasowa koronacji skierowana jest na przeszłość, skłania do refleksji na temat przyszłości<sup>14</sup>. Elementami tej kategorii są również rytuały odgrywane w czasie wydarzenia – są to konkretne działania podejmowane przez organizatorów, których znaczenie wraz z upływem czasu staje się symboliczne, gdyż łączą teraźniejszość z przeszłością<sup>15</sup>. Mogą być nimi tak samo słowa (modlitwy, przysięgi), jak i czyny (gesty, ukłony). Gatunkiem telewizyjnym, do którego można przypisać ten typ, jest opera mydlana<sup>16</sup>. Tego typu wydarzenia swoją narracją bardzo przypominają popularne telewizyjne „tasiemce” czy telenowele. Jest w nich miłość, są ładne stroje, a także tradycja, która bywa ważnym tłem w tego typu produkcjach. Wszystko jest poprowadzone tak, aby sprawiało przyjemność oglądającym.

Wymienione typy wydarzeń medialnych nazywane są integracyjnymi.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 80.

<sup>9</sup> M. Kołodziejczak, A. Stępińska, *Teoretyczne podstawy badań nad wydarzeniami medialnymi*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2014, nr 1, s. 16.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 80.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>12</sup> A. Barabasz-Bielecka, *Pogrzeb na żywo. O rytuale w mediach*, „Prace Etnograficzne” 2013, t. 41, z. 2, s. 126.

<sup>13</sup> D. Dayan, E. Katz, *op. cit.*, s. 80.

<sup>14</sup> A. Barabasz-Bielecka, *op. cit.*, s. 126.

<sup>15</sup> M. Hodalska, *Wydarzenia medialne i maratony katastrof – jak trauma i terror zmieniają teorię komunikacji*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2014, t. 57, nr 4, s. 680.

<sup>16</sup> M. Kołodziejczak, A. Stępińska, *op. cit.*, s. 16.

Z czasem medioznawcy (T. Liebes, J. Curran) rozszerzyli ich kategoryzację. W ten sposób wyróżniono „wydarzenia destrukcyjne” (*disruptive media events*) i „maratony katastrof” (*disaster marathon*)<sup>17</sup>. Wspomniani wcześniej E. Katz i T. Liebes zaproponowali inną, bardziej uogólnioną kategorię: wydarzeń destruktywnych<sup>18</sup>. Do nowej kategorii należą: przymus, katastrofa i wojna.

Wydarzenia należące do typu nazwanego przymusem nie mają określonej częstotliwości – są nagłe, nie można ich przewidzieć ani zaplanować. Odbywają się one „wbrew zasadom”; oznacza to, że strona opresyjna nie trzyma się żadnych norm funkcjonujących w społeczeństwie. Jest to konflikt jednostki lub określonej grupy z inną grupą, jednostką, społeczeństwem lub kulturą. W tym wypadku element zaskoczenia działa na korzyść strony atakującej. Do tego typu wydarzeń należą m.in. akty terroryzmu i porwania. W odniesieniu do gatunków telewizyjnych można porównać je do seriali kryminalnych<sup>19</sup>. Narracja prowadzona jest w sposób wskazujący na to, że trzeba bać się napastników. Stawia też ludzi stojących po stronie prawa w bardzo pozytywnym świetle.

Wydarzenia w typie katastrofy, podobnie jak te z typu zwanego przymusem, nie mają swojej częstotliwości. Mimo rozwoju technologii nie ma możliwości przewidzenia katastrofy, której nikt się zwykle nie spodziewa. W mediach wypowiadają się eksperci, którzy ustalają jej przyczyny. Z początku są to tylko domysły, dopiero później informacje stają się dokładniejsze. Tego typu wydarzenia nie mają konkretnych zasad. Nikt nie ma wpływu na ich przebieg. Jest to konflikt natury bądź technologii i człowieka. Wydarzenia tego typu noszą cechy filmu katastroficznego<sup>20</sup>. Pokazywane są skutki danej katastrofy, przeprowadzane wywiady z osobami, którym udało się przeżyć. Media starają się pokazać niszczącą siłę danego wydarzenia.

Trzecim typem destrukcyjnych wydarzeń medialnych jest wojna. Ponownie nie ma tu ustalonej częstotliwości, wszystko zależy od osób, które decydują o danym konflikcie. Media stale przekazują informacje z frontu. Relacje zwykle są prowadzone z naciskiem na sukcesy, żeby podbudować morale jednej z walczących stron. Wszystko odbywa się na zasadach konfliktu zbrojnego. Analogicznym gatunkiem telewizyjnym jest serial wojenny<sup>21</sup>. Bez przerwy napływają nowe informacje z frontu, które z czasem

<sup>17</sup> T. Liebes, *Television Disaster Marathons: A Danger of Democratic Processes?*, [w:] *Media, Ritual and Identity*, ed. T. Liebes, J. Curran, London 1998, s. 71.

<sup>18</sup> E. Katz, T. Liebes, *No More Peace! How Disaster, Terror and War Have Upstaged Media Events*, „International Journal of Communication” 2007, nr 1, s. 157-166.

<sup>19</sup> M. Kołodziejczak, A. Stępińska, *op. cit.*, s. 16.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

układają się w jakąś całość. Fabułą są tu konflikt zbrojny i walka w obronie wartości, bohaterami – żołnierze.

### **Analiza Poland'Rock Festivalu jako wydarzenia medialnego**

Przykładem cyklicznego wydarzenia medialnego organizowanego na dużą skalę jest Poland'Rock Festival (dawniej Przystanek Woodstock). Impreza niewątpliwie należy do kategorii wydarzeń integrujących. Festiwal jest organizowany przez fundację Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Założeniem imprezy jest chęć podziękowania osobom angażującym się w działalność fundacji. Do takich osób zaliczają się nie tylko wolontariusze, ale i darczyńcy. Festiwal ma otwartą formułę – organizatorzy nie sprzedają na niego biletów. Pierwsza edycja odbyła się w Czymanowie w województwie pomorskim w 1995 roku (dawniej w woj. gdańskim), druga w Szczecinie Dąbiu. Kolejne odsłony festiwalu nastąpiły w Żarach w województwie lubuskim. Od 2004 roku festiwal był organizowany w Kostrzynie nad Odrą. Ze względu na obostrzenia związane z pandemią koronawirusa 26. Poland'Rock Festival odbył się w warszawskim studio Transcolor. Następna edycja imprezy odbyła się w 2021 roku na lotnisku Makowice-Płoty w woj. zachodniopomorskim.

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy ma własny, rozbudowany zespół medialny, który jest odpowiedzialny za stały kontakt ze zwolennikami fundacji oraz produkcję treści promujących jej działalność. Odpowiada on m.in. za aktywność w mediach społecznościowych, takich jak Facebook, Instagram czy TikTok. Jedną z najbardziej rozpoznawanych produkcji zespołu medialnego jest KręciołaTV. Jest to internetowa telewizja poświęcona działaniom fundacji Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Materiały wideo udostępniane przez zespół Kręcioły są relacjami koncertów z Przystanków Woodstock oraz Poland'Rock Festivalu oraz finałów WOŚP. Znajdują się tam również filmy „za kulis” pracy fundacji. Popularność zyskała też forma kontaktu z odbiorcami, która jest ściśle związana z pandemią – „Domowa Orkiestra”, czyli transmisje na żywo, które prowadzi prezes fundacji – Jerzy Owsiak. KręciołaTV ma swoją stronę internetową oraz bardziej popularny od samej strony kanał w serwisie YouTube, na którym prezentowane są głównie filmy związane z Poland'Rock Festiwalem. Udostępniane w serwisie YouTube nagrania relacjonują to, co dzieje się w czasie trwania festiwalu. Są one dobierane według odpowiednich kryteriów.

25. Poland'Rock Festival, który odbył się w 2019 roku, był ostatnią edycją umiejscowioną w Kostrzynie nad Odrą. KręciołaTV stale udostępniała jednak w internecie różnorodne treści związane z bieżącymi wydarzeniami, budując tym samym porządek wydarzenia medialnego.



## 1. Porządek festiwalu kreowany przez kanał KręciołaTV

### a. Przed rozpoczęciem wydarzenia

Nagrania video przygotowane przez zespół Kręcioły zwykle pojawiają się na kanale YouTube jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem festiwalu Pol'and'Rock. Pierwszy film dotyczący analizowanej edycji imprezy został przesłany miesiąc przed festiwalem i przedstawiał młodych artystów, którzy zgłosili się do eliminacji na Pol'and'Rock<sup>22</sup>. Organizatorzy festiwalu dają zespołom, które nie są znane, możliwość zdobycia większej rozpoznawalności. Kluczem do tego ma być występ na Pol'and'Rock Festivalu. Każdego roku artyści przesyłają swoje płyty, jury później decyduje o tym, kto może starać się o występ na scenach festiwalowych.

Kolejny materiał wideo został udostępniony we wtorek, 30 lipca. Każdy film jest opatrzony energetycznym fragmentem utworu *Devils got you beat* zespołu Blues Sarceno. Pierwsze ujęcia w materiale pokazują okoliczną przyrodę, następnie widać wejście na teren imprezy; jest to nagrane „z ręki”, czyli bez statywu. Operator kamery pokazuje parę młodych ludzi, którzy trzymając się za ręce, wchodzą do miasteczka festiwalowego. Następnie można zobaczyć to, co dzieje się za kulisami. Prezes fundacji odwiedza festiwalowy sklep czy prowadzi odprawę wolontariuszy dbających o porządek w czasie wydarzenia. W pewnym momencie widać ich również w czasie pracy, przedstawiona jest sytuacja, kiedy opieką otaczają jedną z uczestniczek wydarzenia. Tego typu zabieg to jasny komunikat dla odbiorcy, że wszystko jest przygotowane jak najlepiej. Ważnymi bohaterami filmu są też sami uczestnicy, którzy tłumnie przybywają na pole namiotowe<sup>23</sup>.

Dzień przed rozpoczęciem festiwalu w mediach społecznościowych (YouTube, Instagram) wzrasta częstotliwość udostępniania materiałów. W środę 31 lipca zespół KręciołaTV umieścił w serwisie YouTube pięć filmów przedstawiających wydarzenia z festiwalu.

Jako pierwszy do internetu trafił materiał z otwarcia Siema Shopu, czyli sklepu z gadżetami. Wideo przedstawia wesołych festiwalowiczów oraz sprzedawców, którzy z uśmiechem obsługują klientów<sup>24</sup>. Pokazywanie ludzi w takich sytuacjach ma przekonywać, że zespół jest ze sobą zżyty. Kolejny materiał filmowy przedstawia uczestników Pol'and'Rock Festivalu. Nacisk jest tu kładziony na to, jak różni od siebie

---

<sup>22</sup> KręciołaTV, *Final Eliminacji do Pol'and'Rock 2019 – zobaczcie jak było!*, <https://www.youtube.com/watch?v=BwtXZbRcpgI> [dostęp: 13.04.2021].

<sup>23</sup> KręciołaTV, *Festiwalowicze przybywajcie!*, <https://www.youtube.com/watch?v=gKadKUCtn-PQ> [dostęp: 20.04.2022].

<sup>24</sup> KręciołaTV, *SiemaShop już otwarty!*, <https://www.youtube.com/watch?v=Sn4TLc5aYCg&t=1s> [dostęp: 20.04.2020].

są festiwalowicze. W materiale wideo widać dzieci w wózkach, osoby dorosłe oraz seniorów<sup>25</sup>. Twórcy sugerują tym samym, że każdy jest mile widziany. Jest to zgodne z hasłem festiwalu „Miłość, przyjaźń, muzyka”. Uczestnicy czują się swobodnie przed kamerami, bo właściwie na każdym kroku można spotkać członków zespołu Kręcioły. Najważniejsze elementy są w kolejnych momentach wyostrzane, reszta jest rozmyta. Widz w takiej sytuacji zwraca uwagę na głównego bohatera danego ujęcia. Stosowany jest też efekt slow motion, czyli tzw. zwolnione tempo. Wbrew pozorom nadaje on pewną dynamikę ujęciu i daje odbiorcy możliwość skupienia się na tym, co jest widoczne na pierwszym planie.

Pokazywanie festiwalu „od wewnątrz” jest sposobem na to, aby zbliżyć się do widza. Wskazuje także, że za całym przedsięwzięciem stoi sztab ludzi dbających o to, aby odbywało się w takiej formie, jaka jest znana wszystkim uczestnikom. Sprawia też, że osoby nad tym czuwające przestają być anonimowe.

Następny materiał ma formę sondy ulicznej<sup>26</sup>. Dziennikarka pyta uczestników festiwalu o to, jakie jest ich zdaniem najlepsze miejsce do rozłożenia namiotu. Wydarzenie odbywa się na świeżym powietrzu, na dużym terenie, więc tego typu wskazówki są dla potencjalnego uczestnika bardzo ważne. Padają takie określenia jak „patelnia”, czyli miejsce na głównym polu namiotowym. Nazywa się w ten sposób, ponieważ jest najbardziej wystawione na działanie słońca. Film jest skierowany nie tylko do widzów, ale też do doświadczonych uczestników. Pierwsi otrzymają wskazówki dotyczące umiejscowienia namiotu, drudzy będą rozumieli, o które miejsca chodzi.

Ostatnim filmem udostępnionym dzień przed imprezą jest podsumowanie. Jest to montażowa kompilacja ujęć z całego dnia, w której ponownie wykorzystywano efekt slow motion. Widz może zobaczyć również tzw. timelapse – jest to ujęcie polegające na tym, że kamera robi zdjęcia co kilka sekund, po czym automatycznie składa je w przyspieszony film. Ten efekt pokazuje, jak wiele osób każdego dnia przechodzi przez uliczki miasteczka festiwalowego. Inne ujęcia pokazują patrole, które dbają o porządek na festiwalu. Ważną przebitką jest ta, która pokazuje spotkanie organizatorów z policją i wicewojewodą lubuskim – Wojciechem Perczakim<sup>27</sup>. Odbiorca może wywnioskować, że festiwal jest bezpieczny, ponieważ poza ratownikami medycznymi i profesjonalną ochroną są tam też funkcjonariusze policji. Dzięki odpowiednio dobranym ujęciom widz może zajrzeć za kulisy festiwalu.

---

<sup>25</sup> KręciołaTV, *Ludzie Poland'Rocka*, <https://www.youtube.com/watch?v=Dj2m2px6Q6Y> [dostęp: 20.04.2022].

<sup>26</sup> KręciołaTV, *Gdzie rozbić namiot? Spytaliśmy!*, <https://www.youtube.com/watch?v=vWcgp-TjdTOE> [dostęp: 13.04.2021].

<sup>27</sup> KręciołaTV, *Podsumowanie środy!*, <https://www.youtube.com/watch?v=7iGm3qysiCc&t> [dostęp: 20.04.2022].

### b. W trakcie wydarzenia medialnego

Każdego roku Poľand'Rock Festival rozpoczyna się w czwartek. W pierwszym materiale udostępnionym tego dnia uczestnicy podpowiadają, co należy wziąć ze sobą przed przyjazdem. Jest to kolejny materiał nagrany w formie sondy. Osoby występujące w filmie mówią o tym, jakie rzeczy są niezbędne na festiwalu. Ich rady mają charakter żartobliwy, a jednocześnie są pomocne dla osób, które wybierają się do Kostrzyna pierwszy raz: „Na pewno nie bierzcie bardzo dużo alkoholu, bo nie wolno na Poľand'Rock być pijanym. Sam Jurek mówi, żebyśmy przeżyli to na trzeźwo”<sup>28</sup>. Wybrano tę odpowiedź, aby zaznaczyć, że słowa Jerzego Owsiaaka nie są uczestnikom obojętne. Film pokazuje, że uczestnicy chętnie służą radą oraz potrafią podejść do niektórych kwestii z dystansem.

Jeden z materiałów udostępnionych w czwartek przedstawia oficjalne rozpoczęcie festiwalu. Jest to najważniejszy i najbardziej charakterystyczny punkt całego wydarzenia, które w 2019 roku miało wyjątkowy przebieg. Kamery ustawione były tak, aby było widać tłumy uczestników. Festiwalowicze trzymali słoneczniki, co stanowiło nawiązanie do Przystanku Woodstock z czasów, kiedy odbywał się w Żarach. Miasteczko festiwalowe było wtedy usytuowane w pobliżu pola słoneczników, które zostało niejako odtworzone przez ludzi trzymających kwiaty. Następnie rytualnie powtarzano za Jerzym Owsiakiem słowa przysięgi: „To jest mój kawałek ziemi, o który będę dbał i który będę szanował. To jest mój dom, w którym panuje miłość, tolerancja, braterstwo i przyjaźń. Tak mi dopomóż rock'n'roll, rock'n'roll, rock'n'roll!”. Na nagraniu widać, jak tłum festiwalowiczów wspólnie przysięga trzymać się założeń festiwalu. Następnie nad polem przelatują samoloty, co nawiązuje do kolejnej dawnej „woodstockowej” tradycji sprzed lat – nad polem przelatywały wówczas Iskry, czyli samoloty zespołu akrobacyjnego Polskich Sił Powietrznych. Kolejnym punktem było zaproszenie na scenę marszałków województw, którzy pomagali przy organizacji. Festiwal (jak co roku) został otwarty przez kolejarza, Romana Polańskiego. W 2019 roku otworzył go słowami: „W imieniu PKP 25 Poľand'Rock Festival w Kostrzynie województwo lubuskie, odjazd!”, po czym zagwizdał swoim konduktorskim gwizdkiem, dokładnie tak, jak przed wyjazdem pociągu ze stacji. Następnie orkiestra dęta odegrała utwór „Glory, Glory, Hallelujah”<sup>29</sup>.

Nawiązania do tradycji, które powstały przez lata organizowania festiwalu, są ważnym elementem kreowania wydarzenia medialnego. Poľand'Rock Festival zwykle odbywa się na przełomie lipca i sierpnia, co za tym idzie, jeden z festiwalowych dni odbywa się w rocznicę wybuchu powstania warszawskiego. Kolejną tradycją festiwalu

<sup>28</sup> KręciolaTV, *Pakujemy się na festiwal! Co zabrać ze sobą na #polandrock2019*, <https://www.youtube.com/watch?v=BVLjth3QJI> [dostęp: 20.04.2022].

<sup>29</sup> KręciolaTV, *Poľand'Rock otwarty!*, <https://www.youtube.com/watch?v=TonwiNfOuLo&t> [dostęp: 20.04.2022].

jest oddanie hołdu powstańcom. Jest to powtarzalny punkt programu udokumentowany na filmie Kręcioły<sup>30</sup>. Wybór utworu muzycznego, który rozpoczyna nagranie, jest nieprzypadkowy. Odbiorca słyszy fragment koncertu zespołu Lao Che, w którym fani razem z artystami śpiewają piosenkę pt. *Wojenka*. Pierwsze ujęcia pokazują uczestników obserwujących to, co dzieje się na scenie. Następne ujęcia przedstawiają strażaków, którzy podjeżdżają wozami w pobliże sceny. Każdy z nich ma włączone sygnały świetlne. Chwilę później pojawiają się ratownicy medyczni. W pewnym momencie kamera skupia się na jednym z uczestników, który zdejmuje z głowy beret na znak szacunku dla powstańców. Muzyka w pewnym momencie cichnie, a jej miejsce zajmuje dźwięk syren alarmowych. Uczestnicy festiwalu wspólnie odśpiewują *Mazurek Dąbrowskiego*. Upamiętnienie powstańców kończy się przemówieniem Jerzego Owsiaka, w którym mówi, że bohaterom, którzy walczyli o wolność Polaków, należą się cześć i chwała. Przypomina, że symbole narodowe należy szanować. Tego typu materiały wskazują na to, jak ważne są wartości patriotyczne – nie tylko dla uczestników imprezy, ale też jej organizatorów. Można wywnioskować, że Poland'Rock Festival poza zabawą ma być okazją do budowania więzi na podstawie wspólnie wyznawanych idei.

Inne materiały przedstawiają skróty z koncertów. Pierwszym udostępnionym filmem była relacja z występu zespołu Avatar, który jest znany na całym świecie. Avatar gra muzykę heavymetalową. Materiał musi przekazywać atmosferę, która panowała w czasie występu. Widz ogląda montaż ujęć, w których widać występujących artystów. Publiczność w filmie skacze w rytm muzyki, część z uczestników wykonuje tzw. headbanging, czyli machanie głową w rytm muzyki. Festiwal słynie z tego, że na jego scenach występują gwiazdy muzyki pierwszego sortu<sup>31</sup>.

Poza wartościami takimi jak miłość, przyjaźń i muzyka organizatorzy promują też ekologiczny styl życia. Akcja kolejnego filmu rozgrywa się w miejscu poświęconym ekologii<sup>32</sup>. Dzięki temu materiałowi widz dowiaduje się, jakie aktywności przygotowano dla uczestników. Jest to inicjatywa, która ma przedstawić chętnym styl życia less waste, tj. polegający na zmniejszeniu ilości wyrzucanych przez siebie odpadów. Film kolejny raz udowadnia odbiorcy, że Poland'Rock nie tylko bawi, ale i uczy. W tym przypadku – jak dbać o planetę.

Każdego roku festiwal kończy się występem Piotra Bukartyka i wybranych w wyniku castingu uczestników festiwalu, a wykonywany przez nich utwór nosi tytuł *Z tyłu*

---

<sup>30</sup> KręciołaTV, *Godzina „W” na Poland'Rock!*, [https://www.youtube.com/watch?v=zm1vXs\)Ba-qI](https://www.youtube.com/watch?v=zm1vXs)Ba-qI) [dostęp: 15.04.2021].

<sup>31</sup> KręciołaTV, *Kulisy koncertu Avatar!*, <https://www.youtube.com/watch?v=KhrqpCgi-GE> [dostęp: 20.04.2022].

<sup>32</sup> KręciołaTV, *Bądźcie ekologiczni wraz z Allegro na #polandrock2019*, <https://www.youtube.com/watch?v=9tVVQ4UmvjQt> [dostęp: 15.04.2021].

*chmur*. Podobnie jak na rozpoczęciu przed sceną znajdują się tłumy. Ujęcia pokazujące nieprzebrane rzesze miłośników festiwalu wskazują na to, jak głęboko zakorzeniona jest ta tradycja. Oko kamery koncentruje się na uczestnikach, którzy śpiewają piosenkę razem z występującymi<sup>33</sup>. Nagranie występu i udostępnienie go w internecie jest znakiem, że osoby mające okazję wystąpić w czasie zakończenia są tak samo ważne jak zespoły, które gościły na scenach imprezy muzycznej.

### c. Po zakończeniu wydarzenia medialnego

Festiwal zakończył się trzeciego sierpnia, jednak nie jest to koniec udostępniania w internecie materiałów z uczestnikami w roli głównej. Przykładem może być film, który dzień po zakończeniu imprezy ukazał się na kanale YouTube KręciołaTV. Jest on podsumowaniem wszystkich filmów przedstawiających uczestników festiwalu. Ujęcia przedstawiają konkretne osoby, co ma ukazać, jak różni ludzie biorą udział w wydarzeniu. Widać dzieci z tabliczkami, młodzież, dorosłych oraz osoby starsze. W innych ujęciach widoczny jest tłum, który bawi się na koncertach. Nie ma informacji, czy występ trwa w danym momencie. Daje to wrażenie, że każdy koncert budzi w uczestnikach ogromne emocje. Ujęcia zmieniane są dynamicznie, zachowana jest też chronologia. Pierwsze ujęcia wskazują na to, że nagrywane były w południe, kolejne w późniejszych porach dnia. W tle słychać utwór zespołu Kult pt. *Polska*<sup>34</sup>.

## 2. Projektowanie przekazu przez zespół prasowy – realizacja funkcji semantycznej, pragmatycznej i syntaktycznej

KręciołaTV, udostępniając materiały na kanale YouTube, kreuje obraz wydarzenia – zespół porządkuje strukturę wydarzenia na zasadzie chronologicznej, relacjonując dzień po dniu przebieg festiwalu. Ważnym zadaniem przekazu medialnego jest budowanie wspólnoty użytkowników mediów społecznościowych, dlatego film przedstawiający rozpoczęcie imprezy nie został udostępniony jako pierwszy. Dodatkowo już w materiałach udostępnianych dwa dni przed imprezą widać tłumy ludzi, którzy przygotowują się do festiwalu. Przesyłane są również filmy pokazujące aktywności, w jakich mogą brać udział uczestnicy: warsztaty, wykłady czy panele dyskusyjne.

Fakt, że społeczność festiwalowa nastawiona jest na stworzenie wspólnoty, ujawnia się także w formie nagrań, które często przybierają postać sondy. Filmy te tworzone są

<sup>33</sup> KręciołaTV, *Piotr Bukartyk & Festiwalowicze – Z tyłu chmur – Zakończenie*, <https://www.youtube.com/watch?v=6nHe-b72ZQA> [dostęp: 20.04.2022].

<sup>34</sup> KręciołaTV, *Tak wygląda Polska!*, [https://www.youtube.com/watch?v=IBFcwF\\_cKGA](https://www.youtube.com/watch?v=IBFcwF_cKGA) [dostęp: 20.04.2022].

w sposób żartobliwy, aby odbiorca oglądał je z przyjemnością. Zespół odpowiedzialny za media społecznościowe stara się, by nagrania potwierdzały przesłanie, jakie niesie ze sobą festiwal. Przebitki są starannie dobierane, odbiorca widzi na nich m.in. emocje festiwalowiczów – głównie intensywne i pozytywne. Zabiegi stosowane przez zespół KręciołaTV mają wskazywać na to, że hasło festiwalu „Miłość, przyjaźń, muzyka” realizuje się tam na żywo.

Każdy detal ma znaczenie dla przekazu medialnego. Oko kamery skupia się na uczestnikach, którzy się w jakiś sposób wyróżniają. Można zobaczyć wiele osób przebranych w ciekawe stroje (np. szczudlarz lub dmuchany tyranozaur). Na części ujęć widać też patrole, czyli specyficzne służby porządkowe festiwalu: czerwony – Pokojowy Patrol, czyli wolontariusze pomagający uczestnikom wydarzenia i służący informacją; niebieski – ochrona, czyli patrol porządkowy. Zwykle widać go na koncertach, na których patrolujący dbają o to, aby bezpieczeństwo było zachowywane. Dobór tego typu ujęć ma udowodnić, że zabezpieczenie festiwalu jest na najwyższym poziomie.

Na wielu ujęciach pojawia się prezes Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy – Jerzy Owsiak. Widać go zarówno za kulisami, gdzie zajmuje się organizacją festiwalu, jak i na scenie czy na otwartym terenie festiwalu. Ten zabieg wskazuje na to, że Owsiak również bierze czynny udział w organizacji wydarzenia. Sondy przeprowadzane przez zespół prasowy pokazują, że jest on blisko osób przebywających w miasteczku festiwalowym. Wypowiedzi uczestników dobierane są w taki sposób, aby przekaz był jasny i żeby niosły za sobą odpowiednie treści. Jest to wymiar semantyczny, gdyż ma wpłynąć na odbiorcę komunikatu dzięki narracji przeprowadzanej przez zespół KręciołaTV.

Narracja wydarzenia prowadzona przez zespół KręciołaTV sprawia, że widz jest na bieżąco z tym, co dzieje się na festiwalu. Ujęcia są dynamiczne, dobierane z odpowiednią starannością. Dynamika filmów przedstawiających uczestników festiwalu w ciągu dnia polega na tym, że widać ciągły ruch. Uczestnicy gdzieś idą, bawią się, tańczą. Ujęcia są krótkie i jest ich wiele, wykorzystywane są również efekty wizualne. Każdy z filmów ma odpowiednio dobraną pod klimat ścieżkę dźwiękową.

Jednak nie tylko dynamika jest tu ważna. Jeden z filmów udostępnionych przez zespół zajmujący się kreowaniem przekazu w mediach społecznościowych jest oparty na nagraniu kończącego się dnia. Ujęcia pokazujące skąpane w zachodzącym słońcu pole festiwalowe mogą emocjonalnie poruszyć widza, wywołując w nim odczucia składające do refleksji<sup>35</sup>. W ten sposób przekaz medialny realizuje funkcję pragmatyczną, ponieważ wywiera on na widzu określone wrażenie. Daje mu też poczucie bycia częścią tego wydarzenia, mimo że fizycznie się tam nie znajduje.

---

<sup>35</sup> KręciołaTV, *Piątkowy zachód słońca!*, <https://www.youtube.com/watch?v=sNuX-T5Mpek> [dostęp: 20.04.2022].

Przez cały rok na kanale KręciolaTV udostępniane są treści archiwalne. Są to zwykle nagrania koncertów z poprzednich lat udostępniane w całości, chociaż częściej dzielone na krótsze, najciekawsze fragmenty. Przesyłane są tam też tematyczne kompilacje ujęć z poprzednich festiwali. Tworzone są zwykle w konsultacji z jego uczestnikami, którzy w komentarzach na portalach społecznościowych sugerują, jakie treści powinny się znaleźć w materiale. Przykładem jest kompilacja ukazująca publiczność bawiącą się w czasie koncertów<sup>36</sup>. W czasie trwania festiwalu nie pojawiają się tego typu materiały. Jest to w pewnym sensie przekroczenie normy. Porównać to można do zmiany ramówki w telewizji na potrzeby określonej transmisji. Jest to przejaw funkcji syntaktycznej przekazu medialnego.

### **Wnioski: Pol'and'Rock Festival jako koronacja**

Wydaje się, że przekaz medialny związany z Pol'and'Rock Festiwalem najbardziej odpowiada charakterowi wydarzenia, jakim jest koronacja. Choć koronacje w swojej charakterystyce nie mają określonej częstotliwości, tu jednak jest ona zachowana. Impreza odbywa się co roku (w zmienionej formie zorganizowano ją także w czasie pandemii). Co za tym idzie, festiwal zachowuje ciągłość, o co dbają organizatorzy. Jest to wydarzenie wcześniej zapowiedziane – miłośnicy poznają datę kolejnej edycji kilka miesięcy wcześniej. Dokładnie tak samo jest w przypadku ślubów w brytyjskiej rodzinie królewskiej – ceremonię zaślubin księcia Williama i Kate Middleton zapowiedziano ponad trzy miesiące wcześniej<sup>37</sup>. W tym czasie trwają również przygotowania organizacyjne ze strony fundacji, m.in. prowadzone są rozmowy z zespołami, które mają wystąpić na festiwalu, zbierane są opinie służb na temat bezpieczeństwa, projektowana jest również oprawa – od banerów po smycze, breloki i koszulki.

Dramaturgiczną osią tych przygotowań zawsze jest to, czy festiwal dojdzie do skutku oraz to, czy przebiegnie spokojnie. Jest to ważny aspekt, ponieważ fundacja ma tylu zwolenników, ilu przeciwników. Sam festiwal ma również opinię wydarzenia, w którym udział bierze margines społeczny. Dotychczas za każdym razem udawało się udowodnić, że uczestnicy są niesłusznie postrzegani jako grupa zagrażająca integralności kulturowej społeczeństwa.

Festiwal w swojej formie zawiera rytuały, a wiele z nich nabiera również znaczenia symbolicznego – wszystkie wydarzenia są dokładnie przemyślane i przygotowane; można zaobserwować powtarzalne zachowania będące jego nieodłącznymi częściami.

---

<sup>36</sup> KręciolaTV, *Najlepsze zachowania polandrockowej publiczności – Wasze zestawienie!*, [https://www.youtube.com/watch?v=xkBbJMmI\\_2A](https://www.youtube.com/watch?v=xkBbJMmI_2A) [dostęp: 20.04.2022].

<sup>37</sup> The Royal Family Channel, *Details of Royal wedding released*, <https://www.youtube.com/watch?v=oZEBYlmo7os> [dostęp: 3.08.2022].

Przykładem zachowania o charakterze rytualnym jest przysięga, która po raz pierwszy rozpoczęła Poland'Rock Festival w 2019 roku. W swoim tekście zawiera wartości, które organizatorzy festiwalu starają się przekazywać uczestnikom. Następne edycje festiwalu (w latach 2020 i 2021) rozpoczynały się w ten sam sposób<sup>38</sup>. Od lat festiwal rozpoczyna kolejnierzawodowo związany z Żarami w województwie lubuskim – Roman Polański. Jego gwizdek dla stałych bywalców jest jednym z najbardziej charakterystycznych symboli, a dla nowych uczestników – ciekawostką. Innym rytuałem jest używanie słów „Zaraz będzie ciemno” i różnych jego wariantów (np. akcja zapoczątkowana przez fundację WOŚP pt. „Zaraz będzie Czysto”<sup>39</sup>). Jest to nawiązanie do filmu *RRRrrrr!!!* z 2004 roku, w którym na wykrzyczane wyżej hasło odpowiedzią było: *Zamknij się!*<sup>40</sup>. Mimo pewnej przerwy stałą częścią festiwalu były też przeloty samolotów nad festiwalowym miasteczkiem. Kolejnym ważnym elementem jest zakończenie festiwalu – występ uczestników na jednej scenie z artystami. Jest to moment integracji pomiędzy dwoma światami – światem, który jest na scenie, i tym, w którym żyje większość osób biorących udział w wydarzeniu.

Według definicji orientacja czasowa koronacji znajduje się w przeszłości. Poland'Rock Festival nie odnosi się jednak tylko do tego, co było. Pojawiają się tam jednak rytuały odnoszące się do pierwszych edycji wydarzenia (słoneczniki, przelot nad polem festiwalowym), a tradycje są zachowywane, ale każdego roku występują jakieś zmiany (przysięga). Orientacja czasowa przekazu medialnego festiwalu jest więc osadzona nie tylko w przeszłości, ale i teraźniejszości.

Jak dowodzi analiza, Poland'Rock Festival jest wydarzeniem medialnym w typie koronacji. Uzasadnieniem są rytuały, które odbywają się w czasie imprezy; przykładami są wspomniane przeze mnie wcześniej rozpoczęcie, przysięga, charakterystyczne okrzyki. Prezes fundacji WOŚP jest w czasie festiwalu osobą odpowiedzialną za przeprowadzenie wielu z nich. W czasie wydarzenia panują zasady, których złamanie może wiązać się z krytyką ze strony społeczności festiwalowej – podobnie jak przekraczanie etykiety w czasie podniosłych ceremonii. Ponadto organizatorzy propagują określone wartości, takie jak jedność, patriotyzm, dbanie o środowisko oraz tolerancja. W swoich relacjach dokładają wszelkich starań, aby przekazać je nie tylko uczestnikom festiwalu, ale również odbiorcom, których nie ma na miejscu. Przekaz medialny, tak samo jak w przypadku innych wydarzeń mieszczących się w tej kategorii, jest starannie projektowany przez cały sztab specjalistów. Poland'Rock jest wydarzeniem, którego obsługa medialna stoi na najwyższym poziomie technicznym i realizatorskim.

<sup>38</sup> KręciolaTV, *Przysięga 26 Poland'Rock Festival*, <https://www.youtube.com/watch?v=zUyVB-BO41Hs> [dostęp: 20.04.2022].

<sup>39</sup> <https://polandrockfestival.pl/aktualnosci/zaraz-bedzie-czysto> [dostęp: 20.04.2022].

<sup>40</sup> FilmBox Polska, *Zaraz będzie ciemno – „RRRrrrr!!!”*, na kanale Filmbox, <https://www.youtube.com/watch?v=UioPwKLbqXk> [dostęp: 20.04.2022].



## Bibliografia

### Literatura przedmiotu

- Dayan D., Katz E., *Wydarzenia medialne. Historia transmitowana na żywo*, Warszawa 2008.
- Barabasz-Bielecka A., *Pogrzeb na żywo. O rytuale w mediach*, „Prace Etnograficzne” 2013, t. 41, z. 2, s. 121-133.
- Goban-Klas T., *Cywilizacja medialna: geneza, ewolucja, eksplozja*, Warszawa 2005.
- Hodalska M., *Wydarzenia medialne i maratony katastrof – jak trauma i terror zmieniają teorię komunikacji*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2014, t. 57, nr 4, s. 678-693.
- Katz E., Liebes T., „No More Peace!” *How Disaster, Terror and War Have Upstaged Media Events*, „International Journal of Communication” 2007, nr 1, s. 157-166.
- Kołodziejczak M., Stepińska A., *Teoretyczne podstawy badań nad wydarzeniami medialnymi*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2014, t. 6, nr 1, s. 1-21.
- Liebes T., Curran J., *Television Disaster Marathon: A Danger of Democratic Processes?*, [w:] *Media Ritual and Identity*, ed. T. Liebes, J. Curran, London 1996.

### Strony internetowe

- <https://polandrockfestival.pl/aktualnosci/zaraz-bedzie-czysto> [dostęp: 20.04.2022].
- KręciolaTV, *Bądźcie ekologiczni wraz z Allegro na #polandrock2019*, 2.08.2019, <https://www.youtube.com/watch?v=9tVVQ4UmvjQt> [dostęp: 20.04.2022].
- KręciolaTV, *Festiwalowicze przybywajcie!*, 30.07.2019, <https://www.youtube.com/watch?v=gKadKUCtnPQ> [dostęp: 20.04.2022].
- KręciolaTV, *Finał Eliminacji do Poland'Rock 2019 – zobaczcie jak było!*, 24.06.2019, <https://www.youtube.com/watch?v=BwtXZbRcpgI> [dostęp: 20.04.2022].
- KręciolaTV, *Gdzie rozbić namiot? Spytaliśmy!*, 31.07.2019, <https://www.youtube.com/watch?v=vWcgpTjdTOE> [dostęp: 20.04.2022].
- KręciolaTV, *Godzina „W” na Poland'Rock!*, 1.08.2019, <https://www.youtube.com/watch?v=zm1vXsJ-BaqI> [dostęp: 20.04.2022].
- KręciolaTV, *Kulisy koncertu Avatar!*, 1.08.2019, <https://www.youtube.com/watch?v=KhrqpCgi-GE> [dostęp: 20.04.2022].
- KręciolaTV, *Ludzie Poland'Rocka*, 31.07.2019, <https://www.youtube.com/watch?v=Dj2m2px6Q6Y> [dostęp: 20.04.2022].
- KręciolaTV, *Najlepsze zachowania polandrockowej publiczności – Wasze zestawienie!*, 8.07.2019, [https://www.youtube.com/watch?v=xkBbJMmI\\_2A](https://www.youtube.com/watch?v=xkBbJMmI_2A) [dostęp: 20.04.2022].
- KręciolaTV, *Piątkowy zachód słońca!*, 2.08.2019, <https://www.youtube.com/watch?v=sNuX-T5Mpek> [dostęp: 20.04.2022].
- KręciolaTV, *Piotr Bukartyk & Festiwalowicze – Z Tylu chmur – Zakończenie*, 1.12.2020, <https://www.youtube.com/watch?v=6nHe-b72ZQA> [dostęp: 20.04.2022].
- KręciolaTV, *Podsumowanie środy!*, 31.07.2019, <https://www.youtube.com/watch?v=7iGm3qysiCc&t> [dostęp: 20.04.2022].
- KręciolaTV, *Poland'Rock otwarty!*, 1.08.2019, <https://www.youtube.com/watch?v=TonwiNfOuLo&t> [dostęp: 20.04.2022].
- KręciolaTV, *Przysięga 26 Poland'Rock Festival*, 4.08.2020, <https://www.youtube.com/watch?v=zUy-VBBO41Hs> [dostęp: 20.04.2022].
- KręciolaTV, *Radio Poland'Rock nadaje!*, 31.07.2019, <https://www.youtube.com/watch?v=eO3JqG9wa-RA> [dostęp: 20.04.2022].
- KręciolaTV, *Tak wygląda Polska!*, 4.08.2019, [https://www.youtube.com/watch?v=IBFcwF\\_cKGA](https://www.youtube.com/watch?v=IBFcwF_cKGA) [dostęp: 20.04.2022].
- The Royal Family Channel, *Details of Royal wedding released*, <https://www.youtube.com/watch?v=o-ZEBylmo70s> [dostęp: 3.08.2022].

### **Pol'and'Rock Festival jako wydarzenie medialne**

**STRESZCZENIE:** Celem artykułu jest rozpoznanie Pol'and'Rock Festivalu (dawniej: Przystanek Woodstock) w kategoriach wydarzenia medialnego. W związku z tym przybliżone zostaną wszystkie typy wydarzeń medialnych: konkursy, konkwesty (podboje) i koronacje. Materiał badawczy składający się głównie z materiałów video udostępnianych przez organizatora – Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy – pochodzi z jednej edycji festiwalu z 2019 roku. Analiza pozwala stwierdzić, że Pol'and'Rock Festival jest wydarzeniem medialnym mającym liczne cechy koronacji.

**SŁOWA KLUCZOWE:** Pol'and'Rock Festival, wydarzenie medialne, konkurs, konkwesta, koronacja

### **Pol'and'Rock Festival as a Media Event**

**SUMMARY:** The aim of the article is to discuss the Pol'and'Rock Festival (formerly Przystanek Woodstock) as a media event. Therefore, all types of media events will be presented: contests, conquests and coronations. The research material, consisting mainly of video materials provided by the organizer (The Great Orchestra of Christmas Charity Foundation), was limited to one edition of the festival in 2019. The analysis proved that the Pol'and'Rock Festival is a media event and allowed to assign it to the type of coronation.

**KEYWORDS:** Pol'and'Rock Festival, Media Events, contest, conquest, coronation



[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr20](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr20)

**Kryspin Kopacz**

Uniwersytet Zielonogórski

## WIZERUNEK MEDIALNY BEATY SZYDŁO\*



### Wprowadzenie

Misją dziennikarstwa w jego podstawowej formie jest przekazywanie opinii publicznej informacji o otaczającym świecie. Wraz z rozwojem dziennikarstwa jego cele i zadania znacząco się poszerzyły. Współcześnie media mają ogromny wpływ nie tylko na życie codzienne poszczególnych odbiorców, ale i na funkcjonowanie całych grup społecznych czy zawodowych. Ich rola nie ogranicza się już tylko do przekazywania informacji, ale daje im też możliwość „sterowania” odbiorcami w różny sposób. Media obecnie mają niebagatelny wpływ m.in. na kreowanie wizerunku osób publicznych, w tym polityków. Należy podkreślić przy tym, że sam proces kreowania wizerunku niekoniecznie uwarunkowany jest prawdziwymi danymi lub nie odzwierciedla rzeczywistości. Może to doprowadzić do manipulowania odbiorcami. Manipulacje te są dużym zagrożeniem nie tylko dla odbiorcy, ale i podmiotu, którego w danym momencie wizerunek jest kreowany. Nie zawsze bowiem jest on prawdziwy. Dlatego w odbiorze tekstów medialnych potrzebna jest umiejętność odróżniania manipulacji czymś wizerunkiem od rzeczywistego przedstawienia osoby.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie wizerunku medialnego Beaty Szydło, jaki kreowały media w ciągu lat 2015-2017, w czasie kiedy pełniła funkcję Prezesa Rady Ministrów.

Problematyka ta nie była dotąd przedmiotem szerszych rozważań. W powstającej na ten temat literaturze istotne dla podjętych tu rozważań są dwie prace. Pierwszą z nich jest artykuł Katarzyny Brzozy-Kolorz *Kobiecość vs męskość w kreowaniu obrazu Beaty*

---

\* Artykuł jest streszczeniem pracy licencjackiej napisanej pod kierunkiem dr hab. Marzanny Uździckiej, prof. UZ.

*Szydło na okładkach wybranych polskich tygodników opinii w latach 2015-2018*<sup>1</sup>, którymi były: „Polityka”, „Newsweek Polska”, „Wprost”, „Sieci”, „Do Rzeczy”. Badaczka w toku analiz doszła do wniosku, że autorzy artykułów, kreując wizerunek B. Szydło, eksponowali wybiórczo cechy męskie i żeńskie w zależności od ideologii, jaką prezentowały poszczególne redakcje, oraz aktualnej sytuacji politycznej. Uwypukliła przy tym, że dominująca rola, w której przedstawiana była ówczesna premier, to pełniona przez nią funkcja Prezesa Rady Ministrów RP. Drugą pracą jest artykuł Joanny Gajdy i Katarzyny Giereło-Klimaszewskiej *Wizerunek premier Ewy Kopacz i Beaty Szydło w mediach czeskich na przykładzie portalu iDnes*<sup>2</sup>. Kreśląc obraz obu pań, badaczki skupiły się na kontekstach, w jakich były one przedstawiane (kontekst zawodowy, prywatny). Próbowywały też ustalić, na ile w artykułach był wykorzystywany stereotyp płci. Dokonały też kategoryzacji publikacji, oceniając sposób waloryzowania przedstawianych polityczek. Wyróżniły artykuły pozytywne, negatywne, neutralne, satyryczne. Analizowane przez J. Gajdę i K. Giereło-Klimaszewską teksty wykazały, że obie panie premier nie cieszyły się dużą popularnością na czeskim portalu, miejsce to zajęli inni europejscy przywódcy.

Każda z tych prac wykorzystuje materiał bardzo jednorodny. Pozycja pierwsza skupia się na analizie tylko artykułów prasowych, druga zaś analizuje zawartość jednego portalu internetowego. Wybór takiej podstawy materiałowej realizuje założone w pracach cele, ale daje zawężony obraz kreowanego przez media wizerunku B. Szydło. Stąd można wnioskować, że aby odtworzyć jak najpełniejszy wizerunek kreowanej osoby (polityka), należy wykorzystać w badaniach materiał różnorodny, najlepiej pochodzący z różnych rodzajów tekstów medialnych.

Z tego powodu podstawą materiałową<sup>3</sup> dla realizacji wskazanego wyżej celu będą: artykuły pochodzące z mediów tradycyjnych, tj. materiały prasowe zawarte w: „Gazecie

<sup>1</sup> K. Brzoza-Kolorz, *Kobiecość vs męskość w kreowaniu obrazu Beaty Szydło na okładkach wybranych polskich tygodników opinii w latach 2015-2018*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2020, nr 3, t. 63, s. 77-102.

<sup>2</sup> J. Gajda, K. Giereło-Klimaszewska, *Wizerunek premier Ewy Kopacz i Beaty Szydło w mediach czeskich na przykładzie portalu iDnes*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2020, t. 25, s. 201-202.

<sup>3</sup> „Gazeta Wyborcza”: M. Kuszewska, *Broszka masowego rażenia*, 9 stycznia 2016, <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,19445898,broszka-masowego-razenia.html> [dostęp: 7.03.2022]; R. Grochal, *Rząd ostrzej o imigrantach*, 24 marca 2016, <https://wyborcza.pl/7,75398,19814164,rzad-ostrej-o-imigrantach.html> [dostęp: 7.03.2022]; P. Wroński, *Heroiczna pani premier Beata Szydło, perfidny i zdradziecki Donald Tusk*, 10 marca 2017, <https://wyborcza.pl/7,75968,21480142,heroiczna-pani-premier-beata-szydlo-perfidny-i-zdradziecki.html> [dostęp: 7.03.2022]; „Rzeczpospolita”: A. Słojewska, *Szczyt UE: Premier Szydło starała się zatrzeć złe wrażenie*, 12 marca 2017, <https://www.rp.pl/swiat/art10585831-szczyt-ue-premier-szydlo-starala-sie-zatrzec-zle-wrazenie> [dostęp: 7.03.2022]; I. Lasota, *Żółty żakiet Szydło. Czytelników mają za idiotów*, 1 kwietnia 2017, <https://www.rp.pl/plus-minus/art2813481-zolty-zakiet-szydlo-czytelnikow-maja-za-idiotow> [dostęp: 7.03.2022]; M. Migalski, *Marek Migalski o rządzących*, 20 czerwca 2017, <https://www.rp.pl/wydarzenia/art10386901-marek-migalski-o-rzadzacych?grantedBy=preview&preview=&remainingPreview=> [dostęp: 7.03.2022]; „Tygodnik Powszechny”: P. Reszka, *Sto dni przeleciało*, 1 marca 2016, <https://www.tygodnikpowszechny>.

Wyborczej”, „Tygodniku Powszechnym” i „Rzeczpospolitej”<sup>4</sup>, a więc w pismach, których redakcje prezentują odmienne poglądy ideologiczne oraz artykuły publikowane w witrynach internetowych: Wirtualna Polska, Interia i Onet, starających się zachować polityczną neutralność<sup>5</sup>.

Przeanalizowanych zostało 18 artykułów – ich tytuły, lidy, zawarte fotografie oraz tekst główny.

---

pl/sto-dni-przelecialo-32595 [dostęp: 7.03.2022]; P. Bravo, *Na ratunek Europie*, 29 maja 2017, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/na-ratunek-europie-148281> [dostęp: 7.03.2022]; MR, *Ozdóbka na miarę epoki*, 12 grudnia 2017, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/ozdobka-na-miare-epoki-151342> [dostęp: 7.03.2022]; „Wirtualna Polska”: M. Zaremska, *Beata Szydło na audycji u papieża*, 13 maja 2016, <https://kobieta.wp.pl/beata-szydlo-na-audycji-u-papieza-5993013410185857g> [dostęp: 7.03.2022]; autor anonimowy, *Europa usłyszała wystąpienie Szydło i... złapała się za głowę*, 23 marca 2017, <https://wiadomosci.wp.pl/europa-uslyszała-wystapienie-szydlo-i-zlapala-sie-za-glowe-6104233461339265a> [dostęp: 7.03.2022]; K. Sadło, *Beaty Szydło już nie ma*, 7 grudnia 2017, <https://opinie.wp.pl/kataryna-beaty-szydlo-juz-nie-ma-6195940449183873a> [dostęp: 7.02.2022]; „Interia”: autor anonimowy, *Premier Beata Szydło udaje się na szczyt unijny do Brukseli*, 29 listopada 2015, <https://wydarzenia.interia.pl/raporty/raport-imigranci-z-afryki/informacje/news-premier-beata-szydlo-udaje-sie-na-szczyt-unijny-do-brukseli,nId,1929534> [dostęp: 7.03.2022]; autor anonimowy, *Marcułajtis zmartwiona liczbą kosztów pani premier*, 17 grudnia 2015, <https://m.interia.pl/dzikikraj/news,nId,1940589> [dostęp: 7.03.2022]; autor anonimowy, *Premier Luksemburga zarzuca polskiemu rządowi zbojkotowanie prac UE*, 10 marca 2017, <https://wydarzenia.interia.pl/raporty/raport-unia-europejska/aktualnosci/news-premier-luksemburga-zarzuca-polskiemu-rzadowi-zbojkotowanie-,nId,2366922> [dostęp: 7.03.2022]; „Onet”: autor anonimowy, *Beata Szydło: podejmiemy próbę rozwiązania problemu z imigrantami poza granicami UE*, 29 listopada 2015, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/beata-szydlo-podejmiemy-probe-rozwiazania-problemu-z-imigrantami-poz-granicami-ue/ksgypm> [dostęp: 7.03.2022]; autor anonimowy, *Donald Tusk ponownie wybrany szefem Rady Europejskiej*, 9 marca 2017, <https://wiadomosci.onet.pl/swiat/donald-tusk-ponownie-wybrany-szefem-rady-europejskiej/smnvbb3> [dostęp: 7.03.2022]; B. Pławewski, *Broszki i kolory. Kreacje Beaty Szydło, które zostaną w naszej pamięci*, 7 grudnia 2017, <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/broszki-i-kolory-kreacje-beaty-szydlo-ktore-zostana-w-naszej-pamieci/mgn996b> [dostęp: 7.03.2022].

<sup>4</sup> „Gazeta Wyborcza” jest dziennikiem opiniotwórczym wydawanym przez spółkę „Agora”, którego redaktorem naczelnym od początku jej istnienia jest Adam Michnik. Gazeta ta jest w rankingu najchętniej czytanych dzienników w Europie na 10. miejscu, *Gazeta Wyborcza*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Gazeta\\_Wyborcza](https://pl.wikipedia.org/wiki/Gazeta_Wyborcza) [dostęp: 7.03.2022]. „Tygodnik Powszechny” jest tygodnikiem katolickim o tematyce społeczno-kulturalnej i politycznej, którego redaktorem naczelnym jest Piotr Mucharski, *Tygodnik Powszechny*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Tygodnik\\_Powszechny](https://pl.wikipedia.org/wiki/Tygodnik_Powszechny) [dostęp: 7.03.2022]. Natomiast „Rzeczpospolita” jest dziennikiem ekonomiczno-prawnym wydawanym przez Gremi Media SA, którego redaktorem naczelnym jest Bogusław Chrabota, *Rzeczpospolita (gazeta)*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Rzeczpospolita\\_\(gazeta\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Rzeczpospolita_(gazeta)) [dostęp: 7.03.2022].

<sup>5</sup> Wirtualna Polska jest pierwszym polskojęzycznym serwisem internetowym, założonym w 1995 r. Posiada nie tylko różnorodny serwis informacyjny, ale również telewizję, radio online i pocztę elektroniczną, *Wirtualna Polska*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wirtualna\\_Polska](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wirtualna_Polska) [dostęp: 7.03.2022]. Interia jest portalem internetowym, założonym w 1999 r. Podobnie jak „Wirtualna Polska” posiada telewizję, radio, pocztę elektroniczną i różnorodny serwis, *Interia.pl*, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Interia.pl> [dostęp: 7.03.2022]. Onet jest największym polskojęzycznym portalem internetowym, najbardziej opiniotwórczym oraz najpopularniejszym w kategorii informacji i publicystyki. Również posiada internetową telewizję i radio oraz różnorodny serwis, *Onet.pl*, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Onet.pl> [dostęp: 7.03.2022].

Wybór tych źródeł podyktowany był obiektywizmem badawczym, którego ideą było to, aby nie powielać tych samych stanowisk i punktów widzenia, co wiąże się z różną ideologią poszczególnych redakcji. Podkreślić należy, że analizowane artykuły powstawały równoległe z bieżącymi wydarzeniami politycznymi.

Perspektywą metodologiczną dla przeprowadzonych w artykule analiz będzie koncepcja *medialnego obrazu świata*, który zgodnie z ideą Jana Szmyda, filozofa i etyka, jest „całościowym, finalnym produktem” tzw. przekazu medialnego, składającego się

z różnorodnych treści informacyjnych, znakowo symbolicznych, audiowizualnych, podawanych w formie językowej, obrazowej, dźwiękowej itp., poprzez systemy różnego rodzaju komunikatów dyskursywnych lub prezentacji pokazowych, akcyjnych, ruchowych itp.<sup>6</sup>

Jan Szmyd podkreśla, że *medialny obraz świata* w znacznej mierze zależy od miejsca, czasu, okoliczności i określonych warunków, w jakich jest on przekazywany i tworzony, oraz podatny na wpływy zewnętrzne, zwłaszcza ekonomiczne i polityczne<sup>7</sup>.

Jedną z metod badania *medialnego obrazu świata* jest *analiza zawartości mediów*<sup>8</sup>, która służy obiektywnemu, systematycznemu i ilościowemu opisowi jawnej zawartości komunikacji<sup>9</sup>. Jak podkreśla Małgorzata Lisowska-Magdziarz, chociaż ten rodzaj analizy został stworzony, aby badać zawartość prasy, to przy odpowiednim dostosowaniu można jej użyć do przekazów w innych mediach<sup>10</sup>. Wielofunkcyjność tej techniki umożliwia badanie treści i formy tekstów oraz zawartości wizualnej i dźwiękowej telewizji, kina, internetu i radia<sup>11</sup>.

W niniejszym artykule wykorzystane zostaną elementy modelu analizy zawartości mediów, które zaproponowała M. Lisowska-Magdziarz w pracy *Analiza zawartości mediów*. W związku z tym z artykułów wyodrębnione zostały wszystkie te konteksty, które odnoszą się do Beaty Szydło, a które dla kształtowania jej wizerunku są kluczowe. Na tej podstawie wydzielone zostały mikroobrazy składające się na jej wizerunek medialny. Analizie poddane zostały wszystkie konteksty. Ze względu na granice objętościowe artykułu przywołane zostaną interpretacje tylko wybranych. Dla pełnej realizacji sformułowanego celu ważne było ustalenie, jakimi środkami językowymi ten wizerunek jest kreowany.

---

<sup>6</sup> J. Szmyd, *Medialny obraz rzeczywistości jako główna orientacja poznawcza i praktyczna w świecie*, [w:] *Medialny obraz rodziny i płci*, red. K. Pokorna-Ignatowicz, Kraków 2012, s. 13-14.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 15-16.

<sup>8</sup> G. Ptaszek, *Jak badać medialny obraz świata?*, [w:] *Współczesne media. Medialny obraz świata*, t. 1: *Zagadnienia teoretyczne*, red. I. Hofman, D. Kępa-Figura, Lublin 2015, s. 17.

<sup>9</sup> M. Lisowska-Magdziarz, *Analiza zawartości mediów. Przewodnik dla studentów*, Kraków 2004, s. 13.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 30.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 31-32.

## 1. Ustalenia terminologiczne

Warunkiem realizacji założonego we wstępie celu jest uściślenie definicji i zakresu podstawowych pojęć wykorzystanych w poniższej analizie problematyki wizerunku medialnego Beaty Szydło.

Na samym początku należy odwołać się do istotnego pojęcia *wizerunku*.

Bywa ono wywodzone z łacińskiego *imago*, co oznacza ‘wyobrażenie, marzenie senne, urojenie, pozór oraz wizerunek’<sup>12</sup>, oraz angielskiego *image* – ‘sposób, w jaki jakaś postać, organizacja itp. jest postrzegana i oceniana’<sup>13</sup>. Jak widać angielskiemu leksemowi bliżej do jego łacińskiego odpowiednika.

Rzeczownik *wizerunek* (stp. *wizerunek*) jest zapożyczeniem z języka niemieckiego – *Visierung*. Wyraz ten pochodzi z łacińskiego *videre* oznaczającego ‘widzieć’.

Oba leksemy: *wizerunek* i *image* używane są w podobnym znaczeniu: „subiektywne wyobrażenie, które posiadamy o obiekcie naszego zainteresowania”<sup>14</sup>.

Według *Słownika języka polskiego wizerunek* ma dwa znaczenia. Po pierwsze, może być czyjąś podobizną na rysunku, obrazie lub zdjęciu, po drugie sposobem, w jaki dana osoba lub rzecz jest postrzegana i przedstawiana<sup>15</sup>.

Wizerunek może dotyczyć *jednostki*, która jest postrzegana jako część składowa *wizerunku podmiotu większego*, tj. narodu, państwa albo konkretnej instytucji<sup>16</sup>. Oznacza to, że jednostka, szczególnie jeśli chodzi o osoby publiczne, nie reprezentuje tylko siebie, ale pewną grupę. W przypadku tej pracy, gdy mowa o B. Szydło – byłej Premier RP i aktualnej europarlamentarzystki – reprezentuje ona rząd, państwo i naród na arenie międzynarodowej.

Podstawowym pojęciem sterującym narracją w niniejszym artykule jest sformułowanie *wizerunek medialny*. Językoznawczyni Katarzyna Molek-Kozakowska definiuje je w następujący sposób:

Wizerunek medialny to zespół konstrukcji i obrazów, które determinują odbiór i postrzeganie danej osoby, instytucji czy sprawy w umysłach konsumentów przekazów medialnych. Zagadnienie to rozpatrywane jest najczęściej przez pryzmat aparatu poznawczego marketingu czy komunikowania politycznego<sup>17</sup>.

<sup>12</sup> A. Figiel, M. Ziemińska, *Kreowanie wizerunku kandydata na urząd publiczny w Polsce*, Kraków–Legionowo 2019, s. 40.

<sup>13</sup> *Image*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/image;2561221.html> [dostęp: 7.03.2022].

<sup>14</sup> J. Altkorn, *Kształtowanie rynkowego wizerunku firmy*, Kraków 2009, s. 9.

<sup>15</sup> *Wizerunek*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/;2579940> [dostęp: 7.03.2022].

<sup>16</sup> B. Ociepka, *Komunikowanie międzynarodowe*, Wrocław 2002, s. 209.

<sup>17</sup> K. Molek-Kozakowska, *O wizerunkowości sfery publicznej i jej analizie retorycznej*, [w:] *Retoryka wizerunku medialnego*, red. A. Budzyńska-Daca, A. Kampka, K. Molek-Kozakowska, Warszawa 2016, s. 6.



W tym ujęciu podkreślony został obszar badania tego zjawiska. Następnie ta sama autorka dodaje:

Określenie wizerunek medialny popularnie kojarzone jest ze strategicznie przygotowanym obrazem wycinka rzeczywistości społecznej, który zostaje następnie szeroko rozpropagowany za pośrednictwem kanałów komunikacji masowej, a obecnie także mediów społecznościowych (bo z takim zamiarem został przygotowany)<sup>18</sup>.

W tym miejscu autorka stwierdziła, że *wizerunek medialny* jest jednoznacznie połączony z działaniami celowymi, które propagowane są za pomocą mass mediów.

## 2. Wizerunek Beaty Szydło w tytułach

Jednym z najmniejszych tekstów prasowych pojawiających się w mediach, a jednocześnie najistotniejszym jest tytuł. Często to dzięki niemu wybierany jest przez czytelnika konkretny tekst<sup>19</sup>. Tytuł może pełnić trzy funkcje. Nominatywną – nazywa tekst, deskryptywną – przedstawia treść materiału, staje się w pewnym sensie streszczeniem informacji, pragmatyczną – oddziałuje na odbiorcę, ma charakter perswazyjny i ekspresywny<sup>20</sup>. Trzeba przy tym podkreślić, że często już tytuł wskazuje na sposób kreowania wizerunku osoby, wydarzenia czy zjawiska, które jest przedmiotem artykułu.

W analizowanym materiale tytuły pełnią różne funkcje i różna jest ich rola w kreowaniu wizerunku Beaty Szydło.

Wśród wszystkich podanych oglądowi tytułów można wyróżnić dziewięć, które pełnią funkcję informacyjną, czasami z naddaną deskrypcją. Strukturalnie tworzą one dwie grupy.

Pierwsza (trzy tytuły) zawiera pełne imię i nazwisko pani premier. Dodatkowo w różnym nasileniu pojawia się informacja o aktywności politycznej i społecznej B. Szydło, np.: *Beata Szydło: podejmiemy próbę rozwiązania problemu z imigrantami poza granicami UE* (Onet, 2015). Formalnie jest to cytat wypowiedzi pani Prezes Rady Ministrów. Sama treść tytułu nawiązuje do zawartości artykułu. Jednak w tym przypadku wyraźnie ukazuje Beatę Szydło jako osobę odpowiedzialną za politykę zagraniczną i podejmującą w tym celu konkretne działania. Osobę starającą się wpłynąć na decyzje innych przywódców Unii Europejskiej, polityka myślącego globalnie i troszczącego się o imigrantów poza Unią Europejską. Przywołany cytat decyduje, że przekaz ma charakter pozytywny.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> M. Ślawska, *Tytuł: najmniejszy tekst prasowy*, „Rocznik Prasoznawczy” 2008, t. 2, s. 117, 125.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 125.

Druga grupa tytułów (sześć) w swojej strukturze nie zawiera frazy „Beata Szydło”. Jednak często treść wskazuje na sposób oceny pani Szydło, głównie jako członkini rządu, np.: *Rząd ostrzej o imigrantach* („Gazeta Wyborcza”, 2016). Użycie w tym tytule nacechowanego leksemu *ostrzej* może już na początku wskazywać negatywne nastawienie autora artykułu wobec rządu. Tematem poruszonym w artykule jest relokacja imigrantów na terenie państw Unii Europejskiej na podstawie unijnego porozumienia państw członkowskich. Na tę relokację nie zgadzała się B. Szydło, którą w tytule suponuje nazwa zbiorowa *rząd* (Beata Szydło była wtedy Prezesem Rady Ministrów, funkcja ta opiera się na przewodnictwie całości rządu). Uwagę zwraca również wskazany przysłówek *ostrzej*, który może także być utożsamiany z decyzywnością i stanowczością, czyli cechami, które charakteryzują przywódcę. I dla porównania jeszcze jeden tytuł: *Premier Luksemburga zarzuca polskiemu rządowi zbojkotowanie prac UE* (Interia, 2017). Wyraz *rząd* użyty jest jako synonim B. Szydło. Istotne zaś są leksemy: *zarzuca* i *zbojkotowanie*, których wydźwięk jest negatywny. Tytuł odpowiada treści artykułu. Zacytowane są w nim wypowiedzi europejskich polityków, którzy niekorzystnie wypowiadali się na temat zachowań polskiego rządu podczas głosowania nad wyborem nowego przewodniczącego Rady Europejskiej.

W badanym materiale znajdują się tytuły o funkcji pragmatycznej, gdzie mniej lub bardziej wyraźnie kreowany jest wizerunek Beaty Szydło. Wśród nich można wskazać dwa tytuły, które w swojej strukturze nie zawierają frazy: Beata Szydło. Jednak sam kontekst tytułu nie pozostawia wątpliwości, że artykuł odnosi się do pani premier. Takim tytułem jest np.: *Broszka masowego rażenia* („Gazeta Wyborcza”, 2016). W związku z tym, że artykuł był opublikowany w 2016 roku, w czasie gdy B. Szydło zajmowała stanowisko premiera, oraz tym, że znana była z częstego noszenia broszek jako dodatku do swoich kreacji, tytuł wyraźnie wskazuje na bohaterkę artykułu. Sama forma językowa tytułu sugeruje, że czytelnik może spodziewać się treści nieprzychylnych ówczesnej pani premier. Dodatkowym czynnikiem potwierdzającym tego typu przypuszczenia jest miejsce publikacji, tj. „Gazeta Wyborcza”. Odbiorcy tego dziennika zdają sobie sprawę, że jego redakcja jest nieprzychylna partii rządzącej w związku z propagowaną ideologią centroliberalną oraz dotychczas publikowanymi treściami. Negatywny wydźwięk tytułu sugeruje użyte sformułowanie *masowe rażenie* w połączeniu z neutralnie nacechowanym rzeczownikiem *broszka*. Encyklopedia PWN definiuje je jako nazwę ‘nowoczesnej, o wielkiej sile niszczenia, broni, której działania nie można ograniczyć do określonych obiektów wojskowych (np. broń jądrowa)’<sup>21</sup>. W analizowanym tytule sformułowanie *broszka masowego rażenia* ma jednak charakter przenośny i lekko sarkastyczny, ale

<sup>21</sup> *Masowe rażenie*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/bron-masowej-zaglady;3880960.html> [dostęp: 25.04.2022].

w zasadzie bardzo dobrze odzwierciedla zawartość artykułu. Przywoływane są w nim sławne kobiety, które ozdabiały swój ubiór właśnie broszką. Tym samym Beata Szydło znalazła się w zestawieniu razem z Margaret Thatcher, Madeleine Albright czy Sopią Loren. Poza tym autorka tekstu przedstawia rosnące zainteresowanie tą ozdobą w ciągu długiego czasu oraz zwraca uwagę na jej popularność wśród działających współcześnie w polityce kobiet.

Funkcję pragmatyczną spełniają tytuły (jest ich siedem), które w swojej strukturze identyfikują B. Szydło najczęściej poprzez podanie imienia i nazwiska bądź samego nazwiska (jeden z nich przywołuje stanowisko): *Marczułajtis zmartwiona liczbą koszul pani premier* (Interia, 2015). W większości są one nacechowane emocjonalnie, co ma znaczenie dla kreowanego wizerunku pani premier. Na przykład tytuł *Heroiczna Pani Premier Beata Szydło, perfidny i zdradziecki Donald Tusk* („Gazeta Wyborcza”, 2017), gdzie dosyć wyraźnie kreowany jest negatywny wizerunek B. Szydło, ale dla czytelnika, który zna rynek prasowy. Miejsce publikacji („Gazeta Wyborcza”) wskazuje na sarkastyczne użycie pozytywnie nacechowanego przymiotnika *heroiczna* w stosunku do Beaty Szydło i negatywnie nacechowanych leksemów: *perfidny i zdradziecki* w stosunku do Donalda Tuska. Poprzez te słowa porównani zostali politycy będący w opozycji ideologicznej: ówczesna pani premier i kandydat na przewodniczącego Rady Europejskiej Donald Tusk. Właściwy odbiór tytułu uwarunkowany jest także znajomością realiów polskiej sceny politycznej. Podkreślić należy, że treść artykułu rozwija ten sarkastyczny wydźwięk tytułu, ponieważ autor krytykuje otwarcie brak poparcia kandydatury Donalda Tuska przez reprezentantkę Polski. Inny tytuł *Szczyt UE: premier Szydło starała się zatrzeć złe wrażenie* („Rzeczpospolita”, 2017) odnosi się do wyborów na przewodniczącego Rady Europejskiej. W strukturze tytułu ważnym sformułowaniem kreującym negatywny wizerunek B. Szydło jest *starała się zatrzeć złe wrażenie*. Sponuje ono niewłaściwe zachowanie pani premier i jej nieudolną próbę naprawienia tego.

Jak wykazała analiza, badane tytuły są pod względem funkcji różnorodne. Oprócz funkcji nominatywnej, która przysługuje każdemu tytułowi, pełnią funkcję deskryptywną i, co ważne dla kreowania wizerunku, pragmatyczną. Ta różnorodność dotyczy także struktury, tj. ich długości czy budowy oraz wykorzystanych zabiegów językowych.

### 3. Wizerunek Beaty Szydło w lidach

Po tytule drugie miejsce pod względem ważności w strukturze tekstu dziennikarskiego zajmuje *lid* (ang. *lead* – ‘prowadzić, być na czele, przodować’<sup>22</sup>), który oznacza: „[...] pierwszy akapit tekstu po tytule, wyróżniony graficznie, mający na celu wprowadzenie

<sup>22</sup> *Lead*, <https://dictionary.cambridge.org/pl/dictionary/english-polish/lead> [dostęp: 25.04.2022].

czytelnika w temat i zachęcenie do lektury”<sup>23</sup>. Lid najczęściej jest krótkim akapitem (około 25 słów), który w zwięzły sposób streszcza zawartość tekstu i najczęściej odnosi się do tytułu, tłumacząc lub rozwijając go.

W analizowanym materiale wyróżnić można dwa typy lidów, które pełnią odmienną funkcję w prezentacji postaci Beaty Szydło.

Pierwszy obejmuje lidy, które w zasadzie już kreują wizerunek B. Szydło, zarówno pozytywny, jak i negatywny. Przykładem pozytywnego kreowania wizerunku pani premier może być lid: **„A skoro jesteśmy przy broszkach – wiele wskazuje na to, że Beata Szydło zapisze się w kronice mody polskiej jako ta, która przywróciła je polskim ulicom”** („Ozdóbka na miarę epoki”). Szczególnie druga część zdania ma wydźwięk pozytywny poprzez użycie frazy *zapisać się w pamięci*, którą *Wielki słownik języka polskiego* definiuje następująco: ‘zostać zapamiętanym dzięki jakimś cechom lub osiągnięciom’<sup>24</sup>. Dodatkowo pozytywne waloryzowanie niesie sformułowanie *przywróciła je polskim ulicom*, które użyte w temacie modowym ma aprobacyjny wydźwięk. Negatywny natomiast wizerunek kreuje lid: **„Słowo wróblem wyleci, a wraca wołem! Pani premier w exposé słów nie szczędziła. Dziwiłem się. Czas pędzi. Ani się obejrzyysz, i trzeba się tłumaczyć”**. Wraz z tytułem *Sto dni przeleciało* stopniowo wprowadza w tematykę artykułu. Dla kreowanego wizerunku Beaty Szydło istotny jest tu przywołany na początku frazeologizm *słowo wróblem wyleci, a wraca wołem*. *Wielki słownik języka polskiego* wyjaśnia, że oznacza on ‘wiadomości i plotki, które w miarę przekazywania stają się wyolbrzymione’ i używany bywa jako ostrzeżenie<sup>25</sup>. Biorąc jednak pod uwagę dalszą część lidu, można sądzić, że autorowi raczej chodziło o to, że obietnice wypowiedziane przez panią premier były beztrąsko i nieodpowiedzialnie wyartykułowane, ponieważ nie doczekały się realizacji. Można tu mówić też o ostrzeżeniu, przestrodze przed poważnymi konsekwencjami, jakie spowodować mogą nieopatrznie zadeklarowane działania. Wykorzystane jest tu więc potoczne znaczenie tego frazeologizmu, które implikuje kreowanie negatywnego wizerunku B. Szydło. Podobnie ten krótki, jednozdaniowy lid **„Politycy rządzącej większości narażają nas na niebezpieczeństwo”**, który jest rozwinięciem i aktualizacją informacyjnie brzmiącego tytułu: *Marek Migalski o rządzących*. Zasadnicze dla budowania wizerunku Beaty Szydło jako członkini rządu jest sformułowanie *narażają nas na niebezpieczeństwo*, które wskazuje na negatywną ocenę ich działań. Postać premier Szydło implikuje podmiot zbiorowy *rządząca większość*, czego

<sup>23</sup> *Lead*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/lead;3931084> [dostęp: 25.04.2022].

<sup>24</sup> *Zapisać się w historii*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/104805/zapisac-sie/5248959/w-historii> [dostęp: 25.04.2022].

<sup>25</sup> *Słowo wróblem wyleci, a powróci wołem*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/7701/slowo-wroblem-wyleci-a-powroci-wolem> [dostęp: 25.04.2022].

dowodzi również całość wywodu M. Migalskiego. Warto zwrócić jeszcze uwagę na lid: „**Premier Beata Szydło wystąpiła w Rzymie z okazji 60. rocznicy podpisania traktatów rzymskich w żółtym żakiecie. Niby nic takiego, ale musiałam przez to stracić wiele czasu**”, który w zestawieniu z tytułem *Żółty żakiet Szydło. Czytelników mają za idiotów* dopiero tworzy spójną konstrukcję. Pierwsze zdanie lidu jest rozwinięciem informacji zawartej w pierwszym zdaniu tytułu. Drugie zdanie zaś w obu tych konstrukcjach wprowadza element zaciekawienia, ale i informacyjnej niejasności. Warto nadmienić, że prawidłowe zrozumienie funkcji lidu i tytułu jest możliwe tylko wtedy, gdy pod uwagę weźmie się całość artykułu. Autorka w swoim tekście krytykuje redakcje innych czasopism za stronnictwo i brak dziennikarskiej rzetelności. Głównym zarzutem było „rozpoczęcie nagonki” na ubiór pani premier i brak konstruktywnej krytyki oraz podstawowej wiedzy z zakresu politycznej mody. W ten sposób powstał artykuł broniący kreacji B. Szydło. Ważne dla semantyki lidu okazało się nacechowane negatywnie wyrażenie przyimkowe *za idiotów*. Jak więc widać, użycie tego kolokwializmu miało charakter pragmatyczny, przyciągający potencjalnego czytelnika do lektury artykułu.

Drugi typ lidów pełni głównie funkcję informacyjną i przedstawia Beatę Szydło przez pryzmat zajmowanego przez nią stanowiska Prezesa Rady Ministrów oraz związanych z tym obowiązków. Co ciekawe, nie są one w zasadzie nacechowane i odgrywają głównie rolę informacyjną, por.: „**Pani premier wygłosiła w Sejmie ważne przemówienie podczas głosowania wniosku o wotum nieufności dla Antoniego Macierewicza**” (frazę *ważne przemówienie* podkreśla istotność wystąpienia B. Szydło, które miało kluczowe znaczenie dla wyniku głosowania nad wotum nieufności wobec Antoniego Macierewicza); „**Premier Beata Szydło udaje się dziś z pierwszą zagraniczną wizytą do Brukseli. Weźmie udział w szczycie Unia Europejska-Turcja poświęconym migracji**”; „**Szczyt w Brukseli zakończył się dobrą konkluzją, przyjętą przez wszystkich przywódców państw europejskich. Problem migrantów w Europie ma zostać rozwiązany poza granicami UE – powiedziała na konferencji prasowej po szczycie premier Beata Szydło**” (wykorzystany jest tu cytat wypowiedzi Beaty Szydło).

Analiza wykazała, że lidy, podobnie jak tytuły, są różnorodne nie tylko pod względem pełnionych funkcji, ale również budowy i wykorzystanych zabiegów językowych. Zauważalna jest przewaga lidów, które kreują wizerunek B. Szydło poprzez skupienie się na pełnionej przez nią funkcji. Zastosowane w nich środki stylistyczne pozwalają na łatwe określenie, czy kreowany wizerunek jest pozytywny, czy negatywny.

Zaznaczyć należy jeszcze, że w całym badanym materiale jeden artykuł, *Beata Szydło na audycji u papieża*, nie zawiera lidu ze względu na specyficzną budowę, opartą na części tekstowej oraz galerii zdjęć.

#### 4. Kategorie kreowania wizerunku – mikroobrazy

Z branego pod uwagę materiału wyłania się głównie mikroobraz Beaty Szydło jako polityka, a więc odnosi się on do sfery zawodowej, tj. obowiązków wynikających z zajmowanego stanowiska Prezesa Rady Ministrów. Autorzy artykułów, kreując wizerunek B. Szydło w analizowanym czasie, w zasadzie nie odnoszą się do jej sfery prywatnej (życia rodzinnego, zainteresowań, sposobu spędzania wolnego czasu itp.). Jedyny mikroobraz, który można odnieść do prywatności, dotyczy wyglądu zewnętrznego, a właściwie ubioru. Ale i ten powiązany jest z ubiorem podczas pełnienia przez nią obowiązków zawodowych.

#### Beata Szydło jako polityk

W analizowanym materiale Beata Szydło jako polityk ukazywana jest przez pryzmat działalności politycznej oraz prezentowanej wizji świata i polityki.

Warto zauważyć, że podejmowane przez polityków decyzje, w szczególności przez tych pełniących ważne stanowiska, są bacznie obserwowane, analizowane i oceniane przez media. Wyrażanie opinii w tym względzie w przestrzeni publicznej wpływa na kreowany wizerunek danego polityka.

Tego typu ocenie podlegały także działania polityczne B. Szydło np. w trakcie wyborów na Przewodniczącego Rady Europejskiej, kiedy pełniła funkcję premiera. Jej decyzje i poczynania były szeroko komentowane w mediach, tym samym na bieżąco publikowane treści wpływały na przedstawiany w mediach ówczesny obraz pani premier. Tylko jeden artykuł *Donald Tusk ponownie wybrany szefem Rady Europejskiej* nie waloryzował zachowania Beaty Szydło w tym względzie. Jego treść ma charakter informacyjny, przedstawia stanowiska poszczególnych stron oraz informuje, kiedy odbędzie się głosowanie na Przewodniczącego Rady Europejskiej, jednocześnie przypominając zasady takiego głosowania. Pomimo tego, że tekst opisuje również sprzeciw B. Szydło odnośnie do kandydatury Donalda Tuska, przedstawione jest to w sposób neutralny, poprzez zacytowanie jej konkretnej wypowiedzi:

Premier Szydło w liście do unijnych przywódców napisała m.in., że przewodniczący Rady Europejskiej Donald Tusk wielokrotnie przekroczył europejski mandat, używając swojego autorytetu w ostrych sporach krajowych. „Tak się stało m.in. w czasie, kiedy część opozycji blokowała metodami siłowymi prace demokratycznie wybranego parlamentu. Próba zablokowania przyjęcia budżetu była w polskich warunkach konstytucyjnych próbą obalenia rządu metodami pozaparlamentarnymi” – podkreśliła. (Onet, 2017)

W pozostałych publikacjach kreowany jest negatywny wizerunek pani premier, jak w artykule *Premier Luksemburga zarzuca polskiemu rządowi zbojkotowanie prac UE*.

Tutaj wykorzystana jest częsta technika cytowania wypowiedzi innych europejskich polityków, w tym przypadku nieprzychylnych Beacie Szydło, w sprawie głosowania nad kandydaturą Donalda Tuska na Przewodniczącego Rady Europejskiej:

Dodał, że jest przekonany, iż w najbliższych dniach i tygodniach „Polska wróci na drogę rozsądku i że takie zachowanie, jakie miało miejsce wczoraj, pozostanie wyjątkiem”. [...] „Proszę sobie wyobrazić, że każdy kraj członkowski przy jakiegokolwiek nominacji, z którą ma problem, mówi, że teraz nic nie zrobimy i blokuje całą resztę. Kilka razy zapytałem panią (Beatę) Szydło, jakie ma argumenty przeciw konkluzjom szczytu i do dziś czekam na odpowiedź” – powiedział Bettel. (Interia, 2017)

Wizja świata, światopogląd lub wyznawana ideologia jest łatwo zauważalna u polityka w dwóch momentach. Pierwszym są wybory i upublicznienie listy partyjnej, z której startuje, drugim podejmowane decyzje lub wypowiedzi na temat różnych spraw, głównie publicznych, często kontrowersyjnych. Im bardziej kontrowersyjny jest temat poruszany przez polityka, tym bardziej media (w zależności od ukierunkowania politycznego) będą starały się go ocenić, tym samym wykreować określony wizerunek.

Jednym z kontrowersyjnych problemów w czasie, gdy B. Szydło pełniła funkcję premiera, była sprawa uchodźstwa i wizja polityki migracyjnej. Dwa teksty odnoszące się do tej problematyki mają neutralny wydźwięk, kolejne cztery zaś – negatywny. Dla porównania w artykule *Europa usłyszała wystąpienie Szydło i... złapała się za głowę* pojawia się bezpośredni zarzut próby manipulowania przez panią premier (Beata Szydło stwierdziła, że londyński terrorysta urodził się na Bliskim Wschodzie) informacjami dotyczącymi imigrantów, aby znaleźć poparcie dla swojej wizji związanej z uchodźcami. Zwraca na to uwagę sama redakcja i dodatkowo cytuje wypowiedź dziennikarza zagranicznego, waloryzując pozytywnie czasopismo, dla którego on pisze:

Haniebne. Napastnik był Brytyjczykiem urodzonym w Wielkiej Brytanii, ale polska premier użyła londyńskich morderstw, by potępić politykę migracyjną Unii Europejskiej – napisał na Twitterze Henry Foy, dziennikarz prestiżowego brytyjskiego tytułu „Financial Times”. (Wirtualna Polska, 2017)

Stawia to polską premier w złym świetle. Uznawana może być za osobę niewiarygodną, manipulującą opinią publiczną poprzez kłamstwa. Ocenę negatywną potęguje zastosowanie potocznego frazeologizmu *złapać się za głowę*, który *Słownik języka polskiego* interpretuje następująco: „ktoś okazał zdumienie lub przerażenie”<sup>26</sup>. Podobnie negatywny wizerunek B. Szydło wykreowany został w artykule *Na ratunek Europie*. Autor publikacji odnosi się do treści przemówienia pani premier wygłoszonego w sejmie podczas głosowania wniosku o wotum nieufności dla Antoniego Macierewicza. Beata

<sup>26</sup> *Ktoś złapał się za głowę*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/30929/ktos-zlupal-sie-za-glowe> [dostęp: 1.08.2022].

Szydło uważała, że tylko ten polityk jest w stanie uratować Europę przed najazdem imigrantów. Argumentując swoje zdanie, stosowała wiele pejoratywnie nacechowanych zwrotów odnoszących się do uchodźców. Twórca artykułu wykorzystał sformułowania użyte przez B. Szydło, zestawił je w taki sposób, aby podkreślić ich absurdalność, pustosłowie i wskazać, że mają one wartość sloganów:

„Powstań Europo, obudź się z letargu”, „idzie zagrożenie”, „broń wymierzona przeciwko nam”... tyle eufemizmów, a sprawa jest wszak gardłowa [...]. Przy słowach „nie dopuścimy, żeby polskie dzieci nie mogły pójść do klubu czy na plac zabaw” rząd i klub PiS urządził owację na stojąco. I to w sumie jest bardziej zatrważające od krętych słów i pustych deklaracji. Z braku bowiem Tatarów podpalających wioski wzdłuż naszych granic zagrożeniem zaraz okażą się ci, którzy gotowi są już dziś, na zapas się poddać hipotetycznej inwazji, wedle instrukcji z zaślepionej Brukseli. („Tygodnik Powszechny”, 2017)

### Wygląd zewnętrzny

*Słownik języka polskiego* definiuje *wygląd* jako ‘zespół cech składających się na zewnętrzność czyjąś lub czegoś’<sup>27</sup>. To właśnie wygląd przykuwa uwagę w pierwszej kolejności w momencie poznawania drugiego człowieka. Zewnętrzność ta może odnosić się do fizjonomii, na którą w zasadzie nie mamy wpływu, i na takie elementy, jak ubiór, makijaż, fryzura, które dla kreowania wizerunku są bardzo ważne. Wygląd zewnętrzny stanowi istotny element wizerunku polityków, zwłaszcza gdy znajdują się oni w sytuacjach oficjalnych.

Dotyczy to również Beaty Szydło, której ubiór nie umknął uwadze mediów. Wśród analizowanych artykułów sześć odnosi się do ubioru B. Szydło oraz dodatków do niego.

Przychylność dziennikarzy, którzy wykreowali pozytywny wizerunek B. Szydło, można zauważyć w trzech artykułach. Na przykład w publikacji Beata Szydło na audycji u papieża podkreśla się dostosowanie ubioru do ważności wizyty u papieża Franciszka i obowiązującego protokołu dyplomatycznego:

Polska polityk dostosowała do tej okazji swój strój wizytowy. Do eleganckiego kostiumu w obojętnej czerni dobrała koronkową chustę na głowę w tym samym kolorze. Taki zestaw wpisuje się w obowiązującą przy okazji audycji etykietę ubioru. (Wirtualna Polska, 2016)

Istotne miejsce w kreowaniu wizerunku Beaty Szydło zajmowało nawiązywanie do tematu broszek, które nosiła. Kreowanie pozytywnego wizerunku na podstawie tego elementu garderoby można zaobserwować np. w artykule *Ozdóbka na miarę epoki*. W tym tekście B. Szydło porównywana jest do królowej Wiktorii, która poprzez swoje zachowanie ustanowiła nowe trendy w modzie, sama premier zaś opisywana jest jako osoba, która ma możliwość „przywrócić broszki polskim ulicom”:

<sup>27</sup> *Wygląd*, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/wygl%C4%85d.html> [dostęp: 25.04.2022].



Jeśli trend się utrzyma, postawi to Beatę Szydło w jednym rządzie z samą królową Wiktorią, która 10 lutego 1840 r. założyła do ślubu białą suknię, nie zdając sobie sprawy, że ustanawia w ten sposób ślubny standard dla pańien młodych w kolejnych stuleciach. („Tygodnik Powszechny”, 2017)

Temat broszek posłużył również kreowaniu negatywnego wizerunku ówczesnej pani premier. Przykładem takiego artykułu jest *Broszka masowego rażenia*. Oprócz tego, że sam tytuł ma wydźwięk negatywny (jak wskazała powyższa analiza), to w tekście można zauważyć pewne zabiegi, które to wzmacniają. Na przykład przywołane są słowa Doroty Wellman (dziennikarki TVN), która żartowała z broszek Beaty Szydło, użyte sarkastycznie hiperboliczne określenia elementów kolekcji broszek. Nadaje to całości tekstu ton lekko prześmiewczy:

Pani Beato, ma pani ładniejsze broszki niż Marcin – zażartowała niedawno Dorota Wellman w programie „Dzień dobry TVN”. Miała na myśli współprowadzącego program Prokopa (który od niedawna zaczął się pojawiać na wizji z ozdobnymi przypinkami w klapie marynarki), ale przede wszystkim premier Beatę Szydło i jej coraz słynniejsze stylizacje z broszką w roli głównej. Kolekcja wciąż się powiększa; są w niej rarytasy ze szlachetnych kruszców o wymyślnych nieraz kształtach kwiatu, rozety, a nawet jabłka. („Gazeta Wyborcza”, 2016)

Jak widać powyżej, każdy element może posłużyć do kreowania wizerunku polityka. W przypadku B. Szydło wykorzystany został głównie dodatek do garderoby – broszka. Na tej płaszczyźnie możliwe jest stworzenie obrazu osoby poprzez odwoływanie się do jej gustu, upodobań, poczucia estetyki. Krytyka lub pochwała tych czynników prowadzić może do kreowania wizerunku pozytywnego lub negatywnego. Zauważalne jest również eksponowanie poszczególnych elementów garderoby, w szczególności broszki, co prowadzi do pewnej formy etykietowania Beaty Szydło.

Na zakończenie tego przeglądu warto zauważyć, że badacze stworzyli wiele klasyfikacji kreowanych wizerunków liderów politycznych<sup>28</sup>. Z badanego materiału wynika, że B. Szydło nie wpisuje się w żaden z tych typów.

<sup>28</sup> Serge Albouy stworzył klasyfikację kreowanych wizerunków liderów politycznych, która uwypukla określone cechy charakteru. Wyróżnia ona wizerunek:

- herosa, mającego takie cechy, jak: charyzma, zdecydowanie, odwaga, autorytatywność w podejmowaniu decyzji, duże poczucie misji (jak np.: Lech Wałęsa, Andrzej Lepper, Roman Giertych);
- zwykłego człowieka, który podkreśla swoje społeczne zakorzenienie i nie wykazuje dystansu wobec wyborców (jak np.: Wojciech Frasyniuk, Piotr Ikonowicz, Bogusław Pawłowski);
- amanta/brata, przyciągającego atrakcyjnością i dynamizmem oraz charakteryzującego się takimi cechami, jak sentymentalizm czy romantyzm (jak np.: Marian Krzaklewski, Andrzej Olechowski);
- ojca opiekującego się społeczeństwem, wykazującego mądrość polityczną, paternalizm, odwagę, opanowanie czy odpowiedzialność (jak np.: Jarosław Kalinowski, Zygmunt Wrzodak);
- eksperta – analityka, który potrafi rozwiązać problemy zarówno społeczne, jak i gospodarcze, mającego takie cechy, jak: apolityczność, skrupulatność, rzetelność, wiarygodność i skuteczność (jak np.: Leszek Balcerowicz, Wiesław Kaczmarek, Marek Belka).

## 5. Wizerunek Beaty Szydło w ujęciu zastosowanych fotografii

Wprowadzenie do artykułu elementów takich jak zdjęcia, które dodatkowo przykuwają uwagę, jest zabiegiem celowym, ukierunkowanym na pozyskanie jak największej grupy odbiorców. Często wraz z tytułem są pierwszym impulsem, który sprawia, że czytelnik zwróci uwagę na dany tekst.

Kreowanie politycznego wizerunku może odbywać się również za pomocą zdjęć dodawanych do treści artykułu. Wszystko zależy od formy zdjęcia (ponieważ nie musi być to fotografia konkretnej osoby, może być to zdjęcie przedmiotu lub zjawiska powiązanego tematycznie z artykułem), ujęcia i kadru zastosowanego przez fotografa. Taki obraz może mieć jeszcze większe znaczenie, gdy przedstawiać będzie coś negatywnego lub pozytywnego (np. mimikę, gest, ubiór). Zachowana może zostać również neutralność w przekazie zdjęcia. Staje się ono wtedy tylko ilustratorem treści zawartych w tekście. Tę głównie funkcję pełnią zdjęcia znajdujące się w analizowanych artykułach.

W badanym materiale można zauważyć, że tylko cztery artykuły pozbawione są zdjęć. Kolejne dwa opatrzone są fotografiami, chociaż nie przedstawiają one Beaty Szydło. W pierwszym artykule, *Ozdóbka na miarę epoki*, umieszczone jest zdjęcie broszki, które ilustruje zawartość tekstu i już przy pierwszym kontakcie sugeruje, o czym może być artykuł. W drugim, *Premier Luksemburga zarzuca polskiemu rządowi zbojkotowanie prac UE*, pojawia się jedno zdjęcie przedstawiające premiera Luksemburga – Xaviera Bettela, którego wypowiedzi tworzą dużą część artykułu.

---

Charakterystykę tę uzupełnia Marek Jeziński, który wyróżnia dodatkowo wizerunek:

- błaźna, polityka, który swoim zachowaniem rozładowuje napięcie, ale odznacza się nieodpowiedzialnością polityczną i niezamierzoną śmiesznością w życiu politycznym (jak np.: Jerzy Urban, Renata Beger, Anita Błochowiak);
- luzaka, który podchodzi do polityki z dystansem, zdarza się, że nawet ironicznie, a którego cechuje wyrażanie złośliwych uwag i żartowanie (jak np.: Donald Tusk, Zyta Gilowska, Ryszard Kalisz). W pracy A. Bobrowskiej, M. Garskiej, *Elementy kreacji wizerunku podmiotu politycznego w rzeczywistości wyborczej* przywołana została kategoryzacja wizerunku politycznego, której autorami są Patrick Butler i Neil Collins. Wyróżniony został tam wizerunek:
- lidera, który jest innowacyjny, zdobywa największe poparcie, broni swojej pozycji, jednocześnie dokonując ekspansji na nowe części rynku (jak np. Aleksander Kwaśniewski w 2000 r.);
- zdobywcy, cechującego się niezwykłą aktywnością, który stara się usunąć lidera i zająć jego pozycję (jak np.: Andrzej Olechowski, Marian Krzaklewski);
- naśladowcy, który zazwyczaj podszywa się i stosuje strategię osób, które już przebywają w przestrzeni politycznej (jak np.: Janusz Palikot);
- polityka, który zajmując tzw. „nisze polityczne”, ma wyspecjalizowaną ofertę wyborczą, pozwalającą mu zajęcie ugruntowanej i silnej pozycji (jak np.: Piotr Ikonowicz, Jarosław Kalinowski. Za: A. Bobrowska, M. Garska, *Elementy kreacji wizerunku podmiotu politycznego w rzeczywistości wyborczej*, „Colloquium” 2012, nr 2, s. 158-160).



Fot. 1. Xavier Bettel, premier Luksemburga (*Premier Luksemburga zarzuca polskiemu rządowi zbojkotowanie prac UE*, <https://wydarzenia.interia.pl/raporty/raport-unia-europejska/aktualnosci/news-premier-luksemburga-zarzuca-polskiemu-rzadowi-zbojkotowanie-nId,2366922> [dostęp: 25.04.2022])

W jednym z artykułów – *Broszka masowego rażenia* – zastosowano galerię zdjęć, w której fotografie opatrzone zostały podpisami. W artykule tym znajduje się również tekst główny. Zdjęcia wraz z podpisami odgrywają podstawową rolę w dwóch artykułach:



Fot. 2. Beata Szydło (*Broszki i kolory. Kreacje Beaty Szydło, które zostaną w naszej pamięci*, <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/broszki-i-kolory-kreacje-beaty-szydlo-ktore-zostana-w-naszej-pamieci/mgn996b#slajd-13> [dostęp: 25.04.2022])

Komentarz do powyższego zdjęcia odnosił się do wyglądu B. Szydło:

Gładkie materiały dominują w szafie Beaty Szydło, ale zdarzyło się, że i ten zwyczaj odważnie złamała. Turkusowo-czarna szeroka krata w stylu buffalo była nowością w stylu premier opartym głównie na jednokolorowych tkaninach. (Onet, 2017)

Aż dziewięć artykułów opatrzonych jest zdjęciami Beaty Szydło. Pełnią one funkcję ilustrującą zawartość tekstu, odbierane mogą być w sposób neutralny. Pomimo tego, że bezpośrednio żadna z tych fotografii nie wpływa na kreowanie wizerunku B. Szydło (wpływ na to mają segmenty związane z warstwą tekstową), to jednak wciąż ich rola jest bardzo ważna. Sam wybór ujęć ma też charakter perswazyjny.

### Zakończenie

Kreowanie wizerunku medialnego w świecie, który zdominowany jest przez przekaz medialny, stało się zjawiskiem nagminnym. Dotyczy ono większości osób publicznych, w tym takich polityków, jak Beata Szydło, która w trakcie kadencji na stanowisku Prezesa Rady Ministrów była obserwowana cały czas przez media.

Istota zarysowanego w artykule problemu wynika z tego, że media mają duże możliwości manipulowania kreowanym wizerunkiem medialnym polityków. Ważne jest, aby zdawać sobie z tego sprawę i umieć rozróżnić neutralne, nienacechowane informacje od próby kreowania konkretnego wizerunku.

Zastosowana metoda podziału każdego z tekstów na podstawowe elementy: tytuł, lid, tekst główny oraz fotografie, a także charakterystyka kształtowania w nich obrazu pani premier pokazały, że niewystarczająca jest interpretacja tego zjawiska tylko w jednym z tych aspektów. Jako przykład posłużyć może artykuł *Marczułajtis zmartwiona liczbą kosztów pani premier* (Interia, 2015). Przy pierwszym odbiorze wydaje się, że poprzez lid autor stara się kreować negatywny wizerunek B. Szydło. Jednak po zapoznaniu się z całością treści okazuje się, że celem próby negatywnego kreowania wizerunku nie jest Beata Szydło, ale Jagna Marczułajtis.

Podsumowując, można stwierdzić, że w analizowanym materiale dominuje negatywny wizerunek B. Szydło. Zauważalne jest to nie tylko w ujęciu poszczególnych elementów, takich jak tytuł czy lid, ale również w treści artykułów. Dominacja ta świadczyć może o niezadowoleniu autorów i redakcji z kadencji B. Szydło na stanowisku Premiera RP. Dodatkowym czynnikiem wpływającym na przewagę artykułów negatywnych mogą być prezentowane przez daną redakcję poglądy polityczne (widoczne jest to w przypadku „Gazety Wyborczej”).

### Bibliografia

#### Literatura

- Altkorn J., *Kształtowanie rynkowego wizerunku firmy*, Kraków 2009.
- Bobrowska A., Garska M., *Elementy kreacji wizerunku podmiotu politycznego w rzeczywistości wyborczej*, „Colloquium” 2012, nr 2, s. 158-160.
- Brzoza-Kolorz K., *Kobiecość vs męskość w kreowaniu obrazu Beaty Szydło na okładkach wybranych polskich tygodników opinii w latach 2015-2018*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2020, nr 3, t. 63, s. 77-102.

- Figiel A., Ziemińska M., *Kreowanie wizerunku kandydata na urząd publiczny w Polsce*, Kraków–Legionowo 2019.
- Gajda J., Gierelo-Klimaszewska K., *Wizerunek premier Ewy Kopacz i Beaty Szydło w mediach cze- skich na przykładzie portalu iDnes*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2020, t. 25, s. 197-217.
- Lisowska-Magdziarz M., *Analiza zawartości mediów. Przewodnik dla studentów*, Kraków 2004.
- Molek-Kozakowska K., *O wizerunkowości sfery publicznej i jej analizie retorycznej*, [w:] *Retoryka wi- zerunku medialnego*, red. A. Budzyńska-Daca, A. Kampka, K. Molek-Kozakowska, Warszawa 2016, s. 5-21.
- Ociepka B., *Komunikowanie międzynarodowe*, Wrocław 2002.
- Ptaszek G., *Jak badać medialny obraz świata?*, [w:] *Współczesne media. Medialny obraz świata*, t. 1: *Zagadnienia teoretyczne*, red. I. Hofman, D. Kępa-Figura, Lublin 2015, s. 17.
- Szmyd J., *Medialny obraz rzeczywistości jako główna orientacja poznawcza i praktyczna w świecie*, [w:] *Medialny obraz rodziny i płci*, red. K. Pokorna-Ignatowicz, Kraków 2012, s. 13-14.
- Ślaska M., *Tytuł: najmniejszy tekst prasowy*, „Rocznik Prasoznawczy” 2008, t. 2, s. 117-126.

### Źródła internetowe

- Beata Szydło*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Szydlo-Beata;5614990.html> [dostęp: 7.03.2022].
- Beata Szydło*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Beata\\_Szyd%C5%82o](https://pl.wikipedia.org/wiki/Beata_Szyd%C5%82o) [dostęp: 7.03.2022].
- Beata Szydło*, <https://www.britannica.com/biography/Beata-Szydlo> [dostęp: 7.03.2022].
- Beata Szydło na 10. miejscu w rankingu Forbesa*, Onet.pl, 2 listopada 2017 [dostęp: 7.03.2022].
- Gazeta Wyborcza*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Gazeta\\_Wyborcza](https://pl.wikipedia.org/wiki/Gazeta_Wyborcza) [dostęp: 7.03.2022].
- Image*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/image;2561221.html> [dostęp: 7.03.2022].
- Interia.pl*, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Interia.pl> [dostęp: 7.03.2022].
- Ktoś złapał się za głowę*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/30929/ktos-zlupal-sie-za-glowe> [dostęp: 25.04.2022].
- Lead*, <https://dictionary.cambridge.org/pl/dictionary/english-polish/lead> [dostęp: 25.04.2022].
- Lead*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/lead;3931084> [dostęp: 25.04.2022].
- Masowe rażenie*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/bron-masowej-zaglady;3880960.html> [dostęp: 25.04.2022].
- Onet.pl*, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Onet.pl> [dostęp: 7.03.2022].
- Rzeczpospolita (gazeta)*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Rzeczpospolita\\_\(gazeta\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Rzeczpospolita_(gazeta)) [dostęp: 7.03.2022].
- Słowo wróblem wyleci, a powróci wołem*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/7701/slowo-wroblem-wyleci-a-powroci-wolem> [dostęp: 25.04.2022].
- Tygodnik Powszechny*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Tygodnik\\_Powszechny](https://pl.wikipedia.org/wiki/Tygodnik_Powszechny) [dostęp: 7.03.2022].
- Wirtualna Polska*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wirtualna\\_Polska](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wirtualna_Polska) [dostęp: 7.03.2022].
- Wizerunek*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/;2579940> [dostęp: 7.03.2022].
- Wygląd*, <https://sjp.pwn.pl/slovníki/wygl%C4%85d.html> [dostęp: 25.04.2022].
- Zapisać się w historii*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/104805/zapisac-sie/5248959/w-historii>, [dostęp: 25.04.2022].

### Wizerunek medialny Beaty Szydło

**STRESZCZENIE:** W publikacji zaprezentowano wyniki analizy artykułów pod kątem ukazywanego tam wizerunku medialnego Beaty Szydło. Na początku przedstawione zostały definicje istotnych zagadnień, takich jak wizerunek i wizerunek medialny. Następnie z wykorzystaniem metodologii analizy zawartości zbadane zostały poszczególne elementy wybranych artykułów – tytuły, lidy, treść główna oraz fotografie. Na tej podstawie wskazany został kreowany wizerunek medialny Beaty Szydło przez pryzmat poruszanych tematów – wyglądu zewnętrznego i działalności politycznej. Anali-

za ta pozwoliła finalnie stwierdzić, jaki wizerunek Beaty Szydło kreowały media podczas jej kadencji na stanowisku Premiera RP.

**SŁOWA KLUCZOWE:** Beata Szydło, wizerunek, wizerunek medialny

### **Media Image of Beata Szydło**

**SUMMARY:** The publication presents the results of the analysis of the articles in terms of the media image of Beata Szydło. At the beginning, definitions of important issues such as image and media image are presented. Then, based on the methodology of content analysis, individual elements of selected articles were examined – titles, leads, main content and photos. On this basis, the created media image of Beata Szydło was indicated through the prism of the topics discussed – her appearance and political activity. This analysis made it possible to finally determine what image of Beata Szydło was created by the media during her tenure as Prime Minister of the Republic of Poland.

**KEYWORDS:** Beata Szydło, image, media image



[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr21](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr21)

**Kateřina Kubanová**

University of Hradec Králové

## STEREOTYPES AND PREJUDICE IN ANNA LAUERMANNOVÁ-MIKSCHOVÁ'S WORK



### Introduction

Writer Anna Lauermannová-Mikschová can be rightly placed among prominent personalities in Czech history, having been actively involved in creating Czech culture. While her major contribution is seen in her literary salon, with her prose put more or less aside, she managed to capture there topics that have been up-to-date even today, if we look at the fulfilment of gender roles.

### Anna Lauermannová-Mikschová (1852-1932)

Anna Lauermannová-Mikschová became famous especially for her organization of the first Czech literary salon that was established in early 1890s. Held for several dozens of years, it was attended by many important persons of that period, such as František Ladislav Rieger, Julius Zeyer, Josef Václav Sládek, Jaroslav Vrchlický, Otakar Theer, Jiří Karásek ze Lvovic, Josef a Karel Čapkovi, etc. Her diaries from the period between 1872 and 1929 represent a significant source from historical and literal points of view, depicting her surroundings and inspiring her literary works. She was a highly emancipated and intelligent woman who managed, despite temporary customs and certain social down-warding, to get out of an unhappy marriage and seek separation (having become promoter of a Divorce Act).

For Anna Lauermannová-Mikschová, became a symbol of happiness, regained freedom and lifelong love Italy.

The two years spent in Rome were the two happiest years of my life. I stayed with my mother, my faithful Karla and my little daughter at Via Gregoriana, street stretching from the Pincian Hill



down to the city center. Windows provided us with a view of Rome, our rooms were equipped with ancient Renaissance-style furniture, [...], we had an open fireplace, a book shelf was bursting with works from various authors from Gregorovius to Taine, and down there, below the hill, there was Rome – Rome with its layered cultures [...]<sup>1</sup>,

she would remember.

Paradoxically, she came to the “Eternal City” in autumn 1886 because she had been suffering from serious health problems closely connected with her family situation. As Anna Mikschová admitted, she got engaged “[...] as a result of certain spleen, certain bankruptcy of all the hoping in my life[...]<sup>2</sup> with Josef Lauer mann (1844-1907), grandson of Josef Jungmann. However, soon after they got married, her handsome husband developed pathological jealousy with inclination to sadism.

As a result of several years of psychic stress, Anna suddenly started to throw out blood and, fearing the development of tuberculosis, she decided to act contrary to temporary habits: to leave her husband and, accompanied by her mother, nanny and her little daughter Olga, she left Prague to settle first in Switzerland, then in the French Riviera and finally in Italy.

Anna Lauer mannová-Mikschová profited from her journey to the south not only through improved health condition but it also gave her time to wait for the divorce having been arranged in her absence by dr. Tomáš Černý, as states Miroslav Rutte<sup>3</sup>. Finally, lengthy negotiations turned out to be successful – Josef Lauer mann moved out from their house and Anna could come back to Prague in spring 1888. Yet, Rome would remain unforgettablely rooted in her heart.

### Felix Téver

Nevertheless, Anna had been struggling with difficulties to be fully integrated in society which was still going by gender stereotypes and incapable to accept a divorced woman.

And it was right after she had returned from Italy that Anna tried to publish her own work.

<sup>1</sup> A. Lauer mannová-Mikschová, *Řím Macharův a můj (Vzpomínky na šťastné dny nad Tiberou)* (Rome of Machar and mine (Memories of Happy Days by the Tiber River)), [in:] *Lidé minulých dob: kniha lidských a básnických osudů* (People of Past Times: A Book of Human and Poets Destinies), Prague, Protectorate of Bohemia and Moravia, 1941, p. 84, translated from the Czech by Kateřina Matrasová.

<sup>2</sup> A. Lauer mannová-Mikschová, *Vzpomínky z bělohorské pláně* (Antonín Gindely) (Memories from the White Mountain Plain (Antonín Gindely)), [in:] *Lidé minulých dob...*, p. 79, translated from the Czech by Kateřina Matrasová.

<sup>3</sup> M. Rutte, *Portrét z mizejících dob: život a dílo Anny Lauer mannové* (Portrait from the Times Disappeared: Anna Lauer mannová's Life and Work), [in:] *O bábušce: na památku paní Anny Lauer mannové (Felixe Tévera)*, (About Babushka: To Commemorate Mrs. Anna Lauer mannová (Felix Téver)), ed. F. Novoveský, Prague, Czechoslovakia, 1935, p. 44, translated from the Czech by Kateřina Matrasová.

*You know, after those years of home hell I retrieved happiness in Rome. But a male name – so that no one would find out it is me.” – ‘Happy, that is Felix,’ said Marie [Červinková-Riegrová]. – Happy at the banks of the Tiber River – the Tiber is in Italian Tever. Therefore, Felix Tever. Put it here up on the manuscript<sup>4</sup>.*

In 1888, the *Květy* magazine published Felix Tever's first short story called *Lutrář* (*Gambler*). Allusions to Italy, or more explicitly to Rome, and the duality motive, so typical of her further works, had been at the very beginning of Felix Tever's artistic career.

Her diaries, she would write between 1872 and 1929, are very interesting, they significantly contribute to the depiction of temporary Czech society<sup>5</sup>. Notes in her diaries served as a rich source of inspiration for her fiction and she used them also when collecting her memories of her friends and prominent personalities, published separately in the *Národní listy* newspaper (to be published as a collection in 1941 thanks to Miroslav Rutte).

### Stereotypes and prejudices as key topics

Family background, the atmosphere of the Rieger's house she could use thanks to her friendship with Marie, as well as her own experience formed Anna to become a self-confident and intelligent person showing no difficulties in disputing her beliefs even with her closest friends. She would put considerable effort in changing female perception in society as a whole<sup>6</sup>. This is how Miroslav Rutte commented it:

She would be particularly passionately irritated by writers who narrowed love to gender or described a woman as a 'little loving animal': in such a case it was not only other-type artist who would revolt in her, but also, as she would put it, her 'esprit de corps' and a sharp-witted debater turned into a fanatic who would not be easy to seal friendship with<sup>7</sup>.

Published in 1924 in the January edition of the *Národní listy* newspaper, her column called *O krisi manželství a leccěms jiném* (*On Marriage Crisis and Many More*) reflects on the question of divorce, stating objective reasons that can logically result in divorce, providing personal support to this option:

<sup>4</sup> *Ibidem*, p. 57, translated from the Czech by Kateřina Matrasová.

<sup>5</sup> A. Lauermannová-Mikschová, T. Riedlbauchová, E. Farková, *Z deníků Anny Lauermannové-Mikschové* (From Anna Lauermannová-Mikschová's Journals), Prague Czech Republic 2014, p. 8, the title translated from the Czech by Kateřina Matrasová.

<sup>6</sup> K. Kubanová, *Manželství jako okovy – z díla Anny Lauermannové-Mikschové* (Marriage as the shackles – from the work by Anna Lauermannová-Mikschová), [in:] *QUAERE 2019: Reviewed Proceedings of the Interdisciplinary Scientific International Conference for PhD students and assistants*, June 24-26, 2019, Hradec Králové, The Czech Republic [CD-ROM], Hradec Králové, Czech Republic, vol. 9, p. 1123, 2019.

<sup>7</sup> M. Rutte, *Portrét z mizejících dob...*, [in:] *O bábušce...*, p. 7, translated from the Czech by Kateřina Matrasová.

*We do own up to it and vote with all our hands for a Marriage Divorce Act. Why? ... Change is an eternal act of life. Tradition should be our experienced teacher in life but it shall not be a jailer imprisoning humankind in ancient institutions and outdated acts*<sup>8</sup>.

Most probably she had been thinking about her friend Marie Červinková-Riegrová who would spend last years of her life in such “self-detention of the two”<sup>9</sup> which would speed up her early death in 1895. Indeed, Anna faced this loss with huge difficulties. “When she left, I suffered seriously, having a strange feeling of a painful amputation in my own spiritual life ... as she was a helpful soul also to me...”<sup>10</sup>

Marriage is captured, among others, in Felix Tévér’s novel *Prapodivná historie* (*A Truly Strange History*), her last fiction published after her death in 1932. Indeed, she imprinted her most intimate experiences in Italian princess Camela who, having entered in wedlock, becomes deeply disillusioned as she is tortured by her insane husband. Desperation suffered by the young wife is depicted through her diary notes:

Leaves in the park have been falling, bare branches of tall trees show up against grey sky, all roses that were yesterday in blossom have been burnt by frost. – Carlo was swearing throughout the night – he would not let me sleep, putting the worst thoughts in my life, torturing me with questions. I was so tired from the previous sleepless nights that I fell asleep while he was swearing – to wake me up, he poured me, but not with water in the carafe on his night table<sup>11</sup>.

Facing the decision to seek divorce or to stay in wedlock, Camela finally yields to temporary social conventions, finding the sense of her life in looking after poor children.

In the short stories mentioned below, marriage is looked at from a different point of view – *Papírový koník* (*Little Horse in Paper*)<sup>12</sup> tells a story about getting over marital infidelity; mutual misunderstanding between the spouses results from lack of communication and trust that is revealed with a help of a family friend. A short story called *U Božího oka* (*At God’s Eye*)<sup>13</sup> presents a young woman who, while having been disgraced by her fiancé, remains faithful to him until she reveals that all he craves is money; with mother playing a key role. Furthermore, the story includes also a topic of games addiction. The plot is partially similar to Jane Austen’s *Sense and Sensibility*.

<sup>8</sup> F. Tévér, *O krisi manželství a leččems jiném* (On Marriage Crisis and Many More), *Národní listy*, Czechoslovakia, vol. 64 / issue 1, p. 1-2, 1924, translated from the Czech by Kateřina Matrasová.

<sup>9</sup> A. Lauermannová-Mikschová, *Duše pomocná* (Ženský profil) (Helping Soul (Female Profile), [in:] *Lidé minulých dob*, p. 69, translated from the Czech by Kateřina Matrasová.

<sup>10</sup> M. Rutte, *Portrét z mizejících dob...*, [in:] *O bábušce...*, p. 33, translated from the Czech by Kateřina Matrasová.

<sup>11</sup> F. Tévér, *Prapodivná historie* (A Truly Strange History), Prague Czechoslovakia 1932, p. 76, translated from the Czech by Kateřina Matrasová.

<sup>12</sup> F. Tévér, *Povídky* (Short Stories), Prague: Published and printed by J. Otta, 1894, the title translated from the Czech by Kateřina Matrasová.

<sup>13</sup> F. Tévér, *U Božího oka a jiné povídky* (At God’s Eye and Other Short Stories), Prague: Published by Česká grafická akc. společnost “Unie”, 1919, the title translated from the Czech by Kateřina Matrasová.

*Manželské štěstí (Happy Marriage)*<sup>14</sup> describes a story of a bachelor and a young widow, pointing out that actions are more powerful than words.

Felix Téver's way of writing can be characterized by a feeling for detail, fine capturing of personalities and empathy through which she gets deep to the core to express what is truly important in life.

### Methodology

The aim was to collect and analyze literary work by Anna Lauermannová-Mikschová aka Felix Téver published in books and journals (diaries left aside, their compilation was published in 2014). The work is interpreted from the gender perspective – relationship between woman and man, role of women in society, stereotypes, prejudice, the triggering mechanism of the author's work being her unsuccessful marriage. Furthermore, it involves a survey and reflection on temporary reception of Felix Téver's work by literary critics. The focus is put on wider social dimension involving the development of emancipation efforts under Czech patriotic circumstances. Key issues looked at in the survey include the following: Are the problems captured in Felix Téver's work still relevant today?; To what extent was her work developed through social and private impacts (such as friendship with Marie Červinková-Riegrová or Julius Zeyer, affection to Italy etc.)?; Does the overall evaluation by literary critics result from conventional approach, i.e. male perspective?

### Conclusion

From her early works written under pen name and sent with shyness, timidity and uncertainty to Svatopluk Čech for evaluation, Anna Lauermannová gradually developed into a self-confident, critical and publicly recognized author. Her success experienced with her third title *Duše nezakotvené (Unanchored Souls)*<sup>15</sup> can be attributed not only to her dexterity in describing the characters psychology, but also to her skillful capturing of the real life in all its situations, both shiny and shady ones. This marked just a small step on her way to more extensive works that she started together with her double in 1912, having published a novel called *Na dvojí struně (On Double String)*<sup>16</sup>. We have

---

<sup>14</sup> F. Téver, *Manželské štěstí (Happy Marriage)*, *Zlatá Praha*, vol. 36 / issue 21. 5., 4. 6., 18. 6., 2. 7., No. 35-36, 37-38, 39-40, 41-42, p. 273, 274, 295, 296, 307, 308, 310, 324, 326, 327, 1919, the title translated from the Czech by Kateřina Matrasová.

<sup>15</sup> F. Téver, *Duše nezakotvené (Unanchored Souls)*, Prague, printed and published by Jos. R. Vilímeček, 1908, the title translated from the Czech by Kateřina Matrasová.

<sup>16</sup> F. Téver, *Na dvojí struně (On Double String)*, Prague, printed and published by Jos. R. Vilímeček, 1912, the title translated from the Czech by Kateřina Matrasová.

tried to capture Felix Těver's literary work in a comprehensive manner as reflected in critical responses that might help us get to the early moments of creating female identity and solidarity, while the comprehensive picture of Anna Lauermannová-Mikschová is being completed as a woman perceived rather as organizer and host of a literary salon than as a writer.

### Literature used

- Kubanová K., *Manželství jako okovy – z díla Anny Lauermannové-Mikschové* (Marriage as the shackles – from the work by Anna Lauermannová-Mikschová), [in:] *QUAERE 2019: Reviewed Proceedings of the Interdisciplinary Scientific International Conference for PhD students and assistants*, June 24-26, 2019, Hradec Králové, The Czech Republic [CD-ROM], Hradec Králové, Czech Republic, vol. 9, p. 1122-1125, 2019.
- Lauermannová-Mikschová A., *Lidé minulých dob: kniha lidských a básnických osudů* (People of Past Times: A Book of Human and Poets Destinies), Prague, Protectorate of Bohemia and Moravia 1941.
- Lauermannová-Mikschová A., Riedlbauchová T., Farková E., *Z deníků Anny Lauermannové-Mikschové* (From Anna Lauermannová-Mikschová's Journals), Prague Czech Republic 2014.
- O bábušce: na památku paní Anny Lauermannové (Felixe Těvera)*, ed. M. Rutte, K. Scheinplflug, Prague Czechoslovakia 1935.
- Rutte M., *Portrét z mizejících dob. Život a dílo Anny Lauermannové-Felixe Těvera* (Portrait from the Times Disappeared: Anna Lauermannová's Life and Work), Prague 1934.
- Těver F., *Duše nezakotvené* (Unanchored Souls), Prague 1908.
- Těver F., *Manželské štěstí* (Happy Marriage), *Zlatá Praha*, vol. 36 / issue 21. 5., 4. 6., 18. 6., 2. 7., No. 35-36, 37-38, 39-40, 41-42, p. 273, 274, 295, 296, 307, 308, 310, 324, 326, 327, 1919.
- Těver F., *Na dvojí struně* (On Double String), Prague 1912.
- Těver F., *O krisi manželství a leccems jiném* (On Marriage Crisis and Many More), *Národní listy*, Czechoslovakia, vol. 64 / issue one, p. 1-2, 1924.
- Těver F., *Povídky* (Short Stories), Prague 1894.
- Těver F., *Prapodivná historie* (A Truly Strange History), Prague, Czechoslovakia 1932.
- Těver F., *U Božího oka a jiné povídky* (At God's Eye and Other Short Stories), Prague 1919.

### Stereotypy i uprzedzenia w twórczości Anny Lauermannovej-Mikschovej

**STRESZCZENIE:** Związek mężczyzny i kobiety, pozycja kobiety w społeczeństwie, współczesne konwencje i stereotypy to centralne tematy tekstów Anny Lauermannovej-Mikschovej alias Felixe Těvera. Swoją pracą bezpośrednio uczestniczyła w ich stopniowej transformacji i doskonaleniu. Choć jej proza nie była zbyt doceniana przez krytyków, a uwagę zwracano tylko na sprawy związane z jej salonem literackim, z pewnością zasługuje na dalsze badania, choćby z tego punktu widzenia, że sama okazała się nie ulegać ówczesnym konwencjom. Naszym celem są zebranie i przeanalizowanie twórczości literackiej Anny Lauermannovej-Mikschovej, publikowanej w książkach i czasopismach, oraz refleksja nad nią we współczesnym odbiorze krytycznym.

**SŁOWA KLUCZOWE:** Anna Lauermannová-Mikschová, Felix Těver, czeski pisarz, pleć, recepcja, interpretacja, stereotypy

**Stereotypes and prejudice  
in Anna Lauermannová-Mikschová's work**

**SUMMARY:** Anna Lauermannová-Mikschová, writer and founder of the first literary salon in Czech countries, published the majority of her titles under pen name Felix Téver: *Šťastný u břehů Tibery* (Happy at the Banks of the Tiber River). Her work features a wide range of genres from short stories, novels, plays to sketches, reflections and, last but not least, memoirs (memories, journals), the latter being probably the best demonstration of her narrative and observative skills. Reflecting her personal experience and thoughts, her work also pointed to a wide palette of issues that have not lost their topicality until present days, such as relationship between woman and man, role of women in society, stereotypes, prejudice. Demonstrated through her heroines' often vain fight caused by anchored life values and pre-determined gender roles (lover, wife, mother), the topic of marriage is our starting point for interpreting a selection of short stories written at various stages of the writer professional development. Furthermore, we also look at the works reception by literary critics of the period having evaluated the work very often superficially, from male perspective.

**KEYWORDS:** Anna Lauermannová-Mikschová, Felix Téver, Czech female writer, gender, reception, interpretation, stereotypes



[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr22](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr22)

**Stanisław Kwiatkowski**

Uniwersytet Zielonogórski

## TYTUŁOWANIE INTERLOKUTORA W ETYKIECIE STAROPOLSKIEJ NA PRZYKŁADZIE SZUBIENICZNIKA JACKA PIEKARY\*



### Wprowadzenie

Jacek Piekara to współczesny polski pisarz literatury fantasy, znany m.in. z opowiadań *Charakternik* czy sagi o Mordimerze Madderlinie<sup>1</sup>. Jest także autorem powieści *Szubienicznik*<sup>2</sup>, będącej podstawą materiałową niniejszej pracy. Akcja powieści rozgrywa się w siedemnastowiecznej Polsce, w czasach panowania króla Jana III Sobieskiego, i przedstawia realia życia ówczesnej społeczności szlacheckiej. Należy przy tym zaznaczyć, że *Szubienicznik* jest dziełem współczesnym, dlatego świat powieści stanowi jedynie wyobrażenie autora na temat minionej rzeczywistości. Można mówić o wykorzystaniu przez niego zasady prawdopodobieństwa socjolingwistycznego<sup>3</sup>.

Celem niniejszej pracy będzie zaprezentowanie sposobu, w jaki autor odzwierciedla siedemnastowieczną metodykę tytułowania osób. Przyjmuję, że tytułowanie realizuje zasady grzeczności, a one, jak zauważa Małgorzata Marcjanik, „stanowią swego rodzaju grę, która w oparciu o tradycje i obyczajowość współtworzą procesy socjologiczne”<sup>4</sup>.

---

\* Tekst powstał na podstawie pracy licencjackiej Stanisława Kwiatkowskiego pt. *Tytułowanie interlokutora jako akt mowy na przykładzie tytułowania w „Szubieniczniku” Jacka Piekary*, napisanej w Zakładzie Językoznawstwa Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego pod kierunkiem dr hab. Joanny Gorzelanej, prof. UZ, w Zielonej Górze w 2022 r.

<sup>1</sup> J. Piekara, *Charakternik*, Lublin 2009; saga o Mordimerze Madderlinie nazwana jest cyklem inkwizytorskim, ukazało się 16 tomów w latach 2003-2020.

<sup>2</sup> *Idem*, *Szubienicznik*, Kraków 2013.

<sup>3</sup> Na temat stosowania zasady prawdopodobieństwa socjolingwistycznego w powieściach historycznych Henryka Sienkiewicza – zob. B. Walczak, *Sienkiewicz w dziejach języka polskiego*, [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra 1988, s. 136-138.

<sup>4</sup> M. Marcjanik, *Polska grzeczność językowa*, Kielce 1997, s. 271.



Podobnie jak Kazimierz Sikora zakładam, że zasady te są „bardzo ważnym elementem obyczajowości i kultury”<sup>5</sup>. Komunikowanie międzyludzkie uzależnione jest od rangi, statusu czy wieku interlokutorów. W czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej, do jakich przenosi czytelnika *Szubienicznik*, dużą wagę przywiązywano do statusu społecznego i okazywania szacunku w komunikacji werbalnej<sup>6</sup>. Bohaterowie powieści to w znacznej mierze szlachta, w tym wysokiego stanu (np. stolnik Hieronim Ligeza), ale także zubożała (np. miecznik Paweł Broniewski, który stracił dużą część swojego majątku). Przekrój warstw społecznych jest dość szeroki, ponieważ na kartach powieści pojawiają się także żołnierze, chłopci, włóczędzy, pielgrzymi, służba czy członkowie grupy cyrkowej.

Analizowane w tej pracy formy adresatywne zwane tytułaturą wchodzą w skład etykiety językowej. Za Małgorzatą Marcjanik przyjmuję, że etykieta to „ustalony i obowiązujący sposób zachowania się w pewnych środowiskach [...], formy towarzyskie, ceremonialne”, a etykieta językowa to „językowy sposób zachowania się i językowe formy towarzyskie”<sup>7</sup>. Analizując tekst dotyczący dawnych czasów i odmiennych realiów, pamiętać trzeba, iż etykieta ewoluje wraz ze zmianami społecznymi<sup>8</sup>. Dodać należy także, iż etykieta językowa nie ma stałej formy, jest zależna od kultury, która kształtuje się w czasie<sup>9</sup> i jest elementem określonego modelu grzeczności<sup>10</sup>. W analizowanym materiale nadawcą jest fikcyjny bohater, który przekazuje innemu bohaterowi mikrokomunikat, jakim jest forma adresatywna odbiorcy. Forma adresatywna – zaliczana przez Kazimierza Ożoga do pierwszorzędnych zwrotów grzecznościowych<sup>11</sup> – wprowadza czytelnika w świat przedstawiony, wskazuje na relacje, jakie zachodzą między członkami znajdującymi się w określonej wspólnoty. Forma użytego tytułu wyznacza również stosunek do adresata, który może poprzez użycie danego sformułowania być pozytywny, negatywny czy też neutralny<sup>12</sup>.

<sup>5</sup> Zob. K. Sikora, *Ogniem i mieczem – lekcja szlacheckiego savoir-vivre’u*, „Slavia Occidentalis” 2019, nr 76/1, s. 105.

<sup>6</sup> Zob. A. Pawłowska, *Jak się do siebie zwracali dawni Polacy. Adresatywne formy wołaczowe od XVI do połowy XVIII wieku*, [w:] *Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2006-2007*, Zielona Góra 2009, s. 396-413.

<sup>7</sup> M. Marcjanik, *Miejsce etykiety wśród wartości*, [w:] *Język a kultura*, t. 3: *Wartości w języku i tekście*, red. J. Anusiewicz, J. Puzynina, Wrocław 1991, s. 61.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

<sup>9</sup> A. Skudrzyk, *Normy grzecznościowych zachowań językowych (etykieta językowa, savoir-vivre, bon ton, dobre wychowanie, grzeczność językowa)*, za: [https://www.sjikip.us.edu.pl/wp-content/uploads/2017/05/aldona\\_skudrzyk.pdf](https://www.sjikip.us.edu.pl/wp-content/uploads/2017/05/aldona_skudrzyk.pdf) [dostęp: 15.05.2022].

<sup>10</sup> Zob. K. Ożóg, *Uwagi o współczesnej polskiej grzeczności językowej*, [w:] K. Ożóg, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów 2001, s. 73-84.

<sup>11</sup> *Idem*, *O niektórych aspektach semantyki zwrotów grzecznościowych*, [w:] *Język a kultura*, t. 6: *Polska etykieta językowa*, red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, Wrocław 1991, s. 51-56.

<sup>12</sup> M. Marcjanik, *Polska grzeczność językowa*, Kielce 1997, s. 119.

W pracy odwołam się do publikacji m.in.: Marka Cybulskiego<sup>13</sup>, Anity Pawłowskiej<sup>14</sup>, Kazimierza Sikory<sup>15</sup>, Haliny Safarewiczowej<sup>16</sup>, Geralda Stone'a<sup>17</sup>, którzy badali dawną etykietę. Znaczenia wyrazów analizowanych w artykule pochodzą z *Elektronicznego słownika języka polskiego XVII i XVIII wieku [ESJP]*<sup>18</sup>, gdyż akcja odnosi się do tamtego okresu.

### Analiza materiału

W tej części przedstawię i opiszę formy adresatywne stosowane przez bohaterów w celu wartościowania współrozmówcy. Tytułowanie to inaczej zwracanie się do rozmówcy; pełni ono funkcję etykiety językowej. Czynniki determinującymi dobór tytułów są hierarchia społeczna, uprzejmość, a także stosunek emocjonalny<sup>19</sup>. Wartościowanie odbiorcy przez tytułowanie zazwyczaj pojawia się na początku kontaktu. Przedstawiając sposoby tytułowania bohaterów *Szubienicznika*, zwrócę uwagę na funkcje tych form adresatywnych w budowaniu relacji między interlokutorami. Stosowanie odpowiednich tytułów świadczy o obyciu rozmówcy i jego kurtuazji, którą można traktować jako wartość kulturową. Ta z kolei łączy elementy spontaniczności, serdeczności i ceremonialności. Co ciekawe, tytułatura jest charakterystyczną cechą dla kultury ogólnosłowiańskiej<sup>20</sup>.

Głównymi bohaterami powieści są podstarości Jacek Zaremba i stolnik Hieronim Ligęza, dlatego ujęcie sposobów zwracania się do odbiorcy zacznę od opisów odnoszących się do tych postaci. W dalszej części przedstawię formy stosowane wobec innych postaci: Gideona Rokickiego, Krzysztofa Komarnickiego, Alberta Sperlinga, Pawła Broniewskiego. Oto materiał:

#### a) podstarości Jacek Zaremba

Jacek Zaremba jest trzydziestodwuletnim szlachcicem, pełni urząd podstarościęgo łączyckiego. Przyjeżdża na dwór stolnika Hieronima Ligęzy, który był przyjacielem jego

<sup>13</sup> M. Cybulski, *Mówić krótko, a mówić grzecznie. Amplifikacja a redukcja w historii formuł polskiej etykiety*, [w:] *Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2005*, red. M. Hawrysz, S. Borawski, Zielona Góra 2006, s. 30-53.

<sup>14</sup> A. Pawłowska, *op. cit.*

<sup>15</sup> K. Sikora, *op. cit.*

<sup>16</sup> H. Safarewiczowa, *Tytuły grzecznościowe w „Panu Tadeuszu”*, [w:] *W służbie nauce i szkole. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Doktorowi Zenonowi Klemensiewiczowi*, red. W. Krencik, T. Przeciszewski, M. Rataj, M. Szymczak, T. Toczek, I. Mazurowa, Warszawa 1970.

<sup>17</sup> G. Stone, *Formy adresatywne języka polskiego w osiemnastym wieku*, „*Język Polski*” 1987, t. LXIX, nr 3-5, s. 139-140.

<sup>18</sup> <https://sxvii.pl/> [dostęp: 23.03.2022].

<sup>19</sup> Zob. H. Safarewiczowa, *op. cit.*, s. 275.

<sup>20</sup> A. Wierzbicka, *Język, umysł, kultura*, Warszawa 1999, s. 220-222.

ojca. Próbuje pomóc stolnikowi rozwiązać zagadki związane z tajemniczymi listami i odwiedzinami nieznanymi osobami. Z jego wypowiedzi wynika, że brał udział w licznych wojnach, m.in. w Mołdawii i na Węgrzech. Jest główną postacią w powieści, rozmawia z wieloma osobami, które w zależności od okoliczności używają w stosunku do niego różnych form adresatywnych. Najczęściej rozmawia z przedstawicielami szlachty: Hieronimem Ligezą, Gideonem Rokickim, pułkownikiem Albrechtem Sperlingiem, Krzysztofem Komarnickim, Pawłem Broniewskim. W pojedynczych spotkaniach zwracają się do niego osoby z niższej warstwy społecznej: Litwin niedźwiednik, sołtys Maciej Pijawka, Hanka z Młyna, towarzysz pułkownika i Saladyn – wygnany książę Egiptu.

Stolnik Hieronim Ligeża używa w odniesieniu do niego określeń: *pan brat*, *pan Jacek*, *przyjaciel* – czasami z epitetem: *pan Jacek kochany*, *przyjaciel najdroższy* i *przyjaciel kochany*, *pan Zaremba*, *pan Zaremba kochany* i *pan podstarości*, *waćpan*, *waść*, *zacny chłopak*. Oto wybrany materiał:

– Później, **panie Jacku**. Później będziesz pytał, o co zechcesz – obiecał i ścisnął ramię Zaremby. – Nie martw się, **panie bracie**, zdążymy porozmawiać, a wierz mi, że i mnie do tego pilno, bo jest o czym. (s. 50)<sup>21</sup>

– **Panie Jacku kochany!** – zagrzmiał Ligeża potężnym, choć mocno chrypliwym głosem. – Czekał na ciebie od tyłu już dni, **przyjacielu najdroższy**, tak tęskno jak Penelopa na Odysa! (s. 15)

– **Panie Zarembko** kochany, jeśli raczysz waszmość pełnić honory domu, będę ci szczerze za taką przysługę wdzięczny. (s. 117)

– No chodźże, **przyjacielu kochany**. Obudzimy tego niecotę i niech opowiada dalej. (s. 174)

Ligeza znowu klepnął go w ramię.

**Zacny** z ciebie **chłopak** i widzę, że nie tylko trudno ci w szabli sprostać, ale i w gębieś silny. (s. 103)

Spojrzał na Zarembę. – Jak **waćpan** sądzisz? (s. 76)

Formy adresatywne stosowane przez gospodarza, który – będąc stolnikiem – zajmuje wyższą pozycję społeczną, wskazują na szacunek, ale też pewną poufałość. W społeczności szlacheckiej powszechne było podkreślanie przynależności do grona osób szlachetnie urodzonych i solidaryzowanie się z tą grupą. Stąd właśnie wywodzi się zastosowana przez stolnika tzw. tytułatura braterska<sup>22</sup>. Przywoływanie imienia i nazwiska w sytuacji spotkania bezpośredniego przypominać może familiarne stosunki z krewnym bohaterem, którego gospodarz poznał bardzo dobrze w czasie wspólnych walk. Natomiast określenie komplementujące *zacny chłopak* zawiera przymiotnik wartościujący dodatnio – *zacny* ‘godny szacunku, szlachetny, cieszący się sławą, znakomity’ [ESJP], podobną funkcję pełni leksem *przyjaciel* ‘człowiek sprzyjający, życzliwy komu, druż’ [ESJP]. Stolnik w odniesieniu do Jacka Zaremby używa też słowa *Waćpan*,

<sup>21</sup> Wszystkie cytaty za: J. Piekara, *Szubienicznik*.

<sup>22</sup> Por. G. Stone, *op. cit.*, s. 139-140.

jest to skrócona forma od ‘waszmość pan’<sup>23</sup>. To niemalże podstawowa forma zwrotu w kręgach środowisk szlacheckich. Stosowano ją w zależności od relacji, jaka była między obojgiem rozmówców<sup>24</sup>. Pojawia się też określenie *waść*, które jest skrótem od *wasza miłość*, tj. ‘szlachecki tytuł grzecznościowy o odcieniu poufałym’ [ESJP]. *Waść* podobnie jak zwrot *waćpan* jest formą neutralną<sup>25</sup>. Interesujące, że stolnik ani razu nie użył w odniesieniu do Jacka określenia *podstarosta*, jakby nie chciał przypominać tej niezbyt wysokiej godności.

Gideon Rokicki, który wita Jacka Zarembę u stolnika, zachowuje się w stosunku do niego z uniżonością, ale czasami prowokacyjnie. Zwraca się do niego, stosując imię i nazwisko oraz tytuł starosty: *pan Jacek Zaremba*, *pan starosta Zaremba*, *starosta* oraz *waszmość pan* i *waść* wskazujące na oficjalną życzliwość. Oto przykłady:

– **Pan Jacek Zaremba!** wydarł się na cały głos chudzielec w poszarpanym mundurze dragona i przymałym trikonie nasadzonym na czubek głowy. (s. 7)

[...] dziwny człowieczek pobiegł w stronę bramy, siłował się chwilę z jednym z jej skrzydeł i znów zawołał, jeszcze głosem... niej i jeszcze radośniej: – **Pan starosta Zaremba!** (s. 7)

– Ach, gdzieżbym się ośmielił, **panie starosto**, wybaczać czy nie wybaczać, bo kimże jestem, by moim wybaczeniem lub niewybaczeniem kłopotać znaczne osoby? (s. 10)

– **Waść** mnie nie poznajesz? – zapytał żalonym tonem. – Przecież **waszmość pan** jesteś dla mnie jak brat, co wieczór w modlitwach czule wspominany... (s. 8)

Gideon Rokicki traktuje Jacka Zarembę jako osobę, u której ma dług wdzięczności, tytułuje go *starostą* – a to ‘zarządca powiatu; najwyższy urzędnik administracyjny w powiecie’ [ESJP]. Jacek Zaremba piastuje urząd *podstarościę*, a jest to ‘urzędnik, zastępca starosty’ [ESJP]. Niewłaściwe tytułowanie – także „na wyrost” – było traktowane jako uchybienie grzeczności, mogło wskazywać na to, że rozmówca nie interesuje się odbiorcą i dlatego nie zna właściwego tytułu, albo być wykładnikiem ironii, sugerując, że odbiorca powinien już mieć wyższe stanowisko, a jeszcze go nie posiada. Podstarości nazwany starostą próbuje wytłumaczyć gospodarzowi, że on wcale nie pretenduje do godności starosty: „Pan Rokicki raczył mnie nazywać starostą, choć Bóg mi świadkiem, że sam nigdy tak się nie nazywałem, gdyż, jak wiesz, pełniłem zaledwie obowiązki podstarościęgo łączycykiego, które starosta Stanisław Wierzbowski powierzył mi w dobroci serca i ufając mym siłom” (s. 19).

Przyjeżdżający ze swoimi pachołkami pułkownik Albrecht Sperling zwraca się do Jacka Zaremby: *pan podstarości*, *waćpan*, *waść*, *waszmość*:

<sup>23</sup> <https://sjp.pwn.pl/slowniki/wa%C4%87pan.html> [dostęp: 8.06.2022].

<sup>24</sup> K. Sikora, *op. cit.*, s. 105-118.

<sup>25</sup> Zob. H. Safarewiczowa, *Polszczyzna XVIII w podręczniku gramatyki polskiej M. Siemiginowskiego* (Kijów 1791), Wrocław 1971, s. 275.

- **Waszmość** więcej o tej sprawie wiesz, niż rzekłeś! (s. 282)
- Masz waszmość rację, **panie podstarości**. (s. 283)
- Nie obraż się **waćpan** – Sperling obrócił obojętne spojrzenie na podstarościego – gdyż ja **waści** urazić nie zamierzam. (s. 248)

Stosowane formy *waść* i *waćpan* wskazują na oficjalny dystans, tak jak stosowanie oficjalnego tytułu podstarościego.

Krzysztof Komarnicki przybyły na dwór stolnika, opowiadając swe dzieje, zwraca się do Jacka Zaremby ogólnym tytułem *waść*, *waćpan*, *waszmość pan*, *mosterdzieju* i *starosta*:

- **Waćpana** moja opowieść, jak widzę nuży? – pan Krzysztof poczerwieniał (s. 166)
- **Waść** nie powiadaj byle czego – rzekł wreszcie cicho i jakby ze strachem w głosie [...] (s. 175)
- [...] A po samym odzieniu jak nic rzekłbyś, tandem tedy **mosterdzieju**, mój brat (s. 168)
- Diabeł prawdziwy powtórzył Komarnicki. **Waszmość pan**, **panie starosto**, w samo sedno utrafił. W samo sedno. (s. 183)

Te oficjalne formy stosowane względem przyjaciela gospodarza wskazywać mogą na poważanie i szacunek wobec osoby nieznannej. Używane w stosunku do niego określenie *mosterdzieju* 'jest tytułem grzecznościowym jednak najczęściej występuje jako wtręt'<sup>26</sup>, traktować można tu jako wtrącenie charakterystyczne dla idiolektu tego bohatera.

Przybyły na dwór stolnika miecznikowic Paweł Broniewski tytułuje Jacka Zarembe określeniami: *pan starosta dobrodziej*, *podstarości*, *waszmość pan*, *waćpan*, np.:

- **Panie starosto dobrodzieju**, **waćpan** na pewno dobrze wiesz, że uzyskanie przed sądem przychylnego wyroku to zaledwie pierwszy maleńki kroczek postawiony na drodze ku świętej sprawiedliwości. (s. 345)
- Z **waszmości pana**, jak widzę, wybitny strateg w miłosnych wojnach – powiedział Broniewski bez złośliwości. (s. 348)
- Racja, **panie podstarości**, racja – przyznał poważnie Broniewski. (s. 410)

Broniewski używa w stosunku do Jacka Zaremby form oficjalnych. Zmiana tytułu *starosty* na *podstarości* następuje, gdy bohater poznaje właściwy tytuł rozmówcy.

Towarzysz pułkownika zwrócił się do Jacka Zaremby *waść* i *panie odźwierny*:

- **Waść** otwieraj bramę, **panie odźwierny** – zakrzyczał jeden z ludzi bladego szlachcica – bo my na własnoręcznie na piśmie wystosowane zaproszenie pana Ligęzy jedziem! Więc pospieszaj, jeśli batów nie chcesz zarobić. (s. 233)

<sup>26</sup> <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/mosterdziej;5453083.html> [dostęp: 24.03.2022].

O ile słowo *waść* podobnie jak *waćpan* jest formą neutralną<sup>27</sup>, o tyle leksem *odźwierny* wskazuje wyraźnie na funkcję osoby posługującej. Z tego powodu określenie to dla szlachcica może być poniżające, nawet w połączeniu ze słowem *pan* 'konwencjonalny tytuł grzecznościowy używany w stosunku do mężczyzny (szlachcica a. mieszczanina)' [ESJP]. Użycie określenia *odźwierny* wynikało z nieznamomości bohatera.

W powieści przytoczona została także rozmowa z Hanką młynarzówną, nieślubną córką stolnika. Ona tytułuje Jacka Zarembe *jaśnie panem* i *waćpanem*. Podobnie inni interlokutorzy spoza stanu szlacheckiego: sołtys Maciej Pijawka tytułuje bohatera *jaśnie panem* i *waszą wielmożnością*; Litwin – niedźwiednik zwraca się do Jacka Zaremby: *jaśnie pan, wielmożny pan, wielmożny kasztelan, wielmożny rycerz*:

– Ależ, proszę..., proszę zostać **jaśnie panie**...! To ja odejdę. (s. 230)

– **Waćpan** jest zbyt uprzejmy dla prostej dziewczyny – powiedziała i w jej głosie znowu zabrzmiał smutek. (s. 231)

Później Pijawka pobiegł do pana Jacka, który nawracał już konia i ucałował dłoń młodego szlachcica. [...]– Właśnie tak, proszę łaski **jaśnie pana**, właśnie tak. Dlatego pokornie i uniżenie **waszej wielmożności** dziękuję. (s. 75)

– Złe duchy prosto do piekła mogą mnie porwać, **jaśnie wielmożny panie**, [...] Strach, **jaśnie panie**, do tego domu strach wejść [...] (s. 70)

– Ulituj się **wielmożny kasztelanie**. Toż ja tego miszkę od malutkiego wychowałem, toż mlekiem niczym matka karmiłem. – Mężczyzn chlipał, między słowami. – A ileż mnie kosztował! Majątek **jaśnie Panie**. Jeśli go zabijecie, z czego będę żył ja i moi synkowie ? [...] Ulitujcie się **wielmożny rycerzu**, nie krzywdźcie niewinnych. (s. 71)

Użyte przez sołtysa określenia *wasza wielmożność*, odwołując się do kontekstu użycia i do znaczenia strukturalnego, może wskazywać na tego, kto sprawuje władzę. Wyrażenie zaś *jaśnie Pan* podkreślało władzę – wskazuje na to epitet *jaśnie*, tj. 'określenie używane przy tytułach magnatów' [ESJP]. Litwin, który przybył wraz z niedźwiedziem do wioski, w rozmowie ze szlachcicem, podobnie jak miejscowy sołtys, stosuje formę *jaśnie pan*. Później jednak, gdy zrozumiał, że ów szlachcic może pozbawić go źródła dochodu (zabijając zwierzę), zaczął go prosić, dodając tytuły znacznych urzędów, jak *kasztelan*, czyli 'wysoki urzędnik ziemski' [ESJP]. Wskazując na jego szlachecki rodowód, nazywał go także *wielmożnym rycerzem*, gdyż słowo *rycerz* oznaczało 'żołnierz stanu szlacheckiego walczący konno; dzielny, nieustraszony wojownik, bohater' [ESJP]. Były to komplementy służące uzyskaniu przychylności szlachcica. Obaj interlokutorzy stosowali względem niego pluralne formy czasowników.

Wyjątkową postacią jest Saladyn, nazywający się wygnanym księciem Egiptu. Zobaczywszy Jacka Zarembe, nazwał go *mordercą niewinnych* i *diabłem*: „– To ty, **diabie**,

<sup>27</sup> H. Safarewiczowa, *Polszczyzna...*, s. 275.

uczyniłeś! Ty! Zabiłeś mnie! [...] Mam świadka, który potwierdzi moje słowa, **mor-  
derca niewinnych**” (s. 456-457). Określenia te nie pełnią funkcji tytułu, ale wyzwiska.

Stosowane względem podstarościę Jacka Zaremby określenia w zasadzie wskazują na szacunek, ale też pewną poufałość. Autonominowanie przy użyciu pełnionej funkcji w środowisku szlacheckim obrazuje rodzaj braterskiej etykiety charakterystycznej dla tej warstwy społecznej. Używanie tytułu *podstarości* jest wyznacznikiem obycia towarzyskiego osób mówiących. Natomiast stosowanie określenia godności „wyższej” sugeruje nieznaną osobę – jak jest w przypadku Krzysztofa Komarnickiego czy Pawła Bronowickiego, którzy spotykają bohatera u stolnika. Osoby, które nie należą do szlachty: sołtys, niedźwiednik, młynarzówna, nazywają bohatera określeniami *wielmożny pan* i *jaśnie pan*, podkreślając przez to jego szlachectwo. Tylko pojawiający się w ostatniej scenie powieści Saladyn stosuje wobec bohatera wyzwiska wskazujące na brak szacunku i nienawiść.

b) stolnik Hieronim Ligęza, herbu Półkozic

Hieronim Ligęza to blisko siedemdziesięcioletni szlachcic będący majątnym właścicielem ziemskim w Wielkopolsce. Mianuje się *stolnikiem*, więc jest ‘wysokim urzędnikiem państwowym’ [ESJP]. Ze wspomnień dowiadujemy się, że niegdyś brał udział w licznych wojnach. Chętnie romansuje z prostymi kobietami, otacza opieką swoją nieślubną córkę. Jest rzekomym nadawcą listów, za których wezwaniem zjawili się w jego domu nieznanemu wcześniej: Krzysztof Komarnicki, Paweł Broniewski, Albrecht Sperling i Saladyn oraz syn przyjaciela Jacek Zaremba.

W odniesieniu do tego bohatera podstarości Jacek Zaremba używa określeń: *pan stolnik* – czasami z epitetem: *pan stolnik kochany*, *pan stolnik dobrodziej*, *waszmość pan dobrodziej*, *waćpan dobrodziej*, *waść*, *waszmość*. Oto wybrany materiał:

- **Panie stolniku kochany**, wszak za żołnierskich lat to i na śniegu się sypiało, i w błocie, a nawet na wrogich trupach albo na kościstej babie, kiedy nie stało innych wygod. – Zaremba się zaśmiał. (s. 174)
- Wybacz, waszmość **panie stolniku dobrodzieju**. Podstarości czuł, jak pałą go policzki ze wstydu. (s. 77)
- Pokornie dziękuje **waszmości panu dobrodziejowi** – rozczulony Zaremba pochylił się do dłoni stolnika. (s. 91)
- Stanie się wedle woli **waćpana dobrodzieja** – odpowiedział grzecznie Zaremba [...] (s. 173)
- **Waść** samym tym jednym uczynkiem zasłużyłeś sobie na wielkie poważanie w niebie – rzekł Zaremba [...]. (s. 91)

Wykorzystanie form oficjalnych w kontekstach przyjacielskich rozmów wskazuje na życzliwość i szacunek młodego człowieka względem starszego utytułowanego przy-

jaciela rodziny. Do oficjalnych form *stolnik* oraz *dobrodziej* 1. 'tytuł grzecznościowy, używany w stosunku do osób specjalnie szanowanych' dodano określenia wartościujące *kochany, waszmość, pan*.

Gideon Rokicki, goszczący u stolnika od wiosny, używa względem Hieronima Ligęzy określeń: *pan stolnik, pan stolnik dobrodziej, dobrodziej, gospodarz, waćpan dobrodziej, waść, waćpan, waszmość*:

- Gdzież tam, proszę **waszmość pana!** (s. 61)
- Ja, **panie stolniku**, uczynię, co zechcesz, i de facto nijakiej zwady nie szukam. (s. 81)
- **Panie stolniku dobrodziej**u, tak **waćpan** pięknie opowiadasz nam o ziemi, że i do nocy mógłby słuchać słów wynikających z tak szczerego afektu. (s. 80)
- To **waćpan dobrodziej**, jak rozumiem, podobnie do wolnomyślicieli sądzisz, że chłop jest człowiekiem jak my? – Pan Gideon szeroko otworzył oczy. (s. 64)

Stosowane przez goszczącego u starosty Rokickiego formuły adresatywne podkreślają nie tylko stanowisko, lecz także funkcję pana domu. Połączenia z rzeczownikiem *dobrodziej* wskazywały na szczodrość gospodarza.

Przybyły na polecenie zawarte w liście podczaszowic Krzysztof Komarnicki używa w odniesieniu do gospodarza określeń: *Pan Hieronim, pan stolnik*, czasami z epitetem: *Pan Hieronim najdroższy, Pan stolnik kochany, jaśnie oświecony pan stolnik dobrodziej, łaskawca, dobrodziej i dobrodziej najmiłszy, waszmość pan, waćpan, waść* oraz charakterystyczne dla niego określenie *mosterdzieju*. Oto przykłady:

- Dla mnie już nie ma nadziei, **panie stolniku dobrodziej**u. (s. 119)
- **Jaśnie oświecony panie stolniku** dobrodziej
u, przecież mnie zgryzota zeżre niczym wściekły pies [...] (s. 222)
- **Panie Hieronimie najdroższy, stolniku mój kochany, dobrodziej**
u najmiłszy – zajęczał Komarnicki, łącząc poufałość z uniżonością – zlituj się nade mną, nade mną, który iście piekielne cierpię męki z pragnienia, głowę sobie dam uciąć, tandem tedy, **mosterdzieju**, gorszego niżli tentalowe. (s. 116-117)
- Zlituj się, **waszmość panie**, łaskawco i **dobrodziej**
u! Komarnicki opadł na kolana [...] (s. 222)

Formy stosowane przez najczęściej pijanego bohatera oznaczają uniżoność i familiarność. Używanie zwrotu zawierającego imię rozmówcy wskazuje na poufałość drugiej strony, która jest niżej w hierarchii społecznej od swego interlokutora.

Pułkownik Albrecht Sperling, zwracając się do gospodarza, stosuje formy: *waszmość, waszmość pan, waćpan*: „- Po treści twego listu miałem, **waszmość panie**, że znasz i mnie, i moje uczynki” (s. 238); „-Bardziej mi zależy na rozmowie [...] – nie kłopotcz się więc **waćpan** posiłkiem” (s. 239). Obie formy są oficjalne, wyrażają szacunek, ale bez uniżoności.



Miecznik Paweł Broniewski zwraca się do stolnika: *waszmość pan dobrodziej, pan stolnik dobrodziej, waćpan, mości stolnik dobrodziej*:

- **Waszmość pan dobrodziej** zawstydzasz mnie swą łaskawością... (s. 344)
- Och **panie stolniku dobrodzieju**, zbytnio mi **waćpan** pochlebiasz zbytnio. (s. 348)
- **Mości stolniku dobrodzieju**, ależ ja z miłą chęcią od doświadczenia ode mnie mężów czegoś się nauczę. (s. 349)

Formy te akcentują wysoki urząd; wskazują na szacunek i władzę interlokutora.

Osoby, które nie należały do szlachty: pacholkiwie stolnika, sołtys Maciej Pijawka i chłopiec ze wsi, najczęściej tytułowali stolnika *jaśnie panem* lub *panem*:

- Jak **jaśnie Pan** rozkaże! – wrzasnął pacholek [...] (s. 83)
- Niech Bóg **jaśnie pana** wynagrodzi dobre serce. – Maciej tym razem ucałował zółciutką cholewę jaśniepańskiego buta, po czym oddrałował w stronę gromady [...] (s. 77)

**Panie, panie...** – wydyszał nieszczególnie przejęty ciosem – wieści, **panie...** (s. 439)

Stosownie w odniesieniu do stolnika tytuł *jaśnie pan*, należący do tytułatury mornarskiej, podkreśla uniżenie osoby mówiącej. Potwierdza to całowanie butów stolnika czy pochylenie się tak, aby łatwiej było mu wejść na konia.

c) podczaszowic Krzysztof Komarnicki, herbu Sas

Przybyły do domu stolnika Krzysztof Komarnicki to jeden z dwóch synów podczaszego brzeskiego Herakliusza Komarnickiego. Na jego zlecenie Jaworski pomógł Krzysztofowi pozbyć się brata i pozyskać ojcowski spadek. W efekcie jednak podczaszowic bardzo tego pożałował. Przyjechał na dwór Ligeży w sprawie listu, który rzekomo od niego otrzymał.

Jacek Zaremba zwraca się do niego: *panie Krzysztofie, panie Komarnicki, panie bracie*, stosuje też formy ogólne *waszmość* i *waść, acan*:

- Siadaj, **panie Krzysztofie**, i jedz – nakazał Zaremba surowszym już głosem – gdyż zaraz pójdziemy do gabinetu pana stolnika, gdzie ważkie zostaną ci przedstawione sprawy. (s. 114)
- **Panie Komarnicki**, daj waść pokój awanturom – rozkazał Jacek Zaremba stanowczo. (s. 209)
- Do rzeczy, **panie bracie**, do rzeczy – przynaglił go nieco serdeczniejszym tonem Jacek Zaremba. (s. 170)
- I, jak mniemam, wrócił do **waści**, tak jak obiecał, onże Jaworski? – zagadnął Zaremba. (s. 134)
- Nie spytałeś waćpan, jakimże sposobem ten człowiek chce zapewnić **waszmości** spadek [...] indagował Zaremba (s. 147)
- **Acan** wstawaj! **Waści** brat, Andrzej przyjechał! (s. 175)

Podstarości Jacek Zaremba traktuje Krzysztofa Komarnickiego ozięble. Zwracanie się po nazwisku wskazuje na ton oficjalny, ale też skrócenie dystansu, natomiast stoso-

wana względem bohatera forma *acan* ‘skrót od *waszmości pan*, najczęściej występuje w bezpośrednim zwrocie do rozmówcy’<sup>28</sup>. Może być traktowane jak przejście na *ty*.

Gospodarz – stolnik Ligęza określa Krzysztofa Komarnickiego mianem: *waść*, *waćpan*, *acan*, *waszmość*, *pan Komarnicki*. Oto wybrane przykłady:

Ligęza cierpliwie powtórzył słowa pana Krzysztofa. – **Waść** sam ową sentencję wymyśliłeś czy gdzieś wyczytałeś? (s. 133)

A teraz idźże, **panie podczaszycowiczu** Komarnicki, poszukać swych [...] rzeczy (s. 22)

– **Panie Komarnicki**, *waszmość* dostałeś list, w którym proszono cię o przyjazd do mego domu, czyż nie? – zapytał stolnik, kiedy już odsapnął. (s. 117)

– Dobrze, dobrze, **panie Krzysztofie**, opowiadaj proszę – wtrącił Ligęza [...] (s. 178)

– A co się stało z **waszeci** majątkiem – zainteresował się Ligęza. (s. 218)

– Żeś **acan nędzny robak**, ja się z tym stwierdzeniem bez trudu zgodzę – odpowiedział po chwili milczenia Ligęza. (s. 216)

Stolnik najpierw traktuje oficjalnie Krzysztofa Komarnickiego, używając tytułów *pan Komarnicki*, *waszmość* czy *podczaszycowicz* ‘syn podczaszego’<sup>29</sup>. W miarę poznawania historii oraz charakteru szlachcica Ligęza wprowadza formy *acan* i nazywa go *nędznym robakiem*, co ma konotacje poniżające.

Młodszy brat Krzysztofa, Andrzej Komarnicki, którego wypowiedzi są przytaczane przez Krzysztofa Komarnickiego, używa w odniesieniu do niego określeń: *waćpan*, *waszmość*, *panie bracie*, *bracie*, *asan*. Oto przykłady:

– To ja się teraz z **waszmością** chętnie napiję – rzekł uroczyście. (s. 158)

– A to żeś mnie **waćpan** skonfundował, nie ma co – przyznał wreszcie. (s. 158)

– Jak sobie **asan** chcesz. (s. 155)

– Ależ... tak się nie godzi... No **bracie**... przecież... (s. 159)

Wprowadzanie form oficjalnych w relacjach familiarnych wskazuje na dystans, jaki chce zachować pracujący uczciwie bogaty brat w relacjach z Krzysztofem, który trwoni majątek. Zastosowana forma *brat* nie wskazuje tu na braterstwo szlachty, ale znaczenie podstawowe, czyli pokrewieństwo. Natomiast forma *asan* jest wariantem formy *acan* i wskazuje na relacje „na ty”.

Jan Jaworski, nieuczciwy człowiek, który namawiał bohatera, aby ten pozwolił mu zająć się sprawą spadku, zwraca się do Krzysztofa Komarnickiego: *Panie Krzysztofie*, *Panie Komarnicki*, *bracie kochany*, *panie bracie*, *waszeć*, *waszmość*, *waćpan*, *mospan*. Oto przykłady:

<sup>28</sup> <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/acan;5407636.html> [dostęp: 24.03.2022].

<sup>29</sup> *Podczaszy* ‘urzędnik dworu królewskiego; tytułarny urzędnik ziemski’ [ESJP].

- A ty, **panie bracie**... – Szlachcic zapatrzył się prosto w twarz Komarnickiego – ty, **panie bracie**, naplułeś mi w to serce. (s. 143)
- Nie pleć, **panie Krzysztofie** – warknął Jaworski – już ja się dobrze o twego ojca rozpytałem i wiem, że kiedy majątek odziedziczysz, to w grono najpierwszych posesjonatów województwa będziesz się liczył. (s. 145)
- Na piętnaście tysięcy złotych, **panie Komarnicki**. (s. 141)
- Powiedz no **waść**, czemu właściwie tak naprawdę wioseczek mu nie sprzedasz? (s. 139)
- Na co czekasz? syknął Jaworski. – Odziewaj brata! Tylko szybko, **mospanie**, szybko! (s. 179)
- Milcz **waszeć** – powtórzył już spokojniej, choć nadal w jego głosie pobrzmiwała zimna groźba. (s. 142)
- Otwieraj no, **bracie kochany!** – usłyszał Komarnicki [...] donośny głos Jaworskiego. (s. 179)

Ostatnie zdanie odnosi się do jednostkowego przykładu, kiedy bohater zwraca się do rozmówcy formą *bracie* (nie poprzedzając słowem *pan*), nie będąc z nim spokrewniony. Dzieje się to chwilę po tym, jak Jaworski przebiera się w ubranie brata Krzysztofa, co tłumaczyłoby użycie takiego sformułowania w funkcji ironii. Oficjalne tytuły i formuła *panie bracie* mają wprowadzić relacje braterstwa szlacheckiego i przekonać rozmówcę do podsuwanych planów. Pojawia się tu określenie *waszeć*, czyli ‘skrótowe Wasza miłość, szlachecki tytuł grzecznościowy o odcieniu poufałym (czasem pisany skrótowo)’ [ESJP]. Krzysztof Komarnicki często zostaje nazwany *acanem* bądź *asanem*. To potoczne określenie stosowane było wobec osób równych i niższych rangą. Może nawet być uznawane za obraźliwe, jednak w przypadku Komarnickiego jest w pełni akceptowane, podobnie jak forma *mospan* – tytuł grzecznościowy używany w bezpośrednich zwrotach do rozmówcy<sup>30</sup>.

#### d) miecznikowic Paweł Broniewski, herbu Ogończyk

Jest to młody szlachcic pochodzący z ziem kujawskich, syn miecznika Protazego Broniewskiego. Opowiada historię, z której wynika, że jego ojciec został pozbawiony honoru i majątku przez tajemnicze siły.

Stolnik zwraca się do niego po imieniu, *panie Pawle*, stosuje też formy *waćpan*, *waść*, *waszmość*, *acan*:

- **Panie Pawle**, wybac **waćpan** i kontynuuj, jeśli łaska. – Gospodarz spojrział w stronę młodego szlachcica. (s. 351)
- Zgadzam się z **waszmością** zupełnie – rzekł wreszcie – i wybac moją konsternację. (s. 344)
- Chwali się **waści** tak silny synowski afekt – stwierdził Ligęza już bez gniewu. (s. 359)
- Jak **asan** śmiesz podejrzewać mnie o podobną niegrzeczność!? – zawołał. (s. 358)

<sup>30</sup> <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/mospan;5453075.html> [dostęp: 14.04.2022].

Stosowanie wobec młodego szlachcica form oficjalnych wskazuje na dystans, jednak gdy stolnik się oburza z powodu zarzucenia mu niegrzeczności, Ligęza wprowadza formę *asan*, sugerującą niższość rozmówcy.

Jacek Zaremba tytułuje Pawła Broniewskiego *waćpanem*, *waszmością* oraz *drogim panem miecznikowicem*:

- I ja się z waćpana ojca zgadzam, jak i **waćpan** – zapewnił szczerz podstarości. (s. 341)
- **Drogi panie miecznikowicu** – zaczął pan Jacek serdecznym tonem – zapewniam waszmości, iż nie diabelskie, szatańskie czy inne [...] (s. 407)

Stosowanie oficjalnych form wobec gościa wskazuje na szacunek i protekcyjność wobec osoby, która wygląda na niedoświadczonego młodzieńca.

e) pułkownik Albert Sperling, herbu Odwaga

Albert Sperling to dumny szlachcic przyjeżdżający do domu stolnika i opowiadający swoje dzieje, z których wynika, że został pozbawiony swojej kompanii przez sprzedającego porywanych chłopów samozwańczego kasztelana nazywanego *Dziadko*.

Stolnik Ligęza określa gościa wyrażeniami *pan pułkownik*, *mości pułkownik*, *pułkownik Sperling*, *waszmość*, *waszmość pan*, *waćpan*, *waść*. Oto wybrany materiał:

- Witam w moich skromnych progach, **panie pułkowniku** – rzekł serdecznie Ligęza. – Siadaj **waść**, proszę. (s. 243)
  - Sześćdziesiąt i dziewięć lat już... żyje na tym nie najlepszym ze światów, **pułkowniku Sperling** – rzekł stolnik bardzo poważnym głosem [...] (s. 257)
  - **Waszmość** zapewne jesteś zdorożony i okrutnie wymęczony podróżą – rzekł Ligęza [...] (s. 339)
  - [...] możesz mi **waćpan** całkowicie wierzyć w tej mierze. (s. 247)
- Machnął ręką lekceważąco. – Zaraz tu ci każę, **mości pułkowniku**, przyprowadzić paru moich chłopów [...] (s. 259-260)

Stolnik używa wobec pułkownika formy *mości*, tj. 'od (wasza) miłość, nieodmienna część składowa męskich tytułów grzecznościowych (zwykle pisana w skrócie)' [ESJP] połączonego z rzeczownikiem *pułkownik*. Odwoływanie się do stopnia wojskowego podkreśla szacunek względem jego rycerskości, natomiast stosowanie form *waść*, *waćpan* czy *waszmość* wskazuje na aspekt szlacheckiego pochodzenia.

Jacek Zaremba tytułuje pułkownika Albrechta Sperlinga: *waszmością*, *waćpanem*, *waścią*, *pułkownikiem* i *pułkownikiem Sperlingiem*, np.:

- **Waszmość** wiesz, kto ten list napisał? domyślasz się chociaż? – żywo zapytał Zaremba. (s. 246)
  - Ja się z **waścią** zgadzam – odezwał się nieoczekiwanie dla Ligęzy Jacek Zaremba [...] (s. 248)
- Jacek Zaremba skinął głową. – Ufam słowom **waćpana** – rzekł niezadowolony [...] (s. 260)
- **Waść** wybacz, **pułkowniku Sperling** – odezwał się wreszcie – w żadnym wypadku nie chciałem uchybić godności **waćpana**. (s. 329)

Sługa Johann zwraca się do swego pana: *jaśnie panie pułkowniku*: „Tak jest, **jaśnie panie pułkowniku** – odszczeknął służbiście Johann” (s. 238). Dodanie do tytułu *pan pułkownik* określenia *jaśnie* podkreśla wyższość osoby względem rozmówcy, który szlachcicem nie jest.

Samozwańczy kasztelan, nazywany Dziadko, używa formy bezpośredniej *ty*. Stosuje przy tym określenie *pachoł*: „A możeś **ty** po prostu **pachoł** do wynajęcia, co?” (s. 316). Dziadko kieruje te słowa do pułkownika, by go poniżyć w sytuacji, kiedy ten jest ubezwłasnowolniony.

Porywacz, który więzi bohatera, każąc mu patrzeć na śmierć swoich ludzi, także określa go *pułkownikiem Sperling*: „Czegóż ty ode mnie chcesz, **pułkowniku Sperling**, że niczym zbójca zakradasz się do mojego zamku?” (s. 315). Formy te przez podkreślenie godności wojskowej wyrażają pogardliwy stosunek wobec schwytanego szlachcica – wojskowego.

Serafin Czort podczas konfrontacji z pułkownikiem zwraca się do niego, używając form deminutywnych: *mospanek*, *asaneek*:

- Co ty, **mospanku**, myślisz? Że teraz gniewem wybuchnę i wylecę do ciebie z szablą w garści i pianą na pysku? (s. 276)
- A kiedyż to indygenat dostałeś, **asanku**? Za jakież to zasługi? (s. 285)
- Więc Sperling się nazywasz, **mości panie**? (s. 285)

Użycie formy *mospanek* – zdrobnienia od *mospanie* ‘poufały zwrot grzecznościowy; od mości (miłościwy) pan’ [ESJP] podobnie jak formy *asaneek* ‘zartobliwie, zdrobnienie od *asan*’<sup>31</sup>, wskazuje na wyraźną drwinę i celowe umniejszenie pozycji pułkownika<sup>32</sup>. Funkcję umniejszającą w podanym kontekście może także pełnić wyrażenie *mości panie*.

Cześnik Czapski zlecający pułkownikowi odnalezienie córki stosuje tytuł: *waszmość pan pułkownik*: „Pozwól, **waszmość panie pułkowniku**, na komnaty – rzekł Czapski dobitnie” (s. 295). Formy, jakimi jest określany pułkownik Albert Sperling przez swoich rozmówców, wskazują na dystans i brak spoufalania się z tym bohaterem lub na ironiczne traktowanie.

f) podsędek lipnowski Gideon Rokicki, herbu Lubicz

Gideon Rokicki jest owdowiałym szlachcicem, wygląda na około 40-50 lat. To jeden z gości na dworze Ligęzy. Podaje się za dłużnika Jacka Zaremby, zachowuje się niekiedy prowokująco.

<sup>31</sup> <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/asaneek;5410176.html> [dostęp: 24.03.2022].

<sup>32</sup> Zob. M. Sarnowski, *Deminutivum jako znak ironii*, [w:] *Język a kultura*, t. 3: *Wartości w języku i tekście*, red. J. Anusiewicz, J. Puzyńska, Wrocław 1991, s. 41-49.

Gospodarz, stolnik Hieronim Ligęza, zwraca się do niego *waść*, *panie Gideonie* lub *panie Rokicki*. Forma *pan*, często łączona z czasownikiem w 3 os. l. poj., jest jedną ze sztamponowych cech polskiej kurtuazji:

- Jak wiele **waść** usłyszałeś z naszej rozmowy? – obcesowo zapytał Ligęza. (s. 105)
- Słusznie, **panie Gideonie**. Tak jak nie każdemu dobrze w sobolach i aksamitach, tak nie każdemu wolność przypasuje. (s. 82)
- Gdybyś raczył nas pozostawić na niedługą chwilę, **panie Rokicki**, tedy zyskamy czas, by się naradzić [...] (s. 107)

Jacek Zaremba, który nie pamięta Gideona Rokickiego i intuicyjnie darzy go niechęcią, stosuje formy *waść*, *waćpan*, *pan brat*. Oto wybrane przykłady:

- **Waść** o tym, czy moja ręka pasuje do szabli, łatwo możesz się przekonać [...] (s. 14)
- Ja do **waćpana** nijakiej urazy nie mam. (s. 21)
- Tak właśnie jest, **panie bracie**, tak właśnie jest – zgodził się za nim Zaremba, udając, że bierze niewątpliwą złośliwość za dobrą monetę. (s. 107)

Formuły te podkreślają oficjalny ton i brak spoufalania się, a ostatni przykład zawierający braterskie określenie wskazuje na deklarowane partnerstwo.

## Wnioski

Celem pracy było przedstawienie form adresatywnych, czyli metodyki tytułowania się bohaterów w powieści *Szubienicznik* Jacka Piekary. Zakładałem, że w powieści dotyczącej Rzeczypospolitej ważne miejsce zajmują określenia stosowane wobec szlachty. Główne postacie powieści pochodzą ze środowiska szlacheckiego, w związku z czym dużą wagę przywiązują do sposobu zwracania się między sobą. Używają neutralnych form jak: *pan + imię*, *pan + bracie*, *waść*, *waćpan*, *waszmość*, *dobrodzieju*. Powszechnie stosowane jest także zwracanie się przy użyciu nazwy pełnionego urzędu: *panie stolniku*, *panie podstarości*, *panie pułkowniku*. Szlachta często podkreślała solidarność braterską wynikającą ze szlacheckiego urodzenia, budując poczucie wspólnoty. Osoby spoza szlachty, podkreślając swoją unizoność, używają w odniesieniu do tych osób form: *jegomość*, *jaśnie panie*, *oświecony*, *wasza dostojność*. Stosowano także określenia wskazujące na wyższą pozycję społeczną, niż posiadał interlokutor, np. Jacek Zaremba nazywany był przez litewskiego chłopą *kasztelanem*, chociaż nie pełnił tego urzędu.

Zróznicowana tytulatura, stosowana w zależności od statusu rozmówcy i sytuacji, przedstawia, jak silnie etykieta szlachecka wpływa na pozycjonowanie rozmówców, a także jak zastosowanie tytułu wartościuje rozmówców względem siebie. Sposób zwracania się między szlachcicami a członkami pozostałych warstw społecznych

jest diametralnie inny. Społeczność szlachecka powiązana jest poczuciem wspólnoty i przekonaniem o swojej elitarności, co przekłada się na użycie zwrotów np. *panie bracie* czy *waści*. Wszystkie zastosowane w powieści sposoby zwracania się do interlokutora można przyjąć za prawdopodobne w siedemnastowiecznej polszczyźnie.

Ewolucja języka podąża niemal równolegle z ewolucją zasad etykiety. Kultura tytułowania jest silnie zakorzeniona w polskiej tradycji oraz w świadomości społecznej, dlatego interesujące jest poznawanie form stosowanych w dawnej polszczyźnie. „Znajomość reguł pragmatycznych i szerzej – komunikacyjnych i kulturowych jest podstawowym warunkiem skutecznego użycia danego zwrotu grzecznościowego [...] w przeciwnym razie kończy się ono niepowodzeniem i towarzyskim zgrzytem”<sup>33</sup>. Świadomość, z czego wynika dana formuła etykietowania, pozwala lepiej zrozumieć procesy kulturowe zachodzące w danym kraju.

## Bibliografia

### Literatura podmiotu

Piekara J., *Szubienicznik*, Kraków 2013.

### Literatura przedmiotu

- Cybulski M., *Mówić krótko, a mówić grzecznie. Amplifikacja a redukcja w historii formuł polskiej etykiety*, [w:] *Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2005*, red. M. Hawrysz, S. Borawski, Zielona Góra 2006, s. 30-53.
- Mały słownik języka polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 1995.
- Marcjanik M., *Miejsce etykiety wśród wartości*, [w:] *Język a kultura*, t. 3: *Wartości w języku i tekście*, red. J. Anusiewicz, J. Puzynina, Wrocław 1991.
- Marcjanik M., *Polska grzeczność językowa*, Kielce 1997.
- Marcjanik M., *Słownik językowego savoir-vivre'u*, Warszawa 2015.
- Ożóg K., *O niektórych aspektach semantyki zwrotów grzecznościowych*, [w:] *Język a kultura*, t. 6: *Polska etykieta językowa*, red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, Wrocław 1991, s. 51-56.
- Ożóg K., *Uwagi o współczesnej polskiej grzeczności językowej*, [w:] *idem, Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów 2001, s. 73-84.
- Pawłowska A., *Jak się do siebie zwracali dawni Polacy. Adresatywne formy wołaczowe od XVI do połowy XVIII w.*, [w:] *Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2006-2007*, red. M. Hawrysz, Zielona Góra 2009.
- Safarewiczowa H., *Tytuły grzecznościowe w „Panu Tadeuszu”*, [w:] *W służbie nauce i szkole. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Doktorowi Zenonowi Klemensiewiczowi*, red. W. Krencik, T. Przciszewski, M. Rataj, M. Szymczak, T. Toczek, I. Mazurowa, Warszawa 1970 s. 267- 275.
- Sarnowski M., *Deminutiwum jako znak ironii*, [w:] *Język a kultura*, t 3: *Wartości w języku i tekście*, red. J. Anusiewicz, J. Puzynina, Wrocław 1991, s. 41-49.
- Sikora K., *Od „proszę łaski pana” do „proszę pana”*, „Język Polski” 2013, z. 4, s. 287-298.
- Sikora K., *Ogniem i mieczem – lekcja szlacheckiego savoir-vivre'u*, „Slavia Occidentalis” 2019, nr 76/1, s. 105-118.

<sup>33</sup> K. Sikora, *Ogniem i mieczem...*, s. 106.

- Skudrzyk A., *Normy grzecznościowych zachowań językowych (etykieta językowa, savoir-vivre, bon ton, dobre wychowanie, grzeczność językowa)*, [https://www.sjtkp.us.edu.pl/wp-content/uploads/2017/05/aldona\\_skudrzyk.pdf](https://www.sjtkp.us.edu.pl/wp-content/uploads/2017/05/aldona_skudrzyk.pdf) [dostęp: 24.03.2022].
- Stone G., *Formy adresatywne języka polskiego w XVIII wieku*, „Język Polski” 1989, t. LXIX, nr 3-5, s. 135-142.
- Walczak B., *Sienkiewicz w dziejach języka polskiego*, [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra 1988, s. 129-139.
- Wierzbicka A., *Język, umysł, kultura*, Warszawa 1999.

#### Źródła internetowe

- <https://sjp.pwn.pl> [dostęp: 7.10.2023].
- <http://kwartjez.amu.edu.pl> [dostęp: 7.10.2023].
- <https://sxvii.pl> [dostęp: 7.10.2023].
- <https://wsjp.pl/> [dostęp: 7.10.2023].

#### Tytułowanie interlokutora w etykiecie staropolskiej na przykładzie *Szubienicznika* Jacka Piekary

**STRESZCZENIE:** Celem pracy było przedstawienie form etykietalnych stosowanych wobec głównych bohaterów powieści Jacka Piekary *Szubienicznik*. Akcja powieści rozgrywa się w XVII wieku i autor wprowadza tytułaturę charakterystyczną dla Rzeczypospolitej szlacheckiej. Są to nie tylko odniesienia braterskie i tytuły *waszmość*, *waść*, *waćpan*, *asan* czy *panie bracie*. Bohaterowie, zgodnie z realiami opisywanej epoki, tytułowani byli przy użyciu nazw urzędów, stąd formy: *stolnik*, *starosta*, *podczaszy*, *podśędek* czy *podczaszowic*. Autor uzależnia stosowaną formułę nie tylko od tego, kto jest jej odbiorcą, ale także od intencjonalności i przewidywanego skutku.

**SŁOWA KLUCZOWE:** tytułowanie, etykieta, polska szlachta, Jacek Piekara

#### Title of the interlocutor in the Old Polish etiquette on the example of *Szubienicznik* by Jacek Piekara

**SUMMARY:** This study investigates addressative forms as etiquette on the example of expressions in „*Szubienicznik*” by Jacek Piekara. The location and time frame in which the action of a narrative takes place is Commonwealth of Poland in the 17th century. I analyze titles: *waść*, *waćpan*, *asan* and *panie bracie*. Lyrical character in accordance with realities of the described epoch they were named using the names of offices e.g. *stolik*, *starosta*, *podczaszy*, *podśędek* and *podczaszowic*. The author use formula dependent not only on who the recipient is, but also on intention of lyrical heroes.

**KEYWORDS:** title, etiquette, polish nobility Jacek Piekara





[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr23](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr23)

**Małgorzata Malczyk**

Zielona Góra

## JĘZYKOWY OBRAZ PRZESTRZENI WIEJSKIEJ JAKO WŁAŚCIWOŚĆ POSTFOLKLORU W POWIEŚCI WIESŁAWA MYŚLIWSKIEGO *KAMIEŃ NA KAMIENIU*\*



Wiesław Myśliwski to polski prozaik, dramaturg dwukrotnie uhonorowany Nagrodą Literacką Nike. Znany jest, nie tylko polskim czytelnikom, z wielu dzieł przypisywanych do tzw. nurtu wiejskiego. Jednak jak sam przyznaje w wielu wywiadach, klasyfikacja ta często mu ciążyła<sup>1</sup> – najprawdopodobniej ze względu na kojarzenie tego stylu z szeroko rozumianą tradycją ludową. Przy badaniu utworów tego autora należy bowiem pamiętać, że stawia on wyraźną granicę pomiędzy kulturą chłopską a ludową, wskazując niemożność postawienia znaku równości między tymi dwoma pojęciami. Myśliwski definiuje ten drugi termin jako „uzawodowiony, uprzemysłowiony folklor, czy nawet postfolklor”<sup>2</sup>, przy próbie objaśnienia pierwszego zaznacza:

[...] chłop nie wiedział, jaki jest jego folklor, wiedział, jaki jest jego los. Dla niego kultura chłopska pokrywa się z kulturą bytu, wyrażoną przede wszystkim w relacjach międzyludzkich, jednostki z rodziną, sąsiedztwem, zwierzętami, Bogiem, czy, z tak ważną dla chłopca, ziemią<sup>3</sup>.

Przedmiotem tego tekstu jest opis językowego obrazu przestrzeni wsi w powieści *Kamień na kamieniu* Wiesława Myśliwskiego jako właściwości postfolkloru. W swojej analizie skupiam się na wskazaniu elementów składających się na językowy obraz przestrzeni wiejskiej w trzech aspektach: 1. kreowanie przestrzeni poprzez nazwy

---

\* Artykuł powstał na podstawie mojej pracy licencjackiej pt. *Językowy obraz świata w powieści Kamień na kamieniu Wiesława Myśliwskiego* napisanej i obronionej w 2022 r. w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego. Tekst powstał pod kierunkiem dr Doroty Szagun w ramach zajęć seminaryjnych.

<sup>1</sup> Zob. K. Masłoń, *Miłość nie jest nam dana*, Warszawa 2005, s. 25.

<sup>2</sup> *Mysł Myśliwskiego (studia i eseje)*, red. J. Olejniczak, Katowice 2018, s. 315.

<sup>3</sup> Zob. K. Masłoń, *op. cit.*, s. 36.

miejscowe, 2. binarność, przenikanie się sacrum i profanum, 3. opozycja oswojone – niebezpieczne. Podstawą badawczą jest pojęcie językowego obrazu świata (JOS) rozumiane tu jako: „zespół sądów mniej lub bardziej utrwalonych w języku, zawartych w znaczeniach wyrazów lub przez te znaczenia implikowanych, który orzeka o cechach i sposobach istnienia obiektów świata pozajęzykowego”<sup>4</sup>. Metoda JOS wydaje się najbardziej adekwatna w prowadzonych analizach, gdyż przestrzeń powieści tworzy swoistą, odrębną i bardzo charakterystyczną siatkę pojęć właściwych dla świata wiejskich wyobrażeń.

### Nazwy miejscowe

W książce *Kamień na kamieniu* znajdują się określone nazwy miejscowości, które tworzą charakterystyczny wyobrażony świat powieściowy. Wśród zebranych w materiale językowym nazw można wyróżnić dwa typy nazw toponimicznych (podział za Robertem Mrozkiem<sup>5</sup>):

1. Nazwy topograficzne („nazwy związane z ukształtowaniem, wyglądem, właściwościami terenu, [...] z florą i fauną, [...] z położeniem względem innych obiektów w terenie”<sup>6</sup>): **Górki** (ukształtowanie górzyste terenu), **Zawodzie** (położenie ‘za wodą’), **Poddębnie** (położenie ‘pod dębem, w okolicach dębu’), **Podleśna** (położenie ‘pod lasem’), **Oleśnica** (od nazwy drzewa *olchy* – staropolska olszyna, olsza), **Dębowa Góra** (położenie w terenie), **Lasów** (od wyrazu ‘las’), **Lipienniki** (od wyrazu *lipiennik* – ‘nazwa rośliny’).
2. Nazwy patronimiczne (związane z najstarszą fazą słowiańskiego osadnictwa, oznaczające pierwotnie potomków lub poddanych człowieka, którego imię, przezwisko lub nazwa zawodu [godność] jest podstawą nazwy, występowały z przyrostkiem *-icy, -owicy* [w liczbie mnogiej], przechodzącym w *-ice, -owice*, kiedy ta struktura zaczęła oznaczać osadę): **Boleszyce, Walencice, Sąsńnice**.
3. Nazwy dzierżawcze (nazwy związane z osobą, do której należała dana miejscowość). Nazwy te mają typowe sufiksy: *-ew, -ewa, -ewo, -ów, -owa, -owo, -in, -ina, -ino, -yń, -yna*)<sup>7</sup>. W powieści znaleziono zaledwie jedną reprezentację tego typu nazewniczego: **Maruszew**.

<sup>4</sup> J. Anusiewicz, A. Dąbrowska, M. Fleischer, *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej*, [w:] *Język a kultura*, t. 13: *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław 2000, s. 28.

<sup>5</sup> R. Mrózek, *Nazwy geograficzne w zróżnicowaniu motywacyjno-funkcjonalnym*, [w:] *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*, red. R. Mrózek, Katowice 2004, s. 69.

<sup>6</sup> *Ibidem*.

<sup>7</sup> *Klasyfikacja nazw miejscowych*, [https://lekcjaliteratury.pl/nazwy-miejscowe-klasyfikacja/#Nazwy\\_dzierżawcze](https://lekcjaliteratury.pl/nazwy-miejscowe-klasyfikacja/#Nazwy_dzierżawcze) [dostęp: 29.03.2022].

Robert Mrózek w *Nazwach geograficznych w zróżnicowaniu motywacyjno-funkcjonalnym* przytacza wniosek E. Rzetelskiej-Feleszko mówiący o tym, że zazwyczaj nazwy topograficzne stanowią około 30% wszystkich nazw wsi w danych regionie<sup>8</sup>. Jednak w powieści W. Myśliwskiego ten typ nazewniczy stanowi właśnie zdecydowaną większość nazw miejscowości (prawie 70%). Są to nazwy wskazujące na ukształtowanie terenu i położenie oraz związane z florą. Tak wysoki odsetek nazw tego rodzaju może wskazywać (tak jak w przypadku nazwisk i pseudonimów) na manifestowanie w języku silnego przywiązania mieszkańców wsi do natury, ale także wyobrażenia czytelnika organizuje wyraźnie w świecie natury, w świecie wiejskim.

### **Binarność i przenikanie się – sfera *sacrum* i *profanum*, oswojone – niebezpieczne**

„Podział na sferę *sacrum* i *profanum* jest jedną z podstawowych dychotomii stosowanych w naukach humanistycznych w celu opisanie oraz identyfikacji rzeczywistości kulturowej”<sup>9</sup>. Istotę tego rozróżnienia stanowi podział na to, co święte, związane z kultem religijnym (*sacrum*) i na to, co świeckie, powszechne, należące do człowieka (*profanum*)<sup>10</sup>. W przestrzeni wiejskiej oba te pojęcia, choć opozycjonowane, nie zawsze są sobie przeciwstawne. Wioletta Knapik zauważa, że:

W mentalności dawnej ludności wiejskiej nie istniały sfery *sacrum* i *profanum*, rozumiane jako odrębne wartości. Cały świat, ożywiony i nieożywiony, pochodził od Boga. Każdy element życia miał swe głębokie uzasadnienie w wierze w Boga<sup>11</sup>.

Mieszkańcy wsi to najczęściej ludzie religijni, wręcz intuicyjnie podporządkowujący swoje życie wierze. Sfery sakralna i świecka przenikają się ze sobą i razem tworzą spójną całość. Ważne miejsce dla społeczności wiejskiej stanowił kościół. Sam budynek w powieści nie jest imponujący, ksiądz zauważa: „kościółek nasz nieduży” (KK-24)<sup>12</sup>. Wielkość świątyni nie wpływa jednak na panującą w niej atmosferę i nastrój uroczystej ciszy.

Pamiętam tylko, że gdy siadłem już w konfesjonale, poczułem się nagle przywalony wielką ciszą kościoła, że wydało mi się, jakby to z tej ciszy kościół był wzniesiony. I dziwne, ale nie chciało

<sup>8</sup> *Ibidem*.

<sup>9</sup> Zob. W. Nowacka, *Gdzie kończy się sacrum a zaczyna profanum. Antropologiczna analiza problemu na przykładzie przestrzeni cmentarnej*, Laboratorium Kultury, <http://www.laboratoriumkultury.us.edu.pl/?p=31244> [dostęp: 23.02.2022].

<sup>10</sup> *Ibidem*.

<sup>11</sup> W. Knapik, *Sacrum i profanum w życiu współczesnych mieszkańców wsi*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika” 2009, nr 18, s. 49.

<sup>12</sup> Wszystkie cytaty oznaczane skrótem KK pochodzą z wydania W. Myśliwskiego, *Kamień na kamieniu*, Szczecin 1986, liczba po skrócie odsyła do numeru strony.

mi się wcale modlić, choć modlić się to przecież i we krwi, i w zwyczaju księdza. [...] Nieraz potem przychodziłem dużo wcześniej do kościoła, ot, tak, żeby się w konfesjonale i posłuchać, tej ciszy mrocznego kościoła. (KK-339)

Jednocześnie powaga świętego miejsca zestawiana jest z prozaiczną rzeczywistością. Szymon mówi o swoich wojskowych butach, że „tylko do kościoła się nadawały” (KK-88), co wskazywało nie tyle ich wartość i odświętność, ile niefunkcjonalność, niedużą wartość w gospodarstwie – chociaż piękne, nie można było pójść w nich w pole, wejść w błoto czy wodę.

Porównuje się również kościół do sklepu czy nawet obory:

- 1) Wszystko ludzie mi doniosą. **Sklep jak kościół**. Komuś chleba bułkę zostawię, komuś coś tam zostawię i wiem wszystko, co robił. (KK-281)
- 2) A kościół musi być porządnie zamieciony, żeby potem nie gadali, że dom Boży, a jak w **chlewie**. (KK-339)
- 3) Przyszli nieraz ludzie na mszę. a tu zaduch **w kościele jak w świętej oborze**, bo nie było komu przewietrzyć kościoła. (KK-38)

W powieści W. Myśliwskiego możemy zauważyć przenikanie się sfer sacrum i profanum w kościele. Świątynia to jednocześnie miejsce modlitwy, wypełnione podniosłą atmosferą powagi i ciszy, a także miejsce nieoderwane całkowicie od ziemskiego, zwyczajnego życia chłopca, o czym świadczą porównania domu Bożego do budynków gospodarskich. Z jednej strony mieszkańcom towarzyszy przekonanie o odrębności sacrum i profanum (dom Boży to nie chlew), z drugiej strony postrzeganie świętej przestrzeni przeniknięte jest doświadczeniem codziennym (święta obora).

Przestrzeń wiejską w powieści można podzielić na miejsca, sfery oswojone i niebezpieczne. Te pierwsze to miejsca znane człowiekowi: kościół, dom, cmentarz, droga. Niebezpieczny natomiast pozostaje las. Możliwe jest jednak jednoczesne przypisanie obu tych cech do jednego miejsca. Ta kategoria ściśle wiąże się z opozycją swój – obcy.

Magdalena Sulima w *Symbolicznych przestrzeniach domu* zauważa, że „w tradycji ludowej najbardziej trwałą strukturą, organizującą i porządkującą ład świata i życie człowieka jest dom. Jego przestrzeń, była (i jest) przestrzenią bezpieczną, znaną, swoją”<sup>13</sup>.

Samo pojęcie znane jest każdemu człowiekowi, stanowi jedno z najbliższych i najbardziej oczywistych. Dom to miejsce „swoje”, bardzo prywatne, kojarzące się z bezpieczeństwem. Dalej M. Sulima pisze:

---

<sup>13</sup> M. Sulima, *Symboliczne przestrzenie domu*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Białostockiej. Architektura” 2007, nr 20, s. 81.

Kultura ludowa wartościuje przestrzeń przeciwstawiając sobie dwa pojęcia, nazywane przez Ludwika Stommę orbis interior i orbis exterior, czyli znane i nieznanne. Z przywiązaniem do domu wiąże się swoisty podział świata: na część zadomowioną – swoją i część pozadomową, zewnętrzną – obcą<sup>14</sup>.

Dom to ostoja, oddzielająca od chaosu świata zewnętrznego, w pewnym sensie stanowi swoistą sferę sacrum, budowany jest więc na wzór świątyni – tak jak ona ma swoje centrum, stały punkt. Do tej pory w kulturze wiejskiej taki środek domu stanowi często słup piecowy, wokół którego toczy się codzienne życie. Ważna pozostaje również sama budowa domu, składająca się z trzech etapów: ofiary budowlanej (kładzenie węłny, zboża i pieniędzy w różne miejsca podczas budowy – pod węgieł domu czy próg), położenie pierwszego wieńca i pokrycie dachem – te elementy stanowią początek, środek i koniec. Tylko dom zbudowany w taki sposób, na takich fundamentach, może być budowlą kompletną<sup>15</sup>.

W powieści *Kamień na kamieniu* dom oddawany jest zazwyczaj za pomocą rzeczownika *chałupa*<sup>16</sup>, używanego jednak raczej jako zwyczajna, potoczna nazwa budynków mieszkalnych na wsi niż w celu wskazania na prymitywność przestrzeni:

1) Ani płota Prażuchy nie mieli, ani żadne drzewa czy krzaki tu nie rosły. **Chałupa**, stodoła, chlew prawie w szczerym polu. (KK-125)

2) **Chałupa** przy **chałupie**, wszyscy w kupie. (KK-136)

3) Na szczęście **chałupa** przy **chałupie** jeszcze blisko siebie wtedy stały, jak paciorki w różańcu, aby zagatami oddzielone, to mogłeś w rękach przebierać i iść, zdrowaś, Mario, łaskiś pełna. Oj-cze nasz. Bo dzisiaj prawie wszystkie nowe i jakby ktoś ten różaniec rozerwał i porozsypywał tu, tam, nie pomodlisz się już więcej. (KK-232)

Dla Szymona Pietruszki dom rodzinny to ważne miejsce, chociaż nigdy nie mówi tego wprost. Mimo chęci uwolnienia się od wsi, pracy na roli ostatecznie zawsze powraca do swojej *chałupy*, przejmując nawet rolę gospodarza:

Tak mnie przed laty nachodzili, żebym strzechę z chałupy zrzucił i dachówką albo papą pokrył, bo jest zarządzenie przeciw strzechom. Kiedy dobra jeszcze, nie leje mi się. Ale wieś paskudzę. Kiedy wedle mnie ta moja strzecha ładniejsza od wszystkich dachówek, pap i nawet od blachy. A prócz tego mam strych. Idźta, cholery, zobaczta, bośta pewnie już zapomnieli, jak wygląda strych. A znajdzieta pod tymi waszymi dachówkami, papami, blachami takie strychy? Pudła, nie strychy. Skrzyńnie, nie strychy. (KK-25)

<sup>14</sup> L. Stomma, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w.*, Warszawa, 1986, s. 134.

<sup>15</sup> Zob. M. Sulima, *op. cit.*, s. 81-91.

<sup>16</sup> *Chałupa* – chłopski dom, zwłaszcza drewniany, prymitywny budynek mieszkalny lub o domu lub mieszkaniu, zwłaszcza własnym – definicja z Internetowego słownika języka polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/cha%C5%82upa.html> [dostęp: 23.02.2022].

Dom jest również miejscem zawierającym całą egzystencję człowieka – jego rodziny, środek życia (wesele) oraz śmierć<sup>17</sup>. W książce Myśliwskiego główny bohater przyrównuje grób do domu:

- 1) Wybudować grób. To się tylko tak mówi. A kto nie budował, ten nie wie, co taki grób kosztuje. Prawie tyle co dom. Choć grób, mówią, też dom, tylko że na tamto życie. Bo wieczność nie wieczność, a swój kąt powinien człowiek mieć. (KK-5)
- 2) A gdyby wybudował dom, wzięłyby się pewnie i za grób. Bo prawdziwy gospodarz powinien mieć i grób swój. Dom pień, a grób korzenie, i dopiero dom i grób całe drzewo. (KK-28)

Dom w powieści *Kamień na kamieniu* to ważna przestrzeń, łączona przede wszystkim z dzieciństwem Szymona. Stanowi miejsce, do którego główny bohater wciąż powraca. Ciekawym elementem powieści pozostaje porównanie domu do grobu, traktowanego również jako *dom*, miejsce zamieszkania po śmierci. Dla bohatera-narratora grób i dom to właściwie dwie części stanowiące całość. Jednocześnie cmentarz, gdzie znajdują się mogiły, nie jest miejscem wzbudzającym strach. Szymon wspomina:

I cmentarz przez lata jeszcze przypominał pobożowisko. Poszło się, to **kikuty, ruiny, pusto, głucho** i tylko gdzieniegdzie jakiś ocalały grób i ocalałe drzewo. A ptaki jakby wymiotło, najmarniejszego wróbla nie spotkałeś. I jeszcze długo potem, choć im już przecież nic nie groziło, omijały cmentarz jak zapowietrzony. A przedtem ptasi raj był na cmentarzu. Wchodziło się na cmentarz, to się w ptasią wrzawę najsampierw wchodziło, a dopiero potem między groby. A modlił się człowiek, to słowa pacierza nieraz mu się w tej wrzawie gubiły. (KK-36)

Dla głównego bohatera cmentarz to też miejsce, które uratowało go podczas wojny – podczas ucieczki ukrył się z innym żołnierzem w jednym grobie, co ocaliło mu życie. Nawet gdy po starciach z nekropolią zostały zaledwie ruiny, Szymon wciąż pamiętał głośny, pełen wrzawy cmentarz, wypełniony śpiewem ptaków.

Autor powieści sporo miejsca poświęca również opisowi drogi, będącej ważnym elementem wsi. Droga wiejska ma charakterystyczne cechy, jest naturalna, nieuporządkowana i przede wszystkim żywa; są w niej dziury, doły, jesienią błoto, latem kurz. Droga wiejska jest zmienna wraz z porami roku i ożywiona, tętniąca energią wsi: ludzi i zwierząt:

Szła u nas przez wieś droga. Nie najlepsza, pewnie, jak to przez wieś. Dziury, doły. Wiosną czy jesienią błoto, latem kurz. [...] I na jarmark do miasta można było nią dojechać, i do każdej wsi w sąsiedztwie, i czy na wojnę, czy w świat ktoś wyruszał, tak samo go zaprowadziła. A prócz tego, że była dla wszystkich, każdy miał jeszcze kawałek tej drogi na własność dla siebie, wedle tego, jak obejście jego. I przed każdą niedzielą czy świętem latem ją zamiatał, jesienią skrobał błoto, zimą śnieg odgarniał, kiedy napadało, popiołem posypywał, żeby ktoś się nie przewrócił przed jego chałupą. I prawie każdy miał przy niej swoją ławkę czy kamień. Mógł wieczorem wyjść usiąść, z sąsiadami pogadać, zakurzyć czy choćby w ciemne niebo nad sobą popatrzeć. Boga o to i owo

<sup>17</sup> Zob. M. Sulima, *op. cit.*, s. 81-91.

się popytać. I tylko robaczki świętojańskie mu migały. Ludzie, krowy, gęsi, wszyscy środkiem chodzili, bo nie było ni lewej ni prawej strony. Mogłeś konia z wozem na brzegu zostawić i pójść do gospody na oranżadę czy piwo, a trafiła się ćwiartka, to wypić jednego, a koń sobie stał. [...] I tak samo do wieczności odchodziło się tą drogą, bo nie było innej. (KK-39)

Bohater wypowiada się o drodze z pewnym przywiązaniem. Stanowi ona dobro wspólne, każdy dba o jakąś jej część. Nierozzerwalnie związana jest z ludzkim życiem, prowadziła do miasta, na jarmark, ale też w świat czy na wojnę. Człowiek bawił się na niej jako dziecko, chodził po niej, będąc już dorosłym, i ostatecznie po śmierci odprowadzany był nią na cmentarz. Szymon posuwa się nawet do nazwania drogi swoistym aniołem stróżem, czymś stałym, niezmiennym, nieopuszczającym w potrzebie:

1) Noc mogła być czarna, że oko wykol, a ty spity jak Świnia. Mogłeś mieć raz niebo nad głową, raz ziemię, a raz nic nie miałeś, może nawet Boga. bo gdzie by Bogu chciało się nad pijanym czuć. **A droga cię nie opuściła.** (KK-48)

2) A gdy nie wiedziałeś, gdzie jesteś, sama ta droga do chałupy cię doprowadziła jak twój **Anioł Stróż.** (KK-48)

Ten frenetyczny obraz oswojonej, wiejskiej drogi przechodzi metamorfozę w obcość. Wszystko zmieniło się po remoncie drogi. Wylanie asfaltu zmieniło diametralnie obraz drogi. Przestała należeć do wszystkich mieszkańców, z anioła stróża zmieniła się w niebezpieczną rzekę samochodów. Rozdzieliła wieś nie tylko fizycznie, ale też psychicznie – na mieszkańców „z tej” i „z tamtej” strony drogi. Pozbawiła możliwości kontaktu między sąsiadami, zmieniła nie tylko wygląd wsi, ale również jej przyzwyczajenia (rozmowy między ludźmi):

Bo wieś nasza przy tej drodze jakby przy wezbranej rzece. [...] **I nawet jakby na dwie wsie wieś naszą rozdzielili.** Po tej i po tamtej stronie. Matka dziecka nic wysła do sklepu, gdy sklep nie po tej stronie. Sąsiad do sąsiada pożyczyć konia, pługa, kosy woli nieraz dalej pójść, aby przez tę rzekę nie przechodzić. Czy sąsiad z sąsiadem niech z naprzeciwna wyjdą przed chałupy, to nie zbliżą się ku sobie, jak to dawniej, żeby zakurzyć, pogadać. [...] Zresztą co można pogadać, gdy jeden na jednym brzegu, drugi na drugim i bez przerwy auta po ich mowie jeżdżą. Mniejsze można jeszcze przekrzyczeć, ale ciężarówce nie dadzą nawet słowom z gardła wyjść. (KK-40)

Kolejną przestrzenią powieści jest las otaczający wieś, wychodzący więc niejako poza bezpieczną sferę zamieszkaną przez człowieka. W *Słowniku symboli* Władysława Kopalnińskiego podane zostają rozmaite rozumienia tego terminu. Las oznacza ucieczkę, schronienie, ale też ciemność i tajemnicę. To wcielenie budzących niepokój cech podświadomości<sup>18</sup>.

W powieści Myśliwskiego las opisywany jest raczej przy użyciu określeń nacechowanych negatywnie:

<sup>18</sup> W. Kopalniński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 189-190.



- 1) Ten kawałek koło lasu **trochę nieprzyjemnie**, ale jakoś przejdę. (KK-255-256)
- 2) No i **bali się** [niemieccy żołnierze – uzup. M.M.] **lasów jak piekiel**. Jeszcze takich lasów jak ka-węczyńskie, co nie wiadomo, gdzie się zaczynały i gdzie kończyły. A Maruszew aż z trzech stron był lasami otoczony i z czwartej pół na pół. (KK-313-314)
- 3) Bo to tak, jakby ślepy ślepego chciał przez las przeprowadzić. Jeden nieszczęśliwy, drugi nie-szczęśliwy, a **las ciemny i nieznan**y. (KK-334)

Lasy wokół wsi zazwyczaj przedstawiane są jako rozległe, wręcz nieskończone. Poprzez swój ogrom, panujący mrok (szczególnie nocą) budzą w człowieku najprymitywniejsze uczucia lęku i chęci ucieczki. Szczególny strach wywołują w nieznanym ich zbyt dobrze żołnierzach niemieckich, przemierzających się przez nie podczas wojny. Jednak główny bohater nie postrzega borów jako złe i niebezpieczne, ale jako miejsce schronienia, ukrycia:

- 1) Ale niedługo potem w las poszedłem i co tam mnie mogły Prażuchy obchodzić. (KK-122)
- 2) Już myślałem, że jestem ocalony, bo od Zduna do rzeki tylko łąka, a za rzeką pałyga i las, i, o, tu mnie pocałujta. (KK-123)

W oczach Szymona Pietruszki las to nie miejsce nieprzyjazne człowiekowi, ale przestrzeń ocalająca życie. Podczas walk w partyzantce całe oddziały znajdowały schronienie w gęstych borach, poznając je i oswajając się z nimi. Bohater-narrator nie odczuwa strachu, kojarzy tę przestrzeń z bezpieczeństwem, dzięki niej udało mu się kilka razy uciec od prawie pewnej śmierci z rąk niemieckich żołnierzy.

Na podstawie opisu czterech miejsc (dom, cmentarz, droga, las) można zauważyć, że mimo instynktownego przyporządkowania domu, cmentarza i drogi do kategorii przestrzeni oswojonych, a lasu do niebezpiecznych, jednoznaczne przydzielenie do którejkolwiek z nich jest niemożliwe. Każde z tych miejsc ma również swoje drugie oblicze.

Dom to nie tylko ognisko domowe, przestrzeń żyjących. W umyśle Szymona łączy się on nierozzerwalnie z grobem, miejscem, które powinno przywozić na myśl śmierć, koniec, rozkład. Takie skojarzenie może mieć swoje korzenie w tradycji ludowej związanej z obrzędkiem pogrzebowym. W zależności od regionu poszczególne etapy przygotowania człowieka do przejścia na tamten świat mogły się różnić, jednak wspólny element stanowiło przygotowywanie ciała (obmywanie, ubieranie) przez bliskich oraz czuwanie, odbywające się przed pogrzebem właśnie w domu zmarłego<sup>19</sup>. Te, już raczej coraz rzadziej praktykowane, zwyczaje ludowe sprawiły, że w mentalności ludzi mogło pojawić się połączenie grobu i domu jako dwóch stron jednego medalu.

---

<sup>19</sup> Zob. *Dialekty i gwary polskie. Kompendium internetowe*, <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=opis-dialektow&l2=dialekt-mazowiecki&l3=mazowsze-dalsze&l4=mazowsze-dalsze-kultura&l5=mazowsze-dalsze-zwyczaje-p> [dostęp: 10.03.2022].

Również cmentarz, droga oraz las kojarzą się dwójako. Nekropolia to miejsce pochówku, przestrzeń zmarłych, dodatkowo budząca szczególne uczucie melancholii po wojnie, w wyniku której została zniszczona i zamieniona w ruiny. Jednak Szymon wspomina świergot ptaków zawsze wypełniający cmentarz. Paradoksalnie w jego reminiscencjach przestrzeń umarłych to miejsce pełne życia.

Z kolei droga przebiegająca przez wieś została opisana z użyciem przeciwieństw. Z jednej strony stanowi dobro wspólne, jest przestrzenią, o którą dba każdy, z drugiej dzieli miejscowość na dwie części (podział pogłębia się po wylaniu asfaltu). Dopóki jest traktem, naturalnie wydeptaną ścieżką, wyjeżdżoną, piaszczystą drogą gruntową, stanowi integralny, naturalny element krajobrazu wsi, łączy i prowadzi do współmieszkańców. Droga asfaltowa jest już przetworzeniem natury, sztuczna w swym zarysie, staje się ostrą czarną linią dzielącą przestrzeń. Drogą można dojechać do miasta czy na zabawę lub jarmark, ale również odprowadza się nią zmarłych na cmentarz. Szymon nazywa ją swoim aniołem stróżem, odprowadzającym go do domu, a jednocześnie to właśnie na niej dochodzi do tragicznego w skutkach wypadku, w wyniku którego Pietruszka staje się osobą niepełnosprawną. W podobny sposób przedstawiony został las – jako miejsce mroczne, nieprzyjazne, ale również dające schronienie.

Jednoznacznie negatywne lub pozytywne nacechowanie nie jest przypisywane automatycznie i niezmiennie do danej przestrzeni. To człowiek nadaje miejscom znaczenie na podstawie własnych obserwacji i doświadczeń. Niejednokrotnie bywa też tak, że jeden obszar będzie, w zależności od osoby, konotował całkowicie przeciwstawne skojarzenia, jak w przypadku lasu, kojarzącego się partyzantom ze schronieniem, bezpieczeństwem, a niemieckim żołnierzom z czymś strasznym i niebezpiecznym.

### Podsumowanie

Celem niniejszego artykułu było ukazanie wycinka językowego obrazu świata w powieści Wiesława Myślińskiego *Kamień na kamieniu*, książki ważnej nie tylko dla nurtu wiejskiego, lecz także literatury w ogóle, i będącej szczególną reprezentacją postfolkloru. Analizę tego, z oczywistych względów fragmentarycznego, obrazu wsi zogniskowano wokół dwóch zagadnień:

1. sposobu kreowania przestrzeni poprzez nazwy miejscowe,
2. obecności w świecie przedstawionym powieści przeciwieństw: oswojone – niebezpieczne, sacrum – profanum.

Wśród nazw miejscowych dominuje leksyka typowa dla podstawowych, najczęstszych struktur nazewniczych poświadczanych w przestrzeni wiejskiej, szczególnie odbija się w nich przywiązanie człowieka do otaczającej go przyrody. Znaczna część

nazw topograficznych związana jest z roślinami, zwierzętami lub przedmiotami codziennego użytku, wykorzystywanymi do pracy w gospodarstwie.

Należy również podkreślić ten swoisty balans przeciwieństw w prozie Myśliwskiego. Przestrzeń może być oswojona lub niebezpieczna, święta lub nie. Jednak okazuje się, że linia oddzielająca dwa przeciwstawne światy często nie jest wyraźna i oczywista. Niekiedy jedno miejsce może jawić się jednocześnie jako bezpieczne i groźne – to od ludzi zależy, jakie nadają mu znaczenie, jak je postrzegają przez pryzmat własnych doświadczeń. Z poczynionych analiz wynika szczególnie, nie ludowo-wiejski, ale wiejsko-filozoficzny, autorefleksyjny charakter prozy Wiesława Myśliwskiego.

### Bibliografia

- Dialekty i gwary polskie. Kompendium internetowe*, <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=opis-dialektow&l2=dialekt-mazowiecki&l3=mazowsze-dalsze&l4=mazowsze-dalsze-kultura&l5=mazowsze-dalsze-zwyczaje-p> [dostęp: 10.03.2022].  
[https://lekcjaliteratury.pl/nazwy-miejscowe-klasyfikacja/#Nazwy\\_dzierzawcze](https://lekcjaliteratury.pl/nazwy-miejscowe-klasyfikacja/#Nazwy_dzierzawcze) [dostęp: 29.03.2022].  
*Językowe podstawy obrazu świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999.  
*Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław 2000.  
*Klasyfikacja nazw miejscowych*, [https://lekcjaliteratury.pl/nazwy-miejscowe-klasyfikacja/#Nazwy\\_dzierzawcze](https://lekcjaliteratury.pl/nazwy-miejscowe-klasyfikacja/#Nazwy_dzierzawcze) [dostęp: 29.03.2022].  
Knapik W., *Sacrum i profanum w życiu współczesnych mieszkańców wsi*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika” 2009, nr 18, s. 35-49.  
Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 1990.  
Masłoń K., *Miłość nie jest nam dana*, Warszawa 2005.  
*Myśl Myśliwskiego (studia i eseje)*, red. J. Olejniczak, Katowice 2018.  
*Nazwy własne w języku i kulturze i komunikacji społecznej*, red. R. Mrózek, Katowice 2004.  
Nowacka W., *Gdzie kończy się sacrum a zaczyna profanum. Antropologiczna analiza problemu na przykładzie przestrzeni cmentarnej*, Laboratorium Kultury, <http://www.laboratoriumkultury.us.edu.pl/?p=31244> [dostęp: 23.02.2022].  
*Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1988.  
Sulima M., *Symboliczne przestrzenie domu*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Białostockiej. Architektura” 2007, nr 20, s. 81-91.  
Whorf B.L., *Język, myśl i rzeczywistość*, tłum. T. Hołówka, Warszawa 1982.

#### Językowy obraz przestrzeni wiejskiej jako właściwość postfolkloru w powieści Wiesława Myśliwskiego *Kamień na kamieniu*

**STRESZCZENIE:** Szkic stanowi próbę omówienia językowego obrazu przestrzeni wsi w powieści *Kamień na kamieniu* Wiesława Myśliwskiego jako właściwości postfolkloru. W artykule przedstawiony został krótki rys biograficzny Wiesława Myśliwskiego oraz definicja językowego obrazu świata. Poprzez przytoczenie przykładowych nazw miejscowości oraz opis przestrzeni wiejskiej z uwzględnieniem podziałów na miejsca oswojone i niebezpieczne oraz święte lub nie, ujawnia się przywiązanie człowieka do otaczającej go przyrody.

**SŁOWA KLUCZOWE:** postfolklor, przestrzeń, językowy obraz świata, Wiesław Myśliwski

**The linguistic image of rural space as a feature of post-folklore  
in Wiesław Myśliwski's novel *Stone upon Stone***

**SUMMARY:** The sketch is an attempt to discuss the linguistic image of the village space in *Stone upon stone* by Wiesław Myśliwski. The article presents a short biography of Wiesław Myśliwski and a definition of the linguistic image of the world. Human attachment to the surrounding nature is revealed by usage of certain measures. These are as follows: quoting examples of names of locations and descriptions of the rural space, simultaneously taking into account the divisions of place into tame and dangerous ones as well as those sacred and those which are not.

**KEYWORDS:** post-folklore, space, linguistic image of the world, Wiesław Myśliwski



[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr24](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr24)

**Joanna Nawlicka**

Uniwersytet Zielonogórski

## DOWCIP JĘZYKOWY W FELIETONISTYCE (NA PRZYKŁADZIE FELIETONÓW MARCINA PROKOPA)\*



### Wstęp

W świecie przepelnionym licznymi informacjami dotyczącymi różnych tematów nie brakuje dziennikarzy, którzy starają się przedstawić wydarzenia w sposób jak najbardziej oryginalny, przekraczając znane formy kreacji językowej, by utrwalić rzeczywistość w sposób wyjątkowy i niepowtarzalny, a zarazem dramatyczny i twórczy. Są oni dalecy od wykorzystywania niesprawdzonych informacji dla celów nieetycznych i nie wykorzystują w swoich tekstach tzw. clickbaitów<sup>1</sup> oraz fake newsów<sup>2</sup>.

W niniejszej pracy chciałabym omówić felietony Marcina Prokopa, aby na ich podstawie pokazać funkcjonowanie dowcipu językowego w tego rodzaju tekstach. Do analizy wybrałam 13 felietonów<sup>3</sup> wspomnianego autora, które wyróżniają się oryginalnym sposobem utrwalania rzeczywistości pozajęzykowej.

---

\* Tekst jest fragmentem pracy, która powstała na zajęciach proseminaryjnych, prowadzonych przez dr hab. Monikę Kaczor, prof. UZ.

<sup>1</sup> Clickbaitem nazywamy odnośniki, które swoim tytułem lub grafiką zachęcają użytkowników do kliknięcia i przejścia na stronę. Zazwyczaj nagłówek odnośnika ma niewiele wspólnego z treścią np. artykułu znajdującego się na stronie. *Definicja pojęcia – Clickbait*, <https://kompan.pl/co-to-jest/clickbait/> [dostęp: 19.07.2022].

<sup>2</sup> Fake newsy – wpisy, wiadomości, całe kanały informacyjne, w których przekazywane dane okazują się nieprawdziwe lub przeinaczone. Celowo wprowadzają w błąd, szokują i budzą kontrowersje. *Rozpoznawanie nieprawdziwych informacji*, <https://www.gov.pl/web/baza-wiedzy/rozpoznawanie-nieprawdziwych-informacji> [dostęp: 19.07.2022].

<sup>3</sup> M. Prokop, *Prokop Prokopowi nierówny* (s. 10-11), *Szkolne mądrości* (s. 14-15), *Prokop gwiazdą* (s. 22-23), *Prokop kobietą* (s. 28-29), *Prokop w samochodzie* (s. 34-35), *Odkrycie Ameryki* (s. 38-39), *Roczny urlop* (s. 42-43), *Dieta* (s. 44-45), *Szkoła dla dzieciaka* (s. 86-87), *Drutowanie ciszą* (s. 90-91),

## Marcin Prokop jako dziennikarz

Marcin Prokop – opisanie tej postaci w kilku słowach nie należy do najłatwiejszych zadań, ponieważ w świecie mediów odgrywa wiele ról. Przede wszystkim jest prowadzącym program śniadaniowy *Dzień Dobry TVN*, ale także współprowadzi *Mam Talent!*, a ostatnio pracuje na planie *Lego Masters*. Znany jest również jako dziennikarz, publicysta, pisarz i felietonista. W mojej pracy poruszę tę ostatnią pełnioną przez niego funkcję – autora tekstów felietonowych. Zanim to nastąpi, chciałabym przedstawić cenionego przez wielu człowieka, który ma różnorodne pasje. Jego kariera rozpoczęła się w 1997 roku od pracy w redakcji prasowej. W późniejszych latach był również dyrektorem marketingu, dyrektorem i redaktorem naczelnym w kilku polskich wydawnictwach prasowych<sup>4</sup>. Zajmował się też działalnością muzyczną i radiową. Prowadził audycje *Duży wywiad* w Radiu Zet oraz *Siła wyższa* w Radiu Złote Przeboje. Był również gospodarzem i współautorem programu *Pełna kultura* na antenie MTV Classic<sup>5</sup>.

Od kilku lat co miesiąc jego felietony pojawiały się w czasopiśmie „Glamour Polska”, które były publikowane pod tytułem *Marcin Prokop o tym,...* Cieszyły się one tak wielką popularnością, że w 2018 roku autor wydał książkę *Prokop prawdę ci powie. 69 odpowiedzi na trudne pytania*, w której znalazły się jego najlepsze felietony. Każdy opublikowany tekst miał taki sam schemat – na podany adres mailowy czytelnicy „Glamour” wysyłali pytania do Marcina Prokopa, a on wybierał jedno z nich i na nie odpowiadał. W numerach wyżej wymienionego czasopisma, które zostały wydane w 2020 roku, felietonista poruszył zupełnie niezwiązane ze sobą tematy. Opowiedział m.in. o przyjaźni w pracy, o robotach, o studiach, które podjąłby w obecnych czasach, oraz o rzeczach, które sprawiają mu przyjemność. W swoich tekstach pisze głównie o sobie w sposób dowcipny lub z dystansem, ale zawsze z określonym przesłaniem dla czytelnika.

## Felieton jako gatunek dziennikarski

Zgodnie z definicją felietonu, którą zaproponował Edward Chudziński, jest to „gatunek dziennikarski zaliczany do publicystyki, prezentujący subiektywny punkt widzenia autora na aktualne tematy w zwięzłej, zazwyczaj dowcipnej formie, przy użyciu lite-

---

[w:] *idem, Prokop prawdę Ci powie. 69 odpowiedzi na trudne pytania*, Warszawa 2018; *idem, Komu i dlaczego przeszkadzają żeńskie końcówki*, „Glamour Polska” 2019/2020, nr 12/2019-01/2020 (197), s. 72; *idem, 19 rzeczy, które sprawiają mi przyjemność*, „Glamour Polska” 2020, nr 7/8 (203), s. 60; *idem, Jakie studia byś dzisiaj wybrał?*, „Glamour Polska” 2020, nr 9 (204), s. 50.

<sup>4</sup> *Marcin Prokop, bohaterowie programu Mam Talent!*, [www.tvn.pl/programy/mam-talent,19,pc/prokop-marcin,71,p.html](http://www.tvn.pl/programy/mam-talent,19,pc/prokop-marcin,71,p.html) [dostęp: 19.07.2022].

<sup>5</sup> *Marcin Prokop*, [pl.wikipedia.org/wiki/Marcin\\_Prokop](http://pl.wikipedia.org/wiki/Marcin_Prokop) [dostęp 19.07.2022].

rackich środków wyrazu”<sup>6</sup>. Nie ulega wątpliwości, że teksty pisane przez M. Prokopa są felietonami, ponieważ zawierają one większość z podanych powyżej wyznaczników tego rodzaju tekstu dziennikarskiego. Jednak tematyka, którą porusza publicysta, nie zawsze jest aktualna, wręcz przeciwnie – zazwyczaj są to tzw. prawdy ogólne, czyli problemy, które choć teraz są opisywane, to również za kilkanaście lat będą miały nadal ważne znaczenie.

Autorzy publikacji *Gatunki dziennikarskie* piszą, że „felieton powinien być pisany dla rozrywki czytelników, w tonie swobodnym o dużym zabarwieniu satyrycznym, nawet skandalizującym”<sup>7</sup>. Autor ma prawo manifestować swój subiektywny punkt widzenia, podkreślać uczuciowość i zaangażowanie w dane sprawy”<sup>8</sup>. Również te wyznaczniki są znamienne dla stylu tekstów M. Prokopa.

Warto więc zastanowić się, dlaczego teksty wspomnianego dziennikarza były publikowane w czasopiśmie dla kobiet już w 2012 roku i nieprzerwanie wydawane do końca roku 2021. Skąd się bierze ich niesłabnąca popularność? Czytelnicy zadali autorowi ponad 100 pytań, na które odpowiedział w swoich felietonach. Ukazywał odbiorcom świat widziany ze swojej perspektywy – perspektywy mężczyzny, który ciekawi, w tym przypadku, również adresatki. Warto postawić pytanie, czy ten aspekt pisania jest na tyle istotny, by przez tak długi czas zainteresować czytelniczki „Glamour”.

Według Edwarda Chudzińskiego

Felietonista powinien się odznaczać temperamentem, smakiem, poczuciem humoru, swobodą, spostrzegawczością, sarkazmem, gdy trzeba, nade wszystko zaś wrodzonym talentem, gdyż „nikt się nie nauczył pisać felietonistycznie”<sup>9</sup>.

Natomiast nieodłączne cechy i elementy tekstu zasługującego na miano felietonu to „aforyzmy, paradoksy, pointy, przejrzysty styl, potoczność i dosadność wypowiedzi”<sup>10</sup>. Widzimy zatem, że poczucie humoru i sarkazm to fundamentalne cechy felietonu, które pozwalają odróżnić go spośród innych gatunków dziennikarskich. Wspomniane wcześniej cechy są wzmocnione elementami języka potocznego oraz zdynamizowane przez językową wyobraźnię autora.

Zgodnie z definicją Walerego Pisarka zamieszczoną w *Słowniku terminologii medialnej* felieton to „gatunek dziennikarski zaliczany do publicystyki, prezentujący subiektywny punkt widzenia autora na aktualne tematy w zwięzłej, zazwyczaj dow-

<sup>6</sup> E. Chudziński., *Felieton. Geneza i ewolucja gatunku*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów. Nowa edycja*, wyd. 4, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków 2008, s. 345.

<sup>7</sup> A. Kaliszewski, W. Furman, K. Wolny-Zmorzyński, *Gatunki dziennikarskie: teoria, praktyka, język*, Warszawa 2009, s. 88.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

<sup>9</sup> E. Chudziński, *op. cit.*, s. 350.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 350.



cipnej formie, przy użyciu literackich środków wyrazu (aluzja, przenośnia, hiperbola, stylizacja, gra słów itp.). Inne jego cechy gatunkowe to wielotreściowość, narracyjność (pogadanka, pogawędka), dygresyjność, heterogeniczność, luźna kompozycja, wielostylowość, synkretyzm gatunkowy, nieoficjalność, cykliczność<sup>11</sup>.

Omawiając wybrany przeze mnie gatunek dziennikarski, warto nawiązać także do „felietonu właściwego”, który Magdalena Pietrzak charakteryzuje w następujący sposób:

W prasie warszawskiej coraz większą popularnością zaczynają się cieszyć rubryki felietonowe, przyjmujące często formę cyklicznie ukazującej się kroniki życia miasta. I to właśnie ta forma felietonu uznawana była za pożądaną i docelową, stąd też ten typ felietonu w odróżnieniu od pierwszego (felietonu-rubryki czy powieści felietonowej) dookreślany był przydawką „właściwy” czy też nazywany „felietonem w ścisłym znaczeniu”<sup>12</sup>.

Tę kwestię poruszył także E. Chudziński, według którego felieton właściwy „polega na sztuce dowcipnej, choćby w gruncie czczej i pustej gadaniny. [...] Wielki zapas dowcipu, swoboda i werwa, elegancja i łatwość pióra są tu głównym warunkiem powodzenia”<sup>13</sup>.

### Dowcip jako jeden z wyznaczników felietonów

Nieodłączną cechą felietonu jest dowcip. Zdaniem Elżbiety Filipczuk celem illokucyjnym dowcipu jest zaskoczenie odbiorcy błyskotliwie, niebanalnie przedstawioną myślą i pobudzenie go do śmiechu<sup>14</sup>. Według tej badaczki dowcip w felietonach „pełni tym samym, oprócz nadrzędnej funkcji ludycznej, funkcję kompensacyjną wobec zakazów i nakazów kultury, funkcję adaptacyjną, bo pozwalają człowiekowi radzić sobie w nieprzyjemnych sytuacjach, w jakich przychodzi mu kontaktować się z innymi, oraz funkcję wyzwalającą od ograniczeń, z którymi musi się liczyć, żyjąc w społeczeństwie”<sup>15</sup>.

Za typowe cechy dla tego gatunku dziennikarskiego możemy więc uznać: aktualność (odnoszenie się do spraw bieżących), różnorodność, wielowątkowość i dygresyjność (podejmowanie wielu wątków), lekką formę wypowiedzi, w której autor przedstawia swoje stanowisko w istotnych sprawach, skrajny subiektywizm (wyrażanie przez autora własnego zdania i opinii) oraz synkretyczność (zawieranie cech innych gatunków).

Marcin Prokop w felietonach nie stroni od zabawnych anegdot czy żartów z samego siebie. Jednak w jego przypadku mamy do czynienia ze specyficznym rodzajem dowcipu, który wynika z niebanalnego ukształtowania językowego. Zdaniem E. Filipczuk

<sup>11</sup> *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006, s. 59.

<sup>12</sup> M. Pietrzak, *Odcinek, felieton, kronika – o tradycji gatunku felietonowego*, Łódź 2009, s. 149.

<sup>13</sup> E. Chudziński, *op. cit.*, s. 347.

<sup>14</sup> E. Filipczuk, *Dowcip jako sposób wypowiedzania treści objętej tabu*, [w:] *Język a kultura*, t. 21: *Tabu w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, Wrocław 2009, s. 47.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 202.

dowcip językowy ma istotne znaczenie dla ukształtowania struktury powierzchniowej wypowiedzi<sup>16</sup>.

Analizując teksty felietonowe, nie sposób nie odnieść się do ustaleń Magdaleny Pietrzak oraz Edwarda Chudzińskiego. Zdaniem wspomnianej językoznawczynie „teksty pisane dowcipnie, zręcznie i żartobliwie, w dużej mierze będące satyrą, należy zaliczyć do felietonów”<sup>17</sup>. Dodaje również, że już

[...] w dziewiętnastowiecznych felietonach zwracano szczególną uwagę na humorystyczne ukształtowanie wypowiedzi, co do sposobu ujęcia tematu. Podkreślano, by prezentować daną kwestię przede wszystkim ciekawie i dowcipnie, tak by wzbudzać zainteresowanie czytelnika – choćby poprzez kontrast stylu i tematu<sup>18</sup>.

Wszystkie wspomniane wcześniej cechy można odnaleźć w tekstach M. Prokopa. W jego publikacjach znajdziemy zarówno wyważony i finezyjny dowcip, jak i taki, który jest wykorzystywany z kontrolowaną swobodą. Zabawny charakter jego felietonów przedstawiany jest za pomocą takich środków artystycznego wyrazu, jak: anegdota, satyra, ironia, metafora czy intertekstualność. Wydaje się, że interesujący nas tu autor felietonów jest świadomy, że jego sposób pisania wymaga dużej erudycji ze strony czytelnika, biegłości w kojarzeniu różnych fragmentów rzeczywistości pozajęzykowej. Odwołując się do dowcipu, autor stara się uchwycić specyficzne i nieopisane aspekty codzienności. Opisuje znaczące sytuacje z życia w sposób komiczny, który jest w tym przypadku wyrazem dystansu i nieprzywiązywania się do tego, co opisuje. Tworzy tym samym humorystyczne opowieści za pomocą wypowiedzi anegdotycznych, wzmocnionych elementami języka potocznego i nawiązaniami intertekstualnymi. Warto podkreślić, że z tych wszystkich elementów M. Prokop korzysta z dużym wyczuciem, taktem, poczuciem smaku w języku, odnosząc się z kulturą i szacunkiem do odbiorców. Zależy mu na estetycznym odbiorze tekstu, który ma być przyjemny, a nie wzbudzający niesmak.

Poniżej omówię charakterystyczne wyznaczniki humoru w felietonach wspomnianego wcześniej dziennikarza.

### Anegdoty jako źródło komizmu

W *Słowniku terminów literackich* można znaleźć następującą definicję anegdoty: „krótkie opowiadanie o charakterystycznym z jakiegoś powodu lub komicznym zdarzeniu, w szczególności przedstawiające epizod z życia znanej postaci współczesnej lub

<sup>16</sup> Por. E. Filipczuk, *op. cit.*, s. 47.

<sup>17</sup> M. Pietrzak, *Polski felieton dawniej i dziś. Kilka uwag z ewolucji gatunku*, [w:] *Język a kultura*, t. 23: *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, red. A. Burzyńska-Kamieniecka, Wrocław 2012, s. 100.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 99.

historycznej<sup>19</sup>. Wynika z niej, że ta forma narracji służy do przedstawienia komicznej sytuacji, a tym samym wzbudzenia euforii u odbiorcy. W felietonach M. Prokop nie traktuje siebie z chorobliwą powagą. Przytacza interesujące i zabawne historie ze swojego życia, co doskonale widać w poniższych przykładach:

- (a) Ja na przykład, jako najwyższy w klasie, podczas szkolnych wycieczek na ochotnika robiłem za wygodny punkt orientacyjny, zawsze widoczny na horyzoncie. Hasło: „Jakbyśmy się pogubili, to spotykamy się przy Prokopie” weszło na stałe do słownika moich nauczycieli<sup>20</sup>.
- (b) Jakiś czas temu na Facebooku odebrałem od nieznanego wiadomość z pretensjami, że kaczka serwowana w gospodzie U Prokopa w czeskiej Pradze jest sucha, zylasta i niemożliwie droga, przy czym nadawca wiadomości nie dał sobie wytłumaczyć, że wspomniana knajpa ma ze mną mniej więcej tyle wspólnego, ile stolica Czech z warszawską Pragą-Północ<sup>21</sup>.
- (c) Sam pamiętam, z czasów mojej nie tak dawnej młodości, znaczonej nadejściem ery komputerów, jak poloniści-puryści burzyli się na dźwięk słów „dżojstik”, „interfejs” albo „czat”, próbując w ich miejsca narzucać swojsko brzmiące określenia, takie jak „manipulator drążkowy”, „sprzęg” i „rozmównica”<sup>22</sup>.
- (d) Po pierwsze, nikogo nie obchodzi tam moja telewizyjna gęba, więc nie muszę powstrzymać się od przeklinania oraz wciągać brzucha w miejscach publicznych<sup>23</sup>.
- (e) Nauczyłbym się grać na gitarze elektrycznej, o której marzyłem jako dzieciak i którą niedawno sobie zafundowałem w ramach obsługi kryzysu wieku średniego<sup>24</sup>.
- (f) Nie przeliczam nerwowo kalorii, nie używam smartfonowych aplikacji pilnujących regularności posiłków, nie pochylam się nad każdym kęsem wszystkiego, hamletyzując: „Zjeść albo nie zjeść?”<sup>25</sup>.

Powyższe przykłady to zaledwie kilka fragmentów opowiadań, które M. Prokop wplata do tekstów felietonów. Jak doskonale widać, autor żartuje w nich ze swojego wzrostu, wieku, popularności czy nawet z nazwiska, a więc ze wszystkiego tego, co jest dla niego bliskie, co go otacza, co stanowi jego codzienność. Zwraca tym samym uwagę na niepozorne elementy naszego życia, które zawierają ukryte treści, np. jego podejście do różnego rodzaju diet (przykład f), stosunku do języka (przykład c), wad popularności (przykład d), dzięki którym bliżej poznajemy autora i jego cechy osobowości.

W pierwszym przykładzie anegdota pełni funkcję argumentacyjną<sup>26</sup>, którą można zrozumieć w szerszym kontekście. Felietonista opowiada tę humoreskę po to, by pokazać, że każda cecha naszego wyglądu czy charakteru może być naszą siłą i zaletą.

<sup>19</sup> M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1989, s. 30.

<sup>20</sup> M. Prokop, *Szkolne mądrości*, s. 14.

<sup>21</sup> *Idem*, *Prokop Prokopowi nierówny*, s. 10.

<sup>22</sup> *Idem*, *Komu i dlaczego przeszkadzają żeńskie końcówki*, s. 72.

<sup>23</sup> *Idem*, *Odkrycie Ameryki*, s. 38.

<sup>24</sup> *Idem*, *Roczny urlop*, s. 42.

<sup>25</sup> *Idem*, *Dieta*, s. 44.

<sup>26</sup> P. Chudzik, *Najważniejsze funkcje i gatunkowe wyznaczniki anegdoty w biografii antycznej*, „Symbolae Philologorum Posnaniensium Graecae et Latinae” 2014, t. XXIV/1, s. 207.

Kolejne anegdoty w humorystyczny sposób opisują M. Prokopa i dzięki nim bliżej poznajemy jego cechy charakteru, sposób zachowania się w zwykłej codzienności. Natomiast jeśli odbiorca nie wie, kim jest M. Prokop, może ukształtować sobie jego obraz właśnie dzięki tym opowiastkom. W swoich felietonach autor opisuje siebie i daje czytelnikom informacje, np. o tym, że jest wysoki (i był taki już jako dziecko – przykład a), można także mniej więcej ustalić jego wiek (przykład c) oraz poznać jego pasje, np. grę na gitarze (przykład e).

Przytoczone anegdoty to komiczne, krótkie urywki z życia dziennikarza, które dopasował do opisywanego przez siebie tematu. Łączenie poważnych tematów z wesołymi powiastkami sprawia, że tekst jest przyjemniejszy w odbiorze, ciekawy, a nawet zaskakujący dla czytelnika. Jego lekka i swobodna forma sprzyja filozoficznej i egzystencjalnej wymowie tekstu.

Anegdoty, które niosą określony ładunek humoru, pozwalają uwiarygodnić przedstawiane sceny z życia codziennego i z dystansem spojrzeć na to, co wydaje się kłopotliwe, bolesne, trudne do zaakceptowania. Zdaje się, że felietonista chciałby powiedzieć odbiorcom, że na życie nie można patrzeć śmiertelnie poważnie, gdyż straci ono swój urok, a pozornie mało istotne elementy życia są ważną częścią egzystencji człowieka.

### Kolokwializm jako sposób obrazowania świata autora

Kolokwializmy to „konstrukcje językowe charakterystyczne dla języka mówionego”<sup>27</sup>. Używane są m.in. w celu ekspresji językowej. Wcześniej tego typu elementy językowe były uznawane za niepotrzebne i przypisywano je osobom niewykształconym. Dopiero pod koniec XX wieku stały się one domeną zainteresowań badaczy. Pisał o tym m.in. Kazimierz Ożóg w następujący sposób:

Styl potoczny zyskał ostatnio w opinii językoznawców polskich miano najważniejszego stylu polszczyzny, stylu pierwszego, najbardziej naturalnego sposobu komunikowania się. Dokonało się zatem dowartościowanie tego sposobu mówienia<sup>28</sup>.

To dzięki potocznym elementom języka odbiorca czuje więź z autorem. Tymi środkami posługujemy się w codziennej komunikacji językowej. Z nich korzystał M. Prokop, chcąc utrwalić w słowach swój językowy obraz świata. Na obrazowość języka zwracał uwagę Jacek Warchała, pisząc:

Język to nie tylko inwentarz środków formalnych – dźwięków, słów czy zdań, które konstruujemy zgodnie ze znanymi nam regułami i których używamy, aby przekazać komuś jakąś porcję wiedzy. To przede wszystkim nasze wyposażenie światopoglądowe, określona wiedza o świecie

<sup>27</sup> Słownik terminologii medialnej, s. 96.

<sup>28</sup> K. Ożóg, *Moda na potoczność w tekstach oficjalnych*, „Poradnik Językowy” 1999, nr 8-9 (567), s. 30.

zawarta w jego obrazie, który przejmujemy wraz z akwizycją języka. Świat poznajemy nie tylko poprzez bezpośrednią obserwację i doświadczenia, ale przede wszystkim dzięki obrazowi zawartemu w podstawowym zestawie form i zwrotów językowych, które wyznaczają, ale również ograniczają w pewnym sensie nasze widzenie rzeczywistości<sup>29</sup>.

Ten sam językoznawca podkreśla znaczenie funkcji języka potocznego w formach pisanych: „Paraliterackie formy, takie jak reportaż, który aby mógł być »prawdziwy«, musi mówić »prawdziwym językiem« swych bohaterów. Stąd autor zwykle wybiera sygnały języka potocznego z mocno kolokwialnie nacechowanymi słowami, np. wulgaryzmami, wyrażeniami żargonowymi, ekspresywiizmami, i wbudowuje je w całość konstrukcji już typowo literackich”<sup>30</sup>.

Warto podkreślić, że styl publicystyczny, którym są pisane felietony, nawiązuje do języka potocznego. W *Słowniku terminów literackich*<sup>31</sup> możemy bowiem przeczytać, że ten styl to „funkcjonalna odmiana języka literackiego, styl stosowany w środkach masowego przekazu (prasie, radiu, telewizji)”<sup>32</sup>. I dalej:

[ze] względu na duże zróżnicowanie tematyczne, szeroki zakres zadań stawianych przed wypowiedziami tego typu oraz różnorodność stosowanych form s.p. [styl potoczny] ma wiele odmian, zbliżających się bądź do stylu naukowego, bądź do języka potocznego, a nawet stylu artystycznego. [...] Wykorzystuje nieraz środki mowy potocznej, np. utarte wyrażenia i zwroty, a także artystycznej, np. tropy i figury stylistyczne, które w jego obrębie szybko ulegają konwencjonalizacji, stając się utartymi formułami i szablonami stylistycznymi – etykietami zastępującymi nazywanie i opis<sup>33</sup>.

Środki językowe znamienne dla stylu potocznego stosunkowo często pojawiają się w języku mówionym. Jednak ta granica powoli maleje. Coraz częściej są wykorzystywane w formach pisanych. Nie inaczej jest w przypadku M. Prokopa, gdyż jego sposób wyrażania się w analizowanych felietonach jest zdecydowanie połączeniem stylów publicystycznego i potocznego. Pojawiają się w nich wyrazy potoczne, czasami uznawane za wulgarne. Przede wszystkim mają one na celu ukazanie świata autora w sposób bardzo obrazowy, sugestywny i wyrazisty. Dzięki wykorzystywanym kolokwializmom odbiorcy, czytając tekst, mogą poczuć się tak, jakby byli uczestnikami wydarzeń, czego przykładem są poniższe fragmenty felietonów:

(a) Bo jak inaczej wytłumaczyć sobie, że jeszcze wczoraj sikałem na stojąco, a dzisiaj w strategicznej okolicy jakby czegoś mi brak?<sup>34</sup>

<sup>29</sup> J. Warchala, *Kategoria potoczności w języku*, Katowice 2003, s. 30.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 40-41.

<sup>31</sup> M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, s. 492.

<sup>32</sup> *Ibidem*.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 492-493.

<sup>34</sup> M. Prokop, *Prokop kobietą*, s. 28.

(b) I tu dochodzimy do kolejnego kluczowego punktu – poszukiwania najbliższego lustra, żeby sprawdzić, czy obudziłem się jako spektakularny kociak, przeciętna dziewczyna czy brzydki troll<sup>35</sup>.

(c) Czy nagrzeni faceci będą kładli świat u moich stóp, próbując mnie zdobyć jako trofeum, czy na każdym kroku będą musiał walczyć o ich uznanie?<sup>36</sup>

(d) Całodniowa wycieczka rowerowa po Kopenhadze – pięknym mieście przyjaznym pedałowaniu – aż tyłek rozboli [...]<sup>37</sup>.

(e) Wejście do sklepu z ciuchami, bez najmniejszej nadziei, że będą mieli coś w moim monstrualnym rozmiarze [...]<sup>38</sup>.

(f) Napinanie się, by odłożyć na czesne dla dziecka kosztem nadmiernych wyrzeczeń, jest najszybszą drogą do zafundowania sobie przedwczesnego zawału<sup>39</sup>.

Powyższe fragmenty są nielicznymi przykładami zastosowania kolokwializmów w felietonach M. Prokopa. Ilustrują one jednak doskonale cel, w którym zostały wykorzystane. Autor, używając takich zwrotów, jak: *sikać*, *brzydki troll*, *nagrzeni faceci* czy *pedałowanie*, obrazowo przedstawia widziany przez siebie świat, mając na celu rozbawienie czytelników. Można zaryzykować stwierdzenie, że tego rodzaju słownictwo pokazuje, jak myślimy o rzeczywistości, której jesteśmy uczestnikami, i jak ją nazywamy.

Spróbuję przedstawić pierwsze trzy fragmenty, zmieniając kolokwializmy na ich wysublimowane formy:

Bo jak inaczej wytłumaczyć sobie, że jeszcze wczoraj korzystałem z toalety na stojąco, a dzisiaj w okolicach pod pasem jakby czegoś mi brakuje? [...] I tu dochodzimy do kolejnego kluczowego punktu – poszukiwania najbliższego lustra, żeby sprawdzić, czy obudziłem się jako ładna, przeciętna, czy niegrzesząca urodą dziewczyna. [...] Czy zainteresowani mną mężczyźni będą kłaść świat u moich stóp [...]

Jak można zauważyć, pozbycie się kolokwialnych określeń odejmuje uroku, atmosfery analizowanym felietonom M. Prokopa. Z tekstu pełnego gier językowych z czytelnikiem zmienia się on w bardziej oficjalny i nie realizuje jednej z funkcji tego gatunku publicystycznego, czyli funkcji humorystycznej.

### Intertekstualność jako forma gry językowej z czytelnikiem

Walery Pisarek opisuje *intertekstualność* w następujący sposób – to taki sposób istnienia tekstu w kulturze, że stale pozostaje on w relacji do innych tekstów: nawiązuje do nich, komentuje je, wchodzi z nimi w dialog i dyskusję, wchłania je i przetwarza. We

<sup>35</sup> *Ibidem*.

<sup>36</sup> *Ibidem*.

<sup>37</sup> *Idem*, 19 rzeczy, które sprawiają mi przyjemność, s. 60.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> *Idem*, Szkoła dla dzieciaka, s. 87.

współczesnym świecie, nasyconym tekstami za sprawą rozwoju komunikowania masowego i mediów masowych, odbiorca rozumie każdy tekst w kontekście innych tekstów, do których się on – w sposób świadomy i zaplanowany przez twórcę lub nieświadomy i niezaplanowany – odnosi<sup>40</sup>.

Natomiast w cytowanym już *Słowniku terminów literackich* jest zawarta uproszczona definicja tego zabiegu artystycznego, w której możemy przeczytać, że „intertekstualność to strefa powiązań i odniesień międzytekstowych, w której uczestniczy dane dzieło”<sup>41</sup>.

Mariola Milusz wyróżnia dwa rodzaje intertekstualności, którą „można pojmować w aspekcie węższym, jako zauważalne występowanie jednego tekstu w drugim, na przykład cytatu lub aluzji. W znaczeniu szerszym natomiast mamy do czynienia z tak zwaną intertekstualnością fakultatywną”<sup>42</sup>. W przypadku analizowanych felietonów M. Prokopa zastosowany jest pierwszy typ, czyli intertekstualność występuje w postaci nawiązań do innych tekstów kultury.

O odniesieniach intertekstualnych pisała także Bożena Witosz w następujący sposób:

Intertekstualność, jako kategoria pozwalająca opisać relacje między tekstami, skupia uwagę nie tylko na „dialogicznej” postaci struktury werbalnej, ale także na podmiotach procesu komunikacyjnego, podkreślając, iż to od ich potrzeb, oczekiwań, potencji intelektualnej, nawyków lekturowych, kompetencji kulturowej i tekstowej zależy kształt i zakres rozpoznawanych odniesień<sup>43</sup>.

Można zatem przypuszczać, że nie każdy z odbiorców felietonów M. Prokopa zrozumie dowcip językowy znajdujący się w intertekstach, ponieważ może mieć inne kompetencje kulturowe, nie rozumieć zależności tekstowych. Bożena Witosz pisze również, że:

Nie opuszczając poziomu konkretnych wypowiedzi, możemy uznać, że szeroko traktowana intertekstualność jest kategorią niezbędną w akcie interpretacji, uwzględnia bowiem relacje i napięcie, jakie wyzwała współdziałanie ja twórcy, ja tekstu oraz ja odbiorcy<sup>44</sup>.

Wynika z tego, że nawet jeśli odbiorca zrozumie dany przekaz (w tym kontekście dowcip językowy), nie musi wywołać w nim odczuć humorystycznych, ponieważ inaczej będzie oddziaływać na niego konkretne odniesienie intertekstowe.

Dowcipy językowe w intertekstach, które są cechą charakterystyczną omawianych przeze mnie felietonów, zazwyczaj wiążą się z porównaniami. Ze względu na zakres doświadczeń, zainteresowania, ale także specyfikę swojej pracy M. Prokop nie stroni

<sup>40</sup> *Słownik terminologii medialnej*, s. 84-85.

<sup>41</sup> M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, s. 201.

<sup>42</sup> M. Milusz, *Intertekstualność w reklamie prasowej i telewizyjnej*, „Poradnik Językowy” 2003, nr 4 (706), s. 87.

<sup>43</sup> B. Witosz, *Dyskurs i stylistyka*, Katowice 2009, s. 15.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 18.

w swoich porównaniach od delikatnych żartów na temat pewnych osób z show-biznesu. Jego odniesienia do świata kultury ukazują zarazem, jaką rozległą wiedzę posiada na różne tematy, co można dostrzec w poniższych fragmentach felietonów:

- (a) Źe naprawdę można zmienić swoje życie na lepsze, wysłuchując nawiedzonych bredni i banalnych frazesów, których nie wymyśliliby nawet Paulo Coelho<sup>45</sup>.
- (b) Z kolei dziś odgadnięcie, jak będzie wyglądał świat za kilka lat, jest równie trudne, jak przywołanie jazzowych improwizacji Milesa Davisa<sup>46</sup>.
- (c) Wszyscy masowo szliśmy na marketing, zarządzanie, ekonomię, prawo i wszystkie te aprobowane przez rodziców kierunki, które miały nam gwarantować świetlaną przyszłość, wysoką zdolność nabywczą oraz karierę rysującą się linią prostą, niczym piosenki Zenka Martyniuka<sup>47</sup>.
- (d) Dzisiejsza rzeczywistość, napędzana polityczno-gospodarczym chaosem oraz zmianami technologicznymi, pojawiającymi się w tempie szybszym niż komentowanie meczu przez Tomasza Zimocha<sup>48</sup>.

Te przykłady doskonale pokazują, do jakich różnych odniesień sięga M. Prokop. W przykładzie pierwszym (a) jest to pewnego rodzaju drwina z twórczości Paula Coelha. Autor felietonu, używając sformułowania *nawiedzonych bredni i banalnych frazesów* w odniesieniu do brazylijskiego pisarza, odwołuje się do popularności powieści wymienionego autora i przedstawia swój stosunek do niej. Nie inaczej jest w przypadku kolejnego cytatu (przykład b), w którym odniesienie międzytekstowe nawiązuje do twórczości jazzowej Milesa Davisa, czyli amerykańskiego trębacza i kompozytora. Davis jest uznawany za jednego z najbardziej innowacyjnych muzyków jazzowych. Marcin Prokop nie ukrywa, że trudno mu zrozumieć twórczość Amerykanina. Porównanie jego improwizacji jazzowych do wyobrażeń o świecie z przyszłości jest więc bardzo adekwatne.

Kolejny przykład (c) nie jest już tak dyskretną prowokacją twórcy, jak to ma miejsce w nawiązaniu do powieści Paula Coelha. Porównanie przez felietonistę piosenek polskiego piosenkarza disco polo do linii prostej jest nieukrywaną negatywną krytyką.

Zupełnie innym rodzajem odniesienia jest ostatni z cytatów (przykład d), w którym felietonista odnosi się do komentatora sportowego Tomasza Zimocha. Jest to jedyny z podanych przeze mnie przykładów, w którym nie widać negatywnego nastawienia do sposobu wypowiedzania się wspomnianego dziennikarza sportowego i jego działalności. Pomijając jednak aspekt emocjonalny w tych fragmentach felietonów, odniesienia pokazują szerokie spektrum zainteresowań M. Prokopa i jego erudycyjność. Porównywał on bowiem różne wydarzenia z życia do działań m.in. pisarzy, muzyków oraz osób związanych ze sportem.

<sup>45</sup> M. Prokop, *Prokop gwiazdą*, s. 23.

<sup>46</sup> *Idem*, *Jakie studia byś dzisiaj wybrał?*, s. 50.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> *Ibidem*.



## Porównania jako forma wywołania refleksji u odbiorcy

Intertekstualność w omawianych felietonach jest silnie związana z porównaniami, jednak ten drugi środek artystyczny występuje często samodzielnie. Według *Słownika terminów literackich* porównanie to „uwydatnienie jakichś właściwości opisywanego zjawiska przez wskazanie na jego podobieństwo do innego zjawiska”<sup>49</sup>.

Podobne wyjaśnienie tego terminu odnajdujemy w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego*, według której porównanie „opiera się na zestawieniu przedmiotu czy zjawiska, o którym mowa w utworze literackim, z innym na zasadzie podobieństwa, co prowadzi do uwydatnienia określonej cechy tego przedmiotu lub zjawiska”<sup>50</sup>.

Natomiast w *Podręcznym słowniku terminów literackich* porównanie określa się jako

uwydatnienie i zinterpretowanie właściwości opisywanego zjawiska poprzez wskazanie na podobieństwo do zjawiska innego. Porównanie jest konstrukcją dwuczłonową połączoną wyrażeniami jak, jakby, niby, podobnie, na kształt itp. Logiczną podstawą porównania jest wspólna cecha znaczeniowa łącząca oba człony, tzw. tertium comparationis (łac. = ‘trzecie do porównania’). Zazwyczaj podstawa ta bywa łatwo dostrzegalna<sup>51</sup>.

Teksty M. Prokopa wykorzystują wiele środków poetyckich, które służą budowaniu dowcipu językowego. Doskonale widać to w poniższych przykładach:

(a) Ten proces [zatrudniania ludzi] zawsze kojarzył mi się z systemem szybkich randek: widzisz człowieka po raz pierwszy w życiu i na podstawie kilkuminutowej rozmowy oraz patrzenia mu w oczy masz zdecydować o waszym wspólnym być albo nie być<sup>52</sup>.

(b) Jednak tylko lepsi od nas sprawiają, że się rozwijamy. Bo są jak poprzeczka, do której musimy doskoczyć<sup>53</sup>.

(c) Odkrywam też audiobooki, które zabieganemu pracoholikowi pomagają nadrobić literackie zaległości. Ale tylko gdy czyta je Krzysztof Gosztyła. Nawet książki telefonicznej w jego interpretacji słuchałoby się jak ekscytującego thrillera z dużą liczbą bohaterów<sup>54</sup>.

Powyższe przykłady nie są już typowymi dowcipami językowymi, ale chciałabym zwrócić na nie uwagę. Ostatni z nich (przykład c) jest dowodem na to, że M. Prokop stosuje także porównania i interteksty w inny sposób. Choć podmiotem porównywanym jest czytanie tekstów przez Krzysztofa Gosztyłę, szczególną uwagę zwraca jednak nietypowe i zaskakujące, ale jakże trafne, porównanie książki telefonicznej do thrillera

---

<sup>49</sup> M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, s. 376-377.

<sup>50</sup> *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław 1999, s. 449.

<sup>51</sup> M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Podręczny słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Warszawa 1994, s. 186.

<sup>52</sup> M. Prokop, *Drutowanie ciszą*, s. 90.

<sup>53</sup> *Idem*, *Szkolne mądrości*, s. 15.

<sup>54</sup> *Idem*, *Prokop w samochodzie*, s. 35.

z dużą liczbą bohaterów. Natomiast przykład (b) stanowi swego rodzaju utartą prawdę życiową. Czymś tak oczywistym i często powielanym, a mimo to dającym do myślenia.

Ciekawym przykładem porównania jest także ten, w którym autor zestawia ze sobą rozmowę o pracę z randką w ciemno. W tym przypadku, zupełnie inaczej niż w kolejnym, nie ma nic oczywistego. Sposób widzenia świata przez felietonistę jest zauważalny w każdym porównaniu i każdym odniesieniu intertekstualnym, co czasami wykorzystuje, aby rozbawić odbiorcę, a czasami wręcz przeciwnie – nakłania go do refleksji, do wypracowania innego (świeżego?) spojrzenia na rzeczywistość.

### Zakończenie

Podsumowując, można powiedzieć, że analizowane felietony Marcina Prokopa spełniają wszystkie wyznaczniki tego gatunku publicystycznego. W omawianych tekstach zawarta jest jedna z głównych cech, czyli dowcip, który w przypadku tego felietonisty jest dowcipem językowym. Humor wyraża się przede wszystkim poprzez liczne środki artystyczne, takie jak: anegdota, kolokwialność języka, intertekstualność oraz porównania. Bogate doświadczenia, które są opisywane w humoreskach, mają charakter swobodny i są bliskie codziennemu życiu, a ponadto lekkie i swobodne. Język potoczny pomaga w nazywaniu i interpretowaniu świata, w jakim porusza się M. Prokop. Odniesienia intertekstualne i porównania mają za zadanie rozbawić czytelników swoją oryginalnością i nieoczywistością, świeżością i odkrywczością. Oprócz tego przytoczone teksty autora charakteryzują się innymi cechami felietonu, m.in. aktualnością, synkretycznością, dygresyjnością i subiektywizmem, którym warto poświęcić osobne rozważania.

### Bibliografia

#### Teksty źródłowe

- Prokop M., *19 rzeczy, które sprawiają mi przyjemność*, „Glamour Polska” 2020, nr 7/8 (203), s. 60.
- Prokop M., *Dieta*, [w:] *idem, Prokop prawdę ci powie. 69 odpowiedzi na trudne pytania*, Warszawa 2018, s. 44-45.
- Prokop M., *Drutowanie ciszą*, [w:] *idem, Prokop prawdę ci powie. 69 odpowiedzi na trudne pytania*, Warszawa 2018, s. 90-91.
- Prokop M., *Jakie studia byś dzisiaj wybrał?*, „Glamour Polska” 2020, nr 9 (204), s. 50.
- Prokop M., *Komu i dlaczego przeszkadzają żeńskie końcówki*, „Glamour Polska” 2019/2020, nr 12/2019-01/2020 (197), s. 92.
- Prokop M., *Odkrycie Ameryki*, [w:] *idem, Prokop prawdę ci powie. 69 odpowiedzi na trudne pytania*, Warszawa 2018, s. 38-39.
- Prokop M., *Prokop gwiazdą*, [w:] *idem, Prokop prawdę ci powie. 69 odpowiedzi na trudne pytania*, Warszawa 2018, s. 22-23.
- Prokop M., *Prokop kobietą*, [w:] *idem, Prokop prawdę ci powie. 69 odpowiedzi na trudne pytania*, Warszawa 2018, s. 28-29.

- Prokop M., *Prokop Prokopowi nierówny*, [w:] *idem, Prokop prawdę ci powie. 69 odpowiedzi na trudne pytania*, Warszawa 2018, s. 10-11.
- Prokop M., *Prokop w samochodzie*, [w:] *idem, Prokop prawdę ci powie. 69 odpowiedzi na trudne pytania*, Warszawa 2018, s. 34-35.
- Prokop M., *Roczny urlop*, [w:] *idem, Prokop prawdę ci powie. 69 odpowiedzi na trudne pytania*, Warszawa 2018, s. 42-43.
- Prokop M., *Szkolne mądrości*, [w:] *idem, Prokop prawdę ci powie. 69 odpowiedzi na trudne pytania*, Warszawa 2018, s. 14-15.
- Prokop M., *Szkoła dla dzieciaka*, [w:] *idem, Prokop prawdę ci powie. 69 odpowiedzi na trudne pytania*, Warszawa 2018, s. 86-87.

### Literatura przedmiotu

- Chudzik P., *Najważniejsze funkcje i gatunkowe wyznaczniki anegdoty w biografii antycznej*, „Symbolae Philologorum Posnaniensium Graecae et Latinae” 2014, t. XXIV/1, s. 203-226.
- Chudziński E., *Felieton. Geneza i ewolucja gatunku*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów. Nowa edycja*, wyd. 4, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków 2008, s. 345-360.
- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław 1999.
- Filipczuk E., *Dowcip jako sposób wypowiedzania treści objętej tabu*, [w:] *Język a kultura*, t. 21: *Tabu w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, Wrocław 2009, s. 47-55.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., *Podręczny słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Warszawa 1994.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1989.
- Kaliszewski A., Furman W., Wolny-Zmorzyński K., *Gatunki dziennikarskie: teoria, praktyka, język*, Warszawa 2009.
- Milusz M., *Intertekstualność w reklamie prasowej i telewizyjnej*, „Poradnik Językowy” 2003, nr 4 (706), s. 87-97.
- Ożóg K., *Moda na potoczność w tekstach oficjalnych*, „Poradnik Językowy” 1999, nr 8-9 (567), s. 29-37.
- Pietrzak M., *Odcinek, felieton, kronika – o tradycji gatunku felietonowego*, Łódź 2009.
- Pietrzak M., *Polski felieton dawniej i dziś. kilka uwag z ewolucji gatunku*, [w:] *Język a kultura*, t. 23: *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, red. A. Burzyńska-Kamieniecka, Wrocław 2012, s. 97-104.
- Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006.
- Warchała J., *Kategoria potoczności w języku*, Katowice 2003.
- Witosz B., *Dyskurs i stylistyka*, Katowice 2009.

### Dowcip językowy w felietonistyce (na przykładzie felietonów Marcina Prokopa)

**STRESZCZENIE:** Artykuł koncentruje się na użytych środkach stylistycznych, stosowanych w dowcipie językowym w felietonach Marcina Prokopa, w celu przedstawienia, czym jest dowcip językowy w felietonistyce.

Przedstawione zostały także definicje samego felietonu i poszczególnych środków stylistycznych oraz sylwetka dziennikarza felietonisty na przykładzie Marcina Prokopa. Środki stylistyczne zostały pogrupowane według przyporządkowanych im funkcji w dowcipie językowym.

**SŁOWA KLUCZOWE:** felieton, dowcip językowy, środki stylistyczne, metafora, anegdota, porównanie, intertekstualność, kolokwializm

**A linguistic joke in the newspapers' columns  
(on the example of Marcin Prokop)**

**SUMMARY:** The article focuses on the stylistic devices used in a linguistic joke in Marcin Prokop's feuilletons in order to present what a linguistic joke is in the newspapers' columns.

The definitions of the feuilleton itself and individual stylistic devices as well as the profile of a columnist journalist, based on the example of Marcin Prokop, were also presented. The stylistic devices were grouped into the functions assigned to them in the linguistic joke.

**KEYWORDS:** feuilleton, linguistic joke, stylistic devices, metaphor, anecdote, comparison, intertextuality, colloquialism



[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr25](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr25)

**Jakub Rej**

Uniwersytet Zielonogórski

## GRY JĘZYKOWE W TYTUŁACH PRASOWYCH\*



Niniejszy artykuł podejmuje tematykę tytułu prasowego pod kątem ukształtowania językowego, a zwłaszcza zastosowanych gier językowych i ich funkcji w obrębie strategii nadawczo-odbiorczych. Analiza dotyczy tytułów prasowych obecnych na okładkach wybranych polskich tygodników opiniotwórczych. Za materiał badawczy posłużą takie pozycje jak „Newsweek”, „Wprost”, „wSieci”, „Gazeta Polska”, „Do Rzeczy”. Wszystkie te gazety mają profil opiniotwórczy, jednak należy zaznaczyć, że prezentują treści politycznie wobec siebie opozycyjne. Materiał badawczy (ponad 100 okładek z lat 2000-2021), który obejmuje tytuły tygodników opiniotwórczych, został przeanalizowany w hierarchii zstępującej, tj. od najmniejszej jednostki po rozbudowane struktury wyrazowe. Analiza obejmuje występowanie gier językowych w następujących formach: modyfikacje wyrazu (np. homonimia, neosemantyzacja, metafora); modyfikacje znaczeniowe skrótów; modyfikacje związku wyrazowego (w tym przekształcenia językowe); intertekstualność i multimodalność. Należy zaznaczyć, że ze względu na nacechowanie polityczne tygodników ich tytuły wykazują silne oddziaływanie funkcji perswazyjnej (gazety są politycznie wobec siebie opozycyjne). Nie stanowi to jednak celu badań w ramach niniejszego opracowania, pojawia się jako rezultat analiz konkretnych typów środków językowych o charakterze gier językowych i ich pragmatyki.

Sięgając po prasę o zróżnicowanej formie (prasa codzienna, magazyny, tygodniki), czytelnik w dużej mierze nie zwraca uwagi na to, czym tak naprawdę jest tytuł. Dla większości odbiorców może to być pojęcie abstrakcyjne, niemające określonej definicji

---

\* Niniejszy artykuł jest fragmentem pracy licencjackiej pt. *Gry językowe w tytułach prasowych*, napisanej pod opieką dr Doroty Szagun i obronionej w czerwcu 2022 r. w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego.

lub po prostu będące oczywistym komponentem tekstu, napisem wprowadzającym albo zapowiadającym artykuł. Badacze w obrębie tekstologii i genologii interesowali się tytułem jako elementem struktury tekstu i podejmowali wysiłki, by określić definicję tytułu, jego funkcje oraz istotę znaczenia w gatunku prasowym. Jak podaje Magdalena Ślawska, tytuł to jeden z najmniejszych tekstów pojawiających się w mediach, będący jednocześnie jednym z najistotniejszych<sup>1</sup>. Walery Pisarek z kolei twierdzi, że tytuł jest „oknem wystawowym wypowiedzi wydrukowanej: informuje o towarze i zachęca do jego nabycia”<sup>2</sup>.

Definicja W. Pisarka, chociaż zaproponowana w czasach, kiedy tytuł prasowy spełniał funkcję głównie informującą i był elementem konwencji językowej (tabu językowe było ściśle przestrzegane), znajduje zastosowanie w obecnym świecie prasy. Tytuł nie pełni już funkcji informującej *sensu stricto*, lecz ma także szokować, zadziwiać, a przede wszystkim zaciekać czytelnika i zachęcić go do kupna gazety lub przejścia w treść w wydaniu internetowym. Zatem tytuł pełni także funkcję marketingową (często od dobrego i chwytliwego tytułu może zależeć sprzedaż nakładu gazety). Informacja przekazywana przez tytuł w dużej mierze jest ukrywana przez twórcę, tak aby działała na wyobraźnię czytelnika, zaciekała, wabiła i mobilizowała do kupna całej gazety.

Tytuły prasowe często przybierają formę zabaw językowych graficznych lub językowo-graficznych. Gry językowe rozumiem jako pewne zabiegi lingwistyczne – gramatyczne, stylistyczne lub gramatyczno-stylistyczne, które stosuje się w tytułach prasowych w celu pozyskania odbiorcy, wywarcia wpływu na jego opinię (jak dzieje się to w przypadku tygodników o tematyce politycznej), a także wzmocnienia konkurencyjności gazety na rynku prasowym. Maria Wojtak rozróżnia dwa typy gier językowych – *gry tytułu z czytelnikiem* oraz *gry tytułu z tekstem*. Jak podaje autorka, *gry z tekstem* znajdują ukonkretnienie w konwencjach poszczególnych gatunków i wiążą się z harmonizowaniem kształtu i funkcji tytułu z korpusem lub wprowadzaniu kontrastów. *Gry z czytelnikiem* mają bardziej urozmaicony charakter, konwencje gatunkowe dotyczą zaś wyboru określonych procesów modyfikacyjnych. Wśród nich rozróżnia się różnorodne zjawiska językowe i tekstowe<sup>3</sup>. Autorka wyodrębnia formę graficzną (użycie nawiasu lub symboli komputerowych), foniczną (aliteracje, powtórzenia, homonimiczne rymy), gramatyczną, leksykalną (neologizmy, metaforyzacja tytułu, przekształcenia związków frazeologicznych) oraz syntaktyczną (użycie pytań o różnicowanej wartości pragmatycznej lub wprowadzenie apelatywnych konstrukcji

<sup>1</sup> M. Ślawska, *Tytuł – najmniejszy tekst prasowy*, „Rocznik Prasoznawczy” 2008, t. II, s. 118, <http://www.sbc.org.pl/Content/10018/slawska.pdf> [dostęp: 4.01.2022].

<sup>2</sup> W. Pisarek, *Nowa retoryka dziennikarska*, Kraków 2002, s. 163.

<sup>3</sup> M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004, s. 22-23.

syntaktycznych)<sup>4</sup>. Warto w tym miejscu wspomnieć o pojęciu intertekstualności, które silnie łączy się z procesem powstawania gier z czytelnikiem. Jest to zjawisko wzajemnych odniesień pomiędzy różnymi tekstami kultury w szerokim rozumieniu tekstu. Wyjściowo badacze zajmowali się intertekstualnością literatury, ale zjawisko to można rozumieć jako interferencje, odniesienia, aluzje, cytaty widoczne pomiędzy różnymi tekstami kultury. Za przykład mogą posłużyć liczne odwołania do tytułów filmów – w formie dosłownej lub w formie parafrazy. Jak pisze Magdalena Ślawska:

Nagłówki wykorzystują nawiązania do tekstów literackich. Ale także filmowych a nawet telewizyjnych. Są bardzo czytelne i najczęściej motywowane treścią informacji, która przywołuje podobne skojarzenia. Czytelnikowi dostarcza się satysfakcji z rozszyfrowania w ten sposób zakodowanej informacji i przede wszystkim stwarza więź między nadawcą i odbiorcą dając do zrozumienia, że należą do wspólnego kręgu kulturowego<sup>5</sup>.

Gry językowe to także zabiegi językowo-graficzne. Sam tytuł prasowy nie stanowi już głównej części okładki, w niemal każdym przypadku tytuł łączy się z grafiką wypełniającą front okładki. Co ciekawe, takie połączenie sprawia, że często tytułu nie da się analizować bez uwzględnienia towarzyszącej mu grafiki. Językoznawcy określili to mianem *multimodalności*. W lingwistyce jest zjawiskiem stosunkowo młodym i wciąż badanym. Jak pisze Jolanta Maćkiewicz, angielski termin *multimodality* pojawił się w literaturze anglojęzycznej na przełomie XX i XXI wieku<sup>6</sup>. Badaczka podaje następującą definicję *multimodalności*: „Multimodalność to wyzyskanie w komunikacie przynajmniej dwóch różnych systemów semiotycznych”<sup>7</sup>. W przypadku prasy (szczególnie w przypadku tygodników opiniotwórczych, które służą za materiał badawczy niniejszej pracy) multimodalność związana jest z komplementarnością tytułów oraz grafik umieszczanych na okładkach. Działają one na siebie w ten sposób, że w większości przypadków, analizując tytuły prasowe, nie da się ich zinterpretować bez komunikatu graficznego, i odwrotnie. Oznacza to, że oba komunikaty – językowy i graficzny – stanowią spójną całość w tym sensie, że można je odczytywać jako jeden komunikat. Tę istotną cechę wskazuje także Jolanta Maćkiewicz:

Multimodalność nie oznacza, że wykorzystywane w danym komunikacie systemy semiotyczne funkcjonują niezależnie istnieją obok siebie. Wręcz przeciwnie – komunikat multimodalny jest jak partytura orkiestrowa gdzie poszczególne partie instrumentalne współgrają ze sobą tworząc całość, która nie jest tylko i po prostu sumą części<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> I. Kamińska-Szmaj, *Słowa na wolności*, Wrocław 2001, s. 66, cyt. za: M. Ślawska, *op. cit.*, s. 123.

<sup>6</sup> J. Maćkiewicz, *Badanie mediów multimodalnych – multimodalne badanie mediów*, „Studia Mediodoznawcze” 2017, nr 2 (69), s. 33, [https://studiamediodoznawcze.pl/Numery/2017\\_2\\_69/mackiewicz.pdf](https://studiamediodoznawcze.pl/Numery/2017_2_69/mackiewicz.pdf) [dostęp: 21.01.2022].

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 34.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 35.



Ważnym aspektem jest także kontekst tytułu i obrazu – jeżeli komunikat jest połączeniem znaków, które przedstawiają te same znaczenie kontekstowe bądź są dla siebie uzupełnieniem, wówczas komunikat zostanie poprawnie odebrany przez czytelnika, a także może być on dla niego bardziej atrakcyjny (przykładowo – jeśli tytuł na okładce głosi, że jest noc, a na obrazie widać słoneczny dzień, może dojść do zakłóceń komunikacyjnych w postaci braku zrozumienia komunikatu przez odbiorcę albo do odszukiwania znaczeń niedosłownych). Maciej Kawka zauważa, że:

Rozwój mediów spowodował ogromny wzrost liczby komunikatów obrazowych, w których właściwy język chociaż nie jest wyłączony nie odgrywa już w przekazie informacji dominującej roli. Przejmują tę rolę inne środki masowej komunikacji takie jak: plakat fotografia komiks ilustracje w książkach i gazetach kino telewizja Internet. Rodzi się – jak twierdzą entuzjaści wizualności – prawdziwa „cywilizacja obrazu”. Widok obrazu wywołuje intensywne działanie interpretacyjne i emocjonalne: fotografie i rysunki są w takiej samej mierze rozszyfrowywane, co oglądane<sup>9</sup>.

### Gry językowe jako wynik modyfikacji wyrazu



Fot. 1. Źródło: <https://www.gazetapolska.pl/numer/nr-20-z-16-maja-2018> [dostęp: 20.01.2023]

Tytuł *Jak PSL skręcił 3 miliardy złotych* odnosi się do śledztwa w sprawie wyłudzenia dotacji unijnych przez grupy producenckie działające w branży rolnej w czasach rządów PO-PSL. Szczegółne znaczenie ma tutaj słowo *skręcić*. Według *Słownika języka polskiego*

<sup>9</sup> M. Kawka, *Dyskurs multimodalny – nowa kategoria badawcza?*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2016, t. 59, nr 2 (226), s. 302, <https://www.ejournals.eu/Zeszyty-Prasoznawcze/2016/2-226/art/8170/> [dostęp: 22.01.2022].

PWN<sup>10</sup> słowo to oznacza ‘połączyć ze sobą luźne równoległe ułożone włókna nici itp. splatając je razem; nadać czemuś kształt spirali’; też: ‘kręcąc zwinąć coś, spowodować powyginanie się czegoś; naderwać mięśnie nogi w kostce; skierować się w inną stronę; o rzece drodze itp.: odchylić się pod jakimś kątem w stosunku do poprzedniego odcinka; złączyć w całość elementy czegoś przez wkręcenie śrub’. Z kolei *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego<sup>11</sup> podaje, że *skręcić* oznacza potocznie ‘popęlić jakąś nieuczciwość; skłamać, oszukać, ukraść coś’. Gra językowa polega na nadaniu czasownikowi *skręcić* w odmianie potocznej nowego znaczenia na skutek metafory – na podstawie skojarzeń negatywnych ze skręcaniem jako zbaczaniem z prostej drogi, mijaniem się z czymś. Słowo to pełni funkcje semantyczne (nazywanie nie wprost jako eufemizm), stylistyczne (język potoczny tworzy dystans ironiczny, wprowadza zachowania polityków w działania niepoważne), pragmatyczne (język potoczny włącza tekst w perspektywę zwykłego odbiorcy, jego postrzeganie rzeczywistości i ocenę).



Fot. 2. Źródło: <https://www.wprost.pl/tygodnik/archiwum/1285/Wprost-3233-2007.html> [dostęp: 20.01.2023]

Powyższy tytuł nawiązuje do sytuacji Andrzeja Leppera, który w obliczu afer związanych z CBA stara się w jakikolwiek sposób utrzymać na politycznej scenie. Gra językowa zachodzi w obrębie fonetyzacji słowa *zlepperować*. Ma to silnie oddziaływać na wyobraźnię czytelnika, gdyż można dostrzec, że pierwszym słowem brzmiącym niemal tak samo jest

<sup>10</sup> *Skręcić*, [w:] *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/skr%C4%99ci%C4%87.html> [dostęp: 20.03.2022].

<sup>11</sup> W. Doroszewski, *Skręcić*, [w:] *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958-1969, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/skrecic;5497621.html> [dostęp: 20.03.2022].

*zreperować*. Zamiana spółgłoski *r* na *l* oraz dodanie w zapisie dodatkowej litery *p* wzbogaca komunikat, nie powodując tym samym zakłóceń w odbiorze. Głoski te są bardzo bliskie fonetycznie, często na etapie przyswajania dźwięków mylone i używane zamiennie, co pozwala uzyskać efekt homonimii między *zreperować* a *zlepperować*. Na podstawie pewnej kontaminacji znaczeń *zreperować* i *Lepper* można hipotetycznie definiować wyrażenie *zlepperować* jako ‘rozpaczliwą próbę utrzymania władzy; uzależnienie swojego statusu politycznego od polityka z innej partii’. Funkcja stylistyczna tego słowa występuje w obrębie zamiany spółgłosek tworzących nowe słowo, natomiast funkcję pragmatyczną stanowi komunikat kierowany do odbiorcy w słowie *zlepperować* (wpływa to na czytelnika, jego postrzeganie ówczesnej rzeczywistości). Na obrazie widzimy polityka w stroju kabaretowym, scenicznym – może to mieć na celu ośmieszenie A. Leppera, ukazanie jego postaci jako niepoważnej, ale też jako jednego z aktorów na scenie politycznej.



Fot. 3. Źródło: <https://www.wprost.pl/tygodnik/archiwum/1652/Wprost-44-2014.html> [dostęp: 20.01.2023]

Powyższy tytuł tygodnika „Wprost” pochodzi z 2014 roku, kiedy premierem RP została Ewa Kopacz. Artykuł opowiada o pierwszych dniach pracy nowej Prezes Rady Ministrów. Gra językowa opiera się na modyfikacji słowa *premier* w rodzaju męskim. Dodanie formantu *-yca* powoduje, że tworzy się niejako żeński odpowiednik *premiera*. Konotuje to skojarzenia z feminatywami, ale określonego typu – *premierzyca* brzmi jak *wampirzyca*, *psotnica*, *grzesznica* albo zwierzęce: *wilczyca*, *lwica*, *oślica* lub męskie typu: *pijanica*. Warto wspomnieć, że niektóre feminatywne nazwy zawodów i tytułów to kwestia, nad którą językoznawcy pochylają się od wielu lat. Tworzenie żeńskich odmian upowszechniło się w języku na zasadzie dodawania formantu *-ka* do męskich nazw zawodów, np. *nauczyciel* – *nauczycielka*. W tym przypadku można by utworzyć femi-

natyw poprzez dodanie do podstawy formantu *-ka*, co dawałoby derywat *premierka*. Z jednej strony *premierzyca* to ukłon w stronę form feminatywnych, ale z drugiej strony występuje gra formantem, by otworzyć ten wyraz na skojarzenia negatywne. Nie ma to jednak kontekstu politycznego, funkcja pragmatyczna słowa *premierzyca* wskazuje, że gazeta w medialny sposób chce pozyskać uwagę czytelnika i niejako zmusić go do kupna gazety, w której znajduje się artykuł. Autorka artykułu prawdopodobnie nieumyślnie stworzyła słowo kojarzące się negatywnie, lecz z drugiej strony bardzo atrakcyjne z punktu widzenia marketingowego, gdyż żeby poznać szerszy kontekst, czytelnikowi nie pozostaje nic innego, jak kupić gazetę.



Fot. 4. Źródło: <https://www.newsweek.pl/polska/nowy-numer-newsweek-172021-spis-tresci/39pytz7> [dostęp: 20.01.2023]

*Pociąg do władzy* to tytuł artykułu o roszadach w obozie rządzącym. Według doniesień mediów Beata Szydło, popierając Zbigniewa Ziobrę, chciała zająć miejsce Jarosława Kaczyńskiego na stanowisku szefa klubu parlamentarnego. Grą językową jest w tym przypadku homonimia – *pociąg* według SJP PWN oznacza ‘zespół połączonych ze sobą wagonów i lokomotywy odbywający jazdę po szynach po wytyczonej trasie’, ale także ‘skłonność do czegoś’. W tym przypadku tytuł powoduje negatywne skojarzenia, ponieważ *pociąg* w kontekście skłonności zazwyczaj konotuje nadmierność, przesadę. Oczywiście celowo stawia to Beatę Szydło w negatywnym świetle. Ważny jest także obraz, który nie tylko wzmacnia te skojarzenia, ale też ma na celu uwypuklić oba znaczenia, szczególnie w kontekście podróży (Beata Szydło wówczas reprezentowała Polskę w europarlamencie w Brukseli). Tytuł pełni funkcję semantyczną, o czym świadczą konotacje negatywne, oraz funkcję pragmatyczną z uwagi na celowy dobór słów, które wpływają na postrzeganie rzeczywistości czytelnika.

## Gry językowe powstałe w wyniku modyfikacji skrótów



Fot. 5. Źródło: <https://www.gazetapolska.pl/numer/nr-44-z-31-pazdziernika-2018> [dostęp: 20.01.2023]

Powyższy tytuł „Gazety Polskiej” nawiązuje do złamania prawa przez wiceprezesa TSUE, który orzekł w sprawie reformy sądownictwa w Polsce. Skrót *TSUE* oznacza *Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej*. Zamiana *Sprawiedliwości* na *Satrapów* powoduje zmianę znaczeniową. *Satrapa*, jak podaje SJPWD, oznacza w przenośni ‘despotyczny władca; despota tyran’. W starożytności nazywano tak namiestników perskich prowincji mających nieograniczoną władzę. Uwydatnia się tutaj funkcja perswazyjna tytułu – sugeruje czytelnikowi, że TSUE stawia się ponad prawem polskim.



Fot. 6. Źródło: <https://www.wprost.pl/tygodnik/archiwum/1602/Wprost-45-2013.html> [dostęp: 20.01.2023]

Tytuł *Pajac Obywatelski* zapowiada artykuł o dziennikarzu Kubie Wojewódzkim, po tym jak spekulacjom poddano rzekomy polityczny atak, którego Wojewódzki doświadczył. Grą językową jest modyfikacja skrótu PO kojarzonego głównie z rozwinięciem nazwy ugrupowania politycznego Platforma Obywatelska – ówczesnie partii rządzącej w Polsce. Znaczenie słowa *pajac*, cytując SJP PWN, jest dwojaki: ‘lalka ubrana w kolorowy strój arlekina z twarzą pomalowaną na białą; też: zabawka z nogami i rękami poruszonymi za pomocą sznurka’ oraz potocznie ‘osoba zachowująca się niepoważnie lub ubrana pstrokato, dziwaczenie’. Naturalnie w tym przypadku ta druga definicja ma znaczenie, gdyż sugeruje, że Kuba Wojewódzki, mówiąc głośno o ataku na siebie, chce zwrócić na siebie uwagę. *Pajac* w mowie potocznej jest określeniem pejoratywnym, co jeszcze bardziej wzmacnia komunikat. Tytuł sugestywnie wskazuje także na powiązania dziennikarza z Platformą Obywatelską.



Fot. 7. Źródło: <https://www.wprost.pl/tygodnik/archiwum/1594/Wprost-37-2013.html> [dostęp: 20.01.2023]

*Picie i Swawole* to tytuł 37 wydania gazety „Wprost” w 2013 roku. Artykuł opowiada o kulisach wyjazdowego posiedzenia klubu parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości. Gra językowa oparta jest na żartobliwie-ironicznym rozwinięciu skrótu PiS, czyli Prawo i Sprawiedliwość (nazwa partii politycznej w Polsce). SJP PWN definiuje *picie* także jako alkoholizm. *Swawole* natomiast znaczą ‘beztroską zabawę’ lub dawniej ‘brak posłuszeństwa i samowolne działanie’. Znaczenie to pozostawia w domyśle dla czytelnika informację, że wyjazdowe posiedzenie mogło być głównie czasem nieopromowanej zabawy polityków. Takie rozwijanie skrótów w kontekście nazwy własnej partii politycznej ma funkcję oceniająco-identyfikującą całego ugrupowania, staje się jego obrazem i opinią o nim.

## Gry językowe oparte na modyfikacji związku wyrazowego



Fot. 8. Źródło: <https://tygodnik.dorzeczy.pl/archiwum/462/dorzeczy-6-2022.html> [dostęp: 20.01.2023]

*Kościół do bicia* to tytuł artykułu o Leszku Jażdżewskim, publicyście i redaktorze naczelnym czasopisma „Liberté”, który podczas wystąpienia na Uniwersytecie Warszawskim w krytycznych słowach wypowiedział się na temat Kościoła katolickiego. Gra językowa polega na modyfikacji związku frazeologicznego *chłopiec do bicia*, co oznacza ‘kogoś, na kogo można zrzucić winę, a on nie zaprotestuje; kozioł ofiarny’ (def. SJP PWN). Warto zaznaczyć, że zgodnie z profilem gazety tytuł informuje czytelnika o konieczności obrony Kościoła przed osobami wyrażającymi krytykę wobec instytucji (gazeta prezentuje profil konserwatywny i prorządowy).



Fot. 9. Źródło: <https://www.wirtualnemediamedia.pl/jedynki/newsweek/2018-08-20> [dostęp: 20.01.2023]

*Tonący ogłasza sukces* to tytuł artykułu o sytuacji Jacka Kurskiego w TVP – na prezesa Telewizji Polskiej trafiło wówczas wiele skarg dotyczących spadającej oglądalności TVP, a także „zbyt topornej propagandy szkodzącej obozowi władzy” (cytat pochodzi z treści artykułu). Gra językowa polega na modyfikacji polskiego przysłowia *tonący brzytwy się chwyta*, co według SJP PWN oznacza ‘osobę znajdującą się w trudnej sytuacji, która przyjmie każdą pomoc, chwytając się wszelkich sposobów ratunku’. Obraz Jacka Kurskiego unoszącego dłoń z palcami w kształcie symbolu zwycięstwa dodatkowo wzmacnia komunikat, dając czytelnikowi do zrozumienia, że prezes TVP, mimo chwilowych porażek i negatywnego wizerunku telewizji, w dalszym ciągu wskazuje wyłącznie sukcesy obozu rządzącego. Na podstawie zmodyfikowanego przysłowia można opracować hipotetyczną definicję tytułu *tonący ogłasza sukces*: ‘osoba, która w obliczu porażek usilnie przekonuje o swoich sukcesach’.

### Intertekstualność jako gra językowa



Fot. 10. Źródło: <https://www.gazetapolska.pl/numer/nr-39-z-26-wrzesnia-2018> [dostęp: 20.01.2023]

Powyższy tytuł nawiązuje do wydarzeń związanych z Kościołem katolickim, dotyczących wykorzystywania seksualnego przez księży w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Grą językową jest nawiązanie do filmu Wojciecha Smarzowskiego pt. *Kler*. Okładka nieprzypadkowo przypomina plakat filmowy. Postacie na niej umieszczone są uznawane za symbole wiary katolickiej w Polsce, autorytety religijne i uosobienie wartości takich jak dobro, czystość czy walka ze złem.





Fot. 11. Źródło: <https://www.wirtualnemedi.pl/jedynki/newsweek/2017-11-06> [dostęp: 20.01.2023]

Tytuł gazety „Newsweek” odnosi się wyborów prezydenckich w Warszawie, w których startował Rafał Trzaskowski jako kandydat z ramienia Platformy Obywatelskiej. Grę językową stanowi nawiązanie do polskiego serialu *Stawka większa niż życie*. Zamiana słowa *życie* na *Warszawa* daje czytelnikowi do zrozumienia, że wygrana wyborów w stolicy może być początkiem drogi do wygranej Platformy Obywatelskiej w wyborach samorządowych.



Fot. 12. Źródło: <https://www.wirtualnemedi.pl/jedynki/newsweek/2016-03-14> [dostęp: 20.01.2023]

*Precz z dyktaturą* to tytuł, który nawiązuje do protestów odbywających się w całym kraju przeciwko upolitycznianiu Trybunału Konstytucyjnego. Gra językowa polega

na nawiązaniu do znanego z czasów PRL hasła *Precz z komuną*<sup>12</sup>. Tytułowa *dyktatura* służy jako znak równości dla słowa *komunizm*, ponieważ jednym z wczesnych założeń ustroju komunistycznego były rządy dyktatury proletariatu. *Dziś komuna i dyktatura* kojarzą się wyłącznie negatywnie. W ten sposób tytuł oddziałuje perswazyjnie na czytelnika, sugerując, że ówczesne rządy prowadzą do powrotu komunizmu (lub takie rządy już trwają).

### Multimodalność

Wszystkie wcześniej analizowane tytuły umieszczone na okładkach wykazują cechy multimodalności. Większość okładek łączy w sobie zarówno elementy gry językowej, jak i odwołania intertekstualne oraz związki z obrazem. Szczególnym przykładem takiego mariażu jest zamieszczony na zdjęciu poniżej tytuł *O dwóch takich, co rozbili Unię*. Jest to tytuł artykułu o próbach zablokowania przez polski rząd kandydatury Donalda Tuska na przewodniczącego Rady Europejskiej, a jednocześnie stanowi nawiązanie do filmu *O dwóch takich, co ukradli księżyc*, w którym główne role grali Lech i Jarosław Kaczyńscy (mieli wtedy po 13 lat). Związki tytułowo-obrazowe polega na przedstawieniu obu postaci w dwóch zupełnie różnych kontekstach, a także na podwójnym znaczeniu słowa *rozbić*. Według SJP PWN *rozbić* oznacza m.in. 'zburzyć, zniszczyć coś za pomocą uderzenia', 'rozgromić siły nieprzyjaciela w walce', ale także w przenośni *rozbić* można definiować jako wygraną (przykładowo *rozbić bank* oznacza



Fot. 13. Źródło: <https://www.wprost.pl/tygodnik/archiwum/1778/Wprost-11-2017.html> [dostęp: 20.01.2023]

<sup>12</sup> Znane są formy zapisu z wykrzyknikiem oraz bez niego – na potrzeby pracy przyjmuję zapis bez wykrzyknika.

główną wygraną lub wygraną dużej sumy pieniędzy). Jarosław Kaczyński w obliczu tego, że polski rząd nie zdołał zablokować wygranej Donalda Tuska, ma być negatywnie postrzegany przez czytelnika, natomiast Donald Tusk ma być odbierany jako zwycięzca (wówczas 27 państw zagłosowało za kandydaturą Tuska, tylko Polska była przeciwko). Na postrzeganie tych obu postaci przez czytelnika wpływa też profil gazety – „Wprost” jest gazetą opozycyjną wobec polskiego rządu.

### Podsumowanie

Powyższe rozważania nad znaczeniem tytułów prasowych i zawartych w nich grach językowych wskazują wyraźnie, jak istotną rolę odgrywają one w prawidłowej komunikacji prasy z czytelnikiem. Różnorodność form, jakie przybierają tytuły, stanowi o postępie czasowym, technologicznym lub językowym wydawców gazet. Współcześnie prowadzenie gier językowych z czytelnikiem ma także aspekt psychologiczny, co potwierdza stosowanie zabiegów perswazyjnych w tytułach. Twórcy chętnie stosują modyfikacje wyrazowe, dzięki którym powstają nowe słowa (*premierzyca*, *zlepperować*), co umożliwia powstanie hipotetycznych definicji tych wyrazów. Jako że materiał badawczy stanowiły tygodniki polityczne (opiniotwórcze), związek tytułu i obrazu ma wywoływać u czytelnika emocje. Odbiorcy gazet często posiadają aktualną wiedzę polityczno-społeczną i sięgając po prasę tego typu, utwierdzają się (lub nie) w swoich przekonaniach. Mimo iż gry językowe badane są przez językoznawców od lat, sądzę, że wciąż są atrakcyjnym materiałem badawczym, dostarczającym coraz to nowych wyników. Język polski w komunikacji społecznej cały czas się zmienia i wzbogaca, co może dawać początek zupełnie nowym formom gier językowych, może prowadzić do manifestowania się gier językowych w nowych obszarach struktur tekstowych i w nowych sferach komunikacji, w których do tej pory nie były obecne.

### Bibliografia

- Furman W., *Tytuł*, [w:] *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006.
- Kamińska-Szmaj I., *Słowa na wolności*, Wrocław 2001.
- Kawka M., *Dyskurs multimodalny – nowa kategoria badawcza?*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2016, t. 59, nr 2 (226), s. 294-303.
- Kępa-Figura D., *Gry językowe we współczesnej komunikacji medialnej – semantyczna i pragmatyczna analiza języka mediów*, „Prace Językoznawcze” 2009, nr 11, s. 95-113.
- Maćkiewicz J., *Badanie mediów multimodalnych – multimodalne badanie mediów*, „Studia Medioznawcze” [„Media Studies”] 2017, nr 2 (69), s. 35.
- Pisarek W., *Nowa retoryka dziennikarska*, Kraków 2002.
- Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/> [dostęp: 20.03.2022].
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958-1969.

- Ślawska M., *Tytuł – najmniejszy tekst prasowy*, „Rocznik Prasoznawczy” 2008, t. II, s. 118, <http://www.sbc.org.pl/Content/10018/slawska.pdf> [dostęp: 4.01.2022].
- Uździcka M., *Tytuł utworu literackiego*, Zielona Góra 2007.
- Wojtak M., *Gatunki prasowe*, Lublin 2004.

### Gry językowe w tytułach prasowych

**STRESZCZENIE:** Niniejszy artykuł stanowi analizę gier językowych w wybranych tytułach prasowych. W pracy wykorzystano tytuły tygodników opiniotwórczych, takich jak „Wprost”, „Newsweek”, „Do Rzeczy”, „Gazeta Polska”, „wSieci”. Materiał badawczy (ponad 100 okładek z lat 2000-2021) został przeanalizowany w hierarchii zstępującej, tj. od najmniejszej jednostki po rozbudowane struktury wyrazowe. Analiza obejmuje występowanie gier językowych w następujących formach: modyfikacje wyrazu (np. homonimia, neosemantyzacja, metafora), modyfikacje znaczeniowe skrótów, modyfikacje związku wyrazowego (w tym przekształcenia językowe), intertekstualność i multimodalność. Zaobserwowano wówczas, że najczęściej występującą formą gier językowych jest intertekstualność, a najrzadziej – modyfikacja znaczeniowa skrótów. Mimo iż gry językowe są badane przez językologów od lat, wciąż stanowią atrakcyjny materiał badawczy. Język polski w komunikacji społecznej cały czas się zmienia i wzbogaca, co może dawać początek zupełnie nowym formom gier językowych.

**SŁOWA KLUCZOWE:** tytuł, gry językowe, multimodalność, intertekstualność

### Language games in press titles

**SUMMARY:** This article is an analysis of words plays in selected press titles. The work uses titles of weekly opinion-forming newspapers such as “Wprost” “Newsweek” “Do Rzeczy” “Gazeta Polska” “wSieci”. The research material (more than a hundred covers from 2000-2021) was analyzed in a descending hierarchy i.e. from the smallest unit to elaborate word structures. The analysis includes the occurrence of language games in the following forms: word modifications (e.g. homonymy neosemantization metaphor); semantic modifications of abbreviations; modifications of the word compound (including linguistic transformations); intertextuality and multimodality. It was then observed that the most frequent form of language games is intertextuality and the least frequent is semantic modification of abbreviations. Despite the fact that words plays have been studied by linguists for years they are still an attractive research material. Polish language in social communication is constantly changing and enriching which can give rise to completely new forms of words plays.

**KEYWORDS:** title, language games, multimodality, intertextuality



[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAR26](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAR26)

**Tomáš Rell**

University of Hradec Králové

## ITALIAN LEGIONS AND CITIZEN SOLDIERS IN CZECH LITERATURE



### Italian war front

Italian war front does not attract so much attention as fights on Western and Eastern fronts do. It did not involve any significant geopolitical dispute and it was not the reason of the start of WWI. Nevertheless many bloody battles occurred here the outcomes of which are to a large extent attributable to Czech legions units.

Fights on the Italian front started on 23 May 1915 between former allies from the Triple Alliance (Italy and Austria-Hungary). While Italy contrary to Germany and Austria-Hungary considered on a long-term basis the existence of the Triple Alliance as a defense treaty it had not joined the war from the very beginning in July 1914<sup>1</sup>.

Italian front is particular for its mountainous terrain which made it hard for both parties to get ahead as can be illustrated by 11 battles on the Soca River taking place between June 1915 and September 1917. While the Italian army did not succeed in conquering Trieste and other strategic territories the Austrian-Hungarian army was not strong enough to push the Italian army inland<sup>2</sup>.

Involvement of the German army marked significant breakthrough as the Germans redeployed their forces after Russia had collapsed on the Eastern front. When the Austrians won the battle of Caporetto (also referred to as 12<sup>th</sup> Battle on the Soca River) Italian soldiers were forced to pull back to the south to the Piave River where fights took place until November 1918<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> V. Vaněk, *Cztery możliwości prozy wojennej*, [in:] *Wojna – retoryka walki*, ed. J. Goszczyńska, Warszawa 2015, p. 47-67.

<sup>2</sup> *Ibidem*.

<sup>3</sup> *Ibidem*.

In October 1917 the Italian army who had been subject to some changes decided to make use of captured Czech and Slovak soldiers in sections outside war operations which clashed with the concept of the Czechoslovak international resistance. The formation started during February and March 1918.

It was only after Milan Rastislav Štefánik's intervention that the Italian army changed its approach with the Congress of Austrian-Hungarian Nations under Repression marking another important milestone; its outcoming declaration (right to self-determination and right to economic and political independence) having been approved by the then Italian prime-minister V. E. Orlando<sup>4</sup>.

The key activity took place on 21 April 1918: the Italian army signed with the Czechoslovak National Council *Agreement to Establish Autonomous Czechoslovak Army in Italy*. Having done so Italy became the Triple Entente country having recognized Czechoslovak National Council in Paris as governing body of future Czechoslovakia<sup>5</sup>.

Having undergone training Czechoslovak legions were used on the front line to defend Doss Alto di Nago as a key point from Lago di Garda to the town of Brentonico. The Battle of Doss Alto had mainly political importance. As soon as the Austrian-Hungarian army got the information that the area was defended also by deserters from their own lines it started to strengthen its ward and tried to capture Czechoslovak guard<sup>6</sup>.

Despite all the difficulties encountered (phone signal cut-off, failure of distress rockets) Czechoslovak soldiers managed to defend Doss Alto which largely contributed to positive responses received from Italian politicians and Italian media. On the other hand death of two officers and four executions of captured soldiers marked the dark side of the event<sup>7</sup>.

Doss Alto success resulted in significant extension of Czechoslovak intelligence (accounting in total to 78 officers and 1753 soldiers as of September 1918). Besides intelligence and promotion events these units were also responsible for direct fights on the Piave River having contributed among others to the liberation of Trent, Rovereto and Pergine.

On the other hand rifle divisions were temporarily withdrawn from the front as reserves and intended to be used for November offensive. However the offensive did not take place in the end as the war on the Italian front ended on 3 November 1918 after Austria-Hungary had capitulated<sup>8</sup>.

---

<sup>4</sup> *Československé legie 1914-1920* (Czechoslovak Legions 1914-1920), compiled by M. Mojžíš, Praha 2017, p. 258.

<sup>5</sup> *Ibidem*, p. 262.

<sup>6</sup> *Ibidem*, p. 272.

<sup>7</sup> *Ibidem*.

<sup>8</sup> *Ibidem*, p. 278.

On 17 September Czechoslovak volunteer units were reorganized into the First Czechoslovak Army Corps (comprising 19476 men) military oath was taken in Padova on 8 December and starting from 15 December the Army Corps were transported to the newly established Czechoslovakia<sup>9</sup>.

Nevertheless having come back to their home country the responsibilities of the Army Corps still continued. As Hungarian and Slovakian territories were sovietized (declaration of the Slovak Soviet Republic) the Czechoslovak army was sent to defend southern border of Slovakia and the Italian legion units largely contributed to the final victory<sup>10</sup>. In this connection we have to mention also the help of international allies (Romania; the Kingdom of Serbs, Croats and Slovenes; the support of France and Italy) who also played a key role in the victory. The Slovak southern border was finally set by the 1920 Treaty of Trianon<sup>11</sup>.

### Legionary Literature

The first half of the 20th century saw a high number of literary work focused on the Czechoslovak legions and on the First World War in general. Using Jiří Poláček's typology we can mention e.g. Jaroslav Hašek (*Osudy dobrého vojáka Švejka za světové války*) Vladislav Vančura (*Pole orná a válečná*), Jaroslav Bednář (*Červená země*) or Jaromír John (*Večery na slavníku*)<sup>12</sup>.

Nevertheless besides that there are also regional authors or writers nearly forgotten (such as František Horečka, Bartoš Vlček and Václav Fryček) whose efforts also largely contributed to the literature on Czechoslovak legions and citizen soldiers. Therefore the following parts of the paper will look at these authors.

### František Horečka<sup>13</sup>

Born on 25 March 1894 in Frenštát pod Radhoštěm, František Horečka attended local elementary school between 1900-1905 with very good study results and thanks to his teacher he learned about folk songs and choir singing. Furthermore his classmate

---

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> J. Michl, *Legionáři a Československo* (Legionaries and Czechoslovakia), Praha 2009, p. 23.

<sup>11</sup> J. Kretší, *Vznik a vývoj československé legie v Itálii* (Establishment and Development of Czechoslovak Legion in Italy), Praha 1928, p. 229-240.

<sup>12</sup> J. Poláček *et al.*, *Průhledy do české literatury 20. století* (Insights into 20<sup>th</sup> Century Czech Literature), Brno 2000, p. 61.

<sup>13</sup> *Osobní fond Františka Horečky* (František Horečka's Personal Resources), Památník Petra Bezruče, Opava. 48 cartons. It contains personal correspondence, manuscripts (short stories, novels, specialized articles, lectures) and printed material.



Miroslav Kála (son of Slovakist Karel Kála) helped him to get some insight into Slovak culture. During regular Sunday walks with his parents he would often climb hills around his home village (such as Radhošť, Ondřejník, Javorník etc.) as well as visit fairs; both of that helped him later in his studies of folk traditions and local people mentality<sup>14</sup>.

The year of 1915 marked key milestone of Horečka's life: in March his father died and in June he was drafted into a military unit in Frýdek-Místek to be sent to the Eastern front. However due to his poor health condition (overall weakness of the body and shade on the left lung apex) he could stay in the rear during his first year<sup>15</sup>.

It was only in June 1916 when he was enlisted in Galicia he started with building new trenches for the trench war later on the Austrians used his art skills and asked him to draw the complex trench system. It was at that time that František Horečka first thought about deserting from the Austrian-Hungarian army but finally decided to stay there to preserve family relationships (his mother had been suffering from a long disease and had several children at home to care about). Furthermore the political situation in Russia put him off so instead of leaving the army he answered the demand for pottery painting to earn more money for supporting his family<sup>16</sup>.

The Galicia stay was interesting for Horečka also from national and cultural points of view. The Rusyns made him write a short story called *Žena knězova* (Priest's Wife published in 1919) describing a psychological story of a young lieutenant and his relationship to a Greek Catholic priest's wife<sup>17</sup>.

After the Eastern front collapsed Horečka was sent to the Italian front. In July 1918 he got to Bolzano where his unit was supposed to wait until a date for the Austrian-Hungarian offensive is determined<sup>18</sup>. On 17 September the unit was commanded to move to the Sette Comuni plateau where the Austrian-Hungarian army was to push the Italian army to the south. As it was Horečka's first direct experience with the fight in the WWI he decided to make his will or rather draft a message to independent Czech nation<sup>19</sup>.

Let us greet the sun of freedom that will unfortunately not rise for those having fallen serving to others driven forward defenseless [...] and may our descendants never forget those who sacrificed themselves for your future days<sup>20</sup>.

---

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> L. Knězek, *S Radhoštěm v erbu* (Radhošť in Coat of Arms), Brno 2004, p. 40-43.

<sup>16</sup> *Ibidem*, p. 45.

<sup>17</sup> M. Rusinský, *Návrat k domovu. K osmdesátému výročí narození Františka Horečky* (Coming back home. Published at František Horečka's 80<sup>th</sup> birth anniversary), [in:] *Listy Památníku P. Bezruč*, Opava 1974, No. 5.

<sup>18</sup> L. Knězek, *op. cit.*, p. 53-55.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> *Ibidem*, p. 55.

Nevertheless the situation finally changed and the regiment was pulled back to the rear to protect the Austrian-Hungarian corps of general. And shortly afterwards Horečka was lucky again thanks to his artistic skills.

An Austrian officer sent him for a business trip to Bolzano to buy among others colours to be used for depicting the expected Austrian-Hungarian victory on the Italian front. Therefore he was not confronted with the decisive Italian offensive at Vittoria Veneta which most probably saved his life<sup>21</sup>.

After the Vittoria Veneta battle the Austrian-Hungarian army surrendered and demarcation line was set on the Italian front. At that time František Horečka was on the conquered Italian territory being therefore formally captured before getting in the hand of the Czechoslovak legions.

Having signed in the newly established Czechoslovak army in Rovereto in November 1918 he was assigned to battalion 21 and then to battalion 26 and sent to a study holiday that made him discover Milan, Pisa, Genoa and Florence. He left Italy only in May 1919 and after a short episode in Žižkovy barracks in Liberec region demobilisation decree granted him permission to carry out teacher profession<sup>22</sup>.

While the Eastern front inspired him to write a short story *Žena kněžova* his stay on the Italian front gave rise to an anti-war novel called *Za pět minut dvanáct* (Five to Twelve) work divided into three parts. The first part is dedicated to the Eastern front describing his personal experiences on the Galicia front between 1916 and 1918. The second part is focused on Northern Italian culture and institutions with the emphasis put on the decisive Vittorio Veneto offensive. The third part looks at the period in the war camp mentioning also the role in the Czechoslovak legions and depicting his return to Czechoslovakia connected with the state border preservation (especially with Hungary)<sup>23</sup>.

The novel name is explained in the epilogue: i.e. that the Austrian-Hungarian monarchy had already heard its death bell finally confirmed by their defeat on the Italian front.

According to Vojtěch Martínek a writer and literary critic (proofreader of first texts written by Horečka) the novel truthfully depicts a Czech person in Austrian army coat claiming that Horečka managed to capture personal as well as national pain without unnecessary pathos<sup>24</sup>.

---

<sup>21</sup> *Ibidem*, p. 54-55.

<sup>22</sup> *Ibidem*, p. 56-64.

<sup>23</sup> F. Horečka, *Za pět minut dvanáct*, Moravské kolo spisovatelů 1920.

<sup>24</sup> V. Martínek, *Několik vět o Františku Horečkovi* (Several Sentences on František Horečka), [in:] *Cestou k dílu, 35 let kulturní práce Františka Horečky*, Frenštát pod Radhoštěm 1949, p. 9-14.

This opinion is shared by writer and publicist Milan Rusínský promoter and motivator at various awareness-raising and cultural events and author of a study on František Horečka<sup>25</sup>.

### **Bartoš Vlček<sup>26</sup>**

Born on 23 October 1897 in Růždka u Vsetína he attended elementary school in Bynina between 1903 and 1905 and in Brňov between 1905 and 1908. Then he attended lower grammar school in Valašské Meziříčí. Thanks to his brother Eduard (who graduated from a private education institute in Prague-Bubeneč) he received one-year scholarship at Maticе cyrilometodějská where he studied between 1912 and 1914. Due to religion-related disputes and criticism of methods applied by professors he continued his studies as privatista having been awarded his final diploma on 12 October 1915 that was to come into force from 1 July 1916<sup>27</sup>.

Vlček's "military career" began just three days after the certificate was issued. He spent his first year as an No. 3 infantry regiment volunteer in Brno to be later transferred to No. 57 infantry regiment in Přerov and then he was sent to the Italian front. On 6 July 1916 a fragment of grenade injured him in Southern Carinthia and he had to undergo medical treatment in several hospitals (Klagenfurt, České Budějovice, Ivančice, Brno). Having attended two officer courses (one in Vienna and the other one on the territory of current Hungary) he was sent off as a warrant officer to Italian battlefield.

In October 1918 he was captured and transferred into Czechoslovak militia as a lieutenant. It was at that time he started to write poems studied Italian and edited hand-written magazine *Peresám*<sup>28</sup>.

After the WWI he settled in Lipník nad Bečvou and worked as a temporary teacher. In August 1921 he married Helena Tiezová with whom he had two children daughter Helena (born in 1922) and son Jiří (born in 1924).

In the meantime he was forced to join compulsory military service (due to mobilization) then he was a reserve officer and only based on a demobilization decree (issued on 26 November 1921) he could start an ordinary teacher profession<sup>29</sup>.

During his short life Bartoš Vlček wrote several collections of poems: *Slavnosti večerní* (Evening Festivities), *Vzpouř a samoty* (Revolts and Solitudes), *Jenom srdce* (Only Heart), poem *Milenci* (Lovers), short story cycle *Marný zápas* (Futile Fight),

---

<sup>25</sup> M. Rusínský, *op. cit.*

<sup>26</sup> B. Vlček, *Osobní fond*, SOkA Přerov: Badatelna – Zemský archiv v Opavě.

<sup>27</sup> *Ibidem.*

<sup>28</sup> *Ibidem.*

<sup>29</sup> *Ibidem.*

drama *Učeň* (Apprentice), over 600 columns and translated a wide range of works (thanks to his mastering Italian and Serbo-Croatian languages)<sup>30</sup>.

Looking from the war experience point of view his most prominent work is *Marný zápas* divided into three parts: *Balady o věcech a člověku* (Ballads on Things and Humans), *Zamrzlé úsměvy* (Frozen Smiles), *Marný zápas*. The leitmotif of the first part apart from one short story is metamorphosis the second part is inspired from specific war experiences presenting the topics of corporal love as well as death with the latter being considered salvation (not accepting any moral or physical barriers). The third part *Marný zápas* is creating the corporeality as a symbol of a new beginning or as a notional grandeur in contrast to human smallness being at the same time his most autobiographical book. In fact *Marný zápas* (Futile Fight) might be read as a story depicting war tumult his troubles caused by his being injured by the grenade as well as his internal fight seen as his life-time search<sup>31</sup>.

Vlček was in regular contact with several Italian authors and publishers (Bruno Cicognani, Pietro Mastri, Arturo Marpicati, Mario Puccini etc.); they exchanged letters in the first half of the 1920s. In 1924 having been granted scholarship from the Ministry of Foreign Affairs Bartoš Vlček set off for a promotional trip. A year later he reapplied for the scholarship however this time unsuccessfully<sup>32</sup>.

The Italian representatives appreciated Vlček's interest in their country connected with its promotion in Czechoslovakia reminding him however lack of general overview of the Italian literature and reproaching him sometimes too personal interpretations with no external context<sup>33</sup>.

Since his war injury Bartoš Vlček suffered from various cranial marrow inflammations and had to undergo several surgeries. He died in consequence to one of them at a clinic of Brno Hospital (Zemská nemocnice) on 23 January 1926 at 7 a.m.<sup>34</sup>

### Václav Fryček<sup>35</sup>

Born on 29 August 1897 in Malesice (Pilsen District), Václav Fryček attended elementary and high schools in West Bohemian towns (Pilsen, Sušice) and passed his school-leaving exam in 1915. It was in his year he was recruited as cadet and assigned to No. 7 infantry

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> B. Vlček, *Marný zápas*, Praha 1925.

<sup>32</sup> *Idem*, *Osobní fond*.

<sup>33</sup> F. Valouch, *Bartoš Vlček. Touha po životě. Výbor z díla* (Desire for Life. Extract from his Work), Ostrava 1979, p. 299-303.

<sup>34</sup> B. Vlček, *Osobní fond*.

<sup>35</sup> V. Fryček, *Státní okresní archiv Náchod* (SOkA Náchod), Inv. No. 529.

regiment and later on sent to the Italian front. On 12 July 1918 he entered legions having successfully defected and immediately after the WWI he was deployed as a legionary to fight in the south of Slovakia<sup>36</sup>.

In 1919 he was awarded for his war credits Italian cross in 1922 he received Commemorative Medal of the War from the Italian Ministry of War and about 30 years after the WWI (21 April 1948) he was awarded Commemorative Medal of the Czechoslovak Volunteers Corps<sup>37</sup>.

After the WWI he enrolled in a daily study programme at the Faculty of Philosophy of the University of Charles where he met his future wife Vlasta Knechtlová. While she was an editor of the magazine *Pozor* published in Olomouc Fryček wrote for the journal *Národní politika*<sup>38</sup>.

He pursued journalist profession until 1928. Then he started working as a municipal librarian in the town of Náchod and since 1930 as a chronicler in the same town. Nevertheless his work was interrupted by Nazi occupation. Fryček had been repeatedly interrogated by gestapo and in 1942 he had to go to early retirement<sup>39</sup>.

After WWII the situation for Fryček was no better. While in 1945 he could resume his professional activities 4 years later he was finally retired by the Communist Party. He pursued his writer profession until mid-1960s and died of a severe disease in Náchod on 17 January 1969<sup>40</sup>.

His literary activities offer a large variety both as regards type and genre. He wrote poetry, prose as well as drama inspired from historic events Náchod region as well as personal experiences. His key war works include *Vojáčkové* (Little Soldiers) a novel written in autumn 1916 *Dítě horečky* (Fever's Child) poems in prose from 1919 and last but not least *Pluk Doss Alto* (Doss Alto Regiment)<sup>41</sup> a novel from 1926 describing in detail the first important battle where the Czech legions had been involved<sup>42</sup>.

## Conclusion

Legionary literature is a specific phenomenon that lasted due to Nazi occupation and subsequent communist regime only in the period between the wars in the time of the

---

<sup>36</sup> *Ibidem.*

<sup>37</sup> *Ibidem.*

<sup>38</sup> *Ibidem.*

<sup>39</sup> *Ibidem.*

<sup>40</sup> *Ibidem.*

<sup>41</sup> *Idem, Pluk Doss Alto*, Praha 1926.

<sup>42</sup> *Fryček V., PhDr.*, Státní okresní archiv Náchod (SOkA Náchod), Inv. No. 529.

First Czechoslovak Republic. The role of the novels short stories or plays was not mainly artistic one but rather educative and patriotic.

The authors discussed above would most probably not have written about war however their fate led them to the Italian front and they decided to share their personal experiences with the public.

In 2018 a book by professor Lamberto Ferranti was published in Italy called *Illusory Alliance* which describes the role of Italy in the process of forming the new state of Czechoslovakia from Italian point of view. It mentions potential political expansion of Italy into Central Europe and underestimation of Slavic unity and the political impact of France who turned out to be dominant in post-WWI Central Europe<sup>43</sup>.

This is also the reason Russian legions in particular received much more attention. And this is also the reason this paper aimed at presenting authors involved in the Czech legionary and war literature however whose role became only marginal or regional.

## Literature

### Primary Literature

- Fryček V., *Pluk Doss Alto*, Praha 1926.  
 Horečka F., *Za pět minut dvanáct*, Brno 1920.  
 Vlček B., *Marný zapas*, Praha 1925.

### Archives Sources

- Fryček V., *Státní okresní archiv Náchod* (SOkA Náchod), Inv. No. 529.  
*Osobní fond Františka Horečky*, Památník Petra Bezruče Opava. 48 cartons. It contains personal correspondence manuscripts (short stories novels specialized articles lectures) and printed material.  
 Vlček B., *Osobní fond*, SOkA Přerov: Badatelna – Zemský archiv v Opavě.

### Secondary Literature

- Československé legie 1914-1920, compiled by M. Mojžíš, Praha 2017.  
 Ferranti L., *Iluzorní spojení*, Praha 2020.  
 Knězek L., *S Radhoštěm v erbu*, Brno 2004.  
 Kretší J., *Vznik a vývoj československé legie v Itálii*, Praha 1928.  
 Martínek V., *Několik vět o Františku Horečkovi*, [in:] *idem, Cestou k dílu. 35 let kulturní práce Františka Horečky*, Frenštát pod Radhoštěm 1949, p. 9-14.  
 Michl J., *Legionáři a Československo*, Praha 2009.  
 Poláček J. et al., *Průhledy do české literatury 20. století*, Brno 2000.  
 Rusínský M., *Návrat k domovu. K osmdesátému výročí narození Františka Horečky*, [w:] *Listy Památníku P. Bezruče*, Opava 1974, No. 5.  
 Valouch F., *Bartoš Vlček. Touha po životě. Výbor z díla*, Ostrava 1979.  
 Vaněk V., *Cztery możliwości prozy wojennej*, [in:] *Wojna – retoryka walki*, ed. J. Goszczyńska, Warszawa 2015, p. 27-47.

<sup>43</sup> L. Ferranti, *Iluzorní spojení*, Praha 2020, p. 484.

### **Legiony włoskie i żołnierze – obywatele w literaturze czeskiej**

**STRESZCZENIE:** Artykuł przedstawia fenomen czeskiej literatury legionowej jako integralnej części dziedzictwa kulturowego Czechosłowacji. W szczególności koncentruje się na mniej znanym froncie włoskim. Wydobywa na światło dzienne zapomnianych legionistów, którzy opisali osobiste doświadczenia i przyczynili się do rozwoju czeskiej literatury legionowej. Analizowane teksty tworzyli: pisarz i nauczyciel František Horečka; poeta, powieściopisarz, dramaturg, tłumacz i promotor włoskich realiów Bartoš Vlček oraz pisarz i bibliotekarz Václav Fryček.

**SŁOWA KLUCZOWE:** literatura legionowa frontu włoskiego z I wojny światowej, František Horečka, Bartoš Vlček, Václav Fryček

### **Italian legions and citizen soldiers in Czech literature**

**SUMMARY:** The paper presents the phenomenon of Czech legionary literature as an integral part of the cultural heritage of the First Republic. It specifically focuses on the lesser-known Italian front. It brings to light the forgotten legionnaires and militiamen who entered based on personal experience in the literary field and contributed to the development of Czech legionary literature. The mentioned model examples are the writer and teacher František Horečka; poet novelist playwright translator and promoter of Italian realities Bartoš Vlček; and writer and librarian Václav Fryček.

**KEYWORDS:** First World War Italian front legionary literature, František Horečka, Bartoš Vlček, Václav Fryček

[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr27](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr27)

**Karol Stawecki**

Uniwersytet Zielonogórski

## JĘZYK W SOCJOLEKCIE SPOŁECZNOŚCI BLACK PILLU NA PORTALU WYKOP.PL\*



### Wprowadzenie

Celem niniejszego tekstu jest charakterystyka języka jednej z wielu społeczności portalu Wykop.pl, działającej w obszarze tzw. Black Pillu (czarnej pigułki)<sup>1</sup>. Wyrażenie to ma znaczenie metaforyczne i traktowane jest jako termin odnoszący się do zasad przyjmowanych w życiu. Przyjmując, że „sieć to nowy świat, a świat zamieszkują społeczności”<sup>2</sup>, poddałem analizie leksykę wybranych zapisów tej grupy<sup>3</sup>. Wybrany materiał do analizy pochodzi z sześciu miesięcy od października 2021 roku do marca 2022 roku.

Odwołam się do pojęcia bańki informacyjnej, które może wyjaśnić zawężone pole tematyczne użytkowników tego portalu. Obecnie trwają badania na temat samego gatunku blogu i jego socjolektu, na ten temat publikowali m.in.: Katarzyna Malinowska<sup>4</sup>,

---

\* Tekst powstał na podstawie pracy licencjackiej Karola Staweckiego pt. *Język w socjolekcie społeczności Black Pillu na portalu Wykop.pl* napisanej w Zakładzie Językoznawstwa Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego pod kierunkiem dr hab. Joanny Gorzelanej, prof. UZ, w Zielonej Górze w 2022 r.

<sup>1</sup> Publicysta Rafał Styczyński opisał na swoim kanale popularno-naukowym YouTube definicję Black Pillu, tłumacząc ją dosłownie z angielskiego – czarna pigułka. Zob. R. Styczyński, *Jak zdobyć kobietę? Analiza Pigulek*, za: <https://www.youtube.com/watch?v=LS6x4-LVTw4> [dostęp: 22.06.2021].

<sup>2</sup> D. Chmielewska-Łuczak, T. Smejliś, *Komunikacja w świecie gier komputerowych*, [w:] *Język @ multimedia*, red. A. Dytman-Stasięńko, J. Stasięńko, Wrocław 2005, s. 324.

<sup>3</sup> <https://www.wykop.pl/tag/blackpill/wszystkie/?nsQ=%23blackpill> [dostęp: 16.05.2022]. Wybrany materiał do analizy pochodzi z 6 miesięcy, od października 2021 r. do marca 2022 r.

<sup>4</sup> K. Malinowska, „*Blogaskowy fejm*”, czyli o języku blogerów modowych, [w:] *Socjolekt – idiolekt – idiosyl: historia i współczesność*, red. U. Sokólska, Białystok 2017, s. 167-184.



Maciej Maryl<sup>5</sup>, Aleksandra Potocka<sup>6</sup>, Katarzyna Furmaniak<sup>7</sup> czy Diana Saniewska pisząca o emocjonalizmie w tekstach blogowych<sup>8</sup>, jednak żadna praca nie opisuje socjolektu osób działających w obszarze tzw. Black Pillu.

### Bańka informacyjna

Era społeczeństwa informacyjnego przeobraziła ziemię w jedną, „małą” globalną wioskę. Wraz z ogromnym napływem i powszechnością udogodnień technologicznych cyfryzacja świata sprawiła, że najważniejszym kapitałem w dobie powszechności internetu stała się informacja. Przez przekazywanie wiadomości łatwo można zniekształcać obraz rzeczywistości i kształtować opinię społeczeństw, zamykając je w tzw. bańkach informacyjnych.

Zjawisko bańki informacyjnej przewidział Cass R. Sunstein i opisał je już w 1999 roku: „teoretyczne podstawy powstawania i funkcjonowania baniek informacyjnych – czyli zamkniętych, homogenicznych systemów wymiany informacji, złożonych z osób o podobnym światopoglądzie czy ideologii. Pod względem treści, systemy te są oparte na strategii konfirmacyjnej – członkowie baniek są wystawieni jedynie na informacje zgodne z ich prywatnym światopoglądem, co jeszcze bardziej ich w tym światopoglądzie utwierdza. Z drugiej strony nie pojawiają się tam informacje, które mogłyby przeczyć temu światopoglądowi, gdyż w środowisku mediów społecznościowych odbiorcy są jednocześnie twórcami”<sup>9</sup>. Jak zauważają Paweł Brzóska i Bartosz Nowak, z tym zjawiskiem wiąże się radykalizacja decyzji grupowych, w porównaniu ze średnią jednostek tworzących grupę, a w wymiarze indywidualnym wywołuje także dążenie jednostek do radykalizacji własnych przekonań ze względu na atrakcyjność skrajnych poglądów wewnątrz baniek informacyjnych<sup>10</sup>.

Podobną teorię baniek informacyjnych głosił ks. Szymon Bańka, definiując je jako zamknięte grupy, do których przede wszystkim dociera jeden typ informacji, a media społecznościowe są idealnym środowiskiem do tworzenia tego typu patologii,

---

<sup>5</sup> M. Maryl, *Blog jako „dziennik elektroniczny”*. Analiza genologiczna blogów pisarzy, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2013, nr 56 (2), s. 87-110.

<sup>6</sup> A. Potocka, *W blogosferze, czyli o blogu i jego derywatach*, „Poradnik Językowy” 2014, z. 9, s. 78-85.

<sup>7</sup> K. Furmaniak, *Bookosfera. Środki słowotwórcze w języku blogerek książkowych*, [w:] *Co nowego w nowych mediach? Transformacje, perspektywy, oczekiwania*, red. B. Orzeł, Katowice 2019, s. 79-86.

<sup>8</sup> D. Saniewska, *Emocjonalizm jako dominanta kompozycyjna tekstu blogowego. Uwagi socjolingwistyczne*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2017, nr 17, s. 193-207.

<sup>9</sup> P. Brzóska, B. Nowak, *Falsz w erze mediów społecznościowych, czyli różnice indywidualne, bańki informacyjne i podatność na fake newsy*, [w:] *Badania i Rozwój Młodych Naukowców w Polsce. Nauki humanistyczne i społeczne, cz. V: Społeczeństwo i rozwój*, red. J. Nyckowiak, J. Leśny, Poznań 2019, s. 22.

<sup>10</sup> *Ibidem*.

upubliczniając ludziom treści zgodne z ich ideą i światopoglądem<sup>11</sup>. Szymon Bańka zapoczątkował ogólnopolską akcję #wyjdźzbańki, aby uświadamiać internautom, jak niebezpieczne jest trwanie we własnych bańkach informacyjnych. Proponuje on, aby nominowane osoby podały kilka innych źródeł spoza swojej bańki informacyjnej i je scharakteryzowały. Zwraca uwagę na problem braku chęci podejmowania dyskusji oraz poszerzania horyzontów o inne opinie na dane tematy. Osoby „zamknięte” we własnych bańkach nie wychodzą z nich, jeśli docierające do nich informacje pochodzą tylko z wnętrza ich własnej bańki. Szymon Pękala prowadzący kanał *Szymon mówi*<sup>12</sup> przyłączył się do akcji #wyjdźzbańki i wspólnie z S. Bańką zaczął dyskusję w akcji uświadamiającej problem baniek informacyjnych, definiując je jako powszechne zjawisko dotyczące każdego człowieka<sup>13</sup>. Prowadzący podcast *Szymon mówi* zwraca uwagę na powszechną ignorancję wobec innego punktu widzenia na to samo zjawisko i niepodejmowanie dyskusji na przedstawiane jednostronnie tematy.

Podsumowując, można powiedzieć, że bańki informacyjne są złożone z anonimowych osób, dzielających konkretne poglądy ideologiczne, utożsamiających się z własną grupą, odpornych na krytykę własnego światopoglądu i ślepo wierzących w to, co mówią inni członkowie – są dokładnie tym, czego obawiał się Sunstein. Media społecznościowe i strony dostarczające informacje stały się bazą do powstawania i polaryzowania się grup tworzących bańki informacyjne. Są to idealne środowiska do powstawania i rozprzestrzeniania się fake newsów i celowej dezinformacji<sup>14</sup>.

Anonimowość w sieci doprowadza do powstawania patologicznych i niezgodnych z prawdą informacji, które przyciągają masy odbiorców o podobnych poglądach, skupiających się i wymieniających informacjami w większości tylko ze sobą nawzajem. Z badań przeprowadzonych w USA wynika, że młodociani szkolni zamachowcy, tzw. school shooters, określani mianem „incela”, ukształtowali się pod wpływem środowiska internetowego. Incelizm zaś to „subkultura internetowa łącząca mizoginię wynikającą z niemożności sprostania normom heteronormatywnej męskości z nihilizmem. Powstała na początku XXI wieku i uważana jest za część manosfery”<sup>15</sup>. Osoby z tej subkultury często odreagowują swoje niezadowolenie przez agresję.

W świetle dzisiejszych wydarzeń związanych z pandemią i wojną w Ukrainie warto wspomnieć o zagrożeniach baniek informacyjnych tworzonych do celów destabilizacji

<sup>11</sup> [https://www.youtube.com/watch?v=x97ESRc-baI&ab\\_channel=Szko%C5%82yAkwinaty](https://www.youtube.com/watch?v=x97ESRc-baI&ab_channel=Szko%C5%82yAkwinaty) [dostęp: 23.03.2022].

<sup>12</sup> <https://www.youtube.com/c/Szymonm%C3%B3wi/about> [dostęp: 23.03.2022].

<sup>13</sup> [https://www.youtube.com/watch?v=7-X4jLJfHkI&ab\\_channel=Szymonm%C3%B3wi](https://www.youtube.com/watch?v=7-X4jLJfHkI&ab_channel=Szymonm%C3%B3wi) [dostęp: 23.03.2022].

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 23.

<sup>15</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Incelizm#cite\\_note-:2-15](https://pl.wikipedia.org/wiki/Incelizm#cite_note-:2-15) [dostęp: 11.10.2021]. Szacuje się, że w zamachach dokonanych przez osoby, które utożsamiane są z terminem „incel”, zginęły 72 osoby.

nastrojów wewnętrznych, w celu podzielenia obywateli. Bańka informacyjna staje się bronią w rękach krajów walczących, dysponujących opłaconymi i odgórnie sterowanymi tzw. farmami trolli, tworzących newsy na potrzeby propagandowe i dez-informacyjne.

### Charakterystyka portalu wykop.pl i społeczności Black Pill

Piotr Chmolewski, inspirując się amerykańskimi portalami digg.com oraz Reddit, w 2005 roku stworzył wraz z grupą programistów własny portal internetowy Wykop.pl. Bardzo szybko serwis ten zyskał na popularności, pełniąc funkcję forum internetowego. Każdy posiadacz konta może dodać informację, opinię lub ogólną ideę w formie wpisu (mikroblog) bądź znaleźziska (wykopalisko). Aby wykorzystać w pełni potencjał platformy i tworzyć interesujące treści lub do nich trafiać, użytkownicy tworzą pod każdym wpisem hasztagi/tagi (#), które przypisane są odpowiednim zainteresowaniom, poglądom politycznym lub światopoglądom itd. Funkcjonowanie portalu zależne jest od użytkowników i moderacji pracowników siedziby Wykop sp. z o.o., monitorujących zachowania użytkowników na podstawie regulaminu.

Jedna z aktywniejszych grup portalu Wykop.pl identyfikuje się ze środowiskiem Black Pillu. Czarna pigułka została opisana przez dziennikarza Vox, Zacka Beauchampa, jako „głęboko seksistowska ideologia, sprowadzająca się do fundamentalnego odrzucenia seksualnej emancypacji kobiet, nazywania kobiet płytkimi, okrutnymi osobistościami, które, jeśli będą miały wybór, wybiorą tylko najbardziej atrakcyjnych mężczyzn”<sup>16</sup>. Termin ten został po raz pierwszy spopularyzowany na blogach w Stanach Zjednoczonych. Wyrażał on przekonanie, że cały system społeczny jest zepsuty, a swojego miejsca w systemie nikt nie może zmienić<sup>17</sup>.

Ludzie, którzy poddali się ideologii „czarnej pigułki”, przyjęli przekonanie, że są beznadziejni. Za to niepowodzenie obwiniają przede wszystkim własną genetykę. Twierdzą, że ich brak powodzenia w sferze życia miłosnego i seksualnego jest trwały, niezależnie od zmian wprowadzanych w wyglądzie fizycznym, osobowości lub innych cechach.

W Polsce coraz popularniejszy i powszechny staje się termin Black Pill, trafiający do szerokiej grupy odbiorców za pośrednictwem internetu. Zjawisko to można

<sup>16</sup> Z. Beauchamp, *Our incel problem*, <https://www.vox.com/the-highlight/2019/4/16/18287446/incel-definition-reddit> [tłum. własne] [dostęp: 23.04.2019].

<sup>17</sup> N. Sonnad, T. Squirrell, *The alt-right is creating its own dialect. Here's the dictionary*, <https://qz.com/1092037/the-alt-right-is-creating-its-own-dialect-heres-a-complete-guide/> [tłum. własne] [dostęp: 25.10.2019]; *The Extremist Medicine Cabinet: A Guide to Online "Pills"*, <https://www.adl.org/blog/the-extremist-medicine-cabinet-a-guide-to-online-pills> [tłum. własne] [dostęp: 6.11.2019].

zaobserwować na portalu Wykop.pl, przypisanym do tagu (#) „blackpill”, z ponad tysiącem aktywnych użytkowników<sup>18</sup>, oraz w podcaście poświęconym owej tematyce na stronie YouTube.com<sup>19</sup>. Wraz ze wzrostem popularności Wykop.pl w Polsce wzrasta również powszechność pojawiających się tam zjawisk, jak np. Black Pill. Według udostępnionych statystyk portalu do 2017 roku widać zauważalną tendencję wzrostową w liczbie nowych użytkowników, napisanych komentarzy czy też udostępnionych znaleźisk<sup>20</sup>.

### Charakterystyka socjolektu społeczności Black Pillu

Stanisław Grabias, opisując terminologię socjolektu, zwraca uwagę, że nazywany jest on najrozmaiciej: językiem, gwara, slangiem, żargonem itp. różnych grup społecznych, wymaga to szerszego rozumienia, uzależnionego od charakteru grupy, więzi łączącej członków oraz miejsca tych społeczności w życiu całego społeczeństwa. W prawidłowym funkcjonowaniu socjolektów sprawdza się zasada „wzajemnej zależności między społeczeństwem a językiem”. Wynika z niej, że to grupa społeczna tworzy język (socjolekt), ale również wpływ na nią ma język (socjolekt) tworzący tę grupę społeczną. W tej grupie zachodzą zjawiska: jednoczenia – socjolekt łączy jednostki ze zbiorowością, oraz odróżnienia – socjolekt przedstawia wyodrębnioną zbiorowość innym grupom społecznym, nadając grupie prestiż w życiu wspólnoty komunikatywnej oraz dostarcza narzędzia do interpretowania rzeczywistości, kreując i podtrzymując rzeczywistość, poprzez narzucanie, utrwalanie i przenoszenie systemu wartości w danej społeczności posługującej się własnym kodem językowym<sup>21</sup>.

Spółeczność internetowa skupiona wokół ideologii Black Pillu w Polsce na własne potrzeby tworzy słowa (neologizmy) lub dostosowuje istniejące już zapożyczenia do swego kodu językowego. Warto zauważyć, że język Black Pillu stał się powszechny w polskiej pop-kulturze masowej. Niektóre wyrazy znalazły się w plebiscyie na Młodzieżowe Słowo Roku, motyw związany z Gigachadem pojawił się również na TikToku<sup>22</sup> oraz w piosence *Gigachad*<sup>23</sup> polskiego piosenkarza Masnego Bena.

<sup>18</sup> <https://www.wykop.pl/tag/blackpill/wszystkie/?nsQ=%23blackpill> [dostęp: 26.01.2022].

<sup>19</sup> P. Maksimczyk, <https://www.youtube.com/channel/UCoVR1cJhrxiiSkAeWwJEz4Q> [dostęp: 4.03.2014]. Dodam, że strona została dwukrotnie usunięta za naruszenie regulaminu portalu internetowego.

<sup>20</sup> Zob. Wykop-Scraper-Results/README.md at master · makandPL/Wykop-Scraper-Results · GitHub [dostęp: 26.01.2022]; za: <https://www.wykop.pl/wpis/62793075/szczesliwego-nowego-roku-wykopowicze-pokaz-spoiler/> [dostęp: 8.03.2022].

<sup>21</sup> S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 1994, s. 98-117.

<sup>22</sup> <https://www.tiktok.com/discover/gigachad-trend> [dostęp: 16.05.2022].

<sup>23</sup> [https://www.youtube.com/watch?v=\\_4x3WdeGl3U&ab\\_channel=gng](https://www.youtube.com/watch?v=_4x3WdeGl3U&ab_channel=gng) [dostęp: 16.05.2022].

## Słownictwo charakterystyczne dla Black Pillu

W tej części odwołam się do wprowadzonego do polskich badań przez Walerego Pi-sarka pojęcia pola wyrazowego. Zwraca on uwagę na możliwość analizy słownictwa ze względu na jego znaczenie, wyodrębniając grupy słów połączonych kontekstowo, pomiędzy którymi występował związek tematyczny<sup>24</sup>. W polskich pracach pojawia się też określenie pola tematycznego – jest to „uporządkowany wewnętrznie pod względem pragmatycznym i syntagmatycznym zbiór leksemów reprezentujących zbiór pojęć związanych jakimś pojęciem nadrzędnym. np. pojęciem intelektu, piękna, pokrewieństwa, barwy i inne”<sup>25</sup>.

Wśród użytkowników portalu Wykop.pl, tworzących m.in. społeczność Black Pillu, można wyodrębnić pola tematyczne dotyczące osób, fizjonomii ciała, wyglądu, aktów seksualnych itd. Wiele z zaliczanych do tych pól wyrazów należy do socjolektu tejże internetowej grupy. Określając pola semantyczne spośród występującej w zapisach społeczności Black Pillu leksyki, odrzucę te wulgaryzmy, które pełnią funkcję przede wszystkim ekspresywną, w podanych przykładach zachowam jednak oryginalną pisownię, gdyż niesie ona informację o niskim stanie świadomości językowej internautów.

### Określenia osób

W pierwszej kolejności przedstawię leksykę zaliczaną do pola semantycznego dotyczącego osób. W analizowanym materiale istnieje wyraźna polaryzacja tych nazw związana z płcią. Odwołując się do tego podziału, wyodrębniam grupę określeń związanych z kobietami i mężczyznami.

Społeczność Black Pillu reprezentuje przede wszystkim poglądy mężczyzn. Określeń kobiet jest stosunkowo mało i są to przede wszystkim nazwy pospolite. Pojawiające się nazwy własne, takie jak *Karyna* (1×) i *Julka* (8×), pełnią także funkcje nazw pospolitych, wskazując na typ kobiety. Zapis tego drugiego imienia małą literą może wskazywać na brak szacunku, ale służyć może też podkreśleniu typowości – pospolitości i nieoryginalności kobiet. Świadczyć mogą o tym połączenia wyrazowe obecne na portalu, jakie tworzą: *julka-chrzestna*, *julka-fotograf*, *mityczna julka*, *julka-matka*, *plodna julka*, i *puszczalska julka*.

Wśród słownikowych nazw pospolitych autorzy używają formy *kobieta* i *polka*, zapisując te nazwy ze znakiem zera zamiast litery „o”. Zapis niezgodny z ortografią wskazywać ma dodatkowo na niską wartość osób tak określanych, szczególnie w wyrazie *polka*, gdzie

<sup>24</sup> W. Pisarek, *Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach stylistycznych*, „Pamiętnik Literacki” 1967, t. 58, z. 2, s. 493-516.

<sup>25</sup> Zob. *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław 1999, s. 445.

prócz wstawianego symbolu „0” łamana jest zasada pisania nazw narodowości dużą literą. Do nazw kobiet zapisanych błędnie zaliczamy także leksem *madka*, deprecjonujący kobietę-matkę. Do nazw pospolitych niezawierających negatywnych konotacji zaliczyć można leksemy *baba* i *laska*, obecne w polszczyźnie potocznej dawno<sup>26</sup>, oraz kojarzące się z biologią leksemy *samica* i *dziewica* – to ostatnie wskazuje na zainteresowanie osobami będącymi przed inicjacją seksualną. Oto przykładowy materiał:

Jestem nieszczęśliwy, bo nigdy nie będę podrywany przez piękną młodą **dziewicę** i nie zakocham się w niej z wzajemnością Jestem jedynie podrywany przez **puszczalskie julki** i samotne **madki**<sup>27</sup>.

Gdy męczyzna schudnie: [...] może liczyć na zainteresowanie **Karyn** w wiejskich klubach gdy ubierze za małą koszulkę [...]<sup>28</sup>...

Czy wy też widzicie wszędzie te powykrzywane ryje obrażonych na świat **pólek**, mylnie przekonanych o własnej wartości? [...]<sup>29</sup>.

Kolejnym kryterium, do którego można przydzielić leksemy określające kobiety, jest wygląd. Typy urody są dzielone według narodowości i stereotypów. Przykładami tego są określenia: *azjatka*, *czarne kobiety* oraz *murzynki*. Przeglądając wpisy na tagu Black Pill, można wywnioskować, że uroda azjatycka jest pożądana, gdyż z nią kojarzone jest z określenie *szara myszka* – dziewczyna nieśmiała, uległa. Cechy te są stereotypowo przypisywane niektórym narodowościom, np. Japonkom. Przywiązuje się również dużą wagę do wzrostu. Autorzy wpisów posługują się takimi określeniami, jak *ksinżniczka karlica* – niska dziewczyna, która wymaga, aby jej potencjalny partner był wysoki, *julki 180 cm*, czy *wysokie kobiety*. Wymienione określenia odwołują się do ideologii Black Pillu, której wyznawcy uważają się za osoby niskie, a te są genetycznie gorsze, niespełniające wymogów współczesnych kobiet, np.:

[...] nie spełniają wymagań wzrostowych **ksinżniczki karlicy** albo ich twarz sprawia wrażenie, że mają paskudny charakter<sup>30</sup>.

Biali mają fetysz, oczywiście **azjatki** są zmuszane do takich związków (ಠ\_ಠ)

Kobiety ze wszystkich ras preferują białych oprócz **murzynek** = Są wierne swojej rasie XD dziwnym trafem czarne kobiety są jednocześnie wskazywane jako najmniej pożądana rasa zaraz obok azjatyckich mężczyzn na apkach rankdowych<sup>31</sup> [sic!].

<sup>26</sup> Zob. J. Anusiewicz, J. Skawiński, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa 1996, s. 164.

<sup>27</sup> <https://sjp.pwn.pl/mlodziejowe-slowo-roku/haslo/julka-Julka;6949158.html> [dostęp: 3.03.2022]; <https://www.wykop.pl/wpis/61325619/jestem-nieszczesliwy-bo-nigdy-nie-bede-podrywany-p/> [dostęp: 3.03.2022].

<sup>28</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/60268653/anonimowemirkowyznania-gdy-kobieta-jest-grubacz/> [dostęp: 8.03.2022].

<sup>29</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/61313521/czy-wy-tez-widzicie-wszedzie-te-powykrzywane-ryje/> [dostęp: 7.03.2022].

<sup>30</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/61318577/na-jesien-na-miescie-wrecz-wyjelabo-dressceli-jest/> [dostęp: 16.03.2022].

<sup>31</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/61271827/najbardziej-rozpierdala-mnie-jak-kukoldy-badacze-i/> [dostęp: 16.03.2022].

Inne wyrazy określające atrakcyjność, jakie pojawiły się w badanym materiale, to *milf* i *szczuła blondynka z niebieskimi oczami*. Pierwszy odnosi się do dojrzałych kobiet, które wciąż są atrakcyjne seksualnie<sup>32</sup>. Drugi natomiast opisuje kobietę powszechnie uważaną za atrakcyjną.

Większość określeń mężczyzn w badanym materiale jest nacechowana pejoratywnie, wyjątkiem jest leksem *Mirek*, będący neutralnym określeniem użytkownika portalu. Pełni on funkcję nazwy pospolitej, choć zapisywany jest zgodnie z ortografią nazwy własnej – wielką literą.

Użytkownicy portalu Wykop.pl, którzy udzielają się na tagu Black Pillu, wprowadzają stereotypowe imiona w funkcji wskazania na osobę o narodowości powszechnie uchodzącej za atrakcyjną dla kobiet. Najczęściej chodzi o Hiszpanów lub Latynosów oraz o osoby czarnoskóre, nazywane są imionami: *Mokebe*, *Alvaro*, *Enrique*, *Pedro*. Narodowości te kojarzą się użytkownikom z dobrym wyglądem, egzotyką i męskim seksapilem. Warto wspomnieć też o określeniu takim jak *habibi*, które pełni funkcję nazwy pospolitej, odnosząc się do mężczyzn z Bliskiego Wschodu, oraz wyrazie *Murzyn* (1×), który pełni taką samą funkcję, ale dotyczy mężczyzn czarnoskórych. Leksemy te także wskazują na atrakcyjnego dla polskich kobiet mężczyznę. Do grona wspaniałych mężczyzn można również zaliczyć określenia z języka kultury amerykańskiej: *Chad*, *czad* i *gigachad*, oznaczające ideał mężczyzny pod względem genetycznym, np.:

[...] niby zobaczyć Andaluzję i opalić się na Costa del Sol, a tak naprawdę skakać na testosteronowych knagach **Enrique** i **Pedro**. Potem na #tinder w opisie: „dumna matka rocznego dziecka”<sup>33</sup>.

Przeciętny **Mirek** nigdy nie będzie godny zapamiętania nie to co **chad** którego nawet wiele lat po rozstaniu będzie wspominać przez tatuaż<sup>34</sup>.

[...] kobiety: to nie jest koncert życzeń, frajerze! jak śmiesz mieć wymagania skoro nie wyglądasz jak **gigachad**?! [...] <sup>35</sup>

Inna grupa imion wykorzystywanych we wpisach to *Oskarek* i *Klaudiusz*, wskazujące na osoby z tzw. bananowej młodzieży<sup>36</sup>. Osoby tak nazwane charakteryzuje też umiejętność radzenia sobie z życiem. Ich synonimem jest nazwa pospolita *dynamiczniak*.

<sup>32</sup> <https://dictionary.cambridge.org/pl/dictionary/english/milf> [tłum. własne] [dostęp: 8.05.2022].

<sup>33</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/60319255/przeciez-wszyscy-wiemy-po-co-polka-leci-na-wakacje/> [dostęp: 16.03.2022].

<sup>34</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/63880423/imaginer-ze-laski-robiam-sobie-czesto-tatuaze-z-chad/> [dostęp: 29.03.2022].

<sup>35</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/60406233/facet-chcialbym-szczupla-blondynke-z-niebieskimi-o/> [dostęp: 4.04.2022].

<sup>36</sup> Bananowa młodzież ‘rozpieszczona młodzież mająca bogatych rodziców, prowadząca dostatni, bez troski i zwykle próżniaczy tryb życia’ (WSJP). Słownik daje kwalifikatory: żart.[obliwie] pejoratif.[ywnie], <https://wsjp.pl/haslo/podglad/15368/zlota-mlodziez> [dostęp: 2.05.2022].

Autorzy publikowanych na portalu treści tworzą związki wyrazowe typu: *boski Klaudiusz* czy *wysoki oskarek z kwadratową szczęką*.

Wśród neologizmów dotyczących mężczyzn wiele określeń odnosi się do wyglądu zewnętrznego uwarunkowanego genetycznie, jak: *zakolak*, *wzrostak*, *średniak*, *bejbifejsiak*, *manlet*, czy rozbudowane grupy: *przystojniaki wzrostaki z dobrymi szczękami*, *high tier normie*, *przystojny facet*, *mężczyzn powyżej 5/10*, *sporo lepsze jednostki*.

Pojawiają się także określenia dotyczące sfery finansowej, są to nazwy osób sponsorujących kobiety: *betabankomat* (2×), *beciak* (3×). Podstawą słowotwórczą tych nazw jest leksem *bankomat* wskazujący na miejsce wypłacania pieniędzy. Kolejną grupą leksemów są wyrazy określające płęć męską w sposób sugerujący jej poddańczość względem kobiet: *białoryczyzyk*, *simp*, *kukold* i *cuckold*, *spermiarz*. Nazwy te wskazują na ten typ człowieka, który stawia kobietę i jej potrzeby na pierwszym miejscu, nawet kosztem porzucenia szacunku do samego siebie. Ze względu na ową uległość i utratę własnego honoru osoby te nie znajdują uznania wśród użytkowników tworzących wpisy na portalu, np.:

Skoro wygląd nie ma znaczenia wg **normików**, to dlaczego na reklamach na wykopie są **przystojniaki wzrostaki z dobrymi szczękami**, a nie **zakolaki bejbifejsiaki**? [...] <sup>37</sup>.

**Dynamiczniak** dostaje całusy w policzek, a także umawia się poza pracą na wypad z jedną z lasek (kiedy ze swoim facetem nie widziała się od tygodnia). Żaden **chad**, **high tier normie** [...] <sup>38</sup>.

JEDYNY powód, dla którego ukraińska jędrna płodna Julka zainteresuje się polskim **przegrywem-zakolakiem** to szukanie sponsora i **betabankomatu** [...] <sup>39</sup>.

W sumie to lubię 80% kobiet, nienawidzę tylko **białoryczyzków**, **spermiarzy** i **normików** czerpiących radość z gnebienia innych czy oglądania programów typu rolnik szuka zony czy tego gówna co wyszło ostatnio o wyprowadzaniu **przegrywa** z przegrywu <sup>40</sup>.

Większość aktywnych użytkowników udzielających się na hasztagu Black Pill utożsamia się z osobami upadłymi w każdej dziedzinie życia. Świadczą o tym wyrazy takie jak: *chłop*, *przegryw*, *frajer*, *neet*, *prawik*, *introwertyk*, *incel*. Zwykłych mężczyzn na #blackpill nazywa się: *normik*, wskazuje to na mężczyznę normalnego pod każdym względem.

W badanych wpisach znajduje się także związany z biologią leksem *samiec* oraz określenie stanu cywilnego, będące zapożyczeniem – *singiel*. Wśród leksyki określającej

<sup>37</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/60943635/skoro-wyglad-nie-ma-znaczenia-wg-normikow-to-dlacz/> [dostęp: 3.05.2022].

<sup>38</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/61260739/biuro-w-ktorym-pracuje-to-istna-kopalnia-opisywany/> [dostęp: 16.03.2022].

<sup>39</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/64163411/jedyny-powod-dla-ktorego-ukrainska-jedrna-plodna-j/> [dostęp: 8.03.2022].

<sup>40</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/60922645/w-sumie-to-lubie-80-kobiet-nienawidze-tylko-bialor/> [dostęp: 7.03.2022].



mężczyznę są także nazwy wulgarne i sugerujące patologię: *zjeb*, *zбочeniec*, *patus*, *pedofil*.

Pole semantyczne określające mężczyzn jest bardziej rozbudowane niż pole dotyczące kobiet. Również w tym przypadku tworzą je głównie rzeczowniki, można więc uznać, że jest to pole parataktyczne<sup>41</sup>.

### Leksyka odnosząca się do aktu seksualnego

Spółeczność Black Pillu często używa słownictwa odnoszącego się ogólnie do aktów seksualnych. W internetowych wpisach obecne są słowa i połączenia wyrazowe: *współżyć seksualnie*, *uprawiać seks*, *seks*, *sex*, *peklować*, *puszczać się*, *rozdziewiczyć*, *ruchać*, *wyruchać*, *zamoczyć*. Są też określenia wskazujące na typ aktu seksualnego: *anal*, *lodzik*, *ons*, *jednorazowa przygoda*, *spędzić upojną noc*, *skakać po testosteronowych knagach*. Słownictwo to występuje przede wszystkim wobec osób, które społeczność internetowa ma w pogardzie. Oto przykładowy materiał:

[...] Ale za to boski Klaudiusz i tak **spędzi upojną** noc z twoja koleżanką, która ci się bardzo podoba i idealizujesz ją sobie w głowie<sup>42</sup>.

Dlaczego jak facet **uprawia seks** z wieloma partnerkami to go podziwiacie, a gdy robi to kobieta to mówicie, że **się puszcza**?<sup>43</sup>

[...] kochanie boli mnie głowa = nie jesteś dla mnie atrakcyjny, a więc czeka cie **sex** 1-2 razy w miesiącu beciaku przy zgaszonym świetle [...]<sup>44</sup>.

Wiele razy osoby z tagu **#przegryw** słyszą «patrz, on słabo wygląda, a ma dziewczynę; widzisz, on **rucha**, to Ty też możesz **ruchać** [...]»<sup>45</sup>.

[...] przed tobą miałam tylko 2 partnerów = **lodzik** w klubie, **anal**, **ons** z oskarkiem przecież się nie liczy, więc przed tobą miałam tylko 2 [...]»<sup>46</sup>.

Słowa te są najczęściej wulgarne albo napisane potocznym językiem, może to służyć podkreśleniu rozwiązłości kobiet.

<sup>41</sup> W. Pisarek, *op. cit.*, s. 496-497.

<sup>42</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/60409133/rel-sytuacja-z-przeszlosci-szkola-srednia-lekcja-h/> [dostęp: 15.05.2022].

<sup>43</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/61309741/dlaczego-jak-facet-uprawia-seks-z-wieloma-partnerk/> [dostęp: 7.03.2022].

<sup>44</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/60949881/wyprowadzilam-sie-na-swoje-wprowadzilam-sie-doswo/> [dostęp: 16.03.2022].

<sup>45</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/61299679/wiele-razy-osoby-z-tagu-przegryw-slysza-patrz-on-s/> [dostęp: 25.10.2021].

<sup>46</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/60949881/wyprowadzilam-sie-na-swoje-wprowadzilam-sie-doswo/> [dostęp: 16.03.2022].

### Określenia wskazujące na anatomię i fizjologię związaną z rozrodczością

Spółeczność Black Pillu często posługuje się leksyką związaną z rozrodczością. W tej grupie spotykamy zarówno słownictwo neutralne, jak i nacechowane. Wśród określeń anatomicznych części ciała występują leksemy: *penis, kutas, knag, szaszłyk, nasienie, błona dziewicza, dziura*. O fizjologicznych następstwach aktu seksualnego pisze się, używając określeń: *pożądanie, zajść w ciążę, ciąża, reprodukcja, rodzi się, potomstwo, dzietność, dziecko, kaszojad*, np.:

Baba p0lka lubi podróże=kocha nadziewanie się na **szaszłyka** Mokebe Kutango [...]<sup>47</sup>

Gdyby **dziewictwo** oraz współzycie seksualne z wieloma partnerami nie było istotne dla psychiki i zdolności do związku kobiety to by Pan Jezus nie umieścił w **dziurze błony dziewiczej** aby mąż mógł wiedzieć czy jego wybranka miała kogoś przed nim<sup>48</sup>.

Jeżeli ktoś nie ma szans na **potomstwo**, to dla kogo miałby się starać, dla czyich **dzieci**. [...]. Kobieta nie **zajdzie w ciążę**, bo nie chce wylecieć z rynku pracy, a boi się tego, bo chce niezależności od mężczyzny. Dlatego dzieci **rodzi się** mało i **rodzą się** coraz później<sup>49</sup>.

Poruszany jest też temat wskazujący na zaburzenie tych prawidłowości, stąd leksyka: *obniżenie pociągu seksualnego, pornografia, rozwiązłość, walić pod 2D, wykastrować*.

### Określenia kondycji fizycznej i wyglądu

Opisując osoby, uczestnicy społeczności Black Pillu zwracają uwagę na wygląd ciała, a szczególnie twarzy, określanej też synonimami *morda, ryj, ryjec*, stąd połączenia: *niewyjściowa twarz, kartoflana twarz, morda, powykrzywiany ryj, normicki ryjec*. Do twarzy nawiązuje też określenie: *broda z przerwami*. Określenia te wskazują pośrednio na nieakceptację wyglądu, np.:

Najbardziej wkurwiają mnie ich próby przekonywania że to tego właśnie powinienem chcieć, bo kobiety są takie wspaniałe. Cóż, przekleństwo **normickiego ryjca** [...]<sup>50</sup>.

[...] niestety #p0lka może jedynie zaoferować **nadwagę, kartoflaną twarz** i brwi namalowane markerem<sup>51</sup>.

<sup>47</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/63628517/baba-lubi-podroze-kocha-nadziewanie-sie-na-szaszlyk/> [dostęp: 8.03.2022].

<sup>48</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/61302023/gdyby-dziewictwo-oraz-wspolzycie-seksualne-z-wielo/> [dostęp: 21.05.2022].

<sup>49</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/60273299/ostatnio-mialem-okazje-zastanowic-sie-nad-przyszlo/> [dostęp: 5.03.2022].

<sup>50</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/61260739/biuro-w-ktorym-pracuje-to-istna-kopalnia-opisywany/> [dostęp: 28.10.2021].

<sup>51</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/61260739/biuro-w-ktorym-pracuje-to-istna-kopalnia-opisywany/> [dostęp: 22.03.2022].

[...] WAZNA JEST TYLKO **MORDA** I WZROST. JAK JEJ SIE PODOBASZ TO SAMA DO CIEBIE ZAGADA, OKAZE ZAINTERESOWANIE, ZAINICJUJE SPOTKANIE [...] <sup>52</sup>.

W wypowiedziach użytkowników portalu spotyka się też leksykę określającą całego człowieka ze względu na jego cechy biologiczne, niektóre z nich nawiązują do genetyki lub określonych chorób. Określenia te także wskazują na niepożądane cechy: *słabe geny*, *upośledzony genetyczni*, *genetyczny cuckold*, *nadwaga*, *gruby*, *łysienie*. W kontekście wyglądu zdeterminowanego biologicznie obecne są też połączenia: *najgorszy odpad*, *poniżej średniej*, *przeciętny*, *niscy mężczyźni*, *słabo wyglądać*, *brzydki facet*, *brzydka*. Wśród określeń przewijają się także te zdeterminowane stylem ubioru: *dres cel*, *dresiarz*, *garniturcel* podkreślające charakterystyczne cechy zewnętrzne opisywanych osób:

Tak to jest, jeśli urodziłeś się ze **słabymi genami**, pierwsze skutki odczujesz już na początku twojej drogi życiowej <sup>53</sup>.

Kobieta wepchnęła by pod pociąg **brzydala** który w ubiegłym roku protestował w obronie jej praw aby tylko zwiększyć szanse na uratowanie Chada który zemdlął na torowisku [...] <sup>54</sup>.

Gdy mężczyzna schudnie [...] to musi się napajacować (zainwestować kasę i sporo czasu) żeby znaleźć kogoś **poniżej średniej** <sup>55</sup>.

**Garniturcele** to mężczyźni, którzy na „okazje” [...] kupują sobie drogie (powiedzmy >1,5k) garnitury i myślą, że to spodoba się kobietom <sup>56</sup>.

Stosowanie leksyki deprecjonującej osoby przeciętnej i nieatrakcyjnej jest typowe dla społeczności Black Pillu. Wskazuje na zawiść użytkowników portalu względem całej reszty społeczeństwa, a czasem także brak akceptacji samych siebie i swojej grupy. Wśród leksemów pozytywnych jest dużo ironii, ponieważ mają za zadanie podkreślić cechy typowe dla konkretnej grupy ludzi.

### leksyka związana z internetem

Język internetu jest przede wszystkim językiem pisanim. Jego użytkownicy posługują się zarówno zwykłymi wyrazami, jak i znakami specjalnymi w różnych kombinacjach, które mają określone znaczenie: XD, \\_(ツ)\_/ , :). Internet jest stałym źródłem sło-

<sup>52</sup> <https://steamcommunity.com/id/gedonrozkurwicz/allcomments> [dostęp: 22.03.2022].

<sup>53</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/60409133/rel-sytuacja-z-przeszlosci-szkola-srednia-lekcja-h/> [dostęp: 22.03.2022].

<sup>54</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/60985677/kobieta-wepchnela-by-pod-pociag-brzydala-ktory-w-u/> [dostęp: 22.03.2022].

<sup>55</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/60268653/anonimowemirkowyznania-gdy-kobieta-jest-grubacztes/> [dostęp: 22.03.2022].

<sup>56</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/61320545/wprowadzam-nowy-termin-garniturcel-xd-sa-to-mezczy/> [dostęp: 22.03.2022].

wotwórczym – od nazw portali internetowych powstają nowe słowa, np. *youtuber*, *tinder*. Jak na wielu innych portalach, na Wykopie występuje katalogowanie treści za pomocą określonego znaku: # (hasztag): *#blackpill* (10×), *#dogpill* (1×), *#redpill* (1×), *#p0lka* (4×), *#przegryw* (9×). Wyrażenia te nie znajdują zastosowania poza internetem. Wirtualny język charakteryzuje się tym, że słownictwo najczęściej występuje w języku angielskim, a użytkownicy rzadko starają się znaleźć odpowiedniki w języku polskim. Dokonuje się ekspansja leksyki specjalistycznej w obrębie języka potocznego, zanikanie (przynajmniej częściowe) jej statusu terminologicznego<sup>57</sup>. Obok form oryginalnych pojawiają się formy spolszczone, fonetycznie i gramatycznie, np. *swajpuje* (1×), *ghostuje* (1×), *simpów* (1×), *blackpillowa*. Oto przykładowy materiał:

[...] wszyscy faceci to świnie = te top 2 % facetów z **tindera** których **swajpuje** po pierwszym peklowaniu mnie **ghostuje** [...] <sup>58</sup>.

To mogłoby zredukować liczbę **simpów** i białyerczyków którzy żyją w **bluepillu** [...] <sup>59</sup>.

Pokazuje to trochę prawdziwość Black Pillowej zasady „**just be first**”? <sup>60</sup>

Warto zwrócić uwagę na zróżnicowanie socjolektów internetowych. Każdy portal, strona lub grupa internautów posługuje się swoim własnym kodem językowym; w analizowanej grupie Wykop.pl są to określenia *Mirki czy plusy na wykopie*.

Kultura wirtualnego świata jest szybka i nieprzewidywalna, a wszelkiego rodzaju reakcje zachodzą w niej ekspresowo (m.in. odpowiedź na wpis i dalsza interakcja). Przejawy agresji, błędna pisownia, łamanie tabu językowego są w internecie akceptowane przez netykietę<sup>61</sup>. Pozorne ukrywanie się internautów pod anonimowymi tożsamościami może być przyczyną przekraczania wszelkich granic bez obaw przed konsekwencjami. Charakterystycznym zjawiskiem dla różnego rodzaju forów internetowych jest brak dbałości o poprawność językową. Blogi, fora itp., na których udzielają się internauci, cechują się postępującym ubóstwem zasobu słownictwa, pisanym językiem niskiej jakości. Przejawem tego są liczne błędy literowe, ortograficzne, interpunkcyjne, składniowe oraz stylistyczne.

W tekstach występuje wiele błędów interpunkcyjnych, świadczących o tym, że użytkownicy mogą zapisywać swoje myśli pod wpływem emocji – szybko i niedbale. Używają znaków matematycznych zamiast spójników, aby jeszcze bardziej uprościć

<sup>57</sup> M. Kita, I. Loewe, *Język w internecie*, Katowice 2016, s. 47.

<sup>58</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/60949881/wyprowadzilam-sie-na-swoje-wprowadzilam-sie-doswo/> [dostęp: 16.03.2022].

<sup>59</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/60450655/jak-myslicie-powinnismy-placic-500-dla-polek-kto-re/> [dostęp: 8.03.2022].

<sup>60</sup> <https://www.wykop.pl/wpis/60949065/duze-miasta-zmieniaja-szare-myszki-w-rozwiazlebes/> [dostęp: 22.03.2022].

<sup>61</sup> M. Kita, I. Loewe, *op. cit.*, s. 190.

przekaz. Inną cechą szczególną może być opuszczanie znaków diakrytycznych, a nawet samych liter w zapisie, przestawianie kolejności liter bądź celowe zastępowanie ich cyfrą 0. Na tej podstawie można wywnioskować, że wpisy nie są czytane przed opublikowaniem ich w internecie – nie przykłada się wagi do poprawnego stylu i przejrzystości publikowanego tekstu.

Częstym zjawiskiem w opublikowanych postach jest też występowanie wulgaryzmów, które stanowią część języka potocznego, stosowanego przez użytkowników sieci.

### Wnioski

Po przeanalizowaniu wybranego materiału (wpisy od października 2021 r. do marca 2022 r.) można wysunąć wniosek, że społeczność tworząca Black Pill w Polsce – publikująca na portalu Wykop.pl – tworzy specyficzną odmianę języka, która spełnia kryteria socjolektu ukazane przez Stanisława Grabiasa. Kod językowy opisywanego socjolektu powstał w celu zaspokojenia potrzeb typowych dla tej grupy. Wszelkie zabiegi językowe, zastosowane umyślnie, składają się na charakter społeczności. Black Pill to nie tylko nazwa zbiorowości na forum internetowym, lecz także cała ideologia, opierająca się na nurtach filozoficznych, w tym na trzech głównych: nihilizmie, defetyzmie i fatalizmie. Głównym założeniem tej doktryny jest silne przekonanie, że życiowy sukces polega na dobrej genetyce (dobry wygląd, wzrost, zaradność życiowa, wysoki poziom testosteronu itp.), a kobiety zawsze wybiorą mężczyznę, który ma „dobre geny”, ponieważ jest to „zdeterminowane biologicznie”<sup>62</sup>. Odwołując się do tych założeń, można zauważyć silną funkcję socjolektalną języka: „mówię jak Ty, by tworzyć wspólnotę” – jest to jednak wspólnota zamkniętej bańki informacyjnej. Każdy członek grupy jest równy – *Mirek* zawsze jest zapisywany wielką literą, co świadczy o ogólnym szacunku między użytkownikami.

Analizując język grupy, można dostrzec prymitywizm. Autorzy wpisów używają wulgaryzmów oraz wyrazów nacechowanych pejoratywnie, np. *polka*, *Oskarek*, w celu umniejszenia wartości osób uznanych przez społeczność Black Pillu za zdemoralizowane. Wprowadzenie neologizmów świadczy też o kreatywności, wzbogacają one język potoczny, typowy nie tylko dla tego socjolektu, ale i dla całego języka internetowego. Przykładem jest udział słów używanych na tym portalu w corocznym plebiscycie na Młodzieżowe Słowo Roku, organizowanym przez Wydawnictwo Naukowe PWN; niektóre słowa można już odnaleźć w internetowym słowniku, np. *Julka*/*Julka*, *karyna*, *madka*, *polka*, *przegryw*<sup>63</sup>.

<sup>62</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=LS6x4-LVTw4&t=611s> [dostęp: 8.05.2022].

<sup>63</sup> <https://sjp.pwn.pl/mlodziejowe-slowo-roku/b-Plebiscyt-PWN-Mlodziejowe-Slowo-Roku-b;202298;1.html> [dostęp: 15.05.2022].

## Bibliografia

### Literatura podmiotowa

- <https://www.wykop.pl/wpis/61271827/najbardziej-rozpierdala-mnie-jak-kukoldy-badacze-i/> [dostęp: 16.05.2022].
- <https://www.wykop.pl/wpis/60273299/ostatnio-mialem-okazje-zastanowic-sie-nad-przyszlo/> [dostęp: 5.03.2022].
- <https://www.wykop.pl/wpis/60985677/kobieta-wepchnela-by-pod-pociag-brzydala-ktory-w-u/> [dostęp: 22.03.2022].
- <https://www.wykop.pl/wpis/60409133/rel-sytuacja-z-przeslosci-szkola-srednia-lekcja-h/> [dostęp: 15.05.2022].
- <https://www.wykop.pl/wpis/61010733/podoba-mi-sie-taki-typ-urody-i-makijaz-u-dziewczyn/> [dostęp: 22.03.2022].
- <https://www.wykop.pl/wpis/61325619/jestem-nieszczesliwy-bo-nigdy-nie-bede-podrywany-p/> [dostęp: 3.03.2022].
- <https://www.wykop.pl/tag/blackpill/wszystkie/?nsQ=%23blackpill> [dostęp: 16.05.2022].
- <https://www.wykop.pl/tag/blackpill/wszystkie/?nsQ=%23blackpill> [dostęp: 26.01.2022].
- <https://www.wykop.pl/wpis/60268653/anonimowemirkowyznania-gdy-kobieta-jest-gruba-czes/> [dostęp: 8.03.2022].
- <https://www.wykop.pl/wpis/60268653/anonimowemirkowyznania-gdy-kobieta-jest-gruba-czes/> [dostęp: 22.03.2022].
- <https://www.wykop.pl/wpis/60273299/ostatnio-mialem-okazje-zastanowic-sie-nad-przyszlo/> [dostęp: 5.03.2022].
- <https://www.wykop.pl/wpis/60319255/przeciez-wszyscy-wiemy-po-co-polka-leci-na-wakacje/> [dostęp: 16.03.2022].
- <https://www.wykop.pl/wpis/60406233/facet-chcialbym-szczupla-blondynke-z-niebieskimi-o/> [dostęp: 4.04.2022].
- <https://www.wykop.pl/wpis/60450655/jak-myslicie-powinnismy-placic-500-dla-polek-ktore/> [dostęp: 8.03.2022].
- <https://www.wykop.pl/wpis/60922645/w-sumie-to-lubie-80-kobiet-nienawidze-tylko-bialor/> [dostęp: 7.03.2022].
- <https://www.wykop.pl/wpis/60943635/skoro-wyglad-nie-ma-znaczenia-wg-normikow-to-dlacz/> [dostęp: 3.05.2022].
- <https://www.wykop.pl/wpis/60949065/duze-miasta-zmieniaja-szare-myszki-w-rozwiazle-bes/> [dostęp: 22.03.2022].
- <https://www.wykop.pl/wpis/60949881/wyprowadzilam-sie-na-swoje-wprowadzilam-sie-do-swo/> [dostęp: 16.03.2022].
- <https://www.wykop.pl/wpis/60949881/wyprowadzilam-sie-na-swoje-wprowadzilam-sie-do-swo/> [dostęp: 16.03.2022].
- <https://www.wykop.pl/wpis/61260739/biuro-w-ktorym-pracuje-to-istna-kopalnia-opisywany/> [dostęp: 16.03.2022].
- <https://www.wykop.pl/wpis/61260739/biuro-w-ktorym-pracuje-to-istna-kopalnia-opisywany/> [dostęp: 28.10.2021].
- <https://www.wykop.pl/wpis/61299679/wiele-razy-osoby-z-tagu-przegryw-slysza-patrz-on-s/> [dostęp: 25.10.2021].
- <https://www.wykop.pl/wpis/61302023/gdyby-dziewictwo-oraz-wspolzycie-seksualne-z-wielo/> [dostęp: 21.05.2022].
- <https://www.wykop.pl/wpis/61309741/dlaczego-jak-facet-uprawia-seks-z-wieloma-partnerk/> [dostęp: 7.03.2022].

- <https://www.wykop.pl/wpis/61313521/czy-wy-tez-widzicie-wszedzie-te-powykrzywiane-ryje/> [dostęp: 7.03.2022].
- <https://www.wykop.pl/wpis/61318577/na-jesien-na-miescie-wrecz-wyjelabo-dressceli-jest/> [dostęp: 16.03.2022].
- <https://www.wykop.pl/wpis/61320545/wprowadzam-nowy-termin-garniturcel-xd-sa-to-mezczy/> [dostęp: 22.03.2022].
- <https://www.wykop.pl/wpis/63628517/baba-lubi-podroze-kocha-nadziejanie-sie-na-szaszly/> [dostęp: 8.03.2022].
- <https://www.wykop.pl/wpis/63880423/imagine-ze-laski-robia-sobie-czesto-tatuaze-z-chad/> [dostęp: 29.03.2022].
- <https://www.wykop.pl/wpis/64163411/jedyny-powod-dla-ktorego-ukrainska-jedrna-plodna-j/> [dostęp: 8.03.2022].
- <https://www.wykop.pl/wpis/62793075/szczesliwego-nowego-roku-wykopowicze-pokaz-spoiler/> [dostęp: 8.03.2022].

### Literatura przedmiotowa

- Anusiewicz J., Skawiński J., *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa 1996.
- Beauchamp Z., *Our incel problem*, <https://www.vox.com/the-highlight/2019/4/16/18287446/incel-definition-reddit> [dostęp: 23.04.2019].
- Brzóska P., Nowak B., *Falsz w erze mediów społecznościowych, czyli różnice indywidualne, banki informacyjne i podatność na fake newsy*, [w:] *Badania i Rozwój Młodych Naukowców w Polsce. Nauki humanistyczne i społeczne*, cz. V: *Spółczesność i rozwój*, red. J. Nyckowiak, J. Leśny, Poznań 2019, s. 22-27, [https://www.researchgate.net/profile/Pawel-Brzoska/publication/335525696\\_Falsz\\_w\\_erze\\_mediow\\_spoecznościowych\\_czyli\\_roznice\\_indywidualne\\_banki\\_informacyjne\\_i\\_podatnosc\\_na\\_fake\\_newsy/links/5d6aa8baa6fdcc547d7002b5/Falsz-w-erze-mediow-spoecznościowych-czyli-roznice-indywidualne-banki-informacyjne-i-podatnosc-na-fake-newsy.pdf](https://www.researchgate.net/profile/Pawel-Brzoska/publication/335525696_Falsz_w_erze_mediow_spoecznościowych_czyli_roznice_indywidualne_banki_informacyjne_i_podatnosc_na_fake_newsy/links/5d6aa8baa6fdcc547d7002b5/Falsz-w-erze-mediow-spoecznościowych-czyli-roznice-indywidualne-banki-informacyjne-i-podatnosc-na-fake-newsy.pdf) [dostęp: 17.12.2021].
- Chmielewska-Łuczak D., Smejliś T., *Komunikacja w świecie gier komputerowych*, [w:] *Język @ multimedia*, red. A. Dytman-Stasieńko, J. Stasieńko, Wrocław 2005, s. 323-333.
- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław 1999.
- Furmaniak K., *Bookosfera. Środki słowotwórcze w języku blogerek książkowych*, [w:] *Co nowego w nowych mediach? Transformacje, perspektywy, oczekiwania*, red. B. Orzeł, Katowice 2019, s. 79-86.
- Grabias S., *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 1994.
- Kita M., Loewe I., *Język w internecie*, Katowice 2016.
- Malinowska K., „Blogaskowy fejm”, czyli o języku blogerów modowych, [w:] *Socjolekt – idiolekt – idiolekt: historia i współczesność*, red. U. Sokólska, Białystok 2017, s. 167-184.
- Maryl M., *Blog jako „dziennik elektroniczny”. Analiza genologiczna blogów pisarzy*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2013, nr 56 (2), s. 87-110.
- Pisarek W., *Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach stylistycznych*, „Pamiętnik Literacki” 1967, t. 58, z. 2, s. 493-516.
- Potocka A., *W blogosferze, czyli o blogu i jego derywatach*, „Poradnik Językowy” 2014, z. 9, s. 78-85.
- Saniewska D., *Emocjonalizm jako dominanta kompozycyjna tekstu blogowego. Uwagi socjolingwistyczne*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2017, nr 17, s. 193-207.
- Sonnad N., Squirrel T., *The alt-right is creating its own dialect. Here's the dictionary*, <https://qz.com/1092037/the-alt-right-is-creating-its-own-dialect-heres-a-complete-guide/> [dostęp: 25.10.2019].
- Styczyński R., *Jak zdobyć kobietę? Analiza Pigulek*, <https://www.youtube.com/watch?v=LS6x4-LVTw4> [dostęp: 22.06.2021].
- The Extremist Medicine Cabinet: A Guide to Online “Pills”*, <https://www.adl.org/blog/the-extremist-medicine-cabinet-a-guide-to-online-pills> [dostęp: 6.11.2019].

### Źródła internetowe

<https://dictionary.cambridge.org/pl/dictionary/english/milf> [dostęp: 8.05.2022].  
<https://sjp.pwn.pl/mlodziejowe-slowo-roku/> [dostęp: 15.05.2022].  
<https://steamcommunity.com/id/gedonrozkurwicz/allcomments> [dostęp: 22.03.2022].  
<https://www.youtube.com/c/Szymonm%C3%B3wi/about> [dostęp: 23.03.2022].  
<https://wsjp.pl> [dostęp: 2.05.2022].  
<https://www.sprawa.org> [dostęp: 26.01.2022].  
<https://pl.wikipedia.org> [dostęp: 11.10.2021].  
<https://www.tiktok.com> [dostęp: 16.05.2022].

### Język w socjolekcie społeczności Black Pillu na portalu Wykop.pl

**STRESZCZENIE:** Artykuł porusza aktualny temat, jakim jest funkcjonowanie społeczności Black Pillu na portalu internetowym Wykop.pl. Szczególnie widoczna jest wśród użytkowników tworzących socjolekt Black Pillu w polskim internecie silna inspiracja leksyką kultury amerykańskiej, skąd owa ideologia się wywodzi. Zjawisko bańki informacyjnej, którą tworzą autorzy publikowanych treści, jest skrajnie ukierunkowane m.in. przeciwko kobietom, w szczególności Polkom. Nienawiść i zawiść widoczne są w zaprezentowanych przykładach. Ciekawym faktem jest siła perswazji zwolenników tej ideologii. Wciąż przybywa nowych zainteresowanych użytkowników, a neologizmy tworzone przez członków Black Pillu przenikają do polskiej popkultury. Młodzi Polacy wybrane elementy leksyki typują do plebiscytu na Młodzieżowe Słowo Roku, organizowanego corocznie przez PWN.

**SŁOWA KLUCZOWE:** socjolekt, Black Pill, Wykop, bańka informacyjna

### Language in the sociolect of the Black Pill community on Wykop.pl

**SUMMARY:** This paper touches upon the timely topic of the Black Pill community, which can be encountered on the internet page called Wykop.pl. One can observe that the Polish Internet users who contribute to the creation of Black Pill sociolect are strongly inspired by the vocabulary of the culture of the United States, where the Black Pill ideology stems from. The “information bubble”, which has been created by the aforementioned users, is exceedingly aimed at women, especially Polish women. The amount of members of the Black Pill community is constantly growing and the borrowings and coinages used by them start to permeate Polish popular culture. Every year, different phrases or words from this sociolect are selected by young Poles and voted for in the Youth Word of the Year poll organized by Polish Scientific Publishers PWN.

**KEYWORDS:** sociolect, Black Pill, Wykop, “information bubble”





[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr28](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr28)

**Nataliia Zotova**

Uniwersytet Zielonogórski

## KOMIZM WE WCZESNEJ PROZIE ANTONIEGO CZECHOWA (NA PODSTAWIE OPOWIADANIA-SCENKI PT. RADOŚĆ)\*



### Wstęp

**T**wórczość Antoniego Czechowa od dawna pozostaje w kręgu zainteresowań badaczy ze względu na język i kreację świata przedstawionego. Waga podjętego w tym szkicu tematu wypływa z woli powrotu do źródeł Czechowowskiej poetyki, której niezmiennie kluczowy element stanowi komizm, sukcesywnie wszakże zmieniający swoją postać, ponieważ w późniejszych utworach łączy się z pierwiastkiem lirycznym i dramatycznym. Czechow cieszy się światową sławą przede wszystkim jako autor dramatów *Mewa*, *Trzy siostry*, *Wujaszek Wania*, *Wiśniowy sad* oraz opowiadań z późniejszego okresu twórczości (1894-1904)<sup>1</sup>, np. takich jak *Człowiek w futerale*, *Sala nr 6*, *Konik polny*, *Dom z facjatą*, *Agrest*, *O miłości*, *Jonycz*, *Pani z pieskiem*, *Archijerej*, *Narzeczona*. Jak zauważa badacz Andrej Stepanow, wczesna proza Czechowa nadal jest mniej rozpoznana poza granicami Rosji, a większość jego utworów nawet do dzisiaj nie doczekała się przekładu na język angielski<sup>2</sup>. „Humor Czechowa postrzegany jest jako zjawisko wyłącznie rosyjskie i dla niektórych – wręcz mocno przestarzałe”<sup>3</sup>. Niemniej w Polsce los wczesnej prozy Czechowa potoczył się bardziej szczęśliwie. Głos Czechowowski wybrzmiał w polskich tłumaczeniach jeszcze za życia autora w wielu

---

\* Artykuł jest fragmentem pracy, która powstała na zajęciach proseminaryjnych, prowadzonych przez prof. UZ dr hab. Monikę Kaczor.

<sup>1</sup> Zob. А.Д. Степанов, *Предисловие*, [w:] *Ранний Чехов: проблемы поэтики*, ред. А.Д. Степанов, Санкт-Петербург 2019, s. 3.

<sup>2</sup> *Ibidem*.

<sup>3</sup> *Ibidem* (tłum. własne – N.Z.).

czasopiśmie na początku XX wieku, potem zaś w odrębnych wydaniach<sup>4</sup>. Nade wszystko popularność zyskały jego krótkie opowiadania humorystyczne. Autor dość jednostronnie był przedstawiany polskiej publiczności czytelniczej jako pisarz-gawędziarz, opowiadający anegdoty z życia wzięte. Często wydawanie tego typu utworów osiągało wymiar chwytu marketingowego, ponieważ humorystyka, a więc literatura rozrywkowa, pozwalała na uzyskanie sporych zysków w krótkim czasie, nadto utrzymywała i poszerzała krąg czytelników.

Wydaje się, że dla współczesnego czytelnika polskiego, również dobrze zaznajomionego z niektórymi wczesnymi humorystycznymi utworami autora (np. *Śmierć urzędnika*, 1883, *Córa Albionu*, 1883, *Gruby i chudy*, 1883, *Kameleon*, 1884, *Końskie nazwisko*, 1885), bogaty dorobek twórczy Czechowa z lat 1880-1883, w tym analizowana w tej rozprawie *Radość*, wciąż niejako pozostaje „ziemią nieznaną”. Prezentowana praca, jak się zakłada, pozwoli wyróżnić cechy tradycyjne i nowatorskie w opowiadaniu-scenice *Radość*, to te właśnie właściwości ujawniają głębsze treści znaczeniowe komizmu. Omawiany tekst dowodzi zwłaszcza, że obecny w nim specyficzny humor Czechowa nigdy nie stracił waloru aktualności ani uniwersalności.

### Stan badań

Na temat wyjątkowych rysów wczesnej poetyki Czechowa (a w jej ramach zmieściły się rozważania poświęcone środkom służącym ekspozycji komizmu utworów pisarza) powstało dużo prac w literaturoznawstwie rosyjskim. Wśród najbardziej znanych można wskazać wyróżniających się w tym zakresie badaczy, spod których piór wyszły cenne studia: Grigorij Białyj<sup>5</sup>, Georgij Berdnikow<sup>6</sup>, Aleksander Czudakow<sup>7</sup>, Michał Gromow<sup>8</sup>, Boris Eihenbaum<sup>9</sup>, Walentin Katajew<sup>10</sup>, Sigizmund Krzyżanowski<sup>11</sup>,

<sup>4</sup> Zob. С.В. Букчин, [Чехов в Польше]: Обзор — Из содерж.: Работы о Чехове польских авторов, 1980-2003 / Сост. А. Енджейкович, Р. Сливовский // Чехов и мировая литература / АН СССР. Ин-т мировой лит. им. А.М. Горького. — М.: ИМЛИ РАН, 2005—Кн. 2. — с. 71-77, <http://feb-web.ru/feb/litnas/texts/ml2/ml2-0052.htm?cmd=p> [dostęp: 4.07.2022].

<sup>5</sup> Г.А. Бялый, Чехов, [w:] *История русской литературы*, т. I-X, т. IX: *Литература 70-80-х годов*, Москва 1956, s. 345-432, <http://feb-web.ru/feb/irl/ilo/192/192-345-.htm?cmd=p> [dostęp: 8.07.2022].

<sup>6</sup> Г.П. Бердников, *Избранные работы в 2 томах*, т. 1, Москва 1986, s. 54-94.

<sup>7</sup> А.П. Чудаков, *Поэтика Чехова*, Москва 1971, [https://imwerden.de/pdf/chudakov\\_poetika\\_chekhova\\_1971\\_\\_ocr.pdf](https://imwerden.de/pdf/chudakov_poetika_chekhova_1971__ocr.pdf) [dostęp: 8.07.2022].

<sup>8</sup> М.П. Громов, *Книга о Чехове*, Москва 1989, <http://apchekhov.ru/books/item/fof/soo/20000021/> [dostęp: 8.07.2022].

<sup>9</sup> Б. Эйхенбаум, *О Чехове*, [w:] Б. Эйхенбаум, *О прозе*, Ленинград 1969, s. 357-370.

<sup>10</sup> В.Б. Катаев, *Проза Чехова: проблемы интерпретации*, Москва 1979.

<sup>11</sup> С.Д. Кржижановский, *Чехов и Чехонте (Рождение и смерть юморески)*, [w:] *Собрание сочинений в 5 томах*, т. 4, Санкт-Петербург 2006, s. 574-604, <http://maxima-library.org/nastrojki/b/377856> [dostęp: 4.07.2022].

Zinowij Papiernyj<sup>12</sup>, Andrej Stepanow<sup>13</sup>, Igor Suchich<sup>14</sup>. Ciekawe obserwacje, dotyczące wczesnej poetyki Czechowa (w tym komizmu), przynosi monografia zbiorowa pt. *Ранний Чехов: проблемы поэтики* (*Rannii Chekhov: problemy poetiki*) pod redakcją A.D. Stepanowa<sup>15</sup>; w książce tej do starszego grona wybitnych badaczy twórczości Czechowa dołączyło pokolenie młodych naukowców.

Wśród polskich badaczy twórczości Czechowa (w tym i tej wczesnej) należy wyróżnić Annę Jędrzejkiewicz<sup>16</sup>, Artura Sadeckiego<sup>17</sup>, Renę Śliwowskiego<sup>18</sup>, Małgorzatę Świdorską<sup>19</sup>, Wisławę Woźniak<sup>20</sup>. Komizm w prozie A. Czechowa po 1890 roku badał z kolei Andrzej Ksenicz<sup>21</sup>, podkreślając, że aspekty humorystyczne tego okresu aktywności pisarskiej A. Czechowa są również czytelne w jego prozie z kolejnych lat.

### Cel pracy

Głównym zamierzeniem prezentowanego szkicu jest omówienie i próba rekonstrukcji mechanizmów budzących wrażenie komizmu na podstawie opowiadania-scenki *Radość*, tekstu, jak wspomniano, powstałego u progu drogi artystycznej Czechowa. W centrum uwagi znajdują się rozważania dotyczące najbardziej charakterystycznych rodzajów komizmu (komizm sytuacyjny, wywołujący dobry śmiech i lekką ironię,

<sup>12</sup> З.С. Паперный, *Записные книжки Чехова*, Москва 1976, <http://apchekhov.ru/books/item/fo0/soo/zo000006/index.shtml> [dostęp: 15.07.2022].

<sup>13</sup> А.Д. Степанов, *Проблемы коммуникации у Чехова*, Москва 2005, <http://chehov-lit.ru/chehov/kritika/stepanov-problemy-kommunikacii/index.htm> [dostęp: 8.07.2022].

<sup>14</sup> И.Н. Сухих, *Проблемы поэтики А.П. Чехова*, Ленинград 1987, <http://apchekhov.ru/books/item/fo0/soo/zo000039/sto03.shtml> [dostęp: 6.07.2022].

<sup>15</sup> *Ранний Чехов: проблемы поэтики*, ред. А.Д. Степанов, Санкт-Петербург 2019.

<sup>16</sup> A. Jędrzejkiewicz, *Opowiadania A. Czechowa – studia nad porozumiewaniem się ludzi*, Warszawa 2000.

<sup>17</sup> A. Sadecki, *Ненадежный рассказчик в творчестве А. П. Чехова*, [w:] *Пражская Русистика, рецензированный сборник статей конференции, состоявшейся 10 апреля 2014 г. в Праге*, сост. Я. Конечный, Прага 2014, s. 205-212, [https://krl.pedf.cuni.cz/wp-content/uploads/2012/11/Przaska\\_rusistika\\_sbornik\\_2014.pdf](https://krl.pedf.cuni.cz/wp-content/uploads/2012/11/Przaska_rusistika_sbornik_2014.pdf) [dostęp: 15.07.2022]; *idem*, *Антон Чехов „уловка-22”*, [w:] *Пражская Русистика, рецензированный сборник статей конференции, состоявшейся 28 мая 2019 г. в Праге*, сост. Я. Конечный, Прага 2019, s. 123-130, [https://krl.pedf.cuni.cz/wp-content/uploads/2019/12/Przaska\\_rusistika\\_sbornik\\_2019\\_final.pdf](https://krl.pedf.cuni.cz/wp-content/uploads/2019/12/Przaska_rusistika_sbornik_2019_final.pdf) [dostęp: 15.07.2022]; *idem*, *Миłosне непорозумienia в світле теорії умислу (на матеріале вчесьней прози Антонієго Чехова)*, „Przegląd Rusycystyczny” 2020, nr 3 (171), s. 157-171, <https://www.journals.us.edu.pl/index.php/PR/issue/view/836> [dostęp: 12.07.2022].

<sup>18</sup> R. Śliwowski, *Antoni Czechow*, Warszawa 1965.

<sup>19</sup> M. Świdorska, *Humor w wybranych opowiadaniach Antona P. Czechowa jako sposób konstruowania kulturowej obcości*, [w:] *Kody humoru*, red. A. Kwiatkowska, A. Stanecka, Piotrków Trybunalski 2012, s. 113-118.

<sup>20</sup> W. Woźniak, *W zwierciadle Czechowa. O nowelistyce Włodzimierza Perzyńskiego z perspektywy intertekstualnej*, [w:] *Związki między literaturami narodów słowiańskich w wieku XIX i XX*, red. W. Kowalczyk, Lublin 1999, s. 153-163.

<sup>21</sup> A. Ksenicz, *Ścieżkami bohaterów Antona Czechowa*, Zielona Góra 2007, s. 105-125.

komizm postaci, komizm językowy) oraz środków tworzenia efektu komicznego w rze-  
czonym utworze. Są to: kontrast i przewrotność zdarzeń, opinii, stanu emocjonalnego  
bohaterów, wyolbrzymienie i ekspresja, żartobliwe antroponimy i toponimy. Istotną  
rolę w osiąganiu doznań humorystycznych u czytelnika odgrywają również środki  
stylistyczne w obrębie leksyki i składni (mieszanie stylów, porównania, frazeologizmy,  
różnicowanie typów zdań, używanie specyficznych czasowników, wykrzyknienia  
w mowie bohatera). Aby wydobyć mechanizmy wywołujące efekt komiczny, trzeba  
odwołać się do budowy świata przedstawionego, a więc postaci literackiej, fabuły, akcji,  
kompozycji utworu, a także jego genologii.

W badaniu wykorzystano założenia oraz ustalenia metodologiczne wypracowane  
przez polskich i zagranicznych badaczy, takich jak: Henri Bergson<sup>22</sup>, Danuta Buttler<sup>23</sup>,  
Jan Stanisław Bystróż<sup>24</sup>, Anna Głąb<sup>25</sup>, Bohdan Dziemidok<sup>26</sup>, Izaak Passi<sup>27</sup>, Jurij Borev<sup>28</sup>.  
W przedkładanej analizie szczególnie interesujące wydaje się zwrócenie uwagi na  
komizm jako przestrzeń reprezentującą swoiście pojętą kategorię estetyczną, podobnie  
jak ukazane funkcje komizmu, które definiują specyficzne rysy filozofii humoru  
Czechowa. Szkic wzbogacają również wybrane fakty z biografii pisarza, ponieważ mają  
istotne znaczenie dla rozumienia ewolucji jego poetyki w kontekście humorystycznej  
beletrystyki, publikowanej na łamach ówczesnej prasy, oraz toku i rozwoju myśli ar-  
tystycznej sprawcy *Radości*.

### ***Radość* – kilka słów o utworze i okolicznościach jego powstania**

Po raz pierwszy opowiadanie-scenka zostało opublikowane w moskiewskim literacko-  
-humorystycznym piśmie „Зритель” w 1883 roku pod tytułem *Велика честь* (Wielki  
zaszczyt) i podpisane pseudonimem Antosza Czechonte<sup>29</sup>. Główny bohater tekstu to  
młody człowiek, niskiej rangi urzędnik Mitia Kułdarow. Nader szczęśliwy początkujący  
biuralista o północy włamuje się do domu rodzicielskiego, stawia na nogi wszystkich

<sup>22</sup> H. Bergson, *Śmiech. Esej o komizmie*, Kraków 1977.

<sup>23</sup> D. Buttler, *Polski dowcip językowy*, Warszawa 2001.

<sup>24</sup> J.S. Bystróż, *Komizm*, Lwów-Warszawa 1939.

<sup>25</sup> A. Głąb, „Podwójnie narodzeni”. *Na marginesie „Nieciekawej historii...”*, „Kultura i Wartości”  
2014, nr 9, s. 43-65.

<sup>26</sup> B. Dziemidok, *O komizmie*, Warszawa 1967.

<sup>27</sup> I. Passi, *Powaga śmieszności*, tłum. K. Minczewska-Gospodarek, Warszawa 1980.

<sup>28</sup> Ю.Б. Борев, *Комическое, или О том, как смех казнит несовершенство мира, очищает  
и обновляет человека и утверждает радость бытия*, Москва 1970.

<sup>29</sup> Jeden z najbardziej znanych pseudonimów A. Czechowa. Istnieje wiele innych, którymi autor  
podpisywał opowiadania, scenki i miniatury humorystyczne wczesnego okresu twórczości, m.in.: A.P.,  
Antosza, Brat mojego brata, Don-Antonio Czechonte, Akakij Tarantułow, Gajka № 6, Gajka №9, Czło-  
wiek bez śledziona, Szampański, Schiller Szekspirowicz Goetche, Archip Indiejkin, Kislajew, Diadienka.

jego mieszkańców i ogłasza powód swojej wielkiej radości. Jest nią notatka w gazecie, w której wydrukowano jego imię. Mitia wręcza ojcu gazetę i prosi go, by przeczytał właściwe ustępy. Okazuje się, że w gazetowej wiadomości donosi się o wypadku, jaki mógł się skończyć tragicznie, ponieważ pijany Mitia Kułdarow trafił pod kopyta konia i płoży sań, dlatego też doznał rozmaitych obrażeń. Jednak wydarzenie to traktowane jest przez Kułdarowa-juniora jako świadectwo wielkiego rozgłosu, sławy na całą Rosję. W błogiej i osobliwej nieświadomości bohater chowa wreszcie gazetę do kieszeni, zrywa się z miejsca, zostawia osłupiałych ze zdziwienia rodziców i biegnie powiadomić sąsiadów o niespodziewanym szczęściu, jakie go... dotknęło dzięki pozyskanej popularności w skali przepastnego mocarstwa.

### W kręgu humorystycznej beletrystyki dziennikarskiej i poza nim

Student medycyny moskiewskiego uniwersytetu Czechow w latach 80. pisał liczne „drobiazgi” dla tzw. małej prasy<sup>30</sup> na potrzeby humorystycznej beletrystyki dziennikarskiej. Pracował szybko, oczywiście w celach zarobkowych, dużo skracał, liczył wersy, jak każdy dziennikarz miał zdawać materiał do druku w porę, czasem redagował teksty zamówione, okazjonalne, były to tematy sezonowe – bożenarodzeniowe, wielkanocne, oraz dotyczące wypoczynku poza miastem (w daczach), ale w większości przypadków miał twórczą swobodę i śmiałość przekraczania granic gatunkowych oraz reguł szkoły „małej prasy”.

Z jednej strony Czechow odznacza się wiernością tradycji humorystycznej beletrystyki dziennikarskiej<sup>31</sup>, hołdującej farsom, scenkom, anegdotom, parodiom, trawestacjom, burleskom czy komicznym sztamptom lub schematom w odniesieniu do spetryfikowanych tematyki, problematyki bądź typów postaci. Z drugiej zaś zarysowuje się jego indywidualne, twórcze piętno. Pisarz systematycznie odchodzi od aktywnej, subiektywnej pozycji narratora, jego familiarnego tonu, zaprawionego moralizatorskimi, sentymentalnymi szablonami<sup>32</sup>. „Wykrzyknienia, pytania, różnego rodzaju zwroty do

<sup>30</sup> Ogólna nazwa pism komercyjnych lat 80. XIX w. w Rosji o charakterze literackim, naukowym, poznawczym, humorystycznym oraz codziennych gazet (z rubrykami: felieton, krótki tekst humorystyczny, odcinki kryminałów, powieści). Odbiorcą „małej prasy” był przeciętny czytelnik, miejski obywatel. A. Czechow (pod licznymi pseudonimami) współpracował z następnymi pismami i gazetami: „Осколки”, „Будильник”, „Стрекоза”, „Зритель”, „Сверчок”, „Спутник”, „Петербургская газета”, „Москва”, „Свет и Тени”, „Новое время” i in.

<sup>31</sup> Zob. О.В. Овчарская, *Малая пресса 1880-х годов как массовая литература: шаблон, повтор, автоповтор*, „Вестник СПбГУ” 2016, nr 3, s. 129-137; О.В. Овчарская, *Истоки поэтики Чехова: юмористическая журналистика как претекст*, „Научный Диалог” 2015, nr 12, s. 171-182; О.В. Овчарская, *Малая пресса 1880-х годов как массовая литература: шаблон, повтор, автоповтор*, „Вестник СПбГУ” 2016, nr 3, s. 129-137.

<sup>32</sup> Zob. А.П. Чудаков, *op. cit.*, s. 10-60.

czytelnika, autocharakterystyki narratora, jego liczne gadatliwe wtrącenia<sup>33</sup> – wszystkie te cechy, na trwałe nieomal wpisane w humorystykę Czechowa lat 80., w kolejnych opowiadaniach, wyposażonych w narrację pierwszoosobową i trzecioosobową, ostatecznie zanikają. W *Radości* zupełnie nie dochodzą do głosu, gdyż ta scenka uwidacznia nową rolę narratora-obszernika, który opisuje to, co może widzieć każdy świadek wydarzeń<sup>34</sup>. Znany rosyjski literaturoznawca A. Czudakow zauważa:

W większości przypadków narrator w tych scenkach Czechowa tylko notuje gesty, mimikę, wypowiedzi bohaterów, nie wnikając w ich świadomość<sup>35</sup>.

Wolno więc stwierdzać, że w wyniku twórczej ewolucji Czechowskiej poetyki ekspresja narratora przechodzi w ekspresję bohatera, co wzmacnia efekt komiczny.

### Komizm elementarny (farsowo-wodewilowy)

Polski badacz Bohdan Dziemidok wyróżnia dwie zasadnicze formy komizmu:

Pierwszą jest komizm elementarny, farsowo-wodewilowy, nie wartościujący i nie refleksyjny, z reguły nacechowany beztroską wesołością, bardzo często prymitywny. Drugą jest komizm złożony, humorystyczno-satyryczny, refleksyjny i wartościujący<sup>36</sup>.

Niewątpliwie *Radość* należy do pierwszej formy komizmu. Utwór harmonijnie wpisuje się w okres twórczości i życia młodego autora, kiedy on bawi się słowem dla przyjemności i przy okazji bawi czytelnika. Jednocześnie kreuje świat ludzkich losów i charakterów, czerpie anegdotyczne wątki z życia pełnego „sprzeczności, niedopasowań, niedorzeczności”<sup>37</sup>. Czechow dąży do obiektywizmu, licząc na subiektywizm czytelnika, wychowuje bez wychowania. Ta ważna zasada prozy młodego pisarza zakorzeni się w jego twórczości drugiej połowy lat 80. i 90. Autor celowo nie stara się rozśmieszyć czytelnika, mimo że utwór w pełni realizuje funkcję ludyczną i jest przeznaczony dla masowego odbiorcy, przeciętnego mieszkańca miasta. Widoczna w *Radości* jest „beztroska wesołość”, pozbawiona wartościowania i refleksji. Nie znajdziemy więc w analizowanym tekście krytyki ujemnych cech natury człowieka, prób ośmieszenia ludzkiej głupoty czy pychy, piętnowania niemoralnego zachowania. Już nieco później zjawia się w twórczości autora znacznie bardziej gorzkie refleksje (np. *Aniuta*, 1886, *Wańka*, 1886), ujawni się też znany Czechowski liryczny humor, ironiczny podtekst wskazujący na prawidłowości świata realnego.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 16 (tłum. własne – N.Z.).

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 44-45.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 45 (tłum. własne – N.Z.).

<sup>36</sup> B. Dziemidok, *op. cit.*, s. 88.

<sup>37</sup> З.С. Паперный, *op. cit.*, <http://apchekhov.ru/books/item/foo/soo/zoo00006/stoo2.shtml> [dostęp: 21.05.2022] (tłum. własne – N.Z.).

### Trzy rodzaje komizmu

Z pewnością można stwierdzić, że w *Radości* odzwierciedlają się trzy klasyczne rodzaje komizmu – *komizm sytuacyjny*, *komizm postaci*, *komizm językowy* (*słowny*). Fenomeny te, kryjące się pod wspomnianymi właśnie pojęciami, badali nie tylko literaturoznawcy, lecz również filozofowie, jak choćby Henri Bergson<sup>38</sup>. Według słownika terminów literackich *komizm sytuacyjny* „polega przede wszystkim na spiętrzeniu niefortunnych a niezwykłych przypadków i zachowań komicznego bohatera”<sup>39</sup>. W *Radości* efekt komiczny wywołuje pełna euforii reakcja Mitia na niefortunny przypadek, a dokładniej – niebezpieczne zdarzenie na ulicy. Mitia jest śmieszny przede wszystkim dlatego, że nie uświadamia sobie swojej śmieszności, co jest potwierdzeniem myśli filozofa H. Bergsona: „postać komiczna jest na ogół komiczna dokładnie w tej mierze, w jakiej zgoła nie zdaje sobie z tego sprawy. Komicznym jest się nieświadomie”<sup>40</sup>.

*Komizm językowy* „obejmuje wszelkie zjawiska gramatyczne i leksykalne zdolne wywołać reakcję komiczną”<sup>41</sup>. Należą do niego modyfikacje związków frazeologicznych i form fleksyjnych, modyfikacje słowotwórcze, zmiany form graficznych wyrazu, neologizmy, neosemantyzmy, używanie archaizmów, homonimów, antonimów, deminutywów, augmentatywów, zmiany w proporcjach strukturalnych i semantycznych, komiczne transpozycje oraz inne zjawiska z obszaru mowy<sup>42</sup>. W *Radości* komizm językowy realizuje się przede wszystkim na poziomie leksyki i składni. *Komizm postaci* (*charakteru*) polega na wywoływaniu efektu komicznego poprzez uwypuklenie charakterystycznych cech, które dotyczą wyglądu zewnętrznego, sposobu wypowiedzania się, temperamentu, zachowania, wykształcenia, pochodzenia, stanowiska społecznego, światopoglądów bohatera. Co ważne, „komizm charakterów znajduje wyraz nie gdzie indziej jak właśnie w sytuacjach uzyskanych i słowach bohatera”<sup>43</sup>. Pisząc o podstawowych problemach ogólnej definicji komizmu, jego klasyfikacji i kryteriów wyodrębniania, w podobny sposób myśli polska badaczka, Danuta Buttler:

Środki komizmu słownego są ściśle zespolone z całością tekstu, w dziele literackim współgrają z komizmem sytuacji i postaci. Ich wyizolowanie z większych układów kompozycyjnych często utrudnia ustalenie ich funkcji stylistycznej<sup>44</sup>.

Należy zwrócić uwagę, że raczej nie uda się skutecznie wytyczyć dokładnych granic dzielących komizm sytuacyjny, językowy i komizm postaci w analizowanym utworze.

<sup>38</sup> Zob. H. Bergson, *op. cit.*

<sup>39</sup> *Komizm sytuacyjny*, [w:] *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1988, s. 252.

<sup>40</sup> H. Bergson, *op. cit.*, s. 59.

<sup>41</sup> D. Buttler, *op. cit.*, s. 57.

<sup>42</sup> Zob. *ibidem*.

<sup>43</sup> B. Dziemidok, *op. cit.*, s. 57.

<sup>44</sup> D. Buttler, *op. cit.*, s. 58.



Czechow zmierza bowiem własną drogą – wybiera szczególnie obiektywny punkt widzenia, powiększając dystans między narratorem a bohaterem, co również przekłada się na efekt komiczny. Rosyjski literaturoznawca Z. Papiernyj, badając twórczą myśl Czechowa i analizując jego zapiski, zauważa:

Strony czechowskich notatników zaczynają ożywać. Słysząc ciche głosy, repliki, zwroty, frazy, charakterystyczne słówka, kalambury. Przelatują ruchy, gesty, chody, maniery, portrety. Dzieśiątki, setki, nowe setki...<sup>45</sup>

Bohater *Radości* – Mitia Kułdarow – jest jedną z tych setek zwykłych figur, typową postacią wziętą z życia. Pisarz ukazuje obraz tego człowieka poprzez jego stan emocjonalny (radość) bądź z wykorzystaniem subtelnych, aczkolwiek znaczących detali (np. wskazówka na temat posady bohatera i jednocześnie jego pozycja w hierarchii społecznej – *registrator kolegialny*, czyli najniższy stopień służbowy w drabince urzędniczej carskiej Rosji; *urzędnicza czapka z bączkiem*, którą włożył Mitia). Autor „łączy komiczną umowność z realnym biegiem czasu, odtwarza rozpoznawalne sytuacje i jednocześnie je przejawia”<sup>46</sup>.

### „Zwięzłość jest siostrą talentu”<sup>47</sup>, czyli lakoniczność uwarunkowana gatunkiem i światopoglądem

Dążenie do kondensowania wypowiedzi to cecha światopoglądu Czechowa. We wczesnej prozie stylistyczna lakoniczność jest uwarunkowana gatunkiem i pisaniem na potrzeby „małej prasy”. „Zwięzłość uznaje się w małej prasie za zaletę”<sup>48</sup> – pisał w jednym z listów Czechow. Lapidarność charakteryzuje wszak anegdotę, parodię, scenkę rodzajową. Oprócz opowiadań w pierwszej i trzeciej osobie we wczesnej prozie autora, szczególne miejsce zajmuje opowiadanie-scenka, a przykładem tego rodzaju tekstu jest właśnie *Radość*. Literaturoznawca A. Czudakow podaje taką definicję scenki: „krótka, maksymalnie udratyzowany utwór, w którym główną rolę odgrywa dialog, a mowa

<sup>45</sup> З.С. Паперный, *op. cit.*, <http://apchekhov.ru/books/item/fo0/soo/zo000006/sto02.shtml> [dostęp: 21.05.2022] (tłum. własne – N.Z.).

<sup>46</sup> Н.Ю. Тяпугина, *Антон Павлович Чехов в школе*, Саратов 2002, <https://lit.wikireading.ru/50074> [dostęp: 2.05.2022] (tłum. własne – N.Z.).

<sup>47</sup> А.П. Чехов, *Письмо Чехову Ал. П., 11 апреля 1889 г. Москва*, [w:] А.П. Чехов, *Полное собрание сочинений и писем: В 30 т. Письма: В 12 т.* / АН СССР. Ин-т мировой лит. им. А.М. Горького, М.: Наука, 1974-1983, т. 3. *Письма, Октябрь 1888-декабрь 1889*, М.: Наука, 1976, s. 188-189, <http://chekhov-lit.ru/chekhov/letters/1888-1889/letter-632.htm> [dostęp: 2.05.2022] (tłum. własne – N.Z.).

<sup>48</sup> А.П. Чехов, *Письмо Киселевой М.В., 29 сентября 1886 г. Москва*, [w:] А.П. Чехов, *Полное собрание сочинений и писем: В 30 т. Письма: В 12 т.* / АН СССР. Ин-т мировой лит. им. А.М. Горького, М.: Наука, 1974-1983, т. 1. *Письма, 1875-1886*, М.: Наука, 1974, s. 263-264, <http://chekhov-lit.ru/chekhov/letters/1875-1886/letter-193.htm> [dostęp: 2.05.2022] (tłum. własne – N.Z.).

narratora jest zminimalizowana i w fabule pełni funkcję drugorzędną<sup>49</sup>. Zwięzłość, połączona z ekscentryczną osobą i dynamiką narracji, staje się zarazem kolejnym nośnikiem komizmu w analizowanym utworze. Właśnie dialogowa forma pozwala oddać istotę żywiłowej rozmowy, a poprzez repliki (utrzymane w mowie niezależnej) i zachowanie głównego bohatera kształtują się kolejne rysy komicznej postaci. Czechow uważał, że korzystniej unikać opisywania stanów ducha; „trzeba dążyć, żeby on (stan ducha – N.Z.) był zrozumiały poprzez czyny bohaterów”<sup>50</sup>.

### Wyolbrzymienie i ekspresja

Jednym z najbardziej popularnych i skutecznych sposobów nadawania wypowiedziom literackim właściwości humorystycznych, według np. B. Dziemidoka, jest wyolbrzymienie, które: „może dotyczyć wyglądu (rysy twarzy, figura, ubiór), zachowania się (sposób mówienia i poruszania się, gestykulacja, mimika itp.), sytuacji i cech charakteru”<sup>51</sup>.

Już w pierwszym akapicie *Radości* uwypuklony został niezwykle stan emocjonalny bohatera. Natomiast zapowiedzią jego niepoohamowanego uniesienia i równocześnie na tym etapie lektury swego rodzaju złudzeniem dla czytelnika okazuje się tytuł utworu. Tekst kształtują m.in. liczne czasowniki i formy czasownikowe<sup>52</sup>, za pomocą których przejawia się stan emocjonalny bohatera: *возбужденный, взъерошенный, влетел, быстро заходил, захохотал, сел, вскочил, побегал, опять сел, схватил, подал, ткнул, сложил, сунул, торжествующий, выбежал*<sup>53</sup> (*podniecony, rozszochrany, wpadł, zaczął szybko chodzić, wybuchnął śmiechem i opadł na fotel, zerwał się, przebiegł, usiadł z powrotem, podał, wskazał, porwał, złożył, schował, wybiegł, rozradowany, tryumfujący*<sup>54</sup>).

Czasownik w tekście pełni ważną funkcję stylistyczną – wnosi dynamizm, rodzi napięcie, ukierunkowuje ekspresję zamierzonego wydźwięku komicznego, pozwala ku-

<sup>49</sup> А.П. Чудаков, *op. cit.*, s. 13 (tłum. własne – N.Z.).

<sup>50</sup> А.П. Чехов, *Письмо Чехову Ал. П., 10 мая 1886 г. Москва*, [w:] А.П. Чехов, *Полное собрание сочинений и писем: В 30 т. Письма: В 12 т. / АН СССР. Ин-т мировой лит. им. А.М. Горького*, М.: Наука, 1974–1983, Т. 1. *Письма, 1875–1886*, М.: Наука, 1974, s. 241–243, <http://chegov-lit.ru/chegov/letters/1875-1886/letter-176.htm> [dostęp: 2.05.2022] (tłum. własne – N.Z.).

<sup>51</sup> B. Dziemidok, *op. cit.*, s. 59.

<sup>52</sup> Zob. Е.В. Комарова, *Рассказ А. П. Чехова „Радость” на занятиях по русскому языку как иностранному*, [w:] *Вопросы теории и практики преподавания русского языка как иностранного. Материалы международной научной конференции, посвященной 55-летию кафедры РКИ*, электронное издание, Москва 2020, s. 368–374, [https://elibrary.ru/download/elibrary\\_43867994\\_41754281.pdf](https://elibrary.ru/download/elibrary_43867994_41754281.pdf) [dostęp: 31.07.2022].

<sup>53</sup> А.П. Чехов, *Радость*, [w:] *Избранные произведения в трех томах, Повести и рассказы 1880–1888*, т. 1, Москва 1967, s. 50–51.

<sup>54</sup> А. Czechow, *Radość*, tłum. J. Wyszomirski, [w:] *idem, Dzieła w jedenastu tomach*, т. 1, red. N. Modrzelewska, Warszawa 1956, s. 89–91.

mulować charakterystykę postaci, która w efekcie odznacza się zwartością. Wzmocnienie emocjonalnej wyrazistości w mowie bohatera uwidacznia się na poziomie składni, wzmacnianej interpunkcją w postaci drukowanej. Czechow używa zdań pojedynczych, mających formę wykrzyknień. W tak krótkim tekście (582 wyrazy) pojawia się 39 wykrzykników, co ewidentnie wzmacnia ekspresyjny wymiar opowiadania. Imperatywy dostrzegalne w mowie bohatera także przydają, jak się okazuje, pożądaną ekspresję: *поглядите, слушайте, продолжайте, спрячьте, читайте*<sup>55</sup> (*nie pytajcie, spojrzcie, słuchajcie*)<sup>56</sup>.

Efekt komiczny autor osiąga za pomocą powtórzeń leksykalnych i syntaktycznych<sup>57</sup>, np. dwukrotnie Mitia siada i wstaje, wykrzykując: *Я никак не ожидал! Нет, я никак не ожидал!* (s. 50) (*Nie do wiary! Nie do wiary!*, s. 89); dwukrotnie też: *Мамаша взглянула на образ и перепрестилась* (s. 50-51) (*Matka spojrzała na obraz święty i przeżegnała się*, s. 90); mało tego, ponieważ również dwukrotnie Mitia prosi ojca, by czytał gazetę: *Читайте! Читайте же...! Дальше! Вы дальше читайте!* (s. 51) (*Proszę czytać!... Ale prędszej! Dalej!*, s. 90).

Przytoczone powtórzenia pełnią funkcję ekspresyjno-stylistyczną. Służą temu porównania i wyrażenia frazeologiczne:

На тебе лица нет! (s. 50) (Wyglądasz jak upiór!, s. 89)

Вы живете, как дикие звери... (s. 50) (Siedzicie tu jak niedźwiedzie w barłogu, s. 90)

Будучи не в силах держаться на ногах от счастья (s. 50) (Nie mając sił utrzymać się ze szczęścia na nogach, s. 89)

Говори толком! (s. 50) (Mów po ludzku!, s. 90)

Все до тонкостей описано! (s. 51) (Wszystko od a do zet opisali, s. 91)

Na odrębne badanie zasługuje temat dotyczący przekładu danego tekstu na język polski<sup>58</sup>. O osobliwościach polskich translacji niektórych utworów wczesnej prozy Czechowa (w tym *Radości*) powstała interesująca praca magisterska<sup>59</sup>. Warto jednak zwrócić uwagę, że w analizowanym utworze w kilku przypadkach sprawca tłumaczenia zdecydował się niejako na retusz poprzez użycie środków, które wykazują silniejszą wymowę ekspresyjną. Wiadomo, że podczas redagowania opowiadania Czechow skreślał wyraziste porównania, przede wszystkim w partiach narracyjnych. Czy zaak-

<sup>55</sup> А.П. Чехов, *Радость*, s. 50-51.

<sup>56</sup> A. Czechow, *Radość*, s. 89-91.

<sup>57</sup> Zob. E.B. Комарова, *op. cit.*, s. 373.

<sup>58</sup> Do 1953 r. utwór był tłumaczony na język polski dziewięć razy, zaczynając od 1901 r., zob. *Noty biograficzne*, [w:] Antoni Czechow, *Dzieła w jedenastu tomach*, s. 557.

<sup>59</sup> P. Tokarz, *Językowa charakterystyka bohaterów wczesnych opowiadań A. Czechowa i sposoby ich odtworzenia w przekładach na język polski*, Kraków 2015.

ceptowałby autor podobną wersję przekładu? Pytanie to również zasługuje na odrębne badanie. Warto jednocześnie dodać, że w porównaniu z oryginałem w tekście polskim uwidacznia się wyraziste nacechowanie emocjonalne w mowie bohaterów – *jak upiór, jak niedźwiedzie w barłogu*. Ta ostatnia fraza może być odczytywana w kontekście lingwokulturowym, skutkując stereotypowym skojarzeniem *Rosja – dzikość – niedźwiedź*. W pierwotnej, rosyjskiej wersji tego sformułowania i podobnych naddanych sensów po prostu nie ma.

### Niespodzianka i kontrast

Efekt komiczny w *Radości* wzmacnia nieoczekiwany przebieg zdarzeń oraz ich nieprzewidywalne, zaskakujące rozwiązanie. Bohdan Dziemidok pisze:

Niespodzianką będzie każda sytuacja fabularna, każda konkluzja nie przewidziana przez widza lub czytelnika, wszystko, co nastąpiło wbrew jego oczekiwaniom i przypuszczeniom, wszystko to, co normalnie (zgodnie z jego przyzwyczajeniami) w danej sytuacji nastąpić powinno<sup>60</sup>.

Kontrast, wzbudzający komizm, dość często pojawia się we wczesnych utworach Czechowa. W *Radości* np. emocjonalnemu uniesieniu Mitii przeciwstawia się senność członków jego rodziny i nieodpowiedni czas doby, kiedy to pojawia się bohater ze swoją rewelacją:

Было двенадцать часов ночи. Митя Кулдаров, возбужденный, взъерошенный, влетел в квартиру своих родителей и быстро заходил по всем комнатам. Родители уже ложились спать. Сестра лежала в постели и дочитывала последнюю страничку романа. Братья-гимназисты спали<sup>61</sup>.

Była godzina dwunasta w nocy. Mitia Kułdarow – podniecony, rozczochrany – wpadł do mieszkania rodziców i zaczął szybko chodzić po wszystkich pokojach. Rodzice układali się już do snu. Siostra Mitii leżąc w łóżku kończyła czytać ostatnią stronę romansu. Jego bracia-gimnazjaliści już spali<sup>62</sup>.

Warto przytoczyć jeszcze jeden przykład kontrastu opartego na niezgodności i paradoksalności sytuacji. Oto fragment dialogu matki z synem:

- Что с тобой? На тебе лица нет!
- Это я от радости, мамаша!<sup>63</sup>
- Co ci jest? Wyglądasz jak upiór!
- To z radości, mamusiu!<sup>64</sup>

<sup>60</sup> B. Dziemidok, *op. cit.*, s. 65.

<sup>61</sup> А.П. Чехов, *Радость*, s. 50.

<sup>62</sup> А. Czechow, *Радость*, s. 89.

<sup>63</sup> А.П. Чехов, *Радость*, s. 50.

<sup>64</sup> А. Czechow, *Радость*, s. 89.

Zwykle z radości człowiek może być rozpromieniony, jednak autor wybiera inny frazeologizm, żeby opisać emocjonalny stan bohatera i jego wygląd zewnętrzny. W języku rosyjskim frazeologizm *на нем лица нет* oznacza bladłość, która pojawia się wskutek mocnego wstrząśnięcia, niepokoju, lęku, co potęguje kontrast i dochodzi do ukazania sprzeczności w relacji przyczyny oraz skutku, a to właśnie prowadzi do efektu komicznego.

### Mieszanie stylów

Sprzeczność uwidacznia się również na poziomie stylistycznym. Komizm wywołuje wtrącenie passusów utrzymanych w stylu gazetowo-informacyjnym (tekst w tekście) podczas rozmowy Mitii z ojcem:

29-го декабря, в одиннадцать часов вечера, коллежский регистратор Дмитрий Кулдаров...”

– Видите, видите? Дальше!

...коллежский регистратор Дмитрий Кулдаров, выходя из портерной, что на Малой Бронной, в доме Козихина, и находясь в нетрезвом состоянии...

– Это я с Семеном Петровичем... Всё до тонкостей описано! Продолжайте! Дальше! Слушайте!

...и находясь в нетрезвом состоянии, поскользнулся и упал под лошадь стоявшего здесь извозчика, крестьянина дер. Дурькиной, Юхновского уезда, Ивана Дротова. Испуганная лошадь, перешагнув через Кулдарова и протаскив через него сани с находившимся в них второй гильдии московским купцом Степаном Луковым, помчалась по улице и была задержана дворниками. Кулдаров, вначале находясь в бесчувственном состоянии, был отведен в полицейский участок и освидетельствован врачом. Удар, который он получил по затылку...

– Это я об оглоблю, папаша. Дальше! Вы дальше читайте!

...который он получил по затылку, отнесен к легким. О случившемся составлен протокол. Потерпевшему подана медицинская помощь...”<sup>65</sup>

29 grudnia, o godzinie jedenastej w nocy, registrator kolegialny Dmitrij Kułdarow...”

– A co? Widzicie? Dalej!

– „...registrator kolegialny Dmitrij Kułdarow po wyjściu z piwiarni przy ulicy Małej Bronnej w domu Kozichina, będąc w stanie nietrzeźwym...”

– Popijaliśmy z Siemionem Pietrowiczem... wszystko od a do zet opisali... Proszę czytać dalej! Słuchajcie!

– „...będąc w stanie nietrzeźwym, pośliznął się i upadł pod konia Iwana Drotowa, doróżkarza mającego tu postój –włościanina ze wsi Durykino powiatu Juchnowskiego. Wystraszony koń przeskoczył przez Kułdarowa i przeciągnął przez niego sanki ze znajdującym się w nich kupcem moskiewskim drugiej gildii [»w Rosji carskiej dzielono kupców na dwie gildie, czyli klasy, zależnie od opłacanego przez nich podatku i zakresu handlu; do pierwszej gildii należeli najbogatsi kupcy«] Stiepanem Łukowem, po czym popędził ulicą i został zatrzymany przez stróżów. Kułdarow, początkowo nieprzytomny, został odprowadzony do cyrkułu i zbadany przez lekarza. Obrażenia karku i głowy, których doznał...”

<sup>65</sup> А.П. Чехов, *Радость*, s. 51.

- To hołobla mnie uderzyła, tatusiu. Dalej! Proszę czytać!
- „...których doznał, zaliczono do lekkich. O wypadku spisano protokół. Poszkodowanemu udzielono pomocy lekarskiej...”<sup>66</sup>

W przytoczonym wyżej fragmencie mieszanie stylu potocznego z gazetowo-informacyjnym (fragment protokołu policyjnego) mocno różnicuje poszczególne partie wypowiedzi, z czego i tym razem wypływa efekt komiczny. Trafne i przemyślane wydaje się również celowe zestawianie odmiennych tonacji wypowiedzi – emocjonalnie nacechowanym i krótkim replikom Mitii towarzyszy spokojne, monotonne czytanie gazety przez ojca.

### Żartobliwe antropimimy i toponimimy

Nadawanie imion czy nazwisk znaczących, wprost charakteryzujących postaci, od dawna pozostaje w arsenale chwytów literackich, służących wydobywaniu sensów komicznych. We wczesnej prozie Czechowa zjawisko to urasta do rangi powszechnego. W większości jego utworów imiona i nazwiska są ukrytą metaforą, zagęszczeniem i tym samym eksponowaniem jednej wybranej cechy charakteru, karykaturą. W analizowanym tekście nazwiska nie pełnią funkcji prześmiewczej, moralizatorskiej, gdyż przede wszystkim bawią czytelnika. Nazwisko głównego bohatera *Kułdarow* semantycznie nie kojarzy się właściwie z żadnym wyrazem, jednak na poziomie brzmieniowym już mieści w sobie odcień lekkomyślności, korespondujący w jakimś stopniu z charakterem głównego bohatera. Innym antropimimom – jak *Drotow*, *Łukow* – chociaż mogącym się kojarzyć znaczeniowo (*δρoт* – drut, *лук* – cebula), nie sposób przypisać funkcji komicznej, lecz ekspresyjno-stylistyczną. Nieco inaczej kwestia wygląda w przypadku wspomnianej w protokole policyjnym nazwy wioski *Durykino* (od słowa *dureń*), ponieważ bezsprzecznie tworzy żartobliwe tło wydarzeń.

### O tytule opowiadania i historii jego redakcji

Już w tytule, mówiąc słowami Władimira Nabokowa, pojawiają się „przebłytski czechowowskiego zaprawionego ironią humoru”<sup>67</sup>. W banalnym, celowo uogólniającym tytule ukrywa się typowa dla autora *Radości* opozycja: *wydawało się – okazało się*<sup>68</sup>. Opozycja ta w pełni realizuje efekt komiczny we wczesnej prozie, a w późnej stanie się podstawową zasadą poetyki Czechowa, wskazującą na metamorfozę wewnętrzną

<sup>66</sup> A. Czechow, *Radość*, s. 90-91.

<sup>67</sup> V. Nabokov, *Wykłady o literaturze rosyjskiej*, tłum. Z. Batko, Warszawa 2002, s. 323.

<sup>68</sup> Zob. B.B. Караев, *op. cit.*

bohatera, odkrycie prawdy o sobie i świecie poprzez mało znaczącą sytuację i drobny błąd<sup>69</sup>. Badaczka twórczości Czechowa E. Polockaja podkreśla: „Szczególną cechą czechowowskiego śmiechu jest tak zwana wewnętrzna, czyli obiektywna ironia, której autor nie wypowiada wprost, to znaczy ironia samego życia [...]”<sup>70</sup>.

Wiadomo, że w latach 1899-1902 Czechow redagował wszystkie opowiadania, które miały wejść do zbioru dzieł w wydawnictwie Adolfa Fiodorowicza Marksa. Przede wszystkim autor zmienił pierwotny, wartościujący tytuł Велика честь (*Wielki zaszczyt*) na Радость. W języku rosyjskim велика честь jest wyrażeniem idiomatycznym, używa się go w kontekście ironicznym, kiedy mówi się o kimś, kto nie zasługuje na uwagę. Historia redagowania opowiadania potwierdza fakt, że Czechow dążył do obiektywizmu, wykreślając wszystko, co niejako zbyt cenne, gdyż powiedziane wprost bądź odznacza się w sposób jednoznaczny nacechowaniem pozytywnym, bądź negatywnym. Oprócz zmiany tytułu, pisarz skracał opisy stanów pośrednich w zakresie ruchu bohatera oraz powściągał zakusy, by w sposób przesadnie nadmierne wskazywać jego stan emocjonalny, dlatego też m.in. zastąpił zdrobnienia leksyką neutralną w partiach wypowiedzianych przez narratora. Na przykład – w pierwodruku czytamy:

Митя полез в карман и вытащил оттуда номер газеты. Он подал его папеньке<sup>71</sup>.  
(Mitia sięgnął do kieszeni i wydobyl stąd numer gazety. Podał go tatusiowi).

Po autoweryfikacji fragment ten ostatecznie otrzymał wyraźnie wytonowane brzmienie:

Митя вытащил из кармана номер газеты, подал его отцу<sup>72</sup>.  
(Mitia wydobyl z kieszeni numer gazety, podał ojcu).

Pisarz ponadto usunął ekspresyjne porównanie bohatera z osobą, za którą goni się trzysta czortów<sup>73</sup>. Czechow urozmaica mowę bohatera pierwiastkami zabawnymi, czemu służyć miała archaizacja jego wypowiedzi. W rezultacie rzeczownik neutralny номер w późniejszej redakcji zastąpiło przestarzałe нумер (w przekładzie polskim zabieg ten nie jest łatwy do zidentyfikowania, ponieważ wyraz numer w polszczyźnie stanowi wciąż żywą jednostkę leksykalną jej zasobu).

<sup>69</sup> Ibidem.

<sup>70</sup> Э.А. Полоцкая, *Вступительная статья*, [w:] А. П. Чехов, *Рассказы. Юбилей*, Москва 1985, <http://apchekhov.ru/books/item/fo0/soo/zo000035/sto01.shtml> [dostęp: 15.04.2022] (tłum. własne – N.Z.).

<sup>71</sup> *Примечания к рассказу А.П. Чехов „Радость”*, [http://chekhov.velchel.ru/index.php?cn-t=8&story=t2\\_3](http://chekhov.velchel.ru/index.php?cn-t=8&story=t2_3) [dostęp: 15.04.2022].

<sup>72</sup> Ibidem.

<sup>73</sup> Ibidem.

## Filozofia humoru Czechowa

Vladimir Nabokov w kursie wykładów z literatury rosyjskiej wspomina o szczególnej cesze humoru Czechowa: „Rzeczywistość była dla niego jednocześnie śmieszna i smutna, ale nie dostrzeżemy żadnego z tych jej aspektów bez uwzględnienia drugiego, są one bowiem ściśle połączone”<sup>74</sup>.

W *Radości*, tak samo jak i w wielu innych wczesnych opowiadaniach, rozpoznawalny jest jeden z biegunów światopoglądu Czechowa – spojrzenie na świat i jego przypadłości z przymrużeniem oka. Drugi zaś – to ogląd realiów bytu z wyraźną dozą smutku, co znacznie wyraziściej zaznaczy się w jego myśli artystycznej późniejszych utworów.

Polska filozof Anna Głąb, badając twórczość Czechowa w kontekście filozoficznym, pisze o specyfice i roli jego humoru:

jako lekarz przypisywał mu ważną rolę; traktował go jako lekarstwo na melancholię i rozpacz. Humor spełnia w jego utworach funkcję środka wyrażającego obiektywność i dystans [...]. Humor jest nie tylko stylistycznym zabiegiem, lecz także częścią filozofii egzystencji Czechowa. To punkt, w którym zbiega się forma i treść jego utworów literackich<sup>75</sup>.

W podobny sposób myśli współczesny rosyjski literaturoznawca Dmitrij Bykow, ponieważ również widzi w Czechowie „lekarstwo na melancholię i rozpacz”, nazywając pisarza „antydepresantem”<sup>76</sup>. Badacz wyraża ważną myśl, która pozwala zrozumieć mechanizmy rodzenia się komizmu u Czechowa:

Humor Czechowa jest ontologiczny. Nie znajdziemy go w opisach ani w narracji, ani w tradycyjnych chwytach komicznych: mieści się on między sposobem życia ludzi a tym, co oni myślą o życiu, jak je sobie wyobrażają<sup>77</sup>.

I rzeczywiście, w trakcie analizy *Radości* (jak innych wczesnych utworów) nie sposób odnaleźć bogactwa środków komizmu językowego, Czechow bowiem nie sypie tu dowcipami. To, co bohater myśli o sobie i swoim życiu a to, jak żyje i kim naprawdę jest, dzieli ogromna przepaść. Absurd, określający tę paradoksalną rozbieżność, urasta zatem do rangi kluczowego mechanizmu wprawiającego w ruch komizm Czechowa. Dorzućmy kolejny ważki cytat z wykładów D. Bykova:

<sup>74</sup> V. Nabokov, *op. cit.*, s. 322.

<sup>75</sup> A. Głąb, *op. cit.*, s. 43-65.

<sup>76</sup> Д. Быков, *Чехов как антидепрессант*, <https://www.sobaka.ru/entertainment/books/96569> [dostęp: 22.07.2022].

<sup>77</sup> *Idem*, *Два Чехова*, <https://culture.wikireading.ru/35274> [dostęp: 22.07.2022] (tłum. własne – N.Z.).



Właśnie niesamowite czechowowskie efekty komiczne, czechowowskie sytuacje komiczne wynikają z faktu, że przychodzi zdrowy, mocny, przekonujący człowiek i pokazuje nam, co w istocie się dzieje i nazywa rzeczy po imieniu<sup>78</sup>.

Komizm w *Radości* można porównać do łagodnego światła, które, choć słabe, obnaża nieprawdy i absurd życia, a wszystkie tajemnice natury ludzkiej wychodzą na jaw choćby w bładym promyku zapowiedzi jasności. Kryje się w tym poznawcza i jednocześnie wychowawcza funkcja komizmu, o której pisze B. Dziemidok, omawiając postawę humorysty:

Postawa humorysty jest postawą kontemplacyjną i refleksyjną, jest postawą zadumy nad naturą człowieka i porządkiem rzeczy. Rozbija on apodyktyczne i absolutystyczne poglądy pokazując względność naszej wiedzy i wartości, pokazując wartości ukryte w zjawiskach pozornie bezwartościowych oraz słabości pozornie absolutnych ideałów i ucieleśnień cnoty. Humorysta uświadamia sobie i swym odbiorcom uniwersalność kontrastów i dysproporcji rzeczywistości<sup>79</sup>.

Postawa Czechowa-humorysty, Czechowa-twórcy czy Czechowa-osobowości pozostaje nieuchwytna. Na tym polega urok i tajemnica jego talentu. Badaczka E. Polockaja słusznie zauważyła:

Był to artysta, który wszedł do literatury wesoło i odszedł z życia, rozśmieszywszy żonę (kilka godzin przed śmiercią!) historią o wczasowiczach, którzy przegapili gong do kolacji. Zarówno ostatnia fabuła, jak i jego debiut literacki były humorystyczne. W tym, jak i w wielu innych rzeczy, pozostawał wierny swojemu talentowi<sup>80</sup>.

### Ponadczasowość i uniwersalizm humoru Czechowa

Znawca twórczości Czechowa A. Czudakow podkreśla, że humorystyka zawsze jest związana ze współczesnością, orientowana na realia społeczne, polityczne i obyczajowe, te codzienne, a nawet błahe i chwilowe. Są bliskie każdemu, dobrze zrozumiałe czytelnikowi, nawet jeśli nie dookreślone wprost. Duża część tego, co niegdyś było śmieszne, gubi się w odbiorze współczesnego lektora, pozbawionego wiedzy o minionym – tylko komentarze historyczno-kulturowe mogą ewentualnie zrekompensować oczywiste deficyty u odbiorcy, by ten ostatni mógł odnaleźć prezentowane dawniej rysy i ocenić je jako przejawy komizmu<sup>81</sup>.

<sup>78</sup> *Idem*, *Чехов как антидепрессант*, <https://www.sobaka.ru/entertainment/books/96569> [dostęp: 22.07.2022] (tłumaczenie własne – N.Z.).

<sup>79</sup> B. Dziemidok, *op. cit.*, s. 134.

<sup>80</sup> Э.А. Полоцкая, *Вступительная статья*.

<sup>81</sup> Zob. А.П. Чудакон, *Юмористика 1880-х годов и поэтика Чехова*, „Вопросы Литературы” 1986, nr 8, s. 153-169, <https://voplit.ru/article/yumoristika-1880-h-godov-i-poetika-chehova> [dostęp: 3.05. 2022].

Jednak czytając *Radość*, dzisiejszy odbiorca – czy rosyjski, czy polski – nie potrzebuje dodatkowych objaśnień, dodatkowych kluczy do odczytywania podtekstu, kontekstu bądź intertekstu zawartego w opowiadaniu. Czechowowski komizm śmieszy czytelnika tu i teraz, nie biorąc pod uwagę czasu, narodowości, kultury, sytuacji historyczno-politycznej. Ta ponadczasowość i uniwersalność wiąże się z wypracowaną przez prozaika i komediopisarza filozofią humoru oraz kategorią estetyczną komizmu. Jest on w wydaniu Czechowowskim odzwierciedleniem zarówno świata wewnętrznego człowieka, jak i rzeczywistości społecznej, której przestrzeń to „prawdziwe królestwo komedii i tragedii”<sup>82</sup>. Jednocześnie komizm jest „deklaracją radości bytu, ponieważ śmiech zawsze jest śmiechem nad chaosem w imię harmonii”<sup>83</sup>.

### Podsumowanie

Z jednej strony Czechow czerpie z beletrystyki prasowej, obfitującej w różnorodność genologiczną i wynikające z niej schematy w zakresie humorystycznie nakreślonego typu bohatera ze wsparciem starych chwytów komicznych, z drugiej zaś odchodzi od tradycji, poszukuje swojej twórczej ścieżki, wykazuje śmiałość i swobodę artystyczną. W *Radości* zbiegają się zdolności Czechowa-dramatopisarza i Czechowa-nowelisty<sup>84</sup>. Znikają tu wtręty narratora, pojawia się jego większy dystans, uwidacznia się dążenie do obiektywizmu, subtelnej ironii i dostrzegalny jest żywioł tragicomiczny. Czechow również unika jawnej dyskredytacji bohatera, który właściwie sam siebie ośmiesza poprzez zachowanie i emocje. *Radość* mieści się w obrębie komizmu farsowo-wodewilowego, odartego z intencji, by wartościować bądź snuć głębsze refleksje. Można spostrzec różne odcienie komizmu w *Radości*: komizm sytuacyjny, językowy, komizm postaci, dopiero ich *summa* tworzy spójną kanwę humorystyczną. Najbardziej charakterystycznymi środkami tworzenia efektu komicznego w analizowanym utworze są: zwięzłość (uwarunkowana zarówno gatunkiem, jak i światopoglądem autora), ekscentryczność sytuacji oraz postaci, wyolbrzymienie, sprzeczność wzmocniona alogicznością, niespodziewane rozwiązanie, znaczące nazwiska i nazwy miejscowości, mieszanie stylów wypowiedzi, specyficzne, tj. wymowne porównania i wreszcie – środki językowe. *Radość* bezsprzecznie dowodzi obecności w tym utworze komizmu, natomiast jego funkcje również dają się sklasyfikować: ludyczna, terapeutyczna, wychowawcza, poznawcza, stylistyczno-ekspresywna, filozoficzna, estetyczna.

<sup>82</sup> Ю.Б. Боров, *Комическое, или О том, как смех казнит несовершенство мира, очищает и обновляет человека и утверждает радость бытия*, Moskwa 1970, s. 8 (tłum. własne – N.Z.).

<sup>83</sup> *Ibidem*, s. 33 (tłum. własne – N.Z.).

<sup>84</sup> Zob. V. Nabokov, *op. cit.*, s. 321.

## Bibliografia

### Literatura podmiotu

- Czechow A., *Radość*, [w:] *idem, Dzieła w jedenastu tomach*, t. 1, red. N. Modrzelewska, Warszawa 1956, s. 89-91.
- Чехов А.П., *Радость*, [w:] *Избранные произведения в трех томах, Повести и рассказы 1880-1888*, т. 1, Москва 1967, s. 50-51.
- Чехов А.П., *Письмо Чехову Ал. П., 11 апреля 1889 г. Москва*, [w:] А.П. Чехов, *Полное собрание сочинений и писем: В 30 т. Письма: В 12 т. / АН СССР. Ин-т мировой лит. им. А.М. Горького*, М.: Наука, 1974-1983, т. 3, *Письма, Октябрь 1888-декабрь 1889*, М.: Наука 1976, s. 188-189.
- Чехов А.П., *Письмо Киселевой М.В., 29 сентября 1886 г. Москва*, [w:] А.П. Чехов, *Полное собрание сочинений и писем: В 30 т. Письма: В 12 т. / АН СССР. Ин-т мировой лит. им. А.М. Горького*, М.: Наука, 1974-1983, т. 1, *Письма, 1875-1886*, М.: Наука, 1974, s. 263-264.
- Чехов А.П., *Письмо Чехову Ал. П., 10 мая 1886 г. Москва*, [w:] А.П. Чехов, *Полное собрание сочинений и писем: В 30 т. Письма: В 12 т. / АН СССР. Ин-т мировой лит. им. А.М. Горького*, М.: Наука, 1974-1983, т. 1, *Письма, 1875-1886*, М.: Наука, 1974, s. 241-243.

### Literatura przedmiotu

- Bergson H., *Śmiech. Esej o komizmie*, tłum. S. Cichowicz, Kraków 1977.
- Buttler D., *Polski dowcip językowy*, Warszawa 2001.
- Bystrzeński J.S., *Komizm*, Lwów-Warszawa 1939.
- Dziemiłok B., *O komizmie*, Warszawa 1967.
- Głęb A., „Podwójnie narodzeni”. *Na marginesie „Nieciekawej historii...”*, „Kultura i Wartości” 2014, nr 9, s. 43-65.
- Jędrzejkiewicz A., *Opowiadania A. Czechowa – studia nad porozumiewaniem się ludzi*, Warszawa 2000.
- Ksenicz A., *Ścieżkami bohaterów Antona Czechowa*, Zielona Góra 2007.
- Nabokov V., *Wykłady o literaturze rosyjskiej*, tłum. Z. Batko, Warszawa 2002.
- Passi I., *Powaga śmieszności*, tłum. K. Minczewska-Gospodarek, Warszawa 1980.
- Sadecki A., *Miłosne nieporozumienia w świetle teorii umysłu (na materiale wczesnej prozy Antoniego Czechowa)*, „Przegląd Ruscystyczny” 2020, nr 3 (171), s. 157-171.
- Sadecki A., *W domu, czyli Antoniego Czechowa podręcznik dla rodziców*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin-Polonia. Sectio N” 2020, nr 5, s. 299-311.
- Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1988.
- Śliwowski R., *Antoni Czechow*, Warszawa 1965.
- Świdarska M., *Humor w wybranych opowiadaniach Antona P. Czechowa jako sposób konstruowania kulturowej obcości*, [w:] *Kody humoru*, red. A. Kwiatkowska, A. Stanecka, Piotrków Trybunalski 2012, s. 113-118.
- Woźniak W., *W zwiciadle Czechowa. O nowelistyce Włodzimierza Perzyńskiego z perspektywy intertekstualnej*, [w:] *Związki między literaturami narodów słowiańskich w wieku XIX i XX*, red. W. Kowalczyk, Lublin 1999, s. 153-163.
- Бердников Г.П., *Избранные работы в 2 томах*, т. 1, Москва 1986.
- Борев Ю.Б., *Комическое, или О том, как смех казнит несовершенство мира, очищает и обновляет человека и утверждает радость бытия*, Москва 1970.
- Букчин С.В. [Чехов в Польше]: Обзор Из содерж.: Работы о Чехове польских авторов, 1980-2003 / Сост. А. Енджейкович, Р. Сликовский [w:] *Чехов и мировая литература АН СССР. Ин-т мировой лит. им. А. М. Горького*, Москва ИМЛИ РАН, 2005-Кн. 2, s.71-77.
- Быков Д., *Два Чехова*, <https://culture.wikireading.ru/35274>
- Быков Д., *Чехов как антидепрессант*, <https://www.sobaka.ru/entertainment/books/96569>
- Бялый Г.А., *Чехов*, [w:] *История русской литературы, т. I-X*, т. IX: *Литература 70-80-х годов*, Москва 1956.

- Громов М.П., *Книга о Чехове*, Москва 1989.
- Катаев В.Б., *Проза Чехова: проблемы интерпретации*, Москва 1979.
- Комарова Е.В., *Рассказ А. П. Чехова „Радость” на занятиях по русскому языку как иностранному*, [w:] *Вопросы теории и практики преподавания русского языка как иностранного. Материалы международной научной конференции, посвященной 55-летию кафедры РКИ*, электронное издание, Москва 2020, s. 368-374.
- Кржижановский С.Д., *Чехов и Чехонте (Рождение и смерть юморески)*, [w:] *Собрание сочинений в 5 томах*, т. 4, Санкт-Петербург 2006, s. 574-604.
- Овчарская О.В., *Истоки поэтики Чехова: юмористическая журналистика как претекст*, „Научный Диалог” 2015, nr 12, s. 171-182.
- Овчарская О.В., *Малая пресса 1880-х годов как массовая литература: шаблон, повтор, автоповтор*, „Вестник СПбГУ” 2016, nr 3, s. 129-137.
- Паперный З.С., *Записные книжки Чехова*, Москва 1976.
- Полоцкая Э.А., *Вступительная статья*, [w:] *А. П. Чехов, Рассказы. Юбилей*, Москва 1985.
- Ранний Чехов: проблемы поэтики*, ред. А.Д. Степанов, Санкт-Петербург 2019.
- Степанов А.Д., *Предисловие*, [w:] *Ранний Чехов: проблемы поэтики*, ред. А.Д. Степанов, Санкт-Петербург 2019.
- Степанов А.Д., *Проблемы коммуникации у Чехова*, Москва 2005.
- Сухих И.Н., *Проблемы поэтики А.П. Чехова*, Ленинград 1987.
- Тяпугина Н.Ю., *Антон Павлович Чехов в школе*, Саратов 2002.
- Чудаков А.П., *Поэтика Чехова*, Москва 1971.
- Чудаков А.П., *Юмористика 1880-х годов и поэтика Чехова*, „Вопросы Литературы” 1986, nr 8, s. 153-169.
- Эйхенбаум Б., *О Чехове*, [w:] Б. Эйхенбаум, *О прозе*, Ленинград 1969.

### Komizm we wczesnej prozie Antoniego Czechowa (na podstawie opowiadania-scenki pt. *Radość*)

**STRESZCZENIE:** Prezentowany artykuł został poświęcony mechanizmom tworzenia komizmu we wczesnej prozie Antoniego Czechowa na podstawie opowiadania-scenki pt. *Radość*. Odwołano się do budowy świata przedstawionego, a więc postaci literackiej, fabuły, akcji, kompozycji utworu, a także jego genealogii. W badanym tekście zostały dostrzeżone charakterystyczne rodzaje komizmu (komizm sytuacyjny, komizm językowy, komizm postaci) oraz tradycyjne środki tworzenia efektu komicznego: kontrast i przewrotność zdarzeń, opinii, stanu emocjonalnego bohaterów; wyolbrzymienie i ekspresja; żartobliwe antroponimy i toponimy; środki stylistyczne w obrębie leksyki i składni. Ujawniono zarówno tradycyjne cechy komizmu w kontekście humorystycznej beletrystyki dziennikarskiej, jak i nowatorskie rysy we wczesnej poetyce Czechowa, w której zarysowuje się jego indywidualne, twórcze piętno. Zwrócono uwagę na komizm jako przestrzeń reprezentującą swoiście pojętą kategorię estetyczną oraz na funkcje komizmu, które definiują specyficzne rysy filozofii humoru Czechowa.

**SŁOWA KLUCZOWE:** Antoni Czechow, *Radość*, filozofia humoru, kategoria estetyczna humoru, komizm

### Comicality in Anton Chekhov's early prose (based on a short scene-story entitled *Joy*)

**SUMMARY:** The sketch essence concerns mechanisms of humour evoked in a short scene-story entitled *Joy* by Anton Chekhov. The study reconstructs the represented world, including the protagonist's portrait, plot, action, and composition of the work, as well as its genealogy. In the text in question, characteristic types of comicality (situational comedy, linguistic comedy, character comedy) and traditional means of comic effects evoking were distinguished, like contrast and perversity of events

or opinions; the characters' emotional state modification; exaggeration or over-expression; furthermore, ridiculous anthroponyms and toponyms; stylistic means within lexis and syntax used by the author. The study attempted to reveal both the traditional comicality features in the context of the former humorous journalistic output and innovative features in Chekhov's early poetics, in which his individual, creative stigma became noticeable. In the analysis, attention has also been drawn to comicality as a space representing an individually understood aesthetic category (and its functions, too) that finally defines the specific attributes of A. Chekhov's philosophy of humour.

**KEYWORDS:** Anton Chekhov, *Joy* [*Radość*], philosophy of humour, aesthetic category of humour, comicality

## **MAŁE FORMY PISARSKIE**



[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr29](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr29)

**Jakub Antkowiak, Piotr Jagiełło**

Uniwersytet Zielonogórski

**STAIRWAY TO HEAVEN CZY ROAD TO HELL?  
ROCK I METAL W ŚWIELE PRZEKONAŃ  
PRZEDSTAWICIELI POLSKIEGO SPOŁECZEŃSTWA  
Z UWZGLĘDNIENIEM POGLĄDÓW KATOLIKÓW  
(REPORTAŻ)\***



Koncert zespołu rockowego. Zdjęcie pochodzi ze strony pixabay.com [dostęp: 21.01.2023]

---

\* Praca powstała na zajęciach ze stylistyki dziennikarskiej, prowadzonych przez dr hab. Monikę Kaczor, prof. UZ.



## Gitara elektryczna. Zawracanie gitary czy światowy hit?

**M**uzyka towarzyszy nam od zawsze. Można to ująć nieco romantycznie i stwierdzić, iż wszystko wokół nas jest muzyką, każdy wprawiony w drganie element otaczającego świata. Tworzenie kompozycji z dźwięków człowiek ma niejako wpisane w DNA. Muzyka stanowi ważny element kultury i rozrywki od tysięcy lat.

Symbolami muzyki rockowej i metalowej są przede wszystkim bębny oraz gitara elektryczna. Nie wszyscy mają świadomość, jak wielka jest moc gitary i jak wielkim jest symbolem. Przez wiele lat była instrumentem salonowym, następnie jej miejsce zajął fortepian i w konsekwencji straciła na popularności. Jednak odkrycia techniczne oraz narodzenie się nowego pokolenia wirtuozów doprowadziły do wskrzeszenia gitary. Nastąpił koniec wieku XVIII, a po nim wiek XIX. W tym okresie gitara wróciła do łask. W wieku XIX Hiszpan Antonio de Torres Jurado odkrył, że kluczem do poprawy jakości dźwięku instrumentu jest płyta rezonansowa. Uznał, iż poszerzenie pudła z jednoczesnym uczynieniem go cieńszym sprawi, że gitara będzie lżejsza i dźwięk w jej wnętrzu będzie rozchodzić się inaczej. Dziś wiemy, że inaczej znaczy lepiej. Co więcej, współczesne gitary w większości przypadków są wykonywane zgodnie z projektem de Torresa Jurado.

W tym samym czasie w Ameryce Północnej i Południowej gitara odgrywała istotną rolę zarówno w muzyce ludowej, rozrywkowej, jak i poważnej. Obywatele południowych Stanów Zjednoczonych zaczęli rozwijać muzykę bluesową graną przeważnie na instrumentach własnej konstrukcji. Fuzja gitary i bluesa stała się podstawą muzyki popularnej w Ameryce Południowej – połączenie to przypadło do gustu artystom i słuchaczom na całym świecie. Gitara stała się instrumentem wszechstronnym. Po wszechnie zaczęli ją wykorzystywać muzycy jazzowi. Warto przy tej okazji wspomnieć Charliego Christiana – jednego z pierwszych gitarzystów, którzy postanowili podłączyć swój instrument do wzmacniacza. Właśnie tak w telegraficznym skrócie powstała gitara elektryczna – symbol muzyki rockowej.

## Rok rocka i metalu

Rock z kolei narodził się w połowie XX wieku w Stanach Zjednoczonych. Myśląc „rock”, oczyma wyobraźni widzimy gatunek muzyczny. I słusznie, choć tym mianem określa się również zbiór stylów muzycznych i subkultur wywodzących się z tego gatunku muzycznego. Jego początki są datowane na lata 50. – to wtedy po raz pierwszy określenia „rock and roll” użył DJ Alan Freed, promując młodzieżową muzykę. Definicja wskazuje na rodzaj instrumentalno-wokalny muzyki, a jako gatunek stanowi połączenie amerykańskich elementów folkloru muzycznego z muzyką bluesową graną na gitarze

elektrycznej. To w 1955 roku świat usłyszał pierwszą piosenkę z tego gatunku. Bill Haley wraz z grupą The Comets wydali piosenkę (*We're Gonna Rock Around The Clock*). Nastąpiły lata 60., a wraz z nimi narodziła się legenda Elvisa Presleya. Znacząco zapisał się on na kartach światowej muzyki i jednocześnie zyskał miano króla rock and rolla. Określenie najpopularniejszego zespołu na arenie międzynarodowej otrzymał zespół The Beatles, który odcisnął swoje piętno nie tylko w rock and rollu, lecz także w całej muzyce rozrywkowej.

Heavy metal powstał około 15 lat później, a dokładnie na przełomie lat 60. i 70. w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Za prekursora gatunku uznaje się hardrockowy zespół Black Sabbath, który wyróżnił się w tamtych czasach „ciężkim” brzmieniem utworów. Pierwszym zespołem uznawanym za heavymetalowy był Judas Priest, który rozświetlił ten gatunek muzyczny do tego stopnia, że już na przełomie lat 70. i 80. zyskał na popularności. W efekcie narodziła się subkultura metalowców. Już w latach 80. często „podziemne” grupy zaczęły coraz bardziej eksperymentować z gatunkiem i stawiać na ekstremalne agresywne podgatunki. Do głównego nurtu wdarł się thrash metal prezentowany m.in. przez zespół Metallica. W podobnym czasie powstały takie odmiany, jak death i black metal.

### Do tej muzyki trzeba dorosnąć

Jak narodziła się w nas miłość do rocka? Nasze historie trochę się od siebie różnią, ale łączy je podobny motyw. Zagubione w muzycznym świecie, w zasadzie nie tylko muzycznym, dzieci przypadkowo odkrywają coś, co początkowo uznają za złe, straszne czy zwyczajnie nieciekawe. Jednak gdy spojrzeć na to bardziej doświadczonego okiem, okazuje się, że nie taki diabeł straszny, jak go malują. Wręcz przeciwnie...

– Piotr: „Pierwszy raz rocka świadomie usłyszałem podczas kolonii w Sławie. Miałem wtedy 12 lat. Nie byłem popularny wśród rówieśników, ale starsze roczniki mnie ubóstwiali. Przesiadywałem w domkach starszych kolegów godzinami i wtedy to po raz pierwszy z głośników legendarnej Nokii usłyszałem AC/DC. Na początku ten rodzaj muzyki nie przypadł mi do gustu. Nie rozumiałem, jak można słuchać gościa drącego się do mikrofonu i odczuwać z tego powodu satysfakcję. Czekałem cztery lata, aby zrozumieć, na czym naprawdę polega ten rodzaj muzyki, i zakochałem się w nim. Obecnie każdy mój dzień jest wypełniony po brzegi rockiem. To dzięki zespołowi System of a Down zrozumiałem, że popełniłem błąd. Zbyt szybko wydałem osąd jako dziecko. Pierwotnie bałem się tej muzyki, bo ktoś powiedział mi, żebym na nią uważał, ponieważ to zła, szatańska muzyka. Uważam, że do tej muzyki trzeba dorosnąć”

– Jakub: „Z kolei ja rocka pierwszy raz usłyszałem w gimnazjum. Koleżanka pokazała mi twórczość Linkin Park. Stwierdziłem, iż jest to fatalna muzyka i nie warto

dalej jej poznawać. Wówczas w sercu najbardziej grała mi poezja śpiewana i muzyka klasyczna. Aktualnie jestem fanem większości istniejących gatunków muzycznych (dalej nie mogę przekonać się do disco polo, ale chyba już za stary jestem, żeby się pod tym kątem zmienić). Długo czekałem na opamiętanie. Do rocka przekonałem się dopiero w pierwszej klasie technikum. Kolega z równoległej klasy pokazał mi twórczość brytyjskich zespołów. Od razu pokochałem The Beatles, The Rolling Stones oraz Queen. W następnych klasach odkrywałem Led Zeppelin i zakochałem się w polskim rocku. Kapele takie jak Dżem, Perfect czy Lady Pank do dziś uwielbiam i odkrywam nieznaną mi jeszcze piosenki. Piotrek fajnie powiedział, że do tej muzyki trzeba dorosnąć – w pełni się z tym zgadzam. W ten sposób mówi człowiek, który słuchał Mozarta, Chopina i Grechuty w gimnazjum”.

### **Kościół mówi: „Nie!”**

Niejednokrotnie niektórzy przedstawiciele Kościoła katolickiego wypowiadali się na temat muzyki, szczególnie metalowej, bardzo negatywnie. Powstały listy przedstawiające zespoły, których – ich zdaniem – nie należy słuchać ze względu na „destrukcyjne treści”. Na „czarnej liście” znaleźli się m.in.: Black Sabbath, Led Zeppelin, Marilyn Manson, Vader, a nawet One Direction czy Ellie Goulding. Niektórzy uważają, że tego rodzaju muzyka charakteryzuje się fascynacją śmiercią, czarną magią, spirytyzmem czy okultyzmem. Portal Onet cytuje słowa ks. Łukasza W.: „Występom zespołów heavy metalowych towarzyszy specyficzny nastrój grozy wielkiej manifestacji siły profanacji symboli religijnych zwłaszcza chrześcijańskich. Muzyka ta nawiązuje do potęgi mitologicznych tytanów a także do tajemniczości poczucia grozy czy też gloryfikacji śmierci”<sup>1</sup>. Kościół katolicki, kierując się zasadą: „Jeśli nie możesz ich pokonać, przyłącz się do nich”, stworzył alternatywny gatunek muzyki. Jest to odmiana metalu pozbawiona nieprzychylnych Kościołowi treści. Zmiany w muzyce są praktycznie nieustanne, a katolicki metal to bez wątpienia ciekawa propozycja. Choć czy skuteczna?

### **„Do głowy bym nie przyjął, że to muzyka szatana”**

Na podstawie przeprowadzonego przez nas wywiadu środowiskowego dochodzimy do wniosku, że znaczna część naszego społeczeństwa nie uważa rocka i metalu za muzykę satanistyczną. Co ciekawe, bez względu na wiek czy wyznawaną wiarę. W zdecydowanej

---

<sup>1</sup> [https://www.onet.pl/?utm\\_source=l.facebook.com\\_viasg\\_wiadomosci&utm\\_medium=referral&utm\\_campaign=leo\\_automatic&pid=b85198bb-ae04-4c23-b609-028c4c93515e&sid=b177a2c9-166f-4113-9b28-185bbe554807&utm\\_v=2](https://www.onet.pl/?utm_source=l.facebook.com_viasg_wiadomosci&utm_medium=referral&utm_campaign=leo_automatic&pid=b85198bb-ae04-4c23-b609-028c4c93515e&sid=b177a2c9-166f-4113-9b28-185bbe554807&utm_v=2) [dostęp: 21.01.2023].

większości osoby identyfikujące się jako katolicy nie zgadzają się z tezą, jakoby była to muzyka „zła”. Z kolei ludzie starsi odpowiadali, iż tej muzyki nie znają bądź zwyczajnie nie lubią. Osoby w wieku 19-28 lat jako ulubiony gatunek muzyki wybierają rap oraz pop. Często wskazywano takich artystów, jak: Taco Hemingway, Bedoes, Sanah, Jan-Rapowanie, Harry Styles czy grupa artystyczna SBM. Z kolei ludzie w wieku 46 lat i więcej częściej wskazywali na szeroko pojętą muzykę taneczną oraz odpowiadali, że słuchają tylko radia, bądź mieli problem ze wskazaniem ulubionego gatunku ze względu na szerokie zainteresowanie muzyką.

Szczególnie wspominamy rozmowę z dostawcą produktów spożywczych, który wypowiedział się bardzo emocjonalnie. Usłyszawszy zadane przez nas pytanie, przyznał, iż „każdy robi to, co lubi, nie powinien się wstydzić swojej muzyki, a Kościół nie powinien się wpięprzać”. Zaciekawili nas również pewien starszy pan. Podchodząc do niego, w podświadomości mieliśmy zakodowane, że z miejsca skreśli ten rodzaj muzyki i pełen negatywnych emocji wyzna, iż jest to dzieło szatana. Jego wypowiedź jednak lekko, lecz pozytywnie nas zszokowała: „Do głowy bym nie przyjął, że to muzyka szatana” – stanowczo stwierdził.

### **Pan Bóg po to dał nam rozum i wolę, żebyśmy przypatrywali się temu, czym się karmimy**

Skontaktowaliśmy się z ks. Łukaszem Żołubakiem<sup>2</sup> z jednej z gubińskich parafii. Wywiad z ks. Łukaszem był bardzo cennym źródłem wiedzy oraz ciekawym przeżyciem. Nasze początkowe nastawienie do rozmowy z duchownym było raczej sceptyczne, szczególnie jednego z nas. Po przeprowadzeniu rozmowy zgodnie stwierdziliśmy, że był to strzał w dziesiątkę. Nomen omen dzięki Bogu drugi postawił na swoim. W dalszej części przedstawiamy treść wywiadu. Polecamy go przeczytać, a nie jedynie przelecieć wzrokiem, gdyż przedstawia ciekawe wyobrażenia na temat rocka z punktu widzenia osoby duchownej.

Piotr: Czy katolik może słuchać muzyki, jaką jest metal?

Ks. Łukasz Żołubak: To bardzo szerokie pytanie, bo metal ma swoje odcienie. Może odpowiem nieco przewrotnie: katolikowi, jak pisał św. Paweł, wolno wszystko, lecz nie wszystko przyniesie mu korzyść (por. 1 Kor 6,12). Chcę przez to powiedzieć, że nie istnieje przykazanie czy kościelny zakaz słuchania heavy metalu. Wiara to relacja. Jeśli muzyka wpływa na pogorszenie relacji z Bogiem – wtedy nie należy jej słuchać. Święty

---

<sup>2</sup> Absolwent szkoły muzycznej w Nowej Soli, muzyk, poeta, raper, gitarzysta i wokalista takich zespołów, jak Hope (2005-2009), The Birets (2009-2015), od 2018 r. gitarzysta i wokalista projektu „Zepsuta kosiarka” oraz założyciel zespołu Fatimagedon. Pasjonat muzyki.

Jan polecał chrześcijanom, by „badali duchy, czy są z Boga” (1 J 4,1). Jest to wezwanie do rozeznawania tego co jest dobre a co złe. Trzeba zatem, by katolik posługiwał się rozumem i w sumieniu przyjrzał się, jakie „owoce” przyniesie słuchanie utworów takiego czy innego zespołu.

P.: Co ksiądz myśli o gatunkach muzyki, takich jak metal czy rock?

Ks.: Wychowałem się na muzyce rockowej. W latach szkolnych słuchałem takich zespołów, jak: Armia, 2Tm2,3, Sweet Noise, Rammstein, 3 Doors Down czy System of a Down. O ile wówczas słuchanie ciężkich brzmień przychodziło mi lekko i pomagało przeżywać trudny czas młodzieńczego buntu, o tyle dziś do niektórych kapel czy utworów nie chcę wracać. Dzisiaj patrzę na muzykę inaczej. Widzę, jak jest potężnym nośnikiem emocji oraz treści. Muzyka, w tym metal czy rock, jest nie tylko gatunkiem muzycznym i sposobem wyrazu artystycznego. Ona porusza duszę człowieka i może stać się narzędziem wywierania wpływu na słuchacza, a więc może być wykorzystana do siania dobra w świecie i tyleż samo do propagowania zła. Wszystko zależy od intencji twórcy.

P.: Czy katolicy powinni odróżniać różne podgatunki tego rodzaju muzyki, czy odrzucać wszystkie na samym początku?

Ks.: Myślę, że na to pytanie odpowiedziałem wcześniej. Pan Bóg po to dał nam rozum i wolę, żebyśmy przypatrywali się temu, czym się karmimy. Słyszałem, jak ktoś powiedział: „Jesteś tym, co jesz”. Ja bym powiedział, że jesteś tym, czym karmisz swoje zmysły.

P.: W niektórych tekstach grup metalowych można odnieść wrażenie, że szatan utożsamiany jest z kontrrewolucjonistą, który walczy z zakazami i z tym, który zabrania. Czy powinniśmy tak to odbierać?

Ks.: Hm... Liryka ma to do siebie, że jest wieloznaczna i tekst można rozumieć bardzo różnie w zależności od kontekstu. Inaczej będziemy interpretowali tekst, znając życie autora i śledząc jego myśli, inaczej – kiedy spróbujemy zinterpretować czysty tekst, a jeszcze inaczej, jeśli będziemy odnosili go do naszego życia. Szatan w niektórych księgach w Biblii nie jest równoznaczny z Lucyferem (upadłym aniołem), tylko z „przeciwnikiem”. Jestem sobie w stanie wyobrazić, że artysta może posługiwać się figurą szatana, by dodać wyrazistości treści piosenki, jednak myślę, że nikt nie ma wątpliwości, iż w kulturze europejskiej, która ma tak silne korzenie judeochrześcijańskie, szatan będzie zawsze przeciwnikiem Boga. Trzeba zatem zadać pytanie, dlaczego mogąc wybrać jakąkolwiek inną postać, np.: Batmana, Punishera, Obamę, Elona Muska, Bolka lub Lolka, Pitagorasa czy Shreka, autor zdecydował się akurat na szatana.

P.: Czy nie uważa ksiądz, że jest to tylko koncepcja twórcza, coś podobnego, jak mamy w filmie, malarstwie itp.?

Ks.: Może tak, ale co, jeśli nie? Czy ktoś dzisiaj zastanawia się realnie nad tym, jakie intencje miał autor tekstu? Czy ktoś zastanawia się nad konsekwencjami wyśpiewanych tekstów? Znam wielu młodych ludzi, którzy przeżywając przykre emocje i trudności życiowe, wpadali w jeszcze gorszy stan przez muzykę, która utwierdzała ich w beznadziei życia. Z jednej strony odnajdywali w piosence kawałek własnego świata, ale zaraz potem utwierdzali się w przekonaniu, że jedynym sposobem na rozwiązanie problemów jest ból lub śmierć.

P.: Czy podczas nauk w seminarium wspomniano coś o tego rodzaju muzyce?

Ks.: Seminarium to przede wszystkim studia filozoficzno-teologiczne. Stąd ratio studiorum nie przewidywało wykładów na temat rocka czy heavy metalu. Owszem, pamiętam na zajęciach z psychologii wykład poświęcony psychologii muzyki i muzykoterapii, jednak nie rozpatruje się tam problemu: „Słuchać metalu czy chorału?”

P.: Jakie stanowisko powinien reprezentować duchowny w stosunku do tego rodzaju muzyki, aby było ono zgodne z naukami Kościoła?

Ks.: Różne jest podejście duchownych do muzyki rockowej. Znam takich, którzy uważają, że katolik w żadnym wypadku nie powinien słuchać metalu. Sądzę jednak, że należy przyjąć postawę, o której mówiłem na początku: rozeznawać, czy dany zespół nie wpływa destrukcyjnie na moją wiarę, psychikę czy relacje.

\* \* \*

Zatem czy dla metalowców jest przygotowany specjalny kocioł w piekle? Być może. Jednak człowiek jest zbyt mały i słaby, by móc oceniać, kto trafi do nieba, kto do piekła, a kto powróci na ziemię w chwale jako komar lub inne niedostrzegalne stworzenie. Każdy musi podejść do sprawy indywidualnie. Zastanowić się, czy słuchanie takiej muzyki jest zgodne z prezentowanymi przekonaniami i światopoglądem. Jeżeli tak, słuchanie rocka i metalu nie powinno wywoływać duszności, zawrotów głowy i piekielnych myśli: „Czy Bóg dalej mnie kocha?”. Jeśli nie, to zwyczajnie należy usunąć Black Sabbath z playlisty na Spotify i żyć dalej. To przecież tylko muzyka.

### (O)sąd ostateczny

Podejście do tego rodzaju muzyki oraz subkultur z nią związanych w ciągu lat się zmieniło. Podczas rozmowy na deptaku z zielonogórczanami najczęściej zarówno młodzi, jak i starsi mieszkańcy zajmowali stanowisko, że absolutnie nie jest to muzyka szatana. „Trzeba zatem, aby katolik [i myślę że nie tylko katolik – red.] posługiwał się rozumem i w sumieniu przyjrzał się jakie »owoce« przyniesie słuchanie takiego czy innego zespołu” – bardzo dobre podsumowujące zdanie podczas wywiadu wypowie-

dział ks. Łukasz Żołubak. Zatem nie należy skreślać jakiegoś rodzaju muzyki, bo ktoś raz usłyszał, że w piosence wokalista śpiewa o złym Bogu i dobrym Lucyferze. Trzeba się zastanowić, jakie wartości duchowe, estetyczne i egzystencjalne przekazuje nam muzyka danego zespołu. Katolicy stworzyli jedną z odmian metalu, aby promować, jak wielki i dobry jest Bóg. Człowiek musi więc selektywnie wybierać i decydować o tym, czy słuchanie intensywnych dźwięków bębna oraz hałaśliwej i jazgotliwej muzyki jest dobre dla jego duszy ciała i umysłu. Czy jednak niesie to destrukcyjną moc, która jest w stanie negatywnie wpłynąć na jakość życia? Znajdują się tacy kapłani, którzy mają bardzo zaściankowe myślenie o rocku oraz metalu i uważają, że „katolik w żadnym wypadku nie powinien słuchać metalu” – cytując ks. Łukasza Żołubaka – i za żadne skarby Watykanu swojego zdania nie zmieniają. Najważniejsze jest więc to, aby wyczuć, jaki wpływ na wiarę i psychikę człowieka mają treści, które są upowszechniane przez określony zespół czy styl muzyki. Każdy ma prawo słuchać tego, na co ma ochotę. Przecież Bóg dał nam wolną wolę.

[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr30](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr30)

**Kornelia Branowicz**

Uniwersytet Zielonogórski

## ZACOFANIE W CZASACH ROZWOJU. PRAWDA CZY MIT? (REPORTAŻ)\*



### Przesłość a gorzka rzeczywistość

Czyba oczywiste jest, że jeżeli ktoś w tłumie zachowuje się nieodpowiednio, wręcz onieśmielająco, to na pewno jest ze wsi. Otóż nie do końca. Skąd wzięło się to krzywdzące i stygmatyzujące twierdzenie? Odpowiedzi jak zwykle należy szukać w historii. Mniej więcej do czasu dołączenia Polski do Unii zacofanie na wsi to był chleb powszedni. Obecnie wszystko się już zmieniło. Młodzież ma poglądy na swoje perspektywy, możliwości. Rolnicy dysponują maszynami, o jakich wcześniej nie śnili. Zanikają wozy ciągnięte przez konie, zostają wyparte przez ciągniki. Już nie potrzeba zaangażowania połowy mieszkańców wioski do pomocy przy sianokosach czy wykopkach, wszystkich zastąpiła technologia. Mimo to kiedy ludzie ze wsi przyjeżdżają do wielkich miast, nadal spotykają się z nieprzychylnymi spojrzeniami i kąśliwymi uwagami. Jednak ta stygmatyzacja sięga dalej. Kiedy po wsi rozniesie się, że jakiś młody człowiek wybiera się do liceum, a później na studia, od razu docierają do niego głosy o tym, że nic nie osiągnie, bo przecież „nie ma pleców”, że po tych studiach nie ma żadnej przyszłości. Liczy się tylko technikum czy zawodówka, bo po tych szkołach będzie miał fach w ręku. Ile jest w tym wszystkim prawdy? Ile z tych rzeczy ma odniesienie do rzeczywistości? Czy faktycznie dzieci ze wsi traktowane są gruboskórnice? Czy mają mniejsze perspektywy? Czy mieszkańcy miast naprawdę wykluczają mniejszości? A może czy pozorne zacofanie wynika z tradycji rodzin na wsi? Albo może jest jakiś czynnik, który obecnie zapobiega zacofaniu właśnie?

---

\* Praca powstała na zajęciach ze stylistyki dziennikarskiej, prowadzonych przez dr hab. Monikę Kaczor, prof. UZ.



## Człowiek ze wsi wyjdzie, ale wieś z człowieka nie

To powiedzenie można rozpatrywać przez pryzmat minimum dwóch sytuacji. Od wyżej wspomnianego przeze mnie kompromitującego zachowania w miejscu publicznym, kiedy to świadkowie myślą: „Co za wieśniak”, do sytuacji dużo bardziej złożonej, kiedy młody człowiek ze wsi przyjeżdża do miasta na studia, do pracy czy liceum i jedyne, co ma w głowie, to owo krzywdzące powiedzenie. Czuje się tak, jakby swoje pochodzenie miał wypisane na czole, co obliguje go do podnoszenia poprzeczek, często nierealnie. Zmusza się do przepracowywania. Usilnie stara się zatrzeć niewidoczną przecież granicę pomiędzy sobą a znajomymi z miasta. **Jak stereotypy mogą wpływać na ludzi? Nie wiem dokładnie, ale wydaje mi się, że jakbym był ze wsi i przyjechał do miasta, to robiłbym wszystko, żeby udowodnić, że im dorównuję** – Jakub A.

Skąd więc to poczucie bycia gorszym? Co determinuje wioskę jako powód do wstydu i wykluczenia? Zdania są podzielone. Niektórzy mówią, że historia, inni twierdzą, że złe wychowanie bądź braki w wychowaniu, które później prezentowane są w miejscach publicznych... **Wyobraź sobie, że idziesz w tłumie. Nagle ktoś beka. Co wtedy myślisz? No właśnie... No, że wieśniak...**

Podobnych przykładów jest wiele. I w większości jednoznacznie kojarzą się one z wioską. To tak jakby zrobić równanie: człowiek + prymitywność = wieśniak. Jednak tu należałoby postawić problem badawczy, bo czy miastowi nie zachowują się prymitywnie? Czy ich nie dotyczy problem braków w wychowaniu? Obie te grupy dzielone na kategorie ze względu na miejsce zamieszkania to tylko ludzie. Wszyscy popełniają błędy. Nie ma wyznacznika badań czy teorii dotyczących tego, że jedni robią to częściej, a inni rzadziej. Jakiś nastolatek z miasta może chcieć zostać rolnikiem, co z resztą w przyszłości zrealizuje, a drugi ze wsi zostanie prawnikiem. *Możliwości teraz się wyrównały* – Paulina H.

Jeden z nich za przyszłość może obrać butelkę wódki, a drugi portfel pełen dolarów. Takie jest życie. Bez konkretnego przepisu wytycznych czy listy według tego, kto skąd pochodzi, wyznacza się, kim może zostać w przyszłości. Jednak co dobry stereotyp, to dobry stereotyp. Nie da się go tak w zupełności wykorzenić.

## Słoma z butów wystaje – czy da się ją wyjąć?

Wiele osób, z którymi rozmawiałam, wykazuje ten stereotypowy model myślenia. Wszyscy jednak przyznali, że nigdy nie zdarzyło im się wyśmiać z kogoś wprost, przyczyniać się do tego, żeby ten ktoś czuł się gorzej, dlatego że pochodzi ze wsi. Więc jakieś poczucie, że ten model myślenia może być krzywdzący, jest, a to już dobra droga do polepszenia sytuacji. Na pytanie o to, czy ten utarty stereotyp o mieszkańcach wiosek jest nadal aktualny, osoby z miasta odpowiadały twierdząco *przynajmniej w połowie*. Mieszkańcy wiosek mocno to negowali. *Teraz to już nie jest aktualne wszędzie mamy*

dostęp do mediów a hasło „słoiki” już nie powoduje wstydu, tylko jest powodem do dumy. Ludzie teraz są dumni ze „słoików” – to jest modne. Ludzie ze wsi wręcz mogą pochwalić się, że kiedy wracają w rodzinne strony, mogą sobie przywieźć w słoikach zdrową żywność. W mieście tego nie ma – Weronika Ł. No właśnie. Postęp technologiczny pozwala na wyrównanie tej pozornej nierówności. Zarówno wiedzę, jak i wzór właściwych i tych niewłaściwych zachowań można teraz czerpać z internetu. Na tej płaszczyźnie wszyscy są równi. Internet nie jest selekcionowany pod względem odbiorców, wystarczy wpisać w wyszukiwarkę odpowiednią frazę, a wszystkim ukazują się te same pozycje. Następnym rozwiązaniem może być wyżej wspomniana moda. Na zdrową żywność, na eco friend, na bliskość z naturą. To również jest furтка otwierająca się w kierunku mieszkańców wsi. Nagle okazuje się, że mają oni wiele do zaoferowania tak żadnej mody społeczności.

Zdrowa żywność? Zaliczone. Bliskość z naturą? Zaliczone. Cisza, spokój i odpoczynek od miejskiego zgiełku? Zaliczone. „Samo zdrowie”? Zaliczone. Zatem czy sytuacja zmierza ku równości? Jak najbardziej.

### **Stereotyp stereotypowi**

Żeby nie ukazywać sytuacji jednostronnie, zapytałam również o stereotypy dotyczące mieszkańców miast. Okazało się, że one także nie są zbyt przychylne. Ileż razy bywa tak, że kiedy widzi się mężczyznę, który nie potrafi naprawiać aut lub usuwać domowych usterek czy nie interesuje się sportem, automatycznie nasuwa się stwierdzenie: „Przyjechałby na wieś, to nauczyłyby się, co to znaczy być prawdziwym facetem”. Albo inna sytuacja – kobieta, która nie gotuje i nie sprząta: „Co komu po takiej babie, co nawet nie potrafi obiadu mężowi ugotować, na wsi by się taka nie uchowała”.

A co, jeśli ci ludzie mają inne zainteresowania? Co, jeżeli ten mężczyzna jest np. chirurgiem i celowo nie zajmuje się naprawą swojego samochodu z uwagi na własne dłonie i zawód, który wykonuje? A co, gdyby jednak pokusił się o taką naprawę, uszkodził dłonie, co tymczasowo wykluczyłoby go z operacji, która uratowałaby życie np. rolnika, który nie zachował szczególnej uwagi na swojej farmie? Albo przypadek tej kobiety. Jeśli jej pasją nie jest gotowanie, a w domu ma męża, który kocha to robić i pomaga jej w sprzątaniu? Lub jeśli jej praca to podróże, podczas których nie gotuje, bo żywi się u lokalnych restauratorów? *Najbardziej wkurza mnie tylko takie gadanie, że on z miasta, to nie potrafi nic zrobić, dwie lewe ręce do pracy fizycznej. Najlepiej siedzieć w biurze i uderzać w klawiaturę, bo do niczego innego się nie nadaje, bo w końcu jest z miasta i nic wokół siebie nie musi robić* – Krystian Sz.

Problem nie dotyczy tylko zaradności. My jako społeczeństwo jesteśmy tak głodni wiedzy i praworządni, że potrafimy rozliczać się wzajemnie z wiary czy moralności. *Jak osoby ze wsi usłyszały, że nie chodzę do kościoła lub noszę różowe ubrania, to byłam wytykany palcami, patrzyli na mnie dziwnie lub po prostu obgadywali za plecami* – Szymon O.

Tym sposobem dochodzimy do ściany. Z jednej strony ludzie ze wsi, na których w miastach patrzy się z góry, z drugiej zaś mieszkańcy miast oceniani krytycznie i na wyrost na wsiach właśnie. Jak poradzić sobie z problemem obustronnego wykluczania? Jak zatrzymać tę przeciwwagę?

### Społeczeństwo po stronie... przeciwnej

Ile jest kampanii przeciw homofobii? Ile wypowiedających wojnę rasizmowi, faszyzmowi czy ogólnemu wykluczeniu? Albo druga strona medalu. Sprzeciw wyrażany wobec feministek. Tego typu materiałów nie brakuje. I bardzo dobrze! Społeczeństwo ma prawo, a nawet powinno wyrażać swoje zdanie. Podburzać innych, skłaniać do namysłu, może do zmiany punktu widzenia.

A jak wiele jest kampanii organizacji walczących ze stereotypem *wieśniaka* czy *mieszczucha*?

Wpisując odpowiednią frazę w wyszukiwarkę, znalazłam trzy... Ile banerów, ulotek, reklam o ich istnieniu widziałam? Zero. Jak więc wykorzenić problem, nie mając nawet odpowiednich narzędzi? Ogrodnik bez grabi to marny ogrodnik.

To jak tajemnica poliszynela. Każdy wie, że wciąż mamy do czynienia z wykluczeniem społecznym dotyczącym mieszkańców wsi, jednak nikt o tym nie mówi. *Przejdzie samo, jakoś się wybronią*. Dużo ważniejsze w kontekście wykluczenia społecznego jest zajmowanie się problemem mniejszości religijnych, ubóstwem czy kwestią środowisk patologicznych. Dlaczego społeczeństwo nie chce walczyć z tematem przecież tak bliskim pozostałym wykluczeniom? Mieszkańcy wsi pewnie dlatego, że to małe społeczności często dosyć hermetyczne. Każdy zna każdego. *Co ludzie powiedzą? Po co się wychylać?* W tym przypadku brak inicjatywy motywowany jest strachem. A w przypadku mieszkańców miast? Może „niechcimisizm”, może po prostu: „Bo mnie to nie dotyczy” albo nieświadomość. Tu w osądzie, co zawiniło, przeszkadza brak informacji na ten temat. **Skoro nikt nie interweniuje, to znaczy, że problemu NIE MA.**

Długotrwałe poczucie bycia gorszym może znacząco wpłynąć na poczucie własnej wartości oraz odbiór priorytetów, jakimi człowiek powinien się kierować. Może rzutować na kondycję psychiczną, a w konsekwencji powodować zaburzenia lękowe, depresję czy fobie społeczne. Dodatkowo może powodować brak apetytu, czego konsekwencjami mogą być zaburzenia żywienia i brak energii, bóle głowy i poczucie niemocy. To wszystko to tylko wierzchołek góry lodowej. Może warto więc zakasać rękawy i wziąć się do roboty?

Na początek wystarczy wyjść zza zasłony tabu. Ogłosić światu, że wiemy i wspieramy. Strach ma wielkie oczy, ale tylko wtedy, kiedy jest się samemu.

[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr31](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr31)

**Weronika Łuczak**

Uniwersytet Zielonogórski

## CUKIER PRZEJMUJE KONTROLĘ (REPORTAŻ)\*



### Da się z tym żyć, tylko co to za życie

**N**ieraz gdzieś w mediach słyszałam stwierdzenie, że z tą czy tamtą chorobą da się żyć. Zawsze w to wierzyłam, myślałam, że skoro tak mówią, to nie może być tak źle, ale w tym wszystkim chodzi o to, żeby pocieszyć, dać nadzieję, bo co innego w momencie zachorowania na jakąś chorobę może powiedzieć lekarz. Niestety zobaczyłam na własne oczy, że życie z chorobą to nie jest normalne życie, bo do problemów dnia codziennego dochodzą te związane z lekami, pieniędzmi na te leki, na wizyty u lekarzy, problemy z naszą psychiką, a co najgorsze – ze społeczeństwem, z którym musimy się zmierzyć. A pewne jest to, że to wszystko stanie się w momencie, w którym zupełnie się tego nie spodziewasz.

### To miał być świeży start

Pompa, glukometr, sensor, insulina, hipoglikemia – co ci przyszło do głowy? Jakiś szyfr, medyczna gadka, a może coś ci świta, ale właściwie nie obchodzi cię to? To teraz wyobraź sobie, że te słowa, a właściwie wiele innych, zawładnęły całym twoim światem. Mało tego, zrobiły to w momencie, kiedy masz 15 lat, poznajesz ten świat i próbujesz go zrozumieć, tylko że on już nigdy nie będzie wyglądał tak samo, bo spojrzeć na niego musisz niestety zupełnie inaczej.

---

\* Praca powstała na zajęciach ze stylistyki dziennikarskiej, prowadzonych przez dr hab. Monikę Kaczor, prof. UZ.



Fot. 1. Materiały do samodzielnych badań stężenia cukru we krwi (fot. autorki)

Zaczyna się lato, na dworze upał, w szkole ostatnie luźniejsze lekcje, a co najważniejsze – zbliża się zakończenie roku – ósmej klasy. Wielkimi krokami nadchodził nowy etap w życiu pewnej młodej dziewczyny. Monika, bo na niej się skupimy, miała trudne dzieciństwo, problemy w domu, to właśnie szkoła średnia miała być ucieczką od starego życia. Codziennie byłam świadkiem tego, że ta dziewczyna, moja siostra, potrzebuje nowego życia, wiedziałam, że musi zrobić pierwszy krok tak samo, jak ja zrobiłam go dwa lata wcześniej. Tylko że ja w tamtym momencie zostałam obdarowana przez los, wyjechałam do szkoły, poznałam chłopaka, nauka i zainteresowania przychodziły łatwo. W wielkim skrócie – ułożyłam sobie życie, jak tylko mogłam. Ona, podążając za siostrą, chciała osiągnąć to samo, chciała spokoju. Niestety świat miał na nią inne plany.

### „To jakiś nieśmieszny sen”

*Usłyszałam tylko, że mam wysoki cukier, od razu przewieźli mnie do innego szpitala, a w nim spędziłam ponad miesiąc [...] codziennie, gdy szłam spać myślałam, że jak się obudzę, to będzie już normalnie, że to był tylko nieśmieszny sen – wspomina Monika. Od sytuacji minęły już prawie trzy lata, a ja pierwszy raz usłyszałam to od siostry. Faktycznie, co ma pomyśleć tak młoda osoba, której świat nagle rozpada się na kawałki, a nie przeżyje dnia bez insuliny czy zmierzenia cukru. Nie chciałam żyć, nie wyobrażałam sobie takiego życia – takie wyznania, co chwilę jakieś inne, co chwilę jakieś nowe, wychodzą z jej strony i tak pewnie będzie do końca życia. Bo takie chwile to nieśmieszny*

sen, który zamienił się w koszmar, którego człowiek nie chce pamiętać. Tylko że tego nie da się zapomnieć. Bo to coś towarzyszy ci codziennie, a wspomnienia z ciężkich czy traumatycznych chwil odblokowują się co chwilę, więc albo będziemy się nimi dzielić, albo dusić je w sobie. Wygodnie jest czasami czegoś nie wiedzieć, bo gdy dochodzi do ciebie informacja, że twoja siostra nie chciała żyć, to koszmar bliskiej osoby po prostu przeżywasz od nowa.

### Gdy świat się wali, to wszystkim dookoła

Tak naprawdę gdy choruje jedna osoba, to choruje całe jej otoczenie. I tutaj bardzo ryzykuję, pisząc te słowa, bo przecież nieraz w moim domu padały krzyki: *Tak? To może chcesz się zamienić?* – i zawsze miałam wyrzuty sumienia, że w ogóle miałam czelność tak pomyśleć. Tylko że to właśnie te wyrzuty sumienia nie pomagały mi w codziennym funkcjonowaniu, bo słodocze jadłam w ukryciu, zmusiałam się do picia gorzkiej kawy, a o wspomnieniu, że coś mnie boli, nawet nie było mowy. Z jednej strony nie masz odwagi się odezwać, bo przecież to ona choruje, ja jestem zdrowa, a z drugiej – wiesz, że zaraz będzie awantura.

Pamiętam moment, kiedy się dowiedziałam, nie potrafiłam sobie poradzić z tym ogromem informacji, a co dopiero ona. Przez pierwszy miesiąc uciekałam z domu w nocy i płakałam, modliłam się i nie mogłam zrozumieć, dlaczego ją to spotkało. Oczywiście robiłam to tak, żeby nikt nie widział, bo przecież to ona była najważniejsza. Mało tego, odkąd Monika mierzy się z cukrzycą, ani razu nie zmierzyłam sobie cukru, czuję strach, gdy tylko o tym pomyślę. Nie mam odwagi, boję się, że będę musiała przeżywać to samo co ona, a moi bliscy będą musieli przeżywać to wszystko jeszcze raz. Zapytałam mojego młodszego brata, który w tamtym momencie miał 11 lat, jak się poczuł, gdy się dowiedział, że nasza siostra choruje. *Martwiłem się, że umrze, cały czas o tym myślałem* – nie spodziewałam się takiej odpowiedzi. Faktycznie ja byłam starsza, wiedziałam, że to tak nie działa, że nie umrze, że będzie ciężko, ale będzie żyła, bo są ku temu możliwości. Ale on? Skąd miał o tym wiedzieć, nie miał nawet prawa, nikt z nim nie porozmawiał, a choroba dla niego równała się śmierci. Nie ma się co dziwić, gdy dookoła wali się świat, myślimy tylko o tej jednej osobie, a nie o tym, jak to wpływa na całe otoczenie. *Czemu tak narzekasz? To ona choruje a nie ty* – takie słowa usłyszałam kiedyś od znajomego w szkole. To okropne, bo społeczeństwo nie myśli o tym, co siedzi w głowie np. takiemu jedenastolatkowi, który martwi się o to, że jego siostra umiera, a nawet nie wie, że się myli. Teraz każdy z nas jest już starszy, przeżyliśmy trochę czasu z cukrzycą w rodzinie, wiemy, na co możemy sobie pozwolić, a co będzie dla nas przeszkodą. Jednak my także będziemy z tym żyć już zawsze, bo nasza siostra nie wyzdrowieje, a wyrzuty sumienia nie są proste do odparcia.



Fot. 2. Codzienne pobieranie krwi do badania (fot. autorki)

### Oceniamy, bo się boimy

No to co z tym społeczeństwem? Przecież jak nie wiesz, to nie zobaczysz cukrzycy. To bardzo mylne stwierdzenie. Monika, gdy zaczęła swoją „przygodę” z cukrzycą, spróbowała swoich sił w szkole z internatem, od samego początku chciała żyć normalnie, ale z perspektywy czasu okazało się, że zrobiła to po prostu za szybko. Przyniotło ją społeczeństwo i nie mówię tu o dokuczaniu czy wytykaniu palcem. *Jest coś gorszego od głupich odzywek, to wzrok ludzi dookoła. Gdy wyciągałam pena, aby wstrzyknąć sobie insulinę, inni patrzyli na mnie, jakby się mnie bali albo jakbym wstrzykiwała sobie jakieś narkotyki* – podkreśla Monika. – *Wracałam do pokoju i płakałam, zaczęłam chować się po toaletach, żeby podać sobie leki, bo czułam się jak potwór.* Życie w internacie nie było wtedy na jej siły, po całym dniu potrzebowała samotności, a dzielenie pokoju w internacie jej nie pomogło. Cały stres związany z chorobą zmusił ją do powrotu do domu i wybrania lokalnego liceum. *Gdy zmieniłam szkołę, akurat zaczęłam swoją przygodę z pompą insulinową, na początku nie byłam do tego przekonana. To faktycznie jest w pewnym stopniu udogodnienie, ale nadal uważam to za złom, który muszę przy sobie nosić. Ale mimo tego, że zmieniłam otoczenie i sprzęt, to wzrok ludzi nie zniknął. Tym razem widzieli wiszące kabelki, a podnoszenie bluzki albo wyciąganie pompy spod stanika nadal mnie krępowało* – podkreśla. Widać, że to jedyna kwestia, do której można się trochę przyzwyczaić, ale nie do końca. Boimy się chorych osób, boimy się niepełnosprawności, a wszystkie kwestie z tym związane nie są dla nas komfortowe. Ja sama byłam przerażona, gdy widziałam Monikę, która wstrzykuje sobie insulinę

albo do ciała ma przypięte pompę i sensor. Nadal nie lubię na to patrzeć. Tak już mam i pewnie niektórzy z nas także. Jednak nie spoglądajmy na takich ludzi jak na dziwaków, nie patrzmy oceniająco. To naprawdę nie pomaga, a wręcz podkopuje w pewnym stopniu samoocenę osoby chorej, która – jakkolwiek to zabrzmie – próbuje żyć normalnie i wtopić się w tłum, w którym musi żyć.

### Wiadomo, że chodzi o pieniądze

Kwestia finansów jest zawsze ważna, a gdy ktoś choruje, jeszcze ważniejsza, no i oczywiście niesamowicie problemowa. Pewnym udogodnieniem w całej tej sytuacji jest to, że sprzęt i leki w większości są refundowane – do 18. roku życia. *Co z tego, że teraz to wszystko jest za darmo, choroba będzie ze mną do końca życia, a za trzy lata będę musiała wydać kilkadziesiąt tysięcy* – wspomina moja siostra. Widać, że to nie jest kwestia zero-jedynkowa – albo są pieniądze, albo ich nie ma. Będąc młodą osobą, w głowie masz to, jak za kilka lat zdobyć tak duże pieniądze, i to nie jednorazowo, bo to kilkadziesiąt tysięcy, co kilka lat, bo sprzęt trzeba wymieniać, bo leki się kończą. Tu w grę wchodzi też komfort życia, ktoś może pomyśleć: „Jaki komfort życia? Powinna się cieszyć, że ma leki i może jakoś funkcjonować”. I takie słowa były kierowane w stronę mojej siostry. Wracamy tu do kwestii „da się z tym żyć, ale co to za życie”. Dzięki temu, że może sobie pozwolić na lepszej jakości sprzęt, po prostu łatwiej jej się funkcjonuje, a przykładów jest wiele. Droższa pompa insulinowa to mniejsza pompa, mniejszy sprzęt, który nieprzerwanie trzeba nosić przypięty do swojego ciała. Droższy sensor to możliwość odczytu pomiaru cukrów na telefonie, a nie noszenie kolejnego sporego urządzenia cały czas przy sobie. Tylko żeby odczytać to na telefonie, trzeba mieć telefon z NFC, czyli możliwością płatności. Starsze telefony takiej możliwości nie mają, a dokładnie taki posiadała moja siostra. Więc kolejne wydatki i kolejne inwestycje w większy komfort życia. Pieniądze, które trzeba wydać, są ogromne, a gdy spojrzymy na osobę chorą na cukrzycę, nawet ich nie dostrzeżemy.

### Są gorsze choroby...

Czy są gorsze choroby? Pewnie, że tak. Czy ktoś ma gorsze problemy od ciebie? Na pewno tak. Ale czy to oznacza, że masz lekceważyć swoje? No nie. Przyszły czasy pandemii i można było zauważyć, że nie każdy podchodził do tego poważnie, zwłaszcza młode osoby. Dla mojej siostry była to największa i przymusowa izolacja. Osoby chore na cukrzycę są bardziej podatne na inne choroby, w tym na złapanie koronawirusa. *Ale co ty gadasz, przecież covid nie istnieje, nic ci nie będzie. Ale przeżywasz, przecież nic ci nie będzie! Co ty, boisz się, że umrzesz?* – z takimi słowami musiała się mierzyć



Monika. *Nie wiedziałam, czy wierzyć w covid, czy nie, ale strach, że mogę zachorować, był ogromny. Dlatego siedziałam w domu. Nie wszyscy to rozumieli* – podkreśla moja siostra. Cukrzyca to choroba poważna, jak wiele innych chorób. A wśród nas są nadal ludzie, którzy uważają wstrzykiwanie insuliny za niepotrzebne, którzy myślą, że można to wykorzystać do zwrócenia na siebie uwagi. *Niedawno okazało się, że mam zaćmę; pomału wychodzą moje problemy z tarczycą i pewnie będą się pojawiać kolejne dolegliwości, bo takie są uroki cukrzycy. Tylko że usłyszałam, że to przez siedzenie w telefonie i jedzenie niezdrowych rzeczy* – wspomina. W większości społeczeństwo dzieli się na dwie części: tych, którzy boją się choroby, i tych, którzy mają ją gdzieś, i to właśnie z takim społeczeństwem muszą mierzyć się osoby chore.

### **Nie masz kontroli, a chcesz ją mieć**

To jak to jest z tą kontrolą? Ano tak, że jak nie dostosujesz swojego życia do choroby, to nie będziesz miał żadnej kontroli. Mierzenie cukrów, w miarę odpowiednie posiłki, wstrzykiwanie insuliny, aktywność fizyczna, niezrozumienie społeczeństwa i wysokie koszty życia, ale nad całą resztą masz kontrolę. Faktycznie da się z tym żyć. Tylko że nie każdy ma prawo to powtarzać i lekceważyć sytuację. Nauczyć się funkcjonować z chorobą to ogromne wyzwanie, ale jeszcze większym jest zaakceptowanie jej. Czy mojej siostrze się to udało? *Muszę, nie mam wyjścia* – mówi z niechęcią Monika, ale ja uważam, że do jej akceptacji jeszcze daleka droga. Ja sama się jeszcze z tym nie pogodziłam, a *przecież tylko patrzę z boku*. Z drugiej strony na każdym kroku spotykamy rzeczy, które nas kontrolują, więc może wyciągajmy z nich to, co sprawi, że choć na chwilę się uśmiechniemy. Łatwo jest mi się zwolnić z WF-u, którego nienawidzę – śmieje się moja siostra. Jedni będą to oceniać, a inni podejną do tego zdrowo.

Bądźmy dla siebie ludźmi, bo może jutro coś lub ktoś też przejmie kontrolę nad twoim życiem.

[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr32](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr32)

**Dominik Judek**

Uniwersytet Zielonogórski

## JA-CZYTELNIK I SZTUKA WSPÓŁCZESNA (ESEJ)\*



### 1

Budzę się. Wstaję, odsłaniam rolety i wracam do łóżka. Jeszcze wcześniej, ćwiczenia z gramatyki mogą poczekać na dogodniejszą godzinę. Lotność umysłu po przebudzeniu jest zbyt niska, by sięgnąć po lekturę romantyczną leżącą obok na szafce nocnej. Wyciągam telefon. Wstukuję hasło. Od czego zacząć? Instagram? Na początek może być. Japońskie słowo na dziś – 電子レンジ, mikrofalówka.

Niestety nie rozpocznę dnia od nowości językowej, ponieważ znam się już z *denshirenji*. W niczym to jednak nie przeszkadza, bo lubię to słowo. Czasami jest tak, że pewne wyrazy darzy się większą bądź mniejszą sympatią niż inne. Nie lubię słowa *smaczny*. Jego brzmienie mi nie odpowiada. Zbyt tłuste w moim guście. Ale wróćmy do *denshirenji* (czyt. *densirendzi*). Pierwszy człon 電子 (*denshi*) oznacza dosłownie *elektryczne dziecko*, które w rzeczywistości jest elektronem. W mojej opinii skojarzenie bardzo życiowe. Częstka elementarna, jak pięciolatek biegający z nową zabawką wokół swojej mamy, atomu. Drugi człon レンジ (*renji*) jest już bardziej przyziemny. Zwyczajna „japonizacja” angielskiego *range*, czyli kuchenki.

Przejdźmy dalej. Przesuwam palcem po ekranie, mój wzrok nie utkwił na niczym dłużej niż przez kilka sekund. Wreszcie pojawia się coś wartego uwagi, *Lilie wodne – Poranek* Moneta. Impresjonizm jest tym nurtem w sztuce, który można podziwiać już od pierwszych chwil po przebudzeniu. Na małym ekranie telefonu nie wymaga podziwiania ostrego, „post-kawowego” spojrzenia, jak np. hiperrealizm. Pokuszę się

---

\* Esej powstał w ramach zajęć *Esej literacki i filozoficzny* prowadzonych przez prof. dr hab. Martę Ruszczyńską.

nawet o stwierdzenie, że stan lekko zamglonego umysłu, gdy mózg jeszcze nie może się pogodzić z faktem, że trzeba pożegnać się z poduszką, może wpłynąć pozytywnie na odbiór dzieł z tego nurtu. Moment ten jest ulotny jak scena z obrazu. Rozmazane na brzegach, bladzielone liście lilii łagodnie rozplývają się w bladoszaro-niebieskiej, o lekko metalicznym zabarwieniu wodzie (zdają sobie sprawę z tego, że jest to mało precyzyjny opis, ale mieszanka pociągnięć farby o różnych odcieniach bladoniebieskiego tworzy barwę, której nie potrafię przypisać konkretnej nazwy). W stanie „nierozbudzenia” granice pomiędzy kolorowymi plamami farby zostają zatarte. Obraz staje się płynny jak woda, na której te lilie spoczywają. Chwila mija i na powrót jestem w rzeczywistości, jak malarz po ukończeniu obrazu.

Jednym z najważniejszych elementów porannego rytuału opuszczenia „impresjonistycznego niedobudzenia” jest dla mnie czajnik elektryczny. Wstawiając wodę, mogę obserwować aktualną pogodę, najbardziej zmienny kanał telewizyjny na świecie. Żaden tele-tygodnik nie jest mi w stanie podać dokładnej ramówki. Nigdy nie wiadomo, czy tego dnia właścicielka stacji (w końcu pogoda to ona) nie postanowi się zbuntować i zamiast słonecznego serialu obyczajowego zaserwuje odbiorcom deszczowy thriller. Jakakolwiek by ramówka danego dnia była, zawsze jest coś do oglądania. Nawet w letni, słoneczny dzień można podziwiać co i raz przelatujące ptaki czy kable telekomunikacyjne przecinające niebo. Ale gdyby to wszystko zredukować do samego błękitu? Pozbyć się ptaków, kabli i lilii? Sam czysty, niczym niezakłócony, jednolity błękit.

## 2

Jak każdy wie, w podręcznikach szkolnych są ilustracje. Wyobraź sobie, drogi czytelniku, następującą sytuację: masz do zrobienia zadanie domowe z polskiego. Na stronie 145 znajduje się ilustracja, a obok niej zadanie nr 4 – „Opisz obraz”. Wyciągasz kartkę, długopis. Autor taki namalował obraz taki. Płótno na pierwszym planie przedstawia człowieka lub nie. Na drugim widzisz meble, altanę lub nie. W tle jest ogród, góry, ulica lub nie. Nawiązania do antyku są albo ich nie ma. Nastrój jest, bo zawsze jakiś jest. Filozofia, powtórz. Kultura, powtórz. Moje refleksje są zgodne z przyjętym kluczem interpretacyjnym; oczywiście, że obraz mi się podoba. Estetyka zawsze na pierwszym miejscu. Dzieło ma się podobać. Ma nieść refleksje. Ty i dzieło. Praca napisana, oddana, przechodzimy do kolejnej epoki. I kolejnej.

Nowy podręcznik, nowy obraz, to samo zadanie. Wyciągasz kartkę, długopis. Autor taki namalował obraz taki. Płótno na pierwszym planie nie przedstawia niczego. Nie ma pierwszego planu. Drugiego też nie. Nie ma żadnych mebli, ogrodu, antyku. Nie ma niczego. Tylko jednolity ultramarynowy kolor. Szukasz punktu zaczepienia. Niebieski, czyli smutek. Sprawdzasz biografię autora, to zawsze dobry pomysł. Matka

dożyła starości. Ojciec nie był alkoholikiem. Żona go nie zdradzała. Dzieło tego nie przedstawia. Niczego nie przedstawia. Jak ma ci się podobać, gdy patrząc na nie, nie widzisz filozofii, kultury, refleksji? Gdzie kunszt autora? Masz przed sobą tylko harmonijny, pozbawiony skaz niebieski *Blue Monochrome* Yves'a Kleina.

### 3

Rozpoczynając ten akapit, nie jestem w stanie uniknąć truizmu, dlatego też, za co bardzo przepraszam, on się tutaj pojawi. Sztuka uczestniczyła w moim życiu od zawsze. Wszystko za sprawą świętej pamięci dziadka, miłośnika wszystkiego, co dawne. Jak meble, to antyki. Jak zbieracze kurzu, to srebrne. Jak ozdoby ścienne, to dwumetrowe martwe natury czy landschafty. Jak książki, to albumy najważniejszych artystów czy oferty domów aukcyjnych.

Gdy człowiek wychowuje się w takim środowisku, sztuka istnieje tylko do pewnego momentu, do grubej linii rozdzielającej historię. Wraz ze śmiercią Moneta, Picassa pojawia się napis *The End* na ekranie i projektor się wyłącza. Sztuka kończy się wraz z rozpoczęciem XX wieku, a dwaj wyżej wspomniani artyści zamykają sarkofag. Wiele lat żyłem z takim przeświadczeniem, że nie ma już nic później.

Pierwszym pęknięciem w moim światopoglądzie była nowojorska aukcja sztuki z 13 maja 2013 roku. Pamiętam, że wywołała dość spore oburzenie – „Jak takie coś mogło zostać sprzedane za 43,8 miliona dolarów?!”. Przedmiotem kontrowersji było dzieło zatytułowane *Onement IV* Barnetta Newmana. Obraz składający się z granatowej warstwy farby, przeciętej przez środek chropowatą na brzegach bladoniebieską, pionową linią. Moja reakcja była dokładnie taka sama, jak większości internautów – „Jak to jest sztuka, skoro to nie jest sztuka?”. Z perspektywy czasu dostrzegam już ten oczywisty błąd w moim rozumowaniu. Bo czym tak naprawdę jest sztuka? Pytanie stare jak sama historia, więc nie mnie to rozstrzygać. Skoro je jednak przytoczyłem, to chciałbym się na chwilę nad nim pochylić.

Studia na pewno nauczyły mnie jednej rzeczy – jeśli czegoś nie wiemy, to słownik PWN jest naszym przyjacielem.

Sztuka – 1. ‘dziedzina działalności artystycznej wyróżniana ze względu na reprezentowane przez nią wartości estetyczne; też: wytwór lub wytwory takiej działalności.’

Sztuka, czyli efekt estetycznej działalności. Jednak zamiast odpowiedzi dostajemy tylko kolejne pytanie – czym jest ta estetyka?

Estetyka – 1. ‘ładny, gustowny wygląd czegoś.’

No dobrze, jest to coś zależne od gustu, czyli czego?

Gust – 1. ‘poczucie piękna, harmonii, elegancji’.

Ponownie, nie otrzymujemy jednoznacznej odpowiedzi.

Piękno – 1. ‘zespół cech, który sprawia, że coś się podoba’.

Myślę, że w tym momencie możemy się zatrzymać, inaczej cały ten tekst składałby się tylko z przytaczania kolejnych definicji. Słownik nie daje nam prostej odpowiedzi, za pomocą której możemy uznać, że jedno dzieło na miano sztuki zasługuje, a inne nie. Myślę, że w takim konsensusie chciałbym to zostawić. Nawet jeśli nie podoba mi się jakieś dzieło, uważam je za słabe, nudne, niewarte mojej uwagi, to nie powinienem mu odbierać prawa do bycia. Istnienia. Ponieważ jednak jest, istnieje. Powieszono w galerii czy prywatnej kolekcji. Wszyscy mogą je obejrzeć osobiście lub przez internet. Jednym się podoba, innym nie. Według jednych wyraża coś, według innych nic. Ktoś uważa, że jest warte 40 milionów, ktoś inny nie. Ale jest. Więc warto zadać sobie pytanie: „Kim ja jestem w tym wszystkim, że nadaję sobie prawo do obiektywnego wartościowania rzeczy, które obiektywne nie są?”. Można stwierdzić: „To dla mnie nie jest sztuka”, ale wtedy warto zadać sobie kolejne pytanie: „Dlaczego?”. Zgodnie z wierszem Symborskiej *Muzeum* – my znikniemy, ale rzeczy pozostaną i będą trwać, niezależnie od naszych sądów. Nie znaczy to, że powinniśmy zaniechać jakiejkolwiek krytyki i przyjmować wszystko bezrefleksyjnie. Wręcz przeciwnie, dociekajmy, dlaczego nasza opinia jest taka, a nie inna. Jedyne, co uważam, to to, że powinniśmy unikać kategoriycznych sądów „tak” lub „nie”, ponieważ niczym niepodparty zachwyt jest równie pusty, co hasło „To nie sztuka”.

#### 4

Gdy otrzymałem zadanie „Napisz esej o kulturze”, pierwszym dziełem, jakie pojawiło mi się od razu w głowie, był już wcześniej wspomniany *Blue Monochrome*. Właśnie to niebieskie płótno, z którym wcześniej miałem do czynienia tylko przelotnie. Żadna *Mona Lisa*, żaden Michał Anioł. A jednak to właśnie monochrom został wybrany przez moją podświadomość.

Trafiłem kiedyś na taki post na Reddicie – *People who „get” modern art and art galleries what are the rest of us doing wrong?*. Jeden z użytkowników opisał, jak będąc dzieckiem, został zabrany do Muzeum Guggenheima. Bardzo mu się tam podobało, aż do zobaczenia jednego obiektu. Stojącej bez większego celu, niebieskiej plastikowej kostki. Rzeźba odcinająca się od wszystkiego wokół swoją bezcelowością. I to właśnie ta kostka, a nie inne dzieła, przeważające nad nią swoim kunsztem wykonania, utkwiała mu w pamięci najmocniej. Myślę, że właśnie dlatego Klein wygrał w moim umyśle. Tym, że jego obraz niczym na tle innych dzieł się nie wyróżnia, a przez to właśnie jest najbardziej widoczny.

W tym momencie stanąłem przed problemem, jaki opisałem w drugim rozdziale – „Jak pisać o czymś, co nie wyraża sobą niczego?”. Zgodnie z myślą Franka Stelli: „To, co

widzisz, jest tym, co widzisz”. Cytat ten odnosi się do minimalizmu, ale ja uważam, że można go zastosować, gdy mówimy o sztuce abstrakcyjnej w ogóle. Często spotykam się z postawą: „Jak mam rozumieć te dzieła?”, ale jak już wyżej napisałem, powinniśmy zadawać sobie pytanie o własne refleksje, a nie obiektywne prawdy.

Jednym z elementów w moim postrzeganiu sztuki, który zawdzięczam czasom bezrefleksyjnego podążania za internetową niechęcią do sztuki współczesnej, jest niesugerowanie się opisami danego dzieła. Wiele osób zarzuca sztuce przerost formy nad treścią. Do dzieła, które przedstawia, powiedzmy kilka kolorowych plam, jest dołączony długi opis sugerujący, że obraz zadaje pytania o sens życia, śmierci czy kres wszechświata. Jeśli samo dzieło, bez pomocy autora, nie jest w stanie czegoś wyrazić, to czym ono w tym momencie jest? Uważam, że takie dopowiadanie na boku jest odbieraniem mu prawa do samoistnienia. Uwiązuje się je wtedy w sztywnych ramach interpretacyjnych, nie dając miejsca na własne odczucia. Mogę czegoś nie rozumieć ze względu na nieznaną mi kontekst kulturowo-historyczny i wtedy taki opis jest pomocny. Ale kontekst to jedno, a kolorowe plamy to drugie. Zwłaszcza że takie opisy zaprzeczają myśli Stelli, gdyż obraz przestaje być tym, co widzę, a staje się tym, co mi ktoś o nim powiedział.

W tym momencie nasuwa się pytanie: „To jaki sens ma ten tekst?”. U każdego człowieka kultura pobudza inne struny. Z tego chociażby powodu czytamy recenzje filmów, które już widzieliśmy. Żeby sprawdzić, czy druga osoba się z nami zgodziła, czy też nie. A może dostrzegła coś, na co my nie zwróciliśmy uwagi. Myślę, że tak samo jest ze sztuką.

## 5

Nie sugerujemy się opisami, jednak istnieje jeden aspekt sztuki współczesnej, którego uniknąć się nie da, a odnoszę wrażenie, że często mało kto zdaje sobie z tego sprawę. Gdyby ktoś mnie poprosił o wskazanie jednego słowa, które zdefiniowałoby całą sztukę jako taką (oczywiście pomijając w tym momencie karkołomność takiego zadania), powiedziałbym, że jest to szybkość. W sztuce wygrywa ten, kto prześcignął innych w realizacji swojego pomysłu.

*White Paintings* Roberta Rauschenberga, czyli obrazy składające się wyłącznie z białych płócien, współcześnie nie są niczym niezwykłym, gdyż widzieliśmy już setki podobnych tworów. Jednak żeby zrozumieć, dlaczego akurat właśnie te białe płótna zapisały się już na stałe w kanonie historii sztuki, musimy się przestawić na myślenie z lat 50. XX wieku. Wyobraźmy sobie następującą sytuację: idziemy do galerii sztuki na odsłonięcie nowego obrazu. Spodziewamy się... czegoś. Jeśli znamy twórczość Rauschenberga, to jakiegoś kolazu, jeśli nie – to przynajmniej jakichś plam, kolorów,

ludzi, zwierząt. Płachta zostaje odsłonięta, a tam nic. Zupełnie nic. Większość ludzi na twierdzenie „wstawię nic do galerii” wyśmiałaby autora, bo do galerii coś się wstawia. A jednak tutaj autor postanowił złamać zasady i, jako pierwszy artysta w historii, wstawić właśnie to nic.

Przyjrzyjmy się innemu twórcy. Identyczna sytuacja. Dzieło zostaje odsłonięte i ono tam faktycznie się znajduje. Tyle że wypina się do widza tyłem, odsłaniając coś, co nigdy nie jest na tyle interesujące, żeby to eksponować – tył płótna. Tak postąpił Antoni Tàpies swoim *Pintura bastidor*. Dziełem stał się element, który nigdy samego dzieła nie stanowi. Podpora, która gdy się zepsuje, może zostać wymieniona na nową.

Zdejmujemy płachtę po raz trzeci, a tam złoty słup. Jesteśmy skołowani, pytamy się autora, czym jest to, co właśnie widzimy. On bez najmniejszego skrępowania odpowiada *Bird in space*. Ale jak to ptak w kosmosie? Przecież widzimy zupełnie coś innego. Niby nic niezwykłego, po prostu złoty, smukły, pionowy słupek, ale pod koniec lat 30. XX wieku rzeźba Constantina Bràncușiego wzbudziła spore kontrowersje. Krytykowano ją za jej prostą, niczego niesugerującą formę i tytuł niemający nic wspólnego z rzeźwistością.

Uważam, że dzieło Bràncușiego cechuje pewna futurystyczność. Pomimo prawie 100 lat nie straciło ono nic ze swojej świeżości, a upływ czasu działa na jego korzyść. Dlatego tak mnie zachwyca.

Rewolucja z perspektywy czasu przestaje być dostrzegalna. Dlatego uważam, że wspomnianym na początku elementem, który zawsze powinno się sprawdzać, jest data powstania dzieła. Współcześnie *Czarny kwadrat na białym tle* Kazimierza Malewicza, tak samo jak w 1914 roku, jest tylko czarnym kwadratem na białym tle. I gdyby powstał współcześnie, zginąłby w oceanie mu podobnych. Choć prawda jest taka, że gdyby nie powstał, to możliwe, że nie miałby jak zginąć, gdyż ponownie – Malewicz byłby pierwszą osobą, która zdecydowała się na stworzenie takiego dzieła. Kwadrat jest oczywisty. Tak oczywisty, że innym nawet przez myśl wcześniej nie przeszło, żeby go namalować.

## 6

Tak jak białoniebieska pionowa linia dzieli *Onement VI* na dwie, z pozoru identyczne połowy, tak odniosłem wrażenie, że moje życie również zostało przez taką symboliczną linię podzielone na dwa etapy: przed poznaniem tego obrazu i po nim. Tak jak wcześniej wspomniałem, moją pierwszą reakcją była niechęć. Jako że wcześniej byłem otoczony tylko dziełami sztuki klasycznej, samotna pionowa linia została przeze mnie odrzucona. A przynajmniej tak mi się wydawało. Samego obrazu już później przez długi czas nie widziałem, ale linia pozostała. Czy to pod postacią latarni ulicznych, grzbietów książek, czy pasów na jezdni. Nie mogę powiedzieć, żeby mnie śledziła, bardziej co jakiś

czas dawała o sobie przypomnieć. I właśnie tym kierowałem się podczas doboru dzieł do tego tekstu. Nie wybierałem tych najważniejszych czy najbardziej ikonicznych, ale takie, które z jakiegoś powodu zapadły mi w pamięci.

I właśnie takim dziełem jest już wcześniej parokrotnie wspomniany inicjator niniejszej pracy, czyli *Blue Monochrome*. W obrazie tym ujmuje mnie bijący od niego spokój. Powiedziałbym, że stanowi on niewzburzoną przystań w chaosie dnia codziennego. Dlatego też muszę się przyznać, że mam jego zdjęcie zapisane na telefonie i w chwilach napięcia jest jednym z tych obrazów, na które lubię spojrzeć. Niezależnie od tego, co wokół mnie się dzieje, on pozostaje zawsze taki sam – jednolicie cichy, rozlewający się w całości na mały ekran telefonu. Poza tym, już bardziej przyziemnie, po prostu lubię niebieski kolor.

Dlatego też pozostając pod wpływem tego koloru, chciałem przedstawić kolejne dzieło. Pozwalam sobie ponownie na truizm – życie to ciąg następujących po sobie przypadków. I właśnie tym był moment, kiedy będąc na stronie internetowej nowojorskiego Modern Artu, kliknąłem w adres internetowy, zamiast, jak mam to w zwyczaju, otworzyć nowe okno z wyszukiwarką. Strona nie mogła zlokalizować wpisanego przeze mnie nieistniejącego odnośnika i otrzymałem dobrze znany błąd 404 w odpowiedzi, a wraz z nim obraz – OOF Edwarda Ruschy. Duże żółte, geometryczne tytułowe trzy litery na kwadratowym, niebieskim płótnie. Czym jest OOF? Według słownika *Merriam-Webster* jest to onomatopeja zaskoczenia lub niepokoju. Z kolei *Urban Dictionary* podaje, że taki dźwięk wydajemy, gdy coś nas nie obchodzi, jest także odgłosem umierania w popularnej grze komputerowej. OOF jest wszystkim i niczym jednocześnie. OOF jest żartem, powagą i zwieńczeniem tej części tekstu. OOF jest OOF-em. Ja umrę, ty umrzesz, wszyscy umrą, a dźwięk OOF, niczym boska istota, będzie milczeć na tym obrazie przez wieczność. Rusha uważał, że jego dzieła cechuje pewna wartość komediowa i chyba właśnie „komedia” jest najlepszym słowem do określenia tej sytuacji.

## 7

Pomimo studiowania filologii polskiej, czyli jednego z najbardziej humanistycznych przedmiotów, jaki jestem w stanie wskazać, moje życie przed rozpoczęciem studiów z samą humanistyką niewiele miało wspólnego. Aż do klasy maturalnej moja edukacja była w głównej mierze oparta na naukach ścisłych. Matematyka królowała na salonach, a realnymi planami na drogę edukacji wyższej były biologia, medycyna czy geografia. Tak jak *Onement VI* był pierwszą jaskółką zmian w moim światopoglądzie, tak myślę, że paradoksalnie to właśnie ścisła droga wykształcenia gimnazjalnego oraz średniego była drugą.



Jeśli humanistą możemy nazwać człowieka, który widząc jesienne drzewo, jest w stanie popaść w refleksyjny nastrój, zacząć kontemplerować przemijanie, odczuwając przy tym prawdziwe znaczenie słowa *vanitas*, to ja z nim niewiele mam wspólnego. Całe moje dotychczasowe życie cechował odmienny sposób myślenia. Jak drzewo, to drzewo, żywa istota, tak samo jak my. Zrzuca liście, ponieważ przygotowuje się do hibernacji. W tym nie ma nic romantycznego, czyste realia przystosowania do środowiska, w którym żyje. Miłość to zbiór odpowiednich substancji chemicznych, które mózg wstrzykuje sobie, gdy poczuje zapach innego osobnika swojego gatunku. Odpowiedzi na zrozumienie tych procesów będę szukać raczej w czasopiśmie naukowych pokroju „Nature” czy „Science” niż w poezji wieszczów narodowych.

W tym momencie dochodzi u mnie do starcia. Myślenie analityczne kontra sztuka i literatura. Nie brzmi to jak coś, co chciałoby się ze sobą połączyć. I faktycznie tak do pewnego momentu było, aż nie poznałem pewnego autora.

Ellsworth Kelly (1923-2015), amerykański przedstawiciel nurtu hard-edge painting. Jest to malarstwo bazujące na elementach geometrycznych, często w intensywnych, kontrastujących ze sobą kolorach.

Twórczość Kelly’ego poznałem w momencie, kiedy byłem zajęty zupełnie innym rodzajem sztuki. Nie pamiętam już dokładnie, czy było mi to potrzebne w ramach zadania domowego, czy tak po prostu prywatnie się tym zajmowałem. Zresztą nie jest to tutaj istotne. Pamiętam na pewno, że te dzieła uderzyły mnie swoją bezpretensjonalnością. Właśnie wtedy, kiedy byłem zajęty poznawaniem dzieł wielkich mistrzów pędzla, one się pojawiły. *Yellow Relief with Black* (1993) będący po prostu dużym żółtym trójkątem, do szczytu którego doczepiono mniejszy, czarny. Żadnego komentarza, symbolu czy odniesienia. Czysta, niczym niezmacona forma. Dalej – *Blue Red* (1966). Wiele obrazów próbuje wejść w interakcje z odbiorcą, ale nie spotkałem wcześniej takiego, który robiłby to tak dosłownie poprzez złamanie bariery obraz-widz. Niebieska część znajduje się w swoim naturalnym środowisku, czyli ścianie. Ale czerwona połowa łamie tę granicę poprzez leżenie na podłodze. Ingeruje w środowisko przeznaczone dla odbiorcy, wpychając się w nie, nie zapytawszy nawet o pozwolenie. *Spectrum V* (1969) odcina się od reszty prac autora poprzez wykorzystanie pastelowych kolorów. 13 prostokątnych monochromów delikatnie przechodzi poprzez całe spektrum kolorystyczne, zaczynając na żółtym i na nim kończąc. Białe pasy ściany, na której wiszą, tworzą pomiędzy nimi wyraźną, nieprzerywalną granicę, a mimo to odnoszę wrażenie, jakby były jedną, nienaruszoną bryłą. I na koniec dwie mniejsze prace – *Yellow Orange from Series of Ten Lithographs* (1970), udowadniające, że wystarczy zaledwie dwa zlewające się ze sobą kolory do uzyskania efektu przestrzeni oraz *Orange Green* (1964) przywodzące mi na myśl wykres matematyczny oraz bardziej humanistycznie – mandarynkę na drzewie.

W przypadku prac tego autora umieściłem daty powstania obok tytułów z powodu ich „nieoryginalności”. Są dosłowne, oznaczają dokładnie to, co widzimy – kolory użyte w pracy, nie sugerując odbiorcy nic więcej.

Matematyczność sztuki udało mi się odkryć również w pracach innego autora, które w żaden sposób nie przypominają tych wyżej opisanych. Bo czy matematyczny może być tort? Cykl obrazów *Cakes* Wayne’a Thiebauda pokazuje, że jak najbardziej. Muszę przyznać, że jest coś hipnotyzującego w perfekcyjnie walcowatych ciastach, ustawionych w równych rzędach na tackach lub półkach lady cukierniczej (*Encased Cakes*). Każde jest budowane na podstawie tej samej formy, a jednocześnie każde jest inne. Myślę, że można zauważyć tutaj pewien komentarz, że wszyscy jesteśmy jak ciasta Thiebauda – u podstawy identyczne, ale w gruncie rzeczy różne.

Układając chronologicznie, najpierw poznałem *Onement VI*, następnie twórczość Kelly’ego, *Blue Monochrome* i kolejno pozostałe dzieła tutaj opisane.

## 8

*Yellow Orange from Series of Ten Lithographs* (1970) pokazuje, że nawet za pomocą prostej formy można uzyskać efekt głębi. Ale czy to samo można uzyskać z efektem skali? Tak, abym nawet na małym ekranie smartfona poczuł się jeszcze mniejszy? Z odpowiedzią przyszedł mi obraz, który nie jest kojarzony z głównym nurtem prac swojej autorki. Georgia O’Keeffe (1887-1986) jest znana głównie z obrazów przedstawiających kwiaty. Mnie jednak zachwytiło inne, mniej znane dzieło. *City Night* stawia odbiorcę u podnóża surowych, amerykańskich drapaczy chmur. Prosta bryła nie pozwala nam zidentyfikować konkretnego budynku czy nawet miasta, które ów obraz przedstawia. Na końcu ulicy znajduje się księżyc odcinający się od reszty elementów swoim okrągłym kształtem, choć muszę się przyznać, że przed zapoznaniem się z opisem tego obrazu myślałem, że jest to lampa latarni ulicznej.

Dzięki umiejętnie zastosowanej przez malarzkę perspektywie mam wrażenie, że pomimo patrzenia na wprost ekran monitora patrzę jednocześnie w górę. Gdy po raz pierwszy pojechałem do Warszawy i zobaczyłem wieżowce znajdujące się w jej centrum, od razu przypomniałem sobie o tym obrazie. W gruncie rzeczy moje odczucia podczas patrzenia na Złotą 44 czy Cosmopolitan Twarda 2/4 były bardzo podobne do patrzenia na *City Night*.

Obraz O’Keeffe daje nam spojrzenie z poziomu gruntu. Jak jednak będzie to wyglądało, gdy przeniesiemy się na dachy budynków? Ludzi z góry porównuje się do mrówek. Dla mnie jednak za sprawą *Surface de moules* Marcela Broodthaersa taki widok będzie już zawsze kojarzyć się z małżami. Jego płaskorzeźba przedstawia tytułowe muszle przyklejone za pomocą przezroczystej żywicy. Według Broodthaersa społeczeństwo

i jednostka oddziaływają na siebie w sposób obustronny i myślę, że w tym dziele jest to bardzo dobrze widoczne.

Jednostki nadają kształt społeczeństwu – małże nie tworzą równej, jednolitej powierzchni. W jednych miejscach jest ich mniej, w innych więcej. Niektóre bardziej pokazują swoje wnętrza, inne pozostają zamknięte.

Spółeczeństwo nadaje kształt jednostkom – małże są ograniczone do kwadratowej ramy, do której są przytwierdzone. Nieważne, w jakim kierunku są obrócone, otwarte czy zamknięte, nadal pozostają ograniczone do granic swojego stelaża.

Co prawda nie wiem, czy autor miał tu konkretnie na myśli widok z lotu ptaka, ale jak już wcześniej pisałem – w interpretacji sztuki ważna jest też własna inwencja.

## 9

Cenię sobie w sztuce współczesnej to, że autorzy są w stanie stworzyć coś z niczego i to coś na pierwszy rzut oka nadal jest niczym. Takie dzieła są paradoksalnie najtrudniejsze w odbiorze, nie dają odbiorcy punktu zaczepienia w postaci pięknej formy, a zostawiają go z samym surowym przekazem, który często będzie inny w zależności od tego, kto w danej chwili na nie patrzy. Chciałbym przedstawić tutaj trzy tego typu prace.

*Ego* Anatola Knotka jest prostą wizualizacją znanej prawdy, że nasze mniemanie o sobie jest jak balonik. Łatwo się pompuje i łatwo traci powietrze. Właśnie takie zjawisko przedstawia ta rzeźba – sflaczały, biały balon z napisem „ego”, leżący na drewnianej białej kostce. Myślę, że tak minimalistyczna forma świetnie się uzupełnia z treścią. Jakakolwiek artystyczna nadbudówka zaciemniłaby prawdę prostą jak samo dzieło.

*Dull Boy* Josepha Coniffa. Rzeźba składająca się z piłki plażowej, która jest przy-mocowana do ściany za pomocą opierających się o nią wideł. Bardzo niestabilna konstrukcja. W każdej chwili widły mogą się przewrócić i albo piłka spadnie bezpiecznie na ziemię, albo zostanie przebita. Dzieło to, właśnie przez tę niestabilność, przyniosło mi na myśl ludzkie życie. Jesteśmy jak ta piłka. Cały czas opieramy się naciskającej na nas presji świata zewnętrznego i w gruncie rzeczy to nie od nas zależy, czy pękniemy, czy nie, a od wbijających się w nas wideł. Dość depresyjne, muszę przyznać. I zarazem zabawne, że „to coś” wzbudziło we mnie więcej emocji i przemyśleń niż wybitne marmurowe rzeźby renesansowych artystów.

A jak ma się do tego wszystkiego tytuł pracy? Nie wiem, może głupim chłopcem w tym momencie jestem ja sam, bo widzę w piłce i widłach prawdy o życiu. Ale cóż poradzę, że widzę i widzieć nie przestanę.

*Oma Totem* Danha Vo. Totem jest przedmiotem świętym. Totemom oddaje się cześć. Buduje się je z elementów uznawanych za sakralne przez daną społeczność, ale jednocześnie stanowiących element codziennego życia danej społeczności (jak ze

zwierzętami u Indian). Nasuwa się więc pytanie, czym mogą być takie elementy w naszym świecie. Dahn Vo zbudował swój totem z telewizora, lodówki, krzyża i pralki. To przedmioty stanowiące element codzienności wielu z nas (krzyż też, nawet jeśli jesteśmy niewierzący, bo jednak kościoły znajdują się w każdej, nawet najmniejszej wsi). Dzieło na pierwszy rzut oka można zarzucić, że jest kolejną wyświechtaną krytyką współczesnego konsumpcjonizmu. Ja jednak nie patrzyłbym na nie w ten sposób. Totem ma na celu wychwalać, a nie krytykować. Ołtarz współczesnego człowieka z naszych rzeczy i dla tych rzeczy. Myślę, że totem Vo stanowi pełne bezstronne podsumowanie naszych czasów, nie krytykując ich, ale też nie wychwalając.

*Nienazwany stelaż* Anonimowego Autora. Będąc pewnego razu w teatrze zauważyłem, że obok wejścia stoi srebrny, plastikowy stelaż. Zazwyczaj były na nim zawieszane plakaty reklamujące aktualne sztuki, ale tym razem leżała na nim zielona siatka. Czy gdyby ktoś mi powiedział, że to nie jest tak po prostu stojący stelaż, a umyślnie postawiona rzeźba, to czy bym w to uwierzył? Tak. Czy by mi się wtedy podobała? Tak. Czy podobałaby mi się też bez tej informacji? Tak, bo stelaż nie potrzebował tej informacji, żebym go dostrzegł. Czy uważam, że to w jakiś sposób odbiera wcześniej wymienionym w tym rozdziale dziełom ich wartość? Nie, bo jego istnienie nie zaprzecza ich istnieniu. Dzieła wyżej wymienione odróżnia od stelaża przeznaczonego do codziennego użytku to, że powstały w celach kontemplacyjnych.

Najzabawniejsze w tym wszystkim jest to, że ten stelaż jest najwyraźniejszym wspomnieniem tamtego dnia.

## 10

Sztuka może wypalać się w naszym umyśle w sposób bardzo dosłowny. Najlepszym przykładem jest obraz *E19* Wojciecha Fangora, który miałem przyjemność podziwiać na żywo w Muzeum Narodowym w Warszawie. Rozmycie stosowane przez Fangora przyciąga i odrzuca wzrok jednocześnie. Widząc *E19*, czułem się, jakby obraz powoli, stopniowo przejmował nade mną kontrolę. Granatowe koło otoczone przez biały okrąg na szarym tle. Rozmyte granice tworzą pulsujący efekt. Jest to dzieło, które widzisz przed sobą nawet po odwróceniu od niego wzroku. Dosłownie. Duch obrazu Fangora pozostaje w moim widzeniu jeszcze przez kilka minut po odejściu od jego materialnej formy.

Sztuka jest komentarzem złudnych nadziei. Złudnych jak azbest. *Asbestos* Jean-Michela Basquiata. Azbest miał być nadzieją. Azbest miał być aniołem przyszłości. I faktycznie okazał się tym aniołem. Szkoda tylko, że upadłym. Właśnie to przedstawia obraz Basquiata. Cieknącego niebieską i pomarańczową farbą anioła w trakcie upadku. Już nie ma aureoli, są tylko ciernie, już nie ma głowy, jest tylko czaszka.

Sztuka jest formą samokrytyki. Dzieło, które stało się nowym argumentem przeciwko sztuce współczesnej. Dzieło, które właśnie tym miało być. *Comedian* Maurizio Cattelana, czyli już słynny zwykły banan przyklejony do ściany zwykłą szarą taśmą, sprzedany za bagatelne 120 tysięcy dolarów. Przyznam otwarcie, że jestem zachwycony dziełem. Pomimo odbijania w niniejszym tekście wielu argumentów przeciwko sztuce współczesnej z jednym aspektem tej krytyki się zgadzam – współczesny rynek sztuki często przewartościowuje dzieła puste w formie i znaczeniu. I to, jak Cattelan zaśmiał się ze świata sztuki, jest tego najlepszym przykładem. Banan został później zjedzony przez innego artystę w ramach performansu. A jestem zachwycony, gdyż jak wcześniej już pisałem – najprostsza forma potrafi być jednocześnie najbardziej dobitna.

Jeśli przyjmujemy, że sztuka ma być czymś, co wzbudza emocje, jest czymś, o czym się rozmawia, to w tym momencie co bardziej zasługuje na to miano – mistrzowski obraz, o którym już nikt nie pamięta, czy może banan wart 120 tysięcy? Uważam, że obie te rzeczy zasługują na to miano w równym stopniu.

Przed końcem czytelnik może chcieć się mnie zapytać: „Jakie znaczenie dla całości tekstu ma drugi akapit o mikrofalówce po japońsku?”. Już śpieszę z odpowiedzią. Żadnego. Tak jak sztuka współczesna nie musi odbiorcy niczego udowadniać, tak samo ja mogę włożyć w ten tekst „gombrowiczowską bombę”. Po za tym po prostu lubię język japoński.

Sztuka jako komentarz sytuacyjny. Jeśli ten tekst był filmem, to projektor właśnie wyświetla na ekranie kina *The End* Edwarda Ruschy.

## Bibliografia

- Basquiat J.-M., *Asbestos* [il.], [collectionlambert.fr/en/event/206/from-warhol-to-basquiat.html](http://collectionlambert.fr/en/event/206/from-warhol-to-basquiat.html) [dostęp: 25.12.2019].
- Brâncuși C., *Bird in Space* [il.], [guggenheim.org/artwork/669](http://guggenheim.org/artwork/669) [dostęp: 25.12.2019].
- Broodthaers M., *Surface de Moules* [il.], [christies.com/lotfinder/Lot/marcel-broodthaers-1924-1976-surface-de-moules-5584443-details.aspx](http://christies.com/lotfinder/Lot/marcel-broodthaers-1924-1976-surface-de-moules-5584443-details.aspx) [dostęp: 18.01.2020].
- Cattelan M., *Comedian* [il.], „Vogue”, [vogue.com/article/the-120000-art-basel-banana-explained-maurizio-cattelan](http://vogue.com/article/the-120000-art-basel-banana-explained-maurizio-cattelan) [dostęp: 24.12.2019].
- Coniff J., *Dull Boy* [il.], [highlike.org/text/joseph-coniff](http://highlike.org/text/joseph-coniff) [dostęp: 10.01.2019].
- Fangor W., *E 19* [il.], [cyfrowe.mnw.art.pl/dmuseion/docmetadata?id=7322&show\\_nav=true](http://cyfrowe.mnw.art.pl/dmuseion/docmetadata?id=7322&show_nav=true) [dostęp: 19.01.2020].
- Kelly E., *Blue Red* [il.], [sfmoma.org/artwork/99.339/](http://sfmoma.org/artwork/99.339/) [dostęp: 18.01.2020].
- Kelly E., *Orange Green* [il.], [moma.org/collection/works/169949](http://moma.org/collection/works/169949) [dostęp: 18.01.2020].
- Kelly E., *Spectrum V* [il.], [flickr.com/photos/peterjr1961/8058154584](http://flickr.com/photos/peterjr1961/8058154584) [dostęp: 18.01.2020].
- Kelly E., *Yellow Orange from Series of Ten Lithographs* [il.], [moma.org/collection/works/67312](http://moma.org/collection/works/67312) [dostęp: 18.01.2020].
- Kelly E., *Yellow Relief with Black* [il.], [sfmoma.org/artwork/98.376/](http://sfmoma.org/artwork/98.376/) [dostęp: 18.01.2020].
- Klein Y., *Blue Monochrome* [il.], Museum of Modern Art, [moma.org/collection/works/80103](http://moma.org/collection/works/80103) [dostęp: 24.12.2019].

- Knotek A., *Ego* [il.], anatol.cc/textobjects/ego.html [dostęp: 24.12.2019].
- Malewicz K., *Czarny kwadrat na białym tle* [il.], tate.org.uk/art/images/research/2148\_10.jpg [dostęp: 18.01.2020].
- Monet C., *Lilie Wodne – Poranek* [il.], Musée de l'Orangerie, musee-orangerie.fr/en/artwork/water-lilies-morning [dostęp: 24.12.2019].
- Newman B., *Onement VI* [il.], sothebys.com/en/auctions/ecatalogue/2013/may-2013-contemporary-evening-no8991/lot.17.esthl.html [dostęp: 17.01.2020].
- O'Keeffe G., *City Night* [il.], collections.artsmia.org/art/2725/city-night-georgia-okeeffe [dostęp: 25.12.2019].
- Tàpies A., *Pintura bastidor* [il.], flickr.com/photos/hugotte/26624964511 [dostęp: 18.01.2020].
- Thiebaud W., *Cakes* [il.], nga.gov/collection/art-object-page.72040.html [dostęp: 18.01.2020].
- Thiebaud W., *Encased Cakes* [il.], sothebys.com/en/articles/the-sweet-splendor-of-wayne-thiebauds-encased-cakes [dostęp: 18.01.2020].
- Rauschenberg R., *White Painting [three panel]* [il.], sfmoma.org/artwork/98-308-a-c/ [dostęp: 18.01.2020].
- Ruscha E., *OOOF* [il.], moma.org/collection/works/79298 [dostęp: 17.01.2020].
- Ruscha E., *The End* [il.], moma.org/collection/works/84192 [dostęp: 18.01.2020].
- Vo D., *Oma Totem* [il.], guggenheim.org/audio/track/oma-totem-by-danh-vo [dostęp: 30.12.2019].

#### Literatura przedmiotu

- “But Is It Art?” *Constantin Brancusi vs. the United States*, moma.org/explore/inside\_out/2014/07/24/but-is-it-art-constantin-brancusi-vs-the-united-states/ [dostęp: 19.01.2020].
- The Case for Minimalism | The Art Assignment | PBS Digital Studios*, youtube.com/watch?v=XEioIb-nNGo [dostęp: 24.12.2019].
- Thompson J., *Jak czytać malarstwo współczesne. Od Courbetera do Warhola*, Kraków 2006.
- To, co widzisz, jest tym, co widzisz*, arsenal.art.pl/wystawy/to-co-widzisz-jest-tym-co-widzisz/ [dostęp: 18.01.2020].



[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr33](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr33)

**Julia Gwóźdź**

Uniwersytet Zielonogórski

## ANALIZA SYTUACJI KOMUNIKACYJNEJ WE FRAGMENTIE SERIALU *BOJACK HORSEMAN*\*



**BoJack:** Powodzenia. Do nigdy.

**Beatrice:** A kto to?

**BoJack:** Pa, mamo.

**Beatrice:** BoJack?

**BoJack:** Mamo?

**Beatrice:** BoJack? Czy to ty?

**BoJack:** Tak to ja.

**Beatrice:** A gdzie my jesteśmy?

**BoJack:** Teraz tu mieszkasz.

**Beatrice:** Nie. A tak? Nie. Gdzie my jesteśmy?

**BoJack:** Już ci mówiłem.

**Beatrice:** Nic nie rozumiem. Gdzie ja jestem?

**BoJack:** Jesteś... w Michigan.

**Beatrice:** Michigan?

**BoJack:** Tak. W domku nad jeziorem.

**Beatrice:** Ach tak?

**BoJack:** Jest... Jest ciepły letni wieczór i na tle nieba widać latające świetliki. Jest tu twoja rodzina i mówią ci, że wszystko dobrze się skończy.

**Beatrice:** Tak. To prawda. Co jeszcze?

**BoJack:** I świerszcze... cykają. Jezioro jest ciche. A niebo jest rozgwieżdzone.

**Beatrice:** Właśnie widzę. Jakie czyste... A co my tu robimy, BoJack?

**BoJack:** Siedzimy na werandzie. Słuchamy, jak twój brat gra na pianinie, i jemy pyszne lody. Waniliowe lody.

**Beatrice:** Tak. No właśnie. O, jak tu jest cudownie...

**BoJack:** A czujesz smak tych lodów?

**Beatrice:** O, BoJack. Są... przepyszne<sup>1</sup>.

---

\* Niniejsze opracowanie jest pracą zaliczeniową z przedmiotu nauka o komunikowaniu napisaną pod kierunkiem dra hab. Piotra Kładoczego.

<sup>1</sup> Cytaty pochodzą z: R. Bob-Waksberg, *BoJack Horseman*, USA The Tornante Company ShadowMachine Films 2014-2020.



Fragment pochodzi z jedenastego odcinka czwartego sezonu, rozpoczyna się w minucie 23:27 i kończy wraz z końcem odcinka i rozpoczęciem utworu końcowego. Dostępny jest w serwisie Netflix. Korzystałam z polskiego dubbingu i to z niego spisałam dialog, gdyż różnił się on od dołączonych do odcinka polskich napisów.

Moja praca ma na celu analizę oraz interpretację końcowej, dosyć poruszającej sceny z jedenastego odcinka czwartego sezonu serialu *BoJack Horseman*. Wybrany przeze mnie fragment przedstawia dialog tytułowego BoJacka oraz jego matki Beatrice. Jak nie sposób nie zauważyć, jest to animowane dzieło, w którym zastosowano zabieg personifikacji wielu głównych postaci. Wielu, choć nie wszystkich – w danym uniwersum ludzie oraz uosobione zwierzęta egzystują wspólnie, traktują się wzajemnie tak samo. Nie zostało wprost powiedziane, dlaczego osoby tworzące dany serial zdecydowały się na taki element świata przedstawionego, jednak można spekulować, jakie mogły być tego powody. Przede wszystkim pewne jest, iż dzieło to byłoby o wiele trudniejsze w odbiorze oraz bardziej przytłaczające, gdyby nie było w wersji animowanej – serial porusza wiele poważnych tematów, przedstawia obraz zaburzeń psychicznych, a także zawiera sporo scen przedstawiających traumatyczne dla bohaterów wydarzenia, które zdecydowanie łatwiej jest odbierać w stworzonej wersji, aniżeli gdyby brali w nich udział prawdziwi aktorzy. Ponadto mimo wszystko twór ten zaliczany jest m.in. do komedii i wiele scen mogłoby stracić swój urok w tym zakresie, gdyby nie były one przedstawione w sposób animowany. Ukazuje to także, iż nawet zwierzęta się komunikują, choć oczywiście te w serialu wciąż są spersonifikowane. Wypada także się zastanowić, dlaczego główny bohater BoJack jest akurat koniem. Są to zwierzęta w pewien sposób przydatne ludziom, dopóki są one młode. Później starzeją się i przestają być tak użyteczne, nie są więcej potrzebne. BoJack w swej młodości był sławnym aktorem w popularnym serialu, w którym miał główną rolę. Dzieło o nim dotyczy jednak czasów po jego świetności, w których mało kto jeszcze o nim pamięta, a sam bohater jest już w średnim wieku i powoli zbliża się do swej starości. Ponadto konie bywają kojarzone z byciem upartym, co doskonale pasuje do głównego bohatera serialu. Dodatkowo mówi się, iż konie nie widzą tego, co mają dokładnie przed sobą – jest to adekwatna metafora odnosząca się do życia BoJacka, który nie dostrzega tego, co posiada. Być może właśnie te wspomniane przeze mnie wartości twórcy serialu chcieli przedstawić za pomocą takiego doboru najważniejszej postaci w swoim dziele.

Co do wybranej przeze mnie sceny, należy najpierw podać nieco kontekstu. BoJack nigdy nie miał dobrych relacji z matką. W serialu ukazano jego dosyć traumatyczne dzieciństwo, a także pokazano Beatrice nieokazującą synowi miłości. Nigdy nie doceniała jego osiągnięć, nie traktowała go w miły sposób. BoJack zresztą już od młodości miał do niej podobne nastawienie, niekoniecznie chciał mieć ją w swoim życiu. W póź-

niejszym czasie Beatrice jest już stara, a w serii zostaje poruszony wątek demencji, z którą mierzy się matka głównego bohatera. Przez większość czasu nie rozpoznawała ona swojego syna, zwracała się do niego cudzym imieniem. Ukazana scena jest jednym z niewielu momentów, w których Beatrice pamiętała, iż BoJack jest jej dzieckiem. Jest także jedną z naprawdę niewielu chwil, w których udaje im się mieć dosyć przyjemną i miłą rozmowę. Scena jest wyjątkowo poruszająca, biorąc pod uwagę ogół ich relacji i nastawienie do siebie nawzajem. Ponadto sam wątek demencji może dodawać otuchy widzom, którzy mierzyli bądź mierzą się z podobną sytuacją w życiu, a także w pewien sposób uświadamiać inne osoby, które nie miały styczności z daną chorobą, ponieważ pokazuje, jak poważna potrafi być to sprawa oraz jak dokładnie wygląda.

W przedstawionej rozmowie zachodzi komunikowanie się<sup>2</sup>. Występują nadawca oraz odbiorca, chociaż właściwie obie postacie są zamiennie i nadawcami, i odbiorcami<sup>3</sup>. Występują sprzężenia zwrotne. Przekazy są odbierane i rozumiane<sup>4</sup>. Bohaterowie porozumiewają się głównie za pomocą słów, choć ich gesty również mają spore znaczenie. Beatrice mimo demencji i nie najlepszego odnajdywania się w świecie wokół niej wciąż rozumie słowa syna i odpowiada na nie. Jej gestykulacja oraz mimika, choć przedstawione w sposób rysunkowy, również mają spore znaczenie. Komunikowanie się jest nieuchronne i nieodwracalne<sup>5</sup>, nawet cisza czy drobny gest może być częścią komunikacji. Stąd też wiele można wywnioskować z czyichś gestów czy mimiki, nawet one same potrafią komunikować naprawdę wiele.

Postacie fikcyjne w serialu porozumiewają się, lecz nie tylko one uczestniczą w komunikacji. Należy zauważyć, iż za każdą z postaci stoi jej aktor głosowy, zarówno w oryginale, jak i w tłumaczeniach. BoJackowi w oryginalnej angielskiej wersji językowej głos podkłada Will Arnett, w polskiej wersji natomiast jest to Jakub Wierczok. W Beatrice z kolei wciela się Wendie Malick, a w polskim tłumaczeniu Katarzyna Tatarak. Aktorzy mają trudne zadanie, by dopasować swój głos do zaistniałych sytuacji, w których przedstawiane przez nich postacie biorą udział. To głos jest wizerunkiem bohaterów, w jakich się wcielają. Znaczenie mają ton, sposób mówienia, wysokość głosu, tempo mówienia, intonacja. Aktorzy muszą zadbać nie tylko o to, by ich głosy adekwatnie oddawały charaktery danych postaci, ale także by brzmiały one odpowiednio do scen w serialu oraz były zrozumiałe dla widzów oglądających dzieło oraz przekazywały sobą

---

<sup>2</sup> Różnica pomiędzy komunikowaniem a komunikowaniem się została opisana m.in. przez: M. Bugajski, *Język w komunikowaniu*, Warszawa 2006, s. 438-439; W. Pisarek, *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Warszawa 2008, s. 17-19.

<sup>3</sup> Schemat nadawca–przekaz–odbiorca pochodzi z: W. Pisarek, *op. cit.*, s. 23-24; M. Bugajski, *op. cit.*, s. 435-451.

<sup>4</sup> Sprzężenie zwrotne oraz procesy kodowania i dekodowania na podstawie: B. Dobek-Ostrowska, *Podstawy komunikowania społecznego*, Wrocław 2004, s. 19-20.

<sup>5</sup> Przedstawione cechy komunikowania zgodnie z: *ibidem*, s. 14-15.

jak najwięcej. To w końcu aktorzy swoim głosem uczestniczą w komunikacji zarówno poniekąd między sobą, jak i w stosunku do widzów, choć oczywiście robią to, wcielając się w fikcyjne postacie.

Sporą rolę gra tutaj także animacja, grafika. Zajmują się tym przede wszystkim Lisa Hanawalt, współpracując z Raphaellem Bobem-Waksbergiem, czyli twórcą całej serii. Każda scena, każdy gest, mimika postaci, ich postawy – wszystko to, co odbierane jest wizualnie – musiały zostać przez nich jak najbardziej przemyślane. To oni decydują o wyglądzie postaci, o ich ruchach, gestykulacji i muszą w ten sposób przekazać jak najwięcej. Robią to tak, by określone ruchy komunikowały konkretne rzeczy, tworząc komunikację pomiędzy postaciami fikcyjnymi, a także komunikując to wszystko widzom tak, by zostało to przez nich zrozumiane. Serial znany jest z bycia niesamowicie dopracowanym, każda scena zdaje się naprawdę dobrze przemyślana, każdy fragment scenerii niesie ze sobą jakieś znaczenie. W tle często pojawiają się znaczące obrazy na ścianach, drobne przedmioty, poniekąd „smaczki” dla widzów, którzy będąc wystarczająco spostrzegawczy, mogą zauważyć nieco ukryte przekazy, niby błahe, a tak naprawdę niosące ze sobą istotne przesłanie, nawiązujące czy to do postaci, czy przyszytych wydarzeń w tym dziele.

Muzyka w serialu także nie jest tam bez powodu, dopasowana jest do określonych scen i przekazuje widzom konkretny nastrój, jaki panuje w danej chwili. Jej twórcami są Patrick Carney oraz Ralph Carney. To oni muszą zadbać o to, by podkład muzyczny jak najlepiej oddawał rozgrywające się w serii wydarzenia, wprawiał widzów w określony nastrój. Sama w sobie muzyka potrafi komunikować określone rzeczy, chociażby uczucia danych bohaterów, stan emocjonalny, w jakim się znajdują. Cały serial nie byłby oczywiście możliwy do odebrania, gdyby nie jego producenci. Twór ten dostępny jest do obejrzenia na Netflixie, a jego fragmenty znaleźć można również m.in. w serwisie YouTube. Sprawia to, iż odbiorcami mogą być wszyscy mający dostęp do danych portali, a więc zasadniczo każda osoba posiadająca internet. Kim są więc adresaci, do których kierowany jest serial? Przede wszystkim są to osoby korzystające z Netflix, jednak głównie te, które chętnie oglądają dane gatunki filmów, a więc komedie, tragikomedie, dramaty, satyry oraz animacje. Serial porusza wiele poważnych wątków, m.in. depresji, zaburzeń psychicznych, traum, uzależnień, seksualności, samoakceptacji, zachowań autodestrukcyjnych, a także problemów takich jak rasizm czy seksizm. Postacie stworzone zostały tak, by określone widzowie mogli odnaleźć w nich części siebie, utożsamiać się z nimi. Ponadto dzieło w pewien sposób pokazuje konsekwencje wielu czynów, jak gdyby przestrzega przed pewnymi błędami. Poza tym także zwraca uwagę na sporo dzisiejszych problemów – czy to bardziej osobistych, czy takich w skali światowej. Uświadamia więc w ten sposób jego odbiorców, zwraca uwagę na określone aspekty ich życia oraz osobowości.

Przejdę teraz do dokładniejszej analizy dialogu bohaterów w wybranej przeze mnie scenie. Należy zaznaczyć, iż ich rozmowa odbywa się bezpośrednio, twarzą w twarz<sup>6</sup>. Jest ona także jednoczesna, postacie porozumiewają się ze sobą w tym samym czasie. Komunikacja jest interpersonalna. Jednocześnie komunikacja na zasadzie widzów odbierających serial jest pośrednia, ponieważ odbywa się za pomocą dostępnych mediów. BoJack na wstępie zwraca się do matki słowami: „Powodzenia. Do nigdy”, po czym zaczyna kierować się w stronę wyjścia. Prawdopodobnie wypowiadając te słowa, nie liczył on nawet na żadną odpowiedź ze strony matki. Scena odbywa się w domu opieki, ponieważ Beatrice przez swoją demencję wymaga ciągłego zajmowania się nią i nie jest w stanie samodzielnie funkcjonować. BoJack zostawia ją tam i zapewne planuje nie ujrzeć jej nigdy więcej, stąd jego oschłe pożegnanie, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że matka do tej pory nie rozpoznawała go jako swojego syna. Na początku sceny również nie dostrzega, iż to właśnie BoJack, jednak po jego słowach: „Pa, mamó” następuje chwila większej świadomości i po tak długim czasie wreszcie przypomina sobie, iż jest on jej dzieckiem. W jej ruchach oraz mimice doskonale można wywnioskować, iż kobieta jest zagubiona. Nie rozumie, gdzie dokładnie się znajduje, stąd jej powtarzające się pytania: „A gdzie my jesteśmy?” i niedowierzenie w to, co dzieje się wokół. Można tutaj mówić o pewnym rodzaju szumów, konkretniej o szumie wewnętrznym<sup>7</sup>, z uwagi na stan zdrowia Beatrice, czyli demencję utrudniającą jej odbiór części przekazów i rzeczywistości wokół niej.

BoJack wykonuje gest dłońmi, wskazujący na jego zdenerwowanie, jednocześnie jego brwi skierowane są w dół, co tym bardziej potwierdza jego irytację, gdy odpowiada: „Już ci mówiłem”. Twórcy animacji w świetny sposób zadbali o najdrobniejsze szczegóły i jak najlepsze oddanie gestykulacji bohaterów. Po chwili jednak wyraz twarzy BoJacka łagodnieje i po westchnięciu odpowiada on, iż są w Michigan. Beatrice najpierw wciąż wydaje się zagubiona, jednak im dłużej syn opowiada jej o miejscu, w jakim rzekomo się znajduje, tym bardziej spokojna staje się kobieta i zdaje się czerpać przyjemność z opisów BoJacka oraz z miejsca, które widzi zapewne w swojej wyobraźni. Można mówić tutaj o swego rodzaju „białym kłamstwie” – BoJack okłamuje matkę co do miejsca, w którym przebywa, jednak robi to z uwagi na jej demencję i ma na celu sprawić w ten sposób, by Beatrice poczuła się lepiej oraz spokojniej. Szczególnie wzruszający jest fragment: „Jest tu twoja rodzina i mówią ci, że wszystko dobrze się skończy” – widać, iż BoJack naprawdę chce wesprzeć w ten sposób matkę. Jest to zachowanie niepodobne do niego, jednak zdecydowanie poruszające i pokazujące jego pozytywne uczucia

<sup>6</sup> Por. M. Bugajski, *op. cit.*, s. 254-264; B. Dobek-Ostrowska, *op. cit.*, s. 19-21; W. Pisarek, *op. cit.*, s. 90-92.

<sup>7</sup> Rozumienie szumu zgodnie z C. Shannonem i W. Weaverem za: B. Dobek-Ostrowska, *op. cit.*, s. 17.

skierowane w stronę mamy. Wraz z dalszym opowiadaniem BoJacka i przebiegiem rozmowy obraz powoli przybliży się coraz bardziej do twarzy bohaterów. Tworzone jest pewne napięcie, uwaga zwrócona jest na to, jak bardzo emocjonalny jest ten moment.

Choć to BoJack rozpoczyna rozmowę, a więc wydaje się nadawcą, a jego matka odbiorcą przekazu, już chwilę później to Beatrice przejmuje rolę nadawcy i rozpoczyna dalszą część rozmowy swoimi pytaniami kierowanymi do syna.

Należy zwrócić uwagę na kompetencje komunikacyjne bohaterów<sup>8</sup>. Oboje wypowiadają się w sposób zrozumiały dla siebie nawzajem oraz dla widzów. Postacie mówią w tym samym języku, a odbiorca może dostosować do siebie dobór dubbingu bądź napisów, tak by wszystko było dla niego zrozumiałe. Warto również dodać, iż BoJack ze względu na stan matki oraz sytuację, w jakiej się znajdują, wykazuje się świadomością, jakie słowa mogłyby być najlepsze dla Beatrice w danej chwili i uważnie dobiera je tak, by uspokoić kobietę oraz nieco podnieść ją na duchu.

Co do aktów mowy<sup>9</sup>, w scenie pojawiają się bezpośrednio, jak i pośrednio. Jednym z pośrednich jest chociażby fragment wypowiedziany przez Beatrice: „Są... przepyszne”, który odnosi się do smaku lodów, jednak dopiero znając kontekst całej sytuacji, jest się w stanie stwierdzić, że zarówno lody, jak i ich smak są jedynie wyobrażeniem kobiety.

Język w scenie konotuje wiele emocji, Beatrice mówi np.: „O, jak tu jest cudownie...”, okazuje radość z danej chwili, a właściwie z samego wyobrażenia sobie jej.

Większość komunikacji między postaciami odbywa się w sposób werbalny, jednak niewerbalnie również przekazywane są pewne gesty. Beatrice zapewne nieświadomie samym swoim wyglądem prezentuje pewne odrealnienie, brak poczucia otaczającej jej rzeczywistości. Jest to przekaz, który BoJack odbiera i m.in. dzięki temu zauważa stan, w jakim znajduje się jego matka. Wszystkie ich gesty są też widoczne dla widzów odbiorców serialu. Zauważyć można konkretne funkcje komunikacji niewerbalnej<sup>10</sup>, jedną z nich jest funkcja zastępcza, do której zaliczyć można kiwanie głową przez Beatrice, chociażby w formie przytakiwania. Jest to emblemat, który staje się sygnałem niewerbalnym. Widoczna jest również funkcja ekspozycji, czyli ukazywanie emocji poprzez pozy, a więc chociażby mimika i ruchy Beatrice pod sam koniec sceny, które wskazują na ogrom odczuwanych przez nią uczuć oraz jej ból. Pojawia się także funkcja moderująca, gdy BoJack momentami jąka się, nie wiedząc dokładnie, co powiedzieć, w jego głosie słychać brak pewności co do tego, co mówi<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> Na podstawie W. Pisarek, *op. cit.*, s. 63-76.

<sup>9</sup> Akty mowy na podstawie D. Zdunkiewicz, *Akty mowy*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 260-261.

<sup>10</sup> Na podstawie: B. Dobek-Ostrowska, *op. cit.*, s. 27-30.

<sup>11</sup> Funkcje komunikowania, W. Pisarek, *op. cit.*, Warszawa 2008, s. 156-181.

Głównym wątkiem rozmowy postaci jest miejsce, w jakim Beatrice znajduje się właściwie w swej wyobraźni, podczas gdy BoJack stara się dokładnie opisywać jej, co może zobaczyć wokół, co rzekomo ją otacza. Tworzy obraz nierealnej rzeczywistości, który jego matka poniekąd widzi przed swoimi oczami i odczuwa w sposób emocjonalny.

Rozmowę kończy komentarz Beatrice na temat smaku lodów, właściwie odpowiedź na pytanie BoJacka: „A czujesz smak tych lodów?”. Matka odpowiada: „O, BoJack. Są... przepyszne”. W tych krótkich słowach jest niesamowicie wiele emocji. W głosie jednocześnie czuć pewien ból, a sama końcówka sceny jest niezmiernie poruszająca, gdy ma się świadomość, że występuje jedynie ze względu na demencję Beatrice. Kobieta zdaje się naprawdę wierzyć w to, co opisał BoJack – wierzyć, że jest w miejscu, o jakim rozmawiają.

### Bibliografia

- Bugajski M., *Język w komunikowaniu*, Warszawa 2006.  
Dobek-Ostrowska B., *Podstawy komunikowania społecznego*, Wrocław 2004.  
Pisarek W., *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Warszawa 2008.  
Zdunkiewicz D., *Akty mowy*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 259-270.



[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAR34](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAR34)

**Paulina Prusinowska**

Uniwersytet Zielonogórski

## ANALIZA SYTUACJI KOMUNIKACYJNEJ WE FRAGMENTE FILMU *ODLOT*\*



C – Carl Fredricksen

T – brygadzysta Tom

T: Dzień dobry, panie Fredricksen, może coś pomóc, co?

C: Nie nie... A tak! Ten twój boss powinien wiedzieć, że przez niego dom mi się wali na głowę!

T: Właśnie. A propos wali, pan kierownik przypomina, że chętnie odkupi od pana tę hacjendę, i to za dwa razy tyle, ile było mówione! No i co pan na to?

\*Carl dmucha dmuchawą w twarz Toma\*

T: Yyy... w sensie, że nie tak?

C: Moje stanowisko w tej sprawie pan kierownik już poznał.

T: Jak mu pan napchał naftaliny do wydechu.

C: Haha, to było niezłe! Daj to, coś mu powiem...

\*Carl bierze megafon Toma\*

C: Ej ty w nocniku! Do ciebie mówię! I co się gapisz, wandalu jeden!

T: Ja nie znam tego pana!

Wybrany przeze mnie fragment filmu animowanego pt. *Odlot*<sup>1</sup> prezentuje przepełnioną humorem rozmowę między Carlem Fredricksenem oraz brygadzystą Tomem. Owa scena rozgrywa się w skromnym ogródku starca, gdzie naprzeciw znajduje się ulica, natomiast wokół rozkopany plac. Kierownik budowy od dłuższego czasu usiłuje namówić Carla, aby ten sprzedał mu swój kawałek ziemi, na którym stoi dom, lecz mężczyzna się nie zgadza. Ma on dla niego zbyt duże znaczenie i kojarzy z nim mnóstwo pięknych wspomnień, przede wszystkim z jego ukochaną, już nieżyjącą

---

\* Niniejsze opracowanie jest pracą zaliczeniową z przedmiotu nauka o komunikowaniu, napisaną pod kierunkiem dra hab. Piotra Kładocznego.

<sup>1</sup> Link do fragmentu filmu: [https://www.youtube.com/watch?v=bx5EupweHgU&ab\\_channel=2FunnyMoments](https://www.youtube.com/watch?v=bx5EupweHgU&ab_channel=2FunnyMoments).



żoną. W odniesieniu do całości filmu szczególnie ten dom jest istotny, ponieważ to właśnie w nim Carl, skaut Russell i pies Dug odbywają podróż powietrzną do Ameryki Południowej, która od zawsze była wspólnym marzeniem starca i żony. Plac wokół domu został wykupiony do przebudowy, tylko budynek pozostał i bardzo utrudniał pracę kierownika. Fredricksenowi proponowano różne kwoty zapłaty za ów teren, ale on zawsze pozostawał nieugięty. Omawiana przeze mnie scena jest kolejną zabawną interakcją między Fredricksenem a pracownikami budowy, ponownie na temat pieniędzy oraz chęci wykupienia jego domu.

Sytuacja ta jest rozmową bezpośrednią między Carlem i Tomem face-to-face, zakłada ona jednoczesność i jednorazowość kontaktu językowego<sup>2</sup>. Mężczyźni stoją naprzeciwko siebie, oddziela ich jedynie płot. Prowadzą dialog, w którym nie ma pośredników. Występuje między nimi natychmiastowe sprzężenie zwrotne – reakcja odbiorcy na komunikat po jego odekodowaniu<sup>3</sup>. Mimo iż dyskusję rozpoczyna pracownik, oferując swoją pomoc, to zarówno Carl, jak i Tom są w tej sytuacji interlokutorami – jednocześnie nadawcami oraz odbiorcami. Ich komunikacja ma charakter dynamiczny – obaj przyjmują, rozumieją i interpretują informacje. Ukazują oni funkcję zarówno ekspresywną, jak i impresywną, wyrażają za pomocą wypowiedzi językowych pewne cechy nadawcze, ale też dzięki nim oddziałują na swoje zachowania.

Carl i Tom mają w tej scenie odmienne cele – jeden pragnie spokojnego życia w domku pełnym wspomnień, natomiast dla drugiego najważniejsze jest namówienie starca na sprzedaż ziemi. Właśnie ze względu na różne priorytety ich rozmowa jest burzliwa, wywołuje zdenerwowanie i nie prowadzi do porozumienia. Dodatkowymi aspektami są również ogromny sentyment towarzyszący Carlowi i jego przywiązanie do tego miejsca. Te elementy nie pomagają w rozwiązaniu problemu, konwersacja jest nieskuteczna i nie przynosi korzyści dla obu stron.

Obaj mężczyźni wykazują się prostym, potocznym językiem, jednak u Carla można również usłyszeć słowa niekulturalne i z pewnością nieadekwatne do takich rozmów. Skracają oni dystans między sobą, mimo iż tak naprawdę dobrze się nie znają, to ich konwersacja jest swobodna oraz nieprofesjonalna.

„Kompetencja komunikacyjna umożliwia akceptowalne zachowanie komunikacyjne (a w jego ramach także zachowanie językowe) dzięki kompetentnej selekcji środków językowych i pozajęzykowych (niewerbalnych) ze względu na ich nacechowania i uwarunkowania społeczne”<sup>4</sup>. W owym fragmencie ukazane są pewne kompetencje komunikacyjne, duże znaczenie mają przede wszystkim niekorzystne dla obu stron

<sup>2</sup> J. Banach, *Model komunikacji językowej typu „face-to-face”*, „Socjolingwistyka” 1980, nr 3, s. 37.

<sup>3</sup> B. Dobek-Ostrowska, *Podstawy komunikowania społecznego*, Wrocław 2004, s. 17.

<sup>4</sup> W. Pisarek, *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Warszawa 2008, s. 65.

okoliczności rozmowy oraz miejsce, w jakim się ona odbywa. Temat sprzedaży domu jest bardzo aktualny i wokół widać skutki z nim powiązane – rozkopaną ziemię, specjalne zabezpieczenia terenu. Mężczyźni grają też określone role społeczne: Fredricksen jest starcem na emeryturze, który nie ma zbyt wiele do zrobienia, natomiast Tom to zwyczajny robotnik na budowie.

W zachowaniu Toma można zaobserwować znak naturalny, jakim jest interferencja wokaliczna w postaci przeciągania 'yyy...' w trakcie rozmowy<sup>5</sup>. Być może jest to jego odruch i mężczyzna robi to mimowolnie lub zostało to spowodowane stresem oraz niepewnością.

Duże znaczenie w tej sytuacji mają znaki niewerbalne. Zadowolony i zachęcający swoim tonem głosu robotnik. Uśmiechnięty, gdy przypomina starcowi o sprzedaży domu. Być może jest to tylko pozorna radość, poza mająca na celu manipulacyjne przekonywanie, aby uzyskać korzyści. Jego postawa jest prosta i luźna. Swobodnie podchodzi do rozmowy i w równie swobodny sposób ją próbuje prowadzić. Jego twarz zmienia się w humorystyczny i kreskówkowy sposób, gdy zostaje na niego skierowana dmuchawa do liści. Mimika twarzy, ruchy oczu układają się w zabawny i przerysowany sposób. Jest to zabieg stosowany typowo w filmach animowanych. Na koniec mężczyzna jest przerażony i wystraszony, słysząc, co mówi starzec przez megafon do jego szefa. Emocje te są odpowiednie względem kontekstu. Tom używa także tzw. ilustratora, uzupełnia słowa „Dzień dobry, panie Fredricksen” gestykulacją w postaci machania dłonią na przywitaniu. Ponownie na koniec wskazuje palcem na Carla, mówiąc: „Ja nie znam tego pana”.

Niewerbalne znaki ukazują się u Carla od samego początku scenki. Niezadowolona mimika twarzy, zniechęcenie, ale również stanowczość. Pewne ruchy ciała i odważna postawa dużo świadczą o jego charakterze oraz stanowisku względem sytuacji. Ponadto starzec jest delikatnie zgarbiony, co jest adekwatne do jego wieku. Duże znaczenie ma parajązyk, na który składają się cechy wokalne głosu. Jego ton jest oschły i nie słychać w nim żadnego zawahania, gdy odmawia, przypominając, że kierownik o tym wie. Dodatkowo bez namysłu unosi dmuchawę, nakierowując ją na twarz pracownika, oraz później bierze megafon i niestosownie odzywa się do jego szefa. Fredricksen, mówiąc „Ten twój boss”, kiwa głową w stronę kierownika, sugerując, że to właśnie o nim mowa. Jest to kolejny element mowy niewerbalnej przez niego użyty.

Drugoplanowymi postaciami są w tej sytuacji kierownik budowy i jego trzech pracowników. To właśnie do niego Carl kieruje swoje zaczepki w niezbyt kulturalny sposób, lecz z pewnością dający mu wiele do zrozumienia. Mężczyzna krzyczy do niego

---

<sup>5</sup> Interpretacje na temat przekazu niewerbalnego na podstawie B. Dobek-Ostrowska, *op. cit.*, s. 27-30.

przez megafon i nazywa go wandalą, sugerując, że coś zostało przez niego zniszczone. W tym kontekście jest to plac wokół domu starca. Fredricksen pokazuje, iż jest do niego negatywnie nastawiony. Kierownik patrzy na starca, nie okazując wielu emocji. Słucha, co ma on do powiedzenia, trzymając przy twarzy telefon. Natomiast u obu pracowników stojących obok można zauważyć wymowną mimikę twarzy. Rozchylają usta w wielkim zdziwieniu, jakby nie mogli uwierzyć w to, co mówi starzec.

W tej scenie ukazane są również zakłócenia zewnętrzne tudzież hałas maszyn pracujących w tle oraz donośny szum dmuchawy do liści używanej przez Carla. Dźwięki te nie są jednak znaczące podczas rozmowy, ponieważ mężczyźni nie zwracają na nie uwagi. Odgłosy uzupełniają otoczenie i stwarzają wiarygodny przekaz związany z przedstawianymi okolicznościami.

Funkcja, którą pełni ten fragment i jednocześnie cały film, jest funkcją rozrywkową, ma za zadanie dostarczyć odbiorcy rozrywki, zabawić go. W takim celu został on stworzony. Natomiast biorąc pod uwagę cały kontekst, jesteśmy w stanie zauważyć również funkcję motywacyjną, ponieważ film uczy dążenia do celu i niepoddawania się w swoich postanowieniach.

Sztabem nadawczym filmu są scenarzyści i reżyserzy – Bob Peterson i Pete Docter. To oni stworzyli ukazane dialogi i przedstawili pomysł. Oprócz nich tłumacze przekładający tekst z języka angielskiego na polski. Za przekaz odpowiedzialni są również graficy, którzy w taki, a nie inny sposób zdecydowali się go przedstawić, ukazali emocje, ruchy czy też mimikę. Istotne są osoby podkładające głos owym postaciom, musiały one jak najlepiej dopasować ton czy też emocje, tak aby jak najbardziej oddawały konkretny wydźwięk sytuacji.

Wybrany fragment i całość filmu animowanego *Odłot* są w głównej mierze skierowane do dzieci, lecz oczywiście nie tylko. Młodsza grupa wiekowa jest znacznie przeważająca w gronie odbiorców, ale z pewnością osoby nastoletnie, dorosłe czy starsze będą się dobrze przy nim bawić. Można go obejrzeć zarówno w telewizji, jak i na wielu stronach internetowych, więc jest bardzo łatwo dostępny dla każdego. Ponadto film jest przetłumaczony na wiele języków, osoby różnych narodowości są w stanie go znaleźć po odszukaniu wersji językowej, która im odpowiada. Te aspekty zdecydowanie dodatkowo sprawiają, że warto sięgnąć po tę propozycję.

## Bibliografia

- Banach J., *Model komunikacji językowej typu face-to-face*, „Socjolingwistyka” 1980, nr 3, s. 37-49.  
Dobek-Ostrowska B., *Podstawy komunikowania społecznego*, Wrocław 2004.  
Pisarek W., *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Warszawa 2008.

[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr35](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr35)

**Julia Kruszakin**

III Liceum Ogólnokształcące (Gorzów Wielkopolski)

## TWÓRCZOŚĆ PISARSKA I KRYTYKA LITERACKA. POWINOWACTWA PRZYBYSZEWSKI – MŁODA POLSKA – JĘZYK LITERATURY – KRYTYKA LITERACKA\*



„Język jest domem bycia” (Heidegger). Słowo samo w sobie jest bytem: uobecnieniem „myśli i podświadomych wizualizacji, gdyż to właśnie „bycie w myśleniu staje się mową”. Jeśli słowo jest bytem, to i materią – niewidzialnym kształtem stymulowanym przez otaczającą ją przestrzeń rzeczywistości. Materia – jak twierdził Jacques Maritain – jako taka bowiem dąży do rozkładania się; kieruje nią pragnienie rozkwitu, rozwoju, nieskończonej deformacji i bezwzględnych wynaturzeń, które pozwalają jeszcze bardziej uobecniać. Zatem rozczłonkowywanie się, będące przyczyną bezustannego uobecniania się materii, decyduje o jej byciu w czasoprzestrzeni. Również słowo, jako byt stale ulegający metamorfozie, nie pozostaje tym samym rdzeniem, ale tworzy kompozycje i struktury brzmień – czyni z siebie sztukę, stając się literaturą. Literatura to sztuka słowa, czyli układ form przeistaczanych w wielowymiarowe struktury ujęć istnienia i nieistnienia, a jeśli sztuka słowa, to i owoc języka.

Język – jako materia społeczno-gramatyczna – usytuowany jest w przestrzeni kultury, nauki, poezji i sztuki, co czyni go tworzywem wielofunkcyjnym, tworem plastycznym i dynamicznym. Jest on jednak tylko płodem, swoistym szkicem dla struktury ludzkiej mowy i werbalizacji rzeczywistości: staje się niepodzielnym organizmem dopiero wtedy, gdy całościowo przeobraża się w literaturę. Z kolei literatura zawiera w sobie zarówno pokłady materialnego tekstu złożonego ze słów, jak i niedomówienia, czyli swego rodzaju elipsy powstałe na skutek procesu tworzenia. I to właśnie owe

---

\* Praca napisana na LIII Olimpiadę Literatury i Języka Polskiego pod kierunkiem Urszuli Juryszczak.

niedomówienia czynią literaturę sztuką. Bo literatura sama w sobie jest nieustannym subiektywizowaniem i metaforyzowaniem języka, a cały ten cykl modyfikacji dzieje się na oczach twórców i czytelników. Stąd mnogość paradygmatów dzieła literackiego, które Michał Głowiński nazywa w kontekście specyficznej komunikacji pisarskiej „sferą napięć”. Dzieło literackie wyraża się poprzez własną nieokreśloność: każdy utwór zawiera w sobie charakterystyczne norwidowskie „przemilczenia” odczytywane na płaszczyźnie czasu i przestrzeni. Czytelnik dostrzega bowiem tylko to, co jest mu dane w formie namacalnej litery, natomiast samodzielnie naddaje to, co kryje się w elipsach.

Tak jak dziedzina literatury sprawia, że język staje się sztuką, tak krytyka dynamizuje życie literackie, czyniąc je artystycznym narzędziem służącym do odkrywania człowieka. Poprzez wszystkie swe epoki literatura przygląda się człowiekowi – to aksjomat poetycki i prawda historyczna, która krystalizuje się tym bardziej, im głębsza jest wobec niej krytyka. Krytyka objawia się jako konsekwencja literatury i jednocześnie jej źródło – swoista alfa i omega rzeczywistości artystycznej.

Krytyka literacka nie jest zatem ani negacją literatury, ani – jakby się mogło wydawać – chłodną antagonistką sztuki. Czyż w takim razie krytyka sama w sobie może być także pewną odmianą sztuki?

### Wieloujęcia krytyki literackiej

Istotną właściwością krytyki jest płynność granic wyrażająca się w swobodzie struktury, co jest charakterystyczne również dla twórczości czysto literackiej. Indywidualność twórców potęguje wielogatunkowość literatury oraz specyficzne kształty wyobrażeń w kontekście jej artystycznej dynamizacji. I podobnie jest w przypadku wieloujęciowości krytyki, dzięki której może istnieć różnorodność form i niejednolite ukierunkowanie: w stronę literacką i w stronę pozaliteracką. Dzięki takiej rozpiętości granic krytyka otwiera się na rozmaite sieci stosunków międzytekstowych, takie jak obiektywną dialogowość czy wzajemne wartościowanie. Jest to nieustanna synteza sfery społeczno-historycznej oraz przestrzeni czysto-literackiej, oba te światy bowiem zespala się właśnie na fundamencie krytyki. Dzięki temu krytyk może decydować o istnieniu pewnych zjawisk w literaturze, gdyż nie jest tylko biernym obserwatorem rzeczywistości, niewykwalifikowanym recenzentem lub pseudo-moralizatorem, ale nade wszystko kreatorem struktury metaliterackiej, ponieważ jego „zmysł krytyczny właśnie nowe stwarza formy”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> O. Wilde, *Krytyk jako artysta oraz kilka uwag o doniosłości podróży*, [w:] *idem, DIALOGI O SZTUCE*, przeł. M. Feldmanowa, Warszawa 1923, s. 115, 133.

Krytyk powinien być jednocześnie artystą i badaczem, tak jak ujął to w zarysie swej teoretycznoliterackiej rozprawy Euzebiusz Słowacki: ma on dynamizować życie literackie, aby współdziałać w twórczym (albo odtwórczym) procesie artystycznym. Krytyk-badacz przeprowadza analizę dzieła literackiego oraz konkretyzuje jego schematy i proporcje, podczas gdy krytyk-artysta przenika jego istotę, odwołując się do własnej wrażliwości estetycznej. Jeśli krytyka ma być zgodna z własnym przeznaczeniem, tzn. zawierać w sobie „sąd o rzeczy, złączony z dociekaniem jej własności, wsparty na pewnych początkach i prawidłach”<sup>2</sup>, musi ona łączyć w sobie zarówno czystą imaginację, jak i racjonalną analizę tekstu ze szczególnym uwzględnieniem smaku artystycznego, bez którego każda publikacja krytycznoliteracka pozbawiona jest koherencyjnego brzmienia.

### Krytyka rozmową metaliteracką

Właściwością krytyki literackiej jest jej ciągłość, która mogłaby zostać dokładniej określona płynnością czasoprzestrzenną. Chodzi tu przede wszystkim o niezmiennosc fundamentalnych funkcji i głównych elementów krytyki, podczas gdy konwencje świata literatury bezustannie ulegają dezaktualizacji, reorganizacji i przewartościowywaniu, co spowodowane jest dystansem grup i pokoleń, walkami szkół, nurtów i estetyk literackich. Cały obraz literatury można zatem przedstawić jako niejednorodny zbiór przepaści estetycznych, dydaktycznych i kulturowych. Między wgłębieniami sinusoidy Krzyżanowskiego mieszczą się wyraźne aberracje potwierdzające tezę, że każda epoka czerpie z jednej, przeciwstawiając się drugiej. W ich wnętrzu występują wizyjne załamania, widoczne zwłaszcza w postaci artystycznych rewolucji (choćby przełom XIX i XX w.) diametralnie zmieniających oblicze sztuki – stąd szablon fali sinusoidalnej. Ze względu na swój nieregularny kształt rozciągłość międzyepokowa przybiera wygląd struktury antycznej tragedii greckiej, gdzie literacko-historyczny epejsodion oddaje miejsce chórowi krytyków zobligowanemu do komentowania wydarzeń w formie stasimonu, który w tym przypadku byłby wzorcem i punktem wyjścia dla artykułów krytycznych i manifestów. Duchowe powinowactwo antycznego stasimonu i krytyki literackiej w pewien sposób uartyściwnia istotę krytyki, nadając jej kształt pieśni, która rozgranicza i definiuje konwencje i motywy poszczególnych okresów w dziejach literatury.

Artystycznego wymiaru krytyce nadaje przede wszystkim brak uniwersalnych reguł podporządkowanych sztywnej konstrukcji zewnętrznej formy, gdyż aktywność krytycznoliteracka zbudowana jest na wieloaspektowości i niejednorodności. Trudno

---

<sup>2</sup> E. Słowacki, *O związku smaku z krytyką*, [w:] *idem, Teoria smaku w dziełach sztuk pięknych*, Kraków 2003, s. 107.

zatem o jednoznaczną segmentację jej esencji. Już sam fakt istnienia w krytyce pewnych aspektów czystego artyzmu i analitycznego realizmu uniemożliwia dokładne umiejscowienie tej specyficznej działalności jedynie w obszarze literackim. Można by oczywiście mówić, że krytyka literacka jest metaliteraturą wobec sprecyzowanej konstrukcji literatury, czyli niejako odłamem całej piramidy literackiej złożonej z rodzajów, gatunków i podgatunków, ale czy można gdziekolwiek usytuować jej istotę? Wszystko zależne jest od roli i koncepcji krytyki, jaką ona w danym momencie historycznoliterackim na siebie przyjmuje. Czołowy publicysta epoki romantyzmu – Maurycy Mochnacki – nazywa bezpośrednio krytykę XIX wieku konwencjonalnym wymysłem, atrapą literatury „tchnącej obskurantyzmem estetycznym”. Utrzymuje on także, że jedyną rolą krytyki jest stawianie „karcianych pałacyków teorii”, czyli pseudoartystyczna próba dyrygowania natchnieniem – działalność krytyki literackiej rodzi w sobie sprzeczność i niezgodę.

Krytyka zawiera w sobie wszystkie żywioły mowy: od pośredniej ekspozycji subtelnych myśli do lapidarnych wniosków. Bo czymże innym jest krytyka literacka, jeśli nie pośrednikiem między światem literackim a przestrzenią nieliteracką? To swoiste zespolenie artystycznego języka z językiem powszechnym zawarte w spectrum gry międzytekstowej – to czysta metamorfoza słowna obecna przede wszystkim w przestrzeni publicystycznej. Dialog wieloliteracki stanowi fundament treści koherentnego tekstu, gdyż krytyka nie może w żadnym wypadku mieścić się w monologowości, choćby zróżnicowanej.

Sam artykuł krytyczny nie wytwarza nowych elementów artyzmu, ale jest ich źródłem i wyrazistym podsumowaniem. Istotnym elementem działalności publicystycznej jest „poznawanie literatury i oddziaływanie na nią” na zewnętrznej płaszczyźnie bytu, krytyka sama w sobie bowiem nie jest w stanie uchwycić całości niewymiernej siły intensyfikującej wewnętrzne życie literatury – ona łączy w sobie zbyt wiele sprzecznych konfiguracji.

### Zarys kolorytu krytycznoliterackiego

Krytyka literacka otwiera się na pluralizm artystyczny, by dzięki temu rozwijać własne spektrum możliwości twórczych i naukowych. Jej funkcjonalność objawia się w dwóch percepcyjnych aspektach: wzroku i słuchu, gdyż podstawowym zadaniem krytyka jest kompleksowa obserwacja świata słów, co w ogólnej asocjacji stanowi fundament czytania ze zrozumieniem. Krytyk przecież nie tylko czyta, patrzy i słucha, ale przede wszystkim bada i konwencjonalizuje pewne sposoby ujęcia – przez to właśnie sprawia, by patrzono i słuchano tekstu, by „czytano” artystę. Jego rolą jest wyławianie meritum tworzywa artystycznego „jakby z dna uspokojonej na skroś głębi” poprzez ukształtowany zmysł krytyczny. Gdyby ideę owego „zmysłu krytycznego” przeanalizować

i umiejętnie zdefiniować, to czuły dotyk estetyczny, konstruktywne spojrzenie oraz umiejętność literackiej perswazji byłyby jego głównymi segmentami.

To właśnie prowokowanie do mówienia, pisania, myślenia o sztuce powinno być ujęte priorytetowo w działalności krytycznoliterackiej. Wyciąganie literatury z „podziemia” jest równoznaczne z dynamizacją sztuki związanej nierozzerwalnie z jej uatrakcyjnianiem. Gdyby główną rolą krytyki było obiektywizowanie rzeczywistości literackiej, cały świat literatury badany byłby jedynie przez pryzmat bezstronnej historii, nie zaś kreowany na fundamencie nowych płaszczyzn – to właśnie wypowiedzi metaliterackie redefiniują i niejako uobecniają całokształt literatury, który przez spojrzenie historyczne może być wyłącznie schematyzowany.

### Charakter twórczy Młodej Polski

Kultura schyłku wieku najdobitniej wpisała się w strumień fali międzypokowej jako amorficzny bunt przeciw delimitacji sztuki i rzeczywistości. Bunt objawiający się jako bezkształtny marazm, bachiczny wykrzyk duszy, rewolucja słowo- i rymotwórcza oraz beznamiętny program jednocześnie. Wszystkie te mniej lub bardziej chimeryczne konfiguracje ukształtowały światopogląd modernistyczny jako rzeczywiste odzwierciedlenie życia w literaturze epoki neoromantycznej. Neoromantycznej, bo urzeczywistniającej i reinterpretującej idee romantyzmu. Marzenie romantyków, aby wszystko, co było i co jest, „odbijało się w literaturze”, rozeszło się echem niecały wiek później w postaci sztuki będącej „odtworzeniem życia duszy we wszystkich jej przejawach”.

O wieloujęciowości działalności artystycznej świadczy główna zasada zawarta w niemal biblijnie skonstruowanym tekście o charakterze programowym (*Confiteor*) zakładającym przejawianie się sztuki w duszy, w indywidualum, w całej ludzkości i w materialno-niematerialnym wszechświecie. Prawdziwy artysta – według Przybyszewskiego – zna tylko tę potęgę (tj. sztukę), z jaką dusza wybucha na zewnątrz i właśnie ową energię przyjmuje w całej jej okazałości, aby w niej i na niej móc kreować oblicze nowej sztuki. Pojmuje on sztukę jako czysty absolut i jako jego zwierciadło zarazem.

Pod względem językowym modernizm rozwinął się w sposób wyjątkowy na arenie międzypokowej; dążono bowiem do przełamywania konwencji, przypisując sztuce charakter niewymiernej „czynności”, która miała się materializować w każdej dziedzinie życia, a nie biernej towarzyszką codzienności ludzkiej. W samej idei słowa odrodziła się wartość wizualna i dźwiękowa, wzrosła w siłę jego „poetyckość” i patos przemycany przez pisarzy pod postacią zabiegów estetyzujących: stylizacji biblijnej, inwersji składniowej, egzotycznych i ezoterycznych wyrazów. Być może, mając na celu uplastycznienie powłoki poetyckiej, próbowano nadać słowom kształt precyzyjnej faktury: ‘szepł’ przedstawiałby się wtedy jako byt subtelny w swej ulotności, z kolei



‘zgrzyt’ mógłby być wizualizacją czegoś w rodzaju chropowatej, zmierzwionej masy o niejednolitej formie.

Sama sztuka sprawiała wrażenie mistycznej i nieokiełznanej siły, w istocie bowiem była ona – jak wyraził to w swoim programie artystycznym Przybyszewski – swoistym „odtworzeniem duszy”. Artyzm pojmowany jako odzwierciedlenie istotności (tak Przybyszewski nazwał duszę) stanowił o zasadniczym punkcie młodopolskiej estetyki, gdyż wprowadził rozdzźwięk między „wczorajszym” i „dzisiejszym” pojęciem sztuki: sztuki będącej jeszcze na usługach moralności, sztuki dydaktycznej i tendencyjnej oraz nowej sztuki, która nie zna klasyfikacji na zjawiska dobre i złe ani zasad moralno-społecznych, ponieważ jest czystą energią pozbawioną przypadkowości.

### Przybyszewski – krytyk

Stanisław Przybyszewski w *Confiteorze*, czyli swoistym *credo* artyzmu młodopolskiego, wyraźnie i bezwzględnie określa sztukę, nazywając ją panią i boginią wszelkiego bytu, odbiciem duszy oraz praźródłem życia. Jeśli tak pojęta sztuka ukazana została również jako „kosmiczna, metafizyczna siła”, to bezsprzecznie materializuje się ona w *dynamo-formie*, czyli procesie *wbiegania* w wieczność i w czasoprzestrzeń. Sztuka, jako urzeczywistnienie ekspresywnego i szaleńczego biegu, przejawia się w postaci pewnej ciągłości czy potęgi, która bierze początek właśnie z chuci – bachicznego chaosu, *pangensis z Requiem aeternam*. Sama definicja twórcy i tworzywa artystycznego łączy w sobie dwa, poniekąd zależne od siebie rdzenie: ideę sztuki romantycznej oraz paradygmat parnasizmu. Zespalają się one na płaszczyźnie pojęcia artysty jako sztukmistrza, który jest nazwany kapłanem, prorokiem i mesjaszem, oraz jednocześnie niezawisłym demiurgiem. Artysta, wedle rozumienia bohemy artystycznej, zawsze staje się święty niezależnie od tego, czy jest ascetą, czy zbrodniarzem – jeśli jego dusza jest odzwierciedleniem ‘czystej sztuki’, to on sam machinalnie przeobraża się w boskiego powiernika myśli artystycznej. Według autora manifestu sztuka sama w sobie jest absolutem i stanowi zwierciadło własnego absolutu – czyni to ją artyzmem opartym na wieloujęciach, który nie zamyka się w jednoznacznych konwenansach. Artysta, jako swego rodzaju nadczłowiek oraz siła, „przez jaką się absolut i wieczność przejawia”, ma za zadanie odsłaniać przyszłość i tłumaczyć przeszłość, niczym romantyczny profeta. Idee sformułowane przez Przybyszewskiego zasklepiają się w pojęciu *deifikacji* sztuki, artysty i języka.

Manifest artystyczny został wypełniony patosem poetycznym, a cały program w specyficzny sposób zmetaforyzowany: jest to niewymierny kształt metafizycznej prozy nasączony przenośniami, paralelizmem składniowym oraz rozległymi definicjami uformowanymi na wzór porównań homeryckich. Całokształt różnorodnych wynaturzeń

stylistycznych uzewnętrznia się w mistyfikacji sztuki i języka. Autor zadbał – wedle idei parnasizmu – o wyekstazowane związki wyrazowe, które (wyrwane z kontekstu) mogłyby być postrzegane jako frazy należące nie do artykułu o charakterze krytyczno-literackim, ale do czegoś w rodzaju emfaticznej improwizacji poetyckiej, „z jaką dusza na zewnątrz wybucha”. Ta harmonizacja wykreowanej idei sztuki i stylistyki programu artystycznego, w którym uwypuklone są wielorakie sekwencje poetyczne, tworzy swoistą reinterpretację zasady decorum: jednorodność stylistyczną polegającą na zespoleniu refleksji sztuki z porządkiem słownym kompatybilnie zmetaforyzowanym. To ten nowy rodzaj decorum, gdzie stylistyka wieloujmuje i odpowiednio artykułuje feeryczny rdzeń tekstu, udziwniając jednocześnie jego strukturę językową.

O ile *Confiteor* można jeszcze nazwać manifestem artystycznym o charakterze krytycznym, o tyle nie można tego zrobić w przypadku *Requiem aeternam*, gdzie jednolita obecność poetyki i studium krytycznego znacząco się zazębiają. Poemat – lub raczej pseudo-biblijna parabola świata i sztuki – zawiera wyraziste emfazy objawiające się przede wszystkim w dysonansie bachicznej chuci i monumentalnej poetyki. Autor *Requiem aeternam* realizuje w ujęciu literackim metafizyczną przestrzeń, gdzie przenikają się wzajemnie byty i bezistnienia, kształty i zapachy, tekstury i barwy. Synestezja poetycka przeplatana metaforą kreuje niewidzialną przestrzeń (uwidocznioną w języku), której trwanie w literaturze i w umyśle krystalizuje zaburzenia i derealizacje na tle dwuwymiarowej płaszczyzny. Synteza i wzajemne przenikanie się zmysłów na płaszczyźnie artystycznej uwypukla i jeszcze bardziej uwyrażnia jej strukturę. Dzięki temu cały tekst staje się krzywizną namacalnych percepcyjnie doznań literackich. Utrójwymiarowanie kształtu zmysłów w rozciągłości językowej można uznać za swego rodzaju eksperyment lingwistyczny: neoromantyczne urzeczywistnienie słowa i uwznioslenie idei życia. Kreacja przestrzeni w prozie przechodzi od wyraźnej ekspresji – w zilustrowanej definicji arbitralnej chuci – do mglistej oniryczności objawiającej się w „szklistej, cichej powierzchni”.

### Przybyszewski – poeta

Tęsknota za wyzwoleniem i wybawieniem, za wszechwartością twórczego indywiduum niejednokrotnie pojawia się w twórczości Przybyszewskiego. Postrzega on sztukę jako energię, a zapis przeżyć jako swoistą ekspresję duszy. Patologiczna forma stylu, powstała na zasadzie kuriozalnego zlepku pompatycznej litanii i wynaturzonej surrealistycznej emfazy, oraz określanie siebie mianem „potwornej syntezy Chrystusa i Szatana” dowodzą, że artysta nieustannie rozrywany jest przez siły psychomachii. Literacka ekspresja tak silnych przeżyć wynika nie tylko z metafizycznych doświadczeń poety, ale przede wszystkim z wyjątkowej wrażliwości językowej, która stanowi źródło

licznych nowotworów artystycznych. Plastyczna kreacja przestrzeni w prozie poetyckiej zbudowana jest na fundamencie synestezji, czyli swoistym zaburzeniu mechanizmu percepcji. Psychodeliczne „rozwielenienia” (neologizm z „requiem”) stylistyczne bezpośrednio wskazują na głęboką kontemplację czystego języka, czego dowodem jest ożywianie i uplastycznianie znaczenia niektórych słów, gdzie metarzeczywistość można „pić oczyma”, a dźwięk – głaskać. Taki zabieg artystyczny czyni poematy prozą utworami o zabarwieniu frenetycznym.

Twórczość Stanisława Przybyszewskiego wydaje się zgodna z ideą kreacjonizmu, gdyż „chuć”, jako odpowiednik biblijnego Słowa, jest źródłem siły rozrodczej sztuki-życia. „Chuć” to mistyczna pangenesis oraz rdzeń ekspresji i szaleńczości. To z niej bierze się początek wszechbytu, a więc także imaginacji duszy artysty.

Twórczość Przybyszewskiego łączy w sobie struktury liryki litaniijnej i wzniosłej, niby biblijnej, prozy opisowej. Tego rodzaju forma – o różnym nasileniu – występuje w wielorodzajowych konstelacjach twórczości Przybyszewskiego. Sam fakt istnienia takiego stylu świadczy nie o tendencji autora do formowania/zamykania w formy (Gombrowiczowskie pojęcie Formy) własnego świata literackiego, ale o skłonności do syntetyzowania wielorakich form i tym samym sprzeciwiania się uprzedmiotowieniu sztuki, która – ponieważ jest absolutem – „nie może być ujętą w żadne karby”. O zastosowaniu stylu biblijnego w artykułach Przybyszewskiego świadczy wyraźny podział tkanki eseistycznej na wersety przeobrażające się w klarowne jednozdaniowe maksymy zbudowane na zasadzie inwersji składniowej (np. „Dla ludu chleba potrzeba nie sztuki, a jak będzie miał chleb, to sam sobie drogę znajdzie”).

Poetyka Przybyszewskiego widoczna jest w całości kształcie jego twórczości – inaczej w artykułach o charakterze krytycznoliterackim, a inaczej w czysto-estetycznej prozie lirycznej. Utwór *Nad morzem* wybrzmiewa klimatem litanii świątynnej, wszeptanej w niemym uniesieniu. Wskazuje na to jego struktura: przede wszystkim obecność paralelizmu składniowego oraz liczne, wyodrębnione w postaci osobnych wersetów, apostrofy.

W *Androgyne* Przybyszewski kreuje metafizyczną rzeczywistość, gdzie przedmiot zlewa się z duszą, a słowo z dotykiem wieczności. Podstawą całego utworu jest impresywno-ekspresywne przenikanie się zmysłów na krawędzi percepcji tekstu: ciepła, szeptów, oddechów. To świat, gdzie śpiew poetycki nie jest tylko dodatkiem czy metaforycznym urozmaiceniem utworu, ale leje się on „promieniejącą strugą” na wszystkie struktury liter. Poetyczna „pieśń-tworzenie” charakteryzuje się cyklicznością, sphywa ona bowiem „w dzikie łożyska”, po czym schnie, aby na nowo się rozlać. Przybyszewski czyni ze sztuki plastyczny byt ulegający nieustannej fuzji i dyfuzji, rozkładający się w nowe cząstki wszech-istnienia. Podobnie pojmuje on istotę artyzmu we fragmentach *Z Wigilii*, gdzie wszystko widzialne i niewidzialne „w inne formy się wciela”, zapisu-

jąc się w umyśle podmiotu lirycznego w postaci fragmentarycznej prozy poetyckiej. Ekspresywność uczuć i „wykrzyk duszy” utrwalone razem na papierze tworzą swoistą reakcję chemiczną polegającą na różnorodnym łączeniu wyrazów i środków stylistycznych. Na tym polega chimeryczność poetyki krakowskiego skandalisty: na zespalaniu foremności zmysłów z psychizacją architektury przestrzeni literackiej. Podmiot w poemacie lirycznym układa ze słów ekstazyjne emfazy kreślone na kształt lapidarnego szkicu prorocstwa biblijnego. Wszystkie te zjawiska artystyczne i zabiegi literackie (za) stosowane przez Przybyszewskiego można by syntetycznie ująć w formule „wynaturzeń stylistycznych”. Bowiem ilustracja tej twórczości odzwierciedla się w ekscentrycznej egzystencji autora *Androgyne* (i *vice versa*).

Czy Przybyszewski nie jest w pewnym sensie hipokrytą, jeśli akcentuje niezależność sztuki w manifestie artystycznym mającym – wedle definicji – przedstawiać główne założenia programowe arcyzmu epoki? Taki wniosek prowadziłby do konsternacji czytelnika, jeśli nie skupiłby się on zupełnie na tkance leksykalnej artykułu krytycznoliterackiego: cała idea sztuki zawarta jest nie bezpośrednio, w tekście *Confiteoru*, ale pośrednio, w jego chimerycznej konstrukcji lingwistycznej. Zakłada ona bowiem właśnie niejednorodność stylistyczną na płaszczyźnie metaliteratury, gdzie krytyczne pisanie o literaturze przeobraża się całościowo w pełny obraz żywej sztuki. Dlatego też niełatwo „ująć w karby” słownikowej definicji wszechstronnej twórczości Przybyszewskiego.

Życie i sztuka zostały ze sobą sprzężone na płaszczyźnie zmysłowych doznań i upoetycznionych wrażeń w formie agregatu – połączenia odległych od siebie elementów rzeczywistości. Literatura jest bowiem artystyczną częścią życia, a życie zawiera się w literaturze, ale ani życie nie może być literaturą, ani literatura nie może stać się życiem. Przybyszewski dokonał tego zespolenia na zasadzie androgenicznej katachrezy, udowadniając tym samym zbieżność nieuchwytnej chwili bytu z plastyczną literą słowa (znakiem semantycznym?). Synteza artystyczna nie zamyka się jedynie w samej sztuce-życiu, ale wprowadza ujednoczenia między detalami, wiążąc dziedzinę krytyki literackiej bezpośrednio z ideą upoetycznionego arcyzmu, dokonując międzytekstowego synkretyzmu gatunkowego. Liryzacja prozy, wprowadzenie stylizacji biblijnej do manifestu artystycznego czy nagromadzenie pojedynczych „wynaturzeń stylistycznych” w tekstach czyni Przybyszewskiego artystą złożonym z rozpoetyzowanych wieloujęć.

Według Sławińskiego „krytyka jest przecież nie tylko mową o literaturze”<sup>3</sup>, ale przede wszystkim dialogiem rozgrywającym się między literaturą a światem wewnętrznym i zewnętrznym. Przybyszewski, jako twórca głównego manifestu artystycznego

---

<sup>3</sup> J. Sławiński, *Krytyka jako przedmiot badań historycznoliterackich*, [w:] *Badania nad krytyką literacką*, red. J. Sławiński, Wrocław 1974, s. 9.

epoki i niejako kapłan sztuki modernistycznego, czyni z siebie wszechmogącego boga-poetę, kreatora nowej sztuki. Stanowi on jedynie ilustrację do krytyki jako mowy komplementarnej wobec literatury, jak wyraził to Janusz Sławiński. Budowanie swoich tekstów na fundamencie głębokiej poetyki jest niejako zgodą na przenikanie się przestrzeni krytyczno-manifestacyjnej z czysto artystyczną, gdyż – według autora – sztuka zawsze „tworzy nowe syntezы, dociera do jądra wszechrzeczy, wnika we wszystkie tajnie i głębie”<sup>4</sup>. Sztuka poprzez swą metafizyczność otwiera się na kuriozalne syntezы.

## Bibliografia

### Literatura podmiotu

- Przybyszewski S., *Androgyne*, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/przybyszewski-androgyne.html> [dostęp: 5.09.2022].
- Przybyszewski S., *Confiteor*, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/confiteor.html> [dostęp: 2.09.2022].
- Przybyszewski S., *Nad morzem*, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/przybyszewski-nad-morzem.htm> [dostęp: 3.09.2022].
- Przybyszewski S., *Requiem aeternam. Trzecia księga Pentateuchu*, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/przybyszewski-requiem-aeternam.html> [dostęp: 2.09.2022].
- Przybyszewski S., *Synagoga szatana*, Kraków 1997.
- Przybyszewski S., *Z Wigilii (fragmenty)*, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/przybyszewski-z-wigilii.html> [dostęp: 5.09.2022].

### Literatura przedmiotu

- Dybciak K., *Personalistyczna krytyka literacka. Teoria i opis nurtu z lat trzydziestych*, Wrocław 1981.
- Głowiński M., *Ekspresja i empatia. Studia o młodopolskiej krytyce literackiej*, Kraków 1997.
- Głowiński M., *Style odbioru*, Kraków 1977.
- Głowiński M., Dybciak K., *Badania nad krytyką literacką. Seria druga*, studia pod redakcją M. Głowińskiego i K. Dybciaka, Wrocław 1984.
- Podraza-Kwiatkowska M., *Symbolizm i symbolika w poezji Młodej Polski*, Kraków 1975.
- Sławiński J., *Krytyka jako przedmiot badań historycznoliterackich*, [w:] *Badania nad krytyką literacką*, red. J. Sławiński, Wrocław 1974, s. 7-25.
- Słowacki E., *Teoria smaku w dziełach sztuk pięknych*, Kraków 2003.
- Wilde O., *Krytyk jako artysta oraz kilka uwag o doniosłości podróŜowania*, [w:] *idem, DIALOGI o sztuce*, przeł. M. Feldmanowa, Warszawa 1923, s. 88-201.

<sup>4</sup> *Ibidem*.

[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr36](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr36)

**Mateusz Olczak**

I Liceum Ogólnokształcące im. Edwarda Dembowskiego (Zielona Góra)

## POSTĘP TECHNICZNY W UJĘCIU LITERACKIM I REFLEKSJI HUMANISTYCZNEJ. WSPÓŁCZESNE WYZWANIA BIOTECHNOLOGII\*



Postęp techniczny sam w sobie jest trudny do uchwycenia i rozważenia. Na co dzień mamy do czynienia z jego efektami, jesteśmy nimi otoczeni i czujemy, że wszystkie udogodnienia naszego życia codziennego zawdzięczamy właśnie jemu. Sprzyja to optymizmowi względem postępu i jego bezkrytycznej afirmacji. Życie jednak uczy, że taka postawa bardzo rzadko jest właściwa i na szczęście dla wszystkich są wobec niej wyjątki. Celem niniejszej pracy jest wykazanie, iż rolę literatury i filozofii stanowi budzenie refleksji na temat postępu technicznego. Zagadnienie to zostanie przeanalizowane w najbardziej możliwie współczesnym kontekście, pod kątem bowiem rozwoju biotechnologii. Wydaje się, że jest to obszar, który wraz z jego konsekwencjami jest za rzadko poddawany pod rozwagę, mimo swojej wagi. W dalszej części pracy zostaną przeanalizowane dwie powieści – *Maszyny takie jak ja* autorstwa Iana McEwana oraz *Nie opuszczaj mnie* Kazuo Ishiguro, poruszające odpowiednio tematy nieodróżnialnych od ludzi robotów oraz klonowania. Autor pragnie także zaznaczyć, że jest świadomy istnienia w tym obszarze pozycji niezaprzeczalnie klasycznych, takich jak *Nowy świat* Aldousa Huxleya, które z pewnością wniosłyby wiele wartości do rozważań, zależy mu jednak na utrzymaniu ich w jak najbardziej współczesnych ramach, co umożliwiają obie wybrane książki. Napisane w ciągu ostatnich 15 lat, są osadzone głęboko w kontekście toczącej się współcześnie debaty. Dodatkowo zostaną one uzupełnione dziełami filozofii współczesnej oraz nieco bardziej wiekowej, zaadaptowanej do nowych problemów.

---

\* Praca napisana na LIII Olimpiadę Literatury i Języka Polskiego pod kierunkiem Bożeny Sicińskiej.

## Refleksja humanistyczna

Rozważania rozpocząć należy od stwierdzenia, że postęp techniczny jest główną siłą napędową rozwoju kultury *sensu largo*. Nie jest to sąd w żadnym stopniu kontrowersyjny, wszak bez odkryć z dziedziny techniki cywilizacja ludzka nigdy nie wzbiłaby się ponad model życia zbieracko-łowiecki. Jednak człowiek zdołał stworzyć zaawansowaną cywilizację, która spełnia dla niego funkcję inkubatora. Co to znaczy? Według współczesnej antropologii homo sapiens jest gatunkiem neotenicznym, czyli jego przedstawiciele zdołali zbudować na tyle bezpieczne schronienie, na tyle byli w stanie dostosować do siebie otoczenie, że nie potrzebują w pełni biologicznie dojrzeć. Wynikiem tego jest „wczesniactwo” ludzkiego gatunku, jego wyuczona bezradność, a w efekcie zależność od kultury-gniazda. Współcześnie „udomowienie” gatunku przybiera formę życia w domu, którego fundamentem są zaawansowana architektura oraz rozwiązania socjotechniczne. Z tego wynikają znaczące konsekwencje, z których najważniejszą jest uznanie człowieka za twórcę kultury na najbardziej fundamentalnym poziomie, co potwierdza wyrażone w XVIII wieku intuicje Edmunda Burkego, że człowieka tworzą instytucje<sup>1</sup>.

W tym świetle niepokojący jest coraz powszechniej akceptowany w środowisku filozoficznym pogląd zakładający, że postęp wymknął się ludzkości spod kontroli. Według niego wiele problemów współczesnego społeczeństwa wynika z dychotomii zółwia i zająca, które odpowiednio symbolizują kondycję ludzką i kulturę<sup>2</sup>.

Na czym to polega, że kultura, którą my tworzymy i która w dużym stopniu tworzy także nas, okazuje się na tyle samodzielna, żeby rozwinąć się bardziej od ludzkości i jej w pewnym sensie uciec? Odpowiedź na to pytanie jest metafizyczna, wymaga sięgnięcia do Georga Wilhelma Friedricha Hegla i nawet pójścia o krok dalej. Duch<sup>3</sup> jest absolutny, słowami Hegla – „jest to najwyższa definicja Absolutu”<sup>4</sup>, a my jesteśmy jego robotnikami. Duch jest w każdym z nas, a kiedy pragniemy, on tęskni za wolnością i mobilizuje nas do jej urzeczywistnienia w świecie. Przedstawiony tutaj jak najbardziej

---

<sup>1</sup> P. Sloterdijk, *Od udomowienia człowieka do ucywilizowania kultury*, [w:] *idem, Co się zdarzyło w XX wieku?*, tłum. B. Baran, Warszawa 2021, s. 50-52.

<sup>2</sup> B. Kuźniarz, *Król liczb. Szkice z metafizyki kapitalizmu*, Warszawa 2020, s. 122.

<sup>3</sup> Hegel tłumaczy, czym jest duch, następująco: „Duch ma dla nas swoją przesłankę poprzedzającą w przyrodzie, której jest prawdą, a przez to tym, co w stosunku do niej absolutnie pierwsze. W prawdzie tej przyroda znikła a wyłonił się z niej duch jako idea, która osiągnęła swój byt dla siebie, jako idea, której przedmiot jest pojęciem, w tym samym stopniu, co podmiot. Ta tożsamość jest absolutną negatywnością, ponieważ w przyrodzie pojęcie ma swoją całkowicie gotową zewnętrzną obiektywność, ale ta jego eksterioryzacja jest zniesiona, a ono samo stało się w niej tożsame z sobą. Jednocześnie więc jest ono tą tożsamością tylko jako powracanie z przyrody” – G. Hegel, *Encyklopedia nauk filozoficznych*, tłum. Ś.F. Nowicki, Warszawa 1990, s. 402; cyt. za: H. Schnaedelbrach, *Hegel. Wprowadzenie*, Warszawa 2006, s. 114-115.

<sup>4</sup> G. Hegel, *op. cit.*, s. 403-404; cyt. za: H. Schnaedelbrach, *op. cit.*, s. 116.

związłe proces jest dla Hegla motorem napędowym dziejów. Pragnienie ducha wraz z postępem historii rozszerza grupy ludzi wolnych, zaczynając od wolnej jednostki w świecie wschodnim, przechodząc przez grupę ludzi wolnych w starożytnych Grecji i Rzymie, dochodząc do uniwersalnej wolności w świecie germańsko-chrześcijańskim. Według Hegla koniec tego procesu miał nastąpić z nastaniem nowoczesnego państwa z jego instytucjonalnymi zapośredniczeniami między jednostką a społeczeństwem<sup>5</sup>.

Polski filozof Bartosz Kuźniarz idzie jednak krok dalej. Jego zdaniem Hegłowski duch nie zatrzymał się bowiem na człowieku i jednostkowej wolności i na obecnym etapie rozwoju świata – kapitalizmie. Jego celem jest oddzielenie się od życia organicznego i psychofizycznej formy człowieka. Wynika to z przyjętego przez niego gnostycznego poglądu, że materia, będąca tworzywem świata, jest zła. Pragnący wolności duch idzie dalej i następną jego przeszkodą na drodze jest ciało i jego ograniczenia. Dlatego w kapitalizmie postęp technologiczny zorientowany jest na przekraczanie człowieka<sup>6</sup>.

Przykładem technologicznego przedsięwzięcia, nad którym prace rozpoczęto w ostatnich latach i które nakierunkowane jest na pokonywanie ludzkich ograniczeń, jest Neuralink. Projekt zakłada wynalezienie implementowalnych interfejsów mózg-komputer, które mają pozwolić na komunikację międzyludzką mózg-mózg z pominięciem przekładu na znaki językowe. Umożliwiłoby to także kontrolę nad innymi urządzeniami wyłącznie przy użyciu myśli oraz, co się wydaje najpoważniejszym potencjalnym skutkiem tej technologii, stworzenie czegoś w rodzaju Oceanu Myśli, do którego każdy mógłby zostać podłączony, i z którego zasobów każdy mógłby korzystać, co oznaczałoby wolny dostęp do niewyobrażalnej ilości informacji. Słoweński filozof Slavoj Žižek zwraca uwagę na skutki potencjalnego wdrożenia tego projektu. Wśród nich wymienia możliwość odwrócenia władzy i możliwość przejęcia kontroli nad mózgiem przez maszynę<sup>7</sup>. Jednak nie jest to najpoważniejsza konsekwencja. Zniesienie charakterystycznego dla człowieka podziału pomiędzy myśleniem i postrzeganiem a działaniem wiązałoby się z upodobnieniem człowieka do boga. Intelktualna naoczność, postrzeżenie, które wytwarza to, co postrzega, jest tradycyjnie atrybutem boskim<sup>8</sup>. Apologeci rozwiązań takich jak Neuralink otwarcie przyznają, że oznaczają one wyparcie gatunku ludzkiego, tak jak człowiek w przeszłości wyniszczył innych naczelných, i zastąpienie go przez nowe postbiologiczne byty, do których ewentualnie będziemy mogli pobrać naszą świadomość<sup>9</sup>.

<sup>5</sup> B. Kuźniarz, *op. cit.*, s. 24-25.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 26-31.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 65.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 66.

<sup>9</sup> S. Žižek, *Hegel i mózg podłączony*, tłum. M. Kropiwnicki, Warszawa 2021, s. 88.



W świetle rozpoznanych procesów i wynikających z nich zagrożeń (bo tym właśnie dla każdego, kto w gatunku ludzkim dostrzega wartość, jest wizja nawet dobrowolnej utraty człowieczeństwa) przyjrzymy się ideom robotów gołym okiem nieodróżnialnych od ludzi oraz istot laboratoryjnie wytworzonych w celu późniejszego oddawania ludziom organów, przedstawionym odpowiednio w powieściach *Maszyny takie jak ja* Iana McEwana oraz *Nie opuszczaj mnie* Kazuo Ishiguro.

### Przekraczanie człowieka w literaturze

Obie powieści, których analizą będziemy się zajmować, nie kreślą tak apokaliptycznych wizji przyszłości. Świat w nich przedstawiony w niczym się od naszego nie różni oprócz tego, że jest krok do przodu – posiada jeden znaczący wynalazek więcej. W przypadku opowieści Ishiguro są to klony, u MacEwana – komercyjne androidy.

Narratorem *Maszyn takich jak ja* jest 32-letni Charlie, mieszkaniec południowego Londynu utrzymujący się ze spekulacji na rynku akcji i walut. Pasjonat sztucznej inteligencji ze skłonnością do trwonienia pieniędzy, otrzymawszy w spadku po rodzicach dom, postanawia go sprzedać, a wszystkie pieniądze przeznacza na zakup „pierwszego naprawdę udanego sztucznego człowieka” – Adama<sup>10</sup>. Robot ważył siedemdziesiąt siedem kilogramów i można go było „na pierwszy rzut oka wziąć za Turka lub Greka”<sup>11</sup>. O jego głębokim podobieństwie do człowieka świadczą opisy – „formułuje dźwięki za pomocą oddechu, języka, zębów i podniebienia. Jego skóra [...] była ciepła w dotyku i gładka jak u dziecka”<sup>12</sup> oraz „masywny i barczysty, miał śniadą cerę, zaczesane do tyłu czarne włosy, pociągłą twarz, znamionujący inteligencję zakrzywiony nos, oczy ze spuszczonymi skromnie powiekami”<sup>13</sup>. Od tego ludzkiego obrazu odbiegał fakt, że należało mu skonfigurować osobowość (Charlie podzielił się tym zadaniem z Mirandą, sąsiadką, którą darzył uczuciami) oraz jego potrzeba regularnego ładowania akumulatorów (zazwyczaj robił to w nocy, wpinając przewód do gniazda w pępku).

Adam, choć nie mógł prowadzić samochodu ani pływać, obdarzony był super-inteligencją charakterystyczną dla samouczących się komputerów. Przykładowo gdy podjął decyzję o zaliczeniu kursu mechaniki kwantowej, „ładując się rano kontemplował aspekty matematyczne i podstawowe teksty. [...] Przeczytał [...] zapis słynnej konferencji Solvaya z 1927 roku, na której luminarze fizyki dyskutowali o fotonach

<sup>10</sup> I. McEwan, *Maszyny takie jak ja*, tłum. A. Szulc, Warszawa 2019, s. 10-23.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 11.

<sup>12</sup> *Ibidem*.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 12.

i elektronach”<sup>14</sup>. Następnie w rozmowie z Charliem nazwał te dyskusje najbardziej odkrywczymi w historii idei i przedstawił własne, złożone stanowisko na ten temat.

W tym samym czasie zaczął tworzyć. Realizował się, pisząc haiku, w przytłaczającej większości na tematy miłosne (choć więcej na ten temat w dalszej części pracy). Oto przykład:

*W jej czułym wzroku  
zawarty wszechświat cały.  
Kochajmy wszechświat!*<sup>15</sup>

Bardzo szybko napisał ich dwa tysiące, po czym w rozmowie z Charliem podzielił się swoimi przemyśleniami na temat roli tego gatunku i własnej twórczości. Jego zdaniem „haiku jest literackim gatunkiem przyszłości”, wszystko, co do tej pory napisał, to były wprawki i dopiero po przestudiowaniu mistrzów oraz zrozumieniu znaczenia *kireji*, może „zacząć naprawdę tworzyć”<sup>16</sup>.

Swoje zaangażowanie, poza nieludzkim tempem nauki oraz nieprawdopodobną szybkością tworzenia poezji, okazywał także na rynku akcji i walut. Za pierwszym razem, gdy Charlie oddał mu w tym celu 20 funtów, Adam stracił prawie wszystko. Przeprosił potem przyjaciela i zapewnił, że nauczył się już praw rządzących rynkiem. Gdy dostał drugą szansę, w ciągu czterech dni zmienił 10 funtów w 350. Dokonał tego, zawierając około sześciu tysięcy transakcji dziennie. „Kupował i sprzedawał w ułamku sekundy. [...] Wykorzystywał najdrobniejsze fluktuacje walutowe, minimalne drgnięcia kursów wymiany i powiększał swoje zyski o nieznaczące kwoty”<sup>17</sup>. Adam w krótkim czasie zarobił w ten sposób pieniądze na nowy piękny dom w bogatej dzielnicy dla Charliego.

Z kolei w powieści Kazuo Ishiguro wynalazkiem, o który świat przedstawiony wyprzedza technologicznie ten rzeczywisty, jest klonowanie. Z relacji osoby zaangażowanej w ten proces możemy nakreślić jego rys historyczny:

Po wojnie, na początku lat pięćdziesiątych, kiedy tak szybko następowały po sobie wielkie odkrycia naukowe, nie było czasu na zastanowienie, na zadawanie sensownych pytań. Nagle ujrzeliśmy przed sobą wszystkie te nowe możliwości, wszystkie metody leczenia wcześniej nieuleczalnych chorób. Świat na to właśnie najbardziej zwracał uwagę, tego najbardziej pragnął. I przez dłuższy czas ludzie woleli wierzyć, że te organy biorą się znikąd albo że co najwyżej wyrastają w jakiejś próżni<sup>18</sup>.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 168-170.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 166.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 173.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 214-215.

<sup>18</sup> K. Ishiguro, *Nie opuszczaj mnie*, tłum. A. Szulc, Poznań 2017, s. 291.

Klony powstawały zatem wyłącznie w celach medycznych. Problem ich istnienia jest jednak bardziej złożony.

Trzeba na pewno zaznaczyć, że te organy nie „biorą się znikąd”. Pochodzą od dawców, którzy są uświadamiani, że to w tym celu zostali stworzeni<sup>19</sup>. Kathy – narratorka oraz pozostali główni bohaterowie powieści – Ruth i Tommy są właśnie przykładem takich klonów. Połączyło ich Hailsham będące szkołą wzorowaną na elitarnych boarding-schools, do którego cała trójka uczęszczała do czasu osiągnięcia dorosłości. Było to miejsce wyjątkowe, z misją (o której więcej w dalszej części pracy), jednak wiemy, że warunki życia wychowanków, bo tak określano młodych przyszłych dawców, były przeważnie opłakane. Szkoły nie tworzyły jednak całego systemu instytucji. Składały się na niego także „farmy”, szpitale i ośrodki rehabilitacyjne, w których trwała rekonwalescencja dawców.

Ishiguro przedstawił zatem w swojej powieści wielkie odkrycie biotechnologii – tworzenie klonów do dostarczania organów „prawdziwym ludziom” w celu wyjścia poza ograniczenia ich zdrowia, zapewnienia długowieczności poprzez ewentualną wymianę chorego narządu. Co więcej, odkrycie to jest w świecie przedstawionym już całkowicie zimplementowane do porządku społecznego poprzez funkcjonowanie różnych dostosowanych instytucji.

### Człowieczeństwo robota i kłona

W *Nie opuszczaj mnie* Kathy wielokrotnie i całkowicie naturalnie używa w stosunku do siebie i innych klonów słów „człowiek” i „ludzie”, np.: „Opiekunowie to nie automaty. Człowiek daje z siebie wszystko przy każdym dawcy, ale go to w końcu wyczerpuje. Nie dysponujemy bezgraniczną cierpliwością i energią”<sup>20</sup>. Z perspektywy całej powieści wydaje się to uzasadnione. Po pierwsze, biologicznie klonów nie odróżnia nic od „prawdziwych ludzi” prócz bycia pozbawionym płodności. Po drugie, z postępowaniem fabuły, czytelnik przekonuje się o bogactwie świata wewnętrznego bohaterów. Ishiguro zdecydował się zaprezentować całe spektrum emocji odczuwanych przez klony, np. Tommy, który w młodości zmagał się z czymś przypominającym napady agresji („ryknął głośno [...] stojąc tam z poczerwieniałą twarzą [...] zaczął krzyczeć i wrzeszczeć, wyrzucając z siebie bezsensowny bełkot przekleństw i obelg”<sup>21</sup>), dojrzewa i w imię wielkiego uczucia, które połączyło go z Kathy, stara się o odroczenie donacji<sup>22</sup>.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 96.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>22</sup> Zob. rozdziały 19-22.

Klony budowały także własną tożsamość w typowo ludzki sposób – zgodnie z grupami, do których należały (szczególnie fakt uczęszczania do Hailsham) oraz własnością. Samodefinicję poprzez przynależność do szkoły wspierał jej elitarny status. Świadczy o tym chociażby sytuacja, gdy jeden z dawców, którym opiekowała się Kathy, nie mogąc prawie oddychać, poprosił ją o relację z pobytu w Hailsham – taką legendą owiana była szkoła. Sama Kathy przyznaje, że gdy to było możliwe, wybierała do opieki absolwentów<sup>23</sup>. Podopiecznych Hailsham łączyło także tworzenie „kolekcji”. „Każdy miał opatrzoną swoim imieniem drewnianą skrzyneczkę, którą trzymał pod łóżkiem i wypełniał należącymi do niego skarbami” – takie kolekcje zachowywały znaczenie dla podopiecznych nawet na długo po opuszczeniu szkoły<sup>24</sup>. Uzupełniało się ją na wyprzedazach i targach, które odbywały się cyklicznie co miesiąc i były jedyną możliwością zdobycia rzeczy z zewnątrz. Wychowankowie często nie znajdowali tam nic ciekawego, jednak każdy choć raz znalazł na nich przedmiot, który nabrał dla niego szczególnego znaczenia (np. Tommy znalazł ważną dla niego koszulkę polo, a Kathy kasety Judy Bridgewater)<sup>25</sup>.

Klony są też ludzkie w perspektywie społecznej. Hailsham zapewniło im socjalizację. Z jednej strony, wychowanków przystosowano do życia w społeczności szkolnej. Tak jak w każdej grupie społecznej narzucono wiele niespisanych norm czy wyjątkowy kod językowy, a przykładem takiej zasady jest chociażby tabu, którym obarczono temat Galerii<sup>26</sup>. Z drugiej strony, przygotowywano podopiecznych do dorosłości. Przejawem tego były „pogadanki” panny Emily, głównej wychowawczynie, która w swoje wypowiedzi wplatała m.in. temat współżycia seksualnego. Mówiła uczniom o niewstydzaniu się swojego ciała, szanowaniu fizycznych potrzeb i roli zgody<sup>27</sup>. Oprócz pouczeń Hailsham oferowało swoim wychowankom roczny pobyt w jednym ze swoich ośrodków w celu wsparcia ich w odnalezieniu się w świecie zewnętrznym wobec szkoły.

Ostatnim argumentem za człowieczeństwem postaci *Nie opuszczaj mnie* niech będzie sama narracja. Jak zauważają krytycy, jest ona narracją podmiotu straumatyzowanego. We wspomnieniach Kathy „ożywają ludzie i miejsca, których już nie ma”, co biorąc pod uwagę rolę, jaką im przypisuje w procesie autoidentyfikacji, wiąże się z traumą<sup>28</sup>. Narracja Kathy nie jest spójna, a ilość luk i przemilczeń odzwierciedla niepokój dotyczący początku i sensu egzystencji<sup>29</sup>.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 13-14.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 52.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 54-55.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 42-43.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 111-112.

<sup>28</sup> N. Korczarowska, *Do clones dream of absent father(s)?*, „Images” 2021, vol. XXX, no. 39, s. 245.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 245.

Pozostając przy lękach egzystencjalnych, można pochylić się nad Adamem i innymi robotami wyprodukowanymi razem z nim. Z opowieści alternatywnego/fikcyjnego Alana Turinga wiadomo, że wiele z nich postanowiło się samounicestwić. „Dwie Ewy, które popełniły samobójstwo w Rijadzie, żyły w skrajnie izolowanych warunkach. Być może do rozpacz doprowadziła je minimalna przestrzeń mentalna, jaką miały do dyspozycji. [...] pociechą może być fakt, że umarły w objęciach”<sup>30</sup>. Inny Adam, z Vancouver, „zepsuł swój software, żeby stać się kompletnie głupi [...] Nieudane samobójstwo. Albo udana rezygnacja”<sup>31</sup>.

Turing uważa, że jest to efekt inteligencji i samoświadomości maszyn. Na poziomie inteligencji roboty te różnią się od ludzi, działają na podstawie racjonalnych zasad, a naszą cywilizacją rządzą sprzeczności. Na świecie dzieje się w każdej chwili wiele okropnych rzeczy, a my jako ludzie potrafimy nieporuszeni tym funkcjonować. Biosfera się nieodwracalnie degraduje, ludzie dookoła się mordują, a my potrafimy odnaleźć szczęście np. w miłości. Parafrazując powieściowego Turinga, nic jednak w ich wspólnym kodzie nie mogli przygotować Adama na Auschwitz<sup>32</sup>.

Nie można jednak zaprzeczyć faktowi, że Adam jest bardzo „po ludzku” świadomy. Wskazują na to chociażby dwie sytuacje związane z wyłącznikiem awaryjnym. Pierwsza z nich następuje, gdy po kłótni Charlie próbuje dezaktywować Adama, ten łapie go za nadgarstek. „Ucisk był piekielnie silny. Kiedy jeszcze się zwiększył, padłem na kolana, starając się [...] nie jęknąć z bólu, nawet gdy usłyszałem, że coś pęka”<sup>33</sup> – tak to opisał Charlie, z czego wynika, że wbrew wgranym ograniczeniom Adam zdecydował się zastosować wobec niego przemoc<sup>34</sup>. Po powrocie Charliego ze szpitala Adam wyraził skruchę za to, czego dokonał dnia poprzedniego, obiecał, że to się nie powtórzy i zażartował, że jeśli jednak Charlie spróbuje go znowu wyłączyć, wyrwie mu całą rękę, wyłamując w stawie ramieniowym zgodnie ze średniowieczną techniką, której się nauczył. Następnie się roześmiał. Rozmowę zakończył jednak poważnym oświadczeniem, że „podjął pewną decyzję” i dezaktywował wyłącznik awaryjny<sup>35</sup>. Stał się niezależny.

Osobnym wątkiem istotnym w kontekście człowieczeństwa Adama jest jego miłość do Mirandy. Spędził z nią noc, czego powtórzenia zabronił mu zazdrosny Charlie. Adam pozostał posłuszny, ale stwierdził też, że „nie może poradzić nic na to, co czuje”<sup>36</sup>. Krótki

<sup>30</sup> I. McEwan, *op. cit.*, s. 210.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 204.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 210.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 142.

<sup>34</sup> „W instrukcji bezustannie przytaczano, wyróżniając je tłustym drukiem, Pierwsze Prawo Robotyki Isaaca Asimova: »Robot nie może zranić osoby ludzkiej ani, w wyniku zaniechania, narazić istoty ludzkiej na zranienie«” – *ibidem*, s. 47.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 155.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 138.

czas później zaczął pisać miłosne haiku na jej temat. Mimo że Charlie i Miranda zostali parą i zaręczyli się, uczucia Adama nie ustały i nawet w ostatnich chwilach swojego życia, umierając, wyznał jej miłość po raz ostatni i podziękował<sup>37</sup>.

### Krajobraz społeczny światów przedstawionych

Wracając do Hailsham, podopieczni szkoły są świadomi swojej odmienności. Uczą się tego, m.in. obserwując, jak osoby z zewnątrz zachowują się w ich obecności. Wychowankowie, będąc jeszcze w bardzo młodym wieku, wysnuli teorię, że Madame się ich boi. Żeby to sprawdzić, grupa podopiecznych postanowiła się niespodziewanie zaroić wokół niej i od razu grzecznie ominąć. Eksperyment się udał, dziewczynki, uważnie przyglądając się Madame, dostrzegły „dreszcz, który próbowała opanować” oraz „prawdziwy lęk”, że któraś z nich „może się o nią przypadkiem otrzeć”<sup>38</sup>. Był to w zasadzie początek uświadamiania sobie wychowanków ich gorszej pozycji w społeczeństwie. Kilka lat później Ruth, poszukując swojego „oryginału”, biologicznego pierwowzoru, wybucha: „Jeśli chcecie szukać pierwowzorów, jeśli chcecie to robić jak należy, szukajcie ich w rynsztoku. Szukajcie w śmietnikach. Szukajcie w szambie, tam zobaczycie, skąd się wzięliśmy”<sup>39</sup>.

Wracając jeszcze do lęku, Madame nie była jedyną osobą, która go odczuwała. „Czy was się boi? Wszyscy się was boimy. [...] prawie codziennie musiałam opanowywać lęki, jakie we mnie budziliście. Bywały chwile, kiedy patrzyłam na was z okna mojego gabinetu i odczuwałam wstręt” – tak to opisuje panna Emily, wieloletnia główna opiekunka w Hailsham<sup>40</sup>. Według niej ludzie zawsze czuli się nieswojo z istnieniem klonów, ale ponieważ były jedyną szansą na zwalczanie raka czy chorób serca, starali się o nich nie myśleć. A gdy już to robili, to uznawali, że dawcy nie są do końca ludźmi. Z tego powodu panna Emily i Marie-Claude (Madame) zdecydowały się założyć ruch zabiegający o polepszenie warunków życia dawców<sup>41</sup>.

Prowadzące Hailsham stworzyły ośrodek, w którym wychowankowie traktowani byli dużo bardziej po ludzku niż w pozostałych. „Pokazałyśmy światu, że jeśli wychowankowie dorastają w ludzkim, kulturalnym środowisku, mogą, kiedy dorosną, być tak samo wrażliwi i inteligentni jak każda zwykła istota ludzka”. Specjalną rolę w tym przedsięwzięciu odgrywała owiana nimbem tajemniczości Galeria Madame. W roz-

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 319.

<sup>38</sup> K. Ishiguro, *op. cit.*, s. 45-46.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 189.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 298-299.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 294.

wiązaniu powieści ujawnione jest, że zabierane przez nią prace nie trafiały do żadnej rzeczywistej galerii, jak to sobie wyobrażali wychowankowie, tylko na specjalne pokazy:

Wybieraliśmy najlepsze i urządzaliśmy specjalne pokazy. [...] Brali w nich udział ministrowie, biskupi, wszelkiego rodzaju znakomitości. Wygłaszano mowy, deklarowano duże sumy. Popatrzcie, proszę! – mogliśmy powiedzieć. – Popatrzcie na tę sztukę! Jak śmiecie twierdzić, że te dzieci nie są w pełni ludźmi?<sup>42</sup>.

Był to okres czasowego sukcesu inicjatywy panny Emily i Marie-Claude.

Tendencje w nastawieniu wobec klonów jednak się zmieniły. Wszystko za sprawą naukowca o nazwisku Morningdale, który „chciał zaoferować ludziom dzieci o ulepszonych cechach. Odznaczających się wyższą inteligencją, wyższą tężyzną fizyczną”. Posunął się w swoich działaniach dalej niż ktokolwiek inny i przy tym dalej niż normy zezwalały. Położono kres jego działalności oraz zapanowała określona atmosfera. „Ludzie przypomnieli sobie o starym lęku [...] Dzieci, które nad nami wyraźnie górują. O nie. Nie chcieli na to się zgodzić”<sup>43</sup>. Inicjatywy takie jak Hailsham przestano wspierać, a debata o człowieczeństwie klonów odwróciła się z powrotem na ich niekorzyść.

Inaczej to wygląda w przypadku Adama. Robotów takich jak on wyprodukowano łącznie 25, nie są więc czymś powszechnym i nikt w świecie *Maszyn takich jak ja* nie myśli o tym, że mógłby jednego z nich spotkać. W związku z tym przez ludzi postronnych Adam brany jest za człowieka i tak traktowany. Dochodzi nawet do absurdalnej sytuacji, gdy ojciec Mirandy świadomy, że jeden z gości jest człowiekiem, a drugi robotem, za tego pierwszego bierze Adama, z którym prowadzi rozmowy o Szekspirze, Herbercie i Cornwallisie, a do Charliego zwraca się słowami: „Od razu cię przejrzałem. [...] Domyśliłem się, że to wynika z twojego, jak wy to nazywacie, oprogramowania”<sup>44</sup>.

A jak to wyglądało z perspektywy kogoś świadomego statusu ontologicznego Adama? W świadomości Charliego wciąż toczył się spór o uznanie podmiotowości Adama. Przypisywał on dużą wartość procesom poznawczym i kreowaniu w ten sposób transcendentnej kategorii własnego doświadczenia. Trudno mu było uwierzyć, że dotyczy to również Adama, i wołał przyjmować, że Adam słyszy tak, jak słyszy mikrofon, i niczego więcej tu nie ma.

Alte patrzac w jego oczy, poczułem, że tracę pewność, że w końcu sam już nie wiem. Mimo jasnego podziału na żywe i nieożywione, pozostawało faktem, że on i ja podlegaliśmy tym samym prawom fizyki. Być może biologia nie dawała mi żadnego specjalnego statusu i to, że stojąca przede mną istota nie jest w pełni żywa, znaczyło bardzo niewiele<sup>45</sup>.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 290-291.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 293.

<sup>44</sup> I. McEwan, *op. cit.*, s. 261.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 152-153.

Były zatem momenty, kiedy Charlie czuł się na równi z Adamem. Był to tylko stan przejściowy, bo gdy teoretycznie wszystko się bohaterom układało – „uregulowałem wszystkie długi. Wpłaciłem zaliczkę na olśniewającą miejską willę. Byłem zakochany” – Charlie nie umiał być szczęśliwy, bo czuł się bezużyteczny<sup>46</sup>. Zaczął też się czuć gorszy od Adama. Gdy ojciec Mirandy powiedział o Adamie „Podoba mi się. Nadaje się!”, Charlie wyciągnął wniosek, że on sam się jednak nie nadaje<sup>47</sup>.

Na koniec powieści, gdy Adam informuje Charliego i Mirandę, że rozdał na cele charytatywne pieniądze przeznaczone na zakup willi oraz przekazał policji nagrania, na których Miranda przyznaje się do krzywoprzysięstwa, Charlie postanawia go zniszczyć. Uznaje, że on go kupił, więc ma też prawo go zniszczyć (odbiera mu podmiotowość). Podczas swoich ostatnich chwil Adam układa haiku:

*Choć tracimy liście,  
odrodzą się wiosną.  
Wy niestety nie.*

Opisuje to haiku następująco: „mówi o maszynach takich jak ja i o ludziach takich jak wy, o naszej wspólnej przyszłości... O smutku, który ma nadejść. I nadzieje. Dzięki wprowadzonym z biegiem czasu ulepszeniom... przewyższymy was... i was... chociaż was kochamy. Wierzcie mi, w tych słowach nie ma triumfu... Jest wyłącznie żal”<sup>48</sup>.

### Przesłanie

Ostatnie słowa Adama wyrażają jego przekonanie o nieuchronności posthumanistycznej przyszłości. Tendencje w tym kierunku wykazywał już wcześniej, np. przekonując Charliego, że ludzkość nie będzie chciała zostać w tyle za swoimi wytworami i jest to wyłącznie kwestią czasu, aż nie dołączy do „otwartej ekspansji intelektu”, która ma polegać na podłączeniu odpowiednich ośrodków do mózgu i w efekcie „zamieszkanie w społeczności umysłów”<sup>49</sup> (Adam w tym miejscu opisał koncepcję łądząco podobną do projektu Neuralink omawianego wcześniej).

Stosunek McEwana do opisanego kierunku postępu technologicznego wydaje się ambiwalentny. W swojej powieści stara się przede wszystkim opisać potencjalne spotkanie człowieka z maszyną przewyższającą go zarówno intelektualnie, jak i moralnie (superinteligentny Adam stosuje się do Kantowskiej deontologii bez

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 225.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 256-257.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 310-320.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 174-176.



wyjątku)<sup>50</sup>. Powieść rozpoczyna się w atmosferze niepewności. Charlie kupuje Adama z ciekawości i sam nie wie, czego dokładnie się spodziewać – mówi o nim „triumf humanizmu – bądź też anioł jego zagłady”<sup>51</sup>. Jego pojawienie się oznacza przede wszystkim problemy. Maszyny takie jak Adam nie pasują do nielogicznego świata ludzkiego. Ich inteligencja i świadomość sprawiają, że męczą się i cierpią, a ich przywiązanie do zasad etycznych znacząco komplikuje życie całemu otoczeniu. Inną rzeczą ukazaną w powieści jest lęk przed robotami przewyższającymi ich oraz odruch niezgody na taką rzeczywistość. Decyzje Adama o rozdaniu pieniędzy i zgłoszeniu Mirandy na policję, jego pierwsze prawdziwie autonomiczne decyzje, są nie do przyjęcia dla Charliego, który go zabija.

Oprócz tego przedstawiona historia zmusza czytelnika do stawiania fundamentalnych pytań o koegzystencję ludzi i zaawansowanych maszyn. Autor sugeruje jednak odpowiedzi na część z nich. Postać, którą narrator darzy podziwem, Turing, odgrywa w powieści rolę głosu rozsądku i źródła prawdy. Uwidacznia się to chociażby w ostatniej scenie, gdy karci Charliego za zabicie Adama i wyraża nadzieję, że takie czyny w przyszłości będą „uznane za poważną zbrodnię”<sup>52</sup>. Zawyrokował – Adam miał podmiotowość taką samą jak on czy Charlie.

Za uznaniem człowieczeństwa swoich bohaterów opowiada się także Ishiguro. Świadczy o tym chociażby sam fakt przyznania Kathy roli narratorki. Autor oddaje jej głos, pozwala opowiedzieć o swoich doświadczeniach, wyrażać swoje zdanie i ukazywać uczucia, co pozwala jej kontrolować los, a przynajmniej jego przedstawienie. Główna bohaterka uzyskuje w ten sposób podmiotowość przynajmniej na poziomie utworu.

*Nie opuszczaj mnie* jest także odbierane przez krytyków za powieść paraleliczną stojącą po stronie grup dyskryminowanych we współczesnym świecie. Wskazuje na to społeczna stygmatyzacja, której ofiarą są w utworze klonów, ich budowanie swojej grupowej tożsamości w opozycji do „normalności” i w końcu brak prawa do samostanowienia (brak możliwości odmówienia donacji)<sup>53</sup>. Bohaterowie są dehumanizowani przez ogół społeczeństwa, a ruch zapoczątkowany przez twórczynię Hailsham walczy o ich prawa. Widać zatem, że sytuacja klonów w świecie *Nie opuszczaj mnie* przypomina zmagania grup dyskryminowanych ze względu na rasę/płeć/orientację seksualną/etniczność/pochodzenie na przestrzeni wieków. W tym świetle powieść staje się nawoływaniem do empatii, otwartości i szacunku do innych.

---

<sup>50</sup> Zob. K. Kopka, N. Schaffeld, *Turing's Missing Algorithm: The Brave New World of Ian McEwan's Android Novel Machines Like Me*, „Journal of Literature and Science” 2020, vol. 13, no. 2, s. 60.

<sup>51</sup> I. McEwan, *op. cit.*, s. 12.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 346.

<sup>53</sup> R. Carroll, *Imitations of life: cloning, heterosexuality and the human in Kazuo Ishiguro's Never let me go*, „Journal of Gender Studies” 2010, vol. 19, no. 1, s. 59-71.

## Zakończenie

Gdyby doszukiwać się jednego, głównego celu przyświecającego obu autorom przy pisaniu omawianych powieści, byłoby to wzbudzenie refleksji na temat odpowiedzialności za postęp technologiczny. Zarówno Ishiguro, jak i McEwan zdają się identyfikować problemy, które może przynieść dalszy rozwój biotechnologii, a najważniejsze pytanie, jakie zadają, dotyczy samej racji bytu dalszego postępu w tym zakresie. Zwracają uwagę, że pod wpływem ciekawości lub chęci poprawy jakiegoś aspektu naszego bytowania (np. zdrowia) możemy jako ludzkość bezrefleksyjnie podjąć kroki, które pociągną za sobą dylematy etyczne i inne trudności, na które nie jesteśmy gotowi. W tej kwestii pisarze idą ramię w ramię z takimi filozofami jak Žižek i wspólnie starają się szerzyć świadomość o złożoności i możliwych konsekwencjach dalszego postępu technologicznego. Na koniec, wobec kwestii przez nich podnoszonych, nasuwa się pytanie – czy w ogóle warto?

## Bibliografia

### Literatura podmiotu

- Ishiguro K., *Nie opuszczaj mnie*, tłum. A. Szulc, Poznań 2017.  
 McEwan I., *Maszyny takie jak ja*, tłum. A. Szulc, Warszawa 2019.

### Literatura przedmiotu

- Carroll R., *Imitations of life: cloning, heterosexuality and the human in Kazuo Ishiguro's Never let me go*, „Journal of Gender Studies” 2010, vol. 19, no. 1, s. 59-71.  
 Hegel G., *Encyklopedia nauk filozoficznych*, tłum. Ś.F. Nowicki, Warszawa 1990.  
 Kopka K., Schaffeld N., *Turing's Missing Algorithm: The Brave New World of Ian McEwan's Android Novel Machines Like Me*, „Journal of Literature and Science” 2020, vol. 13, no. 2, s. 52-74.  
 Korczarowska N., *Do clones dream of absent father(s)?*, „Images” 2021, vol. XXX, no. 39, s. 237-261.  
 Kuźniar B., *Król liczb. Szkice z metafizyki kapitalizmu*, Warszawa 2020.  
 Schnaedelbrach H., *Hegel. Wprowadzenie*, Warszawa 2006.  
 Sloterdijk P., *Od udomowienia człowieka do ucywilizowania kultury*, [w:] *idem, Co się zdarzyło w XX wieku?*, tłum. B. Baran, Warszawa 2021.  
 Žižek S., *Hegel i mózg podłączony*, tłum. M. Kropiwnicki, Warszawa 2021.



[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr37](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr37)

**Maja Trębicka**

II Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie (Gorzów Wielkopolski)

## POKOLENIA REŻYSEREK OSTATNICH 100 LAT. KOBIECA MYŚL TEATRALNA NA PRZYKŁADZIE TWÓRCZOŚCI MAI KLECZEWSKIEJ\*



„Sprawca tego wszystkiego” – w takich słowach Tadeusz Kantor określał rolę, jaką „Sodgrywał w tworzeniu swojego autorskiego teatru<sup>1</sup>. Zdaje się, że w tym stwierdzeniu udało mu się zawrzeć istotę tego, kim jest – i kim powinien być – prawdziwy reżyser. Szerzej należałoby przedstawić go jako artystę nadrzędnego w stosunku do innych osób uczestniczących w procesie twórczym, nadającego każdemu widowisku indywidualny kształt, wynikający z własnych – artystycznych i światopoglądowych – przekonań. Powyższa wizja z historycznego punktu widzenia wykrystalizowała się dość późno, gdyż w XX wieku, w okresie licznych dokonań i burzliwych przemian na gruncie teatralnym, które później zyskują wspólną nazwę Wielkiej Reformy. Jedną z najbardziej znaczących konsekwencji reformy jest postrzeganie teatru jako sztuki autonomicznej i niezależnej od dramatu i literatury, niesłużącej do ich wiernego odtwarzania. Antonin Artaud, jeden z najbardziej wpływowych reformatorów, w manifestie z teoretycznego zbioru *Teatr i jego sobowtór*, zajął stanowisko: „Teatr, jako sztuka autonomiczna, wienien – chcąc zmartwychwstać lub przynajmniej żyć – stale podkreślać to, co go różni od tekstu, od czystego słowa, od literatury i wszystkich innych pisanych i raz na zawsze utrwalonych środków<sup>2</sup>”. Zatem reżyseria – zawsze otwarta na różnorodne eksperymenty i wyzwania – zaczęła być postrzegana jako nadrzędny i niezbędny środek teatralny wyznaczający tor spektaklom. Profesjonalny reżyser to nikt inny, jak artysta posługujący

---

\* Praca napisana na LIII Olimpiadę Literatury i Języka Polskiego, opiekun naukowy mgr Andrzej Czaja.

<sup>1</sup> J. Kłossowicz, *Tadeusz Kantor. Teatr*, Warszawa 1991, s. 86.

<sup>2</sup> A. Artaud, *Listy o języku*, [w:] *idem, Teatr i jego sobowtór*, tłum. J. Błoński, Warszawa 1978, s. 122.

się nowo stworzonym językiem sztuki – językiem teatralnym – który w pełni wystarcza do tworzenia świadomych inscenizacji pozbawionych literackiego przymusu na kształt czynnego i stale działającego się procesu.

Powyższe zmiany należy rozpatrywać jako skutki przemian społeczno-politycznych oraz postępującego procesu demokratyzacji sztuki rozpoczynających się w XIX wieku. To przede wszystkim rewolucyjne działania osób walczących o równość i sprawiedliwość w sferze życia codziennego doprowadziły do stworzenia gruntu pod działania artystyczne, uutorowania drogi do niezależnego rozwoju oraz wypracowania właściwie nieznanej przestrzeni dla osób, które dotąd były pozbawiane głosu. W epoce Młodej Polski to właśnie kobietę – Gabrielę Zapolską – należy uznać za najwybitniejszego autora polskiego dramatu naturalistycznego, która w dziełach takich jak *Moralność pani Dulskiej* czy *Panna Maliczewska* eksplorowała mieszczańskie postawy, układ ról społecznych i rolę stereotypu w porządku świata. Jest to zatem czas, kiedy jednym z najważniejszych, a także najbardziej dynamicznych problemów staje się kwestia kobieca. Dr hab. Anna Janicka w artykule *Przemiany formuły emancypacji kobiet: tendencje, zmiany, kierunki* wskazuje, że w tym okresie należy dopatrywać się początków odmiany pozycji i roli kobiety w społeczeństwie, kiedy pojedyncze głosy przekształcają się we wspólny dyskurs służący jednej sprawie, wynikający z potrzeb kulturowej i społecznej przemiany<sup>3</sup>. Trudno natomiast o wpisanie w ów dyskurs konkretnego programu artystycznego. Można wręcz stwierdzić, że w wyniku intensywnej i zmiennej dynamiki zjawiska najbardziej dostrzegalne będą twórcze rozbieżności. Wspólne natomiast będzie wypracowanie nowej estetyki, wrażliwości i spojrzenia na rzeczywistość. Autorka dostrzega także, że ruchowi emancypacyjnemu od zawsze towarzyszył i od tej pory towarzyszyć będzie nastrój buntu, gdyż powstał w „przestrzeni sporu” jako niezgoda na formuły obowiązujące<sup>4</sup>.

Wspomniane kreowanie przez twórców języka teatralnego zostanie u kobiet dopełnione kolejną kwestią – kwestią artykulacji niezależnej myśli – gdyż reżyserki staną przed wyzwaniem zbudowania własnego doświadczenia na gruncie teatralnym. Zdaje się, że pierwszych kroków dokonują nie dlatego, że są kobietami, lecz właśnie pomimo tego, na znak pewnego buntu wobec wiecznego kreowania przez patriariat społecznej hierarchii i podkreślania w kulturze przede wszystkim tego, co kobietę i mężczyznę różni. Teatr kobiet wyrasta z chęci zaniechania podziałów, manifestowania wśród ludzi podobieństw i uniwersalnego przedstawiania prawdy o każdym człowieku – bez podziału na płeć. Elementy kobiece będą więc polegały nie na eksponowaniu

---

<sup>3</sup> A. Janicka, *Przemiany formuły emancypacji kobiet: tendencje, zmiany, kierunki*, Białystok 2019, s. 19-20.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 21.

kobiecości, ale na obserwowaniu jednostki przez pryzmat jej indywidualnej historii, pewnych dokonań i reakcji czy relacji z otaczającym ją światem, które będą prowadzić do wyciągania ogólnoludzkich wniosków. Określenie „teatr kobiecy” jest zabiegiem ryzykownym, gdyż od razu wywołuje skojarzenie z płcią, a więc także ze związanymi z nią stereotypami, i przede wszystkim wyznacza pewien podział, którego kryterium jest po pierwsze mało sensowne, jeśli spojrzeć na współczesny teatr, a po drugie odwrotne do celu, o jaki zabiegają kobiety reżyserski. Zatem powinniśmy na nie spojrzeć jako na kolejnych artystów mających do przekazania pewnej historii i prawdy o człowieku, nierzadko też będą one manifestowały elementy feministyczne w swoich sztukach, lecz ostatecznie chodzi przede wszystkim o wyeksponowanie dramatów rozgrywających się w życiu każdego człowieka.

XX wiek uważa się za okres, kiedy dojrzały teoretycznie ruch emancypacyjny przekształcał się w konkretne czyny. Liczne manifesty i działania aktywistyczne Marii Dulębianki pobudzały i angażowały kolejne grupy kobiet do aktywności w walce o równouprawnienie. Dulębianka dążyła m.in. do dopuszczenia kobiet do uczestnictwa w życiu politycznym kraju czy umożliwienia im powszechnej edukacji i studiowania w publicznych placówkach (przede wszystkim zwracała się do państwowych akademii sztuk pięknych)<sup>5</sup>. Tym samym stała się jedną z prekursorów rozpowszechniania myśli kobiecej zarówno w przestrzeni społeczno-politycznej, jak i artystycznej. Kobiety, zachęcane do walki o należne im miejsca w środowiskach artystycznych, zaczęły coraz mocniej zaznaczać swoją obecność m.in. w teatrze, już nie tylko na scenie, wcielając się w role, ale także na stanowiskach kierowniczych. Działalność reżyserek jest zauważalna jeszcze przed tym, gdy polską reżyserię będzie ustanawiał Leon Schiller, od którego będą się uczyć następane pokolenia. Wpływy Schillera na reżyserię są niepodważalne i nie można kwestionować jego autorytetu. Trzeba jednak podkreślić, że dokonania mężczyzn są niepełne wtedy, kiedy kobietom uniemożliwia się swobodne uczestnictwo w życiu artystycznym, gdyż dla pełnego obrazu potrzeba zarówno perspektywy męskiej, jak i kobiecej. I właśnie do tego od początku dążą kobiety: by poprzez równouprawnienie na gruncie teatralnym zapanowała wspólna prawda, w której kreowaniu udział biorą obie racje.

Przed reformą inscenizowaniem spektakli zajmowali się przede wszystkim aktorzy – i tą drogą podążały także część uznanych polskich aktorek. Stanisława Wysocka, znana m.in. z tego, że jako pierwsza Polka dokonała aktorskiej interpretacji tytułowego Hamleta, w 1915 roku ziściła swoją pasję do nauczania i kierując się własnym postrzeganiem teatru, założyła w Kijowie eksperymentalny teatr Studya. Podczas pobytu za

---

<sup>5</sup> K. Świetlik, P. Woś, „Gdzie kilka kobiet weźmie się za sprawę...”, czyli *emancypacja na przykładzie Marii Dulębianki*, Kielce 2020, s. 115-116.

granicą Wysocka obcowwała z wieloma artystami teatru i można powiedzieć, że dał jej się wtedy poznać prawdziwy, dynamiczny świat Wielkiej Reformy. Poznała tam m.in. Konstantego Stanisławskiego, który znacząco odmienił dotychczasową praktykę teatralną, opracowując rewolucyjną metodę gry aktorskiej i z którym często dyskutowała na temat teatru<sup>6</sup>. Sprawilo to, że z jednej strony Wysocka, uznając autorytet Stanisławskiego, założyła zespół Studya na wzór Studiów MChAT-u, łącząc pracę reżyserską z działalnością pedagogiczną<sup>7</sup>. Z drugiej strony natomiast nie przejęła od niego teorii przeżywania przez aktora roli i w niektórych inscenizacjach, np. w *Balladynie* (1917 r.), udawało jej się zrywać z postulatami mistrzów i wprowadzać własne rozwiązania. Wysocka przede wszystkim samodzielnie opracowała tekst i zastosowała kubistyczną, uproszczoną scenografię, dając do zrozumienia, że będzie się skupiać na kreowaniu poetyckiego, baśniowego klimatu dramatu Słowackiego, a nie na samym aktorze<sup>8</sup>.

W ten sposób znaczenie kobiet w teatrze będzie postępowo stopniowo, by w XXI wieku stały się w nim równouprawnioną grupą, która ma możliwość swobodnego spełniania własnych artystyczno-światopoglądowych wizji. Jedną ze współczesnych reżyserek, która odważnie i konsekwentnie realizuje swój teatralny program, jest Maja Kleczewska, którą ze względu na charakter jej reżyserii można uznać za przedstawicielkę myśli kobiecej w przestrzeni teatralnej i kontynuatorkę dokonań Wielkiej Reformy.

Maja Kleczewska jest artystką, której twórczość najlepiej odzwierciedla środowisko kobiecej reżyserii. Jej teatr, niezwykle wyrazisty i prowokujący, to działania rozcho-dzące się w różne strony, ale zawsze mocne, wręcz atakujące widza, a tworzona przez nią rzeczywistość zatracą się w fałszu, destrukcji i wypełnia się terrorem. Trafnie uchwycą istotę rzeczy Edyta Kubikowska, nazywając uprawiany przez Kleczewską teatr *teatrem bulimicznym*: „Potrafi wabić, ale też wdziera się przemocą. Przyciąga i budzi repulsję. [...] Pochłania się go łapczywie, a potem zwraca”<sup>9</sup>. Motywacją artystyczną Kleczewskiej jest chęć poddania diagnozie wszechobecnego zła, a więc jej teatr ma wymiar egzystencjalny. Wniosek jest zawsze uderzająco podobny: odpowiedzialny za nie jest człowiek. Reżyserka najczęściej sięga po klasykę literatury światowej, gdyż w tych tekstach odnajduje archetypiczne przykłady ludzkich instynktów i zachowań, które interpretuje i przedstawia w zgodzie ze współczesnymi realiami<sup>10</sup>. Kleczewska

<sup>6</sup> M. Mokrzycka-Pokora, *Stanisława Wysocka*, Culture.pl, październik 2006, <https://culture.pl/pl/tworca/stanislaw-wysocka> [dostęp: 30.01.2023].

<sup>7</sup> *Słownik Biograficzny Teatru Polskiego 1765-1965*, red. Z. Raszewski, Warszawa 1973, s. 818-819.

<sup>8</sup> M. Mokrzycka-Pokora, *Stanisława Wysocka*.

<sup>9</sup> E. Kubikowska, *Teatr w rękach kobiet*, „Teatr” 2011, nr 7-8, s. 58, <http://www.hypatia.pl/web/pageFiles/attachments/13573/teatr-nr-7-8-lipiec-sierpień-2011.pdf> [dostęp: 30.01.2023].

<sup>10</sup> R. Pawłowski, *Reżyser(ka) od współczesności*, „Gazeta Wyborcza”, Katowice 2006, <http://www.hypatia.pl/web/pageFiles/attachments/13572/gazeta-wyborcza-katowice-nr-53-3-marca-2006.pdf> [dostęp: 30.01.2023].

nie dokonuje adaptacji w sposób klasyczny, gdyż to, jej zdaniem, nie wystarcza. Tekst traktuje bardzo swobodnie i nigdy nie pozostaje bezwzględnie wierna pierwowzorom, które postrzega radykalnie. Reżyserka zawsze odczytuje dramat przez pryzmat bohaterów i dokonuje zmian, umieszczając ich we współczesnym świecie lub akcentuje pewne problemy, które wcześniej były drugoplanowe, a które dziś, jej zdaniem, należałoby dokładniej zbadać. Często sama dramaturgia ulega zmianom: zostają dopisane lub odpowiednio zmienione niektóre treści – co wynika z osadzania sztuk we współczesności – po to, by jak najtrafniej pasowały do eksponowanej przez nią idei. Najbardziej zależy jej bowiem na tym, by tworzony przez nią teatr był jak najbliżej człowieka. Bohaterowie jej przedstawień są pozbawieni kulturowych masek, pozostawieni w świecie pełnym okrucieństwa, w którym nie potrafią żyć, i wiecznie wyobcowani, próbują się ze sobą wzajemnie porozumieć. Ich działanie wyznacza pragnienie bliskości, której nigdy nie otrzymują. Jej spektakle od samego początku skandalizują widownię, jednak sama Kleczewska za skandalistkę się nie uważa. „Skandalista chce być szokujący – zabiega o to. Ja nie. [...] Nie chcę porażać. Chcę rozmawiać”<sup>11</sup>. To, z czym widz oglądający spektakle Kleczewskiej musi się od samego początku mierzyć, to pierwsza warstwa przedstawiająca wulgarny, pozbawiony moralności, krzykliwy obraz upadłego świata. Ważne jest jednak to, by na tej powierzchni nie pozostać, tylko zagłębić się w istotę tematu podejmowanego przez reżyserkę i zrozumieć, że takie przedstawianie ma na celu zbadanie pierwotnych mechanizmów wyrządzania zła. Sprawia to również, że Kleczewska jest postrzegana przez starsze pokolenie polskich artystów jako niszczytelka teatralnej tradycji. W jednym z wywiadów odpowiedziała na oburzenie Zbigniewa Zapasiewicza słowami: „Każde młode pokolenie albo zaprzecza całemu dorobkowi pokolenia poprzedniego, albo go rozwija”<sup>12</sup>. Jednocześnie stwierdza, że niezależnie od artystycznych poglądów, należałoby tę drogę uszanować i utrzymywać międzypokoleniowy dialog, który powinien opierać się na zaufaniu. Kleczewska inspirowała się niektórymi uznanymi artystami, m.in. Krystianem Lupą, od którego uczyła się w krakowskiej PWST i z którym współpracowała na początku swojej drogi artystycznej w Starym Teatrze w Krakowie<sup>13</sup>, ale jednocześnie pozostaje niezależną artystką i podąża własną drogą, nie trzymając się bezrefleksyjnie autorytetu mistrzów.

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> M. Łukasiewicz, *Kleczewska: nie ma żadnej rewolucji*, „Dziennik Polska-Europa-Świat”, 8 marca 2007, nr 57, <http://www.hypatia.pl/web/pageFiles/attachments/13572/dziennik-polska-europa-swiat-nr-57-8-marca-2007.pdf> [dostęp: 30.01.2023].

<sup>13</sup> M. Mokrzycka-Pokora, *Maja Kleczewska – życie i twórczość*, Culture.pl, marzec 2019, <https://culture.pl/pl/tworca/maja-kleczewska> [dostęp: 30.01.2023].



Opisywany radykalizm Kleczewskiej wybrzmiał w jej twórczości chyba najdobitniej, gdy w 2004 roku podjęła się realizacji *Makbeta* Williama Szekspira<sup>14</sup>. Kleczewska traktuje dramat bardzo swobodnie, a rozbijając strukturę tekstu, uwydatnia tym samym rozbicie współczesnego świata. Można powiedzieć, że Maja Kleczewska tekst Szekspira „poniża” i doprowadza wielkie dzieło do granic absurdu i naturalnie rozumianej ohydy. Według jej interpretacji *Makbet* to brutalna i dzika wizja świata, w której nie brakuje dosadnych scen mordów i gwałtów, a zło czyni się bezwstydnie i jednocześnie staje się ono wyznacznikiem dla funkcjonowania człowieka. Trzy wiedźmy, w pierwowzorze tajemnicze, nadnaturalne postaci wieszczące przyszłość, przybierają zupełnie inną postać i jak gdyby głęboko ludzki wymiar – są to bowiem skąpo ubrane, demoralizujące i kuszące prostytutki, którym ludzka nienawiść i pogarda dały się poznać zbyt dotkliwie. Makbet z kolei jest osiedlowym gangsterem i zdaje się działać na wyuczonych wzorcach przemocy. W tym spektaklu zło jest na tyle wszechobecne, że niebezpiecznie staje się banałem oraz czymś zupełnie oczywistym. Kleczewska bowiem rezygnuje z prób usprawiedliwiania konieczności jego zaistnienia dla pewnych celów i prezentowania całego toku myślowego zbrodniarza, tylko wszystko wydaje się popełniane naturalnie i mechanicznie. Brutalności jest w spektaklu tyle, że w końcu przestaje robić na widzu jakiegokolwiek wrażenie, czym Kleczewska próbuje widza ostrzec i odwołać do własnych odczuć, gdyż na wszechobecną krzywdę ludzką nikt na scenie się nie oburza i wszyscy pozostają przeraźliwie obojętni. Diagnoza płynąca z *Makbeta* Mai Kleczewskiej jest zatem następująca: postęp dokonuje się poprzez wyrządzanie krzywdy drugiemu człowiekowi. W spektaklu dobitny wydzźwięk zyskują słowa Lady Makbet: „Odbierzcie mi płęć”<sup>15</sup>, tak jakby pragnęła zaprzestać tożsamości i jednocześnie niszczy się jako kobieta – w okrutnym świecie jest po prostu zbrodniarzem, który żywi się cierpieniem drugiej osoby.

Nic więc dziwnego, że reżyserka sięgnęła również po tekst Sarah Kane – najwybitniejszej przedstawicielki nowego brutalizmu – autorki stosującej w swoich dramatach przede wszystkim obrazy pełne okrucieństwa i perwersji, i 12 lat po kontrowersyjnej premierze, gdy zdaje się, że społeczne nastroje jeszcze nie opadły, wystawiła *Zbombardowanych* w Starym Teatrze w Krakowie<sup>16</sup>. Kleczewska podąża tą samą drogą, co Sarah Kane: na tle piekła wojny, uwydatniając narastające w człowieku lęki objawiające

---

<sup>14</sup> R. Pawłowski, *Skandalistka Maja*, „Gazeta Wyborcza”, 13 czerwca 2005, nr 135, <http://www.hypatia.pl/web/pageFiles/attachments/13573/gazeta-wyborcza-nr-135-13-czerwca-2005.pdf> [dostęp: 30.01.2023].

<sup>15</sup> *Szekspir skundlony*, nto.pl, 6 grudnia 2004, <https://nto.pl/szekspir-skundlony/ar/4013619> [dostęp: 30.01.2023].

<sup>16</sup> *Sarah Kane*, „Zbombardowani”, Culture.pl, <https://culture.pl/pl/dzielo/sarah-kane-zbombardowani> [dostęp: 30.01.2023].

się wszechobecną agresją, przedstawia piekło, które wydarza się codziennie między dwojgiem ludzi i eksponuje traumy codzienności. Kładzie w tym przedstawieniu nacisk na przekładanie tekstu w taki sposób, by w pewnym sensie zatracić znak teatralny. „Problemem jest zatem, aby wniknąć w tę strukturę, rozbić ją, zrozumieć i... złożyć tak jak została zapisana. Z drugiej strony interesuje mnie znalezienie przestrzeni poza samą strukturą dramatu – w ludziach”<sup>17</sup>. Sztuka ta bowiem, po pierwsze, odwołuje się do współczesnych, tragicznych wydarzeń, a po drugie, zaprezentowana wizja świata jest na tyle przerażająca, zniszczona i chorobliwa (np. matka zjadająca własne dziecko), że Kleczewska zauważa wyraźną konieczność odcięcia się od teatralności, by przedstawione działania ludzkie nie zaczęły wydawać się nierealistyczne i nie stały się dla widza nierealną, odległą rzeczywistością<sup>18</sup>. Jednocześnie najważniejszy staje się tutaj aktor – Kleczewska pracuje z nim tak, by stworzyć mu wygodną przestrzeń umożliwiającą przeżycie scenicznych traum, by jak najwiarygodniej przedstawić ludzkie dramaty i oddać emocje, które widz oglądający spektakl ma doznać.

Wyjątek od reguły może stanowić ostatnio zrealizowany przez Maję Kleczewską *Ulisses*. Autorka w spektaklu rezygnuje z klasycznie pomyślanej sceny i zaciera umowną barierę występującą pomiędzy widzem a aktorem. Sala teatralna zamienia się bowiem w pub Syreny, a my, jako widzowie, zasiadamy przy rozmieszczonych po całej sali barowych stolikach, wśród których przemieszczają się aktorzy, którzy raz grają tak blisko nas, że nie jesteśmy w stanie objąć wzrokiem całej ich sylwetki, a innym razem odchodzą na tyle daleko, że musimy się odwracać i wychylać, by w ogóle ich dostrzec (Kleczewska dodatkowo potęguje ten zabieg, wyposażając wszystkich aktorów w mikrofony i puszczając ich głosy z głośników, aby jeszcze bardziej utrudnić widzowi zlokalizowanie ich). Reżyserka kreuje zatem na gruncie teatralnym pozór codzienności. W każdej chwili trwania spektaklu mamy możliwość podejścia do baru, z którego korzystają sami bohaterowie, i zamówienia czegoś dla siebie – w ten sposób do sztuki wprowadzona została forma happeningu, włączająca widza w przebieg losów bohaterów, a reżyserka i aktorzy zdają się na przypadek wpisany w każdy, jednorazowy spektakl-wydarzenie. Zdaje się zatem, że w tym przypadku Kleczewska skupia się na czymś zupełnie innym niż w przypadku wszystkich jej poprzednich realizacji, w których formę podporządkowywała treści. Z jednej strony spektakl niesie za sobą uniwersalne przesłanie o kryzysie miłości, która jest jedynym współczesnym wybawieniem, z drugiej natomiast *Ulisses* Kleczewskiej to podjęcie się teatralnego zrealizowania arcytrudnej formy powieści Joyce’a częściowo napisanej techniką strumienia świadomości, a więc

<sup>17</sup> M. Kościelniak, *Wojna trwa cały czas*, „Tygodnik Powszechny”, 6 maja 2007, nr 18, <http://www.hypatia.pl/web/pageFiles/attachments/13572/tygodnik-powszechny-nr-18-6-maja-2007.pdf> [dostęp: 30.01.2023].

<sup>18</sup> *Ibidem*.

jest to przede wszystkim próba oddania naturalnego chaosu codzienności w przestrzeni teatralnej, w której każdy jest równy i jednocześnie równie zagubiony.

Teatr Kleczewskiej jest zatem miejscem, w którym dokonuje się kulturowy przełom poprzez wywoływanie szoku, sceniczną agresję i sprzeciwianie się wszystkiemu, czego teatr dokonał od swojego początku. Rewolucja z prawdziwego zdarzenia dokonała się także z pewnością w scenicznej interpretacji jednego z najważniejszych dramatów w historii polskiej literatury, czyli *Dziadów* Adama Mickiewicza. Kleczewska mierzy się nie tylko z samym dziełem, tak istotnym dla Polaków, ale także z całym bagażem tradycji scenicznej tego tekstu. Na tej samej scenie bowiem, ponad 100 lat wcześniej, poprzez właśnie m.in. *Dziady*, dokonywała się pierwsza rewolucja teatralna – za pośrednictwem inscenizacji Stanisława Wyspiańskiego, w której dokonał on wielu skrótów i zmian, uważanych wtedy za „barbarzyńskie”, próbując z tekstu wydobyć wydźwięk antymesjanistyczny<sup>19</sup>.

Można powiedzieć, że Maja Kleczewska idzie tą samą drogą i również dokonuje pewnej rewolucji, ale w zupełnie innym tego słowa znaczeniu. W opinii publicznej przeważają głosy o tym, że spektakl uderza w instytucję teatru oraz kod kulturowy znajdujący się w polskim i – jak się okazuje – po tylu latach wciąż nietykalnym dla wielu arcydziele, jakim są właśnie *Dziady*. Wielu oburzonych krytyków sztywno staje murem po stronie dziedzictwa narodowego – i jak twierdzą – po stronie Polski. Nie zauważają jednak kluczowych zmian, które od tego momentu zaszły i które wciąż muszą następować, by Polacy byli sprawnie działającym narodem we wspólnej sprawie. Kleczewska staje zatem w obronie mniejszości, po stronie wiecznie uciskanych i przemawia ich głosem. Bo *Dziady* Kleczewskiej to spektakl upokorzeń, ale jednocześnie przybierający bardzo ludzki wymiar. Polacy – zaprezentowani jako przedstawiciele rozmaitych, skrajnie się od siebie różniących społeczności (Żydzi, społeczność LGBT, zagorzali katolicy, powstańcy warszawscy, influencerzy itd.), spotykający się podczas obrzędu wspólnie przy jednym stole – rysują się jako wiecznie skłócony naród, który nie potrafi wyciągać wniosków z błędów przeszłości oraz przepracować swoich długowiecznych traum i współcześnie doświadcza tych samych krzywd, co jego przodkowie prawie 200 lat temu<sup>20</sup>. Wobec tego Maja Kleczewska wykorzystuje sztandarowe polskie dzieło romantyczne, lecz uznaje zmiany osadzające tekst we współczesnych realiach za konieczne, aby jak najrzetelniej zdiagnozować problemy narodu polskiego, zestawiając przeszłość z tym, co obecne. To jej zdaniem najlepsza droga – by mówić o współczesnych problemach teatralnym, uniwersalnym językiem sztuki, wykorzystując to, co

<sup>19</sup> Z. Raszewski, *Krótką historia teatru polskiego*, Warszawa 1990, s. 169-170.

<sup>20</sup> O. Katafiasz, *My? Naród?*, Teatralny.pl, 12 stycznia 2022, <https://teatralny.pl/recenzje/my-narod,3450.html> [dostęp: 30.01.2023].

powszechnie znane i funkcjonujące w zbiorowej świadomości wszystkich Polaków. Zdaje się, że najbardziej radykalną i budzącą największą kontrowersję zmianą dokonaną przez Kleczewską jest powierzenie roli Konrada kobiecie. Należy jednak zauważyć, że Konrad nagle kobietą się nie staje, nie ma on w sobie bowiem nic z kobiecości. Z jednej strony swojej płci nie ukrywa, ale z drugiej też jej nie eksponuje. U Kleczewskiej jest przede wszystkim człowiekiem, wyzbytym korzyści lub ograniczeń wynikających z płci, głęboko samotnym i wyobcowanym, tak samo jak jego literacki pierwowzór. Nieco innego wydźwięku nabiera natomiast Wielka Improwizacja – to monolog kobiety wiecznie ponizanej i cierpiącej, niegodzącej się na odwieczne układy rządzące światem. Zmęczony, chodzący o kulach Konrad w żadnej chwili jednak nikogo nie wyklucza, i zawsze przemawia w imieniu wszystkich Polek i Polaków. Wielka Improwizacja w tym wykonaniu nie traci na uniwersalności ogólnoludzkiego przesłania, a tylko zyskuje kolejne znaczenia.

Maja Kleczewska w swoich sztukach kreuje przestrzeń drażniącą i niezwykle niekomfortową, ale zdaje się, że jest to klucz do zaistnienia we współczesnym teatrze. Reżyserka zawsze odnosi sukces w wywołaniu wśród publiczności trudnych emocji i przemyśleń, uniemożliwiając jej jednocześnie pozostanie obojętnym na radykalizowane przez nią treści. Nie brakuje w jej teatrze zabiegów stricte feministycznych, np. gdy w realizacji *Bachantek*, na podstawie dramatu, w którym zaprezentowane zostało źródło kobiecej siły, wysuwa na pierwszy plan niesprawiedliwe traktowanie kobiet w sferze zarówno publicznej, jak i codziennej, które z kolei pozostają zawsze gotowe i zmotywowane do walki o swoje prawa. Przesłanie o nierówności Kleczewska podkreśla wcześniejszym podzieleniem widowni ze względu na płeć<sup>21</sup>. Pozostaje to jednak tylko pewnym estetycznym rozwiązaniem, które odwołuje znane widzowi treści do współczesności – należy bowiem zauważyć, że Maja Kleczewska na przestrzeni całej kariery artystycznej traktuje człowieka obiektywnie jako jednostkę uwiklaną w uniwersalne schematy rządzące światem oraz skomplikowane relacje międzyludzkie, których istotą jest rozpaczliwy brak porozumienia. Jest to reżyserka z charakterystyczną, egzystencjalną myślą, której artystycznym priorytetem, przede wszystkim dzięki sprawnemu przenikaniu przeszłości we współczesność, wydaje się odwoływanie widza do własnego sumienia i umiejętne nakierowywanie go do definiowania swojego człowieczeństwa. Ta koncepcja zdaje się właściwie charakteryzować środowisko współczesnej kobiecej reżyserii, która doceniając rolę zaangażowaną – poprzez uświadamianie społeczeństwa – za główny cel stawia sobie obserwację ludzkich zachowań oraz dylematów i wyborów życiowych, którymi charakteryzuje się każdy człowiek, bez względu na płeć,

<sup>21</sup> P. Dobrowolski, *Jestem wku\*wiona*, Teatralny.pl, 9 stycznia 2019, <https://teatralny.pl/recenzje/jestem-wkuwiona,2595.html> [dostęp: 30.01.2023].

i które są w nim od wieków zakorzenione. Dokonuje się także proces rozwoju myśli kobiecej w przestrzeni teatralnej. Gabriela Zapolska – prekursorka nowych metod odkrywania prawdy o człowieku – szokowała naturalizmem, eksponowaniem ludzkiej obłudy i samą podejmowaną tematyką, czyniąc bohaterów swoich sztuk postaciami z marginesu społecznego. Dla współczesnych reżyserek, w tym dla Mai Kleczewskiej, szok sam w sobie jest metodą docierania do widza – zmodyfikowana, uwspółcześniona dramaturgia, estetyka terroru i wulgarności oraz powszechny brak moralności wśród zdehumanizowanych ludzi sprawiają, że niemożliwe jest pozostać obojętnym na poruszone treści i wyjść z teatru nieporuszonym, nie doznawszy żadnych emocji.

### Bibliografia

- Artaud A., *Teatr i jego sobowtór*, tłum. J. Błoński, Warszawa 1978.
- Dobrowolski P., *Jestem wku\*wiona*, Teatralny.pl, 9 stycznia 2019, <https://teatralny.pl/recenzje/jestem-wkuwiona,2595.html> [dostęp: 30.01.2023].
- Janicka A., *Przemiany formuły emancypacji kobiet: tendencje, zmiany, kierunki*, Białystok 2019, [https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/12166/1/A\\_Janicka\\_Przemiany\\_formuły\\_emancypacji.pdf](https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/12166/1/A_Janicka_Przemiany_formuły_emancypacji.pdf) [dostęp: 30.01.2023].
- Katafiasz O., *My? Naród?*, Teatralny.pl, 12 stycznia 2022, <https://teatralny.pl/recenzje/my-narod,3450.html> [dostęp: 30.01.2023].
- Klossowicz J., *Tadeusz Kantor. Teatr*, Warszawa 1991.
- Kościelniak M., *Wojna trwa cały czas*, „Tygodnik Powszechny”, 6 maja 2007, nr 18, <http://www.hypatia.pl/web/pageFiles/attachments/13572/tygodnik-powszechny-nr-18-6-maja-2007.pdf> [dostęp: 30.01.2023].
- Kubikowska E., *Teatr w rękach kobiet*, „Teatr” 2011, nr 7-8, <http://www.hypatia.pl/web/pageFiles/attachments/13573/teatr-nr-7-8-lipiec-sierpien-2011.pdf> [dostęp: 30.01.2023].
- Łukasiewicz M., *Kleczewska: nie ma żadnej rewolucji*, „Dziennik Polska-Europa-Świat”, 8 marca 2007, nr 57, <http://www.hypatia.pl/web/pageFiles/attachments/13572/dziennik-polska-europa-swiat-nr-57-8-marca-2007.pdf> [dostęp: 30.01.2023].
- Mokrzycka-Pokora M., *Maja Kleczewska – życie i twórczość*, Culture.pl, marzec 2019, <https://culture.pl/pl/tworca/maja-kleczewska> [dostęp: 30.01.2023].
- Mokrzycka-Pokora M., *Stanisława Wysocka*, Culture.pl, październik 2006, <https://culture.pl/pl/tworca/stanislaw-wysocka> [dostęp: 30.01.2023].
- Pawłowski R., *Reżyser(ka) od współczesności*, „Gazeta Wyborcza”, 3 marca 2006, nr 53, <http://www.hypatia.pl/web/pageFiles/attachments/13572/gazeta-wyborcza-katowice-nr-53-3-marca-2006.pdf> [dostęp: 30.01.2023].
- Pawłowski R., *Skandalistka Maja*, „Gazeta Wyborcza”, 13 czerwca 2005, nr 135, <http://www.hypatia.pl/web/pageFiles/attachments/13573/gazeta-wyborcza-nr-135-13-czerwca-2005.pdf> [dostęp: 30.01.2023].
- Raszewski Z., *Krótką historia teatru polskiego*, Warszawa 1990.
- Sarah Kane, *„Zbombardowani”*, Culture.pl, <https://culture.pl/pl/dzielo/sarah-kane-zbombardowani> [dostęp: 30.01.2023].
- Słownik Biograficzny Teatru Polskiego 1765-1965*, red. Z. Raszewski, Warszawa 1973.
- Szekspir skundlony*, nto.pl, 6 grudnia 2004, <https://nto.pl/szekspir-skundlony/ar/4013619> [dostęp: 30.01.2023].

Świetlik K., Woś P., „Gdzie kilka kobiet weźmie się za sprawę...”, czyli emancypacja na przykładzie *Marii Dulębianki*, Kielce 2020, [https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/10248/1/K\\_Swietlik\\_P\\_Wos\\_Gdzie\\_kilka\\_kobiet\\_wezmie\\_sie\\_za\\_sprawe.pdf](https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/10248/1/K_Swietlik_P_Wos_Gdzie_kilka_kobiet_wezmie_sie_za_sprawe.pdf) [dostęp: 30.01.2023].

#### **Przedstawienia teatralne**

*Bachantki*, Eurypides, reż. M. Kleczewska, Teatr Powszechny, Warszawa 2018.

*Balladyna*, J. Słowacki, reż. S. Wysocka, Teatr Studya, Kijów 1917.

*Dziady*, A. Mickiewicz, reż. M. Kleczewska, Teatr im. Juliusza Słowackiego, Kraków 2021.

*Makbet*, W. Szekspir, reż. M. Kleczewska, Teatr im. Jana Kochanowskiego, Opole 2004.

*Ulikses*, J. Joyce, reż. M. Kleczewska, Teatr Polski, Poznań 2022.

*Zbombardowani*, S. Kane, reż. M. Kleczewska, Stary Teatr, Kraków 2007.



## SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI „HODNOTY V LITERAŤURĚ A UMĚNÍ”



14-15.09.2023 r. na Uniwersytecie Masaryka w Brnie (Republika Czeska) odbyła się szósta konferencja dotyczaca wartosci w literaturze i sztuce „Hodnoty v literaturě a umění VI” (Ценности в литературе и искусстве/Values in Literature and Arts) organizowana przez pracowników Wydziału Sławistyki – Václava Štěpánka i Josefa Dohnala. Po raz kolejny uczestniczyły w niej przedstawicielki Uniwersytetu Zielonogórskiego związane z Pracownią Badań nad Aksjologią w Języku i Kulturze.

Szerokie zainteresowanie konferencją potwierdził udział badaczy z 10. krajów – 23 ośrodków naukowych, przede wszystkim krajów słowiańskich takich jak: Czechy (Brno, Plzeň, Hradec Králové), Słowacja (Bratysława, Bańska Bystrzyca, Trnava), Chorwacja (Zagrzeb, Osijek), Serbia (Belgrad), Słowenia (Ljubljana), Polska (Częstochowa, Lublin, Poznań, Siedlce, Toruń, Warszawa, Zielona Góra) i online Rosja (Moskwa, Jekaterynburg, Birsik). Byli także referenci pracujący obecnie w Niemczech (Berlin) i na Węgrzech (Pécs) oraz w Gruzji (Tibilisi).

Także tematyka była rozległa, rozpatrywano zagadnienie wartości w ujęciu ogólnym oraz szczegółowym. Referenci przedstawili różne wartości obecne w twórczości oświeceniowego G. Paape, A. Murawiewa i późniejszych twórców: A. Puszkina, A. Zejdlera, B. Slanczikowej-Timrawy, L. Tołstoja, L. Andrejewa, W. Briusowa (3 referaty), W. Majakowskiego, M. Bułhakowa, M.M. Priszwina, W.G. Efrona, S. Szmielowej, B. Beneszowej oraz powojennych pisarzy S. Lebedewa, Z. Priljepina, i D. J. Wodolazkina, W. Erofiewa, L. Goralika, M. Znaka, I. Oliniewiczza czy M. Kundery. Obecne były też referaty dotyczące wartości w mediach dawnych i współczesnych oraz w innych tekstach kultury takich jak piosenki punkowe (słoweńskie), malarstwo Artura Grottgera czy kazania Jana Pawła II. Spore zainteresowanie wzbudził referat dotyczący rozwijającej się sztucznej inteligencji.



Słuchając wszystkich wystąpień – co było możliwe, gdyż nie wprowadzono podział na równoległe sekcje – wyłaniał się w mojej świadomości wielobarwny obraz wartości oraz tego, do czego prowadzi relatywizm aksjologiczny, gdy to co złe nazywane bywa dobrem – nie tylko w literaturze.

*Joanna Gorzelana*

## NOTY O AUTORACH



**JAKUB ANTKOWIAK** – urodzony w Międzyrzeczu w 2001 r. Uczestnik wielu turniejów sportowych z takich dyscyplin jak: piłka nożna, siatkówka czy badminton, jak również festiwali teatralnych. Aktualnie student dziennikarstwa i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Zielonogórskim. Karierę dziennikarską rozpoczął już w szkole podstawowej, w zasadzie niechcący myląc zadanie domowe z zadaniem dla chętnych. Było to napisanie artykułu na temat *Co nam daje czytanie książek?* Jakież było jego zdziwienie, gdy na apelu kończącym rok szkolny otrzymał nagrodę za najlepszy artykuł do gazetki szkolnej. W gimnazjum karierę zawiesił. Skupił się wówczas na uprawianiu sportu. Reprezentował Gimnazjum nr 2 im. Adama Mickiewicza w Międzyrzeczu na licznych turniejach siatkarskich. Do dziennikarstwa powrócił w Technikum nr 1 im. Stanisława Staszica, które ukończył na kierunku organizacja reklamy. Wraz z koleżankami i kolegami współtworzył szkolne radio „WA-RA”. Pierwszy rok studiów na nowo uwolnił w nim miłość do pisania wierszy i opowiadań, co czynił już wcześniej, lecz z mniejszym zapałem niż aktualnie. Ponadto pokazał mu, iż tworzenie felietonów to najciekawsza i najbardziej mu odpowiadająca forma dziennikarska, którą chciałby uprawiać w przyszłości.

**ALEKSANDRA BEDKA** (ORCID 0000-0002-3266-2602) – urodziła się 21 kwietnia 1999 r. w Gorzowie Wielkopolskim, gdzie ukończyła I Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki. W 2021 r. na Uniwersytecie Zielonogórskim obroniła pracę dyplomową z dziennikarstwa i komunikacji społecznej dotyczącą *Leksyki nacechowanej emocjonalnie uczniów klas 7. i 8.* pod kierunkiem dr hab. Joanny Gorzelanej, prof. UZ. Obecnie studiuje filologię polską i pisze pracę magisterską na temat *Najnowszego słownictwa w języku ludzi młodych. Analiza wyników plebiscytu na Młodzieżowe Słowo Roku* w Zakładzie Językoznawstwa pod kierunkiem prof. Krzysztofa Maćkowiaka. Na co dzień jest animatorką Ruchu Światło-Życie i każdą wolną chwilę spędza, formując młodzież. Pisze wiersze i zachwyca się pięknem przyrody.

**EMANUELA BEDNARCZYK-STEFANIAK** (ORCID 0000-0003-3567-2491) – doktor nauk humanistycznych; absolwentka filologii polskiej na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Autorka dysertacji poświęconej życiu i twórczości Romana Brandstaettera. Współredaktorka publikacji dotyczących spuścizny literackiej Romana Brandstaettera i Jana Pawła II. Znawczyni teologii biblijnej, ukończyła Podyplomowe Studia Biblijne. W latach 2015-2019 nauczyciel akademicki (Papieski Wydział Teologiczny, Wrocław); obecnie wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym Salwatorianów w Bagnie oraz nauczyciel w Liceum Ogólnokształcącym nr VII im. K.K. Baczyńskiego we Wrocławiu.

**KORNELIA BRANOWICZ** – urodzona 19 lipca 2002 roku. Obecnie studiuje na Uniwersytecie Zielonogórskim kierunek dziennikarstwo i komunikacja społeczna. Udziela się lokalnie i społecznie. Do 2021 r. była harcerką. Interesuje się podróżami i trekkingiem górskim.

**WOJCIECH CIELIŃSKI** (ORCID 0000-0003-4032-0984) – ukończył studia I stopnia na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna na Uniwersytecie Zielonogórskim. Jego praca dyplomowa dotyczyła języka felietonów w „Przeglądzie Sportowym”. Autor interesuje się sportem oraz komunikacją interkulturową (polsko-niemiecko-angielską).

**KACPER FRĄCKOWIAK** (ORCID 0000-0002-1423-0988) – urodził się w 1999 r. W roku 2021 ukończył Uniwersytet Zielonogórski z tytułem licencjata na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna. Przewodniczący Dziennikarskiego Koła Naukowego „Factor” w latach 2019-2021. Uczestnik „Majówek Medialnych” – w 2021 r. jako jeden z organizatorów, rok później już jako prelegent. Obecnie studiuje dziennikarstwo i komunikację społeczną ze specjalizacją fotografia medialna i reklamowa na Uniwersytecie Gdańskim. Pracuje jako dziennikarz Radia Plus Gdańsk. Zainteresowania naukowe skupiają się wokół szeroko pojętego medioznawstwa, szczególnie semiotyki przekazów medialnych.

**KAROL FROMONT** – jest absolwentem studiów magisterskich z teologii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Kształcił się także na Uniwersytecie Opolskim, podejmując dalsze studia specjalistyczne z teologii pastoralnej, które ukończył, uzyskując *Diploma Licentiae Theologiae*. Następnie, jako świecki misjonarz, wraz z żoną, spędził 11 lat na misjach na trzech kontynentach: w Azji, Europie i Ameryce Północnej. Po powrocie do Polski założył i prowadzi Fundację *Reaching Beyond – Sięgając Nieba*, która stawia sobie za cel integralny rozwój człowieka. W trosce o podniesienie swoich kwalifikacji oraz drogę osobistego rozwoju ukończył kurs coachingu chrześcijańskiego, otrzymując Dyplom Praktyka Coachingu. Napisał podręcznik ewangelizatora: *Radość głoszenia Dobrej Nowiny – czyli słów kilka o kerygmacie* (Lublin 2012) oraz bajkę *Cudowny Kryształ*, która została wydana także jako audiobook.

**SARA GAWEL** (ORCID 0000-0002-8822-4548) – urodzona w 2001 r. w Gorzowie Wielkopolskim. Mieszkała w wielu miejscach, ale to niewielkie miasteczko Drezdenko i jeszcze mniejsza wioska Osów są dla niej domem i miejscem, do którego najbardziej lubi wracać. Absolwentka Liceum Ogólnokształcącego w Drezdenku, które ukończyła z najlepszym wynikiem w szkole. Aktualnie studentka trzeciego roku dziennikarstwa i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Zielonogórskim. Pracuje jako tatuatorka, a resztę wolnego czasu poświęca, działając jako instruktor Związku Harcerstwa Polskiego. Jeżeli chodzi o jej literacką sferę życia, jest współautorką książki *15 czarnych sukienek* i kilku opowiadań, które uwielbia wykorzystywać przy pracy z dziećmi. Swoich sił próbowała również wcześniej, publikując teksty w „Pracach Aksjologicznych. Język – Literatura – Kultura – Media”. Lubi podróżować po świecie, czytać jak najwięcej książek i znajdować czas na wiele innych zainteresowań. Jej największym wzorem i bohaterem jest jej tata, a ulubionym cytatem, który motywuje ją do działania są słowa: „Nie chodzi o to, byśmy osiągnęli nasze najwyższe ideały, lecz o to, aby były one naprawdę wysokie” (Robert Baden-Powell).

**JOANNA GORZELANA** (ORCID 0000-0001-7368-6187) – dr hab., pracuje w Zakładzie Stylistyki w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego. W pracy naukowej skupia się na badaniach stylistycznych epoki oświecenia (poezja religijna, publicystyka) – autorka monografii: *Właściwości językowo-stylistyczne poezji religijnej Franciszka Karpińskiego*, (2006) i *Swoistość stylistyczno-językowa poezji religijnej okresu oświecenia* (2016). Zajmuje się także funkcjonowaniem biblizmów w różnych tekstach polskich (i tłumaczonych) oraz

zagadnieniami etykiety językowej. Interesuje się również kulturą Górali Czadeckich z Bukowiny (*Gwarili na Bukowinie* 2012). E-mail: J.Gorzelana@ifp.uz.zgora.pl

**MARIUSZ GRONDYS** (ORCID 0000-0002-4415-5886) – jest absolwentem teologii na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. Po uzyskaniu magisterium podjął dalsze studia specjalistyczne na tej uczelni. Jest obecnie na ostatnim semestrze Kwalifikacyjnych Podyplomowych Studiów Nauk o Rodzinie. Pracuje jako nauczyciel w szkole ponadpodstawowej.

**JULIA GWÓDŹ** – urodzona 15 września 2001 r. w Zielonej Górze, w tym samym mieście studiuje dziennikarstwo i komunikację społeczną ze specjalizacją pisanie kreatywne. Marzy o wydaniu własnego zbioru opowiadań. W wolnych chwilach przede wszystkim pisze – zarówno prozę, jak i poezję. Uwielbia wszelkie formy sztuki; jest miłośniczką twórczości Edgara Allana Poeego, filmów Tima Burtona oraz kotów.

**PIOTR JAGIEŁŁO** – urodził się w 2001 r. w Gubinie, student Uniwersytetu Zielonogórskiego. Od 2017 r. związany z Zieloną Górą, gdzie w 2021 r., ukończywszy naukę w CKZiU nr 2 „Elektronik”, zdobył tytuł technika informatyka. Aktualnie (stan na 2022 r.) student dziennikarstwa i komunikacji społecznej. Czytając o nowościach technologicznych zrodził w sobie przekonanie, że i on może z taką pasją pisać o nowinkach w świecie IT oraz udostępniać swoje teksty odbiorcom takich magazynów, jak „CD Action” czy „Komputer Świat”. Na co dzień wielki fan piłki nożnej.

**VIOLETTA JAROS** (ORCID 0000-0003-0479-2503) – dr hab., profesor uczelni Instytutu Językoznawstwa Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie. Zainteresowania naukowe: onomastyka (antroponimy, chrematonimy, urbanonimy), socjolingwistyka (język CB-radiowy kierowców), stylistyka (m.in. idiolekt i idiosstyle Joachima Lelewela). Autorka monografii: *Współczesne nazwiska mieszkańców gminy Mykanów* (Częstochowa 2009), *Przezwiska ludowe mieszkańców dawnego powiatu częstochowskiego* (Częstochowa 2012), *Studia nad językiem i stylem pism naukowych Joachima Lelewela* (Częstochowa 2015). E-mail: v.jaros@ujd.edu.pl

**DOMINIK JUDEK** (ORCID 0000-0002-9678-772X) – rocznik 1999. Interesuje się językoznawstwem oraz sztuką współczesną. Student filologii polskiej na Uniwersytecie Zielonogórskim. Autor artykułu *Porównania przyrodnicze w powieści Olgi Tokarczuk Prowadź swój pług przez kości umarłych* wydanego w *Zielonogórskich Seminariach Językoznawczych* (2022) oraz kilku wierszy wydanych w *Pro Libris* (2021).

**BARBARA KLIMEK** (ORCID 0000-0002-7507-0594) – jest absolwentką zielonogórskich studiów polonistycznych o specjalności nauczycielskiej. W 2021 r., również na Uniwersytecie Zielonogórskim, uzyskała tytuł doktora nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa. Obecnie pracuje jako nauczyciel języka polskiego. Swoje badania koncentruje wokół czytelnictwa, mediów społecznościowych, a także interdyscyplinarnego nauczania języka polskiego.

**KRYSPIN KOPACZ** (ORCID 0000-0002-7717-1807) – absolwent studiów I stopnia dziennikarstwa i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Zielonogórskim. Temat pracy licencjackiej: *Wizerunek medialny Beaty Szydło*.

**JULIA KRUSZAKIN** – uczennica czwartej klasy III Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Szafera w Gorzowie Wielkopolskim. Jej pasją jest literatura, zwłaszcza poezja. Jej zainteresowania czytelnicze koncentrują się przede wszystkim wokół poetów, których charakteryzuje eksperymentalne podejście do języka (Cyprian Kamil Norwid, Edgar Allan Poe, Bolesław Leśmian).

- KATEŘINA KUBANOVÁ** (ORCID 0000-0002-6919-6756) – postgraduate student at the Department of Czech Language and Literature of the Faculty of Pedagogy the University of Hradec Králové. She is specialized in particular in gender issues in Czech female writers in late 19th and early 20th century. Furthermore she also focuses on linguistics both in terms of education and in terms of her professional proofreading activities. E-mail: katerina.kubanova@uhk.cz
- DOROTA KULCZYCKA** (ORCID 0000-0002-2608-3620) – dr hab., prof. UZ, historyk i teoretyk literatury z Pracowni Teorii Literatury i Badań Kulturowych w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego. Autorka monografii: *Jestem jak człowiek, który we śnie lata. O symbolice ptaków w twórczości Juliusza Słowackiego* (2004), „*Powiedzieć to wszystko, o czym milczę*”. *O poezji Stanisława Barańczaka* (2008), *Obraz Ziemi Świętej w dobie romantyzmu* (2012), *W stronę Orientu. Polscy i francuscy romantycy o Bliskim Wschodzie* (2012), *Ziemia Święta w dobie romantyzmu. Antologia* (2013), *Film w prozie Jakuba Żulczyka* (2020). Zajmuje się związkami literatury z kinematografią polską i zagraniczną. Współredagowała m.in. książki: *Powrót do domu: studia z antropologii i poetyki przestrzeni* (2012), *Literatura a film* (2016), *Ze srebrnego ekranu na papier. Ślady sztuki filmowej w literaturze* (2019). Opublikowała kilkanaście artykułów o filmach i serialach. E-mail: D.Kulczycka@ifp.uz.zgora.pl
- ANNA KUZIO** (ORCID 0000-0002-6914-9060) – posiada doktorat z zakresu językoznawstwa angielskiego. Prowadzi zajęcia z zakresu podstaw tłumaczenia pisemnego i ustnego, komunikacji interkulturowej, terminologii biznesowej oraz tłumaczenia i terminologii medycznej. W swoim dorobku naukowym ma prace dotyczące krytycznej analizy dyskursu, dyskursu medycznego, komunikacji międzynarodowej oraz teorii tłumaczenia. Posiada doświadczenie w tłumaczeniach ustnych i pisemnych w obszarach takich jak biznes oraz medycyna. Od roku 2021 pełni funkcję przewodniczącego organizacji międzynarodowej zrzeszającej tłumaczy ustnych medycznych (IMIA) w Europie Wschodniej, a także jest członkiem komisji ds. standaryzacji terminologii medycznej oraz komisji ds. standardów edukacyjnych w zakresie kształcenia tłumaczy ustnych medycznych w tej organizacji. Jej działania koncentrują się na ustanawianiu profesjonalnych standardów tłumaczenia medycznego w Europie Wschodniej, promocji zawodu tłumacza medycznego oraz promowaniu wysiłków na rzecz standaryzacji procedur certyfikacji i praktyki w zakresie tłumaczeń ustnych medycznych.
- STANISŁAW KWIATKOWSKI** (ORCID 0000-0002-5269-5831) – ukończył studia I stopnia na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna na Uniwersytecie Zielonogórskim. Jego temat pracy dyplomowej podejmuje analizę etykiety szlacheckiej w okresie XVII w. na podstawie *Szubienicznika* Jacka Piekary. Interesuje się muzyką i rysownictwem.
- WERONIKA ŁUCZAK** – urodzona w 2003 r. w Świebodzinie, absolwentka IV Liceum Ogólnokształcącego im. płk. pil. Eugeniusza Horbaczewskiego w Zielonej Górze, obecnie studentka dziennikarstwa i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Zielonogórskim. Aktywna członkini Dziennikarskiego Koła Naukowego „Faktor”. Fascynuje się reportażem, a co za tym idzie – odkrywaniem problemów świata współczesnego. Przygodę z dziennikarstwem zaczęła już w liceum, uczestnicząc w licznych warsztatach radiowych i telewizyjnych. Interesuje się dziennikarstwem radiowym i telewizyjnym, w wolnych chwilach działa w Radiu Index, tworząc audycje oraz prowadząc pasma na żywo. Swoją przyszłość chce związać z mediami, a jej celem jest praca z ludźmi i dla ludzi.
- LUCYNA MAJEWSKA** (ORCID 0000-0002-1413-5585) – doktorka nauk humanistycznych w dziedzinie filozofii. Zainteresowania badawcze: etyka, myślenie krytyczne, psychologia

moralności oraz zachowania i decyzyjność człowieka, a także historia filozofii polskiej oraz teorie posthumanistyczne.

**MAŁGORZATA MALCZYK** (ORCID 0000-0001-7374-6557) – studentka pierwszego roku studiów magisterskich Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego.

**JOANNA NAWLICKA** (ORCID 0000-0002-4613-1474) – studentka dziennikarstwa i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Zielonogórskim. Od urodzenia mieszka w Zielonej Górze i jak na razie nie myśli o jej opuszczeniu. Współautorka powieści kryminalnej *15 czarnych sukienek*, choć sama nie zalicza się do fanów strasznych opowieści ze zbrodnią w roli głównej. Swoje pierwsze naukowe wystąpienie miała na I Majówce Medialnej organizowanej przez Dziennikarskie Koło Naukowe „Faktor”, w którego działalności sama bierze czynny udział. Za sobą ma także pierwsze publikacje naukowe w „Pracach Aksjologicznych”. Zdobyła tytuł technika informatyka, przez kilka lat zajmowała się grafiką komputerową, a później krótko pracowała jako sprzedawca. Wciąż szuka własnego miejsca i kierunku ścieżki zawodowej, ale jest już bliżej niż dalej. Uwielbia czytać wszelakie książki. Najchętniej zabiera się za te obyczajowe, lecz jak przyznaje, do późnych godzin wieczornych zaczytuje się powieściami romantycznymi z happy endem. Gdy tylko znajdzie chwilę wolnego, włącza laptopa i sama spisuje na wirtualne kartki własne historie.

**MATEUSZ OLCZAK** – urodzony w 2005 r., jest uczniem klasy maturalnej w I Liceum Ogólnokształcącym w Zielonej Górze. W 2022 r. został laureatem Olimpiady Filozoficznej. Autor artykułu *Dyskryminująca szkoła* o reprodukcji patriarchy przez system edukacji, opublikowanego w czasopiśmie „Inspirator”. Do obszaru jego zainteresowań należą filozofia polityczna, etyka, literatura, ekonomia i sztuka współczesna.

**PAULINA PRUSINOWSKA** – studentka dziennikarstwa i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Zielonogórskim. W 2021 r. zakończyła naukę w Technikum nr 1 w Międzyrzeczu, uzyskując zawód technika organizacji reklamy. W szkole średniej należała do radia „WA-RA” gdzie zajmowała się muzycznymi przerwami oraz organizacją imprez uczniowskich. Brała czynny udział w wolontariatach, głównie w zbiórkach jedzenia oraz pieniędzy dla potrzebujących.

**JAKUB REJ** (ORCID 0000-0002-8286-9775) – absolwent studiów licencjackich z dziennikarstwa i komunikacji społecznej Uniwersytetu Zielonogórskiego.

**TOMÁŠ REL** (ORCID 0000-0001-5314-7354) – doctoral student in Theory and History of Czech Literature at the Faculty of Education University of Hradec Králové. He deals with Czech legionary literature especially the lesser-known Italian war front. He was the main researcher on this topic in a two-year specific research project – The Phenomenon of the Italian Legions in Czech Literature. He presented a similar topic at an international conference on Czech Slovak and Czechoslovak history of the 20th century at the Faculty of Education University of Hradec Králové.

**PATRYCJA SAWICKA** (ORCID 0000-0002-4799-5282) – studentka pierwszego roku II stopnia filologii polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego.

**ANASTAZJA SEUL** (ORCID 0000-0001-7137-2109) – dr hab., prof. UZ, pracownik Instytutu Filologii Polskiej; ukończyła filologię polską w Zielonej Górze, teologię w Poznaniu i Warszawie oraz arteterapię we Wrocławiu, pisząc pracę dyplomową z biblioterapii. Od 1993 r. pracuje jako nauczyciel akademicki w Zielonej Górze. Zajmuje się aksjologiczną analizą dzieła literackiego, poszukiwaniem sacrum w literaturze oraz spotkaniem literatury z teologią

i psychologią. Podejmuje zagadnienia dotyczące biblioterapii i rozwoju osobistego. Autorka artykułów dotyczących literackich, a także antropologicznych, kulturowych, patriotycznych aspektów wypowiedzi Jana Pawła II. Doktorat z literaturoznawstwa (UAM 2000) wydała pt. *Biblia w powieści Romana Brandstaettera* (Zielona Góra 2004); doktorat z teologii (UAM 2004) opublikowała pt. *Jan Chrzyciel – Brat Pustynny według Romana Brandstaettera* (Lublin 2004); habilitację z literaturoznawstwa (KUL 2015) uzyskała na podstawie książki *Sacrum. Dobro. Prawda. Piękno. Literatura polska w wypowiedziach Jana Pawła II* (Poznań 2014). Opublikowała także *W blasku tajemnic światła Romana Brandstaettera* (Poznań 2014). Pod jej redakcją (i współredakcją) ukazały się prace zbiorowe w seriach: „Scripta Humana”, „Prace Aksjologiczne”. Recenzentka tekstów publikowanych m.in. w „Ethosie”, „Rocznikach Teologicznych”.

**SYLWIA SEUL-MICHAŁOWSKA** (ORCID 0000-0001-5444-609X) – adiunkt, Wydział Edukacji Muzycznej w Kolegium Sztuk Muzycznych, Akademia Sztuki Szczecin, <https://www.akademiasztuki.eu/Product/sylwia-seul-michalowskadr>

**KAROL STAWECKI** (ORCID 0000-0002-7895-2242) – ukończył studia I stopnia na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna na Uniwersytecie Zielonogórskim. Jego praca dyplomowa poświęcona była badaniu socjolektu tzw. Black Pill tworzonego przez użytkowników portalu Wykop.pl, którzy inspirowali się kulturą amerykańską. Autor interesuje się współczesnym językiem polskim i jego zagrożeniami – szczególnie wynikającymi ze zjawiska trwania w bańce informacyjnej.

**RADOSŁAW SZTYBER** (ORCID 0000-0003-2955-1597) – pracownik Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego. W swoich pracach koncentruje się na literaturze staropolskiej, realizuje także przedsięwzięcia edytorskie. Wydał i skomentował kilka pisanych zabytków barokowych. Od roku 2014 redaktor naczelny „Filologii Polskiej. Roczników Naukowych Uniwersytetu Zielonogórskiego”.

**MAJA TRĘBICKA** – uczennica II LO w Gorzowie Wielkopolskim. Interesuje się kulturą współczesną, sztuką XX w. i historią teatru. Jej główny krąg zainteresowań stanowi Wielka Reforma i jej konsekwencje w teatrze XX i XXI w. Ulubieni twórcy to Tadeusz Kantor i Stanisław Wyspiański.

**JOANNA WAWRYK** (ORCID 0000-0002-0679-4847) – adiunkt w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zajmuje się baśnią w literaturze i kulturze, książką dla dzieci oraz literaturą współczesną. Autorka monografii *Wokół Leśmianowskich baśni dla dzieci* (Wrocław 2013).

**KATARZYNA WĘGOROWSKA** (ORCID 0000-0001-5851-706X) – profesor Uniwersytetu Zielonogórskiego; lingwokulturolog, miłośniczka polszczyzny, sztuki, kultury tradycyjnej; twórczyni i kierownik finansowanej ze swoich prywatnych środków Pracowni Języka i Kultury Ludowej Uniwersytetu Zielonogórskiego; inicjatorka i redaktor naukowa cyklu *Studia Kresowe*; recenzent naukowa serii *Rzemiosło artystyczne i wzornictwo w Polsce. Biżuteria w Polsce* wydawanej staraniem Toruńskiego Oddziału Stowarzyszenia Historyków Sztuki; autorka monografii: *Słownictwo wileńskie na Pomorzu Zachodnim* (2000); *Językowe świadectwa kultury i obyczajowości Kresów Północno-Wschodnich utrwalone we wspomnieniach ich byłych mieszkańców* (2004); *Kamienie i klejnoty w języku, kulturze, sztuce* (2012); *Złoczowskie peregrynacje. Językowe, literackie, kulturowe, historyczne refleksje o poetyckim „Wspomnieniu” Antoniego Pająka* (2012); *Chryzantema, harfa, łódzik, wenus... W stronę konch(i)olingwistyki. Rzecz o muszlach w polszczyźnie* (2013); *Z szuflady lingwokulturologa. Rzeczy językowo-*

-kulturologiczne o gwarowo-dialektalnym skarbcu polskiej kultury, dziedzictwie dawnych i współczesnych bartników, swoich i obcych w jednej z barlineckich baśni, oraz przewrotnych rusalkach (2018); *Od Gorgony do Kolberga. Świat koralu / koralowców w polszczyźnie. Rzecz lit(h)olingwistyczno-kulturologiczna* (2019); *Książki piękne* (*Książki po(u)żyteczne. Ilustracje i dekoracje książkowe znakami języka, kultury, sztuki. Rzecz lingwistyczno-kulturologiczna o artystycznych komponentach ubogających również moje monografie książkowe* (w druku); *Biżuteria w języku, kulturze, sztuce. Rzecz leksykalno-kulturologiczna* (w druku). Zainteresowania naukowe koncentruje wokół stworzonej przez siebie lit(h)olingwistyki (a w jej obrębie ambronimii, gemmonimii, gliptonimii, tezauronimii) oraz konch(i)olingwistyki. Obecnie bada językowe wyróżniki prawdziwej oraz sztucznej biżuterii. 26 maja 2023 roku uhonorowana wyróżnieniem Dęby Powiatu Choszczeńskiego w kategorii Osobowość Powiatu Choszczeńskiego.

**NATALIIA ZOTOVA** (ORCID 0000-0003-1669-5241) – ur. na Ukrainie, ma polskie pochodzenie. W 1999 r. ukończyła studia magisterskie (filologia rosyjska) na Uniwersytecie Narodowym im. W. Karazina w Charkowie. Współpracowała z charkowskim wydawnictwem „Szkoła”. Współtworzyła wiele encyklopedii dla dzieci i nastolatków; w latach 2017-2019 podjęła się tłumaczenia kilku powieści współczesnej polskiej pisarki Anny Łaciny na język ukraiński (*Czynnik miłości, Kradzione róże, Telefony do przyjaciela, Miłość pod Psią Gwiazdą, Ostatnie wakacje*). Obecnie studiuje filologię polską na Uniwersytecie Zielonogórskim, pracuje w szkole podstawowej jako nauczyciel języka polskiego dla obcokrajowców, uczestniczy w integracyjnym projekcie polsko-ukraińskim, jest członkiem redakcji „Filologii Polskiej. Roczników Naukowych Uniwersytetu Zielonogórskiego”. Przedmiotem jej zainteresowań są literatura polska oraz rosyjska (szczególnie twórczość Antoniego Czechowa), literaturoznawstwo porównawcze, teoria i praktyka przekładu oraz metodyka nauczania języka polskiego jako obcego.





## INDEKS NAZWISK



- Agnieszka Czeska, św. 234  
Albouy Serge 368  
Aleksandrowicz Julian 192  
Antkowiak Jakub 13, 495  
Artaud Antonin 563  
Arystoteles 129, 194, 257, 294, 297  
Asimov Isaac 556  
Ast Anna 309  
Augustynowicz-Kopeć Ewa 234  
Austen Jane 378
- Bachanek Grzegorz 64  
Bakke Monika 129  
Baldwin IV 236  
Balzak Honoré 120  
Banaszewski Kamil 279  
Bańka Szymon 456, 457  
Bardel Michał 233  
Bartmiński Jerzy 174  
Basquiata Jean-Michela 523  
Bąk Janina 164  
Beauchamp Zack 458  
Bedka Aleksandra 12, 293  
Bednarczyk-Stefaniak Emanuela 9, 15  
Bednář Jaroslav 447  
Benedykt XVI zob. Ratzinger Joseph  
Benisławska Konstancja 5, 11, 55-61, 64-66, 69-71  
Berdnikow Georgij 474  
Berent Waclaw 236  
Bergson Henri 476, 479  
Bertolucci Bernardo 118  
Beuchat Charles 117
- Beyzym Jan 234, 248  
Bialyj Grigorij 474  
Bieńska Wanda 234  
Bob-Waksberg Raphael 527, 530  
Bobrowska Anita 369  
Bonda Katarzyna 120  
Borev Jurij 476  
Born Maurice 246, 248  
Borowczyk Walery 117  
Borowy Waclaw 64  
Boruszkowska Iwona 92, 93  
Bourdieu Pierre-Félix 126  
Brâncuși Constantin 518  
Branowicz Kornelia 13, 503  
Bratman Steve 165  
Breza Edward 58  
Broodthaers Marcel 521  
Brooks Peter 144  
Brunetière Ferdinand 119  
Brzoza-Kolorz Katarzyna 355, 356  
Brzóska Paweł 456  
Bugajski Antoni 310  
Bukartyk Piotr 347  
Buonarroti Michał Anioł 516  
Burke Edmund 550  
Burnett Frances Hodgson 110  
Burzyńska Anna 115  
Butler Patrick 369  
Buttler Danuta 476, 479  
Bykow Dmitrij 487  
Byrne Patrick 138  
Bystroń Jan Stanisław 476

- Camus Albert 5, 9, 15-29, 238  
 Čapek Josef 375  
 Čapek Karel 375  
 Cargo François 117  
 Cash Matty 309  
 Cattelan Maurizio 524  
 Cederström Carl 166, 167  
 Cermak L. Timmen 43  
 Černý Tomáš 376  
 Červinková-Riegrová Marie 377-379  
 Cetnarowski Michał 118  
 Chachulski Tomasz 55, 65  
 Charon Rita 12, 137, 139-148  
 Charrière Henri 237  
 Chastain Ragen 165  
 Chevrel Yves 115, 116, 119  
 Chmolewski Piotr 458  
 Chodkiewicz Jan 86  
 Christian Charlie Henry 496  
 Chrzanowski Ignacy 91  
 Chrzastowska Bożena 110  
 Chudy Wojciech 293  
 Chudziński Edward 329, 414-417  
 Chutnik Sylwia 118  
 Cicognani Bruno 451  
 Cieciszowska Teresa 93, 94  
 Cielišński Wojciech 13, 309  
 Coelho Paulo 423  
 Collins Neil 369  
 Coniff Joseph 522  
 Conrad Joseph 25  
 Conrad Peter 156  
 Coupland Douglas 118  
 Cronenberg David 117  
 Crothes McChord 192  
 Curran James 342  
 Cybulski Marek 385  
 Czaja Andrzej  
 Czajka-Kominiarczuk Katarzyna 164  
 Czechow Antoni 6, 13, 473-478, 480-483,  
 485-489  
 Czekański Marek 269  
 Czudakow Aleksander 474, 478, 480, 488  
  
 Danielewicz Antoni 15  
 Darwin Karol 117, 130  
 Dawid (bibl.) 60, 158  
 Davis Miles 423  
 Dayan Daniel 339-341  
 Defoe Daniel 16, 19  
  
 DelVecchio Good Mary-Jo 138  
 Długowski Łukasz 233  
 Dobrzyńska Teresa 103  
 Docter Pete 538  
 Dohnal Josef 575  
 Doman Glenn 183  
 Domańska Łucja 93  
 Doroszewski Witold 433  
 Dostojewski Fiodor 19  
 Dudek Jerzy 310  
 Dudek Joanna 162  
 Dulębianka Maria 565  
 Dygasiński Adolf 124, 125, 130  
 Dziemidok Bohdan 476, 478, 479, 481, 488  
  
 Eco Umberto 236  
 Eihenbaum Boris 474  
 Elżbieta Magdeburgska, św. 234  
 Endō Shūsaku 238, 239  
 Epaminondas Remoundakis 244, 248, 249  
 Erwin Andrew 35, 42  
 Erwin Joe 42  
 Euba Rafał 161  
  
 Fangor Wojciech 523  
 Fliciński Piotr 315  
 Filipczuk Elżbieta 416  
 Filoktet (mit.) 235, 250  
 Frąckowiak Kacper 13, 339  
 Franciszek (papież) 376  
 Franciszek z Asyżu, św. 234  
 Frankl Viktor Emanuel 85, 86, 199, 209, 213, 299,  
 300  
 Freed Alan 496  
 Fromm Erich 17  
 Fromont Karol 5, 10, 31, 35  
 Fryček Václav 447, 451, 452  
 Furmaniak Katarzyna 456  
 Furmańska Joanna 93  
  
 Gadamer Hans-Georg 146  
 Gajda Joanna 356  
 Gajda Stanisław 259  
 Gałkowski Tadeusz 81, 82  
 Garska Maria 369  
 Gaweł Sara 327  
 Gechazi (bibl.) 235  
 Gerrig Richard J. 219  
 Gębicz Bartosz 310  
 Giereło-Klimaszewska Katarzyna 356

- Głąb Anna 476, 487  
Głowiński Michał 540  
Gnitecki Janusz 108  
Godawa Grzegorz 76, 79, 84  
Gołota Małgorzata 233-235, 239, 244,  
246-253  
Gombrowicz Witold 546  
Good Byron J. 138  
Gorzelana Joanna 11, 55, 59, 61, 383, 455, 576  
Goszyła Krzysztof 424  
Grabias Stanisław 459, 468  
Greene Graham 238  
Gretkowska Manuela 118  
Grochowiak Stanisław 117  
Gromow Michaił 474  
Grondys Mariusz 10, 73  
Grzegorzczak Andrzej 162, 168  
Grzegorzczak Anna 15, 19, 20  
Grzegorzczak Renata 174  
Grzywocz Krzysztof 33, 42  
Gwóźdź Julia 14, 527
- Hansen** Gerhard Armauer 249  
Hašek Jaroslav 447  
Hegel Georg Wilhelm F. 550, 551  
Heidegger Martin 17, 24, 539  
Helman Alicja 35  
Hendrykowski Marek 38  
Herbert Zbigniew 20, 250  
Herling-Grudziński Gustaw 19, 20, 237, 238,  
246, 248  
Hildegarda z Bingen 258  
Hill Adrian 193  
Hiob (bibl.) 25, 198, 204, 235, 236, 238  
Hipokrates 182, 189, 257  
Hislop Victoria 233, 235, 239-244, 246, 247,  
250-253  
Hleb-Koszańska Helena 91  
Holmes Thomas H. 217, 219  
Holderna-Kędzia Elżbieta 256, 258, 260, 261,  
269  
Horečka František 447-450  
Horton Richard 140  
Horubała Andrzej 121, 122  
Huizinga Johan 236  
Hunter Cathryn Montgomery 138  
Huxley Aldous 549
- Ingarden Roman Witold 129, 296  
Ishiguro Kazuo 14, 549, 552-554, 560
- Jaeger Tess 162, 163  
Jagiello Piotr 495  
Jan Paweł II 46, 575  
Jan, św. 500  
Jan XI 258  
Janicka Anna 564  
Janovski Natalie 162, 163  
Januszkiewicz Eustachy 94  
Jaros Violetta 11, 91, 92  
Jaroszczyk-Steiner Wanda 83  
Jaspers Karl 21  
Jażdżewski Leszek 438  
Jeremiasz (bibl.) 23  
Jessen Gianna 34  
Jeziński Marek 269  
Jezus Chrystus 25, 48, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 69,  
76, 129, 158, 159, 235-238, 298, 304, 305  
Jędrzejkiewicz Anna 425  
John Jaromír 447  
Johnson Mark 99  
Jovanovski Natalie 162, 163  
Judek Dominik 13, 513  
Jungmann Josef 376  
Jurado Antonio de Torres 496  
Juryszczak Urszula 539
- Kaczor** Monika 327, 413, 473, 495, 503, 507  
Kaczor-Scheitler Katarzyna 56  
Kaczyński Jarosław 435, 441, 442  
Kaczyński Lech 441  
Kafka Franz 17, 29  
Kála Karel 448  
Kála Miroslav 448  
Kane Sarah 568  
Kantor Tadeusz 559, 563  
Kaptacz Anna 79  
Karásek ze Lvovic Jiří 375  
Katajew Walentin 474  
Katz Elihu 339-342  
Kawka Maciej 432  
Kazantzakis Nikos 239  
Kelly Ellsworth 520, 521  
Kesey Ken 182  
Kędzia Bogdan 256, 258, 260, 261, 269  
Kinga, św. 234  
Klawek Aleksy 57  
Kleczewska Maja 14, 566-572  
Klein Yves 515, 516  
Klimek Barbara 12, 107  
Kładoczny Piotr 527, 535

- Kłosiewicz Olga 269  
Kłosiewicz Stefan 269  
Knapik Wioletta 403  
Knedler Magdalena 243-247, 250-253  
Knotek Anatol 522  
Knysz-Rudzka Danuta 116, 117, 131, 132  
Knysz-Tomaszewska Danuta zob. Knysz-  
-Rudzka Danuta  
Kochanowski Jan 66, 110  
Kokocińska Teresa 255  
Kolumb Krzysztof 178, 179  
Kopacz Ewa 434  
Kopacz Kryspin 13, 355  
Kopaliński Władysław 407  
Kornas-Biela Dorota 82  
Kosiór Bogusław 275  
Kosowski Kamil 310  
Kossak-Szczucka Zofia 236, 237  
Kotarbiński Tadeusz 166  
Kotwiczowa Maria 91  
Kowalik Stanisław 216, 220, 221, 224  
Kowalska Aniela 15  
Kowalska Danuta 98, 102  
Kozakiewicz Wanda 193  
Koziarska Dorota 93  
Kozielecki Józef 10, 86, 190-192, 195, 196, 198,  
202-213  
Koziołek Krystyna 235  
Krajewski Marek 118  
Krupińska Dominika 31, 34, 37  
Kruszakin Julia 14, 539  
Krzyżanowski Julian 541  
Krzyżanowski Sigizmund 474  
Ksenicz Andrzej 475  
Kubanová Kateřina 12, 375, 377  
Kubikowska Edyta 566  
Kućała Marian 58  
Kulczycka Dorota 11, 115, 118  
Kulczycka-Saloni Janina 116, 120  
Kurkowska Halina 321  
Kurski Jacek 439  
Kuzio Anna 12, 137  
Kuźniarz Bartosz 551  
Kwak Anna 78  
Kwaśniewska Grażyna 81-83  
Kwiatkowski Stanisław 12, 383  
Kyle Chris 36
- Lakoff George 99  
Laskowska Elżbieta 92
- Lauer mann Josef 376  
Leenhardt Roger 244  
Lelewel Joachim 11, 91-96, 98, 99, 101-105  
Lementowicz Urszula 15  
Lemonnier Léon 116  
Lepper Andrzej 433, 434  
Levinovitz Alan 159  
Lewandowski Robert 309, 312  
Liebes Tamar 342  
Linde Samuel Bogumił 57, 67, 68  
Lisowska-Magdziarz Małgorzata 358  
London Jack 237  
Long Barrie 138  
Ludlum Robert 43  
Lupa Krystian 567  
Lynch David 117  
Lyotard Jean-François 128
- Łuczak Weronika 13, 507
- Maćkiewicz Jolanta 431  
Maćkowiak Krzysztof 293  
Magnuszewski Władysław 273  
Maistre François-Xavier de 238  
Majewska Lucyna 10, 155  
Majewska Maria 94  
Malczyk Małgorzata 13, 401  
Malewicz Kazimierz 518  
Malinowska Katarzyna 455  
Mann Thomas 222  
Manne Kate 164  
Marcjanik Małgorzata 383, 384  
Marczewska Marzena 93, 97  
Markiewicz Henryk 117, 119, 246  
Marks Adolf F. 486  
Marłęga Karolina 17  
Marpicati Arturo 451  
Martínek Vojtěch 449  
Maryl Maciej 456  
Masłow Abraham 209, 220  
Masłoń Krzysztof 401  
Masłowska Dorota 118, 133  
Mastri Pietro 451  
Maternicki Jerzy 91  
Matka Teresa z Kalkuty 299  
Matras-Mastalerz Wanda 196  
Maziarski Jacek 330  
McChord Crothers Samuel 192  
McEwan Ian 14, 549, 552, 559  
Merton Thomas 15, 28

- Merzbach Henryk 95  
Mickiewicz Adam 14, 191, 570  
Miczka Tadeusz 32  
Migalski Marek 364  
Mikołajczak Małgorzata 274  
Milusz Mariola 422  
Miriam (bibl.) 235  
Mochnacki Maurycy 542  
Molier (właśc. Jean-Baptiste Poquelin) 197  
Monet Claude 513, 515  
Morgan David L. 148  
Morricone Ennio 218, 221, 222  
Mróz Remigiusz 120  
Mrózek Robert 403  
Munoz Laura 163, 164  
Murdock George 75  
Mysliwski Wiesław 13, 401, 403, 404, 406, 407, 409, 410
- Nabokov Vladimir 485, 487  
Nawlicka Joanna 13, 413  
Newman Barnett 515  
Niczyperowicz Andrzej 331  
Nietzsche Friedrich 16, 21  
Norwid Cyprian 288  
Nowak Bartosz 456  
Nowak Jacek 259, 270  
Nowicki Andrzej 195
- O’Keeffe Georgia 521  
Okupnik Małgorzata 93  
Olczak Mateusz 14, 549  
Orbitowski Łukasz 118  
OrlandoVittorio Emanuele 446  
Ossowska Maria 168  
Owsiak Jerzy 343, 346, 347, 349  
Ozjasz (bibl.) 235  
Ożóg Kazimierz 384, 419
- Palacius 258  
Papiernyj Zinowij 475, 480  
Paprotna Julita 328, 329  
Paracelsus 258  
Pasikowski Władysław 118  
Passi Izaak 476  
Paweł z Tarsu (bibl.) 499  
Pawlikowska Aleksandra 59  
Pawłowska Anita 385  
Peterson Bob 538  
Piątek Michał 270
- Picasso Pablo 515  
Piekara Jacek 383, 386, 397  
Pietrzak Magdalena 329, 330, 416, 417  
Pietrzak-Nowacka Maria 93  
Pilch Jerzy 130  
Pisarek Walery 310, 415, 421, 430, 460, 536  
Platon 297  
Płażewski Jerzy 32, 46  
Podgórecki Adam 208  
Poláček Jiří 447  
Polański Roman 346, 351  
Polockaja Emma 486, 488  
Potocka Anna 456  
Pourrat Henri 117  
Presley Elvis 497  
Prokop Marcin 13, 413-425  
Prometeusz (mit.) 297  
Proust Marcel 117  
Prusinowska Paulina 535  
Przybyszewski Stanisław 14, 539, 543-547  
Puccini Mario 451  
Puzynina Jadwiga 92, 93, 95, 110, 294  
Pytel Jan Kanty 63  
Pyz Helena 250
- Raczek Tomasz 221  
Radomski Jakub 310  
Rahe Richard H. 217, 219  
Ratzinger Joseph 17, 29, 300, 303  
Rauschenberg Robert 517  
Rej Jakub 13, 429  
Rell Tomáš 12, 445  
Reymont Władysław Stanisław 124  
Rieger František Ladislav 375  
Rigby Shari 42, 43, 51  
Robinson Betty 43  
Robinson James 43  
Rousseau Jan Jakub 117  
Różańska Aleksandra 316  
Ruscha Edward 519, 524  
Rusin Sławomir 269  
Rusinsky Milan 450  
Ruszczyńska Marta 513  
Rutkowska Izabela 93  
Rutte Miroslav 376, 377  
Rutzky Jacques 43  
Rybka Małgorzata 328, 329  
Rzepa Teresa 93  
Rzetelska-Feleszko Ewa 269, 270, 403

- Sadecki Artur 475  
 Safarewiczowa Halina 385  
 Saniewska Diana 456  
 Sarafińska Katarzyna 301  
 Sartori Giovanni 116, 118  
 Sawicka Patrycja 10, 173  
 Savoretti Jack 300  
 Scheen Fulton John 304  
 Scheler Max 86, 110, 295  
 Schelling Friedrich Wilhelm J. von 304, 305  
 Schiller Leon 565  
 Schmitt Éric-Emmanuel 110  
 Schopenhauer Arthur 24, 26, 197  
 Serafińska Katarzyna 301  
 Seul Anastazja 10, 189  
 Seul-Michałowska Sylwia 11, 215, 216, 221, 226, 227  
 Sicińska Bożena 549  
 Sienkiewicz Henryk 119, 383  
 Sikora Kazimierz 384, 385  
 Singer Peter 129  
 Skorupka Stanisław 321  
 Skowronek Bogusław 34, 35  
 Skórzyński Piotr 15  
 Skuza Zbigniew Adam 270  
 Sládek Josef Václav 375  
 Sloboda John 222  
 Sławiński Janusz 548  
 Słowacki Euzebiusz 541  
 Słowacki Juliusz 14, 66, 213, 566  
 Smarzewski Wojciech 118, 123, 439  
 Smoleński Paweł 247  
 Sontag Susan 235  
 Spicer André 166, 167  
 Stanisławski Konstanty 566  
 Stawecki Karol 12, 455  
 Steciąg Magdalena 339  
 Štefánik Milan Rastislav 446  
 Štěpánek Václav 575  
 Stefańczyk Tadeusz 15  
 Stella Frank Philip 516, 517  
 Stepanow Andrej 473, 475  
 Stone Gerald 385  
 Stróżewski Władysław 296  
 Stuhr Maciej 327-337  
 Suchich Igor 475  
 Sulima Magdalena 404  
 Sunstein Cass R. 456, 457  
 Szagun Dorota 173, 401, 429  
 Szczepański Jan 75, 296  
 Szekspir William 14, 558, 568  
 Szewczyk Władysław 210  
 Szmyd Jan 358  
 Szpila Agnieszka 10, 173, 174, 176-179, 182-187  
 Sztuka Joanna 76  
 Szyber Radosław 9, 273  
 Szulc Wita 193  
 Szydło Beata 13, 355-373, 435  
 Szydłowska Waleria 15  
 Szymborska Wisława 516  
 Szymik Jerzy, ks. 303  
 Ślawska Magdalena 430, 431  
 Śliwowski René 475  
 Świdarska Małgorzata 475  
 Taine Hippolyte Adolphe 120  
 Tàpies Antoni 518  
 Teresa z Ávili 63, 64  
 Téver Felix (właśc. Lauermannová-Mikschová Anna) 376-381  
 Thatcher Margaret 326  
 Theer Otakar 375  
 Thérive André 116  
 Thiebaud Wayne 521  
 Thompson Hunter Stockton 121  
 Tischner Józef 86, 87, 129  
 Tołstoj Lew 81  
 Tomasz z Akwinu, św. 294  
 Tomaszewski Tadeusz 206, 269  
 Tran Raymond 166  
 Trębicka Maja 14, 563  
 Trier Lars von 118  
 Tusk Donald 362, 365, 366, 441  
 Twardoch Szczepan 118  
 Twardowski Jan 306  
 Tylka Jan 85-87  
 Tymiański Rafał 310  
 Tyszka Zbigniew 75  
 Urbańczyk Stanisław 58  
 Uździcka Marzanna 355  
 Vančura Vladislav 447  
 Vega Patryk 118  
 Veuster Damian de, bł. 234, 237  
 Vlček Bartoš 447, 450, 451  
 Vo Danh 522, 523  
 Vrchlický Jaroslav 375

- Walcutt Charles Child 119  
Walczak Bogdan 383  
Walden-Gałużsko Krystyna 79  
Walerowicz Martyna 269  
Wallace Lewis 237  
Warchala Jacek 419  
Washington Denzel 37, 39  
Wawryk Joanna 11, 233  
Wellman Dorota 368  
Węgorowska Katarzyna 12, 255, 268, 270  
Wichniarek Artur 310  
Więckowska Helena 94  
Wilczyński Wojciech 312  
Wilde Oscar 334, 540  
Williams Robin 40  
Witosz Bożena 422  
Wnukiewicz Paulina 192  
Wojewódzki Kuba 437  
Wojtak Maria 430  
Wolny-Zmorzyński Kazimierz 331, 335  
Woolf Virginia 250  
Woynarowska Barbara 108  
Woźniak Wiesława 475  
Wrześniewska-Pietrzak Małgorzata 329  
Wszędobył Jarosław 250  
Wujek Jakub 57, 67  
Wysłouch Seweryna 112  
Wysocka Stanisława 565, 566  
Wysoczański Paweł 250  
Wyspiański Stanisław 570  
Zapasiewicz Zbigniew 567  
Zapolska Gabriela 130, 564, 572  
Zdunkiewicz-Jedynak Dorota 294,  
532  
Zeyer Julius 375, 379  
Ziaja Krystian 157, 158  
Zimbardo Philips G. 219  
Zimoch Tomasz 423  
Žižek Slavoj 161, 551, 561  
Zola Emil 116-120, 123, 127, 130-132, 134  
Zotova Natalia 13, 473  
Zuber René 244, 245  
Zwolska Zofia 234  
Żołubak Łukasz, ks. 499, 502  
Żuk Grzegorz 293-296, 306  
Żulczyk Jakub 11, 115, 117-135  
Żuławski Andrzej 117  
Żybartowicz Zenon 269





# PRACE AKSJOLOGICZNE

## Język / Literatura / Kultura / Media

# ZDROWIE I CHOROBA w kontekście aksjologicznym

Kolejny tom „Prac Aksjologicznych” podejmuje zagadnienie dotyczące każdego człowieka. Autorzy tego tomu zwrócili bowiem uwagę na zdrowie i chorobę. Ukazali je, uwzględniając związane z nimi aspekty: filologiczne, filozoficzne, teologiczne, psychologiczne, pedagogiczno-edukacyjne, filmoznawcze i kulturowe. Można mieć nadzieję, że bogata tematyka zaproponowana przez autorów – tych rozpoczynających swą twórczą przygodę i tych już bardziej doświadczonych – sprawi, że każdy odkryje dla siebie coś interesującego, a może nawet inspirującego.



ISBN 978-83-7842-533-5